

NORMAN  
DAVIES  
EUROPA

Rozprawa historyka z historią

znak

**Część II**

**MEDIUM, PESTIS, RENATIO, LUMEN**

**Norman Davies**

**Europa**

**Rozprawa historyka z historią**

**Część II**

**Medium, Pestis, Renatio, Lumen**

**Przekład**

**Elżbieta Tabakowska**

**Wydawnictwo Znak**

*Dla Christiana,  
naszego Kalifornijczyka*

## **Przedmowa do polskiego wydania**

*Europa* – najnowsza i najdłuższa z moich książek wydanych w Polsce – z pewnością będzie dla moich czytelników próbą cierpliwości, wytrwałości i siły bicepsów. Ma 1400 stron i waży prawie dwa kilo, za co bardzo przepraszam. Niełatwo było ją napisać, a jeszcze większym osiągnięciem będzie ją przeczytać.

*Boże igrzysko*, *Serce Europy* i *Orzeł biały, czerwona gwiazda* bezpośrednio dotyczyły historii Polski, *Europa* natomiast obejmuje o wiele szerszy zakres. Odpowiadając kiedyś na pytanie, jaki cel mi przyświecał przy pisaniu tej książki, powiedziałem niezbyt skromnie: „Zamierzałem napisać całą historię całej Europy we wszystkich okresach dziejów”. Na szczęście, trudom towarzyszyła wielka satysfakcja wewnętrzna – chciałbym, żeby podobne uczucie stało się także udziałem moich czytelników.

Oczywiście, w tym miejscu nie będę szczegółowo wyjaśniać wszystkich motywów i wszystkich okoliczności, z których zrodziła się koncepcja tej książki. Chcę jednak powiedzieć jedno: bardzo wiele zawdzięczam moim polskim przyjaciołom, moim studiom i mistrzom krakowskim oraz Polsce w ogóle. Mój pogląd na historię Europy kształtował się i dojrzewał przez długie lata zagłębiania się w dzieje tego kraju, kiedy coraz jaśniej uświadamiałem sobie, jak wiele cennych skarbów pozostaje ukrytych przed oczyma większości historyków. Nie chcę przez to powiedzieć, że Polska zajmuje w historii Europy miejsce ważniejsze niż inne kraje. Polacy mają takie same prawa jak wszystkie inne narody podobnych rozmiarów, o podobnym rodowodzie; bardzo się starałem, aby nie poświęcać im nazbyt wiele uwagi. Z drugiej strony jednak, ponieważ był taki czas, w którym bezsilna Polska niemal utraciła swój głos w świecie, badanie jej historii dostarczyło niezliczonych przykładów na to, jak dalece można manipulować historycznym zapisem z pozycji interesów tych, którzy są silni. Zobaczyłem też, jak wiele faktów istotnych, ale niewygodnych można zwyczajnie i po prostu skazać na zapomnienie. Doświadczenie nauczyło mnie zaglądać pod powierzchnię konwencjonalnych wyjaśnień, wychodzić poza ramy modnych teorii i tematów, nade wszystko zaś – starać się ukazywać pełny obraz wydarzeń. Głównym celem, jaki przyświecał mi, kiedy pisałem *Europę*, było wypełnienie luk, których nie starali się wypełnić inni historycy. Piszę o Wschodzie i o Zachodzie, o rzeczach znanych i o rzeczach nieznanach, o sprawach ważnych i o sprawach nieważnych, tragicznych i komicznych, o tym, co złe i co dobre.

Angielskie wydanie *Europy* ukazało się w październiku 1996 roku w wydawnictwie Oxford University Press. W ciągu kilkunastu miesięcy, które upłynęły od tamtego czasu, w Wielkiej Brytanii i w USA ukazały się kolejne wydania, a na całym świecie – ponad 50 recenzji. Było wśród nich wiele tak pochlebnych, że aż wprawiały mnie w zakłopotanie; mimo swoich rozmiarów *Europa* trafiała nawet na listy bestsellerów. Na łamach angielskich czasopism jeden z historyków porównał ją z *dreadnoughtem* – największym typem pancernika

w dziejach, inny zatytułował swoją pozytywną recenzję „Od Lublina do Dublina”. Najbardziej sobie jednak cenię opinię znanego – także w Polsce – brytyjskiego krytyka Neala Aschersona, który w swojej recenzji napisał: „Po Daviesie nikt już nie będzie mógł napisać historii Europy po staremu”.

Znaleźli się też mniej przyjaźnie nastawieni krytycy (głównie w Nowym Jorku), którzy zajęli wręcz odwrotne stanowisko. Jeden stwierdził, że ta książka to „strata czasu”, inny – że jest „niesmaczna”, jeszcze inny – że to „skandal”. Wszyscy oni potępili książkę jako „propolską”. Pozwalam sobie mieć odmienne zdanie. Nie wydaje mi się, żebym pisał o Polsce w sposób bezkrytyczny. Jak kiedyś powiedział w Warszawie Jacek Fedorowicz, „to nieprawda, że Davies zawsze o nas pisze dobrze. Ważne jest to, że o nas pisze, i kropka”. Tę kwestię najlepiej rozstrzygną moi polscy czytelnicy.

Na koniec chciałbym pogratulować krakowskiemu Wydawnictwu Znak tempa, w jakim – jako pierwsze na świecie – wypuszcza na rynek tłumaczenie *Europy*. Szczególne podziękowanie należy się mojej niestrudzonej tłumaczce, Elżbiecie Tabakowskiej, która odniosła kolejne zwycięstwo w zmaganiach z tekstem egzotycznym, nieznośnym i ciągnącym się bez końca, wygrywając światowy wyścig tłumaczy pracujących nad obcojęzycznymi wydaniem książki. Spośród ponad pół miliona słów, które składają się na tekst, prawdziwy kłopot sprawiło jej tylko jedno: najkrótsze ze wszystkich, nieszczęsny rodzajnik nieokreślony w samym środku angielskiego tytułu: *Europe: a history*. Zmagaliśmy się z tym słówkiem przez długie miesiące – rozpisaliśmy nawet konkurs wśród studentów krakowskiej anglistyki... Inspiracja nadeszła pewnego letniego wieczoru, kiedy przy ulicy Szewskiej w Krakowie, podczas kolacji, Krystyna Zachwatowicz, Andrzej Wajda i Jacek Woźniakowski wspólnie stworzyli coś, co zachwyciło mnie wspaniałą ironią i humorem: „Krótka rozprawa między panem Normanem a historią Europy”. Jednakże uznając wcześniejsze prawa Mikołaja Reja, autor i tłumaczka proponują ostatecznie polskiemu czytelnikowi tytuł *Europa – rozprawa historyka z historią*.

*Norman Davies*

*Oksford, w styczniu 1998*

## **Przedmowa**

Niniejsza książka zawiera niewiele oryginalnych treści. Ponieważ niemal wszystkie aspekty tematu stanowiącego jej materię zostały już wcześniej dokładnie rozpracowane przez historyków, rzadko rodziła się potrzeba podejmowania źródłowych badań. Jeśli mimo to jest dziełem oryginalnym, to oryginalność ta polega jedynie na doborze, układzie i sposobie prezentacji treści. Moim głównym celem było nakreślić czasową i przestrzenną siatkę, w którą wpisuje się historia Europy, a potem – nakładając na nią wystarczająco szerokie spektrum szczegółowych tematów – przekazać czytelnikowi wrażenie nieosiągalnej całości.

Akademickie instrumentarium zostało zredukowane do minimum. Nie ma przypisów odnoszących czytelnika do faktów i stwierdzeń, które można znaleźć we wszelkich powszechnie uznanych źródłach. A skoro już mowa o źródłach, na szczególną wzmiankę zasługuje stojąca u mnie na półce dwudziestodwujęciotomowa *Encyclopaedia Britannica* (11 wydanie z lat 1910–1911), która zdecydowanie góruje nad wszystkimi swoimi następczyniami. Przypisy zamieszczam tylko po to, aby podać czytelnikowi źródła mniej znanych cytatów i informacji wykraczające poza listę standardowych podręczników<sup>[1]</sup>. Nie należy zakładać, że treść niniejszej książki zawsze pozostaje zgodna z interpretacjami, które można znaleźć w cytowanych w niej pracach: „*On ne s'étonnera pas que la doctrine exposée dans le texte ne soit toujours d'accord avec les travaux auxquels il est renvoyé en note*”<sup>[2]</sup>.

Względy akademickie, które legły u podstaw tego tomu, zostały przedstawione we *Wstępie*. Natomiast układ książki wymaga być może pewnych wyjaśnień.

Tekst został skonstruowany na kilku różnych płaszczyznach. Dwanaście rozdziałów narracyjnych obejmuje całość dziejów Europy – od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy. Kąt widzenia stopniowo się zmienia, jak w obiektywie ze zmienną ogniskową: od bardzo szerokiej perspektywy Rozdziału I, który obejmuje pierwsze pięć milionów lat, do zbliżeń w Rozdziałach XI i XII, które omawiają wiek dwudziesty w skali mniej więcej jednej strony druku na rok. Każdy rozdział zawiera wybór bardziej szczegółowych „kapsulek” – obrazków jakby wychwyconych za pomocą teleobiektywu i ilustrujących węższe tematy, które niejako przecinają zasadniczy chronologiczny nurt wydarzeń. Każdy rozdział wreszcie kończy się szerokokątnym „ujęciem” całego kontynentu, oglądanego z jakiegoś określonego punktu obserwacyjnego. Efekt ogólny można by przyrównać do historycznego albumu ze zdjęciami, w którym panoramiczne *tableaux* mieszają się ze zbliżeniami i fotografiami drobnych detali. Jest rzeczą zrozumiałą, że stopień dokładności, jaki można osiągnąć na każdym z tych trzech poziomów, będzie bardzo różny. I rzeczywiście: nie można oczekiwać, że praca będąca syntezą dorówna normom obowiązującym przy pisaniu naukowych monografii, które z założenia mają służyć zupełnie innym celom.



Układ dwunastu głównych rozdziałów odpowiada konwencjonalnym ramom przyjętym w opisach dziejów Europy. Tworzą one podstawową siatkę chronologiczno-geograficzną, w którą zostały wpisane wszystkie inne tematy i zagadnienia. Główny nacisk położono na „historię faktów”: zasadnicze podziały polityczne, ruchy kulturowe, tendencje socjoekonomiczne, które umożliwiają historykom rozbicie ogromnej masy informacji na dające się ogarnąć (choć z konieczności sztuczne) jednostki. Akcent chronologiczny pada na okresy średniowieczny i nowożytny, kiedy daje się zauważyć istnienie i działanie rozpoznawalnej europejskiej wspólnoty. Zasięg geograficzny obejmuje w jednakowym stopniu wszystkie części Półwyspu Europejskiego – od Atlantyku po Ural – północ, wschód, zachód, południe i środek.

Na każdym etapie starałem się stworzyć pewną przeciwwagę dla widocznego w myśli historycznej skrzywienia w kierunku „eurocentryzmu” i „zachodniej cywilizacji” (por. *Wstęp*). Ale w pracy tych rozmiarów nie sposób było wyjść z narracją poza granice samej Europy. Sygnalizowałem mimo to doniosłe znaczenie takich pokrewnych zagadnień, jak islam, kolonializm czy Europa za oceanem. Sprawom Europy Wschodniej nadana została należna im ranga. Tam gdzie należało, zostały one włączone w nurt zasadniczych tematów dotyczących całości kontynentu. Wątki wschodnie włączono do narracji, eksponując takie wydarzenia, jak najazdy barbarzyńców, renesans czy rewolucja francuska, które dotychczas zbyt często przedstawiano w taki sposób, jakby dotyczyły wyłącznie Zachodu. Wiele miejsca poświęciłem Słowianom, ponieważ tworzą oni największą grupę etniczną w Europie. Wprawdzie regularnie przytaczam streszczenia historii narodowych, lecz mowa jest nie tylko o państwach narodowościowych, ale i o narodach nie posiadających państwowości. Mniejszości – od heretyków i trędowatych po Żydów, Cyganów i muzułmanów – także nie zostały pominięte milczeniem.

W rozdziałach końcowych odrzucam priorytety „alianckiego schematu historii” (por. *Wstęp*), bez polemicznej kontestacji. Dwie wojny światowe zostały potraktowane jako „dwa kolejne akty jednego dramatu”; na pierwszy plan wysunąłem zasadniczą dla kontynentu europejskiego rywalizację między Niemcami i Rosją. Kończący książkę rozdział poświęcony powojennej Europie doprowadza narrację do wydarzeń z lat 1989–1991 i rozpadu Związku Radzieckiego. Przedstawiam w nim argumenty na poparcie tezy, że rok 1991 położył kres istnieniu areny geopolitycznej nazwanej „Wielkim Trójkątem”, której początki sięgają początków XX wieku (por. *Dodatek III*, 86), a której koniec stanowi stosowną cezurę w toczącej się nadal opowieści. Nadchodzące XXI stulecie stwarza nowe szanse na zaplanowanie nowej Europy.

Kapsułki, których jest w książce 301 (por. *Dodatek I*), mają do spełnienia kilka zadań. Zwracają uwagę czytelnika na różnorodność detali, na które w innym

przypadku nie byłoby miejsca pośród uogólnień i uproszczeń syntetycznej historiografii. Czasem wprowadzają tematy wykraczające poza granice zasadniczych rozdziałów. Wreszcie, stanowią przykłady wszelkiego rodzaju kuriozów, kaprysów i pozbawionych konsekwencji bocznych nurtów, które historyk może łatwo przeoczyć, jeśli traktuje swój przedmiot z nadmierną powagą. Ponad wszystko jednak wybrałem je z myślą o tym, aby dać czytelnikowi jak najbogatszy przegląd „nowych metod, nowych dyscyplin i nowych dziedzin” we współczesnych badaniach. Zawierają próbki pochodzące z około sześćdziesięciu dziedzin wiedzy i są rozsiane po wszystkich rozdziałach, z maksymalnym rozrzutem okresów, miejsc i materii. Z przyczyn arbitralnych – ze względu na rozmiary tej książki, cierpliwość wydawców i wytrwałość autora – ich początkową listę trzeba było ostatecznie ograniczyć. Autor ma jednak nadzieję, że zastosowana przez niego technika pointylistyczna wywoła zamierzone wrażenie, nawet przy użyciu mniejszej liczby punkcików.

Każda kapsułka jest zakotwiczona w głównym tekście książki za pomocą odwołania do konkretnego punktu w czasie i przestrzeni; każdą oznacza słowo-hasło, które jest zarazem streszczeniem jej zawartości. Każdą można potraktować jako osobną całość, ale można ją też odczytać jako element narracji, w którą została wbudowana.

Migawki, których jest w sumie dwanaście, mają stanowić serię panoramicznych obrazków zmieniającej się mapy Europy. Zatrzymują w bezruchu klatkę przewijanego chronologicznie filmu, zazwyczaj w punktach o symbolicznym znaczeniu, zmuszając do chwili postoju w zawrotnym pędzie przez bezmiar czasu i przestrzeni. Powinny stać się dla czytelnika szansą na złapanie oddechu i na przeprowadzenie rekapitulacji rozlicznych przemian, które zachodziły na wielu różnych frontach w każdym określonym momencie dziejów. Celowo zostały zogniskowane na jednym wybranym punkcie widzenia, bez jakiegokolwiek próby wyważania mnogości opinii i możliwych perspektyw, jakie niewątpliwie musiały istnieć. Są pod tym względem bezwstydnie subiektywne i impresjonistyczne. W niektórych przypadkach sięgają granic kontrowersyjnego terytorium historycznej „partyzantki”, łącząc znane wydarzenia z nie udokumentowanymi przypuszczeniami. Można by uznać, że – podobnie jak kilka innych elementów tej książki – wykraczają poza konwencjonalne granice akademickich argumentów i analiz. A jeśli tak, to powinny zwrócić uwagę czytelnika nie tylko na wielką różnorodność przeszłości Europy, ale i na równie wielką różnorodność pryzmatów, przez które można ją oglądać.

Książka powstawała głównie w Oksfordzie. Wiele zawdzięcza bogactwu starych zasobów Bodleian Library, podobnie jak bogactwu starych tradycji świadczonych przez tę bibliotekę usług. Pomogły także stypendia łaskawie przyznane autorowi przez Institut für die Wissenschaften vom Menschen

w Wiedniu i przez Instytut Badań Ukrainistycznych przy Uniwersytecie Harvarda. Kolorytu dodało jej kilka podróży w głąb kontynentu europejskiego, które zbiegły się z okresem pisania – zwłaszcza doświadczenia zdobyte na Białorusi i Ukrainie, w drodze z Bawarii do Bolonii, we francuskich i szwajcarskich Alpach, w Holandii, na Węgrzech i w Wandei.

Chciałbym w tym miejscu odnotować także roczny urlop naukowy, którego udzieliła mi Szkoła Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu w Londynie, pod warunkiem, że zostaną zebrane prywatne fundusze na pokrycie kosztów zastępstwa w prowadzeniu zajęć dydaktycznych. W innych okresach – kiedy urlopu mi nie udzielano – książka odnosiła zapewne korzyści płynące z dyscypliny narzucanej pisaniu we wszystkich miejscach mogących stanowić inspirację: w pociągach, w samolotach, w stołówkach, w szpitalnych poczekalniach, na hawajskich plażach, w tylnych rzędach cudzych sal seminaryjnych, a nawet na parkingu przed bramą krematorium. Dziękuję także za specjalne subsydium przyznane przez wydawnictwa Heinemann i Mandarin dla przyspieszenia prac nad przygotowaniem materiałów pomocniczych.

Chciałbym podziękować kolegom i przyjaciołom, którzy byli pierwszymi czytelnikami poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów – Barry’emu Cunliffe, Stephanie West, Rietowi van Bremenowi, Davidowi Morganowi, Davidowi Eltisowi, Fanii Oz-Salzbunger, Markowi Almondowi oraz Timothy’emu Gartonowi Ashowi; tłumowi pomocników i konsultantów, wśród których chciałbym wymienić Tony’ego Armstronga, Sylvię Astle, Alexa Boyda, Michaela Brancha, Lawrence’a Broclissa, Caroline Brownstone, Gordona Craiga, Richarda Cramptona, Jima Cutsalla, Reesa Daviesa, Reginę Davy, Denisa Deletanta, Geoffreya Ellisa, Rogera Greene’a, Hugona Gryna, Michaela Hursta, Gerainta Jenkinsa, Mahmuda Khana, Marię Korzeniewicz, Grzegorza Króla, Iana McKellena, Dimitriego Obolensky’ego, Laszlo Petera, Roberta Pynsenta, Martyna Rady, Mary Seton-Watson, Heidrun Speedy, Christine Stone, Athenę Syriatou, Evę Travers, Luke’a Treadwella, Petera Vareya oraz Marię Widowson i Siergieja Jakowenkę; armii sekretarek z „Kingsley” na czele; redaktorkom tomu – Sarze Barrett i Sally Kendall; Gill Metcalfe, która zebrała ilustracje; Rogerowi Moorhouse, który opracował indeks; Kenowi Wassowi i Timowi Aspenowi, którzy przygotowali mapy; ilustratorowi Andrew Boagowi; moim redaktorom z wydawnictw Oxford University Press i Mandarin; kierownikowi całego przedsięwzięcia Patrickowi Duffy, a przede wszystkim mojej żonie, ponieważ bez jej wsparcia i cierpliwości całe przedsięwzięcie nigdy nie doczekałoby się pomyślnego zakończenia. Za znalezienie czarnego kota nagrody nie przewidziano<sup>[3]</sup>.

Istnieją uzasadnione powody, aby przypuszczać, że historia Europy stanowi odpowiedni temat do akademickich rozważań, rzetelnie osadzony w przeszłych wydarzeniach, które się rzeczywiście działy. Ale przeszłość Europy można

przywołać jedynie za pośrednictwem ulotnych migawek, fragmentarycznych badań i wrywkowych sondaży. Niniejszy tom jest zatem tylko jedną z niezliczonych historii Europy, które mogłyby powstać. To obraz widziany przez jedną parę oczu, przefiltrowany przez jeden mózg i przeniesiony na papier za pomocą jednego pióra.

*Norman Davies*

*Oxford, Bloomsday<sup>[4]</sup> 1993*

Przygotowując wydanie poprawione *Europy*, ograniczyłem się do usunięcia błędów merytorycznych oraz pomyłek w nazwach i pisowni, nie wkraczając jednak na teren historycznych interpretacji. Wyrażam swoją wdzięczność wszystkim, którzy nadesłali mi te *corrigenda* – ponad pięćdziesięciu kolegom, recenzentom i czytelnikom. Mimo że wszystkie partie tekstu były czytane i sprawdzane przez całą armię konsultantów i wydawców, lekcją pokory staje się odkrycie, jak wiele znaków zapytania może powstać w chwili, gdy książka znajdzie się na rynku, trafiając do rąk 50 000 czytelników. Niestety, ci krytycy, którzy ze szczególną łatwością wyszukują możliwe *errata*, nie zawsze oferują wyraźne lub precyzyjne poprawki; czuję się zatem w obowiązku przeprosić, że nie zawsze przyjmowałem wszystkie proponowane zmiany. Jak zwykle, autorowi pozostaje zadanie podejmowania licznych arbitralnych decyzji. Potwierdziło się jednak moje wrażenie, że badacze starożytności czytają tekst z największą dokładnością, a znawcy wczesnego okresu nowożytnego są najbardziej drobiazgowi. Na przykład, po tym, jak mi publicznie zarzucono – na łamach „The New York Times” – że dla wybuchu powstania w Niderlandach podaję (jako przypuszczalne i między innymi) trzy odrębne daty, mój konsultant, specjalista z Oksfordu, pisze: „A co z rokiem 1568? Można znaleźć silne argumenty na poparcie wszystkich tych dat”.

Mimo wszystko jestem przekonany, że przeważającą większość merytorycznych i językowych chropowatości udało się już wygładzić. Czuję się też bardzo podbudowany ogromną liczbą komentarzy pochodzących od tych, którzy zwracając moją uwagę na takie czy inne wątpliwości lub niedokładności, jednocześnie wyrażali swoje uznanie dla zalet książki. Większość konsultantów podjęła trud drugiej rundy pracy nad tekstem; poszerzając pierwotną listę osób, którym pragnę wyrazić szczególne podziękowanie, chciałbym umieścić na niej także następujące nazwiska: J. S. Adams, Ann Armstrong, Neal Ascherson, Timothy Bainbridge, Tim Blanning, Tim Boyle, Sir Raymond Carr, James Cornish, J. Cremona, M. F. Cullis, I. D. Davidson, Jego Ekscelencja Ambasador Finlandii, Jego Ekscelencja Ambasador Włoch, Felipe Fernandez-Armesto, J. M. Forrester, Robert Frost, Michael Futrell, Graham Gladwell, Richard Hofton, Hugh Kearney, Noel Malcolm, Velibor Milovanović, B. C. Moberly, Jan Morris, W. Schulte Nordolt, Robin Osborne, Steven Pálffy, Roy Porter, Paul Preston, Jim Reed,

Donald Russell, David Selbourne, Andrew L. Simon, N. C. W. Spence, Norman Stone, Alan H. Stratford, Richard Tyndorf, John Wagar, Michael West, B. K. Workman, Philip Wynn, Basil Yamey.

*Norman Davies*

*17 marca 1997*

<sup>[1]</sup> W wydaniu polskim liczba przypisów została jeszcze bardziej zredukowana: usunięto - za zgodą Autora - odniesienie do monograficznych źródeł anglojęzycznych, niedostępnych dla polskiego czytelnika. Zachowano natomiast wszystkie przypisy do cytatów, jak również te, które dotyczą poglądów uznawanych za odosobnione lub kontrowersyjne (przyp. red.).

<sup>[2]</sup> „Nie należy się dziwić, że doktryna przedstawiona w tekście nie zawsze zgodna jest z tą, którą podają prace przywoływane w przypisach”; Ferdinand Lot, *La fin du monde antique et le début du Moyen Âge*, Paryż 1927, s. 3.

<sup>[3]</sup> Zagadkę czarnego kota Autor po raz pierwszy wyjaśnił swoim anglojęzycznym czytelnikom w wywiadzie, którego udzielił reporterce dziennika „Times” (z 7 października 1996): otóż pewnego dnia jego młodszy syn, dziesięcioletni Christian (któremu dedykowana jest *Europa*) dostał od ojca pozwolenie na wniesienie do powstającego tekstu swojego własnego wkładu. Tym sposobem (na s. 865 oryginalnego wydania) pojawił się Black Cat, czyli enigmatyczny Czarny Kot, którego – ku wielkiej uciesze Autora – nie złapał żaden z licznych redaktorów tomu. Kot, choć wypuszczony z worka, trafił oczywiście także do polskiego przekładu (na s. 918) (przyp. tłum.).

<sup>[4]</sup> 16 czerwca: dzień, w którym bohater *Ulissesa* Jamesa Joyce’a, Leopold Bloom, przemierzał ulice Dublina (przyp. tłum.).

## **Od tłumaczki**

Według jednego z klasycznych przepisów na przekład, tłumacz powinien być jak doskonale przezroczysta szyba: ma idealnie przekazywać oryginalny obraz w najmniejszych szczegółach, jednocześnie sam pozostając niewidoczny. Jeśli zatem – jako tłumaczka *Europy* – proszę o prawo do osobnego wstępu, mając w ten sposób ową przezroczystość, to robię to dlatego, że praca nad tą książką wyszła daleko poza granice zwykłego translatorskiego rzemiosła.

*Europa* Normana Daviesa – znanego polskiemu czytelnikowi jako autor *Bożego igrzyska*, *Serca Europy* i *Orla białego, czerwonej gwiazdy* – jest wielką książką, w sensie dosłownym i przenośnym. Już sam wielomiesięczny trud utrzymania w pamięci niemal półtora tysiąca stron przekładanego tekstu każe z podziwem myśleć o zadaniu, jakie miał przed sobą Autor. W odróżnieniu od kryształowej szyby, tłumacz – zanim zniknie – musi poznać i zrozumieć treść przekazywanych obrazów. Tymczasem Autor, historyk i erudyta, badacz o szerokiej wiedzy i równie szerokich horyzontach, miłośnik malarstwa i znawca muzyki, tłumacz poezji i kibic sportowy, wypełnił owe półtora tysiąca stron obrazami, których mnogość i różnorodność obezwładnia tłumacza, będącego specjalistą tylko w zakresie własnego warsztatu. Dlatego chciałabym w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim, którzy wspierali mnie swoją wiedzą, usuwając ze szkła szyby niejedną kompromitującą plamę. Chciałabym w tym miejscu wymienić panią Janinę Ozgę, moją wieloletnią przyjaciółkę i współpracownicę, która z nieomylną intuicją i niewyczerpaną energią prowadziła mnie do europejskich źródeł, pana Józefa Kozaka, którego erudycja była dla mnie bezcenną pomocą, oraz panie Jadwigę Grelłową, Annę Szulczyńską, Barbarę Poźniakową i Urszulę Horecką, które usuwały mi spod nóg liczne merytoryczne i językowe pułapki, okazując przy tym nieskończoną wyrozumiałość i cierpliwość.

Jeśli mimo wysiłków tych osób (a także wszystkich, którzy nadali *Europie* jej ostateczny kształt, a których nie mogę tu wymienić z imienia i nazwiska) szyba nie zawsze okaże się idealnie czysta, to będzie to tylko moja wina. Jednak uprzedzając ewentualne zarzuty dotyczące pewnych globalnych decyzji, chciałabym wyjaśnić, że tłumaczyłam tekst Daviesa z założeniem, iż książka jest przeznaczona dla polskiego czytelnika. Wobec tego, usuwając część oryginalnych przypisów Autora, odnoszących się do źródeł napisanych w języku angielskim i trudno dostępnych na polskim rynku, zrównoważyłam ten brak szeregiem przypisów wyjaśniających pewne fakty, które Autor uznał za oczywiste i znane czytelnikom anglosaskim. Pełny wykaz cytowanych prac źródłowych zachowałam jednak wszędzie tam, gdzie jest mowa o sprawach niejednoznacznych lub kontrowersyjnych. Zachowałam także przypisy odnoszące się do prac polskich lub znanych w polskim przekładzie. Terminy i nazwy – miejsc, ludzi i zjawisk – starałam się podawać w takiej formie, w jakiej są one znane przeciętnemu polskiemu czytelnikowi, wychowanemu w polskiej tradycji kulturowej, mimo iż

zdaję sobie sprawę, że takie rozwiązanie nie zawsze zadowoli specjalistów. Cytaty pochodzą z wydanych w Polsce przekładów – tam, gdzie udało się je zidentyfikować i odnaleźć. Często nie będzie to tłumaczenie najnowsze, lecz to, które trafniej oddaje myśl Daviesa, dla której było inspiracją. Tam, gdzie do istniejącego przekładu nie udało się dotrzeć, tłumaczenia cytowanych tekstów pochodzą ode mnie. Trzysta jeden „kapsulek” to wielokulturowa i wielojęzyczna mozaika – starałam się tę różnorodność zachować; pominęłam tylko odnośniki do standardowych źródeł (przewodniki turystyczne, mapy, popularne monografie), wychodząc z założenia, że zainteresowany Czytelnik zechce sięgnąć do własnych, dostępnych sobie źródeł. Cytowane w tekście prace mają tytuły polskie, jeśli istnieją w polskich przekładach; w innych wypadkach podaję je w oryginale, z polskim odpowiednikiem w nawiasach.

Podobnie jak inne książki Daviesa, jego *Europa* jest nie tylko dziełem historycznym, ale także dziełem literackim. Przy różnych okazjach powtarzano, że o jej wartości świadczą również jej walory literackie. Im też po części zawdzięcza swoje niezwykle powodzenie. Język Daviesa – niezwykle bogaty, pełen niecodziennych słów, niekonwencjonalnych wyrażań, nieoczekiwanych skojarzeń i poetyckich aliteracji – jest równie oryginalny jak jego sposób patrzenia na historię. Próba oddania uroku tego stylu w przekładzie była nie lada wyzwaniem. Dziękuję więc paniom redaktorkom za opiekę i tolerancję, pierwszym czytelnikom za moralne wsparcie, moim studentom – za intelektualną marcepanię<sup>[5]</sup>.

*E.T.*

*Kraków, marzec 1998*



Mapa 1. Półwysep ok. 10 000 lat p.n.e.

<sup>[5]</sup> Intelektualna marcepaneria – określenie wymyślone przez moich studentów – jest odpowiednikiem wynalezionej przez Daviesa zwrotu *intellectual frangipanery*.



## **Legenda o Europie**

Na początku nie było Europy. Przez pięć milionów lat był tylko długi, pełen zatok półwysep bez nazwy, osadzony na froncie największej na świecie masy lądu niby rzeźbiona figura na dziobie okrętu. Na zachodzie rozciągał się nie przebyty jeszcze ocean. Na południu leżały dwa otoczone lądem i połączone ze sobą morza, usiane wyspami, pełne zatok i własnych półwyspów. Na północy ogromna polarna czapa lodowa pokrywała morze i ląd, rosnąc i kurcząc się na przemian na przestrzeni stuleci jak monstrualna, zlodowaciała meduza. Na wschodzie lądowy most stanowił połączenie z resztą świata i stamtąd właśnie miały nadejść wszystkie ludy i wszystkie cywilizacje.

W przerwach między epokami lodowcowymi na półwysep docierali pierwsi należący do ludzkiej rasy osadnicy. Małpoludy z Neandertalu i jaskiniowcy z Cro-Magnon z pewnością mieli jakieś imiona, jakieś twarze, jakieś myśli. Nie sposób się jednak dowiedzieć, kim naprawdę byli. Można tylko nakreślić bardzo niewyraźne portrety – na podstawie rysunków, wyrobów i kości, które po nich zostały.

Kiedy lodowiec cofnął się po raz ostatni – zaledwie dwanaście tysięcy lat temu – na półwysep przypląły nowe fale migrantów. Bezimienni pionierzy i śmiałkowie przesuwali się powoli na zachód, wędrując wzdłuż wybrzeży, przemierzając lądy i morza, docierając do najodleglejszych wysp. Najwspanialsze z ich ocalałych dzieł, pochodzące ze schyłku epoki kamiennej, ustępującej przed epoką brązu, zostało wzniesione na dalekich krańcach zamieszkanego przez człowieka świata – na położonej z dala od lądu wyspie. Żadne współczesne teorie nie potrafią jednak znaleźć niepodważalnej odpowiedzi na pytanie, co było natchnieniem dla tamtych genialnych budowniczych ani też jak się nazywał wzniesiony przez nich gigantyczny kamienny krąg<sup>[6]</sup>.

Na przeciwległym krańcu półwyspu inny z owych dawnych ludów z odległych początków epoki brązu kładł podwaliny wspólnoty kulturowej, której wpływy trwają do dziś. Według tradycji, Hellenowie wtargnęli z głębi kontynentu trzema potężnymi falami, pod koniec drugiego tysiąclecia p.n.e. opanowując wybrzeża Morza Egejskiego. Podbili lokalne plemiona i zmieszali się z nimi. Rozprzestrzenili się na tysiące wysp, rozrzuconych na wodach morskich od Peloponezu po wybrzeża Azji Mniejszej. Wchłonęli kulturę głównego lądu i jeszcze starszą od niej kulturę Krety. Język, którym mówili, odróżniał ich od „barbarzyńców” – tych, którzy porozumiewali się „niezrozumiałym bełkotem”. Byli to twórcy starożytnej Grecji. **[BARBAROS]**<sup>[7]</sup>

Później, gdy dzieci epoki klasycznej pytały swoich rodziców, skąd wzięła się ludzkość, opowiadano im o stworzeniu świata przez jakiegoś nie zidentyfikowanego *opifex rerum* – „boskiego stwórcę”. Mówiono im o Potopie i o Europie.

Europa stała się przedmiotem jednej z najszacowniejszych legend świata

klasycznego. Była matką władcy Krety Minosa, a tym samym antenatką najstarszej gałęzi śródziemnomorskiej cywilizacji. Przelotnie wspominał o niej Homer. Ale w poemacie o porwaniu Europy, którego autorstwo przypisuje się Moschosowi z Syrakuz, a przede wszystkim w *Metamorfozach* rzymskiego poety Owidiusza, została unieśmiertelniona jako niewinna księżniczka, uwiedziona przez Ojca Bogów. Otóż pewnego dnia, gdy przechadzała się w towarzystwie swoich dworów nad brzegiem morza w rodzinnej Fenicji, oczarował ją Zeus, który przyjął na siebie postać śnieżnobiałego byka:

*Już pozbyła się lęku, już głaszcze dziewczęcą ręką jego pierś, stroi rogi w świeże kwiaty. A nawet odważa się królowna sięść na grzbiecie byka, nie wiedząc, co czyni. A bóg zostawiając fałszywe ślady na mokrym piasku oddalił się powoli, a stamtąd odszedł dalej, przez środek morza niesie swoją zdobycz. Ona widząc, że brzeg się oddala, przelękała się, jedną ręką za rogi się trzyma, drugą za grzbiet. Drży z lęku, a wiatr rozwiewa jej szaty<sup>[8]</sup>.*

Tak oto zrodziła się słynna legenda o Europie, takiej, jaką przedstawiono na greckich wazach odnalezionych w domach Pompei (por. ryc.1) i jaką w czasach nowożytnych malowali Tycjan, Rembrandt, Rubens, Veronese i Claude Lorrain.

Herodot – historyk, którego dzieła pochodzą z V w. p.n.e. – nie uległ urokowi tej legendy. Jego zdaniem, porwanie Europy było zaledwie jednym z incydentów, jakie zdarzyły się podczas wiecznych wojen, które wybuchały z powodu porywania sobie nawzajem kobiet. Zgraja Fenicjan z Tyru wprowadziła Io – córkę króla Argos, i wobec tego zgraja Greków z Krety wyruszyła do Fenicji i wprowadziła córkę władcy Tyru. Jeden z wielu podobnych przypadków: piękną za nadobną<sup>[9]</sup>.

Legenda o Europie wywołuje wiele skojarzeń. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wprowadzając księżniczkę z wybrzeży Fenicji (czyli z dzisiejszego południowego Libanu) na Kretę, Zeus przeniósł owoce starszej azjatyckiej cywilizacji Wschodu na tereny młodszych kolonii położonych na wyspach Morza Egejskiego. Fenicja leżała w sferze wpływów egipskich faraonów. Podróż Europy oznacza zatem mityczny związek starożytnego Egiptu ze starożytną Grecją. Bratu Europy, Kadmosowi, który wędrował po świecie w poszukiwaniu siostry – *orbe pererrato* – przypisuje się zasługę wprowadzenia do Grecji pisma. [**KADMOS**]

Podróż Europy jest także symbolem charakterystycznej ruchliwości tych, którzy poszli w jej ślady. W odróżnieniu od wielkich cywilizacji dorzeczy Nilu i Indusu, Mezopotamii czy Chin, które trwały długo, ale pod względem geograficznym i intelektualnym rozwijały się powoli, cywilizację basenu Morza Śródziemnego stymulował nieustanny ruch. Ruch powodował niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa. Niepewność stanowiła pożywkę dla bezustannego fermentu myśli. Brak poczucia bezpieczeństwa stawał się zachętą do energicznego

działania. Minos słynął ze swoich okrętów. Kreta była pierwszą morską potęgą świata. Okręty przewoziły ludzi, towary i kulturę, przyspieszając wszelkiego rodzaju przemiany wszędzie tam, dokąd dopłynęły. Jak szaty księżniczki Europy, umysły owych starożytnych żeglarzy bezustannie poruszał powiew wiatru – *tremulae sinuantur flamine vestes*<sup>[10]</sup>.

Europa podążała drogą Słońca – ze wschodu na zachód. Według innej legendy Słońce jest ognistym rydwanem, który niewidzialne konie ciągną z ukrytych na wschodzie stajni ku miejscu spoczynku poza zachodnim horyzontem. I rzeczywiście: jedna z kilku proponowanych etymologii zestawia pochodzenie nazwy „Azja” – „kraj wschodu słońca” – z pochodzeniem nazwy „Europa” – „kraj zachodu słońca”<sup>[11]</sup>. Hellenowie zaczęli nazywać „Europą” obszary położone na zachód od Morza Egejskiego – dla odróżnienia od starszych ziem leżących w Azji Mniejszej.

U zarania dziejów Europy znany ludziom świat leżał na Wschodzie. Na Zachodzie czekało Nieznane, nie odkryty jeszcze cel przyszłych wypraw. Ciekawość Europy zapewne rzeczywiście stała się przyczyną jej zguby. Ale doprowadziła także do powstania nowej cywilizacji, która miała w końcu otrzymać jej imię i która miała się rozszerzyć, obejmując swoim zasięgiem cały półwysep.



Mapa 2. Królowa Europa (Regina Europa)

[6] Chodzi o słynne Stonehenge – megalityczną budowlę z okresu neolitu, znajdującą się w południowej Anglii. Szerzej, patrz rozdz. I (przyp. tłum.).

[7] Nazwy w klamrach odsyłają do odpowiednich kapsułek (przyp. red.).

[8] Owidiusz, *Metamorfozy*, ks. II, 866–875, tłum. Anna Kamińska, Wrocław 1995.

<sup>[9]</sup> Czyli, pięknym za nadobne; por. Herodot, *Dzieje*, ks. 1 i 2.

<sup>[10]</sup> „wiatr rozwiewał jej szaty”, Owidiusz, *Metamorfozy*, ks. II, s. 875.

<sup>[11]</sup> Być może od asyryjskiego słowa *Ereb* – Zachód.

**Wstep**

## Współczesne poglądy na historię

Historię można pisać w dowolnej skali. Można stworzyć opis dziejów wszechświata, który zmieści się na jednej stronie, ale można też napisać biografię ważki, która zajmie czterdzieści opasłych tomów. Pewien bardzo zasłużony i wybitny historyk, który specjalizuje się w historii dyplomacji lat trzydziestych, napisał kiedyś jedną książkę o kryzysie monachijskim i jego konsekwencjach (1938–1939), drugą zatytułowaną *Ostatni tydzień pokoju* i wreszcie trzecią: *31 sierpnia 1939*. Jego koledzy na próżno wyczekiwali ukoronowania tej pracy – tomu, który nazywałby się „Minuta przed dwunastą”<sup>[12]</sup>. Jest to przykład charakterystycznego dla dzisiejszych czasów usilnego dążenia do tego, aby wiedzieć coraz więcej na coraz węższy temat.

Historię Europy także można napisać w dowolnej skali. Francuska seria zatytułowana „L'évolution de l'humanité”, która w dziewięćdziesięciu procentach dotyczyła spraw europejskich, miała według planu ustalonego po pierwszej wojnie światowej liczyć 110 podstawowych tomów, uzupełnionych kilku dodatkowymi<sup>[13]</sup>. Natomiast niniejsza praca ma w zamierzeniu autora zawrzeć to samo, a nawet więcej, między dwiema okładkami.

Pod względem lapidarności myśli żaden historyk nie może się jednak mierzyć z poetą:

Jeśli Europa jest nimfą, Neapol  
Jest nimfy okiem błękitnym; Warszawa –  
Sercem; cierniami w nodze – Sewastopol,  
Azof, Odes[s]a, Petersburg, Mittawa;  
Paryż – jej głową, a Londyn – Kołnierzem  
Nakrochmalonym, a zaś Rzym - Szkaplerzem<sup>[14]</sup>.

Podczas gdy monografie historyczne mają coraz węższy zakres, prace o tematyce ogólnej z jakiegoś powodu przyjęły jako normę proporcje kilkuset stronic druku na stulecie. Na przykład wydana w Cambridge *Historia średniowiecza* omawia okres od Konstantyna do Thomasa Morusa i liczy osiem tomów<sup>[15]</sup>. Niemiecki *Podręcznik historii europejskiej* obejmuje dwanaście stuleci – od Karola Wielkiego do greckich pułkowników – i składa się z siedmiu równie opasłych ksiąg<sup>[16]</sup>. Na ogół czasom współczesnym poświęca się więcej uwagi niż okresom starożytności i średniowiecza. Pisane dla czytelnika angielskiego pionierskie dzieło, ośmiotomowe *Okresy w dziejach Europy* w wydaniu Rivingtona, wyraźnie wykazuje tę tendencję; od dziejów odległych do historii najnowszej przechodzi się, stosując coraz większe powiększenie – dla okresu 442 lat *Średniowiecza* (476–918) Charlesa Omana przelicznik wynosi 1,16 roku na stronę; dla 104 lat *Europy w szesnastym stuleciu* A. H. Johnsona – 4,57 stronicy na rok, dla 84 lat *Europy współczesnej*, 1815–1899 W. Alison Phillipps – 6,59 stronicy na rok<sup>[17]</sup>. Nowsze

prace powielają ten sam schemat.

Większość czytelników najbardziej interesuje się historią swojej własnej epoki. Ale nie wszyscy historycy mają ochotę dogadzać ich gustom. Według jednej z opinii, „«sprawy bieżące» mogą się przemienić w «historię» dopiero po upływie połowy stulecia”, kiedy „już będą dostępne dokumenty, a perspektywa przyda jasności umysłom”<sup>[18]</sup>. Jest to słuszny punkt widzenia. Ale wynika z niego, że każdy przegląd wydarzeń historycznych musi się skończyć akurat w tym miejscu, w którym zaczyna się robić najciekawszy. Historia współczesna jest podatna na wszelkiego rodzaju naciski polityczne. Żaden jednak dorosły i wykształcony człowiek nie może liczyć na to, że uda mu się skutecznie funkcjonować bez jakiegokolwiek orientacji w źródłach współczesnych problemów. Sir Walter Raleigh, który czterysta lat temu pisał historię z pozycji człowieka skazanego na śmierć, doskonale rozumiał związane z taką postawą niebezpieczeństwa: „Jeśli kto, pisząc współczesną historię, będzie się trzymał zbyt blisko Prawdy, deprecjując jej po piętach, zdarzyć się może, iż ta niechcący wybije mu zęby”<sup>[19]</sup>.

Biorąc pod uwagę wszystkie trudności, nie należy się dziwić, że przedmiot rozważań dotyczących „Europy” czy „cywilizacji europejskiej” może przybierać najróżniejsze kształty. Udane próby napisania całej historii Europy bez odwoływania się do wielotomowych wydań i korzystania ze współpracy licznych autorów były dotychczas bardzo nieliczne. *Historia Europy* H. A. L. Fishera<sup>[20]</sup> czy *Współczesna historia Europy* Eugene Webera<sup>[21]</sup> należą pod tym względem do chlubnych wyjątków. Obie te prace są obszernymi esejami na temat budzącego wątpliwości pojęcia „zachodniej cywilizacji” (por. niżej). Wśród szeroko zakrojonych przeglądów historycznych najlepsze są zapewne te, które skupiają się na jednym zagadnieniu – jak *Cywilizacja* Kennetha Clarka<sup>[22]</sup>, która ukazuje dzieje Europy przez pryzmat sztuki i malarstwa, czy *Postęp w dziejach człowieka* Jacoba Bronowskiego, który przedstawia historię z perspektywy rozwoju nauki i techniki<sup>[23]</sup>. Obie prace powstały jako swego rodzaju pochodne obszernych programów telewizyjnych. Jedno z nowszych opracowań ujmuje temat z materialistycznego punktu widzenia, biorąc za punkt wyjścia geologię i zasoby naturalne Ziemi<sup>[24]</sup>.

Wartość wielotomowych opracowań historycznych nie ulega wątpliwości; z konieczności są to jednak zawsze prace o charakterze informacyjnym: nie czyta się ich, ale zagląda się do nich jak do słownika czy encyklopedii. Ani student historii, ani zwykły czytelnik nie będzie się przecież przedzierał przez dziesięć, dwadzieścia czy sto dwadzieścia tomów ogólnej syntezy dziejów Europy, zanim wreszcie dotrze do spraw, które go najbardziej interesują. Niestety. Format całości narzuca ustalone parametry i założenia, które nieuchronnie powracają w szczegółowych pracach dotyczących części składowych.

W ostatnich latach pilna potrzeba rewizji dotychczasowego ogólnego



formatu historii Europy wzrasta proporcjonalnie do rozwoju mody na bardzo specjalistyczne prace ukazujące zagadnienie w dużym powiększeniu. Kilka wybitnych wyjątków – na przykład Fernand Braudel<sup>[25]</sup> – jedynie potwierdza tę regułę. Ale wielu historyków i badaczy historii dało sobie narzucić postawę „coraz więcej na coraz węższy temat”, czasem osiągając punkt, w którym tracą z oczu szerszą perspektywę. Tymczasem naukom humanistycznym potrzebne jest zróżnicowanie skali. Historia musi umieć dostrzec obraz podobny do obrazu planet krążących w kosmosie, ale musi także umieć wykonać najazd kamerą, aby przyjrzeć się ludziom z poziomu ziemi, wnikać im głęboko pod skórę i wkopać się w grunt pod ich nogami. Historyk potrzebuje narzędzi, które są odpowiednikami teleskopu, mikroskopu, oscyloskopu i echosondy.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim okresie badania historyczne wzbogaciły się o nowe metody, nowe dyscypliny szczegółowe i nowe dziedziny. Rozwój technik komputerowych stworzył wiele nowych możliwości w zakresie badań statystycznych, które były dotąd niedostępne dla historyka. **[RENTES]** Badania historyczne zyskały na wartości dzięki wprowadzeniu nowych technik i koncepcji zapożyczonych z nauk społecznych i humanistycznych. **[ARYCJA]** **[CEDROS]** **[CHASSE]** **[KONDOM]** **[EPOS]** **[FIESTA]** **[GENY]** **[GOTHARD]** **[LEONARDO]** **[LIETUVA]** **[NOWOGRÓD]** **[PLOVUM]** **[PROPAGANDA]** **[KOPER MORSKI]** **[VENDANGE]** Tendencja zapoczątkowana w 1929 roku przez francuską szkołę Annales dziś zyskała sobie niemal powszechną aprobatę. **[ANNALES]** Nowe dziedziny – historia ustnego przekazu, psychiatria historyczna („psychohistoria”) czy historia rodziny – zdobyły już sobie mocno ustaloną pozycję. **[ZŁY DUCH]** **[MORES]** **[DŹWIĘK]** **[ZADRUGA]** Jednocześnie zaś wiele tematów odpowiadających dzisiejszym zainteresowaniom zyskało nowy historyczny wymiar. Walka z rasizmem, naturalne środowisko człowieka, płęć, seks, semityzm, struktura klasowa, pokój – wszystko to są tematy, które zajmują poczesne miejsce we współczesnych opracowaniach i dyskusjach. Mimo podtekstu „politycznej poprawności” wszystkie przyczyniają się do wzbogacenia całości. **[CZARNA ATENA]** **[RASA KAUKASKA]** **[EKOLOGIA]** **[FEMME]** **[NOBEL]** **[POGROM]** **[SPARTAKUS]**

Jednakże rosnąca mnogość dziedzin i wynikający z tego ogromny wzrost liczby naukowych publikacji nieuchronnie wywołują wiele poważnych napięć. Zawodowi historycy rozpaczają, że muszą być „na bieżąco z literaturą”. Staje przed nimi pokusa zapuszczania się coraz dalej w wąskie uliczki superspecjalizacji, co grozi utratą możliwości porozumienia się z szerszymi kręgami czytelników. Rozwój wąskich specjalizacji odbywa się często kosztem historii opisowej. Niektórzy specjaliści kierują się przeświadczeniem, że szeroko zakrojone opracowania historyczne nie wymagają żadnej rewizji, że jedynym sposobem dokonywania nowych odkryć jest głębokie przekopywanie wąziutkich poletek. Inni

– w dążeniu do badania „głębokich struktur” historii – odwracają się plecami do całej „struktury powierzchniowej”. Zamiast się nią zajmować, koncentrują się na analizie „długotrwałych tendencji leżących u podstaw wydarzeń”. Jak ci spośród ich kolegów zajmujących się krytyką literacką, którzy dosłowne znaczenie tekstu uważają za pozbawione wszelkiej wartości, niektórzy historycy uznają, że wypada im porzucić badanie konwencjonalnych „faktów”. Wychowują studentów, którzy nie mają najmniejszego zamiaru zadawać sobie pytania, co się stało, jak, gdzie i kiedy.

Zmierzchowi historii opartej na faktach towarzyszy – szczególnie w salach wykładowych – rozwój „empatii”, to znaczy wprowadzanie ćwiczeń, których celem jest pobudzanie u studentów historycznej wyobraźni. Wyobraźnia jest niewątpliwie istotnym elementem badań historycznych. Natomiast ćwiczenia z empatii mogą być uzasadnione tylko wtedy, gdy towarzyszy im choćby odrobina wiedzy. W świecie, w którym również fikcja literacka jest zagrożona jako pełnoprawne źródło informacji historycznej, studenci stają często w obliczu niebezpieczeństwa, że jedynym fundamentem, na którym mogliby zbudować swoją świadomość przeszłości, staną się preferencje i uprzedzenia ich nauczycieli. Rzeczą szczególnie godną ubolewania jest rozbrat między historią i literaturą. Kiedy w naukach humanistycznych „strukturalistów” zaczęli wypierać z pewnych dziedzin tej profesji „dekonstrukcjonistów”, wyglądało na to, że zarówno historycy, jak i krytycy literaccy postanowili wyeliminować nie tylko wszelką konwencjonalną wiedzę, ale także siebie nawzajem. Na szczęście, wraz z dekonstrukcją co dziwaczniejszych aspektów dekonstrukcjonizmu rosną nadzieje na to, że to ezoteryczne rozdarcie nieco się zblizni. Nie ma żadnego powodu, dla którego rozsądny historyk nie miałby używać tekstów literackich poddanych krytycznej ocenie, a krytyk literacki – wiedzy historycznej. **[GATTOPARDO]**  
**[KONARMIA]**

Mogłoby się zatem wydawać, że specjaliści trochę się przeliczyli. Wśród zawodowych historyków zawsze istniał uczciwy podział obowiązków między pracowite pszczołki-robotnice i królowe-matki – owych *grands simplificateurs*, których zadanie polega na pilnowaniu porządku w tętniącym pracą ulu. Jeśli kontrolę przejmą robotnice, nie będzie miodu. Nie można jednak również zgodzić się z twierdzeniem, że szeroko pojęte zarysy „historii ogólnej” są ustalone raz na zawsze. One też się zmieniają w zależności od mody; te, które wytyczono pięćdziesiąt czy sto lat temu, dziś dojrzały do rewizji (por. niżej). Na podobnej zasadzie, badań geologicznych warstw dziejów nie wolno prowadzić bez odniesienia do tego, co dzieje się na powierzchni ziemi. Szukając „tendencji”, „społeczeństw”, „systemów gospodarczych” czy „kultur”, nie wolno tracić z oczu mężczyzn, kobiet i dzieci.

Specjalizacja stała się furtką dla interesów pozbawionej skrupułów polityki.

Ponieważ nikomu nie przyznaje się takich kompetencji, które pozwoliłyby na wysuwanie opinii wykraczających poza obręb tego czy innego szybu wiertniczego, po prerii mogą swobodnie buszować drapieżniki. Szczególnie niebezpieczne jest ograniczenie rzetelnych badań źródłowych do zagadnień o ewidentnie wybiórczym charakterze, co *a priori* wyklucza jakikolwiek pełny przegląd wszystkich istotnych czynników składowych. A. J. P. Taylor miał podobno powiedzieć o jednej z takich prac, że „jest w dziewięćdziesięciu procentach prawdziwa, i w stu procentach bezużyteczna”<sup>[26]</sup>.

Rozsądną reakcją na tego rodzaju tendencje jest stosować zasadę pluralizmu interpretacyjnego i „bezpieczeństwa liczb”, czyli przyjmować szeroki wachlarz szczegółowych opinii i poglądów po to, aby zrównoważyć ograniczenia wszystkich razem i każdego z osobna. Jednostkowy punkt widzenia jest zawsze rzeczą ryzykowną. Natomiast pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt punktów widzenia – albo trzysta punktów widzenia – można już uznać za solidną podstawę do stworzenia zadowalającego połączenia. „Nie istnieje jedna Prawda: jest tyle prawd, ile jest rodzajów wrażliwości”<sup>[27]</sup>.

W Rozdziale II niniejszej książki czytelnik znajdzie wzmiankę o słynnym rozwiązaniu przez Archimedesesa problemu wyliczenia wartości *pi*, czyli stosunku obwodu koła do średnicy. Archimedes wiedział, że wartość odpowiadająca długości obwodu musi leżeć gdzieś między sumą boków kwadratu opisanego na tym okręgu a sumą boków kwadratu wpisanego w okrąg. Ponieważ nie umiał obliczyć tej wartości, wpadł na pomysł, aby znaleźć jej przybliżenie, dodając do siebie długości boków wpisanego w okrąg wielokąta 96-bocznego. Im więcej boków miałby taki wielokąt, tym bardziej zbliżyłby się kształtem do okręgu. Chciałoby się sądzić, że – na tej samej zasadzie – im więcej jest źródeł światła padającego na przeszłość, tym mniejsze będą rozbieżności między minioną rzeczywistością i próbami jej rekonstrukcji podejmowanymi przez historyków.

W jednej z moich książek niemożliwe do wypełnienia zadanie historyka porównałem do zadania fotografa, którego statyczny, dwuwymiarowy obraz rzeczywistości nigdy nie będzie dokładnym odtworzeniem zmiennego, trójwymiarowego świata. „Podobnie jak aparat fotograficzny, historyk zawsze kłamie”<sup>[28]</sup>. Rozwijając tę analogię, można by powiedzieć, że fotograf potrafi znacznie zwiększyć stopień podobieństwa między zdjęciem i rzeczywistością – jeśli takie podobieństwo przyjmie za cel swojej pracy – wykonując wiele zdjęć tego samego przedmiotu. Duża liczba ujęć – pod różnymi kątami widzenia, z użyciem różnych filtrów i filmów o różnej czułości – może zredukować rażącą wybiórczość pojedynczego zdjęcia. Filmowcy odkryli, że ciąg wielu następujących po sobie klatek daje niezłą imitację ruchu w czasie i przestrzeni. Na tej samej zasadzie rekonstrukcja „historii jak żywej” może powstać jedynie wtedy, kiedy historyk skołacjonuje informacje pochodzące z możliwie najliczniejszych źródeł. Efekt

nigdy nie będzie doskonały, ale każdy dodatkowy punkt widzenia i każda nowa technika przyczynią się do pełniejszego oświetlenia części, które ostatecznie złożą się na całość.

Zniekształcanie faktów jest nieuchronnym atrybutem wszelkich źródeł informacji. Absolutny obiektywizm jest absolutnie nieosiągalny. Każda metoda ma swoje mocne i słabe strony. Ważne jest, aby zrozumieć, na czym polegają plusy i minusy każdej z nich, a potem dążyć do osiągnięcia sensownego przybliżenia. Krytycy, którzy twierdzą, że historyk nie powinien się odwoływać do poezji, astrologii, socjologii i tak dalej, ponieważ źródła tego rodzaju są „subiektywne” lub „niepełne”, lub „nienaukowe”, stwierdzają rzecz oczywistą. To zupełnie tak, jakby ktoś sprzeciwiał się wykonywaniu zdjęć rentgenowskich ludzkiego szkieletu lub badań sonograficznych płodu tylko dlatego, że i jedno, i drugie dają raczej marny obraz ludzkiej twarzy. Lekarze używają wszelkich dostępnych metod, aby się wdrzeć w głąb tajemnic ludzkiego ciała i umysłu. Historycy potrzebują podobnie zróżnicowanych metod i narzędzi, aby się wdrzeć w głąb tajemnic przeszłości.

Historia oparta na badaniu dokumentów, która od dawna broni swych pozycji, jest podejściem najbardziej wartościowym, ale i najbardziej ryzykownym. Jeśli ją uprawiać bez należytej ostrożności, łatwo o poważne błędy w interpretacji; warto także pamiętać, że w dziejach nie brak rozległych obszarów, których nie da się opisać na potrzeby archiwów. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że dokumenty historyczne pozostają jednym z najbogatszych źródeł wiedzy o przeszłości.

[HOSSBACH] [METRYKA] [SMOLEŃSK]

Założyciel szkoły historycznej w Cambridge, Lord Acton, zwrócił przy jakiejś okazji uwagę na jeden z najbardziej szkodliwych skutków opierania badań historycznych wyłącznie na dokumentach. Metoda ta przedkłada mianowicie gromadzenie wielkich zasobów danych nad ich interpretację przez historyka. Przed mniej więcej dziewięćdziesięciu laty Lord Acton pisał: „[Żyjemy] w epoce dokumentów, a to uniezależni historię od historyków i spowoduje dążenie do poznawania zapisów kosztem pisania”<sup>[29]</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, historycy poświęcają więcej uwagi wzajemnym sporom aniżeli problemom, które napotyka ich nieszczęśliwi czytelnicy. Pogoń za naukowym obiektywizmem bardzo ograniczyła wcześniejsze porywy fantazji i przyczyniła się do starannego rozgraniczenia między faktem i fikcją. Jednocześnie jednak ograniczyła także liczbę narzędzi, których historyk może użyć do przekazania ludziom swoich odkryć. Bo – żeby być dobrym historykiem – nie wystarczy po prostu ustalić fakty i zebrać dowody. Pozostaje jeszcze druga część zadania: trzeba dotrzeć do umysłów czytelników, a także zmierzyć się ze wszystkimi zniekształcającymi obraz narzędziami percepcji, w jakie jest wyposażony każdy konsument historii. Owe narzędzia to nie tylko pięć fizycznych zmysłów, ale także system z góry zaprogramowanych intelektualnych obwodów –

od terminologii ustalonej w danym języku, przez nazwy geograficzne i kody symboli, po opinie polityczne, konwencje społeczne, nastawienie emocjonalne, wierzenia religijne, pamięć wzrokową i tradycyjną wiedzę o historii. Każdy konsument historii posiada zapas wcześniejszych doświadczeń, który nieuchronnie spełnia rolę filtra w stosunku do wszystkich nowych informacji na temat przeszłości.

Dobry historyk musi zatem poświęcić tyle samo uwagi przekazywaniu informacji, co ich zbieraniu i porządkowaniu. Na tym etapie pracy musi wykonać wiele spośród zadań, które mają także do spełnienia poeci, pisarze i artyści. Musi stale mieć na uwadze to, co robią wszyscy inni ludzie, którzy uczestniczą w kształtowaniu lub przekazywaniu naszych wrażeń dotyczących przeszłości: historycy sztuki, muzykolodzy, muzeolodzy, archiwiści, ilustratorzy, kartografowie, kronikarze i biografowie, kolekcjonerzy nagrań, filmowcy, autorzy powieści historycznych – nawet spryciarze handlujący „butelkowanym powietrzem z czasów średniowiecza”. W każdym kolejnym stadium wartość kluczową – tak jak ją po raz pierwszy zdefiniował Vico – stanowi „twórcza wyobraźnia historyczna”. Bez niej dzieło historyka jest tylko martwą literą – nie wyemitowaną audycją radiową. **[PRADO] [SONATA] [SOWKINO]**

W naszej rzekomo naukowej epoce rolę wyobraźni w zawodzie historyka niewątpliwie traktuje się z lekceważeniem. Przesadnie wychwala się walory nieczytelnych akademickich rozpraw i nie przetworzonych wyników badań. Historyków z wyobraźnią – w rodzaju Thomasa Carlyle’a – nie tylko krytykowano za nadmiar licencji poetyckiej. O historykach z wyobraźnią zapomniano. A jednak warto przynajmniej zastanowić się nad rozważaniami Carlyle’a na temat wzajemnych zależności między historią i poezją<sup>[30]</sup>. Sprawdzanie i weryfikacja są rzeczą ważną, a Carlyle czasem o tym nie pamiętał. Ale ważne jest także, aby umieć „dobrze opowiedzieć”. Historyk albo przekonywająco opowie to, co ma do opowiedzenia, albo zostanie skazany na zapomnienie.

Rozrywką wszystkich tych, którzy chętniej zajmują się studiowaniem historyków niż studiowaniem historii, stał się w ostatnim okresie postmodernizm. Jest to moda, która zrodziła się pod wpływem dwóch francuskich guru – Foucaulta i Derridy. Przedmiotem ataków postmodernistów stał się zarówno uznany kanon wiedzy historycznej, jak i zasady konwencjonalnej metodologii. Jeden z odłamów postmodernizmu dąży do unicestwienia wartości materiałów dokumentalnych, upodabniając się w ten sposób do dekonstrukcjonizmu w teorii literatury, który postawił sobie za zadanie dekonstrukcję „znaczenia” tekstów literackich. Inny odłam nawołuje do odrzucania „tyranii faktów” i „autorytarnych ideologii”, czyhających w ukryciu w każdym możliwym zbiorze informacji. W swojej krańcowej wersji teoria ta utrzymuje, że wszelkie twierdzenia na temat przeszłości są „zniewoleniem”. Rzecznikami owego zniewolenia są natomiast wszyscy

historycy, którzy opowiadają się za „wiernością wobec ludzkich wartości”. W oczach krytyków taki pogląd oznacza sprowadzenie historii do roli „zabawki historyka” i stanowi narzędzie w rękach radykałów politycznych, którzy używają go do przeprowadzenia własnego programu. W swojej pogardzie dla kanonu danych kierunek ten daje do zrozumienia, że wiedza jest czymś bardziej niebezpiecznym niż niewiedza.

Postmodernizm przyniósł jednak więcej nowych problemów niż rozwiązań. Jego zwolenników można jedynie przyrównać do owych ponurych naukowców, którzy zamiast sobie opowiadać dowcipy, produkują uczone tomiska poświęcone analizie humoru. Warto też zadać sobie pytanie, czy konwencjonalną liberalną historiografię można rzeczywiście zdefiniować jako „modernistyczną” i czy etykiety „postmodernistyczny” nie należałoby zarezerwować dla tych, którzy starają się doprowadzić do stanu równowagi między starym i nowym. Bardzo łatwo jest szydzić ze wszystkich możliwych autorytetów, ale w ostatecznym rozrachunku oznacza to szyderstwo z Derridy. Wcześniej czy później dekonstrukcjonistów zdekonstruuują ich własne metody. „Przeżyliśmy «Śmierć Boga» i «Śmierć Człowieka». Z pewnością przeżyjemy także «Śmierć Historii»... i śmierć postmodernizmu”<sup>[31]</sup>.

Wróćmy jednak na chwilę do pytania o skalę. Każda narracja stawiająca sobie za cel przedstawienie biegu historii na przestrzeni dłuższych okresów musi z konieczności wyglądać inaczej niż historyczna panorama, której zamierzeniem jest koordynacja wszystkich czynników istotnych dla danego etapu czy momentu. Podejście pierwsze – chronologiczne – musi eksponować nowe ruchy i wydarzenia, które współczesnym mogły się wprawdzie wydawać nietypowe, ale które z czasem nabrały wagi. Podejście drugie natomiast – synchroniczne – musi łączyć to, co nowe, z tym, co uświęcone tradycją, szukając wzajemnych powiązań. Pierwsze pociąga za sobą ryzyko anachronizmu, drugie – nadmiernej statyczności.

Europa z początków okresu nowożytnego wciąż służy jako jedno z laboratoriów dla historyków. Niegdyś zdominowali ją historycy poszukujący źródeł humanizmu, protestantyzmu, kapitalizmu, nauk ścisłych i państwa etnicznego; potem przyciągała uwagę badaczy, którzy zupełnie słusznie wskazywali na trwanie i rozkwit pewnych elementów świata średniowiecznego i pogańskiego. Chcąc objąć pełny zakres zagadnień, historyk musi osiągnąć jakiś stan równowagi między obiema tendencjami. Na przykład, jeśli się pisze o XVI wieku, jest rzeczą tak samo mylącą mówić tylko o czarownicach, alchemikach i wrózkach, jak dawniej było pisać niemal wyłącznie o Lutrze, Koperniku czy powstaniu angielskiego parlamentu. Historia ogólna musi wprawdzie uwzględnić debaty specjalistów, ale musi także znaleźć jakiś sposób na to, aby się wznieść ponad ich zmieniające się z biegiem czasu przesłanki i motywy.

## Koncepcje Europy

„Europa” to pojęcie stosunkowo nowe. W wyniku złożonego procesu umysłowego, który toczył się od XIV do XVIII wieku, zastąpiło ono stopniowo wcześniejsze pojęcie „świata chrześcijańskiego”. Okresem decydującym było jednak dwudziestolecie na przełomie XVI i XVII wieku, które nadeszło po latach konfliktów religijnych. W owej wczesnej fazie oświecenia (por. Rozdz. VIII) rozdarta podziałami wspólnota narodów czuła się zażenowana, kiedy jej przypominano o wspólnej chrześcijańskiej tożsamości; termin „Europa” zaspokajał potrzebę wprowadzenia określenia o bardziej neutralnych konotacjach. Na Zachodzie wojny przeciwko Ludwikowi XIV stały się natchnieniem dla wielu czołowych postaci życia publicznego, które nawoływały do wspólnego działania w celu usunięcia istniejących podziałów. William Penn (1644–1718), urodzony z mieszanego małżeństwa Anglika i Holenderki, założyciel stanu Pensylwania, który sporo czasu spędził w więzieniu, wyróżnił się jako zwolennik idei powszechnej tolerancji i parlamentu europejskiego. Ksiądz Charles Castel de St. Pierre (1658–1743), francuski dysydent i autor traktatu zatytułowanego *Project d'une paix perpétuelle* (1713), wzywał do konfederacji potęg europejskich dla zagwarantowania trwałego pokoju. Na Wschodzie rozwój Imperium Rosyjskiego pod rządami cara Piotra Wielkiego domagał się zasadniczego przemyslenia międzynarodowego układu sił w Europie. Zawarty w 1713 roku w Utrechcie traktat stał się ostatnią poważniejszą okazją do przywołania pojęcia *respublica christiana* – wspólnoty chrześcijańskiej.

Od tego czasu w powszechnej świadomości pojęcie wspólnoty europejskiej zaczęło przeważać nad wcześniejszą koncepcją wspólnoty chrześcijańskiej. W 1751 roku Wolter opisywał Europę jako

*une espèce de grande république partagée en plusieurs états, les unes monarchiques, les autres mixtes (...) mais tous correspondant les uns avec les autres; tous ayant un même fond de religion, quoique divisés en plusieurs sectes; tous ayant les mêmes principes de droit public et de politique, inconnus dans les autres parties du monde*<sup>[32]</sup>.

(...swego rodzaju ogromną republikę podzieloną na liczne państwa; niektóre o ustroju monarchistycznym, inne – mieszanym, (...) lecz wszystkie odpowiadające sobie nawzajem. Wszystkie opierają się na fundamencie wspólnej religii, nawet jeśli różnią się pod względem wyznania; wszystkie kierują się takimi samymi zasadami prawa publicznego i polityki, które to zasady pozostają nie znane w innych częściach świata).

W dwadzieścia lat później Rousseau oświadczył: „Nie ma już Francuzów,

Niemców i Hiszpanów; nie ma już nawet Anglików, lecz tylko Europejczycy”. Zdaniem jednego z autorów, pojęcie „Europa” uświadomiono sobie ostatecznie w 1796 roku, kiedy Edmund Burke napisał: „Żaden Europejczyk nie może się stać całkowitym uchodźcą w żadnej części Europy”<sup>[33]</sup>. Mimo to geograficzne, kulturowe i polityczne parametry określające wspólnotę europejską miały pozostać sprawą do dyskusji. W 1794 roku, wydając jeden ze swoich najbardziej niezrozumiałych poematów zatytułowany *Europa – prorocstwo*, William Blake jako ilustrację dołączył wizerunek Wszechmogącego wychylającego się spomiędzy obłoków i dzierżącego w dłoniach busolę<sup>[34]</sup>.

Fizyczny kształt Europy określa w większości bardzo rozczłonkowana linia brzegowa. Natomiast na granicę lądową przyszło czekać bardzo długo. Starożytni umieścili linię demarkacyjną dzielącą Europę od Azji na linii wiodącej od Hellespontu po Don, i tak przebiegała ona jeszcze w czasach średniowiecza. Czternastowieczny encyklopedysta potrafił podać całkiem dokładną definicję:

*O Europie powiada się, iż stanowi trzecią część całego świata, imię zaś bierze od imienia Europy, córki Agenora, króla Libii. Jupiter porwał ową Europę, i przywiódł na Krete, i większą część lądu nazwał od jej imienia Europą (...) Europa zaczyna się od rzeki Tanais [Don] i rozciąga wzdłuż Oceanu Północnego ku krańcom Hiszpanii. Wschodnia i południowa jej część wznosi się znad morza zwanego Pontus [Morze Czarne], zaś cała jest złączona z Wielkim Morzem [Morzem Śródziemnym], kończąc się przy wyspach Kadyksu [Gibraltar]*<sup>[35]</sup>.

Papież Pius II (Enea Piccolomini) rozpoczął swój wczesny traktat *O stanie Europy* (1458) od opisu Węgier, Siedmiogrodu oraz Tracji, którym w tym okresie zagrażali Turcy.

Ani ludzie starożytni, ani ludzie średniowiecza nie mieli żadnej szczegółowej wiedzy o wschodnich rubieżach równiny europejskiej, której pewne partie zostały na stałe zasiedlone dopiero w XVIII wieku. Tak więc dopiero w 1730 roku szwedzki oficer w służbie rosyjskiej nazwiskiem Strahlenberg zaproponował, aby granice Europy przesunąć od Donu w tył ku pasmu gór Uralu i rzece Ural. Gdzieś pod koniec XVIII wieku na polecenie rządu rosyjskiego ustawiono na szlaku wiodącym z Jekaterynburga do Tiumentia słup graniczny, oznaczając w ten sposób granicę między Europą i Azją. Z tego właśnie czasu datuje się zwyczaj zapoczątkowany przez transporty carskich zesłańców, których w kajdanach pędzono na Syberię, aby – klękawszy obok słupa, nabrać w dłoń ostatnią garść europejskiej ziemi. „Na całym świecie nie ma drugiego słupa granicznego, który oglądałby tak wiele (...) złamanych serc”, pisał jeden ze świadków tego rytuału<sup>[36]</sup>. Kiedy w 1833 roku ukazał się *Handbuch der Geographie* Volgera, pojęcie „Europy od Atlantyku po Ural” było już powszechnie przyjmowane<sup>[37]</sup>.

Panujące konwencje nie są jednak bynajmniej rzeczą świętą. Rozszerzenie



granic Europy po Ural przyjęto w wyniku powstania Imperium Rosyjskiego. Ale decyzję tę poddano szerokiej krytyce – występowali przeciwko niej zwłaszcza geografowie analitycy. Granica na Uralu miała niewielkie znaczenie dla Halforda Mackindera czy Arnolda Toynbeego, dla których liczyły się przede wszystkim czynniki środowiskowe; podobnie wyglądała ona w oczach szwajcarskiego geografa J. Reynolda, który pisał, że „Rosja jest geograficzną antytezą Europy”. Upadek mocarstwa Rosji może łatwo pociągnąć za sobą konieczność rewizji, a wtedy potwierdzi się „pływowa teoria Europy” stworzona przez pewnego pochodzącego z Rosji oksfordzkiego profesora, w myśl której granice kontynentu europejskiego na zmianę cofają się i przesuwają do przodu jak fale przyływu i odpływu<sup>[38]</sup>.

Geograficzna koncepcja Europy zawsze musiała konkurować z koncepcją Europy jako wspólnoty kulturowej; wobec braku wspólnych struktur politycznych, cywilizację europejską można było definiować jedynie na podstawie kryteriów kulturowych. Szczególne znaczenie przypisuje się zazwyczaj kluczowej roli chrześcijaństwa – roli, która bynajmniej nie zakończyła się z chwilą, gdy odrzucono „chrześcijaństwo” jako etykietę.

W 1945 roku, przemawiając przez radio do mieszkańców pokonanych Niemiec, poeta T. S. Eliot dał wyraz przekonaniu, że cywilizacja europejska stoi w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa z powodu ciągłego osłabiania jej chrześcijańskiego rdzenia. Opisał proces „zamykania umysłowych granic Europy”, który nastąpił w okresie pełnego samookreślenia się państw narodowościowych. „Swoista kulturowa autarkia pojawiła się jako nieuchronne następstwo autarkii politycznej i gospodarczej”, powiedział Eliot. Podkreślał też organiczny charakter kultury: „Kultura to coś, co musi się rozrastać. Nie da się wybudować drzewa – drzewo można tylko zasadzić, zabiegać o nie i czekać, aż się rozrośnie...” Poeta zwracał uwagę na wzajemne współzależności między różnymi subkulturami w łonie europejskiej rodziny. Za krwiobieg tego organizmu uznał to, co określił mianem „handlu wymiennego” kultur. Podkreślał także szczególny obowiązek, który spoczywa na ludziach trudniących się pisarstwem. Przede wszystkim zaś zwracał uwagę na centralną pozycję chrześcijańskiej tradycji, która łączy w sobie „dziedzictwo Grecji, Rzymu i Izraela”:

*Cechą dominującą w tworzeniu wspólnej kultury narodów, z których każdy ma swoją własną odmienną od innych kulturę, jest religia (...) Mówię o wspólnej tradycji chrześcijaństwa, które uczyniło z Europy to, czym ona dziś jest, a także o wspólnych elementach poszczególnych kultur, które przyniosło ze sobą to wspólne dla wszystkich chrześcijaństwo (...) To właśnie w łonie chrześcijaństwa rozwinęła się nasza sztuka, w chrześcijaństwie miały – do niedawna – swoje korzenie systemy prawne Europy. W kontekście chrześcijaństwa nabiera znaczenia wszelka nasza myśl. Ten czy inny mieszkaniec Europy może nie wierzyć, że wiara chrześcijańska*

*jest prawdziwą wiarą, ale wszystko to, co mówi, co robi, co tworzy (...) odnajduje [w chrześcijańskim dziedzictwie] swój sens i znaczenie. Tylko kultura chrześcijańska mogła wydać Woltera i Nietzschego. Nie wierzę, aby kultura Europy potrafiła przetrwać całkowity zanik wiary chrześcijańskiej<sup>[39]</sup>.*

Pojęcie to jest, w każdym możliwym sensie, pojęciem tradycyjnym. Jest miarą wszystkich innych wariantów, dygresji i świetnych pomysłów na ten temat. Jest punktem wyjścia tego, co Mme de Staël nazwała kiedyś „*penser à l'euro péenne*”.

Dla historyków kultury Europy najbardziej podstawowym zadaniem jest identyfikacja rozlicznych rywalizujących ze sobą wątków, z których spleciona jest tradycja chrześcijańska, a następnie ich należyte wyważenie w stosunku do różnych elementów pozachrześcijańskich i antychrześcijańskich. Pluralizm musi być. Mimo pozornej supremacji wiary chrześcijańskiej aż do połowy XX wieku nie da się zaprzeczyć, że wiele spośród najskuteczniejszych bodźców epoki nowożytnej – od umiłowania starożytności w okresie odrodzenia po obsesyjne umiłowanie natury w epoce romantyzmu – miało charakter z gruntu pogański. Trudno byłoby także upierać się, że współczesny kult nowoczesności, erotyki, ekonomii, sportu czy kultury pop ma wiele wspólnego z chrześcijańskim dziedzictwem. Główny problem polega dziś na tym, aby zdecydować, czy siły odśrodkowe XX wieku zamieniły to dziedzictwo w bezkształtną kupę gruzów, czy też nie. Niewielu analityków byłoby obecnie skłonnych twierdzić, że kiedykolwiek istniało coś, co można by określić mianem europejskiego monolitu kulturowego. Jednym z ciekawszych rozwiązań jest propozycja, aby kulturalną spuściznę Europy uznać za twór złożony z kilku zachodzących na siebie i przecinających się kręgów<sup>[40]</sup> (por. *Dodatek III*, 20). Według pisarza Alberta Moravii, niepowtarzalna tożsamość kulturowa Europy jest „dwustronną materią, po jednej stronie wielobarwną, (...) po drugiej zaś jednobarwną, nasyconą bogatym i intensywnym kolorem”<sup>[41]</sup>.

Byłoby jednak rzeczą niesłuszną zakładać, że pojęcie „Europa” nie zawierało w sobie treści politycznych. Przeciwnie – często uważano je za synonim owej nie istniejącej harmonii i jedności. „Europa” to był nieosiągalny ideał, cel, do którego powinni dążyć wszyscy dobrzy Europejczycy.

Taki mesjanistyczny czy też utopijny obraz Europy można odnaleźć już w tonie debat, które poprzedziły podpisanie pokoju westfalskiego. Przywoływała go pełnym głosem propaganda Wilhelma Orańskiego i jego sprzymierzeńców, którzy stworzyli koalicję przeciwko Ludwikowi XIV – podobnie zresztą jak propaganda uprawiana przez przeciwników Napoleona. „Europa to my”, oświadczył car Aleksander I. Ten wizerunek można odnaleźć zarówno w retoryce osiemnastowiecznej polityki równowagi sił, jak i w dziewiętnastowiecznym porozumieniu europejskim. Był on też zasadniczym elementem pokojowej polityki

epoki imperializmu, która – do chwili, gdy zdruzgotała ją Wielka Wojna 1914 roku – traktowała Europę jako swego rodzaju centralę zarządzania światem.

W wieku XX ten ideał Europy przywrócili do życia politycy, którzy postawili sobie za cel leczenie ran zadanych podczas dwóch wojen światowych. W latach dwudziestych – po zakończeniu pierwszej wojny – kiedy ideę tę można było propagować we wszystkich częściach kontynentu poza obszarem ZSRR, jej wyrazem stało się założenie Ligi Narodów, a zwłaszcza działalność Aristide Brianda. Szczególnie atrakcyjna okazała się dla nowo powstałych państw Europy Wschodniej, których polityki nie ograniczały pozaeuropejskie imperia i które szukały wspólnej ochrony przed wielkimi mocarstwami. Pod koniec lat czterdziestych – po zakończeniu drugiej wojny światowej i utworzeniu żelaznej kurtyny – przywłaszczyli ją sobie politycy, którzy chcieli zbudować na Zachodzie Małą Europę, wyobrażając ją sobie jako konstrukcję złożoną z układu koncentrycznych okręgów usytuowanych wokół Francji i Niemiec. Ale była także promykiem nadziei dla tych, którzy zostali odcięci przez komunistyczne reżimy na Wschodzie. Rozpad imperium sowieckiego w latach 1989–1991 przyniósł pierwsze przebłyski nadziei na stworzenie wspólnoty ogólnoeuropejskiej, która mogłaby objąć wszystkie części kontynentu.

Kruchość ideału „Europy” dostrzegali jednak nie tylko jego przeciwnicy, ale i obrońcy. W roku 1876 Bismarck skwitował sprawę Europy tak, jak niegdyś Metternich skwitował sprawę Włoch: to „pojęcie geograficzne”. W siedemdziesiąt lat później Jean Monnet, „ojciec Europy”, uznał siłę pogardy Bismarcka. „Europa nigdy nie istniała”, przyznał. „Europę naprawdę trzeba stworzyć”<sup>[42]</sup>.

Przez ponad pięćset lat zasadniczą trudnością w próbach definiowania Europy był brak odpowiedzi na pytanie, czy należy do niej włączyć Rosję, czy nie. Na przestrzeni całego okresu historii nowożytnej prawosławna, autokratyczna, zacofana i ekspansywna Rosja nie pasowała do całości. Zachodni sąsiedzi często szukali powodów, aby ją wykluczyć. Sami Rosjanie także nigdy nie byli pewni, czy chcą się znaleźć w środku czy na zewnątrz.

Tak na przykład w 1517 roku rektor Akademii Krakowskiej Maciej Miechowita opublikował traktat geograficzny, w którym zachowywał tradycyjny ptolemeuszowski podział na *Sarmatia europea* (Sarmację europejską) i *Sarmatia asiatica* (Sarmację azjatycką), z granicą na Donie. Tak więc Polska i Litwa znalazły się w środku, Księstwo Moskiewskie zaś – na zewnątrz<sup>[43]</sup>. Trzy wieki później sprawy już nie przedstawiały się tak jasno. Polskę i Litwę właśnie rozczłonkowano, a granica Rosji przesunęła się daleko na zachód. Francuz Louis-Philippe de Ségur (1753–1830), który przejeżdżał tamtędy w przeddzień rewolucji francuskiej, nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że Polska nie leży już w Europie. „On croit sortir entièrement de l'Europe”, pisał, przekroczywszy jej granice, „tout ferait penser qu'on a reculé de dix siècles”. (Człowiek ma wrażenie,

że definitywnie opuszcza Europę; wszystko wygląda tak, jakby się cofnął o dziesięć stuleci). Wybierając jako główne kryterium przynależności do Europy poziom rozwoju gospodarczego, Ségur postąpił absolutnie zgodnie z duchem czasu<sup>[44]</sup>.

A przecież był to właśnie okres, w którym rząd Rosji upierał się przy swoim prawie do posiadania listów uwierzytelniających członka Europy. Mimo że państwo carycy Katarzyny rozciągało się nieprzerwanie przez Azję aż po Amerykę Północną, w 1767 roku władczyni Rosji oświadczyła kategorycznie, że „Rosja jest państwem europejskim”. Wszyscy, którym zależało na utrzymaniu stosunków handlowych z Sankt Petersburgiem, dobrze sobie to zakonotowali. W końcu Moskwa od X wieku stanowiła integralną część świata chrześcijańskiego, a Imperium Rosyjskie było wysoko cenionym członkiem międzynarodowego układu dyplomatycznego. Obawy przed „Niedźwiedziem” nie stanowiły przeszkody na drodze do osiągnięcia powszechnej zgody na to, że Rosja należy do Europy. W XIX wieku przekonanie to znacznie umocniły rola Rosji w pokonaniu Napoleona oraz wspaniały rozkwit kultury rosyjskiej w epoce Tołstoja, Czajkowskiego i Czechowa. Rosyjscy intelektualiści – podzieleni na dwa przeciwne obozy: zwolenników okcydentalizacji Rosji i słowianofilów – nie mieli pewności co do stopnia europejskości swojego kraju. W swoim dziele *Rosja a Europa* (1871) słowianofil Nikołaj Danilewski (1822–1885) wysunął tezę, że Rosja ma własną odrębną słowiańską cywilizację, która sytuuje się w pół drogi między cywilizacjami Europy i Azji. Dostojewski natomiast wygłosił z okazji odsłonięcia pomnika poety Aleksandra Puszkina istną mowę pochwalną na cześć Europy. „Ludy Europy nie wiedzą, jak bardzo są nam drogie”, oświadczył. Jedyne niewielka grupka *wostoczników*, czyli „ludzi Wschodu”, utrzymywała, że Rosja jest całkowicie nieeuropejska i że ma więcej wspólnego z Chinami niż z Europą<sup>[45]</sup>.

Po roku 1917 postępowanie bolszewików obudziło wiele spośród dawnych wątpliwości i niejasności. Za granicą bolszewików powszechnie uważano za barbarzyńców – według sformułowania Churchilla, za „bandę małpoludów” – dzikich Azjatów, szerzących śmierć i zniszczenie, jak niegdyś Attyla czy Dżyngis-chan. W samej Rosji sowieckiej natomiast marksistowskich rewolucjonistów często piętnowano jako sztucznie przeszczepiony na rodzimy grunt twór Zachodu, zdominowany przez Żydów, wspierany zachodnimi funduszami i manipulowany przez niemieckie służby wywiadowcze. Jednocześnie zaś silny odłam oficjalnej opinii publicznej głosił, że rewolucja przecięła wszystkie więzy łączące Rosję z „dekadencką” Europą. Wielu Rosjan czuło się upokorzonych z powodu swojej izolacji, utrzymywali oni więc, że przywrócona do życia Rosja niedługo zapanuje nad zdradzieckim Zachodem. Na początku 1918 roku jeden z czołowych rosyjskich poetów okresu rewolucji napisał buntowniczy poemat zatytułowany *Scytowie*:

*Miliony – was. Nas – mrowie, mrowie, mrowie.  
Spróbujcie, zmierzcie się z nami!  
Tak, my – Azjaci! My – dzicy Scytowie  
Z pożądanymi skośnymi oczami!*

.....  
*Rosja – to Sfinks. Czy brocząc czarną krwią,  
Czy chmurząc się, czy grmiąc radością,  
Wciąż patrzy, patrzy w ciebie, patrzy wciąż  
I z nienawiścią, i z miłością!*

.....  
*O stary świecie! Wiedz, ostatni raz  
Na jasne bratnich uczt igrzyska,  
Na ucztę pracy i pokoju – was  
Przyzywa lira barbarzyńska<sup>[46]</sup>.*

Nie po raz pierwszy szarpano Rosjan równocześnie w dwie przeciwne strony.

Przywódcy bolszewizmu – Lenin i jego współpracownicy – zdecydowanie identyfikowali się z Europą. Uważali się za spadkobierców tradycji zapoczątkowanej przez rewolucję francuską, swoich bezpośrednich korzeni upatrywali w ruchu socjalistycznym w Niemczech oraz zakładali, że ich dalsza strategia będzie polegać na przyłączeniu się do ruchów rewolucyjnych w wysoko rozwiniętych państwach kapitalistycznych Zachodu. Na początku lat dwudziestych Międzynarodówka Komunistyczna rozważała możliwość stworzenia czegoś w rodzaju (rządzonych przez komunistów) Stanów Zjednoczonych Europy. Dopiero za czasów Stalina, który wymordował wszystkich starych bolszewików, Związek Radziecki postanowił odciąć się od spraw Europy. Dokładnie w tym samym okresie wpływowa emigracyjna grupa rosyjskich intelektualistów, do której należeli książę N. S. Trubieckoj, P. N. Sawicki i G. Wernadski, postanowiła ponownie wydobyć na światło dzienne azjatyckie elementy rosyjskiej mieszaniny kulturowej. Ugrupowanie to znane było jako „Jewrażnicy”, czyli „Eurazjaci”; pozostawało ono w zasadniczej opozycji do bolszewików i konsekwentnie utrzymywało postawę sceptyczną wobec cnót i zalet zachodniej Europy.

Siedemdziesiąt lat totalitarnych rządów sowieckich musiało oczywiście wznieść potężną psychiczną i fizyczną zaporę w poprzek Europy. Wystawione na widok publiczny oblicze sowieckiego reżimu było otwarciem ksenofobicznym; postawie tej wielce sprzyjały doświadczenia drugiej wojny światowej, zwolennicy zaś Stalina gorliwie ją kultywowali. W głębi serca jednak wielu Rosjan zgadzało się z opinią zdecydowanej większości zamieszkujących ZSRR nie-Rosjan, którzy umacniali w sobie silne przeświadczenie o własnej europejskiej tożsamości. Była to

recepta na duchowe przetrwanie pod rządami komunistów. A gdy tylko pękły okowy komunizmu, pozwoliła im ona z radością powitać, jak to określił Václav Havel, „swoją powrót do Europy”.

Mimo to sceptycyzm co do europejskich kwalifikacji Rosji nadal się utrzymywał – zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Nacjonalistyczny odłam rosyjskiej opinii publicznej, który serdecznie nienawidzi „Zachodu” i serdecznie mu zazdrości, stał się swego rodzaju ogniskową, skupiając członków stalinowskiego aparatu, którzy czuli się upokorzeni upadkiem sowieckiej potęgi i którzy niczego nie pragnęli bardziej niż odzyskania imperium. Jako trzon opozycji wobec nadziei na stworzenie postkomunistycznej demokracji, dziwaczne przymierze rosyjskich nacjonalistów i twardogłowych komunistów mogło tylko spode łba przyglądać się rosnącemu *rapprochement* Moskwy z Waszyngtonem i zachodnią Europą.

Na działania przywódców Zachodu największy wpływ wywarła potrzeba stabilizacji. Poniósłszy porażkę w nawiązaniu trwałego partnerstwa z uczłowieczoną wersją ZSRR pod rządami Gorbaczowa, gorliwie rzucili się do ustawiania podpór wspierających Federację Rosyjską. Życzliwie odpowiedzieli na prośby Moskwy o pomoc gospodarczą i o zjednoczenie zarówno z NATO, jak i ze Wspólnotą Europejską. Ale później niektórzy z nich zaczęli dostrzegać strony ujemne. Federacja Rosyjska nie była przecież spójnym państwem narodowym, dojrzałym do liberalnej demokracji. Nadal był to wielonarodowościowy konglomerat rozciągający się na Eurazję – wciąż jeszcze silnie zmilitaryzowany; w jego wypowiedziach o własnym bezpieczeństwie nadal pobrzmiwały echa imperium. Rząd Federacji Rosyjskiej nie zobowiązał się jednoznacznie do pozostawienia sąsiadom swobody wyboru własnej drogi. Dopiero wtedy, kiedy Federacja znajdzie jakiś sposób na odrzucenie swego imperialnego dziedzictwa – tak jak to zrobiły wszystkie inne postimperialistyczne państwa w Europie – będzie miała prawo oczekiwać, że się ją uzna za odpowiedniego kandydata na członka jakiegokolwiek europejskiej wspólnoty. W każdym razie, takiemu właśnie przekonaniu dał kategorię wyraz senior Parlamentu Europejskiego w swoim przemówieniu z września 1993 roku. **[ESTONIA]**

Niektórzy komentatorzy podkreślają z naciskiem, że europejskie powiązania Wielkiej Brytanii są równie niejednoznaczne jak europejskie powiązania Rosji. Od czasu zwycięstwa Normanów po wojnę stuletnią królestwo Anglii było bezustannie zamieszane w sprawy kontynentu. Ale przez większość epoki nowożytnej Anglii gdzie indziej szukali szczęścia. Wchłonawszy swych sąsiadów z Wysp Brytyjskich, popłynęli budować zamorskie imperium. Podobnie jak Rosjanie, zdecydowanie byli Europejczykami, ale ich podstawowe interesy leżały poza granicami Europy. Prawdę mówiąc, byli na wpół „razem” i na wpół „osobno”. Zwyczaj patrzenia na „Kontynent” jakby z odległej perspektywy przetrwał aż po kres ich imperium. Co

więcej, imperialistyczne doświadczenia nauczyły ich patrzeć na Europę przez pryzmat „wielkich potęg”, głównie na Zachodzie, i „małych narodów” – głównie na Wschodzie – które się właściwie nie liczyły. Wśród rzeźb otaczających cokół pomnika Alberta (Albert Memorial, 1876) w Londynie jest grupa postaci, które mają symbolizować „Europę”. Składa się tylko z czterech figur: Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch. Z tych wszystkich powodów historycy często uważali Wielką Brytanię za „przypadek szczególny”<sup>[47]</sup>. Inicjatorzy pierwszego ruchu zjednoczeniowego w Europie w latach dwudziestych zakładali, że ani Rosja, ani Wielka Brytania nie wejdą w skład wspólnoty.

Tymczasem podejmowano liczne próby zdefiniowania kulturowych podziałów Europy. Pod koniec XIX wieku stworzono koncepcję zdominowanej przez Niemcy *Mitteleuropy*, której granice pokrywały się z granicami wpływów politycznych państw centralnych. W okresie międzywojennym zrodziło się pojęcie „Europy Środkowowschodniej”; w jej granicach znaleźli się „sukcesorzy”: państwa, które świeżo uzyskały niezależność – od Finlandii i Polski po Jugosławię. Przywołano je ponownie po roku 1945, kiedy stało się wygodną etykietą na określenie podobnego zestawu nominalnie niepodległych państw, które dostały się w granice bloku sowieckiego. W tym czasie zasadniczy podział na „Europę Zachodnią” zdominowaną przez NATO i EWG oraz na „Europę Wschodnią” zdominowaną przez sowiecki komunizm wydawał się już niemożliwy do usunięcia. W latach osiemdziesiątych grupa literatów z czeskim powieściopisarzem Milanem Kunderą na czele zaczęła propagować nową wersję pojęcia „Europa Środkowa”, próbując przełamać sztywne bariery. Powstała kolejna konfiguracja: jeszcze jedno najprawdziwsze „królestwo ducha”.

„Serce Europy” to pojęcie bardzo atrakcyjne – bogate w konotacje zarówno geograficzne, jak i emocjonalne. Ale i szczególnie ulotne. Jeden z autorów usytuował „serce Europy” w Belgii, inni – odpowiednio w Polsce, Czechach i na Węgrzech; jeszcze inny – na obszarze literatury niemieckiej<sup>[48]</sup>. Gdziekolwiek ono leży, premier Wielkiej Brytanii oświadczył w 1991 roku, że tam właśnie zamierza się znaleźć. Dla informacji tych, którzy sądzą, że serce jest dokładnie w samym środku, wypada dodać, że leży ono albo na obszarze gminy St. Clement (Allier), gdzie mieści się centrum Wspólnoty Europejskiej, albo też w punkcie, który jest geograficznym środkiem Europy i który jedni specjaliści sytuują na przedmieściach Warszawy, inni zaś – gdzieś w głębi Litwy.

Na przestrzeni siedemdziesięciu pięciu lat, podczas których Europę rozdzierała najdłuższa w jej dziejach wojna domowa, pojęcie jedności europejskiej mogli utrzymywać przy życiu jedynie ludzie o najszerszych horyzontach umysłowych – kulturowych i historycznych. Zwłaszcza w okresie czterdziestu lat zimnej wojny trzeba było najwyższej odwagi psychicznej i największej wytrwałości, aby oprzeć się nie tylko zakusom natrętnego nacjonalizmu, ale i

prowinjonalnemu wizerunkowi Europy zbudowanemu wyłącznie w odniesieniu do zamożnego Zachodu. Na szczęście, znalazło się kilku ludzi wielkiego formatu; pozostawili oni po sobie dziedzictwo w postaci dzieł, które już niebawem będą brzmieć jak proroctwa.

Jednym z takich ludzi był Hugh Seton-Watson (1916–1984), starszy syn inicjatora programu Badań Problematyki Wschodnioeuropejskiej w Wielkiej Brytanii, R. W. Setona-Watsona (1879–1951). Jako dziecko siadywał na kolanach Tomasza Masaryka, znał język serbochorwacki, a po węgiersku i rumuńsku mówił równie biegle jak po francusku, niemiecku i włosku. Urodził się w Londynie, gdzie w odpowiednim czasie został profesorem historii Rosji w londyńskiej Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich; na ogół mówił o sobie, że jest Szkotem. Nigdy nie uległ nakazom konwencjonalnej mądrości własnej epoki. Swój testament dotyczący koncepcji Europy zawarł w wydanym pośmiertnie artykule. Przedstawioną tam argumentację opierał na trzech podstawowych elementach: potrzebie ideału Europy, uzupełniającej się wzajemnie roli narodów Europy Wschodniej i Zachodniej oraz pluralizmie europejskiej tradycji kulturowej. Każdy z nich zasługuje na obszerny cytat.

Pierwszy gwałtowny cios wymierzył Seton-Watson tym, którym ciasne horyzonty myślowe kazały wierzyć, że jedność Europy można zbudować wyłącznie na podstawie interesów bezpieczeństwa reprezentowanych przez NATO i interesów gospodarczych reprezentowanych przez EWG:

*Nie lekceważmy potrzeby zaistnienia jakiejś niezaprzeczalnie wspólnej sprawy, czegoś bardziej ekscytującego niż cena masła i bardziej konstruktywnego niż rozdział funduszy przeznaczonych na obronę – potrzeby jakiejś europejskiej mystique<sup>[49]</sup>.*

Cios drugi godził w tych, którzy w imię zachodniej cywilizacji chcieli wyłączyć ze wspólnoty Europejczyków zamieszkujących wschodnią część kontynentu:

*W skład europejskiej wspólnoty kulturowej wchodzić narody żyjące poza granicami Niemiec i Włoch (...) to coś, o czym absolutnie nie wolno zapominać tylko dlatego, że dziś nie mogą one wejść w skład wspólnoty gospodarczej czy politycznej, która obejmowałaby całą Europę (...) W żadnym innym miejscu świata wiara w rzeczywiste istnienie i znaczenie europejskiej wspólnoty kulturowej nie jest tak powszechna jak w krajach położonych poza obszarem EWG i Związku Radzieckiego (...) W opinii tych społeczeństw pojęcie Europy obejmuje pojęcie wspólnoty kultur, do której należą specyficzne kultury i podkultury każdego z nich. Żadne z nich nie jest w stanie przetrwać bez Europy, podobnie jak Europa nie może przetrwać bez nich. To oczywiście mit (...) coś w rodzaju związku chemicznego złożonego z prawdy i fantazji. Absurdy fantazji nie powinny jednak zaciemniać*



prawdy<sup>[50]</sup>.

Cios trzeci wreszcie był wymierzony w tych, którzy trzymają się naiwnie uproszczonej lub monolitycznej wersji europejskiej kultury:

*Związek pojęcia Europy z pojęciem chrześcijaństwa jest faktem historycznym, i nie może go zmienić najbardziej nawet błyskotliwa sofistyka. (...) Ale równie oczywistą prawdą jest to, że na kulturę Europy składają się także wątki niechrześcijańskie – rzymskie, hellenistyczne, może perskie – w dobie nowożytnej – żydowskie. Trudniej stwierdzić, czy jest między nimi także wątek islamski<sup>[51]</sup>.*

Konkluzja przynosi definicję celu i wartości kultury europejskiej:

*[Kultura europejska] nie jest narzędziem ani w służbie kapitalizmu, ani socjalizmu; nie jest też wyłączną własnością ani eurokratów z EWG, ani nikogo innego. Być jej winnym postuszeństwo, nie znaczy rościć sobie pretensje do wyższości nad innymi kulturami (...) jedność kultury europejskiej jest po prostu produktem końcowym trwającego przez trzy tysiące lat trudu, podejmowanego przez naszych różniących się od siebie przodków. Jest to dziedzictwo, którego odrzucenie oznacza naszą własną zgubę, i zbrodnią byłoby pozbawiać go ludzi młodszych od nas oraz przyszłe pokolenia. Naszym zadaniem jest raczej to dziedzictwo zachowywać i odnawiać<sup>[52]</sup>.*

Seton-Watson należał do drużyny doborowych długodystansowców, którzy samotnie nieśli pochodnię europejskiej jedności przez długą noc panującego w Europie zaćmienia. Reprezentował mniejszość uczonych Zachodu, którzy umieli przekroczyć bariery dzielące Zachód od Wschodu i którzy widzieli sowiecki komunizm takim, jaki naprawdę był. Umarł w przededniu wydarzeń, które miały potwierdzić bardzo wiele spośród jego sądów. Jego umysłowe dziedzictwo wytycza drogę, którą ma zaszczyt jak najściślej podążać autor niniejszej pracy.

Nie można było pisać historii Europy, dopóki pojęcie Europy ostatecznie się nie ustabilizowało, a praca historyka nie nabrała analitycznej orientacji. Ale w pierwszych dziesięcioleciach ubiegłego stulecia proces ten był już z wszelką pewnością bardzo zaawansowany. Najwcześniejszą udaną próbą syntezy było dzieło francuskiego pisarza i męża stanu, François Guizota (1787–1874). Jego *Histoire générale de la civilisation en Europe* (1828–1830) powstała na podstawie treści wykładów, które wygłosił na Sorbonie.

Z powodu kłopotów z definicją większość historyków byłaby zapewne skłonna przyznać, że przedmiot historii Europy muszą stanowić przede wszystkim wspólne doświadczenia, których się można doszukać w każdej z wielkich epok w dziejach Europy. Większość zgodziłaby się pewnie także co do tego, że okresem, w którym historia Europy przestała być zlepkiem nie powiązanych ze sobą

wydarzeń na pewnym półwyspie i zaczęła nabierać cech bardziej spójnego procesu rozwoju określonej cywilizacji, był schyłek epoki starożytnej. Istotą tego procesu stanowiło wzajemne przenikanie się świata klasycznego i świata barbarzyńskiego oraz rodząca się z niego świadomość chrześcijańskiej wspólnoty – innymi słowy, narodziny świata chrześcijańskiego. Później przyszły wszelkiego rodzaju schizmy, powstania, ekspansje, ewolucje i mnożenia się przez podział, z których zrodziło się to niezwykle zróżnicowane i pluralistyczne w swej naturze zjawisko, jakim jest dzisiejsza Europa. Każda kolejna lista podstawowych elementów składowych cywilizacji europejskiej będzie się różnić od wszystkich pozostałych. Natomiast wiele z tych elementów się powtarza, zajmując wciąż te same czołowe pozycje – od korzeni chrześcijańskiego świata tkwiących w glebie starożytnej Grecji, Rzymu i judaizmu, po takie zjawiska czasów nowożytnych, jak oświecenie, modernizacja, romantyzm, nacjonalizm, liberalizm, imperializm czy totalitaryzm. Nie wolno także zapominać o smutnym rejestrze wojen, konfliktów i prześladowań, które nieodmiennie towarzyszyły każdemu stadium opowieści. Najtrafniejsze byłoby tu może porównanie wzięte z dziedziny muzyki. Otóż historycy badający dzieje Europy nie odtwarzają takiego czy innego prostego libretta. Ich zadaniem jest odtworzenie złożonej partytury – z całą kakofonią dźwięków i z całym niepowtarzalnym zakodowanym w niej przesłaniem:

*Europę (...) nieraz przyrównywano do orkiestry. Zdarzają się momenty, w których pewne instrumenty grają mniejszą rolę albo nawet zupełnie milkną. Ale przez to nie przestaje istnieć cały zespół<sup>[53]</sup>.*

Nie jest też pozbawione słuszności przeświadczenie, że muzyczny język Europy stanowi jeden z najbardziej uniwersalnych wątków europejskiej tradycji. [MOUSIKE]

Mimo to – ponieważ Europa nigdy nie była zjednoczona pod względem politycznym – różnorodność jest bez wątpienia jedną z jej najtrwalszych cech. Widać ją w bogactwie odmiennych reakcji na każde ze wspólnych doświadczeń. Utrzymuje się niezmiennie w państwach narodowościowych i w obrębie kultur, które współistnieją w łonie europejskiej cywilizacji. Można ją dostrzec w zmiennych rytmach wzlotów i upadków. Pionier historii Europy François Guizot nie był jedynym, który sądził, że różnorodność jest podstawową cechą charakterystyczną Europy.

<sup>[12]</sup> Henryk Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie, 1938–39*, Warszawa 1962; *Ostatni tydzień pokoju i pierwsze tygodnie wojny*, wyd. 2, Poznań 1969; *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989. Por. także jego *Niedoszła „biała księga” z roku 1940: rozprawa źródłowa*, Kraków 1993 i *17 September 1939: Before and After*, „East European Quarterly”, 27/7, 1993, s. 523–534.

[13] *L'évolution de l'humanité*, wyd. Henri Berr, Bibliothèque de Synthèse Historique, Paryż. Tom J. Vendryes, *Le Langage: introduction linguistique* ukazał się w roku 1921; tom H. Verin, *La Gloire des ingénieurs* – w roku 1993.

[14] Juliusz Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, Pieśń I, 85–90, *Dziela*, t. IV, Wrocław 1959, s. 10. W angielskim oryginale wiersz przytoczony jest w pięknym angielskim przekładzie Normana Daviesa (przyp. tłum.).

[15] *The Cambridge Mediaeval History*, wyd. J. B. Bury, H. M. Gwatlin i in., t. 1–8, Cambridge 1936–1939.

[16] *Handbuch der europäischen Geschichte*, wyd. T. Schieder, t. 1–7, Stuttgart 1968–1979.

[17] *Periods of European History*, wyd. Arthur Hassall, t. 1–9, Londyn 1897–1936. (Charles Oman, *Dark Ages*, 476–918, 1919; A. H. Johnson, *Europe in the Sixteenth Century*, 1897; W. Alison Phillipps, *Modern Europe, 1815–99*, 1905).

[18] John Bowle, *A History of Europe: A Cultural and Political Survey*, Londyn 1979, s. 589.

[19] Walter Raleigh, *A Historie of the World*, w: *Works*, Londyn 1829. Raleigh przezornie ograniczył swoją „Historię” do starożytnych Greków i Rzymian.

[20] H. A. L. Fisher, *A History of Europe*, Londyn 1936.

[21] Eugene Weber, *A Modern History of Europe: Men, Cultures and Societies from the Renaissance to the Present*, Nowy Jork 1971.

[22] Kenneth Clark, *Civilisation: A Personal View*, Londyn 1969.

[23] Jacob Bronowski, *The Ascent of Man*, Londyn 1973.

[24] Michael Andrews, *The Birth of Europe: Colliding Continents and the Destiny of Nations*, Londyn 1991.

[25] Fernand Paul Braudel, *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*, Paryż 1949. Patrz także William McNeil, *The Rise of the*

*West: A History of the Human Community*, Chicago 1963, i Immanuel Wallerstein, *The Modern World System*, Nowy Jork 1974.

<sup>[26]</sup> Cytat apokryficzny. O moim złośliwym mistrzu pisał Adam Sisman, *A. J. P. Taylor*, Londyn 1994.

<sup>[27]</sup> Claude Delmas, *Histoire de la civilisation européenne*, Paryż 1969, s. 127: „il n'a pas une Vérité, mais autant de vérités que de consciences”.

<sup>[28]</sup> Norman Davies, *Boże igrzysko: Historia Polski*, Oksford 1981, Wstęp do wydania angielskiego, t. I, s. VII.

<sup>[29]</sup> Lord Acton, cyt. w: Geoffrey Parker, *The Thirty Years' War*, Nowy Jork 1984, s. XV.

<sup>[30]</sup> „Przekonany jestem między innymi o tym, że jedynie Poezja jest Historią, bylebyśmy umieli ją prawdziwie opowiedzieć”. Z listu do Waldo Emersona, z 12 sierpnia 1834. Cyt. wg: J. Slater (wyd.), *The Correspondence of Emerson and Carlyle*, Nowy Jork 1964, s. 105.

<sup>[31]</sup> Gertrude Himmelfarb, *Telling It as You Like It: Post-modernist History and the Flight from Fact*, „Times Literary Supplement”, 16 października 1992, s. 15.

<sup>[32]</sup> Voltaire, *Le Siècle de Louis XIV*, Paryż 1840, s. 6.

<sup>[33]</sup> Edmund Burke, w: *Letters on a Regicide Peace* (1796), cyt. w: Denys Hay, *Europe: the Emergence of an Idea*, Edynburg 1957, s. 123.

<sup>[34]</sup> William Blake, *The Ancient of Days (Urizen Creating the Finite Universe)*, ilustracja do *Europe a Prophecy* (1794), Muzeum Brytyjskie; reprod. w: Vivian de Sola Pinto (wyd.), *William Blake*, Londyn 1965, plansza 4.

<sup>[35]</sup> Jan z Treviso, angielski przekład łacińskiej *Encyklopedii Bartłomieja Anglika*, cyt. wg R. Barber, *The Penguin Guide to Medieval Europe*, Londyn 1984, s. 30.

<sup>[36]</sup> George F. Kennan, *Siberia and the Exile System*, Nowy Jork 1891, s. 420–422; cyt. w: Benson Bobrick, *East of the Sun: The Epic Conquest and Tragic History of Siberia*, Nowy Jork 1992, s. 267–268.

[37] Patrz Hay, *Europe...*, s. 125; także Egbert Jahn, *Wo befindet sich Osteuropa?*, „Osteuropa” 5, maj 1990, s. 418–440.

[38] W. H. Parker, *Is Russia in Europe? The Geographical Viewpoint*, w: *An Historical Geography of Russia*, Londyn 1968, s. 27–29.

[39] T. S. Eliot, *Die Einheit der europäischen Kultur*, Berlin 1946, wyd. ang. *The Unity of European Culture*; dodatek do *Notes towards the Definition of Culture*, Londyn 1948, zwł. s. 122–124.

[40] Henri Janne, *Europe's Cultural Identity*, Strasburg 1981.

[41] Cyt. w: Margaret Shennan, *Teaching about Europe*, Londyn 1991, s. 241.

[42] Jean Monnet, cyt. w: Anthony Sampson, *The New Europeans*, Londyn 1968.

[43] Patrz Janusz Tazbir, *Mysł polska w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa 1986, s. 101–105.

[44] Louis-Philippe Ségur, *Tableau historique et politique de l'Europe de 1786 à 1806*, cyt. w: J. Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l'Europe des lumières*, Paryż 1952, s. 8.

[45] Z mowy Dostojewskiego wygłoszonej 8 czerwca 1880.

[46] Aleksander Błok, *Scytowie*, tłum. Mieczysław Jastrun, w: *Poezje*. Wybór i posłowie Seweryn Pollak, Kraków 1981, s. 401–405.

[47] René Albrecht-Carrié, *Two Special Cases: England and Russia*, w: *The Unity of Europe: An Historical Survey*, Londyn 1966, s. 24–27.

[48] „Serce Europy” to tytuł apelu o zwrócenie uwagi na los okupowanej Belgii (Londyn 1915), krótkiej historii Polski Normana Daviesa (Oksford 1984; wyd. polskie 1995); przewodnika po Pradze Bohomira Mraza (Londyn 1988), wystawy sztuki węgierskiej w Szkockiej Galerii Narodowej (Edynburg 1992) oraz zbioru esejów J. P. Sterna na temat związków literatury z ideologią (Londyn 1992).

[49] Hugh Seton-Watson, „What Is Europe, Where Is Europe? From Mystique

to Politique”, wykład wygłoszony w Królewskim Instytucie Spraw Zagranicznych w Londynie 23 kwietnia 1985. Druk w „Encounter” (lipiec/sierpień 1985), s. 9–17.

[50] *Ibid.*, s. 14.

[51] *Ibid.*, s. 16.

[52] *Ibid.*, s. 17.

[53] Douglas Johnson, *What is European History?*, „UCL History Newsletter.” 8, University College London, grudzień 1991, s. 9–10.

## Eurocentryzm

Tych, którzy piszą historię Europy, nie można oskarżać o eurocentryzm tylko dlatego, że koncentrują się na tym, co dotyczy Europy – innymi słowy, za to, że trzymają się tematu. Eurocentryzm to sprawa postawy, nie treści. To usankcjonowana tradycją skłonność autorów europejskich do uważania własnej cywilizacji za coś lepszego i całkowicie odrębnego oraz do lekceważenia potrzeby uwzględniania również pozaeuropejskich punktów widzenia. Nie jest też niczym dziwnym ani godnym ubolewania to, że historię Europy zawsze pisali przede wszystkim Europejczycy dla Europejczyków. Każdy odczuwa potrzebę dotarcia do własnych korzeni. Na nieszczęście jednak, europejscy historycy często podchodzili do swojego przedmiotu jak Narcyz do sadzawki: wyłącznie po to, aby dostrzec odbicie własnej urody. Guizot, który utożsamiał europejską cywilizację z wolą Wszechmocnego, znalazł licznych naśladowców. Pisał: „Cywilizacja europejska wkroczyła (...) w dziedzinę wiecznej prawdy, boskiego Planu Opatrzności. Rozwija się podług zamierzeń Boga”<sup>[54]</sup>. Europa była dla niego – i dla wielu jemu podobnych – ziemią obiecaną, Europejczycy zaś – narodem wybranym.

Wielu historyków wypowiadało się w tym samym tonie podziwu i zachwytu nad sobą, utrzymując – często zupełnie otwarcie – że spisane dzieje Europy stanowią wzór dla wszystkich innych narodów ziemi. Do niedawna nie zwracali oni większej uwagi na współzależności między kulturą mieszkańców Europy a kulturami jej sąsiadów – Afryki, Azji czy krajów islamskich. Pewien znany uczoney amerykański, który badając dzieje cywilizacji europejskiej, ostatecznie uznał, że jej zasadnicze początki pochodzą od dokonań „plemion teutońskich”, jeszcze w 1898 roku uważał za rzecz zupełnie oczywistą, iż Europa stanowi model dla całego świata:

*Spadkobiercami świata antycznego byli członkowie plemion teutońskich, którzy (...) na klasycznych fundamentach stopniowo budowali nową jednolitą cywilizację; w nowszych epokach zaczęła ona obejmować swoim zasięgiem cały świat, zacieśniając więzi między wszystkimi mieszkańcami ziemi i jednocząc ich pod swoimi wpływami*<sup>[55]</sup>.

Kiedy angielskie wydawnictwo Oxford University Press ostatecznie odważyło się wypuścić na rynek jednotomową *Historię Europy*, autorzy napisali przedmowę w bardzo podobnym duchu:

*Chociaż w różnych epokach dziejów istniało wiele wspaniałych cywilizacji, właśnie cywilizacja europejska odbiła się najszerszym i najgłębszym echem, i to ona właśnie (w formie, w jakiej się kształtowała po obu stronach Atlantyku) stanowi dziś normę dla wszystkich narodów świata*<sup>[56]</sup>.

Taki sposób myślenia i przedstawiania spraw stopniowo traci popularność – zwłaszcza wśród nie-Europejczyków.

Za jedną z czołowych postaci w tradycji eurocentryzmu uważa się czasem Rudyarda Kiplinga (1865–1936), przypisując mu nawet rolę „apologety cywilizacyjnej misji brytyjskiej ekspansji kolonialnej”. Jego słynna *Ballada o Wschodzie i Zachodzie* powstała z myślą o Indiach:

Oh, East is East, and West is West, and never the twain shall meet  
Till Earth and Sky stand presently at God’s Judgement Seat.  
But there is neither East nor West, Border, Breed nor Birth,  
When two strong men stand face to face, though they come from the ends of  
the Earth<sup>[57]</sup>.

(Tak, Wschód jest Wschodem, a Zachód – Zachodem; dzieli je nigdy nie przebyta droga

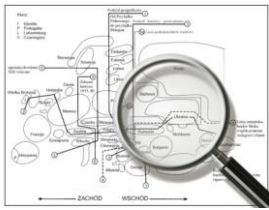
Aż do dnia, w którym Ziemia z Niebem staną razem na Sądzie przed obliczem Boga.

Lecz nie ma Wschodu i nie ma Zachodu, ni Granic, Rasy, różnic Urodzenia,  
Gdy staną twarzą w twarz dwaj silni ludzie, choćby nadeszli z różnych  
krańców Ziemi).

Kipling miał jednak w sobie niewiele z tej arogancji, którą zazwyczaj przypisywano Europejczykom jego epoki. Nie cofał się wprawdzie przed właściwą tej epoce frazeologią, mówiąc o „dominacji nad palmą i sosną” czy „niższych gatunkach pozbawionych Prawa”, ale jednocześnie bardzo go pociągała kultura Indii – stąd jego cudowna *Księga dżungli*; był też człowiekiem głęboko religijnym i pełnym pokory:

The tumult and the shouting dies –  
The captains and the kings depart –  
Still stands Thine ancient sacrifice,  
An humble and a contrite heart.  
Lord God of Hosts, be with us yet,  
Lest we forget, lest we forget.  
(Rozgwar i krzyk pusty zamilkają.  
Władcy, wojownicy mrą i giną,  
Twe ofiary starodawne trwają:  
Serca korne i skruszone winą.  
Bądź, bądź z nami, o zastępów Boże,  
Byśmy, niepomni, nie szli w bezdroże)<sup>[58]</sup>.





Mapa 3. Wschód - Zachód: linie podziału w Europie

Te słowa są nieustanną przestrożą dla każdego, kto byłby skłonny zaliczyć wszystkich „zachodnich imperialistów” w poczet jednej bandy aroganckich łobuzów.

Opozycja wobec eurocentryzmu wywodzi się obecnie z czterech podstawowych źródeł. W Ameryce Północnej powstała wśród tego odłamu czarnej ludności (i jej politycznych sympatyków), który buntuje się przeciwko systemowi edukacji zdominowanemu rzekomo przez „wartości płynące z supremacji białych”, czyli, innymi słowy, opartemu na gloryfikacji kultury europejskiej. Bunt ten znalazł wyraz w ruchu czarnych muzułmanów, a w dziedzinie badań naukowych – w rozlicznych rozprawach z zakresu afrykanistyki, wymierzonych przeciwko konwencjonalnym postawom amerykańskich naukowców. Zwolennicy jego najbardziej wojowniczej odmiany stawiają sobie za cel zastąpienie eurocentryzmu afrocentryzmem – „wiarą w kluczową rolę mieszkańców Afryki w kształtowaniu historii najnowszej”<sup>[59]</sup>. Pogląd ten opiera się na przeświadczeniu, że europejska cywilizacja „przywłaszczyła sobie bezprawnie” prawo pierworództwa ludzkości, a zwłaszcza ludów Afryki. W świecie islamu, a szczególnie w Iranie, podobną opozycję tworzą fundamentaliści religijni, którzy uważają „Zachód” za domenę szatana. W innych częściach Trzeciego Świata hołdują jej intelektualiści, często marksizujący, którzy poglądy eurocentryczne traktują jako nieodłączny element ideologii kapitalistycznej. W Europie stanowisko opozycji skierowanej przeciwko eurocentryzmowi jest szeroko rozpowszechnione – choć nie zawsze bywa jasno formułowane – wśród pokolenia, które zastanowiwszy się przez chwilę, poczuło się do głębi zawstydzone postawami wielu przedstawicieli poprzedniej generacji.

Jedną z możliwych dróg postępu byłoby dla historyków poświęcenie większej niż dotąd uwagi wzajemnym stosunkom ludów europejskich i nieeuropejskich. [GONÇALVEZ] Mogliby też zacząć wykorzystywać źródła nieeuropejskie do wyjaśnienia europejskich problemów. [RUŚ] Mogliby wreszcie starać się dokonać uczciwych porównań między Europą a jej sąsiadami – porównań, które w wielu przypadkach i pod wieloma względami nie wypadną na korzyść Europy. Przede wszystkim jednak należy złagodzić ton. Przez ostatnie sto lat postępowanie owych „plemion teutońskich” – podobnie zresztą jak postępowanie innych Europejczyków – nie dostarczało zbyt wielu powodów do dumy.

W ostatecznym rozrachunku, jak wszystkie ludzkie działania, dzieje Europy należy osądzać według ich własnych zasług. Sprawiedliwość nie pozwala ich umieścić na liście „Wielkich Ksiąg”, która zawiera wszystko, co genialne, wszystkie bezwartościowe śmieci pomijając milczeniem (por. poniżej). Można na nie patrzeć z podziwem albo z obrzydzeniem, albo też z uczuciem, które jest mieszaniną obu. Optymistycznie brzmi w tym kontekście opinia pewnego Francuza: „Zbrodnia i historia Zachodu to przecież mimo wszystko nie to samo. To, co [Zachód] dał światu, znacznie przewyższa całe zło, jakie wyrządził różnym społecznościom i jednostkom”<sup>[60]</sup>. Nie wszyscy byliby skłonni się z tym zgodzić.

<sup>[54]</sup> François Guizot, *The History of Civilisation in Europe*, Londyn, brak daty, s. 32.

<sup>[55]</sup> George Burton Adams, *European History: An Outline of Its Development*, Londyn–Nowy Jork 1899, s. 6.

<sup>[56]</sup> Terne L. Plunkett i R. B. Mowat, *A History of Europe*, Oksford 1927; przedmowa, s. VII.

<sup>[57]</sup> Rudyard Kipling, *The Ballad of East and West*, The Definitive Edition of Kipling’s Verse, Londyn 1949, s. 234–238.

<sup>[58]</sup> Rudyard Kipling, *Hymn skruchy*, tłum. St. Helsztyński, *Poeci języka angielskiego*, Warszawa 1974, t. III, s. 68.

<sup>[59]</sup> Molefi Kete Asante, *Afrocentricity*, Trenton–Nowy Jork 1988, s. 6, 11. Zwolennicy afrocentryzmu bywają szczególnie napastliwi wobec czarnych amerykańskich przywódców w rodzaju W. E. B. Du Boisa, którzy działali na rzecz asymilacji i integracji. „Du Bois, wykształcony na uniwersytetach berlińskim i Harvarda, który jest cytadelą zachodnich idei w Ameryce, był przesiąknięty tradycjami europejskiej nauki. (...) Patrząc z perspektywy eurocentryzmu, włączył się w filozoficzne prądy zachodniej Europy i stał się wyrazicielem tego samego sposobu myślenia, jaki reprezentował darwinizm, marksizm i freudyzm. Te dość materialistyczne sposoby patrzenia na życie uznawały konflikt za mechanizm postępu” (*ibid.*, s. 16–17).

<sup>[60]</sup> Jacques Ellul, *Trahison de l’occident*, Paryż 1975, s. 217.

## Zachodnia cywilizacja

Od niemal dwustu lat historia Europy bywa utożsamiana z dziedzictwem „zachodniej cywilizacji”. W efekcie powstało przekonanie, że wszystko, co „zachodnie”, jest cywilizowane, a wszystko, co cywilizowane, pochodzi z Zachodu. Przez implikację – a może po prostu na zasadzie zwykłego dopełnienia – wszystko, co jest w jakiś sposób wschodnie czy „orientalne”, zwykło się uważać za gorsze lub zacofane i wobec tego niewarte uwagi. Oddziaływanie tego syndromu doskonale widać w kontekście postaw Europy wobec islamu i świata arabskiego, czyli w tradycji tzw. orientalizmu. Nietrudno jednak dowieść, że działa on równie silnie w odniesieniu do niektórych rejonów samej Europy – zwłaszcza na Wschodzie. Ogólnie rzecz biorąc, terminem „zachodnia cywilizacja” nie obejmuje się całej Europy (choć bywa, że stosuje się go w odniesieniu do części globu leżących daleko poza granicami kontynentu europejskiego).

Ci historycy, którzy najbardziej lubią uważać się za ludzi „Zachodu” – głównie Anglicy, Francuzi, Niemcy i Amerykanie – rzadko dostrzegają potrzebę opisywania przeszłości Europy jako całości. Tak jak nie widzą żadnego powodu, aby się zajmować wysuniętymi najdalej na zachód partiami Europy Zachodniej, nie uważają za stosowne rozwozić się nad dziejami Europy Wschodniej. Można by w nieskończoność ciągnąć listę prac, które wprawdzie nazywają się historiami „Europy” czy nawet „świata chrześcijańskiego”, ale które bynajmniej nimi nie są. Niezliczone opisy „zachodniej cywilizacji” ograniczają się do tematów, które dotyczą jedynie pewnych wybranych części półwyspu. W wielu z nich nie ma Portugalii, nie ma Irlandii, Szkocji czy Walii, nie ma też Skandynawii – podobnie zresztą jak nie ma Polski, Węgier czy Czech, nie ma Bizancjum, nie ma Bałkanów, nie ma państw nadbałtyckich, nie ma Białorusi i Ukrainy, nie ma Krymu i Kaukazu. Czasem jest jakaś Rosja, a czasem nie ma. Jednym słowem, żadna definicja zachodniej cywilizacji nie pociąga za sobą uczciwej próby streszczenia dziejów Europy. „Zachód” można definiować na różne sposoby, ale na pewno nie jest to po prostu synonim „zachodniej Europy”<sup>[61]</sup>. To bardzo dziwne zjawisko. U jego podstaw leży chyba przekonanie, że historycy Europy mogą zachowywać się jak producenci sera Gruyère, w którym sera jest tyle samo co dziur.

Przykładów są setki. W tym miejscu przytoczymy zaledwie kilka z nich. Za standardowe wprowadzenie do tematu uważano przez długie lata *Historię średniowiecznej Europy* pióra jednego z wybitnych oksfordzkich wykładowców. Zrozumiałe jest zatem zdziwienie czytelnika, który z lektury wstępu dowiaduje się, że treść dzieła nie odpowiada jego tytułowi:

*Starając się o utrzymanie ciągłości tematycznej (...) dopuściłem się zapewne zbyt wielu uproszczeń (...) Historia średniowiecznego Bizancjum tak bardzo się różni*

w ogólnej tonacji od historii zachodniej Europy, że wydawało mi się rozsądniejsze nie przedstawiać żadnego systematycznego jej zarysu; nie czuję się zresztą kompetentny do podejmowania takiego zadania. Nie mówię w ogóle o historii średniowiecznej Rosji, która jest nader odległa od wątków, jakimi zamierzam się zająć; zapewne również o Hiszpanii mówię mniej, niż należałoby powiedzieć<sup>[62]</sup>.

W gruncie rzeczy, przedmiot książki został zdefiniowany jako „zachodnia Europa (chrześcijaństwo łacińskie), ponieważ oba te terminy są mniej więcej analogiczne”<sup>[63]</sup>. Można by zatem sądzić, że wszystko byłoby w porządku, gdyby książce nadać tytuł odpowiadający jej zawartości. Mogłaby to być na przykład „Historia średniowiecznej Europy Zachodniej” albo „Historia Kościoła zachodniego w czasach średniowiecza”. Lektura pokazuje jednak, że autor nie bardzo się stara o pełny opis nawet z jego ograniczeniem do obszaru wpływów Kościoła zachodniego: nie wspomina, na przykład, ani o Irlandii, ani o Walii. Królestwo Polski i Litwy pod rządami Jagiellonów, które w późniejszym okresie omawianej epoki było na pewno największym krajem rzymskokatolickim w Europie, doczekało się dwóch przelotnych wzmianek. Pierwsza dotyczy polityki cesarza Niemiec Ottona III, druga – przysięgi wierności składanej przez Krzyżaków. Potężnemu wielonarodowociowemu królestwu Węgier, które rozciągało się od Adriatyku po Siedmiogród, poświęcono o wiele mniej uwagi niż Bizancjum i Grecji, które zostały *a priori* wyłączone poza nawias. Książka ma wiele zalet. Ale – jak wiele innych – ogranicza się do przedstawienia wybranych wątków dotyczących uprzywilejowanych fragmentów jednej z części Europy.

Bardzo popularny *Handbook to the History of Western Civilization* („Podręcznik historii zachodniej cywilizacji”) jest skonstruowany według tej samej dziwnej zasady. Najobszerniejsza z trzech części, *Cywilizacja europejska* (od ok. 900 r. n.e. po dzień dzisiejszy), zaczyna się od rozdziału zatytułowanego *Położenie geograficzne obszaru zachodniej cywilizacji*, gdzie wyjaśnia się, w jaki sposób „przejścia od cywilizacji wschodniej do klasycznej oraz od cywilizacji klasycznej do europejskiej za każdym razem oznaczały przesunięcie ku peryferiom starszych społeczności”. „Pierwotną ojczyznę cywilizacji europejskiej” opisano jako równinę „ciągnącą się od Pirenejów (...) w głąb Rosji”, oddzieloną od „obszarów śródziemnomorskich” „nieregularną zaporą łańcuchów górskich”. Natomiast w dalszych rozdziałach nie podejmuje się żadnych prób choćby zarysowania dziejów owej ojczyzny. Byłe tereny cesarstwa rzymskiego „zostały podzielone między trzy cywilizacje: islam, Kościół prawosławny i Kościół zachodni”. Po tym stwierdzeniu nie następuje jednak żadna systematyczna analiza owego troistego podziału w łonie Europy. Pogańskiej Skandynawii poświęcono jedno zdanie, natomiast ani słowem nie wspomniano o innych pogańskich krajach, które zostały później schryścianizowane. W książce znalazł się niewielki podrozdział o *Ludach*

*zachodniej Europy* we wczesnych epokach dziejów (s. 129), w którym mówi się także o jakichś bliżej nie sprecyzowanych „plemionach indoeuropejskich”, nie ma natomiast ani słowa na temat ludów zamieszkujących Europę Wschodnią – w jakimkolwiek okresie. Tu i ówdzie można napotkać wzmianki o „ludach słowiańskich” czy „ludach mówiących słowiańskimi językami”, nigdzie natomiast nie wspomina się o tym, że to one tworzyły największą z licznych grup plemion indoeuropejskich na terenie Europy. Są obszerne rozdziały traktujące o „Kościele zachodnim w wiekach X–XV”, nie ma natomiast ani jednego rozdziału o Kościele wschodnim. Ustępy odnoszące się do „ekspansji Europy” opowiadają albo o kolonizacji niemieckiej, albo o wyprawach podróżników i odkrywców poza granice Europy. W dwóch zdaniach nieoczekiwanie informuje się czytelnika, że w XIV wieku w skład Kościoła zachodniego wchodziły, o dziwo, „Skandynawia, państwa nadbałtyckie, Polska, Litwa i Węgry” (s. 345). Brak jednak dalszych szczegółów na ten temat. Najobszerniejszy ze wszystkich rozdziałów, zatytułowany *Świat nowożytny od roku 1500 po dzień dzisiejszy*, zajmuje się wyłącznie sprawami odartymi ze wszystkich „wschodnich” elementów – aż do momentu, kiedy pojawia się Rosja (i tylko Rosja), niejako już gotowa, pod rządami Piotra Wielkiego. Od tego czasu Rosja ma już najwyraźniej status pełnoprawnego członka Zachodu. Autor z góry przeprosza za „wprowadzone przez siebie arbitralne zasady porządkowania i doboru materiału”. Nie tłumaczy jednak niestety, jakie mianowicie są te zasady<sup>[64]</sup>.

Kolejnym produktem tej samej szkoły chicagowskiej jest „Lista Wielkich Ksiąg”. Sprawa polega na sporządzaniu kluczowej listy autorów i dzieł, uznanych za niezbędne do zrozumienia, czym jest zachodnia cywilizacja. Pomysł zrodził się w 1921 roku na Columbia University; po roku 1930 przejęło go Chicago, a następnie stał się standardowym modelem uniwersyteckich kursów historii w całych Stanach Zjednoczonych. Trudno oczekiwać, że autorzy takiej listy będą traktować dokładnie w taki sam sposób wszystkie regiony i wszystkie kultury Europy. Ale uprzedzenia i preferencje są widoczne gołym okiem. Na ogólną liczbę 151 nazwisk, na uzupełnionej i poprawionej liście znalazło się 49 autorów angielskich lub amerykańskich, 27 Francuzów, 20 Niemców, 15 Greków z epoki klasycznej, 9 reprezentantów piśmiennictwa starożytnego Rzymu, 6 Rosjan, 4 Skandynawów, 3 Hiszpanów, 3 reprezentantów wczesnej kultury włoskiej, 3 Irlandczyków, 3 Szkotów i 3 przedstawicieli Europy Wschodniej (por. *Dodatek III, 13*)<sup>[65]</sup>.

Historycy teorii politycznych przejawiają często taką samą stronniczość. Na przykład, zazwyczaj klasyfikuje się europejski nacjonalizm jako kontrast między nacjonalizmem „wschodnim” i „zachodnim”. Pewien wybitny naukowiec oksfordzki, który podkreśla, że korzenie nacjonalizmu tkwią w kulturze, następująco uzasadnia własną wersję tego schematu:

*Nacjonalizm, który nazywam wschodnim, kwitł wśród Słowian – podobnie jak w Afryce i Azji, a (...) także w Ameryce Łacińskiej. Nie mógłbym go nazwać „nieeuropejskim”, i sądzę, że nazwa „wschodni” najlepiej oddaje fakt, że najwcześniej pojawił się on na wschód od Europy Zachodniej<sup>[66]</sup>.*

Następnie objaśnia swój pogląd na nacjonalizm zachodni, odwołując się do Niemców i Włochów, których uznaje – w początkowym okresie powstawania nacjonalizmu pod koniec XVIII wieku – za „dobrze wyposażonych kulturowo”:

*Mieli języki przystosowane do (...) potrzeb świadomie postępowej cywilizacji, do jakiej należeli. Mieli uniwersytety i szkoły, gdzie uczono umiejętności cenionych przez tę cywilizację. Mieli (...) filozofów, uczonych, artystów i poetów (...) o światowej sławie. Mieli lekarzy, prawników i przedstawicieli innych profesji reprezentujących bardzo wysoki poziom zawodowy (...). Aby dorównać Anglikom i Francuzom, musieli wzbogacić swoje kulturowe wyposażenie, przyswajając sobie to, co było im obce. (...) W ich własnym przeświadczeniu ich najpilniejszą potrzebą było utworzenie własnych państw etnicznych. Przypadek Słowian, a później także mieszkańców Azji i Afryki, przedstawiał się całkowicie odmiennie<sup>[67]</sup>.*

Trudno sobie wyobrazić bardziej wypaczony komentarz na temat geografii i chronologii dziejów kultury europejskiej. Okazuje się na przykład, że rozważania na temat „Słowian” dotyczą wyłącznie Czechów, Słowaków, Słoweńców, Serbów i Chorwatów. Nie ma ani jednego słowa o żadnym z trzech największych narodów słowiańskich – Rosjanach, Ukraińcach i Polakach, których historyczne doświadczenia w sposób oczywisty tej analizie przeczą. Rodzi się pytanie, kim, czym i gdzie byli Słowianie dla pana profesora Plamenatza? Czyżby wschodnią Europę zamieszkiwali wyłącznie Słowianie? Czyżby ani Polacy, ani Czesi, ani Serbowie nie odczuwali palącej potrzeby utworzenia własnego państwa? Czyżby Polacy nie stworzyli języka, który był narzędziem polityki i wysoko rozwiniętej kultury wcześniej, niż uczynili to Niemcy? Czy uniwersytety w Pradze (1348) i Krakowie (1364) należą do „Wschodu”? Czy Kopernik studiował w Oksfordzie?

Tak się składa, że istnieje szereg argumentów, które przemawiają za typologią nacjonalizmów opartą na kryterium różnic w tempie rozwoju kulturowego i odmiennych korelacji między narodowością i państwowością. Nie ma natomiast najmniejszego powodu, aby im przyklejać etykiety w rodzaju „wschodni” czy „zachodni”. A jeśli się to już robi, okazuje się, że najlepszym kandydatem do tytułu nacjonalizmu w stylu wschodnim jest nacjonalizm z najdalszych zachodnich krańców Europy Zachodniej, a mianowicie z Irlandii. Jak bowiem powszechnie wiadomo, Irlandczycy są typowym wytworem Europy Wschodniej.

Kwestionując ramy, w których tak często zamyka się europejską historię

i kulturę, nie należy zatem jednocześnie stawiać pod znakiem zapytania wartości samego przedstawianego przez historyków materiału. Chodzi po prostu o to, żeby ustalić, dlaczego te ramy zostały tak dziwnie nakreślone. Gdyby podręczniki anatomii pisano z taką samą dbałością o strukturę, oglądalibyśmy w nich stwory z jedną półkulą mózgu, jednym okiem, jedną ręką, jednym płucem i jedną nogą.

Chronologia przedmiotu także jest pouczająca. Pojęcie „Zachodu” jest stare jak sami starożytni Grecy, którzy Wolną Helladę uważali za przeciwieństwo zdominowanych przez Persję despotycznych rządów na Wschodzie. W czasach nowożytnych przejmowali je kolejni rządcy takich czy innych interesów politycznych, którzy pragnęli umocnić własną tożsamość, jednocześnie odcinając się od sąsiadów. W efekcie powstało wielkie nawarstwienie znaczeń i konotacji, które narastały przez stulecia. Można mówić o kilkunastu podstawowych wariantach:

Cesarstwo rzymskie, mimo że jego granice sięgały daleko poza granice Półwyspu Europejskiego, pozostawiło na rozwoju Europy niezatarte piętno. Do dziś istnieje wyraźna różnica między krajami, które niegdyś stanowiły integralną część cesarstwa – jak Francja czy Hiszpania – a tymi, które nigdy nie znalazły się w zasięgu Rzymian – jak na przykład Szwecja czy Polska. W tym kontekście pojęcie „Zachodu” zaczęto kojarzyć z tymi częściami Europy, które mogą sobie rościć pretensje do rzymskiego dziedzictwa – w odróżnieniu od tych, które nie mają podstaw do takich roszczeń (por. mapa 3).

Cywilizacja chrześcijańska, której zasadnicze fundamenty ustaliły się w Europie, poczynając od VII wieku, była definiowana na podstawie granicy religijnej z islamem (por. rozdz. IV). Domena chrześcijaństwa była Zachodem, domena islamu – Wschodem.

Świat katolicki budowano, opierając się na odrębnych tradycjach Kościołów rzymsko- i greckokatolickiego, zwłaszcza po schizmie z 1054 roku, oraz na kryterium dominacji łaciny jako powszechnie używanego języka. W tej wersji „Zachód” oznaczał tyle co „katolicyzm”, a występujący często rozdział między władzą kościelną i władzą świecką ułatwił powstanie kilku kluczowych ruchów nonkonformistycznych: prądów odrodzenia i reformacji, rewolucji w dziedzinie nauk ścisłych, i wreszcie oświecenia (por. rozdz. VII). Żaden z tych ruchów nie znalazł wczesnego oddźwięku w świecie prawosławnym.

Protestantyzm nadał zachodniej cywilizacji nowe znaczenie, ogniskując ją wokół grupy państw Europy Północno-Zachodniej, które w XVI wieku wymknęły się spod kontroli Kościoła katolickiego. Dramatycznemu upadkowi takich katolickich potęg jak Hiszpania czy Polska towarzyszył rozwój Zjednoczonych Prowincji, Anglii, a później także Prus, gdzie silną flotę i armię wspierał imponujący postęp gospodarczy i techniczny.

Francuski wariant zachodniej cywilizacji nabrał znaczenia w wiekach XVII

i XVIII. Znalazł on wyraz w świeckiej filozofii oświecenia i w ideałach rewolucji 1789 roku. Oba wydarzenia wywarły trwały wpływ na bieg historii. Język francuski przejęły wykształcone elity Niemiec i Europy Wschodniej, nadając mu jeszcze szerszy zasięg niż ten, jakim niegdyś cieszyła się łacina.

Wariant imperialistyczny zachodniej cywilizacji opierał się na nieograniczonej pewności siebie czołowych imperiów świata, związanej z długim okresem pokoju w Europie przed 1914 rokiem. Podsycała ją wiara w dane od Boga prawo „ras imperialnych” do rządzenia innymi, z pozycji własnej wyższej kultury, w ramach własnych oświeconych systemów politycznych, z rzekomych wyzysków własnego rozwoju społecznego i gospodarczego. Oczywistymi przywódcami były tu Niemcy, Anglia i Francja, które potrafiły narzucić pozostałym własne uprzedzenia. Inni pomniejsi właściciele imperiów – Portugalia czy Holandia – pełnili rolę drugoplanowych graczy w europejskiej grze. Rosja i Austria były potężnymi mocarstwami imperialistycznymi, ale zabrakło im innych istotnych cech. Członkowie zachodniego klubu bogatych imperialistów odznaczał się bowiem rozwiniętą gospodarką przemysłową oraz wysoko zorganizowanymi systemami zarządzania, podczas gdy na Wschodzie mieszkały społeczności chłopskie i narody pozbawione własnych państw, a rządziła brutalna autokracja.

Wariant marksistowski stanowił lustrzane odbicie imperialistycznego. Marks i Engels przyjęli założenie, że imperialistyczne kraje Europy Zachodniej stoją na wyższym poziomie rozwoju. Równocześnie jednak wierzyli, iż przedwczesny rozwój Zachodu doprowadzi do szybkiej dekadencji i do rewolucji. W ich własnej epoce te opinie nie miały większego znaczenia, natomiast z czasem znacznie zyskały na doniosłości dzięki temu, że imperium sowieckie nieoczekiwanie przyjęło marksizm-leninizm jako swoją oficjalną doktrynę.

Pierwszy niemiecki wariant zachodniej cywilizacji wykrystalizował się wraz z początkiem pierwszej wojny światowej. Opierał się na zasadzie niemieckiej dominacji w *Mitteleuropie* (Europie Środkowej), a zwłaszcza w Austrii, na nadziei na militarną klęskę Francji i Rosji oraz na wizji przyszłej wielkości, która stanie się wspólnym udziałem Niemiec i potęg anglosaskich. Zwolennicy tego wariantu nie mieli żadnych wątpliwości co do cywilizacyjnej misji Niemiec w Europie Wschodniej, a rywalizacja z Francją oraz odrzucenie liberalizmu i „idei roku 1789” legły u podstaw rozróżnienia między cywilizacją okcydentalną (*abendlich*) i zachodnią (*westlich*). Polityczna formuła tego schematu kojarzy się najsilniej z nazwiskiem Friedricha Naumanna. Kres tej koncepcji przypieczętowała klęska Niemiec z 1918 roku, a jej zgon opłakiwał Spengler w swoim *Der Untergang des Abendlandes* (1918–1922). W sferze kultury świeckiej etos *Mitteleuropy* wiele zawdzięczał napływowi silnego elementu żydowskiego, który odwrócił się od Wschodu i którego językowa i kulturowa asymilacja w Niemczech przypadła na szczytowy okres rozkwitu imperialistycznych ambicji Niemiec. [WIENER



## WELT]

Wariant WASP<sup>[68]</sup> pojawił się jako wynik wspólnoty interesów Stanów Zjednoczonych i imperium brytyjskiego, która stała się widoczna w okresie pierwszej wojny światowej. U jego podstaw leżały: anglofilskie skłonności ówczesnej elity amerykańskiej, wspólna tradycja protestantyzmu, wspólna zasada rządów parlamentarnych i prawo powszechne, opozycja wobec hegemonii Niemiec w Europie, nadzieje na szczególne partnerstwo strategiczne i wreszcie prymat języka angielskiego, który już wkrótce miał sobie zdobyć status podstawowego narzędzia komunikacji międzynarodowej. Mimo pogardy Ameryki dla tradycyjnych form imperializmu wariant ten zakładał, że USA są równorzędnym partnerem europejskich potęg imperialistycznych. Najoczywistszymi pozostawionymi przez zwolenników tego wariantu pomnikami kultury są wspomniany już projekt „Listy Wielkich Ksiąg” (1921) oraz przejęcie przez amerykańską firmę wydawniczą wydawnictwa *Encyclopaedia Britannica*. Jego konsekwencje strategiczne sformułował między innymi „ojciec geopolityki” Sir Halford Mackinder<sup>[69]</sup>, a jednym z pierwszych wydarzeń politycznych, które dały mu wyraz, była konferencja waszyngtońska z 1922 roku. Odrodził się z całą mocą po powrocie USA do Europy w 1941 roku oraz po podpisaniu Karty Atlantyckiej. Swoim zasięgiem obejmował cały świat, ogniskując się wokół „środkowoatlantyckiego” centrum. Jego nieuchronny zmierzch nastąpił wraz z upadkiem imperium brytyjskiego i rozwojem interesów amerykańskich na Pacyfiku. Pozostawił jednak Wielkiej Brytanii spadek w postaci owych „szczególnych stosunków”, które stały się pomocą dla NATO, hamując jednocześnie proces zjednoczenia Europy; stał się też inspiracją dla charakterystycznego „alianckiego schematu historii”, który miał niepodzielnie panować przez resztę XX wieku (por. niżej).

Drugi wariant niemiecki, w formie stworzonej przez faszystów, przywracał do życia wiele elementów pierwszego, jednocześnie wprowadzając własne uzupełnienia. Zestaw składników oryginalnych – dotyczących kwestii wojskowych i strategicznych – wzbogacił się o „aryjski” rasizm, wielkoniemiecki nacjonalizm, pogańską mitologię i antybolszewizm. Wariant ten legł u podstaw drugiej próby zdobycia supremacji w Europie, którą Niemcy podjęły w 1933 roku i która zakończyła się wśród ruin roku 1945. Jednoznacznie wykluczał Żydów.

Amerykański wariant zachodniej cywilizacji wykryształizował się po drugiej wojnie światowej wokół konstelacji państw, które zaakceptowały przewodnią rolę USA i które hołdowały amerykańskiemu ideałowi demokracji i kapitalizmu. Zrodził się z wcześniejszego wariantu anglosaskiego, ale z czasem wyrósł ponad swoje europejskie początki. Dziś nie opiera się już ani na supremacji WASP-ów w społeczeństwie amerykańskim, ani też na kluczowej roli Wielkiej Brytanii jako amerykańskiego agenta w Europie. W gruncie rzeczy, jego środek ciężkości szybko

przesunął się z regionu „środkowoatlantyckiego” w rejon „wybrzeży Pacyfiku”. Poza członkami NATO w Europie Zachodniej do jego rzeczników należą takie „kraje zachodnie”, jak Japonia, Korea Południowa, Filipiny, Afryka Południowa i Izrael, ba – nawet Egipt, Syria i Arabia Saudyjska. Przez czterdzieści lat zimnej wojny pożywką dla tego prądu był strach przed zagrażającym światu komunizmem. Powstaje pytanie, jak długo jeszcze będzie używał nazwy „Zachód”.

Eurowariant zachodniej cywilizacji wyłonił się pod koniec lat czterdziestych jako wynik prób utworzenia nowej wspólnoty (zachodnio)europejskiej. Jego filarami były żelazna kurtyna, pojednanie Francji z Niemcami, rezygnacja z zamorskich imperiów, materialny dobrobyt EWG oraz chęć ograniczenia „anglosaskich” wpływów. Z przeszłości przywoływał postać Karola Wielkiego, a jego wizją przyszłości była federalna Europa, zjednoczona pod rządami państw założycielskich. Gdyby zasadnicza działalność wspólnoty miała się ograniczyć do sfery gospodarczej, wariant ten dałoby się pogodzić z amerykańską wizją Zachodu lub z kierowanym przez Stany Zjednoczone paktem NATO, który zapewniałby jej obronę. Ale przystąpienie do wspólnoty Zjednoczonego Królestwa, koniec żelaznej kurtyny, plany stworzenia ściślejszej unii politycznej i monetarnej oraz perspektywa rozszerzenia granic wspólnoty na wschód spowodowały głęboki kryzys, zarówno w dziedzinie określenia własnej tożsamości, jak i zamiarów.

Ze wszystkich powyższych przykładów wynika, że „zachodnia cywilizacja” to przede wszystkim zlepek konstrukcji myślowych, które powstawały w celu propagowania interesów swoich twórców. To produkt skomplikowanych wprawek w ideologii, niezliczonych prób samookreślenia, wyszukanych ćwiczeń w uprawianiu propagandy kulturowej. Rzecznicy takiej czy innej koncepcji mogą jej przypisywać wszystkie niemal możliwe definicje. Elastyczne granice geograficzne mogą zależeć od granic religijnych, od wymogów zarówno liberalizmu, jak i imperializmu, od nierównomiernego rozwoju modernizacji, od podziałów spowodowanych przez wojny światowe i rewolucję w Rosji, a także od egocentrycznych wizji francuskich *philosophes*, pruskich historyków lub brytyjskich i amerykańskich mężów stanu i publicystów, z których każdy miał swoje własne powody, aby lekceważyć „Wschód” lub wręcz odnosić się do niego z pogardą. W swojej ostatniej fazie pojęcie to znacznie się umocniło na skutek fizycznego podziału Europy w latach od 1947–1948 do 1991. Stając u progu XXI wieku, ma się prawo zapytać, czyim interesom będzie służyć w przyszłości.

Wciąż powraca pewien określony układ założeń. Założenie pierwsze brzmi, że Zachód i Wschód – bez względu na definicję – mają ze sobą niewiele, lub zgoła nic, wspólnego. Z drugiego wynika, że podział Europy usprawiedliwiają naturalne i niemożliwe do zniwelowania różnice; według trzeciego, Zachód jest lepszy; według czwartego wreszcie – tylko Zachód zasługuje na miano „Europy”. Założenia geograficzne opierają się na wybranych konstrukcjach myślowych o

jawnie politycznym charakterze. Tak więc w każdym z wariantów zachodniej cywilizacji dostrzega się takie lub inne bardzo ważne jądro i takie lub inne mniej ważne peryferie. W centrum zainteresowania zawsze znajdują się wielkie potęgi. Natomiast mocarstwa chylące się do upadku, mniejsze państwa, narody pozbawione państw, małe kultury i słabe systemy gospodarcze nie zasługują na uwagę, nawet jeśli zajmują sporą część sceny, na której rozgrywają się wydarzenia.

Pożądaný efekt powstaje w wyniku zastosowania czterech mechanizmów. Otóż stosując redukcję, można skondensować historię Europy tak, aby powstała opowieść ilustrująca powstawanie wątków, które są najistotniejsze dla problematyki współczesnej. Stosując metodę eliminacji, można usunąć wszelkie sprzeczności. Dzięki anachronizmom można przedstawić fakty pogrupowane w kategorie i dać do zrozumienia, że współczesna kategoryzacja jest niezmiennym i stałym elementem sceny historycznej. Wreszcie, używając języka bogatego w emfazę i wyrazy entuzjazmu, można udzielić czytelnikowi wskazówek, co powinien chwalić, a co opłakiwać. Są to normalne mechanizmy propagandy. Umniejszają znaczenie różnorodności i zmienności układów elementów, które składają się na historię Europy; wykluczają interpretację, jaką sugeruje pełny zapis dziejów; zmieniają nieświadomych rzeczy czytelników w towarzystwo wzajemnej adoracji.

Szczególnie zdradliwy jest anachronizm. Przyjmując nietrwale współczesne podziały – na przykład żelazną kurtynę – za punkt odniesienia dla formułowania trwałej definicji „Zachodu” lub „Wschodu”, z konieczności zniekształca się opis Europy wcześniejszych okresów. Polskę usuwa się jednym cięciem z odrodzenia, Węgry – z reformacji, Czechy – z uprzemysłowienia, Grecję – z relacji z osmańską Turcją. Mówiąc bardziej serio, wielką część Europy pozbawia się w ten sposób jej rzeczywistej historycznej osobowości, co ma z kolei kapitalny wpływ na błędy w ocenie dyplomatów, ludzi interesu i świata nauki.

Rejestr zdobyczy historii Europy, które propagatorzy zachodniej cywilizacji podkreślają z takim naciskiem, mógłby łatwo okazać się inny dla każdego kompilatora. Patrząc z perspektywy schyłku XX wieku, wielu historyków wymieniliby zapewne tolerancję religijną, prawa człowieka, rządy demokratyczne, praworządność, tradycję naukową, modernizację społeczną, pluralizm kulturowy, gospodarkę wolnorynkową oraz najwyższe wartości chrześcijańskie – miłość, miłosierdzie, poszanowanie jednostki ludzkiej. Można by dyskutować nad pytaniem, w jakiej mierze wszystkie te elementy stanowią cechy charakterystyczne dla przeszłości Europy. Nietrudno byłoby też sporządzić analogiczny rejestr, który zaczynałby się od prześladowań religijnych i kończył na pogardzie dla ludzkiego życia w reżimach totalitarnych.

Podstawowe roszczenia do supremacji w Europie niewątpliwie rodziły się na Zachodzie, nie należy jednak zapominać, że nie brakowało analogicznych pretensji

przychodzących ze Wschodu. Tak jak Niemcy występowały niegdyś przeciwko francuskiemu oświeceniu, Kościół prawosławny, Imperium Rosyjskie, ruchy panslawistyczne i Związek Radziecki występowały przeciwko potężniejszemu od nich Zachodowi, tworząc teorie, w myśl których właśnie do nich miały należeć prawda i przyszłość. Wielokrotnie podkreślano, że Zachód jest wprawdzie potężny i bogaty, ale za to Wschód jest wolny od moralnego i ideologicznego zepsucia.

W ostatnich latach rządów komunistycznych w Europie Wschodniej dysydency intelektualni stworzyli własny wariant tego tematu. Grubą kreską oddzielili reżimy polityczne państw bloku sowieckiego od przekonań zamieszkujących je ludzi. Czuli się mniej zarażeni bezmyślnym materializmem Zachodu i utrzymywali, że komunistyczny ucisk umocnił w nich przywiązanie do tradycji kultury europejskiej. Z utęsknieniem wyglądali czasów, kiedy – w granicach zjednoczonej Europy – będą mogli wymienić swoją „europejskość” na zachodnią żywność i technologię. Oto kolejne ćwiczenie w myśleniu życzeniowym.

Gdy się próbuje definiować różnice między pojęciem zachodniej cywilizacji i pojęciem historii Europy, niełatwo przychodzi oddzielić złudzenia od rzeczywistości. Odkrywając przyczyny kolejnych zniekształceń pojęcia „zachodnia cywilizacja”, historyk musi je czymś zastąpić. Rozwiązania należałoby chyba szukać w dążeniu do ujęcia całościowego: trzeba pisać o Europie Północnej, Wschodniej, Zachodniej i Południowej; trzeba mieć na względzie wszystkie aspekty ludzkiego życia; trzeba opisywać to, co godne podziwu, to, co godne pożałowania, i to, co banalne.

Jednak mimo wszystko żaden z historyków nie zaprzeczy, że na mapie widnieje wiele autentycznych i istotnych granic, które sprzyjają dzieleniu Europy na „Zachód” i „Wschód”. Najtrwalszą z tych granic jest zapewne linia demarkacyjna oddzielająca chrześcijaństwo katolickie (rzymskie) od prawosławnego (greckiego). Utrzymuje się ona niezmiennie od najwcześniejszych stuleci naszej ery. Jak pokazały wydarzenia towarzyszące rozpadowi Jugosławii, w latach dziewięćdziesiątych naszego stulecia jest nadal potężnym czynnikiem historii. Ale nie brak i innych. Jest rzymski *limes* – granica oddzielająca obszar wpływów Rzymu od terenów, do których te wpływy nie dotarły. Istnieje granica dzieląca cesarstwo zachodniorzymskie od cesarstwa wschodniorzymskiego. W odniesieniu do mniej odległych czasów istnieje także granica osmańska, odcinająca tereny Bałkanów, które przez długie stulecia pozostawały pod panowaniem muzułmanów. Wreszcie – w czasach najnowszych – do 1989 roku istniała żelazna kurtyna (por. mapa 3).

Mniej oczywiste są podziały wprowadzane przez adeptów nauk społecznych na podstawie kryteriów pochodzących z uprawianych przez nich dyscyplin. Tak na przykład historycy ekonomii widzą linię demarkacyjną oddzielającą

uprzemysłowione kraje Zachodu od rolniczych społeczeństw Wschodu. [CAPITALIST AGRICULTURE] Antropolodzy wytyczają granicę biegnącą wzdłuż linii Petersburg–Triest, która rzekomo oddziela strefę rodziny nuklearnej od strefy rodziny peryferycznej. [ZADRUGA] Historycy prawa rysują linię oddzielającą kraje, które przyjęły taką czy inną formę prawa rzymskiego, od ziem, które tego prawa nie przyjęły. Specjaliści w dziedzinie historii politycznej podkreślają znaczenie granicy oddzielającej kraje o tradycji liberalno-demokratycznej od państw, które takiej tradycji nie mają. Jak już powiedzieliśmy, reprezentanci nauk politycznych znaleźli także linię demarkacyjną dzielącą „zachodnie” formy nacjonalizmu od „wschodnich”<sup>[70]</sup>.

Wszystkie te linie – prawdziwe lub wymaginowane – wywarły głęboki wpływ zarówno na sposób pojmowania historii Europy, jak i na sposób jej przedstawiania. Jest to wpływ tak silny, że niektórzy komentatorzy mówią lekceważąco o „białej Europie” na Zachodzie i „czarnej Europie” na Wschodzie. Podział Europy na dwie odrębne połowy nie jest więc tylko czystym wytworem wyobraźni. Mimo to należy z naciskiem podkreślić, że podział na Zachód i Wschód nigdy nie był ustalony raz na zawsze. Ponadto nie uwzględnia on wielu innych równie istotnych podziałów. Pomija wszystkie doniosłe różnice, jakie występują zarówno w obrębie „Zachodu”, jak i „Wschodu”, oraz całkowicie ignoruje silnie ugruntowany historyczny rozdział między Północą i Południem. Wziąwszy pod uwagę pełny wachlarz czynników, każdy odpowiedzialny historyk czy geograf doszedłby zapewne do przekonania, że Europę należy podzielić nie na dwie części, ale przynajmniej na pięć czy sześć.

Żaden kompetentny historyk nie zaprzeczy także, iż mimo wszystkich masek, które wkładała, Europa zawsze miała takie czy inne centralnie usytuowane jądro i szereg rozległych peryferii. Zamieszkujące ją ludy wędrowały wzdłuż i wszerz kontynentu, wypuszczając się daleko poza jego geograficzne granice, i można by się nie bez racji upierać, że granice peryferii Europy biegną dziś wzdłuż linii łączącej San Francisco, Buenos Aires, Kapsztad, Sydney i Władywostok. Natomiast znów brak prostej definicji owego jądra. Różne dyscypliny proponują różne analizy. Jako kryterium przyjmowano geograficzne granice Półwyspu Europejskiego, etniczne dziedzictwo europejskiego odłamu ludów indoeuropejskich, spuściznę kulturalną chrześcijaństwa, wspólnotę europejską wyrosłą z „porozumienia europejskiego” czy wreszcie – w przypadku ekonomistów – proces rozwoju światowej gospodarki.

Podjmując zadanie całościowego ujęcia tematu, należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że każda z tych definicji zawiera wiele elementów regionalnych. Bez względu na to, jak się zdefiniuje owo jądro i gdzie zostanie ono usytuowane, zawsze jako punkt odniesienia wystąpi Ebro, Dunaj i Wołga, ale także Rodan i Ren; Bałtyk i Morze Czarne, ale także Atlantyk i Morze Śródziemne; Bałtowie

i Słowianie, ale także Germanie i Celtowie; Grecy, ale i Latynowic; chłopstwo, ale także proletariac. Mimo dzielących je różnic poszczególne rejony Europy mają ze sobą bardzo wiele wspólnego. Wszystkie są zamieszkane przez ludy o kulturze głównie indoeuropejskiej, w większości spokrewnione ze sobą pod względem rasy. Łączy je wspólne dziedzictwo chrześcijaństwa. Wiązą je wszelkiego rodzaju stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne; pokrywają się też sfery ich działań. Pomimo wewnętrznych antagonizmów żywią takie same obawy i niepokoje wobec wpływów z zewnątrz – z Ameryki, z Afryki czy z Azji. Ich fundamentalna jedność jest równie oczywista jak ich ewidentna różnorodność.

Dogmat o supremacji Zachodu jest jednym z tych, które mają rację bytu tylko w pewnych okresach historii. Nie znajduje, na przykład, zastosowania w odniesieniu do czasów dawniejszych, kiedy poziom cywilizacji Bizancjum pod każdym względem przewyższał cywilizację imperium Karola Wielkiego (co zresztą tłumaczy, dlaczego tak często Bizancjum bywa pomijane). Dawał się natomiast odnieść do licznych aspektów historii okresów późniejszych, kiedy Zachód był bez wątpienia bogatszy i potężniejszy od Wschodu. Wielu analityków utrzymuje jednak, że zbrodnicze postępowanie ludzi Zachodu w XX wieku unicestwiło moralne podstawy do wszelkich wcześniejszych roszczeń tego rodzaju.

Prawa do nazwy „Europa” – podobnie jak prawa do wcześniejszej etykiety „chrześcijaństwo” – nie może sobie zatem przywłaszczyć żadna z części kontynentu. Europa Wschodnia nie jest mniej europejska tylko dlatego, że jest uboga, słabiej rozwinięta czy rządzona przez tyranów. Przeciwnie, właśnie dlatego że tak wielu rzeczy ją pozbawiono, stała się pod wieloma względami bardziej europejska i mocniej przywiązana do wartości, które bogaci mieszkańcy Zachodu skłonni są uznawać za oczywiste i same przez się zrozumiałe. Nie można także odrzucać Europy Wschodniej dlatego, że jest „inna”. Wszystkie kraje Europy są „inne”. Wszystkie kraje Europy Zachodniej są „inne”. Nad przepaściami różnic wznoszą się mosty podobieństw. Polska, na przykład, bardzo się różni od Niemiec czy Wielkiej Brytanii, ale historyczne doświadczenia łączą ją z Irlandią czy Hiszpanią więzami o wiele silniejszymi niż te, które łączą wiele państw Europy Zachodniej. Grecja, na przykład, która bywała uznawana za „Zachód” jako ojczyzna Homera i Arystotelesa, została włączona w skład Wspólnoty Europejskiej, a przecież jej historię w czasach nowożytnych kształtowały doświadczenia świata prawosławnego pod rządami Turków osmańskich. W porównaniu z wieloma państwami, które znalazły się po niewłaściwej stronie żelaznej kurtyny, był to kraj naprawdę bardzo odmienny od krajów Europy Zachodniej.

Prawdziwy grzech, który popełniają niemal wszystkie opisy „zachodniej cywilizacji”, polega na tym, że przedstawia się w nich wyidealizowany, a więc do gruntu fałszywy, obraz przeszłych wydarzeń. Uwypukla się wszystko, co można

uznać za genialne czy wspaniałe, odfiltrując to, co mogłoby się wydać przyziemne lub odpychające. Nie dość, że wszystko, co dobre, przypisuje się „Zachodowi”, jednocześnie odsądzając „Wschód” od czci i wiary, to jeszcze obraz Zachodu nie jest uczciwy: lektura niektórych podręczników stwarza nieodparte wrażenie, że „na Zachodzie” wszyscy byli geniuszami, filozofami, pionierami, demokratami lub świętymi i że był to świat zamieszkały przez samych Platonów i Marie Skłodowskie-Curie. Hagiografia tego rodzaju przestała już być wiarygodna. Ustalony kanon kultury europejskiej rozpaczliwie domaga się rewizji. Przesadne wychwalanie „zachodniej cywilizacji” grozi utratą poszanowania dla europejskiej spuścizny, o której da się przecież powiedzieć wiele dobrego.

W ostatnich latach tocząca się w Stanach Zjednoczonych debata na temat zachodniej cywilizacji koncentruje się wokół zmieniających się wymogów amerykańskiego szkolnictwa. Wydaje się, że siłą napędową stanowią potrzeby niejednorodnego etnicznie wielonarodowościowego państwa, a także troska o tych Amerykanów, których korzenie tkwią poza granicami Europy i poza zasięgiem opartej na chrześcijańskiej tradycji europejskiej kultury. Ogólnie rzecz biorąc, Ameryka nie zweryfikowała wizerunku europejskiego dziedzictwa, jaki reklamują na rynku takie czy inne „Listy Wielkich Ksiąg”, a toczącej się dyskusji nie zakłócają głosy Amerykanów pochodzenia europejskiego, którzy domagaliby się bardziej bezstronnego wprowadzenia do Europy. Tam gdzie zniesiono uniwersyteckie kursy zachodniej cywilizacji, zrobiono to z powodu ich rzekomego eurocentryzmu, a nie dlatego, że przedstawiały ograniczoną wizję Europy. W bardzo wielu przypadkach zastąpiono je kursami historii powszechnej, ponieważ uważa się, że bardziej sprzyjają one lepszemu zrozumieniu „Zachodu” przez dzisiejszą Amerykę.

Jedną z dość głośnych reakcji na niedostatki „zachodniej cywilizacji” stała się propozycja, żeby ją znieść. Na czoło wysunął się Uniwersytet Stanforda w Kalifornii, wprowadzając w 1989 roku kurs pt. „Kultura, idee i wartości” w miejsce podstawowego kursu z „Kultury Zachodu”, który był dotychczas obowiązkowy dla wszystkich studentów pierwszych lat. Według krążących pogłosek, władze uczelni ugięły się pod presją studentów, którzy chórem skandowali slogan „Chodu, chodu, Kulturo Zachodu!” Wypisy z Wergiliusza, Cyserona, Tacyta, Dantego, Lutra, św. Tomasza z Akwinu, Tomasza Morusa, Galileusza, Locke’a i Milla zastąpiono urywkami z Rigoberty Manchu, Franza Fanona, Juana Rulfo, Sandry Cisneros i Zory Neale Hurston (z których to autorów żaden nie nosił na sobie piętna „nieżyjącego białego chrześcijanina płci męskiej”). Incydent stał się celem wielu satyrycznych ataków. Uniwersytet Stanforda ma powód do dumy, ponieważ dostrzegł problem i starał się stawić mu czoło. Kłopot w tym, że lek może się okazać gorszy od samej choroby. Teoretycznie rzecz biorąc, istnieje wiele argumentów za wprowadzaniem „wielokulturowości”

i „różnicowania etnicznego” do programów amerykańskich uczelni. Niestety jednak tak się składa, że nie istnieje żaden znany nam tybetański Tacyt, afrykański św. Tomasz z Akwinu czy meksykański Stuart Mill, którego dzieła mogłyby się znaleźć na liście lektur. Prawdę mówiąc, w żadnej z zachowanych w zapisach kultur nieeuropejskich nie ma nic, co mogłoby posłużyć jako świadectwo korzeni rzekomo liberalnych tradycji Ameryki<sup>[71]</sup>.

W zamieszczeniu spowodowanym nowym programem kursu z kultury Zachodu na Uniwersytecie Stanforda stracono z oczu równolegle odbywające się tam kursy z historii Europy. Tymczasem uformowano je według tego samego wzorca. Na przykład dobór trzydziestu dziewięciu obowiązkowych lektur dla kursów pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia wskazuje na wiele mówiący rodzaj selektywności. Poza Josephem Conradem (Korzeniowskim) nie ma na liście ani jednego pisarza z Europy Wschodniej. (Nawiasem mówiąc, Conrada włączono ze względu na jego powieści o Afryce – np. *Jądro ciemności*, a nie ze względu na to, co pisał o Europie Wschodniej). Z wyjątkiem Matthew Arnolda nie ma ani jednego autora, który miałby jakieś powiązania ze światem celtyckim. (Arnold zresztą znalazł się na liście jako angielski krytyk i poeta, a nie jako wykładowca literatury celtyckiej). Nie ma ani jednego pisarza włoskiego z okresu późniejszego niż czasy Baldassare Castiglione, który zmarł w 1529 roku. Jest jeden pisarz z południowej Afryki, ale nie ma ani jednego autora z Irlandii; nikogo ze Skandynawii, nikogo – poza Niemcami – z Europy Środkowej, nikogo z krajów bałkańskich, nikogo z Rosji. A co najciekawsze, wśród lektur zalecanych przez wydział historii nie ma ani jednego tekstu historycznego pochodzącego z czasów późniejszych niż pisma Herodota<sup>[72]</sup>.

Bądźmy jednak sprawiedliwi: zawsze konieczny jest jakiś wybór, i zawsze jest to wybór trudny i w ostatecznym rozrachunku – niezadowolający. Dylemat Uniwersytetu Stanforda nie jest pod tym względem niczym wyjątkowym. Ale szczególny rodzaj selekcji, stosowanej przez jeden z najdroższych ośrodków nauki na świecie, ma szersze implikacje. Program ma być wprowadzeniem do „Europy”, tymczasem jest wprowadzeniem do zaledwie małego skrawka europejskiego kontynentu. Ma wprowadzać „zachodnie dziedzictwo” – tak brzmi tytuł podręcznika, tymczasem wielką część Zachodu pozostawia nietkniętą. Ma kłaść nacisk na „aspekty europejskiej literatury i filozofii”, tymczasem ukazuje zaledwie cieniutki plasterk europejskiej kultury. Nie ma w nim ani Joyce’a, ani Yeatsa, ani Andersena, ani Ibsena, nie ma też Kierkegaarda, nie ma Koestlera i nie ma Kundery, nie ma Solżenicyna, nie ma nawet Dostojewskiego. Żaden urząd nie przyznałby atestu produktowi, któremu na liście składników zabrakłoby aż tylu podstawowych ingrediencji.

W żadnym ogrodzie zoologicznym nie da się zgromadzić wszystkich gatunków zwierząt. Ale też żaden szanujący się ogród zoologiczny nie może



ograniczyć swoich zbiorów wyłącznie do małp, ptaków drapieżnych czy węży. Żadnemu obiektywnemu zoologowi nie może się spodobać pawilon gadów, który ma uchodzić za park safari i w którym jest tylko tuzin krokodyli (obu płci), jedenaście jaszczurek, jeden ptak dodo i piętnaście ślimaków. Tak czy inaczej, Uniwersytet Stanforda nie był odosobniony. W roku 1991 powoływano się już na Państwowe Zalecenie w Sprawie Nauk Humanistycznych – dokument, na mocy którego absolwenci 78% amerykańskich college'ów i uniwersytetów mogą uzyskać dyplom ukończenia studiów bez konieczności zaliczenia choćby jednego kursu z zachodniej cywilizacji<sup>[73]</sup>. Prawdę mówiąc, można by podejrzewać, że problem polega nie tyle na treści programów studiów europejskich, ile na poglądach tych, którzy je prowadzą. Wiele kursów oferowanych przez amerykańskie uczelnie – jak „Lista Wielkich Ksiąg” – powstało z myślą o określonej generacji młodych Amerykanów, którym rozpaczliwie zależało na tym, aby się zapoznać z jakąś uproszczoną wersją dziedzictwa utraconego przez ich emigranckich przodków. Dziś trzeba te kursy oczywiście zmodyfikować tak, aby odpowiadały potrzebom nowego pokolenia, z jego nowym sposobem widzenia rzeczy. Czytanki o Europie budziłyby mniejszą niechęć, gdyby je przyprawić niektórymi z mniej pikantnych ingrediencji. Inteligentny student zawsze wyczuje, kiedy się coś przed nim ukrywa, licząc na to, że bez zrozumienia wpadnie w zachwyty.

Niektóre spośród mniejszości Ameryki rzeczywiście mają swoje powody, aby kontestować ideę eurocentryzmu. A jeśli tak, to amerykańska większość, która wywodzi się głównie z europejskich korzeni, mogłaby zechcieć zaatakować „zachodnią cywilizację” z innych pozycji. Wiele spośród najliczniejszych grup narodowościowych w Ameryce – Irlandczycy, Hiszpanie, Polacy, Ukraińcy, Włosi, Grecy, Żydzi – wywodzi się z tych rejonów Europy, którym nie poświęca się zbyt dużo miejsca w istniejących dotąd opracowaniach na temat „zachodniej cywilizacji”; wobec tego mają one wszelkie powody po temu, aby oczekiwać poprawy sytuacji.

Wielki paradoks życia umysłowego dzisiejszej Ameryki polega jednak na tym, że cnoty cenione najwyżej w amerykańskiej wersji pojęcia zachodniej cywilizacji – tolerancja, wolność myśli, pluralizm kulturowy – stają się obecnie przedmiotem ataku ze strony tych samych ludzi, którym przynoszą największą korzyść. Krytycy obserwują zjawisko „zamykania się amerykańskich umysłów”<sup>[74]</sup>. Okazuje się, że domorośli „liberałowie” hołdują zasadom „neliberalnego wychowania i oświaty”<sup>[75]</sup>. Po sześćdziesięciu latach autor „Listy Wielkich Ksiąg” – wciąż dumny z „otwierania się amerykańskich umysłów” – woli rugać swoich kolegów z uniwersytetu w Chicago, niż zmienić oferowane przez siebie menu<sup>[76]</sup>. Wszystkie te potyczki są może zbyt nagleśniane. Ale historyczne dążenie Ameryki do unifikacji języka i kultury najwidoczniej przegrywa w starciu z tymi klubami i grupami nacisku, które najgłośniej krzyczą.

Delikatnie mówiąc, historia postępowała niedokładnie tak, jak mogliby sobie tego życzyć rzecznicy „zachodniej cywilizacji”. Wszyscy wierzyli w taką czy inną formę dominacji Europy. Spengler tak samo miał rację, opisując schyłek Zachodu, jak nie miał racji, wierząc w przyszłą supremację Rosji. Ale stare pomysły wciąż jeszcze pokutują i wciąż jeszcze nie nadszedł dzień ich ostatecznej klęski. Dla większości Europejczyków utraciły wiele ze swej dawnej żywotności. Miażdżące ciosy zadały im dwie wojny światowe i utrata zamorskich imperiów. Stany Zjednoczone są najwyraźniej ich ostatnim bastionem.

Bo jeszcze tylko w Stanach Zjednoczonych biją prawdziwe źródła „zachodniej cywilizacji”. Po upadku imperium sowieckiego w 1991 roku USA pozostały jedynym spadkobiercą europejskiego imperializmu, przejmując jednocześnie wiele z jego postaw. Może nie jest to imperium w starym stylu, ale to na jego barki spadło „brzemie białego człowieka”. Zupełnie tak samo jak niegdyś imperialistyczna Europa, Stany Zjednoczone walczą dziś o utrzymanie porządku na świecie, próbując jednocześnie przewycięzać konflikty rasowe i etniczne w obrębie swoich własnych granic. Podobnie jak dzisiejsza Europa, odczuwają palącą potrzebę jakiegoś jednoczącego mistycyzmu, który potrafiłby wyjść poza chwiejne pokusy demokracji i konsumeryzmu. Ale w odróżnieniu od Europy USA już nie pamięta, co to znaczy poczuć uderzenia bicia wojny na własnej skórze.

Korzenie absolutnej większości Amerykanów tkwią w Europie. Zaadoptowali oni – i zaadaptowali – angielski język i europejską kulturę ludzi, którzy dali początek ich ojczyźnie, nierzadko twórczo je rozwijając. Ale ci Euroamerykanie nigdy nie będą szukać natchnienia w Azji czy w Afryce, nigdy nie będą się też oddawać studiowaniu spraw całego świata. Aby móc sobie poradzić z samymi sobą, koniecznie muszą jakoś dojść do ładu ze swoim europejskim dziedzictwem. Aby zaś móc tego skutecznie dokonać, muszą – patrząc na przeszłość Europy – zdjąć z oczu stare klapki, które im przesłaniają wzrok. Jeśli przykład Europy w ogóle o czymś świadczy, to o tym, że wiara w oparte na takich czy innych podziałach pojęcie „zachodniej cywilizacji” prowadzi wprost do katastrofy.

Największe umysły w dziejach Europy nie chciały mieć nic wspólnego z ideą sztucznego podziału na Zachód i Wschód:

Gottes ist der Orient!

Gottes ist der Okzident!

Nord- und südliches Gelände

Ruht im Frieden seiner Hände.

(Boska jest strona Orientu!

Boska – strona Okcydentu!

Dzierży w dłoni swej – Wszemcocen –

– I Południa i Północe!)[<sup>77</sup>]

[61] W swojej książce *History of Western Civilization: A Handbook*, wyd. 6, Chicago 1986; wyd. 1 1949 – jako dodatek do 9-tomowej serii *University of Chicago Readings in Western Civilization*, H. W. McNeill używa zamiennie terminów „zachodnia cywilizacja”, „cywilizacja zachodniej Europy”, „cywilizacja europejska”, „nasza cywilizacja” i „historia europejska”. Wprowadza zasadniczy podział na „cywilizację klasyczną” i – licząc od ok. 900 r. n.e. – „cywilizację europejską”, którą utożsamia z „zachodnim chrześcijaństwem” (s. V–VII, 243–248).

[62] Maurice Keen, *The Pelican History of Medieval Europe*, Londyn 1969, s. 9.

[63] *Ibid.*, s. 12.

[64] W. H. McNeill, *op. cit.*, s. 672.

[65] J. Mortimer Adler, *Great Books, Past and Present*, w: *Reforming Education: The Opening of the American Mind*, wyd. G. van Doren, Nowy Jork 1988, s. 318–350. Patrz także: Harold Bloom, *The Western Canon: The Books and School of the Age*, Nowy Jork 1994.

[66] J. Plamenatz, *Two Types of Nationalism*, w: E. Kamenka (wyd.), *Nationalism: The Nature and Evolution of an Idea*, Nowy Jork 1976, s. 23–36.

[67] *Ibid.*, s. 29–30.

[68] WASP: „White Anglo-Saxon Protestant”, czyli „biały Anglosas wyznania protestanckiego”: określenie członków grupy społecznej i kulturowej dominującej w Ameryce w okresie powstawania Stanów Zjednoczonych w ich obecnym kształcie (przyp. tłum.).

[69] Halford Mackinder, *Democratic Ideas and Reality*, Londyn 1919, zwł. *The Round World and the Winning of the Peace*, „Foreign Affairs”, 21, 1943, s. 595–605.

[70] Dr Plamenatz nie był w tym stanowisku osamotniony. Por. rozdz. X, przyp. 21.

[71] Por. Allan Bloom, *The Closing of the American Mind*, Nowy Jork 1987.

[72] Uniwersytet Stanforda, *General European Program*, (Program Studiów Europejskich) 1987–1988: „Europe I” (prof. J. Brown), „Europe II” (prof. J. Diefendorf), „Europe III” (prof. J. J. Sheehan).

[73] Cyt. w: George Gordon, *The Land Where You Can't Tell Wrong from Rights*, „Daily Mail”, 21 czerwca 1991.

[74] Tytuł pracy Allana Blooma, por. przyp. 60.

[75] Por. Dinesh D'Souza, *Illiberal Education: The Politics of Race and Sex on Campus*, Nowy Jork 1991.

[76] Por. Adler, *op. cit.*

[77] Johann Wolfgang Goethe, *Talizman*, tłum. St. Zarębski, w: *Dywan Zachodu i Wschodu*, oprac. Anna Milska, Warszawa 1963, s. 24.

## Historie narodów

W czasach nowożytnych niemal wszystkie kraje w Europie poświęcały więcej energii i wysiłku studiowaniu własnej historii niż badaniu dziejów całej Europy. Z zupełnie zrozumiałych powodów części były przedstawiane tak, aby wydawały się ważniejsze od całości. Bariery językowe, interesy polityczne i strategia linii najmniejszego oporu sprzyjały utrzymywaniu panujących bastionów narodowej historiografii oraz towarzyszących im postaw.

Problem ten występuje ze szczególną ostrością w Wielkiej Brytanii, gdzie rutynie nigdy nie zagroził upadek polityczny czy narodowa klęska. Do niedawna historię Wielkiej Brytanii uważano za osobny przedmiot, oddzielony od historii Europy i wymagający szczególnego rodzaju wiedzy specjalistycznej, osobnych kursów, osobnych nauczycieli i osobnych podręczników. Uświęcona tradycją wyspiarskość jest godnym partnerem innego szeroko rozpowszechnionego przekonania, w myśl którego historia Anglii jest tym samym co historia Wielkiej Brytanii. (Tylko najprzekorniejszemu z historyków chciało się specjalnie zaznaczyć, że jego *Historia Anglii* odnosi się wyłącznie do Anglii)<sup>[78]</sup>. Politycy przyjęli to fałszywe równanie bez chwili namysłu. W 1962 roku, w swojej mowie przeciwko przystąpieniu Wielkiej Brytanii do EWG, lider brytyjskiej opozycji uznał za stosowne oświadczyć – zresztą zupełnie nie mając racji – że taki krok oznaczałby „kres tysiącletniej historii Wielkiej Brytanii”<sup>[79]</sup>. Anglicy nie tylko są wyspiarzami, ale większości z nich nigdy nie nauczono historii ich własnych wysp.

Podobne postawy przeważają na uniwersytetach. Niewątpliwie, istnieją chlubne wyjątki, ale pozostaje faktem, że największy wydział historyczny w kraju wprowadził „historię Wielkiej Brytanii” do programu dopiero w 1974 roku, a i wtedy tematyka kursu dotyczyła głównie Anglii. Studenci rzadko dowiadują się czegoś o Irlandii, Szkocji czy Walii. Podczas egzaminu z „historii Europy” zadaje się im kilka nadobowiązkowych pytań na temat Europy Wschodniej, ale nie pyta się ich wcale o Wielką Brytanię. Jako ostateczny wynik musi to przynieść obraz świata, do którego nie należy nic poza Anglią. Jak pisze pewien dysydent, podstawowym – i fałszywym – założeniem jest, że „wszystkie doniosłe wydarzenia w dziejach Wielkiej Brytanii można wyjaśnić w kategoriach brytyjskich racji”. I dalej: „Głęboko zakorzeniona i nienaruszalna zasada oddzielania historii «brytyjskiej» – a w rzeczywistości angielskiej – od historii europejskiej (...) powoduje zawężenie horyzontów, które stało się istotnym czynnikiem ograniczającym kulturę”<sup>[80]</sup>. Zdaniem innego surowego krytyka, w wyniku połączenia tradycyjnych struktur, zawitych dociekań i nadmiernej profesjonalizacji historia Wielkiej Brytanii sprowadza się do jednego wielkiego „chaosu”. „Na uniwersytetach, podobnie jak w szkołach, przeświadczenie, że historia daje

wykształcenie, niemal już zanikło”, pisał, zanim rozsądnie postanowił wyemigrować<sup>[81]</sup>.

Historia kultury – w tej formie, w jakiej się jej uczy na brytyjskich uniwersytetach – skupia się często na wąskim kręgu zagadnień o skali narodowej. Widać wyraźnie, że studia w starym stylu skoncentrowane na szukaniu narodowych korzeni są widziane o wiele chętniej niż szeroko zakrojone porównania na skalę międzynarodową. I tak na przykład na uniwersytecie w Oksfordzie jedynym tekstem, którego lektura jest obowiązkowa dla wszystkich studentów anglistyki, jest wciąż staroangielski poemat *Beowulf*. Do bardzo niedawna na Wydziale Historii Nowożytnej (*sic!*) w Oksfordzie jedyną lekturą obowiązkową był pochodzący z VII wieku łaciński tekst *Historii angielskiego Kościoła i narodu Bedy*<sup>[82]</sup>.

Osobliwości tego rodzaju nie brak zapewne również w innych krajach. W Niemczech na przykład uniwersytety ponoszą bolesne skutki sformułowanej przez Humboldta zasady „swobody akademickiej”. Profesorowie historii w Niemczech mogą podobno uczyć tego, co im się podoba. Studenci historii w Niemczech mają całkowitą swobodę wyboru dań z menu, jakie im serwują ich profesorowie. W większości uniwersytetów jedyną regułą jest obowiązek wyboru co najmniej jednego kursu z historii starożytnej, jednego z historii średniowiecznej i jednego z historii nowożytnej. A zatem w okresach wzmożonej presji ze strony państwa niemieckiego profesorowie opowiadający się po stronie oficjalnej ideologii mogli do woli ładować do swojego menu wielkie dawki narodowej historii Niemiec. (Kolejny powrót do plemion teutońskich). W nowszych czasach, kiedy państwo interweniowało dość niechętnie, można było planować menu tak, żeby każdy student, który zechce całkowicie uniknąć zagłębiania się w historię narodową Niemiec, mógł to zrobić bez większego wysiłku.

Problem „narodowego skrzywienia” ujawnia się z największą ostrością w podręcznikach szkolnych i opracowaniach przeznaczonych dla masowego czytelnika. Im bardziej historycy muszą kondensować i upraszczać materiał, tym trudniej jest im ukryć własne uprzedzenia. Warto w tym miejscu dodać garść komentarzy.

Po pierwsze, można by uznać za rzecz oczywistą, że wykształcenie w zakresie historii jest w większości krajów europejskich tradycyjnie zabarwione silną domieszką nacjonalizmu. W początkach nauczania historii – w XIX wieku – powołano ją do służby w interesach patriotyzmu. W najbardziej prymitywnej formie była to niemal wyłącznie chronologiczna lista nazwisk, dat i tytułów przedstawicieli panujących dynastii. Potem przekształciła się w rejestr bohaterów narodowych, zwycięstw i wybitnych osiągnięć. [BOUBOULINA] W formie krańcowej natomiast była świadomie ukierunkowywana na przygotowanie dzieci do przyszłej roli morderców i ofiar w wojnach prowadzonych przez ich naród. Po

drugie jednak, nie należy sądzić, że nacjonalistyczny sposób nauczania historii nie spotykał się ze sprzeciwem. Od dawna istniał prąd przeciwny, którego zwolennicy starali się zaszczerpić uczniom świadomość istnienia szerszych horyzontów; wcześniejsza praktyka zmieniła się radykalnie po roku 1945 – przynajmniej w Europie Zachodniej.

Pewien godny uwagi podręcznik „historii nowożytnej”, wydany w 1889 roku w austriackiej Galicji, otwarcie przeciwstawiał się zasadom epoki nacjonalizmu. Powstał z myślą o uczniach polskojęzycznych szkół średnich. Jego autor – warszawski historyk – który nie mógł swobodnie publikować swoich prac w rodzinnym mieście, będącym wówczas pod władzą Rosjan, następująco wyjaśniał swoje zasady:

*W walkach i pracach nowożytnych narody występują nie pojedynczo, lecz zbiorowo, łącząc się w gromady przez przymierza i sojusze: wypadnie nam przeto posługiwać się metodą synchronistyczną, tj. mówić o tych wszystkich narodach, które spółcześnie brały udział w pewnym fakcie; co się zaś tyczy narodów pojedynczych, to całkowity obraz ich dziejów nie da się już złożyć w historii powszechnej (...) i odesłanym być musi do historyj specjalnych, narodowych<sup>[83]</sup>.*

W rezultacie powstała książka, w której – w tomie pierwszym, obejmującym okres od odrodzenia do roku 1648 – wydarzenia dotyczące Habsburgów zajmują dokładnie 71 stron, a Polski – 519 stron. Autor starannie rozróżnia między „Polską” i „państwem polsko-litewsko-rusko-pruskim”. Uczeń może zdobyć dość szczegółowe informacje zarówno o „reformacjach luterańskiej i katolickiej”, jak i o islamie i Turkach osmańskich. W sensie geograficznym książka obejmuje swoim zakresem obszar od wypraw portugalskich podróżników po podbój chanatu kazańskiego przez Iwana Groźnego i od obalenia tronu Marii Stuart w Edynburgu po wyprawę Karola V do Tunisu<sup>[84]</sup>. Na nienacjonalistycznej skali zajęłaby miejsce wyższe niż niejedna spośród pozycji, które wciąż pojawiają się w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej<sup>[85]</sup>.

Wypada również przyznać, że w ostatnich latach podejmowano zgodne próby oczyszczenia materiałów do nauki historii z najbardziej oczywistych form dezinformacji. Dwustronne komisje do spraw podręczników do nauczania historii pracowały ciężko i wytrwale nad takimi aspektami treści jak militarizm, nazwy miejsc i atlasy historyczne czy jednostronność interpretacji. Uczni i nauczyciele są dziś zapewne bardziej świadomi tych problemów niż dawniej. W ostatecznym rozrachunku można zaobserwować dwie skrajności. Na jednym krańcu skali sytuuje się podejście „kosmiczne”, w myśl którego historycy mają pisać, a uczniowie mają się uczyć o wszystkich częściach świata we wszystkich epokach. Natomiast na przeciwległym krańcu leży skrajny prowincjonalizm, który wymaga skupienia uwagi na jednym kraju na przestrzeni jednego krótkiego odcinka czasu.

Podjęcie kosmiczne ma rozmach, natomiast brak mu głębi. Podjęcie prowincjonalistyczne ma szansę na osiągnięcie głębi, natomiast brak mu rozmachu. Idealem jest odnalezienie jakiegoś kompromisu między rozmachem a głębią.

W tym kontekście wypada przyznać, że centralnie planowane programy nauczania i podręczniki krajów bloku sowieckiego bywały bardziej udane od propozycji powstających na Zachodzie. Właściwa treść nosiła wprawdzie czasem znamię horrendalnego szowinizmu i przykrawano ją do potrzeb obowiązującej ideologii, ale ramy chronologiczne i geograficzne bywały imponująco szerokie. Wszystkie sowieckie dzieci musiały przebrnąć przez pięć etapów rozwoju historycznego, dowiadując się po drodze różnych rzeczy o społeczeństwie pierwotnym, starożytności klasycznej, „feudalizmie”, „kapitalizmie” i – poczynając od roku 1917 – o tak zwanym socjalizmie. Układając programy historii Związku Radzieckiego, uparcie podkreślano przewodnią historyczną rolę Rosji i Rosjan. Jednocześnie jednak nawet w najgorszych latach stalinizmu każdy standardowy sowiecki podręcznik poświęcał jakąś część uwagi starożytnym Grekom, Scytom i Rzymianom, a także dziejom Kaukazu, imperiom Dżyngis-chana i Tamerlana oraz muzułmańskiemu Kazaniowi i Krymowi. Próżno by szukać czegoś podobnego w wielu powszechnych historiach Europy.

Natomiast w Anglii, gdzie programy nauczania historii pozostawiono w znacznej mierze do uznania poszczególnych szkół i nauczycieli, ramy chronologiczne i geograficzne bywają na ogół bardzo wąskie. Nawet programy przeznaczone dla starszych uczniów, którzy przerabiają kurs historii na poziomie zaawansowanym, są często ograniczane do standardowych tematów w rodzaju „Tudorzy i Stuartów” czy „Wielka Brytania w XIX wieku”<sup>[86]</sup>.

Historia lokalna dostarcza niektórym z tych dylematów interesujących rozwiązań. Opiera się na tym, co dobrze znane i przyziemne, zachęca do własnych odkryć i badań i jest stosunkowo oporna na naciski nacjonalistyczne czy ideologiczne. Dobrze pasuje do tematów w rodzaju „rodzina”, które dzieciom jest łatwo zrozumieć, a które jednocześnie stanowią dla specjalistów podstawę do szeroko zakrojonych uogólnień na skalę międzynarodową. Na przeciwnym biegunie sytuuje się historia świata, nauczana zarówno w szkołach, jak i na uniwersytetach. Przemawiają za nią silne argumenty – w kontekście zapewnienia wykształcenia pokoleniu, które będzie musiało odnaleźć własne miejsce w „globalnej wiosce”. Krytycy historii powszechnej utrzymują – podobnie jak część z tych, którzy krytykują historię Europy – że już sama tylko merytoryczna objętość skazuje wszystkich autorów, poza najsprawniejszymi, na operowanie bezwartościowymi ogólnikami.

Przyjęcie wąskiego zakresu w jednym aspekcie daje oczywiście możliwość poszerzenia innych aspektów. Ograniczenie parametrów chronologicznych i geograficznych pozwala nauczycielowi na większe zróżnicowanie technik



i szerszy dobór perspektyw, które można następnie badać w ramach wydzielonego sektora. Ogólnie rzecz biorąc, angielscy uczniowie mają stosunkowo dobre przygotowanie w zakresie studiowania źródeł, dostrzegania powiązań przyczynowo-skutkowych, odnajdowania wzajemnych relacji między czynnikami politycznymi, społeczno-gospodarczymi i kulturowymi, a także jeśli chodzi o umiejętność samodzielnego myślenia. To są mocne punkty ich wykształcenia w zakresie historii. Natomiast coś z pewnością jest nie tak, jak być powinno, skoro przedmiot ich studiów obejmuje zaledwie pięć czy dziesięć procent tego, co dotyczy zaledwie jednej trzeciej zaledwie jednego spośród trzydziestu ośmiu niepodległych państw najmniejszego kontynentu świata.

Problem „narodowego skrzywienia” zniknie dopiero wtedy, kiedy historycy i specjaliści od nauczania przestaną uważać historię za narzędzie polityki państwowej. Ponad 1800 lat temu grecki autor Lukian (ok. 120–180) radził historykom, aby „pośród swych ksiąg zapomnieli, z jakiego wywodzą się narodu”. To jest dobra rada. W przyszłości historię Europy napisze zapewne jakiś Chińczyk, Pers czy Afrykanin. Nie brak zresztą precedensów: najlepsze wprowadzenie do dziejów wiktoriańskiej Anglii wyszło swego czasu spod pióra Francuza. Za czołowego historyka Włoch uznaje się dziś powszechnie Anglika. Jedyne opracowanie dziejów Wielkiej Brytanii, które zachowuje należyte proporcje w omawianiu czterech narodów Wysp Brytyjskich, zostało napisane przez historyka mieszkającego na obczyźnie, w USA<sup>[87]</sup>.

Jak dotąd, żaden z eksperymentów zmierzających do „napisania historii z europejskiego punktu widzenia” nie wywołał powszechnego aplauzu. Niektórzy historycy – na przykład Christopher Dawson – podejmowali taką próbę, odwołując się do chrześcijańskich podwalin Europy<sup>[88]</sup>. Ale katolicka teza Dawsona nie tłumaczyła pluralizmu ostatnich stuleci i nie wydała się przekonywająca jego czytelnikom, głównie WASP-owskiej orientacji. Inni starali się śledzić proces dążenia Europy ku jedności<sup>[89]</sup>. Tu z kolei problem polega na niezwykle krótkim spisie treści. Państwa narodowe i świadomość narodowa dominowały jako tematy w epoce, w której historię zaczęto traktować jak zbudowaną według określonego systemu naukę. Na dominację historii o charakterze narodowym pozwolono, w znacznej mierze, z powodu braku alternatywy. Jest to być może rzecz godna ubolewania, niemniej odzwierciedla ona rzeczywistą kondycję Europy, którą od paru stuleci rozdzierają głębokie podziały. Od czasu schizmy chrześcijaństwa w okresie odrodzenia i reformacji Europa już nigdy nie miała żadnego ideału, który mógłby ją zjednoczyć; historycy nie mogą udawać, że tak nie jest. Mozaika jest dokładnie tak samo ważna jak tygiel – historycy odkryli tę zasadę, badając dzieje Stanów Zjednoczonych, ale odnosi się ona w równej mierze do Europy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest więc jeszcze zbyt wcześnie zarówno na powstanie, jak i na akceptację zadowolającej syntezy dziejów Europy.

Narodowa wrażliwość wciąż jeszcze jest powszechnie panującym uczuciem. Narodowych historii nie można tak sobie po prostu wyrzucić; byłoby też poważnym zniekształceniem obrazu utopienie dzielących narody Europy różnic w mętnych wodach „jakiejs mdłej eurohistorii”:

*Całość historii Europy jest może czymś więcej niż sumą części, ale tę całość da się zbudować tylko badając części, z uwzględnieniem wszelkich idiosynkrazji (...) Wygląda na to, że (...) wprowadzić nie może nas zadowolić historia takiego czy innego narodu, ale że równie niełatwo też napisać „historię paneuropejską”<sup>[90]</sup>.*

To mądre słowa. Wynika z nich, że przeformułowanie historii Europy musi iść w parze ze stopniowym budowaniem szerszej wspólnoty europejskiej. Żaden z tych procesów nie dokona się z dnia na dzień.

Niestety, od „narodowego skrzywienia” niełatwo się uwolnić. W kwietniu 1605 roku, po zjednoczeniu Anglii i Szkocji unią personalną, Sir Francis Bacon zwrócił się do angielskiego ministra sprawiedliwości z zaleceniem, aby „skompilować jedną sprawiedliwą i kompletną historię obu narodów”. Jego woli wciąż jeszcze nie wypełniono. Cytując słowa pewnej brytyjskiej historyczki, która należy do nielicznych specjalistów zajmujących się problemem brytyjskiej tożsamości, „wciąż utrzymuje się głęboko zakorzeniona niechęć do zadawania sobie pytań o to, czym jest Wielka Brytania”<sup>[91]</sup>.

<sup>[78]</sup> A. J. P. Taylor, *English History, 1914–45*, Oksford 1965.

<sup>[79]</sup> Hugh Gaitskell, wystąpienie w Izbie Gmin z 1962 roku, cyt. w: Keith Robbins, *National Identity and History: Past, Present and Future*, „History” 75/245, październik 1990, s. 369–387. Przemawiając w 1992 roku w Izbie Lordów, lord Tebbit naprawił gafę Gaitskella, mówiąc o „tysiącleciu dziejów parlamentaryzmu brytyjskiego”; cyt. przez prof. Davida Cannadine podczas Anglo-amerykańskiej Konferencji Historyków w Londynie 30 czerwca 1994 roku.

<sup>[80]</sup> Jonathan Israel, *History in the Making*, „Independent” z 28 grudnia 1992.

<sup>[81]</sup> David Cannadine, *British History: Past, Present and Future*, „Past and Present”, nr 116 z sierpnia 1987. Opinie przeciwników opublikowano w numerze 119 z maja 1989.

<sup>[82]</sup> Informacja dotyczy roku 1992. W roku akademickim 1993/1994 Podyplomowa Szkoła Języka i Literatury Angielskiej w Oksfordzie oferowała słuchaczom dwa alternatywne kursy, z których jeden nosił tytuł „Specjalizacyjny kurs języka angielskiego i wczesnej literatury angielskiej”. Od wszystkich

kandydatów do egzaminu na stopień BA (Bachelor of Arts) i do egzaminu wstępnego z języka angielskiego nadal wymagano pisemnych prac z „Literatury staroangielskiej” i „Przekładu ze staroangielskiego”. Patrz *University of Oxford Examination Decrees and Regulations*, Oksford 1993, s. 31–33, 71–72, 177–187. „Egzamin w Szkole Historii Współczesnej musi zawsze obejmować: 1) Historię Anglii (...); 2) Historię powszechną jakiegoś okresu (...); 3) jakiś szczegółowy wybrany temat z historii”. Wymóg znajomości pozycji znajdujących się na liście obowiązkowych lektur nieangielskich zarzucono. *Ibid.*, s. 49, 257 i nn.

<sup>[83]</sup> Tadeusz Korzon, *Historia nowożytna*, t. 1 do 1648 roku, Kraków 1889, s. 1–2.

<sup>[84]</sup> Książka Korzona miała być początkiem serii obejmującej cztery okresy historii nowożytnej: I. Odrodzenie, II. Reformację (1517–1648), III. Równowagę sił (1648–1789) i IV. Rewolucję (1789–1815). Według oceny autora, *Historia najnowsza* następowała po historii nowożytnej – po roku 1815. Po tym okresie praca historyka polegać miała tylko na gromadzeniu materiału do późniejszych analiz (s. 2–4).

<sup>[85]</sup> Specjalne uznanie w tej dziedzinie należy się Instytutowi Eckerta w Brunzshwiku, który zajął się wprowadzaniem w życie dążeń UNESCO do wznowienia przedwojennych planów zmierzających do usunięcia z programów nauczania historii nacjonalistycznych tendencji. Patrz: *Georg Eckert Institute for International Textbook Research: Tasks and Perspectives*, Brunzshwik 1947.

<sup>[86]</sup> Np. oksfordzki program dla kandydatów do egzaminu na GCE (*General Certificate of Education*) z roku 1992 wymagał odpowiedzi na dwa z listy siedmiu tematów „ogólnych” i siedmiu tematów „szczegółowych”. Tematy ogólne obejmują okresy od 1066 do 1273, od 1603 do 1715 lub od 1895 do 1964 i są podzielone na dwie grupy: „Historia Wielkiej Brytanii” i „Historia powszechna” (czyli w istocie na „Historię Anglii” i „Historię Europy Zachodniej wraz z Rosją”). W każdej sekcji podano „tematy wyznaczone” – np. „powstania chłopskie” czy „wojna trzydziestoletnia”. Tematy szczegółowe obejmują takie zagadnienia jak „Rząd w Anglii we wczesnej epoce Tudorów, 1509–53” czy „Faszyzm w Trzeciej Rzeszy, 1919–45”. Patrz *General Certificate of Education 1992: Regulations and Syllabuses*, Oksford 1990, s. 49–72.

<sup>[87]</sup> Élie Halévy, *L'Histoire du peuple anglais au XIXème siècle* (1913–26); Denis Mack Smith, *Italy: A Modern History* (1959), Hugh Kearney, *The British Isles: a history of four nations* (1989).

<sup>[88]</sup> Christopher Dawson, *The Making of Europe*, Londyn 1932. Patrz także C. Scott, *A Historian and His World: A Life of Christopher Dawson, 1889–1970*, Londyn 1984.

<sup>[89]</sup> Richard Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, Wiedeń 1924, Nowy Jork 1926; Pierre Renouvin, *L'Idée de fédération européenne dans la pensée politique du XIXe siècle*, Oksford 1949; Salvador de Madariaga, *L'Esprit de l'Europe*, Bruksela 1952; Albrecht-Carrié, *The Unity of Europe: a historical survey*, Londyn 1966.

<sup>[90]</sup> Keith Robbins, *National Identity and History: Past, Present and Future*, „History” 75/245, s. 369–387. (Przemówienie otwierające konferencję Stowarzyszenia Historyków w Cheltenham, kwiecień 1990).

<sup>[91]</sup> Jenny Wormald, *The Creation of Britain: Multiple Kingdoms or Core and Colonies*, TRHS, seria 6, III, 1993, s. 194.

## Dwie nie spełnione wizje

Przewaga postaw nacjonalistycznych w XX wieku nie sprzyjała pisaniu historii międzynarodowej. Niemniej jednak podjęto dwie wielkie próby przewyciężenia panujących podziałów i sformułowania ram ideologicznych dla nowej, uniwersalistycznej wersji przeszłości Europy. Obie próby poniosły klęskę i w obu przypadkach była to klęska zasłużona.

Pierwsza – marksistowsko-leninowska, czyli komunistyczna – wersja historii Europy była wcześniejsza chronologicznie i dłużej się utrzymała. Wyrosła z marksizmu, którego ducha i intencje całkowicie zignorowała, i w rękach bolszewików stała się narzędziem przymusu polityki państwowej. W pierwszej fazie, w latach 1917–1934, propagowana przez entuzjastów w rodzaju M. N. Pokrowskiego (1868–1932), była zabarwiona silną domieszką internacjonalizmu. Pokrowski w pełni zgadzał się z poglądem, że historia to „politycy zwróceniu ku przeszłości”, i z zapalem rzucił się do walki z szowinizmem. „Wielką Rosję zbudowano na szczątkach narodów nierosyjskich”, pisał. „W przeszłości my, Rosjanie, byliśmy największymi bandytami na świecie”. Ale dla Stalina postulat odrzucenia imperialistycznych tradycji Rosji brzmiał jak anatema, i po roku 1934, kiedy weszły w życie jego dekrety na temat nauczania historii, wcześniejszy kierunek uległ zasadniczej zmianie. Pokrowski zmarł, a większość jego niepokornych kolegów rozstrzelano. Ich podręczniki trafiły na indeksy. Zostały zastąpione jadowitą odmianą wulgarnego marksizmu i krańcowego rosyjskiego imperializmu, którą przez następne pięćdziesiąt lat serwowały wszystkie ideologiczne agendy ZSRR<sup>[92]</sup>.

U podstaw dwóch bliźniaczych elementów komunistycznej historii leżała zasadnicza sprzeczność. Spajał je w jedną całość mesjanistyczny dogmat ideologii, której nikomu nie wolno było otwarcie podważać. Element pseudomarksistowski zawierał się w słynnym schemacie pięciu stadiów, przebiegających od prehistorii do rewolucji 1917 roku. Element rosyjski zasadzał się na szczególnej misji przypisywanej narodowi rosyjskiemu jako „starszemu bratu” ludów Związku Radzieckiego oraz „awangardzie” światowego proletariatu. Jak przyznawał sam Lenin, Rosja nie była jeszcze aż tak rozwinięta jak Niemcy czy inne uprzemysłowione kraje świata. Ale „pierwsze na świecie państwo socjalistyczne” utworzono po to, aby było komu siać ziarno światowej rewolucji, trzymać wartę w twierdzy socjalizmu podczas ostatecznego upadku kapitalizmu, a w końcu – odziedziczyć ziemię. Tymczasem zaś lepsze sowieckie metody organizacji społecznej i planowania gospodarczego miały wkrótce zapewnić szybkie zwycięstwo nad światem kapitalistycznym. W końcowych rozdziałach podręczników zawsze podkreślano, że Związek Radziecki przoduje we wszystkim

– od siły militarnej po stopę życiową ludności, technikę i ochronę środowiska. Ostateczne zwycięstwo socjalizmu (jak zawsze nazywano komunizm) uważano za rzecz naukowo dowiedzioną i nieuchronną.

Mimo wszystkich frazesów na temat „socjalistycznego internacjonalizmu” myśl historyczna Sowietów dochowywała wierności ideom „eurocentryzmu” oraz – w sposób nieco dwuznaczny – „zachodniej cywilizacji”. Eurocentryzm znajdował wyraz w wielu europejskich przykładach, na których opierano wywody marksizmu-leninizmu, a także w manii uprzemysłowienia w europejskim stylu. Szczególnie wyraźnie ujawniał się w nacisku, z jakim mówiono o historycznym przeznaczeniu Rosjan. Roszczenia sowieckie w tej ostatniej sprawie obrażały europejskich członków sowieckiego imperium, niepokoiły towarzyszy ruchu komunistycznego w krajach Trzeciego Świata i w końcu stały się główną przyczyną rozłamu między Rosją sowiecką i Chinami. W oczach Chińczyków stada radzieckich doradców i technologów, którzy pojawili się w ich kraju w latach pięćdziesiątych, dawały większy popis arogancji (i złej techniki) niż którakolwiek wcześniejsza fala „cudzoziemskich diabłów”, z jakimi przyszło im mieć do czynienia. Chińczykom – podobnie jak Bałtom, Polakom czy Gruzinom – przekonanie Rosjan o własnej wyższości wydawało się czymś dziwnym. Nawet jeśli – porównując się z Chinami – mieli oni zwyczaj myśleć o sobie jako o „ludziach Zachodu”, to przecież w stosunku do większości mieszkańców Europy byli ewidentnie „ludźmi ze Wschodu”.

Nie ulega wątpliwości, że sowiecki komunizm ogłosił „Zachód” ideologicznym wrogiem. Nie przeczył jednak, że jego własne korzenie tkwią w Europie i że największym marzeniem Lenina było połączyć rewolucję w Rosji ze spodziewaną rewolucją w Niemczech. A więc „zachodnia cywilizacja” nie była czymś do gruntu złym. Co więcej, czołowych przywódców Zachodu można było łatwo uznać za godnych podziwu – pod warunkiem, że już nie żyli. Krótko mówiąc, Zachód zrobił się dekadentki, podczas gdy Wschód – w rękach zwycięskiego proletariatu – zachował pełnię sił i zdrowia. Wcześniej czy później kapitalistyczne reżimy zaczną się chylić ku upadkowi, socjalistyczna ojczyzna zada im ostateczny cios, granice upadną, a Wschód złączy się z Zachodem pod sowieckim przywództwem, w nowym rewolucyjnym braterstwie. O tym marzył Lenin i to miał na myśli Leonid Breżniew, mówiąc o „naszym wspólnym europejskim domu”<sup>[93]</sup>. Tę ideologię mesjanistycznej misji komunizmu wyeksportowano – w kilku lokalnych wariantach – do wszystkich krajów znajdujących się pod sowieckimi wpływami. W aspekcie ściśle historycznym chodziło o wpojenie ludziom dwóch podstawowych dogmatów: o pierwszoplanowej roli „sił społeczno-ekonomicznych” oraz o łagodnym charakterze rosyjskiej ekspansji. Ideologia ta bardzo zyskała na sile po sowieckim zwycięstwie nad Niemcami w latach 1941–1945, i jeszcze pod koniec lat

osiemdziesiątych podawano ją do wierzenia, niczym Ewangelię, milionom uczniów i studentów w Europie. Pod sam koniec kariery komunizmu pierwszy sekretarz KPZR Michaił Gorbaczow przywrócił do życia slogan o „naszym wspólnym europejskim domu”<sup>[94]</sup>. Żywo podchwycili go liczni obcy komentatorzy i przyjęto go z powszechnym zadowoleniem, ale Gorbaczow nigdy nie zdążył wyjaśnić, o co mu właściwie chodziło. Był dyktatorem imperium rozciągającego się od Kaliningradu po Kamczatkę – półwysep równie odległy i równie europejski jak sąsiednia Alaska. Czyżby Gorbaczow marzył o Wielkiej Europie, obejmującej swoim zasięgiem cały świat?

Druga z rywalizujących ze sobą wersji historii, faszystowska, zaczęła się później i krócej utrzymała się przy życiu. W pewnym stopniu była reakcją na komunizm, i w rękach faszystów stała się jednym z narzędzi Nowego Ładu. W pierwszej fazie – w latach 1922–1934 – zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech nieco pachniała socjalizmem, ale dominował wariant włoski z marzeniem Mussoliniego o restauracji cesarstwa rzymskiego. Po roku 1934, kiedy Hitler zaczął przebudowę Niemiec, wcześniejszy kierunek uległ nagłej zmianie. Narodowy socjalizm został oczyszczony z elementu socjalistycznego. Rolę przewodnią przejął niemiecki wariant faszyzmu i na plan pierwszy wysunęły się teorie jawnie rasistowskie. W rezultacie pojawiła się jadowna odmiana rasizmu i niemieckiego imperializmu, którą przez cały czas istnienia faszystowskiej Rzeszy serwowały wszystkie ideologiczne agendy Niemiec.

Mimo nienawiści między sowiecką Rosją i faszystowskimi Niemcami ideologia faszystowska nie różniła się aż tak bardzo od ideologii stalinowskiej. Element rasistowski zasadzał się na tezie o szczególnej misji, powierzonej rzekomo narodowi niemieckiemu jako najżywotniejszemu i najzdrowszemu odłamowi rasy aryjskiej. Element imperialistyczny natomiast oparto na zbrodniczym „*Diktat*” z Wersalu i na rzekomym prawie Niemiec do odzyskania czołowej pozycji. Połączenie obu stworzyło podwaliny programu, który zakładał, że władza faszystów rozszerzy się na Europę, a ostatecznie – poza jej granice. Między faszyzmem niemieckim a ideologiami faszystowskimi w innych częściach Europy istniały poważne sprzeczności; dotyczyło to głównie Włoch, ponieważ w nacjonalizmie włoskim zawsze pobrzmiwały silne antyniemieckie tony. Ale ferment nie zdążył dojrzeć.

Faszystowska myśl historyczna zawierała w sobie najbardziej skrajne wersje pojęć „eurocentryzmu” i „zachodniej cywilizacji”. „Rasę panów” utożsamiano z europejskimi Aryjczykami – niezależnie od tego, jaką część świata zamieszkiwali. To były jedyne prawdziwie ludzkie istoty, i im przypisywano wszystkie najwspanialsze osiągnięcia przeszłości. Wszystkich nie-Aryjczyków (nie-białych i nie-Europejczyków) zaklasyfikowano jako gatunki niższe genetycznie i uszeregowano na coraz niższych szczeblach drabiny *Untermenschen*,

czyli „podludzi”. Podobną hierarchię biologicznych zasług ustalono w obrębie samej Europy, a wysoki, szczupły i jasnowłosy typ nordycki – wysoki jak Goebbels, szczupły jak Göring i jasnowłosy jak Hitler – uchodził za lepszy od wszystkich pozostałych. Słowian ze Wschodu (Polaków, Rosjan, Serbów itd.), których błędnie zaklasyfikowano jako podrasę, oficjalnie uznano za rasę niższą w porównaniu z wyższą rasą germańskich ludów Zachodu i traktowano na równi z wszystkimi niearyjskimi gatunkami podludzi. Najniższą kategorię mieszkańców Europy stanowiły narody pochodzenia nieeuropejskiego – głównie Cyganie i Żydzi – których obwiniano o całe zło w dziejach Europy i którym odmawiano prawa do życia.

Strategia faszystów opierała się w znacznej mierze na tego rodzaju absurdalnych tezach, w których podział na „Zachód” i „Wschód” wysuwał się na pierwszy plan. Poza usunięciem opornych rządów Hitler nie miał szczególnych planów w stosunku do Europy Zachodniej, a sam czuł się jej czołowym zawodnikiem. Pogardzał Francuzami, którzy w znacznej mierze zarzucili dawne tradycje Franków i których należało jakoś wyleczyć z historycznej nienawiści do Niemiec. Nie lubił Włochów i ich powiązań z Rzymem i nie uważał ich za godnych zaufania partnerów. Szanował Hiszpanów, którzy niegdyś uratowali Europę przed czarnymi, i zdziwieniem napawała go niechęć generała Franco do współpracy. Podziwiał „Anglosasów”, z wyjątkiem niektórych zdegenerowanych jednostek, i martwiła go ich nieustępliwa wrogość. W jego kategoriach rozumowania ich zachowanie można było wyjaśnić tylko postawą innego germańskiego narodu, który szykował się do rywalizacji o tytuł rasy panów. Nie chciał od nich niczego poza tym, żeby go zostawili w spokoju.

Wszystkie najbardziej radykalne ambicje faszystów były skierowane przeciwko Wschodowi. *Mein Kampf* jednoznacznie definiował Europę Wschodnią jako *Lebensraum* dla Niemców – ich przyszłe „miejsce do życia”. Europę Wschodnią zamieszkiwały niższe gatunki Słowian i Żydów i dla poprawy genów konieczna była masowa kolonizacja niemiecka. „Elementy chore” trzeba było usunąć chirurgicznie, czyli wymordować. Europa Wschodnia była także strefą sowieckiej władzy i należało zniszczyć „gniazdo żydowskiego bolszewizmu”. Kiedy faszyści rozpoczęli inwazję w Europie Wschodniej – napadając najpierw na Polskę, potem na ZSRR – mieli poczucie, że rozpoczynają „krucjatę”. I wyraźnie to mówili. Ze swoich podręczników do historii dowiedzieli się, że idą w chwalebne ślady Henryka I, zakonu krzyżackiego i Fryderyka Wielkiego. Twierdzili, że zmierzają wprost ku ostatecznemu uwieńczeniu „tysiąclecia dziejów”.

W odróżnieniu od komunizmu, faszyzm nie miał aż siedemdziesięciu pięciu lat na wypracowanie swych teorii i wypróbowanie ich w praktyce. Połączone wysiłki sąsiadów doprowadziły do jego zagłady, zanim skonsolidowała się Wielka Rzesza. Nigdy nie wszedł w stadium, w którym musiałby określić własne



stanowisko wobec innych kontynentów. Ale gdyby Sowieci ulegli – co niemal nastąpiło w latach 1941–1942 – faszyzm stałby się siłą napędową ogromnej eurazjatyckiej potęgi, i musiałby stanąć przed koniecznością przygotowania się do światowej konfrontacji z konkurencyjnymi ośrodkami władzy w USA i Japonii. Konflikt byłby nie do uniknięcia. Rzeczywisty przebieg wydarzeń sprawił, że faszyzm nie przekroczył granic Europy. Hitlerowi nie dano okazji do działania poza granicami świata zamieszkanego przez jego aryjskich współplemieńców. Zarówno w roli teoretyka, jak i politycznego przywódcy, do końca pozostał Europejczykiem.

Mimo że był czas, kiedy królestwo faszyzmu rozciągało się od Atlantyku po Wołgę, faszystowska wersja historii tylko przez bardzo krótki okres mogła się cieszyć swobodą działania. W samych Niemczech jej kariera trwała zaledwie dwanaście lat – niewiele więcej niż szkolna edukacja jednego ucznia. Poza granicami Niemiec rozsiewała swoje zatrute ziarno przez krótkie miesiące lub nawet tylko tygodnie. Jej wpływy były potężne, ale i niezwykle ulotne. Kiedy w latach 1944–1945 poniosła sromotną klęskę, pozostała po niej ziejąca pustka, którą mogła wypełnić tylko myśl historyczna zwycięskich mocarstw. W Europie Wschodniej, którą w latach 1944–1945 okupowała armia sowiecka, bez żadnych ceregieli wprowadzono wersję sowiecką. Natomiast wyzwolona przez wojska brytyjskie i amerykańskie Europa Zachodnia była otwarta na przyjęcie „alianckiego schematu historii”.

<sup>[92]</sup> Por. Norman Davies, *Stalin's History Lesson*, „Spectator”, 6 sierpnia 1988.

<sup>[93]</sup> Leonid Breżniew, przemówienie w Bad Godesberg z 23 listopada 1981.

<sup>[94]</sup> Michaił Gorbaczow, *Perestrojka: New Thinking for Our Country and the World*, Londyn 1987, s. 191–195: „Jesteśmy Europejczykami” (s.191); „Dom jest wspólny, ale każda rodzina ma swoje własne mieszkanie, i do każdego z nich prowadzi osobne wejście” (s. 195).

## Aliancki schemat historii

Na dzisiejszy obraz Europy silny wpływ wywarły doświadczenia i emocje dwóch wojen światowych oraz zwycięstwo „Wielkiego Przymierza”. Dzięki kolejnym triumfom w latach 1918 i 1945, a następnie pod koniec zimnej wojny, w roku 1989, zachodnie mocarstwa mogły zacząć propagować na całym świecie własną interpretację dziejów. Szczególnie skutecznie odbywało się to w Niemczech, gdzie poczucie winy w połączeniu z reedukacją prowadzoną pod auspicjami aliantów znacznie poprawiło odbiór.

System hierarchii ważności i założeń zbudowany na gruncie postaw alianckich z okresu wojny występuje bardzo powszechnie w opracowaniach dotyczących XX wieku; czasem rzuca się go wstecz, z odniesieniem do wcześniejszych okresów historii. Można by go skrótowo przedstawić w formie następującej listy elementów:

- Wiara w szczególną świecką odmianę zachodniej cywilizacji, w której „wspólnota atlantycka” stanowi szczyt postępu w rozwoju ludzkości. Anglosaska demokracja, praworządność ukształtowana przez tradycję Wielkiej Karty Swobód (*Magna Charta Libertatum*) oraz kapitalistyczna gospodarka wolnorynkowa są uznawane za najwyższe formy Dobra.

- Ideologia „antyfaszystowska”, w myśl której druga wojna światowa (1939–1945) postrzegana jest jako „wojna z faszyzmem” i jako podstawowy przejaw triumfu Dobra nad Złem. Opozycja wobec faszyzmu oraz zadane przez niego cierpienie są najwyższą miarą zasług. Przeciwnicy i ofiary faszystów zasługują na najwyższy podziw i współczucie.

- Demonologiczna fascynacja Niemcami – dwukrotnie pokonanym wrogiem. Niemcy zasługują na potępienie jako główna przyczyna zarówno złośliwej odmiany imperializmu, który doprowadził do wybuchu pierwszej wojny światowej, jak i jadowitej odmiany faszyzmu, która spowodowała wybuch drugiej. Jednostki i narody, które walczyły po stronie Niemiec, noszą na sobie piętno „kolaboracji”. (*Nota bene* kultury niemieckiej nie wolno mylić z niemiecką polityką).

- Poblężliwe, uromantycznione spojrzenie na imperium carskie i Związek Radziecki, strategicznego sprzymierzeńca na Wschodzie, powszechnie zwanego „Rosją”. Oczywiście wad Rosji absolutnie nie wolno porównywać z wadami wroga. Albowiem Rosja systematycznie zmierza ku zbliżeniu z Zachodem. Wielkie zasługi Rosji jako partnera w „antyfaszystowskim” przymierzu, którego ogromna ofiara rzuciła faszyzm na kolana, przeważają nad wszystkimi negatywnymi aspektami jej dziejów.

- Milczące przyjmowanie podziału Europy na sfery zachodnią i wschodnią.

Podczas gdy „wartości atlantyckie” mają prawo zachować przewagę na bardziej postępowym Zachodzie, zrozumiałe dążenie Rosji do bezpieczeństwa usprawiedliwia jej dominację nad zacofanym Wschodem. Jest rzeczą naturalną, że mocarstwa Zachodu bronią się przed groźbą dalszej rosyjskiej ekspansji, ale nie powinny one ingerować w sferę legalnych wpływów Rosji.

– Rozmyślne pomijanie wszelkich faktów, które nie potwierdzają wiarygodności powyższego.

Aliancki schemat historii wyłonił się w sposób naturalny z polityki i sympatii okresów obu wojen światowych i nigdy nie doczekał się świadomych czy precyzyjnych sformułowań. Nigdy nie zdołał wywalczyć sobie monopolu wśród zamętu i zgiełku wolnych społeczeństw, nigdy go też w sposób systematyczny nie atakowano. Mimo to w pół wieku po zakończeniu drugiej wojny światowej wciąż jeszcze pozostawał wszechobecny w akademickich dyskusjach oraz – być może nieświadomie – w strukturze ram pojęciowych, które leżą u podstaw decyzji politycznych rządów. Stanowił naturalną pozostałość dawnego stanu rzeczy, kiedy to żołnierza alianckiego można było formalnie aresztować za oświadczenie, że Hitler i Stalin „są tak samo źli”<sup>[95]</sup>.

W dziedzinie nauki schemat aliancki uwidocznia się w hierarchii i strukturze instytucjonalnej oraz w debatach dotyczących poszczególnych kwestii. Przyczynił się do zasadniczej przewagi problemu samego hitleryzmu oraz tematyki związanej z hitleryzmem w badaniach z zakresu historii i politologii, jak również do wybitnej pozycji, jaką zajmują studia nad historią Niemiec – zwłaszcza w USA. Pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego badania naukowe poświęcone sprawom dotyczącym Europy Wschodniej prowadzi się w ramach osobnych instytutów „sowieologicznych” i „sławistycznych” oraz dlaczego profesjonalni sowietolodzy z taką niechęcią odnoszą się do ujawniania realiów życia ZSRR. Aliancki schemat historii ponosi też częściowo odpowiedzialność za nadmierne eksponowanie elementu rosyjskiego w badaniach z dziedziny sowietologii i sławistyki, co często prowadziło wręcz do całkowitego wyłączenia kultur nierosyjskich. Jego odbicie widać jednak przede wszystkim w założeniach i złudzeniach, które narosły wokół poglądów na temat drugiej wojny światowej. W pół wieku po jej zakończeniu wciąż jeszcze spycha się na dalszy plan lub dyskredytuje większość epizodów zadających kłam mitowi aliantów. **[KATYŃ] [OPERACJA KEELHAUL] [ALTMARKT]**

Wiele stereotypów z czasów wojny zdołało utrzymać się przy życiu – zwłaszcza jeśli dotyczą Europy Wschodniej. Można zaobserwować wyraźną hierarchię różnych sposobów percepcji, które kształtują się w zależności od stopnia podległości poszczególnych nacji interesom alianckim. Na przykład Czesi i Serbowie – którzy mieli za sobą długą tradycję współpracy z Rosją i wrogości w stosunku do Niemiec – dobrze pasowali do tego schematu. Można ich więc było

obwołać narodami „mężnymi”, „przyjacielskimi” i „demokratycznymi”. Natomiast Słowacy, Chorwaci i narody bałtyckie, o których sądzono, że odrzucili przyjaźń Zachodu lub że kolaborowali z wrogiem, nie zasługiwali na podobne komplementy. Polacy, jak zwykle, nie pasowali do niczyjego schematu. Stawiając opór niemieckiej agresji, oczywiście prowadzili zagorzałą walkę o demokrację. Stawiając opór sowieckiej agresji, oczywiście zasłużyli sobie na miano narodu „zdradzieckiego”, „faszystowskiego”, „nieodpowiedzialnego” i „antydemokratycznego”. Ukraińcy także nie poddawali się żadnym klasyfikacjom. Wprawdzie najprawdopodobniej ponieśli największe spośród wszystkich narodów Europy straty ludności cywilnej, ale ich głównym celem było wymknięcie się spod sowieckiego i rosyjskiego panowania. Najlepszą rzeczą, jaką można było zrobić z tak kłopotliwym narodem, to uznać, że ten naród nie istnieje, i przyjąć dawną carską fikcję o „Małorusinach”. W gruncie rzeczy jednak, Ukraińcy nie byli ani „mało”, ani „Rusinami”. [UKRAINA]

W sferze politycznej aliancki schemat historii stał się kamieniem węgielnym rzekomych „szczególnych stosunków” między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, a także powodem do wykluczenia demokratycznych Niemiec i demokratycznej Japonii z takich agend jak na przykład Rada Bezpieczeństwa ONZ. Ujawnił się z całą wyrazistością, kiedy brytyjski premier skarcił prezydenta Francji z powodu względnych zalet Wielkiej Karty Swobód i Karty Praw Człowieka oraz gdy perspektywę europejskiego „superpaństwa” odsądzano od czci i wiary w tonie przywodzącym na pamięć Pitta i Churchilla. Legł u podstaw głosowania w brytyjskiej Izbie Gmin za ustawą o przestępstwach wojennych, która ogranicza owe przestępstwa do zbrodni „popołnionych w Niemczech lub na terenach będących pod kontrolą Niemiec” – tak jakby żadne inne zbrodnie wojenne już się nie liczyły. Można by też twierdzić, że dał o sobie znać w Waszyngtonie, gdy otwierano tam Narodowe Muzeum Pamięci Holocaustu.

Wpływy alianckiego schematu historii uwidoczniły się jednak najsilniej w reakcjach na upadek komunizmu w 1989 roku. Wybuch „Gorbymanii”, nacisk, z jakim podkreślano integralność sprzymierzeńców z czasów wojny (najpierw ZSRR, a potem Jugosławii), oraz świadome pomieszanie patriotyzmu z nacjonalizmem w Europie Wschodniej można wytłumaczyć tylko w kategoriach wcześniej ustalonych historycznych odruchów. Dopiero w wyniku powolnego procesu przystosowawczego opinia publiczna Zachodu pojęła, że „Rosja” to nie to samo co „Związek Radziecki”, że Gorbaczow stał na czele głęboko znienawidzonego reżimu, że Federacja Jugosławii była organizacją frontu komunistycznego, że najskrajniejszą formą nacjonalizmu odznaczali się komunistyczni przywódcy Serbii oraz że Litwa, Słowenia, Ukraina i Chorwacja są odrębnymi narodami Europy i wobec tego mają prawo dążyć do własnej państwowości. A skoro się okazało, że „Zachód” był wprowadzany w błąd w tak

wielu sprawach o podstawowym znaczeniu, oczywiście nasiliły się też żądania rewizji historii Europy.

<sup>[95]</sup> Taki los spotkał najwyraźniej Tiny Rowlanda, późniejszego prezesa Lonhro i właściciela „Observera”, którego w roku 1941 aresztowano i internowano na podstawie paragrafu 18B Ustawy o „osobach pochodzenia brytyjskiego wykazujących tendencje profaszystowskie”, cyt. w *All Is Well That Ends Well*, „Observer” z 23 maja 1993.

## Eurohistoria

Bodźcem do powstania w Europie Zachodniej po 1945 roku ruchów nawołujących do jedności europejskiej był idealizm o istotnym wymiarze historycznym. Jego celem było usunięcie zamętu supernacjonalistycznych postaw, które stanowiły pożywkę przeszłych konfliktów. Każda wspólnota potrzebuje zarówno poczucia obecnej tożsamości, jak i poczucia wspólnej przeszłości. Rewizja historii była więc wymogiem w pełni zrozumiałym. W pierwszym stadium starano się wykorzenić dezinformację i nieporozumienia, których nie brakowało we wszystkich krajach Europy. Stadium drugie polegało na wypracowaniu zgody co do treści nowej „eurohistorii”.

Forum dla większości wcześniejszych dyskusji stworzyła Rada Europy. Organizację tę popierały rządy dwudziestu czterech państw Europy Zachodniej; nigdy nie ograniczały jej horyzonty polityczne ani Europejskiej Rady Ekonomicznej, ani NATO; zaś w dziedzinie kultury zyskała sobie poparcie czterech państw nieczłonkowskich należących do bloku sowieckiego: Polski, Czechosłowacji, Węgier i ZSRR. Jej wpływy sięgały od Kremla po Watykan. Od czasu pierwszego kolokwium, które odbyło się w 1953 roku w niemieckiej miejscowości Calw pod hasłem „Idea Europy w nauczaniu historii”, przez kolejne czterdzieści lat Rada organizowała rokrocznie przynajmniej jedno międzynarodowe spotkanie zakrojone na szeroką skalę i poświęcone zagadnieniom historii. Podczas sympozjum pod tytułem „Nauczanie historii”, które odbyło się w Elsinorze w 1965, podobnie jak w czasie seminarium „Epoka wikingów” w roku 1986, podkreślano zarówno potrzebę poruszania szeroko zakrojonych tematów, jak i rozszerzania ich geograficznego i chronologicznego zasięgu.

Poza dydaktyką i problematyką związaną z wprowadzaniem do nauczania szkolnego „nowej historii”, opartej na wyrabianiu określonych sprawności, główny nacisk kładziono na uwalnianie europejskich programów nauczania od nacjonalistycznych wypaczeń oraz uprzedzeń religijnych. Szczególną uwagę zwracano na niedociągnięcia podręczników pisanych z pozycji narodowej historiografii. Ustanowiono wiele komisji dwustronnych, których zadaniem było przebadanie grzechów uczynkiem i zaniedbaniem, jakie popełniali wszyscy europejscy autorzy, przedstawiając przeszłość własną i swoich sąsiadów. Rolę pionierską odegrał w tej sferze działania Instytut Georga Eckerta, założony w zachodniemieckim Brunszwiku, prowadzący międzynarodowe badania nad podręcznikami.

Przeszkód na drodze do osiągnięcia zgody w kwestii historii Europy było jednak bez liku. Jeden z odłamów, idąc za gaullistowską koncepcją *Europe des patries*, byłby skłonny zadowolić się amalgamatem historii poszczególnych

narodów, oczyszczonych ze wszystkiego, co obraźliwe. Inni chcieliby stopić elementy narodowe w jakąś bardziej jednolitą całość. Poważną przeszkodę stanowiły zmieniające się realia polityczne oraz wciąż poszerzający się skład Wspólnoty (Zachodnio)Europejskiej. Czym innym była wizja historii, godzącej ze sobą historyczne sposoby widzenia reprezentowane przez początkową Szóstkę, czym innym zaś zadanie właściwego odczytania uczuć Dwunastki, Dziewiętnastki czy może nawet Trzydziestkiósemki. W latach pięćdziesiątych pojęcia jedności europejskiej nie można już było ograniczać do Europy Zachodniej. „Współczesne programy nauczania historii będą musiały zarzucić dawny dwuogniskowy pogląd na Europę i zamiast niego przyjąć jakąś wszechogarniającą wspólną koncepcję”<sup>[96]</sup>. Tymczasem śmiałków nic nie zniechęcało do podejmowania prób nowej syntezy.

Jeden z projektów, który uzyskał finansowe poparcie Komisji Europejskiej w Brukseli (choć nie został podjęty z jej inicjatywy), powstał przed politycznym potopem z lat 1989–1991. Nazywał się „Trudne ćwiczenie w zrozumieniu” i miał być realizowany w trzech stadiach: najpierw 500-stronicowe opracowanie historii Europy, potem 10-odcinkowy serial telewizyjny i wreszcie podręcznik szkolny, wydany jednocześnie we wszystkich ośmiu językach Wspólnoty Europejskiej. Autorzy projektu mówili zupełnie otwarcie o „zamierzeniu politycznym”: celem przedsięwzięcia było napisanie historii, która mogłaby zająć miejsce historii pisanych według wymogów etosu niepodległego państwa etnicznego:

*Nacjonalizm oraz podział Europy na państwa narodowościowe to zjawiska stosunkowo nowe: mogą się okazać przejściowe, a z pewnością nie są nieodwracalne. Upadkowi imperiów i zniszczeniom dokonywanym przez nacjonalizm towarzyszyła klęska totalitaryzmu i zwycięstwo liberalnej demokracji w Europie Zachodniej, które dopełniło się w latach 1974–1975. To zaś sprawiło, że ludzie mogli zacząć myśleć o tym, aby się wznieść ponad swoje nacjonalistyczne instynkty*<sup>[97]</sup>.

„Nacjonalistyczne instynkty” to zwrot dość niefortunny. Ale główny autor, który wcześniej pisał zarówno o wczesnych okresach chrześcijaństwa, jak i o *L'idée de l'Europe dans l'histoire* (1965), był przekonany o fundamentalnej europejskiej „jedności w różnorodności”: „Istnieją rzetelne historyczne powody po temu, aby uważać Europę nie tylko za mozaikę kultur, ale także za jedną organiczną całość”.

Dość niefortunnie wybrano moment na to przedsięwzięcie, ponieważ produkt trafił na rynek w chwili, gdy ramy geograficzne, do których się odwoływano, właśnie się rozpadły. „Europę” zdefiniowano jako obszar państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej, do których dorzucono Skandynawię, Austrię i Szwajcarię. Podano też do wiadomości, że status Finlandii, Polski, Węgier i Czech jest

niejasny. Oto kolejne ćwiczenie z zachodniej cywilizacji. Nie wszyscy krytycy okazali się wyrozumiali. Jeden z recenzentów uznał, że moralny ton całości „pobrzmiwa echem (...) historiografii bloku sowieckiego”. W innym miejscu podejście reprezentowane przez autorów skomentowano w tytule recenzji: *Półprawdy o połowie Europy*<sup>[98]</sup>.

Oburzeni byli zwłaszcza Grecy. Mimo że Grecja jest państwem członkowskim Wspólnoty Europejskiej od 1981 roku, Duroselle pominął większość wkładu starożytnej Grecji i Bizancjum w dzieje Europy. Komisja Europejska otrzymała listy protestacyjne od kilku greckich członków Parlamentu Europejskiego, od arcybiskupa Aten oraz od innych osobistości. Tekst porównano do *Szatańskich werwetów*<sup>[99]</sup>. Zwracano uwagę na zdanie historyka francuskiego Ernesta Renana, który pisał: „L’Europe est grecque par la pensée et l’art, romaine par le droit, et judéo-chrétienne par la religion”. (Europa jest grecka, jeśli chodzi o myśl filozoficzną i sztukę, rzymska, jeśli mowa o prawie, i judeochrześcijańska pod względem religii). Pewien brytyjski korespondent przywołał grecką etymologię słów *Europa* i *historia*. Skoro ma się pomijać wkład Grecji, pytał, jak właściwie ma brzmieć tytuł tej książki? Ostatecznie Komisja Europejska uznała, że powinna się odciąć od całego projektu<sup>[100]</sup>.

Najbardziej wymowny komentarz znalazł się wśród uwag wysuwanych przez członków Akademii Ateńskiej. Dotyczył on proponowanej przez Duroselle’a koncepcji „europejskiej historii Europy”. Jeśli opracowanie adresowane przede wszystkim do czytelników z Europy Zachodniej ma być zaklasyfikowane jako „europejskie”, to wynika z tego, że reszta Europy jest w jakimś sensie nieeuropejska. „Skoro «niezachodni» ma znaczyć tyle, co «nieeuropejski»; «Europa» równa się «Zachód» w myśl tej wielce zawilej geografii”<sup>[101]</sup>. Europa Wschodnia – czy to Europa bizantyjska, Europa prawosławna, Europa słowiańska, Europa osmańska, Europa bałkańska czy wreszcie Europa sowiecka – miała raz na zawsze pozostać poza nawiasem. Oto podstawowy błąd, który kazał panu Duroselle mówić o „starożytnych ludach Europy”, nie wspominając przy tym ani o Grekach, ani o Słowianach. Podejmowane przez niego próby obrony nie zawsze robiły wrażenie szczerych. Gdy mu zarzucono, że w jego książce nie wspomina się o bitwie pod Maratonem, miał podobno wyjawić fakt, iż nie wspomina się tam także o bitwie pod Verdun – oczywisty dowód na to, że jest to książka równie słaba, jeśli chodzi o historię Europy Zachodniej, jak i o historię Europy w ogóle.

Stanowiący część całego planu podręcznik, napisany przez dwunastu historyków z dwunastu krajów, ukazał się w 1992 roku. Tekst zatwierdzono w wyniku ogólnej dyskusji. Francuski opis „najazdów barbarzyńców” zmieniono na „najazdy plemion germańskich”. Usunięto epitet „pirat” nadany Sir Francisowi Drake’owi przez autora hiszpańskiego. Wśród umieszczonych na okładce portretów na miejscu portretu generała de Gaulle’a widniał portret królowej



Wiktorii. Z jakiegoś powodu *Podręcznik historii Europy* nie znalazł brytyjskiego wydawcy; uznano też, że zapewne nie przejdzie surowej weryfikacji i nie uzyska autoryzacji we wszystkich szesnastu niemieckich *Länder*.

Z założenia eurohistoria nie była jednak przedsięwzięciem niepoważnym. Jej mocną stroną było poszukiwanie dynamicznej wizji takiej europejskiej wspólnoty, która umiałaby stworzyć swoją własną mistykę. We wstępnym kształcie wizja ta z konieczności nie mogła się w pełni rozwinąć. Swoich początków szukała przecież w środku zimnej wojny. Zdołała jednak być może uchwycić pewną podstawową prawdę: że niepodległe państwa etniczne nie są jedyną możliwą formą w łonie zdrowej wspólnoty politycznej. Państwa etniczne są same w sobie „wymaginowanymi wspólnotami”: zbudowane są na podstawie potężnych mitów i historii pisanych na nowo z perspektywy polityki:

*Wszelkie społeczności większe od prymitywnych wiosek, gdzie wszyscy mieszkańcy mogą się ze sobą kontaktować twarzą w twarz (a może nawet i one), są tworamii wyobraźni (...) członkowie nawet najmniejszego z narodów nigdy nie będą znać wszystkich pozostałych (...) a jednak w umyśle każdego z nich żywy jest obraz ich wspólnoty<sup>[102]</sup>.*

Europejczykom potrzebny jest ten właśnie rodzaj wyobraźni. Wcześniej czy później musi powstać jakiś nowy przekonujący obraz przeszłości Europy, który będzie mógł towarzyszyć nowym aspiracjom Europy na przyszłość.

Ruch zjednoczeniowy z lat dziewięćdziesiątych może się zakończyć sukcesem albo klęską. Jeśli przyniesie sukces, będzie to w dużej mierze zasługa historyków, którzy pomogą Europie stworzyć poczucie własnej wspólnoty. Pomogą zbudować duchowy dom dla tych milionów Europejczyków, których wielorakie tożsamości i wielorakie lojalności już dziś wykraczają poza istniejące granice.

[96] Margaret Shennan, *op. cit.*, s. 53. Por. zwłaszcza rozdziały *Europe and the Time Dimension* i *Europe's Cultural Identity*.

[97] Jean-Baptiste Duroselle, *Europe: A History of Its Peoples*, Londyn 1991, *Epilog*, s. 411–415 [przekł. pol.: *Historia narodów Europy*, Warszawa 1996].

[98] Patrz: Adam Zamoyski, *An Historic Case of Euro-fudge*, „Sunday Telegraph”, 6 listopada 1988, i J. Nicholas, *Half-truths about Half of Europe*, „Guardian”, 25 października 1991.

[99] Głośna w latach dziewięćdziesiątych, ze względu na szerokie reperkusje polityczne, książka brytyjskiego autora Salmana Rushdiego (przyp. tłum.).

<sup>[100]</sup> *Quand un livre scandalise la Grèce*, „Libre Belgique” z 26 kwietnia 1990; *La prima Storia Europea offende tutti i 12*, „La Stampa” z 4 listopada 1990; C. M. Woodhouse w „Kathimerini” z 3 czerwca 1990.

<sup>[101]</sup> Akademięk M. V. Sakellariou, z listu do greckich deputowanych w Parlamencie Europejskim, 18 marca 1990.

<sup>[102]</sup> Benedict Anderson, *Imagined Communities: Reflection on the Origin and Spread of Nationalism*, wyd. 2, Londyn 1991, cyt. w: G. Varouxakis, „UCL History Newsletter”, nr 8 z grudnia 1991, s. 22–24 [Przekł. pol.: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997].

## Historia europejska

Wielu zawodowych historyków nie umie jasno odpowiedzieć na pytanie, jak należałoby zdefiniować „historię europejską”. Zazwyczaj nie zajmują się takimi sprawami. Jednak – jeśli ich przyprzeć do muru – wielu byłoby skłonnych przeciwstawić pewność dawniejszych założeń niepewnościom teraźniejszości. W 1986 roku jedno z czasopism poświęconych historii przeprowadziło ankietę, która przyniosła pouczające wyniki. Pewien wybitny uczyony napisał:

*Kiedy w latach trzydziestych jako chłopiec mieszkałem we Francji, odpowiedź na pytanie (...) „Co to jest historia europejska?” wydawała się jasna i prosta (...) każde miejsce, każde wydarzenie i każda postać, która ma coś wspólnego z Francją, jest częścią Europejskiej Historii (ba, Historii tout court) (...) [Dziś jednak] nie ma jednej europejskiej historii, a raczej jest ich wiele<sup>[103]</sup>.*

Inny z respondentów wystąpił z kazaniem na temat tradycyjnego prowincjonalizmu Europy i potrzeby rozszerzania horyzontów:

*Pojęcie Historii Europejskiej, czyli w gruncie rzeczy Historii Europy, obejmowało tylko historię oglądaną oczyma Europy i przez pryzmat europejskiej wizji Historii (...) Tego rodzaju podejścia nie da się już dziś obronić<sup>[104]</sup>.*

Można z tego wywnioskować, że eurocentryczne postawy nierozważnych poprzedników autora tej wypowiedzi postawiły pod znakiem zapytania wartość samego przedmiotu.

Respondentka z Węgier wskazała na ekscentryczny brytyjski zwyczaj odróżniania „historii europejskiej” od „historii brytyjskiej”<sup>[105]</sup>. W wyniku tego rozróżnienia „europejski” znaczy tyle co „kontynentalny”, a część brytyjska nabiera znamion czegoś jedyne w swoim rodzaju.

Jeszcze inny z respondentów zaproponował analizę trzech odrębnych definicji pojęcia „historia europejska”. Wymienił „historię geograficzną”, „kulturową, czyli cywilizacyjną” oraz ostatnią kategorię, którą opisał jako „dogodny skrót na określenie centralnej strefy kapitalistycznej gospodarki światowej w formie, w jakiej rozwijała się ona od XVI wieku”<sup>[106]</sup>.

W oksfordzkim Magdalen College było się przyzwyczajonym do bardziej zjadliwych opinii. Pan A. J. P. Taylor przygotował na potrzeby autorów ankiety próbkę jedyną w swoim rodzaju:

*Historia europejska jest taka, jaką chce ją mieć historyk. Jest streszczeniem wydarzeń i idei – politycznych, religijnych, militarycznych, pokojowych, poważnych, romantycznych, leżących na wyciągnięcie ręki, bardzo odległych, tragicznych, komicznych, znaczących, pozbawionych znaczenia, a także całej reszty, jaką*

*historyk zechce w niej umieścić. Istnieje jeden jedyny czynnik, który ją ogranicza. Otóż musi się ona toczyć na obszarze lub też wywodzić się z obszaru, który nazywamy Europą. Ale ponieważ nie jestem pewien, co właściwie uważa się za ten obszar, mam również dość mętny obraz całej reszty<sup>[107]</sup>.*

Jak zawsze, mój były nauczyciel miał rację przynajmniej w połowie, zabawny zaś okazał się w stu procentach. Mimo to dołączył do grona tych, którzy sugerują, że historia europejska – nawet jeśli istnieje – nie jest przedmiotem, którym byłoby warto zawracać sobie głowę.

*Summa summarum*, okazuje się, że uczone definicje przynoszą więcej pytań niż odpowiedzi. Z europejską historią jest jak z wielbłądem: zamiast próbować go zdefiniować, praktyczniej jest go opisać.

<sup>[103]</sup> Prof. Marc Raeff, w: *What is European History*, „History Today”, nr 36, styczeń 1986, s. 46–50.

<sup>[104]</sup> Prof. Marc Ferro, *ibid.*

<sup>[105]</sup> Dr Eva Haraszti, *ibid.*

<sup>[106]</sup> Prof. Immanuel Wallerstein, *ibid.*

<sup>[107]</sup> A. J. P. Taylor, *ibid.*

V **MEDIUM** *Wieki średnie, ok. 750–1270*

Wiele opisów świata średniowiecznego cechuje atmosfera stagnacji i bezruchu. Autorzy podkreślają powolne tempo rozwoju technicznego, zamknięty charakter społeczeństwa feudalnego i ustalony raz na zawsze teokratyczny sposób patrzenia na ludzkie życie. Podstawowe symbole tej epoki to zakuty w zbroję rycerz na stąpającym ciężko koniu, chłopci przypisani do ziemi w majątku pana oraz pogrążeni w modlitwie zakonnicy bractwa i siostrzyczki. Każemu im się uosabiać bezruch fizyczny, bezruch społeczny, bezruch intelektualny.

Termin *medium aevum*, „wiek średni”, wprowadzili pobożni chrześcijanie, którzy uważali swoje życie za interwał między pierwszym i drugim przyjściem Chrystusa. O wiele później przejęto go i zaczęto używać do innych celów. W XV wieku uczeni epoki renesansu zaczęli mówić o „wiekach średnich” w odniesieniu do interwału, jaki dzielił upadek epoki starożytnej od odrodzenia kultury klasycznej w ich własnych czasach. Z ich punktu widzenia świat starożytny był synonimem wysokiej cywilizacji, podczas gdy wieki średnie oznaczały staczanie się ku barbarzyństwu, prowincjonalizmowi i religijnej bigoterii. W epoce oświecenia, kiedy otwarcie wychwalano cnoty ludzkiego umysłu, stawiając je ponad cnotą wiary religijnej, „średniowieczność” stała się synonimem obskurantyzmu i zacofania. Od tego czasu – w miarę jak „wiek nowożytny”, który nadszedł po „wiekach średnich”, odchodził w mroki przeszłości – trzeba było wymyślać nowe określenia na przemijanie czasu. Epokę średniowiecza włączono w konwencjonalny podział na cztery części, który dzieli historię Europy na starożytną, średniowieczną, nowożytną i współczesną. Również na mocy konwencji okres średniowiecza rozбивa się często na fazę wczesną, fazę rozwoju i fazę późną, tworząc w ten sposób kilka następujących po sobie „wieków średnich”. Ludzie, których historycy późniejszych epok określają mianem „średniowiecznych”, nie mieli oczywiście najmniejszego pojęcia o podobnych etykietach.

Brak niestety jakichkolwiek wyraźnych linii wyznaczających kres świata starożytnego lub początki czasów nowożytnych. Początek średniowiecza wyznaczano w odniesieniu do różnych momentów w dziejach po nawróceniu cesarza Konstantyna. Koniec ustalano na lata 1453, 1493, 1517 czy nawet na rok 1917, jak czynili to ci, którzy jako wyznacznik średniowieczności przyjmują własną definicję feudalizmu. Niemal wszyscy mediewiści byliby zatem skłonni zgodzić się co do tego, że etykieta, która definiuje przedmiot ich badań, jest niezadowolająca. Wielu spośród tych, którzy budują własne poglądy wyłącznie na podstawie wiedzy o Europie Zachodniej, podkreśla kontrast między destruktywnymi tendencjami wczesnej fazy średniowiecza i konstruktywnymi tendencjami fazy późniejszej. Według tego schematu charakterystyczną cechą „wieków mroku”, od V do XI, jest postępujący rozpad świata rzymskiego; punkt zwrotny stanowi nadejście tak zwanego renesansu XII wieku, podczas gdy na wieki

XIII i XIV przypada szczyt rozwoju średniowiecznej cywilizacji. Te rozróżnienia mają mniejsze zastosowanie w odniesieniu do Wschodu, gdzie cesarstwo rzymskie przetrwało do roku 1453 i gdzie nigdy nie było „renesansu” w zachodnim znaczeniu tego słowa.

Większość historyków zgodziłaby się zapewne co do tego, że elementem jednoczącym świat średniowieczny było zinstytucjonalizowane chrześcijaństwo. I w tym punkcie byliby zgodni z mieszkańcami średniowiecznej Europy, którzy – gdyby ich o to zapytano – uznaliby siebie za chrześcijan żyjących w epoce chrześcijańskiej i w chrześcijańskiej części świata. Ale przecież samo pojęcie „chrześcijaństwa” było elastyczne. W ciągu wieków kurczyło się i rozszerzało, stosownie do przebiegu wojen z islamem i kampanii przeciwko poganom. Jego zasięg nigdy nie pokrywał się dokładnie z obszarem półwyspu zwanego Europą. Świat chrześcijański, taki jakim go znał Stefan II, kiedy w 753 roku przekraczał Alpy, był bardzo różny od świata chrześcijańskiego z roku 1453, kiedy Turcy wspięli się na mury Konstantynopola.

Pustkę, jaka pozostała po upadku cesarstwa rzymskiego, wypełniała rosnąca świadomość chrześcijaństwa – nie tylko jako wspólnoty religijnej, ale także jako spójnego bytu politycznego. Chociaż samo cesarstwo rzymskie ostatecznie przestało istnieć, triumfowała jego religia. Przywódcy chrześcijaństwa – zarówno duchowi, jak i polityczni, związani z kolejnymi okresami jego dziejów – stopniowo przejmowali rolę rzymskich cesarzy. Na Zachodzie, gdzie cesarstwo zaczęło się rozpadać najwcześniej, właśnie biskup Rzymu był tym, który stworzył pojęcie nowego ładu opartego na połączonej władzy Kościoła łacińskiego i katolickiego cesarza. Thomas Hobbes pisał: „papiestwo nie jest niczym innym, jak tylko duchem zmarłego cesarstwa rzymskiego, zasiadającym w koronie na głowie na jego grobie”<sup>[219]</sup>. Doborowym narzędziem papiestwa stali się nowi cesarzowie, czyli niemieccy „kajzerzy”. Na Wschodzie, gdzie cesarstwo rzymskie przetrwało o wiele dłużej, idea zastępczego ładu, opartego na władzy Kościoła greckiego i nowego prawosławnego cesarza, musiała czekać na realizację aż do czasów pojawienia się cesarów, czyli „carów”, moskiewskich.

W tym świetle, jeśli przyjąć, że centralnym wątkiem średniowiecza była reorganizacja świata chrześcijańskiego, czyli przekształcenie go w nowy system imperiów, z całego obrazu wyłaniają się wyraźne ramy chronologiczne. Za pierwszy krok można uznać koronację Karola Wielkiego w dzień Bożego Narodzenia roku 800, za krok ostatni – ostateczne przyjęcie tytułu cara przez wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III w roku 1493.

Jednak już od wczesnych etapów dziejów świat chrześcijański rozdzierały wewnętrzne podziały. Chociaż Kościoły łaciński i grecki łączyły te same podstawowe dogmaty wiary, ich przedstawiciele często patrzyli na siebie jak przeciwnicy. Bezstronni obserwatorzy uznaliby oba Kościoły za dwie odmiany tej

samej wiary – jak sunnitów i szytów w świecie muzułmańskim – ale sami wyznawcy mieli większą świadomość tego, co ich dzieli, niż tego, co łączy. W pierwszym tysiącleciu udało im się przynajmniej zachować zewnętrzne pozory jedności; w drugim tysiącleciu jednak odrzucili tę fasadę. Dawna szczelina zmieniła się w przepaść po schizmie z roku 1054. Oto dowód na to, że nawet fundamenty chrześcijańskiego świata nie okazały się niewzruszone.



Poczynając od VIII wieku, chwiejne z początku myśli o nowym ładzie politycznym umacniały nie kończące się rozboje przybyszy spoza granic chrześcijańskiego świata. Powstanie cesarstwa Karola Wielkiego w roku 800, Świętego Cesarstwa Rzymskiego po roku 962 i wreszcie carskiej Moskwy można zrozumieć tylko w odniesieniu do działań wikingów, Madziarów, Mongołów i Turków.

Wikingowie, czyli Normanowie („ludzie Północy”), pustoszyli północne wybrzeża od ponad 200 lat. Ich najazdy były wynikiem przeludnienia w rejonie odległych fiordów Skandynawii, z której „wioślarze” wyruszali w swoich długich łodziach na podboje, na handel, do najemnej służby w wojsku czy wreszcie dla czystej przygody. Od mniej więcej 700 roku bandy wikingów regularnie napadały na samotne osady na Wyspach Brytyjskich i we Fryzji, a pod koniec sezonu wyruszały na swych łodziach z powrotem do domu. W 793 roku złupili Lindisfarnę, a w 795 roku Ionę. [IONA] Od połowy IX wieku zaczęli zakładać wielkie obozowiska, które służyły im jako bazy wypadowe do dłuższych łupieżczych wypraw. W kilku przypadkach te obozowiska przekształciły się w stałe osady. Na przykład wikingowie pochodzący z Danii utworzyli jedną z takich „wielkich armii” u ujścia Sekwany i stamtąd regularnie wyprawiali się po łupy do bezbronnych miast na północy Francji. Zajęli porty Rouen i Nantes, wypuszczając się jednocześnie do Portugalii (844), na Baleary, a nawet do Prowansji i Toskanii (859–862). W roku 851 napadli na Anglię, zajmując wschodnią połowę kraju. Począwszy od roku 866, na obszarze od Northumbrii do Anglii Wschodniej obowiązywało *Danelaw* – prawo narzucone przez najeźdźców. Walka między Anglosasami i Duńczykami zdominowała historię Anglii na następne 150 lat. Według tradycyjnych przekazów, w 911 roku Normanowie znad Sekwany osiedli na północy Francji na stałe, tworząc państwo, w którym rządził książę Rollon – w ten sposób powstała Normandia.

Wikingowie z Norwegii wypuszczali się głównie w kierunku północnych wysp. W VIII wieku zajęli Orkady i Szetlandy, w IX – Wyspy Owcze. Ich największa kolonia, Islandia, została zasiedlona po roku 874. W 988 roku założono Dublin. Wikingowie odkryli Grenlandię, i według wszelkiego prawdopodobieństwa za Eryka Rudego wyprawili się do Ameryki Północnej, którą nazwali Vinlandią. [ERYK] Wikingowie szwedzcy natomiast działali na obszarze od południowych do północnych wybrzeży Bałtyku. Założyli warowne obozy na wyspie Wolin u ujścia Odry, w Truso u ujścia Wisły i w Nowogrodzie; służyły im one jako bazy wypadowe do wypraw wzdłuż rzek wpadających do Zatoki Ryskiej i Zatoki Fińskiej. W IX wieku opanowali trasę lądową łączącą Bałtyk z Morzem Czarnym.

Panowali nad dorzeczem Dniepru i pojawili się w Konstantynopolu. Byli znani jako Waregowie. [DIRHAM] [FUTHARK]



Mapa 12. Europa ok. roku 900

W końcowym okresie swoich podbojów wywodzący się od wikingów awanturnicy, którzy nabierali ogłady przez kontakty z kulturą zajętych przez siebie ziem, utworzyli szereg nowych jednostek politycznych. W latach ok. 860–880 wódz Waregów Rurik założył wraz ze swoimi synami pierwsze trwałe księstwo wschodnich Słowian w Nowogrodzie i Kijowie. Duńczyk Kanut, zwany Wielkim (pan. 1016–1035), był władcą wielkiego imperium w basenie Morza Północnego, w którego skład wchodziły Anglia i Dania. Norman Robert Guiscard dopłynął w roku 1059 do wybrzeży południowej Italii. Książę Normandii Wilhelm, zwany Zdobywcą, w 1066 roku podbił królestwo Anglii. Rządy Normanów na Sycylii i w Anglii miały trwać dłużej niż w samej Normandii. [DING]

Ostatnimi nomadami, którzy skolonizowali środkową Europę, byli Madziarzy. Wywodzili się z ugrzyjskiej gałęzi plemion ugrofińskich, a ich pierwsza znana ojczyzna leżała na wschód od Uralu, w dolinach rzek Irtysz i Ob. W trzecim tysiącleciu p.n.e. rozstali się ze swoimi fińskimi krewniakami. Od tego czasu zajmowali kolejno różne obszary południowych stepów, stopniowo przystosowując się do koczowniczego trybu życia. Zatrzymali się najpierw w *Magna Hungaria* między Kamą i Uralem, potem w Lebedii na północ od Morza Azowskiego, i wreszcie w krainie Etelköz, czyli w „międzyrzeczu” Dniepru i Dniestru (por. *Dodatek III*, 22). Na stepach w pierwszym tysiącleciu Madziarowie sąsiedowali ze Scytami, Sarmatami, Alanami, Bułgarami, Chazarami, Uzami i Pieczyngami. Byli już podzieleni na swoje siedem plemion: Nyék, Kúrt-Gyarmat, Tarján, Jenő, Kér, Kösz i Megyer; nazwą ostatniego z nich zaczęto później obejmować całą grupę. Źródła bizantyjskie wspominają o handlu niewolnikami, prowadzonym przez Madziarów za pośrednictwem portów nad Morzem Czarnym.

Decydujący ruch Madziarzy wykonali pod koniec IX wieku. Już od kilku dziesięcioleci wśród mieszkańców stepów panowało zamieszanie. Arabowie przepędzali Uzów i kradli im bydło; Uzowie odpłacali tym samym Pieczyngom. W 894 roku Pieczyngowie sprzymierzyli się z carem bułgarskim i razem z nim ruszyli przeciwko Madziarom. Nadszedł czas, który sami Madziarzy określają mianem *honfoglalás* – „zajmowania ojczyzny”. Ustępując przed zalewającą ich

fałą sąsiadów, zdecydowali się wyruszyć w wędrówkę na zachód. Po raz pierwszy ich jeźdźcy, którzy w ostatnich czasach świadczyli usługi zarówno Frankom, jak i Bizantyjczykom, nie powrócili do Etelköz. Przeciwnie: ze swoim wodzem Arpadem na czele poprowadzili długi pochód współplemieńców ku Przełęczą Wereckiej w Karpatach. Działo się to nie później niż wiosną 895 roku. Około 20 tysięcy wojowników i 400 tysięcy ludności cywilnej założyło ojczyznę Madziarów na równinie „Hungarii”. [CSÁBA] [SZAMAN]

Mongołowie, czyli „Tatarzy”, rządili największym spośród koczowniczych imperiów. Ich głównym miejscem pobytu były stepy środkowej Azji, a ich losy toczyły się zmienną koleją. W sprawy Zachodu włączyli się bezpośrednio przy dwóch różnych okazjach. Dżyngis-chan (pan. 1206–1227) wyruszył z Karakorum na podbój ziem rozciągających się od Pacyfiku po Morze Czarne i od Korei po Krym. Odnowiciel cesarstwa mongolskiego, Timur (Tamerlan) (1336–1405), wyruszył z Samarkandy i opanował tereny położone nieco dalej na południe, od Delhi po wybrzeże Morza Egejskiego. Natomiast pośrednio właśnie Mongołowie spowodowali wędrówkę innego ludu środkowoazjatyckiego, a mianowicie Turków. Turcy wywodzili się z Turkiestanu, skąd ich wyparto w VIII wieku i gdzie wciąż jeszcze żyją spokrewnione z nimi plemiona. Mieli się pojawić na zachodnim horyzoncie najpierw w wieku XI jako Turcy seldżuccy, a następnie w wieku XIII jako Turcy osmańscy. Dzieje ich epickich wędrówek obejmują cały okres, który na Zachodzie dzielił lata panowania Karola Wielkiego od końca wypraw krzyżowych.

Imperium Karola Wielkiego stało się uwieńczeniem przymierza między papieżem w Rzymie i rosnącym w potęgę królestwem Franków. Było efemerydą: ledwie przeżyło śmierć swojego twórcy i w ciągu jednego tylko stulecia przeminęło bez śladu. Mimo to jednak wywarło na Europę ogromny wpływ. Karol Wielki, „Charlemagne” (pan. 768–814), wnuk Karola Młota, zjednoczył obie części królestwa swoich przodków, Neustrię i Austrazję, tworząc rozległe państwo, które rozciągało się od Atlantyku po Dunaj i od Niderlandów po Prowansję. Po trzydziestu trzech kampaniach, spędziwszy całe życie w siodle, zdołał poszerzyć swoje włości we wszystkich kierunkach: o królestwo Longobardów na południe od Alp (773–774), o Saksonię (775–804), Bawarię (788) i Karyntię (799), o marchię bretońską (786) i marchię hiszpańską po drugiej stronie Pirenejów (795–797). Przyjąwszy tytuł „króla Franków i Longobardów” i złożywszy papieżowi dar w postaci egzarchatu Rawenny, wyraźnie pozostawił w tyle rywali swojej epoki i teraz szukał odpowiednich dowodów uznania. Natomiast papież przeciął więzy łączące go dotąd z cesarzem w Konstantynopolu i szukał stałego protektora. Leon III (pontyfikat 795–816) odczuwał niejaką pokusę, aby uznać tytuł cesarski za wakant po przechwyceniu całej władzy w Konstantynopolu przez szaloną cesarżową Ireneę. Co więcej, zaatakowany w Rzymie przez bandę krewnych swego poprzednika, którzy próbowali go okaleczyć, papież musiał schronić się na dworze

Karola, dokąd już wcześniej przesłał klucze św. Piotra i sztandar Rzymu. [BRIE]

Pod koniec wczesnego okresu panowania Karola Wielkiego na zachodnich granicach państwa Franków utrzymywał się względny spokój. Łańcuch Pirenejów udaremniał poważniejsze wycieczki ze strony muzułmanów; kalifat przeżywał wprawdzie okres rozkwitu i obfitował w ludność, ale zajmowały go wewnętrzne walki, jakie toczyły się między tworzącymi go państwami. Pozycję państwa Franków umacniali sprzymierzeńcy w osobach chrześcijańskich książąt, którzy nieustępliwie trzymali się linii brzegowej północnej Hiszpanii – najpierw w granicach królestwa Asturii, a później – królestw Leonu, Kastylii i Nawarry. Na krańcach południowych chroniły je chrześcijańskie państwa buforowe, powstałe w Aragonii i w hrabstwie Barcelony. Względne bezpieczeństwo na zachodzie umożliwiała Karolowi Wielkiemu i jego następcom skoncentrowanie się na problemach w innych rejonach cesarstwa – zwłaszcza na wschodzie i w Italii. [MADONNA]

Przymierze Franków z papieżem zostało skonsumowane w roku 800, w czasie piątej podróży Karola Wielkiego do Italii. Zgromadzenie notablów rozgrzeszyło Leona III z wszelkich zbrodni. Gdy podczas mszy w dniu Bożego Narodzenia modlący się u grobu św. Piotra władca powstał z klęczek, papież nałożył mu na skronie cesarską koronę. Zgromadzeni okrzyknęli Karola „cezarem” i „augustem”, a papież padł przed nim na kolana, oddając mu hołd. Biograf Karola Wielkiego, Einhard, twierdzi, że koronacja nastąpiła spontanicznie, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa została starannie wyreżyserowana. Jeśli chodzi o dotychczasową tradycję, była czymś absolutnie nieprzepisowym: papież Leon nie miał uznanego prawa nadawania tytułu cesarza, a Karol nie miał prawa takiego tytułu otrzymać. Ale koronacja się odbyła. Od tego czasu na Zachodzie panował katolicki cesarz, niezależny od cesarstwa bizantyjskiego. Barbarzyńskie królestwo Franków zyskało wyższy status, który zawdzięczało papieżowi (por. *Dodatek III, 21*). [AQUILA] [PAPESSA]

Królestwem i imperium Karola Wielkiego rządził wędrowny dwór cesarski, który bezustannie przemieszczał się z jednej prowincji do drugiej, kilka podlegających mu dworów, ustanowionych w Neustrii, Akwitanii i Lombardii, oraz sieć lokalnych ośrodków władzy, złożona z około 300 *comitates* (hrabstw), na czele których stali cesarscy namiestnicy, czyli „hrabiowie”. Nad działaniami cesarskiego dworu czuwał sztab duchownych – na początku na ich czele stał kapelan Fulrad, później zaś ulubiony doradca cesarza, mnich z Northumbrii Alkuin. Lokalnym biskupom często zlecano nadzór nad hrabiami, a *missi dominici* (czyli królewscy legaci) regularnie wizytowali przydzielone sobie regiony królestwa. Prawo i porządek egzekwowano w imieniu króla, i w imieniu króla dokonywano mianowań na wszystkie urzędy. Wprowadzono powszechną srebrną walutę: funta, który dzielił się na 240 *denarii*. Stopniowo zaczęła się wyłaniać międzynarodowa

klasa rządząca, której członków łączyła łaska, jaką cieszyli się u władcy, a nierzadko również więzy małżeńskie. Wydając szereg kapitularzy, czyli zbiorów rozporządzeń, starano się umacniać zasadę jednolitego prawa zarówno państwowego, jak i kościelnego. Wprowadzono obowiązek dziesięciny. Morderstwo na kapłanie karano śmiercią. Członków kleru sądzić mógł tylko sąd, któremu przewodniczyli wspólnie hrabia i biskup. Zakazano pogańskiego obyczaju kremacji zwłok. Mogłoby się wydawać, że stopniowo pojawia się nowy, scentralizowany ład polityczny. W istocie jednak lokalne obyczaje i miejscowi przywódcy zachowali wiele ze swojego dawnego znaczenia.

Dwór Karola Wielkiego był z pewnością głównym i najbardziej wpływowym ośrodkiem władzy na kontynencie europejskim. Jego rozległe kontakty odnotowano w pochodzącym z 798 roku zapisie w królewskich kronikach:

*Przybył poseł króla Alfonsa z Galicji i Asturii, imieniem Froia, i przekazał namiot cudownej urody. Ale w czas Wielkiejnocy powstali w buncie Nordliudi spoza Łaby i uwięzili królewskich legatów przebywających pośród nich dla wymierzenia sprawiedliwości (...) Król zebrał armię, pokonał ich w bitwie i wziął jeńców. Zaś w drodze do swojego pałacu w Akwizgranie przyjął delegację Greków z Konstantynopola. W tym też roku gwiazdy zwanej Marsem nie dało się dojrzeć nigdzie na niebiosach od lipca aż po lipiec. Wyspy Baleary splądrowali Maurowie i Saraceni. Król Alfonso, dokonawszy grabieży Lizbony, wysłał w czas zimy do Jegomości Króla swych posłów Froię i Basiliscusa, którzy przywieźli pancerze, muły i mauryjskich jeńców jako świadectwo odniesionego przez niego zwycięstwa. Później zaś Król świętował tu Boże Narodzenie i Wielkanoc<sup>[220]</sup>.*

Właśnie na dworze Karola Wielkiego powróciła do życia starożytna nazwa „Europa”. Karolingom potrzebna była jakaś etykieta na określenie części świata, nad którą sprawowali władzę – w odróżnieniu od krajów pogańskich, Bizancjum czy wreszcie całego świata chrześcijańskiego. Owa „pierwsza Europa” była zatem efemerycznym zachodnim pojęciem, które pozostało żywe jedynie tak długo, jak długo żył sam Karol.

Karol Wielki był bardzo energicznym budowniczym. Wybudował pałace w Nijmegen, Engelheim i Akwizgranie. Zbudował most na Renie w Moguncji. Połączył dopływy Renu i Dunaju kanałem znanym jako *Kaisergrab*. Był pionierem architektury romańskiej na terenach na północ od Alp. Przeszedł też do historii jako wielki patron nauki. Chociaż był wspaniałym mówcą, sam pozostał analfabetą. Natomiast zatrudniał na swoim dworze uznanych uczonych: Alkuina z Jorku, Piotra z Pizy, Agobarda z Lyonu. Kolekcjonował rękopisy, dokonał rewizji tekstu Pisma Świętego, wydawał podręczniki do gramatyki, dzieła historyczne i ballady. Dzieje jego życia, *Vita Karoli* pióra opata Einharda, nazwano „pierwszą w historii

świecką biografią”. Jednakże nie na wszystkich postać króla wywarła należyte wrażenie: pewien historyk oskarżył Karola Wielkiego o „obarczenie nas literacką tradycją pośredniego zdobywania wiedzy z książek, która to tradycja, niby kamień młyński uwiązany u szyi, ciąży nad dzisiejszym systemem edukacji”<sup>[221]</sup>. **[AGOBARD] [PFALZ]**

Karol Wielki nie wahał się rządzić Kościołem tak, jakby stanowił integralną część jego włości. W 794 roku na synodzie we Frankfurcie odrzucił dekrety VII soboru powszechnego z Nicei. Biskupstwa i opactwa traktowano jak feudalne beneficja, które podlegały prawu kary za zdradę. Król zabraniał wprawdzie swoim biskupom udziału w bitwach, ale sam szerzył Ewangelię ogniem i mieczem. Można by się spierać co do tego, czy zdołał należycie pojąć sens Kazania na Górze. Jego zasługi dla chrześcijaństwa zostały ostatecznie nagrodzone kanonizacją, mimo że sam proces kanonizacyjny przez 351 lat wstrzymywały doniesienia, jakoby podboje seksualne władcy nie ustępowały terytorialnym.

Karol Wielki zmarł 28 stycznia 814 roku. Na grobie w Akwizgranie umieszczono jego portret (który potem zaginął) oraz następujący napis:

*Pod tą płytą spoczywa ciało Karola, wielkiego i prawowiernego cesarza, który szczytnie pomnażał obszar królestwa Franków i sprawował rządy z wszelką pomyślnością przez czterdzieści siedem lat. Umarł w siódmym dziesiątku swych lat, roku Pańskiego 814 w siódmej indykcji, dnia piątego miesiąca lutego*<sup>[222]</sup>.

Duch Karola Wielkiego był spoiwem królestwa. O dziedzictwo po nim natychmiast zaczęli się spierać jego syn i wnuki. Kolejne rozbiory nieuchronnie pociągnęły za sobą szybki rozpad imperium. W roku 817 podział w Akwizgranie spowodował wybuch wojny domowej; w roku 843, po długiej rodzinnej rzezi, podpisany w Verdun traktat przypieczętował podział państwa na trzy części między żyjących wnuków Karola. Karol Łysy dostał sektor romański na zachodzie: Neustrię, Akwitanię, zachodnią Burgundię i marchię hiszpańską. Król Italii Lotar I otrzymał tytuł cesarza wraz z dzielnicą leżącą pośrodku, w skład której wchodziła Austrazja, wschodnia Burgundia, Prowansja i Italia. Ludwik Niemiecki wreszcie uzyskał przeważającą część silnie zgermanizowanych terenów na wschodzie (por. mapa 12). Traktat z Verdun stał się początkiem zarówno przyszłych Niemiec, jak i przyszłej Francji. „Dzielnica Lotara” natomiast pozostała wieczną kością niezgody między nimi. W ostatecznym rozrachunku Karol Wielki pozostawił po sobie nie tylko przykład nietrwałego zjednoczenia, ale – w tej samej mierze – perspektywę nie kończących się walk. **[KRAL]**

Walki między Karolingami stworzyły szansę, którą szybko wykorzystali wikingowie. Latem 841 wyruszyli w górę Sekwany z łupieżczą wyprawą na Rouen. W latach 843–844, po traktacie z Verdun, przeczekali zimę na wyspie Noirmoutier. W roku 845 nowo powstałe miasto Hamburg zostało spalone, Paryż zdobyto, a

Karol Łysy musiał szukać schronienia na Montmartrze. W roku 847 starożytne miasto Bordeaux przeszło na długie lata w ręce napastników. W roku 852 nastąpił groźny precedens: osaczywszy armię wikingów w obozie w Jeufosse, Karol Łysy skłonił ich do zaniechania walki, przekupując złotem i trwałymi nadaniami ziemi. Odpłacono mu serią najazdów, którym zdołał się oprzeć tylko Orlean.

W roku 864, na mocy edyktu z Pîtres, Karol Łysy wydał wreszcie wszystkim prowincjom rozkaz budowy fortyfikacji oraz postawił w gotowości specjalne oddziały jazdy. Ale do końca wojen było jeszcze bardzo daleko. Rok po roku nowe etapy morderczych walk Karolingów znaczyła śmierć kolejnych władców, okresowe rozbiory i coraz zuchwalsze najazdy wikingów. W latach 867–878 uwagę Duńczyków skupiała na sobie Anglia. W roku 880 spustoszyli dolinę Łaby. W latach 885–886 z 700 długich łodzi, wyciągniętych na brzeg w pobliżu dzisiejszego Pola Marsowego, wysypała się czterdziestotysięczna armia wikingów, która rozpoczęła mające trwać jedenaste miesiące oblężenie Paryża. Hrabia Odo rozpoczął bohaterską obronę – tylko po to, aby się dowiedzieć, że cesarz Karol Gruby przekupił wikingów 700 funtami srebra i wysłał ich w głąb Burgundii.

Na Wyspach Brytyjskich, które umknęły uwagi Karola Wielkiego, atak wikingów nabrał szczególnego impetu. Inwazje Duńczyków spowodowały podziały, które utrzymały się przez dwieście lat. W 828 roku król Wessexu, Egbert, został uznany za *bretwalda*, czyli najwyższego władcę Brytanii. Jednakże jeszcze przed upływem pokolenia Duńczycy zaczęli zagrażać supremacji Wessexu. Król Wessexu Alfred Wielki (849–899) przez całe życie usiłował ich poskromić. W pewnym momencie – w 878 roku – został zmuszony do ucieczki i schronił się na bagnach w pobliżu Athelney w hrabstwie Somerset. Ale bitwy stoczone jeszcze w tym samym roku umożliwiły mu dokonanie podziału kraju. Na mocy traktatu z Wedmore utworzono *Danelaw* – rozległe terytorium podporządkowane władzy Duńczyków. Od tego czasu – aż po przełomowy rok 1066 – trwał ich spór o Anglię z panującym domem Wessexu. W X wieku, po wygnaniu z kraju ostatniego duńskiego króla Jorku, Eryka Krwawej Siekiery, najazdy wikingów rozpoczęły się na nowo ze zdwojoną siłą. W 994 roku połączone armie Duńczyków i Norwegów rozpoczęły oblężenie Londynu. W latach 1017–1035 wielkim imperium rozciągającym się nad Morzem Północnym od Anglii po Skandynawię rządził król Kanut Wielki. Dawne królestwo anglosaskie przeżyło krótki okres wytchnienia za panowania Edwarda Wyznawcy (1042–1066), założyciela opactwa westminsterskiego. Śmierć Edwarda w 1066 roku stała się przyczyną wybuchu wojny między trzema rywalizującymi ze sobą pretendentami do tronu: Haroldem Hardradą z Norwegii, Haroldem Godwinsonem z Wessexu i księciem Normandii, Wilhelmem Zdobywcą.

W czasie gdy Anglicy zmagali się z Duńczykami, na pozostałym obszarze Wysp Brytyjskich toczyły się długie i powikłane walki między wikingami

i Celtami. Wciąż zmieniające się federacje Normanów występowały przeciwko kolejnym nietrwałym przymierzom Celtów. W Irlandii Celtowie bronili śródłądowych części wyspy przed najeźdźcami z ufortyfikowanych osad wikingów rozrzuconych wzdłuż wybrzeża. Po trwających sto lat potyczkach odnieśli ostatecznie zwycięstwo pod przywództwem opiewanego w balladach Briana Boru (pan. 1002–1014), który pozostawił spory o władzę w królestwie rodom O'Brianów, O'Neillów i O'Connorów. Nadeszła epoka, w której Irlandczycy mieli znów rządzić w Irlandii, nie zagrożeni przez 150 lat. *Ard Rih*, czyli „najwyższy król” Erin, sprawował zwierzchność nad pomniejszych władcami każdej z „pięciu części”: Meath, Munster, Leinster, Ulster i Connaught; prastare prawa Brehona, datujące się z czasów prehistorycznych, spisano, nadając w ten sposób sztywne ramy praktycznym działaniom administracyjnym oraz społecznym obyczajom; tradycja życia *fine*, czyli klanu, utrzymywała się w zmienionym kontekście zgromadzeń, sądów i rosnących wpływów coraz mocniej zinstytucjonalizowanego Kościoła. W Walii księstwa celtyckie znalazły się w potrzasku, uwięzione między wikingami nacierającymi od strony wybrzeża i nieustępliwym naporem Anglików od strony granic lądowych. Począwszy od VIII wieku ochraniał je potężny wał wzniesiony przez króla Mercji Offę; ich mieszkańcy byli właściwie odcięci od swoich pobratymców w Strathclyde i Kornwalii. Obrońców i władców znalazły na pewien czas w osobach opiewanych w pieśniach władców – Rhodri Mawra (czyli Roderyka Wielkiego, zm. 877) i Gruffydda ap Llywelyna (czyli Griffitha, zm. 1063). [LLANFAIR]

Na północy Brytanii gaelicki król Kintyre, Kenneth MacAlpin (zm. ok. 860) pierwszy zjednoczył Piktów ze Szkotami, dając w ten sposób początek pojęciu zjednoczonej „Szkocji”. Potem zaczęła się trójstronna rywalizacja między Celtami z gór, Anglikami z nizin i wikingami z wysp. W roku 1040 Makbet, pan na Moray, który odbył ponoć pielgrzymkę do Rzymu, postanowił zamordować króla Szkocji Dunkana:

Jutro – i jutro – i jutro – i jutro,  
Tak życie pełźnie z dnia w następny dzień  
Aż do ostatniej zgłoski w księdze czasu:  
A każde „wczoraj” zostaje za nami  
Niby ogarek, co przyświecał głupcom  
W drodze ku prochom śmierci. Zgaśnij, zgaśnij,  
Nietrwała świeczko! Życie jest jedynie  
Przelotnym cieniem; żalonym aktorem,  
Co przez godzinę puszy się i miota  
Na scenie, po czym znika; opowieścią  
Idioty, pełną wrzasku i wściekłości,  
A nie znaczącą nic <sup>[223]</sup>.



Historię brytyjskich Celtów zapisywali ich bardowie, a także kronikarze – na przykład Marianus Scotus (ok. 1028–1083). Anglików – na przykład Williama Szekspira – miała ona zainteresować dopiero o wiele, wiele później.

Wśród powszechnego chaosu pięć frankijskich księstw, z których każde było zdane na własne siły, coraz bardziej się od siebie oddalało. W Neustrii autorytet władzy królewskiej podupadł do tego stopnia, że we wszystkich głównych hrabstwach zaczęły powstawać dziedziczne lenna – w Tuluzie w roku 862, we Flandrii w roku 862, w Poitou w 867, w Andegawenii w roku 870; utworzono je także w Gaskonii, Burgundii i Owernii. Były to zaczątki późniejszych prowincji francuskich. W roku 911 król Francji Karol Prostak usunął zagrożenie ze strony wikingów, podpisując z weteranem morskich bitew, królem Hrolfem, czyli Rollonem, traktat w Saint-Clair-sur-Epte. Zaczątki „Normandii” tkwiły zapewne w jakiejś francuskiej wersji *Danelaw*. W królestwie wschodnim Arnulf z Karyntii oczyścił Niemcy z Normanów, ale wprowadził na ich miejsce Madziarów. Królestwo Górnej Burgundii powstało wokół dworu hrabiego Rudolfa w St. Maurice, a królestwo Dolnej Burgundii – wokół dworu hrabiego Bosona w Arles. W Italii, gdzie muzułmańscy „Saraceni” z Sycylii bawili się w wikingów, kolejne inwazje Bizantyjczyków (874–895), Neustrian (877) i Austrazjan (894–896) unicestwiły wszelki autorytet polityczny. Proces krwawej eliminacji zakończył się przed rokiem 900 i ksiązę Friulu Berengar został jedynym władcą. Zachodni historycy często opisywali te ostatnie dziesięciolecia IX wieku jako „najczarniejszą godzinę” średniowiecza.

W owych zachodnich krajach nieład stał się kolebką feudalizmu. Niełatwo jest odróżnić przyczyny od skutków, ale rozdrobnienie władzy politycznej oraz bezbronność poszczególnych prowincji z pewnością stały się bodźcem do szeregu wydarzeń, których aspekty polityczne, prawne, społeczne, gospodarcze i militarne złożyły się na to, co teoretycy mieli później określić mianem „ustroju feudalnego”. Feudalizm nie był w gruncie rzeczy systemem jednolitym – stąd wiele wariantów i trudności z definicją. Jednemu z najbardziej wpływowych współczesnych opracowań na ten temat trzeba było nadać tytuł *Qu'est-ce que la féodalité?*:

*Feudalizm, w sensie technicznym, można uznać za pewien zespół instytucji, tworzących i regulujących obowiązki posłuszeństwa i służby (...) ze strony jednego wolnego człowieka (wasala) wobec drugiego wolnego człowieka (seniora) oraz obowiązków obrony i zapewnienia utrzymania ze strony seniora w stosunku do wasala*<sup>[224]</sup>.

Kluczowymi elementami feudalizmu były ciężka jazda, wasalstwo, stosunki lenne, immunitet, prywatne zamki obronne i rycerstwo.

Ciężka jazda – taka, jakiej potrzebne były wielkie rumaki bojowe zdolne do dźwigania rycerzy w pełnej zbroi – przywędrowała na Zachód z Persji i Bizancjum.

Karolowi Młotowi przypisuje się nie tylko zasługę sprowadzenia tych koni, ale także sekularyzacji wielkich obszarów posiadłości kościelnych, które można było przeznaczyć na pastwiska. Z tego właśnie powodu nazwano go „ojcem europejskiego feudalizmu”<sup>[225]</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie wynaleziono strzemień. Dzięki strzemionom jeździec trzymał się mocno w siodle, napierając na lancę całym ciężarem własnym i konia; strzemiona przekształciły jazdę z formacji lekkiej i mobilnej, skutecznej w krótkich potyczkach, w ciężką siłę natarcia. Główny problem polegał więc na tym, aby stworzyć strukturę społeczną, która licznej grupie rycerzy mogłaby zapewnić spełnienie wymogów psychologicznych związanych ze służbą i treningiem w rycerskim rzemiośle, umożliwiając równocześnie pokrycie ogromnych kosztów ekwipunku oraz wydatków związanych z utrzymaniem koni i rycerskiego orszaku. Utrzymanie kasty rycerzy – *cabalarii, chevaliers, Rittersn, szlachty* – która łączyła kawaleryjską tradycję z posiadaniem własności ziemskiej, stało się podstawową racją bytu feudalnego społeczeństwa.

Wasalstwo wyrosło z późnorzymskiego zwyczaju zwanego *commendatio* (czyli komendacja): patron przypieczętował ofertę wobec klienta, ujmując jego ręce w swoje. W epoce Karolingów zobowiązania seniora wobec wasali potwierdzała przysięga wierności lenniczej oraz akt hołdu przypieczętowany pocałunkiem. Dwóch ludzi łączyło się w uścisku, po czym wasal klękał, a senior dokonywał inwestytury za pomocą symboli jego nowego statusu – sztandaru, lancy, dokumentu zawartej umowy oraz bryłki ziemi. Po takiej ceremonii obaj byli związani na całe życie umową określającą ich wzajemne zobowiązania. Wasal przysięgał służbę, senior – opiekę i utrzymanie:

Berars de Monsdidier devant Karle est venuz;  
A ses piez s’agenouille, s’est ses hom devenuz;  
L’ampereres le baise, si l’a releve suz;  
Par une blanche anisagne, li est ses fiez renduz<sup>[226]</sup>.

(*Berard z Monsdidier przybył przed oblicze Karola; / ukląkł u jego stóp i stał się jego człowiekiem; / Cesarz go ucałował, podniósłszy z kolan; / I mocą białej flagi dał mu swoje słowo*).

*Feodum*, czyli lenno, od którego feudalizm wziął swoją nazwę, wywodzi się z wcześniejszego zwyczaju *beneficium* („korzyści”), na mocy którego patron dokonywał nadania ziemi, oczekując w zamian jakichś przyszłych korzyści. W czasach Karolingów takie nadania były już jednoznacznie traktowane jak wynagrodzenie za służbę wojenną. Z biegiem czasu feudalne cenniki nabrały precyzji i szerszego zakresu. Na początku taryfę obliczano w stosunku do służby rycerskiej, to znaczy w zależności od liczby rycerzy, których należało wystawić w zamian za określony obszar lenna. Potem objęto nią także straż zamkową

i służbę w eskorcie, obowiązki sędziowskie pełnione na dworze seniora, *consilium*, czyli działalność doradczą, a także różne inne formy *auxilium*, czyli „pomocy”. Panowie zaczęli interpretować ową „pomoc” jako ulgi finansowe, łącznie z płatnym z dołu ekwiwalentem rocznego dochodu oraz „zasiłkiem czterech rodzajów”: na wykupienie pana z niewoli, na pasowanie na rycerza jego najstarszego syna, na posag jego najstarszej córki oraz na koszty wypraw krzyżowych. Zastrzegali sobie także prawo *custodia* (kurateli nad nieletnimi), *gîte* (zgody na zamieszkanie), *marriage* (czyli zezwolenia na ślub) i *retrait* (czyli wykupu kontraktu). Ale w zamian za te obowiązki wasal, czyli „najemca”, otrzymywał zarówno dochód z ziemi, jak i prawo jurysdykcji nad wszystkimi jej mieszkańcami. W przypadku niedotrzymania zobowiązań ziemia i dochód wracały do właściciela.

Lenno było w zasadzie niepodzielne i nieprzechodnie. Kontrakt wygasł automatycznie z chwilą śmierci jednej ze stron – po niemiecku nazywano to *Manfall* lub *Herrenfall*. W praktyce jednak wasale ze wszystkich sił starali się zapewnić sukcesję członkom swoich rodzin oraz zdobyć prawo podziału lub przekazania lenna innej osobie. Natomiast seniorzy równie usilnie starali się przeciwdziałać sukcesji kobiet, nieletnich i osób niekompetentnych. Mnożyły się szczegółowe warunki i ekscentryczne zastrzeżenia. Czołowi wasale biskupa Paryża zostali zobowiązani do noszenia go na własnych ramionach podczas konsekracji. Niektóre lenna w Kencie zostały obwarowane warunkiem, że dzierżawcy będą „podtrzymywać głowę króla” podczas przeprawy łodzią przez kanał La Manche. Możliwości wymuszania opłat były w praktyce nieograniczone. Kiedy książę portugalski Ferrand zawierał w 1212 roku z królem Francji kontrakt o oddanie w lenno Flandrii, musiał zapłacić „ulgę” w wysokości 50 tysięcy funtów wyłącznie za prawo poślubienia dziedziczki.

Nic więc dziwnego, że utarczki prawne były na porządku dziennym. We wcześniejszym okresie powszechną praktyką było tworzenie dla wszystkich terytoriów należących do panów feudalnych odrębnych kodeksów prawa feudalnego (*Lehnrecht*) oraz odrębnych sądów (*Lehnsgericht*) dla rozstrzygania sporów o lenna. Na mocy panującego zwyczaju książę przewodniczył sądowi, a pomagali mu jego czołowi wasale. Powszechnie uważa się, że ustrój feudalny zaczął działać z chwilą, gdy nadanie prawa lennego stało się dziedziczne, łącząc się z wasalstwem w jedną spójną całość. „Feudalizm tworzył nierozzerwalny związek między pozycją wasala a posiadaniem lenna”<sup>[227]</sup>. Jednak w ostatecznym rozrachunku wasalstwo i nadanie prawa lennego były nie do pogodzenia. Jako wasale, członkowie rodziny rycerza byli zobowiązani przysięgą do dbałości o interesy swego seniora. Natomiast jako posiadacze lenna skłaniali się ku dbałości o interes własny. Stąd charakterystyczne dla społeczeństwa feudalnego tarcia i zdrady.

Spółeczeństwo feudalne tworzyło gęstą sieć zagwarantowanych na mocy kontraktów powiązań, rozciągających się od najwyższych do najniższych szczebli drabiny społecznej. Na poziomie najniższym nadanie prawa lennego oznaczało umowę między seniorem i jego „naczelnymi wasalami”, czyli baronami, których lenna stanowiły główne prowincje królestwa. Ale na mocy „sublenna” owi naczelnicy wasale mogli nadawać prawo lenne swoim własnym wasalom; ci z kolei mogli zaprzysięgać własnych wasali, i tak dalej – aż do najniższego poziomu organizacji społecznej. Większość z tych, którzy byli wasalami w stosunku do swoich suzerenów, zajmowała równocześnie pozycję seniorów wobec własnych wasali.

Umowy feudalne spisywano dla potomnych w formie kart i kontraktów; niestety, z wczesnego okresu feudalizmu zachowały się tylko nieliczne:

*W imię Trójcy Przenajświętszej (...) Amen. Ja, Ludwik, z łaski Boga król Francuzów, czynię niniejszym wiadomym dla wszystkich dziś żyjących i tych, co przyjdą, że w naszej obecności hrabia Szampanii Henryk nadał lenno Savigny Bartłomiejowi, biskupowi Beauvais, oraz jego następcom. Zaś w zamian za owo lenno rzeczony biskup złożył obietnicę i zobowiązanie do wystawienia jednego rycerza, a także do sprawowania sądownictwa i do służby hrabiemu Henrykowi (...) oraz zgodził się na to, aby przyszli biskupi podobnie czynili. Spisane w Mantes, w roku Słowa Wcielonego 1167 (...) za poręką Hugona, kanclerza<sup>[228]</sup>.*

Na płaszczyźnie lokalnej system nadań lennych książąt i baronów znajdował odbicie w układzie stosunków w posiadłościach dworskich. Właściciel takiej posiadłości nadawał działkę ziemi każdej z podległych sobie rodzin w zamian za usługi w postaci darmowej pracy w swoim majątku. Stosunek pańszczyźniany, stanowiący układ między człowiekiem wolnym i człowiekiem pozbawionym wolności, miał o wiele mniej elementów wzajemności, które były charakterystyczne dla stosunku zależności lennej. Natomiast opierał się na analogicznych zasadach: polegał na wymianie ziemi za usługi i ochrony za lojalność. Nie należy go mylić z pospolitym niewolnictwem. W niektórych częściach Europy – na przykład w północnej Italii – pańszczyźniani składali panu przysięgę lojalności, tak samo jak robili to rycerze wobec swoich suzerenów.

Wobec tak złożonej sieci zagwarantowanych kontraktowo zależności społeczność feudalna stała się w najwyższym stopniu hierarchiczna. Traktat podpisany w 843 roku w Verdun sankcjonował zasadę, w myśl której „każdy człowiek powinien mieć swojego suzerena”. Jedyńymi ludźmi, którzy mieli prawo do absolutnej niezależności, mieli być, przynajmniej teoretycznie, papież i cesarz – ale nawet oni byli wasalami Pana Boga. Próby opisu tego stanu rzeczy doprowadziły do powstania takich pojęć jak „drabina feudalna” czy „piramida feudalna”: władca kraju siedzi sobie beztrąsko na szczycie uporządkowanego stosu warstw złożonych z wasali, podwasali, podpodwasali... i tak dalej, aż do warstwy

chłopów pańszczyźnianych na samym dole. Takie modele są mylące – właśnie przez swoje uporządkowanie i symetrię. W gruncie rzeczy bowiem społeczeństwo feudalne było zbudowane na beładnej płątaninie sprzecznych ze sobą zależności i lojalności, pełnej wyjątków i osobliwości, w której wyraźne niegdyś linie podziału usług zatarły się w ciągu długich lat walk o przywileje, kwestionowania praw i na wpół zapomnianych zobowiązań. Społeczeństwo miało z pewnością strukturę hierarchiczną, ale nie była to bynajmniej struktura ani uporządkowana, ani regularna.

Proporcje zachowanego z poprzedniego okresu *allodium* (czyli wolnej własności ziemskiej) także rozkładały się bardzo nierówno. Na pewnych obszarach – na przykład w przyszłej Szwajcarii – wolna własność ziemska była czymś powszechnym, gdy gdzie indziej – na przykład na północy Francji – w praktyce przestała istnieć. Najczęściej miało się do czynienia ze straszliwą płątaniną posiadłości lennych i wolnej własności oraz z rodzinami, które część swojej ziemi posiadały na zasadzie nadania lennego, a część – jako wolną własność. W pojęciu człowieka epoki feudalizmu wolna własność ziemi była anomalią. Czasem określano ją mianem *feodum solis*: „lenno słońca”. Psychologiczne konsekwencje dają się łatwo wyjaśnić. Niemal każdy człowiek był jakoś uzależniony od pozycji, jaką zajmował w systemie społecznym, a w tej zależności utrzymywały go więzy prawne i emocjonalne. Więzy te stwarzały pewne poczucie bezpieczeństwa oraz niekwestionowany punkt odniesienia dla ustalenia własnej tożsamości, z drugiej strony jednak wystawiały jednostkę na niebezpieczeństwo wyzysku, represji i przymusowej ignorancji. „W przeciwieństwie do społeczeństwa nowożytnego średniowiecze charakteryzował brak wolności indywidualnej”<sup>[229]</sup>.

Można by także sądzić, że poczucie niemożności kierowania własnym życiem przyczyniło się do wielkiego zaabsorbowania ludzi średniowiecza religią – zwłaszcza do ich silnej wiary w życie pozagrobowe i do niezdrowego kultu śmierci.

*Immunitas* (immunitet) polegał na przyznawaniu zwolnienia od podatków oraz innych form świadczeń narzucanych przez władzę centralną. Na początku z przywileju tego korzystał głównie Kościół, ale później immunitety wszelkiego rodzaju zaczęto przyznawać także jednostkom, instytucjom i grupom ludzi. Wzięły się z przeświadczenia, że władcy nie potrafią już sobie poradzić z całą spadającą na nich odpowiedzialnością i wobec tego muszą popierać rozbitcie władzy politycznej, sądowniczej i ekonomicznej. W wyniku takiej strategii powstawał beładny zlepek wszelkiego rodzaju instancji i w każdej prowincji rządu opierały się nie na jednolitym systemie zobowiązań, lecz na zestawie szczegółowych kart i „swobód” przyznawanych poszczególnym opactwom, dzielnicom lub miastom. Partykularyzm był wizytówką ustroju feudalnego.

Kamienne zamki – w połączeniu z ciężką jazdą – stanowiły jeden

z czynników, które miały ostatecznie zapobiec spustoszeniu, jakie niosły ze sobą najazdy wikingów, Saracenów i Madziarów. Niezdobyta forteca, zawieszona na szczycie stromej turni lub skalistego wybrzeża, była dla mieszkańców całej okolicy miejscem schronienia i górowała nad całym terenem, na który jej garnizon mógł dokonywać zbrojnych wypadów. Pierwsze zamki zaczęto budować w IX i X wieku, w okresie największego spadku autorytetu władzy królewskiej i książęcej; raz wzniesiony zamek warowny mógł służyć obronie króla czy księcia jeszcze długo po wycofaniu się najeźdźców. W ten sposób prywatne zamki stały się bastionami lokalnej władzy feudalnej, trwałymi przeszkodami w odbudowywaniu scentralizowanego państwa. Wiele wieków później, kiedy mężowie stanu w rodzaju kardynała Richelieu zabrali się do przełamywania władzy szlachty feudalnej, ich pierwszym zadaniem było zrównanie z ziemią średniowiecznych zamków. [MIR]

Termin „rycerstwo”, który wywodzi się od słowa *chevalerie*, czyli „stan rycerski”, w swoim najwęższym znaczeniu odnosi się do kodeksu rycerskiego, który obowiązywał każdego rycerza. Obejmował wartości moralne – takie jak uczciwość, lojalność, skromność, waleczność, hart ducha. Zobowiązywał rycerza do występowania w obronie Kościoła, do pomagania słabszym, do szacunku dla kobiet, miłości do ojczyzny, posłuszeństwa w stosunku do pana, do działania w zgodzie z zasadami prawdy i sprawiedliwości, do wierności raz danemu słowu. W sensie szerszym słowem „rycerstwo” obejmowano wszelkie praktyki i obyczaje związane ze stanem rycerskim – a więc wszystko, co dotyczyło nadawanych im tytułów, orderów, ceremonii, heraldyki i słownictwa. Natomiast w znaczeniu najszerszym „rycerstwo” to etos panujący w społeczeństwie feudalnym, które było całkowicie zdominowane przez stan rycerski i to, co reprezentowali jego przedstawiciele. Rycerstwo było drugą obok chrześcijaństwa bliźniaczą podporą tego, co nazywamy „średniowieczną mentalnością”.

Mimo że liczne pierwiastki rodzącego się feudalizmu można było dostrzec już w epoce Karolingów, ich pełna fuzja, która ostatecznie doprowadziła do powstania spójnego ustroju społecznego, nastąpiła później. „Klasyczną epokę feudalną” sytuuje się na ogół w przedziale między X i XIII stuleciem. Jeden z czołowych badaczy tego okresu rozróżnia dwie epoki feudalne: pierwszą, trwającą od IX do połowy XI wieku, kiedy to przeważały niewielkie oparte na strukturze rodowej układy między panami i chłopstwem, oraz „drugą epokę feudalną”, przypadającą na okres od połowy XI do połowy XIII wieku, która była epoką rozkwitu kultury feudalnej i w której w pełni wykształciła się warstwa dziedzicznej szlachty<sup>[230]</sup>. Stan rycerski kształtował się szczególnie długo: charakterystyczne dla niego postawy i mentalność objawiły się w pełni dopiero w epoce odrodzenia XII wieku.

Feudalizm, zakorzeniony w *débâcle* epoki Karolingów, pozostał w swej

naturze zjawiskiem zachodnim. Cesarstwo bizantyjskie znało zwyczaj dziedzicznych nadań ziemi żołnierzom, a system *pomiestija*, stosowany we wczesnych państwach wschodniosłowiańskich, wiązał się prawdopodobnie z analogicznymi praktykami. Ale feudalnej państwowości Wschodu – jeśli w ogóle była to państwowość feudalna – brakowało wielu istotnych składników. Jeśli chodzi o kraje Europy Środkowej, historycy wiodą zajadłe spory co do rzeczywistego znaczenia feudalnych instytucji. Marksiści zakładają, że feudalizm musiał stanowić podstawę ustroju społecznego, natomiast inni na ogół uważają, że wcale tak nie było<sup>[231]</sup>. Wszystko zależy od tego, jaką się przyjmie definicję feudalizmu.

Feudalizm wywarł głęboki wpływ na życie Kościoła. Bardzo osłabił autorytet centralnych władz kościelnych. Dał natomiast wielką władzę lokalnym potentatom, jednocześnie wydając na ich łaskę kler. Hrabiowie i książęta przyzwyczaili się do nadawania i odbierania biskupom święceń w zależności od własnego widzimisie. Feudałowie stojący na niższych szczeblach drabiny społecznej kontrolowali kler stojący niżej w hierarchii kościelnej. „Biskupom groziło niebezpieczeństwo, że staną się baronami w mitrach na głowach; królowie uważali prałatów za urzędników zobowiązanych do świadczenia im usług; patronowie sprzedawali [kościelne] beneficja tym, którzy im zaoferowali najwyższą cenę”<sup>[232]</sup>. Nawet urząd papieża nie był tu wyjątkiem. Papieże sami dysponowali dość ograniczonymi środkami i wobec tego groziło im, że staną się marionetkami w rękach rzymskiej szlachty, książąt Italii czy wreszcie – w okresie późniejszym – odradzającego się cesarstwa.

Dzięki opactwu benedyktynów w Cluny, w Burgundii monastycyzm Zachodu zaczął się przystosowywać do zmieniających się warunków. We wcześniejszym okresie samotne opactwa i pustelnie były szczególnie narażone na najazdy wrogów i zakusy lokalnych baronów. Odczuwały silną potrzebę zjednoczenia sił dla umocnienia własnej pozycji. Opactwo w Cluny, założone w 910 roku przez hrabiego Owernii Wilhelma Pobożnego, stało się kolebką reform, które były odpowiedzią na tę potrzebę. Mnisi z Cluny zmodyfikowali regułę benedyktyńską, zaostrzając dyscyplinę w przestrzeganiu praktyk i przedłużając nabożeństwa ponad ludzką miarę. Ale co najważniejsze, zapewnili swemu opatowi bezwzględna władzę nad wszystkimi innymi klasztorami, które zakładali lub włączali do swego zakonu. W efekcie ustanowili pierwszy zakon monastyczny. Żelazna dyscyplina i niezależność od władzy lokalnej przyniosły im silną pozycję w ogólnej polityce Kościoła. Przede wszystkim zaś – zapewniwszy sobie poparcie papieży dla wprowadzanych reform – zostali niezłomnymi rzecznikami idei supremacji władzy papieskiej. W okresie od 910 do 1157 roku siedmiu wieloletnich opatów Cluny – Bernon, Odon, Aymard, Majolus, Odilon, św. Hugon i Piotr Czcigodny – stworzyło sieć złożoną z 314 klasztorów, rozrzuconych na

terenach od Hiszpanii po Polskę. Nie jest przypadkiem, że główny architekt „monarchii papieskiej”, papież Urban II, wywodził się właśnie z Cluny (por. niżej).

Feudalizm wycisnął na kulturze zachodniej niezatarte piętno. Spowodował przemianę języka i obyczajów, a także ukształtował ludzki stosunek do własności, praworządności i relacji między państwem a jednostką. Podkreślając znaczenie kontraktu i równowagi między prawami a obowiązkami, na trwałe wyrobił w ludziach dbałość o wzajemne zaufanie i dotrzymanie danego słowa. Tego rodzaju postawy odbiły się szerokim echem, wykraczając daleko poza wąskie kręgi rycerstwa i właścicieli ziemskich.

Militarne predyspozycje ustroju feudalnego zostały wystawione na próbę, gdy pod koniec IX wieku na scenę wydarzeń wpadli, siejąc postrach, Madziarzy. Chociaż nie byli spokrewnieni z Hunami, odznaczeni byli tymi samymi obyczajami drapieżców i osiedli na tych samych równinach „Hungarii”. Przez 60 lat – od roku 895 do 955 – bandy Madziarów rok w rok przetaczały się jak burza przez obszary byłego imperium Karolingów. Nie byli ani trochę mniej krwiożerczy od wikingów, natomiast o wiele od nich szybsi. Byli mistrzami w sztuce szantażu i wymuszali na swoich ofiarach ogromne sumy albo jako daninę, albo jako okup. W 899 roku nad rzeką Brentą rozbili w proch oddział wojsk Italii. W 904 roku zalali Morawy, w 907 – Bawarię, w 922 – Saksonię. W latach czterdziestych X wieku czuli się już zupełnie bezkarni w śmiałych wypadach na Apulię, Aragonię i Akwitanię. Trafili na równego sobie przeciwnika dopiero wtedy, gdy książęta i rycerstwo niemieckie postanowili się zjednoczyć, żeby wspólnie stawić czoło sprawcom kolejnego najazdu na Bawarię w roku 955. Tam, na Lechowym Polu (Lechfeld) w pobliżu Augsburga, w dniach 10–12 sierpnia Otton I Wielki poprowadził wojska niemieckie ku sławnemu zwycięstwu, które uwieńczyło trwającą trzy dni rzeź. Niedobitki powlokły się z powrotem, aby podjąć dawną sztukę hodowli trzód i uprawy urodzajnych równin. **[BUDA]**

Z jakiegoś powodu wśród historyków panuje moda na umniejszanie roli Madziarów, którzy rzekomo „nie odegrali na Zachodzie roli czynnika twórczego”<sup>[233]</sup>. (Co znaczy po prostu tyle, że nie dotarli do Cambridge). Rzeczywiście byli siłą destrukcyjną, ale jednocześnie stali się bodźcem wydarzeń o doniosłym znaczeniu. Dokonując zniszczenia Wielkich Moraw, radykalnie zmienili układ etniczny i polityczny w basenie Dunaju, określając w ten sposób przyszły profil całej Europy Środkowej. Ich obecność stała się istotnym elementem procesu powstawania nie tylko Węgier, ale i Czech, Polski, Chorwacji i Serbii, Austrii czy wreszcie cesarstwa niemieckiego. Stworzyli żywą barierę, która oddzieliła Słowian z północy od Słowian z południa. Otworzyli przed niemieckimi osadnikami drogę do doliny Dunaju i umożliwili im konsolidację władzy w „Austrii”. Skłonili książąt niemieckich do zjednoczenia sił i do uznania zwycięzcy z Lechowego Pola za swojego cesarza. Jeden z historycznych zapisów przynosi relację z zakończenia



bitwy, kiedy to niemieckie oddziały uniosły Ottona na tarczach, bezzwłocznie obwołując go cesarzem. Być może nie takie były intencje Madziarów. Ale jeśli wziąć pod uwagę, że siedem plemion nomadów-uchodźców przekroczyło Karpaty i w ciągu jednego zaledwie pokolenia spowodowało, iż na mapie Europy pojawiło się kilka nowych i trwałych elementów, to jest to nie byle jakie osiągnięcie. Tylko historycy, którzy uprawiają swój zawód, siedząc zagłębieni w fotelach w jakimś odległym zakątku jakiejś odległej od brzegów wyspy, mogą uznać podobne wydarzenia za pozbawione znaczenia.

Kariery Ottona I Wielkiego (pan. 936–973), który został oficjalnie ukoronowany jako cesarz Rzymu w roku 962, nie można oczywiście przypisać wyłącznie jego zwycięstw nad rzeki Lech. Jego ojciec, Henryk Ptasznik (pan. 919–936), już wcześniej zmienił Saksonię w prawdziwą potęgę. Ze swojego pałacu w Mamleben w Górach Harcu rządził marchiami wschodnimi, które założył, wznosząc otoczone murami miasta i osiedlając w nich niemieckich osadników dla obrony przed zbrojnymi wycieczkami Duńczyków, Słowian i Madziarów. Z czasów jego panowania pochodzą zarówno Quedlinburg i Miśnia, jak i Merseburg. Otton I budował zatem na solidnych fundamentach. W konsolidacji marchii pomagał Kościół. Arcybiskupstwo w Magdeburgu (968), biskupstwa w Brandenburgu i Havelbergu i wreszcie port w Hamburgu mogły się teraz bezpiecznie rozwijać. Kampanie w Italii – w latach 951–952, 961–965 i 966–972 – zapewniły przywrócenie dawnych więzi z czasów cesarstwa, które łączyły Niemcy i Italię. Seria wojen domowych oraz aliansów w wyniku małżeństw z rozsądku doprowadziła do ponownej integracji niesfornych księstw Frankonii, Lotaryngii, Szwabii i Bawarii.

Od tego czasu przywrócone do życia cesarstwo miało istnieć nieprzerwanie aż do czasu, gdy Napoleon dokonał jego zniszczenia. Przywództwo dynastii saskiej w sposób naturalny spowodowało przesunięcie się środka ciężkości na wschód, mimo że dominantą życia gospodarczego pozostawała Nadrenia. Stolicą, gdzie koronowano królów, nadal był Akwizgran, a posiadanie Lotaryngii – dawnej „środkowej dzielnicy Lotara” – zapewniało stałą stawkę we wszystkich grach Zachodu. Dynastia salicka, która panowała po saskiej w latach 1024–1125, była dynastią frankońską. Ale rządziła w państwie, które nie było już państwem Franków. Sprawowała rządy nad tworem, który miał się z czasem rozrosnąć w Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego – kolebkę „Niemiec” (por. *Dodatek III, 28*).

W roku 972, pod koniec swojej ostatniej kampanii w Italii, Otton I zdecydował się na pewien doniosły krok. Dokonawszy podboju terytoriów bizantyjskich na terenie Włoch, zaproponował ich zwrot w zamian za wzajemne uznanie tytułów cesarskich. Miał się pokłonić przed „cesarstwem Rzymian”, gdyby cesarstwo uznało jego własny status za równy swojemu. Układ przypieczętował

ślub syna Ottona z Teofano, krewną cesarza bizantyjskiego, Jana I Tzimiskesa. Od tego czasu miały istnieć dwa cesarstwa. Marzenie o cesarstwie jedynym i powszechnym ostatecznie prysło. Mimo to synowi Teofano Ottonowi III (pan. 983–1002) roily się sny o bardziej rozległych włościach. Podjął pielgrzymkę do Akwizgranu, gdzie dokonał otwarcia grobu Karola Wielkiego, a także złożył oficjalną wizytę swoim wschodnim, polskim sąsiadom. Ale jego pomysły nie zdobyły sobie poparcia ani w Niemczech, ani w Konstantynopolu. Nie pozostawił także spadkobierców. Jego następcą, Henryk II (pan. 1002–1024), ostatni przedstawiciel linii saskiej, wkrótce musiał się zacząć zmagać ze wszystkimi problemami, które stały się normalnym udziałem cesarstwa: z wojnami domowymi w Niemczech, z walkami pogranicznymi ze Słowianami, z wyprawami w głąb Włoch, ze sporadycznymi zatargami z Francją.

Otton I traktował urząd papieski z autokratyczną pogardą. Wydał rozporządzenie, na mocy którego żaden papież nie mógł zostać wyświęcony, dopóki nie złożył przysięgi wierności cesarstwu. Powiesiwszy trybunów i prefekta Rzymu, ustanowił na stolicy papieskiej Jana XIII (pont. 965–972), czyniąc z tego aktu wstęp do własnej koronacji. Na jakiś czas niezależność papieża Kościoła łacińskiego została niemal tak ograniczona jak niezależność greckiego patriarchy. Ogólnie rzecz biorąc, sascy cesarze pozostawili walczących ze sobą władców „zachodniej Francji” zdanych na własne siły. W X wieku spadkobiercy Karolingów byli uwikłani w skomplikowane walki, które z powodu wzajemnej rywalizacji i zależności toczyli z następcami hrabiego Paryża Roberta, a zwłaszcza z Hugonem Wielkim, „księciem Francuzów”, wielokrotnym królotwórcą. W trakcie tych walk utracili Lotaryngię, a więc samo serce starych frankońskich ziem. W roku 987, kiedy ostatni król z dynastii Karolingów zmarł, nie pozostawiając następcy, walkę rozstrzygnięto na korzyść syna księcia, Hugona Kapeta (pan. 987–996) – założyciela dynastii, która miała odtąd panować do 1848 roku.

Od tego czasu królestwo Francji miało już istnieć nieprzerwanie. Przywództwo dynastii Kapeta nieuchronnie spowodowało przesunięcie się środka ciężkości na Zachód. Pozostało oczywiście wspomnienie Karola Wielkiego i roszczenia do Lotaryngii, ale królestwo utraciło swój zasadniczo frankoński charakter. Wbrew późniejszym twierdzeniom, nie było uwikłane w bezustanne wojny z niemieckimi sąsiadami, ale ostateczne oderwanie się od zintegrowanego na nowo cesarstwa stało się dla niego potężnym bodźcem do utworzenia nowej tożsamości. Było kolebką narodu francuskiego.

W okresie, w którym cesarstwo Franków blakło, a cesarstwo Sasów rosło w siłę, cesarstwo bizantyjskie osiągnęło szczyt rozwoju pod panowaniem dynastii macedońskiej. Bazyli I (pan. 867–886), były ujeżdżacz koni, zdobył tron dzięki morderstwu, okazał się zdolnym administratorem, który zapoczątkował „epokę odrodzenia i konsolidacji”. Długie okresy panowania jego następców – Leona VI

Mądrego (pan. 886–913) i Konstantyna VII Porfirogenety (pan. 913–959), którzy obaj byli uczonymi – zbiegły się ze znacznym wzrostem handlowej *prosperity* Konstantynopola. Cesarze-wojownicy – Jan I Tzimiskes (pan. 969–976) i Bazyli II Bułgarobójca (pan. 976–1025) – podjęli ofensywę na wszystkich frontach. Cesarzowa Zoe (ok. 978–1050) utrzymywała się przy władzy przez połowę wieku, zręcznie manipulując swoimi trzema cesarskimi małżonkami. Jej mozaikowy portret zachował się w Hagia Sophia: po jednej stronie figuruje wizerunek Chrystusa, po drugiej zaś – któregoś cesarza, którego imię nader stosownie całkiem się zatarło. Jej siostra-intrygantka, Teodora (pan. 1055–1056), wypłynęła na krótki czas jako jedyna władczyni. [ATHOS]

Pod rządami Macedończyków państwo bizantyjskie zdołało potwierdzić swoją tożsamość zarówno w obrębie własnych granic, jak i na zewnątrz nich. Patriarchów utrzymywano w postawie skrajnej służalczości. Dwór cesarski kierował aparatem biurokracji, która narzucała jednolity sposób postępowania wszystkim prowincjom. Armię zreorganizowano, opierając się na zawodowej kadrze żołnierzy, która przypominała stan rycerski. Rody arystokratyczne związane ze służbą państwową. Państwo regulowało handel i ceny, dbając jednocześnie o maksymalne zwiększenie własnych dochodów. Konstantynopol, z liczbą mieszkańców sięgającą miliona, pełnił funkcje głównego portu przeładunkowego w handlu między Wschodem i Zachodem, dalece przewyższając wszystkie inne miasta Europy. Potęga terytorialna Bizancjum znacznie wzrosła. Bazyli I umocnił pozycję cesarstwa w południowych Włoszech, ponownie zdobywając Tarent (880). Istniały dwa egzarchaty: w Kalabrii i w Lombardii, oraz *catapanatus* w Bari. Na Wschodzie coroczne kampanie, które organizowano na przestrzeni całego X wieku, zostały nagrodzone odzyskaniem Syrii, Cypru, Krety, Cylicji i części Mezopotamii. Poskromiono inwazję Arabów. Armenia, w której w IX wieku rządziła rodzima dynastia Bagratydów, ponownie została wasalem Bizancjum. Bułgarzy, którzy w 924 roku rozpoczęli oblężenie Konstantynopola, rozszerzyli wprawdzie swoją hegemonię na zachód, ale stopniowo poskramiano ich chrztem i mieczem.

Stabilizacja polityczna stworzyła warunki do odrodzenia się kultury. Bazyli I i Leon VI, filozof, kodyfikowali dekry cesarskie z ostatnich stuleci. Bizantyjska architektura sakralna nabrała cech harmonijnej jednolitości. Na dworze tłumnie gromadzili się pisarze. Focjusz (ok. 810–893), patriarcha Konstantynopola i profesor, podjął badania nad starożytnością. Symeon Metafrastes (zm. ok. 1000) skompilował *Menologion* – standardowy zbiór żywotów chrześcijańskich świętych. Współczesny mu poeta Jan Geometres pisał hymny i epigramaty oraz inne utwory wskazujące na wielką wrażliwość humanisty. Michał Psellos (ok. 1018–1081), nadworny filozof i znawca wielu dziedzin nauki, stworzył szeroki wachlarz dzieł historycznych, teologicznych i literackich. Krytycy tego „macedońskiego renesansu” utrzymują, że jego osiągnięcia miały charakter bardziej

encyklopedyczny niż twórczy.

Bizancjum, bezpieczne i ufne poza zasięgiem nieszczęść, które dotykały Zachód, prowadziło spokojne życie w pięknym stylu. Liutprand z Cremony, historyk Ottona Wielkiego i ambasador króla Italii, który odwiedził Konstantynopol w 949 roku, wprost nie posiadał się ze zdumienia. Przyjęcie, jakie go spotkało na dworze Konstantyna Porfirogenety, zrobiło na nim potężne wrażenie, chociaż poczuł się nim równie mocno dotknięty:

*Przed tronem cesarza wznosiło się drzewo z pozlacanego żelaza, którego gałęzie pełne były ptaków różnego autoramentu, także wyrobionych z pozlacanego żelaza, które wydawały z siebie rozmaitość ptasich dźwięków. Sam tron był tak przemyślnie zrobiony, że w jednym momencie wydał mi się niskim (...) a już w następnej chwili wyniósł się do znacznej wysokości. Strzegły go z każdej strony ogromne lwy z pozlacanego metalu lub też drewna; biły ogonami w posadzkę i ryczały rozgłośnie z otwartymi paszczkami, w których poruszały się im jęzory.*

*Do tej to sali, prowadzony przez dwóch eunuchów, zostałem przywiedziony przed oblicze cesarza. Gdy wchodziłem, lwy zaryczały i zaśpiewały ptaki (...) Ale gdy padłszy na posadzkę, po raz trzeci podniósł głowę, ujrzałem, jak cesarz, któregom był wpierw dostrzegł siedzącego niewiele ponad mną, unosi się niemal pod sklepienie sali, a odziany jest w odmiennie szaty. Jak tego dokonano, nie wiem...<sup>[234]</sup>*

Zrozumiałe poczucie własnej niższości Liutpranda dobrze oddaje postawę Zachodu wobec Wschodu w tym okresie.

Podstawowym wrogiem Bizancjum był islam, przeciwko któremu cesarstwo występowało w roli przyczółka chrześcijaństwa. Ale od strony Bałkanów musiało się zmierzyć z pełnym sił witalnych państwem, które przez ponad dwa wieki było jednym z jego poważniejszych rywali. Pierwsze imperium bułgarskie wyłoniło się w wyniku plemiennych potyczek Terbela, Kruma i Omortaga i zawiązało dużą część dawnych naddunajskich prowincji bizantyjskich. Przyjęcie prawosławia wciągnęło Bułgarię w orbitę cywilizacji bizantyjskiej, nie zapobiegło natomiast poważnym konfliktom. Za panowania Symeona (pan. 893–927), który nadał sobie tytuł „*basileus kai autokrator* Bułgarów i Greków” oraz tytuł „*cara*”, Bułgaria pretendowała do objęcia na Bałkanach roli Bizancjum, co jednak źle się skończyło w 924 roku pod murami Konstantynopola. W X wieku siły zbrojne Bizancjum odbiły Bułgarom leżące na wschodzie najważniejsze obszary ich kraju. Pomogły im w tym walki, jakie toczyły się z powodu herezji bogomilów, oraz sprzymierzeńcy: madziarscy i kijowscy najemnicy. W latach 966–967 książę kijowski Światosław zaatakował i zdobył starą stolicę Bułgarii Presław – w zamian za 900 kilogramów bizantyjskiego złota.

Za panowania cara Samuela (pan. 976–1014) imperium bułgarskie ponownie

przeżyło okres ożywienia. Nowa stolica, Ochryda, stała się ośrodkiem potężnego ruchu monastycznego oraz autokefalicznego Kościoła bułgarskiego, który przetrwał ponowny podbój ze strony Bizancjum. Kres polityczny nastąpił w roku 1014, po zwycięstwie Bizancjum pod Serres w Macedonii. Bazyli II kazał wyłupić oczy 14 tysiącom bułgarskich jeńców wojennych, a potem oddał ich carowi, który zaraz potem umarł ze wstydu. Bizancjum dopiero się zbliżało ku wielkiemu kryzysowi z 1071 roku, kiedy to Normanowie na Sycylii, Turcy seldżuccy w Azji Mniejszej i Pieczyngowie pod murami Konstantynopola wspólnymi siłami sprowokowali początek nieodwracalnego końca. **[BOGOMILI]**

W okresie trzech wieków po śmierci Karola Wielkiego granice świata chrześcijańskiego znacznie się poszerzyły. Nawróciły się (w kolejności chronologicznej) Morawy, Bułgaria, Czechy, Polska, Węgry i Księstwo Kijowskie. Na północy stałej ekspansji marchii saskich towarzyszyła przymusowa chrystianizacja, ale do Skandynawii wpływy chrześcijańskie dotarły na szerszą skalę dopiero w XI wieku. Mimo znacznych tarć przywódcy Kościołów greckiego i łacińskiego wciąż jeszcze potrafili traktować działalność misyjną jak wspólne zadanie stojące przed chrześcijaństwem.

Morawy – których nazwa jest spokrewniona z niemieckim *Mähren*, czyli „kresy” – leżały na północnym brzegu Dunaju, na wschód od imperium Karola Wielkiego. Były pierwszą krainą Słowian, która wyłoniła się jako zorganizowana państwowość. O Morawach z VII wieku, gdzie rządził niejaki Samon, wspomina w swoich kronikach Fredegard jako o krainie, która odmówiła posłuszeństwa Frankom. W wieku VIII z Bawarii dotarła na Morawy ewangelizacja, którą prowadził (między innymi) irlandzki misjonarz Wirgiliusz z Salzburga. W wieku IX panujący na Morawach książę został prawdopodobnie ochrzczony przez niemieckiego biskupa, a w Nitrze dokonano konsekracji kościoła.

Jednak w roku 862 w odpowiedzi na prośbę skierowaną do patriarchy Konstantynopola na Morawy wyruszyła misja pod przewodnictwem dwóch braci, Konstantyna i Michała, znanych jako święci Cyryl (826–867) i Metody (815–885). Metody był wcześniej namiestnikiem jednej ze słowiańskich prowincji cesarstwa bizantyjskiego, natomiast Cyryl był dyplomatą i w tym charakterze odbywał podróże do krajów muzułmańskich i kraju Chazarów. Powodem, dla którego zaproszono ich na Morawy, była prawdopodobnie chęć ograniczenia przytłaczających wpływów niemieckiego duchowieństwa oraz umożliwienie ludności odbywania praktyk religijnych w ojczystym języku. Właśnie w tym celu Cyryl stworzył gładolicę i słowiańską liturgię oraz przetłumaczył Biblię.

Jest rzeczą godną odnotowania, że po założeniu misji na Morawach bracia udali się do Rzymu, gdzie Cyryl zmarł. Pochowano go w krypcie św. Klemensa. Natomiast Metody powrócił, aby nadal wypełniać swoje powołanie jako biskup Panonii i Moraw. Zmarł w roku 885, prawdopodobnie w Welehradzie, w pobliżu

dzisiejszej Bratysławy. Na Morawach z pewnością dochodziło do wielu starć między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, ale Cyryl i Metody, nazywani „apostołami Słowian”, cieszyli się opieką i poparciem zarówno ze strony papieża w Rzymie, jak i patriarchy w Konstantynopolu, dając w ten sposób rzadki przykład ekumenizmu. Obu świętych głęboką czią otaczają Czesi, Chorwaci i Serbowie, a przede wszystkim Bułgarzy, wśród których ostatecznie znalazły schronienie niedobitki misji. Dwadzieścia lat po śmierci Metodego Morawy zniszczyli Madziarzy, ale pamięć „dwóch patronów Europy” przetrwała.

W Bułgarii problem rywalizacji między Kościołami rzymskim i greckim został ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść Greków. W połowie IX wieku władca Bułgarii Borys I (pan. 852–888) rozważał możliwość przymierza z Frankami; w 862 roku spotkał się z Ludwikiem II Niemieckim w mieście Tulln nad Dunajem. Ale plan się nie powiódł; w wyniku zawartego w 865 roku pokoju z Bizancjum Borys musiał przyjąć chrzest z rąk patriarchy Konstantynopola. Nadal jednak prowadził intrygi z Rzymem; długi list zawierający 106 pytań na temat praktyk Kościoła łacińskiego i teologii dał papieżowi Mikołajowi II asumpt do słynnych *Responsa*. Dalsza ekspansja Bizancjum doprowadziła później do bułgarskiej misji św. Klemensa Ochrydzkiego (840–916) – i ostatniego zrywu w kierunku zapędzenia Bułgarii do prawosławnej owczarni. Macedończyk Klemens towarzyszył Cyrylowi i Metodemu w wyprawie na Morawy i był głównym kontynuatorem Cyryla w dziele tworzenia słowiańskiej liturgii. Najprawdopodobniej to właśnie on ostatecznie usystematyzował staro-cerkiewno-słowiański język liturgiczny i cyrylicę. Był pierwszym biskupem Kościoła bułgarskiego; pochowano go w klasztorze św. Pantelejmona w Ochrydzie. Po roku 893, kiedy ostatecznie stłumiono pogańską opozycję przeciwko chrześcijaństwu, dwór cara Symeona w Presławie stał się ośrodkiem prawdziwej eksplozji nauki kościelnej, której nośnikiem był teraz język staro-cerkiewno-słowiański. Autokefaliczny Kościół bułgarski miał siedem biskupstw: w Ochrydzie, Plisce, Prespie, Nesebyrze, Sredcu (Sofii), Belgradzie i Presławie.

Czechy – podobnie jak Bułgaria – przez wiele lat oscyływały między wpływami rzymskimi i greckimi. W IX wieku książęta czescy byli rozdarci między dwoma przeciwnymi biegunami, wybierając pomiędzy wiernością wobec Franków i wiernością wobec Moraw. Borzywoj (pan. 855–891) i jego małżonka Ludmiła, założyciele kaplicy na wzgórzu zamkowym na Hradczanach w Pradze, przyjęli chrzest według obrządku morawskiego (czyli słowiańskiego). Następca Borzywoja Spitygniew (pan. 893–915) został ochrzczony w Ratzbonie w Bawarii, według obrządku łacińskiego. Waclaw (pan. 921–929), bardziej znany jako święty, którego życie i śmierć opiewają z wielką czią zarówno źródła łacińskie, jak i słowiańskie, panował krótko, w szczytowym okresie najazdów Madziarów. Zamordował go

brat, Bolesław I (pan. 929–967), który starał się o zacieśnienie związków z Saksonią. W odpowiednim czasie – jako męczennik i ofiara nasilających się wpływów niemieckich – został narodowym świętym Czechów. Kiedy w roku 967 założono stolicę biskupią w Pradze, podporządkowano ją metropolii Moguncji, co stało się odzwierciedleniem potęgi nowego cesarstwa Ottona. Drugim biskupem Pragi był św. Wojciech, czyli Adalbert (956–997).

Jednakże przez ponad sto lat, za panowania i pod ochroną dynastii Przemyślidów, obok obrządku łacińskiego przetrwał w Czechach obrządek słowiański. W klasztorze w Sazawie rozwinęła się wspaniale bogata szkoła słowiańskiej nauki, której przedstawiciele utrzymywali kontakty zarówno z Kijowem, jak i z Chorwacją. W roku 1091, w akcie buntu, król Wratysław II poddał się drugiej, słowiańskiej koronacji, której dokonał opat Sazawy. Od tego czasu latynizację można już było uznać za zakończoną. Czechy – lennik cesarstwa i klient Kościoła niemieckiego – były tym spośród krajów słowiańskich, który został najsilniej wciągnięty w orbitę niemieckich wpływów.

Wschodni sąsiad Czech, Polska, podążał w stronę świata chrześcijańskiego równie długą i skomplikowaną drogą. W IX wieku, kiedy Wiślanie byli poddani Morawom, pierwsze kontakty dokonały się za pośrednictwem misji Cyryla i Metodego. Wódz Wiślan przyjął zapewne chrzest według obrządku słowiańskiego w roku 875; odkryto też ślady kilku kościołów chrześcijańskich z tego okresu. Rejon górnej Wisły z Krakowem aż do roku 990 był częścią Czech, a więzi z nimi zerwano ostatecznie dopiero w roku 1086. Historycy niezbyt mocno podkreślają wczesne związki Polski z obrządkiem słowiańskim, ale nie da się odrzucić możliwości, że – podobnie jak w Czechach – utrzymywały się one jeszcze w XII wieku<sup>[235]</sup>.

Większość plemion zajmujących tereny położone dalej na północ, które miały się stać jądrem pierwszego królestwa polskiego, poszła inną drogą. Pozostały pogańskie aż do połowy X wieku, po czym zostały wciągnięte bezpośrednio w sferę wpływów Kościoła łacińskiego. Najpełniejszy opis Słowiańszczyzny w końcowym okresie ery pogańskiej przynosi relacja hiszpańskiego Żyda, Ibrahima ibn-Jakuba, którego kalif Kordoby wysłał około roku 965 z poselstwem do środkowej Europy. Odwiedził on Pragę, a być może również Kraków:

*Kraje Słowian ciągną się [nieprzerwanie] od Morza Syryjskiego po Ocean ku północy (...) Królowie ich [są] w tej chwili [obecnie] czterej: król Bułgarów i Bojeslaw, król Faraga [Pragi] i Karako [Krakowa], i Mesko król północy, i Nakon na końcu Zachodu.(...)*

*Na ogół [biorąc], to Słowianie [są] skorzy do zaczepki i gwałtowni, i gdyby nie ich niezgoda (...) żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile. (...) Oddają się ze szczególną gorliwością rolnictwu. (...) Handel ich dociera lądem i morzem do Rusów i do Konstantynopola. (...)*

*Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja u niego swoją żądzę. A kiedy małżonek poślubi [dziewczynę] i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: „gdyby było w tobie coś dobrego, byliby cię pożąдали mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo”. Potem ją odsyła i uwalnia się od niej.*

*Kraje Słowian są najzimniejsze [z wszystkich krajów]. Najtęższy mróz bywa u nich, gdy noce są księżycowe, a dnie pogodne (...). A gdy ludzie wydychają powietrze, [tworzą się] na ich brodach powłoki z lodu niby ze szkła. (...)*

*Nie mają oni łaźni, lecz posługują się domkami z drzewa (...) Budują piec z kamienia w jednym rogu (...), a gdy się [piec] rozgrzeje, (...) wodę (...) leją na rozpalony piec. Każdy z nich ma w ręku wiecheć z trawy, którym porusza powietrze (...). Wówczas otwierają im się pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Domek ten nazywają oni ali(s)tba. (...)*

*Królowie ich podróżują wozami wielkimi, (...) wzniesionymi na czterech kołach. W czterech rogach ich (...) są ustawione cztery mocne belki, z których zwisa na mocnych łańcuchach kolebka wyścielona brokatem, tak że siedzący w niej nie trzęsie się podczas wstrząsów wozu. (...)*

*Słowianie wojują z Bizantyńczykami, Frankami, Longobardami i innymi narodami...<sup>[236]</sup>*

Warto zauważyć, że Ibrahim ibn-Jakub nie zaliczał do Słowian Rusów – może dlatego, że w tym czasie uważano ich jeszcze za Normanów. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości co do tego, że ów dyplomata z islamskiej Hiszpanii patrzył na egzotyczne ludy europejskiego interioru z taką samą ciekawością, z jaką współczesny antropolog przygląda się Papuasom.

W roku 965, czyli dokładnie w roku podróży Ibrahima ibn-Jakuba, książę Polan Mieszko I, który mieszkał w dorzeczu Warty, zawarł przymierze z Czechami. Elementami przymierza były jego małżeństwo z czeską księżniczką Dubrawką oraz przyjęcie chrztu. Odpowiadał w ten sposób na wzrost siły imperium saskiego po klęsce Madziarów i na presję, aby przyjmować chrześcijaństwo bezpośrednio z Niemiec. Pierwsze łacińskie biskupstwo misyjne założono w Poznaniu – zastąpiło ono wcześniejszą stolicę biskupią obrządku słowiańskiego, która znajdowała się prawdopodobnie w Sandomierzu. Zależności od cesarstwa niemieckiego udało się uniknąć. Prowincję kościelną pod nazwą „Polonia” założono jakieś trzydzieści lat później, co wiązało się z szybko postępującą konsolidacją państwa polskiego. Kiedy w roku 1000 cesarz Otton III odwiedził nowo utworzoną stolicę metropolitalną w Gnieźnie i uściskał polskiego księcia jako swego „przyjaciela i sprzymierzeńca”, Wielkopolska Mieszka była już zjednoczona z leżącą na południu Małopolską. W Międzyrzeczu i Tyńcu założono



klasztory benedyktynów. Bolesław Chrobry (pan. 992–1025), który w roku 1003 ruszył jak burza na Pragę, a w roku 1018 wyszczerbił miecz o Złotą Bramę Kijowa, w nagrodę otrzymał od papieża pierwszą królewską koronę Polski. W roku 1037 wielka rewolta pogan zapoczątkowała agonię dawnego ładu. Stolica przeniosła się do Krakowa, a okrzepła dynastia Piastów powoli przemieniła Polskę w pierwszy bastion katolicyzmu na Wschodzie.

Węgry szły krok w krok za Polską, tą samą drogą. Pierwsze kontakty z chrześcijaństwem przyszły z Bizancjum. Około roku 950 wzięty do niewoli grecki mnich Hierothos otrzymał święcenia „biskupa Turcji”. Ale bitwa nad rzeką Lech oznaczała wzrost wpływów niemieckich. W roku 975 książę węgierski Géza (pan. 972–997) wraz z całą rodziną został ochrzczony według obrządku łacińskiego. Jego syn István (św. Stefan, pan. 997–1038) umocnił więź z cesarstwem, poślubiając bawarską księżniczkę i przyjmując koronę królewską z Rzymu. Koronacja Stefana w nowej metropolii w Esztergom (Ostrzyhom) odbyła się w roku 1001, czyli zaledwie w rok po wizycie Ottona w Gnieźnie. W tym samym roku powstało opactwo w Pannonhalma, bliźniaczy odpowiednik opactwa w Międzyrzeczu. [**BUDA**]

Wszystkie te trzy pierwsze królestwa były dziedziczne i we wszystkich rządzący państwem książę skupiał w swoich rękach wszystkie prawa i wszelką własność. Przyjęcie chrześcijaństwa, które pociągnęło za sobą napływ wykształconego duchowieństwa, trzeba traktować jako krok na drodze do umocnienia młodych monarchii.

Ruś Kijowska przyjęła chrześcijaństwo w roku 988 z Bizancjum; był to element ogólnego układu politycznego. Ruś ciążyła ku Bizancjum już od ponad stulecia. Handel wzdłuż Dniepru, najazdy Waregów i toczące się na stepach wojny prowadziły do nawiązania różnorodnych kontaktów. Książę Kijowa Wołodimir lub Władimir (Włodzimierz, pan. 980–1015), był „mężnym poganinem”, bratobójcą i poligamistą. Ale prawosławny chrzest i małżeństwo z Anną, siostrą cesarza Bazylego II, stało się ceną, jaką musiał zapłacić, aby cesarz zechciał nająć 6000 wojowników ze słynnej gwardii Waregów. Chociaż babka księcia, św. Olga, już wcześniej nawróciła się na chrześcijaństwo, sam książę rozważał różne możliwości, zanim wreszcie zdecydował się na taki sam krok. Za granicę wysłano posłów, żeby zasięgnęli języka na temat konkurencyjnych atrakcji judaizmu, islamu i chrześcijaństwa. Wygrali ci, którzy złożyli sprawozdanie z wrażeń z wizyty w kościele św. Zofii w Konstantynopolu: zafundowano im kościelny odpowiednik świeckiej audiencji Liutpranda u cesarza. I dopiero wtedy książę Kijowa przyjął chrzest. Zwołał swój lud nad brzegi Dniepru, gdzie i jego ochrzczono *en masse*. Odebrał swoim możliwym dzieci i zaczął je wychowywać w nowej wierze. Później po kraju rozesłano misjonarzy, którzy mieli nauczać wersji prawosławia, jaką w Bułgarii upowszechnił św. Klemens – razem ze

staro-cerkiewno-słowiańską liturgią, cyrylicą i lojalnością wobec patriarchy Konstantynopola. Budowano kościoły, burzono pogańskie świątynie. Na początku XI wieku chrześcijaństwo dotarło do Nowogrodu, Mińska i Połocka. Od tego czasu Ruś miała się stać jednym z niezachwianych filarów chrześcijaństwa.

### [NOWOGRÓD]

Książca kijowskiego Włodzimierza porównuje się często do Karola Wielkiego – twórcy innego wielkiego, choć nietrwałego imperium. Jest to dość trafna paralela – między innymi dlatego, że obaj mężowie mieli się stać bohaterami narodowych legend. Rusin Włodzimierz nie był oczywiście ani trochę bardziej Rosjaninem niż Frank Karol – Francuzem. „Rosja” nie istniała jeszcze w jego czasach, podobnie jak w czasach Karola Wielkiego nie istniała „Francja”. Niestety, gdy w pięć wieków później na scenie pojawił się rosyjski Kościół prawosławny, zaczął on sobie rościć wyłączne prawa do kijowskiej spuścizny, a współczesna rosyjska propaganda zrobiła wszystko, żeby zdławić wszelkie konkurencyjne roszczenia i tradycje – zwłaszcza te, które panowały na Ukrainie. Tymczasem, tak jak Karol Wielki został bohaterem *chansons de geste*, „książę Włodzimierz” został główną postacią średniowiecznych rosyjskich bylin. Roland, Olivier i biskup Turpin znaleźli swoje odpowiedniki w osobach Aloszy Popowicza, Dobryni Nikitycza i mężnego wieśniaka Ilji Muromca – towarzyszy *Krasnego Solnyszka*, czyli „ślicznego słoneczka”. Nikt nie uśmiełby się z tego epitetu głośniej niż sam bardzo nieświęty święty<sup>[237]</sup> (por. *Dodatek III*, 30).

Skandynawii nie udało się przyłączyć do chrześcijańskiej owczarni bez walki. Biskupstwo misyjne, założone w celu nawrócenia Skandynawii, działało w Bremie od lat osiemdziesiątych VIII wieku. Ale styl życia wikingów niełatwo dawał się pogodzić z zasadami Ewangelii, a na dworze każdego z trzech władców istniało silne i zdecydowane ugrupowanie pogan. W Danii Harald I Sinozęby (pan. 940–986) przyjął wprawdzie około roku 960 chrześcijaństwo, ale nim go wygnano, zdążył tylko założyć biskupstwa w Aarhus i Szlezwiku. Jego syn, Swen I Widłobrody (pan. 985–1014), swego czasu przywódca pogańskiego ruchu oporu, został czołowym chrystianizatorem Duńczyków. Za panowania Kanuta Wielkiego (pan. 1016–1035), który rządził nie tylko Danią, ale i Anglią, w drogę do Skandynawii wypłynęli anglosascy misjonarze.

W Norwegii dramat również składał się z dwóch aktów. Pierwsza próba, podjęta przez Olafa Tryggvasona (pan. 995–1000), zakończyła się niepowodzeniem, natomiast druga – dzieło Olafa Haraldsona (pan. 1016–1028) – odniosła sukces dzięki połączeniu przekupstwa, przymusu i religijnej żarliwości. Drugi Olaf, który zginął, broniąc swojego kraju przed Duńczykami, został pochowany w katedrze w Nidaros (Trond-heim) i w swoim czasie został kanonizowany jako narodowy święty Norwegów. W Szwecji Olaf Skötkonung (pan. 995–1022) został ochrzczony w roku 1008; wojna domowa, która wybuchła

w wyniku tego wydarzenia między ugrupowaniami chrześcijańskim i pogańskim, miała trwać przez ponad sto lat. Podobnie jak św. Olaf, św. Eryk szwedzki (zm.1160), który zginął w boju, i św. Kanut IV duński (zm. 1085), którego zamordowano, mieli się stać obiektami narodowego kultu jako męczennicy za wiarę. W latach czterdziestych XII wieku kardynał-legat Nicholas Breakspeare, którego przeznaczeniem było zostać jedynym w dziejach papieżem-Anglikiem, ustanowił stolice metropolitalne w Trondheim, Uppsali i Lundzie. [ERYK]

Fakt, że postępowanie żadnego z narodowych świętych królów – od Wacława po Eryka – nie odpowiadało pojęciu świętości, może wskazywać na bardzo powierzchowny charakter tych nawróceń; świadczy jednak także o tym, że chrześcijaństwo wykorzystywano jako istotny czynnik w umacnianiu poczucia wspólnoty w obrębie państwa. Spośród nowo nawróconych narodów jedynie Polska nie wydała w tym okresie ani króla-świętego, ani króla-męczennika. Wydała natomiast biskupa-męczennika. Stanisław Szczepanowski (1030–1079), buntowniczy biskup krakowski, został przed kościelnym ołtarzem dosłownie posiekany na kawałki przez rycerzy króla, któremu się sprzeciwił. Jego śmierć, która była niezwykle precedensem podobnego i szerzej znanego męczeństwa św. Tomasza Becketa w Anglii, stała się zapowiedzią rosnącej potęgi Kościoła łacińskiego oraz nadchodzących w związku z tym konfliktów między Kościołem i państwem. W późniejszym okresie interpretowano ją jako symbol rozbitcia grzesznego polskiego królestwa na walczące ze sobą feudalne lenna.

Przez cały długi okres drugiego stadium chrystianizacji Kościoły łaciński i grecki współistniały obok siebie w pełnej napięcia separacji. Współpraca była wprawdzie niewielka, ale nie było także formalnego rozdziału. Natomiast w połowie XI wieku nadszedł moment ostatecznego rozstania. W Konstantynopolu patriarcha Michał Kerullarios, wyniesiony do tej godności w 1043 roku, wdał się w spór z namiestnikiem południowej Italii. W efekcie zamknął wszystkie kościoły obrządku rzymskiego w mieście i napisał do biskupów Kościoła zachodniego list, w którym obnażał wszystkie praktyki zmierzające do schizmy, w szczególności wytykając im to, że podczas sprawowania Eucharystii używają niekwaszonego chleba. W tym samym czasie urząd papieski przeszedł na pięć pełnych dramatycznych wydarzeń lat w apodyktyczne ręce Leona IX (pont. 1049–1054), dawniej Brunona z Egisheim, biskupa Toul i kuzyna niemieckiego cesarza. Motywem działania papieża Leona była silna wiara we własną misję, a małostkowości greckiego patriarchy nie zamierzał znosić dokładnie tak samo jak nadużyć biskupów i królów na Zachodzie. W styczniu 1054 roku wysłał do Konstantynopola poselstwo, na czele którego postawił kardynała Humberta z Moyenmoutier i któremu nakazał zdobycie potwierdzenia własnych roszczeń do supremacji papieskiej. Jak łatwo przewidzieć, akt ten pociągnął za sobą nieszczęście. Patriarcha odmówił uznania prerogatyw posłów i szybko wydał pełen

agresji manifest, nie zważając nawet na wieść o śmierci Leona. 16 lipca legaci papiescy odpowiedzieli ekskomuniką patriarchy na mocy bulli, którą złożyli na samym świętym ołtarzu w kościele św. Zofii. Obrza była nie do wybaczenia. Zwołano synod Kościoła greckiego, który potępił łacińską herezję, zarówno w samym *credo*, jak i w religijnych praktykach, oraz ekskomunikował papieskich posłów. Od tej chwili nie było już odwrotu. [MISSA]

Schizmy między Wschodem i Zachodem – największego skandalu w dziejach świata chrześcijańskiego – nigdy już nie udało się naprawić. Po roku 1054 istniały nie tylko dwa rzekomo powszechne cesarstwa chrześcijańskie; istniały również dwa rzekomo powszechne i ortodoksyjne chrześcijańskie Kościoły. Trzysta lat wcześniej główna linia podziału Europy oddzielała chrześcijańskie kraje Południa od pogańskich krajów Północy. Od tej chwili miała ona dzielić katolickie kraje Zachodu od prawosławnych krajów Wschodu (por. mapa 3).

[219] Thomas Hobbes, *Leviathan*, 4, s. 47.

[220] Cyt. wg: Donald Bullough, *The Age of Charlemagne*, Londyn 1965, s. 13.

[221] *Ibid.*, rozdz. 4.

[222] Oman, *The Dark Ages*, s. 382.

[223] William Szekspir, *Makbet*, akt V. w. 19–28, tłum. St. Barańczak, Poznań 1992.

[224] F. L. Ganshof, *Qu'est-ce que la féodalité?*, Bruksela 1944; przekł. ang. pt. *Feudalism*, Londyn 1952, rozdz. XX.

[225] Hugh Trevor-Roper, *The Rise of Christian Europe*, Londyn 1966, s. 96.

[226] Inwestytura z IX w., opisana w pochodzącej z XII w. *Chanson de Saisnes (Saxenleid)* Jeana Bodela z Arras; cyt. w: Ganshof, *Feudalism*, s. 126. Patrz także: Jacques Le Goff, rozdz. *Symboliczny rytuał wasalstwa*, w: *Time, Work and Culture in Middle Ages*, Chicago 1980, s. 237–287.

[227] C. Seignobos, *The Rise of European Civilization*, Londyn 1939, s. 128.

[228] N. Brussel, *L'Usage général des fiefs en France (1727)*, I, s. 3.; cyt. w: J.

H. Robinson, *Readings in European History*, Boston 1904, I, s. 178.

[229] Erich Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. Olga i Andrzej Ziemilscy, Warszawa 1978, s. 55.

[230] Marc Bloch, *Les deux âges féodaux*, w: *La Société féodale: la formation des liens de dépendance*, Paryż 1949, s. 95–97.

[231] P. Skwarczynski, *The problem of feudalism in Poland*, „Slavonic and East European Review”, 34, 1956, s. 292.

[232] F. Tout, *The Empire and the Papacy, 918–1273*, Londyn 1921.

[233] C. W. Previté-Orton, *Shorter Cambridge Mediaeval History*, Cambridge 1952, I, s. 368.

[234] Liutprand, *Antapadoseos*, VI, w: *Monumenta Germaniae Historiae*, cyt. w: Robinson, *Readings in European History*, I, s. 340–343.

[235] Por. Zbigniew Dobrzyński, *Obrządek słowiański w dawnej Polsce*, t. 1–3, Warszawa 1989.

[236] Przekład wg: T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego*, w: *Pomniki dziejowe Polski*, seria II, t. 1, Kraków 1946, s. 48–54.

[237] Włodzimierz został uznany za świętego (przyp. tłum.).

## 1054–1268

Podczas gdy w epoce wikingów i Madziarów skutki panującego zamętu skrępały się głównie na krajach zachodniej i środkowej Europy, skutki wydarzeń, które nastąpiły, gdy na scenie pojawili się najpierw Seldżycy, a potem Mongołowie, poniósł przede wszystkim Wschód. Co więcej, gdy poczynając od drugiej połowy XI wieku, kraje obszaru chrześcijaństwa łacińskiego wkroczyły w okres reform i odrodzenia sił witalnych, w tym samym czasie w cesarstwie wschodnim rozpoczął się okres nieodwracalnego schyłku. Jak na to wskazują krucjaty, obie te tendencje nie mogły nie być ze sobą powiązane.

W okresie schizmy między Wschodem i Zachodem cesarstwo bizantyjskie było zaabsorbowane serią drobnych rozruchów, powodowanych walkami na terenach przygranicznych oraz wojnami pałacowymi. Bunty generałów, ambicje patriarchy i intrygi cesarzowych okazały się równie destrukcyjne jak najazdy Normanów w Italii, Pieczyngów w basenie Dunaju i Turków seldżuckich w Armenii. Zgon starzejącej się cesarzowej Teodory, który w 1056 roku zakończył panowanie dynastii macedońskiej, zaprzął uwagę cesarstwa w chwili, gdy stało ono w obliczu swego największego wyzwania.

Turcy seldżuccy przekroczyli Oksus (Amu-darię) w roku 1031; w latach czterdziestych opanowali Persję, w latach sześćdziesiątych – Armenię, w roku 1070 – Jerozolimę. O mały włos nie zdobyli także Bagdadu. Ich sułtanowie – Torguł-beg (pan. 1038–1063), zwany „Ożywicielem islamu”, oraz Ałp Arslan (pan. 1063–1072), natchnęli duchem walki dość niejednorodną grupę zwolenników. W ich otoczeniu znaleźli się perscy urzędnicy, greccy doradcy oraz liczna kompania filozofów, matematyków i poetów:

1. Zbudź się, bo ranek cisnął w czarę nocy  
Kamień, co płoszy rój gwiazd migocący,  
Patrz, już pochwycił ze wschodu myśliwy  
Sułtańską basztę w splot blasku gorący.

11. Chleba bochenek tam i flaszka wina,  
Z wierszami książka, cienia odrobina  
I Ty – i śpiew Twój przy mnie na pustkowiu,  
A rajem dla mnie ta pusta kraina.

49. Los szachownicą dni i nocy włada,  
Gdzie w partii rola pionków nam przypada,  
Które się wodzi, zbiera i ubija  
I znów kolejno w pudełku układa<sup>[238]</sup>.

Omar Chajjam (1048–1131), którego perskie czterowiersze miały się z czasem stać ulubionymi pozycjami anglojęzycznej literatury, był astronomem

i reformatorem kalendarza na dworze Seldżuków za panowania Alpa Arslana, budowniczego ich największego triumfu. 19 sierpnia 1071 roku, w miejscowości Manzikert w pobliżu jeziora Wan, Seldżycy obrócili przygraniczną potyczkę w druzgocącą klęskę cesarstwa. Armia bizantyjska została rozniesiona w perzynę. Cesarz Roman IV Diogenes dostał się do niewoli. Serce terytorium cesarstwa w Azji Mniejszej zostało zdobyte i przekształcone w bazę wypadową tureckiego sułtanatu Rumu. Liczba mieszkańców cesarstwa i jego zasoby gospodarcze zostały w ten sposób znacznie uszczuplone.

Bizancjum nigdy w pełni nie doszło do siebie po tej klęsce. Od tej pory cesarze usiłowali bronić kurczącego się przedpola forticy, którą był Konstantynopol. Ale Seldżycy także wystrzelali swe naboje. Wkrótce potem utracili kontrolę nad Jerozolimą na rzecz panującej w Egipcie szyickiej dynastii Fatymidów; wojny rywalizujących ze sobą emirów zapewniły cesarstwu pewien okres wytchnienia. Pełen energii młody cesarz Aleksy I Komnen (pan. 1081–1118) utrzymywał swoją pozycję dzięki połączeniu męstwa z podejrzanymi sztuczkami finansowymi w rodzaju przejęcia skarbcza Kościoła. Wypędził z Grecji Normanów i odzyskał cenne wybrzeże mórz Pontyjskiego i Egejskiego. Ale o powrocie do *status quo ante* nie mogło już być mowy. Za panowania Manuela I Komnena (pan. 1143–1180) rozpoczęło się swego rodzaju „odrodzenie”, szczególnie w dziedzinie nauki, teologii i architektury. Wielkie plany ponownego zjednoczenia z Rzymem lub podboju Egiptu spaliły na panewce. Rosnące wpływy przedstawicieli kultury łacińskiej, którymi Manuel zapełnił dwór, prowadziły do coraz ostrzejszych starć – zwłaszcza z Wenecjanami. Degenerat Andronik Komnen (pan. 1183–1185) został zamęczony na śmierć przez tłum, który poszedł za jego własnym przykładem. Fasada wielkości wciąż pozostawała nienaruszona. Konstantynopol wciąż był najbogatszym i najbardziej cywilizowanym miastem chrześcijańskiego świata: handel, uroczystości, gorliwe praktyki religijne – wszystko toczyło się pełną parą. Ale sama istota rzeczy coraz bardziej słabła. Państwo czekało na szok, który miał nadejść w roku 1204 i niemal pozbawić je życia.

Kłopoty Bizancjum wywoływały poważne reperkusje w prawosławnych krajach słowiańskich. Nie było ani chęci, ani środków po temu, aby patriarcha Konstantynopola sprawował nad Bułgarami, Serbami czy Rusinami z Księstwa Kijowskiego taką samą władzę, jaką biskup Rzymu zaczynał mieć na Zachodzie. W ciągu stulecia, jakie upłynęło od Manzikert, Bałkany ponownie pogrążyły się w zamęcie. Pieczyngowie, którzy w roku 1090 po raz drugi dotarli pod mury Konstantynopola, nie dawali się poskromić aż do roku 1122. Na północnym zachodzie trzeba było toczyć długie kampanie, aby obronić Serbię przed atakami Madziarów. W roku 1186 Bułgarzy jeszcze raz zerwali cugle i założyli swoje „drugie carstwo”.

Ruś Kijowska pozostawała w znacznej mierze skazana na własne siły.

Następca Włodzimierza, Jarosław Mądry (pan. 1019–1054), zdołał odebrać Polakom Ruś Czerwoną, pokonać Pieczyngów, a nawet wysłać sporą ekspedycję morską przeciwko Konstantynopolowi. Ale z chwilą jego śmierci państwo rozpadło się na szereg walczących ze sobą księstw – Halicz i Wołyń na zachodzie, Kijów, Turów i Czernihów na południu, Nowogród, Połock i Smoleńsk na północy, Twer, Włodzimierz-Suzdal i Riazan w górnym dorzeczu Wołgi. Ważnie na Rusi zręcznie podsycało Bizancjum, a sąsiednia Polska także mogła była je wykorzystać, gdyby królestwo polskie samo nie weszło po roku 1138 w długi okres dzielnicowego rozbitcia. Wczesne królestwa Słowian popadły w stan wielkiego zamętu już na długo przed przybyciem Mongołów.

Rozbieżności panujące wśród Słowian wschodnich teraz wyraźnie się uwidoczniły. Kijów zachował wprawdzie pozycję ośrodka handlowego i religijnego, ale stopy były wystawione na łaskę Pieczyngów i Połowców (Kumanów), a księstwo utraciło niemal całą władzę polityczną. W XII wieku tereny wokół Kijowa po raz pierwszy zaczęto określać nazwą „Ukraina” – czyli „kraj leżący na skraju”. Wołyń i Halicz (Galicja), pierwszy raz wspomniane w dokumentach w roku 1140, dostały się pod panowanie dynastii Romanowiczów. Daniel Romanowicz (pan. 1235–1265) otrzymał koronę z rąk legata papieskiego, ale później zerwał więź z katolicyzmem. Według jednej z kronik wywierano na niego presję, aby przyłączył się do ludu w walce z bojarami. Powiedziano mu: „Miód ma ten, kto pozabija pszczoły”.

Północno-wschodnie dzielnice Rusi były terenami masowych migracji chłopów wędrujących ku zalesionym obszarom górnego dorzecza Wołgi – ruchy te miały istotne znaczenie dla rozwoju miast. Pierwsze zapiski na temat położonej nad rzeką Moskwą osady Moskwa pochodzą z roku 1146. W roku 1169 książę włodzimierski Andrzej Bogolubski dysponował siłami wystarczającymi do splądrowania Kijowa. W roku 1185 książę Nowogrodu Siewierskiego Igor stanął na czele słynnej wyprawy przeciwko Połowcom. Miasto Nowogród rozpoczęło karierę niepodległej republiki po roku 1126. Jego *wiecz*e, czyli zgromadzenie wolnych obywateli, wybrało naczelnika władz administracyjnych i arcybiskupa. Ustanowiło także zasady umowy, która ograniczała władzę panującego księcia. Rozporządzeniem Nowogrodu podporządkowano rozległe tereny na północy oraz klasztor pod wezwaniem św. Michała Archanioła nad Morzem Białym. Aleksander Newski (pan. ok.1220–1263), książę włodzimiersko-nowogrodzki, przepędził Szwedów znad Newy (1240) i rycerzy teutońskich ze skutego lodem jeziora Pejpus. **[NOWOGRÓD]**

Kolejnym państwem, które odniosło oczywiste korzyści z postępującego upadku Bizancjum, było świeżo utworzone królestwo Węgier. Od północy osłonięte łańcuchem Karpat i położone w bezpiecznej odległości zarówno od Konstantynopola, jak i od cesarstwa niemieckiego, zdołało bez większych oporów



umocnić swoją pozycję w basenie Dunaju. W roku 1004 zdobyło panowanie nad Siedmiogrodem, a w roku 1089 – nad Chorwacją i Dalmacją, otwierając sobie w ten sposób ważny korytarz do morza. W XII wieku wchłonęło piękną, otoczoną górami Bośnię. We wszystkich peryferyjnych prowincjach, z Górnymi Węgami (Słowacją) włącznie, madziarska szlachta wyznania łacińsko-chrześcijańskiego panowała w rozległych włościach, zamieszkałych przez Słowian, Niemców lub Rumunów. Rozległa strefa militarna na wschodnim pograniczu została na stałe zasiedlona przez pokonanych Kumanów. Pogaństwo wypłeniono. Za panowania „króla-żołnierza”, Władysława I Świętego (László, pan. 1077–1095) i jego bratanka Kolomana I (Kálmán, pan. 1095–1116), których łączyły z Konstantynopolem bliskie powiązania rodzinne, zakończono pionierskie działania świętego Stefana. Już w roku 1222 w „Złotej Bulli” król Węgier Andrzej II potwierdzał immunitet szlachty i wyższego duchowieństwa; wchodzili oni w skład zgromadzenia narodowego, któremu przysługiwało formalne prawo do sprzeciwu.

Odwrót cesarstwa bizantyjskiego doprowadził także do istotnych przemian na Zakaukaziu. Wielką Armenię – państwo Bagratydów ze stolicą w Ani w pobliżu Karsu, które rozwijało się dynamicznie od IX wieku – zalała fala Seldżuków. Znaczna część ludności została zmuszona do ucieczki – niektórzy dotarli aż do Polski. Na południu, w dawnej prowincji Cylicja, utworzono kadłubowe państwo „Małej Armenii”; przetrwało kolejne trzy stulecia. Natomiast Gruzja zdołała się uwolnić: za panowania Dawida II Budowniczego (pan. 1089–1125) Seldżycy zostali wypędzeni z Tbilisi. Za rządów królowej Tamary (1184–1213) na królewskim dworze nastąpił rozkwit kultury, a rodzima ludność chrześcijańska zaczęła się mieszać z elementami tureckimi, perskimi i arabskimi. Wykształcony w Grecji poeta Szota Rustaweli zdobył międzynarodową sławę. Jego poemat epicki *Witeź w tygrysiej skórze*, dedykowany Tamarze, optymistycznie określono mianem „pierwszego tchnienia renesansu”.

Spółeczeństwo średniowieczne było w przeważającej mierze rolnicze. Życie koncentrowało się wokół majątków feudalnych i odwiecznych stosunków między panem i poddanym. Pojawienie się zaczątków miast nie zmieniło zatem ogólnego obrazu, choć było to zjawisko o istotnym znaczeniu – nie tylko dla całej przyszłości, ale dla organizacji handlu i rozszerzania się kultury.

Podobnie jak obwiedzione murami zamki, otoczone murami miasta świadczyły o braku poczucia bezpieczeństwa. Baszty, bramy i wieże budowano, aby stworzyć bezpieczne przystanie. Ale miasta sprzyjały jednocześnie powstawaniu odrębnych grup społecznych, które w coraz większym stopniu starały się zapewnić sobie własną tożsamość prawną i polityczną. Skupiały się wokół portów i rzecznych brodów, wokół targowisk lub wokół rezydencji hrabiów i biskupów. Wiele umierało młodo lub szło w zapomnienie, ale w XII wieku kilka

rejonów Europy mogło się już poszczycić enklawami urbanizacji. Miasta portowe Włoch – Wenecja, Piza i Genua – otwierały tę listę. Wkrótce zaczęły z nimi rywalizować miasta Lombardii i Nadrenii, a także skupiska miast, w których kwitło rzemiosło tekstylne: Florencja i Siena w Toskanii, Ypres, Brugia i Gandawa we Flandrii. Londyn i Paryż rozwijały się z powodów zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Liczba ludności największych miast sięgała 50 tysięcy lub nawet więcej mieszkańców i stale rosła. **[FIESTA]**

W obrębie społeczności miejskiej zaczęła się kształtować klasa mieszczan, którzy organizowali się przeciwko liczniejszym od siebie grupom rzemieślników i nie ustabilizowanych elementów ludności miejskiej. Istotne jest to, że większość mieszkańców miast Zachodu uwolniła się od więzów feudalnych i stosunków panujących na zewnątrz miejskich murów. „Wolność stała się statusem prawnym burżuazji (...) już nie osobistym przywilejem, ale przywilejem terytorialnym, zakorzenionym w miejskiej glebie”<sup>[239]</sup>. Z drugiej strony jednak, niewolnictwo na modłę islamską było na porządku dziennym, zwłaszcza we Włoszech. Wydawano specjalne karty praw w celu opanowania napływu Żydów, których przyciągał handel w rejonie Morza Śródziemnego. **[GETTO]**

Sieć handlu określało kilka od dawna wypróbowanych szlaków. Wenecja i Genua przejęły od Konstantynopola rolę organizacji handlu z Lewantem. Szlaki Morza Północnego stworzono w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na angielską wełnę. Lombardia i Nadrenia wyznaczały przeciwne końce korytarza wiodącego w poprzek Alp. Po roku 1180 hrabiowie Szampanii ustanowili coś w rodzaju wczesnej wersji strefy wolnego handlu, której targi pełniły w handlu międzynarodowym rolę izby rozrachunkowej. **[GOTHARD]** **[HANZA]**

W drugiej połowie XI wieku w wielu częściach Europy Zachodniej nastąpiła seria pozornie nie związanych ze sobą wydarzeń, które miały się stać zaczątkiem długotrwałych procesów. Instytucje zaczęły się stabilizować; tymczasowe rozwiązania przeradzały się w dalekosiężne plany.

14 kwietnia 1059 roku papież Mikołaj II wydał dekret stwierdzający, że wybory papieża będzie przeprowadzać kolegium kardynałów. Było to posunięcie, które miało na celu potwierdzenie niezawisłości urzędu papieskiego oraz uniknięcie scen, jakie się rozegrały poprzedniego roku, kiedy to dwa rywalizujące za sobą ugrupowania wybrały dwóch rywalizujących ze sobą papieży. Przez całe wieki tradycyjny zwyczaj mianowania papieży przez „lud i duchowieństwo Rzymu” wydawał ich na łaskę lokalnej polityki. Później cesarze niemieccy przyjęli zwyczaj nominowania kandydatów. Teraz papież podejmował kroki niezbędne dla uwolnienia się spod zewnętrznej kontroli. Wkrótce potem pojawiła się pierwsza wzmianka o Kurii rzymskiej – papieskim dworze i rządzie. **[KONKLAWĘ]**

W sierpniu 1059 roku, w Melfi w Apulii, czwarty z dwunastu synów Tankreda d’Hauteville, Robert Guiscard, otrzymał od papieża inwestyturę na

księstwa Apulii i Kalabrii, wraz z „przyszłym” księstwem Sycylii. W zamian za to – gdyby mu się udało zająć przyznane ziemie – książę Robert zobowiązywał się płacić papieżowi daninę w wysokości dwunastu pensów od każdego łanu. Układ ten był kolejnym przykładem nagłego zwrotu w pokrętnej papieskiej dyplomacji. Normañscy poszukiwacze przygód przez cały czas napotykali opór Rzymu – odkąd w 1017 roku po raz pierwszy pojawili się w Kalabrii. W samym środku schizmy z Bizancjum, w roku 1054, papież Leon IX, który wcześniej przeszedł na południe z niemieckimi wojskami, był przecież więźniem Normanów. Ale teraz Mikołaj II zdecydował się ubić z nimi interes. Nie mógł jednak przewidzieć, że książęta z Hauteville tak szybko wprowadzą swoje plany w czyn. W 1060 roku przekroczyli Cieśninę Mesyńską i zaczęli systematycznie odbijać Sycylię z rąk Saracenów. W ciągu dziesięciu lat zdołali nie tylko zdobyć Palermo, ale także wypędzić Bizantyjczyków z ich ostatniego włoskiego przyczółka w Bari. W odpowiednim czasie podboje Normanów na południu połączono w jedno Królestwo Obojga Sycylii, które przetrwało aż do czasów Garibaldiego.

Jeszcze zanim zakończył się podbój Sycylii, papież zdecydował się udzielić poparcia kolejnemu normańskiemu awanturnikowi. W roku 1066 książę Normandii Wilhelm otrzymał sztandar św. Piotra jako błogosławieństwo na wyprawę przeciwko Anglii. Z punktu widzenia Rzymu stanowiło to kolejny krok do stworzenia ugrupowania zwolenników papieża, którzy byliby niezależni od cesarstwa. Z punktu widzenia Wilhelma był to sposób, aby skłonić jego oddziały do walki. (Później miał odrzucić wezwanie papieża do układu podobnego do tego, który został wcześniej zawarty w sprawie Sycylii). Ale raz jeszcze fortuna stanęła po stronie odważnych. Po wielu tygodniach oczekiwania na możliwość przekroczenia Kanału Normanowie zaatakowali armię anglosaską, która czekała na nich pod Hastings. Harold angielski, któremu dano dość czasu na powrót z północy, gdzie wcześniej zdołał pokonać innego ze swych rywali, Harolda Norweskiego, był pewny dalszych sukcesów. Ale 28 września padł w boju, trafiony w oko strzałą normańskiego żołnierza. Wilhelm – teraz już Wilhelm Zdobywca – został ukoronowany w opactwie westminsterskim w dzień Bożego Narodzenia. Królestwo Anglii – podobnie jak królestwo Sycylii – zostało podzielone między normańskich rycerzy i przekształcone w modelowe państwo feudalne. (Anglicy utrzymują, że od tego czasu już nigdy nie zostało podbite).

W marcu 1075 roku nowy papież, Grzegorz VII (pont. 1073–1085), ogłosił swoje dwadzieścia siedem propozycji w sprawie *Dictatus papae* (czyli supremacji papieża). Żądał władzy prawodawczej i sądowniczej w granicach chrześcijańskiego świata, a także prawa usuwania ze stanowiska wszystkich książąt – władców zarówno ziemskich, jak i duchowych. Wkrótce potem, podczas synodu biskupów, formalnie nakazał ekskomunikę wszystkich świeckich władców, którzy dokonywali inwestytury kandydatów na urzędy kościelne z pominięciem władz

kościelnych. Papież – były mnich z Toskanii i główny doradca wcześniejszych papieży Hildebrand – został wybrany przez kardynałów według nowej procedury. Cesarza Henryka IV (pan. 1056–1106) nawet nie poinformowano o wyborze, nie mówiąc już o żadnych konsultacjach. Nieuchronnie zbliżał się poważny konflikt między cesarstwem i papieństwem. Był to początek sporu o inwestyturę.

Mimo górnolotnego języka prawniczego i teologicznego, w jakim się toczył, spór o inwestyturę był najzwyczajszym sporem o władzę: czy to cesarz miał mieć zwierzchnictwo nad papieżem, czy też raczej papież miał mieć zwierzchnictwo nad cesarzem? Przyjęta teoria była prosta: świat łacińskiego chrześcijaństwa opiera się na bliźniaczych filarach dwóch autorytetów: władzy doczesnej z cesarzem na czele oraz władzy duchowej sprawowanej przez papieża. Ale kwestia stosunków między nimi pozostawała otwarta. Zdaniem cesarza, papież powinien był ograniczyć swoją uwagę do sfery duchowej. Zdaniem papieża natomiast, skoro niebo wznosi się nad ziemią, cesarz powinien poddać się woli papieża. Propozycje zawarte w *Dictatus Hildebrandi* nie dopuszczały żadnych kompromisów:

2. Jedynie biskupowi Rzymu przysługuje tytuł „katolicki”, czyli „powszechny”.

3. Jedynie biskup Rzymu ma prawo odwoływać i zwalniać od win innych biskupów.

12. Biskupowi Rzymu wolno odwoływać cesarzy.

16. Jedynie biskup Rzymu ma prawo zwoływania powszechnego soboru.

20. Nikomu nie wolno podważać decyzji Stolicy Apostolskiej.

22. Kościół rzymski nigdy nie zblądził i, jak to poświadcza Pismo, nie może także zblądzić nigdy w przyszłości (...)

23. Nie można nazwać katolikiem nikogo, kto się sprzeciwia Kościołowi rzymskiemu (...)

24. Biskup Rzymu ma prawo zwalniać wasali niesprawiedliwych mężów od danej im przysięgi na wierność (...)<sup>[240]</sup>.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że pozycja cesarza jest silniejsza, ponieważ papież nie ma żadnych sankcji, którymi mógłby wymóc posłuszeństwo. W praktyce jednak siły odśrodkowe ustroju feudalnego działały na korzyść papieża, ponieważ wielu biskupów buntowało się przeciwko zależności od świeckich patronów, a wielu baronów – przeciwko zależności od księcia lub cesarza. Na dłuższą metę spór utknął w martwym punkcie i zakończył się kompromisem, ale zanim do tego doszło, w pierwszej rundzie cesarz musiał znieść niemałe upokorzenie.

Prowokacja ze strony Hildebrandi wywołała nieprawdopodobną awanturę. Na rozkaz cesarza biskupi cesarstwa ogłosili ekskomunikę papieża. Papież natychmiast ekskomunikował cesarza, zwalniając jego poddanych z obowiązku posłuszeństwa. W odpowiedzi na to baronowie podnieśli bunt i ogłosili księcia

Szwabii Rudolfa swoim „antycesarzem”. Henryk zdecydował się odbyć pokutę: wraz z żoną i dzieckiem przekroczył w środku zimy przełęcz Mont Cenis i odnalazł Hildebranda w odległym zamku w Canossie. Tam przez trzy dni stał boso w śniegu, odziany w łachmany, błagając papieża o przebaczenie. Czwartego dnia Hildebrand zmiękł, a Henryk rzucił mu się do stóp z okrzykiem „Oszczędź mnie, Ojciec Święty!” Ale dramat z Canossy nie przyniósł żadnych efektów: Henryk wkrótce powrócił do dawnego obyczaju świeckiej inwestytury. Po długiej wojnie domowej w Niemczech i po drugiej ekskomunice cesarza w Brixen zebrał się synod biskupów będących zwolennikami cesarza i dokonał wyboru „antypapieża” Klemensa III. Zachód miał teraz dwóch papieży i dwóch cesarzy. W latach 1083–1084 stronnictwo procesarskie zdobyło Rzym, a Hildebrand zaszył się w Castel Sant’Angelo. Robert Guiscard przyszedł odprowadzić zwolenników cesarza na czele wojska Saracenów i w ten sposób miasto dostało się w ręce łupieżców. Hildebrand zmarł na wygnaniu. Henryk zmarł w roku 1106, ale przedtem jego druga żona Adelajda zdażyła jeszcze publicznie oskarżyć go przed Kościołem. W roku 1122 zawarty w Wormacji konkordat przypieczętował zawieszenie broni w cesarsko-papieskich potyczkach, przyznając obu stronom udział w inwestyturze. [MARSTON]

W roku 1075 Piza wystąpiła do papieża z prośbą o przyznanie praw miejskich, *consuetudine di mare*. W sześć lat później prawa te zostały potwierdzone na mocy przywileju cesarskiego. W ramach zawartej umowy miejscowy książę Toskanii zrzekał się prawa wszelkiej jurysdykcji w granicach miasta i zobowiązywał się nie mianować żadnych nowych margrabiów w rejonie Pizy bez zgody jej obywateli. Piza po prostu szukała wtedy sposobu obrony przed konfliktem, jaki narastał między papieżem i cesarzem, ale ten akt stał się precedensem, inicjując proces ustanawiania niezawisłości wspólnot miejskich w największych ośrodkach. Piza wzbogaciła się na łupach, jakie przyniosły kampanie przeciwko Saracenom na Sycylii i Sardynii – świadczą o tym najlepiej marmurowe wspinałości katedry ze słynną krzywą wieżą (ok.1089). W odpowiednim czasie Pizę pokonała jej morska rywalka Genua, a potem wchłonęła leżąca w sąsiedztwie lądowa Florencja. Ale rozwój zamożnych wspólnot miejskich, obfitujących w konstytucje, siłę militarną i obywatelską dumę, miał się stać cechą charakterystyczną dla nadchodzących stuleci. We Francji Le Mans, St Quentin i Beauvais były samorządными miastami już pod koniec XII wieku. We Flandrii przywilej z St Omer (1127) wytyczył drogę Brugii i Gandawie. W północnych Niemczech samorządność zdobyła Lubeka (1143), a po niej Hamburg (1189). We wszystkich tych wspólnotach zaczęły się wyłaniać stowarzyszenia kupców i rzemieślnicze gildie.

W maju 1082 Wenecja otrzymała od cesarza Bizancjum przywilej swobód, który gwarantował miastu wolny tranzyt i zwolnienie od podatków i ceł na całym

terenie cesarstwa na zachód od Bosforu. Trzy nabrzeża portowe u Złotego Rogu miały być zarezerwowane do użytku Wenecjan. Wszystkie te ustępstwa musiały się wtedy wydawać rozsądnie skalkulowaną ceną za pomoc Wenecji w wojnach cesarza z Normanami. Handel między Italią i Lewantem został poważnie ograniczony po podbojach muzułmańskich z VII wieku i kupcy weneccy, którzy byli jednocześnie poddanymi i sojusznikami cesarza, nie stanowili zbyt wielkiej siły. „Złota Bulla” z 1082 roku okazała się kamieniem milowym: przywilej nadany w przeddzień krucjat i ponownego otwarcia wschodnich rejonów wybrzeża Morza Śródziemnego przekształcił lagunę wenecką w największy ośrodek handlu między Wschodem i Zachodem; powstała baza wypadowa dla tworzenia morskiej fortuny, która miała stać się rywalką samego Konstantynopola. Dawniej miasto św. Marka, którego relikwie przywieziono na Rialto w 828 roku, pozostawało w cieniu pobliskiej wyspy Torcello. Napady Madziarów – podobnie jak wcześniejsza inwazja Longobardów, która przede wszystkim wywołała pierwszą falę uchodźców płynącą ku brzegom laguny – przerwały kontakty z Niemcami. Teraz miał nastąpić okres rozkwitu handlu transalpejskiego. Weneckie galery, mając oparcie w łańcuchu fortów i placówek handlowych, a później także w koloniach w Raguzie, Korfu i Koryncie oraz na Krecie i Cyprze, mogły skutecznie ochraniać konwoje wiozące jedwab, korzenie, srebro i niewolników, budulec drzewny, zboże i sól. Stosunki Republiki Weneckiej z Bizancjum nie były łatwe; w roku 1182 dokonano masakry na wszystkich weneckich kupcach przebywających w Konstantynopolu. Ale republika przetrwała dłużej niż cesarstwo: aż do czasu, gdy w roku 1797 zniszczył ją Napoleon. [GETTO] [MORES]

W roku 1084 w klasztorze Chartreuse w pobliżu Grenoble św. Brunon z Kolonii (1033–1101) założył zakon kartuzów. Ścisła reguła zakonu kontemplacyjnego zobowiązywała mnichów do życia w ciszy w zamkniętych celach. W tamtym czasie musiała się wydawać po prostu czymś w rodzaju zaostrzonej reguły wcześniej wypracowanej w Cluny; w rzeczywistości był to znak, że Kościół łaciński wkracza w epokę systematycznej instytucjonalizacji. W roku 1098 w Citeaux w Burgundii rozpoczęła się długa kariera zakonu cystersów, który swój podstawowy rozwój zawdzięczał św. Bernardowi z Clairvaux (1090–1153). W innych klasztorach świeccy klerycy lub „kanonicy regularni” przyłączali się do wspólnot zorganizowanych według zasad trzech ślubów zakonnych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Większość przyjmowała regułę św. Augustyna, i stąd nazywano ich augustianami. Jedno z takich ugrupowań, premonstratensów, czyli norbertanów, założone w 1120 roku w Prémontré pod Laon przez św. Norberta, rozprzestrzeniło się szeroko zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej Europie. Dokładnie w tym samym czasie mnisi z Cluny budowali romańską bazylikę, która przez następne pięć stuleci miała być największą świątynią chrześcijańskiego świata.

Latem roku 1085 król Kastylii i Leonu Alfons VI zajął muzułmańskie miasto Toledo. W tamtym czasie mogło to wyglądać po prostu na kolejny incydent na granicy między światem chrześcijańskim i światem muzułmańskim: Alfons był sprzymierzony z emirem Sewilli, którego córka była jego konkubina. W rzeczywistości jednak był to pierwszy etap chrześcijańskiej *reconquisty* – trwającej czterysta lat walki o Półwysep Iberyjski. Toledo było centralnie usytuowanym i największym spośród około 25 *taifa*, czyli „stowarzyszonych” królestw, na jakie rozpadł się dawny emirat Kordoby. Ten brak jedności stanowił szansę dla chrześcijan. Nie minęło nawet dziesięć lat, a już czołowy zawodnik z drużyny Alfonsa, Rodrigo Díaz de Vivar (El Cid), wkroczył do Walencji. Jeszcze przed końcem stulecia walki chrześcijan i muzułmanów przekształciły się w ogólną wojnę wyniszczającą toczoną na wszystkich frontach. Maurowie ponieśli zdecydowaną klęskę w 1212 roku nad przełęczą Las Navas de Tolosa. Zajęcie Kordoby w roku 1236, Sewilli w roku 1248 i Murcii w roku 1266 zwiększyło stan posiadania chrześcijan na półwyspie. [EL CID]

27 listopada 1095 roku podczas synodu w Clermont w Owernii papież Urban II zaapelował do wszystkich chrześcijan, aby podjęli walkę o oswobodzenie Jerozolimy. Siedząc na tronie na podwyższeniu wybudowanym na stoku wzgórza poniżej Notre Dame du Port, przemówił do ogromnego tłumu biskupów w mitrach, rycerzy i prostego ludu. Starał się rozpropagować ideę tak zwanego *Treuga Dei*, Bożego Pokoju, i położyć kres lokalnym wojnom toczonym w feudalnym społeczeństwie. Rozwijał też politykę pojednania z patriarchą bizantyjskim, gotów dzielić rozpacz Bizancjum z powodu ekspansji wojsk tureckich. Jego apel poruszył w sercach ludu strunę współczucia: tłum ryknął *Dios lo volt!* (czyli „Bóg tak chce”), a jeden z kardynałów padł na kolana i w imieniu tłumu, wstrząsany konwulsyjnym drganiem, zaczął odmawiać *Confiteor*. Inni natychmiast zaczęli się przepychać, żeby do niego dołączyć. Pomysł krucjaty, czyli „wojny krzyżowej”, został podjęty przez cały Kościół łaciński. Kaznodzieje w rodzaju Piotra Eremity szerzyli go z ambon. Od tego czasu kilka pokoleń książąt, królów, prostych ludzi, a nawet dzieci gromadziło się tłumnie, aby walczyć w Ziemi Świętej z niewiernymi.

Wszystkie te zmiany przyczyniły się do zjawiska, które naukowcy określili mianem „renesansu XII wieku” – nadeszła chwila, kiedy w kontekście rosnącej ufności i dobrobytu zachodnie chrześcijaństwo świadomie zaczęło wcielać swoje ideały w czyn. Wydarzenia historyczne w rodzaju sporu o inwestyturę czy wypraw krzyżowych były nie tylko świadectwem nowych inicjatyw: miały wymiar „ideologiczny”. Pragnienie wiedzy było nieodłącznym elementem nowej mentalności. W uznanych ośrodkach życia umysłowego nastąpił znaczny wzrost liczby wytwarzanych książek i zakładanych zbiorów bibliotecznych. Klasyków łacińskich wynoszono na piedestał, język łaciński oczyszczano z naleciałości i udoskonalano, w modę weszła łacińska poezja – zarówno wysoka, jak i niska:

Meum est propositum in taberna mori,  
Ut sint vina proxima morientis ori.  
Tunc cantabunt letius angelorum chori:  
„Si Deus propitius huic potatori”  
(W tawernie mam szczery / Zamiar życie skończyć,  
Do ust konających / Jeszcze wino sączyć,  
Weselej tu będą / Śpiewać aniołowie:  
„Boże, bądź miłościw / Temu pijakowi”)<sup>[241]</sup>.

Zająto się wszelkiego rodzaju dziejopisarstwem – od zwykłych kronik i żywotów świętych po subtelne traktaty w rodzaju *De pignoribus sanctorum* Guiberta z Nogent (ok. 1119), *Gesta regum* Williama z Malmesbury (1120) czy *Gesta* Ottona z Freisingu (ok. 1156), zawierające opis bohaterskich wyczynów cesarza Fryderyka I. W pełnym fantastycznych opowieści dziele *Historia Regnum Britanniae* (ok. 1136) Geoffrey z Monmouth zebrał ustne przekazy i legendy z przeszłości Celtów, które były potem eksploatowane – i upiększane – przez wielu poetów i trubadurów. Systematyzacji prawa kanonicznego – której szczególnym wyrazem było *Decretum* (1141) Gracjana z Bolonii – towarzyszyły studia nad prawem rzymskim, zainicjowane przez Irneriusza (tworzył ok. 1130) i kontynuowane przez licznych interpretatorów. Przybywało łacińskich przekładów z arabskiego i klasycznej greki, pióra uczonych tej miary co Adelhard z Bath czy Burgundio z Pizy. W Salerno, Montpellier, a przede wszystkim w Bolonii wspaniale rozwijały się szkoły prawa, medycyny i wiedzy ogólnej. Na północ od Alp szkoły przykatedralne – na przykład w Paryżu czy Chartres – konkurowały z wcześniejszymi ośrodkami klasztornymi; postacią najwybitniejszą był tu św. Anzelm z Aosty (1033–1109), swego czasu opat klasztoru w Bec i arcybiskup Canterbury. W Palermo na Sycylii i w Toledo w Hiszpanii mądrość starożytnych, przechowywana przez arabskich uczonych, została wreszcie przekazana chrześcijanom. Dzięki komentarzom Awerroesa z Kordoby (Ibn Ruszd, 1126–1198) Arystoteles zdobył sobie rangę najwybitniejszego filozofa średniowiecza. Muzułmańska Hiszpania dała Europie liczby dziesiętne i wiedzę matematyczną. [XATIVA]

Literatura dworska powstała jako reakcja na prostacki styl życia baronów i przytłaczającą swoją surowością etykę Kościoła. Na początku istniały dwa główne ośrodki: na dworach północnej Francji, gdzie zdobyły sobie popularność *chansons de geste*, opiewające bohaterskie wyczyny rycerzy frankońskich i arturiańskich, oraz na dworze akwitańskim w Poitiers, którego specjalnością były *chansons d'amour*, czyli miłosne pieśni dworskie. Pierwszy z tych dwóch gatunków, który rozwinął się najbujniej w okresie kilkudziesięciu lat po roku 1120, czerpał natchnienie głównie z kultu Karola Wielkiego – widać to szczególnie w takich poematach epickich jak *Pieśń o Rolandzie* czy w powstałych pod jej



wpływem *Pielgrzymce Karola Wielkiego (Pèlerinage de Charlemagne)* i *Zdobyciu Orange (La Prise d'Orange)*. Gatunek drugi rozwinął się po roku 1170; stał się inspiracją stylizowanego kodeksu postępowania, zapisanego w formie 31 artykułów w *Liber de arte honeste amandi* („Sztuka honorowej miłości”), mistrza Andrzeja Kapelana (Andreas Capellanus). Kodeks główną rolę przyznawał damie serca, będącej obiektem afektów rycerza, odwracając w ten sposób role przypisywane w tamtych czasach obu płciom i zrywając z małżeńskimi konwenansami. „Małżeństwo”, powiada Andreas, „nie stanowi bariery dla miłości”. Pieśń miłosna jako gatunek wywodzi się zapewne z muzułmańskiej Hiszpanii – przejęli ją trubadurzy całego Południa, skąd z kolei wzięli ją *trouvères* Północy i niemieccy *Minnesingers*. Jeden z autorów *Tristana* pisał: „Miłość jest silniejsza niż prawo”. Uznany mistrzem romansu dworskiego był jednak pochodzący z Szampanii Chrétien de Troyes (ok. 1135–1190), autor trylogii o rycerzach Okrągłego Stołu: *Yvain, ou le Chevalier au Lion*, *Lancelot, ou le Chevalier à la Charrette* i *Perceval, ou le Conte du Graal*. [TRISTAN]

Walkę cesarstwa niemieckiego z papieżem zawsze dodatkowo komplikowała polityka Włoch. Ale w wiekach XII i XIII sprawy poplątały się wprost beznadziejnie, a wszystkie strony konfliktu uległy poważnemu osłabieniu. Pominąwszy zainicjowaną przez Hildebranda ideologię papieża, cesarze niemieccy musieli się zmagać z odśrodkowymi tendencjami panującymi w poszczególnych księstwach – szczególnie w Saksonii; z rywalizacją na tle sporów dynastycznych w samych Niemczech – zwłaszcza między rodami Welfów i Hohenstaufów; z upartą niezależnością miast Lombardii; z krnąbrnym Rzymem; z odległym Królestwem Obojga Sycylii. Droga do cesarskiej potęgi była więc najeżona przeszkodami. Zawodnicy musieli najpierw zdobyć poparcie niemieckiej szlachty i biskupów, a następnie wygrać wybory na króla Niemiec. Później przychodziło kolejne wyzwanie tej samej miary: zdobycie korony Italii. Dopiero potem można było przejść do ostatecznej rozgrywki, podejmując walkę o zdobycie korony cesarskiej z rąk papieża. Przez ponad sto lat owe wyścigi z przeszkodami pochłaniały energię trzech pokoleń członków potężnego rodu Hohenstaufów von Waiblingen: Fryderyka I Barbarossa, Henryka VI i niezrównanego Fryderyka II.

Barbarossa (pan. 1152–1190), syn księcia Szwabii i księżniczki z bawarskiego rodu Welfów, ożenił się z dziedziczką Franche-Comté i Arles, gdzie został ukoronowany na króla. Od tego czasu, korzystając z własnego potężnego zaplecza władzy, mógł jednocześnie godzić ze sobą zwaśnionych niemieckich książąt. Jego głównego rywala z rodu Welfów, księcia saskiego i bawarskiego Henryka Lwa, ostatecznie zniszczył proces, który mu wytoczono przed dworem cesarskim i który go pozbawił wszystkich ważniejszych posiadłości. Ale starcie na sejmie w Besançon, w roku 1157, kiedy to legat papieski stwierdził, że korona cesarska stanowi kościelne „beneficjum”, odnowiło spór o inwestyturę. Kolejne

starcie – podczas sejmku na Polach Ronkalskich w roku 1158, na którym stronnictwo cesarskie podkreśliło zwierzchność władzy podestę, czyli cesarskiego namiestnika, nad wszystkimi innymi urzędnikami w miastach cesarstwa – stało się zarzewiem mających się ciągnąć bez końca wojen między ligami Lombardii. Barbarossa podjął na nowo wszystkie trudy przodków: przeszedł ekskomunikę papieską, wybór antypapieża, rewolty feudałów w Niemczech, konflikt w Rzymie, sześć wyniszczających wypraw do Włoch. 24 lipca 1177 roku, w setną rocznicę Canossy, u bram bazyliki św. Marka w Wenecji padł na kolana przed papieżem Aleksandrem III i uzyskał odpuszczenie grzechów. Ale – jak w Canossie – był to tylko gest. Mistrzowskim posunięciem z jego strony był pomysł małżeństwa jego syna i dziedzica, Henryka (pan. 1190–1197), z normańską dziedziczką Sycylii, Konstancją z Apulii. W roku 1186 Fryderyk był świadkiem ślubu młodej pary w tym samym Mediolanie, który osiemnaście lat wcześniej zniszczył straszliwym oblężeniem. Przekonany, że ostatecznie oderwał stolicę papieską od jej sycylijskich sprzymierzeńców, wyruszył na trzecią wyprawę krzyżową, z której już nie wrócił.

### [KONSPIRACJA]

Wnuk Barbarossy Fryderyk II (pan. 1211–1250) był owocem sycylijskich powiązań. Odziedziczył po rodzicach zapoczątkowaną przez nich unię personalną Sycylii z cesarstwem i tak bardzo troszczył się o swoje sycylijskie królestwo, że miano go nawet oskarżyć o zaniedbywanie pozostałych włości. Fryderyk był krzyżowcem, badaczem języka, filozofem, ornitologiem, mecenasem sztuki, obrońcą Żydów i władcą haremu; papież dwukrotnie ekskomunikował go za nieposłuszeństwo, a sobór powszechny formalnie potępił jako heretyka. Rządził Południem jak despota, narzucając skuteczny system administracyjny zarówno Kościołowi, jak i państwu. Zachęcał nawet do otaczania należnym cesarzowi kultem swojej własnej osoby. Jego inteligentny, odznaczający się wysoką kulturą dwór w Palermo był wspaniałą mieszaniną elementów łacińskich, niemieckich, żydowskich, greckich i saraceńskich. W oczach współczesnych był to po prostu *stupor mundi*, czyli „cud świata”.

Autokratyczne rządy na całym terytorium podzielonego feudalnego cesarstwa były jednak rzeczą niemożliwą i, aby utrzymać władzę poza granicami Neapolu i Sycylii, Fryderyk II musiał raz za razem godzić się na ustępstwa. W Niemczech nadał Kościołowi kartę swobód (1220) i zrezygnował z bezpośredniej kontroli nad dobrami kościelnymi w nadziei, że będzie mógł nimi władać za pośrednictwem prałatów – na przykład arcybiskupa Engelberta z Kolonii. W rezultacie istotnie udało mu się doprowadzić do wyboru syna, Henryka VII, na króla Rzymu. Sejm w Wormacji (1231) kazał Henrykowi ogłosić *Statutum in favorem principum*, na mocy którego książętom świeckim przyznano takie same daleko idące swobody jak biskupom. Na Wschodzie przyznał nieograniczone prawa swojemu dawnemu towarzyszy z wyprawy krzyżowej,

Hermanowi von Salza, pierwszemu wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego, który kilkakrotnie próbował mediacji na jego rzecz w Rzymie. W północnych Włoszech podejmowane przez niego próby konsolidacji dominującego stronnictwa gibelinów stale udaremniała niszczycielska strategia papieża, zwłaszcza Grzegorza IX (pont. 1227–1241), oraz ligi miast lombardzkich.

Zamęt, w jakim żył Fryderyk, nie był wyłącznie jego własną winą. W młodości pozostawał pod kuratelą papieża; papież jedynie wydzierżawił mu Sycylię, na tron cesarski zaś został wyniesiony dopiero po dwudziestu latach wojny między niemieckimi baronami, w której papież opowiedział się przeciwko byłemu beneficjentowi i papieskiemu klientowi, Ottonowi Brunszwickiemu. Nie brał udziału w brzemiennej w skutki bitwie pod Bouvines we Flandrii, gdzie Francuzi rozbili antypapieską koalicję Ottona. Ironią losu i politycznej karuzeli było, że później stolica papieska miała się zwrócić przeciwko niemu. W roku 1235 siłą przywrócił porządek w Niemczech, skazując na wygnanie starszego syna Henryka i oddając władzę młodszemu, Konradowi. W latach 1236–1237 odniósł miażdżące zwycięstwo nad miastami Lombardii w bitwie pod Cortenuova, po czym przeszedł ulicami Cremony na czele pochodu słoni. W roku 1241, zatopiwszy flotę papieską u wybrzeży Genui, zatrzymał jako zakładników kompanię wrogich mu arcybiskupów i opatów. Natomiast w roku 1248, po nieudanym oblężeniu Parmy, utracił swój harem. Wydawało się, że żadna ludzka siła nie powstrzyma pełnej zacierzwienia nienawiści wrogich stronnictw gwelfów i gibelinów.

Po śmierci Fryderyka ani jego synowi Konradowi IV (pan. 1250–1254), ani wnukowi Konradynowi (zm. 1268) nie udało się narzucić sukcesji Hohenstaufów i cesarstwo raz jeszcze sparaliżował długi okres bezkrólewia (1254–1273). Stolica papieska szybko upomniała się o swoje panowanie nad Sycylią, którą przekazano frankońskim Andegawenom. Papieństwo, które formalnie odniosło zwycięstwo, popadało w coraz większą zależność od królestwa Francji. Za Grzegorza X (Tebaldo Visconti, pont. 1271–1276) sfinalizowano procedurę, której celem było zapewnienie szybkich i skutecznych wyborów papieża. **[KONKLAWĘ]**

Na niepowodzeniach cesarstwa najbardziej skorzystała Francja. W XI wieku władcy z dynastii Kapetyngów rządili tylko małym księstwem Île-de-France, obejmującym tereny wokół Paryża; na pozostałych obszarach prerogatywy królewskie zostały praktycznie zarzucone na rzecz księstw lennych wchodzących w skład królestwa. Ale poczynając od Ludwika VI (pan. 1108–1137), dzięki serii długowiecznych monarchów tożsamość Francji bardzo się umocniła. Przyczynił się do tego znaczny wyż demograficzny, zwłaszcza w prowincjach północnych, rozkwit zamożnych lokalnych społeczności oraz powiększenie kraju o ważne nabytki terytorialne, szczególnie na południu. Ludwik VII (pan. 1137–1180) miał już pozycję na tyle silną, aby zarządzić udział całego francuskiego rycerstwa w drugiej wyprawie krzyżowej, a potem – aby zostawić królestwo, nie ryzykując

zakłócenia pokoju, i wyruszyć na prywatne pielgrzymki do Composteli i Canterbury. Po rozwodzie z żoną, Eleonorą Akwitańską, która od razu wyszła za mąż za jego wasalą Henryka II Angielskiego, musiał cierpieć, patrząc, jak konkurencyjne królestwo Plantagenetów rośnie od granic Szkocji po Pireneje. Ale kryzys minął; Kapetyngowie mieli wkrótce odzyskać supremację (por. *Dodatek III, 26*). [GOTYK]

W tym czasie sprawy Francji i Anglii były ze sobą ściśle powiązane. Dynastia Andegawenów (czyli Plantagenetów) powstała w wyniku anglo-normańskiego związku wnuczki Wilhelma Zdobywcy Matyldy z hrabią Andegawenii Godfrydem Plantagenetem. Ich syn Henryk II (pan. 1154–1189) położył kres anarchii z okresu panowania Stefana i trwał w związku ze swoją królewską małżonką na tyle długo, aby dać początek królewskiej dynastii, która miała utrzymać się na tronie Anglii do roku 1399. Najważniejszymi elementami jego panowania stały się reforma sądownictwa, inwazja na Irlandię, nieustanne podróże do wszystkich zakątków kraju od Northumbrii po Gaskonię oraz konflikt między Kościołem i państwem, którego punktem kulminacyjnym było morderstwo popełnione na osobie arcybiskupa Tomasza Becketa (1170). Starszego z jego żyjących synów, Ryszarda Lwie Serce (pan. 1189–1199), bez reszty absorbowaly krucjaty. Brat Ryszarda, Jan bez Ziemi (pan. 1199–1216), utracił zaufanie swoich poddanych z powodu powtarzających się aktów tyranii, księstwo Normandii w wyniku klęski poniesionej w bitwie pod Bouvines (1214), a inicjatywę w polityce Anglii w wyniku ustępstw, które sankcjonowała *Magna Charta* (1215). Syn Jana, Henryk III (pan. 1216–1272), utrzymał się na tronie przez długie lata, a Dante relegował go do „otchłani nieudolnych dusz” (por. *Dodatek III, 33*).

Pierwsze dziesięciolecie panowania władców z dynastii Plantagenetów były także okresem pierwszych angielskich wypadów w głąb Irlandii. Banda anglo-normańskich awanturników pod wodzą hrabiego Pembroke Ryszarda zwanego Strongbow (Mocny Łuk) zawiązała spisek dla poparcia zdetronizowanego króla Leinster. Ich odziani w kolczugi rycerze wylądowali w roku 1169 w Wexford i tak daleko posunęli się w głąb wyspy, że Henryk II uznał, iż musi wyruszyć ich śladem, i przyjął zbiorowy hołd od głównych władców Irlandii. Od tego czasu Anglicy już nigdy nie opuścili wyspy. Jan bez Ziemi uzyskał tytuł *Dominus Hiberniae*, czyli „Pana Irlandii”, jeszcze za życia ojca. W 1210 roku założył w Dublinie regularną angielską kolonię, tworząc grupę hrabstw rządzonych według angielskiego prawa przez angielskich *justycjariuszy*, czyli „najwyższych sędziów”. Za panowania Henryka III poczyniono też pierwsze dyskryminacyjne kroki zmierzające do prawnego oddzielenia nowo przybyłych od rodzimej ludności i do odcięcia Irlandczyków od wysokich stanowisk państwowych.

Eleonora Akwitańska (1122–1204) była zapewne jedną z najwybitniejszych postaci swojej epoki. Zapisała się w dziejach nie tylko jako kobieta wielkiego

ducha, ale także jako ogromnie wpływowa patronka ludzi kultury i polityki. Była niezłomną dziedziczką wielkiego księstwa. Wyszła za mąż w wieku 15 lat, a za nieposłuszeństwo wobec królewskiego małżonka trzeba ją było aresztować oraz zawrócić z drugiej krucjaty. W wieku lat 28 została rozwódką i w ciągu dwóch miesięcy ponownie wyszła za mąż, uprzednio zaplanowawszy dynastyczny zamach stanu stulecia. W wieku lat prawie 50 została odseparowana od drugiego męża z powodu jego związku z piękną Rozamundą z Godstow; powróciła do rodzinnego Poitiers, aby tam rozpocząć rządy w wielkim stylu. Wśród jej dzieci i wnuków jeszcze za jej życia znalazł się jeden cesarz, trzech królów Anglii, królowie Jerozolimy i Kastylii, księżę Bretanii i jeszcze jedna królowa Francji. W Poitiers, stanowiąc na czele grupy podobnych sobie dam, została „królową trubadurów”:

Domna vostre sui e serai,  
Del vostre servizi garnitz.  
Vostr'om sui juratz e plevitz,  
E vostre m'era des abans.  
E vos etz lo meus jois primers,  
E si seretz vos lo derrers,  
Tan com la vida m'er durans<sup>[242]</sup>.

(Pani, jam twój i twoim pozostanę,/ W twą służbę oddany na wieki./ To przysięga na wierność, /którą ci jakże dawno składał./W tobie była ma radość najpierwsza,/W tobie więc niech znajdę i ostatnią./ Póki życia we mnie stanie).

Wrogie komentarze Francuzów próbowały oczernić Eleonorę, rzucając cień na jej reputację opowieściami o otruciach i kazirodztwie. Ale mimo to zachowała pozycję czołowej postaci w historii kultury kraju, który jej wrogowie mieli wkrótce zniszczyć.

Akwitania stanowiła bowiem środkowy sektor rejonu odrębnego pod względem języka, kultury, znanego dziś jako *Occitania*. *Langue d'oc*, w którym na „tak” mówiło się *oc*, był całkiem inny od *langue d'oïl*, języka „francuskiego”, którym mówiono w północnej Galii. Używało go całe Południe, od Katalonii po Prowansję. Przekroczył wszystkie granice polityczne, rozprzestrzeniając się od królestwa Aragonii po Arelat (królestwo Burgundii i Arles), które jeszcze należało do cesarstwa. W wieku XII i na początku wieku XIII, w przeddzień ekspansji Francuzów, rozwinęła się tam jedna z najwspanialszych cywilizacji europejskich.

Filip August (pan.1180–1223) nadał ekspansji monarchii decydujący impet. Potrajając obszar królewskich włości, starał się jednocześnie czerpać maksymalne korzyści z rywalizacji cesarstwa z papieżem. Stworzył zaczątki narodowej armii oraz – dzięki wprowadzeniu urzędu bajliwów (*baillis*), czyli przedstawicieli władzy królewskiej – podwaliny systemu centralnej administracji. Zdołał dzięki temu oprzeć się nieustannym intrygom wielkich lenników, a także zniszczyć zagrożenie ze strony Plantagenetów. Pozbawiwszy Jana bez Ziemi należnych mu prawnie

terytoriów we Francji w następstwie oskarżenia o złamanie feudalnych zobowiązań, Filip August poparł decyzję sądu siłą miecza. Od roku 1202 gładko zagarniał po kolei Normandię, Andegawenię, Turenię i większą część Poitou. W 1214 roku, pod Bouvines, gdzie został zrzucony z konia i uratowany przez swoich wasali, na jednym polu unicestwił wrogów Francji – wojska cesarstwa i Plantagenetów.

Jego wnuk Ludwik IX (pan. 1226–1270) zapewnił Francji prestiż moralny, którego nie mogły jej przynieść sukcesy gospodarcze i militarne. Odziedziczywszy powiększone królestwo, wraz z Akwitanią i Langwedocją, w której pozycję korony umocnił jego ojciec Ludwik VIII, nowy władca nie musiał wypowiadać wojen sąsiadom. Był uosobieniem najwyższych ideałów chrześcijańskiego króla, tak jak je pojmowano w jego epoce; żywot króla, spisany przez Jeana de Joinville, przynosi iście zachwycający wizerunek. „*Mon cher fils*”, powiedział swemu najstarszemu synowi, „błagam cię, kochaj swój lud (...). Albowiem zaprawdę wolałbym, aby jaki Szkot (...) rządził nim dobrze i uczciwie, niżelibym miał widzieć, jak ty źle władasz swoim królestwem”<sup>[243]</sup>. Ludwik spędził wczesną młodość pod regencją matki, Blanki Kastylijskiej, która była wnuczką Eleonory Akwitańskiej, i zaraz na początku panowania spotkał się z niebezpieczną reakcją ze strony feudałów. Jednak prawość władcy oraz niewyczerpane zasoby potencjalnych kandydatów do małżeństwa, których miał do dyspozycji wśród swoich krewnych, zapewniły koronie ponowne partnerstwo wielkich wasali. W tej epoce bezustannych zażartych sporów nieraz wybierano go na arbitra w dysputach między królami czy wielkimi feudałami i nieraz ogłaszał wyroki pod ulubionym dębem w Vincennes. Jego postawa wobec Żydów i Południa nie była absolutnie postawą świętego. Ale w końcowym okresie swego panowania Ludwik Święty był bez wątpienia najznakomitszym władcą chrześcijańskiego świata.

W Anglii zwykła wojna baronów pociągnęła za sobą niezwykle konsekwencje. Syn Jana bez Ziemi Henryk III Plantagenet (pan. 1216–1272) utracił sympatię baronów, ponieważ faworyzował swoich krewnych z rodów Poitou, Sabaudczyków i Lusignanów, ponieważ odnosił niepowodzenia w wojnie z Francją i ponieważ podejmował ekstrawaganckie plany budowlane – na przykład renowację opactwa westminsterskiego. W 1258 roku wyłonił się obóz reformatorski pod dowództwem Szymona z Montfort, hrabiego Leicester, syna jednego z krzyżowców walczącego z albigensami (por. poniżej). Wstrzymując dotację, mającą wybawić króla z finansowych oparów, reformatorzy przeforsowali tzw. prowizje oksfordzkie, na mocy których administrację królewską mieli kontrolować ludzie przez nich wyznaczeni. Kiedy król się zbuntował, Szymon rozpoczął wojnę; w bitwie pod Lewes udało mu się wziąć do niewoli króla, jego najstarszego syna oraz jego brata – króla Niemiec, Ryszarda Kornwalijskiego. W ciągu następnego roku ugrupowanie królewskie odzyskało siły; Szymon poległ

w bitwie pod Evesham (1265). Tymczasem, w styczniu 1265, zwołano parlament nowego typu, w którym zasiadali nie tylko magnaci i prałaci, ale także rycerze z poszczególnych hrabstw oraz przedstawiciele mieszkańców niektórych miast. Dla konstytucjonalistów był to ważny precedens, decydujący krok na drodze do ograniczenia władzy królewskiej: po raz pierwszy pojawiła się Izba Gmin.

Nie wydaje się jednak, aby Anglia czy Francja miały już wówczas jakieś wyraźne poczucie swojej późniejszej tożsamości narodowej. W XIII wieku królestwo Anglii utrzymywało jeszcze silną więź z posiadłościami na kontynencie. Klasa panująca była jeszcze związana z francuską kulturą i podzielała ambicje swoich francuskich krewniaków. Natomiast sama Francja dopiero niedawno zdobyła bazę terytorialną – od Kanału po Morze Śródziemne – na której miały powstać przyszłe fortuny. Anglia miała wiele elementów znacznie bardziej „francuskich” niż wiele spośród prowincji nowej Francji.

Obsesja na punkcie odzyskania Ziemi Świętej trwała 200 lat i zakończyła się klęską. W latach 1096–1291 zorganizowano siedem wielkich wypraw krzyżowych i szereg mniejszych. Pierwszej krucjacie (1096–1099) przewodzili baronowie Godfryd z Bouillon, hrabia Tuluzy Rajmund z St Gilles oraz brat króla Francji Hugo z Vermandois; krzyżowcom udało się zdobyć Jerozolimę, dokonać masakry jej mieszkańców i ustanowić w Palestynie królestwo łacińskie. Do drugiej wyprawy krzyżowej (1147–1149) nawoływał św. Bernard, a na jej czele stanęli wspólnie król Francji Ludwik VII i król Niemiec Konrad III; wskórała niewiele, poza tym, że flota angielska przypadkiem odebrała Maurom Lizbonę. Trzecia wyprawa (1189–1192), zorganizowana przez cesarza Fryderyka Barbarosę, króla Francji Filipa Augusta i króla Anglii Ryszarda Lwie Serce, bezskutecznie usiłowała ponownie zdobyć Jerozolimę. Czwarta (1202–1204), z powodu ambicji doży weneckiego, potoczyła się nieco odmiennym torem, niż zamierzano: krzyżowcom udało się zdobyć Konstantynopol, dokonać masakry jego mieszkańców i ustanowić cesarstwo łacińskie w Bizancjum – co wszakże nie było zamierzonym celem. Krucjaty piąta (1218–1221), szósta (1248–1254) i siódma (1270) zakończyły się w Egipcie i Tunisie, gdzie sam król Francji Ludwik Święty umarł na skutek zarazy. Kiedy w roku 1291 w bitwie pod Akką padł ostatni bastion chrześcijaństwa w Ziemi Świętej, fakt ten nie wywołał żadnego istotnego oddźwięku.

Postępowanie krzyżowców było szokujące – nie tylko z dzisiejszego punktu widzenia, ale także w oczach współczesnych. Sam św. Bernard poczuł się zmuszony do ich potępienia. Pustoszyli kraje, przez które wiodła ich trasa – Czechy, Węgry, Bułgarię i Bizancjum. Niewykluczone, że w roku 1096 podczas pochodu przez Nadrenię wymordowali aż 8000 Żydów – była to pierwsza większa seria europejskich pogromów. Ich ekspedycje morskie kończyły się dewastacją śródziemnomorskich portów. Między sobą walczyli tak samo żąrcie jak z niewiernymi. Łupili własnych poddanych, napelniając ich dobytkiem własne

kufry. „Sprzedałbym Londyn”, powiedział Ryszard Lwie Serce, „gdybym tylko znalazł kupca”. Koszty – w kategoriach straconego życia i zmarnowanego wysiłku – były nieobliczalne. Jeden cesarz niemiecki utopił się w rzece w Cylicji; drugi wziął jako zakładnika króla Anglii i zażądał okupu; jeszcze inny został ekskomunikowany w chwili, gdy odpływał do Palestyny. Morderstwo i masakra w imię Ewangelii były na porządku dziennym. Według zapisów, podczas pierwszego oblężenia Jerozolimy z zimną krwią wyrżnięto 70 tysięcy cywilnej ludności. „Życie i trud milionów ludzi, których pochowano na Wschodzie, można było z większym pożytkiem wykorzystać dla naprawy ich rodzinnego kraju”<sup>[244]</sup>. „Prawdę mówiąc, jedynym owocem, jaki chrześcijanom na trwałe przyniosły wyprawy krzyżowe, była morela”<sup>[245]</sup>.

Okropieństwa, jakimi wyprawy krzyżowe znaczyły drogę swego pochodu, często jednak usuwają na dalszy plan ich głębsze motywy. Zapal religijny łączył się z buntem społeczeństwa nękanego falami głodu, zarazą i przeludnieniem. Udział w krucjatach był drogą do sublimacji uczuć powodowanych ubóstwem egzystencji. W czasie krucjaty dobrze odkarmiony rycerz razem ze swoim dobrze obutym orszakiem stanowił znikomą mniejszość wobec zastępów biedoty, która ciągnęła jego śladem. „Krucjaty ludu” i „krucjaty pasterzy” organizowano jeszcze przez długi czas po zakończeniu wielkich wypraw. Dla szarych ludzi Jerozolima była uosobieniem wizji Odkupienia, miastem, do którego wzywał ich Chrystus. Krucjaty były „zbrojną pielgrzymką”, „zbiorowym *imitatio Christi*, masową ofiarą, dla której nagrodą miała się stać masowa apoteoza w Jerozolimie”, inspiracją „mesjanizmu dla ubogich”<sup>[246]</sup>. Zwycięscy krzyżowcy z kasty rycerskiej zarabiali sobie na ryte w kamieniu wizerunki w kościołach parafialnych, gdzie przedstawiano ich leżących martwych i z pobożnie skrzyżowanymi rękami. Wielu z ich towarzyszy nigdy nie wracało do domu i uważano ich za poległych. Koncepcja wypraw krzyżowych wykroczała oczywiście swoim zasięgiem poza granice Ziemi Świętej. Kościół łaciński przywiązywał równie wielką wagę do krucjat na północy, w rejonie Morza Bałtyckiego, i do „trzeciej flanki”, hiszpańskiej *reconquisty*.

Wpływy wypraw krzyżowych były bardzo rozległe. Królestwo łacińskie w Jerozolimie (1099–1187) było pierwszym eksperymentem z cyklu budowania „zamorskiej Europy”. Wschodni rejon basenu Morza Śródziemnego ponownie otwarto dla handlu i żeglugi. Miasta Włoch – zwłaszcza Wenecja i Genua – wkroczyły w okres rozkwitu. Zbiorowa tożsamość Kościoła łacińskiego uległa konsolidacji pod egidą papieża. Wyprawy krzyżowe dostarczyły ogromnego kapitału bohaterstwa i ciekawości, który legł u podstaw rozwoju średniowiecznego romansu, filozofii i literatury. Ale także umocniły więź chrześcijańskiego Zachodu z feudalizmem i militarystką. Dały początek zakonom rycerskim. Z powodu fatalnego postępowania przedstawicieli Kościoła łacińskiego, a także wstrętu,



z jakim Kościół grecki obserwował te złe uczynki, ponowne zjednoczenie chrześcijańskiego świata stało się w praktyce niemożliwe. Przede wszystkim jednak krucjaty umocniły bariery dzielące chrześcijaństwo od islamu, zatruwając ich wzajemne stosunki, w których mieszkańcom Zachodu przypadła podwójna rola napastników i przegrywających. Krótko mówiąc, wyprawy krzyżowe zepsuły chrześcijaństwu reputację.

Zakony rycerskie – zwłaszcza szpitalnicy i templariusze – stały się punktem centralnym debat na temat etyki wypraw krzyżowych. Zakon Szpitala św. Jana w Jerozolimie powstał w roku 1099 po pierwszej wyprawie krzyżowej. W jego skład wchodziły rycerze, medycy i duszpasterze. Po klęsce pod Akką zbiegli na Cypr, przez pewien czas panowali na Rodos (1309–1522), a potem ostatecznie osiedli na Malcie (1530–1801). Ubodzy Rycerze Chrystusa i Świątyni Salomona, znani jako templariusze, pojawili się w roku 1118, a ich zadaniem była ochrona pielgrzymów zmierzających do Jerozolimy. Rozszerzyli jednak działalność na zarząd finansami i ziemskimi posiadłościami i z czasem zakon zdobył ogromne bogactwa we wszystkich rejonach chrześcijańskiego świata. W roku 1312 uległ kasacji na podstawie fałszywych oskarżeń o uprawianie czarnej magii, sodomii i herezji, wytoczonych przeciwko niemu przez króla Francji. Emblemat templariuszy – dwóch rycerzy jadących na jednym koniu – pochodzi z czasów pierwszego mistrza zakonu, Huguesa de Payens, który był tak ubogi, że musiał dzielić konia z przyjacielem. Mentalność średniowieczna w przedziwny sposób dopuszczała połączenie ślubów zakonnych z uprawianiem wojennego rzemiosła. Zakony szpitalników i templariuszy były zgromadzeniami międzynarodowymi, z ośrodkami we wszystkich krajach Zachodu. Natomiast działania zakonu krzyżackiego (Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie) już we wczesnym okresie zostały ograniczone terytorialnie do rejonu Morza Bałtyckiego (por. niżej). Zakony rycerskie Santiago, Calatrava i Alcántara nie prowadziły działalności poza granicami Hiszpanii.

Podwójny podbój Konstantynopola w latach 1203–1204 jest dobrą ilustracją wątpliwych cnót krzyżowców. Armia czwartej wyprawy krzyżowej, która się zebrała w Wenecji, szybko padła ofiarą chytrych planów starzejącego się doży Enrica Dandolo i króla Niemiec Filipa Szwabskiego, ożenionego z Ireną Bizantyjską. Doża dostrzegł szansę na powiększenie posiadłości republiki w Lewancie; król dostrzegł szansę na ponowne osadzenie swojego przebywającego na wygnaniu siostrzeńca na tronie Bizancjum. Wobec tego, w zamian za wynajęcie im floty, krzyżowcy musieli się zgodzić na podział łupów z Wenecjanami i na udzielenie poparcia planom restauracji Aleksego IV. W dodatku, kiedy nie udało im się zapłacić za okręty, zostali zmuszeni do zdobycia węgierskiego portu Zara w Dalmacji, który miał posłużyć jako dodatkowa gwarancja. W lipcu 1203 roku bez przeszkód przepłynęli Dardanele i przypuścili szturm na mury miasta. Ale

rewolucja pałacowa w Konstantynopolu, podczas której Aleksy IV został uduszony, sprzątnęła im zwycięstwo sprzed nosa; w kwietniu musieli zacząć wszystko od początku. Tym razem miasto Konstantyna zostało gruntownie splądrowane, kościoły złupione, mieszkańcy wyrżnięci, ikony potrzaskane. W katedrze św. Zofii patriarcha wenecki ukoronował hrabiego Flandrii Baldwina jako „Bazylego” – władcę cesarstwa łacińskiego. Cesarstwo podzielono na kolonie weneckie i łacińskie lenna. I w tym właśnie momencie, w bitwie pod Adrianopolem w kwietniu 1205 roku, armię krzyżowców roznieśli w perzynę Bułgarzy. Nigdy nawet nie zbliżyli się do Jerozolimy. Dopuścili się „Wielkiej Zdrady”<sup>[247]</sup>.

Czwarta wyprawa krzyżowa pozostawiła po sobie dwa cesarstwa rzymskie na Wschodzie: łacińskie „Cesarstwo Cieśnin” w Konstantynopolu i kadłubowe cesarstwo bizantyjskie, ze stolicą w Nicei, w Azji Mniejszej. Pierwsze z nich przetrwało przez sześćdziesiąt lat – do roku 1261, kiedy to – z powodu chwilowej nieobecności weneckiej floty – drugie odbudowało własną pozycję. Na dłuższą metę korzyści odniosła tylko Wenecja.

Tak czy inaczej, fiasko czwartej wyprawy krzyżowej zbiegło się w czasie z okresem, który wielu historyków uważa za apogeum świetności Kościoła łacińskiego, czyli z okresem pontyfikatu Innocentego III (1198–1216). Papież Innocenty, urodzony jako Lotario z Segni, miał talent do kupczenia władzą i najbardziej zbliżył się do ideału, jakim było podporządkowanie wszystkich rządzących „władzy teokratycznej”. W Niemczech udało mu się nie tylko ukoronować jednego z rywali walczących o cesarski tron, Ottona Brunszwickiego, ale później także go zdetronizować. We Francji odmówił poparcia matrymonialnym planom Filipa Augusta i – obłożwszy kraj interdyktem – ostatecznie zmusił króla, aby przywrócił do łask żonę, z którą przez dwadzieścia lat był w separacji. W Anglii, po kolejnej dosyć długiej walce z królem Janem, znów zagroził interdyktem, zmuszając króla do uległości. Anglia dołączyła do Aragonii, Sycylii, Danii, a nawet Bułgarii, jako wasal papieżstwa. Dwunasty sobór powszechny, zebrany na Lateranie w listopadzie 1215 roku, zgromadził 1500 prałatów ze wszystkich zakątków chrześcijańskiego świata, którzy pokornie przyjmowali wszystko, co mówił papież.

W gruncie rzeczy Kościół łaciński wywierał większy wpływ na politykę na wysokim szczeblu niż na codzienne życie prostych ludzi. Hierarchia często nie miała żadnych kontaktów z ludem. Herezje, powrót do pogaństwa, fantastyczne przesady i gwałtowny bunt przeciwko bogactwu Kościoła – wszystko to były zjawiska powszechne. Aby zwalczyć kryzys, Innocenty III udzielił błogosławieństwa dwóm nowym zakonom żebraczym, których członkowie mieli świecić przykładem, prowadząc godny naśladowania żywot w służbie ludu. Zakon kaznodziejski czarnych braci<sup>[248]</sup>, czyli dominikanów, założył Kastylijczyk, św.

Dominik Guzmán (1170–1221), który w latach 1220–1221 ułożył regułę zakonu, zawierając ją w dwóch ogólnych rozdziałach. Od tego czasu dominikanie oddawali się szczególnie działalności ewangelizacyjnej i studiom. Zakon Braci Mniejszych, czyli franciszkanów, został założony przez św. Franciszka z Asyżu (ok. 1181–1226), a papież zatwierdził go formalnie w roku 1223. Od tego czasu franciszkanie oddawali się szczególnie szerzeniu nauk moralnych. Oba zakony przyjmowały zarówno kobiety, jak i mężczyzn, i oba ślubowały ubóstwo – jako jednostki i jako wspólnota. Zanim w roku 1274 powstrzymano ich rozwój, zdążyły powstać dalsze zakony żebracze: klaryski, biali bracia, czyli karmelici, oraz augustianie. W odróżnieniu od mnichów, których świętość bywała podejrzana, „jowialny braciszek” był postacią równie lubianą przez świeckich, jak nie lubianą przez kościelnych hierarchów.

Najbardziej ujmującą postacią średniowiecznego chrześcijaństwa jest niewątpliwie św. Franciszek. Urodził się w rodzinie zamożnego kupca w Asyżu w Toskanii, ale zmienił bogate szaty na strój żebraka, odrzucając ojcowskie dziedzictwo. Był „poślubiony Pani Biedzie”. Przez pewien czas żył jako pustelnik w jaskini nad rodzinnym miastem, potem w 1219 roku wyruszył z wyprawą krzyżową do Egiptu. Bardziej bezpośrednio przyczynił się do powstania zakonu klarysek niż franciszkanów. W roku 1224, podczas modlitwy na Monte Verna, na jego ciele ukazały się stygmaty – blizny w miejscach ran na dłoniach i stopach ukrzyżowanego Chrystusa. Swoją legendarną zdolność bliskiego obcowania z naturą Franciszek zawarł najpierw w *Pieśni słonecznej*, a potem w *Fioretti (Kwiatkach św. Franciszka)*. Był autorem pieśni i modlitw, które sięgają do samego jądra chrześcijańskiego etosu:

*O Panie, uczynź z nas narzędzia Twego pokoju,  
abyśmy siali miłość,  
tam gdzie panuje nienawiść;  
wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda;  
jedność, tam gdzie panuje zwątpienie;  
nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz;  
światło, tam gdzie panuje mrok;  
radość, tam gdzie panuje smutek.  
Spraw, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;  
nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;  
nie tyle szukać miłości, co kochać.  
Albowiem: dając – otrzymujemy;  
wybacząc – zyskujemy przebaczenie;  
a umierając – rodzimy się do nowego życia,  
Przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego<sup>[249]</sup>.*

Bracia zakonni odegrali istotną rolę w innym jeszcze wydarzeniu epoki średniowiecza: w powstaniu uniwersytetów. „Renesans XII wieku” ustalił zasadę, że w nauce świeckiej zawierają się wartości niezależne od teologii. Było jednak rzeczą nie do przyjęcia, żeby jakaś instytucja wychowawcza mogła powstać bez zezwolenia Kościoła. Stąd idea *Studium Generale*, czyli wszechnicy, z podziałem na cztery lub pięć wydziałów – teologię, prawo, medycynę, sztuki, czyli filozofię i muzykę – zalegalizowanej odrębnym aktem i kierowanej przez samorządne ciało wyłonione z akademii. Wśród najstarszych uniwersytetów Europy po uniwersytecie w Bolonii (1088; refundowany w roku 1215) pojawiły się następnie: w Paryżu (ok. 1150), a następnie w Oksfordzie (ok. 1216). Do roku 1300 było ich już kilkanaście: we Włoszech, Francji, Anglii i Hiszpanii, a wkrótce miały powstać następne (por. *Dodatek III, 29*).

Krucjata albigensów (1209–1229) stanowi przykład zupełnie odmiennego aspektu średniowiecznego chrześcijaństwa. W roku 1199 Innocenty III ogłosił, że herezja jest „zdradą wobec Boga”. Grzmiał w ten sposób przeciwko katarom, czyli „albigensom” z Langwedocji. Katarowie byli duchowymi spadkobiercami dawnych gnostyków, manichejczyków i bogomilów; ślady wcześniejszej obecności pozostawili w Bośni, a w Mediolanie wytoczono im proces o herezję. Potem ruch zaczął się gwałtownie rozszerzać, obejmując miejskie ośrodki tkactwa – Albi, Agen, Pamiers, Carcassonne, a także Tuluzę, gdzie albigensi zapewnili sobie ochronę ze strony miejscowych hrabiów. Albigensi wierzyli, że powszechne panowanie zła przeczy istnieniu jedyne go dobrotliwego Stwórcy, a zatem, że zło i dobro muszą być dziełami dwóch twórczych potęg. Byli wegetarianami, ascetami i purytanami; wyznawali zasadę równości mężczyzn i kobiet; udzielali poparcia kaście zwanej *perfecti*, której członkowie praktykowali rytuał *consolamentum*, czyli „nakładania rąk”. W roku 1167 zwołali dysydencki sobór, który odbył się w Saint Félix de Caraman w pobliżu Tuluzy i który utrzymywał kontakty z dysydentami tej samej orientacji działającymi w Azji Mniejszej. Jedenasty sobór powszechny, zwołany przez Kościół w roku 1179 w celu przedyskutowania problemu, nie poczynił żadnych postępów; równie bezskuteczne okazały się nawoływania św. Dominika. W roku 1209 morderstwo na osobie papieskiego legata stało się pretekstem do rozpoczęcia frontalnego ataku. [**BOGOMILI**]

Innocenty III ogłosił krucjatę, która miała się odbyć na tych samych zasadach co wyprawy wymierzone przeciwko islamowi: odpuszczenie grzechów i łupiestwo bez ograniczeń. W pierwszej fazie – w latach 1209–1218 – 12 tysięcy rycerzy z Francji i Burgundii pod dowództwem Szymona z Montfort Starszego toczyło boje z heretykami, którym przewodzili hrabiowie Tuluzy, Rajmund VI i Rajmund VII. W fazie drugiej, obejmującej lata 1225–1271, do sporu włączyły się wojska króla Francji. Albigensi stanęli w obliczu wyboru między wyrzeczeniem się swoich przekonań a śmiercią. Wielu wybrało śmierć. Święta Inkwizycja, której

przewodził zdrajca katarów Robert le Bougre<sup>[250]</sup> rozpoczęła rządy terroru i tortur. W roku 1244 w Montségur, które *perfecti* uważali za swoje święte miejsce, 200 zatwardziałych albigensów spalono żywcem na jednym gigantycznym stosie. Tępienie herezji posuwało się naprzód rok po roku, wieś za wsią, sądem i mieczem. Zamek w Queribus padł w roku 1255. W XIV wieku niedobitki byłych katarów należały już do rzymskokatolickiej owczarni. Ich dawna prowincja Langwedocja znalazła się w granicach królestwa Francji. Jedność Francji zbudowano na nieszczęściu Południa<sup>[251]</sup>.

Krucjaty można jednak było wykorzystać na jeszcze inne sposoby. Mogły służyć walce z niewiernymi, ale także walce z poganami, których nie trzeba było szukać aż tak daleko. W roku 1147 św. Bernard dowiedział się we Frankfurcie, że saska szlachta zdecydowanie wolałaby zaatakować słowiańskich sąsiadów, niż maszerować do Ziemi Świętej. Uzyskano od papieża bullę *Divina dispensatione* i św. Bernard wezwał krzyżowców z Północy, aby „zwalczali pogan, aż nadejdzie chwila, gdy ci, z Bożą pomocą, albo się nawrócą, albo też zostaną starci z powierzchni ziemi”<sup>[252]</sup>. Uczestnicy krucjaty wenedzkiej (1147–1185) – Sasowie, Duńczycy i Polacy – zmusili uparte plemiona zamieszkujące Meklemburgię i Łużyce do posłuszeństwa Kościołowi katolickiemu (por. il. 26).

W roku 1198 arcybiskup Bremy Hartwig II zainicjował kolejną „ciągłą krucjatę” na Łotwie. Przy pomocy zakonu zbrojnych niemieckich mnichów z Rygi, zwanych Kawalerami Mieczowymi, stworzył organizację, która stopniowo podporządkowała Kościołowi katolickiemu cały północno-wschodni rejon Morza Bałtyckiego. Łotwę pokonał zakon, Estonię – Duńczycy, Finlandię – Szwedzi. Ich wyczyny spisał około roku 1295 anonimowy autor *Livlandische Reimchronik*, który tak przedstawia przemożną chęć siania mordu i pożogi w imię Boże:

Pierwszy pożar, który owego dnia zapłonął,

Wznieciła ręka franciszkańskiego mnicha;

Tuż za nim szedł dominikanin<sup>[253]</sup>. **[DANNEBROG]**

Krucjata pruska rozpoczęła się w roku 1230. Prusowie zachowali niepodległość od czasów św. Wojciecha i swoimi bezustannymi zbrojnymi wypadami przysparzali kłopotów miejscowym polskim książętom. Jeden z nich, Konrad, książę mazowiecki, postanowił rozwiązać problem, wzywając na pomoc jeden z pomniejszych zakonów rycerskich, zakon krzyżacki, bezrobotny od czasu, gdy go wypędzono z Ziemi Świętej. Wyhodował sobie w ten sposób na własnym łonie zmię: zamiast dopełnić warunków umowy i wyjechać, Krzyżacy zapewnili sobie przywilej stałej krucjaty zarówno od cesarza, jak i od papieża i na trwałe zapuścili korzenie. Wygrywając przeciwko sobie swoich różnych sponsorów, skutecznie wymykali się spod kontroli wszystkich. Bulla *Pietati proximum* (1234), na mocy której Prusy stawały się lennem papieskim, pozostała martwą literą prawa, podobnie jak analogiczny dekret cesarski, wydany w roku 1245 i potwierdzający

roszczenia cesarstwa do Kurlandii, Żmudzi i Litwy. Krzyżacy, ubrani w białe płaszcze z czarnymi krzyżami, parli nieustępliwie naprzód, budując po drodze kolejne forty i placówki handlowe – w Toruniu (1231), Kwidzynie (1233), Elblągu (1237). W roku 1295, po ostatnim buncie pogan, Prusy zostały ostatecznie państwem krzyżackim – niezależnym przedsięwzięciem krucjatowym, założonym w samym sercu Europy.

Metody i motywy postępowania Krzyżaków od dawna pozostają przedmiotem sporów i kontrowersji. Ich sąsiedzi z Polski i Pomorza, z którymi prowadzili bezustanne walki, składali gorzkie skargi u papieża, aż wreszcie podnieśli sprawę na soborze w Konstancji. Natomiast bardziej życzliwi obserwatorzy nie dostrzegali w ich działaniu żadnych sprzeczności:

*Głównym motywem działania zakonu krzyżackiego – podobnie jak wszystkich krzyżowców – było pragnienie osiągnięcia pokuty przez ofiarę. Metoda, jaką wybrali, może się wydać dziwna, zwłaszcza gdy ją porównać z postugą miłości praktykowaną przez franciszkanów, (...) ale Krzyżaków i franciszkanów... łączyło to, że tak jedni (...) jak i drudzy starali się osiągnąć odkupienie i świętość bez odcinania się od rzeczywistego świata (...) łączyło ich monastyczne oddanie niemonastycznemu sposobowi życia... <sup>[254]</sup>*

Tak oto dokonywał się postęp cywilizacji.

W XIII wieku Europę Wschodnią atakowali agresorzy, przy których Krzyżacy robili wrażenie opieszalnych maruderów. Mongołowie Dżyngis-chana nadciągnęli z azjatyckich stepów jak burza – najpierw w roku 1207, kiedy syn Dżyngis-chana Dżuczi podporządkował sobie południową Syberię, potem w roku 1223, kiedy mongolskie hordy spustoszyły Zakaukazie i w bitwie nad Kałką unicestwiły armię Księstwa Kijowskiego. W latach 1236–1237 wnuk Dżyngis-chana Batu-chan przekroczył Ural, spustoszył księstwa rizańskie i włodzimierskie i zrównał z ziemią Moskwę. Po oblężeniu Kijowa w roku 1240 zajął miasto i ruszył dalej na zachód. W roku 1241 spustoszył Halicz i zniszczył Kraków. 9 kwietnia 1241 roku wojska polskich książąt, którym przewodził Henryk Pobożny, zostały na Śląsku rozniesione w perzynę podczas bitwy pod Legnicą. Podobno na dowód zwycięstwa Mongołowie zabrali ze sobą dziewięć worków pełnych prawych uszu, które obcięli poległym w bitwie rycerzom. Inny odłam tatarskiej ordy przetoczył się przez Węgry, gdzie w bitwie nad Cisą podobny los spotkał madziarskich książąt pod wodzą Beli IV. Batu-chan wrócił na wschód i założył obóz pod Sarajem u ujścia Wołgi. Kolejne szlaki zniszczeń tatarskiej ordy wytyczyły w latach 1259 i 1287. [HEJNAŁ]

Inwazja Tatarów zmieniła oblicze kilku krajów europejskich. Towarzysze Batu-chana na dobre osiedlili się nad Wołgą. Państwo Złotej Ordy, które powstało między Wołgą i Donem, wyparło nadwołżańskich Bułgarów, a ich wspaniała

stolica została zrównana z ziemią. Chanaty Kazania i Astrachania, które w latach 1552–1556 miały ostatecznie zostać przyłączone do Księstwa Moskiewskiego, ustaliły pozycję ludności azjatyckiej na terenach stanowiących jądro dzisiejszego „Tatarstanu”. Tatarzy krymscy stworzyli kwitnące państwo ze stolicą w Baczysaraju, które przez całe stulecia utrzymywało się ze zbrojnych wypraw tatarskich czambułów. Ich obecność spowodowała powstanie późniejszych wspólnot kozackich osiadłych nad Dnieprem i Donem, na długi czas opóźniając osadnictwo na sąsiedniej Ukrainie.

Polska i Węgry, poważnie ogołoczone z ludności, musiały w miarę swych możliwości na nowo zbierać siły. Ponieważ cesarstwo niemieckie było bogatym i dostępnym źródłem osadników, w obu przypadkach najazdy Mongołów przyspieszyły istniejący już proces migracji i kolonizacji. Osadnicy niemieccy i flamandzcy wędrowali na Śląsk i Pomorze, docierając także do Siedmiogrodu. Książęcy „lokatorzy” oferowali im ziemię na korzystnych warunkach najmu i skłaniali całe konwoje ludności chłopskiej do przemieszczania się na wschód. W tym samym czasie odbudowywano miasta, które otrzymywały karty praw wzorowane na karcie Magdeburga lub – rzadziej – Lubeki. W powstałych w tym okresie miastach – takich jak Breslau (Wrocław, 1242), Buda (1244) czy Kraków (1257) – obowiązywało prawo niemieckie, i było w nich pełno niemieckich kupców. W połączeniu z działalnością Ligi Hanzeatyckiej i zakonu krzyżackiego w rejonie wybrzeża Morza Bałtyckiego zmiany te spowodowały znaczny wzrost niemieckich wpływów. [BUDA] [HANZA]

Tatarzy zniszczyli wszelkie pozory jedności wśród wschodnich Słowian, których kraje podbili. Niektórzy spośród książąt ruskich ostatecznie zdołali umknąć, zwracając się ku swoim litewskim sąsiadom. Ale książęta wschodni zostali zmuszeni – zupełnie dosłownie – do „ugięcia karku”. Regularnie wzywano ich do obozu chana, gdzie musieli maszerować między płonącymi ogniskami, naginać grzbiet do nastawionego jarzma i padać plackiem na ziemię przed obliczem pana i władcy. Ten rytuał upokorzenia miał określony cel, którego nie sposób było zapomnieć. Poddani musieli płacić daninę, którą pobierali od nich *baskowie* – przebywający na miejscu mongolscy zarządcy chana. Natomiast Kościół prawosławny nie cierpiał żadnych opresji. Był to okres „tatarskiego jarzma”.

W relacji z podróży Wenecjanina Marca Polo, którego ojciec odwiedził Krym w 1260 roku jako członek ekspedycji handlowej, można znaleźć opis „prowincji ruskiej” z tego okresu:

*Rosja jest bardzo wielką krainą północną. Mieszkańcy są chrześcijanami i zachowują obrządek grecki. Mają kilku królów oraz własny język. Są to ludzie bardzo nieokrzescani. Ale są bardzo urodziwi, zarówno mężczyźni, jak i niewiasty, są całkiem biali i jasnowłosi; mają żółte, piękne, długie włosy. Jest tam wiele*

*obwarowanych przejść u wejścia do kraju. Nikomu trybutu nie płacą, tylko część ich składa daninę pewnemu władcy Zachodu, z którym sąsiadują i mają od wschodu wspólną granicę, jest on Tatarem i zwie się Toktaj. Jemu płacą trybut, ale niewielki. Nie jest to kraj handlu. Trza wiedzieć, że mają wiele drogich skór wielkiej wartości; mają bowiem soboli dość i gronostajów, i popielic, i lasic, i lisów pod dostatkiem, najlepszych i najpiękniejszych na świecie. Mają wiele wosku. I to wam jeszcze powiem, że posiadają liczne kopalnie srebra, skąd wiele srebra dobywają. (...)*

*Wiedźcie bowiem dobrze, że w Rosji panują największe na świecie mrozy, które zaledwie człek znieść zdoła. I gdyby nie liczne schroniska, tam się znajdujące, nie uniknęliby ludzie zamarznięcia. (...)*

*Jest to kraj rozległy, sięgający do Oceannego Morza. I mówię wam, na morzu owym mają wysp kilka, na których żyją liczne krogulce i liczne sokoły wędrownne, które rozwożą do rozmaitych krajów świata<sup>[255]</sup>.*

Wbrew wcześniejszym przypuszczeniom badaczy życie gospodarcze w epoce średniowiecza nie trwało w zastoju. Według jednej ze szkół, „rewolucja agrarna” w północnej Europie tego okresu była „równie doniosła w sensie skutków historycznych” jak „tak zwana rewolucja przemysłowa XIX wieku”<sup>[256]</sup>. Argumenty wysuwane przez zwolenników tego poglądu to pochodzące z owego czasu wynalazki nowych źródeł energii – młyna wodnego i wiatraka – wzrost wydobywania surowców kopalnych, wprowadzenie żelaznego pługa i użycie konia jako siły pociągowej oraz technika płodozmianu i poprawa codziennego wyżywienia. Czasem mijały całe stulecia, zanim jakaś nowa technika weszła w powszechne użycie, ale znaczenie decydujące ma długoterminowy efekt łańcuchowy. Rolnictwo przemieściło się na cięższe, ale i bardziej urodzajne gleby w dolinach. Wzrost zasobów żywności spowodował eksplozję demograficzną – zwłaszcza na terenach północnej Francji i Niderlandów. Coraz liczniejsza ludność zapełniała nowo powstające miasta i dostarczała nowej siły roboczej. Tę siłę roboczą z kolei można było wykorzystywać do pracy w nowo zakładanych przedsiębiorstwach przemysłowych – w kopalniach i tkalnicach; mnożyły się nowe miasta, których specjalnością było rzemiosło tekstylne. Stale poszerzał się zakres handlu morskiego. **[PLOVUM] [MURANO]**

Niektórzy historycy są skłonni posunąć się jeszcze dalej. W porównaniu z panującymi wcześniej warunkami rozwój miast był wręcz spektakularny, a w ich działalności upatrywano dowodów „startu” europejskiej gospodarki. Jest to być może pewna przesada. Ogromne doroczne targi, które odbywały się, począwszy od roku 1180, na równinach Szampanii, w Lagny, Provins, Troyes czy Bar-sur-Aube, z pewnością stanowiły istotny znak postępu. W połowie drogi między ośrodkami miejskimi Lombardii, w Nadrenii, w Niderlandach i w północnej Francji spotykali



się kupcy i finansisci o międzynarodowych koneksjach. Można powiedzieć, że były to ośrodki systemu gospodarczego o zasięgu ogólnoeuropejskim.

Dobrobyt miast legł u podstaw wielu problemów politycznych. Korporacje miejskie zaczynały dysponować środkami, które umożliwiały im sprzeciwianie się władzy miejscowego biskupa czy hrabiego, a gildie i stowarzyszenia kupieckie mogły wywierać skuteczny nacisk na ojców miasta. (Pierwszy odnotowany w dokumentach strajk zorganizowali w roku 1245 tkacze z Douai). System feudalny ulegał osłabieniu od środka. Jeśli chodzi o Niemcy, nieustępliwa niezawisłość takich miast jak Kolonia czy Norymberga pozwala zrozumieć, dlaczego ani Kościół, ani baronowie nie potrafili przywrócić tam władzy Hohenstaufów. W przypadku Włoch kolosalne zasoby Mediolanu, Genui, Wenecji czy Florencji przynoszą odpowiedź na pytanie, dlaczego wojny między ugrupowaniami gwelfów i gibelinów okazały się takie trudne do opanowania i dlaczego ani cesarz, ani papież nie chcieli się wycofać. We Flandrii przeludnienie w miastach stało się istotnym elementem migracji na wschód. Między Europą Wschodnią i Zachodnią występowały wyraźne kontrasty, ale mimo to – jak zawsze – nosiły one wyraźne znamiona wzajemnych współzależności. Europa ruszyła naprzód.

**Schiedam, hrabstwo Holandii, 5 grudnia 1262.** W wigilię dnia św. Mikołaja biskup Utrechtu Hendrik konsekrował nowy kościół stojący na „nowej ziemi” w Schiedam, zbudowany i wyposażony przez hrabinę Aleidę van Henegouwen, regentkę Holandii i Zelandii:

*Henricus Dei Gratia Traiectensis episcopus universis presentes literas inspecturis salutem in Domino sempiternam. Cum illustris domina, dilecta nostra consanguinea domina Aleidis, uxor quondam domini Iohannis de Avennis, Hollandie et Selandie tutrix, in nova terra apud Schiedam in divini honorem nominis de novo ecclesiam construi fecerit et dotaverit eandem, nos ipsius in hac parte piis supplicationibus inclinati ad huiusmodi structuram ecclesiae licentiam concedimus...*<sup>[257]</sup>

Dwa lata później hrabina Aleida nakazała budowę tamy i śluzy w poprzek strumienia Schie w miejscu, gdzie łączył się on z wodami morskich przypiływów w delcie Renu. Celem budowy była regulacja kanału łączącego pobliskie miasto Delft z jego maleńkim portem rzeczonym Delfshavn. Nowa tama miała się łączyć z innym wałem i tamą, biegnącą w poprzek jeszcze mniejszej rzeczki Rotte, oddalonej o trzy kilometry w górę biegu. Po następnych trzech latach, 11 sierpnia 1270 roku, młody hrabia Floris V nadał przywileje miejskie mieszkańcom Rotterdamu. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęto budowę tamy na rzece Amstel, około 50 kilometrów na północ. Krok po kroku ujarzmiano deltę Renu.

Tamy nie były wprawdzie najstarszymi konstrukcjami, jakie człowiek

budował w tym rejonie świata, ale projektowano je specjalnie po to, żeby ułatwić żeglugę statków handlowych po niebezpiecznych bagniskach, które ciągnęły się gigantycznym łukiem na przestrzeni około 25 tysięcy kilometrów kwadratowych między Skaldą i Amizą (por. mapa 13). Z perspektywy czasu można owe budowle potraktować jako decydujące kroki na drodze ewolucji tego najgęściej zaludnionego kraju Europy, największego portu świata oraz jednej z najbardziej charakterystycznych nacji Europy. Ale wtedy z pewnością na to nie wyglądało.

Hrabstwo Holandii było jednym z bardziej odległych i słabiej rozwiniętych terenów Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Jego nazwa – *Holt-land*, czyli „ziemia bagien” – odzwierciedlała fakt, że były to w przeważającej mierze bagniste nieużytki. Był to ląd położony najniżej ze wszystkich nizinnych krain – *Nederlanden*. Przynajmniej dwie trzecie terytorium kraju – pomiędzy pierścieniem piaszczystych wysp od strony morza i śródlądową *terra firma* – leżało poniżej poziomu morza. Były to przeważnie płaskie błotniste połacie, słone błota, rozlewiska, słonawe jeziora i zdradzieckie *wadden* – grząskie mielizny. Podróżowano głównie łodziami – z wyjątkiem zimy, kiedy płytkie wody zamarzały, tworząc trakty wiodące przez połacie lodu.

Delta Renu była najmłodszą i najbardziej mobilną formacją lądową Europy. Powstawała na przestrzeni kilku tysięcy lat, jakie minęły od ostatniej epoki lodowcowej, kształtując się pod działaniem połączonych sił trzech płynących na północ rzek: Skaldy, Mozy i Renu, zachodnich wiatrów i morskich przyptywów. W rezultacie w sposób widoczny ulegała ciągłym zmianom i przemieszczeniom. Nanoszone przez morze piaski utworzyły potężną zaporę wydmy o wysokości sięgającej 70 metrów i długości kilku kilometrów. Za nimi osady rzeczne nawarstwiały się, tworzyły zmienne konfiguracje, podczas gdy prądy słodkiej wody wdzierały się i atakowały miejsca stawiające najmniejszy opór, tocząc bezustanny bój o nowe ujścia do morza. W czasach rzymskich na piaszczystej zaporze, za wielką śródlądową laguną Fleo Lacus, wznosiły się przybrzeżne forty. Główny prąd „Starego Renu” docierał do morza kanałem, który wciąż jeszcze można oglądać w dzisiejszej Lejdzie (Leyden), a „Stara Moza” płynęła własnym korytem, w odległości mniej więcej trzydziestu kilometrów na południe.

Ale mające nadejść tysiąclecie przyniosło ze sobą kilka dramatycznych zmian. W roku 839 potężna powódź skierowała główny prąd Renu do Mozy, tworząc połączone ze sobą kanały: Lek, Waal i „Nową Mozę”. Słodkowodna laguna na północy, odcięta od dopływu wody, częściowo wypełniła się szlamem. Potem – w wiekach XII i XIII – nastąpiło ocieplenie klimatu, które pociągnęło za sobą stopniowe podnoszenie się poziomu morza. Zapora wydmy była regularnie przerywana, u ujścia Skaldy powstało kilka kanałów rzecznych, co otworzyło Antwerpii dostęp do morskiej żeglugi; pojawiły się liczne wyspy. Słona woda wdarła się do północnej laguny, zmieniając ją w rozległą morską zatokę Zuider

Zee, która przecięła Fryzję na dwie części. Wysokie fale przyływu zalewały dopływy wpadające do głównych koryt rzecznych, zagrażając egzystencji miast leżących na ich brzegach. Tak przedstawiała się sytuacja, która skłoniła budowniczych do wznoszenia tam.

Do połowy XIII wieku osady ludzkie w rejonie delty ograniczały się do miejsc trzech rodzajów. Na granicy głównej masy lądu ciągnął się łańcuch starych miast. Arnheim (*Arenacum*, czyli „Miasto Piasków”), pobliskie Nijmegen (*Novio Magum*, czyli „Nowy Targ”) i Utrecht (*Trajectum ad Rhenam*, czyli „Bród na Renie”) zostały założone przez Rzymian. Antwerpia (*Aen de Werpen*, czyli „Miejsce Zakotwiczenia”) powstała wokół pochodzącego z VII wieku kościoła św. Amanda, stojącego na brzegu Skaldy. Na piaszczystych wydmach było kilka pojedynczych ludzkich osad – na przykład zbudowane w 1120 roku opactwo Middleburg na wyspie Walcheren czy zamek myśliwski, którego budowę ukończono w 1242 roku w 's Gravenhaage, czyli przy „Żywopłocie Hrabiego”. Wiele wiosek rybackich znalazło chwiejne punkty zaczepienia po zawietrznej stronie wydm. Niektóre zyskały z czasem status miast, którym formalnie przyznano miejskie przywileje – Dordrecht (1220), Haarlem (1245), Delft (1246), Alkmaar (1254). Ale żadne z nich nie miało nawet ułamka takiej liczby mieszkańców, jaką mogły się pochwalić wielkie ośrodki produkcji tekstylnej w sąsiedniej Flandrii. Przez całe stulecia najwyższą władzę duchowną i świecką sprawował biskup Utrechtu. Położone w delcie Renu porty od dawna pełniły funkcję miejsc postoju w handlu przybrzeżnym.

Walka o meliorację ziemi była sztuką znaną od dawna i stale ulepszaną. Charakterystyczne dla Holandii *terpen*, czyli sztuczne „kopce”, na których można było bezpiecznie budować domy powyżej poziomu wód powodziowych, znaczyły krajobraz od niepamiętnych czasów. Wspomina o nich już Pliniusz. Pierwsze groble tworzące *zeewering*, czyli „morskie zapory”, pochodzą z VIII lub IX wieku. Groble rzeczne upowszechniły się po ulepszeniu konstrukcji śluz, czego dokonano w wieku XI. Budowa polderów, czyli ogrodzonych groblami pól, polegała na skomplikowanym systemie osuszania, który opanowano dopiero ok. 1150 roku. Trzeba było wielkim wysiłkiem zbudować groble wokół wbitych głęboko w grząską ziemię rzędów pali, potem przestrzenie między nimi wypełnić żwirem i kamieniami, a wreszcie zasiać trawę, której korzenie umacniały całą konstrukcję. Po ogrodzeniu groblą polder musiał być przez dziesięć do piętnastu lat kilkakrotnie zalewany słodką wodą i za każdym razem osuszany, aby wypłukać z gleby sól. Dopiero wtedy żyzna aluwialna gleba zaczynała odpłacać budowniczym za ich trudy. Ale za to była to urodzajność wręcz przysłowiowa – obok mięsa, wełny i skór owiec i bydła, które się pasło na torfowych nadmorskich pastwiskach, uprawa polderów dostarczała środków do życia gęsto zaludniającej te tereny ludności, pozostawiając znaczną nadwyżkę, którą można było eksportować do

sąsiednich miast.



Mapa 13. Niderlandy, 1265

W XIII wieku polderyzacja Holandii była jeszcze w powijkach: wydzierano bagnetom zaledwie małe kęski ziemi na brzegach. Dopóki nie wynaleziono napędzanych siłą wiatru pomp, nie znano skutecznego sposobu osuszenia większych polderów. W 1241 miała przyjść straszliwa powódź św. Elżbiety, która zatopiła 72 wsie i 10 tysięcy ludzi oraz unicestwiła postępy, jakich dokonano w ciągu minionych 200 lat. Większość obszarów położonych poniżej poziomu morza i wymagających bezustannego osuszania można było zacząć zagospodarowywać dopiero około 1550 roku, po wynalezieniu wiatraków z obrotowymi wieżyczkami, które umożliwiały stałe przepompowywanie wody, niezależnie od kierunku wiatru. Całościowy plan zagospodarowania wszystkich terenów uprawnych Holandii powstał dopiero w roku 1918, kiedy wydano edykt o melioracji gruntów. Trzeba było kolejnej katastrofalnej powodzi – w roku 1953 – aby mógł zostać wprowadzony w życie wielki Plan Zagospodarowania Delt (1957–1986), przewidujący regulację wszystkich rzek i zasypanie części kanałów prowadzących do morza. Osiemset lat upartej walki z żywiołami musiało wycisnąć na ludziach swoje piętno. Niektórzy historycy są skłonni uznać ten czynnik za decydujący w kształtowaniu się charakteru narodowego Holendrów.

Budowa tam wyznacza szczególne stadium w ich długich dziejach. Był to początek istnienia sieci śródlądowych dróg wodnych, których funkcjonowanie kontrolowali dozorczy śluz. Ponieważ morskim statkom nie było łatwo przedostać się przez te wąskie zapory, wokół tam powstawały stacje przeładunkowe, gdzie większe jednostki floty handlowej mogły wymienić ładunek z mniejszymi barkami rzecznyymi. Schiedam-Rotterdam i Amsterdam powstały na połączeniach tras handlu morskiego i rzeczno. Jednak nigdy nie osiągnęłyby aż tak wybitnej pozycji, gdyby nie cała seria zewnętrznych wydarzeń, które doprowadziły do zguby ich głównych konkurentów. Najistotniejszym z nich – i mającym nastąpić o wiele później – była spowodowana całkowicie arbitralną decyzją ruina Antwerpii, po przymusowym zamknięciu ruchu na Skaldzie w latach 1648–1863.

Strategiczne położenie Holandii na zachodnim pograniczu cesarstwa zapewniało jej ważną rolę polityczną. Swego czasu stanowiła północną część

królestwa „Lotaryngii”. Na początku X wieku przeżyła kilkanaście lat w orbicie państwa zachodniofrankońskiego, po czym w roku 925 przeszła ostatecznie w sferę wpływów wschodniofrankońskich. Przez kolejne 300 lat stanowiła część „Księstwa Dolnej Lotaryngii” i była wciągana w nie kończące się walki rywalizujących ze sobą książąt feudalnych, którzy lawirowali między cesarstwem a tworzącym się królestwem Francji.

Hrabiowie holenderscy wywodzili swój rodowód od Dirka I (zwanego także Dietrichem, Thierrim lub Teodorykiem), potomka wikingów, który w IX wieku osiadł w delcie Renu. W 922 roku Dirk I otrzymał w lenno ziemię w pobliżu Haarlemu, w rejonie zwanym wówczas Kennemerlandią, gdzie założył klasztor Benedyktynów w Egmont. Rodzinna fortuna została ostatecznie zabezpieczona po roku 1108, kiedy hrabia Dirk III zarządził bezprawne pobieranie myta na dolnym Renie, a następnie odparł atak księcia Lotaryngii w słynnej bitwie na groblach. Dirk III pierwszy wprowadził do swojego hrabiowskiego tytułu nazwę Holandii. Od tego czasu hrabiowie Holandii, bezpieczni w swoim zamku w Haarlemie, bez przerwy wdawali się w feudalne waśnie. Holandia była zaledwie jednym z kilkunastu hrabstw, których interesy leżały niejako po obu stronach granicy cesarstwa. Ani cesarz, ani król Francji nie byli w stanie utrzymać tam stałych wpływów – chyba że przez pośredników we wciąż zmieniających się konfiguracjach wasali. Praktycznie rzecz biorąc, panowie feudalni ziem określanych nieprecyzyjnie jako *Nederlanden*, ciągnących się od Nadrenii po Pikardię, załatwiali sprawy między sobą. W ten sposób stopniowo budowali rejon o odrębnej tożsamości, którego przeznaczeniem nie były ani Niemcy, ani Francja.

W obrębie tej konstelacji Holandię wypada uznać za jedną z mniejszych gwiazd. Potężne biskupstwa Utrechtu czy Liège, księstwa Lotaryngii i Brabancji, a także sąsiednie hrabstwo Flandrii były od niej o wiele ważniejsze. Skuteczne współzawodnictwo Holandii z Flandrią o panowanie nad wyspami Zelandii trwało przez całe wieki – do chwili podpisania pokoju w Brukseli, w 1253 roku. Ujarczenie walecznych mieszkańców Fryzji, którzy trwali w pogaństwie aż do czasów Karola Wielkiego, Holandia zawdzięczała bardziej wylewom morza niż skutecznym podbojom. Dzięki przeludnieniu tłocznych flamandzkich miast i rozpaczliwej sytuacji Fryzyczyków powstał jeden z najpotężniejszych kontyngentów emigrantów, którzy rozpoczęli kolonizację wschodnich marchii niemieckich.

Mimo wszystko jednak hrabiowie Holandii byli władcami o znacznych wpływach politycznych. Wilhelm I (pan. 1205–1222) walczył pod Bouvines po stronie cesarstwa i dostał się do francuskiej niewoli. Podobnie jak jego przodek, który odebrał Saracenom Lizbonę, był gorliwym krzyżowcem. Zmarł na Wschodzie, gdzie wcześniej wziął udział w oblężeniu Damietty. Wilhelm II (pan. 1234–1256) aspirował do najwyższej godności: cesarskiej korony. Objął tron przed

osiągnięciem pełnoletności; wychował się jako syn Kościoła pod opieką biskupa Utrechtu i w odpowiednim czasie został wciągnięty w wyższe sfery polityki, w czasie gdy papież Innocenty IV próbował zdetronizować Hohenstaufów. W roku 1247 został ukoronowany w Akwizgranie, pod protektorem Kościoła – jako król czy też raczej antykról Rzymian. Był żonaty z księżniczką z rodu Welfów i sprzymierzony z potężną federacją miast Nadrenii, co na krótki czas pozwoliło mu odnieść zwycięstwo w morderczej polityce Niemiec. W styczniu 1256 roku wrócił do Holandii, aby przed koronacją na cesarza Rzymu zająć się lokalnym problemem Fryzji. Szczelina w lodowej krze, przez którą okryty zbroją rumak i jego okryty zbroją jeździec z impetem runęli do wody, położyła kres obiecującej karierze. Gdyby nie ten wypadek, cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego zostałby zapewne Holender.

Hrabia Floris V (pan. 1256–1296), syn Wilhelma II, miał być przedostatnim panującym pierwszej holenderskiej dynastii. To on położył kres zamieszkom we Fryzji i on zdobył poparcie najuboższych poddanych. Stanąwszy w obliczu buntu chłopów, którzy połączyli siły z miejskim ludem Utrechtu, postanowił ograniczyć arbitralne rządy swoich urzędników i wprowadzić pisany kodeks praw. W legendach wspomina się go jako *der keerlen God* – „Boga chłopów”. Przez wiele lat utrzymywał ścisłe przymierze z królem Anglii Edwardem I, do którego wysłał swego syna i dziedzica, aby na angielskim dworze zdobył wykształcenie i żonę. Taki właśnie był hrabia Floris, bohater holenderskiej „rymowanej kroniki”, czyli *Rijmkronik van Melis Stoke*:

Tgraefscap ende dat jonghe kynt  
Daer wonder of ghesiede sint<sup>[258]</sup>.

(I tak oto zakończyło się hrabiowskie panowanie owego młodzieńca  
Który był cudem dziejów).

Aleida van Henegouwen była ciotką i prawną opiekunką młodego Florisa V. Jako regentka Holandii w okresie poprzedzającym jego dojście do pełnoletności, była jedną z wybitnych kobiet, które dzierżyły ster rządów w Niderlandach. Najwybitniejszą w tym gronie była jej niezwykła sąsiadka, hrabina Małgorzata Flandryjska. Znana jako *Zwarte Griet* („Czarna Małgośka”), hrabina Małgorzata (zm. 1280) była zamieszana we wszystkie szczęśliwe i nieszczęśliwe wydarzenia swojej feudalnej epoki. Była młodszą córką hrabiego Baldwina IX, przywódcy czwartej wyprawy krzyżowej, który zdobył cesarstwo łacińskie Wschodu. Podobnie jak jej siostra Joanna, urodziła się w Konstantynopolu, skąd przywieziono ją do domu po śmierci ojca; obie były pionkami w grze politycznej Innocentego III. Jako dziecko była świadkiem ślubu młodziutkiej siostry z siostrzeńcem króla Francji, Fernandem Portugalskim; ją samą – też jako dziecko – wydano za Boucharda z Avesnes, hrabiego Hainaut. Po bitwie pod Bouvines, w wyniku której Fernando trafił do lochów Luwru, patrzyła, jak jej siostra

wychodzi za mąż po raz drugi – tym razem za Tomasza z Sabaudii; ona sama, uległszy naciskom papieża, rozwiodła się i powtórnie wyszła za mąż za francuskiego rycerza Gwidona z Dampierre. W roku 1244, kiedy obejmowała po Joannie tytuł hrabiny Hainaut i Flandrii, była matką pięciu synów pochodzących z dwóch małżeństw oraz – już wtedy – jedną z ważniejszych postaci epoki, którym udało się pozostać przy życiu. Nie udało jej się natomiast zapobiec walkom dwóch najstarszych synów o dziedzictwo matki i musiała się zgodzić na słynną misję mediacyjną Ludwika Świętego, który przyznał Hainaut Janowi z Avesnes, a Flandrię – Wilhelmowi z Dampierre. Miała przeżyć ich wszystkich.

Flandria, rozdzielana rywalizacją między Brugią i Gandawą, była mimo to najsmakowitszym kąskiem w polityce niderlandzkiej. Jej los nie mógł być Holandii obojętny. W przeszłości hrabiowie Flandrii lawirowali między cesarstwem i Francją, przyjmując lenno od obu stron i dzieląc ziemię na dwie części: *Kroon-Vlaanderen* i *Rijks-Vlaanderen*. Jednak od czasu Bouvines wpływy Francji gwałtownie rosły, co miało w końcu doprowadzić do pełnej okupacji francuskiej. W roku 1265 walka między papieżem i cesarzem zaczęła szybko zmierzać do punktu kulminacyjnego. Po śmierci Fryderyka II papież zablokował sukcesję Hohenstaufów, a przedłużające się bezkrólewie w cesarstwie, którego z powodu nieszczęśliwego wypadku hrabiego Wilhelma nie udało się zakończyć, pociągało za sobą coraz większe komplikacje. Rok 1257 był rokiem podwójnej elekcji: pierwsze spotkanie cesarskich elektorów opowiedziało się za młodszym bratem króla Anglii Henryka III, Ryszardem, hrabią Kornwalii; drugie – za Alfonsem, królem Kastylii. W przeciwieństwie do Alfonsa, który został w domu w Toledo, Ryszard wyruszył na swoją koronację na króla Rzymian. Ale żadnemu z rywalizujących ze sobą kandydatów do tronu nie udało się zapanować nad całymi Niemcami.

Ryszard z Kornwalii (1209–1272) był jednym z najzamożniejszych i najbardziej ustosunkowanych ludzi swoich czasów. Należące do niego kopalnie cyny w Kornwalii miały wartość kolejnego hrabstwa, a urząd zarządcy mennicy i zreformowanego systemu pieniężnego w Anglii przynosił mu ogromne dochody w gotówce. Za pośrednictwem swego doradcy finansowego, Abrahama z Berkhamsted, udzielał pożyczek królom i kardynałom; bez najmniejszego trudu zdobył 28 tysięcy marek, które były smarem koniecznym do uruchomienia wyborczej machiny w Niemczech. Był lordem Corfe i Wallingford, i Berkhamsted; swego czasu przelotnie zainteresował się opozycją baronów w Anglii, i znano go jako jednego z bardzo niewielu angielskich baronów, którzy rzeczywiście umieli mówić po angielsku. Jako tytularny hrabia Poitou, był żywo zainteresowany Gaskonią, gdzie pełnił obowiązki królewskiego zarządcy. Stał na czele wyprawy krzyżowej do Akki, ale wykorzystał tę ekspedycję jako okazję do nawiązania osobistych kontaktów ze swoimi dwoma szwagrami – najpierw z Ludwikiem

Świętym w Paryżu, a potem z Fryderykiem II na Sycylii. Utrzymywał dobre stosunki z Niderlandami – od czasu, gdy Floris V pospieszył do Londynu, aby mu osobiście złożyć hołd. Po Izabeli Marshal i Sanchii z Prowansji jako trzecią żonę pojął Beatrice, hrabinę brabanckiego Falkenburga.

Ale przez większą część roku 1265 sprawy hrabiego Ryszarda układały się nie najlepiej. Trzy kolejne wizyty w Niemczech nie przyniosły mu żadnych korzyści. Ponadto, wplątawszy się w wojnę baronów prowadzoną przez brata, został schwytyany przez ludzi Szymona z Montfortu i osadzony jako więzień na zamku Kenilworth. Jego niesławna przygoda po bitwie pod Lewes, kiedy to szukał kryjówki w młynie, dała asumpt do jednej z pierwszych napisanych w Anglii satyr politycznych:

The King of Alemaigne wende do ful wel  
He saisede the mulne for a castel,  
With hare sharpe swerds he grounde the stel  
He wende that the sayles were mangonel to helpe Wyndesor.  
Richard, that thou be ever trichard  
trichen shalt thou never more<sup>[259]</sup>.

(Król Niemców o prześwietnym myśląc czynie

Zamek obronny miał w zdobycznym młynie,

Tam swoim ostrym mieczem mielił stal

Skrzydła zmienił w machinę do miotania w dal kamieni, by wspomóc

Windsor.

Ryszardzie, ty, coś wiecznie sztuczki robił,

Już się nie będziesz do żadnej sposobił).

W tym momencie stronnictwo królewskie było w Anglii naprawdę znienawidzone. Szymon z Montfort, ów *protector gentis Angliae*, był uważany za cieszącego się sympatią ludu bojownika, występującego przeciwko uciskowi:

Il est apelé de Montfort,

Il est el mond et si est fort

Si ad grant chevalerie.

Ce voir, et je m'acort,

Il eime droit, et hete le tort.

Si avera la mesterie<sup>[260]</sup>.

(*De Montforta nosi imię / z siły nasz obrońca słynie / Rycerz to bez skazy. /  
Ja to wiem, i to się widzi / Prawdę kocha, krzywdy nienawidzi / więc będzie miał  
władzę*).

Kiedy Szymon zginął w bitwie pod Evesham 4 sierpnia 1265 roku, jego towarzysze z placówki na Green Hill wszyscy bez wyjątku odeszli razem z nim; opłakiwano go jak świętego i męczennika.



Był to także rok wyboru papieża. Klemens IV był Francuzem i – jeszcze jako Guy Foulques – miał kiedyś żonę i dzieci i pełnił obowiązki doradcy prawnego Ludwika Świętego. Rzym i niektóre rejony północnych Włoch wciąż jeszcze były tak życzliwie nastawione do Hohenstaufów, że Klemens, który przebywał w tym czasie jako legat w Anglii, musiał wrócić do domu w przebraniu mnicha i osiąść w Perugii. Stamtąd załatwił inwestyturę Karola Andegaweńskiego na tron króla Sycylii i Neapolu i stamtąd też zbierał środki finansowe na opłacenie brutalnych kampanii, mających położyć kres najpierw poczynaniom Manfreda, który był synem cesarza z nieprawego łoża, a potem bratanka Manfreda, młodego Konradyna. Z Perugii też przesłał do opactwa Egmont w Holandii bullę potwierdzającą jego prastare przywileje i immunitety.

Podobnie jak wojna domowa w Anglii, bezkrólewie w Niemczech pogrzyżło kraj w chaosie:

*Otwarty się wszystkie wrota anarchii; prałaci i baronowie powiększali swoje włości dzięki wojennym zdobyczom; rycerze-rozbójnicy siali postrach na drogach lądowych i rzecznych; cierpienie słabych, tyrania i gwałt silnych przewyższały wszystko, co oglądano od stuleci (...) Cesarstwo rzymskie znoszono już tak długo, że teraz powinno zniknąć<sup>[261]</sup>.*

Historycy podchodzący do sprawy w sposób mniej tradycyjny widzą klęskę cesarstwa nieco mniej drastycznie. Brak cesarza był sygnałem do powstania kilku lokalnych państweczek oraz państw-miast, które miały odegrać istotną rolę w przyszłych dziejach Europy. Niderlandy także rozkwitły w cieniu słabości cesarstwa.

Holandia nie była jednak miejscem centralnym ani z punktu widzenia polityki Niderlandów, ani też pod względem rozwoju języka holenderskiego. W całych Niderlandach – po Kortrijk (Courtrai) i Rijsel (Lille) na zachodzie – mówiono różnymi odmianami języka średnioholenderskiego. Francuski przeważał w prowincjach Hainaut, Liège i Namur; był także językiem, którym mówiła szlachta. Języka dolnoniemieckiego używano na wschodnich krańcach Geldrii. Ale niewątpliwie największa liczba użytkowników języka holenderskiego mieszkała w miastach Flandrii. Różnice między dialektami *Vlaams* i *Hollandisch* nie były wielkie. Natomiast w samej Holandii trwał jeszcze proces asymilacji elementów fryzyjskich, frankijskich i saskich. Zwłaszcza język fryzyjski, który ze wszystkich języków germańskich był najbardziej zbliżony do angielskiego, wciąż jeszcze utrzymywał swoją silną pozycję w Holandii Północnej i na wyspach. Pasowanie Holandii na ojczyznę standardowego języka holenderskiego, czyli *Nederlands*, miało nastąpić o wiele później.

Literatura holenderska także pisana była przede wszystkim w języku, którym mówiono we Flandrii. W XIII wieku powstało w Holandii wiele cennych tekstów,

w tym kronika z Egmont i fantastyczna opowieść o zwierzętach *Van den Vos Reinarde* (ok. 1270) – dzieło niejakiego Willema. Ale czołowi autorzy – tacy jak pochodzący z Brugii Jacob van Maerlant (ok. 1235–1271), autor dzieła *Bohaterskie czyny Aleksandra* (1258) – byli Flamandami.

Handel zagraniczny rozwijał się na razie dosyć słabo. Dordrecht – gdzie wybudowano zamek obronny do odstraszenia okrętów żeglujących między Nadrenią a Morzem Północnym – był jedynym portem o większym znaczeniu. Miał kontakty z Anglią i nadzieję, że uda mu się odebrać lukratywny angielski rynek lepiej prosperującym portom flamandzkim na tym samym wybrzeżu. Nie było regularnych kontaktów ani z portami na Bałtyku, ani z Rusią. Warunki społeczne panujące w Holandii nie odpowiadały standardom „epoki feudalizmu”. Prawdę mówiąc, instytucje feudalne były dość wątłe. Poza majątkami kościelnymi poddaństwo chłopów zdarzało się rzadko, liczne były natomiast wsie zamieszkałe przez wolnych chłopów i osady niezależnych od nikogo rybaków. Szlachta była wprawdzie wdrożona w obyczaje i styl życia kasty rycerzy i właścicieli ziemskich, natomiast nie była w żaden systematyczny sposób podporządkowana feudalnym seniorom. Miasta, chociaż niewielkie, czerpiąc przykład z pobliskiej Nadrenii, zmierzały ku przyszłości, która przeznaczyła im bardzo istotną rolę. Życie religijne w Holandii także było dosyć nietypowe. Biskup Utrechtu utracił wiele z dawnej potęgi i już nie sprawował takiej władzy świeckiej i prawnej, jaka nadal była udziałem hierarchy z sąsiedniej diecezji w Liège. Mimo szeregu nowych fundacji ani bracia zakonni, ani nowe klasztory nie zaznaczały zbyt wyraźnie swojej obecności w kraju. Fryzja była notoryczną przystanią pogańskich niedobitków; nie sposób było zaprzeczyć istnieniu buntowniczych sekt mistyków.

Wszelkie opisy wczesnych okresów w dziejach Holandii zadają kłam powszechnie panującemu błędnemu przekonaniu, że późniejsze narody Europy musiały istnieć w załączku już w epoce średniowiecza. Wiek XIII wyznacza środek okresu, który dzieli naszą epokę od momentu tak zwanych „narodzin Europy” pośród ruin świata klasycznego. Można by oczekiwać, że wspólnoty narodowe, które są dominantą końcowych rozdziałów opowieści, będzie już można przynajmniej rozpoznać – choćby w jakimś pośrednim stadium rozwoju. Tak jednak nie jest. W tym przypadku dobrze znane nazwy – „Holandia”, „holenderski”, „Niderlandy” – niosły ze sobą konotacje zupełnie inne od tych, których nabrały później. Współczesny mit o trwałym związku między „narodem” a jego „ziemią ojczystą” był w sposób oczywisty pozbawiony wszelkiego znaczenia. W XIII wieku Holandia wcale nie była jądrem powstającego narodu holenderskiego. Co więcej, znaczna część ziemi, która za 300 czy 400 lat miała utworzyć główną bazę terytorialną dla rozwoju holenderskiej świadomości narodowej, jeszcze w ogóle nie zdążyła się osadzić na obecnym miejscu.

Większość Europy roku 1265 charakteryzował zresztą taki sam brak

rozpoznawalnych wspólnot narodowych. W połowie chrześcijańskiej *reconquisty* iberyjskie państwa Portugalia, Kastylia i Aragonia nie miały świadomości istnienia czegoś takiego jak wspólna Hiszpania. W roku, w którym urodził się Dante, klęska Hohenstaufów wyznaczała właśnie kres snom o zjednoczonej Italii. Pośród tatarskich najazdów, w „epoce rozdrobnienia feudalnego”, zjednoczona Polska była już tylko wspomnieniem. Nie było już Rusi, nie mówiąc o świadomości istnienia „Rosji”. Istniało wprawdzie królestwo Anglii, zbudowane na ruinach imperium Plantagenetów, ale jego powiązania z kontynentem – z Gaskonią i Akwitanią – były silniejsze niż związki z Walią czy Irlandią. Mówiąca po francusku arystokracja anglo-normańska nie miała jeszcze wspólnej kultury z angielskim ludem, a opozycji baronów przewodzili przybyli z kontynentu awanturnicy w rodzaju Szymona z Montfortu. Nie może też być mowy o żadnym poczuciu „brytyjskości”. Królestwo Szkocji wciąż jeszcze walczyło o swoje terytorium z Norwegami, którzy właśnie rozpoczęli inwazję na wyspy na północy. Królestwo Francji, rządzone przez Ludwika Świętego, rozciągało się teraz od Kanału po Morze Śródziemne. Ale był to zlepek najrozmaitszych elementów, który musiał się rozpaść, zanim można go było ponownie posklejać w bardziej jednolitą całość. Jak pokazało bezkrólewie, z cesarstwa niemieckiego pozostała jedynie nazwa. Było beznadziejnie rozdarte sprzecznymi interesami ziem niemieckich i włoskich po obu stronach Alp. Nie istniał kraj, który nazywałby się Szwajcaria; Habsburgowie dopiero mieli dotrzeć do Austrii. Prusy zakonu krzyżackiego dopiero zaczynały karierę, ale zupełnie nie przypominały późniejszych Prus z epoki Hohenzollernów (którzy w roku 1265 chowali się jeszcze w swoim zamku w Szwabii). W Skandynawii Norwegia wyzwoliła się wprawdzie spod kontroli Danii, ale ten stan rzeczy nie miał się utrzymać. Szwedzi – podobnie jak Litwini – byli wplątani w międzynarodowe wojny i podboje na Wschodzie. Czechy pod rządami Otokara II (pan. 1253–1278) znalazły się u szczytu chwały, po niedawnej aneksji Austrii i Styrii. Węgry były w stanie upadku, po dwóch najazdach tatarskich, w obliczu wygaśnięcia rodzimej dynastii Arpadów. Cesarstwo bizantyjskie – najstarsze państwo Europy – cztery lata wcześniej odzyskało Konstantynopol i wypędziło łacińskich uzurpatorów do ich greckiego *pied-à-terre*. Żadnemu z tych bytów nie dane było przetrwać do czasów nowożytnych.

Trudno zatem mówić o państwach narodowych w odniesieniu do jakiegokolwiek okresu XIII wieku. Gdyby się natomiast miało uznać, że w tym czasie w jakimś miejscu w Europie skutecznie rozwijały się tożsamości narodowe, miałyoby to sens tylko w odniesieniu do niektórych małych krajów, które zdołały skutecznie odseparować się od swoich sąsiadów. Dobrymi kandydatkami mogłyby tu być Portugalia czy Dania, a na Bałkanach – Serbia i Bułgaria. Zarówno Serbia, jak i Bułgaria potwierdziły w latach osiemdziesiątych XII wieku swoją niezależność od Bizancjum. Co ważniejsze, oba te kraje stworzyły własne Kościoły

prawosławne z własnymi patriarchami – Serbia w roku 1219, Bułgaria w roku 1235. Krok ten dał im potężną broń w walce o odrębną tożsamość, pozwolił wykształcić własną narodową elitę, zapewnił polityczną reklamę, umożliwił usankcjonowanie instytucji narodowych. Był to krok, którego do czasów reformacji nie zdołał podjąć żaden kraj chrześcijańskiego świata i który Księstwo Moskiewskie podjęło dopiero w roku 1589. Co więcej, umocnił on więzy między tymi dwoma słowiańskimi ludami, których próbą miało się stać 500 lat rządów tureckich. Albowiem Europa wkraczała właśnie w ostatnie dziesięciolecie, jakie ją dzieliły od nadejścia epoki Turków osmańskich i drugiego wielkiego pochodu islamu. Jedwabny szlak na Wschód był jeszcze otwarty. Chrześcijańscy podróżnicy pisali relacje z podróży do kraju Tatarów. W tym samym roku, w którym nad rzeką Amstel zakładano „Wenecję Północy”, Marco Polo wyruszył z Rialta do Chin.

Historycy holenderscy – jak wszyscy inni historycy – musieli się zadowolić zwyczajem odczytywania historii wspak. Kiedy w XIX wieku zaczęto pisać historie narodowe, Niderlandy zostały właśnie ostatecznie podzielone na królestwa Holandii i Belgii; przyjęło się twierdzić, że od najdawniejszych czasów istniały dwie odrębne społeczności – flamandzka i holenderska. Usilnie starano się dowieść, na przykład, że średniowieczne kościoły w Sluis, na jednym brzegu Skaldy, to perły stylu holenderskiego, podczas gdy kościoły w Damme, na drugim brzegu, to skarby dziedzictwa flamandzkiego. Trzeba było nie lada wyobraźni, żeby dowodzić, iż odrębne tradycje holenderska i belgijska nie sięgają czasów sprzed rewolucji holenderskiej z lat 1566–1648, która arbitralnie zamyka okres wcześniejszego rozwoju wspólnej niderlandzkiej tożsamości. Trudniej było sugerować w rozdziałach wstępnych tych historii, że poczucie wspólnej tożsamości było słabe, i jeszcze trudniej, że Holandia być może nie leżała w sercu holenderskości. Trzeba było innych ostrych zakrętów historii – na przykład w okresie panowania burgundzkich Habsburgów – i wielu zasadniczych zmian układów gospodarczych i demograficznych, aby „Kraina Grobli” ostatecznie przyjęła swój obecny kształt i rolę. Przecież Carolus Clusius (1526–1609), profesor medycyny z Lejdy, dopiero w 1593 roku sprowadził z Turcji pierwsze cebulki tulipanów, które potem posadził na urodzajnych grządkach ziemi między Lejdą i Haarlemem.

We wszystkich kwestiach dotyczących narodowości elementem kluczowym jest element świadomości. Jak wyjaśnia jeden z holenderskich historyków, poczucie narodowe nie szuka się ani we krwi, ani w ziemi, ani nawet w języku:

Poczucie narodowe istnieje w umysłach ludzi (...) które są dla niego jedynym sensownym środowiskiem (...) Poza ludzkimi umysłami poczucie narodowe istnieć nie może, ponieważ jest to sposób widzenia samego siebie, a nie odrębny byt *an sich*. Można je odkryć za pomocą zdrowego rozsądku, a jedyną dyscypliną ludzkiej nauki, która jest w stanie je opisać i zanalizować, jest psychologia (...) Ta

świadomość, to poczucie przynależności narodowej, ów narodowy sentyment to coś więcej niż cecha charakterystyczna określonego narodu. To sama istota narodowości<sup>[262]</sup>.

Jest rzeczą wysoce wątpliwą, żeby w XIII wieku, w samym środku czasu feudalnych waśni, lokalny patriotyzm Holandii nagle zaczął przybierać kształt poczucia powszechnej solidarności z całymi Niderlandami. Na trzysta lat przed burzliwymi i zmianotwórczymi wydarzeniami powstania holenderskiego na wespół ukształtowane północne prowincje w rodzaju Holandii nie mogły mieć zbyt silnego poczucia wspólnoty z prowincjami południowymi. Jedyne, co można stwierdzić, to to, że naród holenderski jeszcze nie istniał. Oto lekcja poglądowa na temat całej średniowiecznej Europy.

I w tym miejscu można by zapytać, gdzie właściwie – jeśli nie w poszczególnych narodach – tkwiła trzynastowieczna świadomość. Jedyne odpowiedź brzmi: było, jak było. Średniowieczni Europejczycy mieli świadomość przynależności do rodzinnej wsi lub miasta, świadomość lokalnego języka, którego użytkownicy mogli się ze sobą porozumieć bez pośrednictwa łaciny czy greki. Mieli świadomość przynależności do grona ludzi, którzy uznawali prawa tego samego seniora; do jakiejś warstwy społecznej, która miała wspólne przywileje, i – przede wszystkim – do wielkiej wspólnoty chrześcijańskiej. Poza tym, jak to miał wkrótce ująć największy człowiek, jakiego wydały lata sześćdziesiąte XIII wieku, można już było tylko oczekiwać dnia Śmierci i Sądu Ostatecznego. Wtedy wreszcie będzie się można dowiedzieć, do której z naprawdę ważnych grup społecznych zostało się przydzielonym: do pasażerów promu płynącego do krainy potępionych, do grupy pokutników żeglujących ku Czyścówi czy też może zostało się zaliczonym w poczet anielskich chórów.

<sup>[238]</sup> Omar Khayyam, *Rubayat*, tłum. Edward Raczyński, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1960, s. 7, 9, 19.

<sup>[239]</sup> Henri Pirenne, *Economic and Social History of Mediaeval Europe*, Nowy Jork 1956, s. 51.

<sup>[240]</sup> Wg J. B. Duroselle, *Histoire du catholicisme*, s. 55.

<sup>[241]</sup> *Wyznanie Goliasa*, wiersz pióra Hugona – towarzysza arcybiskupa Reinalda z Kolonii, znanego pod przydomkiem „Arcypoeta”, przekł. polski: *Spowiedź archipoety*, tłum. i oprac. Hanna Malewska, Warszawa 1958, s. 33.

<sup>[242]</sup> Bernard de Ventadour, cyt. w: R. Pernoud, *Aliénor d'Aquitaine*, Paryż 1965.

[243] Jean, sire de Joinville, *Livre des saintes paroles et bons faits de notre roi, Sant Louis*, cyt. w: A. Lagarde i L. Michard, *Le Moyen Âge*, Paryż 1962, s. 123–132.

[244] Gibbon, *Decline and Fall of the Roman Empire*, rozdz. 48.

[245] Jacques Le Goff, *La Civilisation médiévale de l'Occident*, Paryż 1965, s. 98.

[246] Norman Cohn, *The Pursuit of the Millenium*, Londyn 1970, s. 61, 64.

[247] Ernle Bradford, *The Great Betrayal: Constantinople 1204*, Londyn 1967.

[248] Dominikanów nazywano „czarnymi braćmi”, ponieważ poza klasztorami i kościołem na swoje białe habity nakładali czarne szkaplerze.

[249] Louis Kaczmarek, *Maryja i moc Bożej Miłości*, tłum. J. Arnold i W. Łaszewski, Warszawa 1996, s. 65.

[250] Ze względu na swoje powiązania z Bogomiłami katarzy byli powszechnie znani jako *bougres*, co jest zniekształconą formą nazwy „Bułgarzy”. Natomiast członków kasty *perfecti* często oskarżano o sodomie, ponieważ uprawiali surowy celibat. Oba fakty tłumaczą ewolucję znaczenia angielskiego rzeczownika *buggery* („sodomia”).

[251] Edmund Homes, *The Albigensian or Catharist Heresy*, Londyn 1925; wydane ponownie jako *The Holy Heretics: The Story of the Albigensian Crusade*, Londyn 1948. Por. także J. Madaule, *The Albigensian Crusade*, Londyn 1967; Z. Oldenbourg, *Massacre at Montségur*, Londyn 1961.

[252] Eric Christiansen, *The Northern Crusades: The Baltic and the Catholic Frontier, 1100–1525*, Londyn 1980, s. 53.

[253] *Ibid.*, s. 92.

[254] *Ibid.*, s. 85.

[255] *The Travels of Marco Polo the Venetian*, wstęp Johna Masefielda, Londyn 1908, s. 413.

[256] White, *Mediaeval Technology and Social Change*, s. 40.

[257] J. G. Kruisheer (wyd.), *Oorkondenboek van Holland en Zeeland tot 1299*, Maastricht 1992, III, s. 1305.

[258] W. G. Brill (wyd.), *Rijmkronik van Melis Stoke*, Utrecht 1885, IV, s. 55–56.

[259] T. Wright (wyd.), *The Political Songs of England from the Reign of King John to that of Edward II*, Londyn 1839, s. 69.

[260] *Ibid.*, s. 59–63.

[261] Lord Bryce, *The Holy Roman Empire*, Londyn 1875, s. 213.

[262] G. J. Renier, *The Criterion of Dutch Nationhood*, wykład inauguracyjny, ogłoszony w University College w Londynie 4 czerwca 1945 roku. (Wyd. Londyn 1946, s.16–17).

**VI PESTIS** *Kryzys świata chrześcijańskiego, ok. 1250–1493*



Obraz życia w okresie późnego średniowiecza cechuje poczucie fatalizmu. Ludzie zdawali sobie sprawę, że chrześcijaństwo jest chore; wiedzieli, że ideały Ewangelii Miłości są bardzo odległe od panującej rzeczywistości; nie wiedzieli natomiast, jak można by tę sytuację uzdrowić. Z cesarstwa bizantyjskiego, owego seniora państw chrześcijańskich, pozostał żalony kadłub. Święte Cesarstwo Rzymskie nie potrafiło zapanować nawet nad własnymi potężnymi poddanymi, nie mówiąc już o przywództwie nad innymi. Papiestwo powoli grzęzło w bagnie zależności i powiązań politycznych. Rozdrobnienie feudalne doszło do punktu, w którym każde miasto i każde księstwo musiało toczyć bezustanną walkę o przetrwanie. Światem rządziły rozbój, przesąd i zaraza. Kiedy uderzyła „czarna śmierć”, był to oczywisty cios wymierzony przez Boga, efekt Bożego gniewu za grzechy chrześcijańskiego świata. Według powszechnie panującego przekonania, „od czasu wielkiej schizmy nikt nie może już dostać się do raju”<sup>[263]</sup>.

Jednakże „burzliwy ton” życia w średniowieczu, jego „pełen gwałtowności patos”, tak bardzo zintensyfikował zarówno cierpienie, jak i rozkosz ziemskiej egzystencji, że dziś często mówi się, iż wrażliwość współczesnego człowieka z trudem potrafi je pojąć. „Na skutek trwałych kontrastów, na skutek różnorodności form, poprzez które wszystko przenikało do umysłu, życie codzienne miało w sobie żywiołowy wdzięk i namiętną sugestywność, ujawniające się w nastrojach zróżnicowanych, od prymitywnej rozwiązłości, gwałtownego okrucieństwa, aż po serdeczne wzruszenia; pomiędzy takimi przeciwieństwami oscyloowało średniowieczne życie miejskie”<sup>[264]</sup>.

Johan Huizinga, którego prace wywarły głęboki wpływ na sposób widzenia tej epoki, mówił nie tylko o braku poczucia bezpieczeństwa w obliczu nieustannych klęsk, ale także o „pełnym dumy lub okrucieństwa rozgłosie”, jaki otaczał wszystkie niemal postacie i wydarzenia – trędowatych z ich kołatkami, żebraków w kościołach, ofiary publicznych egzekucji, ciskających gromy kaznodziejów, procesje, karłów i czarnoksiężników, przedstawienia i widowiska, jaskrawe barwy heraldyki, dzwony na kościelnych wieżach i okrzyki ulicznych heroldów, smród brudu i woń pachnideł:

*Kiedy [w 1418] nastąpiła krótka przerwa w okrutnych rzeziach urządzanych przez armaników, lud paryski założył w kościele św. Eustachego bractwo św. Andrzeja; każdy członek bractwa, duchowny czy świecki, niósł wieniec z czerwonych róż; cały kościół był przepelniony ludem i pachniał, jakby był zmywany wodą różaną*<sup>[265]</sup>.

Ta „krańcowa skłonność do ekscytacji, właściwa średniowiecznej duszy”, być może zawdzięcza to i owo zachwytom późniejszej epoki romantyków gotykiem. Ale podejmując niemożliwe do wykonania zadanie syntezy średniowiecza, trzeba ją uwzględnić jako jeden z najistotniejszych elementów.



Mapa 14. Europa, ok. 1300

Jednakże już sama błyskotliwość tezy Huizingi powinna skłaniać do pewnej ostrożności. Jak większość historyków Zachodu, ograniczył on zakres swoich badań do jednego tylko zakątka Europy Zachodniej, w tym przypadku do Francji i Niderlandów; trzeba więc z pewną rezerwą odnosić jego uogólnienia do świata chrześcijańskiego jako całości. I co ważniejsze, żywość obrazu atmosfery chylącego się ku upadkowi średniowiecza z pewnością niesie ze sobą niebezpieczeństwo zlekceważenia założeń zmiany i regeneracji, które przecież także istniały. Badacze renesansu bez trudu odkrywają, że o przedmiocie ich badań można mówić już w odniesieniu do początków XIV wieku (por. rozdz. VII). Wydaje się logiczne, że musiał istnieć bardzo długi okres dziejów, w którym stare współistniało z nowym. Historycy podkreślają albo stare, albo nowe – zależnie od tego, co stanowi jądro ich opowieści. Huizinga sugerował, że wprawdzie elementy humanizmu istotnie pojawiły się dość późno, ale bez „inspiracji” renesansu. Zakończył natomiast metaforą ulubioną przez wszystkich historyków, którzy zmagają się z rytmem przemian: „nadchodzi nowa fala”<sup>[266]</sup>.

W tych warunkach rozsądnie będzie chyba oprzeć się metaforze „rzednącego półmroku średniowiecza”. Słuszniej byłoby może rozważać ten okres dziejów w kategoriach przedłużającego się kryzysu, któremu współcześni nie potrafili zaradzić. Nie było świadomości nadchodzącego świtu. Średniowieczni Europejczycy nie tylko w sensie dosłownym byli dziećmi zarazy.

Cesarstwo bizantyjskie, ukonstytuowane na nowo po wygnaniu łacińskich cesarzy, było zaledwie cieniem cienia. Z ziem leżących u wybrzeży Europy utrzymało niewiele poza Konstantynopolem i przylegającą do niego prowincją Rumelią. W Azji Mniejszej miało kilka miast nad Morzem Czarnym oraz większość wybrzeża Morza Egejskiego. Jeśli chodzi o inne obszary, to jego dawne prowincje należały teraz do niezależnych królestw Bułgarii i Serbii, do gromady frankijskich książąt, do zabłąkanych krzyżowców i weneckich namiestników; w Anatolii zaś – do sułtanów tureckich z Ikonium, do tak zwanego cesarstwa Trapezuntu oraz do królestwa Mniejszej Armenii. Od roku 1261, aż po ostateczną zagładę w roku 1453, rządziła w nim dynastia Paleologów, wywodząca się od Michała VIII Paleologa (1258–1282), który zaaranżował akcję odzyskania Konstantynopola, wykorzystując nieobecność weneckiej floty. O jego cesarstwie,

przeżywającym okres sklerotycznego dzieciennienia, pisano, co następuje:

*Grecy chętnie powoływali się na Rzymian: trzymali się form rządów cesarskich, nie mając militarnej potęgi cesarstwa; utrzymali kodeks rzymski, nie przestrzegając systematycznego egzekwowania prawa; chwalili się ortodoksją Kościoła, którego kapłani (...) byli wasalami cesarskiego dworu. Takie społeczeństwo musiało zwiędnąć, choć mógł to być uwiad powolny<sup>[267]</sup>.*

Zdesperowani Paleologowie szukali pomocy na prawo i na lewo. Aby powstrzymać zakusy Wenecji, zwrócili się ku Genuńczykom, którzy w różnych okresach byli panami Amastris, Pery i Smyrny, a także wysp Lesbos, Chios i Samos. Sprzymierzyli się z Aragonią; przy kilku okazjach próbowali skusić papieżstwo wizją zakończenia schizmy. W epoce wojen domowych (1321–1354) na krótki czas umocnili swoją władzę na obszarach sięgających po Epir. Do roku 1382 na dworze w Mistrze, w Morei, utrzymywał się antycesarz. W tym czasie Jan V (pan. 1341–1376 i 1379–1391) był już zarówno katolikiem, jak i wasalem Turków. W roku 1399 jego następcą, Manuel II (pan. 1391–1425), podjął nieudaną wyprawę, szukając poparcia w Rzymie, Londynie i Paryżu. [MOUSIKE]

Najbardziej sensacyjnym wydarzeniem epoki było pojawienie się nowego plemienia tureckich wojowników, które miało zająć miejsce Bizantyjczyków. Turcy osmańscy, zwani też otomańskimi, wypełnili lukę, jaka powstała po pokonanych przez Mongołów Seldżukach. Nazwę wzięli od imienia Osmana I (pan. 1281–1326), syna ich antenata Ertogrula, który osiadł na krańcach Anatolii. Z tej bazy tureccy wojownicy wypuszczali się na dalekie wyprawy, uszczuplając przygraniczne tereny Bizancjum, wysyłając floty pirackich okrętów na wody Morza Egejskiego i przedzierając się na Bałkany. Do Europy wkroczyli po raz pierwszy w roku 1308, kiedy najemny oddział w służbie Bizancjum, zwany Wielką Kompanią Katalońską, zbuntował się przeciwko swoim cesarskim pracodawcom i wezwał na pomoc oddział tureckich najemników. Jeszcze w tym samym roku zajęli Efez; w roku 1326 – Bursę, która została ich pierwszą stolicą; w roku 1329 – Niceę, w roku 1337 – Nikomedię. Syn Osmana Orchan (pan. 1326–1362) ustanowił stały przyczółek w pobliżu Dardaneli, po czym mianował się sułtanem. Jego wnuk, Murad I (pan. 1362–1389), ustanowiwszy drugą stolicę w Adrianopolu (Edirne), odważył się używać dawnego tytułu Seldżuków: „Sultan-i Rum”, czyli „Sułtan Rzymu”. Sułtan Bajezyd (pan. 1389–1402), mimo że został pokonany przez Tamerlana, dokonał głównego podboju Azji Mniejszej, zalewając greckie osady tureckimi muzułmanami i równocześnie atakując Peloponez i Wołoszczyznę. W chwili jego śmierci terytorium osmańskie było już czterdziestokrotnie większe niż przed stuleciem; Konstantynopol był otoczony (por. *Dodatek III, 40*).

W owym stuleciu podbojów na nowo ustalono granicę między światem chrześcijańskim i muzułmańskim. Dawni poddani Bizancjum – w Grecji, Bułgarii,

Serbii i Bośni – przeżyli krótki okres wolności i zamieszania, po czym i ich także podporządkował sobie niezwyciężony Turek. Władcy osmańscy rządili wspaniałym narodem *ghazi* – „wojowników” – i dobrze o tym wiedzieli. W starym meczecie w Bursie widnieje następujący napis, poświęcony Orchanowi: „Sułtan, syn sułtana Ghazich, władca horyzontów, bohater świata”<sup>[268]</sup>.

W okresie między podbojami łacińskimi i osmańskimi średniowieczna Grecja była rozbita na lokalne księstwa. Despotat Epiru, księstwo Aten, południowe księstwo Achai i wyspiarskie księstwo Naksos przeżyły kilka stuleci bezchmurnej pogody. Nad ich interesami handlowymi sprawowały kontrolę miasta włoskie; zarządzili nimi łacini władcy; ludność wyznawała prawosławie. [ROMA]

Również Bułgaria wyśliznęła się z orbity wpływów Bizancjum. Drugie carstwo bułgarskie, które wyłoniło się pod koniec XII wieku, było państwem dynamicznym i wielonarodowościowym. Ze stolicy w Tyrnowie Iwan Asen (pan. 1186–1218), „car Bułgarów i Greków”, rozciągał swoje władanie po Belgrad i Skopje. Jego następca, Iwan Asen II (pan. 1218–1241), zajął Albanie, Epir, Macedonię i Trację. Dwie kolejne dynastie wywodziły się z Kumanów. Ale 28 czerwca 1330 Serbowie zamordowali cara Michała Szyszmana i w ten sposób ustanowili własną hegemonię. W następnym dziesięcioleciu Turcy osmańscy zaczęli pustoszyć dolinę Maricy. W roku 1366 ostatni bułgarski car, Iwan Szyszman III, musiał wysłać własną siostrę do haremu sułtana i ogłosić się wasalem Turków. Tyrnowo zostało zrównane z ziemią. Bułgaria zaczynała mającą trwać 500 lat karierę prowincji osmańskiej.

Podobny los spotkał Serbię. Pod naciskiem sąsiedniego królestwa Węgier, gdzie ich krewniacy Słowianie południowi przyłączyli się do katolickiej owczarni, Serbowie starali się utrzymać równowagę, oscylując między swoimi rzymskimi i prawosławnymi powiązaniem. Kraj zjednoczył się po raz pierwszy pod rządami Stefana I Nemanii (1114–1200), który zmusił Bizancjum, aby uznało jego niepodległość. Najmłodszy syn Nemanii, mnich z góry Athos, św. Sawa (1175–1235), uniezależnił Kościół serbski od arcybiskupstwa greckiego w Ochrydzie. Namówił swojego brata Stefana II, aby przyjął koronę królewską z rąk papieża. Średniowieczna Serbia weszła w apogeum za panowania znanego z okrucieństwa Stefana IV Duszana (1308–1355). W roku 1346, kiedy Duszan został ukoronowany na cara, Serbia panowała nad kilkoma dawnymi prowincjami bizantyjskimi i bułgarskimi na południu; w Peć (Ipek) miał swoją stolicę serbski patriarcha, a cesarski *Zakonnik*, czyli „Księga praw”, regulował kwestie administracyjne. Duszan sprawował zwierzchnictwo nad młodymi księstwami włoskimi i przygotowywał nawet plany podboju Konstantynopola. Ale Serbia nie była równym partnerem dla nadciągających Turków osmańskich. 15 czerwca 1389 roku w bitwie na Kosowym Polu oddziały serbskie musiały znieść srogie upokorzenie. Ostatniego króla serbskiego zarżnięto, a osmańskiego sułtana

zdradziecko zamordowano. Serbia dołączyła do Bułgarii jako prowincja osmańska. **[ZADRUGA]**

Na północ od Dunaju mówiący po łacinie Wołochowie, wspomagani przez przybyszy z gór Siedmiogrodu, zdołali założyć własne niezależne księstwa. Od tego czasu Wołoszczyzna i Mołdawia stały się przyczółkami świata chrześcijańskiego na Bałkanach. Trudne położenie bałkańskich chrześcijan na nowo rozbudziło na Zachodzie tradycje wypraw krzyżowych. W roku 1344 liga morska dowodzona przez Wenecję i joannitów na krótko odebrała Turkom Smyrnę. W roku 1365 hrabia Sabaudii Amadeusz VI przechwycił Gallipoli i uwolnił cesarza więzionego przez Bułgarów. W roku 1396 armia krzyżowców z Zygmuntem węgierskim na czele poniosła druzgocącą klęskę w bitwie pod Nikopolis nad Dunajem. W roku 1402 garnizon krzyżowców dowodzonych przez francuskiego rycerza Boucicaulta obsadził mury Konstantynopola, w oczekiwaniu na spodziewany atak sułtana. Po drugiej stronie Morza Czarnego prawosławni chrześcijanie z byłej Rusi stopniowo rozluźniali jarzmo tatarskiej niewoli. Pomagały im w tym dwa powstające ośrodki władzy: Wielkie Księstwo Moskiewskie i Wielkie Księstwo Litewskie. **[NIKOPOLIS]**

Książęta moskiewscy zdobyli ważną pozycję, stopniowo wybijając się z tła wydarzeń na pierwszy plan w ciągu dwu stuleci, jakie minęły od czasu najazdów tatarskich. Najpierw – łącząc waleczność ze zdradą – zdobyli supremację nad Rurykowiczami, władcami licznych księstewek w rejonie Włodzimierza i Suzdała. Dziedziczny tytuł wielkiego księcia włodzimierskiego należał do nich od roku 1364. Potem, wkradłszy się w łaski chana Złotej Ordy, uzyskali *jarlyk*, który ich upoważniał do pełnienia roli głównych egzekutorów danin, oraz przyjęli na siebie odpowiedzialność za bieżące i zaległe płatności wszystkich pozostałych książąt. Iwan I (pan. 1325–1340), znany pod przydomkiem Kalita („Kiesa”), więcej czasu spędzał na podróżach do Seraju niż w Moskwie. Karol Marks pisał, że „łączył on w sobie cechy tatarskiego kata, pochlebcy i wodza niewolników”<sup>[269]</sup>. Wreszcie, hojnie wspierając Kościół prawosławny, książęta dołączali do politycznej supremacji aurę religijnej żarliwości. W roku 1300 metropolita kijowski przeniósł się do Włodzimierza, a począwszy od roku 1308, rezydował w Moskwie. Jak kraj długi i szeroki, wśród leśnych pustkowi budowano klasztory, tworząc w ten sposób nowe ośrodki ekspansji handlowej i terytorialnej. Pomimo tatarskiej blokady i trudów trwającej dwa miesiące podróży rzeką i morzem utrzymywano bliski kontakt z patriarchą w Konstantynopolu. Moskwa była państwem wybitnie patrymonialnym – zarówno samych poddanych księcia, jak i ich własność można było traktować z kompletnym lekceważeniem. Kontrola nad stanem posiadania księstw będących źródłem apanaży oczywiście nieuchronnie wzmacniała hegemonię Moskwy. W roku 1327 Iwan Kalita pomógł Tatarom stłumić bunt wzniecony przez swojego głównego rywala: leżące nad Wołgą miasto Twer.

Natomiast w latach 1380–1382 książę Dymitr Doński (pan. 1359–1389) po raz pierwszy rzucił wyzwanie militarnej potędze Tatarów. 8 września 1380 roku rozgromił niezwyciężoną orzę w bitwie na Kulikowym Polu – aby w dwa lata później patrzeć, jak płonie podpalona w akcie zemsty Moskwa. W roku 1408 syn Dymitra Wasyl I (pan. 1389–1425) stanął wobec pokusy zatrzymania dla siebie zebranej daniny, ale ustąpił na wieść o oblężeniu Moskwy. Moskwićzanie aranżowali pokazy siły, ale nie przestawali być wasalami.

Właśnie w tym okresie Moskwićzanie zaczęli nazywać swoje państwo grecką nazwą Rusi: *Rossija* (Rosja), a siebie samych – Rosjanami. Moskwićzanie-Rosjanie nigdy nie sprawowali władzy nad Kijowem, ale mimo to uważali Moskwę za jedyną legalną dziedziczkę kijowskiej sukcesji. Odmiana języka wschodnich Słowian, której używali, stała się załączkiem współczesnego języka rosyjskiego. Propagowanej przez nich tendencyjnej wersji historii, uparcie utożsamiającej Moskwę-Rosję z całą Rusią, nie przyjmowali ci wschodni Słowianie, którzy przez następne stulecia mieli pozostać poza sferą władzy Moskwy.

Ostatnimi poganami Europy byli Litwini. Żyli bezpiecznie w swoich odludnych nadbałtyckich lasach i uniknęli zarówno skutków pierwszego pochodu Krzyżaków, jak i tatarskich podbojów. Rządzili nimi bałtyccy książęta plemienni, którzy w rozpadzie Księstwa Kijowskiego dostrzegli historyczną szansę. Wobec tego – w tym samym czasie, w którym Moskwa próbowała skonsolidować północne i wschodnie resztki Rusi – Litwa rozpoczęła proces przejmowania tego, co zostało na zachodzie i na południu. W wielkim dziele budowania państwa, które – w tym okresie – przewyższyło nawet wysiłki podejmowane przez Moskwę – odznaczyli się trzej wielcy przywódcy: wielki książę Giedymin (Gediminas, ok. 1275–1341), jego syn Olgierd (Algirdas, pan. 1345–1377) oraz Jagiełło (Jogaila, pan. 1377–1434), który zapoczątkował historyczną unię z Polską. Sto lat najazdów, budowania zamków i zbierania danin przyniosło ziemiom w całym rozległym dorzeczu Dniepru wspaniałe rezultaty. Ruś Biała (Białoruś) została wchłonięta bez reszty. Rusią Czerwoną (Haliczem) w roku 1349 podzielono się z Polską. Kijów przyłączono w roku 1362, po przerwaniu przez Olgierda tatarskiego pierścienia w bitwie nad Sinymi Wodami w zakolu Dniepru. W 1375 roku Olgierd zdobył Połock. Litwini zostali poskromieni dopiero w roku 1399, kiedy Tatarom udało się ich pokonać daleko na południu, nad rzeką Worskłą. W tym czasie Litwa rozciągała się już naprawdę „od morza do morza”: od Bałtyku po Morze Czarne. Po roku 1386 rozpoczęło się nawracanie kół rządzących na zachodni katolicyzm, stawały się one także w coraz większym stopniu spolonizowane. Natomiast główne masy słowiańskiej ludności – na Białorusi i na Ukrainie – pozostały prawosławne. Mieszkańcy tych ziem nazywali siebie *Rusinami*, i właśnie te warianty języka wschodnich Słowian, którymi mówiono w Wielkim Księstwie Litewskim, dały

początek współczesnym językom białoruskiemu i ukraińskiemu. Do roku 1700 oficjalnym językiem Wielkiego Księstwa, którego urzędnikami zostawali głównie wykształceni chrześcijańscy Słowianie, nie był język litewski, lecz ruski.

Na pierwszy rzut oka Kościół prawosławny mógłby się wydać z konieczności bardziej bierny niż jego katolicki odpowiednik. Losy jego głowy – patriarchy Konstantynopola – ściśle się wiązały z losami cesarstwa bizantyjskiego. Mimo to jego rola wcale nie była błaha. Przeciż właśnie dzięki upartej determinacji Kościoła prawosławnego na Wschodzie, gdzie chrześcijaństwo było wystawione na ataki Tatarów i Turków, zostały posiane pierwsze ziarna dzisiejszego poczucia narodowej tożsamości Serbów, Bułgarów i zamieszkujących Bałkany ludów romańskich, Rosjan z Księstwa Moskiewskiego i zamieszkujących Litwę Rusinów.

Na przeciwnym krańcu półwyspu, w Hiszpanii, *reconquista* została praktycznie odroczone (por. *Dodatek III*, 23). Po roku 1248 wojska Maurów wycofały się w góry Sierra Nevada, w których cieniu przez następne dwa stulecia mógł się spokojnie rozwijać emirat Granady. Odtąd było to jedyne muzułmańskie państwo w Iberii. Poza jego granicami lokalni przywódcy muzułmańscy – zwłaszcza Hudyci – zbuntowali się przeciwko władzy afrykańskich Maurów i ustalili w „Al-Andaluz” własną pozycję, podlegając Kastylii. W rezultacie powstała rozległa strefa przygraniczna – wielkie majątki zakonów rycerskich na wsi i ruchliwe miasta, pełne napływowej ludności muzułmańskiej i żydowskiej. Większość mieszkańców mówiła po hiszpańsku – bez względu na wyznanie. Królestwo Portugalii, niepodległe od roku 1179, sprawowało kontrolę nad wybrzeżem Atlantyku, gdzie w roku 1250 Portugalczycy podbili Algarve. Królestwo Nawarry, obejmujące zaludnione przez Basków rejony północnych Pirenejów, od roku 1234 podlegało władcom francuskim, którzy do roku 1516 utrzymywali jego niepodległość.

W zwycięskim królestwie Leonu i Kastylii, które rozprzestrzeniło się od północnego ku południowemu brzegowi półwyspu, gdzie ze wszystkich stron otoczyło Granadę, panowała wewnętrzna anarchia. Pierwsi przedstawiciele rasy *conquistadores* zdobyli bogactwa, łupiąc ziemie na południu i zakładając wielkie latyfundia. Następców Ferdynanda III Świętego (pan. 1217–1252), który ostatecznie został kanonizowany za rolę, jaką odegrał w rekonkwiscie, gnębiły kłótnie o sukcesję, rozłamy wśród szlachty, kaprysy Cortes (Kortezów), czyli hiszpańskich „sejmów”, oraz *hermandades*, czyli „zbrojne ligi” miast. Alfons X (pan. 1252–1284) przegrał w zawodach o cesarską koronę Niemiec. W roku 1340 w bitwie nad Salado Alfons XI (pan. 1312–1350) zapisał na swoim koncie pierwsze od niemal stulecia kastylijskie zwycięstwo nad Maurami, po czym przekroczył Cieśninę i wkroczył do Algeciras. Piotr Okrutny (pan. 1350–1369) zasłużył na swój przydomek. Henryk III (pan. 1390–1406) połączył talent

administratora z przymierzem z angielskimi Lancastrami. Ale zmarł młodo i Kastylija przeszła pod despotyczne rządy Alvara de Luny – konetabla i wielkiego mistrza zakonu Santiago. Dzięki afrykańskiej odmianie silnych i wytrzymałych owiec merynosów, które pasły się na górskich pastwiskach Mesety, Kastylija została głównym europejskim eksporterem wełny; z Bilbao i Santander przewożono ją do Flandrii.

Królestwo Aragonii natomiast zwróciło się ku morzu (por. *Dodatek III*, 32). Powstało z fuzji pirenejskiego rejonu Aragonii z Katalonią i Walencją i wcześniej umocniło swoje pozycje na wybrzeżu. W czasie wojny z Maurami Jakub I Zwycięzca (pan. 1213–1276) zajął Majorkę i Minorkę, a Murcję wspañiałomyślnie ofiarował Kastylii. Piotr III (pan. 1276–1285) otrzymał w roku 1282 tron Sycylii, skąd wcześniej wypędzono Francuzów. Sardynię odebrano Genuńczykom w roku 1326. W roku 1442 Alfons V (pan. 1416–1458) odebrał Andegawenom południowe Włochy. Dzięki dominacji Aragonii na zachodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego powstała jedyna w swoim rodzaju wspólnota morska, skupiająca Barcelonę, Palermo i Neapol, gdzie rolę *lingua franca* pełnił język kataloński i gdzie szlachta korzystała z dobrodziejstw liberalnych rządów. W sporach monarchów z poddanymi odwoływano się do najwyższego sędziego Korteżów, którym był zazwyczaj rycerz niskiej rangi, wyniesiony do tej najwyższej godności przez własnych towarzyszy. W roku 1287, na mocy przywileju unii, szlachcie przyznano prawo do zbrojnego występowania przeciwko każdemu monarsze, który odważyłby się pogwałcić jej prawa; do aż takiego liberalizmu nie posunął się żaden inny kraj poza Polską. W rezultacie powstała nacja, którą łączyły więzy niezwyklej solidarności. „Równie trudno jest spowodować rozłam wśród szlachty Aragonii” – powiedział Ferdynand V (pan. 1479–1516) – „jak zjednoczyć szlachtę Kastylii”. W XV wieku Aragonia sprawowała kontrolę zarówno nad największym miastem Iberii, Barceloną, jak i nad największym miastem Europy – Neapolem.

Synteza kultury średniowiecznej Hiszpanii daje obraz jedyny w swoim rodzaju. W pięciu królestwach mieszkali wyznawcy trzech głównych religii – chrześcijaństwa, islamu i judaizmu, którzy mówili sześcioma podstawowymi językami – kastylijskim, galicyjskim, katalońskim, portugalskim, arabskim i baskijskim. Ludność chrześcijańska – przeważnie *rancheros* i żołnierze z centralnej wyżyny półwyspu – była na ogół o wiele bardziej nieokrzesana niż wykształceni mieszkańcy mauretańskich miast na urodzajnym południu. Ale teraz dla tych ludzi kończył się wielowiekowy okres izolacji; utrzymywali już pełne kontakty handlowe i kulturalne z resztą chrześcijańskiego świata. Hiszpańscy Żydzi, którzy zdobyli sobie mocną pozycję dzięki tolerancji muzułmańskich władców, osiedlali się na całym półwyspie, odgrywając ważną rolę w administracji, medycynie, nauce, handlu i gospodarce finansowej. Pełnili najróżniejsze funkcje.



Filozof Majmonides z Kordowy (1135–1204), który wyemigrował do Egiptu, unieśmiertelnił swoje imię jako autor książki *More nēbhūkhîm* („Przewodnik błędzących”). Samuel Halevi (zm. 1361), główny poborca podatkowy Piotra Okrutnego (który zresztą kazał go zamęczyć na śmierć), był patronem sztuki. Neofita Pablo de Santa Maria (czyli Salomon Halevi, ok. 1350–1435) był dyplomata, biskupem Burgos i zajadłym antysemitą. We wcześniejszym okresie spory religijne były na porządku dziennym. Później – zwłaszcza w latach 1348–1351 i w roku 1391 – zdarzały się ohydne pogromy. W XV wieku najwyższe stanowiska w Kościele i w państwie obsadziła potężna kasta *conversos*, czyli nowo nawróconych chrześcijan – rody Guzmanów, Mendozów, Enriquezów. Nic nie oddaje owej symbiozy trafniej niż hiszpańska architektura – doskonałe połączenie śródziemnomorskiego stylu romańskiego z katolickim gotykiem i orientalną ornamentyką. [KABAŁA]

W sercu katolickiego świata tryby polityki wciąż obracały się w trójkącie rywalizacji między cesarstwem, papieństwem i królestwem Francji. Na przestrzeni XIV wieku każda ze stron poddawana była tak ogromnym lokalnym naciskom, że zabrakło zwycięzcy na skalę międzynarodową. Po okresie bezkrólewia w latach 1256–1273 cesarzy tak bardzo zajmowały gardłowe sprawy Niemiec, że kwestię Włoch właściwie porzucono. Stolica papieska, zaabsorbowana wojnami we Włoszech, w okresie poprzedzającym schizmę na niemal siedemdziesiąt lat znalazła przystań na południu Francji. Królestwo Francji, beznadziejnie wyniszczane wojną stuletnią z Anglią, doszło do siebie dopiero w połowie XV wieku. W roku 1410 – kiedy było już trzech cesarzy, dwóch papieży i dwóch królów Francji – przywódcy katolickiej części świata chrześcijańskiego znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. W centrum panował taki chaos, że na peryferiach rodziły się szanse na utworzenie nowych potężnych państw. Poza Aragonią jako nowi aktorzy na europejskiej scenie znalazły się Szwajcaria, Burgundia i Polska z Litwą.

Upadek dynastii Hohenstaufów na stałe osłabił Święte Cesarstwo Rzymskie. Bezkrólewie, którego momentem szczytowym stała się egzekucja Konradyna w Neapolu, przyniosło długie lata chaosu. Co gorsza, nie było zbyt wielu nadziei na ponowne umocnienie władzy cesarskiej. Stawiając wysokie stawki w grze o zaspokojenie własnych ambicji we Włoszech, Hohenstaufowie skazali swoich następców na wieczną służalczość w Niemczech. Nie mogło być inaczej, skoro cesarskie kufry były puste, a cesarskie posiadłości – w rozsypce. W rezultacie niemieccy książęta utrwalali własne przywileje, a ustrój elekcyjny cesarstwa ulegał skostnieniu. W roku 1338 kolegium elektorów odrzuciło żądanie papieża, który domagał się prawa zatwierdzania cesarzy; w Złotej Bulli z roku 1356 ostatecznie ustalono regułę działania elekcyjnej maszyny. Odtąd elekcje cesarskie miały się odbywać we Frankfurcie nad Menem. Decydować miała większość głosów w kolegium złożonym z siedmiu mianowanych elektorów. Elektorami mieli zostać

arcybiskupi Moguncji, Kolonii i Trewiru oraz księżęta Czech, Palatynatu Reńskiego, Saksonii i Brandenburgii<sup>[270]</sup>. Cesarz Karol IV, który był autorem tekstu Złotej Bulli, ugiął się pod naciskiem sytuacji. Cytując słynne sformułowanie Bryce'a<sup>[271]</sup>, „zalegalizował anarchię i nazwał ją konstytucją”<sup>[272]</sup>.

Po roku 1273 osłabione cesarstwo usiłowało odzyskać utracone siły. Spośród dziewięciu cesarzy – od Rudolfa Habsburga (pan. 1273–1291) po Zygmunta Luksemburskiego (pan. 1410–1437) tylko trzech dostąpiło zaszczytu pełnej ceremonii koronacji. Dwóch – Adolfa Nassau (w 1298) i Wacława Luksemburskiego (w 1400) – zdetronizowali elektorzy. Henryk VII (pan. 1308–1313), ostatnia wielka nadzieja Dantego, ruszył śladami swoich przodków w pochod przez Włochy; zamknięto przed nim bramy Rzymu, po czym niesławnie umarł w Pizie na atak gorączki. Jego następca, Ludwik Bawarski (pan. 1314–1347), po starciu z papieżem, w roku 1328 przypuścił gwałtowny i zwycięski atak na Rzym, ale był to akt, który okazał się powodem narodzin kolejnej serii antypapieży i antykrólów. Karol IV Luksemburski (pan. 1346–1378) wprowadził w kraju pewną stabilizację. Wyniesiony ze stanowiska antykróla na tron cesarza, wykorzystał cesarstwo do umocnienia pozycji swoich ukochanych Czech. Przez pewien czas Niemcami rządzono z zamku Karlštejn. O sprawy wielkiej polityki spierały się ze sobą cztery wielkie rody: bawarscy Wittelsbachowie, do których należały także Hainaut i Holandia; Luksemburgowie, którzy panowali w Luksemburgu, w Brabancji, od roku 1310 w Czechach, od roku 1333 na Śląsku i do roku 1415 w Łużycach i Brandenburgii; Wettinowie z Saksonii oraz Habsburgowie z Austrii, których włości rozciągały się na południu od prowincji Sundgau po Krainę. Polityka lokalna pozostawała pod kontrolą drapieżnych prałatów, potężnych miast cesarstwa lub skotłowanych tłumów drobnych rycerzy. Była to epoka, w której rządził *Raubritter*, czyli baron-rozbójnik, oraz *Faustrecht*, czyli prawo silniejszego. Niemcom okresu późnego średniowiecza brakowało ufnych we własne siły narodowych monarchii, jakie istniały po obu ich stronach – we Francji i w Polsce. Dopiero od czasu elekcji trzech kolejnych Habsburgów, w latach 1438, 1440 i 1486, cesarstwo zaczęło przybierać pozory monarchii dziedzicznej. Ale nawet wtedy cesarze nie mieli zbyt dużej swobody działania. Jeśli za miarę ustroju feudalnego przyjmiemy rozdrobnienie, Niemcy były krajem najbardziej feudalnym ze wszystkich.

Także we Włoszech Hohenstaufowie pozostawili swoje gorzkie dziedzictwo. Na północy skłócone ze sobą wielkie rody zastąpiły ucisk niemiecki rodzimym. Wszystkie miasta Lombardii i Toskanii dostały się pod panowanie tego lub innego spośród czołowych rywalizujących ze sobą zawodników – Mediolanu, Florencji lub Wenecji. Była to epoka początków rozkwitu kupieckich fortun i wspaniałej kultury, ale także nie kończących się walk. Miecza i trucizny używano z równym powodzeniem jak pędzla i pióra. W środkowych Włoszech konkordat podpisany

przez cesarza i papieża w 1275 roku położył kres wszelkim roszczeniom do cesarskiego zwierzchnictwa nad dziedzictwem św. Piotra. Okazało się, że Państwo Kościelne, w którego skład oprócz Rzymu wchodziły Romania, Pentapolis, marchia ankońska oraz Kampania, jest wprawdzie wolne, ale i bezbronne. Gnębili je też bezustannie skłonni do wszczynania niepokojów obywatele Rzymu. Na południu dynastia andegaweńska – klienci papieżstwa, których sprowadzono po to, aby zastąpili Hohenstaufów – sama zrobiła się trudna do wytrzymania. Noc 30 marca 1282 roku, znana pod nazwą „sycylijskich niesporów”, kiedy zbuntowana ludność Palermo wymordowała około 4000 swoich francuskich panów, stała się początkiem panowania Aragonii na Sycylii oraz doprowadziła do okrążenia Andegawenów w Neapolu i do wybuchu wojny, która miała trwać przez następne dwadzieścia lat. [KONKLAWĘ]

Florencja tkwiła dokładnie pośrodku burzowych chmur i słonecznych promieni Italii epoki schyłku średniowiecza. Karmiona wełną swojej pięknej apenińskiej *contado*<sup>[273]</sup>, w XIII wieku była już wspaniale rozwiniętą wspólnotą 100 tysięcy niespokojnych dusz. Jej złota moneta, floren, stała się standardowym środkiem płatniczym daleko poza granicami Włoch. Ambitni mieszczanie, którzy sami siebie nazywali *popolo*, stworzyli zorganizowaną opozycję wobec tradycyjnej *comune* zamieszkujących okoliczne zamki *contado* przedstawicieli wielkich rodów – Donatich, Ubertich, Cerchich, Albertich. Mniejsze i większe *arti*, czyli gildie, walczyły o miejsce w obieralnych radach miasta i o prawo do sprawowania rotacyjnych urzędów; zamieszki i utarczki podsyczał pełen wigoru miejski lud. *Podestà*, czyli namiestnik, niegdyś mianowany z rozkazu cesarza, teraz podlegał kontroli miasta. Konstytucjom wydanym w latach 1266, 1259 i 1343 nie udało się uśmierzyć rozruchów.

Florencja była tradycyjnie miastem gwelfów, opornym wobec cesarskiej władzy. Ale nieobecność cesarza sprawiła, że uwaga miasta zwróciła się w innym kierunku. Stosunki z Państwem Kościelnym były napięte, a florency gwelfowie też nie tworzyli jednolitego frontu. Lokalną supremację zdobyła Florencja po bitwie pod Campaldino, kiedy to – 11 czerwca 1289 roku – wojska gibelinińskiego Arezzo poniosły klęskę, po wcześniejszej przegranej z Sieneńczykami, pod Montaperti (1260). Ale wtedy rozpoczął się spór między Czarnymi i Białymi. W roku 1301 misja papieskiego arbitra w osobie Karola Walezjusza poniosła fiasko i Biali – podobnie jak poprzednio gibelini – zostali skazani na wygnanie. Ten rozłam był z pewnością zapowiedzią władzy despotycznej, którą już niedługo mieli zacząć sprawować Medyceusze. Florencja była tak pełna trucizny – powiada jeden z mieszkańców piekła Dantego – miała w sobie „zawiści pełno jak skarbona jaka...”, a „pycha, zazdrość i łakomstwo, to-li trzy iskry, skąd tam w sercach żar wybucha”<sup>[274]</sup>.

Jednakże społeczne i polityczne niepokoje najwyraźniej stymulowały rozwój

życia kulturalnego. Trzej wielcy twórcy tej epoki – Dante Alighieri, Petrarca i Boccaccio – byli Florentczykami. Budowle miasta odzwierciedlały jego drogę ku pełnej dostatku ufności we własne siły: pałac Bargello (rozpoczęty w 1254), nowe miejskie mury (1284–1310), Palazzo Vecchio (rozpoczęty w 1298), przebudowany most Ponte Vecchio (1345) i Loggia della Signoria (1381); pałace Arte della Lana (czyli gildii producentów wełny, 1300), stronnictwa gwelfów, Pazzich, Pittich, Strozich, Antinorich i Medicich-Riccardich (1444) i – przede wszystkim – sztuka sakralna: romański kościół San Miniato al Monte, gotycki Santa Croce (1295), wykładany marmurowymi płytami oktagon baptysterium św. Jana (1296), Duomo (rozpoczęte w 1298), kampanila Giotto (1359), kopuła katedralna Brunelleschiego (1436), będące dziełem Ghibertiego drzwi do baptysterium (1452) czy freski Fra Angelico w klasztorze dominikanów w San Marco.

Dante Alighieri (1265–1321) był największym z poetów chrześcijańskiego świata. Bardzo mocno zaangażował się w politykę Florencji i wędrował ulicami miasta w czasie, gdy wznoszono tam najwspanialsze budowle. Jego talent i wyobraźnia nie mają sobie równych. W młodym wieku walczył w pierwszych szeregach w bitwie pod Campaldino. Służył jako jeden z *priori* miejskich w regimencie Białych Welfów i z tego powodu został przez Czarnych skazany na dożywotnie wygnanie. Rozgoryczony dwudziestoletnią banicją zmarł w Rawennie na dworze Can Grande da Polenta, który ozdobił laurowym wieńcem jego stygnące czoło. *Vita Nuova* („Nowe życie”) Dantego stanowi jedną z nielicznych w średniowieczu wypraw w poszukiwaniu wewnętrznych uczuć człowieka. *De monarchia* („O monarchii”) to namiętny głos za przywróceniem dawnej władzy cesarskiej. *De vulgari eloquentia*, wyważony głos w obronie języków lokalnych używanych przez miejscowe społeczności, czyni z niego ojca współczesnej literatury europejskiej.

Najwybitniejsze dzieło Dantego – złożony ze stu pieśni poemat *Commedia* – został przez zachwyconych czytelników obdarzony przydomkiem „boska”. Opisuje on podróż poety przez trzy pozagrobowe światy – Piekło (*Inferno*), Czyściec (*Purgatorio*) i jaśniejące słonecznym blaskiem Sfery Niebios (*Paradiso*). W sensie dosłownym, podobnie jak *Odyseja* czy *Eneida*, utwór jest relacją z fikcyjnej podróży, w której pierwszym przewodnikiem Dantego jest Wergiliusz i gdzie przekonująco odmalowane tło służy ukazaniu spotkań z postaciami z przeszłości i teraźniejszości. Na innej płaszczyźnie można go rozpatrywać jako rozbudowaną alegorię duchowej podróży, jaką dusza chrześcijanina odbywa na drodze od grzechu do zbawienia, by ostatecznie otrzymać nagrodę w postaci oślepiającej swoim blaskiem wizji Boga. Na jeszcze innej płaszczyźnie można uznać ten poemat za kunsztowną wprawkę w konstruowaniu moralnej budowli, której rozliczni mieszkańcy zostają precyzyjnie rozlokowani według swoich win i zasług, trafiając między Przeklętych, pełnych Nadziei lub Błogosławionych. Język

poematu zachwyca wspaniałą oszczędnością słowa. Poszczególne opowieści przykuwają uwagę czytelnika zarówno niezwykłymi szczegółami, jakimi poeta ubarwia swoje kolejne spotkania, jak i wspaniałością moralnego krajobrazu, który stanowi ich tło. Najniższy poziom ludzkiego doświadczenia autor słusznie umieszcza tam, gdzie ginie ostatni ślad Miłości: w lodowatych piekielnych otchłaniach wokół skutej mrozem postaci Judasza. Raj Ziemski to wonny gaj na szczycie Góry Czyścicowej, gdzie cierpienie ustępuje miejsca nadziei. Natomiast szczyt najwyższy leży poza *Primum Mobile* – w sercu niebiańskiej Róży Świetlistej, *Rosa Mystica*, w ekstazie zbyt namiętnej, aby można ją było oddać słowem. Tam właśnie bije źródło miłości, „co gwiazdy porusza i słońce”: *L'amor che muove il sole e l'altre stelle*.

Dante był także tematem wielu barwnych anegdot. Na przykład pewnego dnia poeta usłyszał, jak poganiacz osłów śpiewa jedną z jego pieśni, przerywając ją okrzykami *Arri, arri!* („wišta-wio!”). Rozwścieczony twórca wziął się do bicia poganiacza, krzycząc: *Cotesto arri non vi misi io!* („To nie ja wstawiłem tam to jakieś «wišta-wio!»”)<sup>[275]</sup> Szczytowy okres twórczości Dantego przypadł na czas młodości Francesca Petrarcki (1304–1374). Nastrój wspaniałych poematów miłosnych Petrarcki, *Canzonieri*, jest echem *Vita nuova*, podobnie jak jego miłość do Laury jest odbiciem miłości Dantego do Beatrycze. Obaj poeci czerpali inspirację z dzieł twórców *dolce stil nuovo* – na przykład bolońskiego poety Guida Guinicellego (1230–1276), którego Dante nazywał „swoim poetyckim ojcem”; ich „słodki nowy styl” był bardzo bliski stylowi trubadurów. Jedynie pedanteria krytyków każe Dantemu przyklejać etykietę poety „głęboko średniowiecznego”, Petrarce zaś – „herolda renesansu”:

Di pensier in pensier, di monte in monte,  
mi guida Amor; ch'ogni segnato calle  
provo contrario alla tranquilla vita.  
Se'n solitaria piaggia, rivo, o fonte,  
se'n fra duo poggi siede ombrosa valle,  
ivi s'acquieta l'alma sbigottita;  
e, com'Amor la'nvita,  
or ride, or piange, or teme, or s'assicura:  
e'l volto che lei segue, ov'ella il mena  
si turba e rasserena,  
ed in un esser picciol tempo dura;  
onde alla vista uom di tal vita esperto  
diria: questi arde, e di suo stato è incerto<sup>[276]</sup>.  
(Myślami błędzę, i w wędrówce przez wzgórze  
Miłość mnie wiedzie, bo zda się, że zmienia  
każdy szlak spokój życia w zamęt. Nie tam wyruszam,

gdzie stok samotny, źródło, strumyk się wynurza,  
między dwoma wzgórzami dolina pełna cienia,  
gdzie spokój znaleźć może niespokojna dusza;  
a gdy ją Miłość porusza,  
śmieje się, to znów płacze, czuje lęk lub ukojenie:  
a twarz, co idzie tam, gdzie ją dusza prowadzi,  
to ból ściśnie, to spokój wygładzi;  
kształt ten sam zachowuje nieledwie przez mgnienie;  
zaś patrząc nań, jeśli kto zaznał takiej dyspozycji,  
rzec gotów: oto cierpi, własnej niepewny kondycji).

Czternastowieczne Włochy stanowiły podatny grunt zarówno dla krwawych porachunków w obrębie miejskich murów, jak i dla powstania pierwszej w Europie kasty kupców-bankierów. Spory sprzyjały grabieżom i rozbojom uprawianym przez *Compagnie di ventura* – kompanie kondotierów, złożone w większości z cudzoziemskich najemników i dowodzone przez ludzi w rodzaju Konrada von Wolforta czy byłego Krzyżaka Fra Moriale, błędnego rycerza Jana z Czech czy Anglika Sir Johna Hawkwooda. Wenecja i Genua były uwikłane w nie kończącą się wojnę morską o szlaki handlowe Lewantu. Rzym, pozbawiony swoich papieży, nękany uciskiem walczących ze sobą arystokratycznych rodów, musiał jeszcze cierpieć bunt własnych obywateli – zwłaszcza w latach 1347–1354, kiedy trybunem ludu był wizjoner i dyktator Cola di Rienzo. Neapol Andegawenów miotał się w wirze anarchii, której przewodziła Joanna I (pan. 1343–1382) i jej cztery mężowie.

Włoscy bankierzy uczyli się czerpać korzyści z tych konfliktów. Wynaleźli po kolei wszystkie nowożytnie techniki finansowe – od weksli po ubezpieczenie i rachunkowość; korzystając z sieci, jaką tworzyła hierarchia Kościoła, rozszerzyli sferę swojego działania na cały obszar zachodniego chrześcijaństwa. W latach 1339–1349 Florencją wstrząsnęło bankructwo największych rodów, które zbytnio przedłużony kredyt doprowadził do finansowej ruiny; miasto szybko jednak znowu stanęło na nogi. Gdzieś pośród bogactwa i nędzy rodził się świat kapitalizmu.

#### [COMPUTATIO]

Po krótkim paroksyzmie dużej pewności siebie za pontyfikatu Bonifacego VIII papieżstwo okresu późnego średniowiecza popadło w stan zależności i wygnania. Bonifacego VIII (pont. 1294–1303) określono mianem „ostatniego papieża średniowiecza”. Wybrano go na następcę nieszczęsnego pustelnika Pietra del Murrone (Celestyna V), któremu Bonifacy doradził abdykację i który potem został skazany na dożywotnie uwięzienie. Gorliwie zabiegał o wzbogacenie swego rodu – Gaetanich – i o przywrócenie rządów Andegawenów na Sycylii, z którego to powodu prowadził nie kończącą się „wojnę niesporów sycylijskich”. Mimo to jemu właśnie Kościół zawdzięcza *Sextus* (1298), czyli trzecią część korpusu prawa

kanonicznego; on też zainicjował w 1300 Rok Jubileuszowy, ogłaszając odpust zupełny dla milionów pielgrzymów, którzy tłumnie ruszyli do Rzymu. Jego bulla *Unam sanctam* (1302) zawierała bardzo wyraźne twierdzenie o supremacji papieskiej, orzekając, że bez niej nikt z ludzi nie może osiągnąć zbawienia. Jednakże, wplątawszy się w spór z Francją, w której interesie uprzednio sformułował tezy *Unam sanctam*, Bonifacy padł ofiarą własnych matactw. Umarł w wyniku szoku, jakiego doznał, gdy z jego rodzinnego Anagni wprowadził go agent francuskiego króla. Dante, który mógł być spotkać Bonifacego podczas wizyty florenckiego poselstwa w Rzymie, nie okazał mu ani śladu wyrozumiałości, nazywając go „księciem nowych faryzeuszy”. W *Inferno* skazał go na piekielne męki za grzech świętokupstwa. W *Paradiso* słowa oskarżenia włożył w usta samego św. Piotra:

Quegli ch' usurpa in terra il luogo mio,  
il luogo mio, il luogo mio...  
(Ten, co zabiera w świecie miejsce moje,  
O! miejsce moje, miejsce moje!... jako  
że próżneć one przed Bogiem ostoje,  
grób mój dziś jedną uczynił kloaką  
krwi oraz smrodu, iż uradowany  
ów, co z nieb runął, patrzy w otchłań taką! (...)  
W szatach pasterskich drapieżni wilkowie  
Wszystkie tam, widzę, zajęli owczarnie.  
O, pomsto boża! Kiedyż świat się dowie,  
żeś przyszła? Każdy, co tron mój zagarnie,  
krew naszą pić chce! O, jakżeś zgwałcona,  
święta zasado! I jak służysz marnie!)[<sup>277</sup>]

„Marna służba” papieżstwa okazała się długim okresem wygnania papieży do Awinionu, które rozpoczął Gaskończyk Bertrand de Got, panujący jako Klemens V (pont. 1305–1314).

Babilońska niewola papieży w Awinionie trwała od roku 1309 do roku 1377. Zaczęła się z poduszczenia Filipa Pięknego, który wywierał na Klemensa V bezlitosną presję, a zakończyła z inicjatywy św. Katarzyny ze Sieny, która utwierdziła Grzegorza XI (pont. 1370–1378) w jego postanowieniu powrotu do Rzymu. Wszyscy papieże, którzy zasiadali na papieskim tronie między Klemensem i Grzegorzem, czyli siedmiu, byli Francuzami i wybrało ich zdominowane przez Francuzów kolegium kardynałów. Położony nad Rodanem Awinion nie leżał na terytorium francuskim, lecz w enklawie Venaissin, którą oddali papieżom ich andegaweńscy klienci i którą w roku 1348 zwyczajnie kupiono, płacąc gotówką 80 tysięcy złotych koron. Ale francuskie wpływy nie straciły na sile i wiele aktów politycznych – na przykład rozwiązanie zakonu templariuszy – podyktowali

Francuzi. Nie wszystkie kraje przyjęły autorytet papieży awiniońskich – w świecie zachodniego chrześcijaństwa nastąpił wewnętrzny rozłam.

Jawne nadużycia władz kościelnych nieodmiennie wywoływały silne reakcje. Jedną z takich reakcji była ucieczka w mistycyzm, z podkreśleniem wagi religijnej ekstazy i doświadczenia bezpośredniej łączności duchowej z Bogiem. Inną formą reakcji było tworzenie rozlicznych sekt reprezentujących rozmaite odmiany niekonwencjonalnej teologii. Łączyło je poczucie zdrady ze strony instytucjonalnego Kościoła. Takimi sektami byli *fraticelli*, czyli franciszkańscy spirytualiści, którzy uważali własność za sprzeczną z ideą zbawienia, wędrowni żebracy, znani jako begardzi i beginki, bracia wolnego ducha, niemieccy ludyferianie, którzy wyznawali panteizm, mistyczni *Gottesfreunde*, czyli „przyjaciele Boga”, czy wreszcie angielscy lollardowie. Wszystkich zajadłe prześladowała inkwizycja.

W warunkach politycznego chaosu i strachu przed inkwizycją reforma Kościoła nie mogła stać się przedmiotem szerszych dyskusji. Zawierała ona w sobie aspekty zarówno teologiczne, jak i organizacyjne. Anglik John Wyclif (ok. 1330–1384), swego czasu zwierzchnik oksfordzkiego Balliol College, ostro występował przeciwko bogactwu Kościoła, odrzucał supremację papieża i nie uznawał doktryny o transsubstancjacji w Eucharystii. Spalono go jako heretyka, ale dopiero po śmierci<sup>[278]</sup>. Czech Jan Hus (ok. 1372–1415), swego czasu rektor uniwersytetu w Pradze, pozostawał pod silnym wpływem Wyclifa. Z naciskiem podkreślał koncepcję predestynacji i głosił zasadę Kościoła Wybranych. W Czechach stał się głównym inicjatorem oporu przeciwko kościelnej hierarchii, w przeważającej mierze niemieckiej. Kiedy go ekskomunikowano, odwołał się do soboru powszechnego. Wyclif i Hus byli pierwszymi protestantami, choć ich w ten sposób nie nazywano. [MAGIA]

Szwajcaria, czyli *die Schweiz*, wzięła swą nazwę od dystryktu Schwyz nad Jeziorem Czterech Kantonów – jednego z trzech kantonów, które pod koniec XIII wieku zaczęły walczyć z cesarstwem niemieckim o własną, odrębną tożsamość polityczną. W roku 1291 w trosce o samoobronę Schwyz, Uri i Unterwalden podpisały akt utworzenia „związku wieczystego”, przysięgając sobie nawzajem pomoc przeciwko wszelkiej interwencji z zewnątrz. Starły się w ten sposób uwolnić od lokalnych władców, hrabiów z rodu Habsburgów, którzy próbowali narzucić wolnym mieszkańcom górskich dolin wyroki serwilistycznych sędziów. W roku 1315 armia Habsburgów poniosła druzgocącą klęskę w bitwie na wzgórzu Morgarten, a związek stał się ośrodkiem skupiającym wokół siebie inne niezadowolone z własnej sytuacji okręgi. Pierwszym z nich była Lucerna (1331), której akces oznaczał utworzenie *Vierwaldstätte*, czyli związku „czterech leśnych kantonów”. Potem dołączyło się cesarskie miasto Zurych (1351), Glarus (1351), Zug (1352) oraz potężne miasto-państwo Berno (1353). Kolejna klęska



Habsburgów w bitwie pod Sempach (1386), gdzie szwajcarscy halabardnicy posiekali na drobne kawałki ściągniętych z koni rycerzy, przypieczętowała praktyczną niezależność kantonów (por. *Dodatek III, 38*).

W połowie XV wieku Habsburgowie sprowokowali wybuch wojny domowej, popierając Zurych w sporze z sąsiadami. Ale miażdżące zwycięstwo Szwajcarów nad Burgundią w latach 1474–1476, kiedy po raz pierwszy poniesiono na pole bitwy czerwony sztandar z białym krzyżem, przysporzyło związkowi szereg nowych członków – Fryburg i Solurę (1481), Bazyleę i Szafuzę (1501), a także Appenzell (1513). W tym czasie Szwajcaria rozciągała się już na terenach od Jury na zachodzie po Tyrol na wschodzie. Rozległe terytoria „podległe” i „chronione” obejmowały Vaud wokół Jeziora Genewskiego, Valais w górnym biegu Rodanu, Ticino ciągnące się na południe aż po jezioro Lugano i Graubünden („szare związki”), czyli Gryzonię, na wschodzie. Mieszkańcy mówili po niemiecku, po francusku, po włosku i po retoromańsku. Mimo to poza zawartą na sejmie związkowym z Stans (1481) umową, która regulowała sieć wzajemnych powiązań i aliansów, nie istniały żadne wspólne instytucje. Chociaż na mocy traktatu z 1499 roku cesarstwo uznało istnienie związku, formalnej deklaracji niepodległości nie było. Szwajcarzy dowiedli, że są najlepszymi żołnierzami w Europie, i chętnie zatrudniano ich jako najemników. Szwajcarska gwardia papieska w Watykanie, przystrojona w mundury zaprojektowane przez Michała Anioła, powstała w roku 1516.

Na południe i na zachód od Szwajcarii toczył się proces konsolidacji alpejskich terytoriów dynastii sabaudzkiej. Amadeusz V (pan. 1285–1323) ponownie zjednoczył hrabstwo Sabaudii z głównym ośrodkiem Chambéry z księstwem Piemontu w Turynie. Amadeusz VI (pan. 1343–1383), znany jako *Conte Verde*, uczestnik wypraw krzyżowych, wprowadził system pomocy państwa dla ubogich. Amadeusz VIII (pan. 1391–1440) mieszkał w pustelni w Ripaille nad Jeziorem Genewskim. Przez cesarza został mianowany księciem, a sobór w Bazylei wybrał go na ostatniego antypapieża, którym został jako Feliks V (pont. 1439–1449).

W sytuacji powszechnego zamieszania w cesarstwie i Państwie Kościelnym królestwo Francji stało w obliczu pierwszej z kilku historycznych okazji do zdobycia sobie dominującej pozycji w Europie. Jako spadkobiercy Ludwika Świętego, przedstawiciele ostatnich trzech pokoleń królów z dynastii Kapetyngów – Filip III Śmiały (pan. 1270–1285), Filip IV Piękny (pan. 1285–1314) oraz trzech synów tego ostatniego: Ludwik X (pan. 1314–1316), Filip V (pan. 1316–1322) i Karol IV (pan. 1322–1328) – panowali nad ogromną populacją, która stawała się nie tylko coraz liczniejsza, ale i coraz bardziej zamożna, i którą bardzo skutecznie administrowali. To, że nie udało im się wykorzystać swej przewagi, trzeba przypisać po części sporom o sukcesję, po części zgubnej rywalizacji z Anglią,

i wreszcie – śmiertelnej epidemii.

Filip Piękny, wnuk Ludwika Świętego, miał piękną twarz i niepiękny charakter. Notorycznie kazał mennicy wybijać sfałszowane monety i wymuszał na poddanych przeróżne pomysłowe podatki. Jedyne w swojej karierze aktu ekspansji terytorialnej – przyłączenia miasta Lyonu (1312) – dokonał cichcem podczas nieobecności cesarza we Włoszech. Konfrontacja z Państwem Kościelnym, która doprowadziła do skandalu z Bonifacym VIII w Anagni, zaczęła się od zatargu o pieniądze. W odpowiedzi na bullę *Clericis laicos*, która była efektem starań papieża o uniemożliwienie królowi opodatkowania kleru, Filip po prostu zakazał wszelkiego eksportu pieniędzy. Zemsta na templariuszach, która zakończyła się rozwiązaniem zakonu, zrodziła się z zawiści i była egzekwowana z zacięłą złośliwością. Kolejne etapy ich procesu w latach 1308–1312 wytyczały fanatyczne oskarżenia o przymierze z szatanem lub niewiernymi, wyznania wymuszone torturami, a w końcu – zalegalizowane morderstwa i przeprowadzane pod egidą państwa grabieże. Śmierć ostatniego wielkiego mistrza, Jacques'a de Molay, którego spalono na stosie w Paryżu po tym, jak odwołał wszystkie swoje zeznania, pozostawiła po sobie niezatarte haniebne piętno. [ANGELUS]

Filip Piękny był jednak również twórcą trwałych instytucji państwowych. Z pomocą swoich doradców prawnych, zwanych *légistes*, wynajdywał wszelkiego rodzaju preteksty, aby grabić swoich poddanych, instytucjonalizować własne łupiestwa i przystrajać je w szaty ugody społecznej. Podstawowa zasada jego działania sprowadzała się do rzymskiego powiedzenia: *quod principi placuit legis habet vigorem* („to, co zadowala władcę, ma moc prawa”). Dawny dwór królewski został teraz podzielony na trzy departamenty: rada królewska zarządzała państwem, *chambre de comptes*, czyli izba skarbowa, sprawowała pieczę nad jego finansami, wreszcie *parlement* odpowiadał za królewskie sądy i prowadził rejestr wszystkich edyktów królewskich. (Nie był to więc prawdziwy parlament). Stany Generalne, po raz pierwszy zwołane w roku 1302, były zgromadzeniem przedstawicieli szlachty, kleru i mieszczaństwa, którzy zbierali się, aby zatwierdzić polityczne decyzje króla. Filip Piękny zmarł w bardzo dogodnym momencie, co pozwoliło mu uniknąć wybuchu gniewu ludu, natomiast większość elementów wprowadzonej przez niego administracyjnej maszyny przetrwała aż do roku 1789.

W roku 1316 w sukcesji Kapetyngów nastąpiło zamieszanie: trzech synów Filipa Pięknego dochowało się w sumie sześciu córek, ale ani jednego męskiego dziedzica. Kiedy nieoczekiwanie zmarł Ludwik X Kłótnik, pozostawił po sobie jedną córkę, brzemienną królową i nie narodzone dziecko, które – jako Jan I Pogrobowiec – żyło i panowało przez niecały tydzień. Ostatecznym skutkiem tych wydarzeń stało się tak zwane prawo salickie, wymyślone przez doradców prawnych braci Ludwika po to, aby uniemożliwić dziedzictwo tronu ich siostrze (a także wszystkim innym potomkom płci żeńskiej francuskiego domu panującego).

Ale w roku 1328, kiedy tron przeszedł w ręce założyciela nowej dynastii Walezjuszy Filipa, sukcesja stanęła w obliczu nieuchronnego zagrożenia. Wyzwanie rzucił nowemu władcy jedyny żyjący wnuk Filipa Pięknego, król Anglii Edward III. [MONTAILLOU]

Pod rządami trzech Edwardów z dynastii Plantagenetów – Edwarda I (pan. 1272–1307), Edwarda II (pan. 1307–1327) i Edwarda III (pan. 1327–1377) – Anglia doświadczyła zmiany władcy zaledwie trzy razy na przestrzeni ponad stulecia. Nie brakowało sporów między baronami i cudzoziemskimi wojen, a ponieważ pod rządami Plantagenetów nadal znajdowały się – jako lenna Francji – Gaskonia i Akwitania, baza terytorialna wciąż pozostawała nie ustalona. Ale handel wełną z Flandrią kwitł, a miasta wspaniale się rozwijały. Szczególnie za panowania Edwarda I skoordynowane działania polityczne zmierzały do umocnienia instytucji rządowych i zapewnienia Anglii dominacji na Wyspach Brytyjskich. „Modelowy parlament” z 1295 roku, który poszedł w ślady precedensu stworzonego przez Montforta trzydzieści lat wcześniej, zgromadził mieszczan oraz panów i rycerzy poszczególnych hrabstw, tworząc w ten sposób fundamenty przyszłej Izby Gmin. *Magna Charta* została ponownie zatwierdzona. Natomiast poprawka wniesiona podczas sesji parlamentu na Stepney Green w 1297 roku wprowadzała zasadę *no taxation without representation* („żadnych podatków bez reprezentacji”). Odtąd Westminster Hall został stałą siedzibą angielskiego parlamentu. Wydane przez Edwarda rozporządzenie *Quo warranto* (1278) stanowiło zagrożenie pozycji baronów jako lenników majątków feudalnych, ale już Drugi Statut Westminsterki (1285), zawierający postanowienia dotyczące prawa dziedziczenia, był korzystny zarówno dla monarchii, jak i dla głównych lenników. Konflikt Edwarda z Kościołem wywołany bullą *Clericis laicos* rozwiązano bardzo prostą metodą, wyjmując kler spod prawa. Podbój Walii w latach 1277–1301, który utrudniała zaporą w postaci łańcucha wspaniałych zamków obronnych, ciągnącego się od Harlech po Conway, okazał się przedsięwzięciem bez końca. Natomiast inwazja Edwarda na Szkocję sprowokowała Szkotów do podjęcia próby walki o pełną niepodległość. Edward II – który niezbyt dobrze rozumiał sens dewizy swojego ojca: *pactum servare* („bądź wierny danemu słowu”) – został zamordowany w zamku Berkeley z rozkazu własnej małżonki. Edward III wplątał się w nie kończące się pasmo walk w wojnie stuletniej z Francją.

Szkocja zdobyła sobie status państwa narodowego o wiele wcześniej niż Anglia. Kraj nie padł bezpośrednio łupem Normanów; Szkoci wypracowali sobie także pewien *modus vivendi*, który im umożliwiał koegzystencję z gaelickimi rodami – na długo przedtem, zanim Anglicy zdołali się dogadać z Walijszymi. Szkoccy królowie i szlachta od dawna byli uwikłani w sprawy Anglii – podobnie jak Anglicy byli uwikłani w sprawy Francji. Ale zdołali się od nich odciąć o prawie dwieście lat wcześniej. Moment krytyczny nastąpił w latach wojny, która wybuchła

po ingerencji Edwarda I w spór o sukcesję. Jeden z pretendentów do tronu, John Balliol (zm. 1315), został uwięziony w Anglii, a następnie zesłany na wygnanie do Francji. Drugi, Robert Bruce (pan.1306–1329), zwycięzca spod Bannockburn, gdzie w czerwcu 1314 rozegrała się wielka bitwa, wystartował z pozycji wasala Anglii, aby ostatecznie zostać wybawcą Szkocji. Najważniejszą rolę odegrał jednak William Wallace (1270–1305), który poderwał lud Szkocji do czynnego oporu. Zdradzony i powieszony w Londynie jak pospolity bandyta, został bohaterskim męczennikiem w walce o niepodległość Szkocji:

Scots, wha hae wi' Wallace bled,  
Scots, wham Bruce has aften led,  
Welcome to your gory bed,  
Or to victorie.

(Szkoci, coście lali krew  
Na Wallace'a mężny zew,  
Dziś was wzywa Bruce: jak lew  
Niechaj walczy każdy z was!)[279]

„Podjęliśmy postanowienie, że nigdy się nie poddamy angielskiemu panowaniu”, pisali szkoccy panowie do papieża w Deklaracji z Arbroath, podjętej 6 kwietnia 1320 roku: „walczymy o wolność, i o wolność jedynie”. W obronie słuszności ich sprawy wystąpiono ostatecznie w roku 1328.

Wojny Anglii i Szkocji miały bezpośrednie reperkusje w Irlandii. W roku 1297 wicekról z ramienia Edwarda I w Dublinie, Sir John Wogan, ustanowił parlament irlandzki na wzór „modelowego parlamentu” w Londynie. Ale porażka Anglików pod Bannockburn dała irlandzkiej szlachcie okazję do buntu, i przez trzy lata – od roku 1315 do 1318 – uznawała ona szkockiego Roberta I Bruce'a za swojego władcę. Nastąpił kilkudziesięcioletni okres zamętu, który zakończył dopiero statut z Kilkenny (1366), ograniczający panowanie Anglików i języka angielskiego do terenu Dublina i okolic miasta.

„Czarna śmierć”, która przetoczyła się przez Europę w latach 1347–1350, sprawiła, że wszystkie drobne problemy i kłopoty zeszły na dalszy plan. Nadeszła pandemia – powszechna zaraza, jakiej świat nie widział od VI wieku i jakiej miał nie oglądać aż do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wywołała ją śmiertelna kombinacja trzech pokrewnych chorób – dżuma dymienicznej, dżuma posocznicowej i dżuma płucnej. Pierwsze dwie roznosiły pchły żyjące w futrze czarnych szczurów, ostatnia – „morowe powietrze” – była najszybsza i najbardziej mordercza. Najpowszechniejsza forma dżumy dymienicznej, wywołana przez bakterię *Pasteurella pestis*, powodowała powstanie w pachwinie lub pod pachą chorego wielkiego pęcherzowatego guza, któremu towarzyszyły wywołane wewnętrznym krwawieniem ciemne plamy na skórze. Jeśli pęcherz nie pękł wcześniej, pewną śmierć poprzedzało kilka dni potwornego bólu.

Średniowieczna medycyna знаła już wprawdzie zjawiska zakażenia i zaraźzalności, ale nie umiała sobie wytłumaczyć szczegółowych mechanizmów przenoszenia się zakażenia. Lekarze patrzyli na to, co się dzieje, w bezradnej udręce. Gęsto zaludnione domy i niedostatki higieny – zwłaszcza w miastach – stwarzały znakomite warunki życia dla szczurów. W efekcie nadeszła fala masowych zgonów. Boccaccio pisze, że w samej Florencji ofiarą zarazy padło 100 tysięcy osób. W Paryżu trzeba było grzebać 800 ciał dziennie. Cyniczny angielski kronikarz Henry Knighton pisał: „W Marsylii spośród stu pięćdziesięciu franciszkanów nie przeżył ani jeden, żeby móc o tym wszystkim opowiedzieć. I bardzo dobrze”<sup>[280]</sup>.

Zaraza, która wybuchła w środkowej Azji, rozprzestrzeniała się ze straszliwą szybkością. Z początku zwróciła się na wschód – ku Chinom i Indiom; o pierwszych przypadkach na terenie Europy doniesiono w roku 1346 – wystąpiły one na Półwyspie Krymskim, w genueńskiej kolonii Kaffa, którą właśnie oblegali Tatarzy. Napastnicy przerzucili trupy ludzi zmarłych na zarazę przez mury miasta, aby w ten sposób przełamać opór jego mieszkańców; w odpowiedzi na ten akt obrońcy uciekli na swoje galery i odpłynęli, szukając bezpieczniejszego schronienia. W październiku 1347 roku zaraza dotarła na Sycylię, do Mesyny. W styczniu roku 1348 roku zawędrowała do Genui, przywieziona na pokładzie genueńskiej galery, przybyłej najzupełniej legalnie z Kaffy. Dotknięta morowym powietrzem galera, wygnana z rodzimego portu przez ogarniętych paniką mieszkańców miasta, popłynęła dalej, do Marsylii i Walencji. Jeszcze tej samej zimy zaraza dotknęła Wenecję i inne miasta na wybrzeżu Adriatyku, skąd rozprzestrzeniła się, obejmując Pizę, Florencję i środkowe Włochy. Jeszcze przed nadejściem lata była w Paryżu, a pod koniec roku przedostała się na drugą stronę Kanału. W roku 1349 ruszyła na północ przez Wyspy Brytyjskie, na wschód przez Niemcy i na południowy wschód na Bałkany. W roku 1350 wkroczyła do Szkocji, Danii i Szwecji i – zahaczywszy o nadbałtyckie miasta hanzeatyckie – do Rosji. Niewiele było miejsc, gdzie nie dotarła – Polska, hrabstwo Béarn w Pirenejach, Liège.

Jedną z najcelniejszych prób opisanja zarazy podjął walijski poeta Ieuan Gethin, który był świadkiem jej wybuchu w kwietniu 1349 roku:

*Patrzemy, jak śmierć wdziera się między nas jak czarny dym, zaraza, która ścina młodych, wędrowny upiór nieczuły na wdzięk ładnej twarzy. Biada mi, ten wrzód pod pachą jak szyling (...) Ma kształt jabłka, jak główka cebuli, nieduży czyrak, co nie oszczędzi nikogo. Pali wielce, jak rozżarzone węgle, bolesny i barwy popiołu (...) Podobne są nasionom czarnego grochu, ułamkom kruchego zwęglatego drewna (...), zetlałym w ogniu ziarnom sporyszu, mnogość pomieszana, znamię czarnej zarazy jak półpensówka, niczym czarne jagody...*<sup>[281]</sup>

Ludzkie reakcje na „morowe powietrze” przechodziły całą gamę – od paniki i dzikiej rozwiązłości po godny podziwu hart ducha. Wielu spośród tych, którzy mogli uciec, uciekało. *Dekameron* Boccaccia opowiada o grupie mężczyzn i kobiet uwięzionych w zamku na pustkowiu przez cały okres zarazy. Inni, straciwszy wszelkie poczucie umiaru, oddawali się pijackim orgiom i rozpuście. Duchowni często cierpieli najwięcej, pełniąc posługę w swojej owczarni. Zdarzało się też, że chorych pozostawiano, aby się spowiadali samym sobie, a na wieżach porzuconych kościołów samotnie powiewały czarne chorągwie. Powszechnie panowało przekonanie, że to Bóg karze ludzi za ich grzechy.

Obliczanie strat jest zadaniem trudnym, choć czysto technicznym. Oceny współczesnych bywają często – i w sposób oczywisty – przesadzone. Podana przez Boccaccia dla Florencji liczba 100 tysięcy ofiar jest wyższa od znanej ogólnej liczby mieszkańców miasta; 50 tysięcy brzmi o wiele bardziej prawdopodobnie. Ogólnie rzecz biorąc, miasta ucierpiały bardziej niż okolice wiejskie, ubodzy bardziej niż bogaci, młodzi i silni bardziej niż starzy i słabi. Zaraza nie dotknęła żadnego z papieży i żadnego z monarchów. Ponieważ nie istniało nic w rodzaju spisu powszechnego, historycy muszą opierać swoje wyliczenia na fragmentarycznych zapisach. W Anglii używają w tym celu dworskich archiwów, list powinności należnych z tytułu dziesięciny, protokołów z dochodzeń pośmiertnych, rejestrów kościelnych. Badania szczegółowe wskazują na bardzo wysoką śmiertelność: na przykład dwór w Cuxham w hrabstwie oksfordzkim stracił ponad dwie trzecie swoich mieszkańców; liczba angielskich proboszczów zmalała o 45 procent. Trudno jednak o jakieś bardziej ogólne wnioski. Ostrożne oceny wskazują na ogólne straty w wysokości jednej trzeciej populacji. „Szacunki, według których ocenia się, że ofiarą Czarnej Śmierci padł co trzeci mieszkaniec Europy (...), zapewne zbytnio nie odbiegają od prawdy”<sup>[282]</sup>. Daje to 1,4–2 milionów zgonów w Anglii, 8 milionów we Francji, około 30 milionów w całej Europie.

Tak ogromne straty musiały przynieść daleko idące konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Według powszechnie przyjętych opinii historyków, „czarna śmierć” jest istotnie uznawana za czynnik, który zadecydował o upadku ustroju feudalnego w zachodniej Europie. Druga połowa XIV wieku wyraźnie była okresem zmian w podziale dóbr lennych, upadku handlu, braku rąk do pracy, nędzy miast. Mimo to dzisiejsi specjaliści często starają się dowieść, że wiele spośród tych zmian można było zaobserwować już przed rokiem 1347. Nawet zasadniczy spadek demograficzny miał się rozpocząć co najmniej trzydzieści lat wcześniej. Znaczący to, że „czarna śmierć” nie tyle spowodowała zachodzące procesy, ile stała się ich katalizatorem. W każdym razie, chłopci zaczęli na coraz szerszą skalę wymieniać świadczenia pańszczyźniane na daniny pieniężne, stając się w ten sposób bardziej mobilną – a więc i bardziej niezależną – siłą roboczą. Wasale coraz

częściej wymieniali swoje zobowiązania wojskowe i sądownicze na wynagrodzenie w gotówce, dając w ten sposób początek zjawisku, któremu w Anglii nadano nazwę *bastard feudalism*, czyli „feudalizmu z nieprawego łoża”. Przede wszystkim zaś na rynku pracy, który nagle został ogołocony z siły roboczej, płace musiały rosnać proporcjonalnie do popytu. Rozwinęła się gospodarka pieniężna; zagrożone zostały bariery społeczne. **[PROSTIBULA]**

Nastąpił głęboki wstrząs psychologiczny. Kościół jako instytucja uległ osłabieniu, za to masy stały się bardziej religijne. Gwałtownie rosła liczba fundacji dobroczynnych. W modę weszła żarliwa pobożność: ludzie mieli poczucie konieczności uśmierzenia Bożego gniewu. W Niemczech mnożyły się stowarzyszenia biczowników – dopóki ich praktyk nie ukrócił rozkaz z Awinionu. Wspólnoty szukały wśród siebie kozłów ofiarnych. Czasem wybierano do tej roli trędowatych, kiedy indziej oskarżano Żydów o zatrucie studni. We wrześniu 1348 roku podczas procesu Żydów w Chillon oskarżenie korzystało z zeznań wymuszonych torturami. Był to sygnał do masowych pogromów: w Bazylei wszystkich Żydów zapędzono do drewnianych szop i żywcem spalono; podobne sceny rozegrały się w Stuttgarcie, Ulm, Spirze i Dreźnie. W Strasburgu ofiarą masakry padło 2000 Żydów; w Moguncji – aż 12 tysięcy. Niedobitki niemieckich Żydów zbiegły do Polski, która odtąd została ich głównym azylem w Europie. **[ALTMARKT] [LICHWA]**

Masowe rozruchy stały się cechą charakterystyczną dla okresu, który nastąpił po wygaśnięciu zarazy. Żądania wobec chłopów, którym udało się ująć z życiem, gwałtownie rosły, a dziesiątkowana ludność stanowiąca siłę roboczą występowała przeciwko obniżaniu stawek, co na przykład w Anglii usiłowano wprowadzić na mocy uchwalonego w 1351 r. Statutu pracowników. W Île de France i w Szampanii chłopskie powstanie żakeria (*jacquerie*) pustoszyło zamki i siedziby szlacheckich rodów, dopóki go krwawo nie stłumiono. Ale fala powstań w latach 1378–1382 – czyli dokładnie po upływie jednego pokolenia od czasu zarazy – musiała przecież być symptomem jakiejś bardziej powszechnej choroby społecznej. Historycy marksistowscy uchwycili się tych wydarzeń, uznając je za „ponadczasową cechę” walki klasowej. Inni zlekceważyli je jako „wybuchy gniewu bez żadnej przyszłości”<sup>[283]</sup>.

Współcześni mieli jednak pełne prawo poddać się przerażeniu, gdy lokalnym niepokojom w miastach zaczęły towarzyszyć zakrojone na szerszą skalę gwałtowne rozruchy na wsiach. W roku 1378, podczas powstania *ciompi*, czyli gręplarzy wełny, rządy we Florencji przez kilka miesięcy sprawowali buntownicy. W roku 1379 tkacze z Gandawy i Brugii powstali przeciwko hrabiemu Flandrii w gwałtownym porywie, podobnym do wcześniejszego epizodu z lat dwudziestych XIV wieku. Oba powstania zakończyły się ostrymi starciami z armią królewską; raz jeszcze Gandawa wytrwała w oporze przez sześć lat. W roku 1381 chłopska

rewolta objęła kilka hrabstw Anglii; w roku 1382 przyszła kolej na Paryż.

Poszczególne wątki tych rozruchów odnotował kupiec florencki Buonocorso Pitti, który przebywał na francuskim dworze:

*Mieszkańcy Gandawy powstali przeciwko swemu panu, hrabiemu Flandrii, który był ojcem księżnej Burgundii. Hurmem ruszyli na Brugię, przejęli miasto, pozbawili hrabiego władzy, po czym obrabowali i zabili wszystkich jego urzędników (...) Ich przywódcą był Filip van Artevelde. Gdy tłum [flamandzkich buntowników] urósł w siłę, wysłali oni tajne poselstwa do mieszkańców Paryża i Rouen (...) W efekcie te dwa miasta zbuntowały się przeciwko królowi Francji. Pierwszy gwałtowny poryw paryskiego tłumu wywołał pewien uliczny handlarz, który – gdy urzędnik zamierzał obłożyć podatkiem owoce i jarzyny na jego straganie – podniósł wielki krzyk: „Precz z gabelle”. Słyszac ten głos, cała ludność ruszyła ku domom poborców podatków, gdzie rzuciła się grabić ich i mordować (...) Popolo grosso, czyli ludzie zamożni, którzy po francusku zwą się bourgeois, w obawie, aby i ich tłum nie odarł z mienia, rzucili się do broni i zdołali poskromić buntowników<sup>[284]</sup>.*

Przyczyn rewolty chłopskiej w Anglii nie można upatrywać w desperackim gniewie biedaków. Kronikarz Froissart stwierdza, że ludzie, którzy stali na jej czele, żyli w „spokoju i bogactwie”. Żądali położenia kresu pańszczyźnie w kontekście poprawiających się warunków materialnych. Szczególnie rozgoryczeni byli z powodu wprowadzenia trzeciego z kolei pogłównego na przestrzeni czterech lat, a dając wyraz silnemu poczuciu moralnego sprzeciwu, zachowywali się stosownie do wymogów epoki lollardów. Ich gniew obrócił się przeciwko klerowi w tym samym stopniu co przeciwko szlachcie. Ludowi kaznodzieje – na przykład zbuntowany ksiądz John Ball – głosili idee egalitaryzmu: „Gdy Adam był przy pługu, a Ewa przy kądzieli, kto panem, a kto sługą, wcale nie wiedzieli”.

Przez kilka dni czerwca 1381 roku sytuacja wyglądała tak, jakby celem ataku była cała hierarchia społeczna. Wat Tyler i jego ludzie runęli hurmem z Kentu do Londynu. Jack Straw przyprowadził swoich z Essexu. Podłożono ogień pod domostwo księcia Jana z Gandawy w Savoy House. Spalono dwór w Highbury i flamandzki dom publiczny w pobliżu mostu Londyńskiego. Powieszono arcybiskupa i ścięto głowy wielu mieszkańcom miasta. W Smithfield rebelianci stanęli twarzą w twarz z młodym królem i jego orszakiem; w wynikłej potyczce zginął Wat Tyler. Potem oddziały powstańców przerodziły się w motłoch. Przywódców schwytano i powieszono. Niedobitki rozproszyły się; królewscy sędziowie ruszyli za nimi w pościg przez hrabstwa środkowej Anglii. Nikt nie próbował zbyt wiele się przechwalać swoimi wyczynami. Chaucer, który był świadkiem wydarzeń, nigdy nie podniósł tej kwestii; podobnie jak nie uczynił tego



Szekspir w *Ryszardzie II*. Serdeczniejszych wyrazów współczucia rewolta doczekała się dopiero w XIX wieku. [TABARD]

Wielka schizma zachodnia, która trwała od roku 1378 do roku 1417, bynajmniej się nie zakończyła po powrocie papieża z Awinionu. Oczywiście, przedtem także bywali antypapieża, ale przedstawienie, jakie urządzili dwaj z nich – obaj wybrani przez to samo kolegium kardynałów i każdy nawołujący do wojny z rywalem oraz rzucający anatemy – stało się poważnym skandalem. Żadnego z dwóch pretendentów do papieskiego tronu, ani Urbana VI, ani Klemensa VII, nawet przy najlepszej woli nie można by przedstawić jako człowieka świętego. Pierwszy okazał się obłąkanym sadystą, który czytał brewiarz w ogrodach Watykanu, jednocześnie nadzorując katów torturujących jego kardynałów. Z rozkazu drugiego, Roberta z Genewy, dokonana się swego czasu krwawa rzeź pod Ceseną. W roku 1409, kiedy oba stronnictwa – zwolennicy Urbana i zwolennicy Klemensa – odmówiły udziału w soborze, który miał pogodzić obu rywalizujących ze sobą papieża, kolegium wybrało trzeciego. Schizma zakończyła się dopiero po soborze w Konstancji, który zdetronizował wszystkich trzech dotychczasowych papieża i jednogłośnie zatwierdził na tronie Piotrowym kardynała Odon Colonnę, który przybrał imię Marcina V (pont. 1417–1431).

Sobór w Konstancji (1414–1418) był punktem kulminacyjnym ruchu soborowego. Profesorowie uniwersytetu w Paryżu już od pięćdziesięciu lat nawoływali do takiego zgromadzenia. Ostatecznie sobór zwołał król Niemiec Zygmunt Luksemburski, rozsyłając zaproszenia do wszystkich kardynałów, biskupów, opatów, książąt, braci zakonnych i nauczycieli. Do niewielkiego miasteczka nad jeziorem pospieszyło osiemnaście tysięcy duchownych, którym dodawała siłę wizja misji zjednoczenia. Celem obrad miało być między innymi ograniczenie władzy papieża. Uczestnicy soboru położyli kres schizmie, zatwierdzając wybór Marcina V jako jedyne papieża. Natomiast Jana Husa spalili na stosie, wysuwając argument, że cesarska gwarancja bezpiecznej podróży musi zawieść, jeśli ją pozostawić w rękach patentowanego heretyka; w sprawie ograniczenia własnych nadużyć nie zrobili nic. Kolejne zgromadzenie soborowe, zaplanowane w Konstancji, ostatecznie odbyło się w 1431 roku w Bazylei, pod protektoratem księcia Sabaudii; miało się ciągnąć latami. Wreszcie popadło w konflikt z papieżem Eugeniuszem IV i zakończyło się mianowaniem samego księcia antypapieżem. Jak na ironię, ostatecznym skutkiem ruchu soborowego było umocnienie przekonania, że Kościołowi potrzeba silnej władzy papieskiej.

Włochy uniknęły wszelkiej obcej kurateli. Wiek XV był okresem wrzenia – ogromnego bogactwa, wielkiego zamętu, wybuchu potężnej siły napędowej w kulturze. Nastąpił zenit państw-miast, władzy miejskich despotów, *condottieri* i wczesnego renesansu (por. rozdz. VII). Nie kończące się konflikty niszczyły oligarchiczne wspólnoty, otwierając drogę przed lokalnymi tyranami. Ani

Mediolan pod rządami dwunastu Viscontich (od 1277 do 1447) i pięciu Sforzów (od 1450 do 1535), ani Florencja pod władzą Cosima i Lorenza dei Medici (od 1434 do 1494) nie dostrzegały żadnej sprzeczności w połączeniu podłej polityki ze wspianą sztuką. Wenecja osiągnęła szczyt potęgi i bogactwa, zdobywając rozległe posiadłości w głębi półwyspu – między innymi Padwę. Neapol pograżył się w mrokach wojen domowych. Ale Rzym – w rękach ambitnych i wykształconych papieży w rodzaju Florentyńczyka Mikołaja V (1447–1455) – ponownie zajaśniał słonecznym blaskiem. Włochy mogły swobodnie przeżywać swój czas politycznych przepychanek i kulturalnego przepychu aż do powrotu Francuzów w 1494 roku.

Wojna stuletnia, którą tradycyjnie oznacza się datami od 1337 do 1453, nie była ani oficjalnie wypowiedzianą, ani też ciągłą wojną między Francją a Anglią. To jedynie stosowana przez historyków etykieta, której po raz pierwszy użyto w roku 1823, określając w ten sposób okres zamętu – *le temps de malheurs* – który Anglicy bezustannie wykorzystywali jako okazję do najazdów, wypadów i wypraw wojskowych. (Czasem nazywa się ją *drugą* wojną stuletnią, podkreślając w ten sposób, że nastąpiła po wcześniejszym konflikcie angielsko-francuskim z lat 1152–1259). Była to przede wszystkim orgia tego, co późniejsze pokolenia miały uznać za najbardziej godne potępienia cechy „średniowieczności” – nieustannych morderstw, nierozumnych przesądów, nielojalnego rycerstwa, niezliczonych partykularnych interesów, za którymi się uganiało, nie zważając na dobro publiczne. Scena wydarzeń była pełna malowniczych postaci. Nie brakowało na niej walecznych rycerzy – jak francuski konetabl Bretończyk Bertrand du Guesclin (ok. 1320–1380) czy jego przeciwnik, „Czarny Książę”, książę Walii i Akwitanii Edward z Woodstock (1330–1376). Byli zdradzieccy baronowie w rodzaju Karola Złego z Nawarry; awanturnicy pokroju Sir Johna Falstofa, i niezliczeni wolni od wszelkich skrupułów prałaci – jak biskup Beauvais Pierre Cauchon, który bez trudu znajdował teologiczne usprawiedliwienia dla mordów, a pokazowy proces kościelny potrafił przykroić na każdą miarę. Kilka postaci dramatu miało wielkie zasługi. W sposób wielce stosowny postacią najbardziej wpływową okazała się główna ofiara biskupa Cauchona, Joanna d’Arc – niewinna wiejska dziewczyna, która słyszała mistyczne głosy, rzuciła się w wir bitwy w pełnej zbroi, a w końcu została fałszywie oskarżona o herezję i czary i spalona na stosie. W tym czasie, czyli w roku 1430, wszelką pamięć o początkach zawieruchy zdążył już okryć mrok zapomnienia. Nic dziwnego, że Karol Orleański (1394–1465), książę i poeta, który spędził 35 lat życia w angielskim więzieniu, lamentował nad losem swojej ojczyzny:

Paix est tresor qu’on ne peut trop loer.  
Je hé guerre, point ne la doy prisier;  
Destourbé m’a longtemps, soit tort ou droit,

De voir France que mon coeur amer doit!  
(Pokój jest skarbem zbyt wielkiej korzyści;  
Przeklętą wojnę mam dziś w nienawiści:  
Przez nią na pewien czas mi zakazano  
Patrzeć na Francję sercem ukochaną)<sup>[285]</sup>.

Kłopoty Francji wynikały po części z problemów dynastycznych Walezjuszy, po części – z samowoli wielkich lenn, a szczególnie Flandrii, Bretanii, Akwitanii i Burgundii, po części wreszcie – ze zmienności postaw Paryża. Interesy Anglii wiązały się z nieustającymi roszczeniami Plantagenetów do tronu francuskiego, z ich posiadłościami terytorialnymi – szczególnie w Akwitanii, z powiązaniem handlowymi z Flandrią i – przede wszystkim – z zakorzenionym od dobrych kilku pokoleń przeświadczeniem Anglików, że po drugiej stronie Kanału czekają na nich szczęście i sława. Potencjalnie Francja zawsze była silniejszym z dwóch przeciwników, ale dominacja Anglików na morzu zapewniała wyspie bezpieczeństwo ze strony wszystkich, z wyjątkiem szkockich sprzymierzeńców Francji, a techniczna przewaga wojsk angielskich raz za razem odwlekała moment ostatecznego rozstrzygnięcia. W rezultacie niemal wszystkie zbrojne starcia odbywały się na francuskiej ziemi, a Anglicy mogli swobodnie raz po raz wystawiać na próbę swoje szczęście i swoje męstwo. Jest rzeczą wątpliwą, czy nawet w latach pięćdziesiątych XV wieku, po niemal stu latach awantur, Anglicy zgodziliby się trzymać na uboczu, gdyby im nie przeszkodziła własna wojna domowa na wielką skalę.

W kontekście szerokiej panoramy wydarzeń wypada podkreślić, że sześć większych ekspedycji królewskich, które wyruszały z Anglii od lipca 1338 roku, kiedy Edward III wylądował w Antwerpii, do sierpnia roku 1422, czyli do śmierci Henryka V pod Vincennes, było wydarzeniami w pewnym sensie mniej typowymi od wiele częstszych kampanii na prowincji czy od wypadów organizowanych przez wędrujące przez kraj i działające na własną rękę uzbrojone bandy. Wspaniałe zwycięstwa Anglików w strategicznie zaplanowanych bitwach pod Crécy (1346), Poitiers (1356) czy Azincourt (1415) były wprawdzie spektakularne, ale są one mniej charakterystyczne dla pełnego obrazu wydarzeń niż nie kończący się ciąg drobniejszych potyczek i oblężeń zamków. Ponadto trzeba je postrzegać na tle haniebnego masakry mieszkańców Limoges, jakiej w roku 1370 dokonał „Czarny Książę”, czy beztraskiej *chevauchée* <sup>[286]</sup> na trasie z Calais do Bordeaux, na którą w 1373 roku wybrał się jego brat Jan z Gandawy, książę Lancaster. Były to incydenty o wiele mniej znaczące niż bitwa morska pod L'Écluse (Sluis), gdzie w 1340 roku zginęło 20 tysięcy Francuzów. Armie królewskie, których życie było dość krótkie, wyrządzały zapewne mniej szkody niż działające na własną rękę zbrojne bandy, szlacheckie *grandes compagnies* czy bandyckie eskapady morderczych *routiers* i *écorceurs* <sup>[287]</sup>. Poważniejsze wydarzenia dyplomatyczne –

pokój zawarty w Brétigny (1360) czy kongres w Arras (1435) – przynosiły tyle samo pożytku, ile niezliczone pomniejsze traktaty i wiecznie łamane rozejmy.

Ważnymi elementami scenerii głównych wydarzeń wojskowych i dyplomatycznych były nieszczęścia, jakie spotykały Francję. Jednym z istotnych czynników była zaraza z lat 1347–1349, która wymusiła na walczących stronach trzeci z kolei rozejm. Istotną rolę odegrały także chłopskie *jacqueries* z roku 1358, wyczyny paryskiego handlarza suknem Étienne’a Marcela, który przejął kontrolę nad Stanami Generalnymi, rewolta *maillotins*<sup>[288]</sup>, którzy w 1382 roku swoimi młotami zatłukli królewskich poborców podatków na śmierć, bunt rzeźników od przywództwem Jeana Caboche czy walki między skłóconymi stronnictwami burgundczyków i armaniaków. Brutalne mordy były na porządku dziennym: Marcel, który w Luwrze wymordował królewskich marszałków na oczach ich pana, sam padł ofiarą morderców. Ludwik Orleański, twórca stronnictwa armaniaków, został zamordowany w 1407 roku, podobnie jak konetabl Armagnac (1418) oraz ich czołowy przeciwnik, były krzyżowiec Jan Nieustraszony, książę Burgundii – na moście w Montereau w 1419 roku. Nieszczęsna dynastia Walezjuszy niepewnie trzymała się tronu. Z wyjątkiem utalentowanego despoty Karola V Mądrego (pan. 1364–1380) kolejni władcy nie zaznali zbyt wiele spokoju. Jan II Dobry (pan. 1350–1364), pojmany pod Poitiers, zmarł w angielskiej niewoli. Karol VI Szalony (pan. 1380–1422) przeżył trzydzieści lat w stanie obłądu. Karol VII (pan. 1422–1461) – najpierw wieloletni delfin Francji, a potem niefortunny „król z Bourges” – spędził długie lata w cieniu armaniaków i burgundczyków, zanim w końcu ponownie wypłynął w roli *Bien Servi* – „Dobrze Obsłużonego” – na czele powracającej do życia administracji francuskiej. [CHASSE]

Konflikt osiągnął szczyt w latach dwudziestych XV wieku, czyli w dziesięcioleciu, które zaczęło się od okresu wielkiej żywotności Anglików, a zakończyło powrotem do życia Francuzów. Po Azincourt młody Henryk V zajął się organizowaniem nowego angielsko-francuskiego królestwa. Na mocy traktatu z Troyes (1420) uzyskał panowanie praktycznie nad całym terytorium Francji na północ od Loary, a jako zięć króla Francji był oficjalnie uznawany za prawowitego następcę tronu Walezjuszy. Po nieoczekiwanej śmierci Henryka V w Vincennes królem mianowano jego nieletniego syna Henryka VI, a regencję powierzono Janowi, księciu Bedfordu. Paryż pozostawał w rękach anglo-burgundzkich w latach 1418–1436, a w Bastylji rezydował angielski garnizon. W 1428 roku Bedford rozpoczął oblężenie Orleanu, który był ostatnią twierdzą prokrólewskiego stronnictwa armaniaków na północy kraju; losy Walezjuszy stały się po prostu rozpaczliwe. Nikt jednak nie wziął pod uwagę pewnej wiejskiej dziewczyny, Joanny d’Arc, *la Pucelle d’Orléans*, dziewicy-rycerza, która zawstydziła delfina, prowokując go do działania. 8 maja 1429 roku szarżą konnicy na most w Orleanie Joanna przełamała oblężenie miasta. A potem poprowadziła swojego opieszalego

monarchę przez anglo-burgundzkie tereny do Reims, na koronację. Kiedy w 1431 roku Joanna umierała przywiązana do stosu wzniesionego przez Anglików na rynku w Rouen, zaczął się już szybki odpływ angielskiej fali. [RENTES]

Potem tempo konfliktu zaczęło stopniowo spadać. Kiedy traktat z Arras (1435) ostatecznie odłączył Burgundię od angielskiego przymierza, mało wskazywało na to, aby losy Anglii miały się odwrócić. *Ordonnance sur l'armée* z 1439 roku nareszcie przyniosła królestwu Francji potężną stałą armię jeźdźców i łuczników. Stłumienie buntu *praguerie* zakończyło opór arystokracji i stronnictwa armaniaków. Ostatnie akcje nastąpiły w latach 1449–1453. Kiedy w lipcu 1453 roku pod Castillon wojska Johna Talbota, hrabiego Shrewsbury, zostały pokonane artyleryjskim ogniem, a bramy Bordeaux stanęły otworem przed francuską władzą, w rękach Anglików zostało już tylko Calais. W 1475 roku nastąpiła swoista koda: wojsko angielskie, które wylądowało we Francji i które oczekiwało poparcia ze strony burgundczyków, dostało okup w postaci żołdu w wysokości 50 tysięcy koron rocznie, sumy 75 tysięcy koron, którą mu wypłacono od ręki, oraz obietnicy małżeństwa delfina Francji z córką Edwarda IV.

Dla Francji wojna stuletnia stała się wydarzeniem, które zmusiło ją do spojrzenia prawdzie w oczy. Liczba ludności spadła o około 50 procent. Regeneracja narodu rozpoczynała się niemal od zera. Za panowania Ludwika XI (pan. 1461–83), „pająka cierpliwie snującego sieć” i mistrza dyplomacji, proces ten potoczył się szybko – szczególnie dzięki usunięciu zagrożenia ze strony Burgundii.

W Anglii epoka wojny stuletniej miała pierwszorzędne znaczenie dla kształtowania się wspólnoty narodowej. Na początku Anglia Plantagenetów była królestwem dynastycznym, które pod względem zarówno kulturalnym, jak i politycznym stanowiło zaledwie przyczółek cywilizacji francuskiej. Na końcu natomiast, odarta ze wszystkich posiadłości na kontynencie, Anglia Lancasterów była królestwem wyspiarskim, bezpiecznym w swoim odosobnieniu, ufnym w swoją nowo powstałą angielskość. Anglo-normański ustrój uległ pełnej anglicyzacji. Od Geoffreya Chaucera (ok.1340–1400) zaczęła się długa kariera angielskiej literatury. Za panowania Ryszarda II (pan. 1377–1399) i jego trzech następców z dynastii Lancasterów – Henryka IV (pan. 1399–1413), Henryka V (pan. 1413–1422) i Henryka VI (pan. 1422–1461) – wojny toczony we Francji stanowiły wentyl bezpieczeństwa, zapewniający ujście energii nie wykorzystanej w gwałtownych walkach monarchii z baronami. Ryszard II został zmuszony do abdykacji, a później zamordowany w Pontefract. Henryk IV, syn Jana z Gandawy i uzurpator, zdobył tron na podstawie sfalszowanej genealogii. Henrykowi V uniemożliwiono próbę podboju Francji. Henryk VI, kolejny król-dziecko, został ostatecznie usunięty z tronu. Ale pod przesiąkniętymi krwią deskami sceny politycznych wydarzeń rodziło się silne poczucie patriotyzmu i dumy narodowej. William Szekspir z pewnością popełnił anachronizm, wkładając – w dwieście lat

później – najwspanialszą angielską pochwałą patriotyzmu w usta Jana z Gandawy, który tak wiele czasu i energii poświęcił walce o francuskie łupy. Był to jednak wyraz uczuć, które zrodziły się z konfliktów owej wcześniejszej epoki:

This royal throne of kings, this scept'ed isle,  
This earth of majesty, this seat of Mars,  
This other Eden, demi-paradise  
This fortress built by Nature for herself  
Against infection and the hand of war,  
This happy breed of men, this little world,  
This precious stone set in a silver sea,  
(...) This blessed plot, this earth, this realm, this England.  
(O! Ten tron królów, ta koronna wyspa,  
Ziemi majestat i siedziba Marsa,  
Ten wtóry Eden, pół raju, warownia,  
Którą natura sobie samej wzniosła  
Przeciw zarazie i wojny napadom –  
Ten szczęśny naród, ten w treści świat cały,  
Ten klejnot w srebrnym osadzony morzu,  
(...) Ten błogi ogród, to berło, ta Anglia)<sup>[289]</sup>.

Bohaterskie czyny, które scementowały poczucie narodowego patriotyzmu Anglików, dokonały się we Francji. W jakiejże innej scenerii Szekspir mógłby umieścić tę mowę, która odtąd zawsze już miała wzywać „szlachetnych Anglików” do stawiania czoła impetowi uderzenia wroga, jeśli nie przed Harfleur, w przeddzień bitwy pod Azincourt?

W obrębie wyspiarskiego królestwa Anglii jedyną wspólnotę, która nie poddawała się pełnej asymilacji, stanowili Walijszczyki. W latach 1400–1414, w kulminacyjnym okresie wojen francuskich, zorganizowali wiele obiecujące powstanie w powiązaniu z innymi przeciwnikami króla w Northumbrii, Irlandii, Szkocji i Francji. Za Owaina ap Gruffydda, pana na Glyndyvrwy (ok. 1359–1416), znanego Anglikom jako „Owen Glendower”, przywrócili do życia wizję wyzwolonej Walii i na krótko ustanowili niepodległe księstwo. W latach 1404–1405 w Machynlleth zwołano niezawisły walijski parlament. Ale nim minęło dziesięć lat, całe przedsięwzięcie zaczęło się rozsypywać. Jego los przypieczętowało ostatecznie zwycięstwo Anglików pod Azincourt. Później zaczęto stopniowo odzyskiwać królewskie zamki w Walii, a syna Glendowera zmuszono do kapitulacji. Od tego czasu, mimo hermetycznej odrębności kultury i języka, Walia miała się stać integralną częścią królestwa Anglii.

Począwszy od lat pięćdziesiątych XV wieku, Anglię niszczyła bratobójcza wojna podobna do wojny burgundczyków z armaniakami. Obląkany władca i kwestionowana sukcesja sprawiły, że lancasterczycy i yorkiści skoczyli sobie do

gardeł. Wojna Róż uniemożliwiła Anglii korzystanie z rosnącej *prosperity*, dopóki zwycięscy Tudorzy nie pogrzebali trzech rywali do tronu – Edwarda IV, Ryszarda III i Henryka VI.

I tym razem niestosowne były słowa Szekspira, który pisał, że „krew synów Anglii ugnoi ich ziemię i kraj ten zwan będzie polem Golgoty, polem trupich czaszek”<sup>[290]</sup>. W gruncie rzeczy bowiem – jeśli wierzyć wynikom ostatnich badań – walka była dość dżentelmeńska<sup>[291]</sup>. Z wyjątkiem Tewkesbury (1471) jeńców na ogół nie mordowano. Wiele walk rozegrało się na celtyckim obrzeżu: pod Górą św. Michała w Kornwalii oraz w Walii – pod Denbigh, Harlech, Carreg Cennen i pod Pembroke – rodzinną miejscowością Henryka Tudora, który ostatecznie miał się okazać triumfator. Okrzyk „Królestwo za konia!”, jaki nieszczęsny garbus Ryszard III wydał na Bosworth Field 22 sierpnia 1485 roku, odrzucając niepotrzebną koronę, która zawisała na kolczastym krzewie, z upływem czasu stał się wyświechtanym frazesem. A przecież scena ta stanowiła bardzo stosowne zakończenie średniowiecznych dziejów Anglii.

Jednym ze skutków ubocznych wojny stuletniej było wyłonienie się Burgundii jako pseudoniepodległego państwa o wielkiej świetności. Chwilowy zmierzch zarówno Francji, jak i cesarstwa stworzył szansę dla „królestwa środka”, które wprawdzie odegrało w polityce europejskiej doniosłą rolę, ale – z braku wewnętrznej spójności – przestało istnieć równie szybko, jak się pojawiło. Chociaż żaden z czterech wielkich Walezjuszy na tronie księstwa Burgundii – Filip Śmiały (1342–1404), Jan Nieustraszony (1371–1419), Filip Dobry (1396–1467) i Karol Zuchwały (1433–1477) – nie dostąpił królewskich zaszczytów, bogactwem i prestiżem przewyższali niejednego monarchę. Ich pierwotną domenę – starodawne księstwo Burgundii z ośrodkiem w Dijon – Filip Śmiały dostał w 1361 roku od swojego ojca, króla Francji. Odtąd posiadłości książąt Burgundii stale rosły dzięki przyłączaniu kolejnych licznych terenów leżących po obu stronach granicy Francji z cesarstwem (por. *Dodatek III, 60*). Filip pozostał w zasadzie jednym z francuskich „książąt lilii” – podobnie jak jego bracia, książę de Berry i książę Andegawenii. Ale dzięki przymierz z Anglią jego syn i wnuk mogli już uwolnić się od rodzinnych więzów. Prawnuk Filipa, Karol Zuchwały, przeliczył się w próbie przechytrzenia sąsiadów. Ich bogactwa napływały głównie z kwitnących miast północy – Brugii, Arras, Ypres, Gandawy i Antwerpii. Dwór wciąż jeszcze nie miał stałego miejsca pobytu, ale poza Hôtel d’Artois w Paryżu i książęcym pałacem w Dijon władcy Burgundii utrzymywali wspaniałe rezydencje w Lille, w Princenhof w Brugii, w Coudenberg w Brukseli, a także zamek Hesdin w Artois (por. *Dodatek III, 41*).

Dwór burgundzki był ośrodkiem wybujałego kultu idei rycerstwa, który objawiał się ceremoniałem Orderu Złotego Runa i entuzjastycznym poparciem dla wypraw krzyżowych. Turnieje, zawody rycerskie, bankiety, wszelkiego rodzaju

procesje i parady stały się istną manią. Książęta byli hojnymi patronami sztuki – wspierali rzeźbiarzy pokroju Clausa Slutera, artystów tej miary co Jan van Eyck czy Roger van der Weyden, poetów, muzyków, romansopisarzy i sławnych gobelinarzy. Przystrajali siebie i swoich dworzan w tkaniny przetykane złotem, gronostaje i cenne klejnoty – wszystko po to, aby zadziwić i wprawić w osłupienie. Byli mistrzami dyplomacji, a nade wszystko – dyplomatycznych małżeńskich związków. Przy jakiejś okazji Filip Dobry zaoferował schronienie swojemu kuzynowi, przyszłemu Ludwikowi XI, a potem musiał patrzeć, jak były uchodźca przemienia się w zagorzałego przeciwnika. Książę Karol coraz mocniej wplątywał się w polityczne sieci Ludwika; szwajcarscy sprzymierzeńcy Ludwika pokonali go pod Morat, a wreszcie zginął pod Nancy w bitwie z Lotaryńczykami. *Burgunderbeute*, czyli „burgundzkie łupy”, do dziś wypełniają muzea Szwajcarii.

**[BRAGUETTE]**

Śmierć Karola w 1477 roku przyspieszyła upadek i rozbiór Burgundii. Ludwik XI odzyskał pierwotne tereny księstwa, ale lwia część przypadła córce Karola Marii, a więc i jej mężowi, Maksymilianowi Habsburgowi. Należąca do nich część dziedzictwa Burgundii – Flandria, Brabancja, Zelandia, Holandia i Geldria – stała się fundamentem przyszłych Niderlandów oraz podstawą fortuny ich wnuka, Karola V, „ostatniego z Burgundczyków”. Z państwa Burgundii nie zostało nic; nie przetrwało nawet wspaniałe książęce mauzoleum w klasztorze kartuzów w Champmol, w pobliżu Dijon<sup>[292]</sup>.

Wiele lat później jakiś mnich pokazał królowi Francji Franciszkowi I czaszkę Jana Nieustraszonego; miał przy tej okazji powiedzieć: „Oto otwór, przez który Anglicy dostali się do Francji”. Równie dobrze można by było wskazać na niemądre ambicje Karola Zuchwałego: oto droga, którą Habsburgowie dostali się do zachodniej Europy.

Tymczasem jednak potęga domu Habsburgów dopiero się rodziła. Chociaż dzierżyli tytuł cesarzy Niemiec nieprzerwanie od roku 1438 (Fryderyk III Habsburg, 1440–1493) był ostatnim cesarzem koronowanym w Rzymie), wciąż jeszcze nie udawało im się przewyższyć rywali. Prawdę mówiąc, wieki XIV i XV nie przyniosły nic, co mogłoby im zapewnić przewagę nad innymi potężnymi dynastiami w tej części Europy. Tylko przypadkiem w końcu udało im się zwyciężyć tam, gdzie nie powiodło się Jagiellonom.

Przez całe dwa stulecia awanturnicza szlachta Czech, Węgier i Polski, której przysługiwało prawo zatwierdzania sukcesji we własnych krajach, wykonywała skomplikowany taniec z figurami z przedstawicielami czterech wielkich dynastii Europy Środkowej. Przypominała do złudzenia dzisiejszych udziałowców zasiedziały na rynku spółek, którzy szukają sprzymierzeńców wśród silniejszych międzynarodowych konglomeratów. W ten sposób, zachowując pewien stopień ciągłej kontroli nad własnymi sprawami, najwyraźniej jednocześnie uzyskiwała



także zarówno fachowy zarząd, jak i skuteczną ochronę przed fuzją i przechodzeniem kompanii w inne ręce. We wszystkich trzech krajach szansą stał się koniec lokalnej dynastii rządzącej. Dynastia Arpadów na Węgrzech wygasła w roku 1301, dynastia Przemyslidów w Czechach – w roku 1306, natomiast polska linia Piastów – w roku 1370 (por. *Dodatek III, 42*).

W rezultacie Europa Środkowowschodnia wkroczyła w długi okres zmieniających się konsorcjów dynastycznych z udziałem Habsburgów, Luksemburgów, Andegawenów i Jagiellonów. Z początku wydawało się, że zwycięstwo będzie udziałem Luksemburgów. Rządzili cesarstwem w latach 1308–1313 i 1347–1437, Czechami w latach 1310–1437 i Węgrami w latach 1387–1437. W połowie XV wieku Habsburgom udało się utworzyć podobną konglomerację – aby potem musieć patrzeć, jak Czechy i Węgry przechodzą z powrotem pod władzę rodzimych monarchów. W roku 1490 Jagiellonowie panowali już wprawdzie w zjednoczonym królestwie Polski i Litwy, w Czechach i na Węgrzech, ale nie w cesarstwie. Dziejom imperiów lub narodów tego okresu z pewnością brak bardzo istotnego elementu, jeśli ich autorzy nie biorą pod uwagę owych szerszych powiązań.

Kiedy królowie Czech zostali dziedzicznymi elektorami cesarstwa, ich kraj stał się łakomym kąskiem. W ostatniej fazie swojego panowania Przemyslidzi zdobyli Austrię ze Styrią i Karyntią – aby w wyniku bitwy pod Dürnkrut w 1278 roku utracić je na rzecz Habsburgów. Później Wacławowi II (pan. 1278–1305) udało się zdobyć korony zarówno Polski, jak i Węgier. Po wygaśnięciu dynastii Przemyslidów Czechy przechodziły kolejne okresy panowania Luksemburgów, Habsburgów i Jagiellonów. W XV wieku monarchia była uwikłana w długotrwałe wojny zarówno ze szlachtą, jak i z husytami. Ostatni rodzimy władca, Jerzy z Podiebradu (pan. 1458–1471), podarował swojemu krajowi dwadzieścia lat kruchej niepodległości.

Husyci, którzy założyli w Czechach narodowy Kościół, przetrwali kolejne próby zdławienia ich ruchu. Pojawili się na arenie wydarzeń w szczytowym momencie wielkiej schizmy zachodniej, w okresie, gdy kraj rozdzierały konflikty między Czechami i Niemcami, władcami i szlachtą, duchowieństwem i papieżem, uniwersytetem i arcybiskupem Pragi. Ich żądania szybko wyszły poza granice teologicznych i politycznych postulatów, które wysuwał Jan Hus. Wiadomość o jego śmierci oraz ekskomunika rzucona na cały czeski lud przez sobór w Konstancji tak ich rozjuszyły, że rozpoczęli powstanie, które objęło swoim zasięgiem cały kraj i stało się „pierwszą reformacją”. Dzielili się na dwa podstawowe ugrupowania: utrakwistów, którzy przejęli instytucję Kościoła z rąk w większości niemieckiej hierarchii katolickiej, oraz radykalnych taborytów, zakładających odrębne wspólnoty kościelne z głównym ośrodkiem w umocnionym fortyfikacjami obozie, od którego wzięło nazwę miasto Tabor.

Kryzys nastąpił w Pradze 30 lipca 1419 roku. Procesję husytów obrzucono na Nowym Mieście kamieniami, a niemieckiego burmistrza wyrzucono przez okno ratusza na głowy tłumu. Odpowiedzią papieża było ogłoszenie powszechnej krucjaty przeciwko heretykom. Wtedy utrakwiści, którzy utrzymywali, że komunია święta powinna być udzielana *sub utraque specie*, czyli „pod obiema postaciami” chleba i wina, natychmiast zapisali głoszoną przez siebie doktrynę w artykułach praskich (1420), taborcy zaś, pod dowództwem wspaniałego jednookiego kapitana Jana Žižki (1376–1424) z Trocnova, bezzwłocznie ruszyli do boju. Rok po roku potężne armie najeźdźców złożone z niemieckich krzyżowców ponosiły sromotne klęski. Husyci, którzy przenieśli walki na teren Saksonii, na Śląsk i na Węgry, ucierpieli najbardziej z powodu wewnętrznego rozbitcia. W roku 1434 druzgocące zwycięstwo utrakwistów nad taborcami w bitwie pod Lipanami umożliwiło zwycięskiemu obozowi zawarcie pokoju z Kościołem katolickim. Na mocy kompaktatów praskich aż do roku 1620 utrzymywali w Czechach Kościół z obrządkiem utrakwistycznym. W zaistniałym układzie politycznym czeska szlachta podjęła próbę kierowania polityką kraju: po Luksemburgach tron objąć miał infant z dynastii Habsburgów, a dwadzieścia lat później wybrano na króla walecznego wodza z obozu utrakwistów, Jerzego z Podiebradu. Po śmierci Jerzego zgromadzenie zatwierdziło sukcesję Władysława Jagiellończyka (pan. 1471–1490), aby ustrzec kraj przed Węgrami i Habsburgami.

Dzieje Węgier przebiegały podobnie do historii Czech. Tym razem, po krótkim okresie panowania bawarskiego domu Wittelsbachów, kraj przeszedł w ręce Andegawenów z Neapolu. Karol Robert, czyli Karobert (pan. 1310–1342), i Ludwik (pan. 1342–1382), znany jako Lajos Wielki, ustanowili wprowadzić potężną supremację, ale wkrótce potem ulegli Luksemburgom i Habsburgom. Ostatni wybitny rodzimy władca, Maciej Korwin, panował w latach 1458–1490. Pierwszy król z dynastii Jagiellonów, którego zaproszono do objęcia tronu Węgier – Władysław Warneńczyk (pan. 1440–1444) – zginął w bitwie z Turkami. Trzeci – Ludwik II (pan. 1516–1526) – w taki sam sposób zakończył życie pod Mohaczem.

Polska zmierzała ku wspanialszej i bardziej niezależnej przyszłości. Po 182 latach feudalnego rozdrobnienia ponownie zjednoczył ją w żywotne jednolite królestwo Władysław Łokietek (pan. 1320–1333), który odwiedziwszy Rzym z okazji jubileuszu, dostał od papieża koronę. Syn Łokietka Kazimierz Wielki (pan. 1333–1370) – ostatni z królewskiego rodu Piastów – ustanowił skuteczną administrację państwową, kodeks praw oraz jednolitą politykę zagraniczną. Oddając Luksemburgom zachodnie prowincje Polski, a zwłaszcza Śląsk, zyskał możliwość swobodnej ekspansji na wschód. Zdobycie przez niego w 1349 roku księstwa halickiego i Lwowa było pierwszym istotnym krokiem Polski na drodze prowadzącej w głąb obszarów zamieszkałych przez wschodnich Słowian. W tym samym roku król przyjął żydowskich uchodźców z Niemiec, stwarzając tym

samym zaczątki największej w Europie społeczności żydowskiej. Ważnym wydarzeniem za panowania Ludwika Węgierskiego było podpisanie przywileju koszyckiego (1374), który dawał polskiej szlachcie prawa analogiczne do tych, jakie przysługiwały szlachcie węgierskiej. Odtąd pozycja szlachty zaczęła nieubłaganie rosnąć. Najważniejszym wydarzeniem stało się jednak małżeństwo córki Ludwika Węgierskiego Jadwigi – której przyznano już tytuł *rex Poloniae* – z wielkim księciem Litwy Jagiełłą. [SZLACHTA]

Unia Polski z Litwą miała szerokie implikacje na arenie międzynarodowej. Jednoczyła dwa wielkie kraje, oba w stadium dynamicznego rozwoju, tworząc w ten sposób potężną fuzję – niemal nową cywilizację. Jej bezpośrednim uzasadnieniem stało się zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego, którego posunięcia budziły takie samo ubolewanie w Krakowie jak w Wilnie. Ale gra toczyła się o wiele wyższą stawkę. Polska, która wróciła do sił po tatarskich najazdach i którą ominęła zaraza, pożądlivym okiem spoglądała na rozległe otwarte przestrzenie na Wschodzie. Litwa, którą wciąż jeszcze rządziła pogańska elita i która z niepokojem patrzyła na rosnącą potęgę sąsiedniej Moskwy, szukała sposobu włączenia się w główny nurt spraw chrześcijańskiego świata. Obie potrzebowały wzajemnego poparcia. Był to zatem mariaż, którego implikacje wykraczały daleko poza sferę interesów dwóch bezpośrednio zainteresowanych osób. Jadwiga, dwunastoletnia sierota bez ojca, z pokorą poddała się wezwaniu obowiązku. Jagiełło, czterdziestoletni wojownik i stary kawaler, miał poczucie dziejowej szansy, której nie wolno mu było zmarnować.

Chrzest Litwy nastąpił po długim okresie oscylowania między dwiema opcjami – wschodnią i zachodnią. Ojciec Jagiełły, wielki książę Algirdas (Olgierd, pan. 1341–1377), prowadził politykę „dynamicznej równowagi”. Przez cały okres swojego panowania kokietował zarówno Awinion, jak i Konstantynopol perspektywą nawrócenia. W latach siedemdziesiątych wyglądało na to, że książę zamierza wybrać drogę prawosławia, aby odebrać Moskwie pozycję przywódcy Słowian wschodnich. W roku 1375 namówił patriarchę Konstantynopola do utworzenia odrębnej metropolii „Kijowa, Rusi i Litwy”, w opozycji do starszej metropolii „Kijowa i Wszechrosji”, która pozostawała pod kontrolą Moskwy. Jagiełło także skłaniał się ku wschodniej opcji. W roku 1382 nieprzyjazny mu brat zaczął pertraktacje z zakonem krzyżackim, co popchnęło Jagiełłę ku Moskwie. Tymczasowy traktat zawarto dopiero w 1384 roku z inicjatywy matki Jagiełły, chrześcijanki Julianny Twerskiej: Jagiełło miał poślubić moskiewską księżniczkę, a Litwa – przejść na prawosławie. Plany te prawdopodobnie zniweczyli Tatarzy, którzy zrównali Moskwę z ziemią, pozbawiając w ten sposób przymierze Litwy z Księstwem Moskiewskim wszelkiej wartości. Wobec tego, kiedy szala przechyliła się na stronę unii z katolicką Polską, wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. W sierpniu 1385 roku Jagiełło zawarł w Krewie porozumienie

z wysłannikami polsko-węgierskiej Andegawenki. 15 lutego 1386 roku został ochrzczony w Krakowie i przyjął chrześcijańskie imię Władysław. Trzy dni później odbył się jego ślub z Jadwigą. 4 marca został ukoronowany jako współwładca Polski <sup>[293]</sup> (por. *Dodatek III, 43*).

Choć może się to wydać dziwne, powalenie świętych dębów w Wilnie w 1387 roku nie było ostatnim w Europie aktem nawrócenia na chrześcijaństwo. Zachodnią część Litwy, Żmudź, okupował w tym czasie zakon krzyżacki, któremu nie zależało na jej chrystianizacji. Wobec tego dzielnica ta otrzymała chrzest dopiero w roku 1417, kiedy została przyłączona do Litwy<sup>[294]</sup>. W jedenaście wieków po Konstantynie nadszedł ostateczny kres długich dziejów pogańskiej Europy.

Jagiellonowie szybko zdobyli sobie silną pozycję. Przyszłość zapewniło im zwycięstwo nad zakonem krzyżackim w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku. Jedna gałąź rodu panowała w Wilnie, druga w Krakowie – Jagiellonowie byli więc władcami największego królestwa chrześcijańskiego świata. Mimo że religia rzymskokatolicka stanowiła podstawowy element kultury, a język polski w coraz większym stopniu stawał się językiem rządzącej w państwie szlachty, ludność tworzyła wielonarodowościową wspólnotę, w której dbano o interesy zarówno Polaków, jak Rusinów i Żydów. (Kultura litewska wycofała się na zamieszkane przez masy chłopskie tereny na północnym wschodzie). Syn Jagiełły Władysław III (zm. 1444) panował nie tylko w Polsce, ale i na Węgrzech, i poległ podczas krucjaty w bitwie pod daleką Warną. Młodszy syn Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk (pan. 1440–1492), żonaty z habsburską księżniczką, przeszedł do historii jako „ojciec Europy”. I rzeczywiście: w chwili śmierci króla, w 1492 roku, jego spadkobiercy mieli wszelkie szanse, aby się stać tymi, którzy odziedziczą ziemię. W sprawę wmieszał się los, zsyłając Turków. Kiedy w 1526 roku Ludwik Jagiellończyk, król Czech i Węgier, zginął na polu bitwy pod Mohaczem, nie pozostawiając dziedzica, jego posiadłości wróciły do Habsburgów. I to właśnie Habsburgowie odziedziczyli Europę Środkową. Jednak narodziny cywilizacji, która miała przetrwać zmierzch dynastii, zapoczątkowali Jagiellonowie. **[MIKROBY]**

Losy trzech monarchii Skandynawii epoki późnego średniowiecza toczyły się w cieniu prywatnych interesów buntowniczej szlachty i działalności handlowej Hanzy. W XIII wieku wspólnoty wikingów porzuciły już dawne życie morskich grabieżców i, osiadłszy na lądzie, zajęły się uprawą ziemi na nizinach, wyrębem drzew i budową kopalni żelaza oraz odkrywaniem bogatych łowisk ryb, w rodzaju słynnego łowiska śledzi u wybrzeży Skanii. Sieć związku miast hanzeatyckich, z ośrodkami w Lubece i Visby, połączyła Skandynawię zarówno z Europą Zachodnią, jak i z Rosją.

W roku 1397 nadzwyczajna królowa Małgorzata (1353–1412), która rządziła Danią na mocy dziedzictwa, Norwegią na mocy małżeństwa i Szwecją w wyniku

elekcji, zdołała utworzyć ograniczoną unię wszystkich trzech krajów. Ale związek ten, znany jako unia kalmarska, był raczej aglomeratem niż prawdziwym związkiem, i musiał się rozpaść na narodowe składniki. Cytując ulubione powiedzonko ojca królowej Małgorzaty Waldemara IV Atterdaga („Dojutrka”), „jutro będzie nowy dzień”.

Cywilizację średniowieczną określa się często mianem „teokratycznej”: ma to oznaczać, że jej nadrzędnym elementem była wszechobecna koncepcja chrześcijańskiego Boga. Wola Boża była wystarczającym wyjaśnieniem wszystkich zjawisk. W służbie Bogu widziano jedyny prawowity cel wszelkiego ludzkiego działania. Kontemplacja Boga była najwyższą formą intelektualnego i twórczego wysiłku.

Jest więc rzeczą istotną, aby sobie zdawać sprawę z tego, że współczesna wiedza na temat średniowiecza jest silnie zabarwiona perspektywą religijną ludzi Kościoła, którzy stanowili źródło informacji i którzy pisali średniowieczne kroniki. Dzisiejsi obserwatorzy mogą, w takim czy innym stopniu, pozostawać pod mylnym wrażeniem, że „cywilizacja średniowieczna była bardziej chrześcijańska, niż to miało miejsce w istocie” <sup>[295]</sup>. Ale mimo to nie sposób zaprzeczyć, że wiara chrześcijańska zajmowała w tym czasie pozycję centralną. Pogłębiająca się schizma między Kościołem zachodnim i wschodnim nie miała pod tym względem większego znaczenia. Zachód wyglądał na bardzo teokratyczny, Wschód natomiast był teokratyczny, i to niemal wyłącznie. Do świata prawosławnego nie dotarła większość nowych wpływów, co – w odniesieniu do okresu od XIV wieku – podważa słusność niektórych szerokich uogólnień (por. rozdz. VII).

Należy jednak odróżniać „wysoką kulturę” wykształconych elit od „niskiej kultury” szarych tłumów. W ostatnich badaniach podkreśla się kontrast między „kulturą klerykalną” i „tradycją ludową”. Ponieważ wykształcona mniejszość składała się albo z duchownych, albo z uczniów duchownych, nic dziwnego, że oficjalna kultura kręgów ludzi wykształconych dość ściśle odpowiadała konwencjonalnej nauce kościelnej. Na tej samej zasadzie, skoro liczne grupy społeczeństwa składały się z analfabetów – wliczając w to kobiety, które nie otrzymywały żadnego wykształcenia, oraz niepiśmiennych przedstawiciele arystokracji – nie jest rzeczą dziwną, że wśród tych grup ludności trafiały się szczątki myśli pogańskiej, heretyckie idee czy poglądy o charakterze zdecydowanie sprzecznym z religią. Tradycyjna nauka średniowieczna obejmowała przede wszystkim sferę kultury wysokiej. Kultura masowa natomiast jest jednym z elementów obrazu „nowego średniowiecza”, jaki pojawia się w pracach najmłodszej generacji mediewistów.

Stworzenie sobie obrazu średniowiecza istotnie nie jest sprawą prostą. Historycy muszą zwracać uwagę nie tylko na to, co pojawiało się na średniowiecznej scenie, ale i na to, czego na niej nie było. Krajobrazowi

średniowiecza brakowało wielu spośród widoków, dźwięków i zapachów, które w późniejszych okresach stały się elementem zwykłej codzienności. Nie było kominów fabrycznych, bezustannego akompaniamentu odgłosów ruchu ulicznego, sztucznych zanieczyszczeń i dezodorantów. Małe pojedyncze osady ludzkie trwały zagubione wśród wielkich przestrzeni lasów i wrzosowisk, w ciszy, w której odgłos uderzeń kościelnego dzwonu czy ryk krowy niósł się całymi kilometrami, pośród naturalnych, lecz przenikliwych woni gnijących śmieci i dymu z ognisk. W ludzkim sposobie postrzegania własnego otoczenia nie było silnego poczucia różnicy między tym, co później miało się nazywać zjawiskami naturalnymi i nadprzyrodzonymi, faktem i fikcją, teraźniejszością i przeszłością. Ludzie nie znali zbyt wielu sposobów weryfikowania sygnałów, które im przekazywały zmysły, i wobec tego wszystkim doznaniom przyznawano taki sam stopień prawdziwości. Aniołowie, diabły i duchy były tak samo realne jak najbliżsi sąsiedzi. Bohaterowie dawnych lat czy postacie z Biblii wydawali się dokładnie tak samo obecni (albo równie odlegli) jak królowie i królowe z najbliższej stolicy. Nic stosowniejszego – czy bardziej oczywistego – niż opowiedziana przez Dantego historia człowieka, który wędrował przez niebo i piekło, spotykając po drodze cienie mieszkańców wszystkich epok – nie tkniętych zębem czasu, nie różniących się od siebie, nierozłącznych.

Średniowieczne poczucie czasu i przestrzeni różniło się znacznie od naszego. Czas mierzono regularnymi zmianami dnia i nocy, pór roku, sezonów siewu i żniw. Ustalone godziny i kalendarze stanowiły świętą domenę Kościoła. Ludzie przemieszczali się z miejsca na miejsce tak powoli, że nie byli w stanie zweryfikować swojej konwencjonalnej wiedzy w zakresie geografii. Jerozolima leżała w samym środku trzech kontynentów – Azji, Afryki i Europy, które przydzielono trzem synom Noego – Semowi, Chamowi i Jafetowi. Poza granicami kontynentów rozciągał się wszechogarniający ocean, a poza oceanem – horyzont, gdzie linia ziemi niepostrzeżenie przechodziła w linię wody. [TEMPUS]

Zainteresowanie ludzi średniowiecza własnym ciałem było równie ograniczone jak ich wiedza o nim. Nie znano wyraźnego rozróżnienia między poszczególnymi organami wewnętrznymi, nie mówiąc już o funkcjach i współzależnościach między poszczególnymi układami: nerwowym, kostnym, krwionośnym, trawiennym i rozrodczym. Uważano natomiast, że ciało ludzkie jest cudownym połączeniem czterech żywiołów, czterech humorów i czterech temperamentów. Odpowiednikami ziemi, ognia, powietrza i wody były czarna i biała żółć, krew i flegma, a każdemu połączeniu z kolei odpowiadał jeden z temperamentów: melancholijny, choleryczny, sangwiczny i flegmatyczny. Wiedza specjalistyczna rozwijała się bardzo powoli. Na początku XIV wieku lekarze zaczęli przeprowadzać sekcje zwłok, w wyniku czego pojawiły się pierwsze dobre podręczniki – najwybitniejsze z nich to *Anatomia* Mondiniego di

Luzzi (1316) i Guida da Vigevano (1345). Na postęp chirurgii wpłynęło dzieło Guy de Chauliaca *Chirurgica magna* (1363). Po doświadczeniach czasu „czarnej śmierci” wprowadzono kwarantannę, którą objęto zarazone okręty najpierw w Raguzie (Dubrownik, 1377), a następnie w Marsylii (1383).

Co najważniejsze, we współczesnym świecie wytworzyło się przekonanie, że ludzie epoki średniowiecza żyli w psychicznej atmosferze strachu i niepewności, która ograniczała rozwój śmiałej i niezależnej myśli. Bezbronność wobec sił natury, nie kończące się wojny, zagrożenie ze strony powszechnego bandytyzmu, najazdy wikingów, nomadów i niewiernych, zaraza, głód i anarchia – wszystko to składało się na przeświadczenie, że człowiek jest słaby, a Bóg wszechpotężny. Jedynie w bezpiecznym odosobnieniu klasztoru potężny ludzki umysł mógł podążać drogą własnego geniuszu.

Filozofia średniowieczna była zatem w swej istocie gałęzią teologii. Jej podstawowym zadaniem było pogodzenie idei Arystotelesa z dogmatami religii, czyli – mówiąc bardziej ogólnie – rozumu z wiarą. Najwybitniejszy filozof średniowiecza, Tomasz z Akwinu (ok. 1225–1274), zdołał ów cel osiągnąć, głosząc, że rozum pochodzi od Boga, że wiara jest racjonalna i że – przy odpowiedniej interpretacji – rozum i wiara nie muszą być ze sobą sprzeczne. Nad podobnymi problemami pracowali trzej franciszkanie, wszyscy rodem z Brytanii: Roger Bacon (1214–1292), Duns Szkot (1265–1308) i William Ockham (ok. 1285–1349). Bacon, znany jako *doctor mirabilis*, spędził czternaście lat w więzieniu, ponosząc karę za swoje „podejrzone wymysły”. Duns Szkot, od którego imienia z jakiegoś niezrozumiałego powodu język angielski utworzył słowo „*dunce*”<sup>[296]</sup>, odciął się od poglądów Tomasza z Akwinu, mówiąc, że rozumem objąć można jedynie to, co jest dostępne bezpośredniemu oglądowi. Bronił Niepokalanego Poczęcia. Ockham, *venerabilis inceptor*, doczekał się za swoje trudy ekskomuniki; był przywódcą tzw. szkoły nominalistów. Cios, jaki zadał panującemu platońskiemu pojęciu uniwersaliów – abstrakcyjnych „esencji”, którym przyznawano istnienie niezależne od poszczególnych przedmiotów – podkopał filozoficzne fundamenty wielu sztywnych konwencji średniowiecza, w tym pojęcia porządku społecznego. „Brzytwa Ockhama”, czyli zasada głosząca, że fakty należy interpretować na podstawie koniecznego minimum wyjaśniających je przyczyn, stała się potężnym narzędziem logicznego myślenia. Całkowite oddzielenie rozumu od wiary otworzyło drogę do naukowych i świeckich spekulacji. Hasło Ockhama brzmiało: *Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem*, czyli „bytów nie należy mnożyć ponad potrzebę”. Kiedy go przedstawiano cesarzowi niemieckiemu Ludwikowi Bawarskiemu, miał ponoć powiedzieć do władcy: „Jeśli Wasza Wysokość będzie mnie bronić mieczem, ja będę bronił Waszej Wysokości piórem”.

Nauka średniowieczna także była nierozzerwalnie związana z teologią. Nie

istniało wyraźne poczucie rozdziału między zjawiskami fizycznymi i duchowymi i wobec tego w badaniu „tajemnic natury” widziano nierzadko nieprzyzwoite wtykanie nosa w „łono Matki ludzi, Kościoła”. W średniowiecznej Niemcyźnie na przykład nie istniało rozróżnienie między „gazem” i „duchem” – jedno i drugie określano jednym słowem *Geist*, które jest odpowiednikiem polskiego rzeczownika „duch, zjawa”. Doświadczenia naukowe często wiązały się z ryzykiem oskarżenia o uprawianie czarów. Alchemia zdecydowanie wyprzedzała fizykę i chemię, a astrologia – astronomię. Za kolebkę tradycji naukowej uważa się czasami Oksford z czasów Roberta Grosseteste (ok. 1170–1253), rektora uniwersytetu i biskupa Lincoln.

Ale większość dokonań, które stanowią kamienie milowe na drodze postępu, była dziełem rozproszonych po Europie pojedynczych umysłów. Doświadczenia Rogera Bacona w dziedzinie optyki i mechaniki stanowiły element jego ataku wymierzonego przeciwko przesądom i fałszowi. Próbował poddać weryfikacji naukę – tak samo jak upierając się przy niemodnej grece, próbował zweryfikować wierność łacińskiego tekstu Pisma Świętego. Spod pióra jego nauczyciela, Pierre’a de Maricourt, wyszedł fundamentalny traktat o magnetyzmie, pisany prawdopodobnie dla zabicia czasu podczas przedłużającego się oblężenia Lucery di Calabria przez Andegawenów w 1269 roku. Ślązak Witelo, zwany także Vitellonem (1230–1280), napisał fundamentalny traktat z dziedziny optyki zatytułowany *Perspectiva*, w którym postulował oddzielenie mechanicznego działania oka od koordynującej funkcji umysłu, stwarzając w ten sposób podwaliny współczesnej psychologii. Biskup Lisieux Nicole Oresme (ok. 1320–1382) jest autorem wpływowego dzieła o gospodarce pieniężnej oraz traktatu astronomicznego *De Coelo et Mundo*, w którym przytoczył argumenty na poparcie tezy o ruchu obrotowym Ziemi. Był entuzjastycznym obrońcą rozumu, prekursorem oświecenia, człowiekiem, który wyprzedził własną epokę, wrogiem astrologów i cudotwórców. „Wszelka treść zawarta w Ewangeliach” – pisał – „jest *rationabilissima*”. W sto lat później kardynał Mikołaj Kuzańczyk (1401–1464) z miasta Kues nad Mozalą powtórzył hipotezę o obrotach Ziemi, zapowiedział reformę kalendarza oraz przepowiedział koniec świata, który miał nastąpić w roku 1734. Żaden z tych ludzi nie miał problemów z odróżnieniem *mirabilium* natury od *miraculum* Kościoła.

W miarę stopniowego narastania zasobów wiedzy rodziła się potrzeba encyklopedycznych kompendiów. Najpopularniejsze były *Speculum maius* (1264) Vincenta de Bouvais i *Opus maius* (1268) Rogera Bacona.

Tymczasem wiarę religijną wciąż otaczały wszelkiego rodzaju przesady i irracjonalizm. Pod koniec średniowiecza dogmaty Kościoła nie wyszły jeszcze poza stadium tworzenia formuł i systematyzacji. Zakres tego, w co ludziom kazano wierzyć bez żadnych zastrzeżeń, coraz bardziej się rozszerzał. Sobór laterański



z 1215 roku wprowadził obowiązek spowiedzi i pokuty. W roku 1439 uregulowano kwestię siedmiu sakramentów – od chrztu po ostatnie namaszczenie. Doktryna transsubstancjacji – cudownego przeistoczenia chleba i wina w Eucharystii w krew i ciało Chrystusa – została uściślona tak, że tylko kapłanowi przysługiwało prawo picia wina z mszalnego kielicha. Osobom świeckim przyjmującym komunię było jedynie wolno dzielić się chlebem. Podkreślano rozdział między ludem a magiczną kastą duchowieństwa. Msze odprawiano przy każdej możliwej okazji. Oficjalnie przyjęto kult Najświętszej Maryi Panny jako pośredniczki między ludźmi i Chrystusem, a modlitwę *Ave Maria* włączono w porządek mszy i odmawiano po *Pater noster*. Każda organizacja – od gildii po zakon rycerski – miała swojego świętego patrona lub patronkę. Powszechnie panował kult relikwii. Pielgrzymki stały się elementem życia zwykłych ludzi – nie tylko szczególnie nabożnych. Wiarę w zjawiska nadprzyrodzone umacniała oficjalna nauka Kościoła, która przedstawiała ludziom skomplikowaną hierarchię dobrych i złych aniołów i budziła powszechny strach przed szatanem. Lucyfer – upadły archanioł, który niegdyś zasiadał obok Gabriela w niebiańskim empireum – teraz zagrażał światu jako przywódca mocy ciemności. Okropieństwa piekła dostarczały kaznodziejom ulubionego motywu i były tematem powszechnie wybieranym przez malarzy.

Tradycja mistyczna, która przyznawała intuicji religijnej prymat nad racjonalną wiarą, po raz pierwszy nabrała określonych kształtów w XII wieku, w augustiańskim klasztorze św. Wiktora w Paryżu. Później zakorzeniła się mocno w szerokich kręgach ludności. Na czele wybitnych przedstawicieli mistycyzmu stali św. Bonawentura (ok. 1217–1274), niegdyś generał zakonu franciszkanów i autor wpływowego dzieła *Itinerarium mentis in Deum*; wikariusz generalny zakonu dominikanów w Czechach „Meister” Johan Eckhart (1260–1327) ze Strasburga, który miał ponoć twierdzić, że stworzenie świata jest dziełem jego małego palca; Flamand Jan van Ruysbroeck (1294–1381), znany jako „pełen ekstazy nauczyciel” i autor dzieła *De septem gradibus amoris*; Anglik Walter Hilton (zm. 1396), który napisał w swoim ojczystym języku podobny traktat pod tytułem *The Ladder of Perfection* („Stopnie doskonałości”) oraz – przede wszystkim – Thomas Hemerken z miejscowości Kempen w pobliżu Kolonii, znany światu jako Tomasz à Kempis (ok. 1380–1471), autor traktatu *Imitatio Christi*. Nie znany z nazwiska Anglik, który napisał traktat zatytułowany *Obłok niewiedzy*, był także dość typowym przedstawicielem twórców tego gatunku. Wielu mistyków uprawiało filozofię spekulatywną; mimo to zachęcali oni chrześcijan do kultywowania życia wewnętrznego i odrzucania złego świata, nad którym nie mogą zapanować. Pisma mistyków podtrzymywały żar, z którego ostatecznie miał buchnąć płomień reformacji.

Równolegle do mistycyzmu rozwijała się czarna magia – po części z tych samych powodów. Czarownice – uprawiające zarówno czarną, jak i białą magię –

były bez wątpienia relikdami pogańskiego animizmu wsi z czasów poprzedzających nadejście chrześcijaństwa, podobnie jak silnie zakorzeniona wiara we wróżki, elfy, duszki i chochliki. Natomiast systematyczne uprawianie czarów jest chyba produktem okresu późnego średniowiecza. Co więcej, wypowiadając otwartą wojnę czarom, Kościół nieopatrznie podsycił atmosferę hysterii, która tak bardzo sprzyjała działalności wszelkiej maści czarowników i czarownic. Bullę *Summis desiderantes*, która miała kluczowe znaczenie jako oficjalna deklaracja kontraktatu Kościoła, ogłosił – dopiero w roku 1484 – papież Innocenty VIII. Powszechnie używany podręcznik polowania na czarownice, *Malleus maleficarum*, wydali w roku 1486 dominikanie. Jeśli dotąd patrzono pobłażliwie na to, co robiły czarownice, to teraz wszelka pobłażliwość definitywnie się skończyła. Odtąd cały świat chrześcijański wiedział, że na czele legionów szatana stoją nieczne kobiety, które smarują się smalcem wytopionym z ciał nie chrzczonych niemowląt, latają nago na miotłach lub jeżdżą na grzbietach kozłów i baranów i zbierają się na nocnych sabatach, żeby obmyślać swoje czary i kopulować z demonami. Kobiety zostały uznane za stworzenia niższego rzędu, słabe i niezdolne oprzeć się pokusie. Gdy tylko Kościół publicznie przyznał, że istnieje wiara w takie rzeczy, potęga czarnej magii gwałtownie wzrosła. Można było świetnie zarobić, podejmując się zniszczenia sąsiadowi zbiorów lub wywołując poronienie żony wroga. Granice między faktem i oszustwem, między szarlatanerią i halucynacją beznadziejnie się zatarły. Papież Innocenty VIII pisał:

*Doszło ostatnio do naszych uszu, (...) że wiele osób płci obojga oddało się w moc diabłów, incubi et succubi, i że za sprawą śpiewów, magicznych słów, zaklęć i innych przeklętych czarów, (...) mordowali dzieci w łonie matek, (...) niweczyli dary ziemi, winogrona z winnic i owoce z sadów (...) Co więcej, owi nikczemnicy bluźnierczo odrzucają Wiarę, którą nabyli przez Chrzest, a z poduszczenia Wroga Ludzkości nie cofają się (...) przed uprawianiem (...) najplugawszych praktyk ku zatraceniu swoich dusz<sup>[297]</sup>.*

Potem – co najmniej przez następne trzysta lat – czary i polowania na czarownice były zjawiskami powszechnymi w większości krajów Europy.  
**[HEXEN]**

Etyką średniowieczną – według wykładni Kościoła – rządziły hierarchiczne zasady porządku społecznego i kodeksu moralnego. Wszyscy i wszystko, co za sprawą swojej natury stało niżej, mieli podlegać tym, którzy stali wyżej: poddani chłopcy mieli słuchać swojego pana; kobiety miały się podporządkować mężczyznom. Grzechy powszednie należało odróżniać od siedmiu grzechów głównych. W krajach, w których przetrwał prastary zwyczaj „główszczyzny”, morderstwo lub gwałt dokonany na kimś, kto pochodził ze szlachty, uważano za przestępstwo poważniejsze – a więc i bardziej kosztowne – niż gdy je popełniono

na człowieku z gminu. Ustalając taryfę kar, wyraźnie podkreślano, że drobniejszych wykroczeń nie należy karać w taki sam sposób jak poważniejszych przestępstw. Mimo represyjnych nauk św. Augustyna w sprawach płci seksualnych grzeszków nie potępiano zbyt surowo. Parafrazując Dantego, „miłości ku niewłaściwej zwróconej osobie” nie można było porównywać z grzechami, jakie rodziła nienawiść lub zdrada. Cudzołożnicy usychali z tęsknoty w najwyższym kręgu piekieł; zdrajcy ginęli w jego najgłębszych otchłaniach. Największym złem była zdrada Boga. Największą hańbą – bluźnierstwo i herezja. Sobór w Konstancji (1414–1418), który skazał Jana Husa na śmierć na stosie, przyciągnął do miasta około 700 prostytutek. [**PROSTIBULA**]

Średniowieczne prawo także było podporządkowane hierarchii wartości. Teoretycznie prawa ludzkie podlegały prawu Bożemu zdefiniowanemu przez Kościół; w praktyce jednak normą była różnorodność. Splątanej mieszaninie konkurujących ze sobą systemów sądownictwa – prawo kanoniczne w sądach kościelnych, lokalne prawo zwyczajowe w sądach miejskich i szlacheckich, dekrety monarchy w sądach królewskich – towarzyszyła cała mnogość źródeł, praktyk i kar. W Europie Południowej podstawowym źródłem pozostało prawo rzymskie, natomiast w Europie Północnej i Wschodniej głównym źródłem prawa był obyczaj plemienny ludów słowiańskich i germańskich.

Prawa zwyczajowego nie należy jednak uważać za zwykły relikwiarz wcześniejszych prymitywnych praktyk. Było ono efektem szczegółowych negocjacji między książętami i ich poddanymi i nierzadko bywało spisywane w formie starannych kodeksów. Zbiory praw zwane *Weistümer*, na przykład, były bardzo liczne w całej Austrii i na niektórych terenach zachodnich Niemiec. W Austrii znano je jako *Banntaidingen*, w Szwajcarii – jako *Öffnungen*. Niemal 600 spośród zachowanych do dziś pochodzi z Alzacji, gdzie były znane pod nazwą *Dingofrodeln*. Istnienie takich kodeksów znacznie umocniło na tych terenach pojęcie *Gutherrschaft* – w odróżnieniu od *Grundherrschaft*, które przeważały na wschód od Łaby, utrwalając jednocześnie pozycję chłopskich *Gemeinde*, czyli wiejskich gmin. Ich istnienie było jednym z podstawowych powodów, dla których zachodnim Niemcom udało się uniknąć fali „nowej pańszczyzny”, która miała dotknąć Wschód. W niektórych krajach Europy Wschodniej – na przykład w Czechach i na Śląsku – napływ niemieckich osadników spowodował fuzję prawa lokalnego z niemieckim.

W późniejszych stuleciach nawrót zainteresowania okresem klasycznym sprawił, że prawo rzymskie objęło swoim zasięgiem szersze tereny, wypierając prawo zwyczajowe. Na przykład w roku 1495 wprowadzono je do *Reichskammergericht*, czyli Sądu Kameralnego Rzeszy, najwyższego trybunału w cesarstwie niemieckim. Skutki miały się okazać bardzo doniosłe. W sytuacji coraz większego rozdrobnienia władzy w cesarstwie każdy książę zaczął się

uważać za jedyne źródło prawodawstwa; w efekcie z czasem nastąpił prawdziwy zalew wszystkich aspektów życia przepisami i ustawami. Niemiecki *Rechtsstaat*, czyli „państwo praworządne”, miało się przerodzić w państwo, w którym okazał się możliwy słynny napis na znaku drogowym w Baden: „Droga dozwolona dla ruchu podróźnych”.

Tylko Anglia zachowała wyłączną zależność sądownictwa od własnego prawa zwyczajowego. Podobnie jak w innych krajach leżących na zachód od Renu, w Anglii przyjęto zasadę, że tam, gdzie prawo milczy, obywatel ma wolny wybór. Natomiast Francja – mimo rosnącego znaczenia królewskich *ordonnances* i centralnego *parlement* – wciąż jeszcze była podzielona na strefę prawa zwyczajowego na północy i strefę prawa rzymskiego na południu.

W wielu krajach wcześniej rozpoczęto zakrojoną na szeroką skalę kodyfikację. W Kastylii *Leyes de las Siete Partidas* (1264–1266), które miały się stać rdzeniem późniejszego prawa hiszpańskiego, służyły tym samym celom co *Statuty* (1364) Kazimierza Wielkiego i *Dygesta* (1488) w Polsce czy *Sudiebnik* Kazimierza Jagiellończyka na Litwie. Ponieważ nie istniała policja, egzekwowanie prawa na ogół nie przebiegało zbyt sprawnie. Ucieczki przed sprawiedliwością były na porządku dziennym. Wobec tego kary wymierzane tym, których schwytano, bywały srogie i traktowano je jako przykład dla innych: wieszaniu towarzyszyło włóczenie końmi i ćwiartowanie; okaleczanie winowajców przez wypalanie im na ciele piętna lub obcinanie kończyn miało służyć jako przestroga dla innych. Więzienie i grzywny, które wprowadzano wraz z prawem statutowym, oznaczały nieludzkie warunki, w jakich biedni więźniowie musieli odbywać karę: środki na ich utrzymanie były bardzo skąpe albo nie było ich wcale.

Średniowieczne sposoby kształcenia i wychowania opierały się na podwalinach zbudowanych w wiekach XII i XIII. Nauczanie początkowe – liter i cyfr – pozostawało na ogół w gestii rodziny lub wiejskiego księdza. Naukę na poziomie średnim wspierały katedry i coraz powszechniej rady miejskie. Treści nauczania – choć w stopniu mniejszym niż samych uczniów – wciąż jeszcze dobierano z punktu widzenia potrzeb przyszłych księży. Podstawową strawą były trzy podstawowe dyscypliny *trivium* – gramatyka, retoryka i logika. Mocno ugruntowane instytucje szkolnictwa w rodzaju Winchester College (1382) czy szkoły łacińskiej w Deventer cieszyły się ogólnokrajową – a często nawet międzynarodową – sławą. W kilku dużych miastach Włoch i Niemiec otwarto szkoły handlowe. Czternastowieczna Florencja miała ich sześć i liczyła ogółem ponad 1200 uczniów. W XV wieku praktyka zakładania uniwersytetów objęła wszystkie kraje zachodniego chrześcijaństwa: fundacje uniwersyteckie pojawiły się w Lipsku (1409), St Andrews (1413) i Louvain (1425).

Literatura średniowieczna miała nadal charakter głównie religijny, choć jednocześnie rozwijała się także tradycja twórczości świeckiej, podtrzymywana

przez *chansons de geste* i *byliny*. Większość tekstów pisano po grecku lub po łacinie. Wiele z nich nie wychodziło poza kręgi, dla których powstały. Fakt, że w XV wieku odkryto dzieła Hrotsvithy (Hroswity) von Gandersheim, niemieckiej zakonnicy, która pięć wieków wcześniej napisała po łacinie kilka komedii, świadczy o tym, iż znaczna część średniowiecznej literatury być może nigdy nie trafiła do szerszego obiegu. Jednak literatura popularna o większym zasięgu – ballady czy żywoty świętych – coraz częściej powstawała w językach narodowych; po części dlatego, że kobiety nie miały dostępu do formalnego wykształcenia. Teatr ludowy zaczął się od inscenizowanych przez Kościół misterii. Pojawiające się nowości miały się okazać bardzo istotne dla przyszłego rozwoju kultury, tymczasem jednak obejmowały jedynie określone, wąskie kręgi (por. rozdz. VII).

Średniowieczna historiografia wciąż jeszcze była domeną kronikarzy – często mnichów – którzy wprawdzie starali się zapisać przeszłość, ale nie starali się jej wyjaśniać. Jako przyczynę wystarczającą przyjmowano Bożą Opatrzność. Korpus średniowiecznych kronik liczy kilkaset znaczniejszych dzieł. Niektóre – jak wczesna *Kronika anglosaska* napisana w Anglii czy jedenastowieczna *Powieść minionych lat* Nestora z Kijowa – powstały w językach narodowych, podobnie jak wielka seria kronik francuskich: Villehardouina (ok. 1150–1212), Joinville’a (ok. 1224–1317), Froissarta (1337–1400), Comynesa (1447–1511). Przeważały jednak kroniki pisane po grecku lub po łacinie. W przedstawianiu wydarzeń historycznych kronikarze skłaniali się wyraźnie ku oficjalnym poglądom Kościoła lub panującego księcia. „Qui Dieux vielt aidier”, konkludował Villehardouin, „nuls hom ne li puet nuire” („nikt z ludzi nie jest w stanie skrzywdzić tego, komu zechce pomagać Bóg”). Myśl polityczna koncentrowała się wokół odwiecznego problemu określenia władzy Kościoła i władzy państwa. Sposób myślenia Karolingów zbliżał się do bizantyjskiego cesaropapizmu. Feudalizm przywiązywał wielką wagę do pojęcia kontraktu. Spór o inwestyturę i jego pochodne stworzyły gorliwych apologetów nie tylko supremacji papieskiej, ale także – jak w traktacie *De monarchia* Dantego – dominującej roli cesarza. Rzymskie idee niezawisłej monarchii powróciły z chwilą podjęcia studiów nad prawem rzymskim – zwłaszcza we Francji. Ale najbardziej rewolucyjny okazał się wymierzony przeciwko papieżowi traktat *Defensor pacis* – dzieło Marsilia z Padwy (1270–1340), który był przez pewien czas rektorem uniwersytetu w Paryżu i który ośmielił się twierdzić, że najwyższą władzę winien mieć niepodległy naród sprawujący rządy w świeckim państwie.

W stosunkach międzynarodowych przeważała propagowana przez św. Augustyna idea wojny sprawiedliwej. Teoretycznie wojna mogła być uznana za sprawiedliwą, jeśli zostały spełnione określone warunki. Według Ramóna z Peñafort, były one następujące: chęć przywrócenia sprawiedliwości, wyczerpanie wszystkich alternatywnych środków, użycie zawodowych żołnierzy, działanie

w dobrej wierze strony wypowiedzającej oraz aprobatą panującego władcy. Praktycznie wojny były zjawiskiem powszechnym. Zawsze można było znaleźć służących duchownych, którzy byli skłonni poświadczyć rację każdej ze stron – bez względu na to, czy chodziło o sprawę prywatną czy publiczną. Od czasu do czasu wybuchał pokój, przerywając ciągnące się przez większość czasu pasmo walk. Wojna zaś oznaczała nieograniczoną swobodę dla tych, którzy uprawiali wojenne rzemiosło. Średniowieczna logistyka i technika wojenna nie sprzyjały szybkiemu rozwiązywaniu konfliktów. Armie były małe, natomiast teatry wojenne – ogromne. Pokonany wróg mógł się bez trudu wycofać, aby w spokoju powrócić do formy. Akcje były wymierzone przeciwko lokalnym zamkom i twierdzom. Oblężenia zdarzały się częściej niż z góry zaplanowane starcia w otwartym polu. Ludzie pożąдали wojennych łupów bardziej niż samego zwycięstwa. W wiekach XIV i XV do poskromienia niesfornych panów feudalnych używano kompanii najemnych, utworzonych po raz pierwszy przez miasta włoskie. Łuki i kusze, znacznie ulepszone od czasu, gdy je wynaleziono w XII wieku, zwiększyły siłę rażenia. Prochu użyto po raz pierwszy w XIV wieku; wynalazek doprowadził do powstania artylerii, która – w rękach husytów i Turków – stała się bronią o decydującym znaczeniu. Ale ciężkozbrojna konnica wciąż jeszcze stanowiła szkielet każdej większej formacji wojskowej.

W architekturze średniowiecza przeważały dwa rodzaje budowli z kamienia: kościoły i zamki. Styl sakralny okresu późnego średniowiecza, który wiek XIX ochrzcił mianem „gotyku”, uważa się powszechnie za kwintesencję natchnionej estetyki – jakby strzeliście wznosił się ku niebu. Bywa więc zestawiany z militarną funkcjonalnością zamkowych wież, barbakanów i machikułów. W gruncie rzeczy jednak, estetyczne walory wszystkich podstawowych elementów gotyku – od ostrych łuków po przypory – nie ustępują zaletom funkcjonalnym: wymyślono je, aby móc budować mocne sklepienia i okna o dużych powierzchniach. Gotyk, który był wynalazkiem opata Sugera z St Denis, rozpowszechnił się we wszystkich krajach zachodniego chrześcijaństwa. Katedry gotyckie wznoszono wszędzie – od Sewilli po Dorpat. Świat prawosławny natomiast pozostał wierny tradycji romańsko-bizantyjskiej. Na wschód od linii dzielącej Kościół katolicki od prawosławnego nie ma ani gotyckich katedr, ani prywatnych zamków. Nowo narodzona duma obywatelska stała się inspiracją dla powstania pięknych dzwonnicy, ratuszy i sukienic. Wspaniałe przykłady takich budowli wzniesiono w Brukseli (1402), Arras, Gandawie, Ypres (1302) i Krakowie (1392). [GOTYK]

Sztuka średniowieczna rozwijała się głównie w cieniu kościołów i katedr. Malowano albo portrety świętych i obrazy umieszczane potem nad ołtarzami, albo sceny religijne, które były tematem kościelnych fresków. Biblie i psalterze ozdabiano iluminacjami. Sztuka rzeźby w kamieniu mogła się poszczycić posągami i kamiennymi *tableaux* na fasadach katedr, i wizerunkami zmarłych na nagrobkach

i w kaplicach. Rzeźby w drzewie zdobiły przegrody chórowe i stalle prezbiteriów. Ogromne płaszczyzny gotyckich okien wypełniały witraże. „Wszelka sztuka była w mniejszym lub większym stopniu sztuką stosowaną”<sup>[298]</sup>.

Mimo to coraz bardziej rozwijały się elementy świeckie sztuki średniowiecza, które zresztą nigdy nie były jej całkowicie obce. Książęta, a później także zamożni mieszczanie, zamawiali własne portrety lub posągi. Sztukę iluminacji zastosowano do ilustrowania *chansons de geste* oraz wchodzących w modę godzinek, herbarzy i alegorii zwierzęcych. Ubiory okresu późnego średniowiecza wkroczyły w fazę ekstrawaganckiego przeładowania: bogate materie, pełne fantazji fasony i żywe kolory miały wzbudzać zachwyt i podziw. Zieleń symbolizowała miłość, błękit – wierność, kolor żółty – wrogość, a biały – niewinność. Heraldyka przestała służyć pierwotnym celom wojskowym, przenosząc się w sferę społecznej ostentacji.

Muzyka średniowieczna także była owocnym połączeniem *sacrum* i *profanum*. Nadal najgłośniej dobiegała z kościołów, ale coraz bardziej rozwijał się patronat świecki – zwłaszcza w Burgundii i w miastach flamandzkich. Czternastowieczny styl *ars nova* okazał się równie wpływowy jak architektura gotycka i szybko nabierał międzynarodowego zasięgu. John Dunstable (ok. 1390–1453), muzyk na francuskim dworze księcia Bedfordu, okazał się kompozytorem równie twórczym i wpływowym jak Guillaume Dufay (ok. 1400–1474). Rozwinęła się polifonia chóralna oraz muzyka instrumentalna. Pojawienie się cymbałów odnotowano w roku 1400, klawikordu – w roku 1404; organy z klawiaturą istniały już w roku 1450, a puzon – w roku 1495.

„Człowiek średniowiecza” jest abstrakcją i jako taki nie jest postacią historyczną. Jednostki są z definicji jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne, i żaden pojedynczy człowiek nie może stać się odbiciem wszystkich głównych prądów społecznych, intelektualnych i artystycznych swojej epoki. Mimo to trzeba się postarać choćby w pewnym stopniu przezwyciężyć atmosferę anonimowości, która otacza wiele z tego, co działo się w średniowieczu. Indywidualizm nie był w modzie. Artystom miary Jana van Eycka zdarzało się wprawdzie podpisać obraz – JVE FECIT – ale równie często czołowe postacie epoki pozostawały anonimowe. Stąd wielka waga współczesnych analiz, których autorzy starają się odtworzyć szczegóły życia zwykłych szarych ludzi. [MERCANTE]

Nikt jednak nie był bardziej średniowieczny w swoim absolutnym przekonaniu o misji chrześcijaństwa, a równocześnie bardziej otwarty na wszelkie bogate prądy epoki niż słynny kataloński lekarz, filozof, językoznawca, poeta, niestrudzony podróżnik oraz męczennik, Ramón Lull (ok. 1235–1315). Urodził się w Palmie na Majorce wkrótce po zwycięstwie dynastii aragońskiej; znał język arabski równie dobrze jak łacinę i wychował się na pracach mauretańskich i żydowskich filozofów. Przez wiele lat ciężko pracował w kolegium

franciszkańskim w Miramar na górze Randa, a potem zaczął swoje nie kończące się podróże, których celem miało być przekonanie papieży i książąt o konieczności nauczania języków orientalnych. W różnych okresach nauczał w Montpellier, Paryżu, Padwie, Genewie, Neapolu i Messynie; dotarł nawet do Gruzji i Abisynii. Podczas soboru w Vienne w 1311 roku na własne uszy usłyszał, jak nominalnie zaakceptowano jego ukochane pomysły. Odbył kilka misjonarskich podróży do muzułmańskiej Afryki Północnej, gdzie ostatecznie w nagrodę za wszystkie swoje trudy został ukamienowany. Jego *Libre del gentil o els tres savis* (1272, „Księga poganina oraz Trzech Mędrców”), wydana najpierw po arabsku, jest nie prowadzącą do żadnych ostatecznych konkluzji dysputą między trzema wielkimi religiami. Natomiast *Ars magna* i *Ars generalis* zawierają całą masę myśli z dziedziny filozofii spekulatywnej; stały się one źródłem inspiracji dla myślicieli tak różnych orientacji jak Giordano Bruno i Leibniz, ale na ogół nie wzbudziły szerszego zainteresowania. Lull miał wizję wiedzy uniwersalnej:

*Było to coś, co można by opisać jedynie jako swego rodzaju maszynę liczącą, która tworzyła połączenia głównych zasad, czyli „podstawowych słów” wszelkiej wiedzy, za pomocą mechanizmu złożonego z koncentrycznych kół podzielonych na wycinki promieniami i symbolami geometrycznymi. Musiało to być coś w rodzaju maszyny cybernetycznej, zdolnej do rozwiązania każdego zadania, problemów każdej dziedziny nauki, a nawet samej wiary<sup>[299]</sup>.*

Jego dzieło zatytułowane *Libre d'Evast e de Blanquerna* (1283) czasem bywa nazywane pierwszą powieścią na świecie, a czasem pierwszym traktatem utopijnym. Poezje, *El Desconort* czy *El Cant de Ramón*, są piękne w swojej szczerości i prostocie. Lulla nazywano „wielkim Europejczykiem”.

Wiek XV uważa się powszechnie za okres przejściowy między epoką średniowiecza a czasami nowożytnymi. W niektórych sferach ludzkiej działalności rosnące tempo przemian doprowadziło do kategorycznego zerwania ze średniowieczną tradycją. Tak działo się w nauce, w sztuce oraz – dzięki powstaniu narodowych monarchii – do pewnego stopnia również w polityce (por. rozdz. VII). W wielu innych dziedzinach zachował się dawny porządek. Oczywiście utrzymywały się także ogromne różnice. Podczas gdy rozwój życia w niektórych miastach późnego średniowiecza wyprzedzał własną epokę, zwłaszcza we Włoszech i w Niderlandach, życie na wsi toczyło się niemal bez zmian. Stare szło ramię w ramię z nowym. [DRUK] Przepaść między chrześcijaństwem łacińskim na Zachodzie i prawosławnym na Wschodzie stale się pogłębiała.

Wiek XV przyniósł bowiem istotną zmianę w strategicznej konfrontacji między chrześcijaństwem i islamem. W roku 1400 Półwysep Europejski wciąż jeszcze tkwił w muzułmańskich kleszczach, które się na nim zaciskały od 700 lat. Jedno ich ramię trzymało – coraz niepewniej – Granadę. Drugie – coraz



nieustępliwej – starało się zdusić Konstantynopol. Ale nim nadszedł rok 1500, kleszcze się ześlizgnęły, a główna oś konfrontacji gwałtownie się przesunęła. Islam, poniosłszy ostateczną klęskę na Zachodzie, zwyciężył na Wschodzie. Maurowie w końcu się zachwiali, a zatriumfowali Turcy osmańscy. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy Europie Zachodniej udało się przełamać muzułmańską blokadę, Europa Wschodnia stanęła w obliczu ostrzejszej niż dotąd konfrontacji z islamem. W roku 1400 główny napór świata islamskiego można było odczuć wzdłuż całej linii tradycyjnego frontu południowego. Choć w roku 1500 zielone sztandary Proroka wciąż jeszcze powiewały wzdłuż wybrzeży Afryki, znaczna ich większość znajdowała się na Wschodzie. Chrześcijanie łacińskiego Zachodu mieli powód do radości; chrześcijanie prawosławnego Wschodu – nie.

**[MATRIMONIO]**

Przesunięcie się strategicznego punktu ciężkości zasygnalizowały dwa ważne wydarzenia: upadek Konstantynopola, zdobytego przez Turków w 1453 roku, oraz upadek Granady, którą w roku 1492 zdobyli Hiszpanie. Konsekwencje były ogromne. W sferze religijnej zmiana ta wywołała ostatnią nieudaną próbę ponownego zjednoczenia dwóch rozdzielonych połówek świata chrześcijańskiego, w sferze gospodarczej natomiast – stała się impulsem do poszukiwania nowych szlaków handlowych. W dziedzinie geopolityki pozwoliła powstającemu królestwu Hiszpanii pławić się w katolickim triumfalizmie, podczas gdy rodzące się Księstwo Moskiewskie tonęło w goryczy klęski prawosławia.

Wyzwolony Zachód, któremu przewodziła Hiszpania, szykował się do podboju nowych światów. Pokonany prawosławny Wschód, któremu przewodziła Moskwa, okopywał się na tyłach psychologicznej barykady. Każda ze stron na swój własny sposób przygotowywała się do kolejnej rundy średniowiecznej pogoni za chrześcijańskim imperium.

Wobec osmańskiego pierścienia zaciskającego się wokół Konstantynopola przywódcy świata chrześcijańskiego musieli ponownie rozważyć możliwość zniesienia schizmy między Kościołami greckim i katolickim. Wynikiem tych usiłowań była niefortunna unia florencka z roku 1439 – jeden z najżałośniejszych epizodów w skandalicznych kronikach rozłamu chrześcijaństwa. Grecy już od kilkudziesięciu lat zasypywali Stolicę Apostolską petycjami i papież z Wenecji Eugeniusz IV (pont. 1431–1447) wreszcie pojął, że sprawa nie cierpi zwłoki. Stanąwszy wobec nieznośnych nacisków ze strony reformatorskiego soboru w Bazylei, zrozumiał, iż naprawa stosunków z Kościołem prawosławnym może doprowadzić do umocnienia jego własnej pozycji. Negocjacje, które rozpoczęły się w styczniu 1438 roku w Ferrarze, a potem nadal toczyły się we Florencji, przewodzący papież, cesarz bizantyjski Jan VIII Paleolog (pan. 1425–1448) i jego patriarcha oraz dwudziestu dwóch biskupów, którzy porzucili swoich kolegów w Bazylei, aby móc uczestniczyć w rokowaniach. Jak można było łatwo

przewidzieć, zdesperowani Grecy ustąpili we wszystkich istotnych sprawach, gładko przyjmując rzymskie doktryny o supremacji papieża, czyścicu, Eucharystii i *Filioque*. Droga do ponownego ustanowienia jedności Kościoła na warunkach podyktowanych przez papieża stała się otworem. Formalnie unię przypieczętował dekret *Laetantur coeli* z 6 lipca 1439 roku. Tekst porozumienia został odczytany z ambony w Santa Croce po łacinie przez kardynała Juliana i po grecku przez metropolitę nicejskiego Bessariona, po czym obaj dostojnicy splecli ramiona w symbolicznym uścisku.

Niestety, żaden z partnerów unii nie miał środków, które pozwoliłyby wcielić jej postanowienia w życie. Papieża spotkała gorzka zdrada ze strony kadłubowego soboru w Bazylei, który bezzwłocznie wybrał ostatniego antypapieża, Feliksa V (pont. 1439–1449). Biskupi niemieccy postanowili trzymać się na uboczu. Biskupi francuscy, zachwyceni ostatnimi postanowieniami antypapieskiej sankcji pragmatycznej z Bourges, skłaniali się ku soborowi. Próba zakończenia schizmy z Konstantynopolem sprowokowała kolejną schizmę w łonie samego Kościoła zachodniego. Kościół prawosławny już nie był entuzjastyczny. W Konstantynopolu duchowni, którzy podpisali przymierze, zostali odsądzeni od czci i wiary. „Nie chcemy łacinników”, krzyczał tłum. „Bóg i Madonna, którzy uratowali nas przed Persami i Arabami, teraz uratują nas przed Mahometem”. W Aleksandrii synod zwołany przez patriarchów Wschodu jednoznacznie potępił unię. W Moskwie metropolitę Izydora, który wrócił z Florencji z łacińskim krzyżem na szyi, natychmiast aresztowano. Jego biskupi zbuntowali się przeciwko „zdradzie Greków” i przystąpili do wyboru nowego metropolity, nie zwracając się w ogóle do patriarchy Konstantynopola. Był to początek odrębnej tradycji rosyjskiego prawosławia.

Turcy napierali. W roku 1444 pod Warną na wybrzeżu Morza Czarnego ich sułtan Murad II rozbił w perzynę ostatnią z krucjat, które zdołało przeciwko niemu wysłać papieskie złoto. W roku 1448 zmiażdżył ostatnią z węgierskich wypraw na drugi brzeg Dunaju. Silny opór przeciwko sułtanowi utrzymywał się jedynie w Albanii, pod rządami Skanderbega. Konstantynopol, słaby i pozbawiony przyjaciół, ale wciąż jeszcze zbuntowany, czekał na swoje przeznaczenie. [VLAD]

Decydujące oblężenie Konstantynopola zaczęło się w Poniedziałek Wielkanocny, 2 kwietnia 1453 roku, i trwało przez osiem tygodni. Dwudziestoletni sułtan Mehmed II (pan. 1451–1481), przystojny i tajemniczy, rwał się do ataku, pamiętając frustrację sprzed kilku lat, kiedy odrzucono plan jego kampanii przeciwko Wołochom. Cesarz Konstantyn XI Paleolog (pan. 1448–1453), stary kawaler, wciąż optymistycznie szukający przyszłej królowej, czekał na niego, pozbawiony wszelkich złudzeń. Podjęto gruntowne przygotowania. Miasta Tracji i wybrzeża Morza Czarnego zniszczono, aby zapobiec pomocy z ich strony. W Gallipoli zgromadzono flotę tryrem i barek transportowych. W największym

miejscu Bosforu, w Rumeli Hisar, wzniesiono obronny zamek. Węgierski inżynier sułtana specjalnie odlał z brązu długie na prawie osiem metrów przyciągnięte z Adrianopola przez 60 wołów działo, które miotało serie kamiennych pocisków ważących po 12 cetnarów (609 kg). W samym mieście gromadzono broń i pieniądze na opłacenie załogi. Na zewnątrz murów pogłębiono rowy i wypełniono wodą fosę przy bramie wiodącej do Blachernów. W odpowiednim czasie wysłano poselstwa do Wenecji, do papieża, do Francji i do Aragonii. Przybyła kompania złożona z 700 ludzi, pod wodzą Giovanniego Giustinianiego Longo, kapitana z Genui, któremu powierzono ochronę umocnień lądowych. W dniu, w którym w polu widzenia pokazały się pierwsze oddziały tureckie, nad cieśninami przeleciał sznur wędrownych bocianów. Bramy miasta zamknięto. W poprzek wejścia do Złotego Rogu przeciągnięto potężny żelazny łańcuch. Przeciwko atakowi osiemdziesiątosięciotysięcznej armii do obrony miasta stanęło zaledwie 7000 żołnierzy.

Z początku przebieg oblężenia obudził w obrońcach miasta nadzieję, chociaż wbicie chrześcijańskich jeńców na pal na oczach Wołochów było obliczone na wywołanie paniki. 12 kwietnia załamał się atak z morza na zapory. Potężne działo, które dzień po dniu, bez przerwy, od świtu do zmierzchu, co siedem minut wyrzucało kolejny pocisk, obróciło znaczne partie zewnętrznych murów w kupę gruzów. Ale nocą łatano wyrwy drewnianymi palisadami. 20 kwietnia do portu przedarła się flotylla okrętów transportowych cesarza. Na skutek zdrady udaremniono tureckie próby podkopania się pod mury.

Ale wtedy sułtan wykonał mistrzowskie posunięcie: rozkazał swoim oddziałom przeciągnąć flotę galer lądem, na tyłach Pery, do Złotego Rogu. Miasto utraciło port. Od tej chwili obrońcom pozostały już tylko trzy możliwości: zwycięstwo, śmierć albo przejście na islam. 27 kwietnia w świątyni Hagia Sophia odprawiono ekumeniczną mszę – dla Greków i Włochów, prawosławnych i katolików. „W tej chwili istniała jedność w Kościele Konstantynopola”<sup>[300]</sup>.

Ostateczny atak przypuszczono około wpół do pierwszej w nocy z poniedziałku na wtorek 29 maja, w pięćdziesiątym trzecim dniu oblężenia. Najpierw ruszyły nieregularne oddziały najemników, potem Anatolijczycy, na końcu janczarzy:

*...janczarzy posuwali się naprzód, nie rzucając się dziko (...), lecz utrzymując szeregi w doskonałym ordynku, nie rozbitym przez pociski nieprzyjaciela. Muzyka wojskowa, która ich popędzała, brzmiała tak głośno, że słycać ją było można wśród huku dział po drugiej stronie Bosforu. Sam Mehmed doprowadził ich aż do fosy i stał tam, wykrzykując słowa zachęty (...). Fala po fali tych świeżych, wspaniałych i mocno opancerzonych ludzi pędziła w górę palisady, aby rozrywać wieńczące ją beczki z ziemią, rąbać belki, które ją podpierały, i opierać o nią drabiny (...). Każda fala bez paniki torowała drogę następnej*<sup>[301]</sup>.

Tuż przed świtem Giustiniani został trafiony w pierś kulą z kolubryny i zalany krwią wycofał się z walki. Ogromnej postury janczar imieniem Hasan padł, sięgnąwszy szczytu palisady – ale zdołał pokazać towarzyszom, że można się na nią wspiąć. Wycofujący się Grecy zostawili niewielką bramę wypadową, Kerkoporte, stojącą otworem, i Turcy wdarli się do miasta. Cesarz zsiadł ze swojej białej arabskiej klaczy, rzucił się w wir potyczki i zniknął.

Konstantynopol padł. Nadszedł czas ogólnej rzezi i grabieży. Hagia Sophia została przekształcona w meczet:

*Na najwyższą wieżę wszedł muezin i ogłosił ezan, czyli ogólne zaproszenie (...) Imam odmówił modlitwę, a Mehmed Drugi odprawił namaz, czyli modły dziękczynne, przy głównym ołtarzu – tam gdzie jeszcze tak niedawno przed ostatnim z cesarzy odprawiano chrześcijańskie obrządki. Z Hagia Sophia przeszedł do pełnej majestatu, lecz opuszczonej siedziby setki następców wielkiego Konstantyna (...) Do głowy cisnęły mu się pełne melancholii myśli o zmiennych kolejach ludzkiej wielkości, i powtarzał sobie pełen elegancji dystych z perskiego poematu: „w pałacu cesarskim pająk rozsunął sieci, a na wieżach Afrasjabu śpiewa capstrzyk sowa”<sup>[302]</sup>.*

Cesarstwo rzymskie przestało istnieć.

W miarę podboju wschodnich obszarów basenu Morza Śródziemnego Turcy osmańscy stopniowo ustalali warunki handlu w tym rejonie, kontrolując szlaki łączące Europę z krajami Lewantu i Indiami. Praktycznie rzecz biorąc, byli tolerancyjni dla chrześcijańskich kupców, więc za jedyny powód niechęci Wenecji i Genui do udzielenia pomocy Konstantynopolowi można uznać lukratywny handel, jaki miasta te już prowadziły z państwami Turków osmańskich. Ale ludzie zamieszkujący w tamtych czasach bardziej odległe tereny mogli widzieć całą rzecz nieco inaczej; wzrost potęgi osmańskiej łączy się tradycyjnie z podejmowanymi przez przywódców chrześcijańskich na Zachodzie – głównie w Portugalii – próbami odkrycia nowej drogi do Indii. Jest oczywiście rzeczą możliwą, że Wenecjanie darzyli Portugalczyków taką samą niechęcią jak Turcy albo że wabiła ich pokusa zdobycia afrykańskich niewolników oraz piękno wysp.

Tak czy inaczej, przez czterdzieści lat królewicz portugalski Henryk (1394–1460), zwany Żeglarzem, wysyłał kolejne ekspedycje wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki, szlakiem dawnych arabskich podróżników. Jego okręty odkryły Porto Santo (1419), Maderę (1420), oddane później Kastylii Wyspy Kanaryjskie (1421), Azory (1431), Cabo Blanco (1441) i Cabo Verde (1446). Los Wysp Kanaryjskich, gdzie hiszpańskie rządy doprowadziły do całkowitego wytępienia rodzimej ludności Guanczów, stanowił przedsmak późniejszych instynktów europejskiej kolonizacji. W roku 1437 w Sagres założono Instytut Kolonialny i Morski – pierwszą instytucję tego rodzaju. W roku 1471 Portugalczycy byli już

dość potężni, aby wydrzeć Maurom Tanger. W roku 1486, wyruszywszy z osad portugalskich na Złotym Wybrzeżu, Bartolomeu Diaz opłynął Cabo Tormentoso, nazwany później Przylądkiem Dobrej Nadziei. W roku 1498 Vasco da Gama zakończył podróż z Lizbony do Kalikatu, zamykając w ten sposób krąg obejmujący sferę wpływów tureckich. [GONÇALVEZ]

W sąsiedniej Hiszpanii ukoronowaniem tej samej epoki stała się słynna personalna unia polityczna. Dwa rywalizujące ze sobą królestwa Kastylii i Aragonii od dawna już łądziły tę rywalizację za pomocą przymierzy i małżeństw. Małżeństwo króla Kastylii Jana I z Trastámary (pan. 1379–1390) z Eleonorą Aragońską zapewniło protoplastów obu dynastiom następnego stulecia – kastylijskiej i aragońskiej. Jeden z synów, Henryk III (pan. 1390–1406), rządził w Kastylii, podczas gdy drugi, Ferdynand I, został w roku 1412 nieoczekiwanie wybrany na króla Aragonii w Barcelonie. Małżeństwo wnuczki Henryka III Izabeli (1451–1504), księżniczki Kastylii nazywanej Katolicką, i wnuka Ferdynanda I, księcia Aragonii Ferdynanda (1452–1516) znanego pod przydomkiem Katolicki, które zostało zawarte w roku 1469 w Valladolid, nie było wprowadzie pozbawione precedensów, ale jego implikacje okazały się ogromne.

Zarówno panna młoda, jak i pan młody pochodzili z rodów, które nękały liczne kłopoty, i z królestw, o które toczyły się zajadłe spory. Byli ze sobą spokrewnieni i dobrze wiedzieli, czego się mogą spodziewać, jeśli dopuszczą do władzy swoich krewnych lub swoją szlachtę. Izabela – pobożna i prawa – przez całe dzieciństwo była nagabywana przez zalotników z Portugalii, Anglii i Francji; niewiele wcześniej od ołtarza uchroniła ją tylko śmierć nie chcianego konkurenta w drodze na ślub. Jej roszczenia do Kastylii opierały się wyłącznie na bezprawnym pozbawieniu dziedzictwa własnej siostrzenicy, a wstąpienie na tron w roku 1474 wywołało nie tylko wojnę domową, ale i wojnę międzynarodową z Francją i Portugalią. Ferdynand – bogobojny krętacz – zabiegał o jej rękę, widząc w tym małżeństwie szansę ucieczki od własnych kłopotów. Dzieciństwo upłynęło mu pośród okropieństw przeciągającej się rewolty w Katalonii. Jego roszczenia do Aragonii opierały się wyłącznie na pozbawieniu dziedzictwa kuzyna z nieprawego łoża, Ferranta z Neapolu, oraz na śmierci jego przyrodniego brata, Karola z Viany, księcia Nawarry, którego otruto. Brat Izabeli Henryk IV (pan. 1454–1474) zasłużył sobie na epitet „nieszczęsnego, nienormalnego zera”. Ojciec Ferdynanda, Jan II (pan. 1458–1479), był znieawidzonym trucicielem własnego syna i córki. Nic więc dziwnego, że Ferdynand i Izabela, „katoliccy władcy”, byli zwolennikami silnego i zdyscyplinowanego rządu.

Przez jakiś czas unia Kastylii z Aragonią pozostawała unią personalną. Oba królestwa utrzymały własne systemy prawne i własne rządy. Izabela miała tylko jedną możliwość: zaatakować szlachtę Kastylii. Ferdynand miał tylko jedną możliwość: działać wspólnie z Korteżami Aragonii. Nawet wtedy, kiedy prosił o

zamknięcie okna w sali obrad, musiał dodawać: „jeśli *fueros* pozwolą”. Poczucie wspólnoty celów rozbudowano częściowo, wprowadzając wspólną walutę i usuwając bariery handlowe, częściowo zaś – narzucając superkatolicką ideologię. W 1476 roku Izabela założyła *Santa Hermandad*, czyli Święte Bractwo – groźną, ale jednocześnie skuteczną ponurą instytucję, której zadaniem było egzekwowanie prawa i której działalność była z początku skierowana przeciwko szlacheckim rozbójnikom z Kastylii. W roku 1483 zażądano zarówno od Kastylii, jak i od Aragonii, aby stały się siedzibą pierwszej instytucji zjednoczonej Hiszpanii: zreorganizowanej królewskiej wersji Świętej Inkwizycji, której przewodził spowiednik królowej, dominikanin Tomás de Torquemada (1420–1498). Odtąd właściwie nie można już było odróżnić zdrady od herezji. Nonkonformistów, Żydów i dysydentów prześladowano z nieustępliwą konsekwencją. Nie można też już było dłużej tolerować istnienia emiratu Granady. [**DEVIATIO**]

Ostateczny podbój Granady rozpoczął się w roku 1481 i trwał przez dziesięć lat. Pod względem bogactwa i liczby ludności Granada górowała nad prowincjami Hiszpanii – tak jak Konstantynopol górował nad miastami Wschodu. Siedemdziesiąt otoczonych murami miast, utrzymywanych przez leżące wokół pola bardzo żyznej ziemi, mogło mieć nadzieję na przetrwanie najdłuższego nawet oblężenia. Ale właśnie mauretańskich władców otworzyły bramy zjednoczonym siłom Hiszpanii. W czasie oblężenia Granady powstało drewniane miasto Santa Fé („Święta Wiara”), w którym zamieszkały oblegające Granadę wojska. Kapitulacja nastąpiła 2 stycznia 1492 roku. Z punktu widzenia chrześcijańskich entuzjastów, Konstantynopol został pomszczony.

Podbój Granady niósł ze sobą odrażający brak dobrej wiary. Obietnic tolerancji religijnej nie dotrzymano. Gdy królowa Izabela się wahała, Torquemada zwykł był podobno unosić w górę krzyż z wypisanymi na nim słowami: „Judasz sprzedał swojego mistrza za trzydzieści sztuk srebra. A wy ile weźmiecie za ten krzyż?” Wydano dekret, który stawiał Żydów przed koniecznością wyboru między nawróceniem się a banicją. Około 20 tysięcy sefardyjskich rodzin wybrało wygnanie – jak na ironię, wiele z nich udało się do Smyrny i Stambułu, skąd sułtan wysłał po nich swoje okręty. Bardzo wzrosła liczba *conversos*, z których zresztą wielu skrycie pozostało wiernych judaizmowi. Na mocy dekretu z roku 1502 muzułmanie stanęli w obliczu takiego samego wyboru. Wielu wyemigrowało do północnej Afryki; reszta pozostała, tworząc drugą grupę wątpliwych neofitów, zwanych *moriscos*. Tylko w Aragonii Kortezy powstrzymały króla przed zmuszeniem muzułmańskich chłopów, *mudejares*, do zmiany religii. W klimacie religijnej nienawiści i podejrzliwości inkwizytorzy ledwo nadażali z pracą. Ognie *autos-da-fé*, czyli „aktów wiary”, płonęły jak Hiszpania długa i szeroka. Idea *limpieza de sangre*, czyli „czystości krwi”, urosła do wymiarów obsesji.

Przypadkowym świadkiem upadku Granady w 1492 roku był pewien

genueński żeglarz, który przybył do obozu w Santa Fé w poszukiwaniu patronatu katolickich monarchów. Cristoforo Colombo (ok. 1446–1506), znany jako Cristóbal Colón, od dawna już zabiegał o ich poparcie dla swojego planu: zamierzał przepłynąć Ocean Atlantycki w poszukiwaniu kontynentu azjatyckiego. Wreszcie, po upadku Granady, dobił targu. 3 sierpnia jako Admirał Oceanu wypłynął z portu Palos trzema maleńkimi okręcikami – „Santa María”, „Pinta” i „Niña”. Dziesięć tygodni później, o drugiej nad ranem 12 (21) października, jeden z marynarzy dostrzegł ląd. Kolumb wylądował o świcie, ucałował ziemię, nadał jej imię San Salvador i ogłosił, że należy do Kastylii i Leonu. Wrócił przez Azory i Lizbonę i 15 marca 1493 roku znalazł się z powrotem w Palos, przekonany, że odkrył drogę do „Indii” (Wschodnich).

W tym samym roku, po ożywionych negocjacjach ze strony Hiszpanii i Portugalii, papież Aleksander VI zgodził się na ustanowienie granicy między odrębnymi sferami wpływów obu krajów w dziedzinie zamorskich podbojów. Wszelkie odkryte ziemie leżące na zachód od linii biegnącej w odległości 100 mil od Azorów miały należeć do Hiszpanii, natomiast wszystkie ziemie leżące na wschód – do Portugalii. Na mocy wyłącznego autorytetu papieża świat został precyzyjnie podzielony na pół. W roku 1494, na mocy traktatu zawartego w Tordesillas, linię tę przesunięto o dalsze 250 mil na zachód. Był to fakt wielce średniowieczny. Ale nie mógłby się wydarzyć – a nawet gdyby się wydarzył, nie mógłby zostać wykorzystany – gdyby iberyjskie królestwa wcześniej nie uwolniły się spod tradycyjnych islamskich wpływów. W końcu Izabela i Ferdynand uparcie odmawiali podjęcia negocjacji z Kolumbem, aż do chwili, gdy ostatecznie dokonał się upadek Granady. **[PAŃSTWO]**

O trzy tysiące mil na wschód, na drugim krańcu chrześcijańskiego świata, przesunięcie się granicy między chrześcijaństwem i islamem miało równie destabilizujące skutki. W roku 1492 niemal cały obszar Kościoła prawosławnego znalazł się już pod obcym panowaniem. Ortodoksi obrządku greckiego, z wyjątkiem maleńkiego cesarstwa bizantyjskiego i zależnych od niego krajów, dostali się we władzę Turków osmańskich. Natomiast ortodoksi obrządku słowiańskiego, z nielicznymi wyjątkami, trafili pod panowanie Tatarów, królestwa Polski i Litwy lub Węgier. Wobec tego, kiedy poddał się Konstantynopol, wyglądało na to, że Kościół prawosławny w Europie ma przed sobą perspektywę takiej samej nie kończącej się niewoli, jaką Kościół prawosławny w Azji i Afryce znosił już od VII wieku. Tylko w jednym miejscu – w mieście Moskwie – żywe były nadzieje na inny los.

Piętnastowieczna Moskwa podlegała wprawdzie nominalnie tatarskiemu chanowi, ale w praktyce cieszyła się dość znaczną autonomią. W księstwie rządził wielki książę Wasyl II (pan. 1425–1462), który utracił wzrok i był wobec tego bardzo uzależniony od swojego syna i spadkobiercy. Dlatego, obejmując tron, Iwan

III (pan. 1462–1505) był już doświadczonym politykiem. Niegdyś potężna tatarska Orda znacznie osłabła, i od roku 1452 Moskwa skutecznie wymigiwała się od płacenia dorocznej daniny. W tej sytuacji Iwan miał nadzieję, że uda mu się na dobre wyrwać spod „tatarskiego jarzma”. Aby realizować tę politykę, musiał oczywiście podkreślać swoją rolę bojownika prawosławia, występującego w jego obronie przeciwko muzułmanom na południu oraz Polsce i Litwie na zachodzie. Gdyby tylko udało mu się uzyskać uznanie własnej niezawisłości, mógłby się stać jedynym niezależnym prawosławnym władcą na świecie.

Choć może się to wydać dziwne, ambicjom Iwana bardzo sprzyjały knowania papieża w Rzymie. Po klęsce z roku 1453 papieżstwo przyjęło kuratelę nad księżniczką Zoe z dynastii Paleologów (ur. 1445), bratanicą ostatniego bizantyjskiego cesarza. Zoe – córka Tomasza, despoty Morei, urodziła się w Grecji, ale wykształcenie odebrała od nauczycieli w Rzymie. W roku 1469 była bardzo bystrą dwudziestoczteroletnią kobietą i tylko czekała na okazję, żeby się wymknąć spod kurateli opiekunów. Pochodzący z Wenecji papież Paweł II miał nadzieję, że uda mu się przywrócić do życia unię florencką i zbudować przymierze z Moskwą przeciwko Turkom. Kiedy zatem usłyszał, że Iwan III właśnie owdowiał, wysunął idealną kandydatkę. Wysłannicy papieża pojawili się w Moskwie i podjęto decyzję o małżeństwie. Zoe wyruszyła w podróż śladami poselstwa – przez bałtycki port Rewel (Tallin). Została ponownie przyjęta na łono Kościoła prawosławnego i 12 listopada 1472 roku odbył się jej ślub z Iwanem. Nie sposób przecenić prestiżu, jaki przyniosło Iwanowi małżeństwo z bizantyjską księżniczką. Dotychczas Moskwa była najbardziej peryferyjną z prowincji najbardziej zniewolonego odłamu chrześcijańskiego świata. Jej ksiąząt ledwo było widać na mapie. Teraz natomiast dotykali rąbka cesarskiego płaszcza. Tylko jeden krok dzielił ich od przykrojenia go na własną miarę.

W latach 1477–1478 Iwan podjął wyprawę przeciwko Wielkiemu Księstwu Nowogrodzkiemu, którego pięć prowincji miało powierzchnię o wiele większą niż terytorium moskiewskie. Niewiele wcześniej Nowogród uznał zwierzchnictwo Litwy w dziedzinie władzy świeckiej i autorytet metropolity kijowskiego w zakresie władzy kościelnej. Iwan poczytał to za osobisty afront i jego wojsko szybko zmusiło słabo bronione miasto do kapitulacji i zmiany aliansów. Dla stłumienia buntu podjęto drugą wyprawę, po której nastąpiła fala masowych egzekucji i deportacji. Psków i Wiatkę potraktowano dokładnie w taki sam sposób. Latem 1480 roku chan Złotej Ordy Ahmad podjął własną ekspedycję, której celem było wyegzekwowanie od Moskwy należnej daniny. Liczył na pomoc Polski i Litwy, ale pomoc ta nie doszła do skutku. Kiedy Iwan utrzymał swoją pozycję, a chan wrócił do domu z pustymi rękami, stało się jasne, że zależność Moskwy od Ordy ostatecznie się skończyła. Moskwa była wolna. Tymczasem Iwan zaczął już używać tytułów „car” i „samodierzec” – rosyjskich odpowiedników „cezara”



i „autokratora”. Jak Karol Wielki niemal 700 lat wcześniej, na wpół barbarzyński księżę budował własny *image* nie tyle założyciela nowożytnego państwa, ile kolejnego wcielenia dawnego, starego, dopiero co oplakanego cesarstwa Rzymian.

**Święto Trzech Króli, 6 stycznia 1493 roku, Kreml, Moskwa.** Obchody święta odbywały się we wspaniałej scenerii prywatnej kaplicy wielkiego księcia w *Blagowieszczeńskim soborze* – katedrze Zwiastowania. Był dwunasty dzień okresu Bożego Narodzenia, ostatni etap czasu Narodzenia Chrystusa, wspomnienie dnia, w którym Chrystus objawił się trzem władcom Wschodu. Donośne głosy zaintonowały hymn według obrządku bizantyjskiego, w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, którego słowa odbiły się echem w każdym najdalszym zakątku kopuł i pokrytych freskami ścian katedry. Ikonostas oddzielający wewnętrzne sanktuarium od reszty świątyni był o wiele starszy niż sam kościół. Tworzyły go rzędy ikon namalowanych przez największych artystów średniowiecznej Moskwy – Teofana Greka, Andrieja Rublowa, Prochora z Gorodca. Czarnobrodzi duchowni odziani w czarne szaty krążyli po prezbiterium, dopełniając wstępnych obrzędów oblekania, okadzania ołtarza, ikon i wiernych oraz przygotowywania darów za Królewskimi Wrotami.

Ponieważ był dzień Trzech Króli, codzienną liturgię św. Jana Złotoustego (Chryzostoma) zastąpiła uroczysta liturgia św. Bazylego zwanego Wielkim<sup>[303]</sup>. Wersja słowiańska była w zasadzie taka sama jak ta, której używał Kościół prawosławny na Bałkanach. Chociaż znana ruskim wiernym cierpliwie stojącym przed ikonostasem, była dla nich równie niezrozumiała jak liturgia łacińska dla Włochów czy Hiszpanów. Nabożeństwo publiczne – *Synaxis*, czyli „Zgromadzenie” – rozpoczęło się, kiedy celebransi wyszli przed Wrota, a diakon zaczął recytować ektenię pokoju: „O pokój Boży i o zbawienie dusz naszych módlmy się do Pana. O pokój na świecie...” Potem nastąpiły psalmy, antyfony, błogosławieństwa, czytania z listów Apostołów i z Ewangelii, modlitwy, kolejne ektenie i wreszcie pieśń cherubinów (*Trishagion*).



Mapa 15. Rozwój terytorialny Księstwa Moskiewskiego

Czytanie z Ewangelii, poprzedzone zwyczajową prefacją, zostało wzięte z pierwszych wersów Ewangelii św. Mateusza:

*Kapłan, pochylając głowę, ujmując w dłoń Pismo Święte i wychodząc*

przed Wrota w asyście niosących świece, zwraca się w stronę zachodnią i mówi:

„Oto mądrość. Stańmy prosto. Wysłuchajmy świętej Ewangelii. Pokój wszystkim”.

Wierni: „I duchowi twojemu”.

Diakon: „Od św. Mateusza Ewangelii czytanie”.

Wierni: „Chwała Tobie, Panie, chwała Tobie”.

Diakon: „Bądźmy uważni”.

Diakon: śpiewa tekst Ewangelii:

Г л а в л ѣ ѿ.  
И́ИСУСЪ ЖЕ РОЖДИСѦ ВЪ ВИ-  
ДЛЕЕМѢ ІУДЕЙСКИМЪ ВО  
ДНИ ИРОВА ЦАРѦ, СЕ, ВОЛХВН  
ѿ ВОСТОКА ПРИДОША ВО  
ІЕРУСАЛІМЪ, ГЛАГОЛЮЩЕ:  
ѿ. ГДѢ БѢТЬ РОЖДЕНІА ЦРЬ  
ІУДЕЙСКІИ, ВІДѢХОМЪ БО СѢ-  
ЗДѢ БГѸ НА ВОСТОЦѢ И ПРИ-  
НОДОХОМЪ ПОКЛОНИТИСѦ ЕМУ.

## ГЛАВА 2.

Когда же Иисусъ родился въ  
Видеємѣ Іудейскомѣ во дни  
царя Ирода, пришли въ Іеруса-  
лимъ волхвы \* съ востока и  
говорятъ:

2. гдѣ родившійся Царь Іу-  
дейскій? ибо мы видѣли звезду  
Его на востокѣ и пришли по-  
клониться Ему.

*(Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon”. Mt 2, 1–2)<sup>[304]</sup>.*

Drugą część nabożeństwa, *Anaforę*, czyli „ofiarowanie”, poprzedziło Wielkie Wejście: kapłani i diakoni przeszli w procesji, z modlitwami, kadzielnicami i świecami, niosąc kielich z winem i chleb. Następnie odmówiono *Credo*, po czym nastąpiło przygotowanie chleba i wina, „Ojcze nasz” i Komunia święta. W czasie Komunii chór odśpiewał słowa „przyjmujcie Ciało Chrystusa, pijcie ze źródła życia wiecznego”. Kapłan, zgodnie z prawosławną tradycją, wymienił z imienia każdego przyjmującego sakrament, „Sługa Boży Iwan pożywa najświętsze Ciało i pije Krew naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów i życie wieczne”. Po dziękczynieniu kapłan podniósł w górę krzyż, aby wierni mogli złożyć na nim pocałunek, a potem ponownie wszedł za Królewskie Wrota. Ostatnim słowem obrzędu zakończenia, „W pokoju wyjdźmy. W imię Pańskie”, towarzyszyły hymny z końcowym kondakionem

szóstego tonu, wspominającym św. Bazylego Wielkiego:

Niezachwianym fundamentem Kościoła okazałeś się,

Światu całemu zsyłając niezawodne władanie

Twoim przypieczętowane rozkazem.

Bazyli, od niebiosów ogłoszon najświętszym,

Teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Mieszkańcy Moskwy nie wiedzieli, że właśnie w tej chwili, gdzieś daleko od ich miasta Admirał Oceanu zмага się z zimowymi wichrami, zbliżając się do kresu swojej podróży powrotnej do Hiszpanii. Za niecały tydzień miał wylądować w Palos.

Tamtego roku obchody świąt Bożego Narodzenia w Moskwie przebiegały w szczególnej atmosferze. Już od pewnego czasu uczeni mnisi przepowiadali, że nikt nie dożyje końca roku. Według kalendarza prawosławnego, sierpień 1492 roku – miesiąc, w którym Kolumb wyruszył w swoją podróż – wyznaczał kres siódmego tysiąclecia od stworzenia świata i powszechnie uważano, że wtedy właśnie nastąpi jego koniec. Nie podjęto nawet żadnych kroków w kierunku ustalenia kalendarza kościelnego na następne lata. Chociaż świat prawosławny używał tego samego kalendarza juliańskiego co Kościół łaciński, miał on inny sposób wyznaczania *anni mundi*, czyli lat, które minęły od stworzenia świata. Co więcej, podobnie jak w Bizancjum, rok kościelny zwyczajowo rozpoczynał się 1 września. Przyjmując zatem prawosławną metaforę, według której „siedem dni stwarzania świata” odpowiadało siedmiu tysiącleciom, oraz datę 5509 przed narodzeniem Chrystusa jako datę stworzenia, rok 1492 trzeba było uznać za odpowiadający 7000 *annus mundi*, czyli najbardziej prawdopodobny rok Sądu Ostatecznego. Dniem krytycznym był 31 sierpnia. Gdyby koniec świata nie nastąpił właśnie wtedy, wyrok losu można było oddalić do 31 grudnia – ostatniego dnia roku świeckiego, który wyznacza środek okresu Bożego Narodzenia. Kiedy się okazało, że dzień Trzech Króli minął szczęśliwie, Moskwa odetchnęła z ulgą.

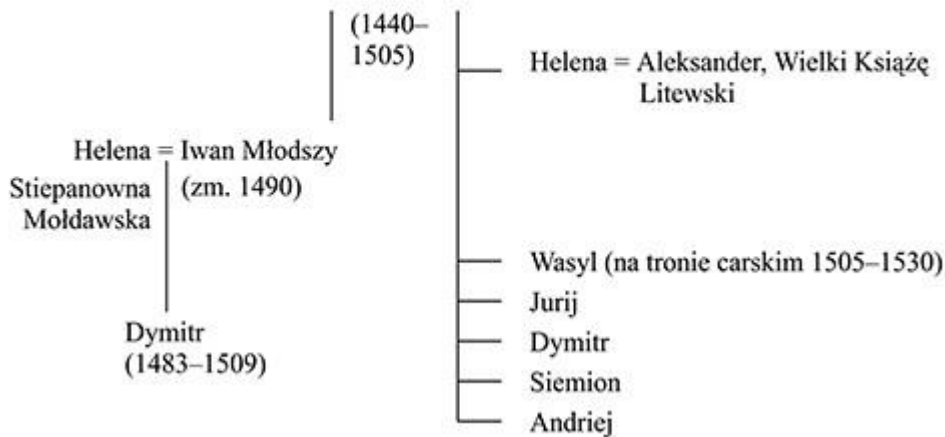
W gruncie rzeczy, Moskwa stała u progu nowej kariery. Jej wielki książę, Iwan III, nie liczył na dzień Sądu Ostatecznego. Zbliżał się do końca realizacji szeroko zakrojonych planów przebudowy Kremla, czyli „grodu obronnego” swojej stolicy. Środkami symbolicznymi i ideologicznymi przygotowywał objawienie mitu potężnej Rusi, który miał być godnym partnerem dla rosnącej potęgi politycznej Moskwy.

Większość miast Rusi miała własne kremle. Ale Kreml moskiewski – w nowej wersji Iwana III – nie miał sobie równych. W styczniu 1493 roku ogromny zamknięty ciąg murów z czerwonej cegły punktowanych wysokimi okrągłymi wieżami liczył sobie zaledwie kilka miesięcy. Miał kształt zbliżony do trójkąta o obwodzie boków równym 2,5 kilometra – dość, aby otoczyć pół starego Londynu. W jego sercu rozciągała się rozległa płaszczyna centralnego placu,

wokół którego wzniesiono cztery katedry i wspaniałą rezydencję książęcą. Katedrę Zwiastowania zachowano w pierwotnym stanie – budowę ostatecznie ukończono zaledwie trzy lata wcześniej. Sąsiadujący z nią sobór Uspiński, czyli katedra Zaśnięcia, siedziba metropolity, liczył sobie lat trzynaście. Wybudował go boloński architekt Arystoteles Fioravanti, któremu polecono dopasować dawny styl włodzimierski do nowych potrzeb. Sobór stał się wzorcem moskiewskiej architektury sakralnej. Wnętrze stanowiło rozległą otwartą przestrzeń, bez galerii, przykrytą jednakowymi przedziałami zwieńczonych kopułami sklepień. Prace we wnętrzu jeszcze trwały: malowano freski, w niepowtarzalnych jaskrawych barwach, jedyne w swoim rodzaju wydłużone postacie pędzla Dionizego Greka. Leżący po drugiej stronie kościół Razpołożenija, czyli „z szat obnażenia”, miał siedem lat. Sobór Archangielski, ze swoją renesansową fasadą, był dopiero planem na desce architekta. Granowitaja Pałata - „Pałac Fasetowy”, dzieło Marka Ruffo i Pietra Solariego, zawdzięczał swoją nazwę ciętym w kształt diamentów kamieniom fasady; właśnie wprowadził się do niego dwór Iwana. Przez poprzednie kilka lat dwór mieszkał w jednym domu z ulubionym ministrem cara. Pałac stanął na miejscu dawnego drewnianego dworu, który przez stulecia służył poprzednikom Iwana. Niewiele stolic świata chrześcijańskiego – poza Rzymem czy Konstantynopolem – mogło się chlubić taką wspaniałością.

W Pałacu Fasetowym rozłam w otoczeniu Iwana powodowała rywalizacja dwóch dzierżących władzę kobiet: jego drugiej żony, Zoe Paleolog, oraz jego synowej, Heleny Stiepanowny. Zoe, bratanica ostatniego cesarza Bizancjum, poślubiła Iwana po śmierci jego pierwszej żony, Marii Twerskiej. Jej głównym celem była ochrona interesów siedmiorga dzieci, z których najstarszy był trzynastoletni Wasyl. Helena była córką hospodara Mołdawii Stefana III i wdową po pierwszym spadkobiercy i następcy Iwana – Iwanie Młodszym, który właśnie zmarł. Jej celem była ochrona interesów dziewięcioletniego syna Dymitra. W roku 1493 Iwan III nie był jeszcze zdecydowany, czy swoim następcą mianuje syna Wasyla czy wnuka Dymitra: skłaniał się na zmianę to ku jednemu, to ku drugiemu. Napięcie pod spokojną z pozoru powierzchnią życia na Kremlu musiało być porażające jak prąd elektryczny<sup>[305]</sup>.

## (1) Maria Twerska = Iwan III = Zoe Paleolog (2)



Iwana III powszechnie wspomina się w Rosji jako władcę, który zrzucił tatarskie jarzmo. Można go jednak raczej uznać za praktyka tatarskich metod działania – w kwestiach finansowych, wojskowych i politycznych – który wykorzystał zmienne alianse z chanami i książętami, aby jarzmo tatarskie zastąpić jarzmem moskiewskim. Jego najbliższym sprzymierzeńcem w walce ze Złotą Ordą, której hegemonię ostatecznie odrzucił w roku 1480, był chan Krymu; pomógł on Iwanowi podważyć autonomię sąsiednich chrześcijańskich księstw w stopniu dalece przewyższającym wszystko, czego Tatarzy kiedykolwiek choćby tylko próbowali. Z punktu widzenia Moskwy – a była to opinia, która miała niepodzielnie zapanować w późniejszym okresie – „Iwan Wielki” przywrócił do istnienia „rosyjską” hegemonię. Natomiast z punktu widzenia mieszkańców Nowogrodu czy Pskowa był on antychrystem, który unicestwił najwspanialsze rosyjskie tradycje. Kiedy mu przyszło napisać własny testament, przedstawił się – tak jak to wcześniej zrobił jego ojciec – jako „bardzo grzeszny sługa Boży”<sup>[306]</sup>.

Iwan III już dwadzieścia lat wcześniej po raz pierwszy nazwał się „carem”, czyli cezarem. Użył tego imienia w tekście traktatu podpisanego z republiką pskowską – najprawdopodobniej po to, aby podkreślić swoją wyższość nad wszystkimi innymi lokalnymi książętami; potem, w latach osiemdziesiątych XV wieku, jeszcze kilkakrotnie powtarzał ten zabieg. Ale tytuł „cara” – mimo że stał o oczko wyżej od tytułu wielkiego księcia – wciąż jeszcze nie był odpowiednikiem bizantyjskiego tytułu „basileus”. Pełnia cesarskiej godności mogłaby mu towarzyszyć dopiero po dodaniu wszystkich innych atrybutów cesarstwa. Tytułu „cezara” używano przecież na określenie współwładców lub namiestników najwyższego augusta.

W roku 1489 Iwan III rozważał jeszcze inną propozycję. Otóż w czasie rokowań z Habsburgami dowiedział się, że istnieje możliwość uzyskania królewskiej korony z rąk papieża. Status króla z pewnością podniósłby jego

pozycję w oczach Zachodu. Ale tytuł *rex*, czyli *korol*, niósł ze sobą konotacje, które boleśnie raniły dumę Moskwy. [KRAL] Jego przyjęcie oznaczałoby taki sam akt rzekomej zdrady prawdziwej wiary, jaki niegdyś popełnili Grecy we Florencji. Wobec tego Iwan odmówił. „Moi przodkowie”, oświadczył, „utrzymywali przyjacielskie stosunki z cesarzami, którzy swego czasu oddali Rzym papieżowi”<sup>[307]</sup>. Pożyczył sobie natomiast symbol cesarstwa Habsburgów. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XV wieku, dwugłowy orzeł zaczął się pojawiać nie tylko w Wiedniu i Konstantynopolu, ale i w Moskwie. [AQUILA]

Niezależnie od strachu przed końcem świata Kościół w Moskwie przeżywał okres wielkiej niepewności. Wprawdzie zerwał z patriarchą w Konstantynopolu, ale wciąż jeszcze nie potrafił znaleźć dla siebie w pełni niezależnej roli. W odróżnieniu od metropolity Kijowa rezydującego na Litwie, metropolita moskiewski był wybierany przez własnych biskupów i stał na czele organizacji kościelnej, która nie dopuszczała niczyjej zwierzchności. Przez czterdzieści lat nie udawało się pogodzić tego stanu rzeczy z brakiem cesarza, a więc i z tradycją bizantyjską, w myśl której nie istniał rozdział między Kościołem i państwem. Tak jak nie mogło być cesarza bez prawdziwej wiary, nie mogło być prawdziwej wiary bez cesarza. Niektórzy łączyli swoje nadzieje z ponownym zdobyciem Konstantynopola dla prawosławnego chrześcijańskiego cesarza – pomysł ten był znany jako „wielka idea”. Inni mieli nadzieję, że uda się osiągnąć jakieś porozumienie z łacińskim władcą cesarstwa niemieckiego. Koncepcja ta została jednak odrzucona. Jediną pozostałą alternatywą dla Moskwy było pójść w ślady Serbii i Bułgarii, czyli znaleźć sobie własnego cesarza.

Problemem najpilniejszym była jednak konieczność ustanowienia nowego kanonu paschalnego, który wyznaczałby terminy świąt wielkanocnych na ósme tysiąclecie. Nad tym właśnie zadaniem metropolita Zosima biegał się jesienią 1492 roku. „Oczekujemy nadejścia naszego Pana”, pisał w preface, „ale godziny jego przyjścia ustalić nie potrafimy”. Po czym dołączył dodatek z krótkim zarysem dziejów. Konstantyn założył Nowy Rzym, a św. Włodzimierz dokonał chrztu Rusi. Teraz Iwan III miał zostać „nowym cesarzem Konstantynem nowego Konstantynopola: Moskwy”<sup>[308]</sup>. Była to pierwsza pośrednia wzmianka dotycząca rodowodu, w który odtąd miała przystrajać się Moskwa.

Zapewne również w roku 1492 – i również po raz pierwszy – „nowemu Konstantynopolowi: Moskwie” przyczepiono znaną powszechniej etykietę „Trzeciego Rzymu”. Zapewne w tym właśnie roku arcybiskup nowogrodzki Gennadiusz otrzymał przekład rzymskiej legendy o białym kłobuku wraz z przedmową zawierającą wyjaśnienie, w jaki sposób jej rękopis został odnaleziony w Rzymie. Uczni nie są zgodni co do daty powstania tego tekstu: niektóre jego partie mogły zostać dodane później. Nie jest jednak bez znaczenia fakt, że w przedmowie wyraźnie wspomina się o Moskwie jako o „Trzecim Rzymie”.

Niektórzy uważają, że autorem przedmowy był znany tłumacz, który pracował nad przekładem apokalipsy Ezdrasza. Dzieło to stanowiło część planu arcybiskupa Gennadiusza, którego celem było wyposażenie Kościoła moskiewskiego w kompletną wersję Biblii stanowiącą odpowiednik łacińskiej Wulgaty<sup>[309]</sup>.

Gdyby udało się przywołać do porządku ruskie księstwa, mocarstwowe ambicje Moskwy skierowałyby się oczywiście przeciwko jej zachodniemu sąsiadowi: Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Litwa odniosła korzyści z inwazji Mongołów, używając baz wypadowych na północnych obrzeżach do stałego rozszerzania przyłączanych obszarów o kolejne kawałki dawnej Rusi – zupełnie tak samo, jak to wcześniej robiła Moskwa. Pod koniec XV wieku Litwa – podobnie jak Księstwo Moskiewskie – sprawowała kontrolę nad rozległym obszarem, głównie w dorzeczu Dniepru, który rozciągał się od wybrzeży Bałtyku po Morze Czarne.

Natomiast w odróżnieniu od Moskwy, Litwa była otwarta na wpływy z Zachodu. Przez ponad sto lat Wielkie Księstwo rozkwitało w warunkach unii personalnej z Polską. W latach dziewięćdziesiątych XV wieku dwór litewski w Wilnie oraz panująca katolicka elita były już w znacznym stopniu spolonizowane pod względem zarówno języka, jak i kultury politycznej. Dynastia litewska panowała nie tylko w Polsce i na Litwie, ale także w Czechach i na Węgrzech. W odróżnieniu od Moskwy, Litwa dopuszczała znaczne zróżnicowanie wyznaniowe. Rzymskokatolicki establishment nie walczył ani z liczebną przewagą chrześcijaństwa prawosławnego, ani ze stałym napływem prężnego elementu żydowskiego. W odróżnieniu od Moskwy, Kościół prawosławny na Litwie nie zerwał ani więzów z Konstantynopolem, ani swoich dawnych zależności od Bizancjum. Metropolita kijowski miał wszelkie powody po temu, aby odrzucać separatystyczne zapędy Moskwy, które wywoływały rozdźwięk w łonie słowiańskiego prawosławia, nieubłagane zmierzając ku powstaniu rosyjskiego odłamu Kościoła prawosławnego.

W styczniu 1493 roku stosunki Moskwy z Litwą znalazły się w punkcie zwrotnym. Pół roku wcześniej zmarł król Polski i wielki książę litewski Kazimierz Jagiellończyk, podzieliwszy swoje posiadłości między drugiego i trzeciego syna. W rezultacie Królestwo Polskie przeszło w ręce Jana Olbrachta, a Litwa – w ręce nieżonatego jeszcze Aleksandra. (Najstarszy syn Kazimierza był już królem Czech i Węgier). Iwan III dostrzegł wyłaniające się możliwości. Zaczął przygotowywać poselstwo, które miało wyruszyć do Wilna, aby rozpocząć negocjacje w sprawie politycznego małżeństwa wielkiego księcia Aleksandra z córką Iwana, Heleną. Jednocześnie zaś starał się stworzyć warunki, które mogłyby podważyć dotychczasowy *modus vivendi* obu państw. Po raz pierwszy w dziejach Moskwy poinstruował swojego ambasadora, aby zażądał uznania nie znanego dotąd tytułu *gosudar' wsieja Rusi* – „władca Wszechrosji”<sup>[310]</sup>. Był to klasyczny przykład dyplomatycznej podwójnej gry: z jednej strony pozory przyjaźni, z drugiej –

potencjalna wrogość. Iwan celowo wciągał Litwę w układ, który stawiał pod znakiem zapytania przyszłość wszystkich Słowian wschodnich.

Aby tego dokonać, zaaranżował niezwykle przedstawienie. Na jakiś czas przed Bożym Narodzeniem zatrzymał dwóch Litwinów zatrudnionych na moskiewskim Kremlu. Oskarżył ich o spisek mający na celu otrucie go. Oskarżenia wysunięte przeciwko Janowi Łukomskiemu i Maciejowi Polakowi nie brzmiały zbyt wiarygodnie, ale to, czy są winni, czy nie, nie miało większego znaczenia. Wsadzono ich do klatki i wystawiono na widok publiczny na skutej lodem rzece Moskwy; w przeddzień wyjazdu poselstwa Iwana na Litwę obaj zostali spaleni żywcem razem z klatką<sup>[311]</sup>. Patrząc, jak lód na rzece topi się od żaru płomieni, a ciężka metalowa klatka powoli i z głośnym sykiem ginie pod wodą, wśród kłębów pary zabierając na dno zwęglone resztki zamkniętych w niej więźniów, łatwo można było zrozumieć, że cała ta scena mówi wiele o przyszłych politycznych losach Litwy.

Tytuł „władcy Wszechrosji” nie miał zbyt solidnych podstaw ani w historii, ani w ówczesnej rzeczywistości. Należał pod tym względem do tej samej kategorii co zasadność roszczeń królów angielskich do Francji. Pod koniec XV wieku, dwa i pół wieku po unicestwieniu wszelkich śladów zjednoczonej Rusi Kijowskiej, był równie uprawniony jak tytuł „władcy wszystkich Franków” użyty w odniesieniu do króla Francji, gdyby król Francji, zmagający się z cesarstwem niemieckim, zechciał go sobie nadać. W latach dziewięćdziesiątych XV wieku był już także nie do pogodzenia z odrębną tożsamością litewskich „Rusinów”, w odróżnieniu od moskiewskich „Rosjan”. Prawdę mówiąc, wszystko razem wydawało się wystarczająco nierealne, aby Litwini uznali, że za dobry humor Iwana warto zapłacić tak niewielką cenę. Sami o tym nie wiedząc, pozwolili na położenie ideologicznego kamienia węgielnego ambicji terytorialnych, których zaspokojenia miano szukać przez następne 500 lat.

Tak więc w roku 1493 istniały już wszystkie podstawowe elementy ideologii „Trzeciego Rzymu”. Był autonomiczny odłam Kościoła prawosławnego, który szukał cesarza; był spokrewniony z ostatnim cesarzem bizantyjskim księżem, który już nazywał się „carem”; były wreszcie roszczenia do panowania nad Wszechrosją. Brakowało tylko odpowiednio zręcznego ideologa, który umiałby te wszystkie elementy połączyć w swego rodzaju mistyczną teorię, jakiej wymagało silnie teokratyczne państwo. I taki człowiek był pod ręką.

Filoteusz z Pskowa (ok. 1450–1525) był uczonym mnichem z pskowskiego klasztoru Eleazara. Znał biblijne proroctwa Ezdrasza i Daniela, a także historyczne precedensy Serbii i drugiego carstwa bułgarskiego, znał pisma Pseudo-Metodego i kroniki Manassesesa, i legendę o białym kłobuku. Sama w sobie ta wiedza nie była niczym wyjątkowym. Wyjątkowość Filoteusza polegała jedynie na jego gotowości do wykorzystania tych wszystkich wiadomości w taki sposób, aby mogli na tym



skorzystać księżęta moskiewscy. Psków – podobnie jak Kijów – żył w panicznym strachu przed Moskwą. Wielu z jego mnichów przyjmowało postawę zdecydowanie antymoskiewską. Kiedy w swoich kronikach wspominali o śnie Nabuchodonozora czy o czterech bestiach z wizji Daniela, brzmiało to tak, jakby chcieli utożsamić Nabuchodonozora z Moskwą. Natomiast Filoteusz był z jakiegoś powodu gotów przedstawić fakty w taki sposób, aby przemawiały na korzyść Moskwy. W roku 1493 liczył nieco ponad czterdzieści lat i nie piastował żadnego ważnego urzędu w klasztorze, w którym później miał zostać igumenem, czyli opatem; nie zdążył także jeszcze napisać ani jednej z owych epistoł, które miały mu przynieść sławę. Ale ferment w Kościele kształtujący później jego poglądy zdążył się już rozpocząć. W swoim czasie Filoteusz miał się stać zwolennikiem idei całkowitego podporządkowania wszystkich chrześcijan carowi i pełnego oporu wobec Kościoła łacińskiego. W liście skierowanym do następcy Iwana gorąco zalecał nowemu władcy sprawiedliwe rządy, twierdząc, że świat wkracza w ostatnią fazę dziejów:

*A więc powiadam Tobie, zważ i daj posłuch, nabożny Carze: wszystkie cesarstwa chrześcijańskiego świata jednoczą się w Twoim królestwie. Albowiem upadły dwa Rzymy, istnieje Rzym Trzeci, czwartego zaś nie będzie. Twoje Chrześcijańskie Cesarstwo, jak powiada wielki teolog, nigdy nie przeminie. Dla Kościoła zaś wypełni się prorocтво błogosławionego Dawida: „w nim jest miejsce mego wiecznego spoczynku”<sup>[312]</sup>.*

Później, w liście do Munechina, grzmiał przeciwko „astrologom i łacinnikom”:

*Tak oto jeden i jedyny Święty i Katolicki Apostolski Kościół Wschodni lśni blaskiem jaśniejszym niżli słońce we wszechświecie, i tylko wielki Prawosławny Car Rzymu, jako Noe uratowany w arce od potopu, kieruje tym Kościołem...<sup>[313]</sup>*

Tak właśnie – dwadzieścia lat po śmierci Iwana III, ale z wyraźnej inspiracji jego polityką – zrodziła się ostateczna formuła ideologii Kościoła i państwa, która nie pozostawiała najwęższego nawet marginesu na kompromis.

W czasach późniejszych miała powstać tradycja rosyjska, według której Moskwa po prostu odziedziczyła cesarskie szaty Bizancjum. W rzeczywistości zachowano jedynie bizantyjskie formy, natomiast istota bizantyjskiego etosu całkowicie się zagubiła. Ideologów moskiewskich mało interesowały uniwersalistyczne i ekumeniczne ideały chrześcijaństwa wschodniorzymskiego. Najwybitniejszy znawca tych zagadnień uznał ideologię „Trzeciego Rzymu” za „bezwstydy substytut”. „Chrześcijański uniwersalizm Bizancjum przekształcano i zniekształcano, wtłaczając go w ciaśniejsze ramy moskiewskiego nacjonalizmu”<sup>[314]</sup>.

Pod koniec panowania Iwana III ferment w teologii Moskwy wywołały dwie powiązane ze sobą kontrowersje, które zostały ostatecznie rozstrzygnięte na korzyść elementów najbardziej bezkompromisowych. Pierwsza dotyczyła poglądów sekty czy też ruchu znanego jako ruch *żydowstwujuszczich*, czyli „judaizujących”. Druga wiązała się ze skandalem, jakim w oczach niektórych był wzrost bogactwa chrześcijańskich klasztorów, które wchodziły w posiadanie majątków ziemskich. Organizatorem zarówno przeciwników ruchu „judaizujących”, jak i „posesjonatów” był igumen klasztoru wołockiego, niedaleko Wołokołamska, Józef.

Majątki ziemskie stanowiły nieodłączny element potęgi moskiewskiego Kościoła. Ale występowało przeciwko nim ugrupowanie purytańskich mnichów, którym przewodziła „starszyzna zza Wołgi”: zwolennicy ortodoksyjnego monastycyzmu, wywodzącego się z dawnych pustelniczych tradycji. Wydaje się, że Iwan III miał gotowy plan sekularyzacji majątków klasztornych, ale go przekonano, aby od niego odstąpił. Sprawy dojrzały do rozstrzygnięcia dopiero po śmierci księcia, gdy jego dawny faworyt Patrikiejew sam został mnichem i opublikował nowe wydanie *Nomokanon*, czyli prawosławnego podręcznika prawa kanonicznego. Jeden ze współpracowników Patrikiejewa, Maksym Grek, który był autorem „nieposesjonackiej” interpretacji sprawy majątków kościelnych, ledwo zdołał ująć z życiem.

Ruch „judaizujących” wzbudził jeszcze żywsze emocje. Pojawili się oni w latach siedemdziesiątych XV wieku w Nowogrodzie, gdzie podobno utworzyli antymoskiewską frakcję. Inspiracją dla ich poglądów miały być poglądy Żydów z Polski i Litwy, a członków ich ugrupowania uważano za zakonspirowanych wyznawców judaizmu. Ich działalność chyba niezbyt niepokoiła cara, skoro jednego z podejrzanych mieszkańców Nowogrodu mianował najwyższym duchownym soboru Uspieńskiego; jest też możliwe, że cieszyli się poparciem Heleny Stiepanowny. Mimo że w roku 1490 zwołano sobór w celu zbadania oskarżeń o antytrynitarianizm i obrazoburstwo, uczestnicy ruchu nadal obracali się w najwyższych kręgach. Ale igumen Józef nie dawał za wygraną. W 1497 roku w traktacie zatytułowanym *Proswietitel* („Oświeciciel”) wskazywał na samego metropolitę Zosimę jako na głównego „żydofila i sodomitę”, „odrażającego złego wilka”<sup>[315]</sup>. Zarówno Józef, jak i jego partner, arcybiskup Gennadiusz, byli gorącymi zwolennikami hiszpańskiej inkwizycji, a ich żarliwy zapał przyniósł im nagrodę w postaci *auto-da-fé* w wielkim stylu. Udało im się mianowicie przekonać współziomków, żeby uwierzyli w ideę, która miała się okazać powracającym wątkiem dziejów Rosji: że zło przychodzi z Zachodu. W ich czasach „Zachód” oznaczał przede wszystkim Nowogród, a potem – Królestwo Polski i Litwy.

Dyplomacja Iwana III szła w tym samym kierunku. Machina dyplomatyczna działała w owych czasach niezwykle powoli. Trzeba było pół roku do czterech lat,

aby poselstwa zdążyły wrócić do kraju i zdać sprawę ze swojej misji; po przyjeździe do domu posłowie często odkrywali, że bieżąca sytuacja nie odpowiada już instrukcjom, jakie otrzymali, wyjeżdżając. Mimo to w latach dziewięćdziesiątych XV wieku było już zupełnie jasne, że naczelnym celem Moskwy stało się okrażenie Litwy. Ojciec Iwana przez całe dziesięciolecie utrzymywał pokój z Litwą, a umierając, powierzył Iwana i jego matkę w opiekę „naszemu bratu, królowi Polski i wielkiemu księciu litewskiemu, Kazimierzowi”<sup>[316]</sup>. Teraz wszystko to poddano rewizji.

W roku 1493 Iwan miał już za sobą niemal dwadzieścia lat ożywionej działalności dyplomatycznej. Wspólnym wątkiem tych działań był plan okrażenia Jagiellonów i zdobycia nad nimi kontroli. Traktat zawarty z hospodarem mołdawskim Stefanem III i przypieczętowany małżeństwem jego syna na próżno starał się zapobiec złożeniu przez Mołdawię hołdu polskiemu królowi. Plan zawarcia skierowanego przeciwko Jagiellonom paktu z Węgrami udaremniła nagła śmierć Macieja Korwina i wybór Władysława Jagiellończyka na króla Węgier. Iwanowi udało się nawet nawiązać kontakt z niezależnymi książętami mazowieckimi. Począwszy od roku 1486, kilkakrotnie wymieniał poselstwa z Habsburgami, którzy aż do tego czasu żywili błędne przekonanie, że Moskwa jest lennikiem Litwy. W roku 1491 poseł austriacki Jörg von Thurn nakreślił plan wielkiej koalicji wymierzonej przeciwko Jagiellonom, w której skład miałyby wejść cesarstwo niemieckie, zakon krzyżacki, Mołdawia i Tatarzy. W styczniu roku 1493 poseł Iwana Jurij Trachaniow wyruszył za Maksymilianem aż do Kolmaru; dowiedział się, że cesarz już zawarł pokój z Jagiellonami i że teraz bardziej interesuje go krucjata. W stosunkach dyplomatycznych Iwana III z Krymem także znalazł się istotny element antylitewski. Tatarzy mieli dla Iwana wartość głównie jako sprzymierzeńcy w walkach ze Złotą Ordą; w czerwcu 1491 roku wysłał trzy armie do pomocy w rozgromieniu Złotej Ordy, która założyła obóz u ujścia Dniepru. Jednocześnie jednak Iwan nie mógł nie widzieć, że Tatarzy, ugłaskani przez Moskwę, większość energii zużywali na wypady w głąb Polski i Litwy.

Zimą na przełomie lat 1492–1493 Moskwa prowadziła chaotyczną wojnę przygraniczną z Litwą. Kilku władców przygranicznych księstw zmieniło front. Książę riazański szykował się do odparcia karnej ekspedycji organizowanej przez litewskiego wojewodę smoleńskiego. Armia moskiewska, której wydano rozkaz zdobycia leżącej w dorzeczu Dniepru Wiaźmy, wycofała się w ciągu kilku dni po wysłaniu pokojowej misji Moskwy do Wilna. Można tylko zgadywać, czy Iwanowi bardziej zależało na wojnie czy na pokoju.

W owej epoce wielkich odkryć Moskwa – choć odległa – nie była całkowicie odizolowana od świata. Za każdym powracającym do kraju moskiewskim poselstwem podążał orszak zagranicznych inżynierów, architektów i specjalistów

od balistyki; co roku zjawiali się kupcy z Niemiec i Polski, którzy kupowali ogromne ilości futer. Prawdą jest, że nie było żadnych bezpośrednich kontaktów ani z Anglią Tudorów, ani z Francją Walezjuszy, ani z Hiszpanią Ferdynanda i Izabeli. Handel bałtycki z Niderlandami kończył się na Inflantach, a droga wiodąca wokół Przylądka Północnego jeszcze nie istniała. Mimo to Moskwa miała przetarte szlaki komunikacyjne, które ją łączyły z resztą Europy. Północna „Droga Niemiecka” prowadziła przez Nowogród do Rewala i Rygi, a stamtąd morzem do Lubeki. Szlaki lądowe wiodły lasami na zachód, nad granicę za Smoleńskiem i dalej, do Wilna i Warszawy. Iwan III stworzył sieć placówek pocztowych obsługiwanych przez zaprzęgi koni pocztowych, których utrzymanie nakazał swoim następcom w testamencie. Na południu prastare rzeki szybko przenosiły podróżnych nad Morze Kaspijskie lub Czarne, skąd na pokładach statków mogli się już dostać do najdalszych zakątków basenu Morza Śródziemnego. Mimo pochodu Turków osmańskich Moskwa wciąż jeszcze utrzymywała bliskie kontakty ze starym światem bizantyjskim, to znaczy z Bałkanami, z Grecją – zwłaszcza z górą Athos – a za pośrednictwem Grecji z Włochami.

Moskwa dokonywała także własnych odkryć. W latach 1466–1472 pewien kupiec z Tweru nazwiskiem Afanasij Nikitin (zm. 1472) odbył trwającą sześć lat podróż do Persji i Indii. Wyruszył trasą przez Baku i Ormuz, a wracał przez Trapezunt i Kaffę. Jego przygody zostały opisane w jednej z pierwszych książek podróżniczych, zatytułowanej *Choźdienie za tri moria* („Podróż za trzy morza”). W dziesięć lat później ekspedycja wojskowa pod dowództwem Sałtyka Trawina i Kurbskiego przekroczyła Ural i dotarła w dorzecze Irtyszu i Obu (był to wyczyn porównywalny z tym, którego 300 lat później dokonali w Ameryce Lewis i Clark). W roku 1491 dwóch węgierskich poszukiwaczy bogactw naturalnych spenetrowało dorzecza arktycznych dopływów Peczory, gdzie odkryto złoża srebra i miedzi. To właśnie odkrycie stało się zapewne powodem przyjazdu do Moskwy w styczniu 1493 roku austriackiego poszukiwacza, niejakiego Snupsa, który przywiózł ze sobą list od cesarza Maksymiliana z prośbą o zezwolenie mu na zbadanie dorzecza Obu. Ponieważ w tym momencie Iwanowi nie zależało już na kontaktach z Habsburgami, prośba spotkała się z odmową.

Co do Admirała Oceanu, to wieści o jego odkryciach dotarły do Moskwy z ćwierćwiekowym opóźnieniem, za pośrednictwem Maksyma Greka. Maksym Grek (Michał Trivolis, ok. 1480–1556) należał do ginącego świata bizantyjskiego, którego poszczególne elementy wciąż jeszcze tworzyły wspólny obszar kulturowy. Urodził się w mieście Arta w Epirze, który pozostawał pod rządami Turków; stamtąd jego rodzina przeniosła się na wenecką wyspę Korfu. W roku 1493 był we Florencji, gdzie pobierał nauki u platończyków i gdzie z aprobatą słuchał kazań Savonaroli. Po dalszych studiach w Wenecji i Mirandoli, gdzie jako specjalizację wybrał sobie egzegezę greckich tekstów, złożył śluby w zakonie dominikanów

w San Marco – rodzimym klasztorze Savonaroli. Później, jako mnich Maximus, przez dziesięć lat pracował jako tłumacz w klasztorze Watopedi na górze Athos, w panortodoksyjnym i greckosłowiańskim środowisku, któremu obca była schizma między tradycją prawosławną i katolicką. Potem zaproszono go do Moskwy, gdzie miał się zająć uporządkowaniem carskiej kolekcji greckich i bizantyjskich rękopisów, których odczytywania nie uczono już mnichów moskiewskich. Wkrótce popadł w konflikt z radykalnym odłamek Kościoła moskiewskiego, który oskarżył go o czary, szpiegostwo i szacunek dla patriarchy Konstantynopola. Udało mu się przetrwać długi okres w więzieniu, a potem osobiście poznał Iwana IV i cieszył się jego łaskami. Był „jednym z ostatnich przedstawicieli swojego gatunku”<sup>[317]</sup>.

Pisma Maksyma, które ukazały się w latach pięćdziesiątych XVI wieku, zawierają wzmiankę o „wielkiej wyspie zwanej Kubą”<sup>[318]</sup>. Nie ulega wątpliwości, że pisząc te słowa, Maksym doskonale wiedział, iż Kolumb dotarł na Karaiby. Ważna jest jednak chronologia jego życiorysu. Ponieważ trzydzieści lat spędził zamknięty w moskiewskim więzieniu, można przypuszczać, że przywiózł tę informację ze sobą, kiedy po raz pierwszy pojawił się w Moskwie w 1518 roku – 25 lat po pierwszej podróży Kolumba.

Tak więc start nowożytnej „Rosji” i nowożytnej „Ameryki” przypadł na ten sam rok 1493, i można to uznać za jeden z tych cudownych zbiegów okoliczności, jakie zdarzają się w historii. Europejczycy dowiedzieli się o istnieniu „Nowego Świata” – tak jak go zobaczyli – dokładnie w tym samym momencie, w którym obywatele Moskwy dowiedzieli się, że ich „Stary Świat” jeszcze się nie kończy.

<sup>[263]</sup> Cyt. w: Johan Huizinga, *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, Warszawa 1992, s. 58.

<sup>[264]</sup> *Ibid.*, s. 30.

<sup>[265]</sup> *Ibid.*, s. 48.

<sup>[266]</sup> *Ibid.*, s. 386, *Narodziny nowej formy*.

<sup>[267]</sup> R. Lodge, *The Close of the Middle Ages*, Londyn 1920, s. 496.

<sup>[268]</sup> Steven Runciman, *Potężniejący sultanat*, w: *Upadek Konstantynopola 1453*, tłum. Antoni Dębicki, Warszawa 1968, s. 31.

<sup>[269]</sup> Cyt w: R. Pipes, *Russia under the Old Regime*, Londyn 1975, s. 62.

<sup>[270]</sup> Ten układ pozostał bez zmian do roku 1623, kiedy Palatynat zastąpiła

Bawaria. W roku 1648 Palatynat zaczął istnieć ponownie równoległe z Bawarią, a w roku 1708 Hanower uzyskał status dziewiątego elektora. Daleko idące poprawki Napoleona nigdy ostatecznie nie zostały wprowadzone w życie.

[271] James Bryce (1838–1922), brytyjski polityk i historyk, profesor uniwersytetu w Oksfordzie, autor monumentalnego dzieła *History of the Holy Roman Empire* (przyp. tłum.).

[272] Bryce, *op. cit.*, s. 238.

[273] *Contado*: zamieszкана przez chłopów okolica w otoczeniu wielkich miast (przyp. tłum.).

[274] Dante Alighieri, *Boska komedia*, tłum. Alina Świdorska, *Piekiełto*, Kraków 1947, pieśń VI, w. 49–50; 74–75.

[275] Anegdotę tę podaje Simonde de Sismondi w *Histoire des républiques italiennes du Moyen Âge*, Genewa 1807–1808, III, s. 129.

[276] Petrarcka, *Di pensier in pensier...*

[277] Dante Alighieri, *op. cit.*, *Raj*, pieśń XXVII, w. 22–27, 55–60.

[278] Tj. kilkanaście lat później, po ekshumacji zwłok (przyp. tłum.).

[279] Robert Burns, *Scots wha hae...*, tłum. Jan Kasprowicz, w: *Poeci języka angielskiego*, Warszawa 1971, t. II, w. 1–4, s. 165.

[280] Cyt. w: P. Ziegler, *The Black Death*, Londyn 1970, s. 66.

[281] W. Rees, *The Black Death as recorded in English Manorial Documents*, w: *Proceedings of the Royal Society of Medicine*, XVI, 2, s. 4; cyt. w: Ziegler, *The Black Death*, *op. cit.*, s. 197.

[282] Ziegler, *The Black Death*, *op. cit.*, s. 239.

[283] H. Pirenne, *Economic and Social History of Mediaeval Europe*, Londyn 1936, s. 200.

[284] Cyt. w: George Holmes, *Europe: Hierarchy and Revolt, 1320–1450*,

Londyn 1975, s. 131–132.

[285] Charles d'Orléans, *En regardent vers le pais de France*, tłum. Bronisław Grabowski, w: Jerzy Lisowski, *Antologia poezji francuskiej*, Warszawa 1966.

[286] *Chevauchée*: konna przejażdżka (przyp. tłum.).

[287] *Routiers*: bandy żołnierzy wędrujących przez kraj i żyjących z rozboju; *écorcheurs*: wędrowni bandyci, napadający na francuskie wsie. Oba terminy pochodzą z czasów wojny stuletniej (przyp. tłum.).

[288] *Maillotins*: przydomek nadany paryżanom, którzy w XIV wieku zbuntowali się przeciwko systemowi podatków; pochodzi od nazwy średniowiecznej broni (*maillot*), którą się posługiwali (przyp. tłum.).

[289] William Szekspir, *Tragedia Ryszarda II*; tłum. St. Koźmian, Warszawa 1963, III/1, s. 140.

[290] Szekspir, *Tragedia Ryszarda II*, *op. cit.*, IV/1, s. 191.

[291] Por. D. Keys, *Very Civil War and Unbloody Battles*, „Independent” z 23 grudnia 1989.

[292] Champmol został zburzony w roku 1793; na jego miejscu powstał szpital dla umysłowo chorych departamentu Dijon.

[293] Michał Giedroyc, *The Arrival of Christianity in Lithuania, I: Early Contacts (Thirteenth Century), II: Baptism and Survival (1341–87)*, „Oxford Slavonic Papers”, XVIII, 1985, s. 1–30, XIX, 1986, s. 34–57.

[294] P. Rabikauskas, *La cristianizzazione della Samogizia, 1413 – 17*, w: *La cristianizzazione della Lituania: colloquio internazionale di storia ecclesiastica (1987)*, Rzym 1989.

[295] V. H. H. Green, *Mediaeval Civilisation in Western Europe*, Londyn 1971, s. 4.

[296] *Dunce*: osioł, nieuk (przyp. tłum.).

[297] Green, *op. cit.*, s. 88–89.

[298] Huizinga, *Jesień średniowiecza*, *op. cit.*, s. 248.

[299] Friedrich Heer, *Mittelalter* (1961); cyt. wg przekł. ang. *The Mediaeval World: Europe from 1100–1350*, Londyn 1962, s. 251–253.

[300] Steven Runciman, *Upadek Konstantynopola 1453*, *op. cit.*, s. 188.

[301] *Ibid.*, s. 195.

[302] Gibbon, *The Decline and Fall...*, *op. cit.*, rozdz. 68.

[303] Wszystkie cytaty – z wyjątkiem cytatu z Ewangelii – pochodzą z udostępnionego przez proboszcza cerkwi w Krakowie tekstu polskiego *Liturgii św. Jana Złotoustego*, z fragmentami Liturgii św. Bazylego Wielkiego.

[304] W tekście staro-cerkiewno-słowiańskim występują słowa „*Irod car*” i „*car Iudeiskij*”, por. *Gospoda naszego Jisusa Christa Nowyj Zawiet na słowianskom i russkom jazykach*, St Petersburg 1823, s. 23.

[305] Por. J. L. I. Fennell, *Ivan the Great of Moscow*, Londyn 1961.

[306] R. G. Howes, *Testaments of the Grand Princes of Moscow*, Ithaca, Nowy Jork, 1967, s. 267–298.

[307] Fennell, *Ivan the Great...*, *op. cit.*, s. 122.

[308] Dmitrij Strémooukhoff, *Moscow the Third Rome*, w: *The Structure of Russian History: Interpretative Essays*, Nowy Jork 1970, *passim*.

[309] *Ibid.*, s. 113, zwłaszcza przyp. 46.

[310] *Testament of Ivan III*, w: Howes, *Testaments*, *op. cit.*

[311] Fennell, *Ivan the Great*, *op. cit.*, s. 146.

[312] Strémooukhoff, *Moscow the Third Rome*, *op. cit.*, s. 115.

[313] *Ibid.*, *passim*.



[314] Dmitri Obolensky, *Russia's Byzantine Heritage*, „Oxford Slavonic Papers” I, 1950, s. 37–63.

[315] Fennell, *Ivan the Great*.

[316] *Ibid.*, Przedmowa, s. V i n.

[317] Dmitri Obolensky, *Italy, Mount Athos and Muscovy: The Three Worlds of Maximos the Greek*, w: *Six Bizantine Portraits*, Oksford 1988, s. 160.

[318] Elie Dennisoff, *Maxime le Grec et l'Occident*, Paryż 1942, s. 423.

## VII **RENATIO** *Odrodzenie i reformacja, ok. 1450–1670*

Z pojęciem renesansu wiąże się silne poczucie oderwania od rzeczywistości. Nie da się jednoznacznie określić ani początku, ani końca sposobu myślenia, które miało odróżniać nowożytną cywilizację europejską od cywilizacji średniowiecznego świata chrześcijańskiego, z jednej strony, i od innych cywilizacji nieeuropejskich – na przykład islamu – z drugiej. Przez bardzo długi czas było zarezerwowane wyłącznie dla niewielkiej elity intelektualnej i ścierało się z różnymi innymi sposobami myślenia – nowymi i starymi. W tak zwanej epoce odrodzenia i reformacji, której początek datuje się umownie około roku 1450, mogło zainteresować jedynie niewielką mniejszość. Istniały liczne odłamy społeczeństwa Europy oraz rozległe obszary europejskiego terytorium, na które nie zdążyło jeszcze wywrzeć najmniejszego wpływu. W jakiś sposób zdołało zdobyć sobie status najwybitniejszej cechy epoki, pozostając jednocześnie w całkowitym oderwaniu od podstawowych aspektów codziennego życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Było czymś nietypowym i niecharakterystycznym, a jednocześnie niezwykle istotnym. Jak należące do jego najwybitniejszych przejawów cudowne postacie Sandra Botticellego – *Primavera* (1478) czy *Narodziny Wenus* (ok. 1485) – jakby nie dotykało stopami ziemi. Unosiło się nad powierzchnią świata, z którego wyrosło – bezcielesna abstrakcja, nowy ożywczy duch.

Stanąwszy w obliczu takiego problemu, wielu historyków tego okresu porzuciło wcześniejsze względy. Dziś nie jest już modnie pisać zbyt wiele o owych zainteresowaniach mniejszości. Takie tematy, jak myśl humanistyczna, teologia reformacji, odkrycia naukowe czy zamorskie eksploracje, musiały ustąpić miejsca badaniom dotyczącym warunków materialnych, ciągłości wątków wywodzących się ze średniowiecza oraz powszechnym wierzeniom (lub niewierzeniom) rozpatrywanym w zestawieniu z wysoką kulturą. Dzisiejsi profesjonaliści lubią stawiać w centrum swojego zainteresowania magię, włóczęgostwo, chorobę czy dramatyczny spadek liczby ludności w koloniach. Sama w sobie, ta korektura jest zapewne słuszna, ale zapominanie o Leonardzie da Vinci czy Lutrze jest czymś równie dziwnym jak dawniej pomijanie niejakiego Nostradamusa [NOSTRADAMUS] czy Młynarza z Friuli. [MENOCCHIO] Nikt, kto chce się dowiedzieć, dlaczego Europa połowy XVII stulecia tak bardzo różniła się od Europy w wieku XV, nie może sobie pozwolić na pominięcie tradycyjnie podejmowanych tematów.



## Mapa 16. Europa, 1519

Mimo to niebaczemu czytelnikowi należy się pewne przypomnienie. Świat odrodzenia i reformacji był także światem przepowiedni, astrologii, cudów, magicznych zaklęć, czarów, nekromancji, guseł, duchów, tajemnych znaków oraz dobrych i złych wróżek. Magia nadal współzawodniczyła i przeplatała się z religią i nauką. W istocie, powszechne panowanie magii wśród prostego ludu utrzymywało się jeszcze przez co najmniej dwa wieki, wiernie towarzysząc rozwijającym się nowym ideom. Nasuwa się wniosek, że ów „wczesny okres nowożytny” może nie być aż tak bardzo nowożytny. Mimo że w starą glebę padały nowe nasiona, okres ten miał być może o wiele więcej wspólnego z poprzedzającym go średniowieczem niż z nadchodzącym odrodzeniem.

Renesans jest zatem pojęciem, które niełatwo poddaje się definicji. Najprościej jest powiedzieć, czym odrodzenie nie było. Pewien amerykański historyk wyraził rzecz następująco: „odkąd jakieś sześćset lat temu odrodzenie dokonało wynalazku samego siebie, nie udało się osiągnąć zgody co do tego, czym ono właściwie jest”<sup>[319]</sup>. Na przykład pojęcia „renesans” nie można odnosić wyłącznie do rozkwitu zainteresowania sztuką i nauką klasyczną, ponieważ ta konkretna tendencja zaczęła się rozwijać już w XII wieku. Nie chodziło także ani o pełne odrzucenie wszelkich wartości epoki średniowiecza, ani o nagły powrót do poglądów starożytnej Grecji i Rzymu. A już najmniej o świadome odrzucenie wiary chrześcijańskiej. Łacińskie *renatio*, czyli „odrodzenie”, jest kalką greckiego terminu teologicznego *palingenesis*, używanego w znaczeniu „odrodzenia duchowego”, „zmartwychwstania”. Istotą renesansu było nie jakieś nagłe odkrycie cywilizacji klasycznej, lecz wykorzystanie sposobu, w jaki pojmowano klasyczne modele, do zweryfikowania autorytetu konwencjonalnych gustów i konwencjonalnej mądrości. Nie sposób zrozumieć odrodzenia bez odwołania się do głębokiej hańby, w jaką popadł Kościół średniowieczny, który przecież poprzednio stanowił jedyne źródło najwyższego autorytetu. Pod tym względem odrodzenie było nieodłącznym elementem ruchu zmierzającego do reform religijnych. Widziane z szerszej perspektywy, było pierwszym etapem ewolucji, która prowadziła przez reformację i rewolucję naukową do oświecenia. Było siłą duchową, która skruszyła skorupę średniowiecznej cywilizacji, dając początek długotrwałemu procesowi dezintegracji; dzięki temu stopniowo rodziła się „nowożytna Europa”. [BALLETTO]

W trakcie tego procesu nie odrzucono religii chrześcijańskiej. Natomiast władzę Kościoła stopniowo ograniczano do sfery religijnej, a wpływ religii – w coraz większym stopniu do prywatnej sfery sumienia. W rezultacie rozważania teologów, uczonych i filozofów, podobnie jak dzieła artystów i pisarzy oraz polityczne działania książąt, wyzwały się spod kontroli Kościoła dzierżącego

monopol władzy i wysuwającego „totalitarystyczne” roszczenia. Jako naczelną wartość renesansu podaje się „niezależność umysłu”. Renesansowym ideałem był człowiek, który opanowawszy wszystkie dziedziny sztuki i myśli, nie musi już kształtować własnej wiedzy, gustów i wierzeń w zależności od jakiegokolwiek zewnętrznego autorytetu: *l'uomo universale* – „pełny człowiek”.

Podstawowym efektem nowego sposobu myślenia było coraz silniejsze przekonanie, że ludzkość potrafi objąć panowanie nad światem, w którym żyje. Wielcy ludzie renesansu w pełni wierzyli we własne siły. Mieli poczucie, że dane im przez Boga zdolności umysłu można – i trzeba – wykorzystywać do odkrywania tajemnic Bożego wszechświata i że wynika z tego, iż można także pokierować losem człowieka na ziemi i zmienić go na lepszy. Na tym właśnie polegało radykalne zerwanie z mentalnością średniowiecza, którego religijność i mistycyzm wyrastały z diametralnie odmiennego przekonania o tym, że ludzie są bezbronnymi pionkami w rękach Opatrzności, poddanymi niepojętemu działaniu otoczenia i własnej ludzkiej natury. Nad sposobem myślenia średniowiecza dominował paralizujący strach, jaki w ludziach budziło poczucie własnej niedoskonałości, ignorancji, niemocy – czyli, krótko mówiąc, świadomość powszechnego grzechu. Natomiast dla sposobu myślenia renesansu pożywką było poczucie wyzwolenia i odnowy, płynące z rosnącej świadomości własnych, ludzkich możliwości. Myśl, inicjatywa, doświadczenie i badanie z pewnością musiały przynieść nagrodę w postaci sukcesu. Historycy idei rozważają zjawisko renesansu w kategoriach nowych idei i nowych form; psychologowie natomiast skłaniają się raczej ku badaniu mechanizmów zwyczajstwa nad strachem i zahamowaniami, które tak długo wstrzymywały rozkwit nowych idei (por. *Dodatek III, 49*).

Odrodzenia nie da się wtłoczyć w żadne sztywne ramy chronologiczne. Historycy literatury dopatrują się jego początków w czternastowiecznych pieśniach i sonetach Petrarcki, dla którego samoistny temat stanowiły ludzkie uczucia. Historycy sztuki sięgają wstecz do malarstwa Giotto i Masaccia (1401–1428), do dzieł architekta Filippo Brunelleschiego (1379–1446), który zmierzył kopułę rzymskiego Panteonu po to, aby wznieść jeszcze większą nad katedrą we Florencji, czy wreszcie do posągów dłuta Ghibertiego (1378–1455) czy Donatella (ok. 1386–1466). Badacze historii politycznej przytaczają nazwisko Niccolò Machiavellego (1469–1527), który pierwszy zdefiniował mechanizmy polityki jako władzę dla władzy. Wszyscy ci pionierzy byli Florentczykami. Jako najwcześniejsza kolebka renesansu, Florencja słusznie może zgłaszać pretensje do tytułu „matki nowożytnej Europy”. [**BICZOWANIE**]

Pośród tych niezrównanych pokoleń wszechstronnych Florentczyków nie znalazł się jednak nikt, kto by potrafił przyćmić Leonarda da Vinci (1452–1519). Namalował on portret, który jest prawdopodobnie najbardziej cenionym obrazem na świecie, słynną *Giocondę* (1506), a jego bezgraniczne talenty dorównywały

równie bezgranicznej ciekawości świata. Notatniki Leonarda zawierają wszystko – od rysunków anatomicznych po projekty helikoptera, łodzi podwodnej i pistoletu maszynowego. (W Niemczech tego typu wynalazki były ogromnie modne w jeszcze wcześniejszym okresie). Jego sławę otacza atmosfera tajemnicy w związku z zagubionymi dziełami i podejrzeniami o wróżbiarskie talenta. Mówi się, że jako młody chłopak kupował na targu we Florencji ptaki w klatkach, żeby je zaraz wypuścić na wolność. Dokładnie to samo robił z tajemnicami sztuki i przyrody. Ostatnie lata życia przeżył we Francji, w służbie Franciszka I. Zmarł w Château de Cloux pod Amboise nad Loarą – w miejscu świata, które nazywano „bardziej włoskim od samych Włoch”<sup>[320]</sup>. [LEONARDO]

Renesans nigdy nie zamykał się w granicach Włoch i włoskiej mody, a jego wpływy stopniowo rozszerzały się na cały świat zachodniego chrześcijaństwa. Współcześni badacze często tego nie dostrzegają. Wpływ dzieła szwajcarskiego historyka Jacoba Burckhardta, zatytułowanego *Die Kultur der Renaissance in Italien* (Bazylea 1860)<sup>[321]</sup>, był tak wielki, że wielu ludzi w ogóle nie zdawało sobie sprawy, iż w istocie zjawisko to miało szersze wymiary. Tymczasem na północy Europy intelektualny ferment epoki dawał się zauważyć dość wcześnie – zwłaszcza w miastach Burgundii i Niemiec. We Francji na importowaną z Włoch modę nałożyło się wiele rodzimych czynników. Odrodzenie nie ograniczało się także do bezpośrednich sąsiadów Włoch: na przykład w Polsce i na Węgrzech jego wpływy zarysowały się wyraźniej niż w Hiszpanii. Bariery nie do przewyciężenia napotkało dopiero na granicy ze światem prawosławnym. Ledwo się zaznaczyło w krajach wchłoniętych przez imperium osmańskie, a w Moskwie ograniczyło się do nielicznych naśladownictw w sztuce. W gruncie rzeczy, zapewniając powrót do życia łacińskiemu Zachodowi, odrodzenie równocześnie jeszcze bardziej pogłębiło przepaść oddzielającą Zachód od Wschodu.

Renesans zrodził się z wielu przyczyn – bardzo różnorodnych i bardzo głęboko zakorzenionych. Można go wiązać z rozwojem miast i handlu w okresie późnego średniowiecza, z powstaniem zamożnego i wpływowego kapitalistycznego patronatu, z postępem technicznym, który odbił się na życiu zarówno gospodarczym, jak i artystycznym. Ale źródeł rozwoju duchowego należy szukać przede wszystkim w sferze ducha. Tu zaś zasadniczym czynnikiem stały się niedomagania Kościoła i atmosfera zwątpienia wobec jego tradycyjnej nauki. Nie jest rzeczą przypadku, że korzenie zarówno renesansu, jak i reformacji tkwią w domenie idei.

Nową naukę XV wieku cechowały trzy nie znane dotąd elementy. Pierwszym był kult od dawna zaniedbywanych autorów klasycznych – zwłaszcza takich jak Cycero czy Homer – którzy nie pociągali uczonych średniowiecza. Element drugi to kult greki uznanej teraz za godnego partnera łaciny. Element trzeci wreszcie to rozwój studiów biblijnych opartych na krytycznym badaniu

oryginalnych tekstów hebrajskich i greckich. Ten ostatni nurt stworzył istotną więź między świeckim renesansem i religijną reformacją, która miała ze szczególnym naciskiem podkreślać autorytet Pisma. Szybki rozwój krytycznych badań tekstów klasycznych nastąpił na długo przed wynalazkiem druku. Tu także prym wiódł Petrarca. W jego ślady poszli Boccaccio, Guarino, Filelfo, Bruni, Aurispa i ów niezmordowany kolekcjoner, sekretarz papieża, Gian Francesco Poggio Bracciolini (1380–1459). Rywal Poggia, Lorenzo Valla (ok.1406–1457), nie tylko napisał traktat *De elegantiarum latinae linguae*, który był kategorycznym potwierdzeniem wyższości łaciny Cyserona, ale przypadła mu także w udziale zasługa wyjawienia światu sprawy fałszywej darowizny Konstantyna. Kampanię na rzecz tradycji greckiej, prowadzoną przez Bizantyjczyka Manuela Chrysolorsa (1355–1415), który był swego czasu profesorem greki we Florencji, oraz przez Angela Poliziano (1454–1494), poetę i tłumacza Homera, wsparła fala greckich uchodźców i zalew greckich manuskryptów po roku 1453. Wybitnymi postaciami późniejszego pokolenia uczonych byli we Włoszech Giovanni Pico della Mirandola (1463–1494), który zajmował się wyjaśnianiem kabały, i Marsilio Ficino (1433–1499); we Francji Jacques Lefèvre d'Étaples (1455–1537) i Guillaume Budé (1467–1540); w Niemczech – hebraista Johann Reuchlin (1455–1522), błędny rycearz Ulrich von Hutten (1488–1523) i Philipp Melanchton (1497–1560). Szczególnie ważne dla przyszłości nauki było dokonane przez Ficina tłumaczenie pism neoplatoników aleksandryjskich ze zbioru znanego jako *Corpus Hermeticum*. *Entrée* maszyny drukarskiej nastąpiło w momencie, w którym cały ruch był już bardzo zaawansowany. [KABAŁA] [DRUK]

Kręgi entuzjastycznych „humanistów” powstawały wszędzie – od Oksfordu i Salamanki po Kraków i Lwów. Ich patronowie – od kardynała Beauforta po kardynała Oleśnickiego – często byli prominentami hierarchii Kościoła. Pełni miłości do starożytnych wszyscy mogliby powtórzyć okrzyk serca jednego ze swych mniejszych braci, Cyriaca z Ancony: „Idę, aby budzić umarłych”. Wszyscy też składali hołd największemu spośród swego grona: Erazmowi z Rotterdamu.

Gerhard Gerhards (ok. 1466–1536), Holender z Rotterdamu, znany powszechniej pod dwoma pseudonimami – łacińskim „Desiderius” i greckim „Erasmus” – był czołowym wyznawcą chrześcijańskiego humanizmu. Studiował w Deventer, śpiewał w chórze w Utrechcie, był sekretarzem biskupa w Cambrai i częstym gościem w Londynie i Cambridge, przez długie lata mieszkał w Bazylei; „uczynił siebie samego ośrodkiem naukowych studiów nad istotą Boskości, (...) probierzem klasycznej erudycji i literackiego smaku”<sup>[322]</sup>. Należał do najpopularniejszych autorów epoki druku – jego *Moriae encomium* („Pochwała głupoty”, 1509) jeszcze za życia Erazma doczekała się 43 wydań – i bardziej niż ktokolwiek inny przyczynił się do połączenia nowego humanizmu z katolicką tradycją. *Enchiridion militis Christiani* („Podręcznik żołnierza Chrystusowego”,

1502) okazał się kolejnym bestsellerem. Podobnie jak jego bliski przyjaciel Tomasz Morus, był w tej samej mierze zwolennikiem św. Pawła, co Platona. Wydanie greckiego Nowego Testamentu (1516) stało się wydarzeniem o doniosłym znaczeniu. W przedmowie znalazły się znamienne słowa:

*Chciałbym, aby każdy mężczyzna i każda kobieta mogli czytać Ewangelię i Listy św. Pawła. Oby zostały przełożone na wszystkie języki (...) i stały się zrozumiałe nie tylko dla Szkotów i Irlandczyków, ale także dla Turków i Saracenów. Oby wieśniak śpiewał wyrywki z Pisma, krocząc za plugiem, a tkacz nucił frazy z Pisma w rytm swego czółenka...*<sup>[323]</sup>

Jednak najbardziej urzekąco chyba jego cudownie paradoksalne usposobienie. Był duchownym o silnym nastawieniu antyklerykalnym; uczonym, który głęboko nienawidził pedanterii; rezydentem królewskim i cesarskim, który bezlitośnie rozdzierał władców na strzępy; najprawdziwszym piętnującym nadużycia Kościoła protestantem, który nie wziął udziału w reformacji; żarliwym humanistą i żarliwym chrześcijaninem. Książki Erazma przez całe stulecia pokutowały na kościelnych indeksach, ale drukowano je bez żadnych ograniczeń w Anglii, Szwajcarii i Holandii. Cechowało go w tej samej mierze łagodne umiarkowanie co złośliwy dowcip. „A co do papieży, to gdyby oni, którzy są namiestnikami Chrystusa, usiłowali naśladować jego życie, mianowicie jego ubóstwo, trudy, naukę, krzyż, pogardę życia (...), to czy byłoby na ziemi coś bardziej udręczonego?”, pytał, pisząc o Rzymie Juliusza II. Odpowiedź brzmiała, że „zaczęłaby głodować ogromna horda, co Rzym sobą zaśmieca” – „tylu pisarzy, tylu gryzpiórków (...), tylu mulników (...) tylu rajfurów”<sup>[324]</sup>. Ku wściekłości inkwizycji pisał, że „ludzie, nawet pobożni są głupi i że także Chrystus, aby przyjść z pomocą ludzkiej głupocie, choć był mądrością Ojca, jednak przyjmując ludzką naturę na jakiś sposób w tym uczestniczył”<sup>[325]</sup>.

Erazm wywarł doniosły wpływ na język swojej epoki. Jego opatrzony komentarzem zbiór powiedzeń *Adagia* (1508) był pierwszym światowym bestsellerem; wprowadził do powszechnego obiegu ponad 3000 klasycznych porzekadeł i przysłów:

oleum camino  
dolewać oliwy do ognia  
malo accepto stultus sapit  
mądry głupiec po szkodzie  
ex harena funiculum nectis  
kręcić bicz z piasku  
una hirundo non facit ver  
jedna jaskółka nie czyni wiosny  
a mortuo tributum exigere



od umarłego ściągać daninę  
de filo pendet  
wisi na włosku  
festina lente  
spiesz się powoli  
bos sub iugum  
wół w jarzmie  
equi dentes inspicere donati  
zaglądać darowanemu koniowi w zęby<sup>[326]</sup>

Etykiety „humanizm” używa się w odniesieniu do szerszego ruchu intelektualnego, wobec którego nowa nauka odegrała podwójną rolę prekursora i katalizatora. Podstawową cechą humanizmu był radykalny zwrot od teokratycznego, czyli skupionego na Bogu, światopoglądu średniowiecza do antropocentrycznego, czyli skupionego na człowieku, światopoglądu renesansu. Za manifest humanizmu, który z czasem przeniknął wszystkie dziedziny nauki i sztuki, można by uznać napisany przez Pico della Mirandolę traktat *O godności człowieka*. Przyznaje mu się zasługę stworzenia pojęcia osobowości, które powstało, kiedy zaczęto przypisywać coraz większą wagę niepowtarzalności i wartości ludzkiej jednostki. Przyznaje mu się także zasługę stworzenia historii pojmowanej jako badanie procesów przemian, a więc i pojęcia postępu; wiąże się go z ożywieniem nauki – to znaczy, z przyjęciem zasady, że niczego nie należy uznawać za prawdziwe, dopóki się tego nie uda sprawdzić i zademonstrować. W myśli religijnej humanizm był warunkiem koniecznym do powstania silnie podkreślanej przez protestantyzm zasady wagi jednostkowego sumienia. W sztuce towarzyszyło mu odrodzenie zainteresowania ludzkim ciałem i niepowtarzalnością rysów ludzkich twarzy. W polityce nadał wagę pojęciu niezawisłego państwa w odróżnieniu od wspólnoty chrześcijańskiej, a więc i początkom nowożytnego pojęcia narodowości. Niezawisłe państwo narodowościowe jest zbiorowym odpowiednikiem autonomicznej osoby ludzkiej. [PAŃSTWO]

Zarówno w swoim zamiłowaniu do pogańskiej starożytności, jak i w upartym podkreślanu, że człowiek powinien się ćwiczyć w używaniu krytycznych władz swego umysłu, humanizm epoki odrodzenia przeczył panującym sposobom i założeniom praktyki chrześcijańskiej. Nie zważając na jego intencje, tradycjoniści uważali, że jest siłą destruktywną wobec religii i że należy go ograniczać. Pięćset lat później, kiedy dezintegracja świata chrześcijańskiego była już o wiele bardziej zaawansowana, wielu chrześcijańskich teologów dostrzegło w nim źródło wszelkiego zła. Według jednego z filozofów katolickich:

*Różnica między odrodzeniem a średniowieczem nie polegała na dodawaniu, lecz na odejmowaniu (...) Odrodzenie (...) to nie średniowiecze plus człowiek, lecz średniowiecze minus Bóg.*

Nie mniej surowy w sądach był pewien amerykański protestant: „Odrodzenie było prawdziwą kolebką owego wybitnie niechrześcijańskiego pojęcia: koncepcji autonomicznej ludzkiej jednostki”. Najmniej skłonny do kompromisu okazał się jednak pewien rosyjski wyznawca prawosławia:

*Humanizm epoki renesansu był afirmacją autonomii człowieka, a także jego wolności w sferze twórczości kulturalnej, nauki i sztuki. W tym tkwiła jego prawda, albowiem rzeczą zasadniczą było, aby twórcza moc człowieka mogła przewyciężyć przeszkody i zakazy, które na jej drodze postawiło średniowieczne chrześcijaństwo. Niestety jednak renesans zaczął podkreślać także samowystarczalność człowieka, tym samym wprowadzając rozłam między człowiekiem a odwiecznymi prawdami chrześcijaństwa (...). I tu właśnie tkwi źródło tragedii dziejów nowożytnych (...). Bóg stał się wrogiem człowieka, człowiek zaś – wrogiem Boga<sup>[327]</sup>.*

Na tej samej zasadzie w nowszych czasach wielu ludzi, którzy nie kryli swojej pogardy dla chrześcijaństwa – na przykład marksiści, zwolennicy scjentyzmu w socjologii czy ateści – z radością dostrzegało w odrodzeniu początek wyzwolenia Europy. Nic nie mogłoby bardziej przerazić renesansowych mistrzów. Tylko nieliczni spośród nich w ogóle widzieli sprzeczności między swoim humanizmem a swoją religią, i wielu współczesnych chrześcijan chętnie by się z nimi zgodziło. W ocenie fundamentalistów wszystko, co wyrosło z renesansu – od kartezjańskiego racjonalizmu po darwinowski ewolucjonizm – było sprzeczne z religią; jednakże chrześcijaństwo adaptowało i przyjmowało to, co niesło ze sobą odrodzenie. Pozostawiony sam sobie, humanizm zawsze znajdzie swój logiczny cel w ateizmie. Ale główny nurt cywilizacji europejskiej nigdy nie potoczył się w tym ekstremistycznym kierunku. We wszystkich konfliktach, jakie miały nastąpić, odnajdywano nową i wciąż zmieniającą się syntezę wiary i rozumu, tradycji i innowacji, konwencji i przekonania. Mimo że zagadnienia świeckie coraz wyraźniej wybijały się na pierwszy plan, dzieła sztuki nadal w znacznej większości były poświęcone tematyce religijnej; wszyscy wielcy mistrzowie renesansu to ludzie wierzący. Nie jest więc niczym dziwnym, że pod koniec długiego życia Michelangelo Buonarroti (1475–1564), autor florenckiego *Dawida* (1504) i fresków w Kaplicy Sykstyńskiej, szukał pocieszenia w poezji religijnej:

Giunto è già 'l corso della vita mia,  
con tempestoso mar per fragil barca,  
al commun porto, ov'a render si varca  
conto e ragion d'ogni' opra trista e pia.  
Onde l'affettuosa fantasia,  
che l'arte me fece idol' e monarca,  
conosco or ben, com'era d'error carca,

e quel c'a mal suo grado ogn'uom desia.  
Gli amorosi pensier, già vani e lieti,  
che fien'or, s'a due morti m'avvicino?  
D'una so 'l certo, e l'altra mi minaccia.  
Né pinger né scolpir fia più che quieti  
l'anima volta a quell' Amor divino  
c'aperse, a prender noi, 'n croce le braccia  
(Dobiega podróż mojego żywota  
Wśród burzliwego morza, w kruchej łodzi  
W port wspólny, kędy zdać sprawę się godzi  
Ze zła i dobra, które duszą miota.  
Wiem, że fantazji zapalna ochota,  
Co samowładcę i bóstwo mi rodzi  
Z sztuki, do błędu jedynie przywodzi  
I że nieszczęściem jest własna tęsknota.  
Myśl o miłości, próżna i wesoła,  
Czym będzie, gdy się śmierć podwójna zbliża?  
Ta pewna, tamta snadź nieunikniona.  
Pędzel ni dłuto nie ucisza zgoła  
Duszy, co zwraca się jeno do krzyża,  
Gdzie Miłość boska otwiera ramiona)<sup>[328]</sup>.

Kapitałną rolę w myśli renesansowej odgrywał problem wychowania i wykształcenia. Humanisci zdawali sobie sprawę, że jeśli się chce wychować Nowego Człowieka, to należy zacząć od dzieci w szkole i od studentów. Mnożyły się traktaty o wychowaniu i naukowych doświadczeniach – od Vittorina da Feltrę po *Nauki dla księcia* Erazma z Rotterdamu. Ich ideał, zachowujący podstawy chrześcijańskie, polegał na rozwijaniu umysłowych i fizycznych zdolności młodzieży. Aby go osiągnąć, oprócz greki i łaciny uczono także wychowania fizycznego. Akademię założoną przez Vittorina w Mantui wymienia się często jako pierwszą szkołę nowego typu. Wśród późniejszych przykładów wlicza się refundowaną (1512) szkołę przy katedrze św. Pawła w Londynie.

W dziedzinie muzyki renesans oznaczał pojawienie się świeckich utworów chóralnych oraz układów polifonicznych w muzyce kościelnej. Najwięksi mistrzowie, Josquin des Prés (ok.1445–1521) i Clément Jannequin (ok. 1485–1558), których dzieła wychwalano zarówno we Włoszech, jak i we Francji, tworzyli istne panoramy dźwięków. Takie utwory Jannequina jak *Les oiseaux*, *Les cris de Paris* czy *La bataille de Marignan* tchną radością i siłą. Szeroko rozpowszechniała się sztuka madrygału, uprawiana przez międzynarodową szkołę lutnistów.

Podręczniki traktujące o sztuce renesansu dzielą przedmiot na trzy wyrażnie

rozgraniczone okresy. Po „wczesnym renesansie” piętnastowiecznych „innovacji” następuje „wysoki renesans” „osiągniętej harmonii” połowy wieku XVI, po nim zaś – naśladowczy „manieryzm”. Do grupy wielkich nowatorów należą odkrywca tajników perspektywy Paolo Uccello (1397–1475), mistrz realistycznej akcji Andrea Mantegna (1431–1506) oraz Sandro Botticelli (1445–1510), który tak wspaniale łączył kształt krajobrazu z kształtem ludzkiego ciała. Uznaną powszechnie trójkę największych twórców renesansu tworzą Leonardo da Vinci, Rafael Santi (1485–1520) i potężny geniusz Michała Anioła. Naśladowców było oczywiście całe multum. Naśladownictwo jest jednak rodzajem pochlebstwa, i sposób odtwarzania ludzkiej twarzy i ciała, podobnie jak gry światła i krajobrazu, ulegał przekształceniom. Madonny Rafaela różnią się o całe niebo od średniowiecznych ikon.

Zbyt precyzyjnych klasyfikacji nie da się jednak utrzymać. Po pierwsze, nie ustawały innowacje. Nie ma nic bardziej nowatorskiego pod względem przedstawienia kształtu i formy niż śmiałe płótna, jakie malowali Antonio Allegri (Correggio, 1489–1534), Wenecjanie Tiziano Vecelli (Tycjan, ok. 1488/89–1576) i Jacopo Robusti (Tintoretto, 1518–1594) czy Kreteńczyk Domenico Theotocopuli (el Greco, ok. 1541–1614), który przez Wenecję przywędrował do Toledo. Po drugie, sztuka północnej Europy, która najpierw rozkwitła w Burgundii, rozwijała się dynamicznie i niezależnie. Szkoła niemiecka, której patronowali Albrecht Dürer (1471–1528), Lucas Cranach z Norymbergi (1472–1553), pejzażysta Albrecht Altdorfer z Ratzbony (1480–1538) i portrecista Hans Holbein z Augsburga (1497–1543), utrzymywała wprawdzie kontakty z Południem, ale z pewnością nie była wobec niego wtórna. Po trzecie wreszcie, nie wolno zapominać o licznych wspaniałych i oryginalnych artystach, których twórczość była bliższa istniejącym nadal tradycjom średniowiecznym. Można by tu wymienić wybitnego rzeźbiarza ołtarzy Veita Stossa, czyli Wita Stwosza (ok. 1447–1533), który tworzył w Niemczech i w Polsce, tajemniczego Matthiasa Grünewalda (ok. 1460–1528), pełnego niezwyklej fantazji Holendra Hieronima Boscha (zm. 1516) wraz z jego wizjami piekła czy wreszcie reprezentującego „styl wiejski” flamandzkiego malarza Pietra Bruegla Starszego (ok. 1525–1569).

Mówiąc o architekturze renesansu, podkreśla się zazwyczaj reakcję przeciwko stylowi gotyckiemu. Wielu podziwiało florencki „styl klasyczny”, którego najwcześniejszym przykładem jest kaplica Pazzich (1430). Budowane w tym stylu wille Andrei Palladia (1518–1580) stały się prawdziwą obsesją możliwych Europy. Pięknie ilustrowany traktat Palladia *Quattro libri della architettura* („Cztery księgi o architekturze”, 1570), który wydano w Wenecji, trafił na półki wszystkich szanujących się bibliotek. Kiedy wynalazek prochu przemienił zamki obronne w przeżytek przeszłości, zaczęto wydawać pieniądze na budowę wspaniałych pałaców, wśród których prym wiodły arystokratyczne

rezydencje nad Loarą; na pomniki wystawiane mieszczańskiej dumie w postaci kamienic i otoczonych arkadami placów w miastach Niemiec i Holandii; na wzorowane na stylu włoskim ratusze, które wznoszono w całej Europie – od Amsterdamu po Augsburg, i od Lipska po Zamość.

Literaturę okresu odrodzenia charakteryzowała prawdziwa eksplozja języków narodowych; przekazywały one obraz świata, który był nowy pod każdym możliwym względem. Pierwsze próby w postaci dzieł wczesnych humanistów stały się zalążkiem literatur narodowych, które zaczęły się w pełni rozwijać w XVI wieku. Jak wiadomo, posiadanie tradycji literackiej w języku narodowym miało się stać jednym z podstawowych elementów nowożytnej tożsamości narodowej. Tradycję tę tworzyli dla języka francuskiego poeci Plejady, dla języka portugalskiego – Luis Vaz de Camões (1524–1580), dla hiszpańskiego – Miguel Cervantes (1547–1616), dla holenderskiego – Anna Bijns (ok. 1494–1575) i Joost van den Vondel (ur. 1587), dla polskiego – Jan Kochanowski (1530–1584), dla angielskiego – poeci i dramaturdzy elżbietañscy: Spenser, Marlowe i Szekspir. Dłuższą i silniejszą tradycję języka włoskiego skonsolidowały i umocniły dzieła Lodovica Ariosta (1474–1533) i Torquata Tassa (1544–1595). **[SINGULARIS]**

Nie wszystkie społeczności językowe Europy stworzyły literatury, które w pełni zasługiwały na miano narodowych. Te, które pozostały w tyle – zwłaszcza w Niemczech, w Rosji i na Bałkanach – wciąż jeszcze zajmowały się przede wszystkim problematyką religijną. Jeśli nie liczyć Lutra i satyry Sebastiana Branta (1457–1521) *Das Narrenschiff* („Statek głupców”, 1494), utworów śląskich poetów Andreea Gryphiusa (1616–1664) i historiografa polskiego króla Martina Opitza (1597–1639) oraz pikareski *Simplicissimus* (1669) Christoffela von Grimmelshausena (ok. 1625–1676), nie pojawiło się niemal nic godnego uwagi, poza traktatami religijnymi i popularnymi *Volksbücher* w rodzaju historii *Doktora Johanna Faustusa* (1657). **[FAUSTUS]** W Europie Środkowej część ważnych utworów literackich nadal powstawała w języku łacińskim. Wśród głównych przedstawicieli poezji nowołacińskiej znaleźli się Niemiec Konrad Pickel znany jako „Celtis” (1459–1508) – pierwszy poeta-laureat Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Węgier Ianus Pannonius (1434–1472), Włosi Fracastorius (1478–1553) i Alciati (1492–1550) oraz Polacy Dantyszek (1485–1548) i Klemens Janicki (Ianicus, 1516–1543).

Renesans miał oczywiście coś wspólnego z wcześniejszym ruchem na rzecz reform w Kościele. Zarówno humaniści, jak i przyszli reformatorzy krzywili się na przestarzałe postawy kleru; jedni i drudzy narażali się na podejrzliwość rządzącej hierarchii. Co więcej, zachęcając do krytycznych studiów Nowego Testamentu, jedni i drudzy obudzili w nowym pokoleniu marzenia o utraconych wartościach pierwotnego chrześcijaństwa, porównywalne z marzeniami innych o utraconej epoce klasycznego antyku. O tym właśnie mówi dość niefortunna metafora, że

„Erazm z Rotterdamu zniósł jajko, a Luter je wysiedział”.

Reformacja. Mimo wszystko reformacji nie można traktować wyłącznie jako czegoś w rodzaju „dobudówki” renesansu. W odróżnieniu od humanizmu, reformacja odwoływała się do najgłębszych tradycji religijnych średniowiecza i wypłynęła na fali religijnej odnowy, która ogarnęła nie tylko uczonych, ale i szerokie masy. Ruch reformacji zainicjowali ludzie, którzy mieli najszczerzy zamiar zachować Kościół katolicki w nienaruszonym stanie i którzy jeszcze nasilili swą kampanię na rzecz oczyszczenia i zjednoczenia religii w momencie, gdy jedna z gałęzi reformacji zaczęła się odrywać od głównego pnia. Reformacja nie miała zupełnie nic wspólnego z humanistycznym duchem tolerancji. To, że renesans i reformacja miały te same źródła, nie może zatem przesłaniać faktu, iż strumienie, które wzięły początek z tych źródeł, popłynęły w zupełnie odmiennych kierunkach. Podobny rozłam pojawił się w łonie ruchu na rzecz reform w Kościele. To, co na początku było szeroko zakrojonym odrodzeniem religijnym, stopniowo rozbiło się na dwa odrębne i wrogie sobie ruchy, które później nazwano reformacją katolicką i reformacją protestancką.

Odrodzenie religijne, wyraźnie widoczne pod koniec XV wieku, nastąpiło głównie pod wpływem powszechnego oburzenia, jakie budziła dekadencja kleru. Mimo zadeklarowanej gotowości odbywania soboru powszechnego co dziesięć lat po latach trzydziestych XV wieku Kościół nie zwołał ani jednego. Kanonizacja długiego łańcucha świętych – od dominikanina św. Wincentego Ferrer (kan. w 1455) i św. Bernardyna z Sieny (kan. 1450) po polskiego św. Kazimierza (1458–1484) – nie mogła odwrócić uwagi wiernych od bijącego w oczy braku świętości w łonie Kościoła jako instytucji. Po Europie krążyły liczne opowieści o uprawiających symonię biskupach, o hołdujących nepotyzmowi papieżach, o rozwiązłych księżach, leniwych mnichach i, przede wszystkim, o najzwyczajszych ziemskich bogactwach Kościoła.

I tym razem zapowiedź przyszłych wydarzeń nadeszła z Florencji. Pełne gromów i ognia piekielnego kazania fanatycznego dominikanina, brata Girolama Savonaroli (1452–1498) doprowadziły w latach dziewięćdziesiątych XV wieku do wybuchu rewolty; Medyceusze zostali na pewien czas wypędzeni z Florencji, a powstanie skończyło się spaleniem Savonaroli na stosie. W Hiszpanii pod rządami kardynała Cisnerosa dyscyplinie religijnej towarzyszył dynamiczny rozwój nauki. W nowej szkole teologii przy uniwersytecie w Alcalá de Henares, założonym w 1498 roku, narodziła się wielojęzyczna Biblia znana jako *Poliglotta* (1510–1520). W Kościele włoskim kardynała Giampietra Carafy (1476–1559), przyszłego papieża Pawła IV i współzałożyciela (ok. 1511) Oratorium Bożej Miłości, grono wpływowych dostojników rzymskiego Kościoła przyjęło reżim intensywnych praktyk religijnych i wyrażanego czynem miłosierdzia. Z tych właśnie kręgów wyrosło wiele nowych kongregacji katolickich złożonych

z kleryków regularnych nie będących ani mnichami, ani braćmi zakonnymi – należeli do nich teatyni (1523), barnabici (1528), jezuici (1540) i oratorianie (1575).

Pierwsze oznaki odrodzenia religijnego zbiegły się w czasie z okresem największego upadku reputacji Kościoła, który przypadł na czas pontyfikatu papieża Rodriga de Borja (czyli Aleksandra VI, pont. 1492–1503) i Giuliana della Rovere (czyli Juliusza II, pont. 1503–1513). Namiętnością Aleksandra były pieniądze, kobiety i troska o karierę własnych nieślubnych dzieci. Juliusz natomiast dawał upust swojej „wrodzonej miłości do wojny i podbojów”. Historia zachowała jego obraz jako papieża, który w pełnej zbroi rzucał się w bitewny wir i który odbudował Bazylikę św. Piotra i Państwo Kościelne. W roku 1509, kiedy papież powziął właśnie plan zapłacenia za swoje wojny i za Bazylikę św. Piotra z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży w Niemczech „odpustów”, czyli papieskich certyfikatów gwarantujących nabywcom zwolnienie z kary czyścicowej, Rzym odwiedził pewien młody mnich augustiański z saskiej Wittenbergi. Marcin Luter był do głębi poruszony tym, co zobaczył. Jak pisał Ranke, „Również i wynaturzenie może przybrać formę doskonałą”<sup>[329]</sup>.

Nim upłynęło dziesięć lat, Luter (1483 – 1546) stał już na czele pierwszego „protestanckiego” powstania. Wykłady, które wygłaszał jako profesor teologii na uniwersytecie w Wittenberdze, wskazują, że sformułowana przez niego doktryna „usprawiedliwienia przez wiarę” od lat dojrzewała w jego umyśle; jako człowiek, któremu przyszło się zmagać z własnymi wewnętrznymi przekonaniem, nie miał za dużo cierpliwości do łagodnych humanistów swojej epoki. Był zbyt niegrzeczny i zbyt łatwo wpadał w złość. Języka, jakiego używał, często nie wypada powtarzać. Rzym był w jego oczach Sodomą i bestią Apokalipsy.

Wściekłość Lutra sięgnęła szczytu, gdy w Niemczech pojawił się handlarz odpustów, brat Johann Tetzel. Uprzednio wypędzono go z posiadłości elektora saskiego, ponieważ ten nie miał ochoty patrzeć, jak jego poddani napełniają złotem papieskie kufry. Wobec tego kwestionując teologiczne listy polecające Tetzela, Luter umacniał jednocześnie linię polityczną swego księcia. 31 października 1517 roku, w przeddzień Wszystkich Świętych, Luter dokonał brzemiennego w skutki czynu, przybijając do drzwi zamkowego kościoła w Wittenberdze listę zawierającą 95 tez, czyli argumentów przeciwko odpustom. Tak w każdym razie głosi tradycja.

Ów słynny akt oporu miał kilka konsekwencji. Po pierwsze, Luter wplątał się w szereg publicznych dysput, z których najważniejsza okazała się dysputa z doktorem von Ekiem odbyta w Lipsku i poprzedzająca oficjalną ekskomunikę Lutra w czerwcu 1520 roku. W trakcie przygotowań Luter napisał podstawowe traktaty zawierające doktryny luteranizmu – *Rezolucje, O wolności chrześcijanina, Do cesarza i chrześcijańskiej szlachty, Niewola babilońska Kościoła Bożego* – oraz publicznie spalił papieską bullę *Exsurge Domine*, w której został wyklęty. Po

drugie, w polityce Niemiec nastąpił rozłam na dwa stronnictwa: zwolenników i przeciwników ukarania Lutra. W roku 1521 cesarz Karol V rozkazał Lutrowi, aby pod ochroną straży stanął się na sejmie Rzeszy w Wormacji. Luter – jak Hus w Konstancji – bronił się z wielką mocą:

*Poddaję się Pismom, które cytowałem; myśl moja jest niewolnikiem Słowa Bożego. Nie chcę i nie mogę niczego odwołać, albowiem czynić coś przeciwko własnemu przekonaniu nie jest rzeczą ani bezpieczną, ani uczciwą (...) Hier stehe ich. Ich kann nicht anders (Oto stoję przed wami. Nie mogę uczynić inaczej).*

Po tym oświadczeniu został porwany przez ludzi elektora saskiego i ukryty na jego zamku w Wartburgu. Wyroku sejmu skazującego Lutra na banicję nie można było wykonać. Protest religijny zaczął się przekształcać w polityczną rewoltę.

W latach 1522–1525 przez Niemcy przetoczyły się dwie fale rozruchów: wojna klanowa rycerstwa Nadrenii w Trewirze (1522–1523) oraz gwałtowne zamieszki spowodowane wojną chłopską (1524–1525), która wybuchła w Waldshut w Bawarii. Być może bunt Lutra przeciwko Kościołowi przyczynił się do wybuchu buntu przeciwko władzy politycznej, ale sam Luter nie okazał zbyt wielkiej sympatii chłopskim „dwunastu artykułom”. Kiedy w Turynii pojawiły się kolejne bandy rebeliantów, Luter opublikował apel *Przeciwko morderczym i łupieżczym hordom chłopskim*, w którym kategorycznie bronił porządku społecznego i praw książęcych. Powstanie chłopów utopiono w morzu krwi.

Luterańska rewolta przybrała ostateczny kształt podczas trzech późniejszych sesji sejmu Rzeszy. Przeciwnicy cesarza skorzystali z tego, że władca był zajęty wojnami z Francją i Turkami, i umocnili własną pozycję. W 1526 roku w Spirze sejm podjął uchwałę, do której udało się włączyć klauzulę o swobodzie religijnej książąt, będącą zapowiedzią słynnej formuły *cuius regio, eius religio* („czyja władza, tego religia”). Podczas drugiego posiedzenia sejmu w Spirze w roku 1529 opozycjoniści założyli formalny protest – skąd potem wzięła się nazwa całego ruchu – opłakując anulowanie postanowień poprzedniego sejmu. W 1530 roku w Augsburgu przedstawili umiarkowane streszczenie swojej doktryny. Augsburskie wyznanie wiary, sformułowane przez Melanchtona, stało się manifestem protestantów; po jego ogłoszeniu nieugięty cesarz wyznaczył kwiecień 1531 roku jako ostateczny termin ich kapitulacji. W odpowiedzi na to protestanci książęta zawiązali zbrojny związek szmalkaldzki. Nadszedł moment, w którym oba obozy – katolicki i protestancki – ostatecznie się określiły. [GESANG]

Tymczasem w nurt luterańskiego protestu włączyło się szereg innych zachodzących w tym samym czasie wydarzeń, nadając protestantyzmowi szersze wymiary. W Szwajcarii Huldreich Zwingli (1484–1531), hellenista, autor listów do Erazma z Rotterdamu i „kapłan ludu” z Zurychu, rzucił w roku 1522 wyzwanie



jednocześnie instytucji i doktrynie Kościoła katolickiego. Podobnie jak Luter, Zwingli zaczął od potępienia odpustów; uznawał także doktrynę Lutera o usprawiedliwieniu przez wiarę. Ale jednocześnie odrzucał autorytet biskupów i nauczał, że Eucharystia nie jest niczym więcej jak tylko zwykłą symboliczną ceremonią. Zabito go w 1531 roku pod Kappel, kiedy niosąc protestancki sztandar, szedł do walki przeciwko pięciu wiejskim kantonom katolickim, które doprowadziły do rozłamu w konfederacji szwajcarskiej. Zwingli zapoczątkował w łonie protestantyzmu ważny nurt dążenia lokalnych gmin wyznaniowych lub wspólnot do zdobycia prawa decydowania o własnych sprawach. [HOLIZM]

W latach dwudziestych XVI wieku w Niemczech roiło się od sekt i radykalnych kaznodziejów. Andreas Karlstadt (1480–1541), który pokłócił się z Lutrem, wyjechał do Bazylei. „Prorocy z Zwickau” – Storch, Stuebner i Thomae – byli staromodnymi milenarystami. Nauki mistyka Thomasa Müntzera (1490–1525) zawierały wątki zarówno komunistyczne, jak i anarchistyczne; swoje ugrupowanie stworzył na wzór czeskich taborytów. Po licznych wędrówkach został w końcu pojmany podczas wojny chłopskiej w Turyngii jako przywódca bandy wywłaszczycieli, i stracony w Mühlhausen. Anabaptyści wyłonili się z grona niezadowolonych szwajcarskich zwinglian. Odrzucając wszelkie uznane autorytety, oświadczyli, że wszystkie dawniejsze chrzty są nieważne. Chcieli także założyć idealną chrześcijańską republikę, w której rządziłyby zasady Ewangelii; odrzucali wszelkie przysięgi, własność oraz (teoretycznie) przemoc. W latach 1534–1535, pod przywództwem dwóch Holendrów – Jana Matthijisa z Haarlemu i Jana Beukelza z Lejdy – założyli na krótko w Münster w Westfalii „Królestwo Wybranych”, któremu położono okrutny kres. Klatki, w których niegdyś znajdowały się szczątki ich przywódców, do dziś wiszą na wieży kościoła św. Lamberta. Anabaptyści byli pierwszymi fundamentalistami świata chrześcijańskiego i katolicy prześladowali ich tak samo jak protestanci. Odrodzili się jako „menonici” pod kierunkiem Fryzyjczyka Menno Simonsa (1496–1561), siejąc ziarno duchowego dziedzictwa późniejszych baptystów, unitarian i kwaków. Natomiast chrześcijański spirytualizm znajdował wsparcie w ruchach bawarskich zwolenników Hansa Dencka, szwabskich uczniów Sebastiana Francka i śląskich schwenckfeldian.

W roku 1529 król Anglii Henryk VIII rozpoczął politykę, której celem miało być oderwanie Kościoła w Anglii od Rzymu. Bezpośrednią przyczyną stało się obsesyjne marzenie króla o męskim potomku i odmowa papieża w sprawie udzielenia mu rozwodu z żoną, która nie mogła mu dać syna. Henryk, który wcześniej zdążył zdobyć tytuł *defensor fidei*, czyli obrońcy wiary, za potępienie Lutera, nie miał wprawdzie zbyt silnej motywacji religijnej, ale występując przeciwko przywilejom i bogactwom Kościoła, uzyskał żywe poparcie parlamentu i znaczne korzyści materialne. Na mocy statutu z roku 1532 zniesiono *annaty*, czyli

przesyłane papieżowi opłaty od beneficjów kościelnych. Statut apelacyjny (1533) ograniczał jurysdykcję kościelną Rzymu. Akt supremacji (1534) całkowicie likwidował autorytet papieża, wynosząc króla do godności Najwyższej Głowy Kościoła w Anglii. Poddanych, którzy odmówili przyjęcia tych postanowień – na przykład Thomasa More’a i kardynała Johna Fishera – stracono jako zdrajców. Dziesięć artykułów (1536) i sześć artykułów (1539) potwierdzało nienaruszalność obrządku rzymskiej mszy św. i tradycyjnej doktryny. Bezpośredni związek Kościoła z państwem – później nazywany erastianizmem – sprawił, że anglikanizm stał się bliższy prawosławiu niż katolicyzmowi. [UTOPIA]

W 1541 roku, po drugiej z kolei próbie, Jan Kalwin (1509–1564) został skłoniony do przyjęcia władzy nad Kościołem w Genewie. Był uchodźcą z Francji, skrajniejszym radykałem niż Luter i założycielem najbardziej wpływowego odłamu protestantyzmu. Jego ojcem duchowym był Lefèvre d’Étaples; w swoim czasie został katolickim prawnikiem i znalazł oparcie w kręgu ludzi skupionych wokół Małgorzaty z Angoulême. Nowy sposób myślenia przyjął po wysłuchaniu kazania o najwyższym zwierzchnictwie Pisma, wygłoszonego przez rektora Sorbony, Nicolasa Copa. W obawie przed represjami zrzekł się beneficjów w swoim ojczystym Noyon i zbiegł do Bazylei. Tam w roku 1535 opublikował swój doniosły traktat zatytułowany *Institution de la religion chrétienne*.

Kalwin dawał wyraz oryginalnym poglądom w różnych kwestiach dotyczących teologii, stosunków między Kościołem i państwem, a przede wszystkim indywidualnej moralności. W sprawie Eucharystii skłaniał się ku poglądom Lutra raczej niż Zwingliego; natomiast powrót do doktryny o predestynacji był dość szokujący. W jego przekonaniu ludzkość została z góry podzielona na wybranych i potępionych. Opierając się na tej zasadzie, uczył swoich zwolenników, aby się uważali za stojącą w szyku bojowym mniejszość, oddział prawych braci osaczonych przez wrogi świat, za „obcych pośród grzeszników”:

*Ainsi les Bourgeois du Ciel n’aiment point le Monde, ni les choses qui sont au Monde (...) il s’écrient avec le Sage: „Vanité des Vanités; tout n’est que vanité et rongement d’Esprit”<sup>[330]</sup>.*

*(Mieszkańcy Niebieskiego Grodu nie żywią uwielbienia dla świata ani dla rzeczy, które od świata pochodzą (...) wołają razem z Prorokiem: „marność nad marnościami – wszystko marność i pogoń za wiatrem”).*

Również w kwestii organizacji Kościoła innowacje Kalwina wykraczały daleko poza idee Zwingliego. Nalegał nie tylko na rozdział Kościoła od państwa, ale także na przyznanie kompetencji lokalnym gminom. Jednocześnie oczekiwał jednak, że inspiracją dla władzy doczesnej staną się nakazy religii oraz gotowość egzekwowania wszystkich sądów ferowanych przez organy Kościoła. W sprawach

tolerancji był zatem równie mało elastyczny jak inkwizycja i Henryk VIII.  
[SYROP]

W zakresie etyki Kalwin sformułował nowy i jedyny w swoim rodzaju kodeks, który stał się łatwą do odczytania wizytówką jego zwolenników. Dobra kalwińska rodzina miała ze wstrętem odrzucać wszelkie formy rozrywki i zabawy – taniec, śpiew, spotkania przy kieliszku, hazard, flirt, kolorowe stroje, zabawne książki, głośną mowę, a nawet gwałtowne gesty. Jej styl życia powinien się odznaczać trzeźwością, powściągliwością, ciężką pracą, oszczędnością i – ponad wszystko – pobożnością. Przynależność do grona wybranych należało manifestować swoim wyglądem, swoim postępowaniem, chodzeniem do kościoła oraz powodzeniem w życiu doczesnym. Do dawnego katolickiego ciężaru, jakim był grzech, został dodany nowy: obowiązek utrzymywania pozorów. W dziedzinie sztuki kalwini mieli obowiązek unikać bezpośrednich wizerunków Boskiej Istoty, a także wszelkich mistycznych symboli i alegorii. Jedynym źródłem radości i jedyną radą była dla nich codzienna lektura Biblii. Oto, co świat anglosaski miał zacząć rozumieć pod nazwą „purytanizm”.

Kalwinizm doczekał się definitywnego sformułowania swoich zasad dopiero po ostatecznym ogłoszeniu *Instytucji* – w roku 1599 – oraz w formie drugiego wyznania helweckiego, spisane w roku 1566 przez Heinricha Bullingera (1504–1575), który był następcą Zwingliego w Zurychu.

Następca Kalwina w Genewie, grecki uczyony i teolog Théodore de Bèze (1519–1605), wprowadził surową, deterministyczną interpretację doktryny o predestynacji, wzbudzając żywy sprzeciw zwolenników Jakuba Harmensena (znanego jako Arminius, 1560 – 1609), który był profesorem na uniwersytecie w Lejdzie, w Holandii. Arminianie kładli nacisk na doktrynę wolnej woli i skutki, jakie śmierć Chrystusa przyniosła wszystkim wiernym – nie tylko wybranym.

Proces ekspansji protestantyzmu należy rozpatrywać w kategoriach zarówno socjopolitycznych, jak i geograficznych.

Luteranizm odwoływał się bezpośrednio do niezależnych w swoich poglądach książąt. Potwierdzał legalność ich władzy, podtrzymując jednocześnie istniejący ład społeczny. Szybko przyjęto go w kilku państwach – zwłaszcza w Wirtembergii, Hesji, Anhalt, elektoracie i księstwie saskim, Nowej Marchii i na Pomorzu – oraz w większości miast na północy Niemiec, od Bremy po Rygę. Długi okres kryzysu zaczął się w roku 1540, kiedy Luter wybaczył Filipowi Heskemu bigamiczne małżeństwo, zalecając temu czołowemu patronowi nowej wiary, aby „wypowiedział jakie mocne a dobre kłamstwo”. Aż do proklamacji formuły konkordatu w roku 1580 trwała schizma między radykalnymi luteranickimi „fundamentalistami” (*Gnesiolutheraner*) i bardziej liberalnymi zwolennikami Melanchtona. W Danii i Norwegii dzięki naukom „duńskiego Lutera” Hansa Tausena luteranizm został w roku 1537 uznany za religię narodową. Przyczynił się

do utraty przez Danię Szwecji, gdzie jego pozycja ustaliła się ostatecznie dopiero w roku 1593, oraz przyspieszył upadek państw krzyżackich w Prusach (1525) i Inflantach (1561).

W odróżnieniu od luteranizmu, kalwinizm wiązał się raczej z inklinacjami poszczególnych grup społecznych niż z polityką państwową. W Europie Zachodniej odwoływał się często do wyłaniającego się jako odrębna warstwa mieszczaństwa, we Francji zaś znalazł oddźwięk wśród bardzo licznej grupy szlachty wywodzącej się z różnych szczebli drabiny społecznej. Także w Europie Wschodniej okazał się atrakcyjny zarówno dla ziemiaństwa, jak i dla przedstawicieli warstwy magnackiej. W królestwie angielskim wpływy kalwinizmu zaczęły się zaznaczać po śmierci Henryka VIII w roku 1547. Okres panowania króla-dziecka Edwarda VI przyniósł wielkie zamieszanie, a interwał rządów superkatolickiej królowej Marii – żniwo protestanckich męczenników, zwłaszcza w Oksfordzie. Potem – za panowania Elżbiety I – ustanowienie Kościoła narodowego, przepięczętowane ustawą o jednolitości wiary (*Act of Uniformity*, 1559) i trzydziestoma dziewięcioma artykułami (1563) – stało się rozsądną syntezą wpływów erastianizmu, luteranizmu, zwinglizmu, kalwinizmu i tradycji katolickiej. Od tego czasu anglikanizm miał pozostać swego rodzaju parasolem rozciągniętym nad dwiema głównymi tendencjami politycznymi i teologicznymi: „Wysokim Kościołem” anglokatolicyzmu i „Niskim Kościołem” kalwińskiego ewangelizmu. Mimo bezlitosnych prześladowań za panowania królowej Elżbiety zarówno odmawiającym udziału w anglikańskich nabożeństwach katolikom, jak i nonkonformistycznym purytanom udało się przetrwać w podziemiu. Purytanie wyłonili się ponownie w XVII wieku jako znacząca siła polityczna i przez krótki czas pełnili władzę w Rzeczypospolitej Angielskiej (1649–1658) Cromwella.

Dzięki wysiłkom Johna Knoxa (1513–1572), począwszy od roku 1560, kalwinizm stał się oficjalną religią w Szkocji, przyjmując formę znaną jako prezbiterianizm. Mimo że szkocki „Kirk” był wystawiony na wpływy anglikanizmu, udało mu się zachować swoją odrębną pozycję.

We Francji kalwinów nazwano hugenotami. Ruch szerzył się szybko, obejmując tereny na południu i zachodzie, gdzie dawniej utrzymywały się wpływy albigensów, a także wśród ludności miejskiej we wszystkich prowincjach kraju. W okresie wojen religijnych kalwini stanowili trzon ugrupowania burbońskiego i podstawowy element francuskiej sceny religijnej – aż do ostatecznego ich wygnania z kraju w 1685 roku.

W Niderlandach rozwój kalwinizmu, zwłaszcza wśród mieszczan Amsterdamu, Rotterdamu i Lejdy, stał się podstawowym czynnikiem rozłamu między katolickimi prowincjami na zachodzie i Zjednoczonymi Prowincjami na wschodzie. Holenderski Kościół reformowany odgrywa w kraju decydującą rolę od roku 1622, kiedy został oficjalnie uznany za religię państwową.

W Niemczech przeciwko kalwinizmowi długo występowali zarówno luteranie, jak i katolicy. Zasadniczego wsparcia udzielili mu dopiero w roku 1563 elektor-palatyn Fryderyk III, który narzucił katechizm heidelberski wszystkim swoim poddanym, Chrystian I Saski (zm. 1591) i brandenburscy Hohenzollernowie, którzy w roku 1613 przeszli na nową wiarę. Księstwo Brandenburgii i Prus było wyjątkowe w swojej tolerancji zarówno dla kalwinizmu, jak i luteranizmu. [FAUSTUS]

W Królestwie Polski i Litwy, w Czechach i na Węgrzech kalwinizm okazał się bardzo atrakcyjny dla licznych odłamów ziemiaństwa. Na niektórych terenach – na przykład w Siedmiogrodzie czy w Księstwie Cieszyńskim – miał się zadomowić na stałe. Węgierskie miasto Debreczyn na zawsze pozostało „kalwińskim Rzymem”. Na Litwie kalwinizm zyskał sobie licznych zwolenników wśród arystokracji ziemskiej, nie wyłączając najpotężniejszego w Europie magnackiego rodu Radziwiłłów.

Skutki protestantyzmu można zaobserwować we wszystkich dziedzinach życia mieszkańców Europy. Podkreślając konieczność stałej lektury Pisma Świętego, wywarł znaczny wpływ na rozwój systemów oświaty w krajach protestanckich, a więc także na upowszechnienie się czytelnictwa. W dziedzinie gospodarki przyczynił się do rozwoju wzorców przedsiębiorczości przemysłowej, a więc także do powstania kapitalizmu. W sferze polityki stał się główną kością niezgody zarówno między państwami Europy, jak i między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami w poszczególnych krajach. Dokonując rozłamu katolickiego świata na dwie części, popchnął Kościół rzymskokatolicki na drogę reformy, którą wcześniej wciąż odkładano. Przede wszystkim jednak zadał ostateczny cios ideałowi zjednoczonego chrześcijańskiego świata. Do lat trzydziestych XVI wieku świat ten dzielił się na dwie części – prawosławną i katolicką. Potem – już na trzy części: prawosławną, katolicką i protestancką. Sami protestanci ulegli natomiast rozbiciu na jeszcze więcej rywalizujących ze sobą ugrupowań. Skandal był tak wielki, a rozbicie tak powszechne, że ludzie przestali mówić o „świecie chrześcijańskim”, a zaczęli mówić o „Europie”.

Kontreformacja zawdzięcza swoją nazwę protestanckim historykom, którzy zakładali, że powstała ona w opozycji do reformacji protestanckiej. Historycy katolicy widzą sprawę nieco inaczej: jako drugie stadium ruchu na rzecz reformy w Kościele, którego dzieje toczyły się nieprzerwanie od czasu wystąpienia zwolenników władzy soborowej z końca XIV wieku po sobór trydencki. Należy jednak podkreślić, że kontreformacja nie była czymś w rodzaju działającej w izolacji samowystarczalnej historycznej maszyny. Podobnie jak odrodzenie i reformacja, łączyła się wieloma współzależnościami ze wszystkimi innymi ważnymi zjawiskami swojej epoki.

Paraliż obezwładniający serce Kościoła katolickiego nieco ustąpił za czasów

pontyfikatu Pawła III (Alessandro Farnese, 1534–1549). Papież – znany pod przydomkiem „kardynała Spódniczki” – był niepohamowanym nepotystą, bratem papieskiej konkubiny oraz hojnym patronem Michała Anioła i Tycjana. Przy tym wszystkim zdawał sobie dobrze sprawę z konieczności szybkich zmian. Przywrócił do życia Święte Kolegium, zainicjował kluczowe badania w sprawie reformy Kościoła, powołując *Consilium de emendanda ecclesia* (1537), objął patronatem jezuitów, ustanowił Święte Oficjum i zwołał sobór trydencki. Do lat trzydziestych Święte Kolegium kardynałów, które wybierało papieży, było jednym ze słabszych filarów Kościoła. Ale po zredukowaniu budżetu i zwiększeniu liczby członków dzięki kilku świetnym nominacjom stało się siłą napędową reformy Watykanu. Wśród wybitnych nazwisk wypada wymienić kardynałów Carafę (późniejszy papież Paweł IV, 1555–1559), Cerviniego (późniejszy papież Marcelego II, 1555) oraz Anglika Reginalda Pole’a, który w roku 1550 przegrał wybory jednym głosem. Następną serią papieży należała do odmiennego gatunku. Pius IV (pont. 1559–1565) bez wahania skazał na śmierć zbrodniczych bratanków swojego poprzednika. Surowy i fanatyczny Pius V (pont. 1566–1572), który był swego czasu Wielkim Inkwizytorem i który chodził po ulicach Rzymu boso, został później kanonizowany. Grzegorz XIII (pont. 1572–1585), który radował się na wieść o masakrze w noc św. Bartłomieja, miał nastawienie na wskroś polityczne.

Zakon jezuitów zyskał sobie nazwę *corps d’élite* reformy w łonie Kościoła katolickiego. Żarliwą pobożność łączył z wojskowym stylem życia swojego baskijskiego założyciela, Íñigo Lópeza de Recalde, czyli św. Ignacego Loyoli (1491–1556), autora *Ćwiczeń duchownych* (1523). Paweł III udzielił jezuitom poparcia w wydanej w 1540 roku bulli *Regimini militantis Ecclesiae*, i zakon działał pod jego bezpośrednim nadzorem. Członkowie, zorganizowani jak wojsko, podlegali generałowi; uczono ich myśleć o sobie jako o „towarzyszach Jezusa”. Ich celem było nawracanie pogan, sprowadzanie na właściwą drogę tych, którzy załamali się w wierze i – przede wszystkim – nauczanie. Już w ciągu pierwszych kilkudziesięciu lat swojego istnienia zakon wysłał misjonarzy do wszystkich zakątków świata – od Meksyku po Japonię. Kolegia jezuickie wyrastały we wszystkich krajach katolickiej Europy – od Braganzy po Kijów. „Nigdy nie odszedłem z wojska”, powiedział św. Ignacy. „Po prostu zostałem przeniesiony do służby Bożej”. A przy innej okazji: „Dajcie mi siedmioletniego chłopca, a będzie mój na zawsze”. Podczas jego kanonizacji powiedziano: „Święty Ignacy miał serce, które mogłoby pomieścić cały wszechświat”<sup>[331]</sup>.

Pomimo wszystkich swoich sukcesów jezuita budzili ogromny strach i niechęć – zarówno wśród katolików, jak i wśród protestantów. Mieli opinię kazuistów i powszechnie sądzono, że ich dewiza brzmi: „cel uświęca środki”. Z czasem zaczęto ich uważać za tajną policję myśli w służbie Kościoła, która przed nikim nie musiała się rozliczać ze swoich czynów. Już w roku 1612 wydane

w Krakowie fałszywe *Monita secreta* rzekomo ujawniały tajne instrukcje dotyczące światowego spisku pod wodzą groźnego generała Acquavivy, zwanego „czarnym papieżem”. W roku 1773 zakon uległ kasacji, ale w roku 1814 ponownie przywrócono go do istnienia.

Święte Oficjum zostało ustanowione w roku 1542 jako najwyższy sąd apelacyjny w sprawach o herezję. Składało się z wybitnych kardynałów, przejęło nadzór nad Inkwizycją, i w roku 1557 wydało pierwszy indeks – listę zakazanych ksiąg. W roku 1588 zostało jedną z dziewięciu zreorganizowanych kongregacji, czyli ciał wykonawczych w kurii rzymskiej. Działo obok Oficjum do spraw Szerzenia Wiary, którego zadaniem było nawracanie pogan i heretyków. **[INDEX]**  
**[INKWIZYCJA]** **[PROPAGANDA]**

Sobór trydencki, który zebrał się na trzech sesjach w latach 1545–1547, 1551–1552 i 1562–1563, był soborem powszechnym, o który reformatorzy Kościoła modlili się od wielu lat. Jego efektem były definicje doktrynalne i struktury instytucjonalne, które umożliwiły Kościołowi rzymskiemu odrodzenie i pozwoliły mu podjąć wyzwanie, jakim był protestantyzm. Dekrety w sprawach doktrynalnych były w przeważającej mierze konserwatywne. Sobór stwierdzał raz jeszcze, że tylko Kościół ma prawo interpretować Pismo Święte i że prawdy wiary wywodzą się zarówno z tradycji katolickiej, jak i z Biblii. Podtrzymywał dotychczasowe poglądy w sprawie grzechu pierworodnego, usprawiedliwienia i zasługi oraz odrzucał rozmaite protestanckie alternatywy doktryny o transsubstancjacji w Eucharystii. Dekrety dotyczące organizacji wprowadzały zmiany w strukturze zakonów, regulowały procedurę mianowania biskupów i ustanawiały seminaria we wszystkich diecezjach. Dekrety mówiące o reformie mszy św., nowy katechizm i zrewidowany brewiarz miały najbardziej bezpośredni wpływ na codzienne życie wiernych. Poczynając od roku 1563, w większości kościołów katolickich na całym świecie można było usłyszeć dokładnie tę samą łacińską mszę trydencką.

Krytycy soboru trydenckiego wskazują na zaniedbania spraw dotyczących praktycznej etyki, a także podkreślają, że nie dostarczył on katolikom kodeksu moralnego, który dorównałby kodeksowi protestanckiemu. „[Sobór] wycisnął na Kościele piętno epoki nietolerancji”, pisał pewien angielski katolik, „utrzymując (...) atmosferę surowej niemoralności”<sup>[332]</sup>. Protestancki historyk Ranke podkreślał paradoks: sobór miał na celu ograniczenie władzy papieża. Tymczasem – dzięki przysięgom lojalności, szczegółowym rozporządzeniom i karom – całą hierarchię katolicką podporządkowano papieżowi. „Wszystkie nici odrestaurowanej dyscypliny kościelnej zbiegały się w Rzymie”<sup>[333]</sup>. Niektórzy katolicy monarchowie, z Filipem II Hiszpańskim włącznie, tak bardzo bali się dekretów trydenckich, że udaremniili ich publikację.

Szczególony etos religijny propagowany przez kontrreformację kładł nacisk

na dyscyplinę i życie zbiorowe wiernych. Był odbiciem szerokich prerogatyw w egzekwowaniu nakazów wiary, jakie odtąd miała hierarchia kościelna, oraz zewnętrznej manifestacji konformizmu, której wierni mieli się odtąd podporządkować. Nalegał na regularną spowiedź jako oznakę podległości. Wspierał go szeroki wachlarz uprawianych przez wspólnotę praktyk – pielgrzymek, obrzędów i procesji – a także zamierzonej teatralności towarzyszącej im sztuki, architektury i muzyki. Mocną stroną propagandy katolickiej tego okresu była zarówno racjonalna argumentacja, jak i środki oddziaływania na ludzkie zmysły. Barokowe kościoły, pękające od natłoku ołtarzy, kolumn, posągów, cherubinów, złotych liści, wizerunków świętych, monstrancji, kandelabrow i kadzideł, były urządzone tak, aby umysłom wiernych nie pozostawić żadnego marginesu swobody. W odróżnieniu od kaznodziejów protestanckich, którzy podkreślali wagę indywidualnych sumień i uczciwości każdego człowieka, księża katolicy aż nazbyt często wydawali się zachęcać swoją trzódkę do ślepego posłuszeństwa.

Kontreformacja wydała obfity plon katolickich świętych. W ich gronie znaleźli się hiszpańscy mistycy – św. Teresa z Avili (1515–1582) i św. Jan od Krzyża (1542–1591) – a także długi szereg tych, którzy nieśli posługę chorym i ubogim: św. Filip Neri (1515–1595), św. Kamil de Lellis (1550–1614), św. Wincenty à Paulo (1581–1660), św. Ludwika de Marillac (1591–1660); świętych i męczenników nie brakło też wśród jezuitów: św. Franciszek Ksawery (1506–1552), św. Stanisław Kostka (1550–1568), św. Alojzy Gonzaga (1568–1591), św. Piotr Kanizy (1521–1597), św. Jan Berchmans (1599–1621), św. Roberto Bellarmino (1542–1621). Udało im się odzyskać wiele spośród utraconych pozycji.

Kontreformacja odbiła się echem w całej Europie. Poparcie dla Kościoła było – zgodnie z tradycją – najsilniejsze we Włoszech i w Hiszpanii, ale nawet tam trzeba było zwalczać enklawy nonkonformizmu. Hiszpańskie Niderlandy, zaklinowane między Francją i Zjednoczonymi Prowincjami, przekształciły się w siedlisko wojowniczego katolickiego oporu, któremu przewodziły uniwersytet w Louvain (Leuven) oraz kolegium jezuickie w Douai. Ważny wybuch reakcji przeciwko panującej religijnej gorliwości sprowokował jednak biskup Ypres Cornelius Jansen (1585–1638), zjadły krytyk jezuitów. W swoim komentarzu do dzieł św. Augustyna, zatytułowanym *Augustinus* (1640), Jansen zaatakował to, co uważał za teologiczną kazuistykę i powierzchowną moralność swojej epoki, szczególnie podkreślając potrzebę Łaski Bożej i duchowej odnowy wśród wiernych. Chociaż nigdy nie zawahał się w swojej lojalności wobec Rzymu i chociaż odrzucał protestancką doktrynę usprawiedliwienia przez wiarę, niektóre jego propozycje w kwestii Łaski Bożej bardzo przypominały punkt widzenia protestantów i zostały jako takie należycie potępione.



Szwajcaria była rozdarta przez wzajemną wrogość między kantonami katolickimi i protestanckimi. Doktryny wywodzące się z Zurychu i Genewy dotarły do wielu alpejskich wiosek w okolicznych rejonach. Na obszarach w pobliżu granicy włoskiej wykorzeniał je przemocą św. Karol Boromeusz, kardynał i arcybiskup Mediolanu (1538–1584), a w Sabaudii zwalczał je, łagodniejszą metodą perswazji, św. Franciszek Salezy (1567–1622) – autor popularnego traktatu *Philotea, czyli droga do życia pobożnego* (1609). [MENOCCCHIO]

We Francji wielu katolików trzymało się z dala od budzących się wojowniczych nastrojów – po części z powodu galijskiej tradycji i konkordatu z 1516 roku, po części zaś ze względu na wrogość Francji do Habsburgów. Ale wokół rodu Gwizjuszów rosło w siłę „ultramontańskie” ugrupowanie prorzymskie. Najczarniejszym z jego czynów była masakra w noc św. Bartłomieja, 23 sierpnia 1572 roku, kiedy to w Paryżu zamordowano 2000 hugenotów, po czym papież zaintonował *Te Deum*, a król Hiszpanii „wybuchnął śmiechem”. W XVII wieku jansenizm oferował swego rodzaju złoty środek – antidotum przeciwko partyzantce wojujących ultramontanów i hugenotów.

Królestwo Anglii próbowano ponownie nawrócić, podejmując kampanię, która przyniosła plon w postaci czterdziestu katolickich męczenników z jezuitą św. Edmundem Campionem na czele (1540–1581) oraz wielu innych ofiar. Irlandia utwierdziła się w swoim katolicyzmie, zwłaszcza po brutalnej ekspedycji za panowania Elżbiety (1598). Ale jedność religijną Irlandii zniweczyło założenie w Ulsterze, w roku 1611, szkockiej kolonii prezbiteriańskiej oraz proanglikańskie inklinacje anglo-irlandzkiej szlachty.

Na ziemiach austriackich Habsburgów kontrreformacja nieodwołalnie uwikłała się w sprawy panującej dynastii i uprawianej przez nią polityki. Owa szczególna odmiana katolicyzmu – *pietas austriaca* – jaka się wyłoniła u schyłku XVII wieku, stała się podstawowym elementem składowym rozległej wspólnoty kulturowej, która przetrwała rządy Habsburgów. Nazwano ją kiedyś „absolutyzmem konfesyjnym”. Rolę strategiczną odgrywało Collegium Germanicum w Rzymie. Dzięki staraniom Holendra Kanizego jezuita bezapelacyjnie opanowali system szkolnictwa w Wiedniu i Pradze. Zachodnie Węgry, Słowacja, Chorwacja, Śląsk, a później także zachodnia Galicja znalazły się we wspólnej strefie. Mawia się, że kultura baroku była jak bluszcz, który nie tylko oplatał mury chwiejnej habsburskiej budowli, ale także nie pozwalał jej runąć.

W innych częściach Niemiec pokój zawarty w 1555 roku w Augsburgu przyniósł katolikom i protestantom niepewny *modus vivendi*: każdy książę miał decydować o wierze swoich poddanych; jedynym dozwolonym wyznaniem protestanckim miał być luteranizm; luteran mieszkających w krajach katolickich miała chronić tolerancja. Niemcy przekształciły się w religijną mozaikę, w której mimo to katolicycy książęta i cesarze obawiali się dalszego rozszerzania się

protestantyzmu. Od połowy XVI wieku „hiszpańscy księża” zaczęli zakładać ośrodki jezuickie w Kolonii, Moguncji, Ingolstadt i Monachium, wznosząc w Nadrenii i Bawarii trwałe bastiony katolicyzmu. Enklawom kalwinizmu – w Palatynacie i Saksonii oraz na innych obszarach – zapewniono bezpieczeństwo dopiero w drugiej połowie stulecia. W grudniu 1607 roku książę Bawarii dokonał prowokacji, zajmując szwabskie miasto Donauwörth, aby powstrzymać protestantów zakłócających katolickie procesje. Po tym incydencie dziesięciu protestanckich książąt założyło w obronie swoich interesów Unię ewangelicką, która natychmiast musiała stawić czoło skierowanym w przeciwną stronę działaniom Ligi katolickiej. Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, czy wybuch wojny trzydziestoletniej nastąpił w roku 1618 czy wcześniej.

W świecie rosnącej nietolerancji religijnej Królestwo Polski i Litwy zajmowało pozycję wyjątkową. Na jego rozległych obszarach o bardzo zróżnicowanej ludności istniała barwna religijna mozaika – katolicyzmu, prawosławia, judaizmu i islamu – jeszcze zanim luteranizm opanował miasta polskich Prus, a kalwinizm zdobył sobie licznych zwolenników wśród szlachty. Pozycja panującej szlachty była tak silna, że każdy szlachecki dwór mógł decydować o sprawach swojej religii z taką samą swobodą jak niemieckie księstwa. Począwszy od roku 1565, wyroków sądów kościelnych nie można już było egzekwować w prywatnych majątkach szlachty. W tym samym czasie, w którym przewodniczący soboru trydenckiego, biskup warmiński kardynał Hozjusz, wprowadzał do kraju jezuitów, Polska przyjmowała w swoje granice wszelkiej maści heretyków i uchodźców religijnych – katolików z Anglii i Szkocji, braci czeskich, anabaptystów z Holandii i – na przykład w osobie Fausta Sozziniego (Socyna) – włoskich unitarian. W roku 1573, kiedy większość w senacie stanowili kalwini, sejm uchwalił statut o wiecznej i powszechnej tolerancji, od której jedyny wyjątek stanowili socynianie. Za panowania Zygmunta III Wazy (pan. 1587–1632), który był gorliwym uczniem jezuitów, partia ultramontańska stopniowo przywróciła supremację katolicyzmu. Ale zmiany postępowały powoli, a ich zwolennicy mieli do dyspozycji jedynie pokojowe środki. W tym okresie Polska rzeczywiście mogła się poszczycić swoją rolą zarówno przedmurza chrześcijaństwa przed zagrożeniem ze strony Tatarów i Turków, jak i największej w Europie przystani tolerancji religijnej.

W innych częściach Europy Wschodniej kontrreformacja odbiła się głośnym echem. Stolica Apostolska, gdzie rządził papież Grzegorz XIII (pont. 1572–1585), miała nadzieję, że uda jej się złowić nie tylko Szwecję i Polskę, ale nawet Moskwę. W Szwecji owe nadzieje pozostały żywe aż do chwili, w której zwycięstwo protestantów w wojnie domowej z lat dziewięćdziesiątych XVI wieku na dobre zniweczyło plany jezuitów. W Moskwie nuncjusz papieski Possevino został wprawdzie przyjęty przez Iwana Groźnego, ale główne zainteresowanie cara

katolicyzmem sprowadzało się do pytania, jak działa papieska lektyka. Niezręczne naciski ze strony katolików prawdopodobnie popchnęły syna Iwana Fiodora do utworzenia w roku 1589 patriarchatu moskiewskiego, co ostatecznie przypieczętowało powstanie odrębnego moskiewskiego Kościoła prawosławnego.

*Démarche* Moskwy wywołało kryzys wśród wyznawców prawosławia w sąsiednim Królestwie Polski i Litwy, którzy dotąd zawsze uważali za zwierzchnika swojego Kościoła patriarchę Konstantynopola. Gdy teraz nowy patriarcha moskiewski zażądał od nich posłuszeństwa spoza granicy, wielu zaczęło szukać ochrony w Rzymie. W roku 1596, w czasie unii brzeskiej, większość biskupów prawosławnych opowiedziała się za założeniem nowej wspólnoty unickiej – Kościoła greckokatolickiego o obrządku słowiańskim. Zachowali rytuał oraz prawo księży do zawierania małżeństw, przyjmując jednocześnie zwierzchnictwo papieża. Większość kościołów prawosławnych na Białorusi i Ukrainie, łącznie z prastarą katedrą św. Zofii w Kijowie, przeszła w ręce unitów. Niedobitki dawnych „dyzunitów” zostały na pewien czas oficjalnie zdelegalizowane przez państwo.

Moskwa jednak nigdy nie pogodziła się z takim rozwojem wypadków. Zajadła determinacja rosyjskiego Kościoła prawosławnego w karaniu i nawracaniu unitów siłą na stałe pozostała elementem historii nowożytnej. Nigdzie indziej stereotyp podłego i chytrego jezuita nie utrzymał się aż z taką ostrością. Wojny rosyjsko-polskie, podczas których – w latach 1612–1613 – Polacy przez krótki czas okupowali Kreml, jeszcze bardziej ugruntowały religijną nienawiść. Na murze wielkiego rosyjskiego klasztoru w Siergijewym Posadzie koło Moskwy znajduje się tablica pamiątkowa, na której uwieczniono powszechny pogląd Rosjan na kontrreformację: „Tyfus – Tatarzyn – Polak – Trzy Plagi”.

Na Węgrzech analogiczna wspólnota unicka powstała w wyniku zawarcia unii w Užhorodzie (1646). W tym wypadku prawosławni Rusini z Podkarpacia postarali się o taką samą unię z Rzymem, jaką przyjęto na sąsiedniej Ukrainie. (Ich decyzja jeszcze w latach dwudziestych XX wieku była powodem kłótni między katolikami i Rusinami wyznania unickiego zamieszkałymi w USA).

Ożywienie religijne wywarło głęboki wpływ na rozwój sztuki w całej Europie. Co surowsze formy protestantyzmu postawiły pod znakiem zapytania już samą stosowność uprawiania artystycznej działalności. Sztuki plastyczne często kierowały się ku tematyce świeckiej, skoro religijna okazała się podejrzana. W niektórych krajach – na przykład w Szkocji czy w Holandii – uprawianie sztuki muzycznej ograniczono wyłącznie do śpiewania hymnów i psalmów tworzonych według określonych wzorców metrycznych. Natomiast w Anglii Thomas Tallis (ok. 1505–1585) i inni kompozytorzy budowali podstawy wspaniałej tradycji anglikańskiej muzyki kościelnej. W krajach katolickich wszystkie dziedziny sztuki musiały sprostać wymogom pełnych przepychu i teatralności manifestacji chwały

i potęgi Kościoła. Trend ten znany jest pod nazwą „baroku”. W dziedzinie muzyki łączy się go z nazwiskami Jana Pieterszooona Sweelincka (1562–1621) i Heinricha Schütza (1585–1672); jego głównym przedstawicielem był jednak Giovanni Palestrina (1526–1594), *magister capellae* w Bazylice św. Piotra; zachowane do dziś 94 msze jego kompozycji wykazują ogromną różnorodność i twórczy talent. Claudio Monteverdi (1567–1643), który wprowadził do muzyki monodię w odróżnieniu od polifonii, na nowo odkrył dysonans i był propagatorem włoskiej „nowej muzyki”, zajmuje wybitną pozycję w procesie ewolucji europejskiej muzyki świeckiej. Działał głównie w Wenecji, która jak zwykle stanowiła przeciwwagę dla sztuki uprawianej w Rzymie. W dziedzinie malarstwa epoki baroku pierwszoplanowymi postaciami byli Michelangelo Caravaggio (1573–1610) – morderca, któremu darowano karę, Flamand Peter Paul Rubens (1577–1640) i Hiszpan Diego Velázquez (1599–1660). Jeśli chodzi o architekturę, niezliczone barokowe kościoły były często wzorowane na jezuickim *Il Gesù* (1575) w Rzymie.

Religijny ferment wybijał się na pierwszy plan wojen toczonych w wiekach XVI i XVII. Pasja i nienawiść, jakie niegdyś były domeną kampanii prowadzonych przeciwko islamowi, teraz stały się siłą napędową konfliktów między chrześcijanami. Lęk protestantów przed dominacją katolików dochodził do głosu podczas wojen związku szmalkaldzkiego w Niemczech (1531–1548) zakończonych pokojem w Augsburgu; francuskich wojen religijnych (1562–1598), szwedzkiej wojny domowej (1598–1604) i wojny trzydziestoletniej (1618–1648). Lęk katolików przed dominacją protestantów stał się inspiracją licznych epizodów – pielgrzymki łaski (1536) w Anglii, irlandzkiego oporu przeciw namiestnikowi Mountjoy’owi i przeciw Cromwellowi, oporu Polaków wobec najazdu szwedzkiego z lat 1655–1660. Na Wschodzie długotrwałe kampanie wojenne między Rosjanami i Polakami – w latach 1578–1582, 1610–1619, 1632–1634, 1654–1667 – nosiły wszelkie pozory świętej wojny między katolikami i prawosławnymi. Z fanatyzmu religijnego można było zrobić siłą napędową dla armii. W XVI wieku niezwykłym Hiszpanom kazano wierzyć, że walczą za jedyną prawdziwą wiarę. W wieku XVII dokładnie tego samego uczono rajtarów Gustawa Adolfa, którzy szli w bój z psalmem na ustach, oraz żołnierzy ze wspaniałej Armii Nowego Wzoru Cromwella.

Francuskie wojny religijne były wybitnie niechrześcijańskie. Prześladowania hugenotów zaczęły się od *chambre ardente* z czasów Henryka II. Ale dwa zgony – nieoczekiwana śmierć króla w 1559 roku i śmierć księcia d’Anjou – spowodowały długi okres niepewności w sprawie sukcesji. [NOSTRADAMUS] To zaś z kolei rozpało ambicje frakcji katolickiej Gwizjuszów oraz frakcji burbońsko-hugenockiej pod wodzą królów Nawarry. Daremną próbę osiągnięcia zgody religijnej podjęto podczas słynnej dysputy katolików z protestantami w Poissy (1561), która odbyła się w przerwie między dwiema gwałtownymi

prowokacjami: pierwsza była dziełem protestantów (w Amboise, w roku 1560), druga – katolików (w Vassy, w roku 1562). Potem rywalizujące ze sobą frakcje skoczyły sobie do gardeł z zajadłością, którą podsycaly knowania królowej matki, Katarzyny Medycejskiej. Masakra w noc św. Bartłomieja była jedynie największym ogniwem łańcucha. Zażarte potyczki przywodzące na pamięć wcześniejsze wojny w Anglii przyniosły niewiele strategicznie zaplanowanych bitew, nie brakowało natomiast okazji do działania dla śmiałych awanturników w rodzaju protestanta barona des Adrets czy katolika Blaise de Montluca. Ośmiu wojnom, jakie się toczyły w ciągu trzydziestu lat, towarzyszyły epizody w postaci zrywanych traktatów pokojowych i zdradzieckich mordów. W latach osiemdziesiątych potęga Świętej Ligi Gwizjuszów – równie żąrzliwe dążącej do zdławienia religijnej tolerancji, jak i do nałożenia cugli królowi-homoseksualiście – stała się tak wielka, że król musiał wydać rozkaz zamordowania księcia i kardynała de Guise (1588). (Ich ojciec, słynny generał François de Guise, zginął z rąk mordercy w 1563 roku w Orleanie). W odpowiedzi na ten czyn 1 sierpnia 1589 roku pewien rozwścieczony mnich nazwiskiem Jacques Clément zamordował w St Cloud samego króla. W ten sposób król Nawarry Henryk został jedynym pretendentem do tronu. Kiedy katolicycy duchowni odmówili udzielenia namaszczenia odstępcy i heretykowi, ten cynicznie postanowił ponownie się nawrócić; w 1594 został uroczyście koronowany w Chartres, po czym triumfalnie wkroczył do Paryża. Słynne *Paris vaut bien une messe* („Paryż wart jest mszy”) trafnie podsumowuje moralny wydźwięk tego wydarzenia. Wydany następnie edykt nantejski (1598) nie był pod tym względem o wiele lepszy. Henryk IV, który przez całe życie toczył walki w obronie swobód religijnych, teraz postanawiał ograniczyć tolerancję dla hugenotów do rodów arystokratycznych, do dwóch kościołów na każdą prowincję oraz do 120 wymienionych z nazwy twierdz. Silne obawy i podejrzenia nadal się utrzymywały.

Wobec pluralizmu religijnego, jaki utrzymywał się w Brytanii, Francji, Holandii i Królestwie Polski i Litwy, błędem jest mówić o Europie tego okresu w kategoriach prostego podziału na „protestancką Północ” i „katolickie Południe”. Już choćby Irlandczycy, Belgowie i Polacy mają wszelkie prawo twierdzić, że Północ nie była jednolicie protestancka. Zarówno prawosławni chrześcijanie, jak i muzułmanie mają wszelkie prawo sprzeciwiać się twierdzeniu, że Południe było jednolicie katolickie. Podział na protestantów i katolików stanowił istotny element charakterystyki Europy Środkowej, a zwłaszcza Niemiec. Nie można go jednak odnosić w jakimkolwiek precyzyjnym znaczeniu do całego kontynentu. Podejmowane przez Marksa czy Webera próby skorelowania tego podziału z późniejszymi podziałami Europy, opartymi na kryteriach społecznych lub ekonomicznych, mogą się wydawać niemieckocentryczne, jeśli nie wręcz błędne. Można by równie dobrze zapytać, dlaczego protestancki Bóg tak hojnie wyposażył

swoich wyznawców w złoża węgla kamiennego.

Jedno pozostaje niewątpliwe. Bezsensowny przelew krwi w imię religii nieuchronnie wywoływał reakcję w umysłach mądrych ludzi. Wojny religijne stały się pożywką dla rozwoju delikatnych zarodków rozsądku i nauki.

Rewolucję naukową, którą powszechnie datuje się na okres między połową XVI a połową XVII wieku, nazwano „najważniejszym wydarzeniem w dziejach Europy od czasu powstania chrześcijaństwa”<sup>[334]</sup>. Nastąpiła jako naturalna konsekwencja renesansowego humanizmu, i w pewnym stopniu dopomógł jej ruch protestancki. Jej najsilniejszą kartę stanowiła wprawdzie astronomia i te nauki – matematyka, a zwłaszcza fizyka – które były potrzebne do gromadzenia i interpretacji danych z dziedziny astronomii, ale zmieniła pogląd ludzkości zarówno na naturę człowieka, jak i na ludzką kondycję. Zaczęła się od obserwacji poczynionych z wieży kolegiaty we Fromborku (Frauenburg) w Prusach Królewskich w drugim dziesięcioleciu XVI wieku, a jej punktem szczytowym było posiedzenie Towarzystwa Królewskiego, które odbyło się w Londynie 28 kwietnia 1686 roku.

Kłopot z rewolucją naukową – podobnie jak w przypadku każdej innej zasadniczej zmiany sposobu myślenia – polega na tym, że jej twierdzenia nie zgadzały się z panującymi ideami i praktyką. Przyjęta nazwa – „epoka Kopernika, Bacona i Galileusza” – jest etykietą, która może łatwo wprowadzić w błąd: pod wieloma względami była to ciągle jeszcze epoka alchemików, astrologów i magików. Współcześni historycy nie powinni też szydzić z osiągnięć tych, których teorie ostatecznie okazały się nieprawdziwe. Można powiedzieć, że alchemicy błędnie rozumieli naturę materii. Nie można natomiast mówić, że badacze dostrzegający konstruktywne elementy alchemii „dodawali do swoich retort domieszkę tego samego szaleństwa, które próbowali opisać”. Trudno o bardziej „wigowsko-liberalną” interpretację historii nauki<sup>[335]</sup>.

Mikołaj Kopernik (Copernicus, 1473–1543), który studiował w Krakowie i w Padwie, ustalił, że centrum Układu Słonecznego stanowi nie Ziemia, lecz Słońce. Jego heliocentryczna teoria zbiegła się w czasie z powszechnym w astrologii zwyczajem traktowania Słońca jako symbolu jedności. Rzecz polega jednak na tym, że Kopernik dowiódł swojej hipotezy na drodze szczegółowych eksperymentów i pomiarów. Pochodził z niemieckiej rodziny kupieckiej z Torunia (Thorn) i był lojalnym poddanym polskiego króla, którego czynnie bronił przed atakami Krzyżaków; czterdzieści lat przeżył we Fromborku jako kanonik kapituły warmińskiej. Król korzystał z jego usług przy opracowywaniu reformy monetarnej, a traktat Kopernika *Monetae cudendae ratio* (1526) mówiący o „wypieraniu z obiegu dobrej monety przez gorszą” przynosił sformułowanie prawa Greshama na trzydzieści lat przed Greshamem. Jego teoria heliocentryczna, przedstawiona po raz pierwszy w roku 1510, została w pełni poparta danymi statystycznymi

w traktacie *De revolutionibus orbium coelestium* („O obrotach ciał niebieskich”, 1543). Dzieło zostało wydane z inicjatywy kolegi Kopernika w dziedzinie matematyki z luterańskiej Wittenbergi, Georga Joachima von Lauchena (znanego jako Rheticus), zadedykowane Ojcu Świętemu Pawłowi III i zaprezentowane autorowi na łożu śmierci. Kopernik jednym ciosem obalił panujące koncepcje wszechświata, odrzucając Arystotelesowską ideę nieruchomej Ziemi, stanowiącej centrum świata i zasadniczo odmiennej od innych planet. Bezpośredni wpływ dzieła został poważnie zredukowany, ponieważ przejęty strachem wydawca zastąpił przedmowę Kopernika swoim własnym zaciemniającym wywód wstępem.

Teoria kopernikańska dojrzywała przez niemal całe stulecie. Duńczyk Tycho de Brahe (1546–1601) wprawdzie odrzucił heliocentryzm, ale jednocześnie – dzięki obserwacjom dróg komet – zniszczył odwieczne błędne przesvědzenie, że kosmos składa się z krystalicznych sfer, ułożonych niczym łupiny cebuli. Jego praski kolega po fachu, Johannes Kepler (1571–1630), odkrył, że orbity planet mają kształt elipsy, oraz sformułował prawa ruchu leżące u podstaw teorii Kopernika. Ale dopiero Florentyńczyk Galileo Galilei (1564–1642), jeden z pierwszych astronomów, którzy posługiwali się wynalezionym właśnie teleskopem, przybliżył teorię Kopernika szerszej publiczności. Szczęściem dla potomnych, był równie pochopny w czynach jak spoztrzegawczy. Odkrywszy, że „Księżyc nie jest gładki i jednolity, lecz pofałdowany i pełen jaskiń jak Ziemia”, obalił panującą teorię „doskonałych sfer”. Co więcej, bronił swojego odkrycia zjadliwymi komentarzami pod adresem krytyków, którzy odwoływali się do Pisma Świętego. „Astronomiczny język biblijny”, przekonywał w liście skierowanym do owdowiałej księżnej Toskanii, „został wynaleziony po to, aby mogli go pojąć ignoranci”. Zasłużył sobie w ten sposób, w 1616 roku, na wezwanie do Rzymu, gdzie papież udzielił mu nagany. Natomiast jego pochwały pod adresem Kopernika spowodowały, że dzieło tego uczonego znalazło się na indeksie. Kiedy jednak Galileusz upierał się przy swoim i opublikował swój traktat *Dialogo (...) sopra i due massimi sistemi del mondo* („Dialog o dwóch najważniejszych układach świata”, 1632), w którym dowodził wyższości systemu kopernikańskiego nad ptolemejskim, postawiono go przed sądem inkwizycji, gdzie odmówił odwołania swoich twierdzeń. Jego ostatni okrzyk skierowany do inkwizytorów: *Eppur si muove* („A jednak się kręci!”), należy dziś do apokryfów. **[MIŁOŚĆ LESBIJSKA]**

W czasie, w którym toczyły się dysputy nad teorią kopernikańską, nauki techniczne były jeszcze w powijakach. Pewne istotne stwierdzenia sformułował jednak Francis Bacon (1561–1626), swego czasu kanclerz Anglii i twórca metody naukowej. W swoich dziełach *O postępie nauk* (1605), *Novum Organum* (1620) i *Nowa Atlantyda* (1627) Bacon dowodził, że postęp nauki powinien się odbywać metodą uporządkowanych i systematycznych doświadczeń, na drodze wniosków

indukcyjnych z danych uzyskanych dzięki doświadczeniom. Występował w ten sposób odważnie przeciwko tradycyjnej metodzie dedukcyjnej, która umożliwiała zdobywanie wiedzy jedynie przez odwoływanie się do pewnych z góry przyjętych aksjomatów, usankcjonowanych przez Kościół. Co istotne, Bacon utrzymywał także, że badania naukowe muszą stanowić uzupełnienie studiów nad Pismem Świętym. Nauka miała pozostawać w zgodzie z teologią chrześcijańską. „Uczony stał się kapłanem Księgi natury napisanej przez Boga”. Jeden z gorliwych zwolenników Bacona, John Wilkins (1614–1672), swego czasu biskup Chester i członek założyciel Towarzystwa Królewskiego, napisał przedziwne dzieło *Discovery of a World on the Moon* („Odkrycie świata na Księżycu”, 1638), w którym przedstawił pomysł podróży na Księżyc, mówiąc o mieszkańcach „innych światów [dla których] odkupienie jest tym samym, czym jest dla nas: Krwią Chrystusa”<sup>[336]</sup>.

Istotne postępy poczynili także filozofowie o orientacji matematycznej; wypada tu wymienić zwłaszcza dwóch wspaniałych Francuzów, René Descartes’a (Kartezjusz, 1596–1650) i Blaise’a Pascala (1623–1662), oraz ich następcę, Barucha Spinozę (1632–1671). Kartezjusz, żołnierz i poszukiwacz przygód, który na własne oczy oglądał bitwę pod Białą Górą, spędził długi okres życia na wygnaniu w Holandii. Jego nazwisko łączy się powszechnie z bezkompromisową postawą racjonalistyczną określaną mianem „kartezjanizmu”, którą przedstawił w traktacie zatytułowanym *Discours sur la méthode* („Rozprawa o metodzie”, 1637). Odrzuciwszy wszelkie informacje docierające do niego za pośrednictwem zmysłów lub na mocy cudzych autorytetów, ostatecznie uznał, że musi co najmniej istnieć, skoro posiada zdolność myślenia; jego dewiza *Cogito, ergo sum* („Myślę, więc jestem”) stała się pasem startowym współczesnej epistemologii. Jednocześnie zaś, w ramach systemu filozofii, która odgraniczała materię od ducha i która zajmowała się wszystkim, od medycyny po moralność, Kartezjusz z naciskiem opowiadał się za mechanistycznym modelem świata, zaczynającym już wtedy nabierać znaczenia. Zwierzęta, na przykład, uważano za skomplikowane mechanizmy – podobnie zresztą jak ludzi.

Pascal, pochodzący z Clermont-Ferrand pensjonariusz jansenistycznego Port-Royal w Paryżu, doszedł w mechanistycznym myśleniu tak daleko, że zdołał nawet skonstruować pierwszy „komputer”. Jego *Lettres provinciales* („Prowincjałki”, 1656) literatura jezuicka cytuje do dziś, traktując je jak kielich z trucizną. Natomiast zbiór *Pensées* („Myśli”, 1670) przynosi rozkoszną mieszankę modnego racjonalizmu i zdrowego rozsądku. „*Le coeur a ses raisons*”, pisał, „*que la Raison ne connaît point*” („Serce ma swoje racje, których Rozum nie zna”). I dalej: „Człowiek nie jest ani aniołem, ani bydlęciem; nieszczęście w tym, iż kto chce być aniołem, bywa bydlęciem”<sup>[337]</sup>. W atmosferze coraz liczniejszych głosów zwracających uwagę na konflikt między wiedzą i religią Pascal



zapropował swój słynny zakład na korzyść Wiary. Jego argument brzmiał, że jeśli chrześcijański Bóg istnieje, to wierzący odziedziczą żywot wieczny. Jeśli zaś Go nie ma, nie będą mieli się gorzej od tych, którzy nie wierzą. A w takim razie wiara chrześcijańska jest warta ryzyka.

Spinoza, Żyd-sefardyjczyk, z zawodu szlifierz soczewek, został wyłączony z żydowskiej wspólnoty w Amsterdamie za herezję. Podzielał ściśle matematyczny i logiczny pogląd Kartezjusza na wszechświat stworzony w oparciu o podstawowe zasady oraz zgadzał się z koncepcją umowy społecznej wysuwaną przez Hobbesa. Był panteistą i uważał, że Bóg i przyroda stanowią jedność. Za najwyższą cnotę uznawał umiarkowanie płynące z pełnego zrozumienia świata i samego siebie. Zło wywodzi się z braku zrozumienia. Ślepa wiara zasługuje na pogardę. „Wola Boża” to ucieczka dla ignorantów.

W Anglii zwolennicy „filozofii doświadczalnej” zaczęli tworzyć własny krąg w latach czterdziestych XVII wieku. Najściślej związana z sobą grupa, której przewodzili doktor Wilkins i doktor Robert Boyle (1627–1691), utworzyła w Oksfordzie w okresie wojny domowej tzw. niewidzialny College. W latach czterdziestych wspólnym wysiłkiem założyli Towarzystwo Królewskie, którego celem było wspieranie rozwoju nauk przyrodniczych. Podczas pierwszego spotkania do zebranych przemówił Christopher Wren. Wśród pierwszych członków znaleźli się wyznawcy magii, i trzeba było jeszcze dwudziestu lat, aby ostatecznie zwyciężyła nowa szkoła uczonych w rodzaju, na przykład, Izaaka Newtona. Wraz z Newtonem nowożytna nauka wkroczyła w wiek dojrzały, a przykład Towarzystwa Królewskiego przyświecał całej Europie.

Jak zwykle, z nowymi ideami mieszały się stare. W drugiej połowie XVII wieku czołowi myśliciele Europy byli już na ogół zgodni w przyjmowaniu mechanistycznej teorii wszechświata, działającego na zasadzie podobnej do zasady mechanizmu zegarowego. Galileusz odkrył prawa działania sił – podstawowy element mechaniki; siłę zaś – w zastosowaniu do wszystkiego, od prawa Boyle’a po prawa dynamiki Newtona – można było dokładnie obliczyć. Wydawało się, że wszechświat i wszystko to, co się w nim zawiera, będzie można wreszcie wyjaśnić i zmierzyć. A co więcej, prawa natury, które teraz zaczęły odkrywać przed uczonymi swoje tajemnice, można było przyjąć jako przykłady działania woli Bożej. Chrześcijańskiego Boga, którego Tomasz z Akwinu utożsamiał z Arystotelesowską „Pierwszą Przyczyną”, teraz widziano jako „Wielkiego Zegarmistrza”. Konflikty między nauką i religią miały się zakończyć na blisko dwieście lat. [MAGIA] [MALPA]

Europa za oceanem to temat, który nie zaczyna się od Kolumba i Karaibów. Jedno z doświadczeń, w postaci państw Ziemi Świętej zakładanych przez krzyżowców, należało jeszcze do historii dawniejszej. Inne – na Wyspach Kanaryjskich – trwało już od siedemdziesięciu lat. Ale gdy raz nawiązano łączność

z odległymi wyspami, Europejczycy coraz liczniej wypływali na oceany. Płynęli po to, aby handlować, aby łupić i podbijać, i – coraz częściej – w imię religii. Dla wielu było to pierwsze spotkanie z przedstawicielami innych ras. Aby zalegalizować swoje roszczenia do mieszkańców podbitych ziem, hiszpańscy monarchowie musieli najpierw dowieść, że nie-Europejczycy są ludźmi. Sprawę regulował akt z roku 1512, który konkwistadorzy zobowiązani byli odczytywać miejscowej ludności: „Pan nasz i Bóg, Żywy i Wieczny, stworzył Niebo i Ziemię, jedną kobietę i jednego mężczyznę, i ich to wy, jako też i ja, i wszyscy mieszkańcy świata, byliśmy i jesteśmy potomkami...”<sup>[338]</sup> Dla podkreślenia tego faktu papież Paweł III oświadczył w dekrecie z 1537 roku, że „wszyscy Indianie są prawdziwymi ludźmi, zdolnymi nie tylko pojąć katolicką wiarę, ale (...) z wielkim upragnieniem oczekującymi chwili jej przyjęcia”<sup>[339]</sup>. [GONÇALVEZ]

Nadal trwały podróże odkrywcze, a ich zasięg coraz bardziej się rozszerzał. Metodą prób i błędów ostatecznie stwierdzono istnienie wielkiego czwartego kontynentu na Zachodzie – jakieś dwadzieścia lat po pierwszym powrocie Kolumba do Palos. O to, komu należy zawdzięczać to osiągnięcie, toczono żywe spory. Sam Kolumb odbył jeszcze trzy podróże, ale nigdy się nie dowiedział, gdzie właściwie był. Inny Genuńczyk, Giovanni Caboto (John Cabot, 1450–1498), wypłynął z Bristolu w maju 1497 roku na pokładzie statku „Matthew”, działając za przyzwoleniem Henryka VIII; wylądował na wyspie Cape Breton, którą uznał za część Chin. Florentyńczyk Amerigo Vespucci (1451–1512), który swego czasu był agentem Medyceuszów w Sewilli, odbył w latach 1497–1504 trzy lub cztery transatlantyckie podróże. Potem objął stanowisko *piloto mayor*, czyli „głównego nawigatora” Hiszpanii. Ten właśnie fakt przesądził – słusznie lub nie – o nazwaniu czwartego kontynentu jego imieniem. W roku 1513 Vasco Núñez de Balboa (zm. 1519) przyплыł do Ameryki jako pasażer na gapę, przeszedł pieszo Przesmyk Panamski i zobaczył Pacyfik. W latach 1519–1522 uczestnicy wyprawy hiszpańskiej pod dowództwem portugalskiego kapitana Ferdynanda Magellana (ok. 1480–1521) opłynęli świat dookoła. Dowiedziano ponad wszelką wątpliwość, że Ziemia jest okrągła, że Pacyfik i Atlantyk to dwa odrębne oceany i że obie Ameryki leżą między nimi. [SYPHILUS]

Obecności piątego kontynentu na antypodach nie podejrzewano jeszcze przez całe następne stulecie. W roku 1605 hiszpański statek z Peru i holenderski statek z Jawy dopłynęły jednocześnie do zatoki Karpentaria. Podstawowe zarysy wielkiej *Zuidland* („Południowego Łądu”), czyli Australii z Nową Zelandią, nakreślił w latach 1642–1643 holenderski nawigator Abel Tasman (1603–1659).

Handlowy potencjał nowo odkrytych ziem najwcześniej zbadali Portugalczycy. W roku 1500 zgłosili roszczenia do Brazylii, w roku 1505 – do wyspy Mauritius, w roku 1509 – do Sumatry, w roku 1511 – do Malakki i „Wysp Korzennych” (Indonezja). Dla ochrony handlu wybudowali łańcuch umocnionych

fortyfikacjami placówek, które ciągnęły się od Goa w Indiach po Makao w Chinach. Natomiast Hiszpanie nie zawahali się przed użyciem siły zbrojnej. Kuszeni marzeniami o Eldorado hiszpańscy konkwistadorzy, którzy dopiero co podporządkowali sobie Iberię, teraz całą energię skierowali na podbój Ameryki. W roku 1511 zasiedlili Kubę i zaczęli jej używać jako bazy wypadowej do dalszych wypraw. W latach 1519–1520 Hernán Cortés (1485–1547) zdobył po krwawej kampanii imperium Azteków w Meksyku. W latach dwudziestych i trzydziestych XVI wieku powstały pierwsze stałe osady w Kostaryce, Hondurasie, Gwatemali i Nowej Granadzie (Kolumbii i Wenezueli). W roku 1532 Francisco Pizarro (ok. 1476–1541) rozpoczął podbój państwa Inków w Peru.

Początki kolonizacji europejskiej w Ameryce Północnej sięgają roku 1536, kiedy to bretoński żeglarz Jacques Cartier (1491–1557) założył w Kanadzie miasto Montreal, i roku 1565, w którym Pedro Menéndes rozpoczął budowę St Augustine na Florydzie. Menéndes zdążył właśnie zrównać z ziemią pobliską osadę hugenotów (w przyszłej Południowej Karolinie), gdzie kazał powiesić pierwszych uchodźców religijnych w Ameryce „jako luteran”. Trzy lata później w tym samym miejscu pojawił się współrodak hugenotów, Dominique de Gourgues, i kazał powiesić żołnierzy hiszpańskiego garnizonu „jako rabusiów i morderców”. Zachodnia cywilizacja rozpoczęła swój pochód.

Holendrzy i Anglicy włączyli się w proces kolonizacji stosunkowo późno, ale pod koniec XVI wieku zarówno jedni, jak i drudzy zaczęli już zbierać jej plon. Po założeniu w roku 1597 Batawii na Jawie Holendrzy zabrali się do wydzierania Portugalczykom Indii Wschodnich. Angielska kolonia Virginia, na terenach odkrytych w roku 1598, otrzymała pierwszy zastrzyk sił w postaci grupy stałych osadników w Jameston, w roku 1607. „Mayflower”, z grupą 120 purytańskich „pielgrzymów-założycieli” na pokładzie, wylądował w ich przyszłej kolonii w Plymouth 11 (21) grudnia 1620 roku. W dziesięć lat później powstała kolonia w zatoce Massachusetts. Pasażerowie statku wprawdzie opuścili Anglię z powodów religijnych, ale sami nie okazali się szczególnie tolerancyjni. Kolonię Rhode Island (1636) założyli dysydenci wypędzeni z Massachusetts. W tym czasie istnienie sieci kolonii europejskich obejmującej cały świat, wraz z siecią prowadzących do nich szlaków morskich, było już faktem dokonany.

Międzynarodowy handel morski rozwijał się skokami. Na zachodzie kontrolę nad szlakiem transatlantyckim przez długi czas sprawowali Hiszpanie. Na początku XVII wieku do Sewilli przyływało co roku z Nowego Świata 200 statków. W szczytowym dziesięcioleciu między rokiem 1591 a 1600 na ich pokładzie przyjechało 19 milionów gramów złota i niemal 3 miliardy gramów srebra. Szlak południowy biegnący obok Przylądka Dobrej Nadziei eksploatowali najpierw Portugalczycy, a później Holendrzy, którzy także stworzyli główne połączenie handlowe między Morzem Północnym i Morzem Śródziemnym. Na wschodzie

Holendrzy byli pionierami handlu zbożem w basenie Morza Bałtyckiego. Rosnący popyt na żywność w miastach Europy Zachodniej zbiegł się z rosnącymi możliwościami podaży polskich producentów. Szczyt rozwoju handlu zbożem w tym rejonie przypadł na rok 1618, kiedy to z Gdańska wypłynęło do Amsterdamu 118 000 łasztów zboża. Angielski handel suknem z Niderlandami osiągnął własny rekord nieco wcześniej, w roku 1550. Angielscy podróżnicy założyli Kompanię Moskiewską (1565), Kompanię Lewantyńską (1581) i Kompanię Wschodnioindyjską (1600).

Nici tej wielkiej sieci zbiegały się w Niderlandach. Antwerpia, która była głównym portem przeładunkowym zarówno dla Hiszpanów, jak i dla Anglików, panowała niepodzielnie aż do klęski z lat 1557–1560; potem centrum handlu przeniosło się do Amsterdamu. Rok 1602, na który przypadły zarówno utworzenie holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, jak i otwarcie pierwszej na świecie giełdy w Amsterdamie, można uznać za początek nowej epoki w dziejach handlu.

**[INFANTKA]**

Wraz z rozwojem zamorskiego handlu w Europie pojawiło się wiele nowych produktów żywnościowych, które stały się podstawą codziennej diety, a także „produktów kolonialnych”, takich jak pieprz, kawa, kakao, cukier czy tytoń. Europejska kuchnia, dieta i gust na zawsze się zmieniły. Zarówno fasola, której pojawienie się we Francji odnotowano po raz pierwszy w roku 1542, jak i pomidor, który w tym samym mniej więcej czasie dotarł *via* Italia w najdalsze zakątki Europy, oraz papryka, którą zaczęto uprawiać na całych Bałkanach, przybyły z Ameryki.

Kontakty Europy z Ameryką stanowiącą do tego czasu dość hermetyczną strefę ekologiczną doprowadziły do wielkiej wymiany ludzi, chorób, roślin i zwierząt. Ta „wymiana kolumbijska” była zdecydowanie korzystniejsza dla Europy. Koloniści musieli stawić czoło trudnościom i niedostatkom, a tu i ówdzie także wrogo do siebie nastawionym plemionom Indian. Ale ich strat nie da się porównać z ludobójstwem, jakie przynosili ze sobą oni sami i ich broń. Wraz z nimi przyszły wprawdzie pewne korzyści, ale towarzyszyło im wyludnienie i łupiestwo uprawiane na szeroką skalę. Europa dostała wprawdzie od Ameryki syfilis, ale jego skutki były niczym w porównaniu z epidemiami wietrznej ospy, zapalenia opłucnej i tyfusu, które dosłownie dziesiątkowały rdzenną ludność Ameryki. Europejczycy ponownie wprowadzili do Ameryki konie, a w zamian za to otrzymali dwa gatunki produktów o kapitalnym znaczeniu: ziemniaki i kukurydzę, a także indyka – najpożywniejszy i najwydajniejszy gatunek drobiu. Ziemniaki bardzo wcześnie przyjęły się w Irlandii, skąd rozpoczęły wędrówkę przez północną Europę, ostatecznie zdobywając sobie pozycję podstawowego składnika diety w takich krajach, jak Niemcy, Polska czy Rosja. Kukurydza, zwana „amerykańskim zbożem” lub „zbożem amerykańskich odłogów”, wzbogacała

wyjałowioną ziemię i bardzo ułatwiała zarówno stosowanie płodozmianu, jak i hodowlę zwierząt domowych. W XVI wieku była już dobrze znana mieszkańcom doliny Padu. Alpy przekroczyła dopiero po następnych stu latach, kiedy nieco poprawiły się warunki klimatyczne, ale na dłuższą metę jej znaczenie dla rolnictwa okazało się ogromne. Amerykańskie dodatki do europejskiej listy produktów żywnościowych można śmiało uznać za jeden z podstawowych czynników, które przesądziły o dynamicznym wzroście liczby mieszkańców Europy pod koniec epoki nowożytnej. [SYPHILUS]

Opisy przyjazdu Europejczyków do Ameryki zostały ostatnio poddane gruntownej rewizji. Zostały mianowicie „odkolumbione”. To, co dawniej nazywano „odkryciem”, teraz zaczęto określać „spotkaniem” lub „zderzeniem kultur”<sup>[340]</sup>. Już lepiej byłoby postąpić uczciwiej i mówić o podboju. Sam Kolumb również został zdegradowany. Zaslugę pionierstwa przekazano wikingom lub Irlandczykom, lub nawet Walijszykom, z ich łodziami z materiału rozpiętego na wiklinowych ramach. Miejsce lądowania Kolumba na wyspie San Salvador (Watling) przeniesiono do Samana Cay na Bahamach<sup>[341]</sup>. „Niezrównanego nawigatora” teraz nazywa się bezlitosnym i chciwym „kolonialnym piratem”, a czasem fantastą i marzycielem, Żydem, żeglującym po morzach w poszukiwaniu zagubionych plemion Izraela<sup>[342]</sup>. Mówi się nawet, że Kolumb usłyszał opowieści o innym kontynencie od kobiet z Ameryki, które dotarły do Europy<sup>[343]</sup>. Źródła dotyczące działań Kolumba są dość skąpe, nie brak natomiast mitów. Prawdziwymi odkrywcami Ameryki są ci, którzy poszli w ślady konkwistadorów – nierzadko bracia zakonnicy w rodzaju Bernardina de Sahagún, „pierwszego antropologa na świecie” – i którzy usiłowali zrozumieć, co się właściwie dzieje.

Stosunki z Ameryką wywarły także bardzo istotny wpływ na europejską kulturę. Między krajami, które miały już swobodny dostęp do Nowego Świata, a tymi, które go nie miały, zaczęła się otwierać coraz głębsza przepaść. „Filozofia rodzi się z kupiectwa. Nauka rodzi się z handlu. Od tego czasu Europa niemal rozpadła się na dwie części. Zachód zajmuje się przede wszystkim morzem. Wschód zajmuje się przede wszystkim sobą”<sup>[344]</sup>.

Spółczeństwo okresu wczesnonowożytnego pojmowano nie tyle w kategoriach klas, które są wynalazkiem późniejszym, ile w kategoriach ładu społecznego, czyli „stanów” – po łacinie *status*, po niemiecku *Stände*, po francusku *état*. Te podstawowe grupy społeczne definiowano według funkcji, ograniczeń prawnych i przywilejów, jakie na nie nakładano w celu ułatwienia spełniania owych funkcji, oraz według instytucji skupiających ich członków. Własność i dochody odgrywały rolę drugoplanową. Z wyjątkiem stanu duchownego głównym kryterium przynależności danego rodu to tego czy innego stanu była zasada dziedziczności.

Stan szlachecki, na przykład, który skupiał potomków średniowiecznych

rodów rycerskich, definiowano na podstawie kryterium funkcji, jaką spełniał w wojsku, oraz na podstawie przysługujących szlachcie praw dotyczących własności ziemskiej i sposobu zarządzania majątkami. Wraz z rozwojem instytucji stałej armii wyłączność szlachty w wypełnianiu obowiązków wojennych nieco zmalała, zachowała ona natomiast swoją dawną pozycję centralnego elementu składowego kasty rządzącej. Za pośrednictwem lokalnych sejmików szlachta kierowała polityką lokalną wsi i zazwyczaj miała także przywilej pełnej jurysdykcji nad ludnością mieszkającą w jej majątkach. W większości krajów albo na czele stanu szlacheckiego stała warstwa najwyższa – angielskich parów czy hiszpańskich grandów – albo też – jak w Niemczech – był on podzielony na szereg warstw. Stan mieszczański, wyrosły ze swobód samorządnych miast i miejskich gildii, także dzielił się na warstwy patrycjusz, wolnych mieszczan i ubogiego plebsu. Zazwyczaj chroniły go królewskie przywileje, w obrębie zaś miejskich murów jego członkowie cieszyli się pełnią praw. Stan chłopski składał się z większości, którą tworzyli chłopci pańszczyźniani, oraz z mniejszości obejmującej ludność wolną lub wyzwalającą się z niewoli pańszczyzny. Status chłopów poddanych różnił się bardzo w zależności od tego, czy przyszło im żyć w majątkach kościelnych, koronnych czy szlacheckich.

Istnienia rozlicznych podzielonych systemów jurysdykcji nie dało się pogodzić z despotyzmem państwa – z caratem w Moskwie, z rządami Osmanów w Turcji. Na tym właśnie polegała owa baza społeczna, dzięki której zachodni absolutyzm tak bardzo się różnił od wschodniej autokracji. Wyrósł z całej masy praktyk odziedziczonych po wcześniejszych okresach dziejów, i mimo rozmaitych innowacji, w gruncie rzeczy nadal pozostał systemem średniowiecznym. Zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie społeczne ograniczenia jednostki były, jak na dzisiejsze normy, bardzo uciążliwe. Każdy – nie tylko chłop pańszczyźniany – musiał być członkiem jakiejś zbiorowości i postępować zgodnie z jej nakazami. Renesansowy indywidualizm bywał przedmiotem podziwu historyków w rodzaju Burckhardta właśnie dlatego, że z radością witali oni pierwsze nieśmiałe próby wyrwania się spod powszechnie panujących społecznych ograniczeń i wyjścia z ciasnych szufladek. Kiedy już czyniono jakiś wyjątek – na przykład wyzwalając Michała Anioła z więzów jego gildii rzemieślników – trzeba było do tego samego papieża.

Rewolucję cenową, owo pierwsze spotkanie Europy z inflacją, na początku przypisywano nikczemności lichwiarzy. Od drugiej połowy XVI wieku, dzięki badaniom prowadzonym na uniwersytecie w Salamance, zaczęto ją łączyć z napływem hiszpańskiego złota i srebra. Jeden z komentatorów pisał: „Przyczyną ubóstwa Hiszpanii jest jej bogactwo”<sup>[345]</sup>. Chociaż obraz w oczach współczesnych zaciemniała niepokonana fluktuacja cen oraz ponawiane przez rządy państw europejskich próby zapobiegania kłopotom przez obniżanie wartości monety, jest

oczywiste, że ogólną tendencją na przestrzeni całego XVI wieku było stałe podwyższanie cen. Na przykład ceny zboża we Francji, przy stosunkowo niewielkiej podaży monety, były w roku 1600 ponad siedmiokrotnie wyższe niż w roku 1500.

Koszty utrzymania – zwłaszcza w Europie Zachodniej – podnosiły się dramatycznie (por. *Dodatek III, 44*). Szukając wyjaśnienia tego stanu rzeczy, dzisiejsi badacze podkreślają raczej takie czynniki, jak wzrost liczby ludności, głód ziemi czy zwyczaję czynszów i podatków, niż problem wartości monety. W XVI wieku liczba wielkich (tzn. mających ponad 100 tysięcy mieszkańców) miast Europy wzrosła z pięciu do czternastu; znalazły się wśród nich Konstantynopol, Neapol, Wenecja, Mediolan, Paryż, Rzym, Palermo, Mesyna, Marsylia, Lizbona, Sewilla, Antwerpia, Amsterdam i Moskwa. Do rozrastających się miast masowo napływali chłopci; wynagrodzenie pozostawało w tyle za cenami, mnożyli się żebracy. Właściciele ziemscy maksymalnie zwiększali zyski, rządy – wobec ciągłego spadku dochodu – podnosiły podatki. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero na początku XVII wieku.

Společne skutki rewolucji cenowej są przedmiotem ogromnych kontrowersji. Ekspansja gospodarki pieniężnej pociągnęła za sobą wzrost społecznej ruchliwości, zwłaszcza w Anglii i Holandii. Zajmująca się handlem warstwa mieszczańska nabrała sił. Kapitalizm zajął pozycję startową. Rozwój miast na Zachodzie był jednak ściśle związany z postępującym jednocześnie rozwojem „neopańszczyzny” na Wschodzie. Szlachta Niemiec, Polski czy Węgier umacniała swoją pozycję, podczas gdy wśród szlachty z krajów leżących dalej na zachód panował zamęt. Angielscy historycy tego okresu nie mogą się zgodzić co do tego, czy szlachta była w stadium wzrostu czy też upadku. Analizując powody wojny domowej w Anglii, przypisywano ją raz wielkiej pewności siebie szlachty rosnącej w siłę w stosunku do zrujnowanej arystokracji, a kiedy indziej desperacji szlachty ubożejącej z powodu rewolucji cenowej<sup>[346]</sup>. **[CAPITALIST AGRICULTURE]**

Szczególnie interesujące są powiązania między wydarzeniami zachodzącymi w dziedzinie gospodarki i religii. Zjawisko reformacji protestanckiej zawsze wyjaśniano w kategoriach polityki. Ale nie tylko marksiści dostrzegali związku między „etyką protestancką” i działalnością handlową. Prace *Die protestantische Ethik und der „Geist” des Kapitalismus* („Etyka protestancka a kapitalizm”, 1904) Maxa Webera i *Religion and the Rise of Capitalism* („Religia a powstanie kapitalizmu”, 1926) Richarda Tawneya, choć krytykowane w wielu szczegółach, stały się inspiracją dla całej szkoły komentatorów. Kapitalizm potrzebował przecież nie tylko technologów, ale także ideologów. Tu protestanci niewątpliwie odegrali istotną rolę, sprzeciwiając się ugruntowanym poglądom na lichwiarstwo. Zrobili to jednak nieco później, niż niegdyś sądzili historycy. Tawney korzysta obficie z prac angielskiego purytanina Richarda Baxtera; Weber –

anachronistycznie – z dzieł żyjącego w XVIII wieku Amerykanina Benjamina Franklina. Dopiero w roku 1658 Holandia wydała oficjalne zarządzenie, że żadnemu bankierowi nie powinno się odmawiać komunii świętej dlatego, że uprawia lichwę. Teoria pozostała zatem daleko w tyle za praktyką. [LICHWA]

W gruncie rzeczy, kapitalizm miał się równie dobrze w miastach katolickich jak w protestanckich. Fugger z Augsburga nie był żadnym purytaninem. Wspaniale mu się powodziło, ponieważ rozwijał się handel i przemysł, a wojna – mimo całej swojej niszycielskiej siły – zwiększała zapotrzebowanie na towary i usługi finansowe. W roli obrońców technik kapitalizmu duchowni protestanci byli mniej skuteczni od tłumu przedsiębiorczych uchodźców, którzy napływali do krajów protestanckich.

Właśnie dzięki takim migracjom ziarna średniowiecznego kapitalizmu zostały posiane w całej Europie. Największy biznesmen Genewy, Francesco Turrettini (1547–1628), był uchodźcą z Lukki. Louis de Geer (1587–1652), finansista i przemysłowiec działający na dworze króla Szwecji Gustawa Adolfa, pochodził z Liège. Marcus Perez (1527–1572), pierwszy bankier Wilhelma Milczka, był żydowskim *converso* z Hiszpanii.

Przemiany w wojskowości w omawianej epoce – które, jak większość innych przemian, zostały obecnie zaklasyfikowane jako „rewolucja” – pociągnęły za sobą daleko idące skutki. Polegały przede wszystkim na wprowadzeniu nowych rodzajów broni – zwłaszcza piki i muszkietu – i ulepszeniu artylerii; na ustanowieniu praktyki systematycznego szkolenia wojskowego, wymagającego zawodowej kadry i instruktorów, oraz na wzroście liczebności stałych armii, na które mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi książęta.

Jedne rzeczy wynikały z drugich. Pięciometrowe piki szwajcarskiej piechoty wreszcie umożliwiały odparcie szarży konnicy. Ale można ich było skutecznie użyć tylko wówczas, gdy ruchliwy szwadron pikinierów manewrował i dokonywał kolejnych zwrotów z precyzją, która pozwalała stawić czoło zmieniającej się linii ataku. Hiszpanie odkryli, że najlepiej jest używać pik w połączeniu z muszkietami, których ogniem można było skutecznie powalić jeźdźców. Celność muszkietu – podobnie jak prędkość ładowania – pozostawiała jednak wiele do życzenia. Broń okazywała się skuteczna tylko wtedy, kiedy oddział muszkietierów strzelał *unisono*, to wysuwając się przed szwadron pikinierów, to szukając w nim ochrony między kolejnymi salwami. Muszkiet pojawił się po raz pierwszy w 1512 roku w Rawennie, ale na szerszą skalę zaczęto go używać dopiero od lat sześćdziesiątych XVI wieku, od czasu wojen w Niderlandach. Połączenie piki i muszkietu wymagało wypracowania skomplikowanych technik musztry, idących w parze z wytrzymałością i *esprit de corps* zdyscyplinowanych zawodowców.

Reakcją na pojawienie się szwadronu pikinierów był rozwój zmasowanej artylerii. Armaty, która szybko usuwała w cień historii średniowieczne fortyfikacje,



zaczęto coraz powszechniej używać na polach bitew, gdzie za jej pomocą można było skutecznie przerwać linię ataku wroga. Ale rozbudowana artyleria wymagała skomplikowanego wsparcia technicznego, wydajnego przemysłu żelaznego, wysokiej jakości prochu strzelniczego, kosztownego transportu, zawodowych artylerzystów.

Na morzu zwiększenie kalibru dział pociągnęło za sobą szybki wzrost rozmiarów, wyporności i łatwości manewru okrętów bojowych. Okręty trzeba było przekształcić w pływające platformy artyleryjskie. Zwiększenie ich zasięgu spowodowało rozwój wiedzy o nawigacji, co z kolei wymagało precyzyjnych instrumentów, rzetelnych danych astronomicznych i kartografii oraz zaawansowanej matematyki.

Na lądzie wiele wysiłku poświęcono obmyśleniu sposobu obrony sztuki fortyfikacji przed zagrożeniem ze strony artyleryjskich bombardowań. System znany jako *trace italienne*, który pojawił się w połowie XVI wieku, stanowił układ rowów, zasadzek i niskich pochyłych bastionów; były trudnym celem i uniemożliwiały kanonierom łatwy atak, wystawiając ich jednocześnie na miazdzący przeciwogień obrońców. Antwerpia, którą w 1568 roku otoczono fortyfikacjami zbudowanymi według tego schematu przez włoskich inżynierów, dała początek modzie mającej przywrócić oblężenie jako technikę walki. Do czasów słynnego Sébastiena Le Prestre de Vaubana (1633–1707) inżynierowie zdołali już zdobyć przewagę nad artylerzystami. Konnica nie stała się wprawdzie przestarzała, ale musiała się przystosować do nowych okoliczności. Dzielila się na coraz liczniejsze pułki wyspecjalizowane w określonych zadaniach: lekka jazda do rekonesansu i drobnych potyczek; lansjerzy do ataku bojowego; dragoni do rażenia ruchomą siłą ognia.

Dowódcy wojskowi, którzy nadzorowali przebieg tych przemian, wciąż stawali w obliczu nowych problemów technicznych i organizacyjnych. Szlachta zajmująca się wojennym rzemiosłem w godzinach nadliczbowych nie mogła już sprostać wymaganiom. Pojawieniu się kasty stałych płatnych oficerów towarzyszyła konsolidacja kasty profesjonalnych żołnierzy armii i floty. Kariera wojskowa otwierała nowe perspektywy nie tylko przed synami starych szlacheckich rodów, ale przed wszystkimi, którzy mieli odpowiednie zdolności. Władcy musieli zatem zakładać akademie wojskowe, w których można by ich szkolić.

Władcy musieli także znaleźć nowe źródła dochodu dla swoich armii, a także nową biurokrację, która mogłaby nimi administrować. Kiedy to już jednak zrobili, odkryli, że w ich rękach znalazło się wspaniałe narzędzie ograniczenia potęgi szlachty i wymuszenia posłuszeństwa na poddanych. Nowożytne państwo jest nie do pomyślenia bez rewolucji w dziedzinie wojskowości. Droga od arkebuza do absolutyzmu, lub od mózdzierza do merkantylizmu, była prosta.

Mimo to rewolucja w wojskowości jest kolejną kwestią, która u różnych samozwańczych teoretyków wywołała pokusę wykorzystania badań dotyczących wybranych miejsc w Europie Zachodniej do przeprowadzania nieuzasadnionych uogólnień na temat całego kontynentu. Często daje się do zrozumienia, że wschodnioeuropejskie metody walki, w których konnica nie oddała palmy pierwszeństwa piechocie, były w jakiś sposób zacofane. To jednak nieprawda. Armiom Polski czy Moskwy nie trzeba było pouczeń ze strony ich zachodnich odpowiedniczek. Szybko zapoznały się z najnowszymi osiągnięciami techniki i organizacji, ale prowadzenie wojny na rozległych przestrzeniach Wschodu, w surowym klimacie, wymagało rozwiązywania problemów logistycznych nie spotykanych na polach bitew w północnych Włoszech czy w Niderlandach. Kiedy wspinała skrzydlata polska husaria spotkała się z piechotą w zachodnim stylu – tak jak podczas bitwy ze Szwedami w 1605 roku pod Kircholmem – siała wśród niej prawdziwe spustoszenie. Powtórzyła ten występ pod Kłuszynem, gdzie w 1610 roku zmierzyła się z orzą lekkiej jazdy w stylu orientalnym, a potem pod Chocimiem w roku 1621. Jednocześnie dzięki elastycznej, podobnej do układu pojedynczych komórek, strukturze jednostek wojska „towarzysze” z husarii potrafili płądrować teren, organizować potyczki i utrzymywać się we wrogim kraju tam, gdzie inna, mniej elastyczna armia już dawno dałaby się pożreć. W starciach z Polakami Moskwiczanie doświadczyli wieloletnich niepowodzeń – często z powodu źle pojętych innowacji na zachodnią modłę. Ale z dawnych czasów została im pierwszorzędna artyleria; to właśnie rosyjska artyleria zdołała ostatecznie przełamać wojskową supremację Szwedów pod Połtawą<sup>[347]</sup>.

„Państwo narodowe” i „nacjonalizm” to dwa terminy, które się często stosuje, czy też raczej stosuje się niewłaściwie, w odniesieniu do XVI wieku. Tymczasem pasują bardziej do wieku XIX, kiedy to wynaleźli je historycy szukający początków państw narodowych swojej własnej epoki. Z pewnością nie należy tych terminów używać w odniesieniu do niewczesnych zainteresowań tożsamością etniczną. Mogą one natomiast należycie oddać silne poczucie niezawisłości, które było udziałem zarówno władców, jak i poddanych w okresie dezintegracji średniowiecznej jedności. Ich nadrzędna *raison d'état* obok wymiaru politycznego miała także wymiar ekonomiczny, ściśle związany z merkantylizmem.

*Il principe* („Książę”), dzieło napisane w 1513 roku, służyło jako podręcznik wszystkim władcom, którzy chcieli osiągnąć pozycję nie skrupowanej niczym władzy. Często uważa się je za punkt wyjścia nowożytnych nauk politycznych. Autor, Niccolò Machiavelli (1469–1527), historyk, dramaturg i florencki dyplomata, który z bliska oglądał kardynała Borgię i „wielkiego szalbierza”, papieża Aleksandra VI, napisał tę książkę w nadziei, że stanie się ona dla jakiegoś księcia inspiracją do spełnienia dawnego marzenia Dantego o zjednoczonych

Włoszech. Ale jej przesłanie miało wymiar uniwersalny. Oddzielając politykę od moralnych skrupułów, książka opowiadała się za *Machtpolitik*, czyli nie skępowaną niczym polityką siły. W pewnym aspekcie ów „makiawelizm” stał się powodem ogromnego skandalu: takie pojęcia jak *frodi onorevoli* („honorowe oszustwa”) czy *scelleratezze gloriose* („wspaniałe łajdactwa”) zyskały sobie powszechną złą sławę. Natomiast mówiąc bardziej poważnie, jeśli czytać *Księcia* w połączeniu z rozprawą Machiavellego na temat Liwiusza (*I discorsi sopra la prima deca di Tito Livio*, 1513), można jej autora uznać za żarliwego zwolennika idei ograniczonej władzy, praworządności i swobód. Jego nie najlepsza opinia na temat ludzkiej natury stwarza solidną podstawę do budowy struktur konstytucjonalnych. Ale ludziom najbardziej utkwiły w pamięci cyniczne aforyzmy Machiavellego. „Im bliżej jest się Rzymu”, pisał, „tym bardziej się jest niereligijnym”. Albo: „Władca, który pragnie zachować swoją pozycję, musi się nauczyć albo być dobrym, albo nie – zależnie od okoliczności”. „Jedynym przedmiotem studiów władcy powinna być wojna. Pokój powinien traktować wyłącznie jako moment oddechu (...), który ma mu umożliwić przeprowadzenie planów wojennych”. Machiavellemu nie brakowało uczniów.

Szukając wzoru renesansowego księcia, większość historyków sięgnęłaby przede wszystkim do takich postaci, jak włoscy despoty: Wawrzyniec Wspaniały czy Lodovico Sforza. W drugiej kolejności byłiby zapewne skłonni wysunąć kandydatury owych wspaniałych sąsiadów i rywali – Franciszka I i Henryka VIII – których spotkanie na Polu Złotogłowa (1520) stało się doskonałym przykładem niezliczonych sztuczek i wybiegów, jakie wówczas stosowano. Nikt jednak bardziej nie zasługuje na uwagę niż król Węgier Maciej Hunyadi „Korwin” (pan. 1458–1490).

Korwin – który wziął swój przydomek od kruka, jakiego nosił w herbie – był społecznym karierowiczem; jego ojciec, krzyżowiec i baron z Siedmiogrodu, Iancu z Hunedoary (János Hunyadi), zdobył sławę dzięki walkom z Turkami. Wykorzystując bazę wypadową w Siedmiogrodzie i silne wojsko najemników, Korwin podporządkował sobie węgierskich magnatów i rozpoczął okres panowania, miarą prestiżu społecznego czyniąc kulturę włoską. Jego nauczycielem i wychowawcą był humanista arcybiskup Vitéz, żoną – księżniczka neapolitańska Beatrice aragońska; objął panowanie na dworze królewskim, który od czasów Andegawenów kultywował tradycję związków z Włochami. Dwór królewski w Budzie, pełen książek, obrazów i filozofów, utrzymywał kontakty ze wszystkimi wybitnymi uczonymi epoki – od Poliziana po Ficina. Szczycił się też ogromną biblioteką, której zbiory inkunabułów i rękopisów mogły śmiało rywalizować ze zbiorami biblioteki Medyceuszów we Florencji. W roku 1485, kiedy Korwin zdobył Wiedeń, wydawało się, że jest o krok od ustanowienia monarchii austro-węgierskiej, która już niebawem miała się stać poważnym partnerem

w walce o kontrolę nad cesarstwem. Tymczasem wszystkie plany runęły z chwilą nagłej śmierci króla. Kandydaturę jego uczonego syna węgierska szlachta odrzuciła na rzecz Jagiellończyka. Habsburgowie i Turcy trochę poczekali, a potem pozbiali resztki. Podobnie jak książki ze splądrowanej biblioteki królewskiej, ślady renesansowych Węgier poszły z wiatrem. [CORVINIANA]

To, że tu i ówdzie nastąpiło umocnienie władzy króla, nie oznacza oczywiście, iż ma się prawo mówić o powszechnym nadejściu absolutyzmu; można go co najwyżej uznać za jeden z kilku rywalizujących ze sobą ideałów. We Francji ograniczenia władzy królewskiej wciąż jeszcze były tak duże, że uczeni mają podstawy, aby się spierać o to, czy – na przykład – za panowania Franciszka I rząd we Francji miał „charakter bardziej doradczy”, czy też był „mniej zdecentralizowany”<sup>[348]</sup>. W Anglii, po zdobyciu silnej pozycji przez monarchię Tudorów, za czasów kolejnych rządów Stuartów angielski parlament przyznał silną pozycję samemu sobie. W Świętym Cesarstwie Rzymskim sejm Rzeszy zdobywał coraz większą przewagę nad cesarzem. W Królestwie Polski i Litwy nad monarchią triumfował republikanizm.

Niektórzy uczeni epoki renesansu, jak na przykład Budé, istotnie formowali swoje poglądy na monarchię, opierając się na wzorach cesarstwa rzymskiego, ale inni – na przykład biskup Wawrzyniec Goślicki (Goslicius) – sięgali dalej wstecz, do republiki rzymskiej. Z dwóch najbardziej wpływowych traktatów politycznych epoki, jeden – *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej (De la République, 1576–1578)* Jeana Bodina – opowiada się za monarchią konstytucyjną, podczas gdy drugi – *Lewiatan (1651)* Thomasa Hobbesa – w sposób dość ekscentryczny wykorzystuje teorię umowy społecznej do propagowania absolutyzmu. Nie przytaczając zbyt wielu dowodów, Hobbes utrzymywał, że prawa królów są nieograniczone, albowiem w jakimś nieokreślonym momencie w przeszłości ich poddani zrezygnowali jakoby ze swoich własnych praw. Powstały w rezultacie Lewiatan – „potwór złożony z ludzkich istot”, bo takiej metafory Hobbes używał na określenie nowożytnego państwa – był godną ubolewania koniecznością – jedyną możliwą alternatywą wobec nieustannego konfliktu:

*..gdy ludzie żyją nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajdują się w stanie, który się zwie wojną (...) w którym każdy człowiek jest nieprzyjacielem innego (...) W takim stanie nie masz miejsca na pracowitość (...) ani na żeglowanie (...) nie ma (...) ani sztuki, ani umiejętności, ani sztuki słowa, ani społeczności. A co najgorsze, jest bezustanny strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci. I życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie<sup>[349]</sup>.*

Renesans stworzył bodźce do podjęcia studiów prawa rzymskiego, ale znakiem czasu była jednocześnie tendencja do umacniania i zbierania w kodeksy

odrębnych praw narodowych; w postaci traktatu Huiga de Groota (Grotius, 1583–1645) *De iure belli et pacis* narodziło się także prawo międzynarodowe.

Merkantylizm, czyli „ustrój merkantylny”, to etykieta, która do powszechnego obiegu weszła dopiero pod koniec XVIII wieku. [RYNEK] Natomiast kompleks idei, które miał w odpowiednim czasie poddać krytyce Adam Smith, stanowił podstawę myśli ekonomicznej okresu wczesnonowożytnego. Merkantylizm znaczył różne rzeczy dla różnych ludzi, ale jego istotą jest przekonanie, że aby osiągnąć dobrobyt, nowożytne państwo musi uruchomić wszelkie dostępne środki prawne, administracyjne, wojskowe i regulaminowe. W tym sensie jest to zatem przeciwieństwo ustroju *laissez-faire*, za którym później miał się opowiedzieć Smith. Jedną z jego popularnych odmian był bulionizm: przekonanie, że bogactwo i potęga danego kraju zależą od ilości nagromadzonego złota. Inna propagowała zasadę wprowadzania równowagi handlowej przez wspieranie eksportu, ograniczanie importu i pomoc dla rodzimych producentów. Wszystkie formy merkantylizmu kładły nacisk na umacnianie źródeł siły ekonomicznej: kolonii, manufaktur, floty, systemu ceł – i otwarcie zwracały się przeciwko rywalizacji handlowej ze strony innych krajów. W wersji holenderskiej – gdzie nawet flotę kontrolowało pięć odrębnych admiralicji – politykę pozostawiono w znacznym stopniu inicjatywom prywatnym i lokalnym. W wersji francuskiej, a później pruskiej, polityka spoczywała w silnych rękach królewskich ministrów. W Anglii natomiast zależała od połączenia inicjatyw prywatnych i inicjatywy królewskiej. Jeden z jej wczesnych wykładów można znaleźć w *The Discourse of the Common Weal of this Realm of England* („Traktat o powszechnym dobrobycie w tym to naszym Królestwie Anglii”, 1549). „Zwykłym środkiem wiodącym ku poprawie naszego dobrobytu i pomnożeniu naszego skarbu jest handel zagraniczny”, pisał nieco później Thomas Mun, „podczas gdy w każdym momencie wypada nam przestrzegać tej oto reguły: pod względem wartości, każdego roku więcej sprzedać obcokrajowcom aniżeli samemu spożyć ich własnych dóbr”<sup>[350]</sup>.

Dyplomacja, podobnie jak myśl merkantylistyczna, rozwinęła się jako reakcja na wzrost siły państwa. Dawniej monarchowie ograniczali się do odwoływania swoich ambasadorów zaraz po zakończeniu podjętej przez nich misji. W XV wieku Wenecja była jedynym państwem, które utrzymywało sieć stałych zagranicznych ambasad – aż do czasu, gdy za jej przykładem poszli nuncjusze papiescy i inne miasta Italii. Ale mniej więcej od początku XVI wieku niezależni władcy zaczęli stopniowo dostrzegać w mianowaniu stałych ambasad symbol własnego statusu i niezależności. Cenili sobie także napływ informacji politycznych i gospodarczych z zagranicy. Jednym z pierwszych był Ferdynand Katolicki, którego ambasada na dworze Świętego Jakuba datuje się z 1487 roku; na jej czele stał najpierw doktor Rodrigo Gondesalvi de Puebla, a później kobieta,

córka króla i księżna Walii, Katarzyna Aragońska. Króla Francji Franciszka I uważa się natomiast za pierwszego władcę, który utrzymywał regularną królewską służbę dyplomatyczną; od roku 1526 w jej skład wchodziło poselstwo u Porty osmańskiej.

Wkrótce na każdym większym dworze i w każdej stolicy pojawił się *corps diplomatique*. Dyplomaci żyli w warunkach niejakiego zagrożenia, i wobec tego szybko wypracowali niezbędne reguły dotyczące immunitetu, wymiany praw i przywilejów, eksterytorialności, systemu listów polecających i dyplomatycznych precedensów. W roku 1515 papież zarządził, że na czele korpusu ma stać nuncjusz, że ambasador cesarza ma pierwszeństwo w stosunku do swoich kolegów oraz że kryterium przy ustalaniu statusu pozostałych ambasadorów ma stanowić data przyjęcia chrześcijaństwa przez dany kraj. W praktyce ten system nie zadziałał, ponieważ Karol V wolał dyplomatów hiszpańskich od posłów cesarza, a także ponieważ – jako „najbardziej katolicki” król Hiszpanii – odmówił przyznania pierwszeństwa Francuzom. To stało się powodem sporu i przez następne 200 lat ambasadorzy zarówno Francji, jak i Hiszpanii twardo odmawiali wszelkiego kompromisu. Przy jednej okazji – w Hadze, w roku 1661 – orszaki poselstw Francji i Hiszpanii spotkały się na wąskiej ulicy i dyplomaci przez cały dzień nie ruszyli się z miejsca, aż do czasu, kiedy rada miasta usunęła ogrodzenie, umożliwiając w ten sposób posłom obu ambasad bezkolizyjne przejście ulicy na równych prawach. Moskwa była równie pedantyczna w przestrzeganiu form. Ambasadorzy cara mieli zwyczaj egzekwowania prawa pierwszeństwa w stosunku do własnych dworzan cesarza. Kiedyś w Warszawie ambasador moskiewski zjawił się w dwóch kapeluszach – jeden miał zdjąć, składając królowi polskiemu zwyczajowy pokłon, natomiast drugi miał przez cały czas trzymać na głowie, wypełniając w ten sposób instrukcje, jakich mu udzielono na Kremlu.

W epoce Machiavellego dyplomaci szybko wyrobili sobie opinię krętaczy i oszustów. Musieli umieć się posługiwać tajnymi kodami, szyframi i atramentem sympatycznym. Sir Henry Wootton ujął sprawę w formie następującej definicji: „ambasador to człowiek uczciwy, którego wysyła się za granicę, żeby tam kłamał dla dobra ojczyzny”. Mimo to rozwój stałych placówek dyplomatycznych wyznacza początek istotnej fazy w procesie powstawania wspólnoty narodów. Koncepcja „porozumienia europejskiego” zaczęła się wyłaniać już w latach 1643–1648, kiedy w celu zakończenia wojny trzydziestoletniej w Münster i Osnabrück zwołano wielkie konferencje dyplomatyczne.

U schyłku XVI stulecia najbardziej dramatyczne zmiany na mapie Europy nastąpiły z powodu nagłego wzrostu znaczenia dynastii Habsburgów, która osiągnęła nieproporcjonalnie wysoką pozycję. Sukces Habsburgów nie był wynikiem ich własnych podbojów, lecz upadku rywalizujących z nimi dynastii, dalekosiężnych planów matrymonialnych i zwykłego uśmiechu losu. *Fortes bella*

*gerant*, brzmiało ich motto, *Tu, felix Austria, nube*. („Wojny niechaj będą udziałem silnych. Ty, szczęśliwa Austrio, wychodź za mąż”)<sup>[351]</sup>. Główny nacisk spoczywał na *felix* („szczęśliwa”) i *nube* („wychodź za mąż”).

W 1490 roku Maksymilian I Habsburg, król Rzymian, był jeszcze uchodźcą z okupowanego przez Węgrów Wiednia. Jego pozycja w cesarstwie był chwiejna i wiele reform musiał zainicjować z pozycji króla, który nie miał silnej władzy. Nadzorował ustanowienie *Reichskammergericht* (czyli sądu Rzeszy) w roku 1495, *Reichsregiment* (czyli stałego rządu) w roku 1500 oraz *Reichsschlüsse* (czyli „mandatów” sejmu Rzeszy) w roku 1512. Wraz z utworzeniem trzech kolegiów sejmowych – kolegium elektorów, kolegium książąt i kolegium miast – oraz podziałem cesarstwa na okręgi terytorialne, z których każdym rządziło *directorium* złożone z dwóch książąt pełniących władzę sądową, ustanawiających podatki oraz podejmujących decyzje w kwestiach militarnych, król *de facto* zrezygnował z wszelkiej bezpośredniej władzy w cesarstwie. Dając niemieckim książętom wszystko to, o czym marzyli, sprawił, że dynastia Habsburgów stała się dla nich niezbędną.

Jednocześnie jednak Maksymilian znacznie umocnił *Hausmacht*, czyli własną siłę dynastii Habsburgów. Przedwczesna śmierć żony Marii przyniosła mu bajeczne księstwo Burgundii; w roku 1490 odziedziczył Tyrol, wraz z ulubioną rezydencją w Innsbrucku. Na mocy jednego traktatu dziedzicznego – zawartego w 1491 roku z Jagiellonami – odzyskał Czechy; na mocy innego – podpisanego w roku 1515 – Węgry. Okazało się, że oba posunięcia nabrały mocy z chwilą śmierci syna Władysława Jagiellończyka, Ludwika, w roku 1526: w rękach dynastii Habsburgów znalazły się „podwaliny naddunajskiej monarchii”<sup>[352]</sup>. Równie istotne było małżeństwo syna Maksymiliana I z dziedziczką Ferdynanda i Izabeli, które pozwoliło Habsburgom zarzucić kotwicę w hiszpańskich włościach. Zawarte w roku 1497 drugie małżeństwo samego króla z Bianką Sforzą z Mediolanu ułatwiło przepływ gotówki i przyczyniło się do oficjalnego potwierdzenia prawa Maksymiliana do tytułu cesarza w roku 1508. Wkrótce potem poczuł się tak pewnie, że zaproponował własną kandydaturę na urząd papieża!

Po śmierci Maksymiliana jego wnuk Karol z Gandawy objął sukcesję posiadłości, „w których nigdy nie zachodziło słońce”. Aby ostatecznie zwieńczyć dzieło, za pomocą dukatów rodziny Fuggerów Karol przełamał opozycję Francji i papieża i w rekordowym tempie został wybrany na cesarza rzymskiego, jako bezpośredni następca swego dziadka (por. *Dodatek III, 50*). [DOLAR]

Karola V (pan. jako cesarz 1519–1557), którego włości rozciągały się od Filipin po Peru, stopniowo przytłaczały liczne i trudne do pogodzenia ze sobą problemy. Pod względem fizycznym był bardzo niecesarski: z powodu trzeciego migdała miał jękliwy głos i wiecznie półotwarte usta; jakiś bezczelny hiszpański grand kazał mu je nawet kiedyś zamknąć, żeby „mu do gęby nie wleciała mucha”.

Mimo to nie brakowało Karolowi zdolności w zarządzaniu ogromnym królestwem; z własnego wyboru mówił po flamandzku, ze swoimi urzędnikami rozmawiał po hiszpańsku, francusku lub włosku, a „ze swoim koniem – po niemiecku”. Nie brakowało mu też siły ducha. „Pokażcie mi cesarza, którego kiedykolwiek ugodziła armatnia kula”, odparował w odpowiedzi na prośby, aby pod Mühlbergiem został na tyłach swojego wojska. Jako uznany przywódca książąt katolickich, przewodził sprawie, która miała największe szanse na utrzymanie jedności chrześcijańskiego świata. Niestety, już sam kaliber i ogromna złożoność kryzysów wewnętrznych i zewnętrznych uniemożliwiały wszelkie skoordynowane działanie. Jeśli chodziło o sprawy Kościoła, to – mimo sukcesu w zwołaniu soboru powszechnego – Karol uświadamiał sobie, że deliberacje w Trydencie tylko zaostrzyły podział zdań. Jego plany przywrócenia w cesarstwie jedności religijnej dramatycznie się oddaliły. Mimo zwycięstwa pod Mühlbergiem wojny związku szmalkaldzkiego zakończyły się impasem w postaci pokoju zawartego w Augsburgu (1555). W Hiszpanii – gdzie Karol rządził wspólnie z chorą umysłowo matką – najpierw musiał się zmagać z rewoltą *comuneros*, a później stawić czoło rozbieżności interesów Kastylii i Aragonii. W Nowym Świecie stoczył przegraną bitwę w obronie amerykańskich Indian. W Niderlandach, które zostawił w rękach ciotki Małgorzaty, musiał podjąć bolesną akcję stłumienia siłą powstania w rodzinnej Gandawie (1540). W najważniejszych dziedzicznych ziemiach Habsburgów – w Austrii, Czechach i na Węgrzech – które wcześniej powierzył bratu Ferdynandowi, był zmuszony przeciwstawiać się opozycji lokalnych przywódców – na przykład Jana Zápolyi w Siedmiogrodzie, a potem – w latach 1546–1547 – stawić opór pierwszemu z powstań czeskich. Wszędzie musiał walczyć z prowincjonalnymi sejmami, ze szlachtą należącą do różnych frakcji, z partykularyzmem. W dziedzinie strategii międzynarodowej musiał się mierzyć z wrogością Francji, z ekspansją Turków i wreszcie z groźbą współpracy Francuzów z Turkami.

Rywalizacja z Francją stała się powodem wybuchu pięciu wojen, które toczyły się we wszystkich punktach styku terytorialnego: w Niderlandach, w Lotaryngii, w Sabaudii, w Pirenejach i we Włoszech; przyniosła Karolowi także największą w jego życiu hańbę: upadek Rzymu (1527). Obawa przed Turkami doprowadziła do przejścia Węgier i Czech, co jednak na dłuższą metę skończyło się serią wyniszczających powikłań – zarówno na Bałkanach, jak i w rejonie Morza Śródziemnego. [ORANGE]

W ostatnim dziesięcioleciu swego panowania Karol V mógł mieć pewne podstawy do optymizmu. Ale pokój augsburski przyniósł rozczarowanie i król – popadłszy w całkowitą frustrację – postanowił abdykować. Hiszpanię i Niderlandy zostawił synowi Filipowi, a resztę posiadłości – bratu. Umarł w odosobnieniu w San Yuste. Był ostatnim cesarzem, który marzył o powszechnej jedności; dziś



niektórzy przywołują jego imię jako patrona zjednoczonej Europy. „Karol V, niegdyś uważany za ostatniego bojownika walczącego na tyłach, nagle okazał się żołnierzem awangardy”, napisał jeden z bezpośrednio zainteresowanych<sup>[353]</sup>.

Po abdykacji austriaccy Habsburgowie zapomnieli o uniwersalistycznych wizjach Karola. Maksymilian II (pan. 1564–1576), wnuk Jagiellonów, nic nie zyskał na swojej nominalnej elekcji na króla Polski i Litwy. Jego dwaj synowie, ekscentryczny pustelnik z Pragi Rudolf II (pan. 1576–1612) i Maciej (pan. 1612–1619), byli zaabsorbowani wyłącznie wzajemnymi podejrzewaniem i waśniami religijnymi. W ciągu dziesięciu lat po incydencie z Donauwörth (1607) wybuchło ponad 200 powstań i buntów. Wszystkie siły Ferdynanda II (pan. 1619–1637), Ferdynanda III (pan. 1637–1657) i Leopolda I (pan. 1658–1705) pochłonęła wojna trzydziestoletnia i jej pokłosie. Wraz z utworzeniem stałego i odrębnego austriackiego urzędu kanclerza w Wiedniu środek ciężkości działań Habsburgów zaczął się wyraźnie przesunąć na wschód, podczas gdy samo cesarstwo stało się chwiejnie na krawędzi rozpadu. Jak śpiewał Frosz, pijąc wraz z innymi w tawernie z *Fausta* Goethego:

Pocziwe Świète Rzymskie państwo  
Jakżeż się jeszcze trzyma?<sup>[354]</sup>

Zdaniem pewnego wybitnego brytyjskiego historyka, odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie tyle w sferze polityki, ile w sferze „cywilizacji”: wspólnych postaw i wspólnej wrażliwości<sup>[355]</sup>.

Cesarz Rudolf II zebrał w Pradze dwór, który był czymś naprawdę niezwykłym. Jego doborowi towarzysze – najwspanialszy uczeni i artyści epoki – rzeczy przyrodzone i nadprzyrodzone traktowali na równi, jako elementy swoich codziennych dociekań. Poza Keplerem, Brahem, Campionem i Brunem, Giuseppe Arcimboldi (1537–1593) zdobył sławę jako wynalazca malarstwa surrealistycznego (por. il. 54), a Cornelius Drebbler (1572–1633), iluzjonista i projektant scenografii operowej – jako wynalazca *perpetuum mobile*. Drebbler odwiedził Londyn, gdzie obiecał Jakubowi I teleskop, który mu umożliwi czytanie książek z odległości mili. Uważa się go za pierwowzór postaci „pochłoniętego sekretami” Prospera z *Burzy* Szekspira, a samego Rudolfa – za prawdopodobny pierwowzór postaci Księcia z *Miarki za miarkę*<sup>[356]</sup>. W ostatnich stadiach wojny trzydziestoletniej wspaniała kolekcja dzieł sztuki Rudolfa stała się strategicznym celem wojsk szwedzkich. **[ALCHEMIA] [OPERA]**

Hiszpanii wystarczyło niewiele ponad sto lat, aby przejść drogę od świetności do upadku. „Przez kilka cudownych dziesięcioleci Hiszpania była największą potęgą świata” i „niemal panią Europy”<sup>[357]</sup>. Za panowania Karola V (Carlosa I, pan. 1516–56) przeżywała epokę *crucero*, *conquistadores* i *tercio*, ponieważ istniał ścisły związek między podażą amerykańskiego złota i utrzymaniem najlepszej armii w Europie. Za Filipa II (pan. 1556–1598) stanęła u

szczytu potęgi politycznej i kulturalnej, a potem zaczęły ją podkopywać wewnętrzne siły oporu, wrogość Francji i Anglii oraz rewolucja w Niderlandach. Za czasów następców Filipa – Filipa III (pan. 1598–1621), Filipa IV (pan. 1621–1665) i niedorozwiniętego umysłowo Karola II (pan. 1665–1700) – już nie udało jej się podnieść po klęskach, jakie jej zadała dekadencja panującej dynastii, rozłam w łonie szlachty i osłabiające kraj uwikłanie w wojnę trzydziestoletnią. Upadek przyszedł tak nagle, że dziwili mu się nawet sami Hiszpanie: „czyżby tamte osiągnięcia nie były niczym więcej jak tylko *engano* – czczą iluzją?”<sup>[358]</sup>  
**[FLAMENCO]**

Filip II był zapewne pierwowzorem wszystkich władców, którzy próbowali rządzić, nie ruszając się z fotela (por. il. 43). Surowy, oddany pokucie, niezmordowany, pogrążony w samotności swojego gabinetu w ponurym pałacu w Eskurialu, wznoszącym się na nagiej równinie w pobliżu Madrytu, król starał się wymóc na kraju taką jedność duchową i administracyjną, jakiej nigdy nie byłaby w stanie dopuścić wielka różnorodność jego rozległych włości. Rządził za pośrednictwem dwóch działających równolegle rad – jedna zajmowała się podstawowymi aspektami polityki, druga – zarządzaniem sześcioma głównymi jednostkami terytorialnymi. Albowiem – oprócz ojcowizny w postaci ziem Kastylii, Aragonii, Italii, Burgundii i Ameryki – w roku 1580 przechwycił także ogromne dziedzictwo swojej matki, Portugalie. Jego brak względów dla praw poszczególnych sejmów doprowadził ostatecznie do skazania na śmierć przez ściencie *justizara* Aragonii. Mimo to pozostawał niezmordowanie wierny swojemu marzeniu o „jednym monarsze, jednym imperium, jednym mieczu”, pod pretekstem, że król wie najlepiej, jak należy *trabajar para el pueblo*, czyli „pracować dla swojego ludu”<sup>[359]</sup>. Realizując ten cel, doprowadził chorego i przebywającego w więzieniu syna do śmierci, a Inkwizycję – do kolejnych aktów *auto-da-fé* oraz spowodował bunt prześladowanych Morysków z Granady w latach 1568–1569, bunt obrażonych Holendrów w roku 1566 i bunt upokorzonych Aragończyków w latach 1591–1592. Jego przeciwnicy – na przykład Wilhelm Milczący – uważali go po prostu za „mordercę i łgarza”. Chyba nigdy człowiek pozornie wrażliwy nie wykazywał aż takiej niewrażliwości na wrażliwość innych ludzi. Był absolutnym władcą Kościoła w Hiszpanii i usiłował wytepić wrogów Kościoła w całej Europie. Przysiągł, że pomści pamięć swojej drugiej żony w Anglii. Podjął interwencję przeciwko francuskim hugenotom. Niesłusznie uznał holenderskich protestantów za przyczynę i źródło wszelkiej niezgody w Niderlandach. Ale Bóg – tak jak Filip II – nie uśmiechał się do Hiszpanii. W latach dziewięćdziesiątych XVI wieku kryzys wisiał już na włosku. Wielką Armadę z roku 1588 zdruzgotały morskie burze. Holendrzy trzymali się mocno. Przez miasta Hiszpanii przetoczyła się zaraza. Wieś – zubożona podatkami i wyniszczona rolniczymi klęskami – zaczęła się wyludniać. Najzasobniejsze kufry

świata były puste. W roku 1596 Filip II po raz drugi formalnie zbankrutował. Spoza splendorów wyrzała nędza i przemożne poczucie utraty wszelkich złudzeń. Filip – jak Don Kichot – walczył z wiatrakami. Supremacji Kastylii ostro sprzeciwiały się inne królestwa Hiszpanii. „Kastylija stworzyła Hiszpanię”, głosi znane epitafium, „i Kastylija doprowadziła ją do zguby”<sup>[360]</sup>. [INKWIZYCJA]

Po śmierci Filipa hiszpańscy Habsburgowie na próżno usiłowali odzyskać fortunę. Podjęto zgodną próbę połączenia sił z krewnymi z Austrii. Gaspar de Guzmán, hrabia Olivarez i książę San Lúcar, powszechnie znany pod przydomkiem *El Conde-duque* („hrabia-książę”), który dzierżył ster polityki w latach 1621–1643, przyjął zasady działania wcześniejszych kastylijskich reformatorów. Ale fatalnemu końcowi jego kariery towarzyszyły zgubna w skutkach sukcesja w Portugalii (1640) i bunt w Katalonii (1640–1648). Udział Hiszpanii w wojnie trzydziestoletniej zakończył się utratą Zjednoczonych Prowincji – jej najbogatszej posiadłości. Związane z tymi wydarzeniami wojny z Francją ciągnęły się aż do zawarcia traktatu pirenejskiego (1659). Nękana rosnącymi wydatkami wojennymi, mnogością frontów, brakiem chwili wytchnienia Hiszpania nie potrafiła uratować ani siebie, ani swojego austriackiego partnera. W wyniku niesłychanych trudności, jakie stwarzała „hiszpańska droga”, logistyka utrzymania wojska w Niderlandach okazała się problemem nie do rozwiązania. Zwrot *poner una pica en Flandres* („umieścić pikiniera we Flandrii”) stał się znanym idiomem, i oznacza „próbować rzeczy niemożliwych”. Pewien historyk logistyki politycznej miał napisać: „Blok habsburski (...) jest to najlepszy w historii przykład nadmiernego rozciągnięcia sił strategicznych”<sup>[361]</sup>. [PICARO] [VALTELLINA]

Powstania w Niderlandach, które zaczęły się w roku 1566 i skończyły w roku 1648, były długotrwałym dramatem, wyznaczającym okres przechodzenia od supremacji Habsburgów do supremacji Francji. Na początku siedemnastego stulecia prowincja cesarskiego Okręgu Burgundzkiego, który w 1551 roku przeszedł pod rządę Hiszpanii, tworzyło mozaikę lokalnych przywilejów oraz podziałów społecznych i kulturalnych. Arystokracja feudalna na wsi stanowiła ostry kontrast z bogatym mieszczaństwem i rybakami z nadmorskich miast. Frankofoni i w większości należący do Kościoła katolickiego Walonowie z Hainaut, Namur i Liège różnili się diametralnie od mówiącej po holendersku i w coraz większym stopniu kalwińskiej ludności Holandii, Zelandii i Utrechtu. Centralnie położone prowincje Flandrii i Brabancji rozciągały się po obu stronach granicy, oddzielającej obszary różniące się pod względem religii i języka. Ponad 200 miast sprawowało kontrolę nad mniej więcej połową europejskiego handlu, w formie podatków przynosząc Hiszpanii dochody siedmiokrotnie wyższe od tych, jakie dawały cenne kruszce z Indii. We wczesnych stadiach rządów Hiszpanii zagrożenie swobód w poszczególnych prowincjach i kontroli szlachty nad kościelnymi beneficjami było z pewnością ważniejszym powodem do urazy niż groźba wprawienia w ruch

machiny inkwizycji (por. *Dodatek III, 54*).

W okresie rządów Małgorzaty Parmeńskiej (1559–1567) niezadowolenie osiągnęło szczyt w związku z planem reformy kościelnej. Trzech zwolenników reformy – książe orański Wilhelm Milczący (1533–1584), Lamoral hrabia Egmont i Filip de Montmorency hrabia Hoorn – za zgodą namiestniczki udało się z petycją do króla. Zostali wyśmiani jako *geuzen, les gueux*, gezowie, czyli „żebracy”, i w roku 1565 w edykcje wydanym w Segowii Filip wyraził odmowę autoryzowania zmian. Po kilku dalszych petycjach z żądaniami reform i po wystąpieniu skonfederowanej szlachty, która w roku 1566 na spotkaniu w St Trond zażądała tolerancji religijnej, ruszyła groźna fala buntów i aktów profanacji. Działania podjęte przez konfederatów, aby udzielić pomocy Małgorzacie w uśmierzeniu niepokoju, nie powstrzymały Filipa przed nakazaniem powszechnych represji. Za czasów rządów księcia Alby (1567–1573) powołano Radę Zaburzeń – okrytą złą sławą *Bloedraad*, czyli Krwawą Radę, która miała sądzić przeciwników króla. Egmont i Hoorn zostali ścięci na rynku w Brukseli, a ich głowy zapakowano do skrzyni i odesłano do Madrytu. Wilhelm Orański zbiegł i stanął na czele dalej walczących. Kościół skazał całą ludność Niderlandów na śmierć za herezję, a do powstania na północy dołączyło południe. *Geuzen* – „morscy gezowie” – zaatakowali flotę handlową. Oblężony Haarlem skapitulował. Hiszpańskie garnizony niosły ze sobą ogień i spustoszenie. Tysiące ludzi zginęło w wyniku masowych aresztowań, bezprawnych procesów i przypadkowych aktów gwałtu. [ORANGE]

Za rządów Don Luisa de Requesens, wielkiego komandora Kastylii (pan. 1573–1576), i Don Juana de Austria (pan. 1576–1578) bezskutecznie próbowano osiągnąć zgodę. Oblegana Lejda przetrwała. Zdobycie Antwerpii podczas wściegłego ataku Hiszpanów w 1576 roku tylko wzmocniło opór. Za rządów księcia Parmy (pan. 1578–1592) rozłam ostatecznie się utrwalił. Na mocy unii zawartej w Arras (1579) dziesięć południowych prowincji przyjęło warunki Hiszpanii i w zamian odzyskało dawne swobody. Na mocy unii zawartej w Utrechcie (1579) siedem prowincji północnych postanowiło walczyć o niepodległość. Od tej chwili zaczęła się nieustająca wojna. Hiszpańskim wojskom nigdy nie udało się sprostać holenderskim groblom, holenderskim pieniądzom, okrętom wojennym i sprzymierzeńcom. W latach 1581–1585 i 1595–1598 Holendrom pomagali Francuzi, w latach 1585–1587 – Anglicy pod dowództwem hrabiego Leicestera. Począwszy od roku 1609, cieszyli się mającym trwać jedenaście lat rozejmem, ale w latach 1621–1648 zmuszono ich do walki w szeregach antyimperialnej koalicji. Nie tracili wytrwałości. Duch nowego narodu znalazł swój wyraz w napisie na fasadzie mieszczkańskiej kamienicy przy Zijlstraat w Haarlemie: „*Int soet Nederland; ick blyf getrou; ick wycyt nyet af*” („Kochanym Niderlandom; będę wierny; nie zachwieję się”)<sup>[362]</sup>.

Republika holenderska „Zjednoczonych Prowincji Niderlandów” – znana pod błędną nazwą „Holandii” – była cudem siedemnastowiecznej Europy. Odniosła sukces z tych samych powodów, dla których jej niedoszli hiszpańscy władcy ponieśli klęskę: w okresie osiemdziesięciu lat jej bolesnych narodzin znacząco wzrosły zasoby, jakie miała do swojej dyspozycji. Stawiwszy opór największej potędze militarnej swoich czasów, sama zdobyła sobie pozycję jednej z większych potęg morskich. Jej krzepka mieszczańska ludność powszechnie wprowadzała w życie cnoty rozsądnych rządów, demokracji i tolerancji. Jej inżynierowie, bankierzy i żeglarze nie bez powodu cieszyli się szeroką sławą. Jej konstytucja (1584) gwarantowała odrębność rządów siedmiu prowincji wobec federalnej rady państwa w Hadze. Tej ostatniej przewodniczył wysoki urzędnik zwany *stadhouderem*; urząd ten – podobnie jak urzędy głównego kapitana i głównego admirała – sprawowali zazwyczaj członkowie orańskiego domu panującego. **[ORANGE]**

Republika holenderska szybko stała się przystanią dla dysydentów religijnych, dla kapitalistów, dla filozofów i dla malarzy. Wcześniejszą szkołę flamandzką Rubensa (1577–1640) i van Dycka (1599–1641) przyćmił blask szkoły Halsy, Ruysdaela, Vermeera i – przede wszystkim – Rembrandta (*Harmenszoon van Rijn*, 1606–1669). Niderlandy ominęła także plaga burżuazyjnej nudy. Scenę wydarzeń religijnych ożywiały ruch zainicjowany przez premonstrantów, sprawom militarnym dodawały kolorytu głosy pacyfistycznego elementu opinii publicznej, politykę ożywiała działalność ugrupowania skrajnie republikańskiego, któremu w latach 1651–1672 – czyli wówczas, gdy jego przywódcą był Jan de Witt (1625–1672), udało się doprowadzić do wakatu na stanowisku *stadhoudera*. Początkiem osłabienia potęgi politycznej Niderlandów stały się trzy wojny z Anglią w latach 1651–1654, 1665–1667 i 1672–1674. Mimo to, a także mimo swojej szczególnej, zdecentralizowanej konstytucji, miały one pełne prawo uważać się za pierwsze państwo nowożytne. **[BATAWOWIE]**

Francja także wkraczała w nowy okres wigoru i wspaniałości. W mniejszym stopniu ograniczały ją odległe zamorskie kolonie i była bardziej zwarta w sensie geograficznym; stała się godnym rywalem Habsburgów. Pod względem strategicznym była jednak otoczona ze wszystkich stron: przez cesarstwo z jednej strony i przez Hiszpanię – z drugiej; na północy miała hiszpańskie Niderlandy, a na południu – hiszpańskie posiadłości w basenie Morza Śródziemnego. Raz za razem tłumiono więc próby Francuzów zmierzające do zajęcia dominującej pozycji, do której rościli sobie prawa.

W okresie półtora wieku, który dzielił renesansową Francję od okresu panowania Ludwika XIV, władcy Francji raz za razem popadali w obezwładniające kłopoty – zarówno w swoim własnym kraju, jak i za granicą. W 1494 roku Karol VIII rozpoczął wojny włoskie, w imię romantycznych roszczeń Andegawenów do

Neapolu – skończyło się na tym, że wplątał swój kraj w łańcuch potężnych konfliktów, które miały trwać przez następne 65 lat. Ludwik XII (pan. 1498–1515), *Père de son Peuple* i dziedzic rodu Viscontich, zrobił podobnie, próbując wyegzekwować swoje prawo do Mediolanu. Franciszek I (pan. 1515–1547), urodzony w Cognac, wspaniały rycerz, wykształcony hedonista i renesansowy książę *par excellence*, swoją pierwszą klęskę poniósł podczas elekcji cesarskiej w roku 1519, a drugą – kiedy w roku 1525 dostał się do niewoli pod Pawią. „*Tout est perdu*”, pisał do swojej matki, „*fors l’honneur et la vie*” („Wszystko stracone, prócz honoru i życia”). Koniec niewoli i małżeństwo z siostrą cesarza nie powstrzymały go od kontynuowania zatargu francusko-niemieckiego, który miał się utrzymywać w Europie aż do końca okresu historii nowożytnej. Był władcą o szerokich horyzontach: patronował wyprawie Jacques’a Cartiera do Kanady – podobnie jak działalności Rabelais’go, Leonarda i Celliniego; założył Hawr i Collège de France; zbudował Chambord, Saint-Germain i Fontainebleau. [ALCOFRIBAS] [NEZ] [TORTURY]

Za panowania czterech ostatnich Walezjuszy – Henryka II (pan.1547–1559), Franciszka II (pan.1559–1560), młodocianego Karola IX (pan. 1560–1574) oraz wsławionego skandalami Henryka III (pan. 1574–1589) – Francja odetchnęła od wojen z Habsburgami w wyniku zawartego w roku 1559 pokoju z Câteau-Cambrésis; zaraz potem jednak ugrzęzła w odrażającym bagnie wojen religijnych. Cyniczny Burbon Henryk IV (pan. 1589–1610) uchronił Francję przed rozłamem religijnym i przy pomocy swojego ministra-wizjonera, księcia de Sully (1560–1641), pracował nad planami zmierzającymi zarówno do przywrócenia dobrobytu, jak i pokoju na arenie międzynarodowej. „Chcę, żeby nie było w moim królestwie biednego wieśniaka”, zapowiedział, „który by nie miał co niedziela kury w garnku”. Podobnie jak jego poprzednik, zginął z ręki zamachowca. [DESSEIN]

Cień na długie panowanie Ludwika XIII (pan. 1610–1643) oraz na długi okres niepełnoletności jego syna Ludwika XIV (1640–1661) rzuciła długa kariera dwóch wybitnych ludzi Kościoła: Armanda du Plessis’a, czyli kardynała Richelieu (1585–1642), oraz Giulia Mazzariniego, czyli kardynała Mazarin (1602–1661). Sprawy zagraniczne ograniczały się do problemów związanych z wojną trzydziestoletnią; sprawy wewnętrzne natomiast – do starań o umocnienie centralnej władzy królewskiej kosztem ograniczenia przywilejów poszczególnych prowincji i szlachty. Stany Generalne zostały zawieszane po sesji z roku 1614. Bezlitosny atak Richelieu skierowany przeciwko źródłom bogactwa i władzy szlacheckich rodów w prowincjach kraju legł u podstaw desperackich buntów i wojen Frondy, które wybuchły w latach 1648–1651. Pierwsze promienie pełnoletności Ludwika XIV błysnęły spoza bardzo skłębionych chmur.

Wybuch wojen włoskich przyjmowano często za początek okresu historii nowożytnej oraz za modelowy przypadek konfliktu lokalnego, który rozszerzył się

na skalę międzynarodową. (Nie były ani jednym, ani drugim). Kiedy we wrześniu 1494 roku francuskie wojska idące na Neapol przekroczyły przełęcz Montgenèvre, uczyniły to za wyraźną zgodą cesarstwa, które z góry uzyskało rekompensatę w postaci Franche-Comté, oraz za zgodą Aragonii, którą przekupiono darem w postaci Roussillonu. A zatem konflikt już od samego początku „rozszerzył się na skalę międzynarodową”. W efekcie nastąpiły trzy francuskie wyprawy, z których każda wywołała powstanie potężnej koalicji do walki z Francuzami. Oddziały ekspedycyjne Karola VIII z lat 1494–1495 odnotowały na swoim koncie triumfalny przemarsz przez Mediolan, Florencję i Rzym, zdobyły Neapol, po czym zostały zmuszone do odwrotu w równie imponującym tempie. Uczestnicy wyprawy Ludwika XII (pan. 1498–1515) w podobnym stylu zdobyli Mediolan; jako ćwiczebnej tarczy strzelniczej używano konnego posągu dłuta Leonarda. Wyprawa wywołała opór Świętej Ligi, z papieżem Juliuszem II na czele. Ekspedycja Franciszka I z lat 1515–1526 rozpoczęła się znakomitym zwycięstwem pod Marignano, stając się jednym z czynników, które przyniosły Szwajcarii trwałą neutralność i które skłoniły papieża do podpisania konkordatu z roku 1516. Kres przyniosła jej atmosfera goryczy wokół elekcji cesarskiej, która przemieniła Franciszka I i Karola V w śmiertelnych wrogów. W roku 1525 pod Pawią Marignano zostało pomszczone i Franciszek I został wzięty do niewoli. Siły militarne cesarstwa parły naprzód przez Prowansję, aż dotarły do Marsylii. Po odzyskaniu wolności Franciszek namówił nowego papieża do utworzenia nowej Świętej Ligi przeciwko zbyt już potężnemu cesarzowi. W 1527 roku wojska cesarskie straszliwie złupiły Rzym – tym razem do niewoli trafił papież. W tym momencie wojny włoskie były już po prostu jednym z frontów ogólnej walki cesarstwa z Francją.

Wojny Francji z cesarstwem objęły swoim zasięgiem kontynent. Podejmując próby przełamania oblężenia ze strony cesarstwa, Franciszek I nie wahał się szukać sprzymierzeńców wszędzie, gdzie się dało. W 1519 roku osobiście kandydował do tronu cesarza. Mimo nieudanego spotkania na wspaniałym Polu Złotogłowa ostatecznie pozyskał sobie króla Anglii Henryka VIII. Układał skandaliczne plany wspólnie z protestanckimi książętami Niemiec, a w roku 1536, na mocy słynnych porozumień politycznych i handlowych, znanych jako „kapitulacje”, sprzymierzył się z niewiernymi: z sułtanem Sulejmanem Wspaniałym i z jego północnoafrykańskimi wasalami, a więc między innymi z algierskim królem-korsarzem Chajr ad-Dinem, zwanym Barbarossą. Pośród zmiennych kolei losów Italii znalazł wsparcie zarówno u papieża, jak i u czołowego przeciwnika papieżstwa – w republice Wenecji.

W efekcie nastąpiły dalsze cztery wojny. W latach 1521–1526 wojska cesarstwa zaatakowały najpierw francuską Burgundię, aby następnie skoncentrować się na kampanii włoskiej, która zakończyła się Pawią i traktatem

madryckim z 1526 roku. W latach 1526–1529 cesarz przebrał miarę i okrył się wstydem, podpisując w Cambrai „damski pokój” (1529). W latach 1536–1538 i 1542–1544 był zaabsorbowany utarczkami z Turkami i niemieckimi protestantami, a także z Francją; został zmuszony do podpisania traktatu z Crépy-en-Valois (1544): w ten sposób nastąpił interwał, który umożliwił rozpoczęcie soboru trydenckiego oraz od dawna odkładany atak na związek szmalkaldzki. W latach 1551–1559, za panowania Henryka II, Francuzi spiskowali z niemieckimi protestantami, starając się zająć trzy biskupstwa Lotaryngii – w Metz, Toul i Verdun; zainicjowali w ten sposób „pochód na Ren” oraz walki przygraniczne, które zakończyły się dopiero w roku 1545 (por. *Dodatek III, 60*). Habsburgowie odpowiedzieli na to posunięcie okupacją Artois w Niderlandach oraz przymierzem z Anglią, które natychmiast kazało Francuzom zapomnieć o sporach religijnych i przypuścić zwycięski szturm na Calais (7 stycznia 1558). Maria Tudor, której zawarte przez pośredników małżeństwo z Filipem II było ceną krótkiego *rapprochement* między Tudorami i Habsburgami, wykrzyknęła: „Gdy umrę, znajdziecie Calais wyryte w moim sercu”. Na mocy powszechnego pokoju z Câteau-Cambrésis Francja zatrzymywała Lotaryngię i Calais, a Habsburgowie Artois, Mediolan i Neapol. Anglię ostatecznie odcięto od kontynentu. Główny problem został odsunięty w czasie, ale nie rozwiązany. [NOSTRADAMUS]

Wyspy Brytyjskie, w coraz większym stopniu zdominowane przez Anglików, przybliżały się ku zjednoczeniu, które już wcześniej raz czy dwa wabiło je z oddali. Utraciwszy punkt oparcia na kontynencie, królestwo Anglii skierowało swoją energię ku sprawom bezpośrednich sąsiadów i ku własnym zamorskim przedsięwzięciom. Jako typowy niejednorodny byt państwowy swojej epoki, złożony z Anglii, Walii i Irlandii, było pozbawione takiej narodowej spójności, jaką miała już wówczas Szkocja. Ale w czasach Tudorów odznaczało się wielkim wigorem. Mimo religijnych konfliktów, charakterystycznych dla tej epoki, Henryk VIII (pan. 1509–1547) i trójka jego dzieci – Edward VI (pan. 1547–1553), Maria I (pan. 1553–1558) i Elżbieta (pan. 1558–1603) – utworzyli Kościół anglikański, ową trwałą formę symbiozy monarchii i parlamentu, oraz królewską flotę. [BARD]

Gdy Tudorom zabrakło spadkobierców, Stuarci, którzy panowali w Szkocji od 1371 roku, przyjęli unię personalną Szkocji i Anglii (1601). Mieli niemało do zyskania. Szkocja – oszukana przez sprzymierzeńców z kontynentu – żyła w cieniu Anglii od czasu krwawej klęski pod Flodden z 1513 roku. Stosunkami szkocko-angielskimi wstrząsnęły intrygi odsuniętej od władzy Marii Stuart (1542–1587), która została ścięta na angielskim szafocie. Ale syn Marii, Jakub VI i I (pan. 1567(1603)–1625), wstąpił na tron w wyniku powszechnej zgody, wchodząc tym samym w posiadanie dziedzictwa, które umknęło jego matce. On sam, jego syn Karol I (pan. 1625–1649) i jego wnuk Karol II (pan. 1649(1660)–1685) rządili jednocześnie z Holyrood i z Whitehall. Jakub I mówił



swojemu pierwszemu parlamentowi w Westminsterze o

*Anglii i Szkocji dziś (...) po wsze czasy zjednoczonych (...) w mojej Osobie, na równi w prostej linii wywiedzionych od dwóch Koron, przez co stały się dziś jako mały Świat odrębny sam w sobie, umocniony wokół naturalną, wszakże podziwu godną, sadzawką czyli fosą (...)*

Integracja podległych księstw nie przebiegała równie gładko. Walia, którą Henryk VIII podzielił na hrabstwa, przyłączyła się do wspólnoty bez wielkiego sprzeciwu. Anglo-walijska szlachta była stosunkowo zadowolona ze swojego losu. Natomiast Irlandia, której parlament od czasu Wojny Dwóch Róż praktycznie wyzwolił się spod angielskiej kontroli, niełatwo dawała się ujarzmić. W roku 1534 – czyli w tym samym roku, w którym powstały hrabstwa Walii i Kościół anglikański – Henryk VIII ogłosił się „królem Irlandii”. Zaczął szykować kłopoty swoim następcom. Polityka polegająca na nadawaniu irlandzkim wodom tytułów hrabiów i baronów okazała się jedynie paliatywem – zwłaszcza gdy ograniczono irlandzki język i zwyczaje. Do oporu przeciwko Koronie wkrótce dołączył się opór przeciwko reformacji protestanckiej, stając się zarzewiem serii powstań. Wojna dziesięcioletnia z lat 1592–1601 dojrzała wokół powstania ulsterskiego pod przywództwem Hugh’a O’Neilla, hrabiego Tyrone. Skończyła się miazdzącą akcją odwetową przeprowadzoną przez namiestnika królowej Elżbiety, lorda Mountjoya, który zniósł podział między terenami podległymi jurysdykcji angielskiej a rodzimymi ziemiami, zawiesił prawo irlandzkie i rozpoczął politykę systematycznej kolonizacji. Po szczęśliwych dziesięciu latach zgody, jakie nastąpiły w latach trzydziestych pod rządami hrabiego Strafforda, miało przyjść kolejne dziesięciolecie buntów lat czterdziestych, kiedy Irlandczycy wykorzystali kłopoty Anglii z wprowadzaniem zasad tolerancji religijnej i niepodległego parlamentu. W latach 1649–1651 Cromwell dokonał brutalnego podboju Irlandii, po czym została ona skutecznie przyłączona do Królestwa (por. *Dodatek III, 58*).  
**[BLARNEY]**

Potęga i dobrobyt Anglii wyraźnie wzrastały – niepoślednią rolę odgrywały tu jej zamorskie przygody. Nową kolonię w Ulsterze zaludnili w znacznie mierze szkoccy prezbiterianie, szukając takiej samej ucieczki i przystani, jaką oferowały im zamorskie kolonie Anglii – Wirginia i Nowa Anglia. Po Marylandzie (1632) przyszła Jamajka, którą odebrano Hiszpanii w 1655 roku; potem obie Karoliny (1663), Nowy Jork (dawniejszy holenderski Nowy Amsterdam, 1664) i New Jersey (1665). Akt nawigacyjny z 1651 roku, uchwalony przez parlament kadłubowy Cromwella po uzyskaniu niepodległości przez Niderlandy, postanawiał – między innymi – że statki holenderskie mają oddawać salut angielskiej fladze. Była to oznaka rosnącej arogancji Anglii.

Szkocja stała się sceną zajadłych rozgrywek religijnych i politycznych, które

w połowie XVII wieku ostatecznie wywołały wybuch „brytyjskich wojen domowych”. Prezbiteriański Kirk Knoxa powstał według wzorców genewskich; jego kalwińscy założyciele chcieli z niego zrobić instytucję teokratyczną. Ale niechętna takim planom partia dworska raz za razem udaremniała te aspiracje. W roku 1572 – który był rokiem śmierci Knoxa – regent zmusił Kirk do zaakceptowania biskupów, dając w ten sposób początek nie kończącej się walce państwa z Kościołem. W roku 1610, aby zapewnić sukcesję apostolską, Jakub VI zarządził konsekrację trzech szkockich biskupów przez ich angielskich kolegów. W roku 1618 narzucił Szkocji swoje pięć artykułów, które nakazywały wiele praktyk – na przykład obowiązek klękania podczas przyjmowania komunii. Przy każdej kolejnej okazji zawieszał Zgromadzenie Powszechne Kirku do momentu, gdy ten się poddał, powodując wybuch powszechnego gniewu. W roku 1637 Karol I wprowadził zmodyfikowaną wersję liturgii i modlitewnika anglikańskiego. Zrobił to w formie osobistego rozkazu i bez odwołania się do Zgromadzenia Powszechnego, co wywołało bunt. Kiedy 23 lipca nową liturgię po raz pierwszy wprowadzono w życie w katedrze St Giles w Edynburgu, wybuchło powstanie. W odpowiednim czasie sytuacja doprowadziła do utworzenia *Tables* – komitetu rewolucyjnego, złożonego z szesnastu przedstawicieli wszystkich stanów, a w lutym 1638 – do podpisania przymierza narodowego (*Covenant*). Sprzymierzeni powołali zbrojną ligę, którą zaprzysiężono – w polskim stylu – aby broniła statutów do ostatniej kropli krwi. Jej zadaniem była obrona Kościoła prezbiteriańskiego przed królem i biskupami oraz obrona Szkocji przed Anglią. W krótkim czasie liga zaczęła głosić, że ma poparcie wszystkich prawdziwych Szkotów, i bez aprobaty króla zwołała parlament. W sierpniu 1640 roku pierwsza z kilku armii sprzymierzonych przekroczyła Tweed i zaatakowała Anglię.

W ten sposób wojny religijne w Szkocji spłotyły się z równie długotrwałą walką konstytucyjną, jaka toczyła się w Anglii między królem a parlamentem. Za Tudorów partnerskie stosunki między monarchą a obieralnymi przedstawicielami hrabstw i miast nie były w stanie ukryć faktu, że parlament angielski jest narzędziem królewskiej polityki. „Nigdy nie wznosimy się tak wysoko w naszym królewskim stanie, jak podczas sesji parlamentu”, oświadczył Henryk VIII delegacji swoich parlamentarzystów, „w którym to czasie my jako głowa państwa i wy jako jego członki jesteśmy ze sobą powiązani i złączeni w jedno ciało polityki”. Nie było wątpliwości co do tego, kto jest głową tego ciała: parlamentarzystów nie chronił immunitet i mieli wszelkie powody, aby się obawiać gniewu króla.

Ale zdobycie inicjatywy politycznej przez Izbę Gmin za panowania Jakuba I położyło kres podległości parlamentu. Na dłuższą metę decydująca okazała się w tej mierze kontrola parlamentu nad systemem podatków. W latach 1629–1640, kiedy Karol I postanowił rządzić bez parlamentu, nikt nie miał wystarczających

środków, żeby mu się sprzeciwić. Ale w kwietniu roku 1640, gdy koszty związane z prowadzeniem wojny ze Szkocją zmusiły króla do ponownego zwołania parlamentu i błagania go o pieniądze, wybuchła burza. Dworskim przemowcom o boskim prawie monarchów prawnicy z parlamentu przeciwstawili cytaty z Karty Swobód. Według popularnego powiedzenia byłego sędziego, Sir Edwarda Coke'a, „Prawa królestwa nie może zmienić nikt, oprócz parlamentu”. Dokument parlamentu z roku 1641, zwany *Wielkim napomnieniem* (*The Grand Remonstrance*), przedstawiał królowi długą listę jego przewinień. Pierwszy minister i doradca Karola I, hrabia Strafford, został oskarżony o zdradę stanu, aresztowany i, za niechętnym przyzwoleniem króla, złożony w ofierze.

W tym momencie elementem rozgrywki stała się Irlandia. Strafford traktował prezbiterian z Ulsteru z taką samą surowością, z jaką jego poprzednicy odnosili się niegdyś do irlandzkich katolików. Zaczął tworzyć irlandzkie wojsko, które miało być użyte przeciwko buntowniczym poddanym króla w Anglii i Szkocji; ale kiedy w czerwcu 1641 roku opuszczał Irlandię, nie zapłaciwszy oddziałom żołdu, zostawiał kraj w stanie otwartego buntu. W Irlandii zjawilo się wojsko złożone ze Szkotów, którzy przybywali, aby wesprzeć swoich protestanckich współwyznawców; rozpoczęły się nie kontrolowane walki na wielu frontach. Karol I, któremu utrudniano życie ze wszystkich stron, w dobrym dawnym stylu Tudorów podjął wtedy próbę aresztowania krnąbrnych członków angielskiej Izby Gmin. Nie udało mu się: „Widzę, że ptaszki wyfrunęły z klatki”, wyjąkał. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko uciekać z Londynu i powołać poddanych pod broń. Parlament, którego nie chciał zwołać, zbuntował się przeciwko niemu; monarcha zerwał z tradycją władców, którzy słuchają swoich doradców, i zatknął sztandary w Nottingham. Było lato roku 1642. Konflikt miał go kosztować życie. Aż do roku 1689 nie udało się osiągnąć stanu zadowalającej równowagi konstytucyjnej.

Nazwa „angielska wojna domowa” jest zatem błędna i daje niewystarczający opis właściwego charakteru tego bardzo złożonego konfliktu. Nie zaczęła się w Anglii i nie ograniczała się do Anglii. Stanowiła kompleks trzech odmiennych wojen domowych – w Szkocji, Irlandii i Anglii – i łączyła się z całym splotem wydarzeń zachodzących we wszystkich częściach składowych królestwa Stuartów. Kryzysu, jaki nastąpił w Anglii w sierpniu 1642 roku, nie można rozpatrywać w izolacji. Nerwowy stosunek króla do parlamentu w Westminsterze był niewątpliwie wynikiem jego smutnych doświadczeń z Edynburga. Na wojowniczą postawę angielskich parlamentarzystów wpływało wszystko, co wiedzieli na temat despotycznej polityki króla w Szkocji i w Irlandii, seria dowiedzionych aktów religijnego przymusu i wreszcie tocząca się już walka. Tu przede wszystkim tkwił konflikt zasad politycznych i religijnych. Próby wyjaśniania go w kategoriach interesów grup społecznych czy czynników ekonomicznych – choć niewątpliwie

bardzo pomocne w niektórych kwestiach – nie zdołały zastąpić wcześniejszych analiz, opartych na mieszaninie przekonań konstytucyjnych i religijnych. Katolicy i anglikanie Wysokiego Kościoła darzyli największą lojalnością monarchę, którego królewskie prerogatywy stały się celem ataków. Angielscy purytanie i szkoccy kalwini stanowili trzon grupy zwolenników parlamentu, w którym widzieli tarczę obronną mającą ich chronić przed absolutyzmem. Szlachta była podzielona na dwa obozy.

Anglików zawsze uczono, że ich wojny domowej nie cechowała ani religijna bigoteria, ani bezsensowny pęd do zabijania, które były właściwe wojnom toczonym w tym samym okresie na kontynencie. Jeden z ulubionych cytatów pochodzi z listu generała-majora obozu zwolenników parlamentu, Sir Williama Wallera, adresowanego do dowódcy zachodniego skrzydła wojsk rojalistów, Sir Ralpha Hoptona, w przeddzień bitwy pod Roundway Down, którą stoczono w 1643 roku:

*Moja sympatia dla Pana jest czymś tak niezachwianym, że nawet to, iż jesteśmy przeciwnikami, nie może zmienić uczucia przyjaźni, jakie żywię dla Pana osoby; muszę wszakże pozostać wierny sprawie, której służę. Wielki Bóg, który patrzy w moje serce, wie (...) z jak doskonałą nienawiścią spoglądam na tę wojnę bez wrogów. Obaj znaleźliśmy się na scenie i obaj musimy grać role, jakie nam przeznaczono w tej tragedii. Czyńmy to zatem w sposób honorowy i wolny od osobistych animozji<sup>[363]</sup>.*

Gdyby tego rodzaju postawa była zjawiskiem bardziej powszechnym, nie dałoby się toczyć długich wojen.

Istniało jednak kilka kluczowych zagadnień, w których żadna ze stron nie miała ochoty wykazać zbytnej tolerancji. „Filozofia niskiego opodatkowania”, jaką wyznawał obóz parlamentarny, nie dostarczała środków, które umożliwiłyby królowi skuteczne zarządzanie krajem. Co więcej, dominujący angielski *establishment* troszczył się tylko o Anglię i nie obchodziły go odrębne interesy Irlandii i Szkocji. Przede wszystkim zaś w sprawach religijnych obie strony były zdecydowane prześladować swoich przeciwników w nadziei, że doprowadzi to do narzucenia wszystkim jednej religii. Nie była to wojna „o swobody religijne, lecz walka między dwoma rywalizującymi ze sobą obozami prześladowców”<sup>[364]</sup>. Rojaliści przestrzegali postanowień ustawy o jednolitości wiary (*Act of Uniformity*). Parlament – w chwili wojennego triumfu – spróbował narzucić krajowi prezbiteriańskie przymierze. Jedni i drudzy odkryli, że absolutnej jedności nie da się wyegzekwować siłą.

Wojny nie były też wolne od wszelkich okropieństw. Prócz dobrze udokumentowanych aktów budzącego zgrozę okrucieństwa – na przykład powszechnej masakry w Bolton (czerwiec 1644), przeprowadzonej przez żołnierzy

księcia Palatynatu Reńskiego Ruperta, czy strasznego w skutkach zdobycia Droghedy (1649), kiedy Cromwell wyrzął w pień wszystkich mieszkańców irlandzkiego miasta – uprawiano ciesząc się mniejszym rozgłosem praktyki: zabijanie jeńców, równanie z ziemią całych wsi.

W ciągu czterech lat walk nie brakowało incydentów, w których uczestniczyły zarówno lokalne wojska, jak i oddziały armii centralnej. Na początku rojalisci, którzy założyli sztab główny w kościele pod wezwaniem Chrystusa w Oksfordzie, mieli przewagę we wszystkich niemal hrabstwach Anglii. Ale siły obozu parlamentarnego, wspomagane przez szkocką Ligę Sprzymierzonych, utrzymywały odporną na wszelkie ataki bazę w Londynie, a więc sprawowały także kontrolę nad organami władzy centralnej. W odpowiednim czasie okazały się zdolne do utworzenia zawodowej Armii Nowego Wzoru, której twórca – wspaniały Oliver Cromwell (1599–1658) – stopniowo zdobywał sobie czołową pozycję zarówno w sprawach politycznych, jak i w kwestiach wojskowych. Często było tak, że parlament kontrolował miasta, a król – tereny wiejskie. Żaden z przeciwników nie zdobywał poważniejszej przewagi, dopóki parlamentarzyści nie zaczęli powoli zbierać owoców, jakie im przynosiła lepsza organizacja, niezwyciężony generał oraz przymierze ze Szkocją. Po wstępnym starciu pod Edge Hill (24 września 1642), na północ od Oksfordu, rozegrano decydujące bitwy pod Marston Moor w Yorkshire (2 lipca 1644) i pod Naseby (14 czerwca 1645). Kapitulacja króla, który w roku 1646 poddał się Szkotom pod Newark, zakończyła wszelki otwarty opór ze strony rojalistów.

Podczas gdy tempo walk spadało, rewolucyjnego tempa nabierała sytuacja polityczna. Obóz parlamentarzystów gwałtownie się radykalizował – zarówno pod względem orientacji republikańskiej, jak i stosunków ze skrajnie ewangelickimi sektami, w rodzaju lewellerów czy diggerów. Cromwell nie zdołał zmusić króla do zdecydowanej ugody i wobec tego podjął decyzję o jego egzekucji, której dokonano 31 stycznia 1649 roku przed pałacem Whitehall, wyznaczając w ten sposób początek Rzeczypospolitej Angielskiej (*Commonwealth*). Cromwell nie zdołał opanować Długiego Parlamentu i wobec tego przeprowadził w nim czystkę. Nie zdołał odnieść zwycięstwa nad Irlandczykami i Szkotami metodą perswazji i wobec tego najechał najpierw Irlandię, a potem Szkocję. Zwycięstwo odniesione nad Szkotami pod Worcester (1651) sprawiło, że został sam na polu bitwy jako triumfujący zwycięzca. A jednak nigdy nie udało mu się zaaranżować układu politycznego na miarę swoich militarnych zwycięstw. Ponieważ nie potrafił pokierować nawet parlamentem kadłubowym, w którym zasiadali starannie dobrani zwolennicy, zdecydował się na jego rozwiązanie. „Konieczność – oświadczył swoim posłom – nie zna prawa”. Ostatecznie Cromwell sprawował władzę jako lord protektor za pośrednictwem dowódców jedenastu okręgów wojskowych. Odrzuciwszy rządy parlamentarne, obóz parlamentarzystów okazał się politycznym

bankrutem.

„Wielki Oliver” był człowiekiem o niezrównanej sile i wytrwałości w dążeniu do celu. „Panie Lely – oświadczył kiedyś swemu portreciście – życzę sobie (...), aby pan malował mnie takim, jaki jestem, i aby pan zechciał dostrzec wszelką chropowatość, pryszcze i brodawki; w przeciwnym wypadku nie zapłacę panu ani pensa”. Nie wymyślił jednak żadnych trwałych rozwiązań i skłonny był przypisywać wszystko – nawet masakrę w Droghedzie – wyrokom Bożym. Z chwilą jego śmierci na nowo odżyła sprawa rojalistów. Nie pozostała żadna alternatywa poza powrotem do *status quo ante bellum*. Trzeba było przywrócić zarówno króla, jak i parlament. Karol II powrócił z wygnania 29 maja 1660, na mocy aktu „niekaralności i zapomnienia” (*Act of Indemnity and Oblivion*). Zarówno król, jak i parlament musieli się na nowo nauczyć zasad czujnego współistnienia.

Pod pewnymi względami brytyjskie wojny domowe były typowym objawem napięć, jakie towarzyszyły powstawaniu instytucji nowożytnego państwa w wielu krajach Europy. Nie stały się jednak inspiracją dla żadnych europejskich naśladowców i należą w nich widzieć tragedię o znaczeniu czysto regionalnym.

Na przeciwległym brzegu Morza Północnego kraje skandynawskie posuwały się w przeciwnym kierunku, to znaczy coraz bardziej oddalały się od zjednoczenia. Jeśli chodzi o Szwecję, to już od dawna wykazywała ona niezadowolenie z dominacji Danii. Od drugiej połowy XV wieku miała własny *Riksdag*, czyli parlament złożony z przedstawicieli czterech stanów, a od roku 1479 – własny uniwersytet w Uppsali. W dzień Bożego Narodzenia 1520 roku w Darlekarlii wybuchł bunt przeciwników koronacji kolejnego duńskiego króla. Krwawa łaźnia na głównym placu Sztokholmu, gdzie dokonano egzekucji stu zwolenników rewolty oskarżonych o zdradę, tylko dołała oliwy do ognia. Rebelianci, którymi dowodził młody szlachcic Gustav Eriksson Vasa, przepędzili duńskie wojsko. W 1523 roku unia kalmarska ostatecznie się rozpadła. Szwecja – pod rządami Gustawa Wazy (pan. 1523–1560) – poszła własną drogą. Dania i Norwegia – pod rządami Fryderyka I (pan. 1523–1533) i jego następców – wcześniej włączyły się w szeregi luteran. Ostra rywalizacja, jaka była wynikiem tych wydarzeń, między innymi o sporną prowincję Halland, miała się utrzymywać przez ponad sto lat.

Losy Szwecji były odtąd związane z rodem Wazów, z dążeniem do supremacji na Bałtyku oraz – nieco później – z kwestią protestantyzmu. W roku 1527, podczas posiedzenia parlamentu w Västerås, Gustaw utworzył Kościół erastiański – pierwowzór Kościoła Henryka VIII w Anglii. Zniósł obrządek katolicki i, przekazując ziemskie posiadłości Kościoła w ręce swoich zwolenników, stworzył społeczne podwaliny silnej monarchii. Jego drugi syn, Jan III (pan. 1568–1592), poślubił dziedziczkę polskich Jagiellonów, a wnuk – Zygmunt Waza (pan. 1592–1604) – został wybrany na króla Polski. Zygmunt uważany był za

ostatnią nadzieję podupadającego obozu szwedzkich katolików, a wojna domowa, jaka nastąpiła w wyniku objęcia przez niego tronu, wzbudziła u większości szlachty przekonanie, że kwestię niepodległości narodowej należy wiązać z protestantyzmem. W roku 1593 synod w Uppsali uznał wyznanie augsburskie za religię państwową. Zygmunta zdeponizowano i na tronie zasiadł jego stryj, Karol IX Sudermański (pan. 1604–1611), założyciel linii protestanckiej. Od tego czasu Szwecja, uwikłana w nieustanne wojny z Polską, dodała do problemów strategicznych na Bałtyku motywy religijne i dynastyczne.

Młody Gustaw Adolf (pan. 1611–1632) uznał, że najlepszą formą obrony jest atak. Dysponując wybitnym talentem, bezpiecznym zapleczem politycznym, flotą oraz rodzimą armią, która z czasem miała przewyższyć nawet armię hiszpańską, doprowadził do perfekcji sztukę organizowania samowystarczalnych finansowo wypraw wojennych. W roku 1613 odzyskał utracony na rzecz Danii Kalmar; w latach 1614–1617 interwencja w Moskwie przyniosła mu zdobycze w postaci Ingermanlandii i Karelii; w latach 1617–1629 zaatakował Królestwo Polski i Litwy, zdobywając Rygę (1621) i oblegając Gdańsk (1626–1629). Przy którejś okazji o mały włos nie został wzięty do niewoli przez polskich husarzy, ale zyski z myta za spław Wisłą przyniosły mu tyle pieniędzy, że zdecydował się zagrać o jeszcze wyższą stawkę. W roku 1630, mając za sobą poparcie Francuzów, rozpoczął spektakularną inwazję na Niemcy. Śmierć w bitwie pod Lützen położyła kres dalszej obiecującej karierze.

Królowa Krystyna (pan. 1632–1654), która dorastała w okresie regencji kanclerza Oxenstierny, była świadkiem rozkwitu potęgi Szwecji, jaki nastąpił po podboju Hallandu (1645) i zawarciu pokoju westfalskiego. Mimo to w tajemnicy przeszła na katolicyzm, abdykowała i wycofała się do Rzymu. Jej kuzyn Karol X (pan. 1654–1660), nękany ambicjami Moskwy i kosztami utrzymania bezrobotnej armii, powrócił do dawnej polityki interwencji w Polsce i na Litwie. Jego przedwczesna śmierć stała się okazją do zawarcia wszechstronnego układu, przypieczętowanego podpisaniem traktatu pokojowego w Oliwie (1660).

Szwecja nigdy nie zdobyła pełnej kontroli nad Bałtykiem – owego głośnego *dominium maris Baltici*. Ale przez pół wieku odgrywała nieproporcjonalnie ważną rolę w sprawach Europy: postrach Północy, militarny cud epoki, najżywoniejsza z potęg protestanckich.

Rzeczpospolita Polski i Litwy była kolejnym krajem, który na przełomie XVI i XVII stulecia przeżywał swój „złoty wiek”. Królestwo ostatnich Jagiellonów było niewątpliwie największym państwem w Europie; udało mu się uniknąć zarówno wojen religijnych, jak i inwazji Osmanów, które nękały wielu spośród jego sąsiadów. Za panowania Zygmunta I (pan. 1506–1548) i Zygmunta Augusta (pan. 1548–1572) – małżonka i syna kolejnej królowej z rodu Sforzów – łączyły je silne więzi z Włochami, szczególnie z Wenecją; Kraków był siedzibą jednego

z najbardziej tętniących życiem królewskich dworów epoki renesansu.

Rzeczpospolita, która powstała z chwilą podpisania unii lubelskiej (1569), zrodziła się po części z braku dziedzica do tronu, a po części z obawy przed ekspansją Moskwy. Była wczesną formą *Ausgleich* – kompromisu między interesami Polski i Litwy. *Korona*, czyli Królestwo Polskie, zaakceptowała Wielkie Księstwo Litewskie na prawach równego partnera, chociaż jako rekompensatę przejęła rozległe ziemie Ukrainy. Wielkie Księstwo zachowało własne prawa, własną administrację i własne wojsko. Rządy w podwójnym państwie miał sprawować wspólnie obierany monarcha oraz wspólny sejm. Panująca szlachta, która wypracowała ten ustrój szlacheckiej demokracji, zachowała swoją dominującą rolę. Za pośrednictwem lokalnych sejmików ziemskich, które sprawowały kontrolę nad centralnym sejmem, kierowała systemem podatkowym i sprawami wojskowymi. Poprzez *pacta conventa*, które były elementem przysięgi koronacyjnej, szlachta wynajmowała sobie królów jak kontraktowych dyrektorów. Wykorzystując zagwarantowany prawem przywilej stawiania oporu, co wcielano w życie, zawiązując zbrojne związki, czyli konfederacje, była w stanie bronić własnych pozycji przed wszystkimi zakusami ze strony króla. Wykorzystując zasadę jednomyślności, która obowiązywała podczas wszelkich obrad, zagwarantowała sobie pewność, że żaden król ani żadne ugrupowanie nie wystąpi przeciwko wspólnym interesom. Nie był to ustrój powszechnej anarchii, który miał zdobyć przewagę w XVIII wieku. Mimo wad był odważnym eksperymentem w dziedzinie demokracji, który – w epoce absolutyzmu i walk religijnych – oznaczał nową, ożywczą alternatywę. O reputacji Rzeczypospolitej wśród bratnich demokracji nie powinna decydować pełna żółci propaganda, jaką głosili jej późniejsi mordercy.

Na przestrzeni osiemdziesięciu lat, jakie dzieliły unię lubelską od powszechnego kryzysu z 1648 roku, losy Rzeczypospolitej układały się pomyślniej niż losy jej sąsiadów. Handel na Bałtyku przyniósł wielu rodom szlacheckim nieznane dotąd bogactwo. Miasta – zwłaszcza Gdańsk – rozkwitały dzięki możliwościom, jakie im dawały królewskie przywileje. Kontrreformacja – mimo żywego oddźwięku – nie doprowadziła do otwartych konfliktów. Szlachta – mimo wielkiego rokoszu, czyli „legalnego buntu” z lat 1606–1609, który całkowicie sparaliżował rząd – na ogół nie stosowała skrajnych form obezwładniania władzy, jakie miały się stać regularną praktyką w następnym stuleciu. Zazwyczaj wybierała królów niechętnych zarówno biskupom, jak i ultramontańskim postawom zwolenników domu Habsburgów. Wojny zagraniczne toczono albo na terenach przygranicznych, albo na terytoriach wroga.

Mimo że nie wszyscy królowie Rzeczypospolitej byli jednakowo utalentowani, monarchia zdołała utrzymać powszechny autorytet. Trzeba wprawdzie przyznać, że pierwszy król elekcyjny, Henryk Walezy (pan.



1574–1575), okazał się całkowitą katastrofą, ale po czterech miesiącach zbiegł, aby uszczęśliwić swoją osobą ojczystą Francję, i nikt po nim nie płakał. Następny – wywodzący się z Siedmiogrodu, tryskający energią Stefan Batory (pan. 1576–1586) – przywrócił szacunek dla tronu i wprowadził w ruch skomplikowaną maszynę państwa. Zwycięska wojna, jaką stoczył z Iwanem Groźnym w latach 1578–1582, przyniosła mu nagrodę w postaci Inflant. Trzeci król – Szwed Zygmunt Waza (pan. 1587–1632) – musiał znieść wiele przeciwności losu, ale przeżył zarówno rokosz, jak i niezdecydowaną interwencję, jaką Polska podjęła w Rosji w latach 1610–1619. Jego dwaj synowie – Władysław IV (pan. 1632–1648), który przez pewien czas był carem, oraz Jan Kazimierz (pan. 1648–1668), który przez pewien czas był kardynałem – doświadczyli kolejno okresów spokoju i chaosu.

Reakcja łańcuchowa nieszczęśliwych wydarzeń, które naznaczyły czas panowania Jana Kazimierza, wybuchła nagle, spadając jak grom z niemal jasnego nieba. W latach 1648–1654 trwało powstanie Kozaków naddnieprzańskich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego; siejące mord oddziały Tatarów i Kozaków dotarły aż do Wisły, zostawiając za sobą, jak Ukraina długa i szeroka, krwawe żniwo pomordowanych katolików i Żydów. Powstanie stopiło wściekłość warstwy chłopskiej w jedną całość z rzeczywiście dotkliwymi krzywdami politycznymi, społecznymi i religijnymi, jakie były udziałem ludności wschodnich prowincji królestwa. Powstanie było już właściwie stłumione, kiedy zrozpaczony Chmielnicki zwrócił się o pomoc do cara. Inwazja Moskwy z lat 1654–1667, która przyniosła śmierć i zniszczenie nie tylko Litwie, ale i Ukrainie, rozbudziła strategiczne niepokoje Szwedów. Podwójna inwazja szwedzka z lat 1655–1660, znana w Polsce pod nazwą „potopu”, objęła zarówno Koronę, jak i Wielkie Księstwo, doprowadzając króla do udania się na wygnanie, a magnatów – do zdrady. Skuteczny opór stawiał jedynie klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie Czarna Madonna z cudowną łatwością zmieniała tory pocisków wystrzelianych ze szwedzkich armat. Towarzyszące wojnie ze Szwecją najazdy wojsk z Siedmiogrodu i oddziałów elektora brandenburskiego sprawiły, że państwo znalazło się na skraju upadku. Ale zaczęło powracać do sił z niezwykłą żywotnością. Pochód Moskwy zatrzymano; Szwedów okrążono; Prusaków spłacono. W roku 1658 późniejszy hetman Czarniecki mógł już sobie pozwolić na podjęcie kampanii przeciwko Szwedom w Jutlandii. Traktat zawarty w Oliwie (1660), który zaspokajał roszczenia zachodnich sąsiadów Rzeczypospolitej, zakończył wojnę Wazów, potwierdził niezależność Prus Książęcych i stał się zapowiedzią lepszych czasów.

Wydawało się, że teraz Rzeczpospolita będzie się mogła zająć zaległymi sprawami. Podczas corocznych kampanii prowadzonych w latach sześćdziesiątych XVII wieku polska jazda stopniowo spychała rosyjskie wojska z powrotem ku

Moskwie. Potem – gdy już się zarysowały perspektywy pełnego powrotu do zdrowia – wysunięty przez króla program reformy konstytucyjnej wywołał nieproporcjonalną i gwałtowną reakcję szlacheckich demokratów. W latach 1665–1667 wybuchł rokosz pod wodzą hetmana Lubomirskiego i bratobójcze walki zahamowały postęp na wszystkich frontach. Król i jego przeciwnicy znaleźli się w sytuacji politycznego pata. W dodatku Rzeczpospolita została w ten sposób zmuszona do zawarcia fatalnego rozejmu andruszowskiego (1667), na mocy którego Kijów i lewobrzeżna Ukraina przechodziły w ręce Rosjan, teoretycznie na dwadzieścia lat, praktycznie – na zawsze. Król abdykował i wyjechał do Francji, gdzie zmarł i został pochowany w kościele St-Germain-des-Prés. Zdewaluowana moneta z okresu panowania Jana Kazimierza nosiła jego inicjały: *ICR – Iohannes Casimirus Rex*; zaczęto je odczytywać jako *Initium Calamitatis Regni* – Początek Klęski Królestwa.

Początek nieszczęść Polski zbiegł się z okresem ożywienia politycznego w dwóch sąsiadujących z Polską krajach – w Prusach i w Rosji.

Prusy, które na początku XVI wieku wciąż jeszcze zawierały resztki dawnego państwa krzyżackiego, od kilkudziesięciu lat coraz bardziej chyliły się ku upadkowi; rozpaczliwie było im trzeba radykalnej odnowy. Chrzest Litwy pozbawił je misji nawracania pogan; klęska pod Grunwaldem (1410) – militarnej supremacji; zdobycie przez Polskę Elbląga, Torunia i Gdańską (1466) – przewagi handlowej. Początek reformacji w Niemczech zagroził ich istnieniu i ostatni wielki mistrz, Albrecht von Hohenzollern, pośpiesznie przekształcił je w świeckie lenno Królestwa Polskiego. Przeszedł na luteranizm, rozwiązał zakon krzyżacki i w roku 1525 w imieniu swojego nowego księstwa złożył polskiemu królowi hołd na Rynku w Krakowie. Ze stolicy w Królewcu prowadził politykę, która miała ostatecznie doprowadzić do połączenia jego własnych posiadłości z ziemiami jego krewnych w Brandenburgii. Kupując prawne przeniesienie lenna, zdobył gwarancję, że w przypadku braku dziedzica automatycznie przejdzie ono w ręce Hohenzollernów z Berlina. Strategia przyniosła plon w 1618 roku; od tego czasu jeden i ten sam władca z rodu Hohenzollernów nosił dwa tytuły – elektora brandenburskiego i księcia pruskiego; w ten sposób powstało państwo prusko-brandenburskie (por. *Dodatek III, 55*).

Wielki elektor Fryderyk Wilhelm (pan. 1640–1688), który mówił po polsku i który rościł sobie pretensje do statusu „pierwszego księcia Polski”, złożył hołd w roku 1641. Piętnaście lat później wojska Fryderyka zajęły stolicę jego suzerena, Warszawę – w szczytowej fazie szwedzkiego potopu. Armia pruska zapisała na swoim koncie debiut. Teraz trzeba było już tylko podwójnej dyplomatycznej sztuczki, która pozwoliłaby wymusić zgodę na formalne uznanie niepodległości Prus najpierw na Szwedach, a potem na Polakach. Takim aktem stał się traktat oliwski. Duch pruski wyruszył w pochód.

Księstwo Moskiewskie, któremu Iwan III wszczepił strategię dążenia do wielkości, trzymało się wytyczonego kursu z niezwykłą wytrwałością. Iwan IV (pan. 1533–1584), znany pod przydomkiem „Groźnego”, zakończył budowę państwa patrymonialnego, którego podwaliny położyli jego poprzednicy. „Wszyscy uważają się za *chołopów*”, pisał jeden z pierwszych przybyszy z Zachodu, „czyli za niewolników swojego Księcia”<sup>[365]</sup>. Ustanawiając *opricznię* – prekursorkę wszystkich późniejszych rosyjskich agend bezpieczeństwa – car umożliwił sobie wydzielenie całych rozległych terenów, które mu bezpośrednio podlegały, i rozpoczął rządy nieograniczonego terroru. Zrównał z ziemią Nowogród i wymordował niemal wszystkich jego mieszkańców podczas trwającej kilka tygodni krwawej rzezi, potwierdzając w ten sposób supremację Moskwy w Rosji. Zniszczył potęgę starych rodów bojarских i ich *ziemskij sobor*, czyli radę, tworząc w ten sposób całkowicie sobie poddane hierarchiczne społeczeństwo. Mianował pierwszego patriarchę Moskwy, przypieczętowując w ten sposób odrębność i zależność rosyjskiego Kościoła prawosławnego, który od tego czasu miał być odcięty od wszelkich wpływów z zewnątrz. Zajął chanat kazański, gdzie jako pomnik upamiętniający zwycięstwo chrześcijaństwa w muzułmańskim kraju wzniesiono wielki prawosławny sobór Zwiastowania (1562), dając w ten sposób znać o swoich bezgranicznych imperialistycznych ambicjach. Wprowadziwszy *razriad*, czyli „listę urzędników”, i *pomiestnyj prikaz*, czyli „biuro urzędów”, mógł śledzić wszystkich urzędników państwowych i przydzielone im stanowiska: była to zapowiedź późniejszej *nomenklatury*. Nic dziwnego, że po tak licznych amputacjach i transplantacjach pacjent się rozchorował.

*Smutnoje wriemia*, czyli okres „smuty”, trwały od śmierci syna Iwana, Fiodora, w roku 1598 do objęcia tronu przez dynastię Romanowów piętnaście lat później. Władza centralna legła w gruzach, a zwalczające się nawzajem obozy bojarów osadziły na tronie, jednego po drugim, pięciu pechowych carów; były bunty chłopskie i wyprawy Kozaków; kraj najeżdżali Szwedzi, Polacy i Tatarzy. Pierwszy minister Fiodora, tatarski bojar Borys Godunow (pan. 1598–1605), został pozbawiony urzędu i oskarżony o dokonanie mordu na prawowitym dziedzicu tronu. Dymitr I Samozwaniec (pan. 1605–1606) był uzurpatorem, który twierdził, że jest zamordowanym synem Iwana. Zyskawszy poparcie polskiego magnata Jerzego Mniszcha i jego jezuickich przyjaciół, poślubił córkę Mniszcha Marynę i wyruszył na Moskwę. Dramatyczny kres jego krótkiemu reformatorskiemu panowaniu położyła kula wystrzelona z działa na placu Czerwonym przez zwolenników kolejnego kandydata, Wasyla Szujskiego (pan. 1606–1610). Tego z kolei obalił kolejny uzurpator, Dymitr Samozwaniec II, zwany „łotrem z Tuszyna”, który jakimś sposobem zdołał przekonać Marynę, że jest jej zmartwychwstałym małżonkiem. Szujski zmarł w polskiej niewoli. Jego następcą został polski królewicz Władysław Waza, którego kandydaturę popierało kolejne

stronnictwo bojarów.

Chociaż wielu przedstawicieli polskiej szlachty – takich jak Mniszech – od dawna prywatnie wtrącało się w zamieszki okresu „smuty”, oficjalnie Rzeczpospolita przyjęła politykę trzymania się na uboczu. Król odmówił poparcia dla planu Mniszcha – mimo że w Rosji krążyły plotki, iż było odwrotnie, a sejm przestrzegł króla przed angażowaniem funduszy i środków większych, niż tego wymagało osiągnięcie ograniczonego celu, jakim było odzyskanie Smoleńska. Wobec tego, gdy w 1610 roku polskie wojska ruszyły na Smoleńsk – w momencie, gdy Szwedzi byli już w Nowogrodzie – nie otrzymały rozkazu, żeby iść dalej. Ale – jak to ich dowódca wyjaśniał później rozgniewanemu sejmowi – pomimo otrzymanych instrukcji Polacy parli naprzód. Armia rosyjska została pokonana w bitwie pod Kłuszynem, droga do Moskwy stała się otworem i Polacy bez żadnego oporu zajęli Kreml. Ich garnizon utrzymywał się tam przez rok, zanim został zmuszony do kapitulacji. Żołnierze podpalili Moskwę, po czym zostali wymordowani przez pospolite ruszenie patriotycznej ludności miasta, skupionej wokół kupca Kuźmy Minina, księcia Dymitra Pożarskiego oraz Michała Romanowa, który został nowym carem (pan. 1613–1645). Rosjanie założyli nową dynastię i stworzyli podstawy tożsamości narodowej. Powstał gotowy temat do opery. [SUSANIN]

Rekonwalescencja Moskwy postępowała powoli, lecz systematycznie. W roku 1619 rozstano się z Polakami, królewicz Władysław zrezygnował ze swoich roszczeń; odzyskano Smoleńsk (1654). Za czasów Aleksego Michajłowicza (pan. 1645–1676) gruntowne reformy stały się przyczyną wewnętrznych rozruchów, które tylko częściowo zrównoważyły nowe zdobycze terytorialne. Reforma prawa zakończona wydaniem *Ułożenija*, czyli kodeksu z 1649 roku, w którym znalazło się ponad tysiąc artykułów, utrwaliła i uporządkowała system pańszczyźniany, stwarzając warunki, które miały doprowadzić do wielkiego powstania chłopskiego pod przywództwem Stiepana Razina. Przeprowadzona przez patriarchę Nikona (1605–1681) reforma Kościoła, która miała dwa cele: modernizację obrządku i ograniczenie kontroli ze strony państwa, spowodowała nie tylko odstępstwo starowierców, ale i gniew cara. Reformy wojskowe na wzór zachodni poprzedziły niezbyt udane kampanie przeciwko Polsce. W tej sytuacji wielkie zdobycze terytorialne uzyskane na mocy rozejmu andruszowskiego (1667) były zgoła nieoczekiwaną premią (por. *Dodatek III*, 56).

Przejęcie Ukrainy z rąk Polski w ręce Rosji miało ogromne znaczenie. Ukraina była dla Moskwy źródłem zasobów gospodarczych i zapewniła jej pozycję geopolityczną niezbędną, aby mogła się stać wielkim mocarstwem. Co więcej, przyłączenie Ukrainy nastąpiło w tym samym okresie, w którym wyprawy badawcze i podbój Syberii sięgnęły wybrzeży Pacyfiku. Formuła „Moskwa + Ukraina = Rosja” nie figuruje w rosyjskiej wersji dziejów Rosji, ale mimo to

odegrała w nich fundamentalną rolę. A wobec tego za prawdziwego założyciela imperium rosyjskiego należy uznać Aleksego Michajłowicza, a nie jego sławniejszego syna, Piotra. [TERM]

Długotrwała rywalizacja między Polską, Rosją i Szwecją była czynnikiem decydującym o losach Europy Wschodniej. Z perspektywy czasu wydaje się jasne, że rozejm andruszowski z 1667 roku zaburzył dotychczasową równowagę sił. Rosja zaczęła niedostrzegalnie wypierać Rzeczpospolitą z pozycji państwa dominującego w tym rejonie kontynentu. Polityka obu krajów miała jednak jedną wspólną cechę: ani Polska, ani Rosja nie dały się wciągnąć w wojnę trzydziestoletnią.

Imperium osmańskie, południowy sąsiad Polski i Rosji, osiągnęło swoje apogeum w tym samym czasie co państwo Habsburgów. Z punktu widzenia islamu kluczowym wydarzeniem była decyzja Turków osmańskich, aby główny odłam sunnitów skierować przeciwko szyitom. Wyprawa sułtana Selima I (pan. 1512–1520) na Persję zakończyła trwający sześćdziesiąt lat interwał, jaki nastąpił po upadku Konstantynopola. Potem przyszła seria podbojów dawnych kalifatów Damaszku, Kairu i Bagdadu (1534). Sulejman I Wspaniały (pan. 1520–1566), który dołączył do swoich posiadłości grób Proroka w Mekce, miał wszelkie powody po temu, aby się wykreować na „cesarza islamu” – *Padiszah-i Islam*. Świadectwo jego niewątpliwej wielkości dają liczne pomniki architektury – między innymi Błękitny Meczet (Süleymaniye) w Stambule.

Z punktu widzenia chrześcijaństwa pierwsze światła ostrzegawcze zaczęły mrugać w momencie, gdy – wykorzystując swoją nowo zdobytą potęgę – Turcy ruszyli na zachód. Posuwali się jednocześnie w górę doliny Dunaju, w głąb Węgier oraz ku terenom państw korsarskich na wybrzeżach północnej Afryki. Kampanie w basenie Dunaju rozpoczęły się w roku 1512 zajęciem Mołdawii. Potem – po zdobyciu Belgradu (1521) – rozległa Nizina Węgierska stanęła otworem przed tureckim pochodem. Po roku 1526, kiedy ostatni niepodległy władca Czech i Węgier, Ludwik II Jagiellończyk, zginął w bitwie pod Mohaczem, zagrożona została nawet Austria. Pierwsze nieudane oblężenie Wiednia Turcy założyli w roku 1529, a trzy lata później wciąż jeszcze urządzali zbrojne wycieczki daleko w głąb alpejskich dolin. Rozejm z roku 1533 udało się uzyskać dopiero kosztem rozbioru Węgier. Węgry Zachodnie pozostawiono w rękach ich nowych władców z dynastii Habsburgów; Węgry Środkowe z Budapesztem stały się prowincją osmańską; Siedmiogród otrzymał status odrębnego księstwa pod turecką kuratelą. Wzdłuż wszystkich nowych granic toczyły się zajadłe potyczki aż do czasu podpisania pokoju w Adrianopolu (1568), który zobowiązywał Habsburgów do płacenia dorocznego trybutu. W latach 1620–1621 Turcy przesunęli się w górę Dniestru i dotarli poza Mołdawię, ale pod Chocimiem poczuli prawdziwą siłę polskiej husarii. [USKOKI]

W basenie Morza Śródziemnego sygnałem podjętej na nowo ekspansji Turków osmańskich stał się atak na Rodos i kapitulacja joannitów (1522). Algier został zdobyty w roku 1529, Trypolis w roku 1551, Cypr w roku 1571, Tunis – po pierwszej nieudanej próbie – w roku 1574. Malta przetrwała wielkie oblężenie (1565). Z punktu widzenia świata katolickiego centralnym wydarzeniem była bitwa morska pod Lepanto (1571), gdzie przyrodni brat Filipa II Don Juan d’Austria skutecznie zjednoczył połączone siły morskie Wenecji, Genui i Hiszpanii i rozbił flotę turecką. Była to ostatnia krucjata, ostatnia wielka bitwa z udziałem tłumy galer, na długie lata ostatnie znaczące posunięcie Turków osmańskich. [GRECO]

Zalew turecki pociągnął za sobą wiele konsekwencji. Po pierwsze, ożywił dawnego ducha krucjat, zwłaszcza w krajach katolickich. Pytanie postawione przez Erazma z Rotterdamu, „Czy Turek nie jest także człowiekiem i bratem?”, było ekscentrycznym odbiciem ówczesnych namiętności. Po drugie, przyczynił się do utrzymania podziału świata chrześcijańskiego, kierując na siebie główne siły katolików w momencie szczytowego rozkwitu protestanckiej reformacji. Sułtan był najlepszym sprzymierzeńcem Lutera. Po trzecie, w dyplomacji skłonił mocarstwa Zachodu do poważniejszego niż dotąd traktowania Europy Wschodniej i do nawiązania pierwszych ostrożnych kontaktów ze Wschodem. Zdecydował o otwarciu się Francji na Wielką Portę i Królestwo Polskie i legł u podstaw pierwszych misji dyplomatycznych cesarstwa do Moskwy. Po czwarte wreszcie, dał początek szalonej modzie na turecki styl i tureckie wyroby – pierwsze doświadczenie Europy w dziedzinie „orientalizmu”.

Wojnę trzydziestoletnią (1618–1648) można uznać za epizod odwiecznego niemieckiego konfliktu między cesarzem i książętami. Patrząc z innej perspektywy, można w niej widzieć kolejny element międzynarodowych wojen religijnych między katolikami i protestantami; a z jeszcze innej – ważne stadium toczącej się na kontynencie walki o władzę, w którą była zamieszana większość państw i władców Europy. Narodziła się w Czechach ze sporu między zwolennikami i przeciwnikami księcia Ferdynanda, a potem rozwijała się, przechodząc cztery kolejne fazy. Jak pisał jeden z jej najwybitniejszych badaczy, „niemal wszystkimi [walczącymi stronami] kierowała nie tyle żądza podbojów czy religijne namiętności, ile strach. Chcieli pokoju i przez trzydzieści lat walczyli, aby go sobie zapewnić. Nie nauczyli się ani wtedy, ani nigdy potem, że wojna rodzi wojnę”<sup>[366]</sup>.

Faza czeska (1618–1623) zaczęła się 23 maja 1618 roku, kiedy na zamku w Hradczanach zjawiała się delegacja czeskiej szlachty i wyrzuciła namiestników Habsburgów – Jaroslava Martinica i Wilhelma Slavatę – przez okno, z dużej wysokości, wprost na kupę gnoju (co złagodziło upadek). Delegaci protestowali w ten sposób przeciwko niedawnym atakom na protestanckie kościoły, przeciwko budzącemu sprzeciw objęciu tronu czeskiego przez arcyksięcia Ferdynanda oraz przeciwko rzekomemu gwałceniu przez niego Królewskiej Karty Tolerancji, czyli

*Majestätsbrief* z 1608 roku. (Owa praska defenestracja była rozmyślną repliką dawniejszego incydentu, który dwieście lat wcześniej stał się zarzewiem wojny husyckiej). Ferdynand prowadził w tym czasie kampanię o elekcję cesarską, a rozejm w sprawach religijnych wkraczał w fazę załamania. Książęta luterkańscy z niepokojem patrzyli, jak Unia ewangelicka, której przewodził elektor Palatynatu Fryderyk, mierzy się z Ligą katolicką z elektorem bawarskim Maksymilianem na czele. Czescy rebelianci najechali Wiedeń i wznieśli rewoltę w Austrii. W roku 1619, kiedy na tron cesarstwa wstąpił Ferdynand, oficjalnie go zdetronizowali jako króla Czech, wybierając na jego miejsce kalwińskiego elektora Palatynatu. Było to posunięcie, które oznaczało otwartą wojnę (por. *Dodatek III*, 59).

7 listopada 1620 roku w wielkiej bitwie na Białej Górze (Weissenberg) w pobliżu Pragi zwolennicy cesarstwa zadali miazdzący cios wojskom czeskim. Następnie – w akcie straszliwej zemsty – zdławiono wszelki opór czeskiej szlachty, przez egzekucje i konfiskaty mienia. Społeczeństwu czeskiemu ścięto głowę. Rozpoczęto systematyczną katolicyzację i germanizację kraju. Kalwinów wypędzono. „Zimowy król” zbiegł. Na jego ziemie w Palatynacie ruszyła inwazja z hiszpańskich Niderlandów, a zdobyli je Bawarczycy. Dowódca obozu katolików, zwycięzca spod Pragi generał hrabia Tilly (1559–1632), ruszył na Heidelberg (1622), a potem w poprzek północnych Niemiec, w pogoni za protestanckimi wojskami dowodzonymi przez hrabiego Mansfelda (1580–1626). Pozbawiona dostaw żywności armia pustoszyła kraj jak potężne stado szarańczy.

Faza duńska (1625–1629) rozpoczęła się, gdy król Danii Chrystian IV, zwierzchnik książąt okręgu dolnosaskiego, włączył się do walk w obronie znajdujących się w opałach protestanckich współpracowników. Wspomagany subsydiami z Anglii, Francji i Holandii, musiał stawić czoło nowej armii imperium, którą utworzył katolik, czeski magnat Albrecht von Waldstein, czyli „Wallenstein” (1583–1634). Po klęsce poniesionej w bitwie przy moście na Łabie w Dessau (1626) siły protestanckie podjęły próbę połączenia się ze swoim sprzymierzeńcem z Siedmiogrodu, Gáborem Bethlenem. Mansfeld przeszedł przez Śląsk i dotarł aż do Dunaju. Teraz nadeszła kolej na wojska cesarskie, które rozprawiły się z Mansfeldem pod Neuhäusen (dziś Nové Zamky w pobliżu Bratysławy), po czym wielką siłą wyruszyły przeciwko protestantom na północy. Z pomocą Hiszpanów Tilly zaatakował Niderlandy. Wallenstein opanował Brunszwik, Dolną Saksonię, Meklemburgię, Szlezwik, Holsztyn, Jutlandię i wybrzeża Bałtyku aż po przedmieścia Stralsundu, po czym ogłosił się „generałem Oceanu i Bałtyku”. Na mocy traktatu pokojowego zawartego w Lubece (1629) Duńczyków skłoniono do wycofania się w zamian za odzyskanie utraconych ziem. Na mocy edyktu restytucyjnego cesarz nakazał protestantom, aby oddali wszystkie ziemie kościelne uzyskane od chwili zawarcia pokoju augsburskiego. Wallenstein – którego armia miała w swoich szeregach wielu niekatolików – sprzeciwił się i został zwolniony

ze stanowiska.

Faza szwedzka (1628–1635) zaczęła się, gdy Gustaw Adolf wysłał kontyngent wojska, którego zadaniem było utrzymać Stralsund. W roku 1631, umocniony traktatem z Francuzami zawartym w Bärwalde, król zszedł na ląd razem z głównymi oddziałami swojej armii i ruszył w pochód, podejmując energiczną walkę o przywrócenie protestantom utraconego powodzenia. W roku 1631 nie udało mu się pomóc Magdeburgowi, który padł ofiarą okrutnego podboju wojsk cesarskich; natomiast pod Breitenfeld zadał druzgocącą klęskę wojskom Tilly'ego i ruszył w głąb Palatynatu. Przyłączył się do niego elektor saski Jan Jerzy – luteranin, który poprzednio był sojusznikiem cesarza. W roku 1632 wkroczył do Bawarii. Monachium i Norymberga otworzyły bramy. Szwedzi gotowali się właśnie do marszu na Wiedeń, a Sasi zajęli Pragę – w tej sytuacji zdesperowany cesarz był zmuszony ponownie wezwać Wallensteina. W zażartej bitwie stoczonej pod Lützen w pobliżu Lipska (16 listopada 1632 roku) Szwedzi odnieśli zwycięstwo. Ale Gustaw poległ; jego nagie ciało odnaleziono pod stertą trupów – w czaszce miał otwór po kuli, w bok wbito mu sztylet, a druga kula – jak zły omen – tkwiła w plecach. Obóz protestancki zachwiał się, ale ponownie odzyskał siły po utworzeniu ligi heilbrońskiej. W roku 1634 Wallenstein rozpoczął negocjacje, ale za swoje trudy doczekał się tylko nagrody w postaci wyroku skazującego go na wygnanie z cesarstwa; wkrótce potem został zamordowany. Po zwycięstwie obozu cesarskiego pod Nordlingen złożony niemocą cesarz zawarł w Pradze pokój z luteranскими księżętami. Edykt o restytucji zawieszono.

Pewnego dnia roku 1631 armia cesarska rozpoczęła oblężenie bawarskiego miasta Rothenburg ob der Tauber. Zgodnie z tradycją generał Tilly zapowiedział, że miasto będzie zdobyte i splądrowane, chyba że któryś z jego obywateli zdoła wypić potężny dzban wina. Na to *dictum Bürgermeister* Rothenburga Heinrich Toppler wysuszył dzban, uratował miasto, po czym padł bez ducha. Jego czyn upamiętnia dramat *Der Meistertrunk*, do dziś wystawiany co roku w Zielone Świątki w Sali Cesarskiej miejskiego ratusza.

Niech doświadczenia jednej miejscowości posłużą jako przykład tysięcy innych: w styczniu 1634 roku dwudziestu szwedzkich żołnierzy wjechało do wsi Linden we Frankonii, domagając się żywności i wina. Wdarli się do jednej z trzynastu chat, zamieszkannej przez Georga Roscha; zgwałcili mu żonę i wzięli wszystko, co chcieli. Ale wkrótce potem mieszkańcy wsi urządzili na nich zasadzkę i zabrali im ubrania, łupy i konie. Następnego dnia żołnierze wrócili w towarzystwie policjanta, który zaaresztował czterech mężczyzn za napaść na Szwedów. Potem przygotował dla generała Horna raport, w którym wymienił jednego z żołnierzy – Finna – jako winnego gwałtu na Frau Rosch. Nie jest całkiem jasne, co było dalej, ale wkrótce potem wieś została wpisana do rejestru jako nie zamieszkana. Liczba mieszkańców powróciła do stanu sprzed wojny dopiero



w 1690 roku<sup>[367]</sup>. [HEXEN]

Faza francuska (1635–1648) rozpoczęła się, gdy Francja została protektorką ligi heilbrońskiej, której pozostałych kalwińskich członków nie uwzględniał pokój praski. Teraz polityka kardynała Richelieu wyszła na światło dzienne. Francja wypowiedziała wojnę Hiszpanii, wzięła Szwedów na swój żołąd i najechała Alzację. Wojna rozwijała się na trzech frontach – w Niderlandach, na linii Renu i w Saksonii. W roku 1636 Hiszpanie rozpoczęli pochód w kierunku Paryża, ale w obliczu zagrożenia z flanki ponownie się wycofali. W roku 1637 umarł cesarz Ferdynand, co rozbudziło nadzieję na ostateczne zawarcie pokoju. Poczynając od roku 1638 – kiedy niemieccy sprzymierzeńcy Richelieu sprezentowali mu potężną fortecę Breisach nad Renem – Francuzom coraz bardziej zaczęło sprzyjać szczęście. Przybycie młodego księcia d’Enghien z rodu Kondeuszów (1621–1686) dało Francji najwspanialszego dowódcę Europy. Jego świetne zwycięstwo pod Rocroi w Ardenach (1643) zakończyło okres militarnej supremacji Hiszpanii, który trwał od czasu zwycięstwa w bitwie pod Pawią w 1525 roku. Po roku 1644 dyplomaci wzięli się ostro do pracy, kursując między delegatami protestantów w Osnabrück i delegatami katolików w Münster. Oba obozy toczyły ze sobą spór, a przez ten czas Francuzi i Szwedzi pustoszyli Bawarię.

Traktat westfalski, którego obie części przygotowywano w tym samym czasie, ustanawiał ogólne zarysy międzynarodowego ładu w Europie Środkowej na dalsze ponad sto lat. Zostały w nim odnotowane zarówno wzrost pozycji Francji, jak i podległość Habsburgów w stosunku do książąt niemieckich. W kwestii religii oznaczał koniec walk w Niemczech, ponieważ przyznawał jednakowe prawa kalwinom, katolikom i luteranom. Rok 1624 miał być rokiem restytucji majątków kościelnych; traktat zawierał także klauzulę dopuszczającą zmianę wyznania – z wyjątkiem Górnego Palatynatu i dziedzicznych ziem dynastii austriackiej, które były zarezerwowane dla katolicyzmu. Pod względem konstytucyjnym bardzo umacniał pozycję książąt, przyznając im prawo podpisywania traktatów z zagranicą i uzależniając całe prawodawstwo cesarstwa od zgody sejmu. Proponował, aby zarówno Bawarii, jak i Palatynatowi nadać status elektoratów. Jeśli chodzi o rozliczne kwestie terytorialne, traktat starał się w taki czy inny sposób zadowolić roszczenia wszystkich głównych stron. Szwajcaria i Zjednoczone Prowincje uzyskiwały niepodległość. Holendrzy otrzymali zgodę na wysuwane przez siebie żądanie zamknięcia Skaldy dla żeglugi handlowej. Lwia część zdobyczy dostała się Francji: zwierzchnictwo nad miastami Metz, Toul i Verdun; Pinerolo; Sundgau w południowej Alzacji; Breisach; prawo do utrzymywania garnizonu w Philippsburgu; *Landvogtei* – czyli „namiestnictwo”, w dalszych dziesięciu miastach w Alzacji. Szwecja otrzymywała Bremę i Verden oraz zachodnią część Pomorza ze Szczecinem. Bawaria zabrała Górny Palatynat; Saksonia – Łużyce; Brandenburgia – większą część wschodniego Pomorza aż po granicę z Polską; byłe

biskupstwa Halberstadt, Minden i Kamień, oraz „kandydaturę” Magdeburga, czyli zarząd nad miastem po śmierci jego saskich władców. Meklemburgia-Schwerin, Brunszwik-Lüneburg i Hesja-Kassel także dostały po kąsku. Ostateczne pieczęcie i podpisy złożono 24 października 1648 roku.

Koniec nadchodził powoli. W Pradze, gdzie wojna się zaczęła, nadal trwały walki. Mnisi, studenci i mieszczenie formowali załogę do obrony mostu Karola przed spodziewanym atakiem Szwedów. Ale właśnie wtedy – z dziewięciodniowym opóźnieniem – nadeszła wiadomość o zawarciu pokoju. „Grzmot ostatnich salw armatnich utonął w dźwięku kościelnych dzwonów”<sup>[368]</sup>. Ale oddziały nie wróciły do domu. Trzeba było zwołać w Norymberdze drugi kongres – w 1650 roku – aby rozstrzygnąć roszczenia armii do odszkodowań. Hiszpanie utrzymali swój garnizon we Frankenthal w Palatynacie aż do roku 1653, kiedy cesarz zaproponował im w zamian Besançon. Ostatni szwedzcy żołnierze opuścili kraj w roku 1654. Już delegaci przybywający do Westfalii zaczęli nazywać tę wojnę „wojną trzydziestoletnią”. W gruncie rzeczy – licząc od pierwszego aktu gwałtu w Donauwörth – trwała lat czterdzieści siedem.

Papież Innocenty X był oburzony. Ten odwieczny wróg kardynała Mazarina, który swego czasu próbował zawetować jego wybór, czuł się obrażony ustępstwami na rzecz Francji i protestantów i wydał swojemu nuncjuszowi w Münster polecenie odrzucenia układu. W liście *Zelus domus Dei* (1650) nazywał pokój westfalski „niebyłym, nieważnym, unieważnionym, nikczemnym, niesprawiedliwym, niecnym, godnym potępienia, bezsensownym i po wsze czasy pozbawionym wszelkiego znaczenia”. U podstaw jego gniewu leżało przeświadczenie, że nadzieje na zjednoczenie świata chrześcijańskiego zostały na zawsze pogrzebane. Po pokoju westfalskim ludzie, którzy nie mogli już znieść mówienia o „chrześcijańskim świecie”, zaczęli mówić o „Europie”.

Niemcy leżały odłogiem. Liczba ludności spadła z 21 do około 13 milionów. Śmierć poniosło od jednej trzeciej do połowy mieszkańców. Całe miasta – jak na przykład Magdeburg – legły w ruinach. Całe okręgi zostały pozbawione ludzi, bydła, zapasów żywności. Handel całkowicie zamarł. Trwający przez całe pokolenie okres łupiestwa, głodu, chorób i społecznego zamętu doprowadził do tak wielkiego zniszczenia, że książęta musieli przywrócić państwu, ograniczyć swobody miast i unicestwić wszelki postęp, jaki się dokonał w minionym stuleciu. Jurność hiszpańskich, szwedzkich, włoskich, chorwackich, flamandzkich i francuskich żołnierzy spowodowała zmianę składu rasowego ludności. Kultura niemiecka została poddana takim cierpieniom, że sztuka i literatura przeszły teraz całkowicie pod wpływem zagranicznej mody – zwłaszcza przychodzącej z Francji.

Pozycja strategiczna Niemiec uległa znacznemu osłabieniu. Francuzi sprawowali teraz kontrolę nad terenami w środkowym biegu Renu. Ujścia trzech wielkich niemieckich rzek – Renu, Łaby i Odry – dostały się w ręce Holendrów

(Ren), Duńczyków (Łaba) i Szwedów (Odra). Wspólny interes cesarstwa ustąpił odrębnym interesom większych państw niemieckich – Austrii, Bawarii, Saksonii i Brandenburgii z Prusami. Nędzy towarzyszyło upokorzenie. Niektórzy historycy dostrzegali w nim użyźnioną łzami rozpacz glebę – jedyną, w jakiej mogły zakiełkować ziarna niemieckiej dumy, które wystrzeliły żywotnymi pędami w późniejszym okresie powrotu do sił. Austria, która wkroczyła w ten okres jako cud epoki, spadła na pozycję zaledwie jednego z wielu niemieckich państw.

Ale po roku 1648 Niemcy nie były osamotnione w swoim cierpieniu. Hiszpania zmagiała się z powstaniami w Portugalii i Katalonii, równocześnie tocząc jeszcze wojnę z Francją. Anglia przeżywała reakcję powstrząsową po wojnie domowej. Francją wstrząsnęła Fronda. Rzeczpospolita Polski i Litwy szamotała się w zmaganiach z powstaniem kozackim, szwedzkim „potopem” i wojnami z Rosją. Owo nagromadzenie nieszczęść kazało historykom myśleć o jakimś powszechnym „kryzysie XVII wieku”. Ci, którzy wierzą w istnienie paneuropejskiego ustroju feudalnego, opowiadają się na ogół za paneuropejską rewolucją społeczno-polityczną, spowodowaną coraz dotkliwszymi bólami porodowymi paneuropejskiego kapitalizmu. Inni natomiast wolą koncepcję „kryzysu nowożytnego państwa”, który objawił się gwałtowną reakcją peryferiów na coraz większe roszczenia środka. Jeszcze inni przypuszczają, że mógł to być po prostu zbieg okoliczności.

**Rzym, 19 lutego 1667.** Gianlorenzo Bernini (1598–1680), papieski architekt, przedłożył kardynałom plany trzeciej i ostatniej części ogromnej kolumnady, która miała otaczać plac św. Piotra i której budowa zbliżała się właśnie ku końcowi. Według jego projektu *terzo braccio*, czyli „trzecie ramię” kolumnady, miało mieć kształt odrębnego *propylaeum*, czyli ogromnej „bramy” złożonej z dziewięciu nisz i zwieńczonej wieżą z zegarem. Propyleje miały stanąć u wejścia na plac, dokładnie naprzeciwko środka fasady Bazyliki św. Piotra (por. mapa 17).

W *giustificazione*, czyli „uzasadnieniu projektu”, jakie Bernini dołączył dwanaście lat wcześniej do swojego pierwotnego planu, architekt wyjaśniał przeznaczenie i symbolikę placu przed Bazyliką św. Piotra. Miał on zapewniać dogodne dojście do bazyliki, być miejscem spotkań dla tłumów przybywających po papieskie błogosławieństwo, a wreszcie wytyczać granice świętego terytorium. Kolumnada miała być ażurowa: architekt zaprojektował ją tak, aby przerwy między kolumnami zajmowały więcej miejsca niż same kolumny, ułatwiając w ten sposób ruch pieszych i jednocześnie nie stwarzając wrażenia fizycznej zapory. Od góry miało ją przykrywać ciągnące się na całej długości zadaszenie, stanowiące ochronę procesji przy złej pogodzie; jego ozdobą miał być pierścień posągów umieszczonych wzdłuż wieńczącej kolumnadę galerijki i ilustrujących dogmat o obcowaniu świętych. Dwa półkoliste ramiona, będące przedłużeniem galerii ograniczających z obu stron trapezoidalną część placu przed samą bazyliką, Bernini

porównywał do „otwartych do uścisku ramion Kościoła Matki”, niosącego pociechę całej ludzkości. Natomiast samo *propylaeum* miało symbolizować dłonie złożone do modlitwy, łącząc ze sobą otwarte w opiekuńczym geście ramiona Kościoła.



Mapa 17. Rzym starożytny i nowożytny

Ale okazało się, że kardynałowie wchodzący w skład *Congregazione della Reverenda Fabbrica*, która kierowała pracami budowlanymi, mieli inne pomysły. Zatwierdzili budowę drugiej fontanny i projekt wybrukowania *Piazza*, natomiast nie zatwierdzili *propylaeum*. Wkrótce potem zmarł złożony niemocą papieski protektor Berniniego, i już nigdy nie podjęto żadnej decyzji w sprawie *terzo braccio*. Krąg „amfiteatru chrześcijańskiego *universum*” pozostał nie dokończony<sup>[369]</sup>.

Zgodnie z wymogami, jakie narzucały rozmiary bazyliki, *piazza* musiała być imponującej wielkości. Całkowita długość – od głównego portyku do zachodniego wejścia – wynosi 339 metrów; szerokość w najszerszym miejscu – 220 metrów. Plac może bez trudu pomieścić stutysięczny tłum. Zwężający się czworobok prowadzący od fasady kościoła przechodzi w elipsę ograniczoną dwoma łukami kolumnady. Kolumnada składa się z 284 doryckich kolumn i 88 podwójnych pilastrów zdobiących ściany galerii. Jońskie belkowanie stanowi wsparcie dla 96 posągów; kolejne 44 ustawiono wzdłuż galerii stanowiących boki trapezu. Wysoki na 26 metrów obelisk z Heliopolis, ustawiony w 1586 roku, został zachowany w punkcie ogniskowym elipsy. Po obu jej stronach znalazły się okrągłe fontanny – pierwsza jest dziełem Maderny (1614), drugą dodał w roku 1670 Carlo Fontana.

Budowa kolumnady według projektu Berniniego była ostatnim etapem programu rekonstrukcji, który realizowano na placu św. Piotra już od 161 lat. Kończyła okres prac trwających przez cały czas kontreformacji. Choć rozpoczęto je już w roku 1506, przeważająca część ogromnego planu wykonanego przez pierwszego budowniczego bazyliki, Donata Bramante (ok.1444–1514), aż do końca XVI wieku została na papierze. Kopułę projektu Michała Anioła ukończono w roku 1590. Ale dalej nie było nawy, a pozostałości pochodzącej z IV wieku bazyliki Konstantyna wciąż jeszcze blokowały starą *piazza*. Dopiero w 1605 roku Carlo Maderno dostał pozwolenie na usunięcie starej bazyliki i na budowę nowego

portyku i fasady, które miały być gotowe na uroczyste otwarcie w Niedzielę Palmową roku 1615. W latach dwudziestych młody Bernini dodał do fasady Maderny dwie strzeliste kampanile – wieżyczki z dzwonami – które jednak po dwudziestu latach usunięto. Nominację na głównego architekta otrzymał w roku 1628, ale pozostałe „wielkie zlecenia” dano mu dopiero w roku 1655. *Scala Regia*, czyli Schody Królewskie prowadzące do Pałacu Watykańskiego, tron św. Piotra i nowa *Piazza* z kolumnadą dostarczyły Berniniemu zajęcia na następne dwanaście lat.

Rzym z epoki Berniniego był jak ul, w którym wrzało od intryg i rozmaitych działań; był miejscem, w którym sztuka i polityka Kościoła splatały się z ambicjami potężnych arystokratycznych rodów, a kwitnacemu dobrobytowi kupców i rzemieślników towarzyszyła dotkliwa nędza plebsu. Bernini musiał słyszeć o spaleniach na stosie Giordana Bruna, musiał też być świadkiem procesu Galileusza. Patrzył na ruinę Państwa Kościelnego i na niezdolność papieży do interwencji w czasie wojen religijnych. Widział powódź na Tybrze – która zresztą zainspirowała go do stworzenia jednego z najwspanialszych obrazów – był świadkiem kolejnych ataków zarazy i słuchał skarg obywateli na wciąż rosnące podatki:

Han' fatto più danno  
Urbano e nepoti  
Che Vandali e Gothi  
A Roma mia bella.  
O Papa Gabella!<sup>[370]</sup>  
(Więcej poczynili szkody  
Urban i jego pociotki  
Niżli Wandale i Goci  
w moim Rzymie słodkim  
O, Papieżu od Podatku od Soli!)

Trudno pojąć, jak Kościół mógł sobie pozwolić na popieranie takich wspaniałości wśród takiego bezmiaru nędzy.

W wieku lat 68 Bernini stanął u szczytu swoich wszechstronnych zdolności twórczych i miał przed sobą dalsze dziesięć lat owocnej pracy. Był synem Pietra Berniniego, inżyniera ze służby papieskiej, autora – między innymi – projektu słynnej „fontanny-statku” na placu Hiszpańskim. Od czasu, kiedy jako ośmioletni chłopczyk przyjechał z ojcem do Rzymu, młody Bernini na co dzień stykał się z architekturą miasta i korzystał z bliskich kontaktów ojca z kardynałami i zamożnymi protektorami. Osobiście znał ośmiu papieży – od Pawła V z rodu Borghese (pont. 1605–1621) po Innocentego XI z rodu Odescalchich (pont. 1676–1689). Paweł V powiedział jego ojcu: „Mamy nadzieję, że ten chłopak będzie Michałem Aniołem naszego stulecia”. Natomiast Urban VIII (pont.

1623–1644) oświadczył jemu samemu: „Ma pan szczęście, cavaliere, że kardynał Matteo Barberini jest teraz papieżem. Ale o wiele więcej szczęścia mamy my, wiedząc, że cavaliere Bernini żyje za czasów naszego pontyfikatu”. Aleksander VII (pont. 1655–1667) wezwał go do Watykanu i zamówił projekt ukończenia prac na placu św. Piotra jeszcze w tym samym dniu, w którym zasiadł na tronie Piotrowym.

Bernini doskonale potrafił zwracać komplementy. Swoje zadowolenie z zachowania się Ludwika XIV, który nieruchomo trwał w pozie modela, wyraził, mówiąc: „Sire, dotychczas wiedziałem, że Wasza Wysokość okazuje wielkość w rzeczach wielkich. Teraz widzę, że okazuje ją także w rzeczach małych”. Umiał też schlebiać damom. „Wszystkie kobiety są piękne”, oświadczył przy jakiejś okazji. „Ale pod skórą Włoszek płynie krew, a pod skórą Francuzek – mleko”.

Z zawodu Bernini był rzeźbiarzem. Od najwcześniejszych lat tworzył wspaniałe dzieła najwyższego rzemiosła i sztuki. Pierwsze wielkie rzeźby – na przykład rzeźbę *Aenea, Anchise e Ascanio* (1618–1619), przedstawiającą muskularnego młodzieńca niosącego na ramionach starca – wykonał na zlecenie, które otrzymał jako nastolatek. Nad ostatnimi zleceniami – do których należał na przykład niezwykle grobowiec Aleksandra VII, gdzie Prawda przedstawiona jest w śmiałej formie kobiecego aktu – pracował w sześćdziesiąt lat później. Charakterystyczną cechą jego dzieł jest swoiste napięcie, powstałe ze zderzenia realizmu i fantazji. Portrety rzeźbione w kamieniu bywały zadziwiająco realistyczne; podczas uroczystości odsłonięcia popiersia monsignora Montoi papież zwrócił się ku posągowi ze słowami „Oto monsignor”, a następnie – odwracając się do Montoi – dodał: „to zaś jego zadziwiająco wierna podobizna”. Dramatyczne pozy, dynamiczne gesty ciała i wyraz twarzy oraz nieodmiennie oryginalna kompozycja nadawały duchową moc nawet najbardziej banalnym tematom.

Według znawcy przedmiotu, Filippa Baldinucci, który był autorem pierwszej biografii artysty, Bernini miał dwie najwyższe cnoty: geniusz i odwagę. „Jego największą zasługą było, iż (...) umiał nadać piękno rzeczom nieodpowiednim i do niczego nie pasującym”. A nade wszystko nie bał się tego, co niekonwencjonalne. Jak sam kiedyś powiedział, „ten, kto czasem nie wyjdzie poza przyjęte reguły, nigdy się od nich nie wyzwoli”<sup>[371]</sup>.

Katalog rzeźb Berniniego zawiera kilkaset pozycji. Wśród najlepiej znanych wypada wymienić portret króla Anglii Karola I (1638) wykonany na podstawie malowidła van Dycka, portret króla Francji Ludwika XIV (1665), *Porwanie Prozerpiny*, posąg *Dawida* odchylonego do tyłu i naciągającego procę, *Ekstazę św. Teresy*, *Śmierć błogosławionej Ludwiki Albertoni*, *Prawdę ujawnioną przez Czas* czy grobowiec Urbana VIII, na którym Anioł Śmierci przedstawiony jest jako historyk piszący księgę dziejów.

Ale rzeźba była tylko początkiem kariery Berniniego. Zapewniła mu wejście

w artystyczne układy, które wymagały rozległej koordynacji wszystkich dziedzin sztuki. Znał się na dekoracji wnętrz, malarstwie i architekturze równie dobrze jak na rzeźbie. W Bazylice św. Piotra widać to dosłownie na każdym kroku: w ozdobionych fantastycznymi spiralami kolumnach z brązu, na których opiera się *Baldacchino*, czyli baldachim, nad grobem św. Piotra (1632) przy głównym ołtarzu; w zdobieniach filarów podtrzymujących kopułę; w płaskorzeźbie na głównych drzwiach, w wielobarwnej marmurowej posadzce głównej nawy; w cyborium z brązu i lapis-lazuli w kaplicy Najświętszego Sakramentu – „najświętszej ze świętości najwspanialszej świątyni chrześcijańskiego świata”.

Wkład Berniniego w architekturę Rzymu zamyka się imponującą liczbą 45 ważnych budowli. Jest on także autorem zapierającej dech w piersiach fontanny *del Tritone* (1643), przedstawiającej Trytona siedzącego na muszli podtrzymywanej przez trzy delfiny i trzymającego drugą muszlę, z której tryska strumień wody, oraz współautorem fontanny *dei Fiumi* na Piazza Navona, która przedstawia cztery wielkie rzeki świata – Nil, Ganges, Dunaj i La Platę. Jego dziełem jest też fasada siedziby Kongregacji Krzewienia Wiary, czyli Kolegium Urbanum, kościół Jezuitów pod wezwaniem San Andrei di Monte Cavallo oraz miejski kościół w Castel Gandolfo. Prowadził restaurację pałaców Kwirynału i Chigi oraz Arsenалу w Civitavecchia.

W oczach współczesnych najcenniejszym talentem Berniniego był talent scenografa. Potomność ponosi wielkie straty na skutek faktu, że tak wiele energii twórczej poświęcano przedstawieniom, maskom, karnawałom i procesjom, które bywały wprawdzie wydarzeniami zakrojonymi na bardzo szeroką skalę, ale mijały, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. W roku 1661 Bernini zaprojektował dekorację wzgórza S. Trinità del Monte, na którym odbył się pokaz fajerwerków z okazji urodzin francuskiego delfina. W roku 1669 zorganizował słynny pokaz dla uczczenia obrony Krety. W teatrze Tor' di Nona (1670–1676) współpracował z dramaturgami, scenografami, aktorami i takimi kompozytorami jak Corelli czy Scarlatti. Teatr uznaje się często za ucieleśnienie ducha baroku. Berniniego wypada zatem uznać za najbardziej uduchowionego praktyka tego gatunku.

Niepowodzenia Berniniego były nieliczne, lecz dotkliwe. Zburzenie projektowanych przez niego wieżyczek na Bazylice św. Piotra było z pewnością aktem złej woli ze strony zazdrosnych doradców Innocentego X. Trudniej natomiast wyjaśnić niepowodzenie jego wyprawy do Francji w roku 1665. Cały projekt rozpoczął się od pochlebnego zaproszenia wystosowanego przez Colbert, który w swoim liście nazywał Berniniego „przedmiotem podziwu całego świata”. Bernini wyruszył do Paryża, zabierając ze sobą projekt amfiteatralnej budowli wzorowanej na Colosseum, która miała wypełnić lukę między Luwrem i ogrodami Tuileries. Ale plany nie zostały zatwierdzone i pół roku później Bernini wrócił do domu, na osłodę przywożąc sobie tylko wspomnienie radosnych seansów

z Ludwikiem XIV. Pod sam koniec kariery, kiedy na kamieniu filarów krzyżowych u św. Piotra pojawiły się pęknięcia, Berniniego obwiniono o ten błąd. To z kolei stało się inspiracją dla Baldinucciego, który postanowił napisać swoją książkę jako dowód, że te oskarżenia nie mają uzasadnienia.

Papież Aleksander VII był niemal dokładnie rówieśnikiem Berniniego. Jako kardynał, Fabio Chigi zrobił karierę dyplomatyczną. Przez całe lata czterdzieste XVII wieku był nuncjuszem papieskim w Kolonii i głównym negocjatorem Stolicy Apostolskiej w rozmowach w sprawie zakończenia wojny trzydziestoletniej, kiedy to zyskał sobie opinię twardego przeciwnika wszelkich ustępstw na rzecz protestantów. W pełni się zgadzał z żartobliwym powiedzonkiem Berniniego, że „zły katolik jest lepszy od dobrego heretyka”. Był oddanym miłośnikiem św. Franciszka Salezego, którego kanonizował, miał przyjazny stosunek do jezuitów i był surowy dla jansenistów. Krótko mówiąc, był wzorem papieża kontrreformacyjnego. Jednocześnie zaś był człowiekiem o wielkim wyrobieniu literackim i artystycznym. Wydawał własne łacińskie poezje, kolekcjonował książki i był entuzjastycznym patronem artystów. Już jako sekretarz stanu zatrudnił Berniniego przy pracach w rezydencjach rodu Chigich, a w pierwszym dniu pontyfikatu wezwał go do Watykanu.

Czołową rywalką Aleksandra w jego roli głównego patrona sztuki w Rzymie stała się bez wątpienia była królowa Szwecji Krystyna. Przyjechała do Rzymu w grudniu tego samego roku, w którym Aleksander wstąpił na tron w Watykanie, jako najszlachetniejsza katolicka neofitka swojej epoki. Była wielką intelektualistką i przemieniła swój Palazzo Riario w salon rozumu, dowcipu i dobrego smaku oraz – za sprawą *squadro volante*, czyli grupy operacyjnej, kardynała Azzelino – w gniazdo kościelnych intryg. Skłonności lesbijskie w połączeniu z pretensjami do intelektualnej odmiany katolicyzmu, która niegdyś tak pociągała Kartezjusza, sprawiły, że niezbyt dobrze pasowała do purytańskiego Rzymu papieża Aleksandra.

W oczach Rzymu chrześcijaństwo przechodziło złą passę. W latach sześćdziesiątych XVII wieku długa walka z protestantyzmem znalazła się już w impasie. Porzucono nadzieje na włączenie prawosławia. Z wyjątkiem Francji, wszystkie czołowe potęgi katolickiego świata były w rozsypce; a i Francja – podobnie jak Portugalia – po cichu buntowała się przeciwko władzy papieża. Za panowania Leopolda I cesarstwo było nadal wyludnione i splądrowane; Polska i Litwa podobnie; Hiszpania była bankrutem.

W Europie Północnej trwały wszelkiego rodzaju konflikty, które nie miały żadnego związku z Rzymem. Gdy tylko Anglia zawarła z Niderlandami pokój w Bredzie, Francuzi wypowiedzieli wojnę hiszpańskiej Flandrii. Zrestaurowana Anglia właśnie przetrwała zarazę i słynny wielki pożar Londynu, upamiętniony przez Drydena w poemacie *Annus Mirabilis*. Na Wschodzie, w Andruszowie,



prawosławna Moskwa namawiała Polskę do cesji Ukrainy i groziła permanentną zmianą dotychczasowej równowagi sił. Prusy z Brandenburgią, które właśnie uzyskały niepodległość, szykowały się do odebrania Szwecji pozycji największej potęgi wojskowej protestanckiej Europy.

Na Bałkanach i w basenie Morza Śródziemnego rosła w siłę potęga turecka. Wenecjanie zawzięcie trzymali się swojego ostatniego przyczółka na Krecie – Kandii (Heraklion). Państwo Kościelne – podobnie jak reszta Włoch – przeżywało okres dramatycznego upadku gospodarczego. Trudno pojąć, w jaki sposób zdobywało środki na opłacenie ekstrawagancji Berniniego i subsydiów dla Wenecji. Przy całej wspaniałości katolicki Rzym wyraźnie zbliżał się ku końcowi swego najlepszego okresu.

Korzenie sporu papieża z Francją tkwiły w pretensjach byłego kardynała Mazarina. Nie mógł on wybaczyć Rzymowi, że udzielił schronienia jego *bête noire* – arcybiskupowi Paryża, kardynałowi de Retz. Zemścił się, popierając roszczenia rodów Farnese i d'Este w sporze o posiadłości leżące w granicach Państwa Kościelnego. W nagrodę za swe trudy został w roku 1655 wykluczony z konklawe, które wybrało Aleksandra VII: jako powód podano, że kardynałowie muszą mieć zezwolenie kurii na stałe przebywanie za granicą. Ludwik XIV zdecydował się kontynuować spór po śmierci Mazarina. Wykorzystując jako pretekst pogwałcenie immunitetu ambasady francuskiej w Rzymie, wypędził z Paryża nuncjusza i zajął Awinion. Nieszczęsny Aleksander musiał złożyć upokarzające przeprosiny i wznieść w Rzymie piramidę z napisem uznającym przewiny jego własnych papieskich urzędników. Na poprawę stosunków nie wpłynęło uczucie upokorzenia, jakie papieżstwo przeżyło w roku 1665 w związku z nieudaną wizytą Berniniego w Wersalu. A przecież ta wizyta mogła się skończyć ogromnym sukcesem: podczas jednego z seansów Bernini zrobił w peruce swojego królewskiego modela przedziałek, dając początek nowej modzie na fryzurę zwaną *la modification Bernin*. Ale nie dało się nie zauważyć, że nie tylko pod względem mody, ale i w polityce i religii Francja była zdecydowana podążać własnym kursem. Wersal miał nie zwrócić uwagi na protesty Stolicy Apostolskiej w związku z prześladowaniem hugenotów.

Jeśli idzie o literaturę, rok 1667 był rokiem, w którym ukazały się *Andromacha* Racine'a i *Raj utracony* Milтона. Pierwsze z tych dzieł, osadzone w starożytnej Troi, potwierdzało trwałą żywotność tradycji klasycznej oraz supremację literatury francuskiej. Niezrównane kadencje drugiego były potwierdzeniem nieprzemijającej aktualności wątków chrześcijańskich:

Of Man's first disobedience, and the fruit  
Of that forbidden tree whose mortal taste  
Brought death into the World, and all our woe,  
With loss of Eden, till one greater Man

Restore us, and regain the blissful seat,  
Sing, Heavenly Muse (...)  
That to the hight of this great Argument  
I may assert eternal Providence,  
And justifie the ways of God to men.  
(Pierwszą winę człowieka przez ściągnięcie dłoni  
Do zgubnego owocu zaklętej jabłoni,  
Skąd wszystkie poszły żądze i z rajy wygnanie,  
I szerokie na świecie śmierci panowanie,  
Póki Bóg-człowiek smutnej nie naprawił szkody,  
Wracając do pierwszego siedliska narody,  
Śpiewaj, niebieska muzo...)<sup>[372]</sup>

Rok 1667 był też rokiem, w którym różni współcześni Berniniemu twórcy przeżywali wszelkie możliwe stadia życiowej kariery. W Amsterdamie Rembrandt malował swój ostatni ważny obraz, *Żydowską narzeczoną*. W Madrycie Murillo tworzył serię 22 malowideł do kościoła Kapucynów. W Paryżu Claude Lorrain malował *Europę*. W Londynie, po wielkim pożarze, Christopher Wren projektował swoje wspaniałe kościoły; Richard Lower dokonał pierwszej transfuzji ludzkiej krwi. W Cambridge młody Izaak Newton łamał sobie właśnie głowę nad teorią widma. W Oksfordzie Hooke opracowywał projekt systematycznych zapisów meteorologicznych. W Monachium trwała budowa *Theatinerkirche*. W lutym 1667 roku zmarł portrecista Frans Hals; satyryk Jonathan Swift został właśnie poczęty.

Nie ma wątpliwości, że przedłużająca się przebudowa Bazyliki i placu św. Piotra stanowiła w epoce reformy Kościoła wydarzenie o doniosłym znaczeniu. Bazylika św. Piotra nie była po prostu budynkiem sakralnym: była najważniejszą świątynią i symbolem lojalności, przeciwko której buntował się Luter i wokół której gromadziły się papieskie dywizje. Jest także prawdą, że budowa kolumnady Berniniego wyznaczała określone stadium tego wątku historii. Dla własnej wygody historycy są skłonni twierdzić, że wyznaczała koniec okresu kontrreformacji. I w pewnym sensie rzeczywiście tak jest.

Mimo to w gruncie rzeczy kontrreformacja wcale się nie skończyła – tak jak nigdy nie skończyła się budowa kolumnady. Historia cywilizacji stanowi continuum i ma niewiele wyraźnych punktów końcowych i początkowych. Blask Kościoła rzymskokatolickiego zaczynał powoli blaknąć, przyćmiewany przez rosnącą siłę świeckich mocarstw; nadal pozostawał on jednak pierwszoplanowym elementem życia Europy. Żywe poparcie dla ideałów kontrreformacji miało się utrzymywać przez stulecia. Jej instytucje działały jeszcze prawie czterysta lat później. Misja Kościoła rzymskokatolickiego nie zakończy się, dopóki pielgrzymi będą się zbierać na placu św. Piotra, modlić u stóp Tronu Piotrowego i mieszać z tłumem turystów pod kolumnadą Berniniego.

[319] Herbert Weisinger, *The Attack on the Renaissance in Theology Today*, "Studies in the Renaissance" 2, 1955, s. 176-189.

[320] Walter Pater, *The Renaissance*, Nowy Jork 1959, s. 72.

[321] Przekł. pol.: *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, tłum. Maria Kreczowska, Warszawa, 1965.

[322] Johan Huizinga, *Erasmus of Rotterdam: with a selection from his letters*, Londyn 1952, [przekł. pol.: *Erazm*, tłum. Maria Kurecka, Warszawa 1964].

[323] Erazm z Rotterdamu, *Preface to New Testament, 1516. Prefaces to the Fathers, the New Testament, and On Study, facsimile*, Menton 1970.

[324] Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, tłum. Edwin Jędrkiewicz, Wrocław 1953, s. 134-135.

[325] *Ibid.*, s. 156.

[326] Erazm z Rotterdamu, *Adagia* (wybór), tłum. Maria Cytowska, Wrocław 1973, s. LXII-LXVIII.

[327] Etienne Gilson (1937), Richard Niebuhr (1941) i Mikołaj Bierdiajew (1931), cyt. w: Weisinger, *The Attack on the Renaissance...*, *op. cit.*, s. 176 i nn.

[328] Michał Anioł Buonarroti, *Poezje*, tłum. Leopold Staff, Warszawa 1964, s. 109.

[329] Leopold von Ranke, *Dzieje papieżstwa w XVI-XIX wieku*, tłum. Jan Zarański i Zbigniew Żabicki, Warszawa 1974, s. 59.

[330] Charles Drelincourt, zm. 1669; cyt. w: Albert-Marie Schmidt, *Jean Calvin et la tradition calvinienne*, Paryż 1957, s. 169.

[331] Słowa te wypowiedział w roku 1622 papież Grzegorz XV, cyt. wg: John Padberg, *The Jesuit Question*, "Tablet" z 22 września 1990.

[332] Cyt. w: Fischer, *A History of Europe*, s. 557.

[333] Ranke, *Dzieje papieżstwa...*, *op. cit.*, s. 209.

[334] Herbert Butterfield, *The Origins of Modern Science 1300-1800*, Londyn 1947.

[335] *Ibid.* Jest rzeczą dość dziwną, że ten sam historyk, który w swojej książce *The Whig Interpretation of History* ("Wigowska interpretacja dziejów", 1931) tak błyskotliwie demaskuje teleologiczne tendencje politycznej historiografii, jednocześnie opowiada się za "strategiczną linią w rozwoju nauki".

[336] Wg P.M. Harman, *The Scientific Revolution*, Lancaster 1983, s. 17.

[337] B. Pascal, *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1968, s. 135.

[338] Cyt. wg: A. W. Crosby, Jr., *The Columbian Exchange: Biological and Cultural Consequences of 1492*, Westport, Connecticut, 1972, s. 11.

[339] *Ibid.*

[340] Por. J. Larner, *The certainty of Columbus*, "History" 73/237, 1988, s. 2-23.

[341] *Where Did Columbus Discover America?*, "National Geographic Magazine" 170/5, listopad 1986, 566A, wraz z mapami.

[342] Yen Chung-ping, *Historical Research*, Pekin 1977, cyt. w: Larner, *op. cit.*; por. też Simon Wiesenthal, *Sails of Hope*, Nowy Jork 1973.

[343] J. Manzano, *Colón y su secreto: el Predescubrimiento*, Madryt 1982.

[344] Jacques Attali, *1492*, Paryż 1991, cz. I, *Inventer l'Europe*, s. 15 i nn.

[345] Martin Goncalvez de Cellerigo, *Memorial della politica necessaria (1600)*, cyt. w: H. Kamen, *The Iron Century: Social Change in Europe, 1550-1600*, Londyn 1976, s. 79.

[346] J. H. Hexter, *Storm over the Gentry*, w: *Reappraisals in History*, Chicago 1979, s. 117-162.

[347] W tym miejscu szczególne podziękowania należą się dr. Robertowi

Frostowi. Por. M. Roberts, *The Military Revolution, 1550-1660*, w: M. Roberts (wyd.) *Essays in Swedish History*, Londyn 1967, s. 195-225; G. Parker, *The Military revolution: A Myth?*, w: *Spain and the Netherlands, 1559-1659: Ten Studies*, Londyn 1989.

[348] Por. J. H. Shennan, *Government and Society in France, 1461-1660*, Londyn 1968.

[349] Thomas Hobbes, *Lewiatan (czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego)*, tłum. Cz. Znamierowski, Kraków 1954, s. 109-110.

[350] Thomas Mun, *Englands Treasure by Foreign Trade*(1622), cyt. w: Charles Wilson, *Mercantilism*, Londyn 1958, s. 11-12.

[351] Słowa te przypisuje się królowi Węgier, Maciejowi Korwinowi.

[352] Określenie użyte w: H. Wiesflecker, *Maximilian I: die Fundamente des habsburgischen Weltreiches*, Wiedeń 1991.

[353] Otto von Habsburg, *Charles V*, Paryż 1967, przekł. ang. Londyn 1970, s. XII.

[354] Goethe, *Faust*, tłum. Wł. Kościelski, Warszawa 1967, s. 108.

[355] Por. R. J. W. Evans, *The Making of the Habsburg Monarchy, 1550-1700: An Interpretation*, Oksford 1979, oraz, tego samego autora, *The Imperial Vision*, w: G. Parker (wyd.), *The Thirty Years War*, Nowy Jork 1987, s. 83 i nn., i *Culture and Anarchy in the Empire, 1540-1680*, "Central European History", 17, 1985, s. 14-30.

[356] R. J. W. Evans, *Rudolf II and His World: A study in Intellectual History*, Oksford 1973, i Robert Grudin, *Rudolf II of Prague and Cornelius Drebbel: Shakespearean archetypes?*, "Huntington Library Quaterly", 54/3, 1991, s. 181-205.

[357] J. H. Elliot, *Imperial Spain, 1469-1716*, Londyn 1963, s. 13.

[358] *Ibid*, s. 14.

[359] *Ibid*, s. 249.

[360] J. Ortega y Gasset, cyt. w: Elliot, *Imperial Spain*, s. 249.

[361] Paul Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, tłum. Mirosław Kuźniak, Warszawa 1994, s. 61.

[362] Cyt. w: J. Huizinga, *The Spirit of the Netherlands*, w: P. Gehl (wyd.), *Dutch Civilisation in the Seventeenth Century and other essays*, Londyn 1968, s. 101.

[363] S. R. Gardiner, *History of the Great Civil War, 1642-49* Londyn 1886-1889, I, s. 168.

[364] Conrad Russell, *The Slumbering Hatreds of the English*, "Independent", 18 sierpnia 1992. Por. tego samego autora *The Causes of the English Civil War*, Londyn 1957, s. 460.

[365] Sigismund Herberstein (1581), cyt. w: R. Pipes, *Russia under the Old Regime*, s. 85.

[366] C. Veronica Wedgwood, *The Thirty Years War*, Londyn 1957, s. 460.

[367] C. R. Friedrichs, *The War and German Society*, w: Parker (wyd.), *The Thirty Years War*, s. 208-215.

[368] Wedgwood, *The Thirty Years War*, s. 440.

[369] Timothy Kitao, *Circle and Oval in the Square of St. Peter's Art of Planning*, Nowy Jork 1974, s. 49-52. Por. też il. 67-74.

[370] Cyt. w: Torgil Magnuson, *Rome in the Age of Bernini*, Sztokholm 1982, I, s. 360.

[371] Cytaty i anegdoty dotyczące Berniniego wg: Filippo Baldinucci, *Vita del Cavaliere Gio. Lorenzo Bernino*, Florencja 1682, przekł. ang. C. Engass, *The Life of Bernini*, University Park, Pensylwania, 1966.

[372] John Milton, *Raj utracony*, tłum. Franciszek Xawery Dmochowski, Warszawa 1968, ks. I, 1-6, s. 591.



## VIII LUMEN *Oświecenie i absolutyzm, ok. 1650–1789*



Tak zwaną epokę racjonalizmu otacza atmosfera naiwności. Z perspektywy czasu wydaje się niezwykle, że tak wiele największych umysłów Europy przywiązywało aż tak wielką wagę do jednej ze zdolności, w jakie jest wyposażony człowiek – zdolności rozumowania – kosztem wszystkich pozostałych. Można by sądzić, że naiwność tej miary musi oznaczać dążenie do upadku – i upadek epoki racjonalizmu istotnie nastąpił, w postaci strasznych lat rewolucji.

W okresach przed epoką oświecenia i po oświeceniu cnota racjonalizmu spotykała się z o wiele mniejszym uznaniem. „Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi/ Niż się wydaje filozofom,/Drogi Horacjo”<sup>[373]</sup>. W XIX wieku racjonalizm także nie był w modzie:

*OŚWIECENIE (...) 2. Płytki i pretensjonalny intelektualizm, bezzasadne potępienie autorytetu, tradycji, itp.; używany zwł. na określenie atmosfery i ducha osiemnastowiecznej filozofii francuskiej. 1865*<sup>[374]</sup>.

Jednakże dokonując oceny okresu, który przyszedł po reformacji, należy pamiętać, czym od tak dawna musiała się zadowalać Europa. Porozumienie między Rozumem i Wiarą, zapowiadane przez humanistów renesansu, nie przetrwało w świecie dogmatu religijnego, magii i zabobonu. Jest rzeczą jasną, że po wojnach religijnych kuracja „światłem słodkiego rozumu” musiała się okazać naturalnym i koniecznym antidotum. Nawet fala powodziowa oświecenia zaledwie przetoczyła się po powierzchni nieustającej bigoterii.

Podobne problemy wiążą się z drugą etykietą, którą historycy stosują w odniesieniu do tego samego okresu, nazywając go „wiekiem absolutyzmu”. Można by łatwo pomyśleć, że większość europejskich władców tej epoki albo cieszyła się dobrodziejstwami władzy absolutnej, albo przynajmniej starała się je zdobyć. Tymczasem tak nie było. Europejczycy wieku absolutyzmu tak samo nie byli wyłącznie „absolutni”, jak nie byli wyłącznie „racjonalni”.



Mapa 18. Europa, 1713

W ciągu półtora wieku, jakie minęło od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej, na mapie Europy pojawiło się niewiele poważniejszych zmian. Każda z wojen tego okresu kończyła się jakimiś przetargami w sprawie spornych ziem. Poruszenie wywołał zwłaszcza pokój utrechcki (1713); pierwszy rozbiór Polski i Litwy (1772) zapowiadał nadejście lawiny. Zjednoczenie krajów Wielkiej

Brytanii (1707) formalnie potwierdziło powstanie nowej ważnej jednostki politycznej. Ale większość podstawowych bloków na mapie Europy pozostała w stanie niemal nie naruszonym. Napór Francji na Ren zakończył się jedynie częściowym sukcesem; Prusy musiały się zadowolić stosunkowo skromnymi zdobyczami; ostatnią wielką falę Turków osmańskich powstrzymano, a następnie zawrócono. Tylko Rosja nadal dramatycznie rosła. Żaden z niedomagających pacjentów nie umarł: Hiszpania, Święte Cesarstwo Rzymskie, Szwecja i Rzeczpospolita Obojga Narodów były wprawdzie chore, ale wszystkim udało się przeżyć.

Rozmaitość ustrojów politycznych była o wiele większa, niż to mogłoby wynikać z większości podręczników (por. *Dodatek III, 46*). W owej „epoce absolutyzmu” państwa o ustroju absolutnym stanowiły mniejszość. Między dwoma ekstremami – całkowicie zdecentralizowaną, konstytucyjną i republikańską Federacją Szwajcarii z jednej strony, a krańcowymi autokracjami Rosji, cesarstwa Turków osmańskich i Państwa Kościelnego z drugiej – rozciągało się kontinuum różnorodnych form pośrednich. Przedstawicielami republik były w Europie Wenecja, Polska z Litwą i Zjednoczone Prowincje; ustrój monarchii konstytucyjnej reprezentowały w różnym czasie Anglia, Szkocja i Szwecja; do monarchii absolutnych zaliczały się Francja, Hiszpania i Austria. Święte Cesarstwo Rzymskie, którego władcy byli zarówno dziedziczni, jak i obieralni, sytuowało się pomiędzy republikami i monarchiami konstytucyjnymi; Prusy, gdzie struktury konstytucyjne opierały się na tradycji autorytarnej, lokowały się pomiędzy konstytucjonalizmem i absolutyzmem. Jeszcze większa różnorodność panowała wśród europejskich *Kleinstaaterei* – setek maleńkich państweczek, które Pitt Młodszy nazwał kiedyś w przystępie rozpaczy „rojem komarów”. Były to miniaturowe republiki-miasta – na przykład Ragusa (Dubrownik), Genua czy Genewa; maleńkie księstwa w rodzaju Kurlandii; państwa kościelne jak Awinion i przedziwne hybrydy w rodzaju Andorry.

Co więcej, wiele państw Europy nadal było konglomeratami i ich władcy musieli sobie radzić z sytuacją, w której każde terytorium składowe miało inny ustrój. Królowie Prus musieli zachowywać się inaczej w Berlinie, gdzie byli poddanymi cesarza, inaczej w Królewcu, gdzie cieszyli się całkowitą niepodległością, a jeszcze inaczej w takich posiadłościach jak Minden czy Neuchâtel. Habsburgowie byli figurantami w cesarstwie, despotami w Pradze czy Wiedniu, a po roku 1713 – monarchami konstytucyjnymi w Brukseli. Królowie brytyjscy byli monarchami konstytucyjnymi w domu, a jednocześnie autokratami w koloniach.

Wraz z upływem czasu pojawiały się nowe warianty o istotnym znaczeniu. Anglia, na przykład, zmierzała w kierunku republiki za czasów Cromwella, w kierunku monarchii w okresie po restauracji Stuartów, a po „bezkrwawej

rewolucji” z lat 1688–1689 powróciła na budzącą tak wielki podziw pozycję centrystyczną. Pod koniec XVII wieku monarchie Szwecji i Danii szybko ruszyły drogą prowadzącą do absolutyzmu. W osiemnastowiecznej Szwecji stronnictwa „kapeluszy” i „czapek” rzuciły się na oślep w dwóch przeciwnych kierunkach. Za panowania Jana Sobieskiego (1674–1696) Rzeczpospolita Obojga Narodów funkcjonowała jeszcze na zasadach demokracji szlacheckiej. Po roku 1717 mogła już istnieć tylko jako rosyjski protektorat. W Rosji carowie zachowywali się jak bezwstydni autokraci; w Polsce pozowali na bojowników „złotej wolności”. Pozory – podobnie jak ostro rozgranżone kategorie – bywają złudne.

Na absolutyzm należy patrzeć ze szczególną ostrożnością. Był czymś mniej niż autokracja carów i sułtanów, którym w przeprowadzaniu własnej woli nie przeszkadzały żadne przeszkody instytucjonalne. Jednocześnie jednak było to coś więcej niż ów duch autorytaryzmu nakazujący niektórym władcom iść za przykładem Prus i tyranizować instytucje, z którymi mieli współpracować. Jego korzenie wyraźnie tkwiły w czasach późnego feudalizmu, kiedy rywalizujące monarchie musiały zwalczać mocno utrwalone przywileje zarówno poszczególnych prowincji, jak i szlachty, a także w świecie katolickim, gdzie Kościół rzymskokatolicki zachowywał immunitet wobec bezpośredniej władzy politycznej. Z reguły nie pasował do warunków ani świata protestanckiego, ani prawosławnego. W różnych okresach w jego orbicie zdecydowanie znalazły się: Francja, Hiszpania, Austria i Portugalia. Z różnych przyczyn nie dotyczyło to Wielkiej Brytanii, Prus, Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz Rosji.

Wypada podkreślić, że absolutyzm jest bardziej ideałem niż praktycznymi realiami rządów. Pojęcie to obejmuje szereg idei i założeń politycznych, które zyskały sobie rację bytu jako korektury nadmiernie zdecentralizowanych instytucji będących pozostałością epoki późnego średniowiecza. Często oznaczał niewiele więcej poza „władzą personalną” niektórych monarchów, w odróżnieniu od „ograniczonej władzy” innych, skrepowanych przez sejmy i parlamenty, autonomie prowincji, przywileje miejskie, immunitet możnowładców oraz kler. Niełatwo było go zdefiniować i często znajdował uzasadnienie nie tyle w szczegółowych argumentach filozofów, ile w panegirycznym tonie, jakim przemawiano na dworach. Miał niejednego Bossueta i niejednego Boileau, ale tylko jednego Hobbesa. Najlepszą jego ilustracją jest zapewne nie żadna z wielkich potęg, lecz niektóre drobne przykłady – powiedzmy, Toskania. Nigdzie nie odniósł pełnego sukcesu, nigdzie bowiem nie zdołał powołać do istnienia państwa doskonale absolutnego. Natomiast w wiekach XVI i XVII z całą pewnością był zasadniczą siłą napędową przemian. W XVIII wieku, kiedy wpływy absolutyzmu bardziej się rozproszyły, prześcignęły go nowe prądy: dążenia do demokracji, swobód, uznania woli powszechnej. Epoka „oświeconych despotów” była jednocześnie epoką brytyjskiego i amerykańskiego konstytucjonalizmu.

Należy sobie także zdawać sprawę z tego, że hasło „absolutyzm” często bywało dość mylące. Kiedy angielska szlachta skarżyła się na absolutyzm Stuartów, mniej przeszkadzała jej rzeczywista równowaga sił między królem i parlamentem niż obawa przed narzuceniem francuskich lub hiszpańskich obyczajów. Kiedy szlachta polska podniosła głośny krzyk przeciwko absolutyzmowi swoich saskich królów, których pozycja w Rzeczypospolitej Obojga Narodów była bardziej ograniczona niż pozycja władcy jakiegokolwiek monarchii ograniczonej, chodziło po prostu o to, żeby się sprzeciwić zmianom.

Jako podstawowy punkt odniesienia posłużył absolutyzm Francji. Za czasów Ludwika XIV (pan. 1643–1715), który panował najdłużej w dziejach Europy, Francja była bezapelacyjnie największą europejską potęgą, a jej przykład wśród wielu budził podziw. Mimo to największy z władców absolutnych umierał w atmosferze rozczarowania, przekonany, że ideał jest nieosiągalny.

Tak więc w końcu absolutyzm okazał się rozpaczliwie nieudanym pomysłem. Stworzony przez Ludwika XIV *ancien régime* skończył się katastrofą rewolucji, która uczyniła wprawdzie z Francji apostoła republikanizmu, ale jednocześnie położyła kres francuskiej supremacji. Ostateczny triumf miał się stać udziałem najzarliwszych przeciwników absolutyzmu. Brytyjski konstytucjonalizm stanowił inspirację nie tylko dla największego mocarstwa XIX wieku, ale także – za sprawą konstytucji zbuntowanych brytyjskich kolonii – dla największego na świecie supermocarstwa wieku XX.

Po roku 1650 liczba kolonii i zamorskich posiadłości Europy nadal rosła; niektóre osiągnęły zdolność niezależnej egzystencji. Hiszpania i Portugalia były całkowicie zaabsorbowane eksploatacją swoich dotychczasowych posiadłości. W Ameryce Północnej Hiszpanie parli w głąb lądu z Nowej Hiszpanii (Meksyk) do Kalifornii, Arizony, Kolorado. W Ameryce Południowej, gdzie wspomagało ich postępujące systematycznie osadnictwo jezuitów, koncentrowali swoje wysiłki na Wenezueli, Nowej Granadzie (Bogota), Peru, Paragwaju i La Placie (Cordoba). Usiłowali ograniczyć handel wyłącznie do własnych statków – dopóki traktat zawarty w 1713 roku w Asiento nie zmusił ich do dopuszczenia cudzoziemców. Portugalczycy przeżyli długą kampanię Holendrów, którzy próbowali przejąć wybrzeże Brazylii. Po traktacie z roku 1662 przesunęli się na południe – z São Paulo do rzeki La Plata (1680), oraz na zachód, ku bogatym w żyły złota terenom Minas Gerais (1693) i Mato Grosso. Poza Indiami Wschodnimi Holendrom pozostały kolonie w Gujanie i Curaçao. Rosjanie, którzy już (1648) odkryli to, co później miało zostać nazwane Cieśniną Beringa, zajęli Kamczatkę (1679) i podpisali z Chinami traktat uznający granicę wzdłuż Amuru (1689). Sto lat później, po wyprawach duńskiego odkrywcy Vitusa Beringa (1680–1741), założyli fort na wyspie Kodiak i zgłosili prawo do Alaski (1791), skąd wypuścili mackę do Fort Ross w północnej Kalifornii (1812).

Inicjatorami większości akcji kolonizatorskich byli jednak Francuzi i Brytyjczycy. Francja założyła w roku 1664 *Compagnie des Indes*, z placówkami wojskowymi na wschodnim wybrzeżu Indii w Pondicherry i Karikal oraz stacjami pocztowymi na wyspach Madagaskar i Réunion. W roku 1682 nad Missisipi założono Luizjanę – nazwaną tak na cześć Ludwika XIV – ze stolicą w Nowym Orleanie (1718). Anglia skonsolidowała swoje amerykańskie posiadłości po założeniu Delaware (1682), kolonii kwakerskiej w Pensylwanii (1683) oraz Georgii (1733). W Indiach Kompania Wschodnioindyjska, która teraz oprócz Madrasu miała także Bombaj i Kalkutę, musiała się zmagać z silną konkurencją Francuzów. Interesy handlowe szły ramię w ramię z morskimi odkryciami. W latach 1766–1768 francuski admirał Bougainville opłynął kulę ziemską; w tym samym czasie – w latach od 1768 do 1780 – wyczyn ten powtórzyły trzykrotnie wyprawy kapitana Jamesa Cooka z Królewskiej Marynarki Wojennej. W tej sytuacji brytyjsko-francuskie konflikty dotyczące kolonii były niemal nie do uniknięcia. Rozstrzygała je dominująca siła brytyjskiej marynarki. Wielka Brytania zajęła w roku 1713 Nową Fundlandię, w roku 1757 francuskie Indie i w latach 1759–1760 francuską Kanadę, potwierdzając w ten sposób swoją pozycję największej potęgi kolonialnej.

Kolonializm ograniczał się w znacznej mierze do tych morskich potęg, które go w swoim czasie zapoczątkowały. Państwa niemieckie, Austria i państwa Włoch nie brały w nim udziału. Pozostawały pod tym względem w tyle za polskim lennem Kurlandią, którego książe kupił w roku 1645 Tobago i przez krótki czas utrzymywał placówkę handlową w Gambii, jak również za Danią, której Kompania Zachodnioindyjska uzyskała zarówno St Thomas (1671) i St John (1671), jak i St Croix (1733).

Wpływ rosnących kontaktów Europy z odległymi kontynentami i kulturami był naprawdę ogromny. Dotąd Europa przez długi czas pozostawała zamknięta w swoim własnym kręgu. Wiedza na temat cywilizacji spoza granic kontynentu była nader skromna. Nie brakowało fantastycznych opowieści w rodzaju bajki o „Eldorado”. Teraz stały dopływ szczegółowych informacji o Indiach, Chinach czy amerykańskim pograniczu stał się bodźcem do poważniejszych refleksji. Dzieło *Les six voyages* („Sześć podróży”, 1676) pióra Jean-Baptiste Taverniera (1605–1689), który dorobił się wielkiego majątku w Persji, zapoczątkowało literacki *genre*, mający kontynuatorów w takich dziełach, jak słynna *New Voyage round the World* („Nowa podróż dookoła świata”, 1697), którą napisał żeglarz i pirat William Dampier (1652–1715), *History of Japan* („Historia Japonii”, 1727), autorstwa niemieckiego lekarza Engelberta Kaempfera (1651–1716), czy nieco późniejsze *Travels in Arabia* („Podróże po Arabii”), napisane przez Szwajcara Johanna Ludwiga Burckhardta (1784–1817) – pierwszego Europejczyka, który odbył podróż do Mekki. Autorem *Przypadków Robinsona Crusoe* (1719), pierwszej

tak popularnej powieści na świecie, był angielski satyryk Daniel Defoe (1660–1731); napisał swoją książkę, wzorując się na autentycznych doświadczeniach szkockiego żeglarza, porzuconego przez Dampiera na wyspie Juan Fernández w pobliżu Valparaíso. Te dzieła często dawały europejskim czytelnikom porównawczy przegląd religii, folkloru i kultury różnych miejsc na świecie, natomiast filozofom epoki oświecenia dostarczyły jednego z najskuteczniejszych narzędzi do podważania podstawowych założeń Europy i europejskiego chrześcijaństwa. Dla Europejczyków prawdziwym ciosem była wiadomość, że Syjamczycy są szczęśliwsi, bramini mądrzejsi, a Irokezi mniej krwiożerczy niż oni sami. Jest rzeczą interesującą, że amunicji do dział, z których tak skutecznie bombardowano świat ich własnych wartości intelektualnych, dostarczyli sami jezuici – najwybitniejsi autorzy podbudowanych danymi etnograficznymi relacji z podróży. Można tu wymienić opis życia Indian amerykańskich w Kanadzie pióra brata Josephe-François Lafitau (1670–1740) czy wydany w roku 1733 i tłumaczony na wiele języków pamiętnik z podróży do Persji pióra jezuita Tadeusza Krusińskiego (1675–1756).

Kolonializm był też jednym z oczywistych czynników, które wywierały wpływ na stosunki międzynarodowe. Niemal wszystkie wojny tego okresu toczyły się na morzach lub w koloniach i przebiegały równoległe do głównego konfliktu zbrojnego na kontynencie. Wielkie potęgi lądowe – Francja, Hiszpania, Austria, a także w coraz większym stopniu Prusy i Rosja – musiały się liczyć z bogatymi potęgami morskimi – zwłaszcza z Brytyjczykami i Holendrami – które miały wprawdzie niewiele własnego wojska, ale za to mogły odegrać istotną rolę jako płatnicy, kwatermistrzowie i twórcy dyplomatycznych koalicji.

Dyplomacja pozostawała pod rosnącym wpływem doktryny o równowadze sił, w myśl której każdą zmianę w tej czy innej części Europy należało traktować jako potencjalne zagrożenie dla całości. Był to oczywisty znak, że nadchodzi moment narodzin „układu europejskiego”. A zalety związane z posiadaniem kolonii stanowiły istotny element równania. Układ szczególnie interesował Brytyjczyków, którzy instynktownie sprzeciwiali się przewadze jakiegokolwiek kontynentalnego mocarstwa i którzy doprowadzili do perfekcji sztukę utrzymywania równowagi przy minimalnych nakładach kosztów. Stosunki międzynarodowe tego rodzaju były całkowicie pozbawione moralnego i religijnego wigoru wcześniejszej epoki. Nierzadko redukowano je niemal do rytuału, w ramach którego aktualny stan równowagi wystawiano na próbę, aranżując bitwy staczone przez niewielkie wojska złożone z zawodowych żołnierzy; elegancyjnie oficerowie walczący po obu stronach często należeli do tej samej międzynarodowej konfraterni broni, a wyniki starannie kalkulowano w kategoriach terytorialnych zysków i strat. Posiadłości terytorialne traktowano jak żetony w kasynie gry: monarchowie tracili je lub układali w stosiki, w zależności od obrotów koła

wojennej fortuny, zupełnie nie biorąc pod uwagę interesów mieszkańców. Podobnie jak westfalski, wszystkie wielkie kongresy nadchodzącej epoki – Utrecht (1713), Wiedeń (1738), Akwizgran (1748) i Paryż (1763) – przebiegały w takiej samej atmosferze pogodnego cynizmu.

Życie gospodarcze także kształtowało się pod wpływem kolonii. Europa coraz wyraźniej dzieliła się na takie kraje, które mogły czerpać korzyści z handlu kolonialnego, i na takie, które tego robić nie mogły. Wielka Brytania korzystała najbardziej – zwłaszcza po pokoju utrechckim – zdobywając wyraźną przewagę w atlantyckim handlu cukrem, tytoniem i niewolnikami, na którym bogaciły się Liverpool, Glasgow i Bristol. Uprawiana przez Wielką Brytanię polityka wymuszania w czasie wojen blokady wrogich portów prowadziła do bezustannych starć nie tylko z Francją i Hiszpanią, ale także z państwami neutralnymi: Holandią, Danią i Szwecją, które wyspecjalizowały się w szmuglowaniu towarów, organizowaniu rajdów i omijaniu blokad. W Wielkiej Brytanii – wobec rywalizacji z Holendrami – rozwinął się w tym okresie stały system kredytowy: powstały takie instytucje, jak Bank Angielski (1694), Królewska Giełda i Dług Narodowy. Rewolucja przemysłowa zrobiła pierwsze kroki w latach sześćdziesiątych XVII wieku. [**CAPITALIST AGRICULTURE**]

Wielka Brytania wydała Johna Lawa (1671–1729), energicznego szkockiego finansistę, który wymyślił pierwszy sposób wprzęgnięcia handlu kolonialnego w służbę ludowego kapitalizmu. Jego wielki „Plan” i paryski *Banque Royale* (1716–1720), któremu patronował regent i którego powstanie zbiegło się w czasie z założeniem równie pechowej Kompanii Mórz Południowych w Londynie, stworzyły istną gorączkę spekulacji na sprzedaży akcji udziałowych, związanych z przyszłością Luizjany. Plany handlu z półkulą południową prysły jak mydlana bańka; tysiące – jeśli nie miliony – inwestorów dotknęła ruina finansowa, Law zbiegł, a Francja raz na zawsze uodporniła się przeciwko operacjom kredytowym. Do tego czasu jednak operacje handlowe kompanii Lawa kwitły, a w latach 1716–1743 wartość zamorskiego handlu Francji wzrosła czterokrotnie.

W Europie Środkowej i Wschodniej podobne zdarzenia należały do rzadkości. Głównym źródłem dochodu wciąż jeszcze była ziemia; królowała pańszczyzna; handel śródlądowy nie mógł się równać z zamorskim. Rekonwalescencja Niemiec postępowała powoli; Czech – nieco szybciej; Rzeczpospolita Obojga Narodów przeżywała po roku 1648 absolutny regres gospodarczy, z którego już nigdy się nie podniosła. Handel na Bałtyku przechodził w coraz większym stopniu w ręce Rosji, gdzie założenie Sankt Petersburga (1703) oznaczało otwarcie „okna na Zachód”.

Życie społeczne, mimo powracających fal gwałtownych wybuchów, płynęło ustalonym korytem aż do roku 1789, kiedy pękły tamy. Niestychane bogactwo arystokracji i nędzę chłopów przyjmowano jako rzecz normalną. Różnice między

Europą Zachodnią i Wschodnią wprawdzie stale się pogłębiały, ale nie w sposób dramatyczny. Nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie nacisk ze strony handlu był najsilniejszy, arystokracja ziemiska zdołała utrzymać własną supremację. Co więcej – ponieważ angielscy lordowie nie byli przeciwni takim działaniom komercyjnym jak budowa kanałów czy wydobywanie węgla kamiennego, ich przewaga nadal się utrzymywała. Była to epoka grandów i magnatów – rodów Medina Sidonia i Osuna w Hiszpanii, Brahów i Bondów w Szwecji, Schwarzenbergów w Austrii, Esterhazych na Węgrzech, Lobkowiców w Czechach, Zamoyskich i Radziwiłłów w Polsce – właściciele ogromnych latyfundiów chronionych majoratem, wiodących pełne książecego przepychu życie, sprawujących rolę potężnych patronów.

#### [SZLACHTA]

W wielu krajach szlachtę powołano teraz do służby państwowej. We Francji i w Rosji przeprowadzono to w sposób formalny i systematyczny. Ludwik XIV wprowadził hierarchię stopni i tytułów wspieranych odpowiednimi świadectwami – poczynając od *enfants de France* (czyli królewskiej rodziny) i *pairs* (czyli książąt krwi oraz 50 diaków i 7 biskupów), a kończąc na kadrach *noblesse d'épée* (czyli dawnych rodach wojskowych) i *noblesse de robe* (czyli cywilnych członkach dworu). Piotr Wielki wprowadził podział szlachty w służbie państwa na 14 stopni, w jeszcze ściślejszej zależności od funkcji, jakie pełnili w aparacie państwowym. W Prusach przymierze między Koroną a junkrami było mniej formalne, ale nie mniej skuteczne. Drobnej szlachty, szczególnie licznej w Polsce i w Hiszpanii, pełno było na magnackich dworach oraz w służbie wojskowej i zagranicznej. W Anglii, gdzie nie znano niewoli pańszczyźnianej, polityka ogradzania prowadziła do maksymalnie skutecznej kapitalizacji zysków z dzierżawy gruntów. Zamożna warstwa średniorolnych farmerów i ziemian powstawała kosztem chłopów wypędzanych z ziemi.

We wszystkich wielkich miastach Europy obok warstwy zamożnych kupców i przedstawicieli wolnych zawodów istniała warstwa rzemieślników i miejskiej biedoty; gdzieniegdzie pojawiały się też zaczątki warstwy robotników przemysłowych. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, dawne instytucje stanów społecznych wciąż trwały nie naruszone. Szlachta zachowała swoje sejmiki, miasta – swoje przywileje i gildie, chłopci – swoją pańszczyznę i swoje kłęski głodu. Niewątpliwie zachodziły przemiany społeczne, ale proces ten nie wykraczał poza ustalone ramy. Społeczna eksplozja, jaka nastąpiła, kiedy w końcu skorupa zaczęła pękać – tak jak się to stało w roku 1789 we Francji – nie miała precedensów.

#### [PUGACZOW]

Życie kulturalne zaczynało się rozwijać pod patronatem monarchów, Kościoła i arystokracji. Sztuka europejska wkroczyła w epokę klasycyzmu, gdzie – jako przeciwwaga dla baroku – zapanowała zasada przestrzegania reguł, rygor i powściągliwość. W architekturze nastąpił powrót do greckich i rzymskich stylów



renesansu, lekko zabarwionych domieszką paradnej rokokowej ozdobności. Najwybitniejszymi budowlami tego okresu były pałace i gmachy użyteczności publicznej. Na czołową pozycję wysunęła się urbanizacja, projektowanie formalnych, geometrycznych ogrodów oraz planowanie krajobrazu. Zapanowało obsesyjne dążenie do zredukowania chaosu przyrody i wtłoczenia świata w ramy porządku i harmonii. Poza Paryżem pokazowymi miastami były Drezno, Wiedeń i Petersburg.

Malarstwo miało już za sobą stadium szczytowego, przedwczesnego rozkwitu. We Francji, po klasycznych krajobrazach i scenach mitologicznych Nicolasa Poussina (1594–1665), Claude'a Lorraina (1600–1682) i Charles'a Le Bruna (1619–1690), nadeszły idylliczne i frywolne scenki pędzla Jeana Antoine'a Watteau (1684–1721) i Jeana-Honoré Fragonarda (1732–1806). Angielska szkoła portretu psychologicznego, zapoczątkowana przez Godfreya Knellera (1646–1723), sięgnęła szczytu we wspaniałych dziełach Joshui Reynoldsa (1723–1792) i Thomasa Gainsborougha (1727–1788). Dwaj malarze z rodziny Canalettów (1697–1768, 1724–1780) pozostawili po sobie realistyczne panoramy Wenecji, Londynu i Warszawy. Jeśli nie liczyć kilku wybitniejszych twórców – do których należał na przykład działający w Wenecji Giovanni Battista Tiepolo (1696–1770) – malarstwo religijne przeżywało okres upadku. Sztuka dekoracji wnętrz – a zwłaszcza projektowania mebli – odpowiadała zapotrzebowaniom arystokracji. Paryscy ebeniści, z André Charles'em Boullé'em (1642–1732) na czele, wykorzystywali egzotyczne surowce z importu – heban, mahoń i drzewo atlasowe; sam Boullé specjalizował się w markieterii i intarsji. Dziełom tych mistrzów, dziś natychmiast rozpoznawanym przez znawców jako „ludwiki” – „Ludwik XIV”, „Ludwik XV” czy „Ludwik XVI” – dorównały później wyroby Grinlinga Gibbonsa (1648–1721) i Thomasa Chippendale'a (1718–1779). Piękno porcelany wiele zawdzięczało importowi z Chin. Wytwórnia królewska w Saint-Cloud (1696), a później w Sèvres (1756) znalazła odpowiedniki w manufakturach zakładanych w Miśni (1710) w Saksonii, w Petersburgu (1744), w Worcester (1751) czy w manufakturze „Etruria” (1769) Josiaha Wedgwooda (1730–1795), który produkował ceramikę wzorowaną na starożytnej. Spowite w jedwab salony olśniewały splendorem wspaniałych sreber i bogactwem drogocennych cacek.

Literatura europejska wkroczyła w fazę, w której języki narodowe zaczęły sobie zdobywać zdecydowaną przewagę nad łaciną. W rękach francuskich nadwornych dramatopisarzy – takich jak Pierre Corneille (1606–1684), Jean-Baptiste Poquelin (znany jako Molière, 1622–1673) czy Jean Racine (1639–1699) – dramat przyjął język i strukturę, które miały przez następne stulecie służyć jako międzynarodowy wzór do naśladowania. Tradycję komedii społecznej i moralizatorskiej kontynuowali w Anglii komediopisarze okresu restauracji oraz Richard Brinsley Sheridan (1751–1816), we Francji Pierre Augustin Beaumarchais

(1732–1799), we Włoszech Carlo Goldoni (1707–1793).

Tendencji do zachowania rygorystycznej formy i stylu szczególnie poddawała się poezja. W Anglii zdominowała tę dziedzinę triada twórców – John Milton (1608–1674), John Dryden (1631–1700) i Alexander Pope (1688–1744). Intelktualne traktaty Pope’a, zapisane w formie dwuwierszy składających się na poemat epicki *Wiersz o krytyce* (1711) i *Wiersz o człowieku* (1733), wspaniale wyrażają usposobienie i zainteresowania jego pokolenia:

True ease in writing comes from art, not chance,  
As those move easiest who have learned to dance.

‘Tis not enough no harshness gives offence,  
The sound must seem the echo of the sense.

All nature is but art, unknown to Thee;  
All chance, direction which thou canst not see;  
All discord, harmony not understood;  
All partial evil, universal good.

And, spite of pride, in erring reason’s spite,  
One truth is clear, Whatever is, is right.

(Łatwość w pisaniu skutkiem nie trafu, lecz sztuki,  
ten zgrabniejszy, kto z tańca korzystał nauki.  
Nie dość, że nic twardością ucha nie odstrasza,  
W dźwięku powinna odgłos znajdować myśl nasza.  
Natura jest to sztuka utajona w oku,  
Wszelki traf jest zrzędzeniem skrytego wyroku;  
Spór jest zgodnością, której człowiek nie poznaje,  
Złe zaś cząstkowe dobrem powszechnem się staje.

A choć się rozum zżyma i pycha się złości,  
Przecież prawda, że wszystko jest dobrem w istności)<sup>[375]</sup>.

Później, dla przywrócenia równowagi, umocniła swoją pozycję poezja liryczna: szkockie wiersze Roberta Burnsa (1759–1796), niemieckie utwory Christiana von Kleista (1715–1759), Friedricha Gottlieba Klopstocka (1724–1803) i młodego Goethego oraz francuskie wiersze Jeana Rouchera (1745–1799) i André de Chéniera (1762–1794). W prozie, mimo ważnej pozycji gatunków niebeletrystycznych, zaznaczył się rozwój autentycznej literatury pięknej. W tej dziedzinie rola pionierów przypadła Anglikom. Poza *Przypadkami Robinsona Crusoe* wśród najważniejszych tytułów trzeba wymienić *Podróże Guliwera* Jonathana Swifta (1726), *Pamelę* Samuela Richardsona (1740), *Toma Jonesa* Henry’ego Fieldinga (1749) i *Tristrama Shandy’ego* Laurence’a Sterne’a (1767). We Francji zarówno Wolter, jak i Rousseau dali się poznać – poza swoimi innymi talentami – jako wybitni powieściopisarze.

Chociaż scenę zdominowali autorzy francuscy, angielscy i niemieccy,

czytelnicy bynajmniej nie wywodzili się wyłącznie z ich ojczyrstych krajów. W tym czasie niemal wszyscy wykształceni ludzie w Europie umieli czytać po francusku; nie brakowało także lokalnych przekładów wybitniejszych tytułów. Na przykład w Polsce, którą wielu mogłoby niesłusznie uznać za kulturalną prowincję, w katalogu polskich przekładów znalazły się *Robinson Kruzo* (1769), *Manon Lesko* (1769), *Kandyd* (1780), *Gulliwer* (1784), *Awantury Amelii* (1788) i *Historia Tom-Dżona* (1793). Niektórzy polscy autorzy – na przykład znawca Orientu Jan Potocki (1761–1815) – pisali po francusku, na użytek publiczności lokalnej i zagranicznej.

Muzycy europejscy – od Jana Sebastiana Bacha (1685–1750) po Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756–1791) – stworzyli podstawy repertuaru klasycznego. Uprawiali wszystkie gatunki muzyki: instrumentalną, kameralną, orkiestrową i chóralną, oraz wykształcili styl, który – choć często mylony z wcześniejszym od niego barokiem – odznaczał się bardzo swoistą rytmiczną siłą, co zapewniło muzyce tego okresu jej nieprzemijającą atrakcyjność. [SONATA] Zachowali też równowagę między *sacrum* i *profanum*. Świadczą o tym kantaty Bacha, *Requiem* Mozarta (1791) i *Missa solemnis* Beethovena (1832), a także koncerty Bacha, czterdziesta dziewiąta symfonia Mozarta i *IX Symfonia* Beethovena. Kompozytorzy austro-niemieccy coraz bardziej umacniali swoją czołową pozycję. Obok Bacha, Mozarta i Beethovena wśród najwybitniejszych nazwisk wypada wymienić Johanna Pachelbela (1653–1706), Georga Philippa Telemanna (1681–1767), Georga Friedricha Haendla (1685–1759) i Josepha Haydna (1732–1809). Mimo to muzyka w zasadzie zachowała swój międzynarodowy charakter. Włoscy kompozytorzy – Jean-Baptiste Lully (1632–1687), Arcangelo Corelli (1653–1713), Alessandro Scarlatti (1660–1725), Tommaso Albinoni (1671–1750), Antonio Vivaldi (1675–1741) – dorównywali rangą Niemcom, podobnie jak Duńczyk Dietrich Buxtehude (1637–1707), Francuzi François Couperin (1668–1733) i Jean-Philippe Rameau (1683–1764) czy organista z opactwa westminsterskiego w Londynie Henry Purcell (ok. 1659–1695). Skrzypce – pierwszy instrument europejskiej muzyki – udoskonalił do perfekcji Antonio Stradivari (Stradivarius, 1644–1737) z Cremony. Fortepian wynalazł w roku 1709 w Padwie Bartolomeo Cristofori. Wczesna forma opery – dialog połączony z muzyką – przekształciła się w dramat muzyczny w pełnym tego słowa znaczeniu dzięki twórczości Christopha Willibalda Glucka (1714–1787). [KANTATA] [MOUSIKE] [OPERA] [STRADIVARIUS]

Zinstytucjonalizowana religia trzymała się wcześniej ustalonych ram. Mapa religijna Europy nie uległa żadnym istotnym zmianom. Poszczególne Kościoły nadal działały według rygorystycznych praw państwowych dotyczących tolerancji i nietolerancji. Wyznawcy oficjalnej religii byli uprzywilejowani – po złożeniu odpowiednich przysięg i przejściu surowych testów na konformizm – natomiast ci,

którzy nie byli członkami danego Kościoła lub nie złożyli przysięgi, nawet jeśli ich czynnie nie prześladowano, żyli w stanie prawnego zawieszenia. W krajach katolickich protestanci byli na ogół pozbawieni praw obywatelskich. W krajach protestanckich taki sam los przypadł w udziale katolikom. W Wielkiej Brytanii Kościół anglikański oraz narodowy Kościół szkocki objęły oficjalnym zakazem zarówno katolicyzm, jak i działające w obu krajach wszelkie ugrupowania dysydentów. W Szwecji, Danii i Holandii wprowadzono analogiczne zakazy. W Rosji oficjalnym uznaniem cieszył się tylko rosyjski Kościół prawosławny; oficjalnie nie było ludności żydowskiej. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, mimo że panowało tam największe zróżnicowanie obywateli pod względem religijnym, coraz bardziej rosły ograniczenia. W roku 1658 wypędzono socynian, pod zarzutem rzekomej kolaboracji ze Szwedami. W roku 1718 wszystkim niekatolikom odebrano prawo zasiadania w sejmie. W roku 1764 Żydzi utracili własny parlament, zachowując jednak swoje kahały, czyli lokalne wspólnoty. Propaganda rosyjska zaczęła opłakiwać ciężki los polskich wyznawców prawosławia, którym żyło się o wiele lepiej niż katolikom w Rosji. Propaganda pruska rozdmuchiwała sprawę rzekomych prześladowań luteran.

Kościół rzymskokatolicki przyjął linię postępowania, która oznaczała zarzucenie wcześniejszych starań o odzyskanie ziem będących w posiadaniu protestantów. Większość akcji prowadził poza Europą – zwłaszcza w misjach jezuickich w Ameryce Południowej, w południowych Indiach, do roku 1715 w Japonii, w Chinach i Ameryce Północnej. Biegący od San Diego do San Francisco łańcuch dwudziestu jeden przepięknych misji franciszkańskich w Kalifornii, zakładanych z inicjatywy ojca Junípero Serry (1713–1784), do dziś pozostał źródłem duchowego wsparcia pośród otaczającej go pustyni. Natomiast w Europie papieństwo nie mogło sobie dać rady z wzrastającymi tendencjami odśrodkowymi prowincji Kościoła. Jeden z papieży, Innocenty XI (pont. 1676–1689), poczuł się w roku 1688 zmuszony do udzielenia tajnej ekskomuniki Ludwikowi XIV jako kary za okupowanie Awinionu podczas sporu o *regalia*. Inny, Klemens XI (pont. 1700–1721), uległ ostatecznie naciskom i wydał bullę *Unigenitus Dei Filius* (1713), w której potępił jansenizm. Bulla, wymierzona szczególnie przeciwko traktatowi *Réflexions morales* („Refleksje moralne”) Pasquiera Quesnela – oratorianina i zwolennika jansenizmu – wywołała burzę protestów i spowodowała długoletni rozdzwiek w łonie francuskiej opinii publicznej. W Niderlandach doprowadziła w roku 1724 do rozłamu w szeregach katolików i założenia przez arcybiskupa Utrechtu holenderskiego Kościoła starokatolickiego. W Niemczech ruch rozpoczął się w roku 1763 od traktatu pióra biskupa Trewiru Johanna Nicolausa von Hontheima (Febroniusa), który próbował pogodzić katolików i protestantów przez radykalne ograniczenie centralnej władzy Rzymu. W Polsce Watykan stracił kontrolę nad krajem w wyniku politycznej

dominacji Rosji nad hierarchią Kościoła.

We wszystkich tych dysputach jezuici, którzy okazali się bardziej papiescy od samych papieży, zaczęli budzić coraz większe zakłopotanie. Benedykt XIV (pont. 1740–1758), który umiarkowaniem zasłużył sobie na niezwykle hymn pochwalny u samego Woltera, zainicjował śledztwo w ich sprawie. Jezuitów oskarżono o prowadzenie szeroko zakrojonej działalności zarobkowej oraz o przyjmowanie lokalnych form kultu, aby za wszelką cenę skłonić ludność do nawracania się na katolicyzm. W roku 1759 wypędzono ich z Portugalii, w roku 1764 – z Francji, w roku 1767 – z Hiszpanii i Neapolu. Klemens XIII (pont. 1758–1769) opowiedział się po stronie zakonu słowami *Sint ut sunt, aut non sint* („Będą, jacy są, albo nie będą wcale”). Natomiast Klemens XIV (pont. 1769–1774), którego wybór przebiegał w cieniu oficjalnych żądań kasaty wysuwanych przez katolickie mocarstwa, ostatecznie poszedł na ustępstwo. Wydane 16 sierpnia 1773 roku brewe *Dominus ac Redemptor* stwierdzało kasatę zakonu, ponieważ przestał spełniać cele określone przez jego założyciela. Brewe papieża wprowadzono w życie we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem imperium rosyjskiego. Katolicka działalność misyjna i edukacyjna popadła w chaos, co stało się wielką szansą, zwłaszcza dla świeckich szkół i uniwersytetów.

Najstraszliwsze wydarzenie tej epoki przyniósł rok 1685, kiedy Ludwik XIV odwołał edykt nantejski i wszystkich hugenotów Francji skazano na banicję. Ale – ogólnie rzecz biorąc – tempo prześladowań malało. W wielu krajach w przestrzeganiu praw o nietolerancji czyniono wyłomy. Nonkonformiści zaczęli działać otwarcie wszędzie tam, gdzie udało im się przetrwać. W Anglii ukuto nową nazwę: „latitudinarianizm”, którą określano silny odłam opinii publicznej, opowiadający się za tolerancją dla wszystkich protestantów. Kongregacjoniści – czyli „independenci” – pojawili się w roku 1622; początkowo obowiązywał przepis, że ich kaplice mają się znajdować w odległości co najmniej pięciu mil od kościołów parafialnych. Po okresie wspaniałej kariery George’a Foxa (1624–1691) *Society of Friends* („Stowarzyszenie Przyjaciół”, czyli kwakrzy) przeżyło liczne cierpienia, zanim wywalczyło sobie prawo do uprawiania swego kultu; podobnie jak w przypadku innych ugrupowań dysydenckich, nastąpiło to na mocy aktu o tolerancji z 1689 roku. W Londynie powstało w 1727 roku „Stowarzyszenie Trzech Wyznań”, zrzeszające independentów, prezbiterian i baptystów. Kościół morawski wyłonił się ponownie w Holandii i w Anglii; eksperymentalna wspólnota zrzeszająca jego członków powstała w Herrnhut, w Saksonii (1722). Osiemnastowieczne maniery – w odróżnieniu od wielu osiemnastowiecznych praw – wymagały okazywania zyczliwości dla tolerancji. Panująca atmosfera sprzyjała deistom, dysydentom, a nawet dowcipnisiom traktującym religię jako przedmiot żartów. Wolter pisał: „powiada się, że Bóg zawsze staje po stronie wielkich batalionów”. [MASONERIA]

Jako reakcja na rosnącą inercję ustanowionych Kościołów pojawiały się wszelkiego rodzaju religijne przeciwprądy. W świecie katolickim prawdziwe poruszenie wywołał propagujący brak wszelkiej aktywności kwietyzm Miguela de Molinos (1628–1696). Założyciel tego ruchu, który uczył, że grzechu można uniknąć, tylko żyjąc w stanie całkowitej bierności duchowej, umarł w rzymskim więzieniu; jego książkę zatytułowaną *Przewodnik duchowy* (1675) jezuita potępili jako przejaw herezji. W świecie luterzańskim podobną awanturę wywołał pietyzm Philippa Jacoba Spenera (1635–1705). Jego twórca, który głosił ideę powszechnego kapłaństwa wiernych, wprowadził praktykę zakładania kół wiernych w celu wspólnego czytania Biblii; jego książka zatytułowana *Pia desideria* (1675) stała się kamieniem węgielnym ruchu religijnego mającego trwać przez długie lata. Głównym ośrodkiem tego ruchu był uniwersytet w Halle.

W świecie anglikańskim metodyzm Johna Wesleya (1703–1791) stworzył groźbę rozłamu w łonie Kościoła anglikańskiego. Wesley opracował na użytek ugrupowania studentów Oksfordu, czyli tzw. „Świętego Klubu”, duchową Metodę oraz odwiedził Herrnhut. Długie lata spędzone na ewangelizacji i objeżdżaniu najodleglejszych zakątków Wysp Brytyjskich rozbudziły wśród zaniedbywanych dotąd mas wielki entuzjazm. Natomiast idea odrzucenia episkopatu musiała wywołać schizmę; pierwsza konferencja metodystów zebrała się w 1785 roku w Londynie. Brat Johna Wesleya Charles (1707–1788) był utalentowanym autorem hymnów anglikańskich, których wspaniałe kadencje świetnie oddawały zmieniający się ton epoki.

Metodyzm szczególnie mocno zakorzenił się w Walii; powszechnie uważa się, że stał się on tam początkiem odrodzenia nie tylko religijnego, ale i narodowego. Pierwsze walijskie stowarzyszenie metodystów zebrało się w styczniu 1743 roku – wcześniej niż analogiczna organizacja w Anglii. Jego kalwinistyczna teologia miała pójść w kierunku zbliżonym do doktryny prezbiteriańskiej. Jednocześnie zaś organizowane przez rektora Llanddowror wielebnego Griffitha Jonesa szkoły objazdowe, wspaniałe walijskie hymny komponowane przez Williama Williamsa (1717–1791), zwanego „Williamsem z Pantycelyn”, czy znakomita tradycja kaznodziejstwa zapoczątkowana przez Daniela Rowlanda (1713–1790) z Llangeitho – „Walijskiej Jerozolimy”, stopniowo stawały się środkami, dzięki którym walijski język i walijska kultura przetrwały aż do dziś. Każdy, kto słyszał, jak walijski chór w pełnej harmonii wspina się na wyżyny melodii *Llanfair*, *Cwm Rhondda* czy *Blaenwern*, musi zrozumieć, czym jest poczucie dumy narodowej i duchowego uniesienia. Nie trzeba podkreślać, że *hwyl*, czyli ferwor walijskiego metodyzmu, diametralnie różnił się od nastrojów oświecenia, które było już w tym okresie prądem dominującym w życiu najbardziej wpływowych kręgów intelektualnych Europy.

W świecie żydowskim chasydyzm Baal Szem Towa (Israel ben Eliezer,

1700–1760), mistyka z miasteczka Międzybóż na Podolu, podważył pozycję polskich rabinów tak samo, jak metodyzm Wesleya podkopał pozycję anglikańskich biskupów. *Hasidim*, czyli „pobożni”, odrzucali sztywny formalizm synagog i tworzyli klanowe wspólnoty, którym przewodzili „święci mężowie”, zwani *zaddik* (cadykami). W sensie przestrzennym i kulturowym byli bardzo odlegli od chrześcijańskiego metodyzmu, ale łączył ich podobny temperament. W sprawach ubioru i diety ściśle trzymali się ortodoksyjnych judaistycznych przepisów, natomiast – znów jak w przypadku metodystów – ich ruch cechował masowy entuzjazm, radosna muzyka, duchowe odrodzenie.

Równie wyraźna była zdecydowana przemiana form społecznych zachowań w Europie. Reakcja ludzi na ograniczenia minionej epoki polegała nie tyle na dążeniu do zmiany obowiązujących praw, ile na ignorowaniu norm dobrego smaku i zachowania, które niegdyś potrafił narzucić autorytet Kościoła. Uwidocznił się ostry kontrast w stosunku do purytanizmu kalwinistycznego i jezuickiego, które wciąż jeszcze dominowały w latach sześćdziesiątych XVII wieku: nadchodząca epoka przynosiła ze sobą wzrost wrażliwości artystycznej oraz gwałtowne rozluźnienie ograniczeń moralnych. „Epoka elegancji” postępowiała ramie w ramie z epoką braku wyrzutów sumienia. Klasy wyższe i ich naśladowcy z nie znanym nigdy przedtem zapałem oddały się sztuce życia pełnego wdzięku i gracji; luksus i wyrafinowanie widać było na każdym kroku – w ubiorach, w pałacach, w meblach, w muzyce, w zbiorach dzieł sztuki. Jednocześnie u przedstawicieli wszystkich klas społecznych dawało się zauważyć wyraźne rozluźnienie obyczajów w zachowaniu społecznym, a przede wszystkim seksualnym. Z czasem rozwiązłość w sprawach seksu była już nie tylko tolerowana, ale stała się wręcz ostentacyjna. Po długiej przerwie okresu reformacji wszystkim znów było wolno – jeśli tylko chcieli – zachowywać się z całkowitym zapamiętaniem. Dla tych, którym pozwalały na to kiesa i zdrowie, przesada w ubiorze, hulankach, jedzeniu i romansach stała się codzienną rutyną. Ludzie popisywali się pudrowanymi perukami i pękatymi spódnicami, precyzyjnie przystrzyżonymi szpalerami drzew w parkach, pozłacaną porcelaną i pikanterią przylepianych na twarzach pieprzyków. Tak wyglądał klimat społeczny, który niewątpliwie przyczynił się do odrodzenia religijnego. Ale jednocześnie poszerzył margines intelektualnej tolerancji, który potrafili wykorzystać *les philosophes* epoki oświecenia. [EROS]

Oświecenie było, zdaniem Kanta, okresem w rozwoju europejskiej cywilizacji, w którym „ludzkość wyrosła z narzuconej sobie przez samą siebie niedojrzałości”. Ujmując rzecz prościej, można by powiedzieć, że Europejczycy weszli w „epokę rozumu”. Jest to potężna w swojej wymowie metafora: w średniowiecznym chrześcijaństwie widzi rodzica, a w świeckiej kulturze Europy – rozwijające się dziecko, poczęte w czasach odrodzenia. Dzieciństwo jest obciążone balastem tradycji rodzicielskiej i religijnej oraz rodzinnych kłótni.

Kluczowe osiągnięcie nadeszło wraz z „autonomią rozumu” – zdolnością do samodzielnego myślenia i działania. Ale dziecko w dalszym ciągu miało wiele cech odziedziczonych po rodzicach.

Być może najłatwiej zrozumieć, czym było oświecenie, odwołując się do mroków, które starało się rozjaśnić owo „światło rozumu”. Mroku tego nie stwarzała sama religia, którą *les philosophes* uznali za czynnik spełniający podstawową potrzebę człowieka, lecz wszelkie bezmyślne, irracjonalne i dogmatyczne stanowiska, tworzące skorupę wokół europejskiego chrześcijaństwa. Wszystkie te postawy – z bigoterią, nietolerancją, zabobonem, mnichowatością i fanatyzmem włącznie – zawierają się w określeniu, które jest najbardziej pejoratywnym słowem tej epoki: „entuzjazm”. Owe *Lumières* – które dla Francuzów są etykietą całego ruchu – miały rozświetlić wiele rzeczy: filozofię, naukę i religię naturalną, ekonomię, politykę, historię i oświatę.

Tego szczególnego środowiska intelektualnego, które sprzyjało rozwojowi racjonalizmu, nie udało się odnaleźć w jakimkolwiek dowolnie wybranym miejscu. Z jednej strony wymagało ono obecności zarówno katolików, jak i protestantów, aby rywalizujące ze sobą doktryny mogły spowodować odpowiednie zderzenie idei, z drugiej zaś – pewnej dozy tolerancji, która mogłaby stworzyć tło dla racjonalnego dialogu. W XVII wieku takie środowisko można było znaleźć jedynie w kilku miejscach Europy. Odpowiednie warunki istniały w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie jezuita byli wymieszani z ludnością protestancką, Żydami oraz członkami licznych radykalnych sekt religijnych. W pewnym stopniu istniały także w Szwajcarii, gdzie zawsze możliwa była wymiana poglądów między kantonami katolickimi i protestanckimi. Były w Szkocji i w Anglii, gdzie pojemna tradycja Kościoła anglikańskiego stwarzała ochronę dla przeciwstawnych punktów widzenia. Ale przede wszystkim istniały w Niderlandach, gdzie rodzime zasoby intelektualne zasilał nieprzerwany strumień uchodźców-intelektualistów – od Josepha Juste’a Scaligera przez Kartezjusza po Spinozę, Shaftesbury’ego, Le Clerca i Bayle’a. Lejda – „Ateny Batawii”, Amsterdam – „Cosmopolis” Europy, i Haga były głównymi laboratoriami oświecenia. Mimo że od początku na czoło wybijali się Francuzi i że język francuski zdobył sobie pozycję *lingua franca*, sama Francja stała się główną sceną wydarzeń dopiero w połowie XVIII wieku, kiedy uległy poprawie lokalne warunki. Wolter – jedna z czołowych postaci oświecenia – musiał osiąść w Szwajcarii, w pobliżu granicy.

Podstawową koncepcję – *lumen naturale*, czyli „naturalne światło rozumu” – na ogół wywodzi się od jednej z prac Melanchtona, *De lege naturae* (1559), a *via* Melanchton – od Cyncerona i stoików. Dlatego wydany w Lejdzie przekład tekstu stoików autorstwa Joosta Lipsa (Lipsius, 1547–1606) uważa się za swego rodzaju kamień milowy. Łącznie z owocami, jakie przyniosła rewolucja naukowa, oraz



z racjonalną metodą Kartezjusza przekład ten stanowi rdzeń ideologii, która panowała przez sto lat, poczynając od lat siedemdziesiątych XVII wieku. Stworzyła ona przekonanie, że dzięki rozumowi można odkryć reguły leżące u podstaw pozornego chaosu w świecie istot ludzkich i materii, a więc również naturalne reguły rządzące religią, moralnością i prawem. Także w dziedzinie sztuki powstało przeświadczenie, że ściśle reguły i regularne wzorce wystarczą do wyrażenia naturalnego porządku, z którym należy wiązać pojęcie wszelkiego piękna. Piękno oznaczało porządek, porządek był pięknem. Oto prawdziwy duch klasycyzmu.

Filozofia oświecenia zajmowała się głównie epistemologią, to znaczy teorią poznania, czyli odpowiedzią na pytanie o to, w jaki sposób dowiadujemy się tego, co wiemy. Podstaw do dysput dostarczyły tu prace trzech Brytyjczyków: Anglika Johna Locke'a (1632–1704), Irlandczyka biskupa George'a Berkeleya (1685–1753) oraz Szkota Davida Hume'a (1711–1776), który był swego czasu sekretarzem ambasady brytyjskiej w Paryżu. Jako empirycy, wszyscy trzej przyjmowali zasadę, że naukową metodę obserwacji i dedukcji można zastosować do badania spraw ludzkich; z tego samego źródła płynęły nauki współczesnego im Alexandra Pope'a:

Know then thyself, presume not God to scan,  
The proper study of mankind is Man.  
(Poznaj siebie, niech Boga myśl twa nie docieka,  
Sam człowiek jest właściwą nauką człowieka)<sup>[376]</sup>.

Znany esej Locke'a *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* (1690) zawiera tezę, że w chwili narodzin człowieka jego umysł jest jak nie zapisana karta – *tabula rasa*. Wszystko, co wiemy, jest zatem owocem doświadczenia, nabytego albo za pośrednictwem zmysłów, które przetwarzają dane dochodzące ze świata zewnętrznego, albo dzięki zdolności do refleksji, która pozwala przetwarzać dane pochodzące od samego umysłu. Propozycję Locke'a rozwijał we Francji ksiądz Étienne Condillac (1715–1780), którego *Traktat o wrażeniach* (1754) zawierał wywód oparty na analogii martwego posągu ożywionego darem zmysłów, oraz Julien Offray de La Mettrie (1709–1751), którego bezkompromisowy materializm, zaprezentowany w dziele *L'Homme machine* („Człowiek-maszyna”, 1748), przeczył istnieniu jakiegokolwiek sfery duchowej. Biskup Berkeley posunął się do drugiej skrajności, wywodząc, że istnieć mogą jedynie umysły i zdarzenia umysłowe. Hume, którego *Traktat o naturze ludzkiej* (1739–1740) zawiera racjonalne rozważania nad rozumem, namiętnościami i moralnością, zmierza do odrzucenia możliwości racjonalnej wiary. Osiemnastowieczny racjonalizm dochodził ostatecznie do wniosku, że irracjonalizm nie musi być czymś do gruntu nieracjonalnym.

W dziedzinie filozofii moralnej kilka wątków rozważań na temat religii i intelektu splotło się ze sobą, zmierzając do ostatecznego celu, jakim był

utilitaryzm. Racjoniści skłaniali się ku osądzaniu zasad moralnych według kryterium ich przydatności do poprawy ludzkiej kondycji. Tendencję tę widać już u Locke'a. Baron d'Holbach (1723–1789), pod pewnymi względami najbardziej radykalny ze wszystkich *les philosophes*, opowiadał się za moralnością hedonistyczną, w której cnotą jest to, co niesie ze sobą najwięcej przyjemności. Później szczęście zaczęto uważać raczej za cnotę społeczną niż indywidualną. Celem stało się nie wyłącznie dobre samopoczucie jednostki, lecz harmonia społeczna. W roku 1776 młody Jeremy Bentham (1748–1832) sformułował podstawową zasadę: „Miarą dobra i zła jest jak największe szczęście największej liczby ludzi”.

Oświecenie nie było życzliwe dla europejskich Żydów. Żydów uważano za wspólnotę religijną, a ich religię – za nierozumną i obskurancą. Dryden, na przykład, nie żałował sarkazmu:

The Jews, a headstrong, moody, murmuring race,  
God's pampered people, whom, debauched with ease,  
No King could govern, nor no god could please<sup>[377]</sup>.

(Żydzi – uparta, buntownicza i kapryśna rasa,  
Bóg jej pobłaza, a ona łatwo na manowce schodzi,  
Żaden jej król, ni bóstwo żadne nie dogodzi).

Z czasem niektórzy przywódcy żydowscy stali się równie krytyczni w stosunku do samych siebie. Marzyli o tym, aby się wyzwolić od ograniczeń tradycyjnego judaizmu. Efektem końcowym było żydowskie oświecenie, *Haskala*, którego twórcy starali się zreformować społeczność żydowską od wewnątrz.

Wiedza naukowa poczyniła tymczasem wielkie postępy. Najwybitniejszą postacią epoki był Sir Isaac Newton (1642–1727), prezes londyńskiego Towarzystwa Królewskiego, który w 1687 roku opublikował swoje *Principia*. Sformułowane przez Newtona zasady dynamiki i prawo powszechnego ciężenia stworzyły podwaliny fizyki – a więc i sposobu rozumienia struktury i działania wszechświata – które miały odtąd obowiązywać przez ponad dwieście lat. Newton wynalazł także rachunek różniczkowy. Jak przystało na ojca oświecenia, w roku 1666 przeprowadził pierwsze eksperymenty mające na celu zbadanie natury światła, ustawiając szklany pryzmat za otworem w żaluzji w oknie swojego pokoju w Trinity College w Cambridge:

*I ujrzałem (...), że światło kierujące się ku [jednemu] krańcowi Obrazu istotnie uległo Załamaniu w stopniu o wiele większym niż to, które kierowało się ku drugiemu. Tak zatem można wnosić, że prawdziwą przyczyną długości tego Obrazu nie jest nic innego, jak tylko to, iż Światło składa się z Promieni o różnej zdolności załamania, które (...) zostały, w zależności od stopnia zdolności załamania, przekazane w stronę różnych miejsc na ścianie<sup>[378]</sup>.*

Można uznać za gorzką ironię losu fakt, że właściwości światła ostatecznie podsunęły Einsteinowi myśl, która miała obalić Newtonowską fizykę,  $e = mc^2$ . Jako unitarianin, Newton nie mógł dostąpić wielu oficjalnych zaszczytów, ale nie brakowało mu ani sławy, ani powodzenia. Parał się nawet alchemią. Sam przedstawiał się z ogromnym wdziękiem jako „chłopiec, który bawi się na plaży (...) podczas gdy przed nim rozciąga się nie poznany bezkresny ocean prawdy”<sup>[379]</sup>. Pope napisał epitafium, które miało się znaleźć na grobie Newtona w opactwie westminsterskim:

Nature and Nature's laws lay hid in night;

God said, Let Newton be! and all was light.

(Naturę i jej prawa ciemność spowijała;

Bóg rzekł: „Niech będzie Newton!” I światłość się stała).

Wykorzystaniu sformułowanych przez Newtona zasad i praw sprzyjał zarówno postęp techniczny, jak i osiągnięcia w innych dziedzinach wiedzy. W Królewskim Obserwatorium (1675) w Greenwich udoskonalono teleskop; Brytyjska Admiralicja zaoferowała nagrodę w wysokości 20 tysięcy funtów i w zamian za tę ofertę dostała chronometr. Jeśli chodzi o matematykę, nie można wykluczyć, że obywatel Lipska Gottfried Leibniz (1646–1716) wynalazł rachunek różniczkowy niezależnie od Newtona i wcześniej niż Newton. W biologii, a ściślej mówiąc: w botanice, Szwed Carl von Linné (Linneusz, 1707–1778) uporządkował chaos, wprowadzając system klasyfikacji roślin, który przedstawił w swoich pracach *Systema naturae* (1735) i *Fundamenta botanica* (1736). W dziedzinie chemii decydujące kamienie milowe położyli Joseph Priestley (1733–1804), który badał złożony skład powietrza, Henry Cavendish (1731–1810), który wykazał złożoność składu wody, i przede wszystkim Antoine Laurent de Lavoisier (1743–1794), który ostatecznie rozgryzł tajniki reakcji chemicznej. [ELDLUFT] [EULER]

Zainteresowanie teorią poznania, w połączeniu ze wzrastającą ilością informacji, w sposób naturalny dało początek manii pisania encyklopedii. Kompendia wiedzy powszechnej były dość częste w czasach średniowiecza, później jednak zdały wyjść z mody. Wśród wczesnych prób wznowienia tego gatunku należy wymienić encyklopedię Johanna Heinricha Alsteda, opublikowaną w roku 1630 w Holandii, oraz encyklopedię Louisa Morériego, wydaną w Lyonie w roku 1674. Za ojca tego gatunku we współczesnej formie uważa się jednak powszechnie Pierre'a Bayle'a (1647–1706). Pierwszy tom jego *Dictionnaire historique et critique* ukazał się w roku 1697 w Rotterdamie. W Anglii przykładami tego gatunku były *Lexicon technicum* (1704), napisany przez członka Towarzystwa Królewskiego Johna Harrisa, oraz *Cyclopaedia* (1728) Ephraima Chambersa; w Niemczech – *Reale Staats Zeitungs- und Conversations-Lexicon* Johanna Hübnera (Lipsk 1704) i *Allgemeines Lexicon* Johanna Theodora Jablonskiego

(Lipsk 1721); we Włoszech – *Dizionario universale* Gianfrancesco Pivatiego (Wenecja 1744); w Polsce – *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego (1745–1746). W latach 1732–1754 Johann Heinrich Zedler wydał w Lipsku potężny bogato ilustrowany *Universal Lexicon*, złożony z 64 tomów i czterech suplementów. We Francji Denis Diderot (1713–1784) i Jean d’Alembert (1717–1783) podjęli gigantyczne dzieło wydania *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts, et des métiers*, którego bezpośrednią inspiracją był francuski przekład dzieła Chambersa. Siedemnaście tomów encyklopedii, liczących 16 288 stron, wydano w Paryżu w latach 1751–1765; kolejne suplementy, zbiory ilustracji i indeksy ukazywały się do roku 1782. Encyklopedia była dziełem napisanym według określonego programu i ściśle się go trzymającym, antyklerykalnym i zdecydowanie krytycznym wobec panującego systemu; wydawcy regularnie spotykali się z szykanami ze strony aparatu biurokracji. Ale była także pomnikiem swojej epoki. Za cel postawiła sobie, ni mniej, ni więcej, tylko streszczenie całej ludzkiej wiedzy. Pierwsze wydanie *Encyclopaedia Britannica* – dzieła mniej wybitnego, lecz bardziej długowiecznego – ukazało się w Edynburgu w roku 1768. Tymczasem pojawiały się liczne kolejne wydania i przekłady *Leksykonu* Hübnera. Ostatecznie prawa wydawnicze kupił w roku 1808 niemiecki wydawca i księgarz Friedrich Arnold Brockhaus (1772–1823), który zrobił z dzieła Hübnera trzon najslawniejszej ze wszystkich encyklopedii niemieckich.

Myśl religijna pozostawała pod przemożnym wpływem racjonalizmu – zwłaszcza w dziedzinie studiów biblijnych. Na początku trzeba było postawić sobie pytanie o to, jak rozstrzygnąć między sprzecznymi twierdzeniami katolików i protestantów, skoro i jedni, i drudzy formułowali swoje dogmaty w odniesieniu do Pisma Świętego. Jedną z pierwszych prób podjął w traktacie *The Religion of Protestants* („Religia protestantów”, 1637) William Chillingworth, wykładowca z Oksfordu, który odbył studia w jezuickim kolegium w Douai i którego – co było bardzo typowe – fałszywie oskarżono o socynianizm. Największego postępu dokonał francuski oratorianin Richard Simon (1638–1712), który w swojej *Histoire critique du Vieux Testament* (1678) zastosował klasyczne zasady francuskiej krytyki literackiej. Dzieło Simona zaatakował Jacques Bossuet; znalazło się na indeksie i wszystkie egzemplarze pierwszego wydania zostały zniszczone. Ale metoda przetrwała.

Z biegiem czasu rozważania na temat religii dały początek intelektualnej modzie na deizm. Była to wiara zredukowana do samego jądra: wiara w „Najwyższą Istotę”, w Boga Stwórcę lub w Opatrzność. Jej wczesne przejawy można było zaobserwować w Anglii w postaci rozmaitych dość chwiejnych wyznań wiary; do najważniejszych należały *De veritate* (Paryż, 1624) Lorda Herberta z Cherbury (1583–1648) i *Christianity Not Mystrious* („Chrześcijaństwo bez tajemnic”, 1696) Johna Tolanda. Deizm osiągnął apogeum w latach

trzydziestych XVIII wieku, w czasie gdy w Anglii przebywał Wolter, ale jego wpływy znacznie spadły po wydaniu traktatu *The Analogy of Religion* („Analogia religii”, 1736) biskupa Josepha Butlera; o jego trwałym wkładzie w myśl religijną ktoś poinformował królową Karolinę słowami: „Nie, Wasza Wysokość: on nie umarł, on tylko został pochowany”. Deizm uprawiano we Francji jako próbę odnalezienia formy pośredniej między tradycyjnym chrześcijaństwem a bardziej radykalnymi postawami wolnomyślicieli w rodzaju barona d’Holbacha (1723–1789) czy Claude’a Helvétiusa (1715–1771), którzy zaczęli otwarcie głosić swoje ateistyczne poglądy. Kiedy Diderot pisał do Encyklopedii francuskiej hasła „Chrześcijaństwo”, „Wiara” i „Opatrzność”, pisał je z pozycji deistycznej. Wolter, który nieustępliwie atakował tradycyjnie uznaną religię, gwałtownie wystąpił w obronie istnienia Boga, ostro krytykując dzieło d’Holbacha *Système de la nature* („System przyrody”, 1770). Myśląc o nocnym niebie, pisał: „Tylko ślepiec może pozostać obojętny na taki widok, tylko głupiec może odmówić uznania jego autora, tylko szaleniec może go nie wielbić”. Po czym stwierdził żartem: *Si Dieu n’existait pas, il faudrait l’inventer* („Gdyby Bóg nie istniał, należałoby go wymyślić”)<sup>[380]</sup>.

Walka *les philosophes* z władzami kościelnymi i państwowymi musiała wytworzyć przeświadczenie, że katolicyzm i monarchia absolutna jednoczą się w ślepej opozycji przeciwko wszelkiemu rozsądkowi i zmianie. Diderotowi przypisuje się autorstwo pełnej nienawiści wypowiedzi, że Zbawienie nadejdzie w chwili, gdy „ostatni z królów zostanie uduszony kiszkaami wydartymi z brzucha ostatniego z klechów”. Tylko mały krok dzielił go od uproszczonej rewolucyjnej wizji powszechnej wojny postępu z zacofaniem. W odpowiednim czasie katolicki publicysta Joseph de Maistre (1753–1821) miał zająć równie krańcowe stanowisko, choć z przeciwnego punktu widzenia: w swoich *Considérations sur la France* (1796) dowodził, że bunt i bezbożność są synonimami.

Wysokie miejsce na liście priorytetów oświecenia zajmowała racjonalna gospodarka. Ogólne pojęcie postępu znalazło wyraz w szczegółowym pojęciu postępu gospodarczego. W skali jednostkowej właściciele ziemscy z zapalem zajmowali się powstającą nauką o zarządzaniu majątkiem, w przeświadczeniu, że w ich włościach da się nie tylko po prostu zaprowadzić porządek, ale że można je przekształcić w kwitnące przedsiębiorstwa produkcyjne. Odzyskiwanie terenów uprawnych przez Holendrów lub według holenderskiego modelu zmieniło oblicze kilku nisko położonych regionów – od bagnistych terenów wschodniej Anglii po Żuławy Wiślane. Proces ogradzania nabierał tempa – zwłaszcza w Anglii – stwarzając zagrożenie dla chłopów, ale jednocześnie także możliwość powstania większych areałów nadających się do uprawy na skalę przemysłową. Metody systematycznej hodowli, doboru roślin pod uprawę, nawożenia gleby, płodozmianu i osuszania pól – wprowadzane na przykład przez „Farmera Jerzego”<sup>[381]</sup>

w Windsorze w latach siedemdziesiątych XVIII wieku czy przez Thomasa Coke'a<sup>[382]</sup> z Holkham w hrabstwie Norfolk – przynosiły nagrodę w postaci radykalnej poprawy zbiorów. Tam gdzie przeważał system pańszczyźniany, bardziej oświeceni właściciele ziemscy zaczęli rozumieć, że ich chłopci będą pracować wydajniej, jeśli się ich uwolni od pańszczyźnianych obciążeń. Przypadki dobrowolnego wyzwolenia chłopów odnotowywano w różnych krajach, od Francji po Polskę.

Patrząc z szerszej perspektywy, można powiedzieć, że już od dawna panowała autokratyczna odmiana merkantylizmu. Jego wielkim propagatorem był minister Ludwika XIV, Jean-Baptiste Colbert (1619–1683). Zaczęły powstawać państwowe manufaktury. W koloniach zakładano plantacje, zrationalizowano system podatkowy, budowano porty, drogi i kanały, ulepszono transport. Odpowiedniki wielkiego Kanału Południowego w Langwedocji (1681) powstawały jak Europa długa i szeroka – od skanalizowanej rzeki Gwadalkiwir w Hiszpanii po Kanał Eskilstuna w Szwecji, Kanał Augustowski w Polsce i rozległą sieć kanałów na Newie i Wołdze w Rosji.

Jednocześnie rosło przekonanie, że życie gospodarcze nie przekroczy określonego punktu rozwoju, jeśli się go nie uwolni od sztucznych restrykcji i ograniczeń. Wczesnym przykładem takiego sposobu myślenia była działalność irlandzkiego bankiera Richarda Cantillona (zm. 1734), którego Mirabeau Starszy cytuje w swoim bardzo znanym dziele *L'Ami des hommes* (1756). Ale moc obiegową zyskał dopiero dzięki ekonomistom, czyli „fizjokratom”, z kręgów związanych z Encyklopedią francuską; należeli do nich François Quesnay (1694–1774), Vincent de Gournay (1712–1759) i Pierre Samuel Dupont de Nemours (1739–1817). Słynny slogan *Pauvres paysans, pauvre royaume* („Biedni chłopci, biedne królestwo”) był lakonicznym streszczeniem rewolucyjnego przekonania, że dobrobyt narodu można zapewnić jedynie zapewniając dobrobyt jednostce i wolność wszystkim obywatelom. Uczniowi Quesnaya Jacques'owi Turgotowi (1727–1781) nie powiodła się próba wprowadzenia teoretycznych zasad ruchu fizjokratów do praktyki zarządzania. Ale szkocki profesor Adam Smith (1723–1790), który w latach 1765–1766 przebywał w Paryżu, zawarł bliską znajomość z ludźmi z kręgu Quesnaya. Dla przyszłego twórcy współczesnej ekonomii było to doświadczenie o pierwszorzędym znaczeniu. [RYNEK]

Racjonalistyczna teoria polityczna od dawna wiązała się z poparciem dla monarchii absolutnej, co pozostawało w pełnej zgodzie z klasycznym duchem porządku i harmonii. Szukano możliwie skutecznych środków, które pozwoliłyby przedrzeć się przez labirynt lokalnych i feudalnych przywilejów. Jeśli już nie same argumenty wysuwane przez Hobbesa, to przynajmniej wnioski, do jakich doszedł, nie różniły się aż tak bardzo od pomysłów francuskich duchownych pokroju wielkiego Jacques'a Bénigne'a Bossueta, biskupa Meaux (1627–1704), głównego

obrońcy idei boskiego prawa monarchów. Ale w XVIII wieku argumenty uległy zmianie. *Two Treatises on Government (Dwa traktaty o rządzie, 1690)* Locke'a zawierały tezę, że rządzenie krajem powinno być podporządkowane prawu natury, występując jednocześnie przeciwko zasadzie dziedziczności. Locke domagał się takiej lub innej formy neutralnej władzy, która mogłaby rozstrzygać spory między władcą i poddanymi. A co najważniejsze, podkreślając prawo do własności, Locke rozwijał jednocześnie ideę rządów sprawowanych na podstawie umowy społecznej, a więc propagował zasadę ugody, która jest kamieniem węgielnym liberalizmu. Chociaż nie miał zbyt wiele do powiedzenia na temat sądownictwa, widział konieczność rozdziału władzy i wskazywał na potrzebę wprowadzenia systemu kontroli i równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Te dwie ostatnie zasady sformułował najdobitniej w traktacie *O duchu praw* (Genewa 1748) Charles Louis de Secondat, baron de Montesquieu (1689–1755), który szukał inspiracji po części w republikanizmie greckim i rzymskim, po części zaś w angielskiej deklaracji praw z 1689 roku:

*W każdym państwie istnieją trzy rodzaje władzy: władza prawodawcza, władza wykonawcza rzeczy należących do prawa narodów i władza wykonawcza rzeczy należących do prawa cywilnego (...) Wszystko byłoby stracone, gdyby jeden i ten sam człowiek (...) sprawował owe trzy władze: tworzenie praw, wykonywanie publicznych postanowień oraz sądzenie zbrodni lub sporów między jednostkami<sup>[383]</sup>.*

Teorie Locke'a i Monteskiusza rozpropagowała francuska *Encyclopédie*, zwłaszcza w takich hasłach jak „Władza polityczna” czy „Prawo do wolności”. Encyklopedyści popierali tendencje demokratyczne i – jak chcieliby niektórzy – rewolucyjne.

Na czoło wysunęła się racjonalistyczna historiografia. Z prostej relacji wydarzeń w formie kronik i pamiętników oraz z zapisów służących obronie panującego Kościoła lub monarchy historia przekształciła się w naukę o przyczynach i przemianach. Tak zwana *Histoire universelle* („Historia powszechna”, 1681) Bossueta czy *History of the Great Rebellion* („Historia wielkiego powstania”, 1704) hrabiego Clarendona należały jeszcze do dawnej tradycji – podobnie jak liczne katolickie i protestanckie kroniki wojen religijnych. Ale w XVIII wieku znalazło się kilku ludzi, którzy zabrali się do uprawiania historii w nowym stylu. *Dictionnaire* (1702) Bayle'a składał się z alfabetycznie uporządkowanych haseł zawierających wszystkie największe nazwiska z dziedziny historii i literatury; autor w każdym przypadku z nieustępliwym sceptycyzmem sprawdzał pewne i niepewne wiadomości na ich temat. Pokazał, że żadnego faktu historycznego nie można przyjąć bez historycznego świadectwa. *Nauka nowa* (1725) Giambattisty Vico przedstawiała teorię cyklicznego biegu dziejów.

*Considérations* („Rozważania”, 1734) Monteskiusza o świecie antycznym wprowadzały pojęcie determinującej roli czynników środowiskowych, a studia Woltera o Karolu XII i Ludwiku XIV podkreślały rolę przypadku i cech osobowości wybitnych jednostek. Traktat Hume’a *The Natural History of Religion* (*Naturalna historia religii*, 1757) podważał święte podwaliny historii religii. Wszyscy odrzucali rolę Opatrzności jako wyjaśnienia minionych wydarzeń, powracając w ten sposób do nawyków myślowych, których nie praktykowano od czasów Machiavellego i Guicciardiniego. Wszyscy poddawali się nowej modzie na ideę postępu, czego najoczywistszym przejawem stało się wystąpienie młodego Turgota na Sorbonie, gdzie 3 lipca i 11 grudnia 1750 roku odczytał kolejno obie części swojego obszernego, napisanego po łacinie traktatu:

*Natura dała wszystkim ludziom prawo do szczęścia (...). Wszystkie pokolenia są ze sobą powiązane łańcuchem przyczyn i skutków, które łączą obecną kondycję świata ze wszystkimi stadiami, jakie ją poprzedzały (...) cały zaś rodzaj ludzki, oglądany wstecz aż do swoich początków, jawi się filozofowi jako ogromna całość, która – jak pojedyncza jednostka – ma swoje dzieciństwo i swój rozwój (...) Oscylując między stanami spokoju i poruszenia, między okresami dobra i zła, ta ludzkość jako całość stale, choć powoli, zmierza ku coraz wyższej doskonałości<sup>384</sup>.*

Historycy zaczęli w coraz większym stopniu rozważać kwestie społeczne, gospodarcze i kulturalne własnych czasów w odniesieniu do analizy przeszłości. Czyny monarchów i dworów już nie wystarczały. *Historia Ameryki* (1777) Williama Robertsona i niezrównany *Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego* (1788) Edwarda Gibbona zyskały rangę wielkich pomników epoki. Światła dziennego nie ujrzał wtedy pierwszy tom *Historii narodu polskiego* (1780–1786) biskupa Adama Naruszewicza, ponieważ ambasador carycy Katarzyny sprzeciwił się opisowi wczesnego okresu dziejów Słowian, z którego wynikało, że Polacy byli bardziej wybitni niż Rosjanie.

Po chwili zastanowienia powstaje wątpliwość, czy mędracy oświecenia istotnie byli bardziej obiektywni niż historycy dworscy i kościelni, z których tak bezlitośnie szydzili. Na przykład ataki Gibbona na monastycyzm czy też wynikające z braku dostatecznej informacji ciosy wymierzone przez Woltera Polsce, której używał jako kozła ofiarnego dla barwniejszego wyrażania swoich poglądów na religijną bigoterię, oznaczały zastąpienie jednej formy braku obiektywizmu inną. Niemniej jednak podczas tego procesu nie tylko znacznie rozszerzał się zakres historiografii, ale także poprawiała się jej reputacja. W gruncie rzeczy, oświecenie było pełne sprzeczności. Wprawdzie jego czołowi działacze w pewnej mierze zgadzali się co do celów i metod, ale nie udawało im się osiągnąć pełnej zgody w sprawie poglądów i opinii. Dwaj najbardziej wpływowi ludzie – Wolter i Rousseau – różnili się od siebie jak ogień i woda.



François Marie Arouet (1694–1778), który podczas pobytu w więzieniu w Bastylji przyjął pseudonim „Voltaire”, był poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem, historykiem, filozofem, pamflecistą, korespondentem królów i – nade wszystko – wojującym prześmiewcą. Urodził się i kształcił w Paryżu i wiele lat swojego długiego życia przeżył na wszelkiego rodzaju wygnaniach. Bezustannie potępiano jego książki, jego drukarzy i jego wydawców. Utrzymał swoją pozycję na pograniczu sfery politycznego i społecznego szacunku i ostatecznie osiadł – w sposób wielce symboliczny – w najodleglejszym przygranicznym zakątku Francji: w Ferney w pobliżu Genewy. Paryż opuścił w wieku lat trzydziestu dwóch, w stanie niełaski, i – jeśli nie liczyć trzech niespokojnych lat w okresie od roku 1744 do roku 1747, jakie spędził w Wersalu w charakterze królewskiego historiografa – do ojczyzny wrócił dopiero jako osiemdziesięcioczworoletni starzec. Sześć ważnych lat przeżył w Anglii, trzy na gościnnym dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville w Lotaryngii i trzy w Prusach u zachwyconego nim Fryderyka Wielkiego. Ze Szwajcarii wypędzono go za uwagi na temat Kalwina. W Ferney, w latach 1760–1778, prowadził dom otwarty dla tłumów gości. Tego „Oberżystę Europy” obwołano królem – *Le Roi Voltaire; seigneur du village* wprowadzał swoje idee w czyn: osuszał mokradła, prowadził modelową farmę, zbudował kościół, teatr, tkalnię jedwabiu i warsztat zegarmistrzowski. Odnotował z dumą: „Miejsce schronienia dla czterdziestu dzikusów zmieniło się w zamożne miasteczko zamieszkanе przez 1200 użytecznych mieszkańców”.

Opublikowane teksty Woltera, które wypełniają ponad 100 woluminów, zawierają rozważania o tolerancji w religii, o pokoju i wolności w polityce, o przedsiębiorczości w gospodarce, o przywództwie intelektualnym w sztuce. *Listy o Anglikach* albo *Listy filozoficzne* (1734), które mówią z podziwem o wszystkim – od kwaków, parlamentu i zmysłu handlu po Bacona, Locke’a i Szekspira – dostarczyły nowych tematów do rozmyślań konwencjonalnym kręgom katolickim na kontynencie. Rozprawa historyczna *Le Siècle de Louis XIV* (1751) przyniosła Francuzom bogaty, a jednocześnie krytyczny pogląd na ich niedawną przeszłość. Powieść filozoficzna *Kandyd* (1759) powstała w odpowiedzi na idee Jeana Jacques’a Rousseau. Opowiada historię pełnego zapału młodego Kandyda i jego oświeconego nauczyciela Panglossa, którego dewiza brzmi „wszystko wychodzi na dobre na tym najlepszym z możliwych światów”. Obaj wyruszają w świat z zamku Thunder-ten-tronckh i po drodze stykają się ze wszystkimi możliwymi nieszczęściami: wojną, masakrą, więzieniem, torturami, zdradą, trzęsieniem ziemi, katastrofą okrętu, inkwizycją i niewolnictwem. Na końcu dochodzą do przekonania, że skoro świat ogarnia wszechobecne zło, to jedyne, co można zrobić, jest doprowadzenie do porządku własnych spraw. Końcowe słowa Kandyda brzmią: *il faut cultiver notre jardin* („trzeba uprawiać nasz ogródek”). *Traktat o*

*tolerancji* (1763), zainspirowany ohydnyim incydemem z Tuluzy, gdzie pewnego kalwina nazwiskiem Jean Calas poddano torturze łamania kołem, ponieważ rzekomo sprzeciwiał się przejściu swego syna na katolicyzm, był krzykiem płynącym z głębi serca. *Dictionnaire philosophique portatif* (1764) – kieszonkowych rozmiarów konkurencja dla Wielkiej Encyklopedii – to prawdziwe *tour de force* ironii i satyry. Ponadto Wolter napisał kilka tragedii, mnóstwo pamfletów politycznych i około 15 tysięcy listów. Zmarł w Paryżu, doczekawszy aktu uwieńczenia wieńcem laurowym własnego popiersia na scenie teatru, gdzie wystawiono jego ostatnią sztukę. „Równie licznie pojawiliby się na mojej egzekucji”, powiedział. I dalej pisał wiersze:

Nous naissons, nous vivons, bergère,  
Nous mourons sans savoir comment;  
Chacun est parti du néant;  
Où va-t-il?... Dieu le sait, ma chère.  
(Pasterko, rodzimy się, żyjemy,  
Nie wiedząc, jak w grób zaszła noga;  
Każdy z nicości wyszedł niemej;  
Gdzie idzie?... Bóg wie, moja droga!)[385]

Umieram, wielbiąc Boga – oświadczył – kochając przyjaciół, nie czując odrazy do wrogów i nienawidząc zabobonu[386].

Jean-Jacques Rousseau (1712–1778), urodzony w protestanckiej Genewie, był jeszcze większym tułaczem niż Wolter. Miał niemal tak samo różnorodne talenty – jako muzyk, pisarz i filozof – i zdobył sobie równie wspaniałą reputację. Jako młody chłopak uciekł z domu i przez niemal dziesięć lat wędrował po drogach Sabaudii i Szwajcarii, aż wreszcie – za cenę nawrócenia – zabrała go do siebie pewna katolicka dama z Annecy. Był w znacznej mierze samoukiem; wchodził w wielki świat jako prywatny nauczyciel, kompozytor, baletmistrz, lokaj w Paryżu i sekretarz ambasady francuskiej w Wenecji. Związek z prostą i niewykształconą dziewczyną, Teresą Levasseur, oraz los piątki ich dzieci, które oddano do ochrony dla podrzutków, stały się dla niego powodem wielkiego stresu, zawiłych spekulacji i zapewne także nękających go nawrotów choroby umysłowej. Osiągnąwszy wiek średni, zyskał nagłą sławę jako laureat nagrody Akademii w Dijon za rozprawę *O naukach i sztukach* (1750) oraz autor opery *Le Devin du village* („Wiejski wróżbita”, 1752), która zdobyła sobie dużą popularność. Został przyjacielem Diderota, bywał na zmianę gwiazdą i ofiarą paryskich salonów, aż wreszcie wyruszył na kolejną tułaczkę. Obsesyjnie bał się spisku przeciwko sobie i strach przed wysłannikami Woltera oraz własne wewnętrzne niepokoje gnały go z miejsca na miejsce: do Genewy, do Motiers w pruskim Neuchâtel, na wyspę na Bieler See, do Anglii, do Bourgoin i Montquin w Delfinacie. Ostatnie lata życia spędził w Paryżu, pracując nad wydaniem swoich memuarów i *Przechadzek samotnego*

*marzyciela* (1782). Zmarł na zamku w Ermenonville.

Przekora Rousseau kazała mu wykorzystywać metody wypracowane przez oświecenie do podważania osiągnięć oświecenia. W rozprawie, która przyniosła mu sławę, dowodził, że cywilizacja przynosi zepsucie ludzkiej naturze. Kolejna rozprawa – *O początku i zasadach nierówności między ludźmi* (1755) – przedstawiała idylliczną wizję człowieka prymitywnego i oskarżała dobrobyt o wszelkie zło w stosunkach społecznych i politycznych. Połączyła radykałów i konserwatystów we wspólnym ataku przeciwko autorowi. Powieść *Nowa Heloiza* (1761), historia miłosna osadzona w scenerii alpejskiej ojczyzny Rousseau, stanowi bezprecedensowe w literaturze połączenie namiętności, rozterek moralnych i niepokromionej natury. *Emil, czyli o wychowaniu* (1762) – kolejny fantastyczny sukces – kreśli program wychowania dziecka pozwalający uniknąć sztucznej dekadencji, jaką niesie ze sobą cywilizacja. Owo dziecię natury ma się uczyć raczej za sprawą danego od Boga doświadczenia niż z danych przez ludzi ksiąg; aby osiągnąć szczęście, musi zdobyć praktyczne umiejętności i zachować wolność.

Traktat polityczny *O umowie społecznej* (1762) był dziełem prawdziwie rewolucyjnym. Już w pierwszym zdaniu Rousseau pomstował na niesprawiedliwość panującego porządku: *L’homme est né libre, et partout il est dans les fers* („Człowiek rodzi się wolny, tymczasem wszędzie zakuwa się go w kajdany”)<sup>[387]</sup>. Główne idee – powszechna wola, niezawisłość narodu i wreszcie sama *Umowa* – wskazywały na rozwiązania, które można skutecznie określić nie w odniesieniu do idealnego władcy, lecz według kryterium interesów jego poddanych. Podczas gdy Wolter odwoływał się do światłej elity, Rousseau apelował do szerokich mas.

*Wyznania* (wydane w latach 1782–1789) są analizą całkowicie pozbawionej uroku osobowości autora, przeprowadzoną z wielkim wdziękiem i szczerością. Rousseau odkrywa w nich przed czytelnikiem swoje poczucie winy i niepewność. Jak to określił jeden z krytyków, „żarliwie bije się w piersi, wiedząc, że czytelnik mu wybaczy”. Takie roztrząsanie zawilości własnej *psyche* pobrzmiewa nutą późniejszej epoki. Rousseau gardził innymi filozofami, a zwłaszcza Wolterem. Był mocno zdecydowany w Dniu Sądu oświadczyć Najwyższej Istocie: *Je fus meilleur que cet homme-là!* („Byłem lepszy od tamtego faceta”)<sup>[388]</sup>

Idee oświecenia dawały się najłatwiej wprowadzić w życie w dziedzinie oświaty. Praktycznie rzecz biorąc, monopol na programy nauczania szkół i uniwersytetów był w rękach Kościoła. Wpływy humanizmu epoki renesansu już dawno się rozmyły. W świecie katolickim utrwaliła się rutyna prowadzonych przez jezuitów i pijarów szkół dla chłopców oraz prowadzonych przez urszulanki szkół dla dziewcząt. We Francji po zamknięciu szkół hugenotów i jansenistów nastąpił okres skostnienia. Jeśli wierzyć wspomnieniom, jakie Gibbon wyniósł z Oksfordu, świat protestancki także trwał w letargu. „Pięć lat, które spędziłem w Magdalen

College – pisał Gibbon – było najbardziej beczynnym i bezużytecznym okresem w całym moim życiu”. Szkoły i uniwersytety Szkocji były w o wiele lepszej kondycji, podobnie jak instytucje szkolnictwa w Prusach. Zakłady wychowawcze Augusta Hermanna Franckego (1663–1727) w Halle i *Realschule* w Berlinie budowały podwaliny nauczania w językach narodowych oraz szkolnictwa technicznego. Mimo to niemal wszędzie ruch oświecenia napotykał silny opór głęboko zakorzenionych tradycji religijnych w oświacie i wychowaniu. Napisane przez d’Alemberta hasło „Kolegium” w Wielkiej Encyklopedii Francuskiej wywołało ogromną wrzawę:

*Wszystko to oznacza, że młody człowiek (...) opuszcza kolegium po dziesięciu latach, wyposażony w niedoskonałą znajomość martwego języka oraz w zasady retoryki i filozofii, które powinien się starać jak najszybciej zapomnieć; nierzadko z nadszarpniętym zdrowiem (...) i częściej jeszcze z tak bardzo powierzchowną wiedzą na temat religii, że skłonny jest ulec już w pierwszej bluźnierczej rozmowie...<sup>[389]</sup>*

Z biegiem czasu pod wpływem oświecenia wykształcenie religijne oddzielono od ogólnego; klasyczne przedmioty nauczania uzupełniono nowymi, a instytucje szkolnictwa wyższego uwolniły się od patronatu Kościoła – jako przykład może tu posłużyć długotrwała kampania Benthama na rzecz sekularyzacji uniwersytetu londyńskiego. [COMENIUS]

Nic jednak nie mogło się równać z wpływem, jaki wywarł *Emil*. Rousseau nie wpadał w zachwyty nad metodami, jakie stosowali inni *les philosophes*. Pisał: „Podstawową maksymą Locke’a było, że dzieciom należy przemawiać do rozumu, i taka dziś istotnie panuje moda, ale (...) nie widziałem dzieci głupszych niż te, którym przemawiano do rozumu” (ks. II). W zamian proponował „naturalne wychowanie” od narodzin do dojrzałości i zakaz nauki z książek przed osiągnięciem wieku młodzieńczego. Dał początek dzisiejszym założeniom w sprawach dotyczących wychowania dziecka. Pierwszy podręcznik szkolny napisany w duchu Rousseau, *Elementarwerk* Johannesa Bernharda Basedowa, wydano w latach 1770–1772; pierwsza szkoła – *Philantropinum* w Dessau – otworzyła podwoje dwa lata później.

Jeden z najodważniejszych programów wychowawczych epoki narodził się jednak w Polsce, gdzie w latach 1772–1773 szczególne okoliczności panujące w kraju stały się bodźcem do utworzenia Komisji Edukacji Narodowej – pierwszego w Europie ministerstwa edukacji państwowej. Powstanie Komisji zbiegło się w czasie z kryzysem politycznym pierwszego rozbioru, który dostarczył motywacji, oraz z kasatą zakonu jezuitów, którzy wnosili duży potencjał intelektualny. Kilka lat wcześniej polscy reformatorzy szukający rozpaczliwie sposobu wyrwania się ze szponów Rosji zwrócili się do Rousseau z prośbą o

wyrażenie zdania; w pełnych zrozumienia dla Polaków *Uwagach nad rządem polskim* (1769) znalazł się nadzwyczaj istotny rozdział poświęcony edukacji. Rousseau zalecał utworzenie jednego, zunifikowanego systemu szkolnictwa, który zastąpiłby wszystkie istniejące dotąd instytucje. Posłuchano go; ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski przedstawił wprowadzenie w życie jego rad jako warunek swojej zgody na dokonanie rozbioru. Perspektywy polityczne Polski tragicznie się pogarszały, natomiast sprawa przetrwania jej kultury wciąż jeszcze pozostawała do wygrania. W ciągu mających nadejść dwudziestu lat Komisja Edukacji Narodowej założyła około dwustu świeckich szkół, z których wiele miało przetrwać zagładę Rzeczypospolitej. Kształcono nowych nauczycieli. Byli jezuici pisali podręczniki do nauki języka i literatury polskiej, przedmiotów ścisłych i języków nowożytnych. Sam król odnotował w swoim dzienniku, że jeśli za dwieście lat jeszcze znajdą się ludzie, którzy siebie będą nazywać Polakami, jego trud nie pójdzie na marne. Polska rzeczywiście została zniszczona, ale nie uległa zniszczeniu jej kultura. Komisję Edukacji Narodowej rozwiązano, ale propagowane przez nią idee przejęło kuratorium okręgu naukowego ziem, które miały utworzyć zachodni rejon rosyjskiego imperium. Pod światłym zarządzeniem księcia Czartoryskiego kuratorium przetrwało do roku 1825; dzięki niemu zdobyło wykształcenie najświetniejsze pokolenie polskich patriotów i intelektualistów, jacy kiedykolwiek parali się poezją i piórem<sup>[390]</sup>.

Jak zatem widać, idee oświecenia wykorzystywano w różnych krajach do różnych celów. W Niderlandach i Wielkiej Brytanii tworzyły element programu liberalnego skrzydła establishmentu. W parlamencie brytyjskim znalazły wyraz w mowach Charlesa Jamesa Foxa i Edmunda Burke'a. W koloniach amerykańskich odwoływali się do nich „rebelianci”, którzy występowali przeciwko temuż establishmentowi. We Francji – a w mniejszym stopniu także w Hiszpanii i we Włoszech – stawały się źródłem inspiracji w kręgach intelektualistów, którzy występowali przeciwko *ancien régime*, nie mając po temu żadnych środków prawnych. W wielu częściach środkowej i wschodniej Europy wybiórczo odwoływali się do nich „oświeceni despoci”, którzy starali się ulepszyć swoje imperia zupełnie tak samo, jak prywatni właściciele ziemscy starali się ulepszyć własne majątki. Król Prus Fryderyk II i caryca Rosji Katarzyna II z pewnością uważali się za władców rozumnych i oświeconych – podobnie jak król Hiszpanii Karol III, wielki książę Toskanii Leopold czy brat Leopolda, cesarz Józef II. Ale ich relacje z doradcami z grona *les philosophes* często miały charakter stosunków między absolutnym panem i władcą a pełnym szacunku klientem. Wolter nie był wcale mniejszym pochlebcą niż prześmiewcą. Rzadko mówił to, co z pewnością myślał o potrząsaniu szabelką przez Fryderyka czy o prześladowaniach zarządzanych przez Katarzynę. To, co myślał, mówił Fryderykowi tylko Rousseau.

**[KROK DEFILADOWY]**

Łatwo też zauważyć, że ideały oświecenia przetrwały zawieruchę kryzysu rewolucji. Oświeceni reformatorzy z epoki przed rewolucją – na przykład baron von Stein (1757–1831) w Prusach, żydowski przechrzta baron von Sonnenfels (1732–1817) w Austrii, Stanisław Staszic (1755–1826) w Polsce czy hrabia von Montgelas (1759–1838) w Bawarii – działali jeszcze w roku 1815. Ale tylko nieliczni spośród rewolucjonistów, którzy zyskali rozgłos po roku 1789 – Mirabeau, Danton, Condorcet, Robespierre, Saint-Just – zdobyli sobie wybitną pozycję już wcześniej. Wyjątkiem był pod tym względem Tom Paine – podobnie zresztą jak i pod wielu innymi względami (por. rozdz. IX).

Mimo wszystko w roku 1778, który był rokiem śmierci zarówno Woltera, jak i Rousseau, oświeceni zaczęła już nieco brakować tchu. Natomiast jego wpływy miały się utrzymywać przez długie dziesięciolecia. Zapewniło sobie pozycję trwałego filaru nowożytnej myśli europejskiej. Ale racjonalizm, który na początku był dla niego inspiracją, tracił już swoją dawną siłę perswazji. Rodziło się poczucie, że czysty rozum nie wystarczy, aby sprostać zadaniu, jakim było poznanie świata i odczytanie zapowiedzi nadchodzącego wrzenia.

Romantyzm jest etykietą, która skrywa wielką mnogość grzechów. Teoretykom kultury problem wydaje się tak złożony, że niektórzy z nich utrzymują, iż istniało kilka romantyzmów. Ale termin ten odnosi się do potężnego ruchu kulturalnego, który powstał w XVIII wieku jako reakcja na przygasające oświecenie. Nie był w żaden sposób związany z żadną oficjalną religią. Przeciwnie – miał w sobie wiele cech, które można by uznać za co najmniej niechrześcijańskie, jeśli nie wręcz antychrześcijańskie. Mimo to jego główne prądy często kierowały się ku tym duchowym i nadprzyrodzonym sferom ludzkiego doświadczenia, które pozostawały również w centrum zainteresowania religii, a które zaniedbało oświecenie. W tym sensie romantyzm uważa się czasem za odpowiedź na zbyt silną reakcję oświecenia na sprawy, które absorbowwały ludzi we wcześniejszym okresie reformacji i kontrreformacji. Może lepiej byłoby go uznać za kontynuację i rozbudowę określonych kierunków w panującej modzie i sposobie myślenia, które – choć obecne we wszystkich okresach dziejów – miały niewiele wspólnego z ideałami oświecenia. Wszystkie te kierunki często określa się ogólnymi nazwami „antyświecenia” i „preromantyzmu”.

Dysputy na temat antyświecenia skupiają się wokół wątków filozoficznych, które prowadzą od neapolitańczyka Giambattisty Vico (1668–1744) do trzech obywateli Prus Wschodnich: Hamanna, Kanta i Herdera. Poza teorią cyklicznego biegu historii w swojej *Nauce nowej* (1723–1744) Vico wskazywał na ogromne znaczenie mitologii i symbolicznych form ekspresji używanych przez pierwotne społeczeństwa. Były to tematy, które większość spośród *les philosophes* odrzuciłaby jako po prostu niegodne uwagi człowieka wykształconego. Zarówno Vico, jak i Herder zmagali się z pytaniem, w jaki sposób umysł ludzki selekcjonuje

i interpretuje kolosalną masę danych potrzebnych do zbudowania wiedzy o przeszłym i obecnym świecie. Obaj podkreślali rolę perspektywy historycznej. Obaj „zdawali sobie sprawę, że (...) zadanie syntezy tak heterogenicznego materiału i połączenia go w jedną spójną całość wymaga zdolności całkowicie odmiennych od tych, których wymaga stosowanie racjonalnych metod badania (...), nade wszystko zaś zdolności (...) twórczej wyobraźni”<sup>[391]</sup>.

Johann Georg Hamann (1730–1788), który spędził życie w Królewcu i Rydze, bywa dziś lekceważąco spychany na dalszy plan jako filozof drugorzędny i niezrozumiały; swoją gęstą, niespójną (i nie tłumaczoną) niemiecką prozą tworzył w formie osobnych niewielkich broszur. Ale jego krytyka oświecenia, w której rozwijał poglądy Hume’a na irracjonalizm, była dobrze znana współczesnym i do dziś jest wysoko ceniona przez specjalistów. Utrzymuje się nawet, że to Hamann „podpałił lont, powodując wybuch potężnej romantycznej rewolty”:

*Hamann przemawia w imieniu tych, którzy słyszą rozpaczliwy krzyk żaby ukrytej w bruzdzie, nawet wtedy, kiedy może się wydawać słuszne, że należy tę bruzdę zaorać; albowiem, jeśli ludzie tego krzyku nie usłyszą, jeśli żaba zostanie spisana na straty dlatego, że „została skazana przez historię” (...) to takie zwycięstwa staną się zapowiedzią klęski*<sup>[392]</sup>.

Trzeba oczywiście czasu, aby idee zadomowiły się w kulturze. Wpływ wielu postaci, które działały już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku, zaznaczył się dopiero później. Było tak zwłaszcza w przypadku Kanta i Herdera (por. rozdz. IX).

Wielu komentatorów chciałoby jednak włączyć do tej grupy Rousseau, ponieważ bywa on często uważany nie tyle za ostatniego spośród *les philosophes*, ile za pierwszego spośród romantyków. (Przy czym nie ma żadnego istotnego powodu, dla którego nie mógłby być jednocześnie jednym i drugim). Pogląd Rousseau głoszący, że natura jest łagodna i dobrotliwa, pozostawał oczywiście w sprzeczności z opiniami większości jego współczesnych, którzy patrzyli na nią wrogo, traktując ją jako coś, co trzeba ujarzmić i skorygować. Odwoływanie się do *sensibilité*, czyli kultu uczucia, w pismach Rousseau zainicjowało kolejną przemianę w europejskim sposobie bycia:

*Ponieważ miał gust włóczęgi, irtowały go ograniczenia paryskiej society. To od niego romantycy nauczyli się pogardy dla więzów konwenansu – najpierw w stroju i manierach (...) a wreszcie w całej sferze tradycyjnej moralności*<sup>[393]</sup>.

Miłość Rousseau do ojczystych Alp Szwajcarskich stała się początkiem zmiany stosunku do naturalnego środowiska, które dotąd powszechnie odpychano od siebie ze wstrętem i przerażeniem. Mimo że kultowi, jakim Rousseau otaczał prostego człowieka, towarzyszyła szczerą sympatią wobec demokracji, czasem

dostrzega się w nim korzenie totalitaryzmu.

Dysputy na temat preromantyzmu skupiają się na ogół wokół wątków literackich, związanych ze szkołą *Sturm und Drang* – nazwaną tak od sztuki Friedricha Maximiliana von Klingera (1752–1831) pod takim samym tytułem, wystawionej w roku 1777 – oraz z teorią symbolizmu. Pośród „burzy i naporu” lat siedemdziesiątych XVIII wieku Niemcy – które przez długi czas pozostawały bierne – umacniały własną pozycję przeciwko francuskiemu racjonalizmowi, a kultura europejska wkraczała w nową epokę. Wielką rolę odegrała pierwsza powieść Goethego, *Cierpienia młodego Wertera* (1774), w której podatny na zmienne nastroje młodociany bohater popełnia samobójstwo. Goethe oświadczył, że – pisząc tę powieść – postanowił „podać się swojemu wewnętrznemu ja”. Było to wielce nieklasycystyczne postanowienie.

Największy wpływ na współczesnych wywarł jednak pewien szkocki nauczyciel z Kingussie, który nazywał się James Macpherson (1736–1796) i który dokonał jednego z największych literackich oszustw wszech czasów. Swoje *Fragments of Ancient Poetry* („Urywki dawnej poezji”, 1760) oraz poematy *Fingal* (1761) i *Temora* (1763) ogłosił jako przekłady utworów legendarnego gaelickiego barda Osjana. Jak stwierdził doktor Johnson, była to całkowita mistyfikacja. Ale melancholijny ton, w jakim „pieśni Osjana” przekazywały dawną mądrość szkockich górali, zdobył sobie wielką popularność, między innymi w Niemczech, gdzie ich czołowym wielbicielem został Herder. Włoski przekład był podobno ulubioną lekturą Napoleona.

Klasycystyczne konwencje stały się przedmiotem ataku także w sztuce. W roku 1771, podczas letniej wystawy Akademii Królewskiej w Londynie, nadworny malarz Benjamin West (1738–1820) zaprezentował obraz upamiętniający *Śmierć generała Wolfe’a*, który dwanaście lat wcześniej poległ w Quebecu. Ku zgorszeniu publiczności, postacie nosiły współczesne ubiory. Generał miał na sobie zwykły czerwony wojskowy mundur. Joshua Reynolds, zasłużony artysta owej epoki, wziął Westa na bok i udzielił mu pouczenia na temat obowiązującej konwencji, która wymagała, aby wszystkie sceny umoralniające i historyczne były przedstawiane przez postacie ubrane w antyczne togi i laurowe wieńce. Przełamując tę konwencję, malarz odebrałby swojemu malowidłu owo ponadczasowe, neutralne tło, które samo przez się zapewnia właściwy odbiór zawartemu w obrazie przesłaniu. Ale pouczenie nie zdało się na nic: nadszedł realizm. Można się zastanawiać, czy romantyzm pojawił się razem z nim, czy też nie.

Supremacja Francji w Europie trwała przez niemal dwieście lat. Zaczęła się od osobistych rządów młodego Ludwika XIV w 1661 roku i trwała do klęski Napoleona w roku 1815. W gruncie rzeczy, mimo przegranej w wojnach napoleońskich Francja ostatecznie straciła pozycję najpotężniejszego jednorodnego



państwa kontynentalnej Europy dopiero z chwilą kapitulacji przed Niemcami Bismarcka, w 1871 roku. Przez większość tego okresu Paryż był niekwestionowaną stolicą europejskiej polityki, kultury i mody. [KRAWAT]

Długi okres prymatu Francji można wytłumaczyć po części naturalną przewagą, jaką dawało jej rozległe terytorium i wysoka liczba mieszkańców, oraz systematycznym powiększaniem zasobów gospodarczych i militarnych. Częściowo tłumaczy go także zamęt, jaki panował wśród jej głównych konkurentów: upadek Hiszpanii, ruina Niemiec, podziały Włoch, kłopoty Austrii z Turkami osmańskimi. Z pewnością korzystnie przyczyniła się także wyjątkowa długowieczność panujących monarchów z dynastii Burbonów – Ludwika XIV (pan. 1643–1715), Ludwika XV (pan. 1715–1774) i Ludwika XVI (pan. 1774–1792) – wokół których ogniskowały się czynniki sprzyjające zjednoczeniu i stabilizacji. W końcu pozycję Francji podkopało jednak rosnące napięcie społeczne oraz pojawienie się na arenie politycznej nowych mocarstw – zwłaszcza Wielkiej Brytanii, królestwa Prus i imperium rosyjskiego – z których żadne jeszcze nawet nie istniało w chwili, gdy Ludwik XIV obejmował tron.

Jak wszystkie wielkie organizmy polityczne, Francja czasów *ancien régime* przeszła trzy kolejne etapy: rozwoju, dojrzałości i upadku. Pierwsza dynamiczna faza przypadła na środkowy okres panowania Ludwika XIV: jego najlepsze dziesięciolecie, od roku 1661 do końca XVII wieku. Druga przyniosła zahamowanie rozwoju z powodu zawieranych przeciwko Francji koalicji. Trwała od ostatnich pełnych rozczarowań lat panowania Ludwika XIV do śmierci Ludwika XV. Faza ostatnia zbiegła się z panowaniem Ludwika XVI. Był to czas, kiedy król i jego ministrowie utracili kontrolę nad piętrzącymi się problemami, które ostatecznie doprowadziły w roku 1789 do wybuchu największej rewolucji w dziejach Europy. Dla samych Francuzów była to epoka chwały – *la gloire*. 8 stycznia 1688 roku Ludwik XIV pisał do markiza de Villars: *S'agrandir est la plus digne et la plus agréable occupation des souverains* („Wznosić się ku chwale – oto najbardziej stosowne i najprzyjemniejsze zajęcie władcy”)<sup>[394]</sup>.

Ludwika XIV – bardziej niż któregokolwiek innego z europejskich monarchów – uważa się za najwspanialszy symbol epoki. *Roi Soleil* – Król Słońce – przez siedemdziesiąt dwa lata władca najpotężniejszego narodu Europy, stał się przedmiotem kultu, który kształtował opinię zarówno jego dworzan, jak i historyków późniejszych czasów. Rządził Francją ze swojego wspaniałego pałacu w Wersalu – tak jak niegdyś król Hiszpanii Filip rządził światem z Eskurialu – i przypisywano mu niemal nadludzką potęgę. Uchodził za wcielenie najczystszej idei monarchii, najdoskonalszej formy absolutyzmu; za budowniczego, a zarazem natchnionego dla wzorowego i jednolitego systemu władzy; za siłę napędową rozwoju przedsiębiorczości w gospodarce i eksploatacji kolonii; za dyktatora dobrego smaku w sztuce i w życiu intelektualnym; za „najbardziej

chrześcijańskiego monarchę” katolickiego narodu, który nie znosił żadnych religijnych odstępstw; za największego z europejskich dyplomatów; za dowódcę najwspanialszej armii kontynentu. Mit ten nie jest jednak pozbawiony podstaw. *Le Grand Roi* był bez wątpienia monarchą, którego władcy mniejszego kalibru z upodobaniem starali się naśladować. Wycisnął własne piętno na swoim otoczeniu, a jego osiągnięcia są niemałe. Ale żaden człowiek z krwi i kości nie potrafiłby sprostać wymogom tak przesadzonego wizerunku. Uznając wielkość podjętego przez niego eksperymentu, mimo wszystko trzeba też próbować pod królewską maską dojrzeć twarz człowieka, a za pełną splendoru fasadą Wersalu – cierpiącą francuską ziemię.

Osobowość Ludwika XIV niełatwo jest oddzielić od teatralnych przedstawień, które stały się nieodłącznym elementem uprawianego przez niego rzemiosła. Dorastał pośród okropieństw Frondy, w czasach, które mocno wstrząsnęły fundamentami nowożytnej monarchii francuskiej; instynktownie czuł, że jest przywódcą narodu tęskniącego za porządkiem i silną władzą. A więc dwór w Wersalu, który zaprojektował i zbudował, nie był li tylko przejawem ostentacji. Skupiał szlachtę w służbie króla i państwa. Wystawne królewskie bale, balety, koncerty, przedstawienia teatralne i polowania, zabawy i pokazy ogni sztucznych w ogrodach Grand Parc – wszystko to służyło umocnieniu służalczości u wybitnych poddanych króla i stwarzało poczucie wspólnoty narodowej. Od dnia, w którym – w roku 1661, po śmierci Mazarina – osobiście wziął w ręce stery rządów, Ludwik grał określoną rolę, w określonym celu. Nie dla czystej zabawy wystąpił jako główny aktor podczas pierwszej ogromnej fety czasu swego panowania – *Les plaisirs de l'île enchantée* (por. il. 47). Po swojej hiszpańskiej matce odziedziczył zamiłowanie do etykiety; od Mazarina nauczył się sztuki skrytości i obłudy. Był mężczyzną przystojnym i potężnej postury; wielką energię i silne żądze łączył z gwałtownym temperamentem, przez co jego uprzejmość i szczodrość nagle przechodziły w złośliwość i gniew. W roli jeźdźca, myśliwego, biesiadnika i kochanka był o klasę lepszy od swojego entuzjastycznego dworu. Ale ze smakiem pijąc wino i zalecając się do pięknych pań, umiał jednocześnie przemyśliwać nad tym, jak doprowadzić do zguby któregoś ze swoich współbiesiadników lub bez powodu wpakować do więzienia swojego głównego ministra – tak jak to się zdarzyło w 1661 roku z wielkim Nicolasem Fouquetem. *Le Grand Roi* nie gardził małostkowością.

Jako uczeń Richelieu i Mazarina, Ludwik mocno trzymał w ręku wszystkie narzędzia, dzięki którym mógł umocnić swoją władzę. Odziedziczył potężny aparat służalczej biurokracji, dużą stacjonarną armię, ogromny centralny skarbiec i poddaną monarsze szlachtę. Wzmocnił kontrolę nad Kościołem gallikańskim, który już wcześniej był podporządkowany królowi, zniszczył hugenockie „państwo w państwie”, podporządkował prowincje swoim *intendants* i sprawował rządy bez

odwoływania się do jakiejkolwiek formy centralnego ustawodawstwa. Ale największy talent przejawiał w dziedzinie reklamy. Wersal był symbolem ideału, którego blask przyćmiewał rzeczywistość Francji. Zarówno w oczach Francuzów, jak i w oczach przybyszy z zagranicy splendor dworskich ceremonii z pewnością stwarzał złudne wrażenie, że *Roi Soleil* zasiada w samym centrum systemu doskonałej władzy. Kiedy – jak głosi anegdota – wkroczył do Pałacu Sprawiedliwości i przerwał sędziemu, mówiąc *L'État, c'est moi*, może naprawdę wierzył w te dowcipne słowa, a może nie; z pewnością jednak zachowywał się tak, jakby wierzył. Długa seria jego burzliwych związków – od romansu z Louise de la Vallière po romans z panią de Maintenon – była pogwałceniem moralnego kodeksu dawnej *cabale de dévots* i stwarzała klimat, w którym prawem była przyjemność króla. Ale za świetną fasadą kryły się liczne niepowodzenia wielkiego eksperymentu w dziedzinie absolutyzmu. Wersal nie był Francją; wola króla spotykała się z powszechnym sprzeciwem. W tak ogromnym kraju więcej było strategii uniku niż środków przymusu. Dążenie do ujednoczenia, mimo całej swojej mocy, nie mogło wygładzić wszystkich zmarszczek. Parlament i prowincje nieustannie stawały okoniem. Zagraniczne wojny Ludwika przyniosły więcej długów i upokorzenia niż realnych zysków.

Tak więc rządów we Francji nie da się zrozumieć, przeprowadzając jakąkolwiek formalną analizę istniejących instytucji. Długiej kampanii ponownego umocnienia autorytetu króla od wewnątrz nie towarzyszyło całkowite zniesienie partykularyzmów regionalnych i municypalnych. Wielkie prowincje francuskie nadal dzieliły się na *pays d'élection*, gdzie królewscy urzędnicy w szerokim zakresie sprawowali bezpośrednią kontrolę, i na *pays d'états*, które cieszyły się znaczną autonomią. Na północy obowiązywało prawo zwyczajowe, na południu – skodyfikowane prawo rzymskie. We wszystkich prowincjach przetrwała cała masa lokalnych *libertés, parlements, franchises* i *privilèges*; właściciele ziemscy zachowali w swoich majątkach wiele spośród dawnych uprawnień sądowniczych. Było oczywiście rzeczą podstawowej wagi, aby Zgromadzenie Narodowe, czyli *États Généraux*, zachować wyłącznie w stanie permanentnego zawieszenia i aby centralny parlament w Paryżu nauczyć rejestrowania dekretów królewskich bez prób podejmowania dyskusji. Potężna armia około 50 tysięcy królewskich urzędników, przeżarta przekupstwem i korupcją, ciążyła nad całym narodem jak ogromny pusty balast i na polecenia króla reagowała z taką samą opieszałością jak na potrzeby poddanych w poszczególnych rejonach kraju.

Atutem króla był brak jakiejkolwiek ważniejszej instytucji, która mogłaby skupić wokół siebie jakieś inne ośrodki władzy. Wobec braku zagrożenia ze strony zjednoczonej opozycji król zdołał zbudować niewielki, ale niezwykle silny kompleks organizacji centralnych, którymi sam kierował i które współdziałały z nowo utworzoną siecią obejmującą prowincje, co zapewniało możliwość

tłumienia lokalnych wybuchów sprzeciwu. Na samym szczycie piramidy znajdowała się *Conseil d'en Haut*, czyli Najwyższa Rada, którą król zwoływał dwa czy trzy razy w tygodniu, aby omówić sprawy dotyczące najwyższej polityki z nieliczną koterią doradców. Ludwik zrealizował swoją przechwałkę z początków panowania i został swoim własnym premierem. W ważnym dziesięcioleciu po 1661 roku ściśle współpracował z trójką faworytów – Le Tellierem, Lionne’em i Colbertem. Formułowanie postanowień i egzekwowanie przyjętej polityki powierzono sekretariatom – na początku były to sekretariaty *Étranger*, *Guerre*, *Marine* i *Maison du Roi* – oraz kilku radom pomocniczym: sprawami finansowymi zajmowała się *Conseil Royal*, wyrokami sądowymi – *Conseil Privé*, sprawami religii – *Conseil de Conscience*, a kodyfikacją prawa – *Conseil de Justice*.

Egzekwowanie swoich decyzji król powierzał z początku komisjom specjalnym, wysyłanym do prowincji z zadaniem uregulowania określonych szczegółowych spraw. Ale później w coraz większym stopniu zaczął się zdawać na swoich *intendants*, którzy w krótkim czasie zmienili się ze zwykłych inspektorów nadzoru w stałych namiestników pełniących nadzór nad sprawami finansowymi i sądownictwem w swoich *généralités*, czyli okręgach administracyjnych. W ostateczności odwoływał się do reform wojskowych, które polegały na zniesieniu dawnego zaciągu szlacheckiego oraz na wprowadzeniu wielkiej stałej armii, całkowicie podporządkowanej rozkazom króla. Armia ta stała się narzędziem polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Rzeczywista sytuacja społeczna Francji miała niewiele wspólnego ze strukturami uświęconych tradycją trzech stanów. Teoretycznie *États* powinny były być społecznościami autonomicznymi i samorządnymi. W praktyce natomiast były bardzo podzielone wewnętrznie i pozbawione wszelkiej prawdziwej autonomii; wszystkie też dostawały się w coraz większym stopniu pod kontrolę króla. Duchowieństwo (stan pierwszy) jako jedyny ze stanów zachowało własną organizację – zwoływane co pięć lat zgromadzenia. Ale patronat królewski w sprawie mianowania kandydatów na ponad sześćset kluczowych urzędów opatów i biskupów, a także ziejąca przepaść, jaka dzieliła hierarchów od niższego kleru pod względem interesów i poglądów, pozbawiły stan duchowny wszelkiej zbiorowej inicjatywy.

Stan szlachecki (stan drugi) został poskromiony przez kardynała Richelieu i skompromitowany upadkiem Frondy. I on także był nękany przez wewnętrzne podziały. Grandowie przemienili się w klientów królewskiego dworu i mogli się chlubić raczej szlacheckimi tytułami niż rzeczywistymi wpływami. Większość starych rodów szlacheckich popadała w rosnącą zależność od stanowisk w służbie królewskiej, sprawując urzędy jako *noblesse de robe*, czyli w aparacie prawa i w administracji, lub jako *noblesse d'épée*, czyli w wojsku. Ich wpływy znacznie osłabły na skutek wielkiej fali karierowiczów i ludzi awansu – owych *bourgeois*

*gentilshommes*, „mieszczan szlachciców”, z których tak bezlitośnie szydził Molière. Awanturników w rodzaju drobnej szlachty i rozbójników z odległych okręgów – na przykład Owernii – w sposób gwałtowny i bezwzględny przywoływały do porządku królewskie komisje wydające wyroki śmierci przez powieszenie.

Stan trzeci, obejmujący wszystkich, którzy nie należeli do pozostałych dwóch, nie miał najmniejszych szans na wytworzenie jakiegokolwiek poczucia wspólnoty interesów i celów. Największą nadzieję na awans społeczny stwarzał zakup królewskiego urzędu lub szlacheckiego tytułu. Najmniej przejmowano się chłopami – bezwzględną większością ludności – którzy wciąż byli przywiązani do ziemi potrójnymi niewolnikami, uciskanymi przez pana, przez księdza i przez królewskiego urzędnika. Żyli na granicy śmierci głodowej. Akademik La Bruyère nazwał ich „*animaux farouches*” („dzikie zwierzęta”). Swoją kondycję mieli zwyczaj opisywać w kategoriach „*la Peur*” – pierwotnego lęku przed zagładą. Ich częste, desperackie i nieudane bunty stanowiły stały element wiejskiego krajobrazu.

Ważną częścią Wielkiego Eksperymentu była polityka gospodarcza. Za czasów Jean-Baptiste Colbert (1619–1683), pierwszego „*homme de marbre*” („człowiek z marmuru”) i *bourgeois gentilhomme par excellence*, opracowano systematyczny plan uzdrowienia finansów, systemu podatkowego i handlu w kraju. Ów *colbertisme* był jako forma merkantylizmu szczególnie *dirigiste*, i często uważa się go za porażkę – zwłaszcza w późniejszym okresie. Ale był także motorem, który umożliwił działanie mechanizmów wszystkich innych projektów Ludwika XIV; można go oceniać tylko w odniesieniu do kolosalnych potrzeb, jakie stwarzały naprawdę nienasycone finansowe apetyty króla.

W dziedzinie finansów Colbert utworzył system *Contrôle Général* (1665), która sprawowała nadzór na wszystkich podlegających jej instytucjami: *Trésor de l'Épargne* (czyli Skarbem), *Conseil Royal* (czyli Radą Królewską), *État de Prévoyance* i *État au Vrai* (czyli corocznymi planami budżetowymi i bilansem) oraz nad *Grand Livre* (czyli głównym rejestrem wydatków z budżetu państwa). Poczynając od roku 1666, mennica wybijała okazałe *louis d'or* i srebrne *écu*, które przez niemal 30 lat utrzymały stałą wartość.

W dziedzinie podatków utworzono *Caisse des Emprunts* (1674), której zadaniem było zbieranie pieniędzy pochodzących z pożyczek państwowych. Założenie *Ferme Générale* (1680) umożliwiło koordynację poboru wszystkich podatków, z wyjątkiem powszechnego *taille*, czyli podatku od ziemi (który pozostawiono w gestii *intendants*). Po śmierci Colberta zaczął rosnąć deficyt budżetowy, i próbowano różnych środków, wprowadzając między innymi *capitation*, czyli podatek głowowy (1695), *billets de monnaie*, czyli papierowy pieniądz (1701), i *dixième*, czyli dziesięcinę na rzecz państwa (1710).

W dziedzinie handlu Colbert zaprowadził surowy reżim, który miał wtłoczyć

wszelką prywatną działalność w sztywne ramy przepisów państwowych, zapewniając jednocześnie priorytet przedsiębiorstwom państwowym – zwłaszcza manufakturom i handlowi zagranicznemu. *Code de la Draperie* (1669), czyli „kodeks tekstylny”, był przykładem maniackalnego zamiłowania Colberta do wydawania szczegółowych przepisów. Wielkie warsztaty tekstylne Vanrobais w Abbeville i państwowa wytwórnia gobelinów sprowadzona do Paryża z Brukseli stały się pomnikami wystawionymi jego słabości do manufaktury. Natomiast najróżniejsze państwowe spółki handlowe – *des Indes Orientales* (1664), *des Indes Occidentales* (1664), *du Nord* (1669), *du Levant* (1670) – były pomnikami stawianymi wierze Colberta, że całkowity majątek kraju można tylko powiększyć o to, co zostanie sprowadzone z zagranicy. Entuzjazm Colberta dla marynarki oraz zapał, z jakim budował porty wojenne i państwowe arsenały, wywodziły się z powszechnie przyjmowanego przez merkantylistów dogmatu, że handel zagraniczny łączy się z międzynarodową walką o ograniczone zasoby. Skuteczna rywalizacja wymagała siły militarnej. Warto zauważyć, że głównej gałęzi gospodarki Francji – rolnictwu – nie poświęcano zbyt wiele uwagi – poza tym, że uznano je za obiekt regulacji cen i źródło taniej żywności.

Mobilizacja zasobów militarnych Francji wymagała długotrwałych wysiłków, podejmowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Sam Colbert podkreślał wagę utworzenia marynarki wojennej, która mogłaby skutecznie stawić czoło Holendrom i Anglikom. Colbert sporządził rejestry nie tylko tradycyjnych *chiourmes* – band kryminalistów, którzy stanowili załogę galer stacjonujących w Tulonie – ale także wszystkich okrętów i wszystkich marynarzy w kraju; odtąd wszystkich ich można było zmobilizować. W ciągu dwudziestu lat zwiększył liczbę okrętów liniowych z 30 do 107; czteromasztowiec „Royal-Louis”, wyposażony w 118 armat, był wśród nich chlubą i dumą. Założył bazę marynarki wojennej w Rochefort, zbudował fortyfikacje w północnych portach Brestu, Hawru, Calais i Dunkierki; uruchomił doki dla okrętów wojennych i otworzył akademie dla adeptów marynarki.

Jednak z oczywistych powodów Francja bardziej pilnowała swoich granic lądowych niż morskich. Ludwik XIV tylko jeden jedyny raz stanął na pokładzie jednego ze swoich okrętów. W *Bureau de guerre* zawiadywanym przez głównego rywala Colberta, srogiego ministra wojny, François’a Michela Le Telliera, markiza de Louvois (1641–1691), główne wysiłki kierowano na armię. Biurokraci Louvois’a kontrolowali każdy szczegół. Zarzucono dawny zwyczaj zaciągu wśród szlachty i zrewolucjonizowano strukturę pułków. Utworzono nowe formacje grenadierów (1667), fizylierów (1667) i bombardierów (1684). Tradycyjną supremację jazda oddała piechocie. Nowe formacje – poddane rygorystycznemu drylowi i ćwiczeniom, uzbrojone we flinty i bagnety i ubrane w piękne mundury – przyćmiły praktyki stosowane w wojsku XVIII wieku. Artyleria i korpus

inżynieryjny, który niegdyś składał się z powołanych do wojska cywilów, teraz zostały włączone w ogólny system dowodzenia. Zawodowymi oficerami, wykształconymi w akademiach wojskowych i awansowanymi według zasług, dowodzili znani dowódcy – najpierw stary Turenne, potem młody Condé i pełen werwy *maréchal* de Villars. We wszystkich większych miastach zbudowano solidne koszary i arsenały. Słynny mistrz oblężenia, marszałek Sébastien Le Prestre de Vauban (1633–1707), *ingénieur du roi* i *comissaire-général des fortifications*, zainicjował budowę wzdłuż północnej i wschodniej granicy kraju wspaniałego łańcucha 160 fortów. Fortece w Saarlouis, Landau, Neubreisach czy Strasburgu kosztowały Francję jeszcze więcej niż Wersal. W efekcie powstała machina militarna, którą można było zatrzymać tylko połączonym wysiłkiem wszystkich sąsiadów Francji. Jej dewiza brzmiała: *Nec pluribus impar* („wyższa ponad wielu”). [ELSASS]

Religia znalazła się z konieczności w pobliżu centrum zainteresowania. Ludwik okazywał niewiele ponad konwencjonalną katolicką pobożność, ale jego postępowaniem kierowała tradycja, która wymagała, aby *le Roi Très Chrétien* był panem w swoim własnym domu, i w myśl której dysydyntyzm religijny stanowił zagrożenie dla jedności narodu. Od czasu swojego drugiego małżeństwa z panią de Maintenon, zawartego potajemnie w 1685 roku, król pozostawał pod silnymi wpływami jezuitów. W efekcie wystąpiły poważne niekonsekwencje oraz – podobnie jak w wielu innych sprawach – uderzający kontrast między wczesnym i późnym okresem jego panowania. W roku 1669, kiedy wreszcie odbyło się długo odkładane przedstawienie antyklerykalnej satyry Moliera *Świętoszek*, sztuka zyskała sobie aplauz króla; w roku 1680 została objęta zakazem.

Przez trzydzieści lat Ludwik był prawdziwym gallikaninem – francuskie diecezje zapełniał krewnymi swoich ministrów, autoryzował cztery artykuły gallikańskie (1682) i w latach 1687–1688 sprowokował otwarty spór ze Stolicą Apostolską. Artykuły gallikańskie, w których doktryna Kościoła gallikańskiego zawierała się w najczystszej formie, miały być wprowadzone do programu wszystkich francuskich seminariów i wydziałów uniwersyteckich:

Władza Stolicy Apostolskiej ogranicza się do spraw ducha.

Decyzje rad kościelnych są nadrzędne wobec decyzji papieża.

Praktyki gallikańskie są niezależne od Rzymu.

Papież nie jest nieomylny; jedyną racją nieomylności papieża jest zgoda Kościoła powszechnego.

Ale później Ludwik przeraził się własną izolacją od katolickich mocarstw i położył uszy po sobie. W roku 1693 odwołał artykuły gallikańskie i przez resztę życia udzielał nie słabnącego poparcia frakcji ultramontańskiej. Dekret z roku 1695, który przyznawał episkopatowi pełną kontrolę nad beneficjami i posiadłościami duchownych w parafiach, przyniósł mu nieustający sprzeciw

radykałów. W sporze o kwietyzm zdecydował się stanąć po stronie pompatycznego biskupa Bossueta, zwanego „Orłem z Meaux”, przeciwko orędownikowi kwietystów, biskupowi Fénelonowi, zwanemu „Łabędziem z Cambrai”; w ten sposób obraził zarówno arystokratów, jak i wszystkich tych, którzy przywiązywali wagę do spraw ducha. W końcu to właśnie Bossuet przykazał niegdyś Ludwikowi, że ma „być dobry dla swojego narodu”.

W swojej polityce wobec protestantów Ludwik zmieniał front, przechodząc od biernej dyskryminacji przez małostkowe nękanie do gwałtownych prześladowań. Z początku, pod kuratelą Mazarina, król nie miał ochoty rozbijać wspólnoty, która przez cały czas wojen Frondy demonstrowała swoją lojalność. Wszyscy hugenoci – od tkaczy z Abbeville po samego wielkiego Turenne’a – byli pracowici i wpływowi. Niestety, dwie rzeczy: akty pogwałcenia edyktu nantejskiego oraz rzekomo preferencyjna postawa wobec „RPR” (*religion prétendue réformée*, czyli „tak zwanej religii reformowanej”), stały się czynnikami jednoczącymi wszystkie ugrupowania katolickie. Wobec tego po roku 1666 wszelkie poczynania hugenotów, których szczegółowo nie wymieniał edykt, zaczęto uznawać za nielegalne. Pierwsze kaplice zrównano z ziemią; stworzono *caisse des conversions*, czyli „fundusz na rzecz nawróconych”, i każdy „NC” (*nouveau converti*) dostawał w nagrodę sześć liwrów. Począwszy od roku 1679, podejmowano wiele kroków prawnych i akcji wojskowych, aby wytepić protestantów siłą. Podczas wściekłych *dragonnades* w Poitou, Béarn i Langwedocji, gdzie nasyłano żołnierzy na każdą rodzinę, która odmówiła przejścia na katolicyzm, popełniano nieopisane okrucieństwa. Wreszcie w październiku 1685 roku, ugiąwszy się pod naciskiem Louvois’a (Le Telliera) i zdeprawowanego arcybiskupa Paryża, François’a de Harlay de Champvallona, król odwołał edykt o tolerancji. Biskup Bossuet nagroził go przydomkiem „Nowego Konstantyna”. Około miliona najlepszych obywateli Francji zmuszono do uległości lub ucieczki w atmosferze prawdziwego terroru. Ruch oporu w Delfinacie i Sewennach utrzymywał się przez trzydzieści lat.

W stosunku do jansenistów polityka króla także oscylowała między kompromisem i prześladowaniami. Jedno z ugrupowań francuskiego Kościoła z entuzjazmem przyjęło idee Jansena, które zostały szeroko rozpowszechnione przez prace Jeana du Vergiera de Hauranne’a, opata de Saint-Cyran (1581–1643), Antoine’a Arnaulda I (1612–1694) i – przede wszystkim – Blaise’a Pascala (1623–1662). Działalność jansenistów skupiała się wokół opactwa cysterek w Port-Royal w Paryżu oraz wokół rodu Arnauldów, którego wszędobylskich przedstawicieli łączyły silne powiązania z dworem – z kuzynką króla, panią de Longueville, z ministrem spraw zagranicznych króla Simonem Arnauld, markizem de Pomponne (1618–1699), z Racine’em, który był dawnym uczniem Port-Royal, i wreszcie z samym Bossuetem. Ale począwszy od lat pięćdziesiątych XVII wieku,



po oficjalnym uznaniu za herezję „pięciu propozycji” zaczerpniętych z traktatu Jansena *Augustinus*, jansenistów zaczęto traktować jak wywrotowców. Pascal i inni musieli wydawać swoje prace potajemnie. Ogłoszona w roku 1661 „formuła posłuszeństwa”, która potępiała „pięć propozycji”, wywołała jawny rozłam; zakonnice z Port-Royal, „czyste jak anioły i pyszne jak demony”, zostały relegowane w nowe miejsce, do Port-Royal-des-Champs w pobliżu Wersalu. Ta pierwsza runda prześladowań zakończyła się dziwnym *Paix de l'Église* (1668), który umożliwił jansenistom podpisanie „formuły” przy jednoczesnym zachowaniu moralnych obiekcji „w pełnym szacunku milczeniu”. Ale jako akompaniament dla kampanii przeciwko hugenotom podjęto kolejne ataki. W roku 1679 Arnauld *le Grand* został wygnany do Brukseli.

Decydująca runda nastąpiła po wydaniu w roku 1693 traktatu *Réflexions* oratoriana Pasquiera Quesnela (1634–1719). Kiedy do awantury, jaka wtedy wybuchła, dołączył się spór między biskupami Bossuetem i Fénelonem o kwietyzm, król postanowił działać. W roku 1705 przekonano papieża, aby odwołał kompromis w sprawie „pełnego szacunku milczenia”, a wydana w roku 1713 bulla *Unigenitus* w całej rozciągłości potępiała jansenistów i wszystkie ich dzieła. W ramach akcji represyjnej zamknięto klasztor w Port-Royal, zburzono przyklasztorny kościół i zrównano z ziemią przyklasztorny cmentarz. Aby uratować doczesne szczątki Pascala i Racine’a, trzeba je było nocą wynieść z grobów. Jednym ciosem Ludwik zmienił sprzeczkę o doktrynę w długotrwałą konfrontację między panującym establishmentem państwa i Kościoła a intelektualistami, którzy go poddawali krytyce. Tu właśnie tkwił prawdziwy początek francuskiego oświecenia.

Podręczniki do historii ukazują stosunek Ludwika XIV do sztuki w sposób ogromnie schematyczny. Ten „intelektualny absolutyzm” bywa przedstawiany jako model, w którym królewski gust i patronat determinują całość życia kulturalnego epoki. „Klasycyzm przedstawia się tak, aby wyglądał na oficjalną doktrynę, która w literaturze jest odpowiednikiem doktryn o monarchii i jedności religijnej, panujących w sferze politycznej i duchowej”<sup>[395]</sup>. Według słów naczelnego krytyka literackiego tej epoki, Nicolas’a Boileau (1636–1711), *Un Auguste aisément peut faire des Virgiles* („Augustowi łatwo przychodzi tworzyć Wergiliuszy”).

Jest oczywiście prawdą, że hojny patronat królewski był potężnym bodźcem dla zinstytucjonalizowanej jednolitości. *Académie Française* (1635), której wielki słownik ukazał się w roku 1694, pełniła obowiązki oficjalnego strażnika języka francuskiego. *Académie de Peinture et de Sculpture*, przekształcona później w *Académie des Beaux-Arts*, oddała wielką władzę w ręce nadwornego malarza Ludwika, Charles’a Le Bruna (1619–1690). *Académie des Sciences* (1666) spełniała funkcję podobną do roli Towarzystwa Królewskiego w Londynie. *Académie de Musique* (1669) stworzyła analogiczne pole do popisu talentom

nadwornego kompozytora, Jeana-Baptiste Lully'ego (1632–1687), który był autorem kilkunastu oper. W Beaux-Arts, gdzie artystyczna dyktatura Le Bruna łączyła się z geniuszem organizacyjnym Colberta, architektów, dekoratorów i grawerów zatrudniano do realizacji projektów, którymi rządziła namiętna miłość do harmonii i ładu. Ale to przede wszystkim królewski dwór kierował skupiskiem twórców kultury, z jakim mogłoby się równać niewiele środowisk artystycznych. W literaturze „czterej przyjaciele króla” – Boileau, Molière, Racine i La Fontaine – wywarli w szczytowym okresie swojej działalności wpływ, jakim w dziejach pisarstwa mogłoby się poszczycić naprawdę niewielu autorów. *Comédie-Française* (1680) połączyła kilka istniejących trup teatralnych w jedno wspólne przedsięwzięcie.

Jednak przy bliższym oglądzie okazuje się, że klasycystyczny monopol był bardziej złudzeniem niż rzeczywistością. Po pierwsze, gusta króla były bardziej eklektyczne, niż się na ogół sądzi. Oczywiście istniała klasycystyczna mania formułowania reguł artystycznych, ale nie wszyscy zawsze tych reguł przestrzegali. Po drugie, „klasycystyczny Parnas”, który panował niepodzielnie przez mniej więcej dwadzieścia lat, stopniowo tracił swoją pozycję. Od roku 1687 życie kulturalne Francji upływało pod znakiem żartowanego sporu między *les Anciens* i *les Modernes*. Na fasadzie jednolitości pojawiło się szerokie pęknięcie, ukazując bardzo niejednolity i zróżnicowany pejzaż kulturalny, od którego zbyt często odwraca naszą uwagę pochód gigantów.

Polityka zagraniczna Ludwika XIV była najlepszą miarą jego potęgi i prestiżu. Opierała się na najpełniejszej służbie dyplomatycznej, jaką kiedykolwiek dotąd oglądano w Europie – którą król osobiście kierował z Wersalu – oraz na sile militarnej, którą po długim okresie przygotowań teraz w pełni rozbudowano. Doprowadziła do konfliktu na kontynencie europejskim. Wobec tego niektórzy uznali Ludwika XIV za pierwszego na długiej liście tyranów, którzy próbowali siłą podbić Europę; za prekursora Napoleona i Hitlera. Koalicje, które przeciwko niemu zawiązywano, da się przedstawić tak, aby wyglądały na prekursorów „państw alianckich” późniejszych stuleci.

W gruncie rzeczy, wizja Ludwika była dość ograniczona. Mimo późniejszych komentarzy nie miał chyba żadnego jasnego planu zapewnienia „naturalnych granic” Francji, nie mówiąc już o opanowaniu kontynentu. Chociaż w późniejszych latach porzucił swoją dawną ostrożność, jego cele pozostały w zasadzie dynastyczne i konsolidacyjne. Ponieważ przez Mazarina był związany z hiszpańską infantką Marią Teresą, którą w roku 1660 poślubił w Saint-Jean-de-Luz, wypełniając jeden z warunków traktatu pirenejskiego, nie mógł uniknąć problemów, jakie pojawiły się w związku z rozpadającą się sukcesją w Hiszpanii. Jego nieustanne uwikłanie w sprawy Niderlandów i Nadrenii usprawiedliwiały realne obawy przed okrażeniem. Jego żądzy wojny i ekspansji nie

sposób porównać z tym, co robili bratni monarchowie na przykład w Szwecji czy Rosji. Jego miłość do *la gloire* mogłaby się wydać zupełnie konwencjonalna, gdyby nie stała za nią tak groźna logistyka. Z czterech poważniejszych wojen Ludwika pierwsze dwie ograniczały się do Niderlandów; trzecią sprowokowały *réunions* – kampanie, których celem miało być zdobycie terytorium niemieckiego za pomocą kruczków prawnych. Czwarta wynikła bezpośrednio z niepowodzeń dynastii panującej w Hiszpanii. U podstaw wszystkich czterech leżała międzynarodowa rywalizacja o kolonie i handel. **[GROTE MARKT]**

Wojna dewolucyjna (1667–1668) wybuchła dlatego, że Ludwik postanowił wykorzystać swoje dynastyczne roszczenia do Brabancji. Zaczęła się od inwazji francuskiej na hiszpańskie Niderlandy; sprowokowała powstanie „trójprzymierza” Anglii, Holandii i Szwecji, po czym skończyła się pokojem zawartym w Akwizgranie, na mocy którego Ludwik został właścicielem dwunastu belgijskich twierdz.

Wojna francusko-holenderska (1672–1679) wybuchła dlatego, że Ludwik postanowił ukarać Holendrów za mieszanie się do jego poprzedniej kampanii. Była bardzo starannie przygotowana od strony dyplomatycznej; morskie rywalki Holandii – Anglię i Szwecję – skłoniono do rezygnacji z aliansu, a Polskę dołączono do obozu francuskiego. Ze stadhoudera Zjednoczonych Prowincji, Wilhelma III Orańskiego, uczyniła koordynatora opozycji. Zaczęła się – jak poprzednia – od wkroczenia Francuzów do hiszpańskich Niderlandów; ale przejście armii księcia Condé przez Ren postawiło na nogi cesarstwo; Ludwik nie przegapił szansy na odebranie Hiszpanom Franche-Comté. Podczas kongresu w Nijmegen (1678–1679) dyplomaci Ludwika obserwowali arenę, z boku kierując walką: Holendrów uspokajając obietnicami handlowych korzyści, Hiszpanów skłaniając do ustępstw terytorialnych, mniejszym państwom narzucając warunki układu.

Stosując politykę *réunions*, Ludwik zawiesił otwartą walkę na korzyść kolejnych aneksji, przeprowadzanych w wyniku zawiłych, lecz wątpliwych procesów prawnych. Ustanowiono sądy do rozstrzygania królewskich petycji, zawierających roszczenia do dziesiątków miast i jurysdykcji na wschodnim pograniczu. W latach osiemdziesiątych XVII wieku zorganizowano tą metodą aż 160 aneksji; w tym najważniejsze – Strasburga (1681) i Luksemburga (1684). Cesarstwo było zaabsorbowane tureckim pochodem na Wiedeń, więc Ludwik bardzo dobrze wybrał moment.

Wojna dziewięcioletnia (1689–1697) wybuchła, ponieważ Ludwik wystąpił przeciwko lidze augsburskiej (1686), założonej z inicjatywy Wilhelma Orańskiego w celu powstrzymania dalszego naporu Francuzów. Inwazja francuska na hiszpańskie Niderlandy i Palatynat – gdzie całkowicie zdemolowano Heidelberg – zapoczątkowała łańcuch wyniszczających oblężeń i bitew morskich. Na mocy

traktatu podpisanego w Ryswick (1697) Ludwik musiał zrezygnować z większości swoich *réunions*, ale nie ze Strasburga. [ELSASS] [GROTE MARKT]

Wojnę o sukcesję hiszpańską (1701–1713) można by w pewnym sensie nazwać „pierwszą wojną światową”. Toczyła się w Niemczech, w Niderlandach, w Italii, w Hiszpanii, w koloniach i na otwartym morzu. Dojrzewała od dnia, w którym – w roku 1700 – król Hiszpanii Karol II zmarł, nie zostawiając potomka, a Ludwik XIV postanowił zaniedbać swoje własne przedsięwzięcia i wziąć się do wypełniania woli zmarłego monarchy. Stała się nieunikniona w chwili, gdy Ludwik przedstawił na dworze swojego młodego wnuka Filipa Andegaweńskiego słowami: *Voici le Roi d’Espagne* („Oto król Hiszpanii”). Stworzyła najbardziej rozległą i najpotężniejszą ze wszystkich antyfrancuskich koalicji, którą na froncie wojennym dowodził triumwirat złożony z księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, księcia Marlborough oraz wielkiego pensjonariusza Antona Heinsiusa. Walki zaczęły się, kiedy Ludwik postanowił jako środek ostrożności przejąć zajęte przez Holendrów „przygraniczne twierdze” w hiszpańskich Niderlandach. Toczyła się od oblężenia do przeciwoblężenia, na lądzie i na morzu, aż do całkowitego wyczerpania sił wszystkich stron. W roku 1709, po „bardzo morderczej”, lecz nie rozstrzygającej bitwie pod Malplaquet, która uchroniła Francję przed inwazją, marszałek Villars miał ponoć oświadczyć swojemu monarsze: „Panie, jeszcze jedno takie zwycięstwo dla twoich wrogów i wszyscy oni będą skończeni”.

Ostateczne skutki wojen francuskich – uwiecznione w bliźniaczych traktatach z Utrechtu (1713) i Rastatt (1714) – nie spełniły oczekiwań żadnego z głównych przeciwników. Ambicje Francji zostały wprawdzie ukrócone, ale Francja z nich nie zrezygnowała. Zatrzymała wiele ważnych zdobyczy – między innymi Lille, Franche-Comté i Alzację, a Filip Andegaweński utrzymał się na tronie hiszpańskim. Holendrzy – podobnie jak Francuzi – byli wyczerpani, ale przetrwali i utrzymali kontrolę nad przygranicznymi twierdzami. Hiszpania, która już raz źle wyszła na swoim udziale w koalicji antyfrancuskiej, źle wyszła także na przymierzu z Francją. Głównym celem Hiszpanów było zachowanie jedności swojego imperium. Tymczasem okazało się, że sprowokowali właśnie tę katastrofę, której próbowali uniknąć. Austriacy, którzy starali się zapobiec przejściu dziedzictwa hiszpańskiego w ręce Francji, zamiast tego zadowolili się sporym przydziałem resztek – między innymi hiszpańskimi Niderlandami, Mediolanem, Neapolem i Sycylią. Najoczywistsze korzyści odniosły państwa peryferyjne. Umocnił się królewski status zarówno Hohenzollernów w Prusach, jak i dynastii sabaudzkiej. Hohenzollernowie zajęli Górą Geldrię nad Renem oraz, po pewnym czasie, szwedzkie Pomorze. Dynastia sabaudzka zabrała Sycylię. Ogromnie wzrósł status nowego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, które utwierdziło się w swoim panowaniu nad Gibraltarem i Minorką, nad Nową Fundlandią i innymi terytoriami w Ameryce oraz nad hiszpańskim handlem kolonialnym. Zjednoczone

Królestwo – już nie po prostu „Anglia” – wyłoniło się teraz jako pierwsza potęga morską, czołowy pośrednik w dyplomacji i najważniejszy przeciwnik supremacji Francji.

Tak więc – poczynając od szczytowego momentu na początku lat osiemdziesiątych XVII wieku – Wielki Eksperyment Ludwika XIV zaczął przynosić coraz mniejsze efekty. Wojnom, prześladowaniom religijnym, śmierci wszystkich wybitnych osobistości towarzyszyły głębiej zakorzenione niepowodzenia. Zarówno państwo, jak i społeczeństwo francuskie wykazywały symptomy długiej wyniszczającej choroby. Tak na przykład finanse państwa znalazły się w wielkim nieładzie. W roku 1715 dochód netto rządu wynosił 69 milionów liwów, natomiast wydatki – 132 miliony; dług narodowy w różnych źródłach obliczano na różne sumy – od 830 do 2800 milionów<sup>[396]</sup>. Co ważniejsze, masy mieszkańców Francji odnosiły niewiele korzyści ze swojego coraz uboższego życia: nadał utrzymywał się skandaliczny proceder zwalniania szlachty od podatków; klasy średnie, które boleśnie odczuły odejście hugenotów, usiłowały zmniejszyć uciążliwość zarządzeń państwowych; chłopci harowali, wegetując na granicy śmierci głodowej i bez żadnej nadziei na poprawę losu. Pochodzące z tamtego czasu relacje o ich tragicznej doli w latach głodu – o bosonogich ludzkich szkieletach próbujących przeżyć na diecie złożonej z kory drzew i korzonków roślin – znajdują potwierdzenie w dzisiejszych badaniach statystycznych, które podają wskaźniki śmiertelności i ceny żywności. Ciągnęła się długa procesja prowincji, w których wybuchały otwarte krwawe bunty – Béarn (1664), Vivarais (1670), Bordeaux (1674), Bretania (1675), Langwedocja (1703–1709), Cahors (1709). Rewolty we wsiach i akty podpalania zamków bezlitośnie karano represjami przeprowadzanymi przez oddziały wojska oraz masowymi wyrokami śmierci przez powieszenie. Fasada wciąż jeszcze błyszczała, ale fundamenty zaczynały się już chwiać. Kiedy w końcu umarł Ludwik XIV – 1 września 1715 roku – kurtyna opadła przy akompaniamencie doniosłych słów mowy pogrzebowej: *Dieu seul, mes frères*, zaczął biskup Massillon, *Dieu seul est grand* („Tylko Bóg, drodzy bracia, tylko Bóg jest wielki”).

Osiemnastowieczna Francja była w całej rozciągłości owocem wielkiego, lecz nieudanego eksperymentu Ludwika XIV. Ferment intelektualny francuskiego oświecenia stanowił naturalną reakcję na polityczną i społeczną inercję *ancien régime*, stworzonego przez króla. Zarówno polityka wewnętrzna, jak i zagraniczna pozostawały zwrócone na utrzymanie *status quo* we wszystkich sferach działalności. Konserwatyzm będący przyrodzoną cechą tego systemu uzyskał wsparcie w postaci szoku, jakim na początku były ryzykowne projekty Johna Lawa, które zdawały się dyskredytować już samo pojęcie reformy i zmiany. Postawy konserwatywne umocnił okres niepełnoletności Ludwika XV (1715–1723), kiedy ster rządu spoczywał w rękach regenta, pełnego ogłady, lecz

rozpustnego księcia Orleanu, a potem długie lata zależności młodocianego króla od jego starego mentora, André kardynała de Fleury (1653–1743). Regent pospiesznie przywrócił prawo parlamentu do protestu przeciwko dekretem królewskim – klasyczna recepta na nieustanne psikusy bez żadnego poczucia odpowiedzialności. Natomiast kardynał sprawował nadzór nad epoką kompetentnej stabilizacji, naznaczonej tylko kryzysami dyplomatycznymi i gwałtownym wybuchem sporu o jansenizm. Osobiste rządy Ludwika XV (1723–1774), który więcej uwagi poświęcał polowaniu na kobiety i jelenie niż rządzeniu krajem, były okresem obezwładniającej stagnacji. Wieczny kryzys finansowy, podsycany nieustającymi wojnami, sprawił, że starcia między dworem i parlamentem były stale na porządku dziennym. Walki religijne między ultramontanami, gallikanami i jansenistami, których punktem kulminacyjnym stało się w roku 1764 wypędzenie jezuitów, przeszły w swego rodzaju rytuał kolejnych rund niechęci i obskurantyzmu. Przepaść między królewskim dworem i narodem stale się pogłębiała. Spośród osobistości owego okresu niewątpliwie najlepiej pamięta się o Jeanne Poisson, czyli madame de Pompadour (1721–1764) – inteligentnej, wpływowej i całkowicie bezradnej. Robiła, co mogła, żeby rozwiązać nieopisaną nudę króla, i właśnie jej przypisuje się najwymowniejszy z komentarzy: *Après nous, le déluge* („Po nas choćby potop”). [KORSYKA] [DESSEIN]

Ludwik XVI niewątpliwie z utęsknieniem wyczekiwał panowania równie długiego i równie nudnego jak rządy jego dziadka. Nawet zdawał sobie sprawę z konieczności reform. Ale był pierwszym więźniem *ancien régime*. W dniu, w którym zaczął się potop – 14 lipca 1789 roku – zapisał w swoim dzienniku słowo, którego jego dziadek używał, aby odnotować, że minął dzień bez polowania: *Rien* („nic”).

Na Wyspach Brytyjskich najważniejsze wydarzenie epoki, ustanowienie Zjednoczonego Królestwa (1707), było kulminacją złożonego kompleksu konfliktów religijnych, dynastycznych, konstytucyjnych i międzynarodowych. Restauracja Stuartów po zakończeniu wojny domowej zapoczątkowała stan niepewnego zawieszenia, a rządy Karola II (zm. 1685) przetrwały dwie wojny holenderskie, oszczercze oskarżenie papistów o spisek w 1679 roku oraz dwa powstania szkockich presbiterian. Podobnie jak jego ojciec, Karol II niechętnie odnosił się do idei rządzenia w oparciu o parlamenty, i robił wszystko, aby je ominąć. Jego polityka w sprawach religii polegała na trzymaniu się w środku, między odłamek skrajnie protestanckim i skrajnie katolickim. Powrót supremacji Kościoła anglikańskiego przyniósł ograniczenie tolerancji. W Anglii zaznaczył się wprowadzeniem kodeksu Clarendona i aktów o przysiędze (1673)<sup>[397]</sup>, a w Irlandii i Szkocji – przywróceniem instytucji episkopatu. W polityce zagranicznej zapanował znaczny rozdzwiek w związku z wojnami holenderskimi: nie było jednomyślności co do tego, czy należy Holendrów zwalczać z przyczyn

handlowych, czy też wspierać z powodów religijnych i strategicznych.  
[LLOYD'S]

Wszystkie te sprawy ostatecznie dojrzały po roku 1685, kiedy po śmierci Karola na tron wstąpił jego brat Jakub II – pan. 1685–1688 (1701) – wojujący katolik, absolutysta i klient Ludwika XIV. Jego dojściu do władzy towarzyszyły kolejne dwa nieudane powstania – hrabiego Argylla w Szkocji i księcia Monmoutha w Anglii. Kiedy król spróbował rozszerzyć akty o tolerancji tak, aby objęły również katolików, dominująca w Anglii partia protestantów i parlamentarzystów – odtąd znana jako „Whigs” (wigowie) – wymusiła otwartą grę na swoich przeciwnikach rojalistach – odtąd znanych jako „Tories” (torysi). Znowu pojawiło się widmo wojny domowej i religijnej, chociaż wszelkiej maści lawiranci – w rodzaju przysłowiowego anglo-irlandzkiego „wikarego z Bray”<sup>[398]</sup> – skłonni byli za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku:

When royal James possessed the throne,  
And Popery came in fashion,  
The Penal Laws I hooted down  
And signed the Declaration.  
The Church of Rome I found did fit  
Ful well my constitution;  
And I had been a Jesuit  
But for the Revolution.  
And this is Law that I'll maintain,  
Until my dying day, Sir!  
That whatsoever King may reign,  
I'll be the Vicar of Bray, Sir!<sup>[399]</sup>

(Kiedy król Jakub objął tron,  
Papiestwo weszło w modę.  
Praw karnych lekceważąc ton,  
Podpisałem ugodę.  
Z Kościołem w Rzymie świetnie gra  
Cała ma konstytucja.  
Wszak byłbym jezuitą ja,  
Gdyby nie rewolucja.  
Będę się trzymał takich praw,  
Aż mnie złożą na mary!  
Za jedno mi, kim będzie król,  
Ja będę w Bray wikarym!)

Jakub uwierzył, że uda się zmobilizować pomoc ze strony Francuzów, i za drugim razem zdołał zbiec za granicę.

Zwycięstwo zapewniło protestantom zdecydowane działanie holenderskiego

stadhoudera, Wilhelma Orańskiego, męża córki Jakuba Marii, który postanowił nie dopuścić do tego, aby Anglia wpadła w sieci Ludwika. 5 listopada 1688 roku Wilhelm wylądował w Torbay na czele potężnej armii najemników, oczyścił Londyn z angielskich oddziałów, które nie stawiały oporu, i zdobył sobie pozycję niezachwianej siły. Dopiero wtedy zwołał posiedzenie parlamentu („parlament konwencyjny”), aby ten mógł przeprowadzić „wspaniałą” i „bezkrwawą” rewolucję i oddać mu tron angielski, który miał dzielić z żoną. Było to rozwiązanie bardzo odpowiadające wszystkim stronom. Stany Generalne Zjednoczonych Prowincji, które sfinansowały tę operację, z zadowoleniem przyjęły fakt, że pozycja ich stadhoudera jest silniejsza za granicą niż w kraju. Wilhelm cieszył się, że udało mu się znacznie powiększyć zasoby sił do walki z Francuzami. Angielscy wigowie z zadowoleniem powitali zagranicznego króla, którego mogli kontrolować łatwiej niż Stuartów.

W Anglii potwierdzeniem „rewolucji” stały się *Deklaracja praw*, *Bill o prawach* i kolejny *Akt tolerancji* (który dopuszczał do służby państwowej niektóre ugrupowania protestanckich „dysenterów”, ale nie katolików). Przewrót wiązał się ściśle z nowymi układami konstytucyjnymi, które przesunęły punkt ciężkości od Korony w stronę parlamentu. W Irlandii odbył się na drodze krwawego podboju, którego uwieńczeniem stał się triumf „króla Billa” i jego „Orańczyków” w bitwie nad Boyne 1 (11) lipca 1690 roku<sup>[400]</sup>. Ustalił supremację protestantów w kraju, który był w znacznej mierze katolicki. W Szkocji przypieczętowała go zdradziecka masakra w dolinie Glencoe (1692), gdzie mord na członkach katolickiego klanu Macdonaldów, popełniony przez wspieranych przez Anglików Campbellów, stał się początkiem wojny na śmierć i życie między nizinnymi i górskimi okęgami Szkocji. W skali międzynarodowej wiązał się z udziałem Anglii i Szkocji w lidze augsburskiej oraz we wszystkich koalicjach, jakie miały się w przyszłości zawiązać przeciwko Ludwikowi XIV.

„Wspaniała rewolucja” z lat 1688–1689 nie była więc ani szczególnie wspaniała, ani szczególnie rewolucyjna. Na początku jej celem było uchronienie religijnego establishmentu przed radykalnymi propozycjami Jakuba; urzeczywistniła się w wyniku jedynej udanej inwazji na Anglię po roku 1066. A jednak w oczach przyszłych pokoleń nabrała kształtu potężnego mitu. Legła u podstaw doktryny konstytucyjnej, która jest dziś znana pod nazwą „angielskiej ideologii” i która postuluje pełną niezawisłość parlamentu. Doktryna ta głosi, że „absolutna władza despotyczna”, jak ją określił jurysta Blackstone, przeszła z rąk monarchy w ręce obieralnego parlamentu. Przynajmniej w teorii daje ona parlamentowi władzę sprawowania rządów z całym wyniosłym autorytaryzmem, jaki wcześniej był domeną angielskich królów. Różni się pod tym względem w sposób zasadniczy od doktryny niepodległości narodu, którą większość innych krajów Europy miała przejąć albo od Stanów Zjednoczonych, albo od rewolucyjnej



Francji i która działała za pośrednictwem formalnej konstytucji obejmującej wszystkie dziedziny państwowości. Ponieważ angielscy posłowie zawsze mogli sobie zapewnić w parlamencie większość w stosunku do posłów nieangielskich, nieuchronnie stała się podstawowym czynnikiem nie tylko protestanckiej, ale i angielskiej supremacji w obrębie Wielkiej Brytanii. Miała przetrwać wszystkie zmiany, jakie przynosiły ze sobą następne stulecia; jeszcze 300 lat później stała się jedną z głównych przeszkód na drodze Wielkiej Brytanii do zjednoczonej Wspólnoty Europejskiej.

Z powodu powikłań dynastycznych ostateczne skutki wydarzeń pozostawały niepewne jeszcze przez 25 lat. Od roku 1701 Ludwik XIV oficjalnie uznawał roszczenia Jakuba Edwarda Stuarta, znanego także jako „Stary Pretendent” lub „Jakub III” (1688–1766), a śmierć Marii (1694), Wilhelma III (1702) i wszystkich siedemnaścioro dzieci królowej Anny (pan. 1702–1714) pozostawiła protestanckich Stuartów bez dziedzica tronu. W samym środku wojny o sukcesję w Hiszpanii nikomu nie trzeba było przypominać, do jakich kłótni może doprowadzić taka sytuacja; akt unii realnej ze Szkocją (1707) był w znacznej mierze skutkiem frustracji w Londynie i Edynburgu z powodu zamętu, jaki powstał wokół układów dynastycznych. Ceną za ich rozwikłanie było zapewnienie przez parlament szkocki zgody Anglików na wolny handel między obydwojoma krajami, angielskiej gotówki na spłacenie gigantycznego długu Szkocji, zgody Anglików na odrębne istnienie prawa szkockiego i Kościoła prezbiteriańskiego oraz niepisanej obietnicy, że wojska angielskie wystąpią przeciwko rebeliantom z gór Szkocji (por. *Dodatek III, 63*).

Odtąd „Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii” miał rządzić wspólny parlament z siedzibą w Westminsterze; dawniejszym nacjom wysp miano narzucić nową „brytyjską” narodowość. Współczesna brytyjska tożsamość wywodzi się właśnie z tamtych czasów. Tradycje angielskie miały zostać uszanowane. Wspomnienia o odrębnej historii Szkocji miały zostać wytarte z pamięci. Wielka Brytania weszła w okres największej pewności siebie – uwolniła się od wyspiarskich podziałów. Wybór dynastii hanowerskiej na następców Stuartów przeprowadzono mimo gorących sprzeciwów. Filarem brytyjskości stała się odtąd monarchia, która nie była ani angielska, ani szkocka. **[GOTHA] [MASONERIA]**

Pretensje jakobitów, które trwały przez znaczną część XVIII wieku, dotyczyły wszystkiego, co utracono w wyniku wydarzeń z lat 1688–1689. Niezależnie od osobistych losów Starego Pretendenta i jego syna, Karola Edwarda Stuarta, znanego także jako „Młody Pretendent”, „Bonnie Prince Charlie” lub „Karol III” (1720–1788), był to ruch, który łączył w sobie wszystkie uczucia zranione klęską dawnego ładu. Jakobici opłakiwali kres dawnych monarchii, angielskiego katolicyzmu i jego europejskich powiązań, prawa Szkotów i Irlandczyków do stanowienia o własnym losie. W Anglii zyskali sobie licznych

zwolenników wśród radykalnych torysów i wszystkich, którzy opłakiwali uchodźców i banitów. Ich ruch stał się zarzewiem dwóch wielkich powstań – powstania „roku piętnastego” (1715), które doprowadziło wojska jakobickie daleko na południe, do hrabstwa Lancashire, oraz „roku czterdziestego piątego” (1745), kiedy ich wojska dotarły do Derby.

To ostatnie wydarzenie stało się inspiracją do podjęcia decydującej kampanii zniszczenia cywilizacji górskich terenów Szkocji. Po straszliwej klęsce na wrzosowiskach pod Culloden, gdzie 16 kwietnia 1746 roku ostatnia wielka szarża szkockich klanów padła od salw angielskich żołnierzy i oddziałów Szkotów z nizin, kulturę klanów szkockich górali zniszczono bezpowrotnie. Zabroniono im używać ojczystego celtyckiego języka, zakazano noszenia narodowego stroju, zdelegalizowano organizacje, wygnano przywódców. Straszliwe „czystki”, które zezwalały lojalistycznym właścicielom ziemskim na wypędzanie mieszkańców i zastępowanie ich owcami, sprawiły, że liczba Celtów w Ameryce Północnej przewyższyła liczbę Celtów w Szkocji. Przyniosły górom Szkocji tę nawiedzoną pustkę, którą do dziś tak bardzo zachwycają się nieświadomi rzeczy turyści.

**[FEILE-BEAG]**

W połączeniu z praktyką ogradzania, która przez co najmniej dwa stulecia wypędzała drobnych właścicieli z angielskiej ziemi, czystki w górach Szkocji dopełniły procesu mającego nadać społeczeństwu brytyjskiemu niektóre spośród jego najtrwalszych cech. Pozbawiły Wielką Brytanię chłopów, którzy stanowili trzon większości pozostałych narodów Europy. Odebrały ludziom poczucie solidarności społecznej, pierwotnej demokracji oraz tę szczególną odmianę świadomości narodowej, jaka w sposób naturalny rodzi się w łonie wiejskiej chłopskiej społeczności. W efekcie brytyjskie poczucie narodowe było przekazywane tylko odgórnie – jako coś, co pochodziło od instytucji państwowych, zwłaszcza od Korony i imperium – zamiast wyrastać w górę, z tradycyjnego przywiązania rodziny chłopskiej do ziemi. Ziemia stała się odtąd własnością głównie wąskiej klasy farmerów i wielkich posiadaczy. Społeczeństwo brytyjskie podzieliło się na dobrze wyposażoną lojalistyczną mniejszość oraz pozbawioną ziemi większość, która miała wsączyć gorycz na wpół tylko zapomnianych dawnych krzywd w samo serce ustroju klasowego Wielkiej Brytanii.

Irlandia była odrębnym krajem w obrębie Wysp Brytyjskich. Chociaż jej losu nie da się porównać z udręką górskich terenów Szkocji, gorzkie dziedzictwo dawnych konfliktów było głęboko zakorzenione. Zarówno protestanci, jak i katolicy znosili w czasie wojen religijnych ohydne prześladowania. Po roku 1691 supremację protestantów umocniły drakońskie przepisy karne, które pozbawiały katolików prawa do sprawowania urzędów państwowych, posiadania ziemi, wykształcenia i zawierania mieszanych małżeństw. Irlandia nie została objęta unią z roku 1707. Zachowała własny parlament, ale nadal podlegała dawnemu „prawu

Poyninga<sup>»[401]</sup>, które automatycznie przyznawało nadzór nad ustawodawstwem królewskim ministrom w Londynie. W odróżnieniu od Szkocji, Irlandii nie dane było zakosztować korzyści płynących z wolnego handlu z Anglią. W odróżnieniu od Walii, nie doświadczyła jeszcze żadnego narodowego czy kulturalnego odrodzenia. Z jedyńm wyjątkiem protestanckiego Ulsteru, gdzie hugenoccy uchodźcy z powodzeniem zaczęli budowę tkalni lnu, nie brała bezpośredniego udziału w brytyjskiej rewolucji przemysłowej. Wzrost liczby ludności prowadził do powszechnej nędzy na wsi. Klęski głodu z lat 1726–1729 i 1739–1741 stały się zapowiedzią katastrofy lat czterdziestych XIX wieku. Dzikie bandy rebeliantów po raz pierwszy pojawiły się we wsiach w 1761 roku. Zwolenników ruchu reformatorskiego, którego przywódcami byli Henry Flood (1732–1791) i Henry Grattan (1746–1820), ostatecznie dopadło nieudane powstanie Wolfe’a Tone’a i jego Zjednoczonych Irlandczyków (1798) oraz przymusowe wcielenie Irlandii do Zjednoczonego Królestwa na mocy drugiego „aktu o unii” (1801).

Wielka Brytania dynastii hanowerskiej trwała przez 123 lata. Rządy czterech Jerzych – Jerzego I (1714–1727), Jerzego II (1727–1760), Jerzego III (1760–1820) i Jerzego IV (1820–1830) – były okresem monarchii prawdziwie konstytucyjnej, patronującej zarówno budowie, jak i upadkowi imperium, pierwszej na świecie rewolucji przemysłowej oraz rozwojowi bezprecedensowej potęgi morskiej, która zapewniła Wielkiej Brytanii jedyną w swoim rodzaju odporność na to, co działo się na kontynencie. Powstałe w tym okresie różnice między Wielką Brytanią i jej kontynentalnymi sąsiadami były tak olbrzymie, że wielu brytyjskich historyków doszło do przekonania, iż historia Wielkiej Brytanii i historia Europy są dwoma odrębnymi przedmiotami.

Patrząc z perspektywy czasu, za najdonioślejsze wydarzenie późniejszego okresu panowania dynastii hanowerskiej można uznać utratę trzynastu brytyjskich kolonii podczas tak zwanej „rewolucji amerykańskiej” z lat 1776–1783. Oczywiście, w roku 1776 nikt nie mógł przewidzieć całego przyszłego potencjału Stanów Zjednoczonych. Owe trzynaście kolonii robiło jeszcze wrażenie bardzo kruchych przedsięwzięć, podejmowanych wbrew nie dającym się opanować siłom natury, na słabo zbadanym kontynencie. Mimo to perspektywy otwierające się przed imperium brytyjskim w przeddzień wybuchu wojny o niepodległość były pod każdym względem imponujące. Morska potęga Wielkiej Brytanii pozwalała już z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że rozległe zachodnie i środkowozachodnie obszary Ameryki należące do Hiszpanii i Francji będzie można przejąć bez poważniejszego sprzeciwu. (W roku 1803 Francuzi istotnie zostali zmuszeni do sprzedaży swojej „Luizjany” – czyli praktycznie rzecz biorąc, całego środkowego Zachodu – za marne grosze). Ale kiedy Wielka Brytania została pozbawiona swoich najatrakcyjniejszych posiadłości po drugiej stronie Atlantyku, Brytyjczycy w coraz większym stopniu musieli się ograniczyć do

szukania dalszego imperialnego szczęścia gdzie indziej – przede wszystkim w Indiach i w Afryce.

Rząd brytyjski był w tym czasie ślepy na nawet najbardziej bezpośrednie implikacje. John Hancock<sup>[402]</sup> miał rację, podpisując Deklarację Niepodległości (1776) dużymi literami, tak żeby król Jerzy „mógł przeczytać bez okularów”. Dla rywali Wielkiej Brytanii na kontynencie rewolta w Ameryce stała się okazją do wtrącenia własnych trzech groszy. Francja i Hiszpania poparły sytuację, której nigdy nie zniosłyby w swoich własnych koloniach. Natomiast w umysłach wszystkich ludzi sumienia w Europie zrodziły się pytania o fundamentalne zasady polityczne, rzucając wyzwanie najgłębszym podwalinom monarchii, pod których rządami przyszło żyć większości z nich. Siedem artykułów konstytucji, która powstała w wyniku wojny o niepodległość, zawiera najbardziej przejrzyste i najpraktyczniejsze ujęcie ideałów oświecenia. Są zwięzłe, świeckie, demokratyczne, republikańskie i racjonalistyczne; mocno zakorzenione w teorii umowy społecznej Locke’a, w angielskim legalizmie, w myśli Monteskiusza o podziale władzy, w koncepcji woli powszechnej Rousseau. Konstytucja została napisana w imieniu „nas, narodu Stanów Zjednoczonych”, i okazała się nad podziw trwała. Ironia polega na tym, że wielu spośród jej czołowych pionierów i autorów – w tym Jefferson, Madison i Washington – było właścicielami niewolników oraz że wydarto ją jednemu z najbardziej wolnych i najlepiej rządzonych krajów owego czasu.

Do XVIII wieku Sabaudia była przygraniczną prowincją Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Leżała po obu stronach pasma zachodnich Alp – między królestwem Francji i równinami Lombardii. Rządząca dynastia, która rościła sobie prawa do statusu najstarszej w Europie, wywodziła się od żyjącego w XI wieku księcia Umberta Biancamana, czyli „Huberta o Białych Rękach” – którego ród wszedł w posiadanie terenów po obu stronach przełęczy Mont Cenis i św. Bernarda. Rejon zachodni – frankofońskie księstwo Sabaudii z Chambéry, Annecy i masywem Mont Blanc – rozciągał się po brzegi Jeziora Genewskiego. Rejon wschodni – włoskojęzyczne księstwo Piemontu, z Aostą, Suzą i Turynem – sięgało aż po słoneczne wybrzeża Ligurii. Po utworzeniu Federacji Szwajcarskiej prowincja została odcięta od głównego obszaru cesarstwa, a jej władcy w Turynie, wyniesieni do pozycji książąt Rzeszy, mogli zacząć prawdziwie niezależną egzystencję. Podobnie jak jego poprzednicy, książę Wiktor Amadeusz II (pan. 1675–1730) stąpał po cieniutkim lodzie, lawirując między potężnymi sąsiadami – Francuzami i Habsburgami. Jednak w krytycznym momencie wojny o sukcesję hiszpańską zerwał przymierze z Ludwikiem XIV i w nagrodę dostał od cesarza status króla, a na dodatek jeszcze Sycylię. W roku 1720 Austriacy zmusili go do zamiany Sycylii na Sycylię; w ten sposób ostatecznie został królem „Królestwa Sardynii”, złożonego z Sabaudii, Piemontu i samej Sardynii. Ten dziwny konglomerat,

typowy produkt polityki dynastycznej, owe „Prusy południa”, miał się sto lat później stać nieoczekiwanym przywódcą w walce o zjednoczenie Włoch (por. rozdz. X).

Hiszpania otwierała długi pochód krajów, które szybko traciły dawną pozycję polityczną i gospodarczą. Za panowania władców z dynastii Burbonów – Filipa V (pan. 1700–1746), Ferdynanda VI (pan. 1746–1759), Karola III (pan. 1759–1788) i Karola IV (pan. 1788–1808) – utraciła wszystkie powody, aby się uważać za wielkie mocarstwo. Pozbawiona wszystkich posiadłości na kontynencie, poza Parmą i Piacenzą, związana z potężnym amerykańskim imperium o wątpliwej wartości, poddała się dominacji grandów, Kościoła i inkwizycji. Za samego tylko panowania Filipa zaaranżowano 700 aktów *auto-da-fé*. Udało się do pewnego stopnia zreorganizować administrację na wzór francuski, upiększyć Madryt i – za pośrednictwem Akademii (1713) – pobudzić życie intelektualne. [**BASERRIA**] [**PRADO**]

Również Portugalia wegetowała pod rządami obojętnych monarchów i wojującego Kościoła. Jan V (pan. 1706–1750), znany jako „najwierniejszy monarcha”, był królem-dewotem, a jeden z synów, jakich „miał z pewną matką przełożoną, został wielkim inkwizytorem”. Panowaniem jego następcy, Józefa I (pan. 1750–1777), wstrząsnęło trzęsienie ziemi w Lizbonie, a przywróciły je do sił energiczne, chociaż krótkotrwałe reformy późniejszego portugalskiego odpowiednika Colberta – markiza Sebastiana José Pombala (1699–1782). Pombal prawdopodobnie nigdy nie wypowiedział słów, które mu się najczęściej przypisuje: „Grzebcie umarłych i karmcie żywych” – ale od roku 1750 był naczelną postacią w kraju; zachował tę pozycję przez ćwierć wieku, reorganizując system finansów, oświatę, marynarkę, handel i zarząd koloniami. Maria I (pan. 1777–1816), tak jak jej rówieśnik na tronie brytyjskim, popadła w szaleństwo; podobnie jak Wielka Brytania, Portugalia miała przetrwać cały okres rewolucji pod rządami regenta. [**TRZĘSIENIE ZIEMI**]

Osiemnastowieczne Włochy wciąż jeszcze były podzielone, choć linie podziałów nieco się zmieniły. Główna rywalizacja toczyła się teraz między dynastią sabaudzką w Turynie, austriackimi Habsburgami panującymi w Mediolanie i księstwem Toskanii. Ponowne ustanowienie w roku 1738 niezależnego królestwa Burbonów w Neapolu w pewnym stopniu przywróciło równowagę. Wszystkie te tereny dobrze się miały pod rządami oświeconych despotów. Natomiast gdzie indziej utrzymywały się dawne kontrasty między miastami-republikami w rodzaju Wenecji a boską autokracją Państwa Kościelnego. Pole manewru Stolicy Apostolskiej znacznie się skurczyło w sytuacji, w której mocarstwa katolickie łączyła tylko jedna sprawa: żądanie kasaty Towarzystwa Jezusowego. Trzy długie pontyfikaty – Klemensa XI (1700–1721), Benedykta XIV (1740–1758) i Piusa VI (1775–1799) – nie zdołały powstrzymać politycznego

upadku papieżstwa. W kulturze świeckiej nastąpiło znaczne ożywienie; rozwojowi włoskiego języka i literatury sprzyjała działalność akademii Oficjum we Florencji i Rzymie. Kwitła nauka. Nazwiska takich osobistości, jak archiwista Ludovico Antonio Muratori (1672–1750) z Ferrary, ekonomista Antonio Genovesi (1712–1769) z Neapolu, kryminolog Cesare Beccaria (1738–1794) z Mediolanu czy fizyk Alessandro Volta (1745–1827) z Pawii – zyskały sobie sławę na całym kontynencie. Ich praca niewątpliwie umocniła więzy łączące członków narodowej wspólnoty kulturowej. **[TORTURY]**

Zjednoczone Prowincje, które – jak Portugalia – były niegdyś klejnotem w hiszpańskiej koronie, zachowały jeszcze wprawdzie swoje zamorskie imperium, ale miały niewielki wpływ na sprawy toczące się bliżej domu. Morską przewagę utraciły na rzecz Brytyjczyków; na lądzie ze wszystkich stron otaczali je Habsburgowie. Zaciekle boje między oligarchią republikańską i dynastią orańską ciągnęły się aż do roku 1815, kiedy ostatecznie utworzono monarchię dziedziczną. **[BATAWOWIE]**

Osiemnastowieczna Skandynawia znalazła się pośrodku sceny wydarzeń tylko jeden raz. Ostatni zryw Szwecji ku wielkości za panowania Karola XII (1697–1718) był anachronizmem i zakończył się klęską. Z tym jednym wyjątkiem, kraje skandynawskie wiodły swoją nieszkodliwą egzystencję z dala od świata. W królestwie Danii i Norwegii czterech władców z dynastii oldenburskiej – Fryderyk IV (pan. 1699–1730), Chrystian VI (pan. 1730–1746), Fryderyk V (pan. 1746–1766) i Chrystian VII (pan. 1766–1808) – podjęło pewne wysiłki w kierunku modernizacji kraju według wzorów oświecenia. Gwałtowny kres pełnego zapału eksperymentu w tym kierunku, kiedy podczas dwóch lat wydano 2000 dekretów, nastąpił w roku 1772, gdy pierwszy minister króla, Prusak Johann Friedrich von Struensee, o którym mówiono, że jest ojcem dziecka królowej, został oskarżony o *lèse-majesté*, a następnie ścięty. W Szwecji długi okres silnej reakcji przeciwko absolutyzmowi króla wpłynął na zwiększenie roli sejmu, którego burzliwe obrady ustąpiły pracowitym działaniom jego czterech stanów, oraz wzmocnił rywalizację między ugrupowaniami „kapeluszy” i „czapek”. Monarchia uległa znacznemu osłabieniu na skutek abdykacji siostry Karola XII, Ulryki Eleonory, na rzecz jej bezradnego niemieckiego małżonka, Fryderyka I (pan. 1720–1751), a następnie – w roku 1756 – w wyniku inspirowanych przez Prusy intryg jego następcy, Adolfa Fryderyka (pan. 1751–1771) z linii Holstein-Gottorp-Eutin. Udane powtórne umocnienie monarchii pod rządami Gustawa III (pan. 1771–1792) po królewskim *coup-d'état* z 1772 roku przybliżyło Szwecję do głównego nurtu współczesnych wydarzeń politycznych i kulturalnych. Pełen patriotyzmu i ogłady młody król, który swego czasu szturmem zdobył salony Paryża, w 1792 roku padł ofiarą z ręki skrytobójcy podczas próby zorganizowania ligi książąt do walki z rewolucją francuską. **[ELDLUFT]**

W czasie, gdy uwagę Europy Zachodniej absorbowwała kwestia supremacji Francji, kraje Europy Środkowej i Wschodniej zajmowały się własnymi ważnymi sprawami. Za życia Ludwika XIV Europa Środkowa doświadczyła dwóch nieoczekiwanych wydarzeń, które w sposób istotny wpłynęły na dzieje państw niemieckich. Pierwszym był ogromny zalew Turków osmańskich, którzy w roku 1683 ponownie rozpoczęli oblężenie Wiednia. Wydarzeniem drugim stało się dalsze dramatyczne stadium rozwoju Prus, których ambicje zagrażały teraz całemu rejonowi. Europa Wschodnia natomiast była świadkiem decydującego stadium kształtowania się imperium Rosji, które miało się odtąd stać potęgą polityczną i militarną najwyższej rangi. Stara Rzeczpospolita Obojga Narodów, uwikłana w te gwałtowne przemiany, najpierw pospieszyła na ratunek Wiednia, a potem zaczęła się powoli pogrążyć pod ciosami swoich zachłannych sąsiadów. Jeszcze przed końcem XVIII wieku tradycyjny układ sił w Europie Wschodniej i Środkowej zmienił się nie do poznania.

Przyczyny zalewu tureckiego z końca XVII wieku wiąże się z rozległym kryzysem politycznym, który na trzydzieści lat oddał urząd wielkiego wezyra w ręce pochodzącego z Albanii rodu Köprülü. Zaczął się w latach pięćdziesiątych – wśród wzajemnych pretensji o Kretę i weneckiej blokady Dardaneli; po roku 1660 wigoru dodał mu spór o sukcesję w Siedmiogrodzie, który postawił Portę w bezpośredniej opozycji wobec Habsburgów. Köprülü widzieli w wojnie sposób na skierowanie na inne tory intryg i pretensji wojska – a zwłaszcza korpusu janczarów – przeciwko któremu wcześniej użyli tak drastycznych środków dyscyplinarnych. W roku 1672 zaatakowali polską prowincję Podole i zdobyli fortecę w Kamieńcu Podolskim nad Dniestrem; powstrzymał ich pod Chocimiem hetman koronny Jan Sobieski. W latach 1681–1682 na Węgrzech Turcy wzięli stronę rebeliantów pod wodzą księcia Tököly i, po ogłoszeniu Węgier tureckim wasalem, ruszyli w górę Dunaju na Wiedeń.

Oblężenie Wiednia trwało przez dwa miesiące, od lipca do września 1683 roku. Inwazji na słabo zabezpieczoną stolicę Austrii dokonała potężna armia złożona z 200 tysięcy żołnierzy i wyposażona w działa oblężnicze ciężkiej artylerii. W chwili, kiedy niemieccy książęta zostali unieruchomieni wtargnięciem Ludwika XIV do doliny Renu, cesarzowi bardzo trudno było zareagować na niebezpieczną sytuację nad Dunajem. Ostatecznie najskuteczniejsza pomoc nadeszła z Polski, gdzie Sobieski – który tymczasem został królem i uwolnił się od wcześniejszego przymierza z Francją – dostrzegł w wojnie tureckiej i austriackich subsydiach szansę na rozwiązanie problemów we własnym kraju. Na początku września objął dowództwo nad posiłkami i odmówił pacierz w kaplicy na wzgórzu Kahlenberg w Lasku Wiedeńskim. Potem, po południu 12 września, wydał rozkaz do ataku: jego skrzydlata husaria runęła w dół zbocza i wpadła w sam środek tureckiego obozu. O wpół do szóstej król pędził już galopem przez szeregi wroga, pośród

paniki, zamętu i rzezi. Następnego wieczoru znalazł moment, aby – siedząc w namiocie wielkiego wezyra – napisać list do żony, królowej Marii Kazimiery:

*Jedyna duszy i serca pociecho, najśliczniejsza i najukochańsza Marysieńku!*

*Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystkich, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. (...) Nieprzyjaciel prochów samych i amunicyj porzucił więcej niżeli na milion (...) Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Przedał się jeden pokojowy jego i pokazał namioty jego, tak obszerne jako Warszawa albo Lwów w murach (...) Namioty, wozy wszystkie dostały mi się, et mille d'autres galantries fort jolies et fort riches, mais fort riches (...) Ludzi niewinnych tutecznych Austriaków, osobliwie białychgłów i ludzi siła porzucili; ale zabijali, kogokolwiek tylko mogli (...) Wezyr wziął tu był gdzieś w którymś ci carskim pałacu strusia żywego dziwnie ślicznego; tedy i tego, aby się nam w ręce nie dostał, kazał ściąć (...) Miał łaźnie, miał ogródek i fontanny, króliki, koty; i nawet papuga była, ale że latała, nie mogliśmy jej pojąć<sup>[403]</sup>.*

Wysyłając papieżowi zielony sztandar Proroka, Sobieski dołączył do przesyłki komentarz Karola V po bitwie pod Mühlbergiem: *Veni, vidi, Deus vicit* („Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył”).

Odwrót Turków osmańskich, który zaczął się tamtego dnia pod Wiedniem, postępował stadiami przez następne 200 lat. Na krótką metę stał się dla założonej przez papieża Świętej Ligi impulsem do naporu na tereny w dolnym biegu Dunaju, które od czasu wypraw krzyżowych nie były przedmiotem sporu. Na mocy traktatu pokojowego z Karłowic (1699) Węgry wróciły do Austrii, Podole do Polski, Azow do Moskwy, a Morea do Wenecji. Natomiast na dłuższą metę układ ten sprawił, że europejskie prowincje tureckie dostały się w zgodzie zaciskające się kleszcze: Habsburgowie pilnowali linii własnego frontu wojskowego od zachodu, podczas gdy Rosjanie nieustępliwie napierali z flanki wschodniej, posuwając się wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego. Pod tym względem długoterminową rolę strategiczną odegrał traktat podpisany między Austrią i Rosją w 1726 roku (por. *Dodatek III*, 62).

Losy Turków osmańskich toczyły się zmienną koleją. W roku 1739 Austria została zmuszona do zwrotu wszystkich zdobyczy, z Belgradem włącznie, uzyskanych na mocy wcześniejszego traktatu z Pożarewca (1718). Ale po trzech przeciągających się wojnach rosyjsko-tureckich – w latach 1735–1739, 1768–1774 i 1787–1792 – całe północne wybrzeże Morza Czarnego znalazło się w rękach Rosjan. Rozstrzygający traktat pokojowy z Küczük Kajnardży (1774) przyznawał carowi protektorat nad wszystkimi chrześcijańskimi poddanymi sułtana oraz przywileje handlowe na terenie Imperium Osmańskiego, jakimi dotąd cieszyli się



jedynie Francuzi. Był to początek „kwestii wschodniej”. Znaczna część Bałkanów pozostała jednak pod rządami Turków. XVIII wiek był okresem z wolna narastających oczekiwań narodowościowych – często wśród tych samych ludzi, których pierwszym instynktownym odruchem było wesprzeć władze tureckie.

Grecja znalazła się na arenie politycznej częściowo na skutek swojej rosnącej autonomii, częściowo zaś w wyniku rosyjskiej interwencji. Powstała kasta greckich urzędników oraz greckie szkoły, w których można ich było kształcić. Po roku 1676 zawieszono zwyczaj daniny krwi (*devşirme*)<sup>[404]</sup>. Społeczeństwo greckie stawało się greckie w sposób bardziej świadomy. Obecność Wenecji na Korfu i – po roku 1699 – w Morei umocniła powiązania z Zachodem. W roku 1769 rosyjska flota wysłana na Morze Śródziemne przeciwko Turkom była dla Grecji obietnicą wyzwolenia. Ważnym krokiem stało się rozszerzenie na Grecję rosyjskich przywilejów handlowych.

Podobne wydarzenia stały się udziałem Serbii. Bitwy o Belgrad oraz okupacja austriacka z lat 1711–1718, kiedy pod sztandarami Habsburgów tłumnie gromadzili się serbscy ochotnicy, dowiodły, że Turcy nie są niezwyciężeni. Prawosławne powiązania Serbii z Rosją były jeszcze silniejsze niż w przypadku Grecji. Działalność Karadziordziewicza, czyli Jerzego Czarnego (1767–1817), który służył nie tylko w szeregach tureckich bandytów, ale także w habsburskim pułku, zaowocowała powstaniem z lat 1804–1813; miało ono po raz pierwszy pozwolić Serbom zakosztować niepodległości. Drugie powstanie, w latach 1815–1817, pod wodzą mordercy Karadziordziewicza, Milosza Obrenovicza (1780–1860), miało utworować drogę do uznania Serbii na arenie międzynarodowej.

Dwa księstwa rumuńskie – Mołdawia i Wołoszczyzna – pozostawały pod władzą Porty, którą sprawowano za pośrednictwem fanariotów – potomków arystokratycznych rodów greckich, nazwanych tak od greckiej dzielnicy Fanar w Konstantynopolu. Rządy fanariotów – mimo całej korupcji i wyzysku – sprzyjały emigracji i kontaktom kulturalnym z Zachodem. Zdobycie przez Austriaków Bukowiny (1774), a w jeszcze większym stopniu okresy okupacji rosyjskiej w latach 1769–1774 i 1806–1812 odegrały rolę katalizatorów zmian. Pojęcie wyzwolenia spod tureckich rządów po raz pierwszy zrodziło się wśród dominującej w kraju mniejszości greckiej.

Bułgaria mocno ucierpiała od przemarszu tureckich wojsk, a także od band dezerterskich, znanych pod nazwą *krajlis*, które przez całe dziesięciolecie łupiły okolice wiejskie. W roku 1794 jeden z ich przywódców, Pasvanoflu, założył w Widinie nad Dunajem *de facto* niepodległą republikę rozbójników. Podobnie jak Serbowie, Bułgarzy z coraz większą nadzieją spoglądali w stronę Rosji.

Albania wpadła w ręce lokalnych przywódców szczepowych. Jeden z nich, Mehmet Buszat, założył około roku 1760 dynastię, która ze stolicy w Scutari przez kilka pokoleń rządziła górną Albanią. Inny, Ali Pasza z Tepelen, wykroił sobie

lenno z centrum w Janinie, rozciągające się od wybrzeży Adriatyku po Morze Egejskie. [SHQIPERIA]

Czarnogóra, znana światu pod wenecką nazwą „Montenegro”, była jedyną częścią Bałkanów, która uniknęła tureckich rządów. Jeśli wierzyć legendzie, kiedy Bóg tworzył świat, zostało Mu dużo skał i wobec tego stworzył Montenegro. Turcy okupowali stolicę, Cetinje, przez krótkie okresy, ale nigdy na dobre się tam nie zadomowili. „Małą armię da się pokonać – powiadali – a wielka armia umiera z głodu”. W latach od 1516 do 1696 Czarnogóra była państwem teokratycznym, pod władzą mnichów-biskupów. W latach od 1696 do 1918 rządził nią dziedziczny książęta z rodu Petrowiczów.

Pod koniec XVIII wieku, kiedy elity Bałkanów po raz pierwszy zaczęły marzyć o niepodległości, miały już za sobą od czterystu do pięciuset lat osmańskich rządów. To doświadczenie wycisnęło swoje piętno. Kościół prawosławny już dawno się przystosował, umacniając w swych poddanych postawy głęboko konserwatywne i antyzachodnie. Od czasu wypraw krzyżowych Kościół prawosławny widział w Zachodzie źródło uciemnienia gorszego niż to, jakiego się można było spodziewać ze strony niewiernych. W rezultacie żaden z wielkich ruchów cywilizacyjnych, które wstrząsnęły światem Zachodu – renesans, reformacja, rozwój nauki, oświecenie, romantyzm – nie mógł skutecznie dotrzeć do krajów bałkańskich. Tradycje polityczne nie zawdzięczały zbyt wiele racjonalizmowi, absolutyzmowi czy konstytucjonalizmowi; na wszystkich płaszczyznach polityki dominowały związki pokrewieństwa; nepotyzm wspomagany przekupstwem był zwykłym sposobem postępowania. Przysłowie tureckie mówiło: „Polityka jest korytem, a kto nie daje żreć, jest świnią”. Granice kurczącej się enklawy tego, co przyjęło się określać mianem „Turcji w Europie”, należały do linii uskoku, które najgłębiej wryły się w kulturę.

Kiedy tylko odparto zagrożenie ze strony Turków, znów szczęśliwiej potoczyły się losy Habsburgów. Leopold I (pan. 1658–1705) nie dożył chwili upokorzenia Ludwika XIV, ale jego synowie – Józef I (pan. 1705–1711) i Karol VI (pan. 1711–1740) – objęli dziedzictwo znacznie powiększone o ziemie na Węgrzech, we Włoszech i w Niderlandach. Główny kryzys polityczny i tym razem zrodził się ze sporu o sukcesję, który wywołał jedną z ważniejszych wojen na kontynencie. Karol VI, podobnie jak jego hiszpański imiennik, po którym niegdyś nominalnie przejął tron, nie miał męskiego dziedzica. Był ograniczonym umysłowo bigotem i większość życia poświęcił wymuszaniu na swoich poddanych konformizmu w sprawach religii oraz – przez sankcję pragmatyczną – zapewnieniu sukcesji swojej córce, Marii Teresie. Tymczasem po jego śmierci tron przechwycił elektor bawarski Karol Albert, który jako Karol VII (pan. 1742–1745) rządził krótko w zмовie z Francuzami, jako jedyny w ciągu czterech wieków cesarz nie pochodzący z dynastii Habsburgów. Następnie tron wrócił do małżonka Marii

Teresy, wielkiego księcia Toskanii Franciszka I (pan. 1745–1765), oraz do starszego syna królewskiej pary, Józefa II (pan. 1765–1790). W rezultacie, występując w swoich różnych rolach – małżonki cesarza, matki cesarza a wreszcie królowej Czech i Węgier – Maria Teresa (1717–1780) rządziła w Wiedniu przez czterdzieści lat. Była kobietą rozważną i opanowaną, oddaną – oprócz innych spraw – reformie rolnej; leżała jej też na sercu poprawa doli chłopów pańszczyźnianych. Natomiast Józef II był niecierpliwym radykałem, „rewolucjonistą w koronie”, zajadłym antyklerykałem i przeciwnikiem przywilejów szlacheckich. Józefinizm, którą to nazwą określano jego politykę umacniania władzy państwa przeciwko dwóm tradycyjnym filarom, Kościołowi i szlachcie – stanowił jedną z bardziej radykalnych odmian oświeconego despotyzmu.

Austria stworzyła w tym czasie system biurokratyczny, który niekiedy określa się mianem kameralizmu, czyli aparatu opartego na elitarniej kaście profesjonalnych urzędników. W połączeniu z rozbudowanym i zreorganizowanym systemem wojskowym stanowił on lepiszcze, które miało cementować monarchię Habsburgów jeszcze długo po upadku cesarstwa w Niemczech. Na Uniwersytecie Wiedeńskim był osobny wydział, gdzie kształcono urzędników do służby państwowej, którzy stamtąd przechodzili wprost do wyższych stopni aparatu finansów, wymiaru sprawiedliwości i oświaty. (W Prusach taką samą rolę spełniał uniwersytet w Halle). Ci gruntownie wyszkoleni, dobrze opłacani, mówiący po niemiecku i lojalistyczni biurokraci byli całkowicie zależni od łaski monarchy. Stanowili masywny bufor chroniący państwo przed skutkami rozbieżności interesów szlachty, Kościoła i poszczególnych narodowości; stali na czele ruchu na rzecz obiektywnej racjonalizacji i reformy.

W końcowej (jak się miało okazać) fazie istnienia Świętego Cesarstwa Rzymskiego jego spójność mocno podważały odrębne strategie polityki dynastycznej najważniejszych władców. Teraz już nie tylko cesarze z domu Habsburgów, ale także elektorzy mogli w coraz większym stopniu liczyć na ziemię i posiadłości leżące poza granicami cesarstwa. W latach od 1697 do 1763 elektorzy sascy Wettinowie zasiadali na tronie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od roku 1701 elektorzy brandenburscy Hohenzollernowie zasiadali na tronie Prus. Od roku 1714 elektorzy Hanoweru zasiadali na tronie Wielkiej Brytanii. Przez całe stulecie elektorzy bawarscy Wittelsbachowie starali się poprawić swoją pozycję, podtrzymując tradycyjne przymierze z Francją. Dzięki ich różnorodnym koneksjom „stolice” „Niemiec” – Wiedeń, Drezno, Berlin, Hanower i Monachium – nabrały całkowicie odmiennego charakteru. Ostatni dwaj cesarze – Leopold II (pan. 1790–1792), wielki książę Toskanii, i Franciszek II (pan. 1792–1806) – nie mieli większych szans na uratowanie imperium przed rewolucyjnym potopem, który miał je zniszczyć. [FREUDE]

Węgry, wyzwolone od Turków, padły ofiarą despotycznych planów swoich habsburskich wyzwolicieli. W roku 1687 zniesiono liczącą sobie 700 lat monarchię elekcyjną. Dziedziczni władcy z dynastii Habsburgów przemienili szlacheckie sejmy w zwykłe instrumenty do rejestrowania królewskich dekretów. Prastare „prawo do oporu” madziarskiej szlachty zawieszono. W latach 1704–1711 wybuchło powstanie pod wodzą Franciszka II Rakoczego, które nabrało szerokiego zasięgu, skutecznie wykorzystawszy fakt, że Habsburgowie byli zaabsorbowani Hiszpanią i Turkami. Wiele spośród dawnych swobód przywrócono najpierw na mocy traktatu z Szátmár (1711), a następnie jako cenę Madziarów za przyjęcie sankcji pragmatycznej. Były to podstawowe prawa, które przetrwały aż do roku 1848. Węgry uniknęły losu sąsiednich Czech. Ale kompromis nie był łatwy. Po roku 1764 Maria Teresa rządziła bez odwoływania się do węgierskiego sejmiku, a Józef II nie robił zbytnich ceregieli wokół formalności konstytucyjnych, nie dopełniając nawet ceremonii własnej koronacji. W roku 1784, potraktowawszy Austrię i Węgry jako jedno zjednoczone państwo, wprowadził język niemiecki jako oficjalny. Burzowe chmury protestu rozpędził Leopold II, który w roku 1791 ponownie zatwierdził status Węgier jako odrębnego państwa, dopuszczając jednocześnie – obok niemieckiego – łacinę i język węgierski. Głęboko zakorzeniony konserwatyzm życia na Węgrzech, skupionego wokół patronatów magnackich i okręgowych sejmików, pogłębił się jeszcze bardziej po kolejnych wojnach tureckich, a także na skutek podziałów etnicznych i religijnych. Jego żywot przedłużyły być może także reformy agrarne Marii Teresy, które – w formie tak zwanego *Urbarium* z 1767 roku – zakończyły epokę przywiązania chłopów do ziemi i w ten sposób uśmierzyły ich rewolucyjne nastroje. Reformy oświatowe Marii Teresy, w połączeniu z założeniem uniwersytetu w Budzie i odrodzeniem literackim Madziarów pod koniec wieku, stworzyły podwaliny współczesnej świadomości narodowej. Z czasem wzbierająca fala węgierskiego nacjonalizmu miała obudzić podobne reakcje wśród mniejszości słowackiej, chorwackiej i żydowskiej.

Wzrost potęgi Prus osiągnął w XVIII wieku maksymalne tempo. Na ogół rozważa się go na tle późniejszej pruskiej misji zjednoczenia Niemiec. W gruncie rzeczy jednak, nastąpił w wyniku nieustępliwej polityki dynastycznej, która raz za razem doprowadzała do podziału ziem niemieckich i która stworzyła królestwo pozbawione wszystkich cech charakterystycznych dla mającego się narodzić państwa narodowego. Potęga Prus zrodziła się z utworzenia maszyny administracyjnej o niespotykanej skuteczności działania, która umożliwiała panującym utrzymywanie nieproporcjonalnie wielkiej stałej armii. (Pod względem stosunku liczby zawodowych żołnierzy do liczby ludności Prusy trzydziestokrotnie przewyższały sąsiadującą z nimi Rzeczpospolitą Obojga Narodów). Akcyza pruska (1680) umożliwiała utrzymanie tej armii, opartej na korpusie oficerów

wywodzących się z arystokratycznych rodów, a od roku 1733 – na kantonalnym systemie zaciągu chłopskiego. [**KROK DEFILADOWY**]

Za panowania Fryderyka III (pan. 1688–1713) i „europejskiego mistrza wojskowego drylu” Fryderyka Wilhelma I (pan. 1713–1740) Hohenzollernowie szli tą samą, wolną od wszelkich skrupułów drogą, jaką im wyznaczył „Wielki Elektor”. W roku 1700 sprzedali swój głos elektorski Habsburgom w zamian za uznanie swoich praw do statusu dynastii królewskiej. W roku 1728 kupiono ich zgodę na sankcję pragmatyczną w zamian za cesję Bergu i Ravensteinu. Seria zręcznych tanecznych układów z państwami sprzymierzonymi podczas wojny o sukcesję hiszpańską oraz wielka wojna północna przyniosły im ważne posiadłości – Szczecin i Pomorze Zachodnie. Szwecja dowiedziała się najpóźniej, że Prusy w roli sprzymierzeńca są tak samo niebezpieczne jak w roli wroga. Niepowtarzalny „pruski duch” wziął się z połączenia lojalności wobec panującej dynastii, arogancji wyrosłej z męstwa na polu walki i uzasadnionej dumy z postępu w dziedzinie kultury i oświaty. Halle dostało w roku 1694 pierwszy pruski uniwersytet, Berlin – ożywiony licznym napływem francuskich hugenotów i austriackich protestantów – otrzymał swoją Królewską Akademię Sztuk (1696) i Królewską Akademię Nauk (1700). Celem edyktu z roku 1717 był rozwój powszechnego systemu oświaty.

Za czasów Fryderyka Wielkiego (pan. 1740–1786) Prusy uwolniły moce, które jego poprzednicy tak starannie trzymali pod korcem. Od sensacji, jaką Fryderyk zaczął swoje panowanie, czyli od zajęcia w roku 1740 austriackiego Śląska, wojna miała na ćwierć wieku pozostać podstawowym narzędziem polityki. Potem, doprowadziwszy swój kraj do krawędzi totalnej klęski, Fryderyk przyjął strategię dyplomatycznego rozboju, która ostatecznie – podczas pierwszego rozbioru Polski – przyniosła mu nagrodę w postaci skonsolidowanej bazy terytorialnej. [**GROSSENMEER**]

Osobowość Fryderyka była jednym z cudów epoki. Formowała się pod batem brutalnego ojca, który swego czasu zmusił osiemnastoletniego syna do oglądania egzekucji jego przyjaciela Kattego i który przez lata więził go w nadodrzańskiej twierdzy Kostrzyn. Przez całe jego panowanie huk armat i dochodzące z pola bitwy jęki mieszały się z kapryśnymi dźwiękami królewskiego fletu i paplaniną *les philosophes*. Przy jakiejś okazji Fryderyk powiedział: „Urodziłem się za wcześnie. Ale widziałem Woltera”. Historycy niemieccy nie są osamotnieni w wysławianiu jego zasług. Lord Acton nazwał go „najwybitniejszym geniuszem w sprawach praktycznych”, jaki kiedykolwiek odziedziczył tron nowożytnego państwa.

Opisy wojen i bitew Fryderyka Wielkiego wypełniają wiele tomów. Należą do klasyki w historii wojennego rzemiosła. Po dwóch wojnach śląskich – w latach 1740–1742 i 1744–1745 – które były elementem większej wojny o sukcesję austriacką i które mu zyskały nie słabnącą nienawiść Marii Teresy, zatrzymał

owoce swojej agresji. Zwyciężył pod Małujowicami (Mollwitz), Chotusicami i Dobromierzem (Hohenfriedburg). W roku 1745 zajął Pragę. W czasie wojny siedmioletniej wzniósł się na najwyższe szczyty chwały i stoczył w najgłębszą przepaść rozpacz. Zaczęło się od ataku na Saksonię. Od Lovosic (Lobositz) przez Kolin, Rossbach, Lutynię (Leuthen), Sarbinowo (Zorndorf), Kunowice (Kunersdorf), Legnicę i Torgau genialnie posługiwał się systemem wewnętrznej łączności, raz za razem udaremniając próby wroga, który starał się wykorzystać swoją przewagę liczebną. Pod Rossbach odniósł triumf, sam nie ponosząc niemal żadnych strat. Pod Kunersdorfem uszedł z życiem pośród scen nieopisanej rzezi. W roku 1762, kiedy jego skarbiec był pusty, Brytyjczycy wstrzymali subsydia, a Rosjanie rozważali zajęcie Berlina, uratowała go śmierć carycy i nieoczekiwany rozejm. Raz jeszcze – na mocy traktatu z Hubertsburga (1763) – udało mu się utrzymać swoje zdobycze w nienaruszonym stanie. Gdy przy jakiejś okazji jego gwardia na moment się zawahała, Fryderyk zawołał szyderczo: *Hunde, wollt ihr ewig leben?* („Wy psy, czyżbyście chcieli żyć wiecznie?”)

Za panowania Fryderyka Wilhelma II (pan. 1786–1797) Prusy zaczęły zmieniać kurs. Nowy król zaryzykował nawet przymierze z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Ale logika ery rewolucyjnej i potęgi Rosji z powrotem przywołała go do porządku. Podczas drugiego i trzeciego rozbioru Polski Prusy dostały zarówno Gdańsk, jak i Warszawę. W roku 1795 Berlin rządził już krajem, który był w 40 procentach słowiański i katolicki i w którym żyła liczna społeczność żydowska. Był to jeden z najbardziej dynamicznych tygli w Europie. Gdyby sytuacja rozwijała się nadal bez zakłóceń, nie wiadomo, jaki kierunek przyjęłaby ostatecznie historia Niemiec i środkowej Europy. Tymczasem jednak stare Prusy czekała zagłada z rąk Napoleona, a te, które się pojawiły w 1815 roku, miały już być okazem należącym do zupełnie innego gatunku.

Jeżeli Prusy stanowiły przykład udanego pędu do władzy w niewielkim kraju, to Rosja była przykładem takiego samego zjawiska na potężną skalę – w największym kraju Europy. Sam Fryderyk Wielki był pod wrażeniem. Przy jakiejś okazji powiedział o Rosjanach: „Trzeba będzie całej Europy, żeby tych dżentelmenów utrzymać w ryzach”.

W okresie 149 lat, jakie dzieliły śmierć Aleksego Michajłowicza w roku 1676 od śmierci Aleksandra I w roku 1825, dynastia Romanowów zmieniła swój kraj z rodzącego się lokalnego mocarstwa w niezwyciężonego „żandarma Europy”. Aleksy, który wstąpił na tron w tym samym dziesięcioleciu co Ludwik XIV, był nie znanym nikomu moskiewskim księciem, niewiele o nim wiedzano w Wersalu, natomiast Aleksander przejechał triumfalnie przez Paryż. W ciągu dzielącego ich półtora stulecia stoczono dziesiątki kampanii wojskowych, w większości zakończonych sukcesem; Wielkie Księstwo Moskiewskie zostało przefasonowane na „imperium Wszechrosji”; jego terytorium wchłonęło szereg sąsiednich krajów;

społeczeństwo i administrację poddano gruntownym reformom; przemodelowano całą tożsamość państwa i panującego narodu. Wszystkim znajdującym powód do radości w takiej manifestacji potęgi ludzie i polityka, dzięki którym dokonała się ta przemiana, wydawali się już z definicji dobrzy i – jak powiedział Kluczewski o Piotrze Wielkim – „konieczni”.

W systemie autokratycznym osobowość autokraty nie jest czynnikiem drugorzędym; w Rosji na czoło wybijają się dwie postacie: Piotra I (pan. 1682–1725) i Katarzyny II (pan. 1762–1796). Obojgu dano ten sam przydomek: „Wielki” i „Wielka”, i oboje byli postaciami nadnaturalnych rozmiarów – pod względem fizycznej postury, zwierzęcej energii i determinacji; obojgu też poświęcono liczne panegiryki z racji ich niewątpliwego wkładu w budowę wielkości samej Rosji. Jednakże formułując jakikolwiek ogólny sąd – czy to o władcy, czy o jego włościach – należy sobie zadać pytanie, czy słuszna postura i brutalna siła są wystarczającą miarą wielkości. Krytycy łatwo odnajdą cechy, które budzą raczej wstyd niż szacunek. Zwłaszcza Piotr był moralnym potworem. To, że przez całe życie uczestniczył w rozpuszcie, jaką uprawiał *Sobor* Trefnisiów i Błaznów – nieprzyzwoity i bluźnierczy rosyjski wariant angielskich *Hell-fire Clubs*<sup>[405]</sup> – można jeszcze złożyć na karb ekscentrycznego złego gustu. Ale osobistego udziału we wstrętnych i sadystycznych torturach, co po raz pierwszy wyszło na jaw przy okazji masowych aktów okrucieństwa popełnianych na zbuntowanych *strielkach* w 1697 roku, nawet według norm jego własnej epoki nie sposób uznać za zwykłą słabość. Osobliwemu zainteresowaniu Piotra modelami statków i ołowianymi żołnierzami trzeba przeciwstawić totalny brak względów dla bezgranicznego ludzkiego cierpienia, jakie towarzyszyło realizacji wielu spośród jego pomysłów – na przykład budowie Sankt Petersburga. Car, który tego samego dnia po południu mógł się przyglądać, jak jego niewinny syn i spadkobierca zostaje zamęczony na śmierć, a potem wieczorem uczestniczyć w rubasnej zabawie na swoim dworze, niewiele się różni od Nerona – nawet jeśli rzeczywiście „doprowadził Rosję od niebytu do istnienia”.

Biografia Katarzyny także stawia historyka w obliczu „obrazów, w których duch splendoru mierzy się z widmem skandalu”<sup>[406]</sup>. Była księżniczką niemiecką; urodziła się w Szczecinie jako Zofia Augusta Fryderyka von Anhalt-Zerbst; w kronikach nie odnotowano wielu przykładów równie przemożnych ambicji. Jej wielka swoboda w sprawach seksu nie była wprawdzie sama w sobie niczym niezwykłym, ale musi się wydać ohydna, jeśli wziąć pod uwagę, że rozwiązłości towarzyszyły nieczne intrygi. Plotka mówiąca, że Katarzyna umarła, ponieważ w chwili, gdy próbowała dopełnić miłosnego aktu z koniem, nagle zepsuła się machina nazwana „kołowrotem Katarzyny”, jest godna odnotowania tylko dlatego, iż ludzie dawali jej wiarę. Bardziej istotne jest to, że tron zdobyła dzięki przewrotowi pałacowemu, namówiwszy cesarską gwardię do zamordowania

swojego małżonka Piotra III (pan. 1761–1762). Rządziła przy współpracy długiego łańcucha pomocników, złożonego z jej dziesięciu oficjalnych kochanków – od Grigorija Orłowa i Grigorija Potiomkina po Płatona Zubowa, który był od niej młodszy o 38 lat. Na jej korzyść przemawia to, że stała na czele dworu urzędników, który jako metodę działania stosował raczej perswazję niż terror. Poblążliwa biografka mogła zatem podsumować jej życiorys, mówiąc, że „zrobiła dla Rosji to, co Ludwik XIV zrobił dla Francji, zanim stał się więźniem Wersalu (...) autokracja została oczyszczona z plam tyranii (...) despotyzm przemienił się w monarchię”<sup>[407]</sup>.

Pretoriańskie rewolucje stały się u Romanowów zwyczajem – podobnie jak u Rzymian. Legalna sukcesja dynastycznego dziedzica tronu była rzadkością. Katarzyna I (pan. 1725–1727), czyli Marta Skawronska – chłopka z Litwy i druga małżonka Piotra I, przejęła władzę, kiedy mąż leżał na łożu śmierci. Piotr II (pan. 1727–1730) objął tron na mocy sfałszowanego testamentu; księżna Kurlandii caryca Anna (pan. 1730–1740) – dzięki spiskowi Najwyższej Tajnej Rady; Iwan VI (pan. 1740–1741), dziedziczny książę Brunszwiku – w wyniku intrygi barona Birona; caryca Elżbieta (pan. 1741–1761), była narzeczona biskupa Lubeki i *fréquentée* koszar carskiej gwardii – na drodze jawnego *coup de force*; Aleksander I (pan. 1801–1825) – przez morderstwo własnego ojca. Paweł I (pan. 1796–1801), niedoszły car-reformator, od dawna uchodzi wśród oficjalnych historyków za człowieka nieźrównoważonego umysłowo – niewątpliwie dlatego, że był zdrowy na umyśle. Kiedy uparł się, żeby ekshumować ciało jego zamordowanego ojca Piotra III i ponownie pogrzebać szczątki jego rodziców w soborze Piotra i Pawła, książę Orłow musiał nieść carską koronę za trumną swojej własnej ofiary sprzed 35 lat. Ten przerażający akt pojednania świetnie symbolizuje atmosferę kłamstwa, strachu i gwałtu, jaka otaczała dwór w Petersburgu i wszelkie jego poczynania.

Moskwa wielkim skokiem wydobyła się z mroków podczas wielkiej wojny północnej – w latach 1700–1721. Trwające dwadzieścia lat zapasy toczyły się wokół rywalizacji między Piotrem Wielkim, który z zazdrością spoglądał na posiadłości Szwedów w górnej części basenu Bałtyku, i młodocianym królem Szwecji Karolem XII, który rwał się do ataku przeciwko wszystkim sąsiadom. Wojna zaczęła się w sierpniu 1700 od brawurowego lądowania Karola w pobliżu Kopenhagi i od fatalnego ataku Piotra na Narwę – szwedzką twierdzę w Zatoce Fińskiej. Ale działania toczyły się w znacznej mierze na leżącym pośrodku terytorium Rzeczypospolitej, której władca – elektor saski August – zawiązał tajne przymierze z Piotrem. W efekcie Rzeczpospolita Obojga Narodów miała ponieść jeszcze dotkliwsze rany niż Szwecja.

Po wstępnych starciach Karol XII przejął inicjatywę w działaniach w głębi lądu. Przede wszystkim zamierzał ukarać saskiego sprzymierzeńca Piotra; w roku 1704 udało mu się usunąć Augusta oraz osadzić na tronie polskim przywódcę



ugrupowania proszwedzkiego, Stanisława Leszczyńskiego. W ten sposób dał Piotrowi szansę przechwycenia szwedzkich prowincji, Inflant i Ingermanlandii, gdzie w roku 1703 natychmiast ogłoszono założenie nowego miasta, Sankt Petersburga. W roku 1707 Karol zwrócił się na wschód, licząc na poparcie Inflant i hetmana Ukrainy, Mazepy. W obu przypadkach został oszukany. Zimą na przełomie lat 1708–1709, nękany przez chłopską partyzantkę, musiał porzucić początkowy zamiar marszu na Moskwę i wyruszył na południe. 27 czerwca 1709 roku w bitwie pod Połtawą na Ukrainie poniósł całkowitą klęskę i – zmuszony do ucieczki – szukał schronienia w posiadłościach tureckich. Wojska moskiewskie ruszyły triumfalnym pochodem na zachód. Zajęto Warszawę i zwrócono Augustowi tron. Prowincje nadbałtyckie zostały w rękach Rosji. Wśród niemieckich książąt nie zabrakło sępów, które przyłączyły się do Danii i Szwecji, aby wspólnie szukać zera w najdalej wysuniętych na zachód posiadłościach Szwecji. W listopadzie 1718 roku Karol XII zginął w boju podczas oblężenia twierdzy Fredrikshald na pograniczu Norwegii i Szwecji. Na Wyspach Alandzkich odbył się zjazd dyplomatyczny, po czym w pobliskim Nystad podpisano traktat między Rosją i Szwecją (1721). Szwecję rzucono na kolana. Piotr został arbitrem Północy, dumnym posiadaczem „okna na Zachód”. W roku 1721 awansował sam siebie: zamiast „cara” w moskiewskim stylu, przyznając sobie tytuł cesarza; za jego życia tytuł ten nie został jednak powszechnie uznany. **[PIOTROGRÓD]**

W miarę jak Moskwa przystrajała się w swoje imperialne szaty, wprowadzano rozległe reformy, które miały przekształcić nowe imperium w nowożytnie państwo w zachodnim stylu. Zwłaszcza w oczach Piotra I „reforma” równała się „przyjmowaniu kultury Zachodu”. Car odbył dwie dłuższe podróże po Europie Zachodniej – w latach 1696–1698 i w roku 1717, starannie odnotowując wszystko – od budowy statków po technikę golenia zarostu. Ale egzekutorką reformy w Rosji miała się okazać dopiero wojna północna. Najpierw i przede wszystkim car zażądał stałej armii oraz instytucji finansowych i społecznych, które umożliwiłyby jej utrzymanie. Stare państwo moskiewskie było straszliwie nieudolne. Obdarte wojsko – które rozpraszało się na zimę – przejadało produkt pracy dwóch trzecich ludności, a w szczególnie złych latach – na przykład w roku 1705 – zużywało do 96% dochodów państwa. Pod koniec panowania Piotra I stałe siły złożone z ponad 300 tysięcy wyszkolonych żołnierzy utrzymywano dzięki pogłównemu, czyli „podatkowi od dusz”, którego wprowadzenie potroiło dochód państwa, oraz dzięki zaciągom chłopskim i reorganizacji stanu szlacheckiego.

Przetrząsnęto wszystkie kąty. Główny urząd do spraw reformy – *Preobrażenski Prikaz* (1697) – zawiadywał systemem działania policji politycznej. Istotne zmiany wprowadził podział kraju na gubernie, czyli prowincje (1705), utworzenie senatu i kolegiów administracyjnych w ramach aparatu centralnej administracji (1711), ustanowienie zarządów miejskich (1718–1724) oraz

państwowy program wspierania handlu, przemysłu, oświaty, literatury, nauki i sztuki. W roku 1721 zniesiono patriariat, podporządkowując rosyjski Kościół prawosławny kierowanemu przez państwo Świętemu Synodowi. Kapłanom nakazano ujawnianie sekretów spowiedzi. Od roku 1722 tabela rang wprowadzała wśród zwiększonych liczebnie szeregów szlachty hierarchiczny system kastowy, powiązany ściśle ze służbą państwową i przywilejami płynącymi z posiadania majątków ziemskich. Utworzenie tak wielu nowych instytucji pociągnęło za sobą coś, co jeden ze znawców przedmiotu określił jako „częściowy demontaż państwa patrymonialnego”; ponadto po raz pierwszy uświadomiono sobie w Rosji różnicę między „państwem” i „społeczeństwem”<sup>[408]</sup>. Wszystkie te wydarzenia zachodziły, mimo że w sferze politycznej nie nastąpiły żadne istotne zmiany i że samą szlachtę nadal utrzymywano w skrajnej służalczości. Jako karę za unikanie wypełnienia obowiązku szkolnego lub służby stosowano publiczną chłostę lub *szelmowanije*, czyli wyjęcie spod prawa. W gruncie rzeczy, większość historyków byłaby dziś skłonna przyznać, że reformy Piotra nie były dokładnie takie, jak sobie je wyobrażali współcześni. Nie zadziałały jak potężna jednocząca siła; przeciwnie – podzieliły poddanych cara na różne obozy – zwłaszcza w sprawach religii i poczucia tożsamości narodowej. Ponadto cechowała je skłonność do wprowadzania form instytucjonalnych Zachodu bez uwzględniania istoty rzeczy. Piotr nie mógł przecież przerobić swoich poddanych na Europejczyków, każąc im po prostu zgolić brody i włożyć na głowy upudrowane peruki.

O istotę rzeczy bardziej dbała Katarzyna II. I tym razem – mimo oświeconej retoryki – nie było żadnego manipulowania przy fundamentach autokracji czy ustroju pańszczyźnianego. Ale słynna instrukcja dla komisji legislacyjnej (1766–1768), zmierzająca do utworzenia nowoczesnego kodeksu prawnego, podobnie jak centralistyczne i „rusyfikacyjne” tendencje w zarządzaniu prowincjami, a przede wszystkim przyjęcie zasady „wolności szlachty”, wprowadziły trwałe zmiany ustrojowe. Karta swobód szlacheckich (1785), która była potwierdzeniem wcześniejszego dekretu przyznającego ograniczone prawa sejmikom szlacheckim i samorządom w prowincjach, stanowiła uzupełnienie tabeli rang; rozluźniono też dawne ograniczenia dotyczące sprzedaży chłopów poddanych jako części majątku. Ostatecznie powstał kompromis: twór na wpół stary i na wpół nowy; hybryda stopniowo zwiększająca zależność monarchii autokratycznej od szlachty w służbie państwowej, będącej jej własnym wytworem, w sytuacji, w której szlachta nie mogła przekazać centralnemu ośrodkowi zarządzania władzy, jaką sprawowała nad masami ludzkimi w poszczególnych prowincjach. „W sposób paradoksalny, upierając się przy zasadzie monopolu władzy politycznej, rosyjscy autokraci zapewnili sobie władzę mniej skuteczną od władzy królów w monarchiach konstytucyjnych na Zachodzie”<sup>[409]</sup>. Stara moskiewska tyrania była przynajmniej konsekwentna. Nowe imperium rosyjskie kryło w sobie załążki

samożagłady. [EULER]

Mimo to ekspansja Rosji postępowała nieubłaganie (por. *Dodatek III, 56*). Kraj, który już posiadał więcej ziemi, niż był w stanie skutecznie wykorzystać, wciąż zaspokajał swój nienasycony apetyt. Na zachodzie Rosja pochłonęła większą część królestwa Szwecji i Finlandii oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Na południu – poczynając od Azowa (1696) – połączyła wszystkie włości tureckie na wybrzeżu Morza Czarnego i na Krymie (1783), po czym ruszyła przeciwko Persji, Kaukazowi i Azji Środkowej. Na wschodzie, przeszedłszy przez Syberię ku wybrzeżom Pacyfiku, zaczęła po roku 1740 eksplorację wybrzeży Alaski, gdzie w roku 1784 powstała stała osada na wyspie Kodiak.

Szukając racjonalnych wyjaśnień ekspansji Rosji, historycy rosyjscy mówili o „zadaniach narodowych” i „skupianiu ziem”. Jednak w rzeczywistości Rosja i jej władcy cierpieli na nałóg podbojów terytorialnych. Ich głód ziemi był objawem patologicznego stanu wynikłego z kolosalnej nieudolności i tradycji militarystycznych. Jakaś wielka ironia tkwi w tym, że największy kraj na świecie potrzebował coraz większego dopływu ziem i ludzi do zrównowżenia własnego poczucia niepewności, do przeprowadzania operacji, jakich inni dokonywali, używając o wiele mniejszych środków, do wynagradzania przerośniętej maszyny, która stała na straży tronu Romanowów. Był to krańcowy przypadek *bulimia politica*, „psiego głodu”, potężnej terytorialnej opasłości organizmu, który mógł się utrzymać przy życiu, tylko pożerając coraz większe porcje wrywane z ciał sąsiadów. Każdy rosyjski urzędnik, któremu udało się zrobić karierę, potrzebował majątku utrzymywanego przez setki lub tysiące chłopów poddanych, żeby móc zapewnić swojej rodzinie przyjęty w jego kręgach styl życia. Spośród 800 tysięcy podbitych „dusz”, przetasowanych i rozdanych na nowo przez Katarzynę II, nie mniej niż 500 tysięcy pochodziło z samej tylko Rzeczypospolitej. Warto zauważyć, że podczas gdy niemieckiej szlachcie z terenów byłego szwedzkiego *Baltikum* pozwolono zachować dawne przywileje, odebrano je byłej szlachcie polskiej z Litwy i Rusi (Białorusi i Ukrainy).

Ukraina przez ponad sto lat zachowała odrębną tożsamość w granicach rosnącego imperium rosyjskiego. W latach od 1654 do 1783 „hetmańskim państwem” Ukrainy zarządzili – pod nadzorem cara – potomkowie Kozaków naddnieprzańskich, którzy swego czasu szukali przymierza z carem przeciwko Polsce. Próba uwolnienia się od nadzoru, podjęta pod wodzą hetmana Mazepy podczas inwazji szwedzkiej z lat 1708–1709, spaliła na panewce. Stłumienie tego ruchu zbiegło się z przyłączeniem Krymu i położyło kres przydatności Kozaków jako bufora w walce z Tatarami i Turkami. [RUŚ]

Od tego czasu historyczny podział na Ruś i Rosję został oficjalnie zniesiony. Ukrainie nadano nazwę „Małorosji” i zatarto wszelkie ślady jej odrębnej tradycji. Ukraińskim Kozakom nie przyznano takiej autonomii, jaką cieszyli się ich rosyjscy

współplemieńcy nad Donem i Kubaniem. Ich bogate ziemie poddano intensywnej rusyfikacji i kolonizacji. „Dzikie pola” na południu – najdalsze pogranicze Europy – zasiedlono chłopską ludnością napływową, głównie Rosjanami i Niemcami. Umocniono monopol rosyjskiego Kościoła prawosławnego wśród Słowian i utrwalono zasadę używania przy okazjach publicznych języka rosyjskiego. Niedobitki unitów usunięto. Rosyjscy imigranci zaczęli zmieniać oblicze miast – zwłaszcza Kijowa, który przedstawiano teraz jako stare miasto rosyjskie. Kultury ukraińska, polska i żydowska coraz bardziej traciły grunt pod nogami. Język małopolski (ukraiński), który przetrwał na wsiach, został oficjalnie zaklasyfikowany jako dialekt rosyjski. Wspaniały nowy port w Odessie, założonej w roku 1794 jako stolica prowincji nazwanej „Nową Rosją”, stworzył punkt ujścia dla rozwijającego się handlu zbożem, stając się oknem na Południe. [POTIOMKIN]

Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się największą europejską ofiarą rosyjskiej ekspansji. W gruncie rzeczy zgon Rzeczypospolitej stanowił warunek *sine qua non* sukcesu rosyjskiego imperium. Podobnie jak jej dawna prowincja Ukraina, Rzeczpospolita najpierw stała się przedmiotem penetracji Moskwy, a potem przechodziła na zmianę okresy pośrednich i bezpośrednich rosyjskich rządów. Wpływy Moskwy rosły nieprzerwanie od czasu śmierci Sobieskiego w 1696 roku. W okresie wielkiej wojny północnej osiągnęły stadium, które umożliwiło ustanowienie protektoratu rosyjskiego – w sensie faktycznym, choć bez oficjalnej nazwy. Potem, po kilkudziesięcioletnim okresie zamieszek między niedoszłymi polskimi reformatorami i wspieranymi przez Rosję zwolennikami utrzymania *status quo*, sytuacja potoczyła się ku logicznemu zakończeniu w postaci rozbiorów. W okresie od roku 1772 do roku 1795 Rosja była głównym biesiadnikiem uczty, podczas której zjedzono całą Rzeczpospolitą.

Jan Sobieski (pan. 1674–1696) zdobywał chwałę poza granicami Polski, jednocześnie zaniedbując problemy kraju. Odsiecz Wiednia dowiodła, że Rzeczpospolita wciąż jeszcze jest potęgą militarną najwyższej rangi – ale był to ostatni zryw. Litwę zostawiono, aby się dusiła w sosie wojny domowej; sejm raz za razem zrywano szlacheckim *liberum veto*; magnaci byli bezkarni; machina centralnego ustawodawstwa i systemu podatkowego zatrzymała się ze zgrzytem. Na mocy nie ratyfikowanego „pokoju wieczystego” z Moskwą (1686) oddano Ukrainę. Król inwestował siły w walkę na rzecz Świętej Ligi, w nadziei, że uda mu się wykroić w Mołdawii bazę terytorialną dla syna. Wiele lat później, przyglądając się pomnikowi Sobieskiego w Warszawie, jeden z rosyjskich carów miał powiedzieć: „Oto jeszcze jeden, który [jak ja] strawił życie na walkach z Turkami”<sup>[410]</sup>.

Elekcja z roku 1697 zniweczyła wszystkie plany Sobieskiego. Jakub Sobieski nie zdobył zaufania elektorów; kandydat Austrii odpadł skłoniony przekupstwem do rezygnacji; okręt kandydata francuskiego – księcia Conti –

zawrócił spod Gdańska do Francji. Dzięki rosyjskiemu złotu i trafnie obliczonemu w czasie przejściu na katolicyzm nagroda dostała się w ręce elektora saskiego Fryderyka Augusta, który objął tron jako August II. Wygnanym Sobieskim nie pozostało nic innego, jak wydać córkę za jednego z wygnanych Stuartów, który popadł w tarapaty w mniej więcej tym samym czasie. Bonnie Prince Charles miał matkę Polkę.

Okres saski – za panowania Augusta II (pan. 1697–1704 i 1709–1733) i Augusta III (pan. 1733–1763) – uważa się powszechnie za okres największego upadku w historii Polski. Wielka wojna północna, w której król polski – jako elektor saski – odgrywał rolę jednego z głównych zawodników, była pasmem nieszczęść i podziałów. O Polskę i Litwę walczone, ponieważ stanowiły główny teatr walk między Szwedami i Rosjanami, przy czym jedni i drudzy mieli w kraju własnych zwolenników – rywalizujące ze sobą konfederacje polskiej szlachty. Dwór saski traktował Rzeczpospolitą jak przeciwwagę dla sąsiednich Prus i jako źródło łupów. W okresach, w których linia frontu biegła przez Polskę, wojska saskie nie reagowały na protesty sejmu. Łupiestwa, jakich się dopuszczały, doprowadziły do konfliktu między królem i szlachtą podobnego pod wieloma względami do rozgrywającego się równolegle konfliktu na pobliskich Węgrzech. To zaś stało się okazją do bezpośredniej interwencji Rosji.

Po zwycięstwie Rosjan pod Połtawą (1709) August II zdołał odzyskać tron Polski tylko dzięki pomocy rosyjskich pułków. Odtąd widziano w nim podwójne zagrożenie: był pionkiem cara i – sam z siebie – „absolutystą”. W latach 1715–1716 wybuchła otwarta wojna między królem i jego przeciwnikami. W oczach cara była to szansa zesłana przez samo niebo. Występując w roli mediatora, Piotr Wielki mógł uratować polską szlachtę przed jej saskim królem, narzucając jednocześnie warunki, które postawiłyby Rzeczpospolitą w stan zależności od Rosji. Podczas „Sejmu Niemego” zwołanego w Warszawie w 1717 roku armia rosyjska stała w pobliżu, ubezpieczając przebieg obrad, podczas których bez dyskusji przyjęto następujące, z góry ustalone warunki:

1. Wojska saskie króla miały opuścić kraj. (Innymi słowy, król tracił wszelkie pozory niezależnego oparcia dla swojej władzy).

2. Utrzymano zasady „złotej wolności” szlachty. (Innymi słowy, dzięki zachowaniu prawa do *liberum veto* centralny rząd Rzeczypospolitej mógł zostać sparaliżowany w każdym dogodnym momencie).

3. Siły zbrojne Rzeczypospolitej miały być ograniczone do 24 tysięcy żołnierzy. (Innymi słowy, Polska i Litwa miały odtąd być bezbronne).

4. Siły zbrojne Rzeczypospolitej miały być utrzymywane z podatków z wpisanych do rejestrów majątków królewskich, kościelnych i szlacheckich. (Innymi słowy, zarówno król, jak i sejm traciły nad nimi kontrolę).

5. Gwarantem zawartego układu miał być car. (Innymi słowy, car miał

prawo w każdej chwili interweniować w sprawy Rzeczypospolitej i mógł legalnie zdławić każdy przejaw dążenia do reform).

Od tego czasu, praktycznie rzecz biorąc, Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się protektorem Rosji, po prostu dodatkiem do rosyjskiego imperium, ogromnym państwem buforowym, które ochraniało Rosję przed Zachodem, a którego utrzymanie nic Rosji nie kosztowało. [EROS]

Za panowania Augusta III system władzy centralnej uległ całkowitemu załamaniu. Króla musiano zainstalować na tronie rosyjskie wojsko, które udaremniło ponowną elekcję Stanisława Leszczyńskiego, co z kolei stało się iskrą zapalną wojny o polską sukcesję; zazwyczaj jednak król przebywał w Dreźnie. Sejm zwoływano wprawdzie na regularne sesje, ale równie regularnie blokowano go przez *liberum veto*, zanim jeszcze zdążył się zebrać. Na przestrzeni 30 lat zaledwie jednej sesji udało się uchwalić ustawy. Rządy przeszły w ręce magnatów i lokalnych sejmików, stając się krańcowym przykładem zasady uzależnienia. Rzeczpospolita nie miała własnej dyplomacji, nie miała skarbu i nie miała środków obrony. Nie mogła wprowadzić żadnych reform. Stała się przedmiotem kpin *les philosophes*. Kiedy w roku 1751 wydano pierwszy tom Wielkiej Encyklopedii Francuskiej, obszerne hasło *Anarchie* traktowało o Polsce. [KANTATA]  
[SZLACHTA]

Członkowie ugrupowania reformatorskiego zbiegli za granicę, dając w ten sposób początek nieprzerwanej tradycji polskiej emigracji. Stanisław Leszczyński, dwukrotnie wybrany na króla i dwukrotnie wypędzony przez Rosjan, schronił się we Francji. Ponieważ wydał córkę za Ludwika XV, otrzymał księstwo Lotaryngii i jako *le bon roi Stanislas* mógł w Nancy uprawiać oświecone rządy, których mu nie pozwolono sprawować w kraju.

Stanisław August Poniatowski (pan. 1764–1795), ostatni król Polski, był postacią tragiczną, a zarazem w pewien sposób szlachetną. Jako jeden z pierwszych kochanków Katarzyny Wielkiej, został zainstalowany na tronie i obarczony niewykonalnym zadaniem zreformowania Rzeczypospolitej przy jednoczesnym utrzymaniu supremacji rosyjskiej. Tymczasem, skrzępowany ograniczeniami konstytucji z 1717 roku, sprowokował dokładnie taki konwulsyjny atak, jakiego chciano uniknąć dzięki reformie. Bo jak można było ukrócić święte prawo szlachty do oporu, nie wywołując jednocześnie oporu szlachty? Jak można było ukrócić prawo Rosji do interwencji, nie wywołując jednocześnie interwencji Rosji? Jak można było znieść *liberum veto*, nie prowokując nikogo do skorzystania z *liberum veto*? Król trzykrotnie próbował przełamać błędne koło i trzykrotnie mu się to nie udało. Za każdym razem rosyjskie wojska przychodziły, żeby przywrócić porządek, i za każdym razem Rzeczpospolitą karano rozbiorem. W latach sześćdziesiątych XVIII wieku wysunięte przez króla propozycje reform doprowadziły do wojny z konfederacją barską (1768–1772) i do pierwszego

rozbioru. W latach 1787–1792 poparcie króla dla reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja (1791) doprowadziło do zawiązania konfederacji targowickiej i do drugiego rozbioru (por. rozdz. IX). W latach 1794–1795 poparcie króla dla powstania Tadeusza Kościuszki doprowadziło do ostatecznego rozwiązania. Po trzecim rozbiorze nie było już Rzeczypospolitej, którą można by rządzić. Poniatowski abdykował w dzień św. Katarzyny roku 1795 i zmarł na wygnaniu w Rosji.

Przez cały okres agonii Rzeczypospolitej Wielkie Księstwo Litewskie zachowywało własną indywidualność. Jego słabości polityczne nie hamowały bogatego życia, które stało się źródłem szeregu trwałych tradycji. Stolica – Wilno, czyli Vilna, czyli Vilnius – była punktem, w którym rzeczywiście krzyżowało się wiele dróg kultury. Dominującą polską elitę dwukrotnie zasilono zastrzykiem nowych sił – raz po roku 1773 dzięki Komisji Edukacji Narodowej, i później za sprawą wileńskiego kuratorium oświaty, które miało bazę na uniwersytecie w Wilnie i które pod carskimi rządami miało prowadzić ożywioną działalność aż do roku 1825. Jidysz i związana z tym językiem kultura na Litwie umocniły swoją pozycję, kiedy Wielkie Księstwo zostało głównym obszarem rosyjskiej strefy osadnictwa żydowskiego. Warstwa litewskich i ruskich (białoruskich) chłopów, którym udało się uniknąć polonizacji, była dość liczna, aby się przeciwstawić całej przyszłej rusyfikacji. Raz włączone w obręb imperium rosyjskiego Wielkie Księstwo już nigdy nie miało odzyskać niezależności administracyjnej. Natomiast jego mieszkańcy nigdy do końca nie zapomnieli o swoich początkach. Uczestniczyli we wszystkich polskich powstaniach XIX wieku. Tradycje polskie i żydowskie dotrwały aż do morderczych czasów Stalina i Hitlera. Tradycja litewska, a w mniejszym stopniu także białoruska, przetrwała wszystkie dziejowe katastrofy, aby w latach dziewięćdziesiątych naszego stulecia wybić się na niepodległość. [BRN] [LIETUVA]

Centralnym zagadnieniem w stosunkach międzynarodowych w XVIII wieku była równowaga sił. Jej utrzymanie stanowiło cel wszystkich powszechnych wojen tego okresu (por. *Dodatek III, 61*). Żadne państwo nie czuło się na tyle mocne, żeby podjąć próbę podboju militarnego całego kontynentu, ale stosunkowo nieważne lokalne zamieszki mogły sprowokować reakcję łańcuchową koalicji i przymierzy powstających w celu opanowania rysującego się niebezpieczeństwa. W grę wchodziło niewiele spraw, które wiązałyby się z ideologią czy dumą narodową. Przymierza można było szybko zmieniać, a małe profesjonalne wojska mogły równie szybko wkraczać do akcji i rozstrzygać spory, staczając starannie zaplanowane i wyreżyserowane bitwy. Po wprowadzeniu postanowień porozumienia europejskiego za pomocą serii kongresów dyplomatycznych można było zrównoważyć konsekwencje walk i zestawić bilans wygranych i przegranych kolonii, twierdz i ziem. Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie te wojny spełniły swój cel.

W Europie nie nastąpił żaden poważniejszy nowy podział terytoriów i wpływów, który byłby bezpośrednim wynikiem podboju militarnego. Tych zmian, które rzeczywiście zostały sprowokowane wojnami – zwłaszcza cesji terytoriów hiszpańskich zatwierdzonej w Utrechcie czy zajęcia Śląska przez Prusy – nie da się porównać z największym przetasowaniem terytorialnym epoki, to znaczy z rozbiorami Polski, które zaaranżowano bez wypowiedania wojny. [DESSEIN]

Trzy rozbiory Rzeczypospolitej Polski i Litwy są najdoskonalszym przykładem pokojowej agresji, jakim może się poszczycić historia Europy. Dokonano ich w trzech stadiach – w latach 1772, 1793 i 1795 – i objęły podział dóbr państwa dorównującego rozmiarami Francji. Przeprowadzono je gangsterskimi metodami; za wszystkimi formalnymi układami kryła się niepisana groźba przemocy, a ofiary zmuszono, aby w milczeniu znosiły swoje okaleczenia. Wielu współczesnych obserwatorów, wdzięcznych, że udało się uniknąć wojny, skłoniono do przyjęcia wyjaśnień, jakie przedstawili zaborcy. Wielu historyków przyjęło pogląd, że Polacy sami ściągnęli na siebie nieszczęście. Trzeba było Burke’a, Micheleta czy Macaulaya, żeby nazwać zbrodnię po imieniu.

Mechanizm rozbiorów opierał się na dwóch prostych przesłankach: po pierwsze, że do stłumienia ruchu reformatorskiego w Polsce trzeba użyć rosyjskiej armii interwencyjnej, i po drugie, że wkroczenie Rosjan na tereny Rzeczypospolitej stwarza zagrożenie dla jej pozostałych sąsiadów – Prus i Austrii. Po wyniszczających doświadczeniach wojny siedmioletniej zwłaszcza Prusy nie mogłyby sobie pozwolić na podjęcie kolejnej wojny z Rosją. Wobec tego wysunięto sugestię, że interesy Austrii i Prus da się najlepiej zabezpieczyć, dając im – za cenę zgody na poczynania Rosjan w Polsce – terytorialną rekompensatę. Tak więc, na mocy ogólnego porozumienia sąsiadów, bezbronna Rzeczpospolita miała się zgodzić, aby ruch jej reformatorów stłumiły rosyjskie wojska, oraz zapłacić za tę operację cesją rozległych terytoriów. A co gorsza, miała się przysłuchiwać w milczeniu, jak jej oprawcy opowiadają światu o swoich szlachetnych i pokojowych zamiarach.

Podczas pierwszej rundy, pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku, sytuacja osiągnęła punkt, w którym zamieszek w Rzeczypospolitej nie dało się już opanować. Wysunięte przez króla projekty umiarkowanych reform wywołały sprzeciw ze wszystkich stron. Prusacy zbombardowali polskie komory celne na Wiśle, kładąc w ten sposób kres wszelkim przygotowaniom do zbudowania nowoczesnego systemu finansów. Rosjanie już od jakiegoś czasu podżegali do kampanii przeciwko rzekomym prześladowaniom mniejszości religijnych w Polsce; polskich biskupów, którzy protestowali, wywieźli na zesłanie. Konfederacja barska, zawiązana pod przywództwem Kazimierza Pułaskiego (1747–1779), wkroczyła na scenę w roli opozycji zarówno wobec króla, jak i wobec Rosjan. W roku 1769 Austriacy wykorzystali rozruchy i zajęli trzynaście



miast spiskich. Petersburg poczuł się zmuszony do podjęcia drastycznych kroków, gdy tylko pozwoliła mu na to sytuacja na froncie wojny z Turkami. Berlin dostrzegł szansę dla siebie: Prusy nie sprzeciwią się interwencji rosyjskiej, jeśli tylko dostaną Prusy Królewskie. Austria udzieli zgody w zamian za kawałek południowej Polski; Fryderyk II powiedział żartobliwie o Marii Teresie: „Im bardziej płakała, tym więcej brała”. Rosji miała przypaść większość terytorium „Rusi Białej”.

Pierwszy traktat rozbiorowy podpisano w Petersburgu 5 sierpnia 1772 roku. Szczegółów prawnych przestrzegano z największą starannością. Wokół unosiła się atmosfera czci dla polskiej „złotej wolności”. Potem ofiarę namówiono, żeby wzięła do ręki nóż. Król przedstawił sejmowi wniosek popierający rozbiór. Tadeusza Rejtana – jedyne go posła, który zaprotestował, kładąc się w drzwiach sali obrad i własnym ciałem broniąc królowi wstępu – uznano potem za szaleńca. Trzech traktatów podziałowych, między Rzeczpospolitą i każdym z rozbiorców, ostatecznie dopełniono między 7 a 18 września 1773 roku. Jedynym monarchą, który zaprotestował, był król Hiszpanii. Fryderyk powiedział: „Uczestniczyłem w eucharystii ciała Polski, ale nie wiem, jak królowa-cesarzowa załatwiła sprawę ze swoim spowiednikiem”.

Pierwszy rozbiór był ceną za kilka lat względnego spokoju. Polskę i Litwę absorbowały prace Komisji Edukacji Narodowej; w roku 1775 królowi pozwolono stworzyć zarys rady ministrów. Wszyscy konfederaci barscy zostali wywiezieni na Syberię lub zbiegli za granicę. Pułaski wyjechał do Ameryki, gdzie utworzył amerykańską kawalerię. Rosja, Prusy i Austria zajmowały się wchłanianiem swoich bezprawnych zdobyczy.

Epoka oświecenia zamykała się końcowym spektaklem, w którym trójka oświeconych despotów grała zgodnie wspólną rolę poskromiciela ruchu na rzecz oświeconych reform. Atakowi na państwo polskie towarzyszyło mnóstwo oświeceniowej retoryki, a wynikła z niej „racjonalizacja mapy Europy” spotkała się z szerokim usprawiedliwieniem. Wolter skwitował ją dowcipnym powiedzonkiem: *Un polonais – c’est un charmeur; deux polonais – une bagarre; trois polonais, eh bien, c’est la question polonaise* („Jeden Polak to istny czar, dwóch Polaków – to awantura, trzech Polaków – och, to już jest Polski problem”)<sup>[411]</sup>. [METRYKA]

Ale główny problem pozostał nie rozwiązany. Rzeczpospolita dalej była jeńcem Rosji, i reformatorzy dalej szarpali łańcuchy. Gdyby król stracił panowanie nad sytuacją, inni zadziałaliby za niego. A gdyby tylko wykonali jakiś ruch, cały cykl reform i represji zacząłby się na nowo. I to właśnie stało się w roku 1788.

**Poniedziałek wieczorem, 29 października 1787, Praga.** W Teatrze Narodowym hrabiego Nostica na Starym Mieście (dziś Tylovo Divadlo) włoski zespół operowy Bondiniego zaprezentował premierę *Il dissoluto punito* („Rozpustnik ukarany”). Początkowo przedstawienie planowano na wieczór 14

października; miało nosić tytuł „Gość kamienny” i zapewnić rozrywkę książnicze Toskanii, która właśnie jechała do Drezna na swój ślub. Ale partytury nowej opery nie udało się skończyć na czas. Według niejakiego Václava Svobody (czyli Wenzla Swobody), który grał w orkiestrze na kontrabasie, kompozytor przesiedział cały niedzielny wieczór 28 października w towarzystwie prawdziwej armii kopistów; kiedy partyturę uwertury przyniesiono do teatru, jeszcze nie zdążył na niej wyschnąć atrament. Ale muzykanci nie tracili ducha. Kiedy o 7 wieczorem kompozytor ukłonił się ze sceny publiczności wypełniającej oświetloną świecami widownię, wybuchł aplauz. Dwa długie akordy *forte* w tonacji d-moll uciszyły zamęt. Potem muzyka potoczyła się, *molto allegro*, szybkim świergotem pierwszych taktów uwertury.

Ouverture Str. 2 Fl. 2 Ob. 2 Cl. 2 Bsn. 2 Hn. 2 Tr. Timp

Pod koniec uwertury maestro zwrócił się do orkiestry, chwając jej umiejętność czytania nut: *Bravo, Bravo, meine Herren, das war ausgezeichnet* („Brawo, brawo, moi panowie – to było doskonałe”).

Libretto, które wcześniej wydrukowano na użytek dworu, można było kupić w kasie teatru tylko w wersji włoskiej (oprawne w złoty papier za 40 koron; bez oprawy – za 20 koron). Na stronie tytułowej było napisane:

*IL DISSOLUTO PUNITO. O sia Il D. Giovanni. Dramma giocoso in due atti.*

*Da rappresentarsi nel Teatro di Praga l'anno 1787. In Praga di Schoenfeld... La Poesia è dell'Ab Da Ponte, Poeta de' Teatri Imperiali di Vienna. La Musica è del Sig Wofgango Mozart, Maestro di Cap., dadesco<sup>[412]</sup>.*

Operę wystawiono w następującej obsadzie: Giovanni – Luigi Bassi; Anna – Teresa Saporiti; Ottavio – Antonio Baglioni; Elwira – Caterina Micelli; Leporello – Felice Ponziani; Zerlina – Caterina Bondini (żona impresaria); Commendatore – Giuseppe Lolli<sup>[413]</sup>.

*Don Giovanni* – bo taki tytuł ostatecznie przyjęto dla opery Mozarta – był tylko najnowszym wariantem znanej powszechnie opowieści o uwodzicielu, która zdobyła sobie status europejskiego mitu. Historię Don Juana, sewilskiego *burladora*, odgrywano od ponad dwóch stuleci zarówno podczas karnawału w Neapolu, jak i na jarmarkach we Francji, gdzie odbywały się przedstawienia pantomimy. Literacki kształt nadali jej Molina (1630), Cicognini (ok. 1650), Molier (1665), Corneille (1677), Goldoni (1736) i Shadwell (1776). Dorabiano do niej muzykę, przerabiano ją na balet i wystawiano w formie dramatu – w Rzymie w roku 1669, w Paryżu w roku 1746, w Turynie w roku 1767, w Kassel w roku 1770. W ciągu ostatnich dziesięciu lat poprzedzających rok, w którym znalazła się w rękach Mozarta, dostarczyła tematu do czterech pełnowymiarowych oper: w Wiedniu wystawił operę o Don Juanie Righini (1777), w Warszawie Albertini (1783), w Wenecji Foppa/Guardi i Berlati/Gazzaniga (1787). Librecista Mozarta, *abbé* Da Ponte, czerpał obficie z tekstu Berlatiego, a tenor, który w Pradze śpiewał partię Ottavia, pędził co koń wyskoczy, aby zdążyć z Wenecji, gdzie śpiewał tę samą partię w operze Gazzanigi.

Główny wątek fabuły jest rozbijająco prosty. W pierwszej scenie Don Giovanni zabija Komandora, rozgniewanego ojca Anny, która jest najnowszym miłosnym podbojem uwodziciela. Po rozlicznych intrygach, w ostatnich scenach bohater dwukrotnie staje twarzą w twarz z kamiennym posągiem nieżyjącego Komandora, który głośno domaga się zemsty, a grzesznika pochłania ogień piekielny. Da Ponte zagęścił akcję, ujmując ją w formie dwóch aktów o jednakowej strukturze dramatycznej:

AKT I

AKT II

Nr 1–7

Nr 14–18

ODRĘBNA EKSPOZYCJA

ROZDZIELENIE ANTAGONISTÓW

[*Giovanni i trzy kobiety*]

[*Giovanni w przebraniu lub nieobecny*]

(Aria) Giovanni – Anna

Giovanni – Leporello  
(Trio) Śmierć Komandora  
(Trio) Oszukanie Elwiry  
(Duet) Anna – Ottavio  
Elwira wprowadzona w błąd i wysłana do Leporella  
Elwira wprowadzona w błąd i wysłana do Leporella  
(Nr 4)  
Zerlina – Giovanni – Masetto  
Giovanni – Masetto  
Giovanni – Zerlina  
Zerlina – Masetto  
Nr 8–10  
Nr 19–21  
POMIESZANIE OSÓB I NAMIĘTNOŚCI  
POMIESZANIE OSÓB I NAMIĘTNOŚCI  
Ogólna wrogość  
wrogość skierowana przeciwko Leporellowi  
(Kwartet)  
(Sekstet)  
[*Giovanni w tle*]  
[*Leporello ucieka*]  
Anna dostrzega winę Giovanniego  
Ottavio dostrzega winę Giovanniego  
Aria (nr10)  
Aria (nr 21)  
[*Scena na cmentarzu*]  
Opowieść Leporella  
Opowieść Giovanniego  
Aria (nr 11)  
Duet (nr 22)  
[*Ogród Giovanniego*]  
[*Dom Anny*]  
Aria (nr 12)  
Aria (nr 23)  
FINAŁ: Wejście masek  
FINAŁ: Wejście Elwiry  
Próba zniewolenia Zerliny  
Zemsta: posąg  
Ogólna wrogość  
Ogólna konkluzja<sup>[414]</sup>

Żadne streszczenie nie może jednak w pełni oddać wspaniałego współgrania partytury i libretta, którego pamiętne fragmenty oparły się wszelkim powtórzeniom i wszelkim parodiom. W Arii nr 4 (*Madamina, il catalogo è questo*) służący Giovanni przechwala się przed Elwirą biegiem swego pana w miłosnym rzemiośle:

Najprzód w gorących Włochach czterysta,  
W Niemczech zimniejszych już tylko trzysta,  
We Francji sto, a zaś w Turcji trzynaście,  
Lecz w Hiszpanii tysiąc dwa.

W rozkosznym nr 7 (*Là ci darem la mano*) – „najpiękniejszym uwodzicielskim duecie, jaki można sobie wyobrazić” – Giovanni zdobywa niczego nie podejrzewającą Zerlinę bez cienia gwałtu czy kłamstwa. Silną, pełną ufności we własne siły melodię podchwytuje sopran, który zaczyna z nią igrzać, aż wreszcie oboje odchodzą, ramię w ramię, w porywie czystej rozkoszy:

Duetto Zerlina, D. Giovanni Str. 1 Fl. 2 Ob. 2 Bsn. 2 Hn.

STR. 1 Fl. 2 Ob. 2 Bsn. 2 Hn.

### Andante



D. Giovanni: Là ci da-rem la ma-no, là mi di-rai di si;

W melodramatycznej scenie na cmentarzu (akt II, scena III) aktorzy drżą, słysząc, jak Kamienny Gość recytuje swoje straszliwe proroctwo przy ogłuszającym akompaniamencie puzonów: „Nim słońce zejdzie, śmiać się przestanie!”:

Sestetto D. Anna, D. Elvira, Zerlina, D. Ottavio, Leporello, Masetto Str. 2 Fl. 2 Ob. 2 Cl. 2 Bsn. 2 Hn. 2 Tr. Timp.

Andante

Musical notation for the beginning of the sextet 'So-la, so-la in bu-io lo-co pal-pi-tar'. It features a treble clef, a key signature of two flats (Bb, Eb), and a 2/4 time signature. The tempo is marked 'Andante'. The notation includes a dynamic marking 'p' (piano) and a '7' above the first measure. The melody is a simple, rhythmic line.

*p*  
Vln. I II Vla.

D. Elvira: So-la, so-la in bu-io lo-co pal-pi-tar

**Andante**

*p*  
Vln. I II Vla.

D. Elvira: So-la, so-la in bu-io lo-co pal-pi-tar

Po finale, kiedy dopełnił się już los Giovanniego, obsada zostaje na scenie, aby chórem odśpiewać niezbyt przekonujący morał do melodii roziskrzanej podwójnej fugi:

Questo è il fin di chi fa mal  
 E de' perfidi la morte alla vita è sempre ugal  
 (Mało to za twoje grzechy  
 Słuszne wycierpisz męki  
 Na większe gotuj się męki,  
 Z piekiel nie wyjdiesz ręki)<sup>[415]</sup>.

Przed drugim przedstawieniem, które odbyło się w Wiedniu siedem miesięcy później, Mozart i Da Ponte wprowadzili do swojej opery szereg zmian, aby ją przystosować do innej obsady i innego teatru. Aby móc wmontować pewne dodatki, opuścili arię Ottavia, nr 21(22) („*Il mio tesoro intanto*”):

Aria D. Ottavio Str. 2 Cl. 2 Bsn. 2 Hn.

**Andante grazioso**

*p sordini*

Il mio te-so-ro in-tan-to

Ale wkrótce aria powróciła na dawne miejsce i od tego czasu stała się częścią standardowego repertuaru.

W roku 1787 Mozart dwukrotnie odwiedził Pragę, za każdym razem w towarzystwie żony Konstancji. Był u szczytu kariery. Podczas pierwszej wizyty, w styczniu i lutym, zaprezentował publiczności swoją symfonię nr 38, „*Praską*” (K. 504), a potem dyrygował przedstawieniem *Le nozze di Figaro*, które stało się wspaniałym sukcesem. Przyjęcie było tak życzliwe, że Mozart natychmiast podpisał z Bondinim kontrakt na następną operę, którą miano wystawić na otwarcie nowego sezonu. Po powrocie do Wiednia udzielił kilku lekcji siedemnastoletniemu pianiście z Bonn, który nazywał się Beethoven. W maju boleśnie dotknęła Mozarta śmierć ukochanego ojca oraz kłopoty związane z załatwianiem spraw majątkowych. Ale nawet najmniejszego śladu tych zmartwień nie słyhać ani w divertimento w F-dur (K. 522), ani w rozkosznej serenadzie *Eine kleine Nachtmusik* w G-dur (K. 525), które powstały właśnie tego lata.

O przebiegu sześciotygodniowej podróży Mozarta do Pragi w związku z premierą *Don Giovanniego* można się dowiedzieć zarówno z jego korespondencji, jak i z miejscowej prasy. Wyjechał z Wiednia 1 października, tuż po odebraniu mizernej sumy, jaką przyniosła aukcja majątku jego ojca w Salzburgu. I tym razem podróżował w towarzystwie Konstancji, która była w szóstym miesiącu ciąży. Przebyli odległość około 220 kilometrów w ciągu trzech dni, ponieważ „Präger Oberpostamtszeitung” zdążył już zapowiedzieć przyjazd Mozarta na 4 października. „Rozchodzą się wieści, że przedstawienie opery napisanej właśnie przez [naszego wspaniałego Herr Mozarta], *Das steinerne Gastmahl*, zostanie dane po raz pierwszy w Teatrze Narodowym”<sup>[416]</sup>. Wynajął pokoje w zajeździe Pod Trzema Złotymi Lwami przy Kohlenmarkt 20, a cztery dni później dojechał do Pragi jego librecista Da Ponte, który zatrzymał się po drugiej stronie ulicy, w hotelu Glatteis. Dni 13, 14 i 15 października zajęła im wizyta księżniczki tokańskiej, a także podjęta w ostatniej chwili decyzja wystawienia na jej cześć niemieckiej wersji *Le nozze di Figaro*. Mozart był w tym momencie pełen zwątpienia. „Wszystko się tak wlecze beznadziejnie”, pisał do jednego z przyjaciół, „ponieważ śpiewacy, z lenistwa, nie chcą robić prób w dniu przedstawień, a antreprenier, ze strachu, nie chce ich do prób zmuszać”<sup>[417]</sup>. Ostatni tydzień miesiąca pochłonęła choroba kilku śpiewaków; trzeba też było napisać uwerturę. Ale ostatecznie premiera odbyła się i została przyjęta z powszechnym aplauzem. Relacja w „Oberpostamtszeitung” była entuzjastyczna:

*W poniedziałek (...) włoski zespół operowy dał niecierpliwie wyczekiwane przedstawienie opery Maestro Mozarda (sic) Don Giovanni (...) Znamcy i muzycy utrzymują, że Praga nigdy jeszcze nie słyszała niczego, co by jej mogło dorównać (...) Wszyscy na scenie i w orkiestrze wyteżyli wszystkie siły, aby wyrazić Mozardowi wdzięczność, nagradzając go wspaniałą grą. Poniesiono też poważne dodatkowe koszty, a to z racji kilku chórów oraz zmian dekoracji, o które to wspaniale zadbał Herr Guardassoni. Niezwykle liczna publiczność jest świadectwem jednogłośnej aprobaty*<sup>[418]</sup>.

Operę wystawiono ponownie 3 listopada, na benefis Mozarta. Mozartowie wyjechali z Pragi 13 listopada, ale przedtem kilku wybitnych prażan wpisało do notatnika kompozytora słowa pochwały, obsypując go komplementami:

Kiedy dźwięczy magiczna lutnia Orfeusza,  
Gdy Amfion struny swej liry porusza,  
Lwy pokorniej i milkną strumienie,  
Tygrys nieruchomieje, dreszcz wstrząsa kamieniem.  
Kiedy Mozart nam zagra swe mistrzowskie dźwięki  
Pośród powszechnych pochwał i podzięk,  
Chór Muz przystanie, aby go posłuchać,

Nawet Apollo sam nastawi ucha.  
Pełen podziwu i przyjaźni,  
Jozef Hurdálek, rektor Seminarium Generalnego.  
Praga, 12 listopada 1787<sup>[419]</sup>.

Podczas swojego drugiego pobytu w Pradze Mozartowie spędzili sporo czasu u przyjaciół, państwa Dušków, w ich willi „Bertramka” na Smichovie – tam też powstały końcowe takty *Don Giovanniego*. Franz Dušek był pianistą koncertowym; jego żona Józefa – sopranistką i dawną przyjaciółką, z którą Mozart czuł się bardzo swobodnie. Przed wyjazdem Mozarta z Pragi przedstawiono jego kandydaturę na synekurę cesarskiego *Kammermusikusa*.

Wrócił do Wiednia, gdzie odkrył, że zaoferowana mu roczna gaża wynosi zaledwie 800 guldenów; poprzedni beneficjent – Gluck – miał przed śmiercią gażę 2000 guldenów. Jak zwykle, prestiż Mozarta przewyższył jego finanse. 27 grudnia Konstancja urodziła ich czwarte dziecko, córkę, która żyła sześć miesięcy. Mozart dochodził do kresu swego złotego dziesięciolecia.



Mapa 19. Podróż Mozarta do Pragi, 1787

Współpraca Mozarta z *abbé* Da Ponte jest kamieniem milowym w rozwoju muzyki w Europie. Ich trzy wspólne dzieła – *Le nozze di Figaro* (1786), *Don Giovanni* (1787) i *Così fan tutte* (1790) – należą do gatunku *opera buffa* – jednego z najlżejszych i rzekomo najbardziej efemerycznych gatunków muzycznych; mimo to przetrwały i wciąż odnoszą triumfy. Obok niemieckich oper Mozarta – *Die Entführung aus dem Serail* (1782) i *Die Zauberflöte* (1791) – stanowią najwcześniejszy zestaw utworów, które na stałe weszły do standardowego repertuaru Wielkiej Opery. Wśród około trzydziestu pozycji, jakie składają się na ten repertuar, pod względem wartości i niesłabnącej popularności operom Mozarta dorównują tylko opery Wagnera i Verdiego. Da Ponte okazał się idealnym partnerem. Był uchodźcą z rodzinnej Wenecji, gdzie urodził się w getcie, i niezbyt poważnie traktował swoje nawrócenie oraz swoje święcenia. Tekst *Don Giovanniego* był głosem jego serca<sup>[420]</sup> (por. *Dodatek III*, 57).

Ponieważ nie istniały możliwości zapisu dźwięku, [DŹWIĘK] kilkakrotnie podejmowano próby ujęcia niezwyklej atmosfery, w jakiej powstawały kompozycje Mozarta, w ramy literackie. Na przykład sześćdziesiąt lat po śmierci



Mozarta niemiecki poeta Eduard Mörike (1804–1875) napisał krótką nowelę *Mozart auf der Reise nach Prag* (1851). Opowiada w niej o wymyślonym spotkaniu, jakie z dużym prawdopodobieństwem mogło się odbyć między Mozartem i tym gatunkiem kulturalnych ludzi, którzy stanowili jego najbardziej entuzjastyczną publiczność. Oto Wolfgang i Konstancja jadą do Pragi wśród porośniętych sosnami wzgórz Bohemii i w pewnym momencie dostrzegają zamek książąt von Schinzberg. Wolfgang zostaje przyłapany na gorącym uczynku, kiedy beztrząsco próbuje zerwać pomarańczę z drzewa rosnącego w zamkowym parku. Ale w nagrodę dostaje zaproszenie na kolację. Po kolacji siada do pianina i opowiada – ilustrując opowieść muzyką – o tym, jak komponował finał opery *Don Giovanni*.

*Pogasił bez dalszych wstępów świece w obu przy nim stojących świecznikach, i oto ów straszliwy chorał „Śmiech twój ustanie przed słońca wschodem!” rozległ się wśród śmiertelnej ciszy pokoju. Jakby z dalekich szlaków gwiazdnych padają dźwięki srebrnych trąb, lodowate, ducha i ciała do szpiku kości przesywające, poprzez błękitny mrok nocy.*

– „Kto tu? Odpowiedz!” – słycać pytanie Don Juana. Wtedy głos znowu się powtarza na jednym tonie jak i przedtem, rozkazując niecnemu młodzianowi pozostawić zmarłych w spokoju<sup>[421]</sup>.

Czesi także nie zapomnieli owych krótkich kilku dni, kiedy Mozart zaszczycił swoją obecnością ich kraj. Współczesny czeski poeta używa obrazu wieczoru w willi „Bertramka” jako punktu wyjścia refleksji o nieosiągalności rajy:

A když počal hrát  
a copánek mu poskakoval po zádech,  
přestaly šumět i lastury  
a nastavily porculánová ouška.  
Proč jenom nezamkli tenkrát dveře,  
proč nevypřáhli koně z kočáru!  
Odešel tak záhy.  
(A gdy zaczął grać,  
a warkoczyk podskakiwać na plecach,  
nawet muszle przestały szumieć  
i zastrzygły swoimi uszkami.  
Dlaczego właśnie wtedy nie zamknęli bramy,  
dlaczego z karety nie wyprzęgli koni!  
Odszedł tak przedwcześnie)<sup>[422]</sup>.

Praga, którą ukochał Mozart, wspinała się na wyżyny wspaniałości, z jakimi mogło się równać niewiele miast w Europie. Była druga na liście miast w posiadłościach Habsburgów i miała za sobą około pięćdziesięciu lat nie znanej

w dziejach przebudowy architektonicznej. Elegancki neoklasycyzy Teatr Narodowy, który w dzień premiery *Don Giovanni* liczył sobie zaledwie cztery lata, był tylko jedną z wielu wspaniałych budowli publicznych. Pałac Thunów (1727), gdzie obecnie mieści się ambasada Wielkiej Brytanii i gdzie Mozartowie zatrzymali się podczas swojego pierwszego pobytu w mieście w 1787 roku, był zaledwie jedną z kilkunastu wspaniałych rezydencji arystokratycznych, jakie powstały w tym czasie – obok pałaców rodzin Colloredo-Mansfeld, Goltz-Kinskych, Clam-Gallasów, Caretto-Millesimo czy Lobkoviców-Schwarzenbergów. Bazylika św. Mikołaja (1755), w której tydzień po wyjeździe Mozarta grano jego *Mszę c-moll*, była jednym z kilkunastu barokowych kościołów zaprojektowanych przez ojca i syna Dientzenhoferów. Karolinum (którego budowę zakończono w roku 1718) stanowiło siedzibę uniwersytetu; Klementinum (ukończone w roku 1715) mieściło kościół i bibliotekę jezuitów.

Co najważniejsze, każdy z czterech głównych historycznych ośrodków miasta został w tych latach oddzielony od reszty, upiękuszony i połączony w harmonijną całość. Hradczany – stare praskie wzgórze zamkowe na lewym brzegu Wełtawy, na którym wznosi się katedra św. Wita (1344) i *Vladislavský Sál* (1502) Jagiellonów zostały w latach 1753–1775 otoczone wysokim murem imponujących budowli projektowanych przez Pacassiego. *Malá Strana* – „Mniejsze Miasto” u stóp Hradczan – otrzymała ozdobę w postaci nowo wzniesionego pałacu arcybiskupiego (1765). Całe 660 metrów długości starego mostu Karola (1357), który łączy obie części Pragi, przyozdobiono szeregiem wspaniałych posągów – figur świętych i postaci historycznych. Ulice Starego Miasta na prawym brzegu rzeki, nad którymi nadal górowały *Týnský Chrám*, czyli kościół NMP na Tynie, oraz staromiejski Ratusz, przywrócono do dawnej świetności, poddając je renowacji. Ożywiało je – jak i dziś – powtarzające się co godzinę przedstawienie, kiedy bije zegar miejski, zapowiadając procesję, w której za Chrystusem i jego apostołami podążają Śmierć, Turek, skąpiec, głupiec, i na końcu kogut, przy dźwiękach kuranta Lorety (1694). Kartę Zjednoczonej Pragi nadał miastu cesarz Józef II dopiero w 1784 roku.

Arystokraci, których świetne rezydencje dodawały wdzięku miastu i którzy sprawowali patronat nad jego muzyką, czerpali największe korzyści z rządów Habsburgów. Wywodzili się przeważnie z niemieckich rodów obdarowanych podczas wojny trzydziestoletniej beneficjami w wyniku sekwestracji ziem rodzimej szlachty czeskiej. Zasoby czerpane z majątków na bogatej czeskiej ziemi uświetniały blaskiem ich życie w mieście. Za czasów Mozarta większość Czechów spadła już na pozycję pozbawionego przywódców chłopskiego narodu – chociaż pewna część przedstawicieli klasy średniej, do której należeli państwo Dušek, żyła na pograniczu społeczeństwa czeskiego i niemieckiego.

Kontrasty między bogactwem i nędzą były ogromne. Cesarz Józef II przeżył

szok podczas swojej pierwszej podróży do Pragi w roku 1771, kiedy jedna szóstka mieszkańców miasta zmarła z głodu:

*Jakże haniebne są przypadki, jakie się zdarzały podczas tegorocznej klęski głodu. Ludzie naprawdę umierali, przyjmując ostatnie namaszczenie na ulicy (...) W tym mieście, w którym mieszka bogaty arcybiskup, gdzie jest wielka katedralna kapituła, tylu opatów i trzy jezuickie pałace (...) nie zdarzył się ani jeden dowiedziony przypadek, aby którykolwiek z tych ludzi wziął do siebie choćby jednego z owych nieszczęśników, którzy leżeli pod ich drzwiami...<sup>[423]</sup>*

Józef II nie miał cierpliwości do skostniałego samozadowolenia Kościoła katolickiego. Towarzystwo Jezusowe zostało rozwiązane w minionym dziesięcioleciu; kiedy cesarz w roku 1780 objął wyłączną władzę, natychmiast popłynął strumień reformatorskich dekretów, które zagrażały najświętszym filarom ładu społecznego. Chłopów pańszczyźnianych wyzwolono. Tolerancją religijną objęto unitów, prawosławnych, protestantów i Żydów. Dzieciom poniżej lat dziewięciu zabroniono podejmowania pracy. Zezwolono na cywilne śluby i rozwody. Zniesiono karę śmierci. Rozkwitła masoneria. Bogactwo, którego źródłem była sekularyzacja dóbr kościelnych, znajdowało odbicie w prawdziwej powodzi architektonicznej ekstrawagancji cesarza i arystokratycznych rodów.

Liczna społeczność żydowska Pragi miała swój udział w tym zalewie dobrobytu. Ostatnie z wielu wygnań, z lat 1744–1745, miała już za sobą; w latach osiemdziesiątych XVIII wieku Żydzi zaczęli zbierać owoce cesarskiego *Toleranzpatent*. Dzielnica żydowska, którą na cześć cesarza nazwano teraz Józefowem, uczestniczyła w rozległym programie rozwoju miasta. Przebudowano średniowieczną synagogę Staro-Nową i synagogę Klausa. Na wieży żydowskiego ratusza były dwa zegary: jeden, nowy, pokazywał czas na tarczy z cyframi rzymskimi, drugi – na tarczy z cyframi hebrajskimi. Żydowska społeczność Pragi miała w późniejszym czasie dostarczyć najbardziej dynamicznego elementu społeczności żydowskiej Wiednia.

Także prasy masoni pławili się w blasku cesarskiej tolerancji. Mozarta, który był członkiem Wielkiej Loży Austriackiej w Wiedniu, przywitali z radością jak jednego ze swoich. Reprezentowali silną reakcję przeciwko obojętności kontroli Kościoła katolickiego nad wszystkim, co dotyczyło życia intelektualnego i kultury.

Mozart świetnie się czuł w swobodnej atmosferze społecznej lat osiemdziesiątych, której odzwierciedleniem stał się rozwój gatunku *opera buffa*. Wobec moralności swoich czasów zajął postawę neutralną. Ale „zapłata” dla *Rozpustnika* jest zbyt melodramatyczna, żeby ją brać poważnie, a przesłanie jego kolejnego dzieła napisanego we współpracy z Da Pontem, *Così fan tutte* („Tak robią wszystkie”), niektórzy uznali za skandalicznie rozwiązłe. Wersy o

„otwierającym się dnie każdej wód słodkich pełnej doliny” nie otwierały zbyt wielu możliwości odmiennych interpretacji. Sam Lorenzo Da Ponte, przechrzczony Żyd, zdobył sobie reputację dość podobną do opinii, jaką cieszył się jego przyjaciel i współziomek, weneccjanin Giovanni Casanova di Seingalt (1725–1798). Po długich latach szpiegowania, rozpusty i uciekania przed sprawiedliwością Casanova spędził ostatnie lata życia jako bibliotekarz hrabiego Waldsteina na zamku Dux (Duchcov) w północnych Czechach. Wiadomo, że 24 października 1787 roku złożył wizytę swojemu wydawcy w Pradze, i jest bardzo prawdopodobne, że został na premierze *Don Giovanniego*. Niektórzy krytycy mieli wysunąć przypuszczenie, iż był pierwowzorem postaci jej bohatera.

Silny podziemny prąd wybujałego libertynizmu stanowił nieodmienny element atmosfery XVIII wieku. Ale biorąc pod uwagę oficjalny purytanizm katolickiej Austrii, trzeba przyznać, że wybór motywu fizycznego uwiedzenia jako tematu publicznej rozrywki był nie lada posunięciem. Obrażał stróżów moralności Pragi z czasów cesarza Józefa równie dotkliwie, jak dziś obraża strażniczki idei feministycznej *correctness*. Don Giovanni był przecież w końcu – podobnie zresztą jak Casanova – zwykłym flirciarzem, który widział w kobiecie wyłącznie przedmiot pożądania. Warto w tym miejscu przytoczyć własne słowa Casanovy:

*Człowiek, który kocha (...) stawia rozkosz, jaką z pewnością obdarzy obiekt swej miłości, wyżej aniżeli tę, jakiej przedmiot jego uczuć może udzielić jemu samemu. Pragnie zatem dać kobiecie jak największą satysfakcję. Kobieta natomiast, która ma na względzie swój własny interes, zdolna jest jedynie rozkosz, jaką sama znajduje, stawiać ponad tę, którą daje.* <sup>[424]</sup>

Jedną z najwspanialszych cech Mozarta stanowiła jednak umiejętność wzniesienia się ponad namiętności otaczającego go świata. Jego kompozycje były na zmianę radosne i wzniosłe – nawet wtedy, gdy dręczyły go najdotkliwsze cierpienia zadawane przez chorobę, nędzę i zły los. Muzyka kompozytora, chociaż pisana wśród otaczającego go zamętu, nie była z jego świata. Mimo że Mozart wiele podróżował, przez dwadzieścia lat objeżdżając dwory Europy, w jego twórczości brak najmniejszego nawet śladu polityki owych czasów.

W roku 1787 Europa dochodziła do szczytu rozwoju minionych dwóch stuleci. Był to rok, w którym podpisano republikańską konstytucję USA – ku zgrozie europejskich monarchii – i w którym wszedł do obiegu amerykański dolar. W Wielkiej Brytanii, pod rządami Pitta Młodszeo, przedmiotem dyskusji stały się kwestie imperialistyczne o światowym zasięgu – w kontekście postawienia w stan oskarżenia gubernatora Indii Warrena Hastingsa oraz powstania Stowarzyszenia dla Zniesienia Handlu Niewolnikami. W Rosji caryca Katarzyna rozpoczęła właśnie najnowszą ze swoich kampanii przeciwko Turkom – i w związku z tym, w nowej prowincji, na Krymie, gościła swojego sprzymierzeńca, a zarazem patrona

Mozarta, cesarza Józefa. W Niderlandach stadhouder Wilhelm V został wygnany z kraju, a jego małżonka stała się zakładniczką republikańskiej partii „Patriotów”. W tym samym czasie, w którym Mozart przygotowywał się do podróży do Pragi, armia Prus przygotowywała się do wyprawy do Holandii, gdzie miała przeprowadzić restaurację stadhoudera. Papiestwo usiłowało odeprzeć napierającą świecką falę: Piusowi VI (pont. 1775–1799) nie pozwolono wysłać nuncjusza do Monachium, a król Neapolu odmówił złożenia mu zwyczajowego feudalnego hołdu. We Florencji musiał stawić czoło wielkiemu księciu, który wprowadził do Kościoła w Toskanii reguły gallikańskie. Gdy w Pradze odbywała się premiera *Don Giovanniego*, we Francji zdążono już zwołać, a następnie rozwiązać zarówno Zgromadzenie Notabli, jak i *parlement* Paryża. Król Francji, którego przekonano, że krajowi zagraża bankructwo, zgodził się zwołać Stany Generalne – początkowo na lipiec 1792. Inne wydarzenia, które w przyszłości miały się okazać niezwykle istotne, przeszły niemal nie zauważone. Odbył się pokaz pierwszego prawdziwego statku parowego. W sierpniu Horace de Saussure dokonał pierwszego wejścia na szczyt Mont Blanc. Człowiek opanowywał Przyrodę.

Patrząc okiem historyka z perspektywy czasu, można by powiedzieć, że w muzyce Mozarta pobrzmiwało wiele z niemal już przebrzmiałych nut gasnących melodii. Nikt wprawdzie jeszcze o tym nie wiedział, ale Józef II miał zostać przedostatnim władcą Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Doża Paolo Renier (pan. 1779–1789) był sto dwudziestym piątym ze stu dwudziestu sześciu weneckich dożów. Sąsiadka Czech – Polska – wkroczyła już w ostatnie dziesięciolecie panowania ostatniego ze swoich 51 niezawisłych książąt i królów. Papież Pius VI miał dożyć swoich dni w więzieniu francuskich rewolucjonistów.

W sztuce, jak zawsze, stare splatało się z nowym. W roku 1787 powstała rozprawa *Defence of usury* („W obronie lichwy”) Jeremy’ego Benthama, dramat wierszem *Ifigenia w Taurydzie* Goethego oraz *Don Carlos* Schillera. Przy sztalugach stali Fragonard, David i Goya; a także Reynolds, Gainsborough, Stubbs i Romney. Wśród współczesnych Mozartowi muzyków znaleźli się Haydn, Cherubini i Carl Philipp Emanuel Bach.

Można by oczywiście powiedzieć, że opera *Don Giovanni* była pomyślana jako genialna, błyskotliwa alegoria sądu, w którego obliczu stał skorumpowany i rozpustny kontynent. Jeśli tak istotnie było, to nie zachowała się na ten temat najmniejsza nawet wzmianka ani w korespondencji, ani w samych dziełach Mozarta. Ludzie nie mieli poczucia nadciągającej katastrofy, a już najmniej we Francji. Markiz de Condorcet, na przykład, jeden z najbardziej radykalnych *les philosophes* swojej epoki, był przekonany tylko o jednej rzeczy: że monarchia jest niewzruszona<sup>[425]</sup>. Pewna inteligentna młoda Francuzka obdarzona zdolnościami do muzyki odnotowała swoje wrażenia z Paryża tamtych dni:

*Muzyczne zgromadzenia [w Hotelu de Rochechouart] były wielce znakomite.*

*Odbywały się każdego tygodnia (...) ale były i próby. Mme Montgeroux, wybitna pianistka owych czasów, grała na fortepianie; pewien włoski artysta z Opery śpiewał partie tenorowe; Mandini, także Włoch, partie basowe; Mme de Richelieu była primadonną; ja śpiewałam kontraltem, Monsieur de Duras barytonem; partie chóralne wykonywali inni dobrzy amatorzy. Viotti akompaniował nam na skrzypcach. Najtrudniejsze finały wykonywaliśmy w tym właśnie składzie. Każdy ogromnie się starał, a Viotti nazbyt bywał surowy (...) Nie sądzę, aby gdziekolwiek indziej istniała taka swoboda, harmonia, tak dobre maniery, a także brak owych pretensji, jakie można było wtedy napotkać we wszystkich wielkich domach Paryża (...)*

*Pośród tych wszystkich radości, zbliżaliśmy się ku końcowi maja roku 1789, z tańcem i śmiechem posuwając się ku krawędzi przepaści. Ludzie myślący zadawali się mówieniem o zniesieniu wszelkich nadużyć. Twierdzili, że Francja wkrótce się odrodzi. Nikt nigdy nie wymówił słowa „rewolucja”<sup>[426]</sup>.*



Mapa 20. Europa, 1810

<sup>[373]</sup> Szekspir, *Hamlet*, tłum. St. Barańczak, Poznań 1990, I, 5, s. 51.

<sup>[374]</sup> *Shorter Oxford English Dictionary*, cyt. w: J. Lively, *The Enlightenment*, Londyn 1966, s. II.

<sup>[375]</sup> Alexander Pope, *Wiersz o krytyce*, tłum. Ludwik Kamiński, w: Alexander Pope, *Wybór poezji*, Warszawa 1822, II, s. 135; *Wiersz o człowieku*, *ibid.*, s. 15.

<sup>[376]</sup> *Wiersz o człowieku*, *ibid.*, s. 17.

<sup>[377]</sup> *Absalom and Achitophel* (1681), I, 45–48.

<sup>[378]</sup> Cyt. wg: Jacob Bronowski, *The Ascent of Man*, 1973, s. 226; por. też Jacob Bronowski, *Potęga wyobraźni*, tłum. Stefan Amsterdamski, Warszawa 1988, s. 229.

[379] *Ibid.*, s. 236.

[380] Por. *Voltaire's Deism* w: Lively, *The Enlightenment*, s. 43–45.

[381] Przydomek króla angielskiego Jerzego III (przyp. tłum.).

[382] Thomas Coke, angielski pionier rolnictwa. Przekształcił piaszczysty ugór w swoich posiadłościach we wzorowe gospodarstwo, które przynosiło mu ogromne dochody i do którego zjeżdżali się właściciele majątków ziemskich z całej Wielkiej Brytanii i Europy (przyp. tłum.).

[383] Montesquieu, *O duchu praw*, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1957, t. I, ks. XI, rozdz. VI, s. 233–234.

[384] Anne Robert, *Jacques Turgot, Discours aux Sorbonniques*, w: G. Schelle (wyd.), *Oeuvres de Turgot*, Paryż 1913, I, s. 205, 215–216.

[385] *Do pewnej pani z Genewy*, tłum. L. Staff, w: *Antologia poezji francuskiej*, wyd. J. Lisowski, Warszawa 1970, s. 665.

[386] 22 lutego 1778; cyt. wg: Jean Orioux, *Volter, czyli królewskość ducha*, tłum. K. Arustowicz, Warszawa 1986, s. 776.

[387] *O umowie społecznej*, tłum. M. Starzewski, Kraków 1927, s. 1.

[388] O odrazie, jaką Rousseau żywił do Woltera, można przeczytać w jego liście z 17 czerwca 1760.

[389] Cyt. wg: James Bowen, *A History of Western Education*, Londyn 1981, III, s. 182.

[390] Por. Norman Davies, *Imperatyw kulturalny*, w: *Serce Europy*, Londyn 1995; Daniel Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich, 1803–32*, Lublin 1991; o pokoleniu romantyków, Czesław Miłosz, *Romantyzm*, w: *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993.

[391] Isaiah Berlin, *Vico and Herder: Two Studies in the History of Ideas*, Londyn 1976, s. xxvi.

[392] Berlin, *The Magus of the North: J. G. Hamann and the Origins of Modern Irrationalism*, Londyn 1993, cyt. w: M. Rosen, *The first Romantic?*, „Times Literary Supplement”, 8 października 1993.

[393] Bertrand Russell, *History of Western Philosophy*, Londyn 1946, s. 702.

[394] Cyt. wg: H. Méthivier, *Le Siècle de Louis XIV*, Paryż 1950, s. 63.

[395] R. Hubret, cyt. w: Méthivier, *Louis XIV*, s. 112.

[396] Por. R. Briggs, *op.cit.*, s. 220, i Méthivier, *Louis XIV*, s. 95.

[397] *Test Acts*: prawa zabraniające sprawowania funkcji publicznych osobom, które nie złożyły przysięgi na wierność zwierzchnictwu króla w Kościele (przyp. tłum.).

[398] Ang. „*Vicar of Bray*” – przysłowiowe określenie przeniwiercy, zmieniającego wyznanie zależnie od koniunktury (przyp. tłum.). Por. przypis nr 27 poniżej.

[399] *The Community Song Book*, Londyn 1927. Zazwyczaj mówi się, że inspiracją dla tej piosenki była kariera wielebnego Simona Symondsa, który zachował swoją pozycję od rządów Cromwella do panowania Jerzego I.

[400] Data 1 lipca 1690 (starego stylu) odpowiada dacie 11 lipca 1690 (nowego stylu). Z powodu zamieszania, jakie nastąpiło w związku z wprowadzeniem nowego kalendarza, a może także w związku z innym zwycięstwem protestantów w lipcu 1690 – pod Aughrim – „Boyne” stało się świętem obchodzonym tradycyjnie w Irlandii Północnej 12 lipca.

[401] Edward Poynings (1459–1521), polityk angielski; wysłany do Irlandii w celu narzucenia irlandzkiemu parlamentowi aktów podporządkowujących Irlandię zwierzchnictwu Anglii (przyp. tłum.).

[402] John Hancock (1737–1793), przywódca polityczny rewolucji amerykańskiej, pierwszy sygnatariusz Deklaracji Niepodległości (przyp. tłum.).

[403] Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki*, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 520–524.



[404] „Dewszirme”: przymusowe wcielanie młodzieży męskiej z rodzin chrześcijańskich do korpusu janczarów (przyp. tłum.).

[405] *Hell-fire Clubs* – w osiemnastowiecznej Anglii kluby zrzeszające młodych, zdeprawowanych i rozpustnych ludzi (przyp. tłum.).

[406] J. T. A. Alexander, *Catherine the Great: Life and Legend*, Oksford 1983, s. 329.

[407] Isabel de Madariaga, *Russia in the Age of Catherine the Great*, Londyn 1981, s. 587–588.

[408] Pipes, *Russia under the Old Regime*, s. 112–138.

[409] *Ibid.*, s. 115.

[410] Cyt. w: Davies, *Sobieski's Legacy*, *passim*.

[411] Por. E. Rządowska (wyd.), *Voltaire et Rousseau en France et en Pologne*, Warszawa 1982.

[412] Wg: Ludwig van Köchel, *Chronologisch-thematisches Verzeichnis sämtlicher Tonwerke Wolfgang Amadé Mozarts*, Salzburg 1862, 591 [K. 527].

[413] J. Rushton, *W. A. Mozart, Don Giovanni*, Cambridge 1981, s. 67.

[414] Cyt. wg Rushtona, *op. cit.*, s. 47.

[415] Cytaty z libretta wg: *Don Juan czyli Gość kamienny, Opera w czterech aktach z muzyką W. A. Mozarta*. Nakładem Teatru Lwowskiego, Lwów 1879, s. 20, j 84, 100.

[416] H. C. Robbins (wyd.), *The Mozart Compendium*, Londyn 1990, s. 299.

[417] List Mozarta do barona Gottfrieda von Jacquina, w: W. A. Mozart, *Listy*, wybór, przekład (...) Ireneusz Dembowski, Warszawa 1991, s. 500.

[418] Cyt. wg: Robbins, s. 303–304.

[419] *Ibid.*, s. 304.

<sup>[420]</sup> Później Da Ponte wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie został wykładowcą literatury włoskiej w Columbia College.

<sup>[421]</sup> Eduard Mörike, *Podróż Mozarta do Pragi*, tłum. M. Kurecka, Warszawa 1995, s. 177–178.

<sup>[422]</sup> Jaroslav Seifert, *Bertramka Mozartowska*, tłum. M. Grześczak, w: *Odlewanie dzwonów*, Kraków 1990, s. 211.

<sup>[423]</sup> *Dziennik z podróży przez Czechy Józefa II*; cyt. wg: E. Wangermann, *The Austrian Achievement 1700–1800*, Londyn 1973, s. 93.

<sup>[424]</sup> Giacomo Casanova, *The History of my life* (1826), tłum. W. R. Trast, Londyn 1967, s. 71.

<sup>[425]</sup> Por. J. Bouissonouse, *Condorcet: le philosophe dans la révolution*, Paryż 1962.

<sup>[426]</sup> *Memoirs of Madame de la Tour du Pin*, cyt. wg: Felice Harcourt (wyd.), Londyn 1985, s. 94–95.

## **Kapsulki**

## UKRAINA

Ukraina jest krajem, który najczęściej leżał na trasie ludów europejskich, wędrujących ku ziemiom mającym ostatecznie stać się ich ojczyzną. W czasach starożytnych była znana jako Scytia lub Sarmacja – od nazw plemion, które zamieszkiwały pontyjskie stepy na długo przed pojawieniem się Słowian. [CHERSONESOS] Zajmuje największy sektor południowej części równiny europejskiej – między linią przepraw przez Wołgę i linią karpackich przełęczy, i tamtędy właśnie biegnie główna droga lądowa łącząca Azję z Europą. Jej współczesną słowiańską nazwę można przetłumaczyć jako „Leżąca na skraju”, co dość blisko odpowiada amerykańskiemu pojęciu „Pogranicza”. O kluczowy punkt przy porohach Dniepru, gdzie stepowy trakt krzyżuje się z traktem rzeczny, zażarcie walczyli wszyscy kolejni przybysze, ponieważ było to miejsce przejścia od zasiedlonych ziem na Zachodzie ku otwartym stepom Wschodu. Ukraina ma bogate złoża bogactw naturalnych – węgiel Donbasu, rudę żelaza Krzywego Rogu. Słynne lessowe pokłady czarnoziemu czynią z tych terenów najbogatszy w Europie areal ziem uprawnych i w okresie przed rokiem 1914 stąd właśnie szedł największy na kontynencie eksport zboża.

Jednakże poza Półwyspem Krymskim i dolinami głównych rzek – Dniestru, Dniepru i Donu – które stały się sercem państwa Chazarów [CHAZAROWIE] i pierwszego państwa Słowian (por. *Dodatek III, 30*), większość terenów Ukrainy została na stałe zasiedlona dopiero w czasach nowożytnych. Do tego czasu ogromne otwarte przestrzenie „dzikich stepów” były sceną najazdów pogańskich plemion i wojen toczonych przez Kozaków i Tatarów. Panowanie tureckie w wiekach XV–XVIII zbliżyło Ukrainę do rejonu Morza Czarnego i do świata muzułmańskiego. Pod rządami Rzeczypospolitej, po roku 1569, przybyło wielu polskich ziemian i polskich Żydów. Za panowania Rosji, w okresie od roku 1654 do roku 1945, stale rozciągającego się, krok za krokiem, na coraz szersze obszary, przyszli Rosjanie i rusyfikacja. Kozacką zaporoską Sicz, leżącą na jednej z wysp na Dnieprze, armia rosyjska zniszczyła w roku 1775; tatarski chanat na Krymie – w roku 1783. Za czasów caratu całemu krajowi nadano oficjalną nazwę „Małorosja”; prowincje leżące na południu i przewidziane jako tereny nowej kolonizacji nazwano „Noworosją”.

Nic więc dziwnego, że po tak licznych zmiennych kolejach losu dzisiejsi mieszkańcy Ukrainy są tak żarliwie przywiązani do swojej ziemi. Widać to wyraźnie w ich pełnej żałości poezji:

### Заповіт

Як умру, то поховайте

Мене на могилі,

Серед степу широкого,  
На Україні милій,  
Щоб лани широкополі,  
І Дніпро, і кручі  
Було видно, було чути,  
Як реве ревучий.  
Як понесе з України  
У синєє море  
Кров ворожу... отоді я  
І лани і гори -  
Все покину і полину  
До самого бога  
Молитися... а до того  
Я не знаю бога.  
Поховайте та вставляйте,  
Кайдани порвіте  
І вражою злою кров'ю  
В сім'ї вольній, новій,  
Не забудьте пом'янути  
Незлим тихим словом.

## **(Testament**

Kiedy umrę, na wysokiej

Schowajcie mogile

Mnie, wśród stepu szerokiego,

W Ukrainie miłej.

Żeby łany płaskoskrzydłe

I Dniepr, i urwiska

Widać było, słycać było,

Jak się rączy ciska.

A gdy spłucze z Ukrainy

Do sinego morza

Wrażą krew, to wtedy rzucę

Góry i bezdroża –

Wszystko rzucę i powrócę

Do samego Boga

Z modlitwami! Ale przedtem

Nie uznaję ja Boga!

Pochowajcie, zanim sami

Kajdany zerwiecie

I posoką złą i wrażą

Wolność obmyjecie.

A mnie zaś w rodzinie waszej

Mocnej, świeżej, nowej

Przypomnijcie, wspominając

Łagodnymi słowy<sup>[785]</sup>).

Ponieważ jednak równiny Ukrainy zawsze były areną politycznych rozgrywek, Ukraińcom nieczęsto pozwalano kierować własnym losem. W XX wieku raz za razem tłumiono ich zrywy. Kres krótkiemu życiu ich Republiki, która w latach 1918–1920 służyła jako jedno z głównych pól bitewnych w walkach Czerwonych z Białymi, położyła zwycięska Armia Czerwona. Padali ofiarą najstraszliwszych na kontynencie katastrof będących dziełem człowieka, dotknęła ich także zbrodnia ludobójstwa. Liczba ofiar wojny z lat 1918–1920, kampanii kolektywizacji rolnictwa z lat trzydziestych, klęski głodu i terroru z lat 1932–1933 oraz spustoszenia, jakie poczyniła druga wojna światowa, z pewnością sięgają niemal 20 milionów. [CZARNOBYL] [ŻNIWO] Niektórzy z nich, sfrustrowani własną bezradnością wobec Rosjan, Polaków i Niemców, niezdolni dotrzeć do źródeł ucisku, w desperackich aktach przemocy występowali przeciwko swoim sąsiadom. [BUCZACZ] [POGROM] Pod względem liczebnym mogą się równać z Anglią czy Francją i mają własne liczące się mniejszości; mimo to w podręcznikach do historii nie poświęca się im wiele miejsca. Przez wiele lat tradycyjnie przedstawiano ich światu jako „Rosjan” lub „Sowietów” tam, gdzie mieli sobie zasłużyć na pochwałę, a jako „Ukraińców” jedynie wtedy, kiedy robili coś złego. [LOTWA] Wolnym głosem przemówili znowu dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Republika Ukraińska ostatecznie ogłosiła swoją niepodległość w grudniu 1991 roku, stając w obliczu niepewnej przyszłości.

Powrót do tekstu:

"(...) nie byli ani „mało”, ani „Rusinami””

"Spis kapsulek: [UKRAINA]"

### **GOTHARD**

Przełęcz św. Gotharda umożliwia najkrótsze przejście przez centralny masyw Alp. Może sobie śmiało rościć prawo do statusu najważniejszej arterii Europy. Łączy dolinę rzeki Reuss, która na północy wpada do Renu, z doliną rzeki

Ticino, która na południu wpływa do Padu, zapewniając w ten sposób bezpośrednie połączenie między południowymi Niemcami i północnymi Włochami. Leży na wysokości 2108 metrów, a więc sporo niżej niż jej główni konkurenci – sąsiednie przełęcze alpejskie, które bywają dłużej zamknięte w zimie lub w okresach złej pogody (por. *Dodatek III*, 5).

Warto pamiętać, że droga przez Przełęcz św. Gotharda dopiero stosunkowo niedawno zdobyła sobie pozycję jednego z głównych szlaków przez Alpy. Nie używali jej Rzymianie, którzy wybierali raczej przejścia położone dalej na zachód, zwłaszcza Przełęcz św. Bernarda, czyli Mons Jovis. Nie używano jej też na przestrzeni wieków po upadku cesarstwa rzymskiego na zachodzie, mimo ciągłych migracji z północy na południe. Trudność polegała na pokonaniu krótkiego odcinka w górze rzeki Reuss, która na długości mniej więcej pięciu kilometrów na północ od dzisiejszego Andermatt biegnie stromym skalistym wąwozem. Wąwóz Schollenen, którego początek znaczą urwiska z litej skały, był wystarczającą przeszkodą dla wszelkiego ruchu – aż do czasu, gdy podjęto tam intensywne prace inżynierskie. Odbyło się to w jakimś momencie po roku 1200 n.e. Bramę wąwozu spięto pojedynczym łukiem wspaniałego *Teufelsbrücke*, czyli Diabiego Mostu, którego wyniosła konstrukcja musiała być dla budowniczych zadaniem równie trudnym jak budowa nawy gotyckiej katedry. W najstromejszym miejscu przełęczy wykuto w skale stopnie, znane jako *scaliones* lub *Schollen*, oraz podpory dla drewnianych platform, które zawieszono wzdłuż przewieszek. Nie ulega wątpliwości, że w roku 1300 n.e., kiedy schronisku na szczycie przełęczy nadano imię św. Gotharda, który był biskupem odległego Hildesheim, przez przełęcz płynął już regularny strumień wędrowców.

Przez niemal 600 letnich pór roku – od czerwca do listopada – droga przez Przełęcz św. Gotharda była najważniejszym szlakiem Europy biegnącym z północy na południe. Na trasie wiodącej od miejscowości Altdorf u początków Jeziora Czterech Kantonów po miejscowość Biasca u wejścia do Valle Levantina strumień pielgrzymów, kupców i żołnierzy miał do pokonania ponad 90 kilometrów trudnej wspinaczki, rozłożonej na kilka etapów. Podejście od południa – przez tajemniczą i pełną grozy „dolinę drzeń”, czyli Valle Tremola, w której skałach znajdowano przezroczysty minerał zwany tremolitem, wcale nie było mniej zniechęcające niż wędrowka Diabim Mostem. Wijącą się zygzakiem ścieżkę mogły pokonać tylko juczne muły, lektyki i piesi wędrowcy. W roku 1830 poszerzono drogę, i do tego czasu jedynym podróżnym, który ją przebył w konnym powozie, był Anglik Charles Greville; w 1775 roku wygrał on zakład, opłaciwszy wpierw grupę szwajcarskich przewodników, aby przenieśli jego powozik na ramionach.

Otwarcie Przełęczy św. Gotharda miało doniosłe znaczenie strategiczne. Stało się silnym bodźcem dla mieszkańców szwajcarskiego okręgu Uri, który był strażnikiem przełęczy, a tym samym dla całej Federacji Szwajcarskiej. Umożliwiło



wojskom szybki przemarsz z Niemiec do Lombardii i z powrotem – z tego ułatwienia skorzystało wielu cesarzy, ale najbardziej znany jest przemarsz Rosjan generała Suworowa w 1799 roku.

Otwarcie w roku 1882 linii kolejowej przez Przełęcz św. Gotharda było wydarzeniem tej samej miary co niegdyś otwarcie drogi. Trzeba było w tym celu przekopać 15 kilometrów głównego tunelu pod wierzchołkiem góry oraz 80 mniejszych tuneli. Na słynnym odcinku nad Goschenen, znanym jako *Pfaffensprung*, czyli „skok pastora”, wagony skręcają w prawo i wjeżdżają w spiralny tunel, z którego wynurzają się kilkadziesiąt metrów wyżej, jadąc w lewo. Kolej kosztowała życie wielu robotników, w tym także samego projektanta. Obok tunelu kolejowego uruchomiono także, w 1980 roku, 16,5 kilometra tunelu dla samochodów, który ma sześć nitek czynnych przez cały rok i przy każdej pogodzie. Motocykliści, przytuleni do swoich motorów, z przytulonymi do nich z tyłu obleczonymi w skórę pasażerkami, z rykiem pokonują przełęcz w ciągu kilku minut.

Ale jeśli współcześni wędrowcy zechcą się zatrzymać przy Diabelskim Moście, zobaczą interesujący pomnik przeszłości wbudowany w skałę pod nowoczesnym wiaduktem. Treść napisu – wykonanego cyrylicą – można by przełożyć następująco: „Ku pamięci dzielnych towarzyszy feldmarszałka księcia Suworowa-Rymnickiego, księcia Italii, którzy stracili życie w czasie marszu przez Alpy w 1799 roku”<sup>[786]</sup>. Tablicę wmurowano w setną rocznicę tego marszu; jest ona stosownym memento, które każe pamiętać zarówno o jedności Europy, jak i o majestatycznej wspaniałości jej gór.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) handlu międzynarodowym rolę izby rozrachunkowej"

"Spis kapsulek: [GOTHARD]"

## **SUND**

Podobnie jak jej odpowiednik na południu, czyli Cieśnina Gibraltarska, duńska cieśnina Sund bywała nazywana „tętnicą szyjną Europy”. Jako strażnik jedyne go wejścia na wody dużego morza, zawsze miała ogromne znaczenie strategiczne i handlowe. Jej wartość pierwszy odkrył w roku 1200 król Danii Kanut IV, który uwięził grupę kupców z Lubeki i przetrzymywał ich w areszcie, dopóki nie zapłacili za prawo wypłynięcia na łowiska śledzi na Bałtyku. Od tego czasu Duńczycy pobierali opłaty za przejazd przez cieśninę, dopóki tylko udawało im się je narzucać. Akceptowały je inne bałtyckie potęgi okresu średniowiecza – Polska, państwo krzyżackie, a także Hanza; przetrwały też atak Szwedów w XVII wieku. Po roku 1732 praktyka pobierania opłat podupadła, ale ostatecznie ustała dopiero w roku 1857, po podpisaniu układu o zniesieniu ceł sundzkich w zamian za opłatę

wniesioną przez sygnatariuszy, kiedy potęga morską Wielkiej Brytanii ostatecznie skłoniła Duńczyków do rezygnacji z prastarych praw. Ale nawet wtedy cieśnina nie utraciła swojego znaczenia – aż do czasu, kiedy w 1866 roku Prusy zdobyły Kilonię i ominęły Sund, budując kanał imienia Cesarza Wilhelma (1895). Z chwilą gdy nad cieśninami zaczęły przelatywać samoloty, wszystkie morskie przesmyki – z kanałem La Manche włącznie – utraciły wiele z dawnego strategicznego znaczenia. Jedyne, co pozostało, to pamięć dawnej świetności, prom oraz cień Ducha ojca Hamleta na murach obronnych Elsynoru.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [SUND]"

### **WYSPY OWCZE**

Żadna z licznych wysp Europy samotnością majestatu nie dorównuje Wyspom Owczym, których wysokie klifowe brzegi z czarnego bazaltu wyrastają z burzliwych wód północnego Atlantyku między Islandią, Norwegią i Szkocją. Siedemdziesiąt zamieszkałych wysp, skupionych wokół Stremoy i głównego portu Torshavn, zapewnia środki do życia dzisiejszej populacji – 45 464 mieszkańcom (dane z roku 1984), którzy utrzymują się głównie z rybołówstwa. Są potomkami wikingów, którzy osiedli tu w VIII wieku; podlegali *Gulatingowi* – zgromadzeniu północnej Norwegii, oraz swojemu własnemu lokalnemu *Loegtingowi*. [DING] Ich język jest dialektem norweskim, ale mają własne sagi, własnych artystów i poetów, własną kulturę. Mimo to od roku 1814, kiedy Norwegia została przyłączona do Danii, to „najmniejsze demokratyczne państwo Europy” zostało podporządkowane władzy duńskiego gubernatora i duńskim interesom.

W rezultacie ruch narodowy mieszkańców Wysp Owczych zwrócił się przeciwko Danii – „temu krajowi skandynawskiemu, z którym mieli najmniej wspólnego”<sup>[787]</sup>. Pod tym względem poszli w ślady Islandii, ponad wszystko stawiając zachowanie własnej tożsamości. Ich wielki moment nadszedł w czerwcu 1940 roku; Kopenhagę okupowali hitlerowcy, a brytyjski okręt wojenny wydał szyprowi z Torshavn rozkaz zastąpienia flagi duńskiej ojczyzną. Referendum z roku 1946, w którym ludność opowiedziała się za nieograniczoną niepodległością, poprzedziło kompromisowy układ z 1 kwietnia 1948 roku. Wyspy Owcze zostały autonomiczną prowincją Danii. W roku 1970 stały się niezależnym członkiem Rady Państw Nordyckich. Do budowy *Nordurlandahusid*, czyli „Domu Nordyckiego”, w Torshavn, użyto szwedzkiego drewna, norweskiego łupka, duńskiego szkła i islandzkiego pokrycia dachowego; wnętrza urządzone meblami z Finlandii.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [WYSPY OWCZE]"

## VENDANGE

Klimatologia historyczna opiera się na zapisach dokonanych przez ludzi oraz na zapisach, które przechowała na użytek potomnych sama przyroda. Do pierwszej grupy źródeł należą dzienniki, opowieści podróżników i kalendarze pogody prowadzone przez zarządców majątków, handlarzy zbożem czy hodowców winnic. Do grupy drugiej zalicza się słoje drzew, skamieliny, osady, stalaktyty i lodowce.

Precyzja, z jaką Przyroda prowadzi swoje zapiski, jest wprost zadziwiająca – nawet jeśli idzie o czasy historyczne. Roczne warstwy osadów na dnie olbrzymiego słonego jeziora na Krymie skatalogowano wstecz do roku 2294 p.n.e. Niektóre z gigantycznych stalagmitów – na przykład te znajdujące się w jaskini Aven d’Orgnac w Jurze – liczą sobie ponad 7000 lat. Różnice gęstości zawartych w nich złóż kalcytowych są wiernym odbiciem prawidłowości dotyczących poziomu opadów deszczu w poszczególnych epokach.

Fenologia zajmuje się badaniem pór dojrzewania owoców; wykorzystuje się ją powszechnie przy odtwarzaniu historii winnic i winobrań. Przez całe wieki wiele francuskich winnic co roku publicznie ogłaszało datę rozpoczęcia zbioru winogron. Data wczesna wskazywała na sezon pełen słońca, data późna – na sezon chłodnej pogody. Porównując daty *première couvée* dla określonego miejsca, historycy są w stanie zestawić kompletną „serię fenologiczną” obejmującą bardzo długi okres. Z kolei zestawiając ze sobą takie „serie fenologiczne” dla różnych miejsc, potrafią obliczyć średnią dla każdego regionu. Owe *courbes de vendange*, czyli „krzywe winobrania”, dostarczają dokładnych informacji o zmianach klimatu (por. *Dodatek III, 6*).

Kolejnym źródłem informacji jest ruch lodowców. Lodowce posuwają się naprzód w okresach zimna i cofają w okresach stosunkowo cieplej pogody. Co więcej, długość europejskich lodowców alpejskich dla danego roku można często ustalić na podstawie relacji naocznych świadków, starych rycin lub oficjalnych zapisów. W archiwach – na przykład w tym, które znajduje się w *Chambres des Comptes de Savoie* (w sabaudzkiej izbie skarbowej) – można znaleźć doniesienia inspektorów podatkowych na temat ruchu lodowców, które niszczyły wsie lub uniemożliwiały ich mieszkańcom zapłacenie w terminie dziesięcin i podatków. Na przykład w roku 1600, który był w Chamonix rokiem klęski, mieszkańcy wsi zarówno po francuskiej, jak i po włoskiej stronie Mont Blanc żyli w obawie przed tym, co im przyniesie przyszłość. Szczegółowe badania lodowców Mer de Glace, Rhonegletscher w Valais i Vernagt w Tyrolu, które pod koniec XVI wieku sięgały o kilka kilometrów niżej niż dziś, dowodzą prawdziwości hipotezy o europejskiej „małej epoce lodowcowej”. Maxima przypadały na lata 1599–1600, 1640–1650, 1680, 1716–1720 i 1770. W roku 1653 ludzie rzucili schodzącemu lodowcowi Aletsch wyzwanie, stawiając u jego stóp posąg św. Ignacego, i lodowiec się zatrzymał. Cofanie się lodowców w dzisiejszej epoce trwa nieprzerwanie od roku

1850.

Dane dotyczące klimatu są najbardziej przekonujące wtedy, kiedy potwierdza je kilka niezależnych źródeł. Tak na przykład gwałtowne skoki pogody w latach trzydziestych XVI wieku potwierdzają zarówno słoje drzew w Niemczech, jak i daty *vendanges* z Francji i Szwajcarii. Najzimniejszy sezon odnotowano w europejskich winnicach w roku 1816. Zbiór zniszczonych przez pogodę winogron rozpoczął się we wschodniej Francji w dniu Wszystkich Świętych (1 listopada). Mary Shelley, która spędzała wakacje w pobliskiej Szwajcarii, nie mogła nawet chodzić na spacer. Wobec tego została w domu i stworzyła Frankenstein<sup>[789]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [VENDANGE]"

### **MOUSIKE**

Grecki wyraz *mousike* oznaczał zarówno sztukę poezji, jak i sztukę organizacji dźwięków. Obie mają długą historię.

Muzykę starożytnej Grecji tworzone według systemu „modalnego”. Skala modalna – jak każda skala – składa się z ustalonej sekwencji nut, której interwały są podstawą inwencji w tworzeniu melodii. Grecy znali sześć skal modalnych; biegli w matematyce pitagorejczycy poprawnie obliczyli częstotliwości poszczególnych dźwięków składowych – tonów, półtonów i ćwierćtonów. System modalny nie działa jednak dokładnie tak samo jak wynaleziony później system tonacji. Zmiana modus powoduje zmianę układu interwałów w ramach skali, podczas gdy zmiana tonacji zmienia jedynie wysokość dźwięków.

W IV wieku św. Ambroży wybrał dla muzyki kościelnej cztery skale modalne zwane autentycznymi; Grzegorz Wielki dodał do nich kolejne cztery – tzw. „plagalne”, co w sumie dało osiem tzw. tonów (trybów) kościelnych. Stworzyły one podstawę chorału gregoriańskiego. [CANTUS] W XVI wieku szwajcarski mnich Henryk z Glarus (Glareanus) zestawił tabelę dwunastu skal, nadając im dość mylące nazwy, które – z jednym tylko wyjątkiem – nie odpowiadały swoim starożytnym oryginałom:

dźwięk

NR

Glareanus

nazwa grecka

zakres

końcowy

dominanta

I

dorycka

frygijska

d-d

d

a

II

hypodorycka

-

a-a

d

f

III

frygijska

dorycka

e-e

e

c

IV

hypofrygijska

-

h-h

e

a

V

lidyjska

syntonlidyjska

f-f

f

c

VI

hypolidyjska

-

c-c

f

a

VII

miksolidyjska

jońska

g-g

g

d

## VIII

hypomiksolidyjska

-

d-d

g

c

## IX

eolska

eolska

a-a

a

e

## X

hypoeolska

-

e-e

a

g

## XI

jońska

lidyjska

c-c

c

c

## XII

hypojońska

-

g-g

c

e

Rozwój nowożytnej harmonii sprawił, że większość starożytnych skal modalnych okazała się zbędna. Ale dwie z nich – XI i IX, czyli lidyjska i eolska – przetrwały. Poczynając od XVII wieku, znane są one jako odmiany dur (*major*) i moll (*minor*) systemu tonalnego: dwa bliźniacze aspekty – „radosny” i „minorowy” – melodyki, na której opiera się większość utworów „muzyki klasycznej”. W połączeniu z rytmiką i harmonią tworzą podstawy gramatyki muzycznego języka, który odróżnia kontynent europejski od sąsiadów – Azji i Afryki.

Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że Europa nigdy nie wytworzyła uniwersalnego języka słów, czyli jakiegś werbalnej *mousike*, muzyczny język

Europy – ową niewerbalną *mousike* – wypada uznać za najstarszą i najsilniejszą, jaka się przewija przez jej wspólną kulturę. I rzeczywiście – skoro rozciąga się od Hiszpanii po Rosję, ale nie sięga Indii czy granic świata muzułmańskiego – trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to w gruncie rzeczy jedyny uniwersalny paneuropejski środek porozumienia.

Powrót do tekstu:

"(...) uniwersalnych wątków europejskiej tradycji"

"(...) szukając poparcia w Rzymie, Londynie i Paryżu"

"(...) twórczości Christopha Willibalda Glucka (1714–1787)"

"Spis kapsułek: [MOUSIKE]"

### **AQUILA**

Status orła jako „króla ptaków” uświęca tradycja równie dawna jak ta, która sankcjonuje status lwa jako „króla zwierząt”. W wierzeniach rzymskich orzeł był „ptakiem burzy” Jowisza, nosicielem gromu. Był symbolem władzy i majestatu w Babilonie i w Persji; rzymski wódz Mariusz adoptował go po swoich zwycięstwach na Wschodzie. Legiony cesarstwa rzymskiego maszerowały pod sztandarami ze znakiem orła, orzeł wieńczył berła rzymskich konsulów<sup>[827]</sup> (por. *Dodatek III, 12*).

Folklor słowiański przechował legendę o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie, którzy wyruszyli w świat na poszukiwanie szczęścia. Rus poszedł na wschód, Czech na południe, a Lech ruszył przez równiny wiodące na zachód. Lech zatrzymał się nad jeziorem, pod wielkim drzewem, na którym zbudował sobie gniazdo orzeł. Został ojcem Polaków, a Gniezno, czyli „orle gniazdo” – ich pierwszą siedzibą.

W Walii najwyższy szczyt Snowdon, serce rodzimych gór, także nosi nazwę *Eryri*, czyli „siedziby orłów”.

W symbolice chrześcijańskiej orzeł kojarzony jest z postacią św. Jana Ewangelisty (św. Mateusz ma Anioła i Topór, św. Łukasz – Byka, a św. Marek – Lwa). Widnieje na kościelnych pulpitych, rozłożonymi skrzydłami wspierając Biblię i odstraszając od niej jadowego węża kłamstwa. Według św. Hieronima, orzeł był także emblematem Wniebowstąpienia.

Przez całe dzieje Europy królewskiego orła obierali jako symbol władcy, którzy rościli sobie prawo do wyższości nad innymi książętami. Karol Wielki nosił płaszcz z tkaniny wytłaczanej w orły; Kanut Wielki został w takim płaszczu pochowany<sup>[828]</sup>. Zarówno Napoleon I, jak i Napoleon III bardzo chętnie używali symboliki związanej z wizerunkiem orła. Spadkobiercy Napoleona, królowi Rzymu, nadano przydomek *Aiglon*, czyli „orlątko”. Tylko Brytyjczycy – w swoich staraniach o oryginalność – nie wykazywali żadnego zainteresowania orlim gatunkiem.

Motyw orła przewija się przez całą europejską heraldykę, pojawiwszy się wcześniej jako element islamskich insygniów władzy<sup>[829]</sup>. Białym orłem w herbie szczytą się Serbia i Polska – polski orzeł ma na głowie koronę (którą mu na pewien czas zdjęli komuniści). Tyrol oraz Prusy i Brandenburgia miały orła czerwonego, a szwedzka prowincja Värmland – niebieskiego. Republika Federalna Niemiec zapożyczyła jednego stylizowanego czarnego orła z herbu miasta Akwizgran. Za panowania dynastii Paleologów cesarstwo bizantyjskie przyjęło emblemat czarnego dwugłowego orła z rozłożonymi skrzydłami – symbol rzymskiej sukcesji na Wschodzie i Zachodzie. W odpowiednim czasie przejęli go carowie w Moskwie – „Trzeci Rzym”, władcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego w Niemczech oraz austriaccy Habsburgowie.

*Ein Adler fängt keine Mücken*, powiada niemieckie przysłowie: „Orzeł nie łowi komarów”.

Powrót do tekstu:

"(...) który zawdzięczało papieżowi (por. *Dodatek III*, 21)"

"(...) Konstantynopolu, ale i w Moskwie"

"Spis kapsułek: [AQUILA]"

### **BARBAROS**

We wszystkich podręcznikach historii podkreśla się istotny wpływ wojen perskich na proces zjednoczenia ludów Wolnej Hellady i na utrwalenie wśród nich poczucia greckiej tożsamości narodowej. Mniej oczywisty wydaje się fakt, że te same wojny zapoczątkowały proces kształtowania się poglądu Greków na otaczający ich „barbarzyński” świat. A przecież „wynalezienie tego, co helleńskie”, szło w parze z „wynalezieniem tego, co barbarzyńskie”, natomiast dramat ateński z V wieku stanowił medium, poprzez które dokonywał się ten wynalazek.

Przed Maratonem i Salaminą Grecy nie odczuwali chyba żadnych żywszych emocji w stosunku do swoich sąsiadów i wrogów. Prastara poezja często kreowała na bohaterów obdarzonych nadziemską mocą przybyszy z zewnątrz, na przykład tytanów i Amazonki. Homer traktował Greków tak samo jak Trojan. Kolonie greckie u wybrzeży Morza Czarnego utrzymywały się dzięki owocnej współpracy i wymianie z mieszkającymi na stepach Scytami. [**CHERSONESOS**]

Natomiast w V wieku Grecja stała się o wiele bardziej zadowolona z siebie i o wiele bardziej ksenofobiczna. Ów czynnik etniczny można znaleźć u Herodota (ur. 485 r. p.n.e.), który podziwiał wprawdzie starsze cywilizacje, zwłaszcza cywilizację egipską, ale jednocześnie przywiązywał wielką wagę do „jednej krwi” i wspólnego języka Hellenów.

Najskuteczniejszymi rzecznikami tej przemiany byli jednak autorzy greckich tragedii, szczególnie Ajschylos (ur. 525 r. p.n.e.), który osobiście walczył pod Maratonem. W *Persach* stworzył trwałe stereotyp przedstawiający ten



cywilizowany lud jako naród służalczych, robiących wszystko na pokaz, aroganckich, okrutnych, zniewieściałych i rozpustnych barbarzyńców. Od tego czasu wszyscy nie-Grecy mieli być obdarzani tym epitetem. Nikt nie mógł się równać z mądrymi, odważnymi, sprawiedliwymi i miłującymi wolność Grekami. Tracy byli prostacy i fałszywi. Macedończycy nie byli *echte hellenisch*. Do czasów Platona między Grekami i wszystkimi cudzoziemcami zdążyła już wyrosnąć trwała bariera. Uważa się, że tylko Grecy mieli prawo i naturalne predyspozycje do sprawowania rządów. W Atenach wprost nie wypadało porównywać postępowania obcych tyranów ze sposobem, w jaki sami Ateńczycy potrafili się zachowywać w stosunku do podległych sobie ludów.

„Kompleks wyższości” starożytnych Greków nieuchronnie prowadzi do pytania o podobnie etnocentryczne i ksenofobiczne pomysły, jakie rodziły się w Europie w czasach o wiele późniejszych. Z pewnością trzeba o nim pamiętać, rozważając powody, dla których rozmaici dostawcy „zachodniej cywilizacji” odczuwali tak mocne pokrewieństwo z Grecją. Nie wydaje się też możliwe, aby nie miał on żadnego związku z głosami oburzenia, w których ataki na „zachodnią cywilizację” łączą się z jakąś szczególną odmianą klasycznego rewizjonizmu. [CZARNA ATENA] Niektórzy komentatorzy utrzymują, że wnioski, jakie starożytni Grecy wyciągnęli z odmienności sąsiednich ludów, stały się elementem europejskiej tradycji:

*Z tego szczególnego zetknięcia wywodzi się pojęcie „Europy”, z całą jej arogancją, z całym ukrytym przeświadczeniem o własnej wyższości, ze wszystkimi założeniami na temat pierwszeństwa i starożytności, ze wszystkimi pretensjami do naturalnego prawa do dominacji<sup>801</sup>.*

Powrót do tekstu:

"(...) Byli to twórcy starożytnej Grecji"

"Spis kapsulek: [BARBAROS]"

## ILIRIA

Jak w przypadku wielu innych efemerycznych państw ery napoleońskiej, czar *les Provinces Illyriennes* – Prowincji Iliryjskich z lat 1809–1813 – trwał jeszcze długo po ich oficjalnym rozwiązaniu. Były połączone z rządzonym przez Francuzów Królestwem Włoch i obejmowały długi pas wybrzeża Adriatyku od Triestu po Dubrownik oraz takie ważne ziemie, jak Karyntia, Carniola, Istria, Słowenia, Sławonia i Kraina. Ich francuski zarządca rezydował w stolicy – Lublanie (Laibach). Krótki okres niepodległości za czasów Habsburgów wystarczył, aby podsyć płomień zarówno mających za sobą długą tradycję ruchów „ilirystycznych” wśród Słoweńców i Chorwatów, jak i separatystycznej kampanii Włochów, domagających się zwrotu Triestu i Fiume (Rijeki) (por. *Dodatek III, 14*).

Po roku 1815 specyfika tego rejonu szczególnie się uwidoczniła, gdy przywrócono rządy Habsburgów i utworzono odrębne „Królestwo Chorwacji i Sławonii”. Ten kolejny eksperyment zakończył się wśród zamętu lat 1848–1849, kiedy to ban Chorwacji, generał Jelačić, poprowadził swoje wojska do walki przeciwko oddziałom powstania narodowego na Węgrzech. Z pewnym opóźnieniem Chorwacja uzyskała nagrodę w postaci szerokiej autonomii w obrębie Królestwa Węgier Habsburgów.

„Iliryzm” nabrał pierwszego impetu w latach trzydziestych XIX wieku, jako ruch obrony wszystkich południowych Słowian zamieszkujących ziemie rządzone przez Habsburgów przed coraz wyraźniejszymi skutkami dominacji obcej kultury<sup>[1100]</sup>. Umocniły go próby narzucenia języka węgierskiego w Chorwacji i Sławonii jako języka urzędowego. Jednak od połowy XIX wieku ruch odrodzenia narodowego Słoweńców z ośrodkiem w Lublanie stopniowo oddalał się od ruchu Chorwatów, którego centrum był Zagrzeb (Agram). Słoweńcy, którzy po roku 1867 znaleźli się w austriackiej części monarchii austro-węgierskiej, kultywowali i porządkowali swój własny odrębny język słoweński, mający od czasów reformacji ustaloną formę literacką. Przywódcy chorwaccy natomiast zdecydowali się dołączyć do ugrupowania serbskich działaczy ruchu na rzecz kultury i wspólnie z nimi stworzyć język literacki, znany jako „serbsko-chorwacki”. Oparli go na tak zwanym dialekcie sztokawskim, w którym zaimkowi *co* nie odpowiada *ča* lub *kaj*, lecz *szto*. W tym samym czasie umocnili własną tożsamość narodową, podkreślając swoje związki z Kościołem rzymskokatolickim (w odróżnieniu od serbskiego Kościoła prawosławnego) i wprowadzając alfabet łaciński do zapisu języka serbsko-chorwackiego. W roku 1918 zarówno Słoweńcy, jak i Chorwaci wyłonili się jako odrębne, lecz sprzymierzone ze sobą narody w obrębie ruchu Słowian południowych. Oba odegrały istotną rolę w tworzeniu się państwa Jugosławii.

[KRAWAT] [MACEDONIA] [SARAJEWO]

Mimo że federacja Jugosławii została całkowicie podporządkowana

komunistom marszałka Tito, po roku 1945 Słowenia i Chorwacja aspirowały do statusu autonomicznych państw w obrębie federacji – obok Serbii, Czarnogóry, Bośni i Macedonii. Słowenia, najmniejszy i najbogatszy element składowy federacji, miała dochód narodowy na głowę ludności porównywalny z dochodem Austrii. W roku 1992 stanęła na czele walki o uzyskanie niepodległości. Chorwacja miała mniej szczęścia. Mimo poparcia ze strony Unii Europejskiej jej deklaracja niepodległości przyspieszyła najpierw wybuch wojny z kadłubową federacją Jugosławii z Serbią na czele, a potem gwałtowny i okrutny rozłam Bośni. Jedyne czas pokaże, czy młodziutkie republiki Słowenii i Chorwacji okażą się bytami mniej efemerycznymi niż dawno już zapomniane Prowincje Iliryskie, do których się niegdyś zaliczały.

Powrót do tekstu:

"(...) języka używa się alfabetu łacińskiego"

"Spis kapsułek: [ILIRIA]"

### PALEOGRAFIA

W IV wieku w tekstach pisanych późnego okresu cesarstwa rzymskiego pojawiła się *uncjała* – „pismo dwunastej części” – złożone z samych dużych liter. Litery były mniejsze, bardziej zaokrąglone i łatwiejsze do pisania piórem od poprzednich form. Przez długi czas uncjała współistniała z tradycyjnym pismem łacińskim, które używało „kwadratowych”, a następnie „swobodnie kreślonych” wielkich liter, bez znaków przestankowych i bez przerw między wyrazami. Ale był to początek długiego procesu ewolucji pisma łacińskiego, który prowadził od uncjały i pół-uncjały, przez minuskułę karolińską i gotyk, po minuskułę i kursywę humanistów epoki renesansu. [KADMOS]

łacina 500 r. p.n.e.	kursywa	uncjała 400 r. n.e.	minuskuła karolińska 780 r. n.e.	łacina 500 r. p.n.e.	kursywa	uncjała 400 r. n.e.	minuskuła karolińska 780 r. n.e.
A	Δ	λ	a	M	М	ᵹ	m
B	ϐ	β	b	N	И	η	n

Paleografia, nauka zajmująca się badaniem dziejów pisma, jest jedną z nauk pomocniczych, niezwykle ważnych dla rzemiosła historyka czy archiwisty. Często dostarcza jedynej możliwości ustalenia gdzie, kiedy i przez kogo został napisany taki czy inny dokument. Każdy okres, każde miejsce i każdy skryba mają swoje własne cechy charakterystyczne. Pismo greckie, cyrylica i pismo arabskie przeszły ewolucję analogiczną do ewolucji łaciny. Wszystkie odeszły od wcześniejszych formalnych stylów w kierunku kursywy późniejszych okresów. Akta z osmańskich

kancelarii, zapisane ekscentryczną turecką odmianą arabskiego, uchodzą za niezwykle trudne do odczytania. (Por. *Dodatek III, 11*).

Mimo że wynalazek druku, a potem maszyny do pisania, znacznie ułatwił czytanie dokumentów, paleografia nigdy nie straciła znaczenia. Wiele listów i pamiętników nadal pisano ręcznie. W roku 1990 grupie niemieckich oszustów o mały włos udało się przekonać świat, że odnaleźli zagubione dzienniki Hitlera. Paleograficzne umiejętności fałszerza przewyższyły wiedzę pewnego wybitnego angielskiego profesora, któremu powierzono zbadanie tego dzieła.

Powrót do tekstu:

"(...) także rzymskie majuskuły, czyli „wielkie litery”"

"Spis kapsułek: [PALEOGRAFIA]"

### **KADMOS**

Postać Kadmosa, syna Agenora, króla Fenicji, i brata Europy, figuruje w wielu mitach greckich. Czczono go jako założyciela miasta Teby w Beocji i tego, który przywiózł do Grecji alfabet. Wędrując przez świat w poszukiwaniu uprowadzonej siostry, udał się po radę do wyroczni delfickiej. Usłyszał, że w miejscu, w którym spocznie krowa, ma wybudować miasto. Wobec tego ruszył tropem pewnego upatrzonego bydłęcia z Focis ku równinom Beocji. Oznaczył miejsce, w którym jego krowa wreszcie legła u stóp niewielkiego wzgórka, po czym rozpoczął budowę Kadmei – owalnego akropolis w Tebach. Mieszkańcy miasta powstali z zębów smoka, którego Kadmos zabił, posłuszny radom Ateny. Atena mianowała go władcą Tebańczyków, a Zeus dał mu za żonę Harmonię.

Teby stały się miejscem narodzin Dionizosa i Heraklesa, wieszczka Tejrezjasza i obdarzonego czarodziejską mocą muzyka Amfiona. Ale były także sceną tragedii *Edypa i Siedmiu przeciw Tebom*. Były sąsiadem i nieustannym rywalem Aten; sprzymierzeńcem Sparty, której później przyniosły zagładę; same zostały zniszczone przez Aleksandra Wielkiego. [**EDYP**]

Alfabet fenicki, który według legendy został przez Kadmosa sprowadzony do Grecji, był alfabetem fonetycznym, ale składał się wyłącznie ze spółgłosek. Jak jego sąsiad – alfabet hebrajski – powstał z wcześniejszych hieroglifów i znany jest uczonym w swej podstawowej formie z okresu sprzed 1200 r. p.n.e. Był to prosty system, którego bez trudu mogło się nauczyć dziecko, i przełamał monopol na zawiłą sztukę pisania, będący od tysiącleci przywilejem kasty kapłanów we wcześniejszych cywilizacjach Bliskiego Wschodu. Nazwy poszczególnych liter trafiły do języka greckiego w swoim niemal oryginalnym kształcie: *aleph* (alfa) – „wół”; *beth* (beta) – „dom”; *gimel* (gamma) – „wielbłąd”; *daleth* (delta) – „wejście do namiotu”. Alfabet starogrecki powstał przez dodanie do początkowych szesnastu fenickich spółgłosek pięciu samogłosek. Służył także do zapisywania liczb. Z czasem stał się pniem, z którego wyrosły podstawowe systemy pisma na

kontynencie europejskim: pismo nowogreckie, etruskie, łacińskie, głągolica i cyrylica (por. *Dodatek III, 4*).

Najwcześniejsze ślady użycia alfabetu łacińskiego pochodzą z VI w. p.n.e. Opierał się on na piśmie używanym w chalcedońskich koloniach – na przykład w Kyme w Megale Hellas (Wielkiej Grecji). Później przyjęły go i adaptowały do własnych potrzeb wszystkie języki krajów chrześcijańskiego Zachodu – od irlandzkiego po fiński, a w epokach późniejszych – także liczne języki nieeuropejskie, na przykład turecki.

Głągolica i cyrylica powstały na bazie alfabetu greckiego w okresie Bizancjum i służyły do zapisu niektórych języków słowiańskich. W prawosławnej Serbii język „serbochorwacki” zapisuje się cyrylicą, natomiast w Chorwacji do zapisu tego samego języka używa się alfabetu łacińskiego. [**ILIRIA**]

Ostry kształt liter alfabetu fenickiego, greckiego i łacińskiego podyktowały warunki pracy dłutem w kamieniu. Stopniowy rozwój kursywy możliwy był dopiero po wynalezieniu rylca, którym pisano na wosku, i gęsiego pióra, którym pisano na pergaminie.

Łacińskie minuskuły, które stały się podstawą współczesnych „małych liter”, pojawiły się około 600 r. n.e.; utrzymano jednak także rzymskie majuskuły, czyli „wielkie litery”. [**PALEOGRAFIA**]

Litery i literatura są chlubą europejskiej cywilizacji. Dzieje Kadmosa pokazują, że ich korzeni należy szukać w Azji.

Powrót do tekstu:

"(...) zasługę wprowadzenia do Grecji pisma"

"(...) muszą się cofnąć prehistorycy"

"Spis kapsulek: [KADMOS]"

### **EDYP**

Edyp zwany „Opuchłonogim”, władca Teb, należy do najczęściej występujących postaci w mitologii i literaturze starożytnych Greków. Jest on też najlepszym przykładem wywodzącej się z nich tradycji klasycznej.

Historia Edypa to dzieje wygnańca z Teb, który zostaje odepchnięty przez swoich królewskich rodziców i któremu los przeznacza wypełnienie straszliwej, choć nie zamierzonej, zemsty. Jako niemowlę zostaje wydany na pastwę śmierci, ponieważ jego ojciec, król Lajos, bał się związanej z nim złej wróżby; uratowany przez pasterza, wychowuje się w pobliskim Koryncie, gdzie nikt nie zna jego prawdziwego pochodzenia. Od delfickiej wyroczni dowiaduje się, że jest mu pisane zabić własnego ojca i poślubić własną matkę. Z powodu owej przepowiedni ucieka z Koryntu i wraca do Teb. Zabija Lajosa podczas przypadkowej potyczki; rozwiązuje zagadkę Sfinksa i w ten sposób uwalnia miasto od terroru straszliwego stwora; w nagrodę otrzymuje za żonę wdowę po królu, czyli swoją własną matkę,

Jokastę. Spłodziwszy w tym nieświadomie kazirodczym związku czworo dzieci, odkrywa prawdę; na jego oczach Jokasta wiesza się z rozpacz. Wtedy Edyp postanawia sam się oślepić i skazać na dobrowolne wygnanie; jego przewodniczką zostaje córka, Antygona. Kres jego życia nadchodzi, gdy tragiczny wędrowiec znika w świętym gaju w attyckim Kolonos.

Homer wspomina o Edypie zarówno w *Iliadzie*, jak i w *Odysei*. Ale źródłem późniejszej opowieści był zapewne poemat epicki *Thebais*. Stanowi on trzon „trylogii tebańskiej” Sofoklesa, a także tło tragedii Ajschylosa *Siedmiu przeciw Tebom* i dramatów Eurypidesa *Błagalnice* i *Fenicjanki*.

Postać Edypa stale powraca w późniejszej literaturze europejskiej. Poeta rzymski Stacjusz napisał poemat epicki *Thebaidy*, który z kolei stał się pierwowzorem pierwszej sztuki Racine’a, *La Thébaïde* (1665). Rzymski tragediopisarz Seneka stworzył sztukę, która była wariacją *Króla Edypa* Sofoklesa i która stała się inspiracją dla kolejnych wersji napisanych przez Corneille’a (1659) i André Gide’a (1950), a także dla swobodnej adaptacji pióra współczesnego angielskiego poety Teda Hughes’a. Tragedia Sofoklesa *Edyp w Kolonie* stanowi podstawę zarówno dramatu poetyckiego T. S. Eliota *Lord Claverton* (1952), jak i *Maszyny piekielnej* (1934) Jeana Cocteau. Po Sofoklesowej *Antygonie* przyszły kolejne dramaty o tym samym tytule i treści: Jeana Cocteau, Jeana Anouilha (1944) i Bertolta Brechta (1947). Anthony Burgess napisał powieść o Edypie, zatytułowaną *MF* (1971). Powstała też opera-oratorium *Król Edyp* (1927), skomponowana przez Igora Strawińskiego do łacińskiego libretta Jeana Cocteau, oraz film *Król Edyp* (1967), reżyserowany przez Pasoliniego.

Najpowszechniej znany użytek z legendy o Edypie zrobił jednak Zygmunt Freud, który tłumioną wrogość chłopców skierowaną przeciwko ojcom określił mianem „kompleksu Edypa”. Syndrom wypływa z rywalizacji ojca i syna o uczucie matki, i w późniejszym okresie życia może doprowadzić do patologicznej fiksacji.

Tradycja klasyczna, którą można by zdefiniować jako twórcze przekształcanie pochodzących ze starożytności wątków na potrzeby współczesnej epoki, korzysta z tysięcy analogicznych przykładów. Pięć wieków, jakie nas dzieli od epoki odrodzenia, tworzyło tę tradycję, uprawiając nauczanie greki i łaciny; powstał pewien zasób wiedzy dobrze znany wszystkim wykształconym Europejczykom. W połączeniu z chrześcijaństwem tradycja klasyczna wytworzyła w „krwiobiegu europejskiej kultury” określony prąd – „kod umożliwiający natychmiastową identyfikację”. Jej upadek pod koniec XX wieku przyspieszyła zmiana priorytetów w kwestiach społecznych i w dziedzinie oświaty. Natomiast jej obrońcy podkreślają, że bezwzględnie trzeba ją zachować, ponieważ w przeciwnym wypadku europejska cywilizacja zwiędnie z powodu alienacji.

Powrót do tekstu:

"(...) same zostały zniszczone przez Aleksandra Wielkiego"

"Spis kapsułek: [EDYP]"

### **CEDROS**

Fakt, że Grecy i Rzymianie mieli tylko jedno słowo (*kedros* albo *cedra*) na oznaczenie dwóch gatunków roślin: jałowca i cedru, sam w sobie zasługuje na kilkustronicowy komentarz. W skali wymogów, jakie dzieło naukowemu stawia prawdziwy specjalista, temat *Drzewa i drewno w krajach basenu Morza Śródziemnego w czasach starożytnych* zasłużył sobie na napisanie tomu równie opasłego jak ten, który właśnie mają Państwo przed sobą<sup>[838]</sup>.

Co więcej, każde słowo w tym tomie jest warte przeczytania. Książka pokazuje, co oddany nauce badacz potrafi osiągnąć, stosując bardzo wyspecjalizowane narzędzie do bardzo rozległego przedmiotu; innymi słowy, aby użyć jedynej stosownej w tym miejscu metafory, czego może dokonać, przepiłowując pień starożytnego świata i odsłaniając rysunek słojów. Jak inne dzieła tego rodzaju, książka zaczyna się od drobiazgowego przeglądu rozmaitych źródeł informacji: archeologii, wzmianek zawartych w literaturze, inskrypcji, rachunków i sprawozdań sporządzanych przez zarządców i budowniczych świątyń, dendrochronologii. Potem autor dokonuje przeglądu danych – od cedrowych posadzek w Knossos po jesionową włócznię Achillesa; od zbudowanych w ciągu 45 dni 220 rzymskich okrętów po pierwszą wojnę punicką i most na Renie wzniesiony w ciągu 10 dni dla Juliusza Cezara.

W odróżnieniu od krajów dalekiej Północy [**NOWOGRÓD**] cywilizacje starożytnej Grecji i Rzymu nie powstały na fundamencie z drewna. Miały jednak rozległą wiedzę na ten temat i dobrze rozwinięty handel drewnem. Ktoś, kto przeczytał pracę Meiggsa, nigdy już nie przejdzie obok świerka, nie pomyślawszy o flocie ateńskiej u wybrzeży Salaminy; nigdy nie spojrzy na modrzew, nie wyobrażając sobie jednocześnie trzydziestometrowego masztu rzymskiej tryremy. Każde ogołocone z drzew zbocze przypomni mu o Rzymianach wyrabujących lasy południowych Włoch i północnej Afryki. [**EKOLOGIA**]

Historia domaga się od historyków życzliwości. Nie ma precyzyjniejszego połączenia jak to, które łączy „na jaskółczy ogon” drzewa i drewno klasycznego świata z drewnem, którym handluje syn kupca ze stanu Nowy Jork.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"Spis kapsułek: [CEDROS]"

### **EPOS**

*Iliadę* i *Odyseję* Homera tradycyjnie uznawano w Europie nie tylko za najstarsze pomniki literatury europejskiej, ale za najwcześniejsze dzieła wielkiej

literatury w skali całego świata. W 1872 roku jednak, po odnalezieniu przez archeologów glinianych tabliczek pochodzących z pałacowej biblioteki Assurbanipala w stolicy starożytnej Asyrii Niniwie, światu przedstawiono epos Gilgamesza.

W czasach, gdy Homer układał swoje poematy, Gilgamesz był sędziwym bohaterem. Początki eposu można odnaleźć już w literackiej tradycji Mezopotamii trzeciego tysiąclecia p.n.e. Zaczyna się on tak:

*Który wszystko widział po krańce świata, poznał morza i góry przemierzył,  
w mrok najgłębszy zajrzał, z przyjacielem pospołu wrogów pokonał. Zdobył  
mądrość, wszystko widział a przejrzał, widział rzeczy zakryte, wiedział tajemne,  
przyniósł wieści sprzed wielkiego potopu. Kiedy w drogę daleką wyruszył, zmęczył  
się ogromnie, przyszedł z powrotem.*

*Na kamieniu wyrył powieść o trudach<sup>[811]</sup>.*

Początkowo zainteresowanie babilońskim eposem wypływało z jego biblijnych powiązań – zwłaszcza relacji z potopu, opowieści o arce i historii stworzenia. Ale uczeni bardzo szybko dostrzegli echa Homera. Zbieżność chronologiczna jest przecież dość znaczna. Assurbanipal budował swoją bibliotekę w Niniwie w ostatnim ćwierćwieczu VII w.p.n.e.; Niniwa została zniszczona w roku 612 p.n.e., mniej więcej w tym samym czasie, w którym poematy Homera przybierały swój ostateczny kształt (por. *Dodatek III, 2*).

Wiele spośród zbieżności obu tekstów można wytłumaczyć konwencjami mówionej poezji, uprawianej przez epików z czasów poprzedzających upowszechnienie się pisma. Ale są rzeczy, których nie da się tak prosto wyjaśnić. Wstępna inwokacja Gilgamesza przypomina pierwsze wersy *Odysei* zarówno pod względem tonu, jak i wyrażanych w wierszu uczuć:

*Męża głos, Muzo, wielce obrotnego, który  
Zburzył święty gród Troi, a potem wiele wędrował,  
Widział miasta ludzi tak wielu i ducha ich poznał.  
Wiele swym sercem wycierpiał na morzu (...)  
I nam coś z tego opowiedz, a zacznij, skąd chcesz, boska córko Dzeusa<sup>[812]</sup>.*

Jeszcze bardziej przekonujące są przykłady świadczące o wpływie Gilgamesza na *Iliadę*. Oba eposy przynoszą dramatyczny zwrot akcji z chwilą śmierci jednego z dwójki nierozłącznych przyjaciół. Gilgamesz oplakuje Enkidu tak samo jak Achilles Patroklesa. Uderzająco podobne do siebie są także te fragmenty, w których bogowie rzucają losy o podział ziemi, morza i nieba. To, co niegdyś uważano za „możliwy dług Grecji wobec Asyrii”, dziś wypada uznać za prawdopodobieństwo<sup>[813]</sup>. Jeśli to założenie jest słuszne, to eposy Homera są nie tylko ogniwem łączącym literaturę klasyczną z niezliczonymi pokoleniami *aoidoi* –



niepiśmiennych bardów, których tradycja sięga początków dziejów. Są także pomostem, który łączy konwencjonalny kanon literacki Zachodu z o wiele starszymi pomnikami literatury pozaeuropejskiej.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) muszą się cofnąć prehistorycy"

"Spis kapsulek: [EPOS]"

### **GENY**

W roku 1866 ojciec Gregor Mendel (1822–1884), opat klasztoru Augustianów w Brnie na Morawach, ogłosił wyniki swoich doświadczeń nad rozmnażaniem zwykłego zielonego groszku, *Pisum sativum*. Od kilku lat obserwował groszek rosnący w przyklasztornym ogrodzie. Przez staranne zapylanie i dobór wybranych szczególnych cech – takich jak wysokość rośliny czy kolor kwiatów – zdołał dowieść wyraźnych prawidłowości w dziedziczeniu cech przez kolejne generacje. Ustalił, że obok cech dominujących istnieją także cechy recesywne, i potrafił empirycznie przewidzieć ich występowanie u mieszańców. Jego odkrycia całkowicie zignorowano. Prawa dziedziczenia, znane dziś jako „prawa Mendla” i stanowiące punkt wyjścia współczesnej genetyki, zostały odkryte na nowo w 1900 roku – równocześnie przez trzech biologów.

Przez wiele dziesięcioleci prawa Mendla nie wychodziły poza stadium eksperymentu. Mimo że już na początku XX wieku odkryto obecność chromosomów w żywych komórkach, mechanizm działania genów – czyli, w terminologii Mendla, „cech jednostki” – długo pozostawał dla nauki tajemnicą. Znaczenie kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) zrozumiano dopiero w roku 1944, a szczególną, spiralną budowę cząsteczki DNA odkryto w roku 1953. Biologia pozostawała pod tym względem daleko w tyle za współczesną fizyką i chemią.

Tymczasem pewien radziecki uczyony twierdził, że udało mu się rozwiązać wiele fundamentalnych problemów. Trofim Denisowicz Łysenko (1898–1976) odrzucił hipotezę o zasadniczej roli chromosomów w procesach dziedziczenia, w zamian utrzymując, że dziedziczne zmiany można wprowadzić, modyfikując środowisko roślin lub za pomocą ich szczepienia. Opublikował rezultaty swoich doświadczeń, z których wynikało, że proces kiełkowania nasion pszenicy można bardzo silnie stymulować, wystawiając je na działanie niskich temperatur. Próbował nawet zmusić ziarna pszenicy, aby rodziły ziarna żyta. Wszystko było wierutną bujną – wyniki doświadczeń sfałszowano. Ale Łysenko zdołał przekonać Stalina, że jego teorie ulecą choroby sowieckiego rolnictwa; w ten sposób zapewnił sobie wspaniałą karierę, która trwała przez trzydzieści lat. W 1938 roku został wybrany na przewodniczącego Akademii Nauk Rolniczych imienia Lenina

i kazał obsiać tysiące hektarów ziemi zbożem przygotowanym według własnej receptury. Gdy ziarno nie wykiełkowało, chłopów aresztowano pod zarzutem sabotażu. Krytyków – między innymi czołowego genetyka Nikołaja I. Wawiłowa – wtrącono do łagru. Nauczyciele musieli głosić teorie Łysenki jak ewangelię. Sowiecka biologia uległa niemal kompletnemu zniszczeniu. Łysenko otrzymał dwie Nagrody Stalinowskie, Order Lenina oraz tytuł Bohatera ZSRR<sup>[1147]</sup>.

Biolodzy z Zachodu traktowali Łysenkę jak „analfabetę”. W rewanżu za tę opinię Łysenko szydził ze wszystkich prawomyślnych genetyków, nazywając ich „reakcyjnymi dekadentami, którzy się płaszczą przed zachodnim kapitalizmem”. Głównym celem jego ataków był ojciec Gregor Mendel<sup>[1148]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"Spis kapsułek: [GENY]"

### **ARYCJA**

Kilkanaście kilometrów na południe od Rzymu, w głębi krateru, pośród wierzchołków Gór Albańskich, leży jezioro Nemi, „Jezioro Leśne”. W czasach cesarstwa położona w pobliżu wieś Nemi nazywała się Arycja, i przez cały okres trwania imperium rosnące wokół jeziora lasy osłaniały Gaj Arycyjski, sanktuarium Diany *Nemorensis* – „Diany Leśnej”.

Kult uprawiany w Arycji jest znany zarówno z pism Strabona, jak i ze współczesnych prac archeologicznych. Pod wieloma względami nie było w nim nic nadzwyczajnego. Czczono święty dąb, z którego nie wolno było odłamywać gałęzi, a w sanktuarium płonął wieczny ogień. Poza Dianą czczono dwa pomniejsze bóstwa: nimfę kryształowej wody, zwaną Egeria, i Virbiosa – boga, któremu udało się umknąć przed gniewem Zeusa. Zachowane do dziś kopczyki – ślady wotywnych ofiar, dowodzą, że wyznawczyniami kultu były przede wszystkim kobiety mające nadzieję na poczęcie dziecka. W dniu dorocznego letniego święta zagajnik oświetlały setki pochodni, a kobiety w całej Italii rozpałały dziękczynne ogniska.

Jednak pod pewnym względem był to kult wyjątkowy. Otóż główny kapłan Arycji, który nosił tytuł *Rex nemorensis*, czyli „Król Lasu”, mógł zdobyć urząd jedynie po zamordowaniu swojego poprzednika. Był jednocześnie kapłanem, mordercą i potencjalną ofiarą morderstwa. Przemierzając las z obnażonym mieczem – nawet wśród najgłębszej nocy – oczekiwał nadejścia godziny, w której pojawi się następny zawodnik, odłamie gałąź ze świętego dębu i wyzwie go na śmiertelny pojedynek.

W czasach nowożytnych Gaj Arycyjski zdobył sobie sławę jako temat otwierający książkę Jamesa Frazera *Złota gałąź* (1890) – jedną z kluczowych pozycji współczesnej antropologii. Nazwisko Frazera figuruje obok nazwisk

Marksa, Freuda i Einsteina na liście pionierów, którzy dokonali przewrotu w naszym sposobie myślenia o świecie. Zadał on sobie dwa proste pytania: „dlaczego kapłan musiał zamordować swojego poprzednika?” i „dlaczego, zanim go zamordował, musiał odłamać ze świętego dębu Złotą Gałąź?”<sup>[832]</sup>

Szukając prawdopodobnych odpowiedzi na te pytania, rozpoczął badania nad przejawami wiary w rzeczy nadprzyrodzone we wszystkich możliwych kulturach – dawnych i współczesnych. Zbadał rytuał sprowadzania deszczu w Chinach; zgłębił tajniki urzędu królów-kapłanów – od egipskich faraonów po dalajlamów; poznał zwyczaje duchów zamieszkujących drzewa – od Nowej Gwinei po cedr z Gilgit; opisał duchy zboża – od pól na wyspie Skye po ogródki Adonisa; zanalizował wiosenne święta Pierwszego Dnia Maja, letnie święta ognia i jesienne święta zbiorów. Poznał tajniki wiary plemion hawajskich w duszę żyjącą w ludzkim ciele i wiarę syberyjskich Samojedów w duszę mieszkającą poza nim; w przenoszenie zła i w wypędzanie złych duchów. Przeanalizował mnóstwo ceremonii składania ofiar – od rytuałów bengalskich Khondów po rytuał „spożywania Boga” na Litwie i zwyczaj „podrzucania” sąsiadowi ostatniego snopa świętego zboża przez żniwiarzy z Devonu.

Frazer przyjął dwa założenia, które w jego czasach oznaczały prawdziwą rewolucję. Z jednej strony twierdził, że tak zwane prymitywne i dzikie praktyki wypływają z poważnych przesłanek i jako takie – mimo pozorów groteskowej śmieszności – zasługują na szacunek. Jednocześnie zaś dowodził, że rzekomo wysoko rozwinięte religie cywilizowanego świata, z chrześcijaństwem włącznie, wiele zawdzięczają swoim pogańskim poprzednikom. „Oto dlaczego dla badaczy przeszłości życie dawnych królów i kapłanów jest tak bogatą skarbnicą wiadomości”, pisał. „Stanowiło ono podsumowanie wszystkiego, co uchodziło za mądrość, gdy ludzkość była jeszcze młoda”<sup>[833]</sup>.

I dalej:

*Koniec końców podobieństwa łączące nas z dzikimi są wciąż jeszcze znacznie liczniejsze aniżeli różnice, które nas od nich dzielą (...) Jesteśmy podobni do dziedziców fortuny przekazywanej od tylu wieków, że pamięć o jej twórcach zaginęła (...) Ich błędy nie były kapryśnymi dziwactwami czy obłądnymi pomysłami (...) Powinniśmy łagodnie traktować ich błędy jako nieuniknione potknięcia w drodze do prawdy, i powinniśmy okazywać tę wyrozumiałość, która nam może być kiedyś potrzebna: Cum excusatione itaque veteres audiendi sunt<sup>[834]</sup>.*

Ogólna tolerancja Frazera stała się jedną z podstawowych dróg ucieczki europejskiej humanistyki od więzów, jakie jej nakładały ciasne chrześcijańskie ograniczenia; wyzwolenia, dzięki któremu mogła się otworzyć na wszystkie epoki i wszystkie narody. Szczególnie uderzający był wywód, w którym Frazer wykazał, że korzenie wielu zwyczajów ludów chrześcijańskich tkwią głęboko w dawnych

pogańskich praktykach:

*Przed Wielkanocą kobiety na Sycylii sieją pszenicę, soczewicę i siemię na talerzach, trzymają je w ciemności i polewają co dwa dni. Rośliny szybko wschodzą, ich źdźbła związuje się wstążką, a talerze z roślinami umieszcza się na grobach, które z wizerunkami zmarłego Chrystusa ustawia się w katolickich i greckich kościołach w Wielki Piątek (...) Cały ten obyczaj jest zapewne niczym innym jak kontynuacją, pod zmienioną nazwą, kultu Adonisa<sup>[835]</sup>.*

Wracając do Arycyjskiego Gaju, Frazer doszedł do wniosku, że Król Lasu jest personifikacją drzewa ze Złotą Gałęzią i że dla rytuału jego śmierci można znaleźć liczne paralele wśród zwyczajów wielu ludów europejskich – od Galii po Norwegię. Natomiast Złota Gałąź nie jest niczym innym jak jemiołą, której nazwę wywodził od walijskiego określenia „drzewo ze szczerzego złota”. Król Lasu mógł więc być „wcieleniem z krwi i kości wielkiego italskiego boga nieba, Jupitera, który w dobroci swej zstąpił z nieba w błysku piorunu, by zamieszkać między ludźmi w jemiole (...) Złotej Gałęzi – rosnącej na świętym dębie w dolinie Nemi”<sup>[836]</sup>.

Dla pewności na końcu dodał jeszcze jeden akapit; jest w nim mowa o tym, że współczesny podróżnik zbliżający się do Nemi słyszy dzwony kościołów Rzymu, które „słodko i uroczyście płyną (...) z odległego miasta i zamierają powoli nad rozległymi bagnami Kampanii. *Le roi est mort, vive le roi!*”<sup>[837]</sup> Innymi słowy, pogański Król Lasu odszedł; chrześcijański król Niebios objął niepodzielne panowanie. Frazer nie uznał za konieczne wspomnieć o tym, że chrześcijański Król także narodził się po to, by zginąć z ręki morderców.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"Spis kapsulek: [ARYCJA]"

## **NOMEN**

Ród i rodzina stanowiły podstawę rzymskiego systemu nazw osobowych. Każdy patrycjusz płci męskiej dostawał trzy imiona. *Praenomen*, czyli pierwsze imię, wybierano z krótkiej listy liczącej tuzin pozycji i zazwyczaj zapisywano w skróconej formie:

C(G) = Gaius, Gn = Gnaeus, D = Decimus, Fl = Flavius, L = Lucius, M = Marcus, N = Numerius, P = Publius, Q = Quintus, R = Rufus, S = Sextus, T = Titus.

*Nomen* określało ród mężczyzny, a *cognomen* – jego rodzinę. Tak na przykład „C. Iulius Caesar” oznaczało: Gaius, z rodu (*gens*) Juliuszów, z rodziny (*domus*) Caesar.

Wszyscy mężczyźni należący do jednego patrycjuszowskiego rodu mieli to

samo *nomen*, a wszyscy mężczyźni spokrewnieni ze sobą ze strony ojca – nie tylko *nomen*, ale i *cognomen*. Wobec tego w każdym momencie mogło się jednocześnie znaleźć w obiegu kilku „Juliuszów Cezarów”, których rozróżniano dzięki *praenomen*. Ojciec słynnego wodza nazywał się L. Iulius Caesar. Kiedy kilku członków tej samej rodziny nosiło takie same wszystkie trzy imiona, rozróżniano ich, nadając im dodatkowe przydomki:

P. Cornelius Scipio, trybun, 396–395 r. p.n.e.

P. Cornelius Scipio Barbatus („Brodaty”), dyktator, 306 r. p.n.e.

P. Cornelius Scipio Asina („Oślica”), konsul, 221 r. p.n.e.

P. Cornelius Scipio, konsul, 218 r. p.n.e., ojciec Scypiona Afrykańskiego Starszego

P. Cornelius Scipio Africanus Maior (Scypion Afrykański Starszy, 236–184 r. p.n.e.), generał, konsul, 205, 194 r. p.n.e., pokonał Hannibala

L. Cornelius Scipio Asiaticus (Scypion Azjatycki), brat Scypiona Afrykańskiego Starszego

P. Cornelius Scipio Africanus Minor (Scypion Afrykański Młodszy), syn Scypiona Afrykańskiego Starszego

P. Cornelius Scipio Aemilianus Africanus Minor Numantinus („Numantyjczyk”; 184–129 r. p.n.e.), przybrany syn Scypiona Afrykańskiego Młodszego, zniszczył Kartaginę

P. Cornelius Scipio Nasica („Nosaty”), konsul, 191 r. p.n.e.

P. Cornelius Scipio Corculum („Serduszko”), *pontifex maximus*, 150 r. p.n.e.

Plebejuszom – jak G. Mariusz czy M. Antoniusz – nie przysługiwało *nomen*.

Kobietom natomiast nadawano tylko jedno imię: była to albo żeńska forma *nomen* w przypadku patrycjuszek, albo żeńska forma *cognomen* w przypadku plebejuszek. Wobec tego wszystkie córki z rodu Julii miały na imię „Julia”, a z rodu Livii – „Livia”. Sióstr nie rozróżniano. Obie córki Marka Antoniusza nosiły imię „Antonia”. Jedna została babką Nerona, druga – matką Germanika. Wszystkie córki Mariusza miały na imię „Maria”. To, że kobietom odmawiano prawa do pełnej jednostkowej tożsamości, było oznaką niskiej pozycji, jaką zajmowały w Rzymie.

Jak pokazuje praktyka Rzymu, liczne imiona były potrzebne tylko tym obywatelom, którzy cieszyli się niezależnym statusem prawnym. Wobec tego przez większość dziejów Europy większość ludzi zadowalała się skromniejszą liczbą imion. Mieli tylko „imię chrzestne” oraz nazwisko – utworzone od imienia ojca lub będące przymiotnikiem opisującym daną osobę. Wszystkie języki Europy miały swoje własne odpowiedniki „Rudego Jasia, syna Dużego Tomasza”. Kobieta, poza własnym imieniem, często używała dodatkowego, informującego o tym, czyją jest córką lub żoną. W krajach słowiańskich takie nazwiska przybierały końcówkę *-ówna* lub *-owa*. „Maria Stefanowa” to po polsku tyle, co „Maria, żona Stefana”;

rosyjska „Jelena Borisowna” to „Helena, córka Borysa”. Ludzie znani i obcokrajowcy często otrzymywali imiona wskazujące na ich miejsce pochodzenia.

W średniowieczu szlachta feudalna musiała znaleźć sposób na zaznaczenie swojego związku z lennem czy posiadłością ziemską, które usprawiedliwiały jej rangę społeczną. Wobec tego właściciele ziemscy zaczęli używać nazwisk utworzonych od nazw miejscowych za pomocą przedrostka – *von* czy *de* – albo przyrostka – na przykład *-ski*. I tak francuski książę Charles de Lorraine był znany w Niemczech jako „Karl von Lothringen”, a w Polsce – jako „Karol Lotaryński”. Członkowie gildii przybierali imiona określające uprawiany zawód lub rzemiosło. Niezliczeni „Piekarze”, „Mydlarze”, „Krawcy” czy „Kowale” należeli do największej grupy twórców zwyczaju nadawania nazwisk rodzinnych. W późniejszym okresie rządy państwowe przekształciły zwyczaj w obowiązek prawny, wciągając jednostki w sieć spisów ludności, list podatkowych i zaciągów do wojska.

Szkoccy Celtowie i polscy Żydzi są przykładem prastarych społeczności, którym przez bardzo długi czas udawało się uniknąć nazwisk. Jedni i drudzy żyli w autonomicznych wspólnotach i przez długie stulecia zachowali tradycyjne nazwiska – albo utworzone od imienia ojca (na przykład żydowskie „Abraham Ben Isaak” to „Abraham, syn Izaaka”), albo będące jednostkowymi przydomkami. Słynny banita z gór Szkocji, którego anglojęzyczni mieszkańcy nizin nazywali „Rob Roy MacGregor” (ok. 1660–1732), był znany wśród swoich jako Rob Ruadh („Czerwony Robert”) z Inversnaid. Obie tradycje – szkocka i żydowska – padły pod koniec XVIII wieku ofiarą państwowej biurokracji. Po klęsce jakobitów szkockich górali wpisywano do rejestrów według nazw klanów, których dotąd rzadko używali, tworząc w ten sposób setki tysięcy MacGregorów, MacDonaldów i MacLeodów. Po rozbiorach Polski polscy Żydzi na terenie Rosji zazwyczaj przyjmowali jako nazwisko nazwę swojego rodzinnego miasta lub szlacheckiego pracodawcy. W Prusach i w Austrii urzędnicy miejscy przydzielili im nazwiska niemieckie. W latach 1795–1806 wspólnota żydowska Warszawy pozostawała na łasce Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna, pruskiego urzędnika, który nadawał nazwiska według własnej fantazji. Szczęśliwcy zostali Apfelbaumami, Himmelfarbami czy Vogelsangami; pechowcy musieli się nazywać Fischbein, Hosenduft lub Katzenellenbogen.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [NOMEN]"

## **LUDI**

„Ludzie, którzy podbili świat”, pisał Juwenalis, „chcą dziś tylko dwóch rzeczy: chleba i igrzysk”. „Sztuka konwersacji zginęła!”, wołał Seneka. „Czy dziś

już nikt nie potrafi mówić o niczym, poza wyścigami rydwanów?” *Ludi* – „gry i zabawy” – stały się podstawowym elementem życia w Rzymie. Najpierw igrzyska odbywały się w czterech ustalonych miesiącach w roku – w kwietniu, lipcu, wrześniu i listopadzie; potem rozrosły się tak, że Circus Maximus i Koloseum były niemal bez przerwy w użyciu. Podczas pierwszych odnotowanych w źródłach igrzysk – w 264 r. p.n.e. – trzy pary niewolników walczyły ze sobą aż do śmierci jednego z przeciwników. Cztery wieki później cesarz Trajan zorganizował igrzyska, podczas których zginęło 10 tysięcy ludzi i 11 tysięcy zwierząt.

Zawodowi gladiatorzy zapewniali widowni pokazy walki na śmierć i życie. Maszerując w pochodzie przez Bramę Życia, wychodzili na arenę i pozdrawiali siedzącego na podium cesarza tradycyjnym okrzykiem *Ave Caesar, morituri salutamus* („Witaj, Cezarze! Mający umrzeć, pozdrawiamy cię”). Gięty i zwinni *retarii* z sieciami i trójzębami w rękach stawali naprzeciw ciężkozbrojnych *secutores*, niosących tarcze i miecze. Czasem jedni i drudzy jednoczyli się przeciwko drużynom jeńców lub egzotycznych barbarzyńców. Ciała pokonanych wywlekano z areny wielkimi hakami przez Bramę Śmierci. Jeśli gladiator upadł ranny, cesarz lub inny dostojnik prezydujący igrzyskom dawał gestem „kciuk w górę” lub „kciuk w dół” znak, darując pokonanemu życie lub skazując go na śmierć. Organizatorzy wykorzystywali rywalizację między poszczególnymi szkołami gladiatorów i reklamowali walki słynnych zapaśników.

Jeden z zachowanych do naszych czasów programów zawiera oprócz innych punktów walkę między dwoma gladiatorami wymienionymi jako *T.v. Pugnax Ner III* i *M.p. Murranus Ner III* – ze szkoły Nerona w Kapui; każdy miał na swoim koncie trzy zwycięstwa; pierwszy był uzbrojony w broń t(racką): niewielką tarczę i zakrzywiony miecz; drugi – w broń w stylu galijskim: M(yrmillo). Pierwszy, Pugnax, wyszedł z walki jako zwycięzca: v(ictor); drugi jako pokonany – p(eritus) („martwy”).

Apetyt na widowiska w wielkim stylu stopniowo doprowadził do praktyki przedzielania walk gladiatorów *venationes*, czyli „polowaniami na dzikie zwierzęta”, zbrojnymi starciami na dużą skalę, a nawet bitwami morskimi staczanymi na zalanej wodą arenie. Z czasem zaczęto żądać pokazów jawnej nieprzyzwoitości, bestialstwa czy masowego okrucieństwa. Krążyły opowieści o rozkrzyżowanych na arenie dziewczętach wysmarowanych śluzem z krwięch pochwy i gwałconych przez dzikie byki; o pierwszych chrześcijanach pieczonych żywcem na wolnym ogniu, krzyżowanych, podpalanych lub rzucanych na pożarcie lwom; o nieszczęśnikach zmuszonych do pływania tonącymi łódeczkami po wodzie pełnej krokodyli. Był to nieprzerwany ciąg nieskończonej liczby wariacji na ten sam temat: ofiara i tortura. Trwały do roku 404 n.e., kiedy chrześcijański cesarz Honoriusz zlekceważył senat i położył kres igrzyskom.

Nic jednak nie wzbudzało aż takich namietności jak wyścigi rydwanów,

które zaczęły się w Rzymie, a potem przeszły do Bizancjum. Tradycja wymagała, aby sześć czterokonnych zaprzęgów siedem razy okrążyło arenę, współzawodnicząc o ogromną nagrodę. Dramatyczne wywrotki i fatalne zderzenia należały do regularnych elementów programu. Stawiano gigantyczne zakłady. Zwycięzcy zostawali bożyszczami tłumów, a ich bogactwo dorównywało zamożności senatorów. Zwycięskim koniom wystawiano pomniki: „Tuscius, z zaprzęgu Fortunatusa z drużyny Błękitnych; 386 zwycięstw”.

Organizacja wyścigów była domeną czterech korporacji – Białych, Czerwonych, Zielonych i Błękitnych – które dostarczały stajni, zaprzęgów i jeźdźców. Ugrupowania „fanów” poszczególnych drużyn niejednemu raz doprowadziły do rozruchów. W czasach bizantyjskich wyścigi rydwanów zostały zinstytucjonalizowane; swego czasu sądzono, że dały one początek wyłaniającym się partiom politycznym. Dziś tę teorię już niemal zarzucono; jest natomiast rzeczą wiadomą, że stowarzyszenia-ugrupowania uczestniczyły jeszcze w uroczystościach późnego okresu cesarstwa bizantyjskiego. Kościół chrześcijański zawsze patrzył na to niechętnym okiem. „Jedni wolą rydwan, drudzy konie, a nasza siła w imieniu Boga naszego Jahwe”<sup>[845]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [LUDI]"

### **KONDOM**

W 18 r. p.n.e., a następnie po raz drugi w 9 r.n.e. cesarz August podjął próby zwiększenia płodności mieszkańców cesarstwa, wydając szereg dekretów ograniczających liczbę zabiegów przerywania ciąży i przypadków dzieciobójstwa. Ale zarówno z tych dekretów, jak i z innych źródeł jasno wynika, że Rzymianie znali wiele innych metod regulacji urodzin: zioła, płukanki o działaniu plemnikobójczym zawierające żywicę cedrową, ocet lub oliwę, pessaria nasyczone miodem, prezerwatywy z kozich pęcherzy. Jeden z rzymskich autorów radził: „Noś kocią wątrobę w tubce przytwierdzonej do lewej stopy (...) lub też kawałek lwiej macicy w rurce ze słoniowej kości”<sup>[846]</sup>.

Znawcy średniowiecznych obyczajów sugerowali niegdyś, że epoce tej po prostu brak było niezbędnej mentalności zezwalającej na „zmienianie natury”. Ale z czasem pogląd ten uległ rewizji. Analiza kościelnych psalmów pokutnych wskazuje, że sprawa była przedmiotem wielu dyskusji – zwłaszcza że za jeden z „grzechów Onana” można uznać *coitus interruptus*<sup>[847]</sup>. Wzmianki o „pałacach świecących pustkami” i „Sardanapala mądrości w alkowach” w *Boskiej komedii* Dantego (Pieśń Piętnasta, 118–121) nie pozostawiają współczesnej wyobraźni zbyt wiele miejsca na domysły. Rozkwit prostytucji w miastach wzmagał zainteresowanie problemem zapobiegania ciąży. Również katarowie nie zdawali się w tym względzie na wyroki samej matki natury. W latach dwudziestych XIV wieku



inkwizytorom udało się wymusić na kochance pewnego katarskiego duchownego opis stosowanych przez niego praktyk:

*Gdy zaś [duchowny] zapragnął poznać mnie cieleśnie, zwykł stosować ono ziolo zawinięte w skrawek płótna (...) wielkości prawie małego palca u mojej ręki, od paznokcia po zgięcie. A miał też sznur długi, który mi obwijał wokół szyi, gdyśmy ze sobą legli, a ów przedmiot, ono ziele uwieszone na końcu sznura, zwisało w dół aż do otworu w moim żywocie (...) Mogło to być, że zechciał mnie cieleśnie poznawać dwa lubo więcej razy jednej nocy. A w takim to przypadku, nim swoje ciało z moim złączył, duchowny zwykł mię pytać: gdzie ziolo? (...) Wkładałam mu je w rękę, a on sam umieszczał je u otworu mojego żywota, ze sznurem biegnącym pomiędzy moimi piersiami<sup>[848]</sup>.*

Jedynym brakującym szczegółem jest nazwa owego ziela.

Historycy demografowie badający dzieje włoskich rodzin kupieckich i mieszkańców angielskich wsi doszli do przekonania, że liczbę narodzin utrzymywano na nienaturalnie niskim poziomie zarówno w czasach średniowiecza, jak i w epoce nowożytnej. W XVIII wieku rozpustnicy w rodzaju Jamesa Boswella wcale nie kryli się z tym, że używają „zbroi”. Ich koledzy z Kontynentu mówili o „angielskich płaszczach” lub o „parasolach”. Ich bohaterem był mityczny kapitan Condom – lekarz czy też komendant straży na dworze Karola II. Pierwszym papieżem, który potępił antykoncepcję, był podobno, w roku 1731, papież Klemens XII.

Nowożytni obrońcy prawa do kontroli urodzin nie występowali w obronie zasady swobody seksualnej. Angielska feministka Marie Stopes, którą wprost rozpieła nimfomania, była jednocześnie romantyczką starej daty. W swoich dziełach *Miłość małżeńska* i *Roztropne rodzicielstwo* głosiła prawo kobiet do wolności od obowiązków macierzyństwa i do satysfakcji z pożycia seksualnego w małżeństwie. Przedstawiciele władz wojskowych, którzy zarządzili rozdawanie prezerwatyw oddziałom walczącym na froncie zachodnim, robili to z troski zarówno o zdrowie żołnierzy, jak i o dobre stosunki z ludnością cywilną.

W świecie komunistycznym – podobnie jak w cesarstwie rzymskim – podstawową metodą regulacji urodzin było przerywanie ciąży. Na Zachodzie związek zapobiegania ciąży z kwestią zmiany obyczajów uwidocznił się dopiero w latach sześćdziesiątych, kiedy udostępniono niezamężnym nastolatkom pigułkę antykoncepcyjną i kiedy przyznano im prawo do bezpłatnych porad klinicznych. Ale do pełnego sukcesu wszędzie było daleko: żartobliwa piosenka z lat dwudziestych wciąż nie straciła na aktualności:

*O miłości wiedzieć chciała,  
Więc Marie Stopes przeczytała,  
Ale – sądząc po jej stanie –*

*Przeczytała złe wydanie!*<sup>[849]</sup>

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"Spis kapsulek: [KONDOM]"

### **CRUX**

Podobnie jak kwadrat, koło, trójkąt, strzała czy „ptaszek”, krzyż jest jednym z prostych, podstawowych znaków, przewijających się przez całe dzieje ludzkości. Czasem nazywa się go „znakiem znaków”; w nauce oznacza „dodawanie”, „plus”, „wartość dodatnią”. Jednakże z powodu Ukrzyżowania Chrystusa wcześniej uczyniono z niego podstawowy symbol chrześcijaństwa.

W świecie chrześcijańskim krzyż jest obecny wszędzie – w kościołach, na grobach, na pomnikach, na tarczach herbowych, na flagach państwowych. Chrześcijanom udziela się chrztu, robiąc im na czole znak krzyża; kapłani błogosławią ich znakiem krzyża; zegnają się znakiem krzyża – katolicy w odwrotną stronę niż prawosławni – wtedy kiedy błagają o Boską pomoc i wtedy gdy słuchają Ewangelii. Średniowieczni krzyżowcy nosili znak krzyża na płaszczach. Krzyż chrześcijański występuje w różnych wariantach, z których każdy ma własne, odmienne znaczenie, jako symbol i jako ozdoba (por. *Dodatek III, 12*).

### **[DANNEBROG]**

Ale w Europie, oprócz krzyży chrześcijańskich, od dawna istniały ich przedchrześcijańskie odpowiedniki. Najlepiej znana jest pradawna *swastyka*, czyli „krzyż o załamanych ramionach”, której nazwa wywodzi się od sanskryckiego słowa *svasti*, czyli „pomyślność”. Według dawnych chińskich wierzeń, oznaczała „nieszczęście”, kiedy jej dolne ramię było zwrócone w lewo, a prawe w dół, a „szczęście”, kiedy prawe ramię było załamane w górę, a dolne – w prawo. Wariant skandynawski miał przedstawiać dwie skrzyżowane błyskawice albo dwa skrzyżowane płonące patyczki. Zaokrąglony wariant celtycki, powszechnie występujący w Irlandii, wyobrażał słońce. Swastyka miała za sobą całe tysiąclecia dziejów, kiedy pogańscy hitlerowcy wybrali współczesny wariant, *Hakenkreuz*, jako emblemat swojej partii.

Innym przykładem przeniesienia orientalnych i niechrześcijańskich insygniów jest *tamga* – „obrazkowy znak szarzy” pradawnych Sarmatów. Tamgi, które czasem przypominają prostsze chińskie ideogramy, pojawiły się ponownie jako znaki plemienne u plemion tureckich, które we wczesnym średniowieczu przywędrowały na Bliski Wschód. Uważa się, że w ten właśnie sposób wniosły swój wkład w islamską heraldykę, z którą zachodni krzyżowcy mieli się zetknąć w Ziemi Świętej. Są one jednak także uderzająco podobne do znaków, które w nieco późniejszym okresie pojawiły się w niepowtarzalnym systemie

heraldycznym używanym w Polsce. Wobec tego uczonych pociągała myśl, że dobrze znane roszczenia polskiej szlachty, która uważała się za potomków dawnych Sarmatów, nie są całkowicie wyssane z palca. Ich tak zwaną „sarmacką ideologię”, ich herby rodowe i ich wspaniałą kawaleryjską tradycję wiązano z orientalnymi stepowymi jeźdźcami z odległych epok. Według jednej z hipotez, sarmackie koneksje Polski można najlepiej wyjaśnić jako dziedzictwo sarmackich Alanów, którzy zniknęli w dzikich lasach wschodniej Europy w IV w. n.e.<sup>[859]</sup>



Sarmackie tamgi



Abdank

Leliwa

Nalęcz

Radwan

Bogoria

Polskie herby rodowe

Symbole wywołują czasem najżywsze emocje. Kiedy w roku 1863 założono Czerwony Krzyż, niewielu Europejczyków zdawało sobie sprawę, że emblemat tej organizacji może być czymś innym niż powszechnym symbolem współczucia. Ale z biegiem czasu trzeba go było uzupełnić Czerwonym Półksiężycem, Czerwonym Lwem i Czerwoną Gwiazdą. Podobnie, kiedy na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu umieszczono chrześcijański krzyż, zaczęły się pełne goryczy spory – zwłaszcza między tymi, którzy nie wiedzieli, że wśród ofiar było poza Żydami także wielu chrześcijan. W roku 1993 dziewięcioletni okres wzajemnych oskarżeń i zrywanych porozumień zakończył się utworzeniem ekumenicznego Centrum Dialogu i Modlitwy. [AUSCHWITZ]

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [CRUX]"

**CSÁBA**

Na rozległych równinach Azji – zaczął opowieść – żyły dwa mężne, dzikie plemiona. Nazywano je Hunami i Madziarami. Gdy ich lud urósł w liczbę, Hunowie wyruszyli na poszukiwanie miejsca, gdzie mogliby się osiedlić. Po wielu

trudach dotarli do ziemi zielonej od pastwisk, błękitnej od bystrych rzek, bogatej w zalesione wzgórza. Ale kraj nie był wolny. Należał do Rzymian, którzy nazywali go Panonią.

Najmężniejszy spośród Hunów był młody książę imieniem Attyła, przeto wybrali go królem. Zagarniał coraz więcej i więcej ziemi, a ludem swym rządził żelazną ręką. Gdy jego żona umarła, pozostawiając mu dwóch synów – Csábę i Aladara – śmiało zażądał, aby cesarz rzymski oddał mu swoją córkę za żonę, a połowę cesarstwa – jako jej posag.

Starli się na Polach Katalaunijskich. Lekka jazda Hunów spadła na armię rzymską jak porywisty wichur i roztrzaskała się na kawałki w zderzeniu z szeregiem odzianymi w żelazne pancerze (...) Spokojne nurty rzek zamieniły się w rwące strumienie krwi. Bicz Boży został złamany (...) Postarzały duchem, zmarł wkrótce po bitwie.

Wtedy Csába postanowił zebrać swoich najsilniejszych ludzi i powrócić do dalekiej Azji (...) do Madziarów. Zwołał swój lud. «Żywi lub martwi», przysięgnął im, «pospieszymy wam z pomocą, jeśli znajdziecie się w niebezpieczeństwie».

Kiedy odszedł, przeciwko Hunom ruszyła kolejna wielka armia. Nie kończące się strumienie nieustraszonych wojowników zalewały ich twierdze. Hunowie padli na kolana i modlili się za Csábę. Odpowiedział im grzmot – długi, głęboki, narastający (...). Pośród gwiazd pojawił się migocący biały trakt, tworząc łuk wysoki jak tęcza. Z obnażonymi mieczami, z bojowym okrzykiem tysięcy jeźdźców, z tętentem tysięcy końskich kopyt Csába i jego wojownicy spadli jak burza z nieba, obracając w perzynę porażonego strachem wroga.

Csába i jego armia duchów zjawili się raz jeszcze, prowadząc Madziarów, aby mogli się w tym naszym pięknym kraju przyłączyć do swoich braci. Od tego czasu Csába nigdy już nie powrócił. Ale migocąca droga przez niebo, «niebieska droga wojowników», pozostała na zawsze<sup>[862]</sup>.

Baśnie ludowe są skarbnicą zbiorowej pamięci. Układano je dla rozrywki słuchaczy, ale i dla umocnienia poczucia tożsamości plemiennej. Bohaterskie czyny Hunów i Madziarów na Węgrzech dzieli od siebie pięćset lat. Mimo to Madziarzy nie stracili poczucia pokrewieństwa ze swoimi przodkami i nomadami. W dzisiejszych czasach tylko rodzinie madziarskiej może przyjść do głowy pomysł, aby dać synowi na imię Attyła.

Powrót do tekstu:

"(...) ojczyznę Madziarów na równinie „Hungarii”"

"Spis kapsułek: [CSÁBA]"

**TRISTAN**

Przy drodze biegnącej przez Menabilly, trzy kilometry na północ od miasta Fowey w Kornwalii, stoi zwężająca się ku górze kamienna kolumna, wysoka na

mniej więcej dwa metry. Widać na niej zatarty napis, złożony z pochodzących z VI wieku rzymskich liter: DRUSTANS HIC IACET CUNOMORI FILIUS („Tu spoczywa Tristan [lub Tristram], syn Quonimoriusa”). W pobliżu wznoszą się wały pochodzącej z epoki żelaza twierdzy Castle Dôr. Wykopaliska archeologiczne prowadzone w obrębie wałów wskazują, że zajęto ją ponownie w czasach wczesnego średniowiecza. Nazwa znajdującej się w sąsiedztwie farmy – Lantyan – także wskazuje na to, że tu właśnie stał prastary Lancien: zamek „króla Marka, zwanego Quonimoriusem”. W pobliżu można też znaleźć las zwany Moresk (Morrois), Malpas (czyli „Zły Bród”), dwór Tir Gwyn, La Blanche Lande oraz klasztor St Sampson-in-Golant – wszystko to są nazwy, które pojawiają się w późniejszych tekstach. Nie ma powodu wątpić, że nagrobny kamień należy do historycznego Tristana.

Jak głosi legenda, Tristan, księżę nie istniejącego już kraju Lyonesse, zakochał się bez pamięci w irlandzkiej księżniczce Izoldzie, którą eskortował podczas morskiej podróży, aby mogła poślubić jego krewniaka, króla Marka. Namiętność, rozplamiona tajemnym eliksirem miłości, skazuje ich na życie odmierzane sekretnymi schadzками i ucieczkami. Kres wielkiego uczucia następuje z chwilą, gdy Tristan zostaje śmiertelnie raniony zatrutą włócznią króla Marka, a Izolda ginie wraz z nim, padłszy mu po raz ostatni w ramiona.

Po wiekach ta tragiczna celtycka historia miłosna obiegiła całą Europę w postaci wierszowanych dworskich romansów. Najwcześniejsze urywki – pisane po francusku i w niemczyźnie z Nadrenii przez Eilhardta – pochodzą z 1170 roku. Najpełniejsza wersja niemiecka, autorstwa Gottfrieda ze Strasburga (ok. 1200), posłużyła jako podstawowe źródło libretta opery Wagnera (1859). Istniały także wczesne wersje: prowansalska i angielska. W XV wieku *Morte d'Arthur* Sir Thomasa Malory'ego – podobnie zresztą jak francuski poemat prozą *Roman de Tristan* – wiąże dzieje Tristana z historią rycerzy króla Artura. Kopia wersji francuskiej, ilustrowana przepięknymi miniaturami, jest przechowywana w austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu, gdzie została zarejestrowana pod numerem MS Codex 2537. Tristan białoruski, napisany w XVI wieku i przechowywany obecnie w Poznaniu, jest najstarszym pomnikiem białoruskiej literatury świeckiej<sup>[863]</sup>. W tym czasie opowieść liczyła sobie już 1000 lat:

*And then, anon, Sir Tristram took the sea, and la Beale Isould (...) in their cabin, it happed that they were thirsty, and they saw a little flacket of gold, and it seemed it was noble wine (...) Then they laughed and made good cheer, and they drank to other freely (...) But by that the drink was in their bodies, they loved either other so well that never their love departed for weal neither for woe...*<sup>[864]</sup>

(Wkrótce więc wypłynął Sir Tristan na morze, a z nim Piękna Izolda (...) w kabinie zaś stało się tak, iż poczuli pragnienie, i ujrzeli niewielką złotą flaszkę,

i wydało się im, że zawiera ona szlachetne wino.(...) Potem śmiali się i radowali, i beztrząsco przepijali do siebie (...) Wszakże przez to, że mieli w sobie ów trunek, rozmiłowali się w sobie nawzajem tak mocno, że uczucie nigdy już ich nie opuściło, w doli i niedoli”).

Podobnie jak Tristan, główna postać cyklu opowieści o Arturze wciąż pozostaje zagadką. Większość uczonych jest zgodna co do tego, że Artur, „król niegdyś i przyszły”, musiał być chrześcijańskim brytyjskim wodzem, który walczył z zalewem anglosaskich najeźdźców. Ale jak dotąd, nikt go jeszcze ostatecznie nie zidentyfikował. Kronikarz z VIII wieku, Nennius, nazwał go *dux bellorum* i opisał jako wodza, który zgniótł Sasów pod „Mount Badon”. Źródła walijskie nazywają go *amheradawr*, czyli „cesarzem”. W XII wieku Geoffrey z Monmouth zapisał, że Artur urodził się na wyspie, w potężnej fortecy Tintagel u wybrzeży Kornwalii, a zmarł w Glastonbury, w sanktuarium Świętego Graala<sup>[865]</sup>. Współczesne odkrycia archeologiczne, które potwierdziły istnienie w Tintagel wspólnoty klasztornej z okresu późnorzymskiego, wzmocniły tę hipotezę. Natomiast inne studium łączy postać Artura z postacią walijskiego wodza Owena Ddantgwaina, króla Gwynedd i Powys, syna Wielkiego Smoka (Head Dragon), zwanego także „Niedźwiedziem”, który zmarł w 520 roku<sup>[866]</sup>. Według tradycji wiążącej Artura z hrabstwem Somerset, w twierdzy na wzgórzu – Cadbury Castle – znajdował się zamek Artura Camelot, a Glastonbury było owym „Avalonem”, gdzie król miał umrzeć. W roku 1278 król Edward I kazał otworzyć grób w Glastonbury, gdzie znaleziono trumnę ze szczątkami wojownika i damy. Uznał, że są to Artur i Ginewra. Umieszczony na nagrobku krzyż, który od tamtego czasu zaginął, nosił podobno napis HIC IACET SEPULTUS INCLITUS REX ARTURIUS IN INSULA AVALONIAE („Tu leży pogrzebany słynny Król Artur na wyspie Avalon”).

Stare legendy służą wciąż nowym celom. Podczas gdy anglo-normańscy królowie średniowiecznej Anglii lubili podkreślać swoje powiązania z władcami podbitych ziem, którzy nimi rządzili w czasach przedsaskich, romantycy z epoki wiktoriańskiej starali się umocnić własne poczucie nowożytnej brytyjskiej jedności, roztrząsając losy dawnych Brytyjczyków. Alfred lord Tennyson (1809–1892) spędził czterdzieści dwa lata na piedestale nadwornego poety-laureata, a pięćdziesiąt pięć – pracując nad swoim powszechnie podziwianym cyklem poematów epickich *The Idylls of the King*. Była to bogato rozbudowana alegoria mówiąca o odwiecznej walce wartości duchowych z materializmem:

...their fears

Are morning shadows huger than the shapes

That cast them, not those gloomier which forego

The darkness of that battle in the west

Where all of high and holy dies away<sup>[867]</sup>.

(... ich lęki  
Są jak cienie poranka, większe niżli kształty,  
Co je rzucają; nie te mroczniejsze, idące  
Przed mrokiem tamtej bitwy na zachodzie,  
Gdzie ginie wszystko, co wzniosłe i święte).

Powrót do tekstu:

"(...) pojawiała się w bardzo wielu wersjach"

"(...) *Perceval, ou le Conte du Graal*"

"Spis kapsulek: [TRISTAN]"

### **FUTHARK**

Runy, czyli „znaczkę z zapalek”, są podstawą alfabetu, którego używali wikingowie i który nosi nazwę *futhark*, od nazw pierwszych sześciu liter. Runy ryto w drewnie lub skale, a napisy układały się często w kształt długich krętych węży. Istniały dwie odmiany: *futhark* zwykły, czyli duński, oraz *futhark* szwedzko-norweski; każdy składał się z szesnastu podstawowych znaków:



Odnaleziono bardzo dużo napisów runicznych – zwłaszcza na terenach środkowej Szwecji i w Danii. Są to opisy podróży, umowy prawne, rejestry zmarłych, czasem pisane poetyckim językiem skaldów. Srebrny naszyjnik znaleziony w Troons w północnej Norwegii opowiada o tym, jak zdobyto srebro, z którego został zrobiony:

Forum drengia Frislands a vit  
(Udaliśmy się na ziemie Fryzji  
ok vigs fōtum ver skiptum  
I to my właśnie dzieliliśmy wojenne łupy).

W Gripsholm, w południowej Szwecji, matka opłakuje swoich synów, Ingmara i Haralda, którzy zginęli w wyprawie nad Morze Śródziemne:

peir fóru drengila fiarri et gulli  
(Jak mężczyźni popłynęli po złoto,  
ok austarla arne gáfu  
I na wschodzie podejmowali orła,  
dóu sunnarla á Serklandi  
I na południu umarli w Serklandii).

Napis runiczny widnieje na galerii kościoła Hagia Sophia w Stambule; inny można zobaczyć na jednym z kamiennych lwów w bazylice św. Marka w Wenecji, przywiezionych tam z Aten<sup>[868]</sup>.

Runów używano jednak nie tylko do zapisywania słów. Szesnastoznakowy *futhark* wikingów, którego początki sięgają ok. 350 r. n.e., powstał z o wiele obszerniejszego zbioru znaków zwanego *Hallristningar* („zbiór runów”), używanego od czasów epoki brązu do okultystycznych wróżb:



W *Germanii* Tacyta jest zawarty opis sposobu odczytywania runów:

Odłamują gałązkę z drzewa owocowego i tną ją na paski; oznaczają każdy specjalnymi runami i rzucają, tak jak się same ułożą, na płachtę białego płótna. Wtedy kapłan, który przewodniczy tej ceremonii (...), albo ojciec rodu (...), pomodliwszy się do bogów (...) ponosi trzy z owych drzazg, jedną po drugiej, i odczytuje ich znaczenie z runów, jakie na nich wyryto<sup>[869]</sup>.

W czasach późniejszych spośród licznych odmian pisma runicznego dużym wzajemnym podobieństwem odznaczały się system 33 znaków, odnaleziony w anglosaskiej Anglii, i złożony z 18 znaków zbiór runów z Armanen, odnaleziony w świecie germańskojęzycznym (por. *Dodatek III, 17*). Runy stanowią bramę do tajemniczego i pełnego dziwnego piękna świata estetyki wikingów.

*Ogham*, czyli pismo ogamiczne, było celtyckim odpowiednikiem skandynawskich runów; używano go do zapisu i do wróżb, przede wszystkim w Irlandii. Każdy znak składał się z prostych pionowych linii, wyciętych w poprzek poziomej lub pochyłej linii podstawowej. Każdy był związany z określonym gatunkiem drzewa, przy czym nazwa litery odpowiadała nazwie drzewa; ponadto – na zasadzie aliteracji – kojarzono je z ptakami i zwierzętami, barwami, porami roku i dniami tygodnia:





Rodzime systemy zapisu powstające w Europie były zasadniczym elementem religii pogańskich. Znaki ogamiczne i runiczne – podobnie jak znaki pisma Italiców i Etrusków – wywodziły się z czasów, kiedy podstawą wszelkiej wiedzy i zrozumienia świata było odgadywanie tajemnic natury za pomocą wróżb. Mimo to wiele z dawnej wiedzy i magii, które się z nimi wiązały, przetrwało nadejście cywilizacji klasycznej i chrześcijańskiej.

Powrót do tekstu:

"(...) Byli znani jako Waregowie"

"Spis kapsulek: [FUTHARK]"

### **LIETUVA**

Liczne autorytety potwierdzają przekonanie, że język litewski „jest najbardziej archaiczny ze wszystkich języków indoeuropejskich” i że „zachował on swoje archaiczne formy lepiej niż jakikolwiek inny współczesny język indoeuropejski”<sup>[870]</sup>. Od czasu, gdy w roku 1897 Karl Brugmann wydał swój *Grundriss*, czyli zarys gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich, język litewski pozostaje ulubieńcem etymologów o romantycznej orientacji.

Prawdą jest, że słownik języka litewskiego zawiera pewien rdzeń złożony ze słów, które łatwo rozpozna każdy klasyk: *vyras* („mężczyzna”), *saule-* („słońce”), *me-nuo* („księżyc”), *ugnis* („ogień”), *kalba* („język”). Obok liczby mnogiej zachował liczbę podwójną, ma długie samogłoski nosowe, deklinację złożoną z siedmiu przypadków i odmianę czasownika, której czasy, koniugacje i tryby przypominają odpowiednie kategorie łaciny. Z drugiej strony jednak, leksyka języka litewskiego zawiera także bogaty element słowiański: *galva* („głowa”, po rosyjsku *golowa*), *ranka* („ręka”), *paukštis* („ptaszek”), *žiema* („zima”), *sniegas* („śnieg”). Język polski także ma liczbę mnogą, siedem przypadków i samogłoski nosowe. W odróżnieniu od litewskiego większość języków słowiańskich nie utraciła form rodzaju nijakiego. W gruncie rzeczy, podstawowe dla języka litewskiego są takie cechy, które dzieli on zarówno z grupą języków bałtyckich, jak i słowiańskich. Gorzko się rozczaruje ten, kto sobie wyobraża, że litewski jest bliskim kuzynem sanskrytu.

Na uwagę zasługuje jednak fakt, że język litewski przetrwał do dziś. Przez całe wieki istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego był lokalnym chłopskim dialektem i nigdy go nie używano ani jako języka wysokiej kultury, ani jako oficjalnego języka państwowego. Statuty litewskie, zapisane w języku ruskim, zostały przetłumaczone na łacinę (1530) i na język polski, ale nie na litewski. Natomiast począwszy od Katechizmu (1547) M. Mažvydasa, zaczęto języka litewskiego używać do celów religijnych. W wieku XIX rosyjscy oświatowcy próbowali go drukować cyrylicą. Ale polscy biskupi z Wilna skutecznie udaremni

to przedsięwzięcie, wprowadzając do szkolnictwa podstawowego alfabet łaciński i w ten sposób cementując głębokie przywiązanie Litwy do katolicyzmu. Jest więc rzeczą wielce stosowną, aby językoznawca-amator ostrzył sobie zęby na tekście Pisma Świętego:

Ir ange-las  
tare jiems:  
„Nesibijokties!  
Štay!”  
Apsakau jums didj džaugsma  
kurs nusidūs  
vissiems žmonems (Łk 2, 10) .

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) wybić się na niepodległość"

"Spis kapsulek: [LIETUVA]"

### **EPIDEMIA**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w przeddzień przegranej bitwy z wojskami Aecjusza w 451 roku wielu wojowników Attyli powalił atak gwałtownej choroby. Niektórzy historycy uznali, że to właśnie Hunowie wpisali ospę na listę europejskich chorób. Inni podają, że ospa szalała już w czasie zarazy z lat 165–180 w Rzymie. Z całą pewnością jeszcze w XVIII wieku pochłaniała wiele ofiar. Podczas epidemii w Paryżu w roku 1719 – na kilka lat przed wynalezieniem szczepionki – zabiła 14 tysięcy osób. Mimo wynalazku, jej ofiarą padł w roku 1774 Ludwik XV, a w roku 1790 – prawdopodobnie także cesarz Józef II.

Od niepamiętnych czasów ludzie bali się widma nadchodzącej zarazy. W rosyjskim folklorze zachowała się opowieść o straszliwej dziewczicy Zarazie, której pocałunek przynosił mieszkańcom wiosek zgubę. W księdze Apokalipsy Czwarty Jeździec jedzie na „trupio bladym koniu”, „a imię siedzącego na nim Śmierć”.

Z punktu widzenia historyka badającego dłuższe okresy dziejów – podobnie jak z punktu widzenia epidemiologa – najważniejsze jest pytanie, dlaczego pewne choroby, które przez całe pokolenia występowały w postaci łagodnej, nagle wybuchają z niszczycielską mocą. Mogą tu występować różne czynniki – zmiany środowiskowe, mutacja wirusa czy bakterii, nowe otoczenie. Ospa, na przykład, była dobrze znana w średniowiecznej Europie i nie uważano jej za najgorszą z plag. Natomiast w obu Amerykach zaczęła zbierać niespotykane dotąd żniwo, praktycznie unicestwiając cywilizację aztecką, dziesiątkując pierwotnych mieszkańców kontynentu, 20 procent ludności świata redukując do 3 procent; „w

pojedynekę ustanawiając i utrzymując niewolnictwo<sup>[873]</sup>. Syfilis – „zemsta Amerykanów” – zrobił analogiczną karierę. W obu Amerykach wywoływał niewielkie podrażnienia skóry, natomiast w Europie – zabijał i okaleczał miliony.  
[SYPHILUS]

Malaria była wyjątkiem. Występowała w różnych regionach od czasów starożytnych – kiedy zabiła Aleksandra Wielkiego – ale nigdy nie przybierała kształtu ogromnej epidemii. Natomiast zabijała systematycznie i nieprzerwanie, zwłaszcza w takich okolicach jak mokradła Kampanii w pobliżu Rzymu, gdzie pasożyt *Plasmodium* miał dobre warunki do rozmnażania się w ciepłej stojącej wodzie. W sumie, przyniosła „największe szkody największej liczbie ludzi”<sup>[874]</sup>.

Każda śmiertelna choroba miała swoje zwycięstwo i każda epoka miała swoją plagę. Trąd zbierał największe żniwo w XIII wieku. Czarna śmierć zebrała swoje żniwo w XIV wieku (por. rozdz.VI), i jeszcze kilka razy w epokach późniejszych. Syfilis szalał w czasach odrodzenia i reformacji, i jeszcze w oświeceniu. Gruźlica szukała ofiar wśród romantyków – przyniosła śmierć Chopinowi, Słowackiemu, Keatsowi i wielu innym. Cholera była plagą pierwszych miast przemysłowych w Europie, a grypa stała się nieoczekiwanym mordercą na początku XX wieku. AIDS – trąd końca XX wieku – wstrząsnął ufnym spokojem epoki wiedzy i nauki, dowodząc, że plaga nie jest tylko historyczną ciekawostką.  
[TRĘDOWATY] [SANITAS]

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [EPIDEMIA]"

### **CHAZAROWIE**

Żadne spośród rodzących się i ginących państw, które powstawały na równinie europejskiej, nie wzbudziło tylu kontrowersji, co państwo Chazarów. Nie ulega jednak wątpliwości, że w okresie od ok. 630 r. n.e., kiedy dostało się we władanie tureckiej dynastii Aszyna, aż po rok 970, kiedy zostało podbite przez księcia kijowskiego Światosława, odgrywało ono bardzo istotną rolę w tworzeniu kontaktów między Wschodem i Zachodem.

Organizacja administracyjna państwa Chazarów stanowiła odbicie niejednorodności zamieszkujących je ludów. Chazarski *kagan*, czyli chan, zarządzał trzema głównymi prowincjami, siedmioma zależnymi królestwami oraz siedmioma plemionami lennymi. Główna prowincja, Kwalis, rozciągała się wokół dwóch bliźniaczych miast Amol-Atil w dolnym biegu Wołgi (na miejscu późniejszego Carycyna). Semender, leżący nad rzeką Terek, był miejscem, gdzie dynastia znalazła schronienie po wygnaniu z Turkiestanu. Sarkel leżał nad Donem, na zachód od zakola Wołgi. Ośrodek administracyjny znajdował się w mieście o tej samej nazwie, które w IX wieku zbudowali z kamienia bizantyjscy inżynierowie.

Spośród zależnych od chana królestw zdecydowanie najważniejszy był

leżący na Krymie Akkatzir – nowa kwatera główna Chazarów. Zajął on miejsce wcześniejszego państwa Gotów, które z kolei podbiło starożytne helleńskie „królestwo Bosforu”. [CHERSONESOS] Stolicą było nadbrzeżne Phullai (w czasach nowożytnych Płanerske); żyjąca tu silna wspólnota żydowska zajmowała się handlem w rejonie Morza Czarnego. Wśród innych podległych królestw były Hun nad rzeką Sułak (ojczyzna potomków Attyli), Onogur nad Kamą, Turkoi, czyli Levedia, nad rzeką Doniec (ojczyzna przyszłych Madziarów) oraz trzy odłamy nadwołżańskich Bułgarów. Spośród siedmiu lennych ludów plemiennych trzy należały pod względem etnicznym do Słowian, a kolejne trzy były ludami fińskimi; siódme nie zostało zidentyfikowane.

Chanat służył z handlu i z tolerancji religijnej. Tradycyjnie był dostawcą słowiańskich niewolników na śródziemnomorski rynek; potem, w X wieku, na linii Ratyżbona–Wiedeń–Kraków–Kijów–Atil zaczął powstawać lądowy szlak handlowy.

Islam, chrześcijaństwo, judaizm i religie pogańskie kwitły pod jurysdykcją sędziów poszczególnych wspólnot. Armia Chazarów składała się w dużej mierze z irańskich muzułmanów ze wschodniej prowincji; w roku 737 islam przyjął sam chan. Ale wkrótce potem jego następcy przeszli na judaizm, z którego uczynili religię państwową. Choć może się to wydać dziwne, ta zmiana wyznania nie znajduje odzwierciedlenia we współczesnych źródłach bizantyjskich, arabskich czy żydowskich; wiedział już o niej jednak mnich Druthmar z Akwitanii, który w roku 864 pisał w Korbei w Westfalii:

*Albowiem na ziemiach Goga i Magoga, którzy są rasą Hunów i którzy nazywają siebie Gazari, żyje jedno plemię, wielce wojownicze (...) wszystkie zaś one wyznają wiarę żydowską<sup>[875]</sup>.*

W okresie ekspansji Arabów w wiekach VII–IX chanat był w zasadzie sprzymierzeńcem Bizancjum przeciwko Arabom. W epoce wikingów przybysze ze Skandynawii przetarli szlak wiodący znad Bałtyku przez Dniepr, opanowali Kijów i być może przejęli także cały chanat. [RUŚ]

Historyków żydowskich, naturalnie, zawsze bardzo interesowało przejście chanatu Chazarów na judaizm. Jehuda Halewi (ok. 1085–1140), poeta i filozof z Toledo, idealizuje chazarskiego chana, czyniąc z niego bohatera wiary. Krymscy Karaimi nazywali Chazarów *mamzer* – „bastardami”, czyli „fałszywymi Żydami”. Ale karaimski uczoney Abraham Firkowicz (1785–1874) twierdził, że Chazarzy wyznawali niegdyś karaimizm. Natomiast w latach siedemdziesiątych naszego wieku Arthur Koestler utrzymywał, że wędrowni Chazarzy wyznający judaizm stali się załącznikiem głównego odłamu Żydów aszkenazyjskich w Europie Środkowej<sup>[876]</sup>. Zagadki Chazarów wciąż jeszcze nie udało się do końca rozwiązać.

Ale Chazaria żyje. W Grecji dzieci nie czekają w Boże Narodzenie na św.

Mikołaja, który im przywiezie prezenty z Laponii. Czekają na św. Bazylego, który przybywa do nich z Chazarii.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [CHAZAROWIE]"

### **CHERSONESOS**

Chersonesos, „Miasto na Półwyspie”, założyli w latach 422–421 p.n.e. koloniści doryccy z Heraklei Pontyjskiej. Leżało na zachodnim wybrzeżu półwyspu Tauris, który dziś nosi nazwę Krym<sup>[802]</sup>, w odległości zaledwie 3 km od dzisiejszego Sewastopola. Było jednym z kilkunastu miast greckich położonych u północnych wybrzeży Pontus Euxinus; większość z nich to kolonie Miletu – Olbia („Dobrobyt”), Pantikapajon nad Krymskim Bosforem (Cieśniną Kerczeńską), Tanais nad Donem, Fanagoria i wiele innych. Założenie miasta zbiegło się w czasie z wizytą w sąsiedniej Olbii historyka Herodota, który pierwszy opisał plemiona Scytów i Taurów zamieszkujących pontyjskie stopy. Podobnie jak jego sąsiedzi, miasto utrzymywało się z handlu z plemionami żyjącymi w głębi lądu oraz z handlu morskiego nabytymi w ten sposób towarami – pszenicą, winem, skórą – i solonymi rybami. Ludność – być może w liczbie około 20 tysięcy – mieszkała w obrębie typowej dla tych miast siatki prostokątnych ulic, które uzupełniały równie typowa agora, akropolis, teatr i port.

Natomiast, jako jeden z nielicznych wyjątków, Chersonesos przetrwał wszystkie następujące po sobie w ciągu dalszych 1700 lat niszczycielskie akcje, przechodząc kolejno grecki, rzymski i bizantyjski etap swych dziejów. Po pierwszym okresie, kiedy miasto było samotną placówką grecką, w II w. p.n.e. wchłonęło je rozrastające się wokół Pantikapajon „Królestwo Bosforańskie”. Królestwo, które swoje wielkie bogactwa czerpało z handlu zbożem, zwłaszcza z Atenami, zdominowała ostatnia fala przybyszów ze stepów – irańskich Sarmatów. Ich zdolność asymilacji w cywilizacji greckiej, którą zastali na swoich nowych terenach, stworzyła wspaniałą syntezę. Złotnicy królestwa, którzy pracowali na zamówienie scytyjskich władców z głębi lądu, wyprodukowali wiele spośród najpiękniejszych okazów artystycznej biżuterii starożytnego świata. Dynastia Spartokidów – nie będących Grekami – zwróciła się ostatecznie o pomoc do króla Pontu Mitrydatesa VI Eupatora – bohatera jednej z pierwszych oper Mozarta, *Mitridate, Re di Ponto* – który zmarł w Pantikapajonie w 63 r. p.n.e. (Akropol w Kerczu nadal nosi nazwę Góry Mitrydata). Rzymski garnizon osadzony w tym okresie w mieście w pełni narzucił mu władzę rzymską dopiero niemal dwa wieki później.

Mimo ponawianych najazdów – szczególnie Gotów, Hunów i Chazarów – na przełomie okresów rzymskiego i bizantyjskiego wybudowano w mieście około 50 kościołów chrześcijańskich. W jednym z nich, w roku 988 lub 991, ostatni

z barbarzyńskich przybyszy, książę kijowski Włodzimierz, zstąpił do marmurowej chrzcielnicy, gdzie otrzymał chrzest z rąk kapłana, zanim poślubił siostrę cesarza bizantyjskiego. W tym czasie zwierzchnictwo Chazarów zdążyło już osłabnąć i Bizantyjczycy mogli ponownie umocnić pozycję Chersonesos jako stolicy temu Klimata<sup>[803]</sup>. Ostateczna zagłada miasta nastąpiła w roku 1299 – z rąk Tatarów, którzy wybrali sobie Krym na ojczyznę. Nie doczekało ani przybycia Turków w XV wieku, ani zwycięstwa Rosjan z 1783 roku.

Prace wykopaliskowe w Chersonesos rozpoczęto w 1829 roku. Prowadzono je bardziej intensywnie w okresie przed I wojną światową, a następnie w latach dwudziestych podjęła je na nowo Radziecka Komisja Archeologiczna. Carscy archeolodzy szukali przede wszystkim dowodów chrztu św. Włodzimierza. W roku 1891 wybudowali – w niewłaściwym miejscu – nie istniejącą już dziś ogromną bazylikę z kopułą. Archeolodzy sowieccy szukali pozostałości kultury materialnej społeczeństwa właścicieli niewolników<sup>[804]</sup>.

Miejsca u wybrzeży Morza Czarnego związane z okresem klasycznym dają ich współczesnym właścicielom silne poczucie dumy historycznej. Port morski Sewastopol został założony w sąsiedztwie ruin Chersonesos i otrzymał bardzo odpowiednią grecką nazwę – „Miasto Chwały”. Pałac Taurydzki w Sankt Petersburgu, wybudowany dla zdobywcy Krymu, księcia Potiomkina, zapoczątkował „rodzimy styl klasyczny”. Po ataku Brytyjczyków i Francuzów w latach 1854–1856 i po heroicznej obronie Rosjan wybrzeża Krymu stały się ulubionym miejscem carskich dworzan, a później bonzów partii sowieckiej. Zarówno jedni, jak i drudzy usprawiedliwiali swoją obecność rosyjską wersją historii, która zaczyna się od św. Włodzimierza. W latach 1941–1942, po drugiej bohaterskiej obronie obleganego Sewastopola, Krym przez krótki czas okupowali faszyci, których „plan Gothengau” miał przywrócić półwysep niemieckim kolonistom. W roku 1954, w trzechsetną rocznicę innego wydarzenia o wątpliwej wymowie, rząd sowiecki w Moskwie podarował Krym Ukrainie. Dar ten miał być symbolem nierozzerwalnej więzi Krymu i Ukrainy z Rosją. Tymczasem, z chwilą rozpadu ZSRR, przyniósł wręcz odwrotny skutek. Wydarzenia sierpnia 1991 roku zaskoczyły ostatniego pierwszego sekretarza w jego willi w Foros, leżącej na wybrzeżu w pewnej odległości od Sewastopola; nieudany zamach stanu w Moskwie położył kres epoce sowieckiej<sup>[805]</sup>.

W ostatnich czasach nie zostało niemal nic z dawnej wielkiej różnorodności rdzennej ludności Krymu. Starożytnych Taurów i Tauro-Scytów dawno zalały kolejne fale przybyszów. Krymscy Goci bronili położonej w głębi lądu twierdzy Mangup aż do 1475 roku. Tatarów hurtem deportował w 1942 roku Stalin<sup>[806]</sup>. Grecy pontyjscy dotrwali do czasu deportacji w 1949 roku. Garstka Żydów, którym udało się umknąć faszystom, w latach osiemdziesiątych wyjechała do Izraela. Rosjanie i Ukraińcy stworzyli przytłaczającą większość.

W roku 1992, gdy rodziny byłych sowieckich wojskowych z Sewastopola leżały na kamienistych plażach wśród tłumu turystów, nabierając złocistej opalenizny pod wznoszącymi się na szczycie urwiska ruinami kolumn Chersonesos, z niepokojem patrzono na powracających Tatarów, na roszczenia Ukrainy do czarnomorskiej floty i na Rosjan domagających się utworzenia autonomicznej Republiki Krymskiej. Żadne inne miejsce nie mogłoby im dobitniej przypomnieć, że chwała jest czymś, co przemija.

Powrót do tekstu:

"(...) przymusowej kolektywizacji i nomenklatury"

"(...) starożytne helleńskie „królestwo Bosforu”"

"(...) wymianie z mieszkającymi na stepach Scytami"

"Spis kapsułek: [CHERSONESOS]"

## INDEX

Według wczesnych przekazów, Kościół przypisuje autorstwo pierwszej listy zakazanych ksiąg papieżowi Innocentemu I (pont. 401–417), a pierwszego dekretu w tej sprawie – papieżowi Gelazemu (pont. 492–496). Dekret Gelazego zawiera oświadczenie dotyczące kanonu autentycznych tekstów Pisma, do którego dołączona jest lista zalecanych ksiąg i lektur uzupełniających. Współcześni badacze dają jednak wyraz swoim wątpliwościom co do związków tego dekretu z osobą Gelazego. Jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że Kościół zawsze strzegł swojego prawa do decydowania o tym, które teksty są stosowne, a które nie. W okresie od V do XV wieku obłożył zakazem wielu autorów – od Ariusza i Focjusza po Husa i Pico della Mirandola (1486). Początkiem kolejnego etapu stał się wynalazek druku. Mimo że i tu precedens pozostaje kwestią sporną, pewne jest, że Innocenty VIII (pont. 1484–1492) albo zainicjował, albo zatwierdził regułę, w myśl której wszelkie publikacje musiały uzyskać licencję biskupa. [DRUK]

Ponieważ okres odrodzenia i reformacji przyniósł istny zalew wydawnictw, hierarchowie Kościoła coraz częściej szukali wskazówek w Watykanie; sobór trydencki nawoływał do podjęcia działań. W rezultacie pojawił się *Index librorum prohibitorum*, czyli „przewodnik po księgach zakazanych”, ułożony w roku 1557 przez Pawła IV. Z powodu sporów w samym Watykanie pierwszą wersję wycofano; ostatecznie wydana została wersja druga, z roku 1559. Z polecenia soboru spis został powtórnie poddany rewizji, i jako indeks trydencki z roku 1564 stał się normą obowiązującą w dalszym praktycznym działaniu. Poza listą nazwisk autorów i dzieł, które zasłużyły sobie na dezaprobatę Kościoła, *Index* zawierał dziesięć kryteriów oceny. Po roku 1564 „czarną listę” Rzymu stale uzupełniano o nowe pozycje. Reguły modyfikowano w latach 1596, 1664, 1758, 1900 i 1948 (por. *Dodatek III*, 53).

Z upływem czasu *Index* stawał się przedmiotem wielu krytyk. Nigdy nie był skuteczny, ponieważ zastrzeżone dzieła zawsze mogły znaleźć wydawcę w jednym z krajów protestanckich – poza zasięgiem Watykanu. Ponadto, ponieważ zakazany owoc zawsze najlepiej smakuje, można z całą odpowiedzialnością twierdzić, że w gruncie rzeczy indeks pełnił rolę reklamy dla tekstów, których starał się nie dopuścić do obiegu. Przeciwnicy Kościoła zawsze przytaczali go jako oczywisty dowód nietolerancji katolików. Poczynając od epoki oświecenia, liberalni intelektualiści nie przepuszczali żadnej okazji, aby szydzić zarówno z poszczególnych decyzji, jak i z samego istnienia indeksu. Biorąc pod uwagę liczbę wybitnych osobistości i liczbę bestsellerów, przeciwko którym próbowano występować, nietrudno zrozumieć, dlaczego tak się działo.

*Index* należy jednak oceniać w szerszym kontekście. Wszelkie władze nowożytnej Europy – świeckie i kościelne, protestanckie, katolickie i prawosławne – podzielały marzenie Watykanu o kontroli wydawnictw. Cenzorzy pełnili swoją



powinność we wszystkich krajach Europy aż do drugiej połowy XX wieku. Wielu z tych, którzy głośno dawali wyraz swemu potępieniu dla indeksu papieskiego, dążyło do ograniczania wydawnictw, nie zauważając przy tym własnej niekonsekwencji. Wystarczy przyjrzeć się tylko niektórym okresom i niektórym miejscom, gdzie klasyczne dzieła europejskiej literatury obejmowano zakazem na mocy decyzji władz nie związanych z Watykanem:

35 r. n.e.

Homer

*Opera omnia*

cesarstwo rzymskie

1497

Dante

*Opera omnia*

władze miasta Florencji

1555

Erazm z Rotterdamu

*Opera omnia*

Szkocja

1660

Milton

*Eikonoklastes*

Anglia

1701

Locke

*Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*

Uniwersytet w Oksfordzie

1776

Goethe

*Cierpienia młodego Wertera*

Dania

1788–1820

Szekspir

*Król Lear*

Wielka Brytania

1835

Heine

*Opera omnia*

Prusy

1880

Tołstoj

*Anna Karenina i in.*

Rosja

1931

Marie Stopes

*Opera omnia*

Republika Irlandii

1939

Goethe

*Opera omnia*

Hiszpania

1928–1960

D. H. Lawrence

*Kochanek Lady Chatterley*

Wielka Brytania

Istnieje oczywiście stanowisko fundamentalistycznego liberalizmu, w myśl którego do obiegu powinno się dopuszczać wszystkie publikacje, nawet jeśli zawierają treści w sposób oczywisty bluźniercze, wywrotowe, podburzające, nieprzyzwoite lub nieprawdziwe. W myśl tej postawy ludzie powinni tolerować to, co ich napawa odrazą. Postawę tę wystawiła na próbę w latach osiemdziesiątych tak zwana „historia rewizjonistyczna”, która przeczy istnieniu holocaustu, a także muzułmańska *fatwa*, nałożona na *Szatańskie wersety* Salmana Rushdiego. W rzeczywistości wielu liberałów wzdraga się przed stosowaniem w praktyce swoich własnych absolutnych zasad. Każde społeczeństwo i każde pokolenie musi określić własne stanowisko wobec stale przesuwającej się granicy między tym, co można przyjąć, a tym, co jest nie do przyjęcia. Nie jest też rzeczą stosowną porównywanie indeksu papieskiego ze współczesną cenzurą reżimów totalitarnych. W hitlerowskich Niemczech z lat 1933–1945, podobnie jak w bloku sowieckim z lat 1917–1991, wszystkie teksty oficjalnie uważano za zakazane, dopóki nie zostały zwolnione z zakazu. Pod tym względem zasadę biskupiego imprimatur można uznać za bardziej represyjną od indeksu.

W roku 1966 przewodniczący rzymskiej Kongregacji Doktryny Wiary wydał oświadczenie znoszące zakaz rozpowszechniania wydawnictw objętych indeksem. Do tego czasu na indeksie znalazło się już około 4000 pozycji.

Wiele z powyższych informacji pochodzi z nie budzącego żadnych zastrzeżeń źródła; na każdym z jego osiemnastu tomów widnieje dowód pozytywnej decyzji episkopatu w postaci napisów NIHIL OBSTAT („nie stwierdza się żadnych przeszkód”) i IMPRIMATUR („udziela się zgody na druk”)<sup>[880]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) było nawracanie pogan i heretyków"

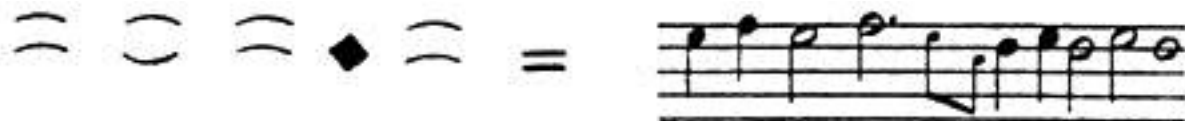
"Spis kapsulek: [INDEX]"

## CANTUS

*Cantus planus* Kościoła łacińskiego bywa często nazywany „śpiewem gregoriańskim” na cześć papieża, który skodyfikował osiem tzw. tonów kościelnych składających się na chorał oraz około trzech tysięcy melodii. Uważa się, że chorał gregoriański – podobnie jak pokrewny mu styl bizantyjski – wywodzi się z greckich, a przede wszystkim żydowskich tradycji śpiewu religijnego. On sam z kolei stał się fundamentem, na którym zbudowano muzykę europejską. Był to śpiew bez akompaniamentu – wykonywano w ten sposób psalmy, hymny i antyfony; zazwyczaj *unisono* i w swobodnym rytmie. Język chorału gregoriańskiego miał cztery podstawowe „dialekty”: ambroziański, rzymski, gallikański i mozarabski; szkoła rzymska stopniowo zdobyła sobie przewagę. Na początku melodii nie zapisywano, więc wczesnych form nie da się odtworzyć ze stuprocentową pewnością. [MOUSIKE]

Zapis nutowy śpiewu gregoriańskiego przechodził kilka stadiów rozwoju. Bizantyjczycy – podobnie jak Grecy – do zapisu nut używali symboli literowych, uzupełnionych systemem neum, czyli „akcentów”, którymi oznaczano przebieg linii melodycznej. W słowiańskim Kościele prawosławnym system ten zachował się o wiele dłużej niż wszędzie indziej:

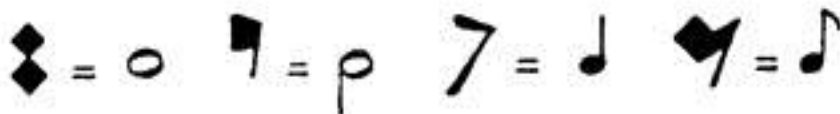
1.



2.



3.

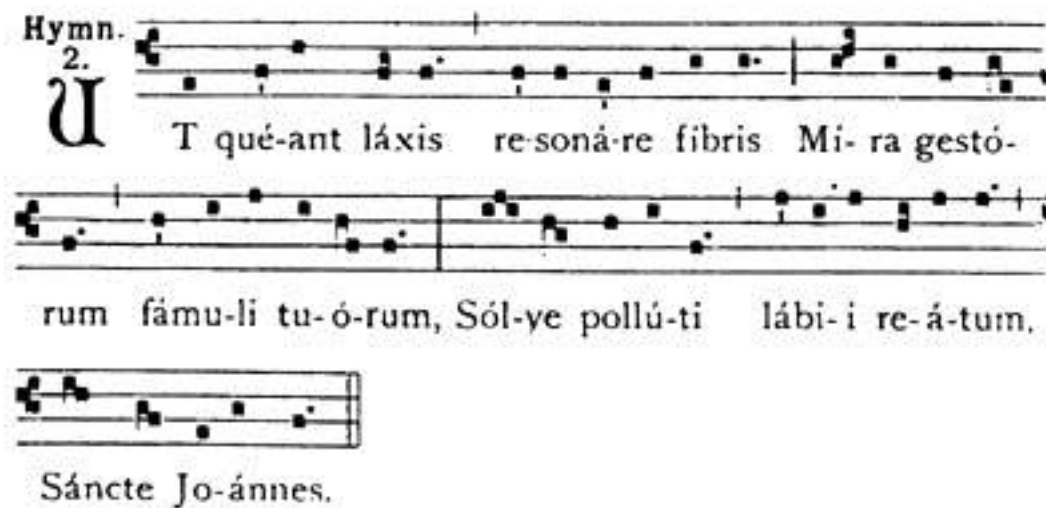


a. Zapis kuficki z XI wieku bez pięciolinii; b. zapis rosyjski z wieków XII–XIII, oparty na grecko-bizantyjskim systemie literowym; c. wieki XVII–XX: znaki używane w zapisie muzyki liturgicznej w rosyjskim Kościele prawosławnym<sup>[888]</sup>.

Według wykładu zawartego we frankońskim traktacie *De harmonica institutione*, napisanym przez Hucbalda de St.-Amand (ok. 840–930), podobną konwencję przyjęto na Zachodzie, gdzie neумы stawiano nad sylabami łacińskiego tekstu. Notker Balbulus z St Gallen badał tropy, czyli „melodie dodane do podstawowego chorału”. W XI wieku teoretyk muzyki Guido z Arezzo (ok. 995–1050) wynalazł system, który był przodkiem współczesnej solmizacji.

Guido wziął początkowe dźwięki i sylaby wersów hymnu do św. Jana Chrzciciela, *Ut queant laxis*, i z nich zbudował ciąg sześciu dźwięków uporządkowanych według rosnącej wysokości: UT-RE-MI-FA-SOL-LA. Sylabę siódmą – SI, od S(ancte) I(oannes) – dodano później. Guido wynalazł także system zapisu nut na równoległych liniach (używano do dziesięciu linii), który stał się zaczątkiem współczesnej pięciolinii. W odpowiednich miejscach „wielolinii” umieszczano ruchomy klucz, określający bezwzględną wysokość dźwięku, a same neумы przybrały postać kwadratowych punktów i kreseczek. Nie jest rzeczą pewną, czy miały ustalony czas trwania i akcenty:

Hymn.  
2.  
U



T que-ant laxis re-sona-re fibris Mi- ra gestó-  
rum fámu-li tu-ó-rum, Sól-ye pollú-ti lábi-i re-á-tum.  
Sáncte Jo-ánes.

Ut que - ant lá - xis ré - so - ná - re fí bris

Mi - ra ge - stó - rum fá - mu - li tu - ó - rum, Sól - ve - poi -

lú - ti lá - bi - i re - á - tum, Sán - cte - Jo - án - nes.

(By zdolne były wdzięcznymi pieśniami / Twe dziwne dzieła słać nieprzerwanie, / Pył wszelkiej winy, co wargi nam plami, / Zmyj, święty Janie)<sup>[889]</sup>.

Od końca XII wieku chorał gregoriański wzbogacała sztuka polifonii: dwie lub więcej odrębnych linii melodycznych śpiewano jednocześnie. Średniowieczne ucho akceptowało początkowo równoległy śpiew tylko w oktawach, kwartach i kwintach. Wprowadzenie stałych wartości rytmicznych – wziętych prawdopodobnie z ludowych pieśni i tańców – a także kontrapunktu, w którym melodie krzyżowały się ze sobą, sprawiły, że zajęto się intensywniej rytmem i współbrzmieniami. Właśnie rytm i harmonia, w połączeniu z melodią, są podstawowymi elementami współczesnych form muzycznych. Sztuka kanonu narodziła się w XIII wieku. Później za pomocą standardowego słownictwa frazy muzycznej można już było wyrazić całe spektrum emocji i znaczeń. Europejski „język muzyki” ma nieprzerwaną tradycję – od chorału gregoriańskiego do Strawińskiego.

W XIX wieku tak zwany ruch cecyliański uznał śpiew gregoriański za jedyne prawdziwe źródło muzyki europejskiej. Benedyktyńscy mnisi z Solesmes w pobliżu Le Mans podjęli trud odtworzenia jego teorii i praktyki. Ich dzieło (które było, między innymi, inspiracją oratorium Liszta *Chrystus* z 1866) uchodzi dziś za najważniejszy autorytet.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [CANTUS]"

## IONA

Pewnego majowego wieczoru roku 597 starzejący się św. Kolumban wydał ostatnie tchnienie na stopniach kościelnego ołtarza w swoim opactwie na Ionie – maleńkiej, pozbawionej drzew wysepce w archipelagu Hebrydów. Akurat przepisywał psalmy, i właśnie doszedł do wersu Psalmu 34: „a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie”. Pochodził z Donegal; założył w Irlandii wiele

kościół, z których pierwszy był kościół w Derry, zanim w roku 563 wraz z dwunastoma braćmi wylądował na Innis Druinidh – „wyspie druidów”. Ów „apostoł Kaledonii”, który w swoim kościele na wyspie koronował króla Dalriady, odegrał bardzo istotną rolę w szerzeniu celtyckiego chrześcijaństwa i gaelickiej cywilizacji na terenie zachodniej Szkocji. Za sprawą zorganizowanej przez niego misji do Lindisfarne w Northumbrii jego wspólnota rozpoczęła także chrystianizację północnej Anglii. Umarł w tym samym roku, w którym św. Augustyn z Canterbury ustanowił katolicką misję w Kencie.

Los celtyckiego Kościoła na wyspie Iona jest bardzo pouczający. Przetrwał straszliwy najazd wikingów z 806 roku, podczas którego zginął opat i 68 mnichów. Mnisi kontynuujący tradycję św. Kolumbana zostali przepędzeni z Iony około roku 1200, kiedy władca wysp Reginald umieścił na miejscu opactwa zakony benedyktynów i augustianów. Oba przestały już istnieć, a w każdym razie chyliły się ku upadkowi, kiedy w roku 1560 szkocki Kościół reformowany całkowicie zniósł monastycyzm. Sama wyspa przeszła w ręce rodu Campbellów, książąt Argyll, którzy w roku 1899 zwrócili ją Kościołowi szkockiemu w nadziei na restaurację. Ponowna konsekracja odbudowanej katedry odbyła się w roku 1905. Ukonstytuowana na nowo wspólnota zakonna Iony, oddana dziełu ekumenizmu i modlitwie, powstała z inicjatywy doktora Georga Macleoda w 1938 roku. Każda epoka ma swoją własną odmianę chrześcijaństwa.

Powrót do tekstu:

"(...) Lindisfarne, a w 795 roku Ione"

"Spis kapsułek: [IONA]"

### **TRĘDOWATY**

W roku 643 król Lombardii Rotari wydał następujący dekret: „Jeśli na ciele człowieka pojawi się trąd (...) i jeśli ten człowiek zostanie przepędzony ze swego miasta i domu, niechaj nikomu nie oddaje nic ze swojego dobytku. Albowiem tego samego dnia, w którym go przepędzono, zostaje uznany za martwego”<sup>[891]</sup>. Już to samo w sobie wystarcza do rozproszenia mitu, że trąd przybył do Europy wraz z krzyżowcami.

Nie brak dowodów na to, że ostracyzm w stosunku do trędowatych utrzymywał się przez całe średniowiecze. Bizancjum, gdzie w V wieku istniał przynajmniej jeden lazaret, podzielało to stanowisko. Obszerne świadectwa biblijnego dostarcza rozdział 13 Księgi Kapłańskiej. Trędowatych zmuszano do mieszkania poza murami miast; musieli nosić długie szaty jaskrawego koloru oznaczone literą „L” (*leprosus*), a swoje nadejście oznajmiać dźwiękiem dzwonka, kołatki, rogu lub okrzykiem „Nieczysty! Nieczysty!” W VI wieku sobór w Lyonie oficjalnie oddał ich pod opiekę biskupów. W praktyce utrzymywali się z żebractwa. W roku 1179 trzeci sobór laterański nadał tej procedurze formalny status.

Podejrzani o trąd mieli być badani w obecności duchownego lub urzędnika miejskiego, a gdyby podejrzenia się potwierdziły, należało ich rytualnie odizolować od społeczności w akcie symbolicznego pogrzebu.

Opis takiej ceremonii, zwanej *separatio leprosum*, zanotowano w kościele św. Algina w Angers. Trędowaty pokutnik stawał w otwartym grobie w czarnym kapturze zasłaniającym twarz. Ksiądz mówił: „Obyś umarł dla świata, obyś się odrodził w Bogu”. A trędowaty odpowiadał: „Panie Jezu, mój Odkupicielu (...) Spraw, abym się odrodził w Tobie”. Następnie ksiądz odczytywał tekst proskrypcji:

*Zakazuję tobie wchodzić do kościoła, klasztoru, na plac targowy, do młyna, na rynek lub do tawerny (...) Zakazuję tobie kiedykolwiek opuszczać dom bez szat trędowatego, a także chodzić bez obuwia (...) Zakazuję tobie myć się lub pić ze strumienia lub fontanny (...) Zakazuję tobie współżyć z jakąkolwiek białogłową z wyjątkiem twojej. Gdybyś miał spotkać kogoś na drodze albo też rozmawiać z taką osobą, zakazuję tobie odpowiadać tej osobie, póki nie staniesz do niej twarzą pod wiatr (...) Zakazuję ci dotykać studni lub powroza przy studni, jak tylko w rękawiczkach. Zakazuję ci kiedykolwiek dotykać dzieci lub też dawać im jakiegokolwiek przedmioty (...) Zakazuję ci jeść i pić, jak tylko w towarzystwie innych trędowatych<sup>[892]</sup>.*

Następnie procesja odprowadzała trędowatego na miejsce wygnania.

Zdarzali się władcy, którzy sankcjonowali bardziej okrutne metody. W roku 1318 król Francji Filip V oskarżył trędowatych w swoim kraju o zawarcie przymierza z „Saracenami” i o zatrucie studni. Kazał ich wszystkich spalić, razem z Żydami, którzy im udzielali rad i pociechy. W latach 1371, 1388, 1394, 1402 i 1404 rada miejska Paryża na próżno domagała się przestrzegania praw dotyczących trędowatych. Gwałtowność reakcji radnych brała się z głęboko zakorzenionego przeświadczenia, że trąd jest karą za rozwiązłość. Choroba miała silne znamiona moralnego piętna i wobec tego wyolbrzymiano ryzyko zarażenia się.

Trąd szukał ofiar na wszystkich szczeblach społecznej drabiny. Był nim dotknięty zarówno król Jerozolimy Baldwin IV, jak i biskup Londynu Hugh d’Orivalle (zm. 1085). Lekarze nie mieli pojęcia o tym, że powodują go bakterie, i bardzo słabe pojęcie, jak można by go leczyć. Idąc w ślady Awicenny, podkreślali jego rzekome objawy psychiczne – chytrność i chuć. *Leprosorium*, czyli lazaret, był zwykłym elementem krajobrazu poza murami miast. W Anglii kolonia trędowatych w miejscowości Hambleton w pobliżu Canterbury przekształciła się z czasem w sporą osadę. W Burton Lazar usytuowano ją w pobliżu źródeł wód leczniczych, których później zaczęto używać do naparów.

Średniowieczna literatura wykorzystywała motyw trądu jako wątek

sensacyjny. W kilku wersjach opowieści o Tristanie i Izoldzie bohaterka wprawdzie unika spalenia, ale zostaje wpędzona między trędowatych:

Do sprach der herzoge, ich wil sie  
(I rzekł książę: ja ją  
minen sichen bringen,  
między moich chorych poprowadzę,  
die suln sie alle minnen  
będą ją kochać wszyscy,  
sô stirbet sie lesterlichen<sup>[893]</sup>.  
aż umrze w niesławie).

Wszystko wskazuje na to, że w szesnastowiecznej Europie liczba zachorowań na trąd znacznie spadła. Jego miejsce zajął syfilis. [SYPHILUS] Ale uprzedzenia pozostały takie same jak dawniej. W roku 1933 *Słownik oksfordzki* definiował angielskie słowo *leprosy* („trąd”) jako „obrzydliwą chorobę”, *elephantiasis graecorum*. Natomiast w roku 1959 pewnego popularnego pisarza amerykańskiego krytykowano za powtarzanie wszystkich starych hańbiących stereotypów<sup>[894]</sup>. Trąd był średniowiecznym odpowiednikiem AIDS.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [TRĘDOWATY]"

### **DIRHAM**

12 maja 922 roku do bułgarskiego miasta Suwar nad Wołgą wjechała kupiecka karawana. Podróżowała od ponad trzech miesięcy, wyruszywszy z portu Jurjan nad Morzem Kaspijskim. Przewodził jej arabski kupiec Ibn Fadla-n, który zanotował opis tej podróży<sup>[896]</sup>. Był to jeden z drobnych incydentów w dziejach kontaktów handlowych między Europą Wschodnią i państwami arabskimi na przestrzeni pięciu stuleci. Ibn Fadla-n jechał kupować futra; nie ulega wątpliwości, że wiozł ze sobą duży zapas dirhamów, którymi miał zapłacić za te zakupy.

Drachma (*dirham* lub *dirhem*) była srebrną monetą o wadze 2,97 gramów i o wartości jednej dziesiątej denara (dinara). Bito ją za panowania różnych dynastii zarówno w Afryce Północnej, jak i w środkowej Azji. W czasach, kiedy nie było jeszcze lokalnych mennic, stanowiła standardową monetę obiegową w Europie Środkowej. Drachmy odnajdywano na całym terenie europejskiej Rosji, Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich, a także na obszarze Szwecji i północnej Polski. Największe z tych znalezisk zawierało ponad 50 tysięcy monet. W niepewnych czasach właściciele zakopywali je i często tkwiły w ziemi, dopóki nie zostały znalezione przez archeologów lub poszukiwaczy skarbów. Ich wiek można określić z dużą dokładnością na podstawie daty wybitej na najnowszej z monet wykopanych w danym miejscu.

Badania odnalezionych monet wskazują na istnienie czterech dających się



wydzielić okresów. Znaleźiska z pierwszego okresu, z lat ok. 800–825, zawierają drachmy z czasów dynastii Abbasydów, pochodzące głównie z Afryki Północnej. Świadczą one z dużym prawdopodobieństwem o istnieniu łączących państwa Chazarów i Arabów tras handlowych, biegnących przez Morze Śródziemne. [CHAZAROWIE] W drugim okresie, w latach 825–905, emisje pochodzące z Afryki Północnej znikają i zastępują je monety z Azji Środkowej. Odnalezione zbiory monet z okresu trzeciego, obejmującego lata 905–960, zawierają jeszcze przeważnie emisje z czasu dynastii Samanidów, ale także drachmy bite przez Buwajidów i Zirydów.

W epoce wikingów, kiedy szlak Bałtyk–Dniepr był pod kontrolą szwedzkich wikingów, drachmy dotarły do wszystkich terenów na północy. [FUTHARK] [RUŚ] Ważne znaleźiska pochodzą ze Szwecji, a zwłaszcza z Gotlandii. Z relacji Ibn Fadla-na ze spotkania z grupą podróżujących Szwedów wynika, że posiadanie drachm było symbolem statusu i publicznie manifestowanego bogactwa:

*Widziałem [ludzi] ar-Ru-sii-ja [tj. Szwedów], którzy przybyli w swoich sprawach handlowych i zatrzymali się nad rzeką A-til. Nie widziałem [mężczyzn] o doskonalszej budowie ciała od nich; są [wysocy] jak palmy, jasnowłosi, rumiani. Nie noszą kurtek ani kaftanów, ale mężczyzna spośród nich nosi strój, którym okrywa jeden swój bok, a jedna ręka wychodzi zeń [na zewnątrz]. Każdy z nich ma ze sobą topór, miecz i nóż – nie rozstaje się on [nigdy] z tym wszystkim, co wymieniliśmy. Miecze ich są szerokie, rowkowane, frankijskie. (...) Każda z ich kobiet ma na piersi umocowane puzderko czy to z żelaza, czy ze srebra, z miedzi czy ze złota, stosownie do majątku jej męża i rozmiarów tegoż [majątku]. Przy każdym puzderku jest pierścień, do którego przymocowany jest nóż, również [zawieszony] na piersiach. Na szyjach noszą naszyjniki ze złota i srebra, gdy bowiem mąż posiada dziesięć tysięcy dirhemów, każe sporządzić dla swej żony jeden naszyjnik, a gdy posiada dwadzieścia tysięcy, każe sporządzić dla niej dwa naszyjniki. W ten sposób z każdym przybywającym dziesiątkiem tysięcy przybywa jeden naszyjnik dla jego żony, tak że czasem na szyi jednej z nich bywa wiele naszyjników<sup>[897]</sup>.*

Import arabskiego srebra do Europy Wschodniej załamał się pod koniec X wieku, a na początku wieku XI całkowicie ustał. Najpóźniejsza drachma z okresu Samanidów odnaleziona w Szwecji nosi datę 969; w Rosji – 1015. Fakt ten zwykle się przypisywać „kryzysowi srebra” w Azji Środkowej. Ale działały tu również inne czynniki. Koniec reeksportu arabskiego srebra z Rusi do Szwecji zbiega się z pojawieniem się srebrnych denarów pochodzących z Europy Zachodniej. Do końca XI wieku monety arabskie zostały całkowicie wyparte. Szczegóły mogą pozostawać niejasne, ale odkrycia numizmatyczne wyraźnie potwierdzają zjawiska znane z innych źródeł, a mianowicie reorientację handlu w basenie Morza Bałtyckiego oraz wzrost pozycji Nowogrodu.

Powrót do tekstu:

"(...) Byli znani jako Waregowie"

"Spis kapsulek: [DIRHAM]"

## **DING**

Panujący pośród plemion germańskich zwyczaj zwoływania powszechnych zgromadzeń opisuje Tacyt; wydaje się pewne, że takie zgromadzenia istniały już w czasach prehistorycznych. Najwcześniejszym spośród odnotowanych w zapisach historycznych jest *Ding*, który odbył się w Birka na szwedzkiej wyspie Björkö; jego opis zawiera *Legenda o Ansgarze* z IX wieku. Podobne zgromadzenie zbierało się mniej więcej w tym samym czasie w Danii.

W Islandii zwyczaj zwoływania zgromadzenia powszechnego, *Althing*, zapoczątkowano w roku 930 pod Skałą Prawa, nad jeziorem w Thingvellir. Od tego czasu zbierało się co roku „po dziesięciu tygodniach lata”; uczestniczyło w nim 36 przywódców mieszkających na wyspie klanów oraz wybrani przez nich delegaci, którzy z kolei wyłaniali spośród siebie rzecznika, czyli „przemawiającego w imieniu prawa”. *Althing* mianował sędziów, wydawał ustawy i podejmował decyzje o charakterze wykonawczym, od roku 1130 przyjmując zasadę większości głosów. Co roku poprzedzały go majowe *farthingi*, czyli „zgromadzenia regionalne” czterech części wyspy; po nim natomiast odbywał się *leid* – spotkanie, podczas którego informowano ludność o podjętych decyzjach. Tak powstało jądro „wolnego państwa” Islandii, które istniało do czasu Starego Traktatu z roku 1264 i przejścia wyspy przez Norwegię.

*Tynwald* – zgromadzenie mieszkańców wyspy Man (*Manx*) – ma za sobą równie długą historię; podobnie jak *Ting* – parlament wikingów na Wyspach Owczych. **[WYSPY OWCZE]**

Demokracja w krajach nordyckich przywiązywała szczególną wagę do zgromadzeń lokalnych. Każda szwedzka prowincja ma swój *ding*, podobny do islandzkiego *farthingu*, w każdym z dwunastu okręgów sądowych kraju. Dania miała trzy *landlingi*, a Norwegia – *lögthingi*. W Islandii od XI do XIX wieku funkcjonował także system zgromadzeń najniższego szczebla: *hieppar*, czyli zgromadzenie farmerów. Te tradycje znacznie zmodyfikowały ambicje nordyckich monarchii, a także stały się przeszkodą na drodze do unii politycznej Skandynawii. Kiedy kraje nordyckie ostatecznie przystąpiły do unii kalmarskiej, zrobiły to ze względów dynastycznych, które okazały się nietrwałe. Karta Praw, którą w roku 1282 wymuszono na królu Danii Eryku Glippingu, podobnie jak jej szwedzki odpowiednik z 1319 roku, miała szerszy zakres niż angielska *Magna Charta*. Wszystkie natomiast były głęboko zakorzenione w o wiele starszej tradycji kultury politycznej.

Wpływ nordyckiej demokracji nie ograniczył się bynajmniej do

Skandynawii. Odcisnęła ona swoje piętno wszędzie tam, dokąd docierali wikingowie – w Anglii, w Szkocji, w rosyjskim Nowogrodzie i najprawdopodobniej także w Polsce, gdzie zakorzeniło się takie samo prawo do sprzeciwu i buntu. Mimo że krajom skandynawskim dane było doświadczyć rządów monarchii absolutnej, tradycje lokalnej demokracji mogą zapewne pozwolić lepiej zrozumieć, dlaczego w czasach współczesnych tak silne są tam zasady konstytucyjne i rządów opartych na reprezentacji.

Powrót do tekstu:

"(...) dłużej niż w samej Normandii"

"Spis kapsulek: [DING]"

### **BRIE**

W 774 roku, w drodze powrotnej z kampanii przeciwko Longobardom, Karol Wielki zatrzymał się na płaskowyżu Brie, w pobliżu opactwa Meaux. Braciszkwowie podali mu postną porcję sera. Nalegali, żeby zjadł wszystko, razem ze skórką. Po tej uczcie Karol nakazał, aby co roku przysyłano mu do Akwizgranu dwie partie sera brie. Jego sekretarz, Einhard, odnotował drugi podobny incydent, który się zdarzył cztery lata później na południu Francji, podczas wojen z Saracenami. Zatrzymawszy się w Rouergue, król natychmiast odnalazł w sobie upodobanie do sera pleśniowego z mleka owiec, który dojrzewał w wapiennych grotach Roquefort i którego recepturę znano od czasów starożytnego Rzymu.

Wspaniałym serom Karola Wielkiego nie ustępowały wina z jego piwnic. W burgundzkich winnicach w Aloxe-Corton miał liczne *ouvrées*, czyli zagrody, z których pochodziło najlepsze ze wszystkich białe *grand cru*, „o zapachu cynamonu i smaku krzemienia”, do dziś sprzedawane pod nazwą Corton-Charlemagne<sup>[898]</sup>.

*Brie de Meaux*, jeden z 500 uznanych gatunków francuskiego sera, pochodzi z wczesnego okresu rolnictwa i hodowli uprawianych przez braci zakonnych. Po dodaniu podpuszczki i przesuszeniu na powietrzu twaróg przekłada się do płaskiej formy wyłożonej słomą i pozostawia do odcieknięcia na pochyłej półce skalnej. Po 24 godzinach serwatka spływa; ser soli się i suszy, często obracając, po czym przenosi się go do kamiennej groty, gdzie dojrzewa przez 4–7 tygodni. Ostateczny produkt ma wymiary 37 cm × 3,5 cm i waży 3 kg; trzeba na niego zużyć 23 litry pełnego mleka – najlepiej pochodzącego od krów ze stad Normandii. Jest pokryty złotoróżową skórką, wierzchnie warstwy są sprężyste i słomianożółte, a w samym środku ma soczystą *âme* – czyli „duszę” – w kolorze kości słoniowej. Powinno się go jeść pokrojony w plasterki, na cienkich kromkach dobrze wypieczonego chleba ze skórką.

Ser brie od wieków przewożono rzeką Marną do Paryża, gdzie uliczni sprzedawcy anonsowali jego przybycie wołając „*Fromage de Brye*”. Był

królewskim faworytem Karola VIII i Henryka IV, a Ludwika XVI kosztował życie: króla schwytano w oberży w Varennes, z której nie wyszedł na czas, ponieważ chciał dokończyć swój ser. Międzynarodową sławę zdobył brie na kongresie wiedeńskim, gdzie Metternich ogłosił go księciem serów: *le prince des fromages*. Mówiło się, że to jedyny książę, którego Talleyrand nigdy by nie zdradził.

Polityka rolna Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oznacza niemal wyrok śmierci dla serów wytwarzanych tradycyjnymi metodami na farmach rolników. W 1985 roku wyprodukowano około 6000 ton brie ANOC (*Appellation Nationale d'Origine Contrôlée*) i aż 18 000 ton obrzydliwego brie przemysłowego.

W sierpniu 1792 roku, kiedy rewolucyjny terror zabił wielu spośród mnichów z Meaux, jeden z braci, opat Gobert, znalazł się w Normandii, skąd chciał się przedostać do Anglii. Zatrzymał się w pewnej wsi w pobliżu Vimoutiers (Orne) na tyle długo, aby nauczyć żonę gospodarza wszystkiego, co wiedział o wyrobie serów. Wieś nazywała się Camembert<sup>[899]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) św. Piotra i sztandar Rzymu"

"Spis kapsulek: [BRIE]"

### **MADONNA**

Czas powstania posągu Matki Boskiej z Montserrat nie jest znany, znana jest natomiast data ufundowania klasztoru na „Górze Zębatej” w Katalonii, gdzie znajduje się sanktuarium Madonny: założono je w 975 roku. Niewielka drewniana rzeźba, która być może powstała w Bizancjum, przedstawia siedzącą Marię w koronie, z kulą ziemską i Dzieciątkiem. Dzieciątko, także w koronie, prawą rączkę podnosi w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma sosnową szyszkę. Pociągła twarz Madonny, której rysy wyrażają najwyższy spokój, jest czarna.

W 1384 roku do klasztoru Paulinów na Jasnej Górze pod Częstochową sprowadzono bizantyjski obraz przedstawiający Najświętszą Maryję Pannę z Dzieciątkiem. Podarował go zakonnikom Władysław, książę opolski, który sam wcześniej przywiózł go z prawosławnej Rusi. Według legendy, obraz namalował św. Łukasz na desce z blatu stołu, którego Święta Rodzina używała w Nazarecie. Bardziej prawdopodobne jest, że został skopiowany z bizantyjskiego oryginału. Głowę Madonny okrywa ciemna chusta, obrzeżona złotem i ozdobiona motywem lilii, otacza zaś ją korona i złota aureola. Oczy ma na wpół przymknięte, jakby przesłonięte łzami, a wyraz nieskończonego smutku na twarzy podkreślają dwa długie cięcia szablą, biegnące od prawego policzka. Twarz – podobnie jak twarz *La Morenety* – jest czarna (por. il. 20)<sup>[900]</sup>.

Czarna Madonna jest też w Notre-Dame de Rocamadour, gdzie stanowi główną ozdobę grupy ołtarzy wbudowanych w XII wieku w strome klify wąwozu d'Alzou w środkowej Francji. Mówi się, że wyrzeźbił ją św. Amadour czy też

może Amateur, którego legenda utożsamia z postacią celnika Zacheusza, ucznia Chrystusa<sup>[901]</sup>. Inny niewielki wizerunek Czarnej Madonny, pochodzenia bizantyjskiego, zdobi ołtarz krypty Notre-Dame du Port w Clermont.

W Rosji Czarnej Madonnie Kazańskiej od wieków przypisuje się cudowną moc. Ikonę znaleziono w 1579 roku zakopaną w ziemi i umieszczono w klasztorze Bogurodzicy w Kazaniu, niedługo po zdobyciu miasta przez Iwana Groźnego. Jedną z kopii w 1612 roku przewieziono do Moskwy, upamiętniając w ten sposób wypędzenie Polaków z Kremla; druga w 1710 roku trafiła do Petersburga, uświetniła swoją obecnością uroczystość poświęcenia nowej stolicy Rosji. Niewielu ludzi wiedziało, że ikona jest tylko kopią; Matka Boska Petersburska zamieszkała w specjalnie dla niej wzniesionej pompatycznej neoklasycyznej katedrze, której budowę zakończono za panowania cara Aleksandra I. W 1904 roku z Kazania skradziono oryginał. Wypłynął gdzieś w Europie Zachodniej, gdzie zakupił go amerykański Kościół prawosławny. W ten sposób wizerunkowi udało się uniknąć losu, jaki spotkał wiele słynnych rosyjskich ikon, które albo zniszczono podczas rewolucji bolszewickiej, albo umieszczono w państwowych galeriach sztuki<sup>[902]</sup>.

Montserrat, Częstochowa, Rocamadour i Kazań to zaledwie cztery spośród niezliczonych sanktuariów maryjnych rozrzuconych po całej Europie. Na kontynencie białych twarzy oblicza Czarnych Madonn mają w sobie dodatkowy element misterium. *La Moreneta*, patronka Katalonii, oglądała nawrócenie Ignacego Loyoli. Podczas wojen napoleońskich, kiedy zniszczono klasztor, stała się ośrodkiem powszechnej uwagi. Dobrze znają ją mieszkańcy Sycylii, Meksyku i Czech. Głównodowodzący wojsk cesarskich Wallenstein właśnie wznosił kaplicę ku jej czci, kiedy spotkała go śmierć z ręki skrytobójcy. Matka Boska Częstochowska, Królowa Polski, przyciągała do siebie pierwszych pielgrzymów jeszcze w czasie wojen husyckich, zanim w XVII wieku została patronką całego narodu. Wraz ze swą litewską odpowiedniczką, Matką Boską Ostrobramską z Wilna, jest przedmiotem kultu Polaków we wszystkich kościołach – od Irkucka na Syberii po Doylestown w Pensylwanii. Hołd Najświętszej Pannie z Rocamadour składał Ludwik Święty (1245), Karol Piękny (1324) i Ludwik XI (1463). Była inspiracją *Litanie de la Vierge Noire* (1936) Francisa Poulenca. Matkę Boską Kazańską mianowano najwyższą patronką dynastii Romanowów, powierzając jej rolę podobną do tej, jaką pełniła Najświętsza Panna z Blachernów w Konstantynopolu. W odróżnieniu od swoich katolickich odpowiedniczek, którym szczególny hołd oddaje się w dzień Wniebowzięcia, swoje święto obchodzi 8 lipca (wg kalendarza starego stylu).

Kultu maryjnego nie ma w Biblii. Narodził się wraz z narodzinami doktryny *Theotokos* – Bogurodzicy – podczas soboru w Efezie. Stał się inspiracją uroczystości konsekracji kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie (432), katedry

w Reims (mniej więcej w tym samym czasie) i przemianowanego na kościół ateńskiego Partenonu. W VI wieku w Bizancjum zapoczątkowano regularne obchody świąt Zwiastowania (25 marca), Wniebowzięcia (15 sierpnia) i Zaśnięcia – wszystkie stały się ulubionymi motywami ikonograficznymi. Wędrując ze Wschodu, kult maryjny obejmował swoim zasięgiem coraz szersze obszary zachodniego chrześcijaństwa. W wizerunku Najświętszej Maryi Panny ukazywał boski obraz kobiecości, *Mater Misericordiae*, *Magna Mater*, Niepokalaną Królową Niebios, Matkę Bożą – idealną odwrotność będących wcześniej w centrum zainteresowania chrześcijańskich wizerunków występnej Ewy i jawno grzeszniczki Marii Magdaleny. Zwalczali go protestanci, a dziś równie gwałtownie występują przeciwko niemu feministki<sup>[903]</sup>. Formalnie zaakceptowano go dopiero po przyjęciu w roku 1854 dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Postulat uznania roli Najświętszej Maryi Panny jako Współodkupicielki odrzucił Sobór Watykański II.

Ale Niepokalana Dziewica wciąż nie przestaje być natchnieniem. Pozostaje głównym przedmiotem sztuki chrześcijańskiej, nie wysychającym źródłem mistycznych wizji [BERNADETTE] [FATIMA] i adresatką nieustających modlitw. [ANGELUS] Na jej cześć, odliczając paciorki, odmawia się „piętnaście dziesiątków” różańca. Począwszy od roku 1568, modlitwa *Ave Maria* weszła na stałe do rzymskokatolickiego brewiarza:

Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.

Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus.

Święta Maryjo, Matko Boża! Módl się za nami grzesznymi,  
Teraz i w godzinę śmierci naszej.

Powrót do tekstu:

"(...) na zamówienie króla Władysława Jagiełły"

"(...) zwłaszcza na wschodzie i w Italii"

"Spis kapsulek: [MADONNA]"

### **PAPESSA**

Według długiej średniowiecznej tradycji na tronie św. Piotra pewnego razu zasiadała kobieta. Najpowszechniej znana wersja głosi, że po śmierci papieża Leona IV w 855 roku tron papieski objęła postać znana jako „Johannes Anglicus”. Kuria była pod wielkim wrażeniem uczonych wykładów nowej głowy Kościoła (która miała za sobą studia w Atenach), ale po dwóch latach nagle wybuchł ogromny skandal: na jednej z rzymskich ulic „Johannes Anglicus” wydał na świat niemowlę, po czym wyzionął ducha. Relację tę można odnaleźć w kronice dominikanina Marcina Polaka (ok. 1200–1279), który przedstawia ją jako w pełni udokumentowany fakt. Jego dzieło *Chronicon summorum pontificum et imperatorum* było powszechnie używanym źródłem informacji. Według innej

wersji papieżycy Joanna była następczynią Wiktora III, który zmarł w roku 1087. Tym razem dowiadujemy się, że jej płęć wyszła na jaw, gdy wsiadając na konia, niespodziewanie urodziła dziecko. Natychmiast przywiązano ją do końskiego ogona i ukamienowano. Tę relację znajdujemy w mogunckiej *Kronice powszechnej*, opracowanej przez innego utalentowanego dominikanina, Jeana de Mailly, i pochodzącej również z połowy XIII wieku.

Nie ma nic dziwnego w tym, że średniowieczni kronikarze opowiadają dziwne historie. Może natomiast dziwić, że takie niewiarygodne wymysły są bezkrytycznie przyjmowane przez całe stulecia. Przyjął je Petrarca i przyjął Boccaccio. W katedrze w Sienie posąg papieżycy Joanny stoi w rzędzie innych posągów papieży. Kiedy Jan Hus wymienił ją na soborze w Konstancji jako przykład nadużyć w Kościele, nikt go nie poprawił. Mówi się, że tajemniczy pomnik w pobliżu kościoła św. Klemensa w Rzymie – w miejscu, w którym rzekomo urodziło się papieskie niemowlę – stał tam aż do połowy XVI wieku. Nauka po raz pierwszy zakwestionowała tę bajkę w 1554 roku, kiedy ukazały się *Kroniki Bawarczyka* zwanego Aventinusem. Natomiast jej historyczny status definitywnie obalił dopiero francuski protestant, David Blondel, w traktatach z 1647 i 1657 roku.

Podręczniki historii średniowiecznej nie wspominają o papieżycy Joannie lub – w najlepszym wypadku – traktują sprawę jako drobne *curiosum*. Tymczasem był to wyraz wyobrażenia o płci znacznie odbiegającego od poglądów późniejszych epok. Skoro ta opowieść przetrwała aż tak długo, to musiało być w niej coś, w co rzeczywiście można było uwierzyć. Sama Joanna być może nie należy do historii. Ale opowieść o niej niewątpliwie tak<sup>[904]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) zawdzięczało papieżowi (por. *Dodatek III*, 21"

"Spis kapsułek: [PAPESSA]"

### **AGOBARD**

Według wszystkich znaków na niebie i ziemi rok 810 miał być najgorszym rokiem Karola Wielkiego. Były dwa zaćmienia Słońca i dwa zaćmienia Księżycy, i wszystkie można było oglądać w krainie Franków. Nie brakło też innych pewnych oznak – zdechł ulubiony słoń cesarza, prezent od kalifa; zaczęła się szerzyć zaraza wśród bydła; a książę Benewentu wystąpił przeciw władcy.

Wszystkie te wydarzenia, i wiele innych, skrupulatnie odnotował biskup Lyonu Agobard (ok. 779–840). Co więcej, Agobard odkrył, że lud wyciąga z nich oparte na przesadach wnioski. Ludzie wierzyli, że ich bydło pada od zatrutego pyłu, który rozsypują szpiedzy księcia Benewentu. Wierzyli także, że na państwo Franków napadła „zrodzona z obłoków” flota, prowadzona przez „napowietrznych żeglarzy”. Mówiono, że najeźdźcy bombardują uprawy Franków gradem, którym

miotają z nieba, i że potem uniosą ze sobą zbiory do odległej krainy zwanej „Magonią”. Agobard nie dawał się łatwo zwieść takim opowieściom i, sprawdzwszy ich wiarogodność, odrzucał nieprawdziwe. Mimo to chyba uwierzył, że na Kościół katolicki napadają Żydzi. Gdy w roku 1605 odnaleziono jego dzieła zebrane, okazało się, że aż pięć traktatów poświęcił żydowskiemu zagrożeniu.

Najbardziej godnym uwagi oryginalnym pomysłem Agobarda był jednak postulat ustanowienia uniwersalnego chrześcijańskiego prawa, które obowiązywałoby w uniwersalnej chrześcijańskiej wspólnotcie. „Skoro Bóg cierpiał po to, aby wszyscy mogli się pojednać w Jego Ciele”, pisał, „to czyż niewiarogodna różnorodność praw (...) nie pozostaje w sprzeczności z owym Boskim dziełem zjednoczenia?”<sup>[905]</sup> Agobard był pierwszym w Europie rzecznikiem centralizmu.

Powrót do tekstu:

"(...) nad dzisiejszym systemem edukacji"

"Spis kapsułek: [AGOBARD]"

### **PFALZ**

Nazwa miasta Aachen (Akwizgran) pochodzi od nazwy rzymskiego uzdrowiska Aquisgranum, czyli „Wody Apolla-Granusa”. Obecność ciepłych źródeł o uzdrawiającym działaniu pozwala zrozumieć decyzję Karola Wielkiego, który to właśnie miejsce wybrał na swoją ulubioną rezydencję – *Kaiserpfalz*. Nazwa francuska, Aix-la-Chapelle, upamiętnia słynną kaplicę, którą Karol Wielki dobudował do swojego pałacu, stanowiącą dziś część katedry w Aachen.

Budowę kaplicy pałacowej Karola Wielkiego ukończono w roku 805. Ma kształt trójkondygnacyjnego ośmioboku i zbudowano ją w bizantyjskim stylu oktagonального kościoła San Vitale w Rawennie, który Karol Wielki widział i podziwiał. Proporcje dobrano podobno według mistycznych liczb z siódmej wizji Apokalipsy św. Jana. W tamtych czasach była to największa kamienna budowla wzniesiona na północ od Alp. Wewnątrz oktagonu, ponad pierwszym rzędem romańskich łuków, biegnie napis dedykacyjny, którego autorstwo przypisuje się Alkuinowi:

*CUM LAPIDES VIVI PACIS CONPAGE LIGANTUR  
INQUE PARES NUMEROS OMNIA CONVENIUNT  
CLARET OPUS DOMINI, TOTAM QUI CONSTRUIT AULAM  
EFFECTUSQUE PIIS DAT STUDIIS HOMINUM  
QUORUM PERPETUI DECORIS STRUCTURA MANEBIT  
SI PERFECTA AUCTOR PROTEGAT ATQUE REGAT.  
SIC DEUS HOC TUTUM STABILI FUNDAMINE TEMPLUM  
QUOD KAROLUS PRINCEPS CONDIDIT, ESSE VELIT.*

*(Skoro żywe kamienie złączono w spokojnej harmonii,*



*A wszystkie liczby i miary w zgodzie ze sobą pozostają,  
Dzieło Boga, który wznosił ten gmach, zajaśnieje blaskiem.  
Ukończona budowla jest koroną świętego trudu ludzi,  
Których praca pozostanie wiecznym pomnikiem piękna,  
Jeśli Twórcą Wszechrzeczy będzie ją chronił i nad nią czuwał.  
Oby zatem Bóg zechciał strzec tej świątyni,  
Którą Karol Księżę wznosił na trwałych fundamentach).*

W dekoracji wnętrza kaplicy uderza bogactwo elementów symboliki cesarstwa, którą Karol Wielki i jego następcy przywrócili do życia w nowym i naiwnym chrześcijańskim kontekście. Tematem mozaiki we wnętrzu kopuły jest adoracja Baranka. Ambona jest inkrustowana fragmentami rzymskiej ceramiki, szkłem i kameą z orłem. Drugi rząd łuków wspierają egipskie kolumny z zielonego i różowego porfiru. *Pala d'oro*, czyli panel głównego ołtarza, przedstawia Mękę Pańską; jest to klasyczna rzymska płaskorzeźba w litym złocie. *Lotharkreuz*, czyli „Krzyż Lotara”, wspaniałe dzieło sztuki zdobniczej o tematyce chrześcijańskiej, wykonany ze złotej blachy i wysadzany starymi klejnotami, wieńczy umieszczona centralnie kamea z portretem cesarza Augusta. Tron cesarski, wykuty z prostych płyt białego marmuru, spogląda w dół z wyżyn galerii pierwszej kondygnacji – przez siedemset lat nieodmienny świadek wszystkich trzydziestu dwóch koronacji. Przesłanie jest jednoznaczne: Cesarstwo, które założył Karol Wielki, uważało się za Święte, ale i za Rzymskie.

W XII wieku, z rozkazu Fryderyka Barbarossy, kaplicę przemieniono w miejsce kultu Karola Wielkiego. W 1165 roku ciało nowo kanonizowanego świętego przeniesiono do trumny zrobionej ze szczerego złota. Wokół grobu usytuowano całą kolekcję stosownych relikwii: w drogocennych relikwiarzach umieszczono przepaskę biodrową Chrystusa, pasek Najświętszej Maryi Panny i odłamek kości z czaszki Karola Wielkiego. Sam Barbarossa podarował świątyni ogromny żelazny świecznik w kształcie koła – słynną „Koronę Świateł”, którą zawieszono pośrodku ośmioboku i która symbolizuje mury Nowej Jerozolimy. Widać na niej kolejną długą inskrypcję:

*Jerozolimo, Syjonie niebieski; Jan, zwiastun zbawienia, widział Cię (...) Fryderyk, Katolicki Cesarz Cesarstwa Rzymskiego, ofiarował tę koronę swiateł jako książęcy dar (...) Teraz, Przenajświętsza Dziewico, dedykuje ją Tobie. O Stella Maris, Gwiazdo Morza, weź Twego pokornego sługę Fryderyka w swoją opiekę (...) i ochraniaj żonę cesarza, Beatrix.*

Dziś cesarska kaplica w Akwizgranie zaliczana jest do najwspanialszych cudów sztuki romańskiej. Ale jest czymś więcej. Uczy historii lepiej niż najlepszy podręcznik. Wchodząc do środka, turyści przechodzą przez Wilcze Wrota, które

zawdzięczają swoją nazwę legendzie opowiadającej o tym, jak wilk oszukał diabła w sporze o prawo własności do kaplicy. Trudno się oprzeć przemożnemu wrażeniu, jakie robi to połączenie elementów kultury epoki barbarzyństwa i kultury klasycznej, elementów chrześcijańskich i pogańskich – połączenie, które było siłą napędową tamtych czasów. Oto najwspanialszy w Europie Zachodniej pomnik wystawiony epoce, w której sztuka romańska była nowością, a centrum cywilizacji znajdowało się jeszcze na Wschodzie.

Powrót do tekstu:

"(...) nad dzisiejszym systemem edukacji"

"Spis kapsułek: [PFALZ]"

### **KRAL**

Karol Wielki niszczył Słowian co najmniej na czterech frontach. W 789 roku zepchnął Obodrytów i Słowian połabskich na tereny na wschód od Łaby. W latach 805–806 zmusił Czechów z Bohemii, aby mu złożyli hołd; podobnie jak Słowian karyńckich znad Sawy i Drawy. Na dowód szacunku dla potężnego zwycięzcy Słowianie przyjęli jego imię jako nazwę każdego władcy. Karol został czeskim „kralem”, polskim „królem” i rosyjskim „korolem”. Frankowie przynieśli Słowianom ze Wschodu najwcześniejszy model chrześcijańskiego królestwa. (Nawet po turecku „kiral” znaczy „król”).

Natomiast na Zachodzie Karola Wielkiego kreowano w wielu średniowiecznych legendach na największego monarchę i najwspanialszego bohatera *chansons de geste*. Już w IX wieku pewien mnich z St Gallen ułożył fikcyjną po części kronikę *De gestis Karoli Magni*. Niewiele później trubadurzy mieli go już przedstawiać jako wszechobecnego bojownika o chrześcijaństwo, wymachującego świętym mieczem „Joyeuse”, gromiącego niewiernych, pędzącego na koniu na czele grupy towarzyszy – Rolanda, Ganelona, Naimesa z Bawarii, Ogiera Duńczyka, Guillaume’a z Tuluzy i wojowniczego arcybiskupa Reims, Turpina.

Według tradycji francuskiej, do grupy „dwunastu wielmożów” Karola Wielkiego należeli trzej książęta – Normandii, Burgundii i Akwitanii; trzech hrabiów – Szampanii, Tuluzy i Flandrii, oraz sześciu duchownych – biskupi Reims, Laon, Châlons, Beauvais, Langres i Noyon.

W legendach niemieckich o Karolu Wielkim mawia się, że śpi i czeka na wezwanie, które go zbudzi, aby mógł uratować swoich ukochanych poddanych od gnębiących ich nieszczęść. Według pewnej bawarskiej opowieści Karol siedzi na krześle w Untersbergu, jak niegdyś na tronie na galerii kaplicy w Akwizgranie. Broda króla rośnie, a kiedy stanie się już dość długa, żeby trzykrotnie opasać stół, przy którym zasiada Karol, będzie to znak, że koniec świata jest blisko. Niemieckim odpowiednikiem imienia „Charlemagne” ochrzczono konstelację

Wielkiej Niedźwiedzicy, która po niemiecku nazywa się *Karlswagen*. W języku staroangielskim Wielki Wóz nazywano „Charles Wain”.

W czasach późniejszych – zarówno we Francji, jak i w Niemczech – czczono Karola Wielkiego jako założyciela królewskiego rodu. Nie był Frankiem, ale patriotycznym przywódcą – francuskim lub niemieckim: dla Francuzów „Charlemagne”, dla Niemców „Karl der Grosse”. Powoływano się na jego przykład podczas koronacji Napoleona na cesarza Francuzów w roku 1804. Jego portret zajmuje poczesne miejsce w galerii portretów cesarzy niemieckich namalowanych w latach 1838–1852 i zgromadzonych w *Kaisersaal* we Frankfurcie.

W XX wieku Karola Wielkiego zaczęto uważać raczej za symbol francusko-niemieckiego pojednania. Kiedy w 1943 roku hitlerowcy tworzyli nową dywizję Waffen-SS złożoną z francuskich ochotników, a także kiedy w roku 1955 Rada Europy postanowiła ufundować nagrodę „za zasługi w walce o zjednoczenie Europy”, inicjatorzy obu akcji powoływali się na tę samą postać: na Karola Wielkiego, „Charlemagne”.

Powrót do tekstu:

"(...) perspektywę nie kończących się walk"

"(...) boleśnie raniły dumę Moskwy"

"Spis kapsułek: [KRAL]"

### **LLANFAIR**

Nazwy miejsc w średniowiecznej Walii są nie tylko cudownie wyraziste, ale także stanowią punkt wyjścia badań nad procesami historycznymi – na przykład nad osadnictwem – z czasów, z których nie dochowały się żadne dokumenty. Są pouczające i są ciekawe.

W wiekach poprzedzających podbój przez Anglię ziemie walijskie podlegały rywalizującym ze sobą systemom jurysdykcji miejscowych książąt, anglo-normańskich seniorów z obszarów anglo-walijskiego pogranicza oraz hierarchii Kościoła. Książęta – przedstawiciele rdzennej kultury walijskiej – zarządzili pięcioma dzielnicami: Gwynedd, Powys, Deheubarth, Morganwg i Gwent. Seniorzy, reprezentujący mieszaninę powiązań angielskich i francuskich, panowali na wschodzie i na południu. Biskupi, szkoleni w kościelnej łacinie, mieli w Walii cztery diecezje: Bangor, St Asaph, St David's i Llandaff. Analizując wzajemne relacje między nazwami walijskimi i niewalijskimi a strukturą władzy świeckiej i kościelnej, historycy są w stanie odpowiedzieć na pytania, jak, kiedy, kto i w jakim celu zakładał i poszerzał ośrodki osadnictwa<sup>[906]</sup>.

Pewne miejsca w Walii noszą nazwy, które istnieją wyłącznie w formie walijskiej i których pochodzenie jest wyraźnie związane z Kościołem. Najpowszechniejsza z tych nazw to *Llanfair* – „Najświętsza Maryja Panna”. Do tej samej kategorii należą *Betws-y-coed* („Kaplica w Lesie”) czy *Eglwys Fair*

(„Kościół NMP”). Bardziej powszechne są nazwy, których etymologia wprowadzie łączy się w sposób oczywisty z Kościołem, ale które mają formy dwujęzyczne. Należą tu *Llanbedr/Lampeter* („św. Piotr”), *Caergybi/Holyhead* w Anglesey czy *Llanbedr Fynydd/Peterston-super-Montem* w Glamorgan. Kolejną kategorię tworzą nazwy dwujęzyczne pochodzenia świeckiego. Można tu wymienić, na przykład, *Abertawe/Swansea*, *Cas Gwent/Chepstow* czy *Y Gelli Gandryll/Hay-on-Wye* w hrabstwie Brecknockshire. Współczesne „Hay” pochodzi od średniowiecznego normańskiego *La Haie Taillée* („Przycięty Żywopłot”).

Ostatnia kategoria obejmuje dwujęzyczne formy o mieszanym pochodzeniu, w których elementy świeckie splatają się z kościelnymi. Tu znajdują się *Llanfihangel Troddi/Mitchell Troy* („Waga św. Michała”) w hrabstwie Montmouthshire, czy *Llansanffraid-ar-Ogwr/St Bride’s Minor* w Glamorgan.

Najsłynniejszą z walijskich nazw miejscowych jest jednak nazwa, która nie pochodzi ze średniowiecza. Kiedy w roku 1850 otwarto linię kolejową na trasie Londyn–Holyhead, pierwszą stacją za cieśniną Menai, na wyspie Anglesey, wybudowano we wsi Llanfair. Ubiegając się o sławę i o turystów, zawiadowca tej stacji postanowił ulepszyć tę nazwę i sfabrykował „prastare” walijskie wyrażenie, dzięki któremu tabliczka z nazwą zrobiła się dłuższa od peronu. To, co Brytyjski Urząd Pocztowy nazywa „Llanfair PG.”, „Jones ze Stacji” nazwał *Llanfairpwllgwyngyllgogerychwerndrobwlillantysiliogogoch*. Turystom mówi się, że znaczy to „Najświętszej Maryi Panny w kotlinie białych olch przy szybkim wirze i obok kościoła św. Tisilia koło czerwonej jaskini”<sup>[907]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) Llywelyna (czyli Griffitha, zm. 1063)"

"Spis kapsułek: [LLANFAIR]"

### **ATHOS**

Na mocy Złotej Bulli z 885 roku cesarz Bazyli I oficjalnie uznał status „Świętej Góry” Athos jako miejsca zarezerwowanego dla mnichów i pustelników. Od tego czasu wszystkie osoby świeckie i wszystkie stworzenia rodzaju żeńskiego (należące zarówno do gatunku ludzkiego, jak i do wszystkich innych gatunków) miały zakaz wstępu na liczący 360 kilometrów kwadratowych obszar „Ogrodu Świętej Dziewicy”, położony na cyplu wysuniętym najdalej na wschód spośród trzech przylądków wyznaczających obrys Półwyspu Chalcydyckiego. Pierwszy stały klasztor, Wielką Ławrę, założono w roku 963. Podstawowy *typikon*, czyli Karta Praw, pochodzi z roku 972. Rządy na półwyspie góry Athos, o wierzchołku sięgającym wysokości 2033 m, miał sprawować *protos*, czyli prymas, oraz złożona z opatów rada, która miała się zbierać w centralnie położonym mieście Karye.

Od samego początku monastycyzm na górze Athos musiał szukać kompromisu między tradycjami wspólnotowymi i anachoretycznymi. Trzyznaście

spośród dwudziestu wielkich klasztorów wybudowanych tu w okresie od X do XVI wieku należało do zakonów o tradycjach wyłącznie wspólnotowych, gdzie zakonnicy wykonywali wszystkie czynności wspólnie, podczas gdy w pozostałych siedmiu mnichom wolno było jeść i pracować w samotności. W tej drugiej grupie znalazły się trzy najstarsze – Wielka Ławra, Watopedi oraz założony przez Gruzinów Iwiron. Każdy klasztor jest powiązany z siecią otaczających go farm, kaplic i pustelniczych cel. Najświętsze sanktuarium pustelników to przyprawiająca o zawrót głowy osada o nazwie Karoulia, położona na stromym krańcu półwyspu – do grona pojedynczych chatynek dochodzi się płataniną pnących się wzdłuż klifu ścieżek, kamiennych stopni i drabinek z łańcucha.

Na przestrzeni wieków bezpieczeństwu mieszkańców góry Athos zagrażali różnego rodzaju intruzi – między innymi arabscy piraci, lakońscy pasterze i katalońscy korsarze. W okresie cesarstwa łacińskiego (1204–1261) podejmowano zorganizowane próby nawrócenia mnichów na katolicyzm – stąd też ich kategoryczny sprzeciw wobec wszelkich późniejszych działań w kierunku zjednoczenia Wschodu z Zachodem. Później znaleźli życzliwych opiekunów w osobach książąt Serbii, Bułgarii i Wołoszczyzny. Kiedy w roku 1430 Turcy zajęli Saloniki, mnisi zapewnili sobie uznanie przez sułtana swoich przywilejów.

W XVIII wieku Athos był ośrodkiem ważnego ruchu panortodoksyjnego, związanego z osobą patriarchy Konstantynopola. Akademia w Watopedi zdobyła status centrum międzynarodowego nauki.

W wieku XIX Petersburg wybrał sobie Athos jako narzędzie do rozszerzania rosyjskich wpływów. Na Świętej Górze zamieszkało aż 5000 rosyjskich zakonników – miejscem ich pobytu był głównie *roussikon* św. Pantelejmona i *skete* św. Andrzeja. Fundacje greckie, serbskie, rumuńskie i bułgarskie także zostały przemienione w agendy odpowiednich Kościołów narodowych. Za sprawą rewolucji rosyjskiej 1917 roku Athos stracił swojego ostatniego potężnego dobroczyńcę. Obecną konstytucję wprowadzono na mocy porozumienia zawartego z Grecją w 1926 roku.

Po całych dziesięcioleciach upadku napływ nowej fali zakonników w latach osiemdziesiątych podniósł ogólną liczbę mieszkańców Świętej Góry do około 1500, co stało się impulsem do żądania reform. Wyremontowano budynki klasztorne, podjęto eksploatację lasów na skalę przemysłową, zbudowano drogi dojazdowe, wyrażono chęć przyjmowania turystów (tylko mężczyzn). Zaczęły się rozmowy na temat odnowienia stosunków z Rzymem. Pewien mnich z Athos opublikował swoje zażalenia na użytek międzynarodowych odbiorców<sup>[908]</sup>. „Mnisi z Athos to znani wichrzyciele i plotkarze”, zauważa jeden z komentatorów. „W końcu tu właśnie tkwi jądro tego, co pozostało z dawnego bizantyjskiego świata”<sup>[909]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) krótki czas jako jedyna władczyni"

"Spis kapsulek: [ATHOS]"

### **BOGOMILI**

W roku 975 cesarz Jan I Tzimiskes przesiedlił pewną wspólnotę armeńskich heretyków do okręgu Filipopola (dzisiejsze Płowdiw) w bułgarskiej Tracji. Byli to paulicjanie – pozostałości o wiele szerszego ruchu, który Bizantyjczycy zdławili jakiś czas wcześniej. W tym samym okresie Kościół prawosławny okazywał zaniepokojenie grupą zwolenników jakiegoś nieznanego bułgarskiego duchownego, Bogomiła, którego odstępstwa podejrzanie przypominały błędy paulicjan. Ci także byli dualistami – spadkobiercami tradycji sięgającej wstecz do gnostyków i (niechrześcijańskich) manichejczyków. Później obie te grupy miały się ze sobą połączyć i stworzyć wiarę, której zwolennicy rozprzestrzenili się na całą Europę – „od Morza Czarnego po Zatokę Biskajską”. *Bogomilstwo*, czyli bogomilizm, przemawiało do uciskanych słowiańskich chłopów żyjących na Bałkanach, którzy nienawidzili swoich greckich lub bułgarskich panów. Rozwinęło się w dwóch wariantach: głównym „bułgarskim” i pobocznym „dragowickim”, który wziął swoją nazwę od wsi na pograniczu Macedonii, gdzie zapuściła korzenie radykalna dualistyczna doktryna wywodząca się z paulicjanizmu. Przywiózł ją do Konstantynopola mnich zwany Bazylim Bułgarem, którego liczni, nie okazujący skruchy zwolennicy zginęli spaleni na stosie. Ale ponownie wypłynęła na powierzchnię w połowie XII wieku, kiedy trzeba było się pozbywać „falszywych biskupów” i kiedy jeden z patriarchów musiał odejść z urzędu z powodu swoich probogomilskich sympatii.

Doktryna bogomilów różniła się od prawosławia w kwestiach dotyczących poglądów na pochodzenie zła. Bogomili odrzucali dzieje stworzenia świata, takie jakie przedstawia Stary Testament; uważali, że świat jest dziełem starszego syna Boga, Szatana. Odrzucali także wiarę w cuda, jakich miał dokonać Chrystus, uważając je wyłącznie za opowieści alegoryczne; nie uznawali sakramentów, świętych obrazów, dni świątecznych oraz całej liturgii i rytuału Kościoła prawosławnego. Szczególną antypatią darzyli Krzyż, jako narzędzie zbrodni popełnionej na Chrystusie. Według jednego z opisów, wierzyli, że Bóg uśmierzył gniew Szatana, pozwalając mu zatrzymać to, co już zostało stworzone, oraz że posłał Chrystusa – swojego młodszego syna – aby uleczył powstałe zło. Jezus, Słowo Wcielone, „wniknął w ciało dziewicy przez jej ucho, przybrał w nim cielesną formę, po czym wyłonił się tą samą drogą. Dziewica niczego nie spostrzegła, lecz odnalazła Go jako niemowlę w jaskini w mieście Betlejem. Żył i nauczał, a stworzywszy pozory własnej śmierci, mógł zstąpić do Piekieł i okiełznać Szatana”<sup>[910]</sup>.

Współczesnym praktyki bogomilów wydawały się czymś bardzo

dziwacznym. Czytali jedynie wybrane fragmenty Biblii – zwłaszcza Psalmy, Proroków, Ewangelie, Listy i Apokalipsę. Jedyłą modlitwą, jaką uznawali, było „Ojcze nasz”, i odmawiali ją codziennie 120 razy. Uprawiali post, zniechęcali ludzi do małżeństwa i szkolili elitę „wybranych”. Członkowie jednego z odłamów – zwolennicy Cyryła Bosego – uprawiali nudyzm, traktując to jako próbę odzyskania prawa powrotu do raju. Inni – zwolennicy Teodozjusza – oddawali się orgiom, celowo doświadczając grzechu po to, aby móc dostąpić pokuty. W sprawach politycznych wszyscy bogomili tworzyli front biernego, lecz zatwardziałego nonkonformizmu.

Mimo że w Bułgarii i w Bizancjum bogomilizm wykorzeniono w XIII wieku, zdążył się on już rozprzestrzenić na ziemie Zachodu i zapuszczał korzenie na nowych terenach Bałkanów. W XIV wieku dotarł nawet na Świętą Górę Athos. Ale największy sukces miał odnieść w Bośni i Humie (Hercegowinie), której władcy postanowili propagować wyznanie bogomiłów jako antidotum na pretensje sąsiadów – węgierskich katolików i serbskich prawosławnych. W roku 1199 ban Bośni oraz jego dwór po raz pierwszy zadeklarowali się jako „patareni”, jak nazywano bośniackich bogomiłów; mimo licznych obrotów koła religijnej fortuny wiara ta przeważała w Bośni aż do zwycięstwa Turków osmańskich w 1463 roku. Wtedy bowiem bośniacka szlachta szybko przeszła na islam, w ten sposób raz jeszcze wymykając się z katolickiej i prawosławnej pułapki. [SARAJEWO]

Swego czasu uczeni wierzyli, że predyspozycja Słowian do bogomilizmu wpływała z dualistycznych wierzeń słowiańskiego pogaństwa. W XII wieku Helmold podawał, że Słowianie z północnej Germanii czczą dobrego Boga i złego Boga. Jeśli działo się tak rzeczywiście, to było to zjawisko wyłącznie lokalne. Jest bardziej prawdopodobne, że pogańscy Słowianie znaleźli się pod wpływami bogomilizmu, niż że stało się odwrotnie. To samo można powiedzieć o bałkańskim folklorze.

Dualistom w rodzaju bogomiłów przylepiano wiele etykiet. Oprócz bogomiłów, dragowiczian i patarenów znalazły się wśród nich takie epitety, jak *fundaici* („nosiciele pielgrzymich toreb”), *babuni* (w Serbii), *Runcarii* lub *Runkeler* (w Niemczech), *kudugerzy* (w piętnastowiecznej Macedonii), *poplicains* (w północnej Francji), a także *bougres*, *textores* lub *tisserands* („tkacze”), *albigensians* (albigensi) i *cathars* (katarzy) w Langwedocji<sup>[911]</sup>.

Bogomilizm zyskał sobie nazwę „beznadziejnej wiary”. Jeśli tak było w istocie, to jego wyznawcy zastąpili nadzieję wyjątkową wytrwałością.

Powrót do tekstu:

"(...) początek nieodwracalnego końca"

"(...) do rozpoczęcia frontalnego ataku"

"Spis kapsułek: [BOGOMILI]"

## NOWOGRÓD

Dawny Nowogród leżał w samym środku strefy lasów i wobec tego zbudowano go niemal wyłącznie z drewna – drewniane domy, drewniane kościoły, drewniane rynny, a nawet drewniany materiał do pisania: brzoźowa kora. Zaczął swój żywot jako placówka handlowa położona na brzegu rzeki Wołchow, u północnego kresu szlaków handlowych łączących Bałtyk z Morzem Czarnym i z Morzem Kaspijskim. Drewno z pewnością zawsze było jednym z jego podstawowych artykułów handlowych.

Kiedy w latach 1951–1962 podjęto w Nowogrodzie zakrojone na szeroką skalę prace wykopaliskowe – jako jeden z popisowych numerów archeologii okresu średniowiecza – przed dendrochronologią, czyli nauką zajmującą się datowaniem wykopalisk na podstawie badania słoików drzew, stało nie byle jakie wyzwanie. W nasiąkniętym wodą gruncie drewniane szczątki przechowały się w zadziwiająco dobrym stanie; w ciągu trzynastu sezonów zespół archeologów, którym kierowali Arfiemiej W. Arcichowski i Boris A. Kołczyn, odkopał teren o powierzchni 9000 metrów kwadratowych, odkrywając 1150 budowli z drewnianych bali. Ku ogromnemu zdziwieniu archeologów na dawnej głównej ulicy miasta odsłonięto 28 warstw poziomów drewnianej nawierzchni – od najmłodszej (nr 1) z roku 1462 po najstarszą (nr 28) z roku 953. Na przestrzeni pięciu stuleci nawierzchnię odnawiano przeciętnie co 18 lat, po prostu kładąc nową warstwę sosnowych bali na starych, zniszczonych przez koła wozów i płozy sań. Liczne wykopaliska monet – w tym dwa zbiory pochodzące z VIII wieku z Azji Środkowej – wskazują, że rozległe kontakty handlowe Nowogrodu utrzymywały się bez poważniejszych zakłóceń; nie zagroziły im nawet najazdy Mongołów. **[DIRHAM]**

Spośród 400 odnalezionych listów pisanych na korze brzoźowej tylko jeden – fiński – nie używa wczesnej odmiany języka rosyjskiego. W liście nr 17, odnalezionym w warstwie nr 5, a więc pochodzącym z lat 1409–1427, zarządca majątku leżącego poza miastem pisze do swojego pana:

*Michaił składa wyrazy szacunku swojemu panu, Timofiejowi. Ziemia już przygotowana i musimy siać. Niech więc Pan przybywa, bo wszyscy jesteśmy gotowi, ale dostać żyta nie możemy bez Pana rozkazu.*

Natomiast we fragmencie listu nr 37 odnalezionego między warstwami nr 12 i 13, a więc pochodzącego z lat 1268–1296, znajdujemy następujące oświadczenie:

*Od Nikity do Uljanicy. Wyjdź za mnie. Ja chcę Ciebie, a Ty chcesz mnie. A Ignac będzie naszym świadkiem<sup>[912]</sup>.*

Wędrując drewnianymi ulicami starego Nowogrodu, którego mieszkańców wyróżnęli moskiewscy agenci, niektórzy zastanawiają się nad tym, jak bardzo inny



mógłby być świat, gdyby Rosji dane było się rozwijać pod przywództwem tej pokojowo nastawionej republiki<sup>[913]</sup>. Rosja nowogrodzka z pewnością bardzo by się różniła od Rosji moskiewskiej, która odniosła triumf nad swoimi rywalami. Ale myśli tego rodzaju są ahistoryczne. Tak czy inaczej, archeologia średniowiecza nie dostarcza w tej materii żadnych wskazówek.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) niezachwianych filarów chrześcijaństwa"

"(...) skutego lodem jeziora Pejpus"

"Spis kapsulek: [NOWOGRÓD]"

### **ERYK**

Któregoś dnia roku 1075 król Swen Ulfsson, bratanek Kanuta Wielkiego, przyjął na audiencji człowieka imieniem Audun, który przyплыł do Danii z Grenlandii, aby podarować królowi polarnego niedźwiedzia. Epizod ten został opisany w sadze *Dzieje Auduna*. Wkrótce potem król przyjął niemieckiego duchownego, Adama z Bremy; Adam zbierał informacje do swojej monumentalnej historii arcybiskupstwa Hamburga, którego jurysdykcji podlegała w owym czasie Szwecja. Według Adama, władca oświadczył mu, że „istnieje inna jeszcze wyspa na tamtym oceanie, którą odkryło wielu i której dano imię *Vinland*, albowiem dziko rośnie na niej winna latorośl, przynosząc wino wyborne, a jest tam też zboże, które samo się wysiewa i rośnie w wielkiej obfitości”<sup>[914]</sup>. Tak wygląda najwcześniejsza europejska wzmianka o Ameryce Północnej. Wykopaliska archeologiczne – zwłaszcza pochodzące z północnej Nowej Fundlandii – istotnie przynoszą potwierdzenie tezy, że wikingowie zakładali osady po drugiej stronie Atlantyku.

Eksplokacja „Morza Lodowcowego” trwała przez kilka stuleci. Irlandczycy wiedzieli o Islandii w VIII wieku. Osadnictwo przybyszów ze Skandynawii rozpoczęło się tam około roku 870. O Grenlandii wiadano już około 80 lat przed pojawieniem się tam pierwszych osadników – mniej więcej w roku 985/986, czyli wtedy, kiedy zdaniem historyków po raz pierwszy zobaczono „Winlandię”.

Centralną postacią owych eksplokacji był podróżnik i poszukiwacz przygód Eryk Rudowłosa (ok. 940–1002). Wyjechał z rodzinnego Jaederen w Norwegii po serii morderstw; potem wywołał waśń rodową w Islandii, gdy kazał swoim niewolnikom spowodować obsunięcie się ziemi, która zasypała sąsiednią farmę. Islandzkie zgromadzenie powszechne w Thorness skazało go na banicję, więc wypłynął na morze, aby się osiedlić na zachodnim brzegu wyspy, „którą nazwał Grenlandią («Zieloną Wyspą»), po to, aby i innych skusić do przybycia”. Działo się to 15 lat przed rokiem 1000, w którym Islandia oficjalnie przyjęła chrześcijaństwo. Młodszy syn Eryka, Leif Eriksson zwany Szczęściarzem, opuścił Grenlandię

w roku 1001, aby sprawdzić pogłoski o istnieniu jakiegoś tajemniczego lądu na zachodzie – przywiózł ze sobą do domu opisy wysp *Helluland* („Ziemia Kamiennych Płyt”, prawdopodobnie Ziemia Baffina), *Markland* („Ziemia Lasów”, prawdopodobnie Labrador) i owej tajemniczej *Vinland*, czyli „Ziemi Winnych Gron”. Winne krzewy znalazł Tyrkir, członek załogi Leifa, a Thorfinn Karlsefni, bogaty drugi mąż synowej Eryka Gutrydy, zorganizował dwie wyprawy, aby założyć na amerykańskim wybrzeżu stałe osady. Nieślubna córka Eryka Freydis także dwukrotnie odwiedziła Winlandię. Przy pierwszej okazji podobno odstraszyła atakujących Indian, obnażając piersi. Przy drugiej okazji wymordowała wszystkich swoich towarzyszy. Jesienią 1009 roku żona Karlsefniego Gutryda, wdowa po starszym synu Eryka Thorsteinie, urodziła w Winlandii chłopca, któremu nadano imię Snorri – pierwszego Euroamerykanina.

Problem dokładnej lokalizacji Winlandii wciąż spędza sen z oczu uczonym. Obecnie skłonni są się zgodzić, że była to Nowa Fundlandia, a dokładniej – pewne miejsce w pobliżu L’Anse-aux-Meadows. *Vinber*, czyli „jagody wina”, które znalazł Tyrkir, mogły być owocami żurawiny błotnej, a „samosiejąca się pszenica” – rośliną z rodziny traw zwaną wydmuchrzycą. Cała sprawa wywołała lawinę „Skandoszwindli”. Wśród większych sensacji można wymienić runiczny napis pochodzący rzekomo z roku MI, czyli 1001, który w 1920 roku jakiś żartowniś wyrzył w kamieniu w Martha’s Vineyard, oraz mapę Winlandii, ujawnioną w roku 1965 w Yale.

Głównymi źródłami nadal pozostają nordyckie sagi – szczególnie *Graenlandinga Saga* (ok.1190) i *Eirik’s Saga* (ok.1260) oraz pochodząca z ok. 1127 roku *Islandingabók* – dzieje Islandczyków, napisane na zamówienie pewnego biskupa, prawnuka Snorriego Karlsefnissona.

Z wyjątkiem Islandii, odleglejszym koloniom zakładanym przez wikingów nie udało się przetrwać. Winlandię opuszczono po kilkudziesięciu latach. Grenlandia, niegdyś wzbogacona na handlu kłami morsów, futrami i białozorami, w XIV wieku podupadła. Krzywica i pogarszający się klimat zbierały swoje żniwo. Ostatni statek z Grenlandii przybił do wybrzeży Islandii w 1410 roku. „Nieco później zmarł ostatni wywodzący się z wikingów mieszkaniec Grenlandii – «przez nikogo nie opłakiwany, nie złożony do trumny, nieznan»”<sup>[915]</sup>. Zamarznięte szczątki – może zresztą były to szczątki jednego z jego towarzyszy – w roku 1586 odnalazł u wybrzeży Grenlandii podróżnik z czasów elżbietańskich, John Davys (1550–1605). Podobnie jak równo 600 lat przed nim Eryk Rudowłosa i Leif Ericsson, Davys wypłynął na północny zachód na poszukiwanie szczęścia na tajemniczych lądach leżących gdzieś za „Wielkim Przejściem”.

Powrót do tekstu:

"(...) Ameryki Północnej, którą nazwali Vinlandią"

"(...) w Trondheim, Uppsali i Lundzie"  
"Spis kapsulek: [ERYK]"

## MISSA

Liturgia chrześcijańska nigdy nie odznaczała się statycznością. Formalny porządek nabożeństwa – pieśni, czytania, kazanie, hymny responsoryjne i zbiórka datków na ofiarę – zaczął się krystalizować w V wieku. System godzin kanonicznych – czyli liturgię godzin – umożliwiający zakonnikom rozłożenie na cały dzień recytacji 150 psalmów, które dawniej miały być odczytywane codziennie, wprowadził św. Benedykt. Biskupowi Troyes Prudencjuszowi (zm. 861) przypisuje się autorstwo pierwszego brewiarza: sumarycznego zbioru tekstów liturgii godzin.

Najbardziej uroczysty z chrześcijańskich obrzędów – msza święta, czyli *missa* – nabrał określonego kształtu nieco później. *Missa* – zwana także Eucharystią, Ofiarą Dziękczynną, Komunią lub pamiątką Ostatniej Wieczery – była zwyczajowo oddzielana od pozostałych części nabożeństwa. Najwcześniejszy mszał – czyli opis „porządku mszy świętej” – pochodzi z X wieku. Główny obrządek, Komunia, następuje w chwili, gdy kapłan konsekruje chleb i wino, Ciało i Krew Chrystusa, które następnie podaje wiernym w postaci komunikantów. Od XIII wieku aż do roku 1965 Kościół rzymskokatolicki ograniczał prawo picia wina z kielicha mszalnego wyłącznie do osoby celebransa. Teraz – tak jak na początku – komunię ofiaruje się wiernym „pod obiema postaciami”. Teologiczne implikacje Eucharystii – zwłaszcza tomistycznej doktryny o przeistoczeniu – budziły w okresie reformacji żywe kontrowersje.

Zwyczaj łączenia kluczowych partii mszy świętej z akompaniamentem muzycznym pociągnął za sobą daleko idące konsekwencje. Te elementy liturgii, które zmieniają się w zależności od okazji, tradycyjnie recytowano lub śpiewano. Należą do nich obrzędy wstępne (*Introit*), psalm responsoryjny, Ofiarowanie i modlitwa przed Komunią. Natomiast te elementy, które pozostają niezmiennie, stwarzały szerokie możliwości muzycznej inwencji: są to *Kyrie eleison* („Panie, zmiłuj się nad nami”) – starożytna inwokacja wywodząca się z kultu słońca, *Gloria in excelsis Deo* („Chwała na wysokości Bogu”), hymn zwyczajowo pomijany w okresie Wielkiego Postu, *Credo*, czyli nicejskie wyznanie wiary, *Sanctus* („Święty, święty, święty”) kończący prefację, *Agnus Dei* („Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata”) i wreszcie obrzęd zakończenia *Ite, missa est* („Idźcie, ofiara spełniona”). Komponowanie melodii do tych części mszy świętej – na dwa lub więcej głosów, a później na chór z akompaniamentem muzycznym, było głównym wyzwaniem rzuconym średniowiecznej polifonii. Pełną mszę skomponował w XIV wieku Guillaume de Machaut (zm. 1377), a w okresie odrodzenia utwory tego rodzaju były już czymś powszechnym. Do najwybitniejszych mistrzów należeli bez wątpienia Palestrina (zm. 1594) i współczesny mu William Byrd (1543–1623) – katolik w służbie Kościoła anglikańskiego. Bardzo oryginalna msza Palestriny *Missa Papae Marcelli* (1555)

powstała w zgodzie z zaleceniami soboru trydenckiego, który nakazywał kompozytorom dbać, aby słowa były możliwie jak najbardziej zrozumiałe. [CANTUS]

Wpływ mszy na historię muzyki był rzeczywiście ogromny. Śpiew przemienił duchowe i estetyczne oddziaływanie liturgii tak samo gruntownie, jak aranżacje głosowe i instrumentalne przemieniły rozwijającą się tradycję muzyczną Europy. „Tekst liturgiczny tworzy portal, przez który muzyka wkracza w dzieje kultury zachodniego świata chrześcijańskiego”<sup>[916]</sup>.

Niezwykła *Msza h-moll* Jana Sebastiana Bacha (1733) zapoczątkowała stadium wykonywania mszy podczas koncertów, w oderwaniu od ceremonii religijnej. Haydn skomponował czternaście takich mszy – między innymi *Missa in tempore belli C-dur* (1796) i *Harmoniemesse B-dur* (1802). Mozart napisał osiemnaście, w tym wspaniałe, nie dokończone *Requiem* (1791). *Missa solemnis D-dur* Beethovena (1823) może być uznana za punkt szczytowy tej serii; potem przyszły msze w stylu romantycznym – Liszta, Gounoda, Brucknera i Janačka. W XX wieku msza przetrwała zarówno spadek żarliwości wiary chrześcijańskiej, jak i rozpad tradycyjnych form muzycznych. Frederick Delius skomponował swoją chóralną *A Mass of Life* (1908), opierając się na antyreligijnych tekstach Nietzschego. Msza Strawińskiego na chór i instrumenty dęte (1948) jest eksperymentem wykorzystującym techniki polifoniczne oparte na utworach Machauta.

Msze śpiewane i nie śpiewane wciąż można usłyszeć w kościołach katolickich i w cerkwiach całego świata. Wciąż jeszcze żywe są zarówno tradycje religijne, jak i wyrosłe z nich gatunki muzyczne.

Powrót do tekstu:

"(...) Od tej chwili nie było już odwrotu"

"Spis kapsulek: [MISSA]"

## **FIESTA**

W 1000 r. n.e. doża wenecki zdobył twierdze adriatyckich piratów na wyspach Korczula i Lastowo, po czym przyjął tytuł księcia Dalmacji. Był to pierwszy krok Wenecji, by stać się morską potęgą. W tym samym roku po raz pierwszy odbyła się uroczystość *Sposalizio del Mar*, czyli „Zaślubin doży weneckiego z Morzem”, którą uświetniają regaty świątecznie przystrojonych gondoli na Canale Grande. Parada gondoli była niegdyś gwoździem programu obchodzonego co roku w Wenecji święta Wniebowstąpienia, zwanego *Sensa*; dziś wchodzi w skład sierpniowych *Regata Storica*.

W kalendarzu europejskim figuruje mnóstwo świąt, które uświetniają wszelkiego rodzaju procesje, pochody masek, tańce, jarmarki i festyny. Wiele z nich – na przykład *Bloemen Corso* w Harleemie, *Midsommar* w Szwecji czy feta

piwoszy znana jako *Oktoberfest* w Monachium – wytyczają kres takiej czy innej pory roku. Obchodzone w całych Niemczech i Austrii święto *Fasching*, podobnie jak polskie wianki z ich ogniskami, to pozostałości z czasów pogańskich. Francuskie *fêtes des vigneronns* są dla hodowców winorośli tym, czym święto żniw dla rolników.

Wiele świąt ma takie lub inne powiązania religijne. *Carnaval*, czyli „Pożegnanie z mięsem”, obchodzone w Tłusty Czwartek lub we wtorek przed Środą Popielcową, cieszy się największą popularnością w Nicei. Wyznacza początek Wielkiego Postu. Hiszpania wita wielkanocne *Semana Santa* pochodem pokutników przystrojonych w spiczaste czarne kapelusze. Innym świętem obchodzonym w całym chrześcijańskim świecie jest Boże Ciało, podobnie jak Zielone Świątki czy święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia). W miejscowości Saintes-Maries de la Mer w pobliżu Arles Cyganie z wielu krajów wchodzą w morze, niosąc obraz Najświętszej Dziewicy. Procesja Najświętszej Krwi w Brugii, podobnie jak *Ommegang* w Brukseli, to uroczystości obchodzone jako znak hołdu dla miejscowych relikwii.

Wiele świąt przybiera formę publicznych konkursów i zawodów. Taki charakter mają zabawy szkockich górali, rozgrywany na rzymskich arenach Arles i Nîmes *course à la cocarde, encierro*, czyli bieg za bykami, w Pampelunie, czy obchodzone w Sienie widowiskowe zawody w jeździe konnej, zwane *Corso del Palio*.

Jednakże Europejczycy najczęściej świętują rocznice dramatycznych wydarzeń, które – jak *Sposalizio del Mar* – są kamieniami milowymi w dziejach ich miast:

*Moros y Cristianos*

Alicante (Walencja)

zwycięstwo chrześcijan w 1227

*Lajkonik*

Kraków (Polska)

najazdy Tatarów (XIII w.)

*Giostra del Saracino*

Arezzo (Włochy)

wojny z Saracenami

*Joanna d'Arc*

Orlean (Francja)

oblężenie miasta w 1428

*Fürstenhochzeit*

Landshut (Bawaria)

bawarsko-polska uroczystość zaślubin z 1475

*Escalade*

Genewa (Szwajcaria)  
szturm Sabaudczyków z 1602

*Guy Fawkes*

Anglia

atak na Parlament, 1605

*Up Helly Aa*

Lerwick (Szkocja)

rządy wikingów, 751

*Meistertrunk*

Rothenberg (Niemcy)

oblężenie z 1631

*Vikingspillene*

Frederikssund (Dania)

znalezienie łodzi wikingów, 1950

Wszystkie święta – stare i nowe – są obchodzone co roku. Umacniają dumę ludzi z ciągłości ich dziejów<sup>[917]</sup>.

Jednakże nic nie dorównuje wspaniałością świętom i pochodom, które towarzyszą zwycięstwom wojskowym. W czerwcu 1940 roku żołnierze Wehrmachtu przeszli w symbolicznym pochodzie pod paryskim Łukiem Triumfalnym. W pięć lat później, na Placu Czerwonym w Moskwie, u stóp Stalina, wyrósł stos sztandarów Wehrmachtu. W krajach alianckich – ale nie w Niemczech – dzień 11 listopada obchodzi się od lat jako „Dzień Pamięci”.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) więcej mieszkańców i stale rosła"

"Spis kapsulek: [FIESTA]"

## **GETTO**

Otoczone zaopatrzonymi w bramy murami dzielnice przeznaczone dla Żydów istniały w wielu miastach Włoch co najmniej od XI wieku. Ich powstanie było wynikiem zbieżności poglądów urzędników miejskich, którzy domagali się segregacji, z prawami religijnymi samych Żydów, które zabraniały im mieszkania pośród gojów. W Wenecji dzielnica żydowska nazywała się *Il Ghetto* – był to albo skrót słowa *borghetto* („miasteczko”), albo zniekształcona forma wyrazu *gietto*, oznaczającego odlewnię, która tam niegdyś istniała. Nazwa przyjęła się w całej Europie. Największe getta powstały w Pradze, Frankfurcie, Trieście i Rzymie, gdzie getto istniało w okresie od 1536 do 1870 roku.

Instytucja getta była jednak nie znana w głównej przystani Żydów – w Rzeczypospolitej Polski i Litwy, gdzie od roku 1265 przestrzegano królewskich kart przywilejów. Kilka miast polskich, łącznie z Warszawą, wymusiło jednak na

królu statuty *de non tolerandis Judaeis*, które zabraniały Żydom mieszkać w dzielnicach podlegających jurysdykcji miejskiej. (Podobnym zakazem objęto zresztą także szlachtę, chłopów i urzędników Korony). W efekcie Żydzi osiedlali się w majątkach szlacheckich położonych w bezpośrednim sąsiedztwie miejskich murów. Żydowskie miasteczka, *shtetln*, wyrastały pod patronatem szlachty także w okolicy wiejskich dworów. Żydzi mieszkający w Rzeczypospolitej Obojga Narodów cieszyli się zarówno lokalną autonomią, jak i przywilejami płynącymi z posiadania własnego parlamentu – *waad*, czyli sejmu czterech ziem.

W okresie poprzedzającym rozbiory Polski Żydom nie wolno było mieszkać w Rosji. Po rozbiorach natomiast Katarzyna II przekształciła prowincje, które niegdyś należały do Polski, w rozległą „strefę osadnictwa” (por. *Dodatek III*, 85). Ale zamknięte getta w stylu zachodnim przysły do Europy Wschodniej dopiero z pochodem faszystów w latach 1939–1941.

Ucieczka z getta nie była rzeczą łatwą. Potencjalni uciekinierzy musieli wykroczyć przeciwko zwyczajom i prawom nie tylko gojów, ale i własnej gminy, ryzykując surową karę. Do czasów nowożytnych praktycznie jedyną drogą wyjścia z getta była zmiana wyznania.

Powrót do tekstu:

"(...) handel w rejonie Morza Śródziemnego"

"(...) w roku 1797 zniszczył ją Napoleon"

"Spis kapsułek: [GETTO]"

## **HANZA**

Było rzeczą naturalną, że ekspansji niemieckich osadników i krzyżowców na wschód, wzdłuż wybrzeży Morza Bałtyckiego, towarzyszyło zainteresowanie handlem. W tym rejonie Europy, który właśnie wychodził z epoki wikingów, było czymś równie oczywistym, że kupcy osiadli w portach nad Bałtykiem i Morzem Północnym zaczęli się jednoczyć w poszukiwaniu ochrony. Pierwsza tego rodzaju *hansa*, czyli „stowarzyszenie handlowe”, powstała w 1161 roku w miejscowości Visby na Gotlandii i nazywała się „Zjednoczenie Podróżników Gotlandzkich Świętego Cesarstwa Rzymskiego”. W ciągu stulecia na obszarze od Atlantyku po Zatokę Fińską rozwinęło się rozległe stowarzyszenie *am-see staten*, czyli „wolnych miast morskich”.

*Bund van der dudeschen hanse*, czyli „Liga Hanzeatycka”, osiągnęła szczyt swojego znaczenia w XIV wieku. Zrzeszała szereg mniejszych lig, których przedstawiciele spotykali się regularnie w celu ustalenia wspólnego postępowania. Najważniejsza była liga niemiecka – „Wendycko-Saska” – skupiająca takie miasta, jak Hamburg, Brema, Lubeka, Wismar i Rostok. Na czele grupy westfalskiej stała Kolonia, a na czele grupy inflanckiej najpierw Visby, a następnie Rewel (Tallin). Te trzy podstawowe odłamy tworzyły *Drittel*, czyli „trójkąt”, stanowiący trzon



całej organizacji. Każde z miast członkowskich miało własne zależne od siebie miasta znane jako *vororte* – „przedmieścia”, natomiast liga jako całość założyła łańcuch *kontores* – „zagranicznych kantorów” – z których mieli prawo korzystać wszyscy członkowie. Istniało pięć głównych takich miejsc: *kontore* w Brugii, która była ważnym punktem końcowym na transalpejskiej trasie handlowej prowadzącej do Wenecji, Peterhof w Nowogrodzie (od roku 1229), Steelyard w Londynie (1237), Most Niemiecki w Bergen (1343) i doroczny targ śledziowy w Falsterbo w Skanii.

Członkostwa nie ograniczano ani do Niemiec, ani do wybrzeża. W różnych okresach sieć skupiała ponad dwieście miast – od Dinant na zachodzie po Oslo na północy i Narwę na wschodzie. Do ważniejszych hanzeatyckich miast śródlądowych należały Brunszwik, Magdeburg, Wrocław i Kraków.

Liga Hanzeatycka nie miała ani oficjalnego statutu, ani władz centralnych. Ale z czasem powstał zbiór przepisów i praw zwyczajowych; po roku 1373 wolne cesarskie miasto Lubeka ustaliło swój status siedziby sądu apelacyjnego oraz najczęściej wybieranego miejsca odbywających się co trzy lata spotkań zwanych *Hansetage*, czyli „zgromadzeniami powszechnymi Ligi”. Prawo Lubeki przyjęło wiele miast członkowskich.

Na początku swojej działalności Liga miała na celu konsolidację przepisów prawnych dotyczących postoju, składowania towarów, pobytu i immunitetu, jakich wymagało uprawianie działalności handlowej. Dążyła także do stabilizacji waluty i uproszczenia sposobów regulowania należności. (Angielska nazwa funta, *sterling*, pochodzi od wyrazu *Esterling*, którego powszechnie używano w odniesieniu do kupców z Hanzy).

Ale dbałość o interesy kupców wkrótce pociągnęła za sobą konieczność zainteresowania się polityką. Na początku bronią Ligi był *Verhansung*, czyli „bojkot handlowy” przeciwników. Z czasem musiała jednak zacząć nakładać podatki i stworzyć flotę wojenną – najpierw do walki z piratami, a potem, aby móc występować przeciwko polityce istniejących establishmentów – zwłaszcza królestwa Danii. Bodźcem do zawarcia przymierza między Norwegią, Szwecją i Hanzą było zajęcie Visby przez Duńczyków w 1361 roku. Podczas tej pierwszej wojny duńskiej Hanza poniosła dotkliwą klęskę. Ale w wojnie drugiej, w latach 1368–1369, oddziały Hanzy zajęły Helsingborg, zniszczyły Kopenhagę i rozpoczęły okupację Sundu. Na mocy traktatu zawartego w Stralsund (1370) na Danii wymuszono zgodę na ustępstwa: każdy duński król mógł zostać ukoronowany dopiero za zgodą Ligi, a jej przywileje zostały oficjalnie potwierdzone. [SUND]

O powolnym upadku Hanzy w następnym okresie przesądziły czynniki zarówno ekonomiczne, jak i polityczne. W XV wieku ławice śledzi z jakiegoś tajemniczego powodu przeniosły się na Morze Północne. W tym samym okresie

handlowy środek ciężkości Europy zaczął się przesuwać w stronę Niderlandów. Hanzie coraz trudniej było ustalić własną pozycję wobec agresywnych państw epoki nowożytnej – Anglii, Prus, Moskwy. Zlikwidowanie nowogrodzkiej placówki w Peterhofie w 1494 roku było znakiem czasów – podobnie jak likwidacja londyńskiego Steelyard w roku 1598. Rozbite ośrodki władzy Świętego Cesarstwa Rzymskiego udzielały Lidze zaledwie niewielkiego wsparcia. Podczas wojny trzydziestoletniej liczba aktywnych miast członkowskich spadła do trzech; Lubeka, Hamburg i Brema swoje ostatnie *Hansetage* odbyły w 1669 roku. Od tego czasu nazwę „Hanza” kojarzono już tylko z niezależnością owych trzech miast, które aż do roku 1889 pozostawały poza Niemieckim Związkiem Celnym.

Dziedzictwo Hanzы przetrwało jeszcze długo po jej rozwiązaniu. Na przestrzeni wieków Liga wypracowała pewien styl życia, którego solidne wartości wbudowano w kamienne ściany każdego domu jej tętniących życiem i pełnych elegancji miast. Należać do Hanzы znaczyło tyle, co być członkiem tej jedynej w swoim rodzaju międzynarodowej cywilizacji opartej na wspólnym systemie wartości i priorytetów. Każde z takich wielkich miast, jak Hamburg, Danzig (Gdańsk) czy Ryga, spotkał inny los polityczny. Ale mimo to zachowały silne poczucie wspólnych początków. Obywatele Hamburga do dziś szczycą się tym, że na tablicach rejestracyjnych ich samochodów widnieje dawna miejska formuła *HH*: „Hansestadt Hamburg”. Mieszkańcy Bremy umieszczają na swoich tablicach litery *HB*, mieszkańcy Lubeki – *HL*, mieszkańcy Rostoka – *HRO*.

Ideologia faszystowska robiła oczywiście wszystko, co się dało, aby sobie przywłaszczyć tradycję hanzeatycką. Na przykład na znanym obrazie Grotemeyera z 1942 roku średniowieczna kolumna kupieckich wozów wyrusza z Hamburga wzdłuż Łaby – jakby po to, żeby zdobyć *Lebensraum* Niemiec na Wschodzie<sup>[918]</sup>. Ale było to grube wypaczenie. W historii Niemiec tradycja hanzeatycka stanowi wyraźny kontrast w stosunku do pruskości, nacjonalizmu i imperializmu, które ją później zastąpiły. W dziejach Europy natomiast mruga jak przyjazne światółko do wszystkich, którzy chcą budować przyszłość opartą na solidnej autonomii lokalnej, międzynarodowej współpracy i dbałości o powszechny dobrobyt.

Powrót do tekstu:

"(...) rolę izby rozrachunkowej"

"(...) znaczny wzrost niemieckich wpływów"

"Spis kapsułek: [HANZA]"

**MARSTON**

Stare Marston jest średniowieczną wsią parafialną, przypadkiem położoną najbliżej miejsca, w którym powstała niniejsza książka. Ma za sobą nieprzerwaną historię liczącą 900 lat. Miejscową kaplicę nadano w roku 1122 klasztorowi w Austin pod wezwaniem św. Frideswide'a z Oksfordu; w następnym stuleciu

podniesiono Marston do rangi parafii. Na mocy bulli papieskiej z 1451 roku zostało przyłączone do sąsiedniej parafii Headington i układ ten utrzymywał się do roku 1637. Przez większość okresu nowożytnego prebendy pochodziły z dóbr Headington.

W swojej długiej historii Marston nie było świadkiem zbyt wielu doniosłych wydarzeń. Ta „wieś na bagnach” (*Marsh – town*), położona niecałe 5 kilometrów od Oksfordu, nie miała w sobie nic interesującego, poza promem, który kursował w poprzek rzeki Cherwell od roku 1279 do lat sześćdziesiątych naszego stulecia. W okresie największego rozwoju, przed powstaniem nowoczesnych miejskich przedmieść, we wsi mieszkało od 40 do 50 rodzin, których członkowie uprawiali 600 akrów ornej ziemi i posiadali łącznie około 200 sztuk koni i bydła oraz 800 owiec. Po roku 1655, kiedy dwa największe areły uprawne przekształcono w pastwiska, liczba ludności zmalała. Podczas wojny domowej w Anglii Marston okupowały wojska Parlamentu, oblegające kwaterę króla w Oksfordzie. W roku 1643 ich dowódca, Sir Thomas Fairfax, stał na kwaterze w dworze Croke’ów, gdzie złożył mu wizytę Oliver Cromwell. Do roku 1816 we wsi nie było szkoły; potem dla uczniów utworzono płatny internat. Szkołę podstawową otwarto w roku 1851. Jediną instytucję charytatywną w parafii założono w roku 1671 z woli pewnej wdowy, niejkiej Mary Brett, która swój dom i ziemię wartą 22 szylingi i 6 pensów zapisała parafii z przeznaczeniem na chleb dla ubogich. Jediną mieszkanką parafii, która zdobyła ogólnonarodową sławę, była foksterierka; wabiła się Trump i w roku 1815 została sprzedana w chacie niejkiego Elsfelda. Jej nowy właściciel, miłośnik sportowego życia, pastor Jack Russell, wykorzystał ją do hodowli nowej rasy psów, która dziś nosi nazwę wywodzącą się od jego nazwiska.

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja w Marston, zbudowany w stylu późnego gotyku angielskiego, przewodniki opisują jako „bezpretensjonalny”. Od zachodu ma niską wieżę z rzędem blank wokół parapetu. Z oryginalnego surowca pozostały jedynie niewielkie resztki. Większa część murów pochodzi z XV wieku; odrestaurowano je w roku 1883. Prosty wystrój wnętrza wykonany z dębowego drzewa pochodzi głównie z epoki elżbietańskiej i z czasów króla Jakuba.

W nawie wisi tablica z wypisanymi nazwiskami duchownych, którzy odprawiali tu nabożeństwa w okresie od ok. 1210 do 1991 roku. Mimo przerwy w latach 1529–1637, kiedy w parafii Marston pracowali zamiejscowi wikarzy, lista ta budzi w czytelniku silne poczucie ciągłości. Pierwszym z uwiecznionych na tablicy duchownych był Osbert, syn Herewarda (ok. 1210). John de Bradeley (1349) zmarł w czasie zarazy. Robert Kene (1397–1398) był pierwszym, który oprócz imienia miał także nazwisko. Thomas Fylldar (1529), dominikanin, był ostatnim księdzem katolickim przed reformacją. John Allen (1637–1685), mianowany przez arcybiskupa Lauda, pełnił posługę w rekonstruowanej parafii

przez 48 lat. Podobnie jak jego następca z czasów króla Edwarda, John Hamilton Mortimer (1904–1952).

W całej Europie dziesiątki tysięcy kościołów parafialnych tworzą sieć ośrodków władzy lokalnej, która często bywa o wiele starsza i wykazuje o wiele większą ciągłość niż władza cywilna. Parafie odpowiadają przed biskupem, a nie przed Koroną. W Anglii są starsze od hrabstw. Ich granice niemal pokrywają się z granicami wiejskich wspólnot, w których proboszcz zawsze był centralną postacią, budzącą respekt i wywierającą wpływ na opinię niezależnie od kolejnych zmian władz politycznych i własności ziemskiej. W ostatnich czasach rada parafialna stała się organem lokalnej demokracji i – obok pompy i sali parafialnej – ośrodkiem życia społecznego wspólnoty.

Parafialne rejestry urodzin, ślubów i zgonów, które w Anglii prowadzi się od czasów królowej Elżbiety I, są jednym z podstawowych źródeł wiadomości na temat genealogii i demografii. Tworzą jakby naturalną bramę, prowadzącą do lokalnej historii.

Przede wszystkim jednak parafia jest kamieniem węgielnym ładu życia na europejskiej wsi. Nieustanny trud mieszkańców okolic wiejskich w ciągu kolejnych pór roku przetrwał pańszczyznę, plagi zarazy, klęski głodu, wojny, nędzę i wspólną politykę rolną:

*Far from the madding crowd's ignoble strife,  
Their sober wishes never learned to stray;  
Along the cool sequestered vale of life  
They kept the noiseless tenor of their way.  
(Z dala będąc od zgiełku miast, gdzie tłum się miota,  
Rozsądne ich pragnienia strzegły od manowcy,  
Po chłodnej i zacisznej dolinie żywota  
Szli równą drogą naprzód – spokojni wędrowcy)<sup>[919]</sup>.*

Powrót do tekstu:

"(...) obu stronom udział w inwestyturze"

"Spis kapsułek: [MARSTON]"

### **MORES**

Kiedy pod koniec XI wieku bizantyjska księżniczka przyjechała do Wenecji na swój ślub z dożą, okazało się, że je złotym widelcem. Biskup skarcił ją za niespołeczne zachowanie. Na średniowiecznym Zachodzie jadło się mięso, biorąc je palcami ze wspólnej misy. Widelec wszedł w powszechne użycie dopiero w okresie odrodzenia, a i wtedy służył tylko do przenoszenia jedzenia na własny talerz. Komplet sztućców – nóż, widelec i łyżka – jest wynalazkiem z XVIII wieku.

Dzieje europejskich manier można szczegółowo poznać z masy

podręczników pisanych, żeby nauczyć ludzi dobrego zachowania. Najwcześniejsze z takich podręczników – na przykład *De institutione novitarum* Hugona ze Św. Wiktora (zm. 1141) – były adresowane do kleryków. Czytelnikami pochodzącego z XIII wieku bawarskiego poradnika *Hofzucht* („Maniery dworskie”), którego autorstwo przypisywano Tannhäuserowi, mieli być nieokrzesani dworzanie, podobnie jak w przypadku *Book of Courtesye* Johna Russella z XV wieku. Najbardziej poczytną z książek reprezentujących ten *genre* okazała się książka *De civilitate morum puerillum* (1530) Erazma z Rotterdamu, która doczekała się 130 wydań. Przedruk ukazał się w Rosji dwieście lat później, kiedy Piotr Wielki postanowił „ucywilizować” swój dwór. *Il Cortegiano* („Dworzanin”, 1528) Baldassara Castiglione oraz jego polska parafraza stworzona przez Łukasza Górnickiego długo cieszyły się międzynarodową sławą. Od tego czasu licznych przewodników po kanonach zachowania „wyższych sfer” – zwłaszcza na modłę francuską – używano w celu kultywowania dobrych manier w coraz szerszych kręgach społecznych.

Był czas, kiedy historycy traktowali dobre maniery jako kwestię przemijającej mody. Ale poważni badacze utrzymują, że są one zewnętrznym wyrazem głębokich przemian psychologicznych i społecznych. Stosunek ludzi do wszelkich spraw można rozpatrywać na tle mijającego czasu, w powiązaniu z długotrwałymi tendencjami.

Na przykład instrukcje w sprawie plucia pozwalają dostrzec szereg zasadniczych zmian stanowiska:

*Nie pluj nad stołem ani na stół (Anglia, ok. 1463).*

*Nie pluj przez stół, jak to czynią myśliwi (Niemcy, XV w.).*

*Odwróć głowę, gdy plujesz, aby ślina nie padła na kogo. Jeśli zaś co zropiałego na ziemię padnie, trzeba to nogą przydeptać (Erazm z Rotterdamu, 1530).*

*Należy się powstrzymać od plucia przy stole, jeśli to tylko możliwe (Włochy, 1558).*

*Dawniej dozwalało się pluć na ziemię pod nogi ludzi wysokiej rangi (...) Dziś uchodzi to za nieprzyzwoitość (Francja, 1572).*

*Częste spluwanie jest rzeczą nieprzyjemną. W domach osób poważanych spluwać należy w chusteczkę (...) Nie pluj tak daleko, żebyś musiał szukać swojej śliny na ziemi, nim ją przydepniesz (Liège, 1714).*

*Bardzo to niestosowne połykać to, co winno zostać wyplute (...) Splunąwszy w chusteczkę, złóż ją we dwoje, nie patrząc na nią, a potem schowaj do kieszeni (La Salle, 1729).*

*Jest rzeczą niewybaczalnie grubiańską, jeśli dziecko przy zabawie pluje w twarz swoim towarzyszom (La Salle, 1774).*

*Plucie to we wszelkich okolicznościach zwyczaj wielce naganny. Nie tylko*

*nieokrzesany i obrzydliwy, ale także bardzo niezdrowy (Anglia, 1859).*

*Czy zauważyliście, że dziś [ukrywamy] to, czego nasi ojcowie nie wahali się publicznie manifestować? (...) Spluwaczka jest sprzętem, którego już nie uświadczysz w nowoczesnych domach (Cabanès, 1910).*

Okazuje się, że potrzeby spluwania nie kwestionowano aż do XVIII wieku, chociaż stopniowo rosła lista ograniczeń co do tego, gdzie, kiedy i jak należy to robić. W XIX wieku plucie popadło w niełaskę, być może z lęku przed zarażeniem się gruźlicą. Między dobre maniere a praktykę powszechnego używania spluwaczek – które stały się niezbędne wobec panującego zwyczaju żucia tytoniu – wkradła się jednak pewna hipokryzja. Dopiero w wieku XX całkowity zakaz okazał się skuteczny. W londyńskich autobusach tabliczki z napisem „Zakaz plucia” zachowały się aż do lat sześćdziesiątych. Ale w tym czasie niektóre grupy rockowe zachęcały już swoich fanów do plucia jako formy wyrażania buntu przeciwko społecznym konwenansom. Niewykluczone, że znów stanie się ono szacownym zwyczajem.

Dokładnie w taki sam sposób, w jaki proces „cywilizowania” prowadzi stopniowo do wytworzenia się pewnych samoograniczeń w obrębie całego społeczeństwa, proces wychowania dziecka wytwarza system samoograniczenia u dorosłego:

*Tak więc trwający całe stulecia proces socjohistoryczny, w wyniku którego powoli podnosi się poziom norm dotyczących tego, co niestosowne i obraźliwe, powtarza się w skróconej formie w rozwoju ludzkiej jednostki (...) Można więc mówić o paralelizmie podstawowego prawa socjo- i psychogenezy oraz biogenezy.*

Przeciwnicy takiej teorii „cywilizowania” mogą oponować przeciwko tak wąskiej definicji cywilizacji. Niektórzy mogliby ją też uznać za teorię szczególnie niemiecką: same schludne obyczaje i puste głowy. Wielu byłoby skłonnych upierać się, że sztuka *savoir vivre*’u wymaga czegoś więcej niż tylko umiejętności używania spluwaczki, zwieracza i sreber. Nie wszystkich przekonają „krzywe cywilizacji” Norberta Eliasa i jego teoria postępu nieliniowego. Wszyscy jednak zgodzą się co do istnienia przepaści dzielącej tak zwanego „cywilizowanego człowieka Zachodu” od średniowiecznych wzorców zachowania, którym całkowicie obce było dzisiejsze pojęcie higieny, poszanowania jednostki, intymności czy „prywatnej przestrzeni”. Pozostaje tylko podumać nad jeszcze kilkoma średniowiecznymi zakazami:

*Bardzo niegrzecznie jest (...) trzymać hełm na głowie, usługując damie.*

*Nie wysmarkuj nosa w palce, którymi sięgasz po mięso.*

*Jeśli musisz poskrobać się w [kark], zrób to grzecznie, używszy do tego*

*kołnierza płaszcza.*

*Odgłos wypuszczanych wiatrów można zagłuszyć kaszleniem.*

*Nim siądziesz, sprawdź, czy siedzenie nie jest zapaskudzone.*

*Niegrzecznie jest pozdrawiać kogoś, kto akurat oddaje mocz lub stolec.*

*Jedząc, wspomnij na ubogich. Bóg ci to wynagrodzi<sup>[920]</sup>.*

Powrót do tekstu:

"(...) zdobyły już sobie mocno ustaloną pozycję"

"(...) w roku 1797 zniszczył ją Napoleon"

"Spis kapsulek: [MORES]"

### **KOPER MORSKI**

*Gotowany koper morski. Koper należy zbierać w lipcu lub sierpniu, podczas odpływu. Bezpośrednio po zebraniu należy go starannie umyć i jeść, póki jest bardzo świeży. Umyty koper powiązać w pęczki, nie usuwając korzonków, i gotować w niewielkiej ilości nie solonej wody od 6 do 10 minut. Usunąć nitki i podawać polany stopionym masłem. Jeść chwytając pojedyncze łodyżki w palce i delikatnie zdejmując zębami miękkie części ze zdrewniałego rdzenia<sup>[797]</sup>.*

Prehistoryczna żywność dawno już nie istnieje, nie jest więc łatwo ją badać. Współczesne próby rekonstrukcji jadłospisów i technik kulinarnych epoki neolitu opierają się na sześciu podstawowych źródłach informacji. Prehistoryczne śmietniki oferują archeologom bogate zbiory kości, skorupki od jajek i potrzaskanych muszli. W miejscach, w których nasi przodkowie przyrządzali swoje prehistoryczne dania, często odnajduje się nasiona zbóż; można je opisać i sklasyfikować. Zachowało się też wiele rozmaitych narzędzi do łowienia ryb i polowania oraz utensyliów służących do obróbki, przyrządzania i spożywania potraw. (Wiadomo na przykład, że kociołków do gotowania używano często, a pieców do pieczenia – nie). Sumę zasobów żywności w dalekiej przeszłości można ustalić, odejmując współczesne elementy listy – na przykład drożdże, wino czy cebulę – od całego bogatego repertuaru jadalnych gatunków żyjących dziko zwierząt i roślin. Wiadomo, że nasi przodkowie jadali najróżniejsze pyszności, które dawno już zniknęły z książek kucharskich: nurzyki, modraki, jeże, bukowe orzeszki, owoce tarniny. Wiele można się też nauczyć, studiując techniki obróbki produktów stosowane przez członków współczesnych prymitywnych lub nieuprzemysłowionych społeczności, którzy z konieczności muszą się doskonale znać na wszystkim – od właściwości dzikich ziół po sposoby suszenia, solenia i konserwowania żywności. Wreszcie, współczesne metody badań archeologicznych pozwalają na przeprowadzenie analiz zawartości żołądków ludzi zmarłych w czasach prehistorycznych. [TOLLUND] [VINO]

Problem, czy w wyniku tych badań rzeczywiście uda się kiedykolwiek

wiernie odtworzyć jadłospis prawdziwej neolitycznej uczty, można rozważać, przegryzając koper morski szpikiem kostnym, podawanym z *virpą*:

### **Szpik kostny**

225 g kości szpikowych,  
mąka, sól, grzanki.

*Oskrobać i umyć kości, każdą przepiłować w poprzek na dwa kawałki (...) Z mąki i wody zagnieść twarde ciasto, cienko rozwałkować. Płatkami ciasta zalepić końce kości, tak aby szpik nie wypłynął podczas gotowania. Zawinąć w oprószone mąką płótno. Ustawić pionowo w głębokim rondlu z wrzącą osoloną wodą i gotować na małym ogniu około dwóch godzin (...). Rozwinąć płótno, usunąć ciasto. Każdą kość owinąć papierową serwetką, podawać z suchymi grzankami.*

### **Sowans (virpa)**

450 g płatków owsianych,  
1,5 kg płatków pszennych,  
9 l wody.

*Wsypać płatki do kamiennego garnka. Wlać 8 litrów letniej wody i odstawić na 5–8 dni, żeby sfermentowały. Zlać przezroczysty płyn z wierzchu (...) Otrzymamy w ten sposób orzeźwiający napój zwany swats. Reszta zawartości naczynia powinna mieć konsystencję gęstego krochmalu. Dolewać wodę (pozostały litr), aż papka nabierze konsystencji gęstej śmietany. Wylać na wyłożony rzadkim płótnem cedzak. Odcedzony płyn (...) zawiera wszystkie odżywcze składniki owsianki (...) Przygotowanie potrawy można przyspieszyć, delikatnie wyciskając płótno lub mieszając zawartość cedzaka drewnianą łyżką.*

Rekonstruowanie przeszłości jest jak tłumaczenie poezji. Da się to zrobić, ale nigdy dokładnie. Bez względu na to, czy ma się do czynienia z przepisami z prehistorycznej kuchni, z kolonizacją czy ze średniowieczną muzyką, trzeba wielkiej twórczej wyobraźni, ale i wielkiej powściągliwości, jeśli się chce uniknąć niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą zarówno pozbawiona polotu pogoń za autentyzmem, jak i nieuzasadnione „wchodzenie w cudzą skórę”. Czy kucharze z epoki neolitu rzeczywiście owijali kości w papierowe serwetki i precedzali *virpę* przez „rzadkie płótno”? I czy istniały prehistoryczne sierpnie, kiedy to należało zbierać koper morski?

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"Spis kapsulek: [KOPER MORSKI]"

### **TOLLUND**

„Tollund” to nazwa bagien w pobliżu duńskiego miasta Aarhus, gdzie w 1950 roku odkryto kompletne i wspaniale zachowane zwłoki mężczyzny pochodzące z czasów prehistorycznych. Dziś można je oglądać w muzeum



w Silkeborg. Kwas taninowy z torfowisk zmumifikował ciało w sposób tak doskonały, że w stanie nietkniętym zachowały się zarówno delikatne rysy jego twarzy, jak i zawartość jego żołądka. Jeśli nie liczyć spiczastej czapeczki ze skóry na głowie i przepaski na biodrach, ciało jest nagie; człowiek został uduszony za pomocą splecionego z rzemieni sznura – prawdopodobnie padł ofiarą rytualnego mordu, popełnionego jakieś dwa tysiące lat temu. Jego przedziwne losy jeszcze dziś przywołują powracającą nutę współczucia:

Coś ze smutnej wolności, jaką  
Czuł, wieziony dwukołowym wózkiem,  
Niechby na mnie spłynęło, gdy będę  
Wypowiadał z okna samochodu  
Nazwy Tollund, Grauballe, Nebelgard,  
Po czym widział wskazujące drogę  
Ręce ludzi z tych wiejskich okolic,  
Których językiem nie mówię.  
Tam, w Jutlandii, w jej starych,  
Śmierć ludziom niosących parafiach,  
Będę się czuł zagubiony,  
Nieszczęśliwy, jak u siebie w domu.

Ale człowiek z Tollund nie jest jedyny. Podobnych odkryć dokonano trzydzieści lat później w miejscowości Lindow Moss w hrabstwie Cheshire (Anglia), a szczególnie interesujące zwłoki ukazały się ludzkim oczom we wrześniu 1991 roku w niszy lodowca w pobliżu grani Similaun w Alpach Oetztalskich w południowym Tyrolu. Okazało się, że były to szczątki myśliwego sprzed epoki brązu, w pełnym stroju i z myśliwskim ekwipunkiem. Mierzył 152 cm wzrostu, ważył 54,4 kg, liczył sobie około dwudziestu lat i miał niebieskie oczy, ogoloną twarz i nie naruszony mózg. Był bardzo starannie ubrany w skórzaną tunikę i obcisłe spodnie, czapkę z koziego futra, rękawice z brzozonej kory i wyłożone sianem boty na grubej podeszwie. Skórę miał w czterech miejscach wytatuowaną w niebieskie znaki plemienne, a na szyi nosił naszyjnik zrobiony z 20 promieniście ułożonych rzemyków i jednego kamiennego koralika. Miał ze sobą pusty plecak na drewnianej ramie, złamany łuk o długości 97,5 cm, kołczan z 14 strzałami o kamiennych grotach, siekiere z kamiennym ostrzem z okuciem z czystej miedzi, krótki nóż z krzemienia oraz pas z kawałkami krzemienia i hubką. Najwyraźniej zamarzał, przeprawiając się przez przełęcz podczas śnieżnej zadymki. *Rigor mortis* utrwalił gest wyciągniętej ręki, jakby wciąż jeszcze próbował osłonić dłonią oczy. Zmarł w 2731 ±125 r. p.n.e., i ostatecznie w jakieś 5000 lat później dotarł w zamrażarce do nie zamierzonego celu swojej wędrówki – na uniwersytet w Innsbrucku.

Szcątki ludzkie pochodzące z czasów prehistorycznych są niewątpliwie

cennym źródłem informacji dla naukowców. Ostatnie osiągnięcia w dziedzinie „patologii prehistorycznej” ułatwiły szczegółowe badanie tkanek, chorób, bakterii i diety owych prehistorycznych ludzi. Nie sposób jednak całkiem zapomnieć o przypadku „człowieka z Piltdown”, którego kości wykopano w 1908 roku w pobliżu kamieniołomu w Sussex. W tym samym roku, w którym znaleziono człowieka z Tollund, dowiedziono też ostatecznie, że człowiek z Piltdown był jednym z wielkich mistrzowskich oszustw.

Powrót do tekstu:

"(...) ludzi zmarłych w czasach prehistorycznych"

"Spis kapsułek: [TOLLUND]"

## **VINO**

Wino nie jest zwyczajnym napojem. Zawsze kojarzono je z miłością i z religią. Jego nazwa – podobnie jak imię bogini miłości Wenus – wywodzi się od sanskryckiego *vena* – „ukochany”. Pochodzi z Kaukazu; było elementem zarówno codziennej diety, jak i uroczystości religijnych starożytnego świata. Pierwszy uprawiał winną latorośl Noe (Rdz 9, 20); wino zainspirowało zarówno pogańskie bachanalia, jak i kielich chrześcijańskiej Komunii.

Pierwszym patronem miłośników wina był św. Marcin z Tours, urodzony w Sabarii (dziś Szombathely). Święci Urban i Wincenty (którego imię jest grą słów: „vino” i „scent” – czyli „woniający winem”) zostali głównymi patronami właścicieli winnic i winiarzy.

Uprawę winnic i produkcję wina przeznaczonego na sprzedaż zapoczątkowali w średniowiecznej Europie benedyktyni z Château-prieuré w rejonie Bordeaux oraz w takich miejscach jak Clos Vougeot czy Côte de Baume w Burgundii. Tradycję kultywowali benedyktyni z Cluny – w rejonie Côte d’Or w pobliżu Mâcon, oraz cystersi z Nuits St Georges. Według Froissarta, aby przewieźć do domu zbiory winnic z posiadłości Anglii w Bordeaux, trzeba było floty złożonej z 300 statków. Sztukę produkcji wina alkoholizowanego zapoczątkowały benedyktynki z opactwa Fécamp (*Bénédictine*, 1534) oraz kartuzi z klasztoru w Delfinacie (*Chartreuse*, 1604).

Europejska strefa winnic przecina półwysep nad dwie części. Na północy rozciąga się wzdłuż linii Loary, przez Szampanię do Mozeli i Nadrenii, a stamtąd na wschód ku dolinom nad Dunajem, i dalej w stronę Mołdawii i Krymu. Jest bardzo niewiele okręgów znanych z dobrego wina, które by kiedyś nie należały do cesarstwa rzymskiego. Winnice bałkańskie w Serbii, Rumunii, Bułgarii i Grecji – tępione przez przeciwnych picia alkoholu Turków osmańskich – są równie stare jak winnice Hiszpanii, Francji czy Włoch.

Zwyczaj picia wina ma daleko idące konsekwencje społeczne, psychiczne i medyczne. Wymieniano go jako czynnik kształtujący ugrupowania religijne

i polityczne (na przykład rozdział między katolikami i protestantami w Niemczech), a nawet przesądający o losie bitew. „Pod Waterloo zderzyły się ze sobą piwo i wino. Czerwona furia wina raz za razem uderzała daremną falą w nieporuszony mur piwoszy”<sup>[794]</sup>.

Ojczyzna św. Marcina też nie utraciła swojej wybitnej pozycji w uprawie winnic i produkcji wina. Wulkaniczne gleby na stokach wznoszących się nad Tokajem, upalne letnie powietrze nad węgierską równiną, wilgoć znad rzeki Bodrog i najszlachetniej sfermentowane z winogron „aszú” tworzą niepowtarzalną kombinację. Pachnąca, aksamitna, brzoskwiniowa *essentia* złotego tokaju odpowiada nie wszystkim podniebieniom; a w ostatnich dziesięcioleciach rzadko też udawało się go dobrze zrobić. Ale niegdyś składowano go w ekskluzywnych piwnicach Polski, aby dojrzewał przez dwieście lat i aby można go było podać monarchom na łożu śmierci. Butelka „cesarskiego tokaju” z czasów Franciszka Józefa wciąż jeszcze uchodzi za jedno z największych marzeń koneserów.

Powrót do tekstu:

"(...) ludzi zmarłych w czasach prehistorycznych"

"Spis kapsulek: [VINO]"

### **ZŁY DUCH**

Podobno wkrótce po zajęciu Austrii przez armię niemiecką w marcu 1938 roku Adolf Hitler wydał dowódcy *Wehrkreis XVII* rozkaz zniszczenia wsi Dollersheim w ramach „ćwiczenia w strzelaniu do celu”. Mieszkańców ewakuowano, a wszystkie zabudowania we wsi – z cmentarzem włącznie – zamieniono za pomocą artylerii w kupę gruzów. Przyczyn tej bestialskiej operacji należy zapewne upatrywać w tym, że ojciec Hitlera i babka ze strony ojca, Maria Anna Schickelgruber, byli pochowani w Dollersheim i że Hitler właśnie poznał pewne fakty z młodości swojego ojca. Według raportu gestapo, młoda *Fräulein* Schickelgruber poczęła ojca Hitlera w czasie, kiedy jako niezamężna dziewczyna była służącą w pewnym żydowskim domu. Implikacje tego odkrycia były – z punktu widzenia Hitlera – wielce niepokojące.

Na podstawie tego incydentu, a także innych wskazówek, można sądzić, że Hitlera dręczyło dotkliwe poczucie tłumionej winy, wstydu i nienawiści do samego siebie, wynikającej z jego pochodzenia, jego krwi, jego ciała i jego charakteru. Nie trzeba brać rozmaitych sprzecznych dowodów dosłownie, żeby dojść do wniosku, iż Hitler jest pierwszorzędym przedmiotem badań dla „psychohistorii”<sup>[1229]</sup>.

Szczególnie interesująca – a może też istotna dla opisu stanu umysłu Hitlera podczas wojny – jest jego rozszalała hipochondria. W latach 1936–1945 bezgranicznym zaufaniem obdarzał lekarza podejrzanego autoramentu, niejakiego doktora Theo Morella, który mu stale aplikował potężne dawki glukozy, witamin, leków energizujących i pobudzających apetyt, uspokajających, nasennych

i przeciwności – na ogół w formie zastrzyków dożylnych. Z powodu obsesji na punkcie wzdęć Hitler uzależnił się od wielkiej codziennej dawki pigułek przeciwko powstawaniu gazów, na bazie atropiny i strychniny. Rywale Morella bezskutecznie donosili oficerom Gestapo, że osobisty lekarz wodza systematycznie go truje<sup>[1230]</sup>.

Żołnierze miewają intuicję. W którymś momencie drugiej wojny światowej, maszerując w rytm wspaniałych taktów marsza *Colonel Bogey*, jakiś brytyjski żołnierz ułożył taki oto niezapomniany refren:



Hitler – 'as only got one ball;  
 (Hitler ma tylko jedno jaj;  
 Göring has two, but far too small.  
 Göring – dwa, małe, że aż strach.  
 Himmler – is rather sim'ler,  
 Himmler – chyba tak samo,  
 But Gerballs – 'as no balls – at all<sup>[1231]</sup>.  
 A Goebbels jest całkiem bez jaj).

Sedno w tym, że kiedy w dwadzieścia lat później władze sowieckie wydały raport z rzekomej autopsji zwłok Führera, napisano tam: „brak lewego jądra”<sup>[1232]</sup>. Raport nosił ślady poprawek naniesionych przez KGB i nie został potwierdzony przez innych świadków. Ale niektórzy historycy potraktowali go poważnie. Ponieważ wrodzony brak jednego jądra zdarza się rzadko, wywnioskowali, że Hitler musiał się sam okaleczyć w akcie samokastracji<sup>[1233]</sup>. Tajemnicę nie rozwiało udostępnienie archiwów KGB po roku 1990.

Obserwacje nie kończą się jednak na świadectwie fizycznym. Liczne aspekty zachowania się Hitlera wskazują, że pod zewnętrzną powłoką skromności kryło się coś ohydnych. Nie pozwalał mówić w swojej obecności o niczym, co choćby lekko dotyczyło spraw seksu. Żył w głębokim strachu przed kazirodztwem. Manifestował swój wstręt wobec wszelkich „brudów”. Chociaż istniejące dowody są ze sobą sprzeczne, jego życie seksualne musiało być albo doskonale wysublimowane, albo obrzydliwie perwersyjne.

We wszystkich stadiach jego błyskotliwe uwertury paraliżował strach przed niepowodzeniem. Bez przerwy też uprawiał flirt z samobójstwem. W swoim zamiłowaniu do politycznego rytuału oddawał się praktykom będącym wszelkiego rodzaju parodią rytuałów pseudokatolickich. A nade wszystko czuł bezwzględny przymus ciągłego powtarzania, że historia albo historia Niemiec, albo Bóg, albo

ktokolwiek czy cokolwiek uznali, iż jest *würdig* – wart. Należy przypuszczać, że buzujący w nim wrzący kocioł nienawiści do siebie samego rozpałał zewnętrzną nienawiść, którą przelewał na Żydów, Słowian, komunistów, homoseksualistów i Cyganów – a w końcu, na same Niemcy.

Nie trzeba powtarzać, że umiejętność śmiania się z samego siebie jest mechanizmem zdrowszym niż samochwalstwo. Podczas pierwszej wojny światowej Brytyjczycy maszerowali w takt innego wspaniałego refrenu, śpiewanego do żałobnej melodii hymnu *Lodowe góry Grenlandii*:



We are Fred Carno's Army, the ragtime infantry,  
We cannot fight; we cannot shoot;  
No bleedin' use are we.

And when we get to Berlin, the Kaiser he will say:  
*Hoch! Hoch! Mein Gott!* What a bloody awful lot  
Are the British Infantry!<sup>[1234]</sup>

(Jesteśmy armią Freda Carno, piechotą śmiechu warta;  
Nie umiemy się bić i nie umiemy strzelać.

Jesteśmy kompletnie do kitu.

A kiedy dojdziemy do Berlina, Kaiser zawoła:

*Hoch! Hoch! Mein Gott!* Cóż za straszliwa zbieranina  
Ta brytyjska piechota).

Powrót do tekstu:

"(...) mocno ustaloną pozycję"

"Spis kapsulek: [ZŁY DUCH]"

### **CZARNA ATENA**

Żadna teza nie wywołała w świecie klasyki tak głębokiego rozłamu jak ta, którą sugeruje tytuł książki Martina Bernala: *Czarna Atena*. Tradycjoniści uznali ją za dziwaczną; inni natomiast utrzymują, że zasługuje, aby jej się starannie przyjrzeć<sup>[823]</sup>. Można w niej wyróżnić dwa aspekty: element krytyki oraz alternatywną propozycję. W części krytycznej autor dość przekonywająco wykazuje, że kształt studiom klasycznym nadawały dotąd egocentryczne założenia osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych Europejczyków oraz że systematycznie ignorowały one dług, jaki miały Grecja i Rzym wobec starszych cywilizacji Bliskiego Wschodu. Cel, jaki stawia sobie krytyk – „nieco zmitygować arogancję Europejczyków wobec kultury” – wydaje się obiecujący, natomiast mówienie o „aryjskim modelu greckiej cywilizacji” brzmi prowokacyjnie.

Główne propozycje autora koncentrują się wokół dwóch bliźniaczych koncepcji: że korzenie cywilizacji greckiej tkwią szczególnie mocno w Egipcie oraz że cywilizacja starożytnego Egiptu jest „z gruntu afrykańska” i że stworzyli ją „czarni”. Ten argument opiera się na bardziej chwiejnym gruncie. Wkład języka koptyjskiego w klasyczną grekę jest w najlepszym wypadku marginalny. Skóra faraonów przedstawionych na malowidłach grobowych jest na ogół o wiele jaśniejsza niż skóra ich często negroidalnych służących. Egipcjacy mężczyźni byli opaleni, egipskie kobiety – blade. Dynastia nubijska z VII w. p.n.e. to jedyna spośród 31 dynastii Egiptu, o której można sensownie powiedzieć, że była „czarna”. Sceptycy mogliby podejrzewać, iż nauce podyktowała kierunek polityka rasowa USA.

A jeśli tak, to trzeba chyba raz jeszcze powtórzyć rzeczy oczywiste. Wystarczy cofnąć się dość daleko w przeszłość, żeby stało się oczywiste, iż zarówno początki Europejczyków, jak i początki europejskiej cywilizacji leżą daleko poza Europą. W tym kontekście powstaje pytanie: jak daleko i do jakiego punktu wyjścia muszą się cofnąć prehistorycy? [**KADMOS**] [**RASA KAUKASKA**] [**DASA**] [**EPOS**]

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"(...) szczególną odmianą klasycznego rewizjonizmu"

"Spis kapsułek: [CZARNA ATENA]"

**DASA**

Według powszechnej historii matematyki, wraz z przybyciem ludów kultury dzbanowej na terenach neolitycznej Europy zaczęły się szerzyć języki indoeuropejskie oraz system dziesiętny. Argumentem, który przemawia za tym stwierdzeniem, jest zestawienie liczebników pochodzących z kilku języków indoeuropejskich świadczące, że mówiące tymi językami ludy używały systemu opartego na liczbie 10. Wynika z tego, że ten sposób liczenia znano w prehistorycznej Europie już na trzy tysiąclecia przed pojawieniem się pierwszych zapisów cyfrowych.

Myśl, że można by zrekonstruować sposób liczenia stosowany przez odległe w czasie społeczności analfabetów, nie mając po temu żadnych bezpośrednich danych, jest oczywiście bardzo ekscytująca. Nie można jednak mieć pewności co do tego, że liczby używane współcześnie przetrwały od czasów prehistorycznych w nie zmienionym kształcie; należy więc z dużą ostrożnością sprawdzać wszelkie hipotezy, odwołując się do danych pochodzących ze wszystkich najważniejszych języków:

celtycki

niemiecki

łacina  
klasyczna  
słowiański  
sanskryt  
(walijski)  
greka  
(rosyjski)

1

un

eins

I

unus

heis

odin

eka

2

dau

zwei

II

duo

duo

dwa

dva

3

tri

drei

III

tres

tri

tri

tri

4

pedwar

vier

IV

quattuor

tessares

czetyrie

catur

5

pump  
fünf  
V  
quinque  
pente  
piat'  
pañca  
6  
chwech  
sechs  
VI  
sex  
hex  
szest'  
şaş  
7  
saith  
sieben  
VII  
septem  
hepta  
siem'  
sapta  
8  
wyth  
acht  
VIII  
octo  
okto  
wosiem'  
aşta  
9  
naw  
neun  
IX  
novem  
ennea  
diewiat'  
nava  
10



deg  
zehn  
X  
decem  
deka  
diesiat'  
daśa

Sanskryt, czyli „mowa doskonała”, jest drugim z kolei najstarszym zachowanym w zapisach językiem indoeuropejskim. Był to język starożytnych Indii, a według hinduskiej tradycji – także język bogów. Około 1500 r. p.n.e. tworzono w tym języku literaturę wedyjską. Okres jego rozkwitu przypadł na epokę tuż po upadku cywilizacji dorzecza Indusu, której wynalazkiem był system dziesiętny.

Nazwy liczb w sanskrycie były bez wątpienia oparte na systemie dziesiętnym. Liczebniki 1–10 odpowiadają nazwom zaświadczonym w innych językach indoeuropejskich. Liczebniki na określenie liczb 11–19 tworzono po prostu przez dodanie nazwy odpowiedniej jednostki do wyrazu oznaczającego „dziesięć”, a więc: *ekadasa* ( $1 + 10 = 11$ ), *navadasa* ( $9 + 10 = 19$ ). Dziesiątki powstawały przez połączenie jednostek z liczebnikiem oznaczającym „dziesiątkę”, *dasat(i)*, a więc: *vimsati* lub *dvimsati* ( $2 \times 10 = 20$ ) czy *trimsat* ( $3 \times 10 = 30$ ). Wyraz oznaczający „tysiąc”, *dasasata*, czyli „dziesięć setek”, funkcjonował obok liczebnika *sa-hasra* – wariantu używanego przy tworzeniu liczebników odpowiadających jeszcze wyższym liczbom. Sanskryt miał także osobne wyrazy *crore*, „10 milionów”, i *satam* na określenie „procentu”. Łacińskie nazwy liczb także świadczą o istnieniu systemu dziesiętnego. Ich budowa nie jest jednak analogiczna do systemu rzymskiego, w którym liczby tworzono z połączenia jednostek, piątek i dziesiątek.

Języki celtyckie, z których najbardziej produktywny jest dziś współczesny język walijski, niegdyś obejmowały swoim zakresem rozległe tereny kontynentu europejskiego. Należą do najbardziej archaicznych potomków dawnych języków indoeuropejskich na Zachodzie. Mimo to w zaimkach celtyckich zachowały się elementy systemu opartego na piątce, dziesiątce, a przede wszystkim na dwudziestce. Podobnie jak sanskryt, współczesny język walijski używa jednostek systemu dziesiętnego w przedziale liczb 1–10, natomiast struktura liczb 11–19 odpowiada liczebnikom rzymskim. Tak więc „szesnaście” to *un ar bymtheg*, czyli „jeden ponad pięć i dziesięć” (por. XVI), a „dziewiętnaście” – *pedwar ar bymtheg*, czyli „cztery ponad pięć i dziesięć”. Powyżej 19 pojawia się system oparty na liczbie dwadzieścia. Podstawę stanowi liczebnik *ugain*, „dwadzieścia”; *deugain* (40), *trigain* (60) i *pedwar gain* (80) są wielokrotnościami dwudziestu. Liczebniki „trzydzieści”, „siedemdziesiąt” i „dziewięćdziesiąt” to „dziesięć ponad”

odpowiednią wielokrotność dwudziestu. „Pięćdziesiąt” – *hanner cant* – to „połowa setki”.

walijski

łacina

sanskryt

11

un ar degg

XI

undecim

ekādaśa

20

ugain

XX

viginti

viṃśati

30

deg ar hugain

XXX

triginta

triṃśat

40

deugain

XL

quadraginta

catvāriṃśat

50

hanner cant

L

quinguinta

pancaśat

60

trigain

LX

sexaginta

ṣaṣṭi

70

deg a thrigain

LXX

septuaginta

saptati

80  
pedwar ugain  
LXXX  
octoginta  
asiti  
90  
deg a phedwar ugain  
XC  
nonaginta  
navati  
100  
cant  
C  
centum  
śata  
1000  
mil  
M  
mille  
dasasata/sa-hasra

System liczenia oparty na liczbie „dwadzieścia”, który wywodzi się z liczenia na palcach nie tylko rąk, ale i nóg, zachował się do dziś w angielskim słowie *score*, które znaczy „dwadzieścia”, ale także „karb, nacięcie” – od nacięcia na kiju służącym jako „liczydło”. Pozostałości tego systemu widać także we francuskim liczebniku *quatre-vingt* (80), czyli „cztery razy dwadzieścia”, który prawdopodobnie pochodzi z celtyckiej Galii.

Dawne ludy Europy liczyły zatem w dwójkach, piątkach, dziesiątkach, tuzinach i dwudziestkach – tak jak było im wygodnie. W którymś momencie musiały się także zetknąć z systemem babilońskim, opartym na liczbie 60, który przyjęto przy obliczaniu minut i sekund. Nie ma powodu, aby przypuszczać, że Indoeuropejczycy w ogóle, a twórcy kultury dzbanowej w szczególności, od samego początku byli „zdziesiątkowani”.

W gruncie rzeczy, na powszechne pojawienie się liczb opartych na systemie dziesiętnym Europejczycy musieli czekać aż do XIII w. n.e. Przełomowy krok – wprowadzenie zera – zrobiono w Indiach. Stamtąd system dziesiętny dotarł do świata muzułmańskiego, a przez arabską Hiszpanię – do świata chrześcijańskiego. Przez kilka stuleci funkcjonował równoległe z o wiele mniej dogodnym systemem cyfr rzymskich, którego zupełnie nie dało się używać przy mnożeniu czy dodawaniu. Kiedy ostatecznie cyfry arabskie odniosły zwycięstwo, wielu Europejczyków zupełnie nie zdawało sobie sprawy z faktu, że nie są one wcale

europijskim wynalazkiem (por. *Dodatek III, 24* ).

Powrót do tekstu:

"(...) muszą się cofnąć prehistorycy"

"Spis kapsulek: [DASA]"

===LUIgTCVLIA5tAm9PeUI7SH5eKUA0WzdTDGEIawNiDmsAQDBfPEYyU3  
0SfBltQzNf

## RASA KAUKASKA

Twórcą teorii, która głosiła, że wszystkie narody Europy należały niegdyś do jednej białej rasy wywodzącej się z Kaukazu, był pewien uczony profesor z Getyngi, Johann Friedrich Blumenbach (1752–1840). Chociaż była to teoria z gruntu fałszywa, okazało się, że czeka ją długa kariera.

Wychowani na Biblii i dziełach klasyków Europejczycy wcześniej nauczyli się szukać na Kaukazie własnych początków. Według opisu potopu w Księdze Rodzaju, „arka osiadła na górach Ararat” (Rdz 8, 4); „Ararat” jest biblijną nazwą Armenii. Legendy o wyprawie po Złote Runo i o Prometeuszu także wiążą się z Kaukazem. Skład etniczny i rasowy ludów rejonu kaukaskiego jest jednak ogromnie skomplikowany (por. *Dodatek III*, 73). Nie ma najmniejszego powodu, żeby uznać ten właśnie rejon za źródło czystości rasowej. Żadnego z ważniejszych podtypów ludności pochodzącej z Kaukazu – na przykład tzw. typu armenoidalnego – nie znajdzie się nigdzie indziej w Europie.

Blumenbachowi, który był pionierem w dziedzinie anatomii porównawczej, a zwłaszcza kranioometrii i kranioskopii (czyli „analizy pomiarów czaszki”), przypisuje się powszechnie autorstwo „schematu pięciu ras”. Opracował go na podstawie badań pokaźnej kolekcji czaszek; wyniki zaś publikował, poczynając od 1798 roku, przez ponad trzydzieści lat<sup>[1102]</sup>. Schemat wszedł do kanonu wiedzy z dziedziny antropologii. Według systemu etnologicznego Blumenbacha, członkowie rasy kaukaskiej reprezentują europejską, a zarazem najdoskonalszą rasę ludzką. W czasie, kiedy Blumenbach prowadził swoje badania etnologiczne, ktoś dostarczył mu czaszkę pochodzącą z tamtych okolic, a profesor uznał ją za normę dla rodzaju ludzkiego. W tym kontekście fakt, że rządy niektórych państw wciąż jeszcze używają tej kategorii w zestawieniach statystyk demograficznych, może się wydać czymś doprawdy niezwykłym. W Afryce Południowej wątpliwej wartości pojęcie o wyższości białej rasy aż do roku 1991 leżało u podstaw krzywdzącego i dyskryminującego prawodawstwa apartheidu.

Oprócz białej „rasy kaukaskiej” Blumenbach wyróżnił brązową „rasę malajską”, żółtą „rasę mongolską”, czarną „rasę murzyńską” oraz czerwoną „rasę amerykańską”. Ten podział na pięć kategorii zyskał sobie większą popularność niż prostszy schemat podziału na rasę białą, brązową i żółtą, zaproponowany przez barona Georges’a Cuviera (1769–1832), który był wykładowcą w Collège de France i, podobnie jak Blumenbach, zajmował się anatomią porównawczą.

W późniejszym okresie na podział oparty na kryterium koloru nałożył się hierarchiczny porządek, który ludziom wywodzącym się z obszaru Europy przyznawał wyższy status. To stanowisko zostało po raz pierwszy zaprezentowane w pracach Victora Courteta (1813–1867), a najbardziej powszechnie znanego wywodu doczekało się w postaci dzieła Josepha Arthura hrabiego Gobineau (1816–1882), zatytułowanego *Essai sur l'inégalité des races humaines* (1855).

Gobineau pisał: „Historia pokazuje, że wszelka cywilizacja wywodzi się od rasy białej, a społeczność może osiągnąć wyżyny wielkości i intelektu o tyle tylko, o ile zdoła zachować krew szlacheckiej rasy, która tę społeczność stworzyła”. Stosunek płciowy między przedstawicielami różnych ras równa się degeneracji. „Ludy degenerują się jedynie w wyniku rozmaitych domieszek krwi, na jakie się narażają”<sup>[1103]</sup>.

Gobineau, który był także autorem historii Persji, ponosi również winę za rozpropagowanie błędnej idei zbieżności między „białą rasą”, do której w jego pojęciu mieli należeć potomkowie starożytnych Aryjczyków, czyli „Irańczyków”, a indoeuropejską rodziną języków. Postulując ten związek, wyniósł epitet „aryjski” do rangi partnera i konkurenta starszego, choć równie fałszywego, epitetu „kaukaski”.

Wszystkie te przymiotniki – „biały”, „kaukaski”, „aryjski”, „europoidalny” – są odbiciem długich poszukiwań jakiegoś ekskluzywnego, a przez to samo nie istniejącego, wspólnego mianownika dla rasowej strukturyzacji mieszkańców Europy. Stanowią część bogatszego słownika wątpliwych terminów w rodzaju „czarny”, „azjatycki”, „semicki” czy „hiszpański”, które cechuje to samo beznadziejne pomieszanie kryteriów fizycznych, geograficznych i kulturowych.

Ogromna różnorodność typów fizycznych wśród ludności zamieszkującej Europę stała się inspiracją dla licznych prób ustalenia granic podziałów na podgrupy lub kryteriów regionalnych. We współczesnej literaturze przedmiotu można znaleźć lnianowłosych „Nordyków” (których przywłaszczyła sobie hitlerowska ideologia), „Ibero-Celtów”, ludy „atlantycko-bałtyckie” (kategorię, która sytuuje Brytyjczyków obok Duńczyków i mieszkańców północnych Niemiec), grupę „środkowoeuropejską” (w której skład wchodzi zarówno większość Niemców, jak i większość Rosjan) czy wreszcie grupę ciemnolicich ludów „indo-śródziemnomorskich”. Wszystkie te etykiety są tylko trochę mniej śmieszne od modnej swego czasu praktyki przydzielania każdemu nowożytnemu narodowi osobnej rasowej „etykiety”. Mimo to zwroty w rodzaju „rasa wyspiarzy”, „niemieckie geny” czy „polska krew” wciąż jeszcze nie zniknęły z języka potocznego, nie mówiąc już o „skandynawskiej karnacji”, „rudych Irlandczykach” czy „czarnych psach” i „białych damach”, w które obfituje europejski folklor.

Współczesna genetyka wyszła daleko poza metody i teorie dziewiętnastowiecznych pionierów. Ogólnie rzecz biorąc, doceniła istnienie przytłaczającej masy materiału genetycznego, który jest wspólny wszystkim przedstawicielom rasy ludzkiej. W serii deklaracji wydanych w latach 1956–1964 UNESCO wyraziło potępienie dla podstawowych mitów dotyczących podziałów rasowych, żywych od czasów Blumenbacha i Gobineau<sup>[1104]</sup>. Nie odrzucono istnienia różnic rasowych. Położono natomiast nacisk na rolę czynników

kulturowych, religijnych i społeczno-gospodarczych, naukowych analiz genetycznych, opartych na dowiedzionych przesłankach, oraz na konieczność ostatecznego odrzucenia starych obsesji na punkcie czaszki i skóry.

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"(...) muszą się cofnąć prehistorycy"

"Spis kapsulek: [RASA KAUKASKA]"

## **EKOLOGIA**

Problem dewastacji środowiska przyciągał uwagę greckich władców już na początku VI w. p.n.e. Prawodawca Solon proponował wprowadzenie zakazu uprawiania ziemi na stromych stokach, aby zapobiec erozji; Pizystrat wprowadził premię dla rolników, którzy sadzili drzewa oliwne, wyrównując w ten sposób straty spowodowane wyrębem lasów i nadmiernym wypasem. Dwieście lat później Platon pisał o spustoszeniu, jakiego dokonano na ziemiach Attyki:

*I jak można to wnosić z [wyglądu] małych wysp, nasza pozostała ziemia przedstawiała się w porównaniu z dawną jak kości chorego człowieka: po odpłynięciu z niej tego, to było tłuste i miękkie, nie pozostało teraz w tej okolicy nic więcej jak tylko szkielet. (...) Góry bowiem, gdzie dzisiaj tylko pszczoły znajdują pożywienie, jeszcze do niedawna dawały drzewa. (...) ziemia dawała niezmiernie dużo paszy dla trzód. Woda, zsyłana co rok przez Zeusa, nie płynęła na próżno (...). Wszędzie płynęły obfite fale źródeł i rzek. Co do istniejących dawniej źródeł, to jeszcze do dzisiaj zachowane poświęcone im świątynie są świadectwem, że to, co powiedzieliśmy na ten temat, jest prawdziwe<sup>[798]</sup>.*

Z punktu widzenia ekologii „wprowadzenie rolnictwa było najbardziej fundamentalną zmianą w dziejach ludzkości”. Znane jest jako „pierwsza przemiana”, ponieważ oznaczało utworzenie pierwszego sztucznego środowiska – pól uprawianych przez człowieka. Europa była pod tym względem czymś w rodzaju późniejszego dodatku do sceny głównych wydarzeń, rozgrywających się w południowo-zachodniej Azji i równocześnie w Chinach i Mezoameryce. Ale jej udziałem stały się wszystkie konsekwencje: permanentna nadprodukcja żywności i wynikający z niej potencjał dla rozwoju demograficznego, społeczeństwa uporządkowane według hierarchicznego ładu, rosnący przymus społeczny – zarówno w aspekcie rynku pracy, jak i działań wojennych, pojawienie się wielkich miast i zorganizowanego handlu, rozwój piśmiennictwa i wreszcie – katastrofy ekologiczne.

A co najważniejsze, wyłoniły się określone sposoby myślenia dotyczące stosunku ludzkości do natury. Tradycja judeochrześcijańska, która miała zatriumfować w Europie, wywodzi się właśnie z owej epoki „pierwszej

przemiany”. Podkreślała supremację człowieka nad resztą stworzenia:

*Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, dają wam wszystko (Rdz 9).*

*Uczyliście [człowieka] niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwieńczyliście.*

*Obdarzyliście go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyliście wszystko pod jego stopy (...) (Ps 8).*

*Niebo jest niebem Pana,*

*synom zaś ludzkim dał ziemię (Ps 115, 113B).*

Dysydenci w rodzaju Majmonidesa czy św. Franciszka, którzy odrzucali taką zachętę do eksploatacji, stanowili zdecydowaną mniejszość.

Postawy nie ulegały zmianie wraz z pojawieniem się myśli świeckiej w epoce odrodzenia i rewolucji naukowej (por. Rozdz. VII). Francis Bacon pisał: „Sięgnąwszy do ostatecznych przyczyn, wypada uznać, iż człowiek stanowi centrum świata”. Postęp – z nieustannym postępem w dziedzinie materialnej włącznie – był jednym z ideałów oświecenia. Uważano, że ludzkość da się udoskonalić, między innymi przez wprowadzanie zasad wypracowanych przez nową naukę: ekonomię. Ale zdaniem prawdziwego ekologa, „ekonomia wyniosła na piedestał niektóre spośród naszych najmniej pociągających predyspozycji: żądę posiadania dóbr materialnych, rywalizację, obżarstwo, pychę, samolubstwo, krótkowzroczność i najzwyczajszą chciwość”<sup>[799]</sup>. **[RYNEK]**

Gdy nadeszło oświecenie, świat wchodził już naturalnie w epokę „drugiej przemiany”. Logika eksploatacji prowadziła od „gwałtu popełnianego na Naturze”, czyli na odnawialnych zasobach botanicznych i zoologicznych, ku niepomahowanemu spożyciu zasobów nieodnawialnych, a zwłaszcza paliw kopalnych – węgla i ropy. Na tym etapie Europa już zdecydowanie wiodła prym. Rewolucja przemysłowa ogromnie zwiększyła nie tylko obciążenie wynikające po prostu z liczby ludzi, ale także ekspansję ośrodków wielkomiejskich, oczekiwania coraz większego dobrobytu, tempo spożycia, zanieczyszczenie środowiska i groźbę wyczerpania zasobów naturalnych. Nade wszystko zaś poszerzyła możliwości ludzi w dziedzinie wywoływania ekologicznych katastrof na taką skalę, jakiej Solon i Platon nigdy nie potrafiliby sobie nawet wyobrazić.

Trzeba było dużo czasu, żeby ludzie zaczęli poważnie traktować skutki dewastacji własnego środowiska. Kiedy w 1821 roku był cesarz Napoleon leżał na łożu śmierci w swoim domu Longwood House na Wyspie św. Heleny, jego śmiertelna choroba wywołała duże zaniepokojenie. Sekcja wykazała, że przyczyną



zgonu był rak jelit. Ale badania przeprowadzone w roku 1840, kiedy ciało cesarza wróciło do Francji, gdzie miało zostać ponownie pochowane, ujawniły ślady arszeniku w cebulkach włosowych. Wydawało się, że wynik ten potwierdza wcześniejsze podejrzenia, iż był cesarz został zamordowany. Szukając truciciela, wskazywano na wiele osób z jego otoczenia. Ale ponad sto lat później pojawiło się nowe podejrzenie. Otóż na początku XIX wieku związków arszeniku używano czasem do utrwalania kolorów barwionych tkanin; szczegółowe badania wewnątrz Longwood House wykazały, że takie właśnie związki występowały w znacznych ilościach w tapetach, którymi pokryto ściany pokoi na specjalne zlecenie byłego cesarza. Cała sprawa wciąż jeszcze budzi kontrowersje. Nie da się jednak wykluczyć, że powodem śmierci Napoleona nie było morderstwo, lecz zanieczyszczenie środowiska<sup>[800]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"(...) lasy południowych Włoch i północnej Afryki"

"Spis kapsułek: [EKOLOGIA]"

### **FEMME**

Olympe de Gouges (1748–1793), córka rzeźnika z Montauban, przyjechała do Paryża jako młoda wdowa. Urodziła się jako Marie Gauzes; odmówiła przyjęcia nazwiska męża i wymyśliła sobie literacki pseudonim jako wyraz aspiracji do kariery pisarskiej. Od samego początku rewolucji pisała dramaty i pamflety polityczne. Rozwścieczona niedopuszczeniem kobiet do Zgromadzenia Narodowego, wydała swoje *Les Droits de la Femme et du Citoyen* („Prawa Kobiety i Obywatela”, 1791) jako replikę na Prawa Człowieka:

Kobieta rodzi się wolna i zachowuje takie same prawa jak mężczyzna (...)

Celem wszelkich stowarzyszeń o charakterze politycznym jest przestrzeganie naturalnych i niezbywalnych praw mężczyzny i kobiety. Są to: prawo do wolności, do własności, do bezpieczeństwa i do oporu przeciwko uciskowi.

Zasada wszelkiej niezawisłości tkwi w narodzie, który nie jest niczym innym jak związkiem kobiety i mężczyzny.

(....) Jedyłą granicę w egzekwowaniu naturalnych praw kobiety stanowi tyrania mężczyzny, który występuje przeciwko tym prawom.

Prawo natury i rozumu zabrania wszelkich działań na szkodę społeczeństwa (...)

Prawo musi być wyrazem woli powszechnej; wszyscy obywatele, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, powinni współdziałać w jego tworzeniu. Wszystkim obywatelom, równym w obliczu prawa, muszą przysługiwać takie same prawa do wszelkich zaszczytów, pozycji i stanowisk (...) bez różnicy, poza tymi tylko, które

wynikają z ich zasług i talentów.

(...) Kobiety przestrzegają nakazów prawa tak samo jak mężczyźni.

Żadnej kobiety nie można poddawać karze, z wyjątkiem kar nakładanych na mocy prawa ogłoszonego przed popełnieniem danego przestępstwa i stosującego się do kobiet.

Każda kobieta, w stosunku do której zostanie orzeczona wina, podlega wszelkim nakazom prawa.

Nikogo nie wolno prześladować z racji podstawowych przekonań. Kobieta ma prawo wejść na szafot; musi zatem mieć także prawo wejść na trybunę.

Każda obywatelka ma pełne prawo powiedzieć „Jestem matką twojego dziecka” i żadne barbarzyńskie uprzedzenia nie mogą jej skłaniać do ukrywania prawdy.

Gwarancja praw kobiet pociąga za sobą absolutną zasadę służby państwu (...)

Kobieta i mężczyzna mają taki sam wkład w utrzymanie instytucji użyteczności publicznej.

Obywatelki i obywatele mają jednakowe prawo do kontrolowania potrzeby opodatkowania.

Wszystkie kobiety, zjednoczone z racji wniesionego przez siebie wkładu ze wszystkimi mężczyznami, mają prawo żądać od wszystkich urzędników państwowych sprawozdania z działalności.

Żadne społeczeństwo, w którym nie ma gwarancji praw i rozdziału władzy, nie jest społeczeństwem konstytucyjnym.

Własność jest wspólna lub rozdzielona równo między obie płcie<sup>[1090]</sup>.

Powyższy tekst – deklaracja założycielska feminizmu – pozostał niemal wyłącznie ciekawostką. Odważywszy się publicznie wystąpić przeciwko terrorowi Robespierre’a, autorka została zgilotynowana.

Anne Josèphe Théroüangue de Méricourt (1758–1817), nazwana „amazonką wolności”, przyjechała z Liège do Paryża, aby propagować bardziej wojowniczą odmianę feminizmu. Utrzymywała, że kobiety powinny walczyć po stronie rewolucji, i zorganizowała w tym celu wściekle waleczny legion żeńskiej milicji. „Igły i wrzeciona – pisała w *Les Françaises devenues libres* („Francuzki wyzwolone”, 1791) – nie są jedyną bronią, jaką umiemy się posługiwać”.

Mary Wollstonecraft (1759–1797) przyjechała do Paryża z Londynu, gdzie w swoim *Vindication of the Rights of Man* („W obronie Praw Człowieka”, 1791) zaatakowała *Reflections* Burke’a. Natomiast broszura *Vindication of the Rights of Women* („W obronie Praw Kobiety”, 1792) była rozszerzeniem racjonalistycznych postulatów Olympe de Gouges. Wollstonecraft była żoną powieściopisarza i publicysty Williama Godwina; umarła w połogu, urodziwszy dziewczynkę, która w swoim czasie miała zostać żoną poety Shelleya.

Poglądy tych pionierek radykalnego ruchu feministycznego nie znajdowały większego zrozumienia w przywódczych kręgach rewolucyjnych. Rousseau, który nadał ton, proponował kobiecie rolę będącą połączeniem pełnego wyrzeczeń heroizmu rzymskich matron z tym rodzajem kobiecości, która rozbudza w mężczyznach silniejsze poczucie własnej męskości. Kobiety pokroju de Gouges, Thérangué de Méricourt, Mme Roland, Charlotte Corday czy Cécile Renaud zrobiły na Robespierre równie niewielkie wrażenie jak pochód kobiet do Wersalu na królu. W czerwcu 1793 roku kobietom jednoznacznie odmówiono praw obywatelskich.

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"Spis kapsulek: [FEMME]"

### **NOBEL**

Na gorzką ironię zakrawa fakt, że najbardziej prestiżowe nagrody na świecie, przyznawane za osiągnięcia w dziedzinie fizyki, chemii, literatury, medycyny i – nade wszystko – pokoju pochodzą z dochodów z produkcji broni. Alfred Bernhard Nobel (1833–1896) był Szwedem wychowanym w Sankt Petersburgu, gdzie jego ojciec założył wytwórnię torped. Otrzymał wykształcenie chemiczne i wrócił do Szwecji, aby się zająć ulepszaniem materiałów wybuchowych. Najpierw wyprodukował nitroglicerynę, a potem wynalazł dynamit (1867) i dwa nitroglicerynowe materiały wybuchowe – gelignit (1876) i balistyt (1889), który był poprzednikiem bezdymnego prochu, kordytu. Rodzinna firma niesłychanie się wzbogaciła na produkcji materiałów wybuchowych oraz na eksploatacji pól naftowych w Baku. Nobel zawsze był człowiekiem o pacyfistycznych poglądach; pięć nagród, które noszą jego imię, ufundował w formie zapisu w testamencie. W pierwszych 90 latach przyznawania pokojowej Nagrody Nobla znaczna większość jej zdobywców była Europejczykami – może dlatego, że Europa pilnie potrzebowała działaczy na rzecz pokoju:

1901

Jean-Henri Dunant

Frédéric Passy

1902

Élie Ducommun

Charles-Albert Gobat

1903

William Randal Cremer

1905

Bertha von Suttner

1907

Ernesto Moneta  
Louis Renault  
1908  
Klaus Pontus Arnoldson  
Fredrik Bajer  
1909  
Auguste Beernaert  
baron d'Estournelles  
1911  
Tobias Asser  
Alfred Hermann Fried  
1913  
Henri Lafontaine  
1920  
Léon-Victor Bourgeois  
1921  
Karl Branting  
Christian Lange  
1922  
Fridtjof Nansen  
1925  
Joseph Austen Chamberlain  
1926  
Aristide Briand  
Gustav Stresemann  
1927  
Ferdinand Édouard Buisson  
Ludwig Quidde  
1930  
arcybiskup Natan Söderblom  
1933  
Norman Angell  
1934  
Arthur Henderson  
1935  
Carl von Ossietzky  
1937  
Sir Edgar Cecil  
1949  
Lord Boyd-Orr

1951  
Léon Jouhaux  
1952  
Albert Schweitzer  
1958  
ojciec Dominique Pire  
1959  
Philip Noel-Baker  
1961  
Dag Hammarskjöld  
1968  
René-Samuel Cassin  
1971  
Willy Brandt  
1974  
Sean MacBride  
1975  
Andriej Sacharow  
1976  
Elizabeth Williams  
Mairead Corrigan  
1982  
Alva Myrdal  
1983  
Lech Wałęsa  
1990  
Michaił Gorbaczow

Ze wszystkich nagrodzonych jedynie dwóch – obaj byli Niemcami – musiało cierpieć z powodu swojej działalności na rzecz pokoju. Ludwig Quidde (1858–1941) został aresztowany za sprzeciw wobec ponownych zbrojeń Niemiec. Carl von Ossietzky (1889–1938), przywódca niemieckiego ruchu na rzecz pokoju, był więziony w faszystowskim obozie koncentracyjnym.

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"Spis kapsułek: [NOBEL]"

### **SPARTAKUS**

Spartakus (zm. 71 r. p.n.e.) był gladiatorem oraz przywódcą największego powstania niewolników w starożytnym świecie. Pochodził z Tracji i służył w rzymskiej armii, dopóki z niej nie zbiegł i jako niewolnik nie został sprzedany do

szoły gladiatorów w Kapui. W 73 r. p.n.e. uciekł z niewoli i z grupą innych zbiegłych niewolników założył obóz pod Wezuwiuszem. Przez następne dwa lata wszystkie próby schwytania go kończyły się niepowodzeniem. Jego wojsko urosło do niemal stu tysięcy zdecydowanych na wszystko mężczyzn, którzy przeszli całą Italię wzdłuż i wszerz – po Alpy i Cieśninę Mesyńską. W 72 r. p.n.e. udało mu się w rozstrzygających bitwach pokonać kolejno wszystkich panujących konsulów. W końcu zapędzono go w pułapkę w okolicach Petelii w Lukanii, oddzielono od galijskich i germańskich sprzymierzeńców i ostatecznie unieszkodliwiono przy pomocy oddziałów pretora Marka Licyniusza Krassusa. Spartakus zginął z mieczem w ręku, najpierw zabiwszy własnego konia, aby sobie uniemożliwić dalszą ucieczkę<sup>[839]</sup>.

Jak na ironię, Krassus był jednym z najbogatszych właścicieli niewolników w Rzymie. Czerpał zyski z majątków odebranych w drodze sekwestracji zwolennikom Mariusza; dorobił się kolosalnej fortuny na korzystnych transakcjach w handlu niewolnikami i na kopalniach srebra. Był znany pod przydomkiem „Dives”; w 70 r. p.n.e. sprawował urząd konsula obok Pompejusza, a w roku 60 p.n.e. wszedł w skład triumwiratu wraz z Pompejuszem i Cezarem. Zwycięstwo nad Spartakusem uczcił, obwieszając 120 mil drogi wiodącej z Kapui do Rzymu ukrzyżowanymi jeńcami, a ludność Rzymu zapraszając na bankiet na dziesięć tysięcy stołów. Jeszcze bardziej wzbogacił się jako gubernator Syrii i zaraz potem, w 53 r. p.n.e., zginął zabity przez Partów. Obcięto mu głowę, a do ust nalano roztopionego złota. W poprzedzającym to wydarzenie liście od króla Partów napisano: „Udław się na śmierć tym metalem, którego tak pożądałeś przez całe życie”.

Niewolnictwo było w społeczeństwie rzymskim zjawiskiem powszechnym, a według niektórych ocen stanowiło także instytucję kluczową dla gospodarki. Dostarczało siły roboczej rolnictwu i przemysłowi oraz wspierało przepych miast. Łączyło się z pełnym fizycznym, gospodarczym i seksualnym wyzyskiem niewolników i ich potomstwa. Instytucję wspierały wojny prowadzone przez republikę, które dostarczały na rynek milionów jeńców, a w okresach późniejszych – systematyczne wyprawy po niewolników oraz handel nimi. W wyniku jednej tylko bitwy pod Aduatuca (dzisiejsze Namur) Juliusz Cezar sprzedał 53 tysiące galijskich niewolników. Jako główny punkt przeładunkowy dla barbarzyńców przywożonych ze Wschodu i z terenów położonych za Dunajem służyła wyspa Delos.

Niewolnictwo pozostało cechą charakterystyczną życia krajów Europy jeszcze długo po upadku cesarstwa rzymskiego – podobnie zresztą jak w wielu innych kulturach. Przetrwało całą epokę chrześcijańskiego średniowiecza, choć powoli zaczęła je wypierać instytucja poddaństwa chłopów. Chrześcijanie powszechnie dopuszczali istnienie niewolnictwa – pod warunkiem, że sami

niewolnicy nie byli chrześcijanami. Zdarzało się jeszcze w renesansowych Włoszech, gdzie muzułmańskich niewolników traktowano podobnie jak w krajach, skąd się wywodzili. W czasach bardziej współczesnych mocarstwa europejskie tolerowały je jedynie w swoich zamorskich koloniach, gdzie utrzymało się nawet po przejściu niewolników na chrześcijaństwo.

Zniesienie niewolnictwa było jednym z głównych osiągnięć społecznych europejskiego oświecenia. Przebiegało w trzech kolejnych stadiach. Po zniesieniu prawa do posiadania niewolników w samych mocarstwach kolonialnych nastąpiło zniesienie międzynarodowego handlu niewolnikami, a wreszcie – prawa do posiadania niewolników na terenie samych kolonii. W przypadku Wielkiej Brytanii owe kolejne etapy następowały w latach 1772, 1807 i 1833. Zniesienie niewolnictwa nie było jednak wynikiem powstań podobnych do powstania Spartakusa. Jak napisał Emerson, przyniosła je „skrucha tyra”<sup>[840]</sup>.

W czasach współczesnych ruch komunistyczny obwołał Spartakusa swoim bohaterem historycznym. Jego imię przyjęła prekursorka Komunistycznej Partii Niemiec, działająca w latach 1916–1919 partia Spartakusbund. Artur Koestler uczynił go bohaterem powieści *Gladiatorzy* (1939). W ideologii marksistowskiej powstania niewolników były nieodzownym elementem życia starożytnego społeczeństwa i wobec tego w podręcznikach historii przypisuje się im duże znaczenie. Spartakusowi znaleziono zresztą partnera: Saumakusa, który był przywódcą wcześniejszego powstania scytyjskich niewolników na Krymie, czyli „na terytorium ZSRR”. Sowieckim historykom nie zależało na tym, żeby podkreślać paralele między światem Spartakusa i Krassusa a światem łagrów, przymusowej kolektywizacji i nomenklatury<sup>[841]</sup>. [CHERSONESOS]

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"Spis kapsułek: [SPARTAKUS]"

### **GATTOPARDO**

Maj roku 1860. *Nunc et in hora mortis nostrae. Amen.* Codzienne odmawianie różańca było skończone. Przez pół godziny spokojny głos księcia przypominał Tajemnice Chwalebne i Bolesne; przez pół godziny inne, pomieszane głosy rozsnuwały to narastający, to gasnący szmer, w którym odcinały się niczym złociste kwiaty ważne słowa: miłość, dziewictwo, śmierć; i gdy rozbrzmiewał ów szmer, rokokowy salon wydawał się odmieniony: nawet papugi rozwijając tęcze skrzydła na jedwabiu makat robiły wrażenie onieśmiałonych; nawet Magdalena, między dwoma oknami, wyglądała na skruszoną pokutnicę (...).

Teraz, gdy umilkły głosy, wszystko wracało do porządku, do zwykłego nieporządku. Przez drzwi, którymi wyszła służba, wsunął się przygnębiony chwilowym wygnaniem brytan Bendico i zaczął machać ogonem. Kobiety

wstawały powoli, a ruch ich fałdzistych spódnic odsłaniał po kolei mityczne nagości widniejące na mlecznych kaflach posadzki. Zakryta pozostała jedna tylko Andromeda, której sutanna ojca Pirrone, zapóźnionego w dodatkowych modłach, nie pozwoliła jeszcze przez pewien czas ujrzeć ponownie srebrzystego Perseusza...<sup>[1143]</sup>

Don Fabrizio Corbera, książę Saliny, odprawiał odwieczny rodzinny rytuał w swojej willi wznoszącej się nad Palermo. Sycylia przeżywała właśnie czas niespokojnego interwału między kwietniowym powstaniem w Messynie i lądowaniem Garibaldiego w Marsali, które miało nastąpić 11 maja. Książę, nazywany od swego rodowego herbu „Lampartem”, wkraczał w czas zmierzchu monarchii Burbonów, feudalnych przywilejów i swojego własnego, naznaczonego nieszczęściem życia uczuciowego.

Istnieje wiele rodzajów powieści historycznych. Tandetne kradną przeszłość, aby jej użyć jako egzotycznego tła dla nie mającej z nią nic wspólnego fikcji. Inne wykorzystują przeszłość jako neutralną scenę, aby uczynić bardziej przekonującymi sprawy ponadczasowe. Nieliczne potrafią wzbogacić nasze rozumienie zarówno historii, jak i ludzkiej natury. *Lampart (Il Gattopardo)*, wydany pośmiertnie w 1958 roku, był dziełem Giuseppe Tomasiego (1896–1957), diuka Palmy i księcia Lampedusy. Rzadko udaje się spotkać podobną umiejętność współodczuwania i podobną historyczną wrażliwość.

Maj roku 1910. Trzy niezamężne córki don Fabrizia nadal mieszkają w Villa Salina. Relikwie z rodzinnej kaplicy trzeba było wyrzucić, ponieważ kardynał arcybiskup orzekł, że są falsyfikatami. Futro Bendica, długo przechowywane jako dywanik, przypadkiem zostało wyrzucone razem z nimi. Gdy ciągnięto wypchane zwierzę, szklane oczy spojrzały na nią z pokornym wyrzutem rzeczy, którą się usuwa, którą chce się zniszczyć. Kilka minut później to, co zostało z Bendica, rzucono w kąt podwórza, które codziennie odwiedzał śmieciarz. Podczas lotu z okna kształt psa zmienił się na chwilę: można było dostrzec tańczącego w powietrzu lamparta o długich wąsach, z uniesioną tylną łapą, która zdawała się wygrażać. Potem wszystko zamarło w usypisku sinego kurzu<sup>[1144]</sup>.

*Poi tutto trovò pace in un mucchietto di polvere livida.*

Powrót do tekstu:

"(...) krytyk literacki – wiedzy historycznej"

"Spis kapsułek: [GATTOPARDO]"

### **KONARMIA**

Latem 1920 roku Izaak Babel (1894–1941) przebywał na polskim froncie jako korespondent wojenny Południoworosyjskiej Agencji Prasowej Jug-ROSTA. Służył w Pierwszej Czerwonej Armii Konnej Budionnego, której komisarzem politycznym był Józef Wissarionowicz Stalin. Potem opisał swoje przeżycia



w *Konarmii* („Armia Konna”, 1926) – zbiorze mistrzowskich opowiadań, które tętnią żywym rytmem historycznego realizmu:

*Przejście przez Zbrucz*

*Dowódca szóstej dywizji zameldował, że Nowogród Wołyński został dziś o świecie zdobyty. Sztab opuścił Krapiwną i nasze tabory zgielkliwą ariergardą rozciągnęły się wzdłuż szosy biegnącej przez Brześć do Warszawy i wymoszczonej za Mikołaja Pierwszego chłopskimi kośćmi...*<sup>[1208]</sup>

Można wybaczyć tym, którzy czytając te zdania – pierwszy akapit pierwszego z opowiadań – pomyślą, że autor przedstawia prawdziwe wydarzenia, tak jak się one naprawdę działy.

Ale każdy, kto wie trochę o wojnie polsko-sowieckiej, natychmiast pozna, że coś jest nie tak. Oczywiście, istniało miasto, które nazywało się Nowogród Wołyński. W roku 1920 tam właśnie była kwatera główna ukraińskiego dyrektoriatu Symona Petlury. Natomiast leży nie nad Zbruczem, lecz nad Słuczem, i zdobyła je nie Pierwsza Czerwona Armia Konna, lecz 14. Armia Sowiecka. Rzeczywiście, istniała droga prowadząca z Warszawy do Brześcia i rzeczywiście zbudowali ją chłopci pańszczyźniani za czasów Mikołaja I. Ale biegła w odległości 300 kilometrów od Nowogrodu i żadną miarą nie mogła wzdłuż niej ciągnąć ariergarda....

Liczne przykłady tego rodzaju wskazują, że Babel nie tylko popełniał zwykłe błędy. Celowo mieszał daty, nazwiska, miejsca i wydarzenia, aby stworzyć starannie obliczony efekt. Zajmował się tworzeniem czegoś w rodzaju literackiego *collage*’u, który z pozoru bywa bardziej „historyczny” niż sama historia. „[Babel] zupełnie się zadowala ograbianiem historii, jeśli tylko zdobyty łup okazuje się artystycznie zadowalający”. To samo można powiedzieć o uprawianym przez niego kulcie przemocy. *Konarmia* stanowi przykład tej szczególnej odmiany „wichrzycielstwa”, które nie jest historycznie wierne<sup>[1209]</sup>.

Natomiast wiele faktów – jeśli je wyjąć z kontekstu – znajduje potwierdzenie. W opowiadaniu *Szwadronowy Trunow* Babel pisze o pewnym kozackim dowódcy, „twardym facecie”, który wyszedł sobie pewnego dnia, żeby zestrzelić jednego z amerykańskich lotników-ochotników walczących po stronie Polaków. Otóż dzienniki amerykańskiego „szwadronu imienia Kościuszki”, którym dowodził pułkownik Cedric E. Fauntleroy, zgadzają się w każdym szczególe z relacją Babela. Opowiadają, jak jakiś ryzykant z obsługi sowieckiego karabinu maszynowego strzelał do amerykańskich samolotów z nie osłoniętej leśnej polany i jak jeden z pilotów odłączył się od eskadry, zszedł w dół i z małej wysokości rozniósł śmiałka w drobny mak<sup>[1210]</sup>.

Na dłuższą metę Babelowi wcale nie powiodło się o wiele lepiej. Autor, który

położył chyba największe zasługi w rozślawnianiu Armii Czerwonej, umarł w stalinowskim łagrze.

Powrót do tekstu:

"(...) krytyk literacki – wiedzy historycznej"

"Spis kapsulek: [KONARMIA]"

### **HOSSBACH**

5 listopada 1937 roku, między godziną 16.15 a 20.30, w kancelarii Rzeszy w Berlinie odbyła się konferencja. Brali w niej udział czołowi niemieccy dygnitarze – między innymi Göring, Neurath i Raeder – do których zwrócił się Hitler, mówiąc o „szansach rozwoju naszego stanowiska w sprawie polityki zagranicznej”. Führer oświadczył melodramatycznie, że – w przypadku jego śmierci – treść tego przemówienia należy uznać za jego ostatnią wolę. Jest ona znana z memorandum napisanego później przez niejakiego Friedricha Hossbacha, który sprawował podczas tego spotkania obowiązki protokolanta:

*Celem polityki Niemiec było zachowanie Volksmass, czyli wspólnoty rasowej, oraz jej dalszy rozwój. Była to sprawa życiowej przestrzeni (...) Polityka niemiecka musiała brać pod uwagę dwóch powodowanych nienawiścią przeciwników: Wielką Brytanię i Francję, dla których niemiecki kolos (...) był jak cierni tkwiący w żywym cielem.*

*Problem Niemiec można było rozwiązać tylko siłą, a to nigdy nie jest wolne od ryzyka. Pozostawały jeszcze pytania „kiedy” i „w jaki sposób”. Pod tym względem należało rozważyć trzy możliwe przypadki:*

*Przypadek 1: Lata 1943–1945. Po tej dacie można, z naszego punktu widzenia, oczekiwać jedynie zmiany na gorsze (...) Gdyby Führer jeszcze wtedy żył, jego niezachwianym postanowieniem byłoby rozwiązanie niemieckiego problemu Lebensraum najpóźniej w latach 1943–1945.*

*Przypadek 2: Gdyby walki wewnętrzne we Francji (...) zaabsorbowały Francuzów bez reszty, oznaczałoby to, że nadszedł czas, aby wystąpić przeciwko Czechom.*

*Przypadek 3: Gdyby Francja zajęła w wojnie z jakimś innym państwem stanowisko tak ambiwalentne, że nie mogłaby wystąpić przeciwko Niemcom, (...) wówczas naszym naczelnym celem – gdybyśmy byli wplątani w wojnę – musi się stać pokonanie jednocześnie Czechosłowacji i Austrii (...).*

*Polska, mając Rosję za plecami, nie będzie przejawiała zbytnej ochoty, aby się angażować (...)*

*Interwencja zbrojna ze strony Rosji będzie – wobec postawy Japonii – więcej niż wątpliwa (...)*

*Należało zakładać, że Wielka Brytania – sama uwikłana w wojnę z Włochami – zdecyduje się nie występować przeciwko Niemcom<sup>[1241]</sup>.*

Memorandum Hossbacha powracało w dysputach na temat genezy drugiej wojny światowej częściej niż jakikolwiek inny dokument. Powoływali się na nie oskarżyciele z ramienia aliantów podczas procesu w Norymberdze i cytowano je na poparcie wyroku w procesie przeciwko Göringowi i innym oskarżonym o przygotowywanie wojny z lat 1939–1945. Jego znaczenie zostało jednak mocno podważone, gdy historyk brytyjski A.J.P. Taylor wykazał, że wcale nie uzasadnia ono stanowiska zajętego przez oskarżycieli z ramienia aliantów w Norymberdze. Przeciwnie: dowodzi, że w listopadzie 1937 roku hitlerowcy nie mieli żadnych konkretnych planów wojennych, a sam Hitler – jasnego obrazu rozwoju sytuacji. Pokazuje, że Führer dość mętnie określał możliwości bardzo ograniczonej w swoim zasięgu wojny, która miałaby wybuchnąć w jakimś momencie poprzedzającym lata 1943–1945:

*Przemówienie Hitlera było w znacznej mierze sennym marzeniem na jawie (...) Nie ujawnił swoich najgłębszych myśli (...) Memorandum mówi nam to, o czym już wiemy: że Hitler (jak każdy inny mąż stanu) zamierzał stać się dominującą siłą w Europie. Mówi nam także, iż oddawał się on spekulacjom na temat sposobu, w jaki mógłby ten cel osiągnąć. Te spekulacje były błędne. Nie mają prawie żadnego związku z rzeczywistym wybuchem wojny w 1939 roku. Nawet bukmacher na wyścigach nie zadowoliliby swoich klientów, gdyby miał równie precyzyjne rozeznanie<sup>[1242]</sup>.*

Analiza Taylora wydaje się jeszcze bardziej zaskakująca wobec faktu, że jako historyk był znany z germanofobii.

Oburzeni krytycy oskarżyli Taylora o rzekome nieuwzględnienie „kontekstu historycznego” oraz dynamiki hitlerowskiego ekspansjonizmu. Twierdzili z naciskiem, że w połowie grudnia 1937 roku zmieniono rozkazy dla armii niemieckiej, uwzględniając możliwość zbrojnej agresji przeciwko Austrii i Czechosłowacji. Uznali tę zmianę za uzasadnienie własnej interpretacji memorandum, samą zaś konferencję – za „punkt zwrotny, w którym ekspansjonizm Trzeciej Rzeszy wyszedł z ukrycia i stał się całkowicie jawny”<sup>[1243]</sup>. Nie dostrzegają, że plany zbrojnej agresji Niemiec, wymierzonej przeciwko Austrii i Czechosłowacji, nie doczekały się realizacji, zupełnie tak samo jak inne błędne scenariusze Führera.

W gruncie rzeczy, Taylora niesłusznie oskarżono o chęć oczyszczenia Hitlera od winy – dlatego, iż obalił „niemal powszechnie panujący pogląd, że Hitler zaplanował drugą wojnę światową”. Tymczasem Taylorowi udało się pokazać psychikę Führera: przedziwną kombinację ogólnego zamiaru agresji z niezdolnością do sformułowania z góry jakiegokolwiek całościowego planu wojny.

Podjęmowane prawie trzydzieści lat później debaty na temat genezy drugiej wojny światowej wykazują pewną uderzającą cechę: brak w nich jakichkolwiek wzmianek o Stalinie i o dynamicznym współoddziaływaniu polityki niemieckiej i sowieckiej. Wszyscy uczestnicy tych debat – a także Taylor – ograniczyli się do dyskusji na temat zamiarów Niemiec. Nikt nie uznał, że warto skomentować także zamiary ZSRR. Historycy stanęli przed zamkniętymi na głucho drzwiami sowieckich archiwów. Jeśli nawet istnieje jakiś sowiecki odpowiednik memorandum Hossbacha, to jak dotąd nie ujrzał on światła dziennego. Nie ma sposobu, aby się dowiedzieć, czy Stalin snuł w kwestii wojny podobne spekulacje jak Hitler. Wobec braku dowodów w postaci dokumentów, które mówiłyby o zamiarach Stalina, większość komentatorów woli zakładać, że nie ma o czym mówić.

Długa tradycja pisania historii na podstawie dokumentów doprowadziła więc do powstania dwóch krańcowo odmiennych stanowisk. Pierwsze sprowadza się w gruncie rzeczy do twierdzenia, że jeśli nie da się zbadać dokumentów, to nic się nie wydarzyło. Stanowisko drugie – ujęte w formie „prawa Taylora”, tak jak je sformułowali jego przeciwnicy – głosi, że „dokumenty nie mają żadnego znaczenia”. Oba te ekstrema są jednakowo zgubne.

Powrót do tekstu:

"(...) najbogatszych źródeł wiedzy o przeszłości"

"Spis kapsułek: [HOSSBACH]"

### **ESTONIA**

W roku 1923 w stolicy Estonii Tallinie otwarto jedno z pierwszych biur Ligi Paneuropejskiej hrabiego Richarda Coudenhove-Kalergi. Na drzwiach wejściowych umieszczono plakietkę z brązu z napisem *PANEUROPA UNION ESTONIA*. Siedemnaście lat później, kiedy Armia Radziecka dokonała inwazji na Estonię, członkowie Ligi ukryli plakietkę. W roku 1992, podczas wizyty w Estonii seniora Parlamentu Europejskiego, dra Ottona von Habsburga, plakietkę wydobyto z ukrycia i wręczono gościowi. Była symbolem ukrytych aspiracji Estonii, przez ponad pół wieku schowanych przed oczyma świata. „Nie zapominajcie o Estończykach!”, powiedział dr Habsburg. „To najlepsi z Europejczyków”<sup>[12][2]</sup>.

W tym czasie zwolennicy Związku Radzieckiego powtarzali, że kraje nadbałtyckie są zbyt małe, żeby stać się zdolnymi do życia niepodległymi państwami. Podobne rzeczy mówiono także o nowo narodzonych republikach Jugosławii. Rzecz w tym, że Estonia albo Łotwa, albo Słowenia, albo Chorwacja rzeczywiście byłyby bardzo słabe, gdyby je pozostawić w izolacji. Natomiast każda z nich jako członek Wspólnoty Europejskiej byłaby dokładnie tak samo zdolna do życia jak Wielkie Księstwo Luksemburga lub niepodległa Walia czy Szkocja. Estonia jest przecież prawie dwadzieścia razy większa od Luksemburga i ma cztery

razy więcej mieszkańców. W zjednoczonej Europie może znaleźć dla siebie miejsce nie tylko było wielkie mocarstwo, ale także każde z małych państw.

Powrót do tekstu:

"(...) przemówieniu z września 1993 roku"

"Spis kapsułek: [ESTONIA]"

### **WIENER WELT**

W okresie od roku 1848 do 1914 liczba mieszkańców Wiednia zwiększyła się pięciokrotnie – do około 2 milionów. Liczba ludności żydowskiej w mieście wzrosła 35 razy: z 5000 do 175 tysięcy, czyli z około 1 procenta (1848) do około 9 procent (1914).

Żydzi przyjeżdżali do Wiednia, zwłaszcza z Czech i Galicji, uciekając przed tradycyjnym modelem życia na Wschodzie, a także po nowoczesne, świeckie wykształcenie. Z tych przyczyn liczba Żydów w wiedeńskich szkołach wyższych, na uniwersytetach i wśród przedstawicieli wolnych zawodów była niezwykle wysoka. W szczytowym okresie, w latach 1881–1886, stanowili 33 procent ogólnej liczby studentów. W roku 1914 Żydami było 26 procent studentów prawa i 41 procent studentów medycyny. W zawodzie nauczycielskim stanowili 43 procent (1910). W 1936 roku 62 procent wiedeńskich prawników było żydowskiego pochodzenia, podobnie jak 47 procent lekarzy<sup>[1157]</sup>.

Ale liczby to tylko część obrazu. Dzięki szczególnej sytuacji, w jakiej byli jako rosnąca grupa przedstawicieli wolnych zawodów, wiedeńscy Żydzi stanowili bastion burżuazji. Wybijali się na czoło jako patronowie i działacze wszelkich akcji oświatowych, kulturalnych i artystycznych. W przeważającej części stanowili napływową mniejszość, zabiegającą o zapewnienie sobie równej pozycji; tworzyli trzon polityki liberalnej i ruchu socjalistycznego. Jako ludzie, którzy – w mniejszym lub większym stopniu – wyrzekli się własnej kultury, byli szczególnie otwarci na wszystko, co w świecie kultury było nowoczesne i nowatorskie. Ich doświadczenia dawały przedsmak późniejszej fali emigracji Żydów do Ameryki. „Wiedeńscy Żydzi byli tylko jedną z istotnych sił europejskiej awangardy początków XX wieku. Ale to właśnie Żydzi uczynili z Wiednia to, czym się stał w dziedzinie współczesnej kultury”<sup>[1158]</sup>.

Głębię i różnorodność talentów społeczności żydowskiej ilustruje lista wybranych nazwisk:

Muzyka: Mahler, Schönberg, Korngold – kompozytorzy; Guido Adler – muzykolog; S. Sulzer – kompozytor muzyki religijnej; Ed Hanslick – krytyk; J. Joachim – skrzypek.

Filozofia: T. Gomperz, L. Wittgenstein i *Wiener Kreis*; Frank, Hahn, Neurath.

Prawo: J. Glaser, J. Unger – prawnicy; E. Steinbach i J. Ofner – specjaliści

w dziedzinie prawa społecznego; A. Loeffler, S. Türkel – kryminolodzy.

Medycyna: Zuckerkandl – anatom, Schenk – embriolog, Steinach – fizjolog, Gruber – higienista, Landsteiner – hematolog, von Basch – patolog, Pick – farmakolog, Benedikt – neuropatolog, Karplus – neurolog, Freud i Adler – psychoterapeuci, Kassowitz – pediatra, Klein – okulista, Mandl – chirurg, Halban – ginekolog, Neuburger – historyk medycyny.

Literatura: A. Schnitzler, J. Roth, S. Zweig, R. Beer-Hofmann, M. Herzfeld – pisarze; M. Szeps, M. Benedikt, T. Herzl, F. Austerlitz – wydawcy i dziennikarze; K. Kraus – krytyk.

Polityka: N. Birnbaum – bojownik o autonomię Żydów; T. Herzl – syjonista; Eugenie Schwartzbach – reformatorka oświaty; Josephine von Wertheimstein – gospodyni liberalnego salonu politycznego.

Stosunek wiedeńskich Żydów do judaizmu nie był sprawą prostą. Silne ugrupowanie religijne udzielało poparcia miejskim synagogom, które podlegały nie kryjącemu swoich poglądów najwyższemu rabinowi Moritzowi Gudemannowi (1835–1918). Były także wspólnoty sefardyjskie i chasydzkie. Natomiast liczni spośród tych, których uważano za Żydów, sami byliby raczej skłonni uznać się za „byłych Żydów”. Mahler był jednym z wielu, którzy przeszli na katolicyzm. Freud należał do tych, którzy odrzucili wszelką religię. „Z radością i dumą przyznaję się do mojej żydowskości – pisał – chociaż moja postawa wobec wszelkiej religii jest krytycznie negatywna”<sup>[1159]</sup>.

Należy również pamiętać, że Żydzi nie tworzyli ani jedynej, ani też największej grupy imigranckiej Wiednia. Do Wiednia przybywało więcej Słowian i Węgrów niż Żydów, przy czym wielu z nich pochodziło z najniższych szczebli drabiny społecznej. Biorąc pod uwagę antysemityzm Austriaków z okresu na przełomie wieków, nie można zapominać o uogólnionej ksenofobii, której był elementem. Jak tego dowiódł najbardziej znany z wiedeńskich antysemitów, Adolf Hitler, nienawiści do Żydów często towarzyszyła pogarda dla Słowian, z którą ją zresztą często mieszano. Paranoja „żydowskiego bolszewizmu” zapuściła w wiedeńskiej ziemi głębokie korzenie.

Trzeba także pamiętać o uprzedzeniach samych Żydów. Żydzi ukształtowani na modłę zachodnią odczuwali pokusę, aby z pogardą patrzeć na swoich pobratymców ze Wschodu: „Żyd z Frankfurtu pogardza Żydem z Berlina, Żyd z Berlina pogardza Żydem z Wiednia, a Żyd z Wiednia – Żydem z Warszawy”. Wszyscy natomiast mieli zwyczaj patrzeć z góry na Żydów z Galicji – „najpodlejszych ze wszystkich”<sup>[1160]</sup>.

Nawet najwyższy rabin potrafił dawać wyraz wątpliwej natury sentymentom. Odpowiadając na list pewnej katolickiej damy, która prosiła go, żeby przeczytał jej pamflet na temat antysemityzmu, pisał w tonie psychoanalizy, stwierdzając – między innymi – że „chrześcijaństwo znalazło się w niezadowolającej roli

hermafrodyty”:

*Chrześcijanin klęka przed wizerunkiem Żyda, składa ręce przed obrazem Żydówki; jego apostołowie, jego święta i jego psalmy – wszystko to jest żydowskie. Większość uwalnia się od [tej sprzeczności], szukając ucieczki w antysemityzmie. Zmuszeni wielbić Żyda jako Boga, mszczą się na reszcie Żydów, traktując ich jak diabłów (...).*

*Zapewne odpowie mi Pani, Madame, że Aryjczycy dali Żydom wyzwolenie. Ale tak nie jest. Aryjczycy wyzwolili samych siebie od średniowiecza. Jest to jeden z tych łagodnych i stopniowych wpływów, jakie wywiera na ludzkość żydowska Biblia<sup>[116]</sup>.*

Najwyższy rabin przekonywał: „Judaizm każe mi kochać i szanować wszystkich ludzi”.

Słodko-gorzki wiedeński klimat był mieszaniną radości i żółci. Cesarz musiał utrzymywać stan równowagi. Kiedy pewien jawnie antyżydowski polityk, Karl Lueger, został w 1897 roku wybrany na burmistrza, Franciszek Józef odmówił zatwierdzenia tego wyboru. Ustąpiwszy po dwóch dniach namysłu, przyjął kandydaturę Luegera, przyznając jednocześnie order najwyższemu rabinowi Gudemannowi.

Powrót do tekstu:

"(...) imperialistycznych ambicji Niemiec"

"Spis kapsulek: [WIENER WELT]"

### **BOUBOULINA**

W roku 1801 pewna młoda wdowa z wyspy Hydra w pobliżu Aten poślubiła Demetriosą Bouboulisą, armatora z sąsiedniej wyspy Spetses. Jej ojca aresztowali Turcy osmańscy za udział w popieranym przez Rosjan buncie admirała Orłowa, ona sama zaś związała się z tajnym ruchem *Philiki Etaireia*, czyli „Towarzystwem Przyjaciół”, które miało swoją siedzibę w greckiej dzielnicy Fanar w Stambule. Na wyspach, z których pochodziła, mówiono wprawdzie po albańsku, ale obecność Kościoła prawosławnego dawała ludności poczucie przynależności do narodu greckiego. Kiedy Bouboulisę zamordowali piraci, Laskarina Bouboulina (1771–1825) została nie tylko zamożną i niezależną kobietą interesu, ale także główną patronką greckiego ruchu narodowościowego<sup>[110]</sup>.

Podczas wojny o niepodległość osobiście rzuciła się w wir walki. Zbudowała okręt wojenny o nazwie „Agamemnon”, który uczestniczył w wielu akcjach. Nadano jej przydomek „Kapitan”, bo nie znając strachu, pędziła na swoim białym koniu przez pola walki; rozdzielala amunicję, żywność i słowa otuchy. Podczas oblężenia Naphlionu stała na czele oddziału, który przeprowadził blokadę zamku i zmasakrował żołnierzy z tureckiego garnizonu. Mimo to nie uniknęła krytyki.

Nieżyczliwi historycy sugerowali, że owa epigonka burżuazyjnego nacjonalizmu kazała mordować Turczynki i Żydówki i rabować ich biżuterię, a armaty z Nafplionu przetopiła na metal, odnosząc z tego osobiste korzyści.

Walka narodowyzwolenicza w Grecji zaowocowała wieloma opowieściami o patriotyzmie kobiet. Szczególną czią otacza się pod tym względem wioskę Souli w Epirze. Gdy w 1801 roku Turcy wzięli do niewoli mężczyzn z Souli, kobiety i dzieci z całej wsi zebrały się na nadmorskim klifie, aby odtańczyć taniec *zallongos*. Każda z kobiet po kolei prowadziła wirujący krąg, a potem skakała w dół ze stromej skały – aż na brzegu nie pozostał nikt. W greckich szkołach dziewczęta jeszcze dziś odtwarzają ten taniec, zeskakując z podestu sceny na stos materaców i śpiewając pieśń *zallongos*:

    Nie przeżyje ryba na piasku,  
    Na skale kwiat nie zagości;  
    greckie kobiety z Souli  
    nie umieją żyć bez wolności.

Bohaterek w rodzaju greckiej Boubouliny było w dziejach wiele. Współczesna jej polska szlachcianka, Emilia Plater (1806–1831), zginęła, walcząc w męskim przebraniu z Rosjanami. Mówienie o postaciach tego pokroju uważa się dziś za sposób na odwrócenie uwagi od głównego nurtu ruchów feministycznych.

Bouboulina nie dożyła niepodległej Grecji. Zabili ją nie Turcy, ale rozwścieczony sąsiad, który podczas kłótni wychylił się z okna z muszkietem w ręce i strzelił jej prosto w serce.

Powrót do tekstu:

"(...) zwycięstw i wybitnych osiągnięć"

"Spis kapsulek: [BOUBOULINA]"

### **KATYŃ**

5 marca 1940 roku Stalin podpisał rozkaz, w którym zlecał służbom NKWD rozstrzelanie 26 tysięcy alianckich jeńców wojennych<sup>[1245]</sup>. Jeńcy, wzięci do niewoli we wrześniu poprzedniego roku podczas połączonej operacji wojsk niemieckich i rosyjskich w Polsce, przebywali w trzech sowieckich obozach: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Byli to niemal wyłącznie polscy oficerowie rezerwy – lekarze, prawnicy, profesorowie, inżynierowie, policjanci, księża oraz jedna kobieta – których oddzielono od o wiele większej grupy jeńców wojennych przebywających w ZSRR. Małymi partiami wywożono ich na utrzymywane w tajemnicy miejsca kaźni; krępowano im ręce i zawiązywano oczy, po czym zabijano strzałem w głowę i grzebano w zbiorowych mogiłach. Całą operację zakończono 6 czerwca.

Podczas tych samych miesięcy, wypełniając postanowienia tajnej klauzuli niemiecko-sowieckiej umowy o przyjaźni i podziale stref wpływów, hitlerowskie



SS i sowieckie NKWD działały w ścisłej współpracy. Ukryte przed oczyma świata oba mocarstwa okupacyjne przeprowadziły serię równoległych operacji, dokonując masowych mordów i deportacji<sup>[1246]</sup>. Podczas gdy Zachód trwał w osłupieniu z powodu *Phoney War*<sup>[1247]</sup>, systematycznie i cynicznie mordowano jego polskich sojuszników.

W roku 1941, kiedy pakt hitlerowsko-sowiecki się załamał, a Stalin podpisał układ o przymierzu z rządem polskim na uchodźstwie, Polacy zaczęli szukać wiadomości o swoich zaginionych oficerach. Podczas jednej z rozmów na Kremlu Stalin oświadczył generałowi Sikorskiemu, że oficerowie zapewne zbiegli. „Ale dokąd mogliby uciec?” „No cóż – brzmiała odpowiedź – na przykład do Mandżurii”<sup>[1248]</sup>.

W kwietniu 1943 roku, w chwili wybuchu powstania w warszawskim getcie, władze niemieckie w Polsce zaczęły wyświetlać kronikę filmową ukazującą zbiorową mogiłę, która zawierała około 4500 ciał zamordowanych polskich oficerów, odkopaną w lesie katyńskim w pobliżu Smoleńska. (Niemcy znaleźli ofiary wywiezione z obozu w Kozielsku). Niemcy oświadczyli, że jest to zbrodnia popełniona przez Sowietów. Sowietci oświadczyli, że jest to niemiecka prowokacja. Rząd polski na uchodźstwie zaapelował do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o podjęcie dochodzeń. Z powodu tego posunięcia Kreml nazwał członków rządu „faszystowskimi kolaborantami” i natychmiast wycofał jego uznanie na płaszczyźnie dyplomatycznej. Jedna międzynarodowa komisja, która pod auspicjami Niemców udała się na miejsce zbrodni w 1943 roku, potwierdziła oświadczenie Niemców. Druga międzynarodowa komisja, która pod auspicjami Rosjan badała sprawę w roku 1944, potwierdziła oświadczenie Rosjan<sup>[1249]</sup>.

Masakra w lesie katyńskim wprawiła politykę Wielkiej Brytanii w poważne zakłopotanie. Goszcząc u siebie emigracyjny rząd polski, Londyn był jednocześnie mocno zaangażowany w przymierze ze Stalinem. Pewien oficjalny, choć nie opublikowany raport brytyjski stwierdzał, że wina Sowietów jest „rzeczą niemal pewną”. Ale wyższych celów moralnych wspólnej sprawy aliantów nie można było wystawiać na ryzyko. Wobec tego podjęto wszelkie starania, aby zatuszować fakty. Oficjalne agendy umacniały wiarę w wersję sowiecką. Wojenna cenzura nie dopuszczała do obiegu sprawozdań o przeciwnej wymowie<sup>[1250]</sup>. Całą sytuację podsumowano w poufnych aktach angielskiego Biura Dokumentów Rządowych (SOE): „oficjalna polityka Zjednoczonego Królestwa polegała na udawaniu, że cała sprawa została sfingowana (...) Każdy inny pogląd byłby przykry dla opinii publicznej, ponieważ mógłby prowadzić do wniosku, że jesteśmy związani przymierzem z mocarstwem, które jest winne popełniania takich samych potworności, jakie popełniają Niemcy”<sup>[1251]</sup>.

Co dziwniejsze, w czasie pokoju także pojawiała się niewiele uczciwych informacji. Sprawę mordu w Katyniu podnieśli sowieccy prokuratorzy podczas

procesów norymberskich, ale oskarżeń wysuwanych przeciwko Niemcom wkrótce poniechano, a w sprawie nie podjęto dalszych kroków. Przez cały okres zimnej wojny nie dopuszczano do tego, aby polscy uchodźcy w Londynie wystawili publiczny pomnik pomordowanym; brytyjskim urzędnikom państwowym zabraniano udziału w corocznych nabożeństwach upamiętniających rocznicę masakry. Mimo uzyskanych w latach pięćdziesiątych jednoznacznych wyników dochodzeń komisji amerykańskiego Kongresu brytyjski minister spraw zagranicznych jeszcze w roku 1989 oświadczał, że sprawa krzywd i win nie jest całkowicie jasna. W latach 1990–1991, kiedy winę Sowieców częściowo potwierdził prezydent Gorbaczow, a następnie – w całej rozciągłości – prezydent Jelcyn, brytyjską ustawę dotyczącą zbrodni wojennych starannie zrehabilitowano tak, aby jej paragrafy nie obejmowały zbrodniarzy z obozu aliantów. Doniesiono, że kilku z prawdopodobnych morderców z NKWD żyje w Rosji, gdzie im się dobrze powodzi<sup>[1252]</sup>.

W ZSRR i w rządzonej przez komunistów Polsce „Katyń” był tematem tabu przez ponad pięćdziesiąt lat<sup>[1253]</sup>. W leżącej w pobliżu lasu katyńskiego białoruskiej wsi Chatyń wzniesiono jeden z większych sowieckich pomników upamiętniających hitlerowskie barbarzyństwo, i zwożono tam miliony turystów w ramach polityki celowej dezinformacji. *The Black Book of Polish Censorship* („Czarna księga polskiej cenzury”) wymienia Katyń jako sprawę objętą całkowitym zakazem – nawet w kontekście zbrodni hitlerowskich<sup>[1254]</sup>. Posiadanie *Listy katyńskiej*, wydanej za granicą listy ofiar Katynia, było uważane za przestępstwo<sup>[1255]</sup>.

Przez całe pół wieku sprawa Katynia była papierkiem lakmusowym zawodowej uczciwości historyków oraz ich znajomości realiów Wielkiego Przymierza. Katyń nie był bynajmniej największym z dokonanych przez Sowieców aktów przemocy; był natomiast, *par excellence*, jedną z tych spraw, które zmuszały komentatorów do wybierania między rosnącą wagą dowodów a samozachowawczymi oświadczeniami zwyciężskich rządów Zachodu i ZSRR. Ci, którzy mówili prawdę, narażali się na zarzut „nienaukowości”<sup>[1256]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) zadających kłam mitowi aliantów"

"Spis kapsułek: [KATYŃ]"

### **OPERACJA KEELHAUL**

W lutym 1945 roku majorowi Denisowi Hillsowi, oficerowi Ósmej Armii Brytyjskiej we Włoszech, powierzono dowództwo obozu dla jeńców wojennych w Tarencie, gdzie przebywało 8000 żołnierzy z 162. Turkmeńskiej Dywizji Piechoty, sklasyfikowanych jako „repatrianci”. Jego podwładni, powołani w szeregi Armii Czerwonej, wzięci do niewoli przez Niemców na froncie wschodnim, byli trzymani w warunkach krańcowego głodu, który ich skazał na

kanibalizm, a następnie zgłosili się do ochotniczej służby w Wehrmachcie. Major Hills, który przyплыł wraz z nimi do Odessy, dokąd ich przewieziono na mocy postanowień z Jałty, nie miał cienia wątpliwości, że wszystkich tego rodzaju sowieckich „repatriantów” wysyłano do domu na pewną śmierć<sup>[1296]</sup>.

Otrzymując kolejne zadania, Hills raz za razem stawał w obliczu odwiecznego dylematu żołnierza, którego sumienie nie zgadza się z otrzymywanymi rozkazami. W przypadku parowca „Fede”, który próbował wypłynąć z portu w La Spezia do Palestyny z nielegalnym ładunkiem w postaci żydowskich emigrantów na pokładzie, poradził swoim szefom, aby uchylili obowiązujące przepisy i pozwolili statkowi odплыć – co też zrobiono. „Chciałem zdużyć iskierkę nienawiści, zanim wybuchnie płomień”<sup>[1297]</sup>.

Podczas tak zwanej Operacji Keelhaul<sup>[1298]</sup> (1946–1947) Hillsowi zlecono dokonanie przeglądu grupy 498 byłych sowieckich więźniów z obozu w Riccione. Otrzymał rozkaz odesłania do ZSRR (1) wszystkich żołnierzy schwytanych w mundurach niemieckich, (2) wszystkich byłych żołnierzy Armii Czerwonej i (3) wszystkich, którzy udzielali pomocy wrogowi. Wymyślając sztuczne kategorie typu „paramilitarni” oraz prywatnie przynaglając ludzi do ucieczki, Hills zredukował liczbę repatriantów do 180. Kiedy wyjeżdżali, rosyjski dowódca grupy powiedział mu: „A więc wysyłacie nas na śmierć (...). Demokracja nas zawiodła...” Hills odpowiedział: „Składacie siebie w ofierze. Inni będą teraz bezpieczni”<sup>[1299]</sup>.

W przypadku Ukraińców z dywizji *Waffen-SS Galizien*, przebywających w obozie w Rimini, major Hills był jednym z kilku oficerów brytyjskich, którzy osobiście odrzucili żądania Sowieckiej Komisji do spraw Repatriacji. Kiedy odroczone wydanie wyroku na dywizję, jej dowódca przysłał mu list z podziękowaniem za „Pana wysoce humanitarne działanie (...) w obronie zasad, w imię których rozpoczęła się druga wojna światowa”<sup>[1300]</sup>. Według prawa międzynarodowego, Galicjanie nie byli obywatelami ZSRR, lecz Polski.

Hills przyznał się do „naginania przepisów”<sup>[1301]</sup>. Wkrótce potem postawiono go przed sądem wojskowym i zdegradowano pod zarzutem nieodpowiedniego zachowania: przyłapano go, jak o świcie robił pompki i przewrotki na rynku w Trieście.

Prowadzoną przez aliantów politykę przymusowej repatriacji wielkiej liczby ludzi – mężczyzn, kobiet i dzieci – których czekała śmierć z rąk Stalina lub Tity, nazwano zbrodnią wojenną. W dolinie Drawy w Austrii, gdzie w czerwcu 1945 roku oddziały brytyjskie użyły przemocy, okrążając żołnierzy z tak zwanej Brygady Kozackiej i ich rodziny, akcja wywołała falę masowych samobójstw. Ale fakt ten trzymano w głębokiej tajemnicy – aż do chwili, gdy w roku 1973 w USA wyszedł na światło dzienne raport napisany przez majora Hillsa, i do czasu otwarcia brytyjskich archiwów. Sołżenicyn nazwał ten incydent „Ostatnią Tajemnicą”. Do wiadomości publicznej dotarł dopiero za pośrednictwem książek

wydanych trzydzieści czy czterdzieści lat później<sup>[1302]</sup>.

Jeszcze później, w wyniku odbywającego się w Londynie niecodziennego procesu o zniesławienie, skazano na zapłacenie odszkodowania w wysokości półtora miliona funtów hrabiego Mikołaja Tołstoja, autora książki *The Minister and the Massacres* („Minister i masakra”), w której opisał spisek brytyjskich oficerów w celu zatajenia faktów. Powodem w procesie nie był minister oskarżany o wydanie rozkazu przekazania Kozaków w ręce Sowietów, lecz pewien brytyjski oficer, który – stanąwszy wobec takiego samego dylematu jak Hills – postąpił inaczej. Nie dostał ani grosza odszkodowania, a tymczasem obrońcy toczyli boje w europejskich sądach<sup>[1303]</sup>.

Osobistej odpowiedzialności nigdy nie jest łatwo dowieść. Ale zasada moralna jest jednoznaczna. Jeśli „słuchanie rozkazów” nie mogło być usprawiedliwieniem dla Adolfa Eichmanna, to nie mogło być także usprawiedliwieniem dla alianckich oficerów.

Powrót do tekstu:

"(...) zadających kłam mitowi aliantów"

"Spis kapsułek: [OPERACJA KEELHAUL]"

### **EL CID**

Rycerz Rodrigo Díaz umarł w Walencji w 1099 roku. Według historii, spędził życie na walkach zarówno po stronie Maurów, jak i przeciwko Maurom. Natomiast legenda obdarzyła go arabskim przydomkiem *al-said*, czyli El Cid („Pan”), i wykreowała na nie skalanego żadną zmałą bojownika sprawy chrześcijańskiej, bohatera narodowego Kastylii. Sto lat później legenda była już w pełnym rozkwicie, utrwalona w epickim romansie *El Canto del mio Cid* (por. *Dodatek III*, 23).

Nadawanie postaciom historycznym szczególnego statusu bohaterów narodowych jest czymś o wiele bardziej złożonym niż tylko gloryfikacją określonych ludzi. Jest to element poszukiwań zbiorowej tożsamości, którą da się zdefiniować jedynie w odniesieniu do wrogich sąsiadów lub ciemżycieli. W Anglii, w której dziejach było wyjątkowo niewiele inwazji z zewnątrz, jedynym możliwym kandydatem do tej roli był Robin Hood, tajemniczy banita, broniący szarych ludzi przed anglo-normańskimi baronami. Wśród sąsiadów Anglii bohaterami narodowymi – w rodzaju Gruffydda ap Llywelyna, Williama Wallace’a zwanego „Mężnym Sercem”, Hugh’a O’Neilla czy Joanny d’Arc – mogli zostać tylko ci, którzy walczyli z Anglikami. W późniejszej historii Wielkiej Brytanii brytyjskimi bohaterami narodowymi mogli się stać wyłącznie wojskowi, którzy – jak admirał Nelson czy książę Wellington – ratowali imperium przed zakusami obcych wrogów. W Albanii, w osobie Gjergja Kastrioti (znanego pod przydomkiem „Skanderbeg”, 1403–1468) – podobnie jak w przypadku El Cida –

widziano symbol oporu przeciwko Turkom osmańskim, chociaż i on dołączył się do Osmanów i bronił sprawy islamu, zanim ją ostatecznie porzucił.

Kult bohaterów narodowych stał się obowiązkowy w XIX wieku, kiedy romantyzm zderzył się z nacjonalizmem. Narody, które nie miały uświęconych czasem bojowników, wyniosły do tej roli postacie świeższej daty: Kościuszko, Kossuth i Szamil walczyli przeciwko Rosjanom; Andreas Hofer z Tyrolu – przeciwko Francuzom, Janosik, ów „Robin Hood z Tatr” – przeciwko Austriakom. Po północnej stronie Tatr Janosik jest bohaterem polskich górali, po stronie południowej zaś – bohaterem Słowaków. Mówiąc o tożsamości Europy, wypada zauważyć, że jak dotąd nie istnieje żaden narodowy bohater czy bohaterka Europy.

Powrót do tekstu:

"(...) posiadania chrześcijan na półwyspie"

"Spis kapsułek: [EL CID]"

### **XATIVA**

Wzmianka o sztuce i rękodziele papierniczym pojawia się w Europie po raz pierwszy w roku 1144 i dotyczy małego mauretańskiego miasteczka Xativa w pobliżu Walencji, które dziś nosi nazwę San Felipe. Trzeba było 1000 lat, aby z Chin dotarła tu przez Eurazję, mijając po drodze Samarkandę i Kair. Ważne ulepszenia techniczne – między innymi prasy i znaki wodne – pojawiły się sto lat później we Włoszech, najprawdopodobniej w miejscowości Fabriano w pobliżu Ankony. Pierwszy znany znak wodny to wielkie F (od „Fabriano”).

Stamtąd papier zaczął się rozchodzić we wszystkich kierunkach, wypierając starsze materiały do pisania – papirus i pergamin. Pierwsze manufaktury papiernicze powstały w Owernii (1326), Troyes (1338), Norymberdze (1390), portugalskim mieście Leiria (1411), angielskim Hertford (w połowie XIV wieku), w Konstantynopolu (1453), Krakowie (1491) i Moskwie (1565). Zapotrzebowanie na papier gwałtownie wzrosło z chwilą wynalezienia druku. [**DRUK**]

Standardowe wymiary arkuszy wprowadzono w Bolonii w roku 1389; narodziły się „imperial” (22 × 30 cali), „royal” „medium” i „kancelaryjny”. Stronice książek powstawały przez składanie arkusza na pół (*folio*), dwukrotnie (*quarto*) lub trzykrotnie (*octavo*). W roku 1783 bracia Montgolfier, którzy byli właścicielami zakładów papierniczych w Annonay, zrobili z papieru swój balon wypełniony gorącym powietrzem. Ale główna rola papieru polegała na szerzeniu wiedzy. „Cześć wynalazcy papieru”, pisał Herder, „albowiem uczynił dla literatury więcej niż wszyscy monarchowie świata”.

Ręcznie czerpany papier jeszcze dziś ma swoich entuzjastów. Istnieje też Międzynarodowe Stowarzyszenie Historyków Papieru, które w Niemczech wydaje własne czasopismo; jest też kilkanaście muzeów papieru. Antyczne wytwórnie papieru działają jeszcze w Fabriano, w Moulin Ricard-en-Bas we Francji, w Koog

an de Zaan w Holandii, w Niederrwönitz w Niemczech, przy kościele św. Albana w Bazylei w Szwajcarii oraz w Dusznikach Zdroju na Śląsku<sup>[921]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) liczby dziesiętne i wiedzę matematyczną"

"Spis kapsulek: [XATIVA]"

## KONSPIRACJA

Liga Świętego Sądu, czyli *Heilige Feme*, ma zaszczyt być najstarszą tajną organizacją Europy – oczywiście nie licząc tych, które pozostały tajne. Zdobyła sobie wybitną pozycję w Niemczech podczas zamieszek po cesarskiej banicji Henryka Lwa, przywódcy frakcji gwelfów, pod koniec XII wieku. Jej celem było wymierzanie sprawiedliwości tam, gdzie załamała się władza cesarza, oraz – za sprawą sądów kapturowych przeprowadzanych przez *Freischöffen* lub *franc-judges* – utrzymywanie ludności w strachu. Liga miała swoją elitę w postaci kasty wtajemniczonych: *Wissenden*, czyli „Mędrców”, skomplikowany system przysiąg, znaków i rytuałów oraz hierarchiczną strukturę, w której pozycję najwyższą zajmował *Oberststuhlherr* – na początku funkcję tę pełnił arcybiskup Kolonii. W XIV wieku Liga liczyła już 100 tysięcy członków. Jej działalność na terenie Westfalii była oficjalnie uznawana. W XV wieku, zachęciwszy do wstąpienia w swoje szeregi samego cesarza Zygmunta Luksemburskiego, utrzymała swoje wpływy aż do czasu wprowadzenia reform prawnych z końca lat dziewięćdziesiątych. Jej ostatnie posiedzenie odbyło się w 1568 roku.

*Femgerichte*, czyli sądy kapturowe, przestrzegały ścisłej procedury – przesłuchiwały świadków oskarżenia i obrony. Ale ich jedynym wyrokiem był wyrok śmierci. Skazańca zostawiano powieszzonego na drzewie, w które wbijano nóż z tajemniczymi literami SSGG (od wyrazów *Stein* – „kamień”, *Strick* – „Sznur”, *Grass* – „trawa” i *Grün* – „zieleń”).

Tajne stowarzyszenia można podzielić na polityczne, religijne, społeczne i przestępcze, choć te kategorie często się na siebie nakładały. Na początku XVII wieku postanowiło się ujawnić mistyczne Bractwo Różokrzyżowców. Systematyzacji ich okultystycznej teozofii dokonał Anglik Robert Fludd (1574–1637). Wzbudziła ona znaczne zainteresowanie w całej północnej Europie – między innymi u Bacona i Kartezjusza – i wywarła doniosły wpływ na wczesne stadia rozwoju masonerii. [MASONERIA]

W latach 1776–1785 efemeryczna Loża Luminarzy Adama Weishaupta wysuwała bardzo postępowe projekty reform w Bawarii. Jej członkowie mieli ścisłe powiązania z masonami, a nawet z jakobinami. Na początku XIX wieku pojawił się karbonaryzm, mafia i długi szereg tajnych stowarzyszeń w Irlandii. Niektóre z nich istnieją do dziś<sup>[922]</sup>. [ORANGE]

Spiskowe teorie historii nie są w modzie. Ale dziejom Europy nigdy nie brakowało konspiracyjnych stowarzyszeń, konspiracji ani konspiratorów.

Powrót do tekstu:

"(...) z której już nie wrócił"

"Spis kapsułek: [KONSPIRACJA]"

**GOTYK**

Turystom odwiedzającym opactwo St Denis pod Paryżem pokazuje się ostre łuki apsydy, której budowę opat Suger ukończył w roku 1143 lub 1144 i którą uważa się za początek stylu gotyckiego w architekturze. Można się spierać co do tego, czy prace w St Denis istotnie zakończono wcześniej niż budowę gotyckiego sklepienia w katedrze w Sens, którą podjęto mniej więcej w tym samym czasie. Ale stara francuska bazylika – miejsce licznych królewskich koronacji i pogrzebów, kolebka *oriflamme* – byłaby miejscem bardzo odpowiednim dla tak doniosłego wydarzenia; z wszelką pewnością jest starsza i od paryskiej Notre-Dame, słynnego arcydzieła „stylu przejściowego”, i od wspaniałych katedr w Chartres, Reims i Amiens.

Narodziwszy się we Francji, gotyk objął swym zasięgiem cały katolicki świat i stał się głównym stylem średniowiecznej architektury sakralnej na północ od Alp. Budowano dziesiątki gotyckich katedr – od Sewilli na zachodzie po Dorpat na wschodzie; od Lundu na północy po Mediolan na południu. Jako ich imitacje powstały tysiące kościołów parafialnych.

Wielu znawców utrzymuje, że najwyższy efekt artystyczny osiągnęli twórcy Sainte-Chapelle, której budowę, podjętą na zlecenie Ludwika Świętego, ukończono w Paryżu 25 kwietnia 1248 roku. Kościół, mniejszy od ogromnych katedr, jest budowlą o niezwyklej delikatności i lekkości, a jego wysokie, smukłe okna wypełniają cudowne płaszczyzny witraży.

W odległym Lublinie, między Wisłą i Bugiem, wznosi się kaplica pałacowa pod wezwaniem Świętej Trójcy, jeden z punktów orientacyjnych, które unaoczniają jedność kulturową Europy. Wybudował ją w czysto gotyckim stylu król Władysław Jagiełło (zm. 1434) – z myślą o polsko-litewskiej stolicy, która nigdy nie powstała – jako rustykalne echo Sainte-Chapelle. Podobnie jak w gotyckiej katedrze w pobliskim Sandomierzu, ściany wewnętrzne pokryto z prawdziwie bizantyjskim przepychem freskami zaprojektowanymi przez artystów importowanych z Rusi lub, być może, z okupowanej przez Turków osmańskich Macedonii. Lubelska kaplica wznosi się w miejscu, w którym architektura Zachodu spotyka się z ozdobnym stylem Wschodu. Datę ukończenia budowy odnotowano na końcu długiej inskrypcji dedykacyjnej, zapisanej cyrylicą w języku staro-cerkiewno-słowiańskim: Dzień św. Wawrzyńca, roku 1418.

Kariera stylu gotyckiego nie skończyła się jednak na średniowiecznej architekturze sakralnej. Gotyk został przywrócony do życia jako ulubiony styl epoki romantyzmu, która starała się na nowo odnaleźć jego uznaną atrakcyjność estetyczną i zastosować ją do wszelkiego rodzaju budowli świeckich. Ratusz w Manchesterze, bajkowy zamek króla Ludwika w Neuschwanstein w Bawarii czy austriackie wodociągi w Krakowie – wszystko to są potomkowie apsydy opata Sugera stojącej obok końcowego przystanku linii 13 paryskiego metra.

Wszystkie współczesne interpretacje stylu gotyckiego mają w sobie



domieszkę tamtego dziewiętnastowiecznego entuzjazmu. Teorie Schlegla, Ruskina czy Viollet-le-Duca były równie niewyrafinowane jak ich zamiłowanie do „ulepszania” średniowiecznych oryginałów, z St Denis włącznie. Z przedmiotu „niepomiernej pogardy” dla „dzikości” – aby użyć słów Ruskina – gotyk stał się przedmiotem nieograniczonego pochlebstwa<sup>[923]</sup>. Esej Goethego *Von deutscher Baukunst* („O architekturze niemieckiej”), który mitologizował początki katedry w Strasburgu i jej budowniczego, Erwina von Steinbacha, stał się inspiracją dla wielu innych. W stosownym czasie kazał niemieckim uczonym wystąpić z roszczeniami do praw własności. Tymczasem gotyk należał do stylów najbardziej międzynarodowych, z licznymi regionalnymi wariantami. Stanowi on jeden z tych wątków, z których można by spleść teorię o jedności kultury europejskiej.

Powrót do tekstu:

"(...) odzyskać supremację (por. *Dodatek III*, 26"

"(...) Ypres (1302) i Krakowie (1392)"

"Spis kapsułek: [GOTYK]"

### **DANNEBROG**

15 czerwca 1219 roku duńska wyprawa do Estonii poniosła bolesną klęskę. Rodzima ludność Estonii właśnie poddała się królowi Waldemarowi Zwycięzcy, który rozpoczął przygotowania do jej chrztu. Tymczasem z zapadnięciem nocy Estończycy napadli na obóz Duńczyków, zamordowali biskupa i przegnali krzyżowców ku morzu. Według legendy, losy bitwy odwróciły się dopiero w chwili, gdy niebiosa spuściły na ziemię czerwony sztandar z białym krzyżem i dał się słyszeć głos wzywający Duńczyków, aby się wokół niego zgromadzili. Waldemar odniósł zwycięstwo; założono miasto Tallin – „Duński Zamek”; Dania przyjęła *dannebrog* – „czerwoną płachtę” – jako swoją flagę narodową.

Od tego czasu każdy suwerenny naród wybierał sobie własną flagę. Na wielu – podobnie jak na *dannebrog* – widnieje krzyż: czerwony krzyż św. Jerzego w Anglii, skośny niebieski krzyż św. Andrzeja w Szkocji, żółty krzyż na błękitnym tle w Szwecji. Szwajcaria przyjęła takie same barwy jak Dania, ale krzyż jest inny. Flagę „Union Jack” Zjednoczonego Królestwa, na której widnieją połączone krzyże św. Jerzego, św. Andrzeja i św. Patryka, po raz pierwszy wciągnięto na maszt po unii z Irlandią, 1 stycznia 1801 roku.

Wszystkie monarchie Europy mają oprócz flagi narodowej królewski sztandar. Sztandar Danii, na którym widnieją trzy stojące błękitne lwy i dziewięć czerwonych serc na złotym polu, jest starszy od flagi *dannebrog*.

Idąc za przykładem Niderlandów (1652), większość nowożytnych republik przyjęła flagi z prostym układem trzech lub dwóch kolorów. Niektóre – na przykład francuska (1792), włoska (1805) czy irlandzka (1922) – mają układ pionowy; inne – na przykład niemiecka (1918) czy rosyjska (1917) – poziomy.

Większość musiała współzawodniczyć z flagami konkurencyjnych reżimów. Flagi narodowe są ogniskowymi patriotyzmu i symbolami narodowej tożsamości. Porządek, w jakim je przyjmowano, nie jest pozbawiony znaczenia, gdy rozważa się niejednolity stopień dojrzałości narodowych wspólnot Europy.

Powrót do tekstu:

"(...) Tuż za nim szedł dominikanin"

"Spis kapsulek: [DANNEBROG]"

### **HEJNAŁ**

Wyraz *hejnał* pochodzi od węgierskiego słowa oznaczającego „świt”, i – przez rozszerzenie znaczenia – także „pobudkę”; wszedł do języka polskiego jako nazwa podawanego przez trębacza sygnału ostrzegającego mieszkańców, że do miasta zbliża się nieprzyjaciel.

Hejnał krakowski



Dziś „hejnał mariacki” jest jedną z wielu osobliwości starego Krakowa. Trębacz gra go z wieży prastarego kościoła, który góruje nad staromiejskim Rynkiem. Słychać go punktualnie o każdej pełnej godzinie, dniem i nocą, latem i zimą; za każdym razem trębacz gra swoją melodię na cztery strony świata – na północ, na południe, na wschód i na zachód. Jest to prosta melodia zbudowana na trójdźwięku, zawsze urwana w połowie ostatniej frazy. Upamiętnia nie znanego z imienia trębacza, który w roku 1241, lub może 1259, grał hejnał na alarm, gdy wypuszczona z tatarskiego łuku strzała przeszła mu gardło. Sygnał trąbki – choć urwany – umożliwił mieszczanom ucieczkę. Ocaleni postanowili na zawsze utrzymać urząd miejskiego trębacza.

Rytuał trwa od ponad 700 lat, z krótkimi przerwami: w XIX wieku, a potem podczas hitlerowskiej okupacji z lat 1939–1945. Hejnał jest starszy niż kościół, z którego wieży rozbrzmiewa. Melodia nabrała obecnego kształtu w wieku XVII. W styczniu roku 1928 Polskie Radio przyjęło ją jako wstęp do nadawanego codziennie w południe sygnału czasu. Milionom słuchaczy przypomina zarówno o starożytnym rodowodzie polskiej kultury, jak i o eksponowanym położeniu Polski. Jest jednym z niewielu żywych wspomnień o Dżyngis-chanie i o wtargnięciu jego jeźdźców do serca Europy<sup>[924]</sup>.

25 października 1405 roku szwajcarskie miasto Lozannę spustoszył szalejący pożar. Biskup natychmiast wydał złożony z jedenastu punktów edykt o środkach

zapobiegawczych. Artykuł 5 głosił, że „zarządza się, aby o każdej godzinie nocy jeden ze strażników na wieży katedry ogłaszał godzinę i nawiązywał strażników w innych miejscach miasta (...) pod karą 6 *deniers* za każdorazowe uchybienie”. Sześć wieków później codziennie o 10 wieczorem wiatr nadal niesie w cztery strony świata głos strażnika: *Il a sonné dix!*

W miasteczku Ripon w angielskim hrabstwie Yorkshire mówi się, że miejski trębacz gra codziennie wieczorem nieprzerwanie od 886 roku.

Europejskie Stowarzyszenie Strażników na Ziemi i Wieżach założono w roku 1987 w duńskim mieście Ebeltoft. Wielu spośród jego członków to lokalne stowarzyszenia, będące współczesnymi rekonstrukcjami. Kraków, Lozanna i Ripon – podobnie jak Annaberg, Celle, niemieckie Nordlingen i szwedzkie Ystad – należą do doborowego towarzystwa tych, którzy trzymali straż „od samego początku”.

Powrót do tekstu:

"(...) wytyczyły w latach 1259 i 1287"

"Spis kapsułek: [HEJNAŁ]"

## **BUDA**

W roku 1244 król Węgier Bela IV nadał kartę praw „wolnemu miastu Peszt” nad Dunajem. Decyzja ta była częścią szerszego planu odbudowy po niedawnych najazdach Tatarów. Od tego czasu miasto miało się rządzić samo, według prawa magdeburgskiego; król rezygnował niemal z całej władzy. W odpowiednim czasie analogiczne postanowienie miało objąć także Budę – przedmieście leżące wokół zamku na przeciwległym brzegu rzeki; w ten sposób na jednym obszarze miejskim powstały dwie odrębne jednostki jurysdykcyjne. Buda, którą po niemiecku nazywano Often, została królewską stolicą Węgier, przeniesioną z Esztergomu w 1361 roku.

Na przyszłe życie miasta zasadniczy wpływ miało to, kto nadał mu kartę fundacyjną. Chociaż najczęściej prawa miejskie nadawali królowie i książęta, nierzadko robili to także biskupi – zwłaszcza w Niemczech. Tam gdzie mocną pozycję miała szlachta – na Węgrzech czy w Polsce – pojawiały się także miasta prywatne, stając się oazami immunitetu, do których nie sięgały długie ręce państwa i Kościoła. Rozwój miast znacznie nasilał odśrodkowe tendencje jednostek administracyjnych epoki późnego średniowiecza. Na Węgrzech proces ten stał się także uzupełnieniem istniejącego już podziału na hrabstwa oraz szlacheckich swobód.

Przyjęcie modelu magdeburgskiego nie musiało oznaczać, że miasto było osadą niemiecką. Prawo magdeburgskie przyjmowały wszystkie miasta – zarówno niemieckie, jak i nieniemieckie – w całej Europie Wschodniej i Środkowej. Mimo to w Budzie zawsze mieszkała prężna wspólnota niemiecka – nawet za czasów tureckiego panowania. Bliźniacze miasta połączono w jedną wspólną jednostkę

dopiero w roku 1872, wkrótce po ustanowieniu statusu Węgier jako odrębnego państwa w granicach podwójnej monarchii Habsburgów. W roku 1896 Buda i Peszt były gospodarzami wielkiego festiwalu, zorganizowanego dla uczczenia tysięcznej rocznicy utworzenia Węgier.

Centralną postacią obchodów węgierskiego milenium był naturalnie św. Stefan, a głównym faktem historycznym, do którego nawiązywano – nadanie korony przez papieża. Podobnie jak założenie Pesztu, fakt ten uchodził za moment, w którym trwale scementowano powiązania Węgier z Zachodem. Królewska małżonka Stefana, Gizela, była siostrą Henryka Bawarskiego (przyszłego cesarza Niemiec, który zresztą także został kanonizowany). Jego koronacja w roku 1001 dopomogła mu w pokonaniu popieranych przez Bułgarów i Kościół prawosławny rywali do tronu. Od tego czasu – podobnie jak Polska – Węgry zostały ściśle związane z katolickim obozem Zachodu.

Korona, na której widnieje imię Stefana i która jest dziś najcenniejszym eksponatem Węgierskiego Muzeum Narodowego, stała się symbolem niezwykłej siły przetrwania państwa węgierskiego. Podobno nosili ją wszyscy węgierscy władcy – od Arpadów po Habsburgów; była nieodzownym elementem każdej pełnoprawnej koronacji. Wiele razy gubiono ją i ukrywano, ale nigdy nie uległa zniszczeniu. W roku 1405, kiedy Zygmunt Luksemburski nielegalnie wywoził ją z kraju, niepostrzeżenie wysliznęła się i wpadła w austriackie bagna; odnaleziono ją, gdy nad bagnem ukazały się promienie niebiańskiej światłości. W roku 1945 znów wywieziono ją potajemnie z kraju, tym razem do USA, gdzie została złożona na przechowanie w Fort Knox. Wróciła do Budapesztu w roku 1978, mimo że Węgry były jeszcze wtedy krajem rządzonym przez komunistów.

Jest więc rzeczą interesującą, że podawano w wątpliwość fakt, jakoby „Korona św. Stefana” istotnie należała do św. Stefana. Mimo późniejszych sugestii nie jest także prawdopodobne, żeby pochodziła z Rzymu. Według najnowszych ustaleń naukowców, główna część korony, opaska ze złota, *corona graeca*, została zrobiona w XI wieku w Bizancjum – prawdopodobnie dla Synadene, królewskiej małżonki Gezy I (pan. 1074–1077). Według tradycji tę „koronę grecką” połączono ze starszą, *corona latina*, która została wykonana dla Stefana I. Według dzisiejszych ustaleń, jedyny możliwy związek ze św. Stefanem to oryginał krzyża – zagubionej relikwii Drzewa Krzyża, który niegdyś wieńczył łukowate przesła „korony łacińskiej”.

Bez względu na to, jakie jest ich pochodzenie, dwie części składowe korony – grecka i łacińska – łączą się ze sobą w najdoskonalsze przypomnienie nie o zachodnich powiązaniach Węgier, lecz o tym, że średniowieczne Węgry leżały w sercu chrześcijańskiego świata. Koronę grecką zdobi pierścień drogich kamieni przedzielonych płytkami emalii komórkowej. Z przodu, nad czołem, umieszczono plaketę z postacią Chrystusa Pantokratora; z tyłu – odpowiadającą mu plaketę

z wizerunkiem cesarza Michała VII Dukasa (pan.1071–1078) w zielonej aureoli. Po obu stronach wizerunku cesarza znajdują się portrety jego syna Konstantyna i króla Gezy. Temu drugiemu portretowi towarzyszy napis: GEOBITZAS PISTOS KRALES TURKIAS („Geza Wierzący, król Turcji”). Wokół pozostałej części pierścienia biegnie krąg postaci bizantyjskich archaniołów i świętych. Korona łacińska natomiast ma na sobie osiem plakiet z portretami apostołów, a w miejscu skrzyżowania obręczy – postać Chrystusa na tronie. Pochyły złoty krzyż, którym zastąpiono zagubiony oryginał w roku 1551, przed pierwszą koronacją władcy z dynastii Habsburgów, niepewnie wieńczy całość<sup>[925]</sup>.

Pewna natomiast pozostaje wartość właściwości, którą uznaje się za najważniejszą cechę korony: jest *inamissibilis* – niezagubialna.

Powrót do tekstu:

"(...) hodowli trzód i uprawy urodzajnych równin"

"(...) bliźniaczy odpowiednik opactwa w Międzyrzeczu"

"(...) znaczny wzrost niemieckich wpływów"

"Spis kapsulek: [BUDA]"

## **MURANO**

Murano jest wyspą leżącą w lagunie weneckiej. Znajduje się na niej pochodzący z 999 roku romański kościół Santa Maria e Donato oraz huta szkła z czasów Republiki Weneckiej.

Wyrobieniem szkła zajmowano się od starożytności, ale szkło Greków i Rzymian było chropowate w dotyku i mętne w kolorze. Dopiero na Murano, gdzie u schyłku XIII wieku, mistrzowie tej sztuki wynaleźli szkło, które było twarde i przezroczyste. Przez parę stuleci receptura pozostawała tajemnicą. Potem jakimś sposobem trafiła do Norymbergi, skąd rozprzestrzeniła się na cały kontynent.

Wynalezienie przezroczystego szkła umożliwiło narodziny optyki i dokonało przełomu w rozwoju technik produkcji narzędzi precyzyjnych. Działanie soczewki i zasada odbicia światła były znane już około roku 1260, kiedy to zrobiono pierwsze okulary; których wynalazek przypisuje się Rogerowi Baconowi. (W jednym z okien witrażowych w katedrze w Strasburgu zachował się portret cesarza Henryka VII – zm.1313 – w okularach na nosie). Okna witrażowe zaczęły wchodzić w modę między XIV a XVI wiekiem – najpierw w kościołach i pałacach, potem także w skromniejszych domostwach. Szklane flaszki, retorty i próbówki ułatwiły doświadczenia alchemikom, a później – chemikom. Szklane klosze i ciepłarnie oznaczały rewolucję w sztuce uprawy roślin. Mikroskop (1590), teleskop (1608), barometr (1644) i termometr (1593), skonstruowane na bazie szkła, zrewolucjonizowały nasze pojęcie o świecie. Natomiast posrebrzane lustra, które zaczęto wyrabiać w Murano, zrewolucjonizowały nasze pojęcie o samych

sobie.

Wynalazek szkła przyniósł szerokie konsekwencje społeczne. Dzięki okularom lektura stała się dostępna dłużej i dla większej liczby mnichów i uczonych, co sprawiło, że nauka zaczęła się szerzyć szybciej niż dawniej. Dzięki oszklonym oknom dzień pracy stał się dłuższy, a sama praca bardziej wydajna – zwłaszcza w północnych częściach Europy. Stanowiska pracy można teraz było lepiej oświetlić i lepiej ogrzać. Dzięki szklarniom rozwinęła się uprawa kwiatów, owoców i jarzyn, co z kolei wpłynęło na poprawę i wzbogacenie diety w składniki znane dotąd jedynie mieszkańcom rejonu Morza Śródziemnego. Pojawiły się odporne na wiatr i deszcz lampy, zakryte powozy, szklane klepsydry; precyzyjne narzędzia i instrumenty umożliwiły rozwój wielu dyscyplin nauki – od astronomii po medycynę.

Wynalazek lustra przyniósł ze sobą doniosłe konsekwencje natury psychologicznej. U ludzi, którzy zobaczyli ostry i wyraźny wizerunek własnej twarzy, rozwinął się nowy sposób myślenia. Stali się bardziej świadomi własnego wyglądu i wobec tego wzrosło znaczenie stroju, fryzury, kosmetyków. Zaczęli też zgłębiać naturę związku między zewnętrznymi rysami twarzy a życiem wewnętrznym; krótko mówiąc, zajęli się badaniem osobowości. Rozwinęło się zainteresowanie malarstwem portretowym, biografią, modą. Bardzo nieśredniowieczny nawyk introspekcji znalazł silne odbicie w obrazach Rembrandta, a później – w powieści. 15 listopada 1684 roku otwarto *Galerie des Glaces*, czyli Galerię Zwierciadlaną w pałacu wersalskim. Był to cud stulecia. Gigantyczne lustro zajmujące całą szerokość głównego pawilonu od strony parku odbijały światło siedemnastu ogromnych okien i siedemnastu kolosalnych żyrandoli. Stanowiły odpowiednik średniowiecznych witraży w oknach katedry w Chartres.

W starożytności, patrząc przez szkło, widziało się mrok. W czasach nowożytnych widziało się przez szkło jasność: oślepiającą, promieniującą blaskiem kaskadę światła, która sięgnęła najgłębszych warstw ludzkiej jaźni<sup>[926]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) poszerzał się zakres handlu morskiego"

"Spis kapsułek: [MURANO]"

## **PLOVUM**

Ciężki, żelazny, trzyczęściowy pług był narzędziem o wiele doskonalszym niż jego poprzedniczka, prosta drewniana socha – *aratrum*. Pług był wyposażony w pionowy krój, poziomy lemiesz i skośną odkładnicę; miał też najczęściej koła, i mógł sobie poradzić nawet z najcięższą glebą. Wymagał natomiast takiej siły pociągowej, jaką rzadko dysponowano w świecie starożytnym. Minęło tysiąc lat od czasu, gdy Pliniusz zobaczył go po raz pierwszy w dolinie Padu, nim w wiekach

XI–XII wszedł w powszechne użycie w północnej Europie. Przez cały ten czas głównym problemem było, jak go uciągnąć. We wczesnym okresie średniowiecza normą był zaprzęg wołów. Miarą ziemi były wołowe skóry i wołowe zaprzęgi – jednostki ziemi ornej wynoszące tyle, ile można było obrobić, używając jednego zaprzęgu. Ale wół był strasznie powolny, a pełny zaprzęg z ośmiu zwierząt kosztował bardzo drogo, zarówno w sensie kupna, jak i utrzymania. Wprawdzie hodowano konie, ale tylko rasy szybkie, za to mniejsze i o mniejszej sile.

Żeby metalowy pług mógł w końcu wygrać, musiało się wydarzyć pięć rzeczy. Po pierwsze, trzeba było zacząć hodować ciężkie konie pociągowe – odmianę karolińskich koni bojowych. Po drugie, musiało się pojawić chomąto – nie znane przed rokiem 800 n.e. – które sprawiło, że koń mógł ciągnąć maksymalny ładunek i jednocześnie się nie udusić. Po trzecie, należało wynaleźć podkowę, która pojawiła się około roku 900. Wydarzeniem czwartym był początek uprawy owsa, który stanowi podstawę końskiego pożywienia. Najważniejsze jednak było wprowadzenie płodozmianu, czyli systemu uprawy trójpolowej. Przejście od uprawy dwu- do trójpolowej znacznie podniosło wydajność, jednocześnie zwiększając produktywność rodziny chłopskiej o co najmniej 50%. Pozwoliło też na uprawę wszystkich czterech zbóż i skuteczny podział pracy na roli – na siew wiosenny i jesienny. Wymagało jednak równocześnie znacznego podniesienia wydajności orki (por. il. 29).

Najpóźniej w XII wieku wszystkie te elementy rewolucji rolnej na północy Europy występowały już na wszystkich obszarach od Francji po Polskę. Historycy modyfikowali wprawdzie niektóre spośród prostych równań ujmujących przedmiot – na przykład „równanie Meltzena” *socha + orka krzyżowa = kwadratowe pole*, czy słynne równanie Marca Blocha *trzyzęściowy pług + koła = zagony = otwarte pola = rolnictwo komunalne* – ale powszechnie przyjmuje się ogólne założenia. Kwadratowe pola leżące na stokach górskich, które wymagały orki krzyżowej, często porzucano, podczas gdy na ciężkich, lecz urodzajnych glebach na dnie dolin pojawiały się pola w kształcie długich pasów. Krajobraz Europy zmienił się nieodwracalnie. Pola ozdobił znany wzór skib i bruzd. Czas zaoszczędzony na orce można było wykorzystać na powiększanie areału. Karczowano lasy, osuszano bagna, wydzierano morzu poldery. W dolinach rosły wsie, a pracą na roli rządziły nowe formy gospodarki. Rada wiejska i zarządcy dworscy zabrali się do dzieła. W wyniku wszystkich tych czynników Europejczycy zaczęli uzyskiwać coraz więcej coraz wartościowszej żywności, która aż do nadejścia rewolucji przemysłowej miała zapewnić utrzymanie rosnącej proporcjonalnie liczbie ludności.

Powrót do tekstu:

"(...) Musée Condé, Paryż"

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) poszerzał się zakres handlu morskiego"

"Spis kapsulek: [PLOVUM]"

## ROMA

W roku 1378 wenecki namiestnik miasta Nauplion na Peloponezie potwierdził kartę przywilejów nadanych wcześniej miejscowej wspólnocie *atsingani*. Był to pierwszy udokumentowany zapis świadczący o obecności Romów w Europie. W roku 1416 siedmiogrodzkie miasto Braszow (Kronstadt) przekazało dar złożony ze srebra, zboża i drobiu niejakiemu „Emausowi z Egiptu i jego 120 towarzyszom”. W roku 1418 ta sama grupa dotarła do Hamburga. W sierpniu 1427 roku gromadzie złożonej z około 100 podróżnych, przedstawiających się jako ofiary prześladowań w Dolnym Egipcie, odmówiono wstępu w bramy Paryża i wędrowcy zatrzymali się w pobliskim St Denis. Anonimowy kronikarz, autor *Journal d'un bourgeois de Paris* („Dziennik paryskiego mieszczanina”), odnotował, że byli ciemnoskórzy i biednie ubrani; kobiety miały na sobie zamotane chusty, a dzieci – w uszach kolczyki. Kazano im się przenieść dalej, kiedy władze kościelne zaprotestowały przeciwko uprawianym przez nich wróżbom i czytaniu z ręki<sup>[927]</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Cyganie przywędrowali do Europy z Indii, chociaż ich wczesne marszruty można odtworzyć jedynie na podstawie świadectwa językowego. Język romani, spokrewniony z językiem hindi, należy do grupy języków indoeuropejskich i jest używany na całym obszarze wędrówek Cyganów – od Bliskiego Wschodu po Europę. Fakt, że europejskie dialekty zawierają silną domieszkę wyrazów słowiańskich i greckich, wskazuje na długi pobyt Cyganów na Bałkanach.

Długa lista określeń nadawanych Cyganom jeszcze bardziej powiększa powszechny zamęt w sprawie ich pochodzenia. Grecka nazwa *atsingani*, z której powstały kolejne – *gitans* (po francusku), *zingari* (po włosku), *gitanos* (po hiszpańsku), *Zigeuner* (po niemiecku) i *cygany* (po rosyjsku), pochodzi od nazwy średniowiecznej manichejskiej sekty z Azji Mniejszej i jest oczywistym nieporozumieniem. Powszechne były także określenia „Bohemowie” i „Egipcjanie” – skąd *gyfti* (po grecku), *gypsy* (po angielsku) i *faraoni* (po węgiersku). Nazwa „Roma” prawdopodobnie wywodzi się nie od Rumunii (Romania), lecz ze średniowiecznych powiązań Cyganów z cesarstwem bizantyjskim. Sami nazywają siebie *Rom* (liczba pojedyncza) i *Roma* (liczba mnoga).

Próby prawnego uregulowania obecności wędrownych Cyganów prowadziły do różnorodnych praktycznych rozwiązań. Statut angielski z roku 1596 starannie rozróżniał między Cyganami i zwykłymi wagabundami. [PICARO] Grupę Cyganów zatrzymano w hrabstwie Yorkshire i niektórych z nich stracono za



nekromancję. Ale statut zezwalał postępującym w zgodzie z prawem Cyganom na wędrowną, zajmowanie się tradycyjnym rzemiosłem, czyli naprawą garnków, a także na przyjmowanie żywności w formie zapłaty. Podobną ochronę prawną wprowadzono także we Francji w roku 1683. W Austrii na mocy statutów z roku 1761 próbowano skłonić Cyganów do stałego osadnictwa, co jednak nie przyniosło trwałych efektów. W Rosji Katarzyna II starała się zabezpieczyć los Cyganów, nadając im taki sam status „niewolników Korony”, jaki wcześniej otrzymali w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Ale – podobnie jak Żydów – obowiązywał ich zakaz wstępu do Petersburga. W Niderlandach i w kilku państwach niemieckich stosowano politykę całkowitego wykluczenia ich ze społeczeństwa.

Przez cały wiek XIX i XX europejscy Cyganie starali się zachować swój wędrowny tryb życia, swoje tradycyjne rzemiosło, swój język i swoją muzykę. [FLAMENCO] Ich kultura eksponuje elementy okultyzmu, a organizacja społeczna podkreśla rolę szerokiej rodziny i klanów, którym przewodzą „królowie” i sędziowie. Działalność społeczna w obrębie wspólnot skupia się wokół dorocznych zjazdów, które odbywają się w ustalonych miejscach. Na przykład w Saintes-Maries-de-la-Mer w Camargue co roku w maju Cyganie spotykają się i wyruszają na pielgrzymkę do grobu swej patronki, Sary. Według legendy, Sara była towarzyszką Marii Magdaleny i uchroniła grupę krewnych i uczniów Chrystusa od prześladowań, sprowadzając ich jako uchodźców do Prowansji.

W epoce romantyzmu Cyganie cieszyli się wielkim zainteresowaniem pisarzy i artystów. Hugo, Mérimée i Borrow są autorami książek o Cyganach. *Sceny z życia cyganerii* (1849) Henri Murgera odniosły wielki powszechny sukces. Liszt napisał uczony traktat o muzyce Romów, dając początek modzie, która miała wywrzeć wpływ zarówno na repertuar klasyczny, jak i na muzykę lekką, graną w europejskich kawiarniach. Opery *Carmen* (1875) Bizeta, której libretto jest oparte na opowiadaniu Mérimée, oraz *Cyganeria* (1895) Pucciniego według *Scen* Murgera znalazły się wśród nieśmiertelnych utworów tego gatunku.

Cyganie zawsze byli przedmiotem prześladowań i okresowych napaści. Ale ludobójstwo, jakiego dokonali na nich hitlerowcy – odpowiednik eksterminacji Żydów – nie zna precedensu. Reżimy komunistyczne na ogół były w stosunku do nich obojętne. Powojenne demokracje starały się łączyć przepisy z humanitarną tolerancją. Natomiast stereotyp Cygana – obcego i pozbawionego wszelkich korzeni – powraca bezustannie: ostatnio wypłynął na powierzchnię w paskudnej kampanii przeciwko azylantom w Niemczech w 1993 roku. Zapewne musi już tak być – prowadząca konwencjonalny, osiadły tryb życia ludność Europy zawsze będzie spoglądać z mieszaniną fobii i fascynacji na styl życia tak zasadniczo odmienny od własnego:

*Come, let me read the oft-told tale again:*

*The story of that Oxford scholar poor,*

*Of pregnant parts and quick inventive brain,  
Who, tired of knocking at Preferment's door,  
One summer morn forsook  
His friends, and went to learn the gipsy-lore,  
And roam'd the world with that wild brotherhood...<sup>[928]</sup>  
(Raz jeszcze posłuchajcie, to znana opowieść:  
Historia o uczonym z Oksfordu ubogim,  
Więc ten wielkich zdolności i umysłu człowiek,  
Znużony o Awanse kołatanem długim  
Pewnego letniego poranka porzucił  
Przyjaciół, i wyruszył nauki Cyganów poznawać  
I powędrował przez świat w braterstwie z wolnymi...)*

Powrót do tekstu:

"(...) ludność wyznawała prawosławie"

"Spis kapsulek: [ROMA]"

### **ZADRUGA**

Artykuł 70 statutu Stefana Duszana wydanego ok. 1349–1354 zawiera wyraźne wzmianki świadczące o istnieniu wspólnoty rodzinnej i patrylinearnych gospodarstw domowych. Stwierdza on, co następuje: „Ojciec i syn lub bracia, żyjący w tym samym domu i dzielący jedno domowe ognisko, ale mający osobną żywność i własność, powinni pracować tak samo jak inni chłopcy”. Carowi Serbii najwyraźniej chodziło o to, żeby zapewnić możliwość obciążenia każdego chłopskiego gospodarstwa domowego jednakowym podatkiem.

Artykuł ten przywoływano jednak na usprawiedliwienie hipotezy, że *zadruga*, czyli „wspólne gospodarstwo patrylinearne”, od najdawniejszych czasów stanowiło wśród Słowian bałkańskich podstawową formę organizacji społecznej. Wśród nazbyt entuzjastycznych naukowców jest dziś rzeczą powszechną omawianie roli *zadrugi* w słowiańskich modelach pokrewieństwa rodzinnego we wszystkich okresach dziejów – od prehistorii po współczesną Europę. Ostatnio jednak komentarze specjalistów z trzaskiem obaliły niektóre spośród najszerzych uogólnień. Okazuje się, że wyraz *zadruga* jest naukowym neologizmem, odnotowanym po raz pierwszy w pewnym serbskim słowniku z 1818 roku. Nigdy nie używali go w swoim języku ludzie, którzy rzekomo tę praktykę uprawiali. Co więcej, nie pojawia się on także w tekście statutu Stefana Duszana. Z artykułu 70 można wprawdzie wywnioskować, że w średniowiecznej Serbii istniała jakaś forma wspólnoty rodzinnej, nie ma natomiast żadnych podstaw, aby zakładać, iż *zadruga* stanowiła normę lub główną formę organizacji społecznej we wszystkich częściach królestwa.

Jeśli chodzi o czasy nowożytny, rozkład tych terenów w rejonie Bałkanów, na których istniała *zadruga*, jest niezwykle niejednorodny. Występuje powszechnie w górskiej strefie hodowli – od Bośni i Hercegowiny po Czarnogórę, Macedonię i środkową Albanię. Spotyka się ją często w Rodopach i w pasmie Bałkanów. Natomiast nie jest znana na wybrzeżu Adriatyku i w przeważającej części Bułgarii. Istnieje w niektórych sektorach dawnej Wojennej Granicy, czyli *Krajiny*, zasiedlonej w XVI wieku przez serbskich osadników w Chorwacji, a także wśród niesłowiańskich mieszkańców Wołoszczyzny. Na ogół nie spotyka się jej ani w Grecji, ani w Rumunii.

Najpoważniej rzecz biorąc, pobieżny przegląd wyników ostatnich badań, zwłaszcza prowadzonych na Zachodzie, wskazuje, że terminu *zadruga* używa się do wielu wzajemnie sprzecznych celów. Przede wszystkim stosuje się go – w bardzo niewielkim stopniu opierając się na faktach czy dokładnych badaniach – na poparcie bezpodstawnych twierdzeń o kolektywistycznych inklinacjach wszystkich narodów słowiańskich albo o jedolitości struktury jakiegoś (nie istniejącego) państwa słowiańskiego społeczeństwa, albo wreszcie o zacofaniu Bałkanów – *Volksmuseum* Europy. Krótko mówiąc, istnieje poważne niebezpieczeństwo, że *zadruga* stanie się czymś w rodzaju mitu rasy – godną partnerką innego wytworu zachodniej wyobraźni: „słowiańskiej duszy”.

Powrót do tekstu:

"(...) zdobyły już sobie mocno ustaloną pozycję"

"(...) od strefy rodziny peryferycznej"

"(...) do Bułgarii jako prowincja osmańska"

"Spis kapsułek: [ZADRUGA]"

## **NIKOPOLIS**

Wieczorem 25 września 1396 roku świętego francuskiego rycerza, pana na Coucy, przywleczono przed oblicze sułtana Bajazyda na pole pod Nikopolis. Wraz z kilkoma innymi zamożnymi krzyżowcami, wśród których był także przyszły książę Burgundii Jan z Nevers, de Coucy musiał patrzeć, jak zakrzywione szable straży sułtana ścinają głowy kilku tysiącom chrześcijańskich jeńców niższej rangi. (Krzyżowcy zresztą nieco wcześniej potraktowali w taki sam sposób jeńców muzułmańskich). Potem pędzono go, zakutego w łańcuchy, liczącą niemal 500 kilometrów drogą do Gallipoli, a stamtąd do azjatyckiej Brussy (Bursy), gdzie spisał swoją ostatnią wolę i gdzie zmarł, nie pozostawiając dziedzica.

Nikopolis (Nikopol) na zawsze będzie się kojarzył z tą ostatnią wielką klęską wypraw krzyżowych. Był najważniejszą twierdzą Bułgarii, panującą nad dolnym biegiem Dunaju, a jego zdobycie przez Turków osmańskich stało się powodem zorganizowania przez króla Węgier wyprawy. Armia katolickich rycerzy zebrała się w Budzie, aby pomścić bluźniercze przechwałki sułtana, który twierdził, że

„będzie karmił swoje konie owsem na ołtarzu Bazyliki św. Piotra”. Wprawdzie krzyżowcy przywieźli ze sobą wino i jedwabie, ale nie przywieźli katapult. Wobec tego oblężenie Nikopolis się nie udało i musieli stawić Turkom czoło w otwartym polu. Przedwczesny atak Francuzów – podobnie jak pod Crécy – wykorzystwała konnica serbskich sprzymierzeńców sułtana i główne oddziały krzyżowców dostały się w okrążenie. Król węgierski Zygmunt zbiegł, a jeden z polskich rycerzy przepłynął Dunaj w pełnej zbroi, co przeszło do historii. Ale większość z tych, którzy ocalili, dostała się do niewoli. Ich klęska oznaczała pozostawienie Bułgarii w rękach muzułmanów na 500 lat, kładła kres katolickiemu wyzwaniu rzuconemu Wschodowi i stała się zapowiedzią upadku Konstantynopola.

Enguerrand VII de Coucy (1340–1397), hrabia Soissons, uważany jest za człowieka, którego życiorys stanowi streszczenie „kryzysu chrześcijaństwa”. Był panem największego w Europie zamku, w Coucy, w Pikardii, oraz patronem Froissarta i Chaucera; brał czynny udział w niemal wszystkich katastrofach swojej katastrofalnej epoki. Jego ojciec prawdopodobnie zginął pod Crécy. Matka, pochodząca z rodu Habsburgów, umarła na czarną ospę. Po klęsce pod Poitiers spędził pięć lat jako zakładnik w Anglii, gdzie poślubił córkę króla. Walczył ramię w ramię ze słynnym *condottiere* Hawkwoodem w Sabaudii przeciwko nękającym Francję *grandes compagnies* oraz w kampanii szwajcarskiej z lat 1375–1376. Pierwszy zszedł na ląd w Tunisie (1390). Lojalnie służył przeżartej zgnilizną monarchii francuskiej, uczestnicząc we wszystkich pokrętnych obrotach mechanizmów cesarskiej rywalizacji i schizmy. Kiedy do Paryża przybyli węgierscy posłowie, nawołując do krucjaty „w imię braterstwa i miłości Boga”, zgłosił się bez wahania.

Powrót do tekstu:

"(...) i Wielkie Księstwo Litewskie"

"Spis kapsułek: [NIKOPOLIS]"

### **KABAŁA**

W drugiej połowie XIII wieku – po roku 1264, ale przed 1290 – wśród Żydów zamieszkujących Hiszpanię zaczęła krążyć napisana po hebrajsku księga Sefer ha-Zohar al ha-Torah: Księga Blasku Prawa. Jej autorstwo przypisywano cieszącemu się wielkim szacunkiem rabinowi z II wieku, Szymonowi ben Jochaj. W rzeczywistości jednak ułożył ją jakiś miejscowy mędrzec i uczoney – najprawdopodobniej Mojżesz z Leonu (1250–1305). Dzieło miało formę zawiłych i długich komentarzy do Pięcioksięgu i wkrótce znali je już zarówno żydowscy, jak i chrześcijańscy badacze Biblii. Ostateczna trzypięciotomowa wersja została wydrukowana w Mantui we Włoszech w latach 1558–1560. Była – i jest do dziś – standardowym podręcznikiem kabały.

Słowo *Kabala* znaczy „tradycja”. Na ogół określa się nim zbiór mistycznych

doktryn i technik, których od stuleci używano w poszukiwaniu znaczeń ukrytych pod dosłownym tekstem Pisma Świętego. Podstawowe doktryny kabały wywodzą się zapewne z neoplatońskich i manicheistycznych idei schyłku epoki klasycznej. Skupiały się wokół koncepcji dwóch walczących ze sobą królestw: królestwa Światłości, którym rządził Bóg, i królestwa Ciemności, którym rządził Szatan. Zarówno Bóg, jak i Szatan mieli w sobie pierwiastki ojcowskie i macierzyńskie: męski – odpowiadał mu kolor biały – uchodził za pierwiastek czynny, żeński – odpowiadała mu czerwień – był w swej naturze pierwiastkiem biernym. Bóg mógł przybierać albo postać *abba* (ojca-króla), albo *imma* (matki-królowej); Szatan natomiast mógł albo być Samaelem – ziejącym trucizną Aniołem Śmierci, albo przybierać postać Aholah – Wielkiej Ladacznicy. Ze współzycia tych par rodziła się albo harmonia, albo chaos.

Ponieważ uważano, że zarówno Bóg, jak i Szatan nie znają granic i są niewidzialni, można ich było pojąć jedynie za pośrednictwem ich dziesięciu emanacji. Każdej z nich odpowiadał jeden z głównych dziesięciu członków „człowieka, który istniał na początku” (Adam Kadmon), i „człowieka bez wartości” (Adam Belial). Dziesięć boskich emanacji to *Keter* (korona, czyli głowa), *Chochma* (mądrość, czyli umysł) i *Bina* (rozumienie, czyli serce), które razem tworzyły „świat intelektu”; dwoje ramion, *Chesed* (litość) i *Din* (sprawiedliwość), oraz *Tiferet* (piękno, czyli łono), które składały się na „świat moralności”; nogi, *Necach* (wspaniałość) i *Hod* (majestat) oraz *Jesod* (podstawa, czyli genitalia), tworzące „świat materialny”, i wreszcie *Malchut* (królestwo). Można je też było przedstawić w postaci gałęzi *llan* – „kabalistycznego drzewa”, lub jako Trzy Kolumny:

Zrozumienie  
Korona  
Mądrość  
Sprawiedliwość  
Piękno  
Litość  
Wspaniałość  
Podstawa  
Majestat  
Królestwo

Kabaliści wierzyli, że Bóg stworzył świat po kilku nieudanych próbach; że wszystko, co realne, jest nieprzemijalne; że dusze wędrują z ciała do ciała. Szukali Mesjasza, który miał nadejść, gdy zostaną odrzucone pokusy Szatana.

Wśród metod odczytywania Pisma były *notarikon*, czyli przyporządkowywanie słów pierwszym literom innych słów; *gematria*, czyli szukanie liczbowych odpowiedników liter; oraz *temurah* – „permutacja znaków”.

Przykładem metody *notarikon* może być odczytywanie słowa ADaM jako „Adam, Dawid, Mesjasz” czy też słynne greckie chrześcijańskie ICHTHÝS, „ryba”, które miało oznaczać „Jezus Chrystus, Syn Boży, Odkupiciel”.

*Gematria* polegała na obliczaniu liczb wyprowadzonych z imion i dat. Zestaw takich liczb opracowano w XIX wieku dla cesarza Niemiec Wilhelma I, który urodził się 22 marca 1797 roku:  $22 + 3 + 1797 + 7$  (liczba liter imienia) = 1829 (data ślubu cesarza) i dalej:

$1829 + 1 + 8 + 2 + 9 = 1849$  (rok stłumienia rewolucji)

$1849 + 1 + 8 + 4 + 9 = 1871$  (koronacja na cesarza)

$1871 + 1 + 8 + 7 + 1 = 1888$  (data śmierci).

Metoda *temurah* opierała się na 24 ciągach permutacyjnych liter alfabetu hebrajskiego. Zastosowana w przypadku czterech liter słowa Bóg – YaHVeH – dawała 2112 wariantów Bożego imienia.

Kabała wywarła przemożny wpływ na myśl judaistyczną. Ugruntowała mistyczne aspekty judaizmu i podważyła znaczenie racjonalnych studiów tekstu Tory. Szczególnie atrakcyjna okazała się dla chasydów późniejszych epok, którzy śpiewali i tańczyli w rytm kabalistycznych zaklęć i którzy wierzyli w niezachwianą prawdę proroczych zagadek i przepowiedni wygłaszanych przez ich cadyków.

Ale i wielu chrześcijańskich mędrców – od Ramóna Lulla po Giovanniego Pico della Mirandolę i Johannesesa Reuchlina – było zafascynowanych kabałą; stała się istotnym elementem europejskiej magii. Łaciński przekład *Księgi blasku*, wydany w latach 1677–1678 w Sulzbach w Niemczech przez barona Rosenrotha, udostępnił jej tajemnice szerszemu gronu czytelników. Pochodzące z niej idee, obrazy i słownictwo na stałe przeniknęły do języków i literatury Europy, choć często tego nie przyznawano ani nie odwoływano się do źródeł<sup>[929]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) katolickim gotykiem i orientalną ornamentyką"

"(...) cały ruch był już bardzo zaawansowany"

"Spis kapsulek: [KABAŁA]"

### **KONKLAWĘ**

Kościół rzymskokatolicki nie jest demokracją. Ale procedura wyboru papieża opiera się na zdrowym doświadczeniu. System konklawe uporządkował Grzegorz X, aby uniknąć takiej skandalicznej zwłoki, jaka się zdarzyła w związku z jego własnym powołaniem na ten urząd. Spotkawszy się w Viterbo pod koniec 1268 roku, kardynałowie kłócili się ze sobą przez trzy lata. Ich opieszałość tak rozzłościła władze miasta, że najpierw zamknięto od zewnątrz drzwi kardynalskiej rezydencji, potem usunięto dach, a wreszcie ograniczono im dietę do koniecznego minimum. Od tego czasu kolegium kardynałów miało się zbierać w Pałacu Apostolskim w Rzymie w ciągu piętnastu dni po śmierci urzędującego papieża.

(Zanim wynaleziono telegraf i koleje, reguła ta automatycznie wyłączała z udziału w zgromadzeniu większość kardynałów, którzy akurat przebywali poza granicami Włoch). Następnie papieskiemu szambelanowi wydawano polecenie, aby zamknął Ich Eminencje w stosownym pomieszczeniu – w ostatnich stuleciach była to Kaplica Sykstyńska – i trzymał ich tam *con chiave* – „pod kluczem” – dopóki nie podejmą decyzji. Wyboru dokonywano przez aklamację lub uzgodnienie; później utrwalił się zwyczaj tajnego głosowania. Kolejne głosowania odbywały się rano i po południu; każdy z kardynałów umieszczał kartkę z imieniem swojego kandydata w kielichu na ołtarzu. Po każdym dniu papieski szambelan palił głosy oddane w rundach, które nie doprowadziły do wyboru, a z komina unosił się w niebo czarny dym. Głosowanie trwało, dopóki któryś z kandydatów nie uzyskał dwóch trzecich głosów plus jeden głos. Wtedy szambelan dawał światu znak, wypuszczając przez komin biały dym, a elektorzy zatwierdzali wybór nowego papieża, składając świętą przysięgę wierności.

System wprowadzony przez Grzegorza w zasadzie pozostał nie naruszony do dziś; jedyne zmiany wprowadzała konstytucja *Vacantis apostolicae sedis* (1945). W XX wieku Opatrzność przewyciężyła weto cesarza Franciszka Józefa, zgłoszone pod adresem konklawe w 1903 roku, przynosząc w roku 1939 rekord w postaci zgromadzenia trwającego jeden dzień. Papież Jan Paweł II został wybrany w październiku 1978 roku, jak wiadomo, w ósmym głosowaniu i – w ostatniej rundzie – przy poparciu 103 kardynałów na ogólną liczbę 109.

Powrót do tekstu:

"(...) apieskim dworze i rządzie"

"(...) szybkich i skutecznych wyborów papieża"

"(...) miała trwać przez następne dwadzieścia lat"

"Spis kapsulek: [KONKLAWĘ]"

### **COMPUTATIO**

W roku 1494 wydrukowano i wydano w Wenecji dzieło *Summa de arithmetica*; autorem był Luca Pacioli, który napisał także traktat *Particularis de computis et scripturis* – „O osobliwościach liczenia i zapisu”. W ten sposób współcześni zawodowi księgowi otrzymali pierwszy podręcznik rachunkowości.

Pacioli (1447–1517), znany także pod zakonnym imieniem Fra Luca di Borgo San Sepolcro, był franciszkaninem oraz wybitnym wędrownym florenckim nauczycielem. Jego najlepiej znany traktat – *De divina proportione* (1509) – ilustrował Leonardo da Vinci. Współcześni autorzy nadali mu miano „ojca rachunkowości”.

„Wenecka metoda” podwójnej księgowości rozwinęła się we włoskich miastach na długo przedtem, zanim ją opisał Pacioli. Wymagała trzech ksiąg: rejestru, dziennika i księgi głównej. Do rejestru wprowadzano na bieżąco wszystkie

zawierane transakcje. Dziennik prowadzono na podstawie rejestru i wpisywano do niego wszystkie transakcje z danego dnia w porządku chronologicznym. W lewej kolumnie wpisywano długi: *in dare*; natomiast w prawej – kredyty: *in habere*. W księdze głównej każdy rachunek zajmował dwie strony; na lewej stronie wpisywano długi, a na prawej – kredyty. Zawierała także spis wszystkich operacji oraz zapis bieżących bilansów, wykaz aktywów właściciela ksiąg oraz spisy przychodów i rozchodów z podziałem na kategorie. Po zamknięciu każdej operacji ostateczny zysk lub stratę wpisywano do głównego zestawienia kosztów; końcowy bilans pozwalał określić aktualny stan aktywów netto właściciela ksiąg.

Systematyczne metody rachunkowości uważa się często za wstępny warunek, konieczny do rozwoju kapitalizmu. Ich rozszerzanie się na całą Europę można prześledzić na podstawie publikacji wydawanych po ukazaniu się traktatu Paciolego. Znalazły się wśród nich takie dzieła, jak *Nieuwe instructie ende biwijs de der loofelijcker consten des rekenboecks* Jana Ympyna Christoffela (Antwerpia 1543); *Practique brifue pour cyfrer et tenir livres de coupte* Valentina Mennhera (Antwerpia 1550); *The maner and fourme how to kepe a perfect reconying...* Jamesa Peele'a (Londyn 1553); *Compendio y breve instruccion por tener libros de cuenta, deudas, y de mercaduria* Antonio Rocha (Barcelona 1564); *Boeckhouwen op die Italienische maniere* Claesa Pietersza (Amsterdam 1576) czy *Vorsteliche Bouckhouding...* Simona Stevina (Lejda 1607), napisana dla Maurycego, księcia Nassau.

Historycy często zapominają. Nawet najbardziej przyziemne z zawodów mają swoje dzieje. I to właśnie te przyziemne profesje w coraz większym stopniu rządzą kapitalistycznym światem – ze światem akademickim włącznie.

Powrót do tekstu:

"(...) rodził się świat kapitalizmu"

"Spis kapsulek: [COMPUTATIO]"

### **MAGIA**

Wydane przez lollardów w 1395 roku „Dwanaście konkluzji” zawiera bezpośredni atak wymierzony przeciwko roli magii w średniowiecznym Kościele angielskim. Jednym z silnych impulsów ruchu protestanckiego była chęć „usunięcia magii z religii”, a ten najwcześniejszy manifest protestantyzmu dawał temu oczywisty wyraz:

*Takoż egzorcyzmy i poświęcanie, w Kościele czynione, wina, chleba i wosku, wody, soli, olejów i kadzidła, kamienia u ołtarza, szat, mitry, krzyża i pielgrzymiego kija, wszystko to są praktyki nekromancji, nie zaś świętej teologii (...) Albowiem (...) nie umiemy dostrzec żadnej przemiany w żadnym stworzeniu poddanym takowemu czarom, która by nie pochodziła od fałszywej wiary, stanowiącej podstawę szatańskiego rzemiosła<sup>[930]</sup>.*



Mimo to w wiekach XV, XVI i XVII Europa w dalszym ciągu oddawała się wszelkim magicznym wierzeniom. Krajobraz zaludniali alchemicy, astrologowie, wróżbiarze, czarodzieje, uzdrowiciele i czarownicy. [ALCHEMIA] [HEXEN] [NOSTRADAMUS] Wiejskie okolice zamieszkiwały duchy, wróżki, chochliki i elfy. Guru lollardów Wyclif przełożył Biblię na angielski, aby mogła się stać powszechnie dostępna. Ale 300 lat później, w purytańskiej Anglii Cromwella, o wiele lepiej sprzedawał się almanach astrologiczny Williama Lilly'ego *Merlinus anglicus* oraz jego drugie dzieło, *Collection of Ancient and Moderne Prophecies* („Zbiór przepowiedni starych i nowych”). Magia i religia często były nierozłączne. Ci sami ludzie, którzy uprawiali kult chrześcijańskich świętych, wierzyli także w Puka, królową Mab i czarownika Merlina. Magia trzymała się mocno przez cały okres reformacji.

Tak więc protestancki atak odniósł jedynie połowiczne zwycięstwo, nawet w tych krajach, w których nominalnie protestantyzm miał zwyciężyć. Ale intencje radykałów były oczywiste. Po Wyclifie przyszedł atak Lutra na odpusty i odrzucenie Przeistoczenia przez Kalwina, który uważał je za „magiczną sztukę”. Podejrzany stał się każdy aspekt życia religijnego, który niósł ze sobą najsłabsze nawet skojarzenia ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. Protestanci nienawidzili zaklęć, cudów, konsekracji, symboli, wizerunków, święconej wody, dni świętych patronów, procesji i pielgrzymek. Co więcej, ponieważ chrześcijaństwo w wydaniu protestanckim miało być wolne od magii, wroga protestantyzmu, czyli „papiestwo”, uważano za równoznaczne z czarną magią; papież był czarodziejem, a katolicka Msza święta – formą kultu szatana.

W rzeczywistości w poglądach tego rodzaju kryło się wiele hipokryzji. Pomimo wszelkiego rodzaju reform i statutów duchowieństwo protestanckie musiało szukać jakiegoś *modus vivendi* z magią. Anglikanie i luteranie w mniejszym stopniu odeszli od religii sakramentalnej niż kalwini, anabaptyści i inni ewangelicy. Ale okazało się, że trudno jest odrzucić znak Krzyża, sądową przysięgę czy zwyczaj „wyvodu” kobiet po porodzie. Wręcz niemożliwe stało się zarzucenie praktyki konsekracji budowli kościelnych czy poświęcenia wojennych sztandarów, żywności, statków i cmentarzy. Protestantyzm miał stworzyć nową formę chrześcijaństwa, która kładła nacisk na świadomą wiarę, ale magii nigdy nie wyeliminowano.

Zmierzch magii zaczął się naprawdę dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Wiązano go z rewolucją przemysłową, wynikłym z niej rozwojem racjonalizmu, nowożytną medycyną, matematyką i lepszym zrozumieniem pojęcia prawdopodobieństwa, a także ze zmianami środowiska społecznego, które stopniowo stawało się coraz mniej groźne. [LLOYD'S] Ale wiara w magię i jej powiązania z religią nigdy ostatecznie nie przestały istnieć. W XX wieku wszędzie

było pełno horoskopów. W kraju lollardów sakramentalna magia odżyła w nowo wynalezionych wymyślnych rytuałach brytyjskiej monarchii, osiągając szczyt w czasie koronacji z 1533 roku. W takich krajach katolickich jak Polska czy Włochy księża błogosławią wszystko – od samochodów po maskotki piłkarzy. Watykan wciąż jeszcze popiera cudowne uzdrowienia i prorocтва. **[BERNADETTE]** **[FATIMA]** Nawet w Rosji, gdzie komunizm zdziesiątkował prawosławie, nie udało się wykorzenić wiary we wróżki i astrologię.

Badania nad magią i religią nieuchronnie mają w sobie pierwiastek uprzedzeń i preferencji. Od czasu *Złotej gałęzi* Frazera uczeni uprawiający antropologię zawsze starali się być bezstronni. Ale uczeni nie zawsze potrafią się oprzeć pokusie wyśmiewania magicznych wierzeń innych ludzi. Już to samo w sobie można uznać za swego rodzaju zabobon. **[ARYCJA]**

Powrót do tekstu:

"(...) choć ich w ten sposób nie nazywano"

"(...) zakończyć na blisko dwieście lat"

"Spis kapsulek: **[MAGIA]**"

### **ANGELUS**

Wzywając do pierwszej krucjaty, papież Urban II nawoływał wiernych, aby trzy razy dziennie odmawiali *Angelus* – Anioł Pański. Maryja Panna była patronką krucjaty, a modlitwa zaczynająca się od słów *Angelus Domini annunciavit Mariae* („Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi”) stała się powszechnie przyjętą inwokacją. Wezwanie papieża było na ogół ignorowane. Ale kościół katedralny pod wezwaniem św. Piotra w Saintes, w Poitou stanowił w tej mierze wyjątek. Księża z Saintes nie tylko regularnie odmawiali Anioł Pański, ale także wprowadzili zwyczaj bicia w dzwony o świcie, w południe i o zachodzie słońca, ogłaszając w ten sposób rozpoczęcie modłów.

Zgodnie z miejscową tradycją papież Jan XXII ponowił w 1318 roku apel swojego poprzednika, nakazując całemu Kościołowi powszechnemu przyjęcie zwyczaju zapoczątkowanego w Saintes<sup>[931]</sup>. Inne źródła wskazują na rok 1456, za pontyfikatu Kaliksta III. W każdym razie, dźwięk dzwonów bijących na Anioł Pański miał stać się dla miast i wsi świata zachodniego chrześcijaństwa tym, czym głos muezina jest dla świata muzułmańskiego. Świat średniowieczny był światem pozbawionym tła dźwiękowego. Nie było ani fabryk, ani maszyn, ani radia, ani hałaśliwej muzyki. Dźwięk nie zdążył się jeszcze zdewaluować. W wąskich, zatłoczonych uliczkach małych miast nawoływania sprzedawców mieszały się z odgłosami dochodzącymi z warsztatów rzemieślników. Ale w otwartym krajobrazie wsi na ogół nic nie zakłócało odgłosów przyrody. Jediną poważną konkurencją dla dzwonów wzywających na Anioł Pański był wiatr w gałęziach drzew, ryk bydła i dźwięk kowalskich młotów. **[DŹWIĘK]**

Powrót do tekstu:

"(...) niezatarte haniebne piętno"

"Spis kapsulek: [ANGELUS]"

### **MONTAILLOU**

W okresie od roku 1318 do roku 1325 Jacques Fournier, biskup Pamiers w hrabstwie Foix w Pirenejach, prowadził kampanię inkwizycji, która miała na celu zbadanie sprawy odrodzenia się herezji w jego diecezji. Odbył 370 sesji, podczas których przebadał 114 podejrzanych, w tym 48 kobiet, a wśród nich 25 mieszkanki wsi Montailou. Wszystkie pytania i wszystkie odpowiedzi zostały zapisane w rejestrze biskupa.

Montailou było wspólnotą złożoną z około 250 dusz, należących do 26 głównych rodów, znanych pod nazwą *ostal* lub *domus*, mieszkających w około 50 odrębnych gospodarstwach domowych. Wieś rozłożyła się na stoku opadającym od zamku na szczycie wzgórza do stojącego na dole kościoła. Mieszkańcy trudnili się głównie uprawą ziemi i rzemiosłem. Było wśród nich także sporo pasterzy zajmujących się wędrownym wypasem, zrzeszonych w *cabanes*, czyli „owczarniach”, i użytkujących pastwiska i szlaki leżące na drodze do Katalonii. Oficjalnie wyznawali katolicyzm, ale w tajemnicy byli katarami i udzielali wędrownym *perfecti* schronienia w swoich piwnicach i stodołach. Zwykle spory i rywalizacje zaostrzał lęk przed inkwizycją, której ostatnie odwiedziny w 1308 roku, zakończone licznymi aresztowaniami, zamieniły wieś w „pustynię dla owiec i dzieci”. Rejestr biskupa Fourniera posłużył jako swego rodzaju „historyczny mikroskop”, ukazujący najdrobniejsze szczegóły z życia mieszkańców wsi. „Montailou jest zaledwie kroplą wody w oceanie”, pisał jej znakomity historyk, „ale widać pływające w niej pierwotniki”<sup>[932]</sup>.

We wsi najważniejszy był liczący 22 osoby *ostal* Clergue’ów. Stary Pons Clergue, zajadły heretyk, miał czterech synów i dwie córki. Jeden z synów, Pierre, ksiądz w Montailou, był nieposkromionym kobieciarzem i umarł w więzieniu. Drugi syn, Bernard, *bayle*, czyli rządcą majątku dworskiego, ostatecznie podzielił los brata, po wytrwałych próbach wyciągnięcia Pierre’a z więzienia metodą przekupywania świadków. Wdowa po Ponsie, Mengarde, matka duchowa wszystkich heretyków z Montailou, została mimo wszystko pochowana pod posadzką przed ołtarzem kościoła parafialnego. Jedną z licznych kochanek księdza, Béatrice de Planissoles, szlachcianka, za pierwszego męża miała Bérengera de Roqueforta, kasztelana i agenta hrabiego Foix. Dwukrotnie owdowiawszy, została oficjalną konkubina pochodzącego z nieprawego łoża kuzyna księdza, Pathauda, który ją niegdyś zgwałcił. Brała sobie do łóżka wielu mężczyzn, nawet wtedy, kiedy już była starą kobietą, urodziła cztery córki i opowiedziała wszystko inkwizycji. W roku 1322 kazano jej za karę nosić podwójny żółty krzyż, który był

znakiem rozpoznawczym żałującego za grzechy heretyka. [**KONDOM**]

Praktyki religijne katarów stanowiły przedmiot ożywionych dyskusji podczas długich spędzanych przy ogniu zimowych wieczorów, a także podczas równie długich, intymnych sesji iskania wszy. Praktyki te ujawniały dwuwarstwowy system reguł moralnych: niezwykle surowy dla *perfecti* i niezwykle swobodny dla laikatu. Pod koniec życia przedstawiciele pierwszej z tych kategorii poddawali się *endurze*, czyli podejmowali ostatni akt samobójczego rytualnego postu. Natomiast świeccy dążyli do „heretyzacji”, czyli starali się uzyskać rytualne *consolamentum*.

Dylematy, z jakimi łączyło się życie we wspólnocie w części katolickiej i w części katarskiej, dobrze ilustruje przypadek małej córeczki niejakiej Sybille Pierre, której zaaplikowano *consolamentum*. *Perfectus* zabronił podawania choremu niemowlęciu mleka i mięsa. „Kiedy już wyszli z domu, nie mogłam tego dłużej ścierpieć”, opowiada matka. „Nie mogłam pozwolić, żeby moja córka umarła na moich oczach. Więc przystawiłam ją do piersi. Kiedy wrócił mój mąż (...) był wielce zatroskany”<sup>[933]</sup>.

Życie codzienne w średniowiecznej Prowansji stwarzało szczególny klimat uczuciowy. Ludziom wolno było zupełnie otwarcie płakać. Nie widzieli grzechu w seksualnych związkach, które dawały przyjemność obu stronom; nie kierował nimi żaden wysoko rozwinięty etos pracy i odczuwali wyraźne obrzydzenie do rzucającego się w oczy bogactwa. Aby zrekompensować wysoką śmiertelność wśród niemowląt, mieli bardzo dużo dzieci; nie byli jednak obojętni na straty. Żyli w skomplikowanym świecie wierzeń, w którym folklor i magia mieszały się z katolicyzmem i herezją. Często też odwiedzała ich śmierć.

Gorliwość, jaką biskup Fournier wykazał w Pamiers, nie zaszkodziła jego karierze. W roku 1327 został kardynałem, a w roku 1334, jako Benedykt XII – papieżem. Jego rejestr trafił do biblioteki w Watykanie. Najtrwalszym pomnikiem po nim jest pałac papieski w Awinionie.

Powrót do tekstu:

"(...) Filipa Pięknego, król Anglii Edward III"

"Spis kapsułek: [MONTAILLOU]"

### **PROSTIBULA**

Końcowa faza średniowiecza w Europie – lata od 1350 do ok. 1480 – „była złotym wiekiem prostytucji”<sup>[934]</sup>. *Prostibula publica*, czyli domy publiczne, działały jako koncesjonowane instytucje w większości miast. Tak niewielka miejscowość jak Tarascon, gdzie mieszkało 500–600 rodzin, utrzymywała dziesięć miejskich prostytutek. Kościół nie protestował: skoro zło istniało, to ów strumień należało uregulować. Koncesjonowana rozpusta zmniejszała uliczne niepokoje, odwracała uwagę młodzieńców od sodomii i jeszcze gorszych rzeczy oraz przygotowywała

ich do wypełniania małżeńskich obowiązków. Po roku 1480 praktyki te uległy jednak zmianie. Drogie kurtyzany świadczyły usługi bogatym, ale większość burdeli zamknięto. W krajach protestanckich kobiety upadłe podlegały reedukacji<sup>[935]</sup>.

Na przestrzeni dziejów prostytucja przechodzi cykliczne stadia: koncesjonowanej kontroli, bezskutecznego zakazu i cichej tolerancji.

Powrót do tekstu:

"(...) zagrożone zostały bariery społeczne"

"(...) do miasta około 700 prostytutek"

"Spis kapsulek: [PROSTIBULA]"

### **ALTMARKT**

W Tłusty Czwartek roku 1349 na starym rynku Drezna, *Altmarkt*, zapłonęły stosy, wypełniając powietrze dymem. Margrabia miśnieński wydał rozkaz spalenia wszystkich mieszkających w mieście Żydów – prawdopodobnie dlatego, że oskarżono ich o szerzenie zarazy. To najprawdziwsze *auto-da-fé* zostało odnotowane w *Chronicum Parvum Dresdense*.

Sześćset lat później, o godzinie 10 wieczorem, w inny Tłusty Czwartek, 13 lutego roku 1945, Stare Miasto Drezna oświetliła oślepiająca flara, zrzucona przez lecący na dużej wysokości samolot rozpoznawczy z 83. eskadry RAF. *Altmarkt* wybrano jako centralny punkt terenu rażenia najbardziej niszczyielskiego nalotu bombowego w dziejach Europy.

Mimo przedstawionego opinii publicznej stanowiska, stwierdzającego, że jako cele bombardowań wybierane są wyłącznie obiekty wojskowe i przemysłowe, zarówno brytyjskie, jak i amerykańskie siły lotnicze poszły w ślady niemieckiej Luftwaffe, przyjmując strategię bombardowania strefowego wytypowanych obszarów. W zażartym sporze dotyczącym priorytetów ofensywy lotniczej aliantów zwycięstwo odnieśli zwolennicy strategii bombardowań strefowych, z brytyjskim wicemarszałkiem lotnictwa Arthurem Harrisem na czele. Strategia polegała na wysyłaniu wielkiej floty lotniczej ciężkich bombowców raz za razem nad to samo miasto i stopniowym potęgowaniu dewastacji. Harris powiedział chępliwie: „Usuniemy niemieckie miasta jedno po drugim, tak jak się usuwa zęby”. Pierwszy nalot 1000 bombowców skierowano 31 maja 1942 roku na Kolonię. Ale zamierzony efekt udało się w pełni osiągnąć dopiero podczas nalotu na Hamburg, w nocy z 27 na 28 lipca 1943 roku, kiedy w morzu ognia zginęło 40 tysięcy ludzi.

Drezno, stolica Saksonii, dotrwało do roku 1945 w prawie nienaruszonym stanie. Średniowieczne *Altstadt* otoczone było pierścieniem eleganckich placów i bulwarów, obrzeżonych renesansowymi i barokowymi budowlami. Pałac królewski, *Georgenschloss*, pochodził z 1535 roku. Katolicki *Hofkirche* (1751) upamiętniał przejście elektora saskiego na katolicyzm. Protestancki *Frauenkirche*

(1742) wzniesiono jako wyraz ubolewania z tego samego powodu.

Drezno zostało wybrane jako obiekt głównego zmasowanego nalotu w odpowiedzi na prośbę Sowietów o aliancką pomoc z powietrza. Miasto było ośrodkiem, w którym zbierały się setki tysięcy uchodźców, wypieranych przez posuwające się naprzód wojska sowieckie, oraz oddziały pomocnicze, złożone przede wszystkim z młodych kobiet.

Dziesięć minut po zrzuceniu potężnej flary z południowego zachodu nadciągnęła pierwsza fala bombowców, złożona z 529 lancasterów lecących kursem 68 stopni. Nie odstraszył ich ani ogień artylerii przeciwlotniczej, ani atak myśliwców; zrzuciły śmiertelny koktajl potężnych bomb burzących i wiązek bomb zapalających. W ciągu 45 minut w mieście rozszalała się burza ognia. Stare serce Drezna, wraz ze wszystkimi mieszkańcami, pochłonęły płomienie.

Rano, kiedy do miasta zaczęły podchodzić kolumny oddziałów pomocniczych, nadleciała druga fala złożona z 450 latających fortet 1. Dywizjonu Powietrznego Amerykańskich Strategicznych Sił Powietrznych. Eskorta myśliwców zniszczyła ogniem pokładowym wszystko, co się ruszało.

W ocenach strat istnieją znaczne rozbieżności. Według raportu brytyjskiego, całkowitemu zniszczeniu uległa powierzchnia 6,8 km. Powojenny drezdeński raport w sprawie planowania podaje liczbę 12,7 km zniszczonych w 75 procentach. Miejscowy *Abteilung Tote*, czyli „Urząd do spraw ofiar”, podaje liczbę 39 773 zabitych, zidentyfikowanych do maja 1945 roku. Liczba ta nie obejmuje osób zaginionych i nie zameldowanych, nie odnotowanych w rejestrach pogrzebów oraz osób pochowanych w licznych mogiłach zbiorowych. Trzeba ją uważać za absolutne minimum. W okresie późniejszym szef urzędu wysunął jako prawdopodobną ogólną liczbę 135 tysięcy zabitych. Pewien historyk brytyjski sugerował, że należy ją oszacować na 120–150 tysięcy<sup>[936]</sup>. Nikt nie wie, ile nigdzie nie odnotowanych ciał przestało istnieć na tyłach kordonów SS, gdy nie kończący się strumień wozów ginął w ogniu stosów znów płonących na *Altmarkt*.

Wydaje się, że znaczenie strategiczne nalotu było niewielkie. Po dwóch dniach przez Drezno zaczęły przejeżdżać pociągi. Fabryki o istotnym dla działań wojennych znaczeniu – na przykład zakłady elektroniczne w Dresden-Neusiedlitz – nie zostały uszkodzone. Armia Czerwona weszła do miasta dopiero 8 maja.

Wybuchła bitwa na informacje. Według doniesienia Associated Press, później odwołanego, „dowódcy lotnictwa aliantów podjęli długo wyczekiwaną decyzję o celowych bombardowaniach mających zastraszyć niemieckie skupiska ludności”. Komunikat faszystów zgadzał się z tym doniesieniem: „Zbrodniarze wojenni z Głównej Kwatery Naczelnego Dowództwa Mocarstw Alianckich w Europie z zimną krwią wydali rozkaz eksterminacji niewinnej ludności niemieckiej”. W brytyjskiej Izbie Gmin 6 marca 1945 roku poseł Richard Stokes zapytał: „Czy bombardowania mające na celu zastraszenie ludności są obecnie

elementem naszej polityki państwowej?” Oficjalna odpowiedź brzmiała: „Nie tracimy czasu ani bombowców na taktykę mającą na celu wyłącznie zastraszenie”<sup>[937]</sup>.

13 lutego 1946 roku, o godzinie 10.10 wieczorem, w całej sowieckiej strefie Niemiec na pamiątkę bombardowania Drezna zabiły kościelne dzwony. Spośród wszystkich kościołów Drezna ostała się tylko samotna pusta skorupa *Frauenkirche* ze zdruzgotaną kopułą. Tego samego dnia były marszałek wojsk lotniczych, Arthur Harris, w meloniku na głowie wsiadł w Southampton na pokład statku, wyruszając na poszukiwanie cywilnej kariery za granicą. Chociaż w 1953 roku otrzymał spóźniony tytuł szlachecki, uhonorowano go na równi z towarzyszami dopiero 31 maja 1992 roku, kiedy na londyńskim Strandzie odsłonięto stosowny pomnik. Była to pięćdziesiąta rocznica zbombardowania Kolonii. *Oberbürgermeister* Kolonii ogłosił publiczny protest: „W moim mniemaniu jest rzeczą bezsensowną upamiętniać czyny takich bohaterów wojennych jak Arthur Harris – mimo że walczył po właściwej stronie i w słusznej sprawie”<sup>[938]</sup>.

Uprzedzając zbliżającą się rocznicę bombardowania Drezna w roku 1995, prezydent Niemiec Roman Herzog poświęcił tej sprawie kolejną refleksję. Powiedział, że bombardowanie Drezna „było przykładem (...) brutalizacji człowieka w stanie wojny (...) Nie wolno pozwolić, aby nadal trwała historia pisana przez poszczególne narody, do której każdy naród wybiera własne słuszne czyny. Jeśli naprawdę chcemy zjednoczyć naszą Europę, musimy także zjednoczyć jej historię”<sup>[939]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) zadających kłam mitowi aliantów"

"(...) została ich głównym azylem w Europie"

"Spis kapsułek: [ALTMARKT]"

### **LICHWA**

Na początku 1317 roku w Marsylii postawiono przed sądem niejakiego Bondawida z Draguignan i oskarżono o to, że nadal domaga się spłaty pożyczki od niejakiego Laurentiusa Girardiego, mimo iż ten już mu zwrócił pożyczoną sumę. Bondavid był Żydem i trudnił się pożyczaniem pieniędzy; podejrzewano go o złamanie prawa lichwy. Oto jeden z dobrze udokumentowanych przypadków należących do długiej serii niezliczonych podobnych incydentów, które utrwały średniowieczny stereotyp Żyda jako bezlitosnego oszusta. Bondavid był prawdziwym prekursorem fikcyjnego Shylocka, którego dwieście lat później Szekspir unieśmiertelnił w swoim *Kupcu weneckim*.

Lichwę – pobieranie odsetek, lub zbyt wysokich odsetek, od pożyczanych pieniędzy – uważano w chrześcijańskiej Europie za grzech i za przestępstwo. Duchowni wskazywali na naukę Chrystusa: „Wy natomiast miłujcie waszych

nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając (...) Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 35–36). Kilkakrotnie podejmowano próby wprowadzenia zakazu pobierania odsetek, a później – ograniczenia ich do 10 procent rocznie.

Obyczaj żydowski zabraniał uprawiania lichwy między Żydami, zezwalał natomiast Żydowi na pobieranie procentu od nie-Żyda: „Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożycza na procent. Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek...” (Pwt 23, 20). To rozróżnienie prawdopodobnie dało Żydom przewagę na średniowiecznym rynku pieniężnym, a także w obrębie samej instytucji udzielania pożyczek. Zrodziło także jeden z najostrzejszych antagonizmów między chrześcijanami i Żydami, co tak trafnie ujmuje prowokacyjna kwestia Shylocka na temat jego rywala Antonia:

*I hate him for he is a Christian;  
But more for that in low simplicity  
He lends out money gratis, and brings down  
The rate of usance here with us in Venice (...)  
He hates our sacred nation; and he rails  
Even there where merchants do most congregate,  
On me, my bargains, and my well-won thrift  
Which he calls interest. Cursed be my tribe  
If I forgive him.  
(Od razu widać, że fałszywy łotr!  
Czuję do niego nienawiść już za to,  
Że chrześcijanin, ale jeszcze bardziej  
Za to, że w swojej prostackiej głupocie  
Daje pożyczki gratis i w Wenecji (...)  
To wróg naszego świętego plemienia,  
Który mnie w każdym zgromadzeniu kupców  
Lży, nazywając mój uczciwy dochód  
Zyskami z lichwy. Niech przekleństwo spadnie  
Na mój lud, jeśli oszczercy przebaczą!)*<sup>[940]</sup>

W praktyce prawa dotyczące lichwy bywały łamane. Chrześcijańscy bankierzy potrafili ukryć wysokie odsetki, nie odnotowując sum, które pożyczali, lecz tylko te, które im zwracano. Żydzi ściągali na siebie zapewne największe odium, ponieważ udzielali przede wszystkim drobnych pożyczek szerokim rzeszom klientów. Hipokryzja, a także pewna doza animozji były prawdopodobnie nie do uniknięcia; zahamowano też na wieki mechanizm jednej z podstawowych strategii kapitalizmu. Mimo wszystko jednak nie ulega wątpliwości, że Żydzi odegrali



wybitną rolę w rozwoju europejskiego kredytu i bankowości.

Powrót do tekstu:

"(...) została ich głównym azylem w Europie"

"(...) pozostała zatem daleko w tyle za praktyką"

"Spis kapsulek: [LICHWA]"

### **TABARD**

Statut wydany w roku 1393 przez Ryszarda II zobowiązywał każdy angielski zajazd do wywieszenia na zewnątrz szyldu z nazwą. W efekcie powstała wielka galeria na otwartym powietrzu, prezentująca kolekcję malowniczych nazw i szyldów<sup>[941]</sup>.

W średniowieczu zajazdy były często związane z wędrownymi pielgrzymami. W *Opowieściach kanterberyjskich* Chaucera pielgrzymi wyruszają z zajazdu TABARD („Pod Płaszczem Harolda”) w Southwark. TRYPPE TO JERUSALEM („Podróż do Jerozolimy”), który swoją obecną nazwę otrzymał w roku 1189, zachował się do dziś w Nottingham. Zajazdy londyńskie zdziesiątkował wielki pożar z 1666 roku. Uważa się, że najstarszym, który się zachował, jest trzynastowieczny HOOP AND GRAPES („Pod Obręczą i Winogronami”) w Aldgate.

Bardzo wiele nazw zajazdów nawiązuje do tarcz herbowych swoich fundatorów. W herbie Ryszarda II widniał biały jeleni WHITE HART („Pod Białym Jeleniem”). Nazwa RISING SUN („Pod Wschodzącym Słońcem”) to pamiątka po Edwardzie III, BLUE BOAR („Pod Niebieskim Dzikim”) – po dynastii Yorków; GREEN DRAGON („Pod Zielonym Smokiem”) – po hrabim Pembroke; GREYHOUND („Pod Chartem”) – po Henryku VII. Inne tawerny zostały założone przez rzemieślnicze gildie – stąd takie nazwy, jak BLACKSMITHS' ARMS („Pod Kowalskim Herbem”) czy WEAVERS' ARMS („Pod Herbem Tkaczy”). BEETLE AND WEDGE („Pod Młotem i Klinem”) czy MAN AND SCYTHE („Pod Człowiekiem z Kosą”) upamiętniają narzędzia pracy rzemieślników. Nie brakowało aluzji do transportu. PACK HORSE („Pod Jucznym Koniem”), COACH AND HORSES („Pod Konnym Powozem”) czy RAILWAY TAVERN („Tawerna Kolejowa”) stanowią świadectwo rozwoju środków lokomocji. BLUE POSTS („Pod Niebieskimi Belkami”) w St James w śródmieściu Londynu to pamiątka po osiemnastowiecznej sieci postojów dla lektyk. Wiele nazw nawiązuje do sportów. Niektóre – jak HARE AND HOUNDS („Pod Zajęcem i Myśliwskimi Psami”) czy FALCON („Pod Sokołem”) wiążą się z polowaniem; inne – jak DOG AND DUCK („Pod Psem i Kaczką”), FIGHTING COCKS („Pod Walczącymi Kogutami”) czy BULL („Pod Bykiem”) – z okrutnymi sportami, które już dawno zostały zakazane.

Wiele współczesnych zajazdów nazwano na cześć znanych bohaterów czy

postaci literackich. Są wśród nich zarówno LILY LANGTRY i LADY HAMILTON (w londyńskim okręgu pocztowym WC2), jak i ARTFUL DODGER, ELIZA DOOLITTLE i – w dzielnicy Bromley – BUNTER. Historyczne bitwy – na przykład TRAFALGAR – także często bywały źródłem inspiracji, podobnie jak ROYAL OAK – „Królewski Dąb”, pod którym w 1651 roku ukrył się Karol II. Mniej dramatyczne wydarzenia znalazły echo w takich nazwach, jak THE CARDINAL’S ERROR („Błąd Kardynała”, czyli kasata klasztoru w Tonbridge w 1540 roku), THE WORLD TURNED UPSIDE DOWN („Świat Wywrócony do Góry Nogami”, czyli odkrycie Australii w 1683 roku) czy – w dzielnicy Wembley – THE TORCH („Pod Pochodnią”: olimpiada z 1948 roku).

Nie brak nazw zniekształconych. CAT ’N ’FIDDLE („Pod Kotem i Skrzypkami”) pochodzi podobno od „*Caton le Fidèle*”: tak nazywał się rycerz, który niegdyś utrzymał Calais dla Anglii. BAG O’NAILS („Pod Workiem Gwoździ”) wywodzi się od łacińskiego „*bacchanales*” – „pijacy”; GOAT AND COMPASSES („Pod Kozłem i Busolami”) – od sloganu purytanów „*God encompasses us*” („Bóg ma nas w swojej opiece”). Popularne były także napisy o patriotycznym podtekście: ALBION, ANCIENT BRITON, BRITANNIA, VICTORIA. ANTIGALLICAN (w londyńskim okręgu pocztowym SE1) to nazwa słynnego okrętu wojennego z czasów napoleońskich.

Nie zapominano jednak i o cudzoziemskich krajach. KING OF DENMARK („Pod Królem Danii”) przypomina o wizycie Chrystiana IV w 1606 roku. HERO OF SWITZERLAND („Pod Bohaterem Szwajcarii”) to hołd dla Wilhelma Tella; ANGERSTEIN – dla Niemca znad Bałtyku, który refundował towarzystwo ubezpieczeniowe Lloydsa; INDEPENDENT („Niepodległy”, w okręgu N1) to wyraz czci dla węgierskiego przywódcy Kossutha. Gospodę SPANISH PATRIOT („Pod Hiszpańskim Patriotą”) w Lambeth założyli weterani brygad międzynarodowych z lat trzydziestych. [ADELANTE]

Zostaje wreszcie jeszcze garść nazw, których nie dało się rozszyfrować. Można się tylko domyślać, co mogły znaczyć takie szyldy jak MAGPIE AND STUMP („Pod Sroką i Kikutem”, w Old Bailey) czy WIG AND FIDGET („Pod Peruką i Niespokojnym Duchem”, w Boxted), czy wreszcie GOAT IN BOOTS („Pod Kozą w Butach”, londyński okręg pocztowy NW1).

Powrót do tekstu:

"(...) doczekała się dopiero w XIX wieku"

"Spis kapsulek: [TABARD]"

### **CHASSE**

*Le livre de la chasse*, czyli „Księga polowania” Gastona Phébusa, której pełny tytuł brzmi *Les deduits de la chasse des bestes sauvages et des oiseaux de proye* (1381), jest godnym uwagi dokumentem społecznym; dzięki niemu powstały

najwspanialsze w dziejach ludzkości iluminowane manuskrypty. Najlepiej znana jest wersja oznaczona jako *MS 616 Français*, przechowywana w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Jej autor, Gaston III, zwany Phébussem, hrabia Foix i pan dóbr lennych Béarn (1331–1391), był barwną postacią: pochodził z Gaskonii, wiódł żywot pełen przygód, walczył po stronie Francuzów pod Crécy i po stronie Krzyżaków w Prusach, a w swoim zamku w Orthez, w Pirenejach często podejmował kronikarza Froissarta. Księga zawiera przegląd wszystkich gatunków zwierzyny łownej i sposobów polowania na nie; jest w niej mowa o wilkach, jeleniach, niedźwiedziach, dzikach i borsukach; o ogarach, chartach, mastyfach i spanielach; o podchodzeniu zwierza, o pogoni, o wnykach, o potrzaskach, o strzelaniu, chwytaniu w sidła i nawet o kłusowaniu; każdy etap – od pierwszego tropu po *mort* – został ze znanstwem opisany i zilustrowany<sup>[942]</sup>.

W XIV wieku polowanie stanowiło jeszcze integralny składnik europejskiej gospodarki. Dziczyzna była ważnym uzupełnieniem diety, zwłaszcza w zimie. Broń myśliwska – łuk, miecz i dzida, sekrety konnej jazdy oraz psychologia polowania i zabijania stanowiły w sumie istotny element wiedzy o wojennym rzemiośle. Obszary leśne, chronione srogimi prawami, były ważną częścią królewskich i szlacheckich przywilejów.

Na Wschodzie, gdzie i lasy, i zwierzyna były większe i gdzie mniej można było polegać na rolnictwie, sztuka polowania miała jeszcze istotniejsze znaczenie. Opis polowania na żubra na Podolu nad Dniestrem, zanotowany w roku 1577 przez polskiego historyka Marcina Kromera, bardzo przypomina hiszpańską korydę:

Tymczasem łowiec, wciąż rażąc zwierza, cofa się, a przy pomocy potężnych psów krąży z nim około drzewa, aż nim zwierz śpracowany lub śmiertelnie raniony nie upadnie. Jeśli myśliwiec chybi w strzale lub grozi mu insze jakie niebezpieczeństwo, insi ze swych kryjówek ukazują płachty czerwone, która barwa zwierza o wściekłość przyprawia. Tak drażniony żubr, opuszczając pierwszego, rzuca się na następnego strzelca, który go pokonywa<sup>[943]</sup>.

Rozwój broni palnej oraz postęp w produkcji rolniczej stopniowo zmieniały techniki i znaczenie społeczne polowania. Na przykład w Anglii, gdzie ostatniego wilka zastrzelono w XVIII wieku, wysiłki myśliwych skoncentrowały się na lisach – wrogach numer jeden angielskich farmerów. Zachowano prastary rytuał – czerwone kurtki, rogi i okrzyk *tally-ho* – ale łowy straciły swoje dawne znaczenie praktyczne. W 1893 roku Oscar Wilde namalował radosny portret angielskiego gentlemana pędzącego w pogoni za lisem jako „tego, co niewyobrażalne, goniącego za czymś, co niejadalne”. Polowanie i strzelanie zeszło do roli rozrywki. Fundamentalisci występujący przeciwko krwawym sportom są skłonni nawet wędkarstwo wpisać na listę okrutnych barbarzyńskich przeżytków dawnych epok.

**[KONOPIŚTE]**

W Europie Wschodniej polowanie nieco dłużej zachowało swój społeczny

podtekst. Stało się symbolem statusu najwyższych komunistycznych dygnitarzy. Dla nich – podobnie zresztą jak w latach trzydziestych dla marszałka Rzeszy Hermanna Göringa – upolowany żubr stanowił najwyższe trofeum w najwyższej formie parodii feudalnej arystokracji.

Powrót do tekstu:

"(...) MS Français, 616 fol. 57v"

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) do życia administracji francuskiej"

"Spis kapsulek: [CHASSE]"

### **RENTES**

Kliometria, czyli dział historii oparty na badaniach ilościowych, zawdzięcza swoją pozycję komputerom. Przedtem historyków często zniechęcał przytłaczający ogrom danych zachowanych w historycznych zapisach oraz niedostatek środków koniecznych do ich zbadania. Próbkę statystyczne były niewielkie, przebiegi czasowe – krótkie, a uzyskane wyniki – podważalne. Wprowadzenie operacji na dużych liczbach w celach historycznych oznaczało kres wielu zahamowań.

Założony w 1947 roku „Szósty Wydział” *École Pratique des Hautes Études* w Paryżu był jednym z pionierów. Wśród podjętych tam projektów badawczych znalazło się ustalenie wzrostu rent gruntowych w Paryżu w okresie od późnego średniowiecza do rewolucji. Pierwsze stadium, oparte na 23 tysiącach rejestrów pochodzących od osób prywatnych i instytucji, polegało na obliczeniu przeciętnej renty rocznej w *livres tournois*. Stadium drugie obejmowało przeliczenie uzyskanych danych na liczby uwzględniające realną siłę nabywczą, w celu wyeliminowania czynnika deflacji. Dokonano tego, odnosząc wartość rent do przeciętnej ceny pszenicy, w cyklu trzyletnim, w przeliczeniu na *setiers*, czyli „hektolitry” ziarna. Wreszcie w stadium trzecim spłaszczoną „krzywą rent” zestawiono z danymi pochodzącymi z próbek sondażowych z innego niezależnego źródła – w omawianym przypadku próbka pochodziła z *Minutier Central*, czyli „Głównego Rejestru Notarialnego”, zawierającego zapisy od roku 1550. Uzyskano dane o wysokim stopniu korelacji (por. *Dodatek III, 44*):

Przeciętna wysokość rent wynikająca z obliczeń

Wysokość rent wg *Minutier Central*

Livres

Setiers

Livres

Setiers

1549–51

64,24

16,77

1550

63,72

16,64

1603–05

168,39

17,81

1604

229,00

24,23

1696–98

481,96

23,41

1697

531,00

25,79

1732–34

835,55

55,70

1734

818,35

54,55

1786–88

1281,04

58,63

1788

1697,65

77,69

Paryska „krzywa rent” jest odbiciem zarówno wydarzeń politycznych, jak i gospodarczych. Spadki rent pokrywają się – jak zresztą łatwo przewidzieć – z okresami „depresji Joanny d’Arc” (1420–1423), „nizu św. Bartłomieja” (1564–1575), „krachu oblężenia” (1591–1593) i „doliny Frondy” (1650–1656). Okresy poprawy były o wiele dłuższe: „renesans” lat 1445–1500, pierwsze dziesięciolecie po rewolucji cenowej po roku 1500, kiedy wzrost „realnych rent” pozostał daleko w tyle za gwałtownym wzrostem wartości nominalnych, okres stabilizacji przypadającej na panowanie Ludwika XIV do roku 1690 i wreszcie – stała tendencja wzrostowa w połowie XVIII wieku. Według obliczeń komputerowych, szczyty wzrostu rent przypadły na lata 1759–1761 (69,78 *setiers*) oraz na lata 1777–1782 (65,26 *setiers*). Natomiast według danych odnotowanych w *Minutier*, był to rok 1788 (77,69 *setiers*).

Ostateczna wartość tych danych pozostaje dyskusyjna. Krzywa nie przynosi żadnych informacji na temat wielu kluczowych czynników, które miały wpływ na paryski rynek nieruchomości, nie mówiąc już o francuskiej gospodarce w ogóle. Nie można się z niej dowiedzieć niczego o zależności rynku od liczby mieszkańców, o wielkości i standardzie pomieszczeń czy wreszcie o budowie

nowych domów mieszkalnych. Z drugiej jednak strony stanowi jeden z rozsądnych punktów odniesienia dla danych pochodzących z różnych źródeł i dotyczących czasów poprzedzających epokę nowożytną, a więc okresu, dla którego uzyskanie pełnych statystyk na temat cen, wynagrodzeń, kosztów i dochodów musi pozostać w sferze nieziszczalnych marzeń historyka. Przede wszystkim zaś odzwierciedla nadzieje tych badaczy gospodarki, którzy reprezentują stanowisko strukturalistyczne i wierzą głównie w ustalanie *conjoncture* – ogólnych prawidłowości i leżących u ich podstaw generalnych tendencji. W ich pojęciu *conjoncture* stanowi fundament, do którego należy dopasować wszystkie inne fakty historyczne.

Powrót do tekstu:

"(...) były dotąd niedostępne dla historyka"

"(...) szybki odpływ angielskiej fali"

"Spis kapsułek: [RENTES]"

### **BRAGUETTE**

W roku 1476, po zwycięstwie w bitwie pod Morat, szwajcarscy żołnierze splądrowali obóz Burgundczyków, zabrali ogromne skrzynie pełne eleganckich strojów, pocięli ubrania na strzępy i urządzili szyderyczy pochód, w którym maszerowali ustrojeni w szczątki szat wroga. Incydent ten przytaczano nie tylko dla wyjaśnienia, skąd wzięła się szesnastowieczna moda na „kubrak z pęknięciami”, ale także jako ilustrację wojennych początków średniowiecznej mody męskiej w ogóle.

W tym samym czasie moda męska zawierała dwa elementy o wyraźnie erotycznych podtonach. *Poulaine*, czyli *cornadu* – „rogaty but” – był już, w sensie dosłownym, na ostatnich nogach. Wynaleziono go, aby ułatwić jeźdźcom utrzymanie się w strzemionach, ale z czasem zaczęto uważać, że jego zadarty w górę nos symbolizuje waleczną moc części ciała innych zgoła niż palce u nogi. *Braguette*, czyli trójkątna klapka z przodu spodni, właśnie wchodziła w modę. Według Rabelais’go ten element męskiej garderoby wynaleziono po to, aby podczas bitwy zapewnić ochronę genitaliom; jest jednak bardziej prawdopodobne, że wymyślono go, aby zakutemu w zbroję rycerzowi było łatwiej pójść za głosem natury. Mówi się też, że miał zapobiec zaplamieniu reszty ubrania tłustymi maściami, którymi leczono syfilis. Żadna z tych hipotez nie wyjaśnia jednak, dlaczego przez ponad sto lat ów szczegół eksponowano z tak ekshibicjonistyczną ostentacją. W komedii *Wiele hałasu o nic* Szekspir powiada, że „mieszek u pantalonów Herkulesa” był „równie potężny jak jego maczuga”.

Do niedawna wiele intymnych części garderoby, zwłaszcza bielizny, uważano za „wstydlive”. Dobrze wychowani historycy po prostu je ignorowali. Dziś są przedmiotem uczonych dysertacji i budzących sensację wystaw<sup>[944]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) do dziś wypełniają muzea Szwajcarii"

"Spis kapsulek: [BRAGUETTE]"

### **MIKROBY**

Kazimierz Jagiellończyk, król Polski i wielki książę litewski, został pochowany w kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze wawelskiej w Krakowie w lipcu 1492 roku. W maju roku 1973, czyli 481 lat później, arcybiskup krakowski kardynał Karol Wojtyła wydał zespołowi konserwatorów zezwolenie na otwarcie grobów króla Kazimierza oraz jego małżonki, Elżbiety Rakuszanki. Nie było to jedyne wydarzenie tego rodzaju: w roku 1869 otwarto grób Kazimierza Wielkiego (zm. 1370), a jego ponowny pogrzeb stał się dla Polaków okazją do wielkiej manifestacji patriotyzmu. Grób św. Jadwigi (zm. 1399) otwarto w roku 1949.

Ale ekshumacja z roku 1973 okazała się wydarzeniem niepokojącym pod wszelkimi możliwymi względami. W krótkim czasie aż szesnaście osób bezpośrednio związanych z pracami zmarło z nie do końca wyjaśnionych przyczyn. Prasa światowa przypominała czytelnikom „zemstę faraonów”; zaczęto mówić o liczących sobie 500 lat bakcylach. Pewien krakowski dziennikarz napisał bestseller o klątwach, mikrobach i uczonych, w którym, w iście średniowiecznym stylu, skierował uwagę czytelników ku sprawom ludzkiej śmiertelności<sup>[945]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) zmierzch dynastii, zapoczątkowali Jagiellonowie"

"Spis kapsulek: [MIKROBY]"

### **TEMPUS**

Giovanni da Dondi (1318–1389), profesor astronomii z uniwersytetu w Padwie, z pewnością nie był pierwszym na świecie zegarmistrzem. Dante pisze o zegarze w swoim *Raju*; istnieją także zapisy, z których wynika, że w 1286 roku zegary były w katedrze św. Pawła w Londynie, a w roku 1309 – w Mediolanie. Ale traktat Dondiego zatytułowany *II Tractatus Astaris* (1364) przynosi najwcześniejszy szczegółowy opis mechanizmu zegarowego. Jest w nim mowa o zegarze astronomicznym o siedmiu tarczach, regulowanym za pomocą wychwyty wrzecionowego. (Stał się on zresztą inspiracją dla kilku współczesnych replik, z których jedna znajduje się w Muzeum Nauki w Kensington w Londynie, inna zaś – w muzeum przy Smithsonian Institution w Waszyngtonie)<sup>[946]</sup> (por. *Dodatek III, 31*).

Wynalazek pierwszego mechanizmu zegarowego przypisuje się zazwyczaj żyjącemu w VIII wieku Chińczykowi, Liang Lin-sonowi. Ale w Europie zastosowano go w praktyce dopiero pod koniec wieku XIII. Pierwsze zegary po prostu co godzinę wprawiały w ruch dzwon. Maszyna tego typu, skonstruowana



w 1386 roku, wciąż jeszcze działa w katedrze w Salisbury. Późniejsze modele zostały wyposażone w tarcze, na których widniały nie tylko godziny dnia, ale także fazy Księżyca, ruchy planet, a nawet kalendarz świętych patronów i świąt religijnych. Najwspanialsze egzemplarze pochodzą z Mediolanu (1335), Strasburga (1354), Lund (1380), Rouen (1389), Wells (1392) i Pragi (1462). Zegary mechaniczne stopniowo wypierały wcześniejsze czasomierze – zegary ekranowe, zegary słoneczne i klepsydry. Szczególnym powodzeniem cieszyły się w krajach Północy, gdzie nie można było zbyt liczyć na słońce. Umieszczano je we wszystkich wielkich katedrach, na placach miast i na miejskich bramach, a przede wszystkim w klasztorach.

Zegar dobowy, odmierzający czas podzielony na godziny jednakowej długości, zrewolucjonizował sposób mierzenia czasu w życiu codziennym. Większość ludzi żyła dotąd według zmiennego rytmu wschodów i zachodów słońca. Tam gdzie znano pojęcie godziny i używano miary godzinowej, godzina miała taką lub inną długość – zależnie od pory roku lub kraju. Czas dzienny, czyli „godziny świeckie”, różnił się zarówno od czasu nocnych wart, jak i od „godzin kanonicznych” Kościoła: *matutinum, laudes, pryma, tercja, seksta, nona, nieszpory i kompleta*. Ludzkość zapożyczyła ideę ustalonego porządku dnia, regulowanego upływem godzin jednakowej długości, od średniowiecznych mnichów. Był to konieczny warunek i zapowiedź późniejszego rozwoju norm życia w mieście oraz narzuconej sztucznie dyscypliny rządzącej uprzemysłowionym społeczeństwem. Zegar jest „totalitarnym nadzorcą” i wywiera na ludzi przemożny wpływ, rozbudzając w nich instynkt społeczny. Newtonowska fizyka ugruntowała przekonanie, że wszechświat jest jednym wielkim „niebieskim zegarem”; trzeba było największych współczesnych umysłów – między innymi Einsteina i Prousta – aby pokazać, że ten mechanistyczny sposób postrzegania czasu jest w gruncie rzeczy czymś bardzo nienaturalnym<sup>[947]</sup>. [COMBRAY] [ $e=mc^2$ ]

Kamieniami milowymi na drodze ewolucji zegara stały się: miniaturyzacja, która w XV wieku doprowadziła do narodzin domowego zegara ściennego, a potem, w wieku XVI, zegarka kieszonkowego, wynalazek wahadła (1657), który znacznie zwiększył dokładność pomiaru, wynalazek chronometru okrętowego (1761), który rozwiązał odwieczny problem mierzenia długości geograficznej na morzu, i wreszcie wynalazek mechanizmu nakręcanego bez kluczyka (1823), dzięki któremu mogły powstać masowo noszone zegarki kieszonkowe i na rękę. Najwyższej klasy chronometr, zegar atomowy, mierzący czas z dokładnością do jednej sekundy na 3000 lat, skonstruowano w 1955 roku w brytyjskim Narodowym Laboratorium Fizycznym.

Z czasem produkcja zegarów przekształciła się z wysoko wyspecjalizowanego rzemiosła w przemysł masowy. Pierwsze ośrodki powstały w Norymberdze i Augsburgu oraz w Paryżu i Blois. Szwajcaria odniosła w tym

względnie korzyści z napływu hugenockich rzemieślników. W wiekach XVII i XVIII na czoło wysunęła się Anglia. Francja natomiast zachowała prymat w projektowaniu kopert i produkcji ozdobnych zegarów artystycznych. Schwarzwald wyspecjalizował się w produkcji drewnianych zegarów w kukułką. W wieku XIX szwajcarski przemysł, z głównymi ośrodkami w Genewie i Chaux-de-Fonds w Jurze, zdobył sobie światową markę w produkcji zegarków wysokiej jakości.

Zegarmistrzostwo jako rodzaj rzemiosła wyodrębniło się z wcześniejszych gildii zrzeszających ślusarzy i złotników. Wśród sławnych nazwisk należy wymienić twórcę pierwszego zegarka kieszonkowego (1551) Jacques'a de la Garde z Blois, Christiaana Huygensa (1629–1695) z Hagi, który był wynalazcą wahadła i włosa, mistrzów chronometrii okrętowej Johna Arnolda, Thomasa Earnshawa i Johna Harrisona (1693–1776), Juliána Leroya (1686–1759), który był nadwornym konstruktorem zegarów w Wersalu, wynalazcą samonakręcającego się *montre perpetuelle* Abrahama-Louisa Brégueta (1747–1853) oraz Edwarda Johna Denta (1790–1853), którego dziełem jest londyński Big Ben. W 1832 roku Antoni Patek z Warszawy i Adrienne Philippe z Berna stworzyli wspólnie słynną szwajcarską firmę Patek-Philippe.

W tym czasie duże zegary i małe zegarki były już powszechnym elementem życia codziennego w miejskiej społeczności Zachodu. Wieśniacy ze wschodniej Europy adaptowali się nieco wolniej. Dla milionów sowieckich żołnierzy pochod Armii Czerwonej przez Europę w latach 1944–1945 stał się wspaniałą okazją do tego, aby „wyzwalając”, wejść jednocześnie w posiadanie zegarka.

Powrót do tekstu:

"(...) niepostrzeżenie przechodziła w linię wody"

"Spis kapsulek: [TEMPUS]"

### **MERCANTE**

W roku 1348 lub 1349 młody messer Francesco Datini odziedziczył niewielką działkę ziemi w Prato w pobliżu Florencji. Jego rodzice umarli na czarną ospę. Syn sprzedał ziemię i za uzyskane pieniądze otworzył interes w papieskim mieście Awinionie. Zarabiał wspaniale na imporcie jedwabiu, przypraw, broni i zbroi z Włoch. Po pewnym czasie mógł już przenieść swoją firmę do Florencji, a także uruchomić filie w Pizie, Genui, Barcelonie, Walencji oraz na Majorce i Ibizie. Jego specjalnością był handel wełną, którą kupował bezpośrednio od producentów w Anglii, Hiszpanii i na Balearach. Ze swojego kantorka we Florencji nadzorował budowę wspaniałego *palazzo* w Prato i zarządzał swoją posiadłością ziemską u stóp Apeninów. *Palazzo* – który stoi do dziś – został wybudowany wokół dziedzińca z arkadami, a jego fasadę ozdobiono marmurowymi płytami. Rządziła w nim żona Datiniego, monna Margherita, przy pomocy jego nieślubnej

córki Ginevry i całego zastępu służby, wśród której byli także niewolnicy. Dom ożywiały stały przepływ strumienia posłańców i karawan mułów. Kiedy 16 sierpnia 1410 roku messer Francesco zmarł na kamienie żółciowe, nie zostawiając dziedzica, okazało się, że przekazał swoją rezydencję, swoje dokumenty oraz zapis wynoszący zawrotną sumę 70 tysięcy złotych florenów na rzecz ubogich mieszkańców Prato. Nad drzwiami wypisano:

*Ceppo di Francescho di Marco  
Mercante dei Poveri di Xto  
del quale il Chomune di Prato  
è dispensatore  
lasciato nell'anno MCCCCX  
(Przytulek Francesca, syna Marca / Kupca Ubogich Chrystusa / Którego  
wspólnota Prato / jest kuratorem / Zapisane testamentem w roku 1410).*

W testamencie Francesca znalazły się także klauzule dotyczące wyzwolenia jego niewolników, anulowania wszystkich długów oraz wypłaty stosownej sumy jako restytucji zysków z lichwy<sup>[948]</sup>.

W archiwum Datiniego znajduje się ponad 150 tysięcy listów, 500 ksiąg rachunkowych, 400 polis ubezpieczeniowych i 300 umów handlowych. Widać z nich, w jaki sposób messer Francesco trzymał rękę na pulsie międzynarodowych operacji, dzięki niezwyklej dbałości o każdy najdrobniejszy szczegół. Historykowi archiwum ukazuje niezrównany obraz średniowiecznej firmy handlowej i gospodarstwa domowego<sup>[949]</sup>. Oto na przykład typowy weksel:

*W imię Boga, dnia 12 lutego roku 1399. Płatny na uso<sup>[950]</sup> na mocy niniejszego weksla Giovanniemu Asapardo, suma 306 funtów 13 szylingów i 4 pensów Barcelonesi, co stanowi sumę równą 400 florenom, które tu wypłacił Bartolomei Garzoni w przeliczeniu 15 szylingów i 4 pensy za florena. Wypłacić i obciążyć nasze konto na miejscu oraz odpowiedzieć. Niech Cię Bóg błogosławi. Francesco i Andrea, pozdrowienia z Barcelony. Przyjęto dnia 13 marca. Zapisano w Czerwonej Księdze B, f 97<sup>[951]</sup>.*

Na mocy takich transakcji pieniądze i kredyty przepływały swobodnie przez całą Europę. Nie były jednak w stanie uwolnić messera Francesco od jego nieuleczalnych niepokojów:

*Ostatniej nocy widziałem we śnie dom rozpadający się w gruzy (...) i wiele mi to daje do myślenia. Nie ma bowiem żadnych wieści o galerze, która już ponad dwa miesiące temu wypłynęła z Wenecji do Katalonii. Ubezpieczyłem ją na 300 florenów (...) Jestem jednak tak bardzo niespokojny (...) Im więcej szukam, tym mniej znajduję. Bóg jeden wie, co się przydarzy<sup>[952]</sup>.*

Według Braudela<sup>[953]</sup>, świat *Mercante a taglio*, czyli Fernhandlera – zamożnego i wpływowego „kupca długodystansowego”, trzeba odtwarzać, badając napisy dotyczące drobnych transakcji i zajadłej rywalizacji między lokalnymi gospodarkami rynkowymi o małej skali. Kupcy byli prawdziwymi pionierami kapitalizmu. Dzięki wspaniałym źródłom informacji i wielkim sumom swobodnej gotówki, jakie zawsze mieli do dyspozycji, mogli omijać prawa konkurencji rynkowej. Skupiając się na pojedynczych, lecz obiecujących transakcjach, owe „małe grupki wielkich kupców” zdobywały niewiarogodne zyski:

*Od samego początku [ludzie ci] wychodzili poza granice poszczególnych krajów (...) Znali tysiące sposobów, aby przechylić szalę na swoją stronę: manipulując kredytem, prowadząc zyskowną grę złymi pieniędzmi o dobre (...) Łapali wszystko, co tylko było warto złapać – ziemię, nieruchomości, renty<sup>[954]</sup>.*

Ogólnie rzecz biorąc, kapitaliści nie uznawali specjalizacji i nie finansowali manufaktur. Inwestowali pieniądze natychmiast, tam gdzie natrafili na najkorzystniejszą okazję. Jedynym obszarem, na którym czasem skupiali swoje zainteresowania, była wymiana pieniędzy. „Ale tu sukcesy nigdy nie okazywały się długotrwałe, jak gdyby budowla ekonomii nie była w stanie wpompować wystarczającej ilości pożywki na te wysokie piętra gospodarki”. Wobec tego, poczynając od XIV wieku, śmietankę w postaci najwyższych zysków europejskiej gospodarki zaczęła zbierać kawalkada niezwykle bogatych kapitalistów – Bardich, Medyceuszy, Fuggerów, Neckerów czy Rothschildów.

Sukcesy i klęski kapitalistów zależały oczywiście od tego, co w ogóle działo się w europejskiej ekonomii. W XV wieku „odżył «parter» życia gospodarczego”, szczególnie w miastach. W wieku XVI, kiedy nastąpił rozwój handlu atlantyckiego, „siły napędowe działały na poziomie rynków międzynarodowych – Antwerpii, Frankfurtu, Lyonu, Piacenzy”. Wiek XVII, często opisywany jako okres stagnacji, był jednak także okresem „fantastycznego wzrostu pozycji Amsterdamu”. Podczas „ogólnego przyspieszenia gospodarczego” w wieku XVIII, kiedy Amsterdam był zaopatrywany przez Londyn, nie kontrolowany rynek prywatny zaczął górować nad uregulowanym rynkiem publicznym. Wreszcie, „kapitalizm odniósł zwycięstwo (...) dopiero po latach 1830–1860, kiedy banki przechwyciły większość przemysłu i rynku towarów i kiedy ogólny poziom gospodarki był już zdolny do trwałego wspierania tej budowli”<sup>[955]</sup>.

Mniej więcej w tym czasie – w roku 1870 – w stosie worków pod schodami domu messera Francesca w Prato odnaleziono jego księgi rachunkowe. Na każdej widniało wypisane jego motto: „W imię Boga i Zysku”.

Powrót do tekstu:

"(...) szczegóły życia zwykłych szarych ludzi"

"Spis kapsulek: [MERCANTE]"

## DRUK

Drukarnia Johanna Gensfleischa zum Gutenberg, która rozpoczęła działalność ok. 1450 roku w Moguncji w Nadrenii, nie była prawdziwą inicjatorką sztuki druku. Wywodziła się z długiego drzewa genealogicznego – od chińskich drzeworytów, grawerowanych metalowych płytek i kamiennych litografii. Mimo to stała się początkiem rewolucji w dziedzinie techniki przekazu informacji. Jak wiele innych wynalazków, oryginalny proces powstał z połączenia kilku znanych technik – w tym rzymskiej prasy do wina, złotniczej sztancy i sztuki produkcji nadającego się do druku papieru. Ponadto, dzięki wprowadzeniu odlanych z metalu ruchomych czcionek, z których tworzono powielany wielokrotnie skład, druk stał się pierwszym zastosowaniem „teorii wymienialnych elementów”, jednej z podstawowych zasad późniejszej epoki urządzeń mechanicznych. Przynosił nieocenioną łatwość kompletowania składu oraz przygotowania i korekty tekstu, zanim został powielony w tysiącach identycznych egzemplarzy.

Gutenberg zdobył sławę prawdopodobnie przede wszystkim dzięki swoim 43-wierszowym i 36-wierszowym Bibliom. Ale pod pewnymi względami ważniejszym kamieniem milowym wydaje się wydrukowany przez niego *Catholicon*, czyli „Księga wszelkiej wiedzy”. Encyklopedię tę skompilował w XIII wieku Genueńczyk Giovanni Balbo. W drukowanej wersji Gutenberga stała się pierwszą pozycją na liście literatury świeckiej, która trafiła do masowego obiegu. Zawiera krótką przedmowę wydawcy:

*Z pomocą Najwyższego, z którego woli niemowlęta otrzymują dar wymowy (...) ta szlachetna księga została wydrukowana i wydana bez pomocy trzciny, rysika lub pióra, a jedynie dzięki cudownej zgodności, proporcji i harmonii pras i czcionek, w Roku Wcielenia Pańskiego 1460, w świętym mieście Moguncja, należącym do sławetnego niemieckiego narodu<sup>[956]</sup>.*

W epoce inkunabułów przed rokiem 1500, kiedy druk był jeszcze w powijakach, pojawiły się podstawowe typy czcionki: antykwa, kursywa i gotyk; prasy drukarskie szybko zawędrowały do Bazylei (1466), Rzymu (1467), czeskiego Pilzna (1468), Paryża (1470), Budy (1473), Krakowa (1474), Westminsteru (1476) i Cetine w Czarnogórze (1493). Do Moskwy druk dotarł w roku 1555.

Moc drukowanego słowa musiała oczywiście wywołać niepokój władz kościelnych. Stąd też Moguncja – kolebka druku – stała się zarazem kolebką cenzury. W roku 1485 lokalny arcybiskup-elektor poprosił radę miejską pobliskiego Frankfurtu nad Menem, aby przejrzała książki, które miały się znaleźć na urządzanym z okazji Wielkiego Postu targu, i aby pomogła powstrzymać rozpowszechnianie niepożądanych pozycji. W wyniku tego posunięcia w rok później elektorat Moguncji i miasto Frankfurt założyły wspólnie pierwsze w Europie biuro cenzury. Pierwszy edykt wydany przez frankfurckiego cenzora

przeciwko drukowanym księgom zakazywał rozpowszechniania Biblii w tłumaczeniu na języki lokalne. [INDEX]

W odróżnieniu od świata chrześcijańskiego, świat islamu aż do XIX wieku obejmował zakazem wszelkie słowo drukowane. Skutki – zarówno dla samego islamu, jak i dla procesu szerzenia wiedzy w ogóle – są trudne do opisanie.

Powrót do tekstu:

"(...) Stare szło ramię w ramię z nowym"

"(...) ruch był już bardzo zaawansowany"

"Spis kapsulek: [DRUK]"

### **MATRIMONIO**

Pewne patrycjuszowskie małżeństwo z piętnastowiecznej Raguzy, Sigismund de Zorzi oraz jego żona, miało dwanaścioro dzieci – sześciu synów i sześć córek. Według kolejności urodzin, które następowały w latach ok. 1427–1449, dzieci Zorzich nosiły imiona: Johannes, Franciscus, Vecchia, Junius, Margarita, Maria, Marinus, Antonius, Helisabeth, Aloisius, Artulina i Clara.

Trzech chłopców i jedna z dziewcząt nigdy nie zawarli małżeńskich związków. Ale nawet znalezienie odpowiednich partnerów i partnerek dla pozostałej ósemki dzieci musiało być dla ich rodziców nie lada zajęciem przez co najmniej dwadzieścia lat. Margarita (nr 5) zaręczyła się pierwsza w roku 1453; zaraz potem w jej ślady poszły Maria (nr 6, 1455) i najstarsza córka Vecchia (1455). Najstarszy syn, Johannes, ożenił się dopiero w roku 1459, kiedy musiał już sobie liczyć co najmniej 32 lata. W rok później za mąż wyszła jego siostra Helisabeth (nr 9), która była od niego o jakieś 16 lat młodsza. Franciscus (nr 2) czekał aż do roku 1465, kiedy miał około 36 lat; natomiast rok 1471 był rokiem zaręczyn zarówno Artuliny (nr 11), która musiała mieć wtedy mniej więcej 24 lata, jak Juniusa (nr 4), który miał około 38 lat.

Harmonogram ślubów w tej jednej rodzinie nie jest niczym wyjątkowym. Odpowiada zwyczajom nie tylko innych patrycjuszowskich rodzin w Raguzie, ale także danym z całych renesansowych Włoch. Zgadza się z tym, co historycy demografii nazwali MMP (*Mediterranean Marriage Pattern*: „model zawierania małżeństw w rejonie Morza Śródziemnego”), którego cechą charakterystyczną był wysoki procent bezżenności oraz duża różnica wieku w momencie zawierania małżeństwa między synami i córkami<sup>[957]</sup>.

Ragusa była miastem-republiką i utrzymywała się z żeglugi po Adriatyku oraz z handlu lądowego z Bałkanami. (Nawiasem mówiąc, od nazwy *Ragusa* pochodzi angielskie słowo *argosy* – „flota”). Jej ludność, licząca około 20 tysięcy, była zdominowana przez kilka patrycjuszowskich klanów, które były ze sobą skoligacone przez liczne małżeństwa i których członkowie sprawowali wszystkie urzędy w mieście. Małżeństwo w Raguzie było poważną sprawą. Ojciec panny

młodej i przyszły zięć spisywali szczegółowe *pacta matrimonialia*. Posag ustalano przeciętnie w wysokości około 2600 *hyperi* (czyli 866 złotych dukatów). Standardowa kara za niedopełnienie ceremonii ślubnej w umówionym czasie po zaręczynach oraz za nieskonsumowanie małżeństwa wynosiła 1000 dukatów w złocie. Przeciętna wieku w chwili zaręczyn – które zwyczajowo następowały na dwa do trzech lat przed ślubem – wynosiła 18 lat dla dziewcząt i 33,2 roku dla mężczyzn. Jak widać z przykładu Zorzich, bracia zazwyczaj musieli czekać, dopóki nie zapewni się partnerów siostram.

Czynniki leżące u podstaw „kultury małżeństwa” w Raguzie były natury gospodarczej, biologicznej, matematycznej i obyczajowej. Mężczyźni powstrzymywali się od małżeństwa do czasu, kiedy mogli utrzymać rodzinę i oczekiwać, że część schedy po ojcu wzbogaci sumę wniesioną w posagu przez żonę. Wielu czekało tak długo, że ostatecznie nie żeniło się wcale. Kobiety wchodziły w związki małżeńskie o wiele wcześniej, ale nie tylko po to, żeby przedłużyć okres, w którym mogły rodzić dzieci. Musiały współzawodniczyć o dostępny zapas opieszalnych panów młodych. Rodziny wołały, żeby zięciowie – którzy z reguły stawali się partnerami w interesach – byli dojrzałymi mężczyznami i żeby wcześniej mogli wziąć na siebie odpowiedzialność za „honor” ich córek.

Wątki strategii matrymonialnych w dziejach są tak zawile, że teoretyzowanie na wielką skalę okazało się mniej zadowalające niż lokalne badania empiryczne. Teoria, która postulowała podział całej Europy na dwie wyraźne strefy – model późnego małżeństwa, czyli „europejski” (*sic!*) oraz model wczesnego małżeństwa, czyli „wschodnioeuropejski”<sup>[958]</sup> – jest o wiele mniej przekonująca niż mikroanaliza instytucji małżeństwa w średniowiecznej Florencji<sup>[959]</sup> czy renesansowej Raguzie. [ZADRUGA]

Raguza zachowała niepodległość do roku 1805, kiedy dostała się pod okupację Francuzów. Po stu latach rządów Habsburgów, w roku 1918, została – jako Dubrownik – włączona do Jugosławii, a w roku 1992 – do Republiki Chorwacji. Średniowieczne miasto, w którym mieszkała rodzina Zorzich, zostało dwukrotnie zdewastowane: przez trzęsienie ziemi w roku 1667 oraz na skutek serbskich bombardowań z morza w latach 1991–1992. Wśród licznych renesansowych budynków starego miasta, w które trafiły pociski, znalazł się pałac Sponza – miejsce, gdzie przechowywano miejskie archiwa i rejestry zawieranych małżeństw.

Powrót do tekstu:

"(...) chrześcijanie prawosławnego Wschodu – nie"

"Spis kapsułek: [MATRIMONIO]"

**VLAD**

Imię Vlada III, księcia wołoskiego (1431–1476), znanego także jako Drakula



i „Vlad od pala”, szybko przeszło do legendy jako synonim okrucieństwa. W nowszych czasach wiele zainteresowania narosło wokół seksualnych podtekstów jego perwersji. Był jednak postacią historyczną – miejsce jego urodzenia, Sighișoare, a także zamki w Poenari i Bran, można dziś oglądać w Rumunii. Jego księstwo, Wołoszczyzna, leżało na lewym brzegu Dunaju, w dolnym biegu, wciśnięte między potężne królestwo Węgier, które uważało Drakulę za swojego wasala, i rosnące imperium Turków osmańskich, którym składał daninę. Podczas krucjaty warneńskiej z lat 1443–1444, jako dorastający chłopak, został wysłany w charakterze zakładnika na dwór tureckiego sułtana Murada II; sodomia, którą tam na nim uprawiano, z pewnością mogła się stać źródłem jego późniejszych perwersyjnych obsesji.

Pal, turecki *pala*, czyli „zaostrzony kij”, był dobrze znany wśród Turków jako narzędzie kary. Ale w rękach Vlada III stał się narzędziem prawdziwego terroru na wielką skalę. W formie bardziej wyrafinowanej był to cienki jak igła pręt, specjalnie wyostrzony i natłuszczony, który wbijano ofierze w odbytnicę, tak że koniec wychodził ustami, a przedśmiertne męki mogły trwać całymi dniami. Vlad objął rządy w roku 1456, zaledwie w trzy lata po zdobyciu przez Turków Konstantynopola, i uważał się za największego bojownika wśród chrześcijańskich książąt, którym przyszło stawić czoło niewiernym. Jedna tylko wyprawa na drugą stronę Dunaju dostarczyła mu podobno 23 883 jeńców do wbicia na pal – nie licząc tych, których litościwie ścięto lub żywcem pogrzebano. W ojczyźnie rozpoczął rządy od wymordowania wołoskiej szlachty – około 20 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci wbito na las pali ustawionych pod oknami książęcego zamku<sup>[960]</sup>.

Aresztowanie i uwięzienie Drakuli przez Macieja Korwina, króla Węgier, doprowadziło w roku 1463 do wydania w Wiedniu niemieckiego rejestru jego win, *Geschichte Dracole Wayde*, który miał się stać podstawą wszystkich późniejszych opracowań. Rosyjską wersję z 1488 roku z pewnością znał Iwan Groźny, który chyba z niej korzystał. Stronice tego dzieła przypominają nam o dziwnej więzi łączącej fanatyzm religijny z patologicznym okrucieństwem, która utrzymywała się zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Kroniki hiszpańskiej inkwizycji czy opis prześladowań katolików w okresie panowania królowej Marii w Anglii, zawarty w *Księdze męczenników* (1563) Johna Foxe’a<sup>[961]</sup>, należą do tego samego ohydneho gatunku co straszliwe czyny wołoskiego księcia-wampira. **[LUDI]**  
**[TORTURY]**

Powrót do tekstu:

"(...) czekał na swoje przeznaczenie"

"Spis kapsułek: [VLAD]"

**GONÇALVEZ**

W roku 1441 Antaõ Gonçalvez wypłynął swoim maleńkim stateczkiem

z Lizbony, skierował się na południe wzdłuż wybrzeża Atlantyku do Maroka, minął Wyspy Kanaryjskie i okrążył przylądek Bojador. Ponieważ wiatry od tej części wybrzeża Afryki wieją przeważnie ku północy, podobny statek portugalski zdołał minąć budzący strach żeglarzy przylądek i bezpiecznie wrócić do Europy nie więcej jak siedem lat wcześniej.

Gonçálvez wyruszył, aby zabrać ładunek tłuszczu wielorybiego i skór lwów morskich. Ale po wylądowaniu na brzegu Rio de Oro wpadł na pomysł, aby przywieźć w prezencie swojemu panu, księciu Henrykowi, kilku mieszkańców okolicy. Wobec tego następnego wieczoru w głąb lądu wyruszył oddział złożony z dziesięciu marynarzy. Kiedy o świcie wracali z pustymi rękami przez piaszczyste wyspy, zauważyli nagiego Berbera, który siedł obok swego wielbłąda, niosąc w rękach dwie dzidy. Człowiek bronił się zażarcie, ale wkrótce go raniono, obezwładniono i schwytano. Razem z jakąś nieszczęsną czarną dziewczyną, zapewne miejscową niewolnicą, która także nawinęła się marynarzom, związano go i poniesiono na statek. Były to dwie pierwsze odnotowane w historii ofiary europejskich polowań na niewolników na południe od Sahary.

Wkrótce potem Gonçálvez przyłączył się do drugiego statku, którym dowodził Nuno Tristão. Wspólnymi siłami zorganizowali nocny najazd na obozowisko tubylców. Z dzikimi okrzykami „Portugalia!” i „Santiago!” marynarze rzucili się na śpiących wieśniaków; trzech zabili, a dziesięciu wzięli do niewoli. W sumie wrócili do Lizbony z dwunastoma niewolnikami na pokładzie. Ich wyczyn odnotował kronikarz Azurara, a książę Henryk wysłał poselstwo do Rzymu, aby uzyskać błogosławieństwo papieża dla tego nowego gatunku krucjaty. Papież udzielił „całkowitego odpuszczenia grzechów (...) wszystkim, którzy mieli swój udział w rzeczonyj wojnie ...”<sup>[962]</sup>

Polowania na niewolników i handel nimi były od niepamiętnych czasów wpisane w dzieje Afryki, ale w tym właśnie momencie Europejczycy włączyli się do działań, które dotychczas stanowiły domenę afrykańskich i muzułmańskich handlarzy. Stało się to na mniej więcej 50 lat przed pierwszymi kontaktami Europy z obiema Amerykami i dało europejskim poszukiwaczom szczęścia dobry punkt wyjścia do wypatrywania nowych okazji. W roku 1501 Hiszpania wydała dekret ograniczający eksport chrześcijańskich dziewcząt do garnizonowych domów publicznych po drugiej stronie Atlantyku. W roku 1515 Hiszpania wysłała do Ameryki pierwszy transport czarnych niewolników prosto z Afryki, otrzymując jednocześnie pierwszy transport cukru pochodzącego z wyhodowanej przez niewolników amerykańskiej trzciny cukrowej.

Ponad sto lat po wyprawie Gonçálveza zaczęło się kolejne stadium atlantyckiego handlu niewolnikami: monopol Hiszpanii i Portugalii przełamali angielscy kapitanowie dalekomorskich statków. W październiku 1562 roku z Plymouth wyruszył ku wybrzeżom Gwinei John Hawkins i jego trzy statki –

„Salomon”, „Jaskółka” i „Jonasz”. Hawkins bywał opisywany i jako pirat, i jako admirał; jego zasługą był „wielki obieg” przynoszący potrójne zyski: z handlu angielskimi towarami sprzedawanymi w Afryce, afrykańskimi niewolnikami sprzedawanymi w Indiach Wschodnich i amerykańskimi towarami sprzedawanymi w Anglii. Podczas tamtej pierwszej podróży Hawkins uprościł sobie sprawę, uwalniając na morzu od ładunku jakiś portugalski statek handlarzy niewolników. Drugą podróż, w roku 1564, wsparła finansowo sama królowa angielska, która nagrodziła go szlacheckim tytułem i herbem z wizerunkiem „pół-Maura, w łańcuchach”. W czasie trzeciej podróży, w roku 1567, dostał 470 niewolników jako nagrodę w zamian za wypożyczenie swojej załogi królom Sierra Leone i Castros, którzy wykorzystali marynarzy jako najemników w prowadzonej właśnie wojnie z plemionami Zacina i Zatecama. [USKOKI]

W ten sposób rozpoczęło się trwałe i lukratywne partnerstwo europejskich handlarzy z afrykańskimi dostawcami. Jak pisze pewien historyk, „korzenie zła tkwiły w zapotrzebowaniu na niewolników z jednej strony, a z drugiej strony – w monopolistycznych interesach afrykańskich wodzów, którzy chcieli mieć dostęp do europejskich towarów, a przede wszystkim do broni”<sup>[963]</sup>. Zanim XIX wiek przyniósł koniec handlu niewolnikami, około 15 milionów mieszkańców Afryki dostało się w ręce handlarzy niewolników, wiozących ich na zachodnią półkulę. Z tej liczby na miejsce przeznaczenia żywych dotarło mniej więcej 11 lub 12 milionów<sup>[964]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) ludów europejskich i nieeuropejskich"

"(...) obejmujący sferę wpływów tureckich"

"(...) oczekującymi chwili jej przyjęcia"

"Spis kapsułek: [GONÇALVEZ]"

## **DEVIATIO**

Żadna średniowieczna instytucja nie spotkała się z większym potępieniem późniejszych epok niż Święta Inkwizycja. Dla wielu współczesnych komentatorów okrucieństwo, jakie towarzyszyło nagonkom na heretyków, Żydów czy czarownice, [HEXEN] jest często czymś niepojętym. Inkwizytorzy byli po prostu obłąkani. Po chwili refleksji rodzi się jednak myśl, że samo zjawisko nie było wyłącznie domeną średniowiecza. Definicja „normalności” i „dewiacji” jest zawsze subiektywna. Ludzi, których niekonwencjonalne zachowanie zagraża uznanym interesom, łatwo można potępić jako „szalonych” lub „niebezpiecznych”. Czyniono porównania między inkwizycją a opozycją współczesnego medycznego establishmentu wobec Ruchu na rzecz Zdrowia Psychicznego<sup>[965]</sup>. Można ją też porównać ze sposobem traktowania dysydentów występujących przeciwko sowieckiemu reżimowi, których w latach osiemdziesiątych wciąż jeszcze regularnie zamykano w klinikach

psychiatrycznych, diagnozowano jako „schizofreników” i obezwładniano za pomocą leków<sup>[966]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) tolerować istnienia emiratu Granady"

"Spis kapsulek: [DEVIATIO]"

## **PAŃSTWO**

W roku 1493, czyli w roku, w którym Kolumb powrócił do królestwa Kastylia, na mapie Europy – od Portugalii po Chanat Astrachański – istniało przynajmniej trzydzieści suwerennych państw. Jeśli nie liczyć Andory i Monako, Unii Kalmarskiej i Federacji Szwajcarskiej, których niezawisłość miała niemal wyłącznie charakter *de facto*, pięćset lat później ani jedno z tych trzydziestu państw nie istniało jako odrębny suwerenny byt. Spośród niezawisłych państw, jakie widniały na mapie Europy w roku 1993, cztery powstały w XVI wieku, cztery w XVII, dwa w XVIII, siedem w XIX i aż trzydzieści sześć w wieku XX. Powstawanie i upadek państw jest jednym z najważniejszych zjawisk nowożytnej Europy (por. *Dodatek III, 48*).

Proces powstawania państw w Europie analizowano z różnych punktów widzenia. Podejście tradycyjne opiera się na badaniu prawa konstytucyjnego i międzynarodowego. Celem był tu opis ram prawnych, w jakich cesarstwa, monarchie i republiki organizują swój system sprawowania rządów, pełnią kontrolę nad podlegającymi im krajami oraz zapewniają sobie uznanie ze strony innych państw. Ostatnio więcej uwagi zaczęto poświęcać aspektom długoterminowym: na przykład statystycznemu wyliczeniu okresu życia poszczególnych państw. Jeden z autorów uznał proces powstawania państwa za element procesu rozwoju cywilizacji – od czasów rozbicia feudalnego po stopniowy wzrost władzy książęcej<sup>[967]</sup>.

Inni zwracali uwagę raczej na wzajemne zależności między strukturami wewnętrznymi i stosunkami zewnętrznymi. Według jednego z poglądów, w historii przeważały trzy typy państwa: pobierające trybut cesarstwa, systemy rozproszonej niezawisłej władzy oraz państwa narodowe. Dominantą ich wewnętrznych sił witalnych była albo koncentracja kapitału – jak w Wenecji czy w Zjednoczonych Prowincjach – albo koncentracja środków przymusu – jak w Rosji – albo wreszcie połączenie obu tych czynników w różnych proporcjach – jak w Wielkiej Brytanii, Francji czy Prusach. Pieniądze i przymus były głównymi bodźcami. Działalność państw na arenie międzynarodowej zależała od ich udziału w skomplikowanych wielostronnych układach sił, które w wyniku ponad 100 ważnych wojen, jakie stoczono w Europie od czasów odrodzenia, bezustannie rozpadały się i tworzyły na nowo. Kluczowe pytania brzmiały: „W jaki sposób państwa powodowały wybuch wojen?” oraz „W jaki sposób wojny powodowały powstawanie państw?” Wiele

z tych kwestii przypomina problemy, które w sposób bardziej empiryczny badał historyk Paul Kennedy<sup>[968]</sup>.

Cel uważany za ostateczny – państwo narodowe – osiągnęto wiele razy. Natomiast drogi wiodące do tego celu bywały niezwykle zróżnicowane. W ostatecznym rozrachunku wszystko zależało od siły. „*Qui a la force*”, pisał Richelieu, „*a souvent la raison en matière d'État*”<sup>[969]</sup>. Krótko mówiąc, silny ma rację. Wobec czego powstaje pytanie, czy państwo narodowe rzeczywiście powinno być owym ostatecznym celem.

Powrót do tekstu:

"(...) dokonał się upadek Granady"

"(...) odpowiednikiem autonomicznej osoby ludzkiej"

"Spis kapsułek: [PAŃSTWO]"

### **BALLETTO**

Taniec, który odgrywał tak ważną rolę w pogańskich rytuałach religijnych, w średniowieczu zajmował na ogół miejsce bardzo poślednie – jeśli nie liczyć wiejskich rozrywek. Za najdawniejsze odnotowane w źródłach świeckie przedstawienie taneczne uważa się powszechnie widowisko wystawione w roku 1489 przez Bergonzia di Bottę w Tortonie z okazji ślubu księcia Mediolanu. Z Włoch przeniesiono *balletto* na dwór francuski za czasów Katarzyny Medycejskiej. Tam, w epoce Ludwika XIV, urósł do rangi podstawowego gatunku sztuki muzycznej. *Triomphe de l'Amour* Lully'ego (1681) na stałe umocnił pozycję opery baletowej.

Współczesna sztuka baletowa – teoria i praktyka – rozwinęła się głównie w połowie XVIII wieku w Paryżu, zwłaszcza dzięki zasługom królewskiego baletmistrza Jeana Georges'a Noverre (1727–1810). Czołowi tancerze – tacy jak Marie Camargo czy Gaetano Vestris (który skromnie określał samego siebie mianem *le dieu de la danse*), budowali choreografię ćwiczeń i widowisk tanecznych, opierając się na „gramatyce” pięciu klasycznych pozycji. W późniejszym okresie niezwykle popularne okazało się połączenie klasycznej techniki z muzyką romantyczną – w rodzaju *Coppélie* (1870) Léo Delibes'a czy *Les Sylphides* (1909) do muzyki Chopina.

Rosja po raz pierwszy sprowadziła do siebie balet włoski i francuski za panowania Piotra Wielkiego, ale w XIX wieku nastąpiło gwałtowne przejście od naśladownictwa do twórczych wyzyna. Muzyka Czajkowskiego do *Jeziora łabędziego* (1877), *Śpiącej królowny* (1890) i *Dziadka do orzechów* (1892) stała się fundamentem rosyjskiej supremacji. W ostatnich latach pokoju założony przez Siergieja Diagilewa (1872–1929) zespół *Les Ballets Russes* odnotował szereg z niczym nieporównywalnych triumfów. Choreografia Fokina, taniec Niżyńskiego i Karsawiny, a przede wszystkim muzyka Strawińskiego, wyniosły sztukę baletową

na najwyższe szczyty, tworząc takie arcydzieła jak *Ognisty ptak* (1910), *Pietruszka* (1911) czy *Święto wiosny* (1913). Po rewolucji 1917 roku zespół został za granicą, a radziecki Teatr Wielki i zespół baletowy imienia Kirowa uprawiały sztukę, w której oszłamiające mistrzostwo techniczne łączyło się ze sztywnym konserwatywnym artystycznym.

W odróżnieniu od klasycznego baletu, taniec nowoczesny jest starszy, niż mogłoby się wydawać. Podstawowe zasady przekładania rytmu muzycznego na odpowiadające mu ruchy ciała opracował nauczyciel muzyki François Delsarte (1811–1870). Jego dzieło zainspirowało dwóch czołowych adeptów tej sztuki – Węgry Rudolfa von Labana (1879–1958) i Szwajcara Emila Jaques-Dalcroze (1865–1950), który był twórcą rytmiki. Po zderzeniu się nowoczesnego tańca środkowoeuropejskiego z niemieckim faszyzmem środek ciężkości tego gatunku przeniósł się do Ameryki.

Powrót do tekstu:

"(...) rodziła się „nowożytna Europa”"

"Spis kapsulek: [BALLETTO]"

### **BICZOWANIE**

Piero della Francesca (ok. 1415–1492) namalował swoje niewielkie studium znane powszechnie jako *Biczowanie* między rokiem 1447 a 1460. Obraz, który znajduje się obecnie w Galerii Narodowej w Urbino, wyróżnia się konstrukcją dyptyku, bogactwem szczegółów architektonicznych, niezwykłym wykorzystaniem perspektywy, a przede wszystkim – enigmatycznie alegoryczną treścią (por. il. 39). Jest podzielony na dwie odrębne części. Po lewej stronie widać nocną scenę biczowania, rozgrywającą się w niebieskoszarym wnętrzu antycznego podwórca. Po prawej stronie natomiast stoją trzy duże postacie męskie, które rozmawiają ze sobą w otwartej przestrzeni ogrodu. Białe światło księżyca po lewej stronie obrazu rozprasza blask dnia, wpadający z prawej strony.

Elementy architektury są dziwnie niejednoznaczne. Dziedziniec pretorium ma charakter zdecydowanie klasyczny. Ciężkie tafle sklepienia wspierają się na dwóch rzędach kanelowanych korynckich kolumn wyrastających z marmurowej posadzki. W środku widać postać więźnia przywiązanego do kolumny *Helia capitolina* – symbolu Jerozolimy, zwieńczonej złotą statuetką. Po drugiej stronie natomiast są namalowane dwa średniowieczne domy z nadwieszonymi nadbudówkami. Za nimi – plama zieleni i łąta błękitnego nieba. A zatem jedna część obrazu to scena z przeszłości, druga zaś – z teraźniejszości.

Ani jedna, ani druga grupa postaci nie zdradza żadnych oczywistych powiązań. Biczowaniu na dziedzińcu przyglądają się siedzący urzędnik w spiczastym kapeluszu z epoki Paleologów, Arab czy też Turek w turbanie oraz sługa w krótkiej rzymskiej todze. Pierwszoplanowa grupa ukazana na tle ogrodu

składa się z brodatego Greka w okrągłym kapeluszu, ciemnej szacie i miękkich butach, bosonogiego młodzieńca w czerwonej sukni i z wieńcem laurowym na głowie oraz bogatego kupca, ubranego w obramowaną futrem brokatową szatę w stylu flamandzkim.

Piero wykorzystał perspektywę tak, aby niewielka postać więźnia znalazła się w centrum uwagi widza. Zbiegające się linie belek sklepienia, tafl i kolumn, a także skrócona perspektywa płyt posadzki składają się na podręcznikowy przykład wykorzystania scenerii architektonicznej do podkreślenia rozgrywającej się na jej tle akcji.

Jeśli idzie o elementy alegorii, jeden z wybitnych komentatorów sztuki Piera della Francesca stwierdza, że sprzecznych interpretacji jest zbyt wiele, aby je było można wyliczyć<sup>[970]</sup>. Według przyjętego poglądu, dzieło ukazuje scenę biczowania Chrystusa przed obliczem Piłata. Wielu komentatorów identyfikuje bosonogiego młodzieńca jako Oddantonia di Montefeltro. Mimo to silne są akcenty bizantyjskie; nasuwają one szereg interpretacji nawiązujących do oblężenia i zdobycia Konstantynopola przez Turków osmańskich, które było w owym czasie czołowym wydarzeniem dnia. W takim razie więźniem byłby nie Chrystus, lecz św. Marcin, papież Rzymu z VII wieku, którego spotkała męczeńska śmierć z rąk Bizantyjczyków. Urzędnikiem prezydującym tej scenie byłby nie Piłat, lecz cesarz bizantyjski. Trzy postacie z prawej części dyptyku mogłyby być uczestnikami synodu w Mantui (1459): grecki poseł błaga książąt Zachodu o zorganizowanie krucjaty w obronie wschodniego cesarstwa.

Natomiast jeden z czołowych autorytetów brytyjskich bezwzględnie utrzymuje, że obraz przedstawia św. Hieronima, który śnił pewnego razu, iż został ubiczowany za to, że czytał teksty poganina Cyserona. Taka interpretacja tłumaczyłaby wzajemną nieprzystawalność obu stron dyptyku. Trzy postacie z prawej – dwóch mężczyzn i „bosonogi anioł” – „omawiają relację między literaturą klasyczną i patrystyczną, której dotyczy sen św. Hieronima”<sup>[971]</sup>.

Perspektywa była sensacją owej epoki. Jeden ze współczesnych Piera, Paolo Uccello, był nią tak podekscytowany, że aż obudził w środku nocy żonę, aby z nią o tym porozmawiać. Był to sposób tworzenia realistycznego obrazu trójwymiarowego świata na dwuwymiarowej płaszczyźnie. Wprowadzenie perspektywy stawiało sobie za cel przedstawienie świata takim, jakim go widziało ludzkie oko, i już samo w sobie oznaczało fundamentalną zmianę: odrzucenie hieratycznych proporcji świata średniowiecznego. Po raz pierwszy odkrył ją Brunelleschi w swoich badaniach klasycznej architektury; jej zasady wykładano w licznych traktatach – w *De pictura* Albertiego (1435), *De prospectiva pingendi* samego Piera della Francesca (przed 1475) czy w *Traktacie o proporcjach* Dürera (1525). Do reguł perspektywy należała zasada zbieżności linii równoległych, zmierzających do wyobrażonego „punktu zaniku” i „linii horyzontu”; zmienna

wielkość przedmiotów, malejących w miarę zbliżania się do „punktu zaniku”, oraz skrócenie wymiarów przedmiotów leżących wzdłuż centralnej osi pola widzenia. Do najwcześniejszych przykładów zastosowania tych zasad należą brązowe rzeźby w kwaterach *Bram Raju* Ghibertiego w baptysterium we Florencji (1401–1424) oraz wyobrażający Tróję Świętą fresk Masaccia (ok. 1427) w nawie kościoła Santa Maria Novella we Florencji. Wśród innych znanych dzieł należy wymienić *Bitwę pod San Romano* Paola Uccello (ok. 1450), *Chrystusa zmarłego* Mantegni (ok. 1480) i *Ostatnią Wieczerzę* Leonarda da Vinci (1497).

Perspektywa miała dominować w sztuce realistycznej przez następne 400 lat. Leonardo da Vinci nazwał ją „cugłami i sterem malarstwa”<sup>[972]</sup>. Natomiast pewien współczesny krytyk miał o niej powiedzieć, że jest „niepowtarzalnie europejskim sposobem patrzenia”<sup>[973]</sup>. Kiedy nowożytni artyści zaczęli w końcu dekonstruować tradycyjne metody, perspektywa linearna stała się oczywiście jednym z celów ich ataków. Giorgio de Chirico (1888–1978) i malarze z jego *Scuola Metafisica* eksperymentowali z przemieszczeniem perspektywy, tworząc obrazy w rodzaju *Niepokojących muz* (1917) – podobnie jak Paul Klee w swojej *Złudnej perspektywie* (1920). Ale trzeba było dopiero Holendra Mauritsa Cornelisa Eschera (1898–1970) i jego rysunkowych łamigłówek, aby dowieść, że w ostatecznym rozrachunku wszystkie linie na papierze tworzą iluzję. [IMPRESSION]

Powrót do tekstu:

"(...) Galleria Nazionale, Urbino"

"(...) pretensje do tytułu „matki nowożytnej Europy”"

"Spis kapsułek: [BICZOWANIE]"

### **LEONARDO**

Leonardo da Vinci (1452–1519) był inżynierem, mańkutom i homoseksualistą, ale sławę zdobył przede wszystkim dzięki swojej działalności ubocznej, jaką było malowanie. Pochodził z nieprawego łoża i był synem prawnika z Florencji i chłopki ze wsi Vinci. Powszechnie uważa się go za najbardziej wszechstronnego spośród „geniuszy” Europy. Zachowało się zaledwie kilkanaście jego obrazów, z których część nigdy nie została ukończona. Są jednak wśród nich najwyższej próby arcydzieła: *Mona Lisa* z Paryża, *Ostatnia Wieczerza* z Mediolanu, *Dama z łasiczką* z Krakowa. Z powodu swojej leworęczności Leonardo pisał od prawej do lewej, pismem, które można odczytać dopiero za pomocą lustra. Z powodu swoich homoseksualnych skłonności utrzymywał przyjaciel-darmozjada, niejakiego Andrea Salai, i żył w ciągłym strachu przed prześladowaniem. Najcenniejszą spuścizną po nim są chyba grube notatniki, pełne szkiców i opisów tysięcy urządzeń i wynalazków, które nigdy nie ujrzały światła dziennego. Jest rzeczą w pełni zrozumiałą, że pozostaje przedmiotem zainteresowania wszystkich, którzy próbują mierzyć elementy składowe geniuszu.



Jego nazwisko figuruje na wszelkiego rodzaju listach wybitnych Europejczyków, którym przypisywano podobne jak jemu przymioty ciała i umysłu:

*Leworęczność*

Cesarz Tyberiusz

Michał Anioł

Carl Philip E. Bach

król Jerzy II

admirał Horatio Nelson

Thomas Carlyle

*Iloraz inteligencji*

John Stuart Mill: 190

Johann Wolfgang Goethe: 185

Thomas Chatterton: 170

Wolter: 170

George Sand: 150

Wolfgang Amadeusz Mozart: 150

lord Byron: 150

Charles Dickens: 145

Galileo Galilei: 145

Napoleon: 140

Richard Wagner: 135

Karol Darwin: 135

Ludwig van Beethoven: 135

Leonardo da Vinci: 135

*Poziom radiacji mózgu*<sup>[974]</sup>

(na skali Brunlera: 500 = geniusz)

Leonardo da Vinci: 720

Michał Anioł: 688

Cheiro (chiromanta): 675

Helena Bławatska: 660

Tycjan: 660

Fryderyk Wielki: 657

Rafaël: 649

Francis Bacon: 640

Rembrandt: 638

Goethe: 608

Napoleon: 598

Chopin: 550

el Greco: 550

Rasputin: 526

Pablo Picasso: 515  
Benito Mussolini: 470  
Albert Einstein: 469  
Sigmund Freud: 420  
*Homoseksualizm*  
Safona  
Aleksander Wielki  
Juliusz Cezar  
cesarz Hadrian  
Ryszard Lwie Serce  
Poliziano  
Sandro Botticelli  
papież Juliusz III  
kardynał Carafa  
król Henryk III  
Francis Bacon  
król Jakub VI (I)  
Jean-Baptiste Lully  
królowa Krystyna  
Fryderyk Wielki  
Aleksander von Humboldt  
Hans Christian Andersen  
Piotr Czajkowski  
Oscar Wilde  
Marcel Proust  
John M. Keynes

Po śmierci Leonarda podjęto próbę stworzenia kopii jego geniuszu. Przyrodni brat Leonarda, Bartolomeo, znalazł sobie dziewczynę z tej samej wsi, z której pochodziła matka Leonarda, i miał z nią syna; zapewnił mu wykształcenie w jednym z najlepszych studiów malarskich Florencji. Pierino da Vinci (1530–1553) wykazywał oznaki wielkiego talentu: jego młodzieńcze dzieła były tak dobre, że brano je za obrazy Michała Anioła. Niestety, umarł, zanim jego geniusz zdążył się w pełni rozwinąć.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) „bardziej włoskim od samych Włoch”"

"Spis kapsułek: [LEONARDO]"

**SINGULARIS**

Indywidualizm uważa się powszechnie za jedną z cech właściwych

„zachodniej cywilizacji”; a za jednego z pionierów można uznać Michela de Montaigne’a:

*Rzeczą najważniejszą na świecie jest wiedzieć, jak być własnością samego siebie. Wszyscy patrzą przed siebie. Ja natomiast patrzę w siebie. Nie mam na względzie nic poza sobą samym. Bezustannie czynię siebie przedmiotem mojej refleksji; kontroluję siebie; sprawdzam siebie (...) Pewne rzeczy zawdzięczamy po części społeczeństwu, większość wszakże samym sobie. Jest rzeczą niezbędną wypożyczać sobie innym, wszakże dawać sobie należy jedynie samemu sobie<sup>[975]</sup>.*

*Korzeni indywidualizmu upatrywano w platonizmie, w chrześcijańskiej teologii duszy, w nominalizmie średniowiecznych filozofów. Ale główna fala indywidualizmu nadciągnęła wraz z nadejściem odrodzenia, które Jacob Burckhardt<sup>[976]</sup> opisywał poprzez jego wybitne indywidualności. Zainteresowanie kultury istotą ludzką, zainteresowanie religii sumieniem jednostki oraz zainteresowanie gospodarki kapitalistyczną przedsiębiorczością wspólnymi siłami wysunęły jednostkę na pozycję centralną. Poczynając od Locke’a i Spinozy, oświecenie kontynuowało ten wątek, aż do czasu, gdy „wolność jednostki” i „prawa człowieka” weszły na stałe do ogólnego repertuaru europejskiego dyskursu.*

W wieku XIX rozwój teorii indywidualizmu szedł w kilku różnych kierunkach. Już Kant zauważył, że bezgraniczna troska o własne interesy jest rzeczą niemoralną; trzeba było dopiero Johna Stuarta Milla, aby w traktacie *On Liberty* („O wolności”, 1859) pogodzić sprzeczne interesy jednostek i społeczeństwa. W swoim *Socialisme et liberté* (1898) Jean Jaurès podjął to samo zadanie, tym razem w kategoriach socjalizmu. Nigdy jednak nie brakowało ludzi gotowych posunąć się do ekstremizmu. W pracy *Der Einzige und sein Eigentum* (1845) Max Stirner potępiał wszelkie formy kolektywizmu – „naród”, „państwo”, „społeczeństwo”. W *The Soul of Man under Socialism* („Dusza człowieka w socjalizmie”, 1891) Oscar Wilde występował w obronie absolutnych praw twórcy: „Sztuka jest najintensywniejszym sposobem wyrażania indywidualności, jaki zna świat”.

W XX wieku zarówno komunizm, jak i faszyzm odnosiły się do indywidualizmu z pogardą. Nawet w państwach demokratycznych rozrośnięte nad miarę systemy biurokracji często stosowały ucisk wobec tych, którym z założenia miały służyć. Neoliberalna reakcja dojrzała w latach dwudziestych XX wieku w „szkole wiedeńskiej”. Wszyscy jej przywódcy – Karl Popper (1902–1994), Ludwig von Mises (1881–1973) i Friedrich von Hayek (1889–1992) wyemigrowali. Na pracach Hayeka *Road to Selfdom* (1944) i *Individualism and the Economic Order* (1949) wykształciło się pokolenie powojennych neokonserwatystów. Pewna gorliwa uczennica przy jakiejś okazji oświadczyła

z oburzeniem: „Nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo”<sup>[977]</sup>.

Ekscesy tego rodzaju ukazywały obywatela wyłącznie w roli konsumenta towarów, usług i praw. Pojawiło się niebezpieczeństwo, że polityka przekształci się w „kulturę zażaleń”. W którymś momencie musiała wystąpić tendencja przeciwna – w postaci równie szacownej tradycji Obowiązku<sup>[978]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) i Torquata Tassa (1544–1595)"

"Spis kapsulek: [SINGULARIS]"

### GESANG

Melodię, którą Marcin Luter skomponował do własnej parafrazy Psalmu 46 „Bóg jest dla nas ucieczką i mocą”, można znaleźć w *Gesangbuch* J. Kluga z 1529 roku. Jest to dowód, że „słowik z Wittenbergi” był nie tylko reformatorem Kościoła i teologiem, ale także poetą i kompozytorem. Pieśń miała się stać najpopularniejszym bodaj hymnem w chrześcijańskim repertuarze:

EIN' FESTE BURG: 8 7 8 7 6 6 6 6 7



Ein' feste Burg is unser Gott,  
Potężną twierdzą jest nam Bóg,  
ein gute Wehr und Waffen.  
Orężem i ryszunkiem.  
Er hilft uns frei aus aller Not,  
Pomaga, strzeże naszych dróg,  
die uns jetzt hat betroffen.  
W potrzebie jest ratunkiem.  
Der alt böse Feind  
Odwieczna moc zła  
mit Ernst er's jetzt meint,  
Szatana dziś gna,  
gross Macht und viel List,  
Podstępem kusi nas,  
sein grausam Rüstung ist

Groźna to broń, zły czas,  
auf Erd ist nicht seins gleichen<sup>[979]</sup>.  
Równych mu nie zna ziemia.

Jako zakonnik, Luter był obeznany z muzyką kościelną. Sam miał ładny głos tenorowy i chciał, aby wszyscy ludzie dzielili z nim radość, jaka płynie ze śpiewania w kościele. Muzyczne uczestnictwo w nabożeństwie miało być liturgicznym odpowiednikiem jego teologicznej doktryny o wspólnocie wszystkich wiernych. Przywiązywał wielką wagę do udziału wiernych w tworzeniu muzyki obecnej w kościele. Jego *Formula missae* (1523) przyniosła reformę mszy łacińskiej, stwarzając podstawę przyszłej liturgii szwedzkiej. *Geystliche Gesangk Buchlein* (1524), wydana przez jego ucznia J. Waltera, zawierała wybór polifonicznych układów chóralnych. W roku 1525 Luter sprowadził do Wittenbergi pierwsze urządzenie do drukowania nut. Jego *Deutsche Messe und Ordnung Gottesdienst* (1526) przyniosła wiernym formułę mszy śpiewanej w języku lokalnym. Kończyła się ona wariantem husyckiej pieśni kościelnej *Jesus Christus, unser Heiland*. *Enchiridion* (również z roku 1526) Heinricha Luffta był pierwszym w dziejach zbiorem pieśni kościelnych do użytku wiernych. Tak więc w ciągu pierwszych pięciu lat, jakie minęły od sejmu w Wormacji, zwolennicy Lutera zostali dobrze wyekwipowani pod względem muzycznym.

Muzyczna tradycja luteraska miała bardzo rozległe konsekwencje. Każda parafia musiała teraz mieć własnego kantora, własnego organistę, własną szkołę dla chóru kościelnego oraz własny zespół śpiewaków i instrumentalistów. Odegrała w ten sposób istotną rolę w uczynieniu z Niemców najbardziej wykształconego muzycznie narodu Europy – najbogatszego źródła, z którego czerpała muzyka świecka Europy. Geniusz Jana Sebastiana Bacha znalazł w luteranizmie najpodatniejszą glebę.


Według jednej z hipotez, u źródeł wybitnych osiągnięć Niemców w dziedzinie muzyki leżał niemiecki język i jego szczególny rytm. Można w to wierzyć lub nie. Natomiast już w 1525 roku Luter powiedział, że „zarówno tekst, jak i nuty, akcent, melodia i wykonanie winny wyrastać z prawdziwie ojczyzniego języka i z jego odbicia”. Nacisk, jaki Luter kładł na używanie rodzimego języka, wywarł głęboki wpływ na niemiecką oświatę. Pieśni i msze Lutera, Johanna Waltera, Georga Rhawa i Heinricha Schütza (1585–1672) mają bezpośredni związek z późniejszymi świetnymi kompozycjami Bacha, Haydna, Mozarta, Beethovena, Schuberta i Brahmsa.

Nie należy jednak rozpatrywać tradycji luteraskiej w oderwaniu od innych – byłoby to z pewnością krzywdzące zarówno dla muzyki katolickiej, jak i dla owocnych współoddziaływań różnych tradycji chrześcijańskich. Natomiast wystarczy przywołać na myśl sterylną muzykę kalwińską, gdzie zakaz „papieskiej polifonii” zredukował melodie Psalterza genewskiego (1562) do zbioru

metrycznych *unisono*, aby dostrzec cały urok muzyki luterańskiej.

Kościół anglikański pod wieloma względami podzielał muzyczne skłonności Lutra: rozwinął wspaniałą tradycję, zapoczątkowaną przez Tallisa, Gibbonsa i Byrda. W swojej zachwycającej prostocie *Canon* Tallisa, skomponowany przez mnicha z Waltham, który został jednym z dzentelmenów z kaplicy Królewskiej, jest anglikańskim odpowiednikiem pieśni *Ein' feste Burg*, a w dodatku jeszcze ośmioczęściowym kanonem:

TALLIS'S CANON 8 8 8 8 (LM)



The image displays the musical score for Tallis's Canon. It consists of two systems of staves. Each system has a treble clef on the top staff and a bass clef on the bottom staff. The music is written in common time (C) and has a key signature of one sharp (F#). The score is a canon, meaning it is a single melodic line repeated in different parts. The first system shows the beginning of the piece, and the second system shows the continuation of the canon.

Glory to thee, my God, this night  
Tej nocy niech Ci się stanie  
For all the blessings of the light.  
Chwała za dnia blask, O Panie.  
Keep me, oh keep me, King of Kings  
Osłoń mnie, Królu nad Królami,  
Beneath thine own almighty wings<sup>[980]</sup>.  
Twymi wszechmocnymi skrzydłami.

Nie wolno także zapominać o wspaniałej tradycji muzycznej Kościoła prawosławnego, który przyjął polifonię z równą łatwością jak Luter. W tym przypadku zakaz używania instrumentów muzycznych stał się natchnieniem dla rozwijania bardzo szczególnej umiejętności chóralnego śpiewu na głosy. Kościół katolicki natomiast zawsze zezwalał na akompaniament muzyczny. Najstarsze z zachowanych organów kościelnych – z roku 1320 – wciąż jeszcze grają w kościele w Sion w szwajcarskim kantonie Valais. Natomiast w Rosji czy na Ukrainie polifonię musiały stworzyć wyłącznie głosy ludzkie, sprzyjając w ten

sposób powstaniu kultury, która nie tylko posiadała łatwość muzykowania, ale także potrafi muzykę cenić. W tym kontekście Czajkowski okazuje się zjawiskiem równie nieprzypadkowym jak Bach.

Powrót do tekstu:

"(...) ostatecznie się określiły"

"Spis kapsulek: [GESANG]"

### **HOLIZM**

W lutym 1528 roku znakomity „doktor Paracelsus” stracił swoje piastowane od niedawna stanowisko lekarza miejskiego Bazylei. Zakazano mu wstępu na uniwersytet, obraził gildię aptekarzy i wytoczył proces pewnemu prałatowi za to, że ten odmówił mu zapłaty za profesjonalną usługę. Kiedy publicznie oskarżył radców miasta o stronniczość, stanął w obliczu groźby aresztowania i musiał zbiec. Jego pomysły były równie trudne do przyjęcia dla scholastycznej medycyny jego czasów jak i dla rzekomo naukowej medycyny epok późniejszych.

Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim (1493–1541), znany jako Paracelsus, urodził się w Einsiedeln w kantonie Schwyz. Był rówieśnikiem Lutra, Erazma z Rotterdamu i Michała Anioła. W roku 1524 ukończył wydział medyczny uniwersytetu w Ferrarze. Porzucił dalsze studia i siedem lat spędził, podróżując, zgłębiając tajniki wiedzy zielarzy, Cyganów i czarodziejów oraz zarabiając na życie wykonywaniem rzemiosła golibrody-lekarza. Odwiedził Hiszpanię i Portugalię, Rosję i Polskę, Skandynawię i Konstantynopol, Krym i być może Egipt. Na początku był katolikiem, ale często nawiązywał kontakty z radykalnymi sektami w rodzaju anabaptystów czy braci wolnego ducha. W roku 1525 aresztowano go w Salzburgu za udzielanie poparcia zbuntowanym chłopom i ledwo udało mu się uniknąć egzekucji. Poza Bazyleą, mieszkał dłużej kolejno w Strasburgu, Norymberdze, St Gallen, Merano w Tyrolu, St Moritz, Bad Pfeifers, Augsburgu, Kromau na Morawach, Bratysławie, Wiedniu i Villach. Pisał dużo i o wszystkim – od teologii po czarną magię; głównym jego dziełem jest *Opus paramirium* (1531) – „Dzieło dziwów nad dziwami”.

Paracelsus odrzucał panujące w jego czasach przekonanie, że wiedzę medyczną należy czerpać ze starożytnych tekstów. W Bazylei dołączył do grupy studentów, którzy palili dzieła Awicenny. Proponował, aby zamiast zdobywać nauki z ksiąg, uczyć się z jednej strony z praktycznych obserwacji, z drugiej zaś – z „czterech filarów”: filozofii przyrody, astrologii, alchemii i „Cnoty” (przez co rozumiał wewnętrzną moc ludzi, roślin i minerałów). Jego skłonność do empiryzmu zaowocowała szeregiem znakomitych kuracji, technik amputacji kończyn oraz osiągnięć w dziedzinie antyseptyki, homeopatii i balneologii. Inne zainteresowania doprowadziły go do stworzenia systemu alternatywnej biochemii, opartej na siarce, soli i rtęci, na zawsze wyrabiając mu opinię czarownika. Trzeba

było aż 400 lat, zanim choćby tylko odłam profesji medycznej w Europie zechciał rozważyć jego holistyczne nauki: że dobry lekarz szuka harmonii wszystkich czynników, które mają wpływ na samopoczucie pacjenta – również środowiskowych, psychosomatycznych i nadprzyrodzonych.

Paracelsus żył w czasach, kiedy nikt nie znał mechanizmów działania układu trawiennego, krwionośnego, nerwowego czy rozrodczego, nie mówiąc już o genach czy chromosomach. Ale po owych czterech wiekach wiele z jego intuicyjnych przekonań nadal rozbrzmiewa silnym echem:

*Zarówno mężczyzna, jak i kobieta posiadają po połówce nasienia, razem zaś tworzą całe nasienie (...). W matrix [macicy] tkwi siła przyciągania (podobna sile bursztynu lub magnesu) (...). A kiedy zrodzi się wola, matrix ściąga w siebie nasienie kobiety i nasienie mężczyzny, z humorów serca, wątroby, śledziony, kości i krwi (...) i wszystkiego, co tylko jest w ciele. Albowiem każda część ciała ma właściwe sobie nasienie. Ale gdy wszystkie owe nasiona zbiegną się ze sobą, wówczas są tylko jednym nasieniem<sup>[981]</sup>.*

Powrót do tekstu:

"(...) decydowania o własnych sprawach"

"Spis kapsulek: [HOLIZM]"

## **UTOPIA**

Termin *Utopia*, czyli „miejsce, którego nie ma”, wymyślił w roku 1516 Sir Thomas More jako tytuł dla książki, opisującej jego poszukiwania idealnej formy rządów. W roku 1551, po męczeńskiej śmierci autora, dzieło przetłumaczono na angielski jako *A Frutefull, pleasant and wittie worke of the beste state of a publique weale, and of the new yle called Utopia*; ukazały się też tłumaczenia na francuski, niemiecki, hiszpański i włoski, i książka stała się bestsellerem. More opisywał kraj, w którym wszystko było wspólną własnością, w którym zarówno mężczyźni, jak i kobiety korzystali z dobrodziejstw powszechnej oświaty i w którym tolerowano wszystkie religie.

Myślenie utopijne zaspokaja głęboko zakorzenioną ludzką potrzebę idealnej wizji lepszego świata. Ten literacki *genre* przyciągnął wielu autorów – od *Republiki Platona* po *Nową Atlantyde* Bacona i *The Common-Wealth of Oceania* Jamesa Harringtona<sup>[982]</sup>. Takie same efekty można osiągnąć, wyobrażając sobie okropności *Dystopii*, czyli „złego miejsca”. Z tą intencją powstał *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya (1932) czy *Rok 1984* George’a Orwella (1949). W XX wieku utopizm wiązano na ogół z myśleniem lewicowym. Wielbiciele Rosji sowieckiej uważali ją powszechnie za nowożytną utopię – wolną od wszelkiego zła demokracji kapitalistycznych. „Widziałem przyszłość – oświadczył w roku 1919 pewien odwiedzający ZSRR Amerykanin – i ta przyszłość działa”. Od tamtego



czasu podobne opinie zostały zdyskredytowane przez informacje o masowych mordach popełnianych w imię „socjalizmu” i „postępu”. Współcześni liberałowie przerzucili się na bardziej banalne zadanie poprawiania losu jednostek. [ŻNIWO]  
[WORKUTA]

Mniej łatwo natomiast przyjmuje się do wiadomości, że również faszyzm miał swoje utopie. Po pierwszej fazie brutalnych podbojów wielu hitlerowców – podobnie jak wielu komunistów – marzyło o pięknej, pełnej harmonii przyszłości. Na przykład autor francuski Vercors spisał rozmyślenia pewnego niemieckiego oficera w okupowanej Francji, który z utęsknieniem wyczekuje wspaniałych przyszłych czasów unii francusko-niemieckiej, kiedy to raz jeszcze rozegra się historia Pięknej i Bestii<sup>[983]</sup>. Po wojnie w komunistycznych więzieniach Europy Wschodniej wielu demokratów uwięzionych za sprzeciw wobec komunizmu musiało słuchać opowieści o zdruzgotanych marzeniach hitlerowskich skazańców, którzy siedzieli w tych samych co oni celach<sup>[984]</sup>. Utopia faszystowska – tak samo jak utopia komunistyczna – była fałszywa i podobnie jak ona pociągnęła za sobą ogromne cierpienia. Ale byli tacy, którzy szczerze o niej marzyli. [ŁOTWA]

Powrót do tekstu:

"(...) bliższy prawosławiu niż katolicyzmowi"

"Spis kapsulek: [UTOPIA]"

### **SYROP**

W sobotę 12 sierpnia 1553 roku pewien człowiek uciekający przed Świętą Inkwizycją wjechał do wsi Louyset leżącej po francuskiej stronie Jeziora Genewskiego. Cztery miesiące wcześniej aresztowano go w Lyonie pod zarzutem herezji i – po przesłuchaniu prowadzonym przez głównego inkwizytora – skazano na śmierć. Uciekł z więzienia i od tego czasu był w ciągłej wędrówce. Miał zamiar przepłynąć jezioro łodzią i dostać się z Genewy do Zurychu. Genewa była twierdzą Kalwina, Zurych – twierdzą zwolenników Zwingliego.

Przed aresztowaniem uciekinier był nadwornym lekarzem arcybiskupa Vienne. Pochodził z Nawarry, studiował w Tuluzie, Paryżu, Louvain i Montpellier. Był autorem kilku traktatów medycznych, studium na temat *Geografii* Ptolemeusza oraz dwóch antytynitarskich dzieł teologicznych: *De Trinitatis erroribus* (1531) oraz wydanego anonimowo *Christianismi restitutio* (1553). Od ośmiu lat korespondował, w duchu pewnej niechęci, z Kalwinem, którego niegdyś spotkał.

Następnego dnia, w niedzielę, sprzedał konia, poszedł pieszo do Genewy, znalazł pokój w zajęździe Pod Różą i udał się na popołudniowe nabożeństwo. W kościele ktoś go rozpoznał i złożył donos u władz miejskich. Następnego dnia rano przesłuchiwał go kalwiński duchowny, zadając mu dokładnie te same pytania, które wcześniej stawiał katolicki inkwizytor. Przesłuchiwanym był brat Miguel Serveto de Villanueva, czyli „Servetus” (1511–1553).

Postępowanie Kalwina wobec Serveta było, delikatnie mówiąc, niechrześcijańskie. Swego czasu ostrzegł go przed niebezpieczeństwem przyjazdu do Genewy. Dostarczył nawet inkwizytorowi z Lyonu próbki jego pisma. Teraz odłożył na bok prawa Genewy mówiące o tolerancji religijnej i kazał Serveta ściąć. Ale zamiast tego decyzją sądu 27 października spalono go żywcem w Champel.

Nigdzie w Europie radykalni myśliciele nie mogli się czuć naprawdę bezpieczni. Rosyjski Kościół prawosławny palił swoich „judaizujących”. Bizancjum także miało swoją inkwizycję. Giordano Bruno (1548–1600), filozof i dominikanin-renegat, którego w Rzymie spalono na stosie, był – jak się wydaje – także angielskim szpiegiem<sup>[985]</sup>. Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła swego rodzaju izolowaną przystań, gdzie – poczynając od roku 1552 – sądy biskupie nie mogły już egzekwować swoich wyroków. Przed przybyciem do Polski antytrynitarze przebywali przez pewien czas w Siedmiogrodzie. Ich przywódca, pochodzący z Sieny Fausto Sozzini (1539–1604), z którym czasem porównuje się Serveta, swego czasu także mieszkał w Lyonie i w Genewie, gdzie był członkiem włoskiego Kościoła i gdzie siedział cicho.

Wiele lat po śmierci Serveta przypomniano sobie o nim jako o symbolu współzależności protestanckiej i katolickiej bigoterii. Wystawiono mu pomniki w Madrycie (1876), Paryżu (1907) i Vienne (1910). Gdyby żył dłużej, z pewnością ucieszyłby się powodzeniem swojego czterokrotnie wznawianego dzieła o syropach leczniczych, *Syroporum universa ratio* (1537).

Powrót do tekstu:

"(...) jak inkwizycja i Henryk VIII"

"Spis kapsulek: [SYROP]"

### **FAUSTUS**

Prawdziwy doktor Faustus był wędrownym sztukmistrzem i jarmarcznym cudotwórcą, który umarł w miasteczku Staufen w Bryzgowii w 1541 roku. Podobno tak samo jak Kopernik ukończył Akademię Krakowską; pojawiał się na wielu niemieckich uniwersytetach, gdzie się przedstawiał jako Magister Georgius Sabellicus Faustus Junior. Był znany z bluźnierstw, z „cudów” w rodzaju przemiany wody w wino, a także z tego, iż utrzymywał, że zawarł pakt z diabłem. Jego wyczyny zainspirowały długą serię tak zwanych *Faustbücher*. Pierwsza z nich, kompilacja wydana we Frankfurcie w 1587 roku, została przełożona na język duński w roku 1588, na języki francuski i holenderski w roku 1592, na język angielski przed rokiem 1594 i na język czeski w roku 1602.

Jako postać fikcyjna, Faust pojawił się po raz pierwszy w roku 1594 w sztuce Christophera Marlowe’a<sup>[986]</sup>, gdzie jest człowiekiem pełnym aroganckiej ambicji, starającym się zdobyć pozycję „wielkiego imperatora świata”. Przeżywa okres potęgi, po czym przychodzi diabeł i upomina się o swoje. W Niemczech

wystąpił w dramacie Lessinga <sup>[987]</sup>, którego tekst się nie zachował, oraz w powieści Friedricha Maximiliana Klingera *Fausts Leben* (1791); potem stał się protagonistą dwóch części pisanej wierszem tragedii Goethego *Faust* (1806, 1832). Opera Ferruccia Busoniego *Doktor Faust* (1916–) nigdy nie została ukończona.

Niełatwo jest streścić fabułę *Fausta* Goethego. Pakt z Mefistofelesem przywraca bohaterowi młodość, po czym dożywa on wieku stu lat. *Gib meine Jugend mir zurück!* W części pierwszej, która rozgrywa się w „małym świecie” jednostkowych emocji, Faust zmaga się z konfliktem między powinnością wobec diabła a miłością do Małgorzaty. W części drugiej, której scenerię tworzy *grosse Welt* społeczeństwa i polityki, Faust jest ministrem cesarza-nicponia. Kiedy umiera, Małgorzata bierze sprawy w swoje ręce i diabeł zostaje oszukany; niebiańskie chóry wychwalają drogę odkupionej duszy, a miłość odnosi zwycięstwo:

Der früh Geliebte  
Wczas ulubiony  
Nicht mehr Getrübte,  
Dziś niezmacony,  
Er kommt zurück!  
Powraca znów!<sup>[988]</sup>

Wspaniałe dzieło Goethego stało się natchnieniem dla dwóch oper – Gounoda i Berlioza – oraz symfonii Liszta (1857). W nowszych czasach legendę o Fauście wykorzystał Thomas Mann w powieści *Doktor Faustus* (1947), która przynosi surowy osąd współczesnych Niemiec. Bohater, muzyk nazwiskiem Adrian Leverkühn, uwiedziony dziełami Wagnera i Nietzschego, zaraża się diabelską klątwą syfilisu od pewnej *femme fatale*, po czym umiera, zdążywszy uprzednio skomponować nihilistyczną kantatę *D. Fausti Weheklag*. Pod koniec tego utworu długie solowe *diminuendo* na wiolonczelę jest jak „światelko w mroku”, sugerujące, że niemiecka cywilizacja nie musi przecież budzić wyłącznie totalnej rozpacz.

Powrót do tekstu:

"(...) *Doktora Johanna Faustusa* (1657)"

"(...) kalwinizmu, jak i luteranizmu"

"Spis kapsulek: [FAUSTUS]"

## INKWIZYCJA

Szesnastowieczna Sewilla. Chrystus powrócił na ziemię i został przyłapany na czynieniu cudów. Natychmiast go zatrzymano. Wielki Inkwizytor osobiście prowadzi przesłuchanie więźnia. „Po co przybyłeś mieszać się w nasze sprawy?” Odpowiedzi nie ma.

Wśród wielu zarzutów, Inkwizytor oskarża Chrystusa, że sprowadził ludzi na manowce, dając im dar wolnej woli. Człowiek jest ze swojej natury buntownikiem i, jeśli mu zostawić wybór, zawsze obierze drogę, która prowadzi ku potępieniu. Dla ich własnego dobra, sugeruje Inkwizytor, ludziom należy odebrać wolność po to, aby uratować ich dusze. „Czyś zapomniał, że spokojny umysł i śmierć spokojna droższe są człowiekowi niżli wolność w poznawaniu Dobra i Zła?”

Ponadto, jak twierdzi Inkwizytor, jego racje potwierdzają historyczne fakty. Ludzie są zbyt słabi, aby się oprzeć pokusie. Od 1500 lat pogrążają się w grzechu i cierpieniu, niezdolni do słuchania nakazów Chrystusa. „Obiecałeś im manę z Nieba, ale czyż wytrzymuje ona porównanie z ziemskim chlebem w oczach słabej, grzesznej i nieodmiennie podłej ludzkiej rasy? Jesteśmy bardziej ludzcy od Ciebie”.

Inkwizytor oskarża Chrystusa o to, że nie podjął wyzwania szatana i nie dał dowodów swej boskości. Przegrał w potrójnej próbie tajemnicy, cudu i władzy. Papiestwo w gruncie rzeczy skrycie bierze stronę szatana. „Jesteśmy z nim, a nie z Tobą – oznajmia Inkwizytor, nawiązując do schizmy między katolikami a prawosławnymi – już od ośmiu stuleci”.

Inkwizytor z goryczą przepowiada zwycięstwo pozbawionego wiary materializmu. „Czy wiesz, że miną stulecia, a ludzkość ogłosi (...), że nie ma zbrodni, a przeto i grzechu, i są tylko umierający z głodu ludzie? «Najpierw ich nakarm, a potem żądaj cnoty!»», oto napis, jaki pojawi się na sztandarach, pod którymi zniszczą Twoją świątynię”.

W lochu Inkwizytora wnioski wydają się nieuniknione. „Wydało Cię piekło”, mówi Inkwizytor Chrystusowi. „Jesteś heretykiem. Jutro spalę Cię na stosie!”

W ostatniej chwili zwycięża Chrystusowe przebaczenie. Chrystus składa pocałunek na policzku Inkwizytora. Obezwładniony potęgą miłości, Inkwizytor łagodnieje i bramy więzienia stają otworem...

Powyższe streszczenie mogłoby posłużyć jako studenckie notatki do tematu „Legenda o Wielkim Inkwizytorze”. Twórcą legendy był młody rosyjski literat Iwan Karamazow, który, podobnie jak jego ojciec i bracia, żył w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Saga samych braci Karamazow – podobnie jak „legenda”, która jest jednym z jej głównych epizodów – stawia odwieczne pytanie o Dobre i Złe. Ojciec Karamazow jest wstrętnym rozpustnikiem, przeciwko któremu już dawno zbuntował się starszy syn Dymitr. Dymitr ma dwóch

przyrodnych braci: Iwan jest sceptycznym ateistą, Alosza – łatwowiernym optymistą. Ale to czwarty nieślubny syn, Smierdiakow (czyli „śmierdziel”), zabija najpierw ojca, a potem siebie. Podczas procesu Iwana dręczy poczucie winy z powodu podżegania do tego czynu i próbuje on wziąć winę na siebie. Ale za sprawą okrutnej pomyłki sądowej skazany zostaje niewinny Dymitr. W końcowej scenie dzieci rodziny Karamazow pokazują starszym, jak należy żyć w harmonii i zgodzie.

Twórcą *Braci Karamazow* (1880) był Fiodor Dostojewski. W powieści tej przetworzył wiele wątków i myśli, które towarzyszyły mu przez wszystkie lata pisarstwa. Według Zygmunta Freuda, jest „to najwspanialsza powieść, jaką kiedykolwiek napisano”. Co do Stwórcy samego Dostojewskiego, Dostojewski nie miał żadnych wątpliwości.

Dostojewski stworzył Legendę o Wielkim Inkwizytorze jako środek do przeprowadzenia najgłębszej krytyki Kościoła chrześcijańskiego, jaką można znaleźć w literaturze europejskiej. Przewidział moralne sprzeczności wobec totalitaryzmu. Stworzył w wyobraźni fikcyjny incydent. Jest on dobrą ilustracją uprzedzeń pisarza wobec katolicyzmu, ale i jego wiary w fundamentalną jedność chrześcijańskiego świata.

Na pierwszy rzut oka Dostojewski był rosyjskim szowinistą. Nie lubił „bezlitosnych” Żydów; pogardzał katolikami, a szczególnie Polakami, których często przedstawiał jako przestępców i kryminalistów; nienawidził socjalistów. Uważał, że Kościół prawosławny jest tym, za co sam siebie podaje: jedyną Prawdziwą Wiarą. „Na Zachodzie nie ma już żadnego chrześcijaństwa”, głosił z patosem; „katolicyzm przybiera formę idolatrii, a protestantyzm szybko przekształca się w ateizm i przyjmuje zmienną etykę”<sup>[989]</sup>. Wydaje się, że formuła pisarza brzmiała: „katolicyzm = jedność bez wolności; protestantyzm = wolność bez jedności; prawosławie = wolność w jedności, jedność w wolności”.

Wielu krytyków uważa, że Dostojewski nadał argumentom Inkwizytora silniejszą wymowę niż argumentom Chrystusa. W konfrontacji Kościoła z wiarą wiara zdaje się przegrywać. Zapewne było to zamierzone, ponieważ Dostojewski logikę stawiał o wiele niżej niż wiarę. „Nawet gdyby mi dowiedziono, że Chrystus stał poza Prawdą – napisał przy jakiejś okazji – i tak pozostałbym przy Chrystusie”<sup>[990]</sup>.

W swojej krytyce pod adresem Zachodu Dostojewski był niestrudzony (co być może tłumaczy, dlaczego uchodził za gwiazdę wśród zachodnich intelektualistów). Mimo to w podziale świata chrześcijańskiego widział przykład Zła, które ostatecznie uda się przewyciężyć. Żarliwie wierzył, że zło można pokonać. Skandaliczne czyny Kościoła to konieczne preludium do chrześcijańskiej zgody i harmonii. Według takiego rozumowania okropności hiszpańskiej inkwizycji były świadectwem ostatecznego triumfu chrześcijaństwa. W głębi duszy

ten stary reakcjonista wyznawał powszechne chrześcijaństwo i był, w sensie duchowym, gorliwym Europejczykiem.

Jednak ponad wszystko Dostojewski wierzył w uzdrawiającą moc wiary. Na tytułowej stronie *Braci Karamazow* wypisał werset z Pisma Świętego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Te same słowa wypisano na jego nagrobku.

Powrót do tekstu:

"(...) nawracanie pogan i heretyków"

"(...) doprowadziła ją do zguby"

"Spis kapsułek: [INKWIZYCJA]"

### **PROPAGANDA**

Propaganda rodzi się ze sprzecznych przekonań i z ludzkiego uporu w szerzeniu własnych doktryn przeciwko wszystkim innym. Jej początków trzeba niewątpliwie szukać w sferze religii. Jest z samej swojej natury nieobiektywna, a najbardziej skuteczna okazuje się wtedy, kiedy odwołuje się do nienawiści i uprzedzeń. Jest antytezą wszelkiej uczciwej oświaty i informacji.

Do najbardziej skutecznego działania propaganda potrzebuje pomocy cenzury. W obrębie pojedynczego ściśle odgraniczzonego obszaru szerzenia informacji potrafi zmobilizować wszystkie środki komunikacji – słowo pisane i mówione, środki artystyczne i wizualne – i za ich pośrednictwem z maksymalną skutecznością narzucać własne oświadczenia. W tym właśnie celu rzymskie *Officium de Propaganda Fidei* – od którego zresztą wywodzi się termin „propaganda” – współdziałało z inkwizycją. W roku 1622 *Officium* zostało jedną ze stałych kongregacji Watykanu.

Propaganda była czymś równie powszechnym w krajach protestanckich i prawosławnych, gdzie Kościoły przyjęły zasadę podległości wobec władz państwowych. Zawsze też istniała propaganda polityczna, choć nie nosiła takiej nazwy. Jej szybki rozwój nastąpił po wynalezieniu druku, a później gazet i afiszów. Najlepiej widoczna stawała się w czasie wojny, zwłaszcza podczas wojen domowych i religijnych. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku żołnierze francuscy lubili pojawiać się w obozie wroga uzbrojeni tylko w ulotki.

W XX wieku zakres propagandy ogromnie się rozszerzył dzięki wprowadzeniu nowych mediów: filmu, radia i telewizji; dzięki powstaniu nowych technik marketingu, masowej perswazji, reklamy handlowej i *public relations*; dzięki narodzinom utopijnych ideologii i wreszcie dzięki bezwzględności państw totalitarnych. Pionierami „totalnej propagandy” i sztuki „wielkiego kłamstwa” byli bolszewicy. Lenin, opierając się na ideach Plechanowa, rozróżniał między stojącym u władzy propagandystą, który wymyślał strategię, i szeregowym

agitatorem, który ją wprowadzał w życie. Hitlerowcy szybko ruszyli śladem wytyczonym przez sowiecki *agitprop*.

Teoretycy propagandy sformułowali pięć podstawowych zasad:

Zasada upraszczania: redukować wszelkie dane do prostej opozycji między „dobrem i złem”, „przyjacielem i wrogiem”.

Zasada zniekształcania: dyskredytować opozycję metodą grubego obsmarowywania i parodii.

Zasada transfuzji: manipulować wartościami przyjętymi przez ogół odbiorców, tak aby je wykorzystać do własnych celów.

Zasada jednomyślności: przedstawiać własny punkt widzenia tak, jak gdyby było to stanowisko jednomyślnie przyjęte przez wszystkich zdrowo myślących ludzi; jednostki, które wyrażają wątpliwości, nakłaniać do zmiany zdania przez odwoływanie się do wystąpień znanych osobistości, wywieranie presji społecznej i „zakażenie psychologiczne”.

Zasada orkiestracji: bez końca powtarzać te same przekazy, w różnych wariantach i kombinacjach.

W tym względzie jeden z największych mistrzów propagandy uznawał swój dług wobec poprzedników. „Kościół katolicki trwa nadal – powiedział doktor Goebbels – ponieważ od dwóch tysięcy lat wciąż powtarza to samo. Partia narodowosocjalistyczna musi robić tak samo”<sup>[991]</sup>.

Jedną z bardziej zdradzieckich form propagandy jest jednak ta, w której prawdziwe źródła informacji są ukryte zarówno przez odbiorcami, jak i przed samymi propagandystami. Ten rodzaj, zwany „propagandą sterowaną”, ma na celu zmobilizowanie sieci niczego nie podejrzewających „czynnych agentów”, którzy przekazują zamierzone informacje tak, jakby działali spontanicznie. Udając zbieżność własnych poglądów z poglądami tych spośród społeczności odbiorców, których chce się pozyskać, oraz zaspokajając skłonności kluczowych jednostek, można w ten sposób cichcem stworzyć elitę opiniotwórczą.

Jak się wydaje, taka właśnie była metoda wybrana przez szefów propagandy Stalina, którzy – poczynając od lat dwudziestych – rozciągali swoje pajęczki sieci w kręgach kulturalnych czołowych państw Zachodu. Głównym koordynatorem tej działalności był pewien pozornie nieszkodliwy niemiecki komunista, dawny kolega Lenina z czasów szwajcarskich, dawny towarzysz Goebbelsa z Reichstagu, Willi Munzenberg (1889–1940). Pracując razem z sowieckimi szpiegami, doprowadził do perfekcji sztukę publicznego uprawiania sekretnej działalności. To on skompletował listę elementów kampanii na rzecz „antymilitaryzmu”, „antyimperializmu” i, nade wszystko, przeciwko „antyfaszyzmowi”, opierając ją na garstce podatnych *milieux* w Berlinie, Paryżu i Londynie. Jego główne ofiary i główni rekruci, których sceptycy nazywali „towarzyszami podróży”, rzadko wstępowali do partii komunistycznej i z pewnością bardzo by się oburzyli, gdyby

im powiedziano, że są manipulowani. Byli wśród nich pisarze, artyści, redaktorzy, lewicowi wydawcy i starannie dobrane znakomitości – stąd Romain Rolland, Louis Aragon, André Malraux, Heinrich Mann, Bertolt Brecht, Anthony Blunt, Harold Laski, Claud Cockburn, Sidney i Beatrice Webbowie oraz połowa towarzystwa z Bloomsbury<sup>[992]</sup>. Ponieważ za nimi wszystkimi szły pochody naśladowców-nowicjuszy, zwanych „klubami niewiniątek”, następował efekt lawinowy, obrazowo zwany „hodowaniem królików”. Ostateczny cel został jasno określony: „stworzyć na użytek zdrowo myślącego niekomunistycznego Zachodu dominujące przekonanie polityczne epoki: wiarę w to, że wszelkie opinie, które przypadkiem (...) służą celom Związku Radzieckiego, wywodzą się z najbardziej elementarnych założeń ludzkiej przyzwoitości”<sup>[993]</sup>.

Dla takiego cynizmu niełatwo znaleźć paralele. Kryterium jego oceny może stanowić los, jaki Wielki Wódz zarezerwował dla wszystkich swoich najbardziej oddanych propagandystów – takich jak Karol Radek czy jak sam Munzenberg, którego odnaleziono w nie wyjaśnionych okolicznościach, powieszono na drzewie w górach we Francji. Komentarz Brechta na temat ofiar Stalina nie był aż tak żartobliwy, jak to mogło się wydawać jego autorowi: „Im bardziej są niewinni – pisał Brecht – tym bardziej zasługują na to, aby ich rozstrzelać”<sup>[994]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) z nauk społecznych i humanistycznych"

"(...) nawracanie pogan i heretyków"

"Spis kapsulek: [PROPAGANDA]"

### **MENOCCHIO**

W roku 1599 pewien prosty młynarz z Montereale w regionie Friuli, Domenico Scandella, został spalony na stosie za herezję dokładnie dwa lata wcześniej niż Giordano Bruno, na którego wydano taki sam wyrok w Rzymie. Akta tego przypadku, zachowane w Udine, odsłaniają kulisy świata niekonwencjonalnych wierzeń, który historycy z trudem starają się poznać. Po dwóch rozprawach, długim przesłuchaniu, więzieniu i torturach Święta Inkwizycja stwierdziła kategorycznie, że młynarz zaprzeczył „dziewictwu Najświętszej Dziewicy, bóstwu Chrystusa i istnieniu Bożej Opatrzności”.

Młynarz z Montereale, znany pod przydomkiem „Menocchio”, swego czasu miejscowy burmistrz i ojciec jedenaściorga dzieci, był niepohamowanym gadułą, nie ukrywającym swoich poglądów antyklerykałem i zachłannym pożeraczem ksiąg. Kiedy go zabierano do więzienia, w jego domu znajdowały się:

– *Biblia we włoskim przekładzie*;

– *Il Fioretto della Bibbia (kataloński wybór tekstów biblijnych w przekładzie)*;

– *Il Rosario della Madonna autorstwa dominikanina Alberta da Castello*;



- *przekład Legenda Aurea („Złotej legendy”)*;
- *Historia del Giudicio, pisana piętnastowiecznym wierszem*;
- *Il Cavalier Zuanne de Mandavilla (przekład Podróży Sir Johna Mandeville’a)*;
- *Il Sogno di Caravia (Wenecja 1541)*;
- *Il Supplemento delle Cronache (jedna z wersji kroniki Foestiego)*;
- *Lunario al Modo di Italia (almanach)*;
- *nie okrojone wydanie Dekameronu Boccaccia*;
- *księga bez tytułu, zidentyfikowana przez jednego ze świadków jako Koran*.

Menocchio prowadził długie rozmowy z niejakim Szymonem Żydem, interesował się luteranizmem i odmawiał przyjęcia biblijnej opowieści o stworzeniu świata. Powtarzając myśl Dantego<sup>[995]</sup> oraz echa wielu starożytnych mitów, utrzymywał, że aniołów stwarza natura „dokładnie w taki sposób, w jaki w serze rodzą się robaki”<sup>[996]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) czy Młynarza z Friuli"

"(...) droga do życia pobożnego (1609)"

"Spis kapsulek: [MENOCCHIO]"

### **MIŁOŚĆ LESBIJSKA**

W roku 1622 podczas niezbyt rozgłaszanego procesu kościelnego matka przełożona klasztoru we Florencji, niejaka Benedetta Carlini, została oskarżona o uprawianie dziwacznych praktyk. Chwaliła się, że miewa mistyczne wizje; twierdziła, że ma święte stygmaty; wzbudziła też podejrzenia pewnymi czynami natury seksualnej. W wyniku procesu została zdegradowana i skazana na czterdzieści pięć lat pobytu w więzieniu.

W roku 1985, w atmosferze o wiele większego rozgłosu, jedna z czołowych amerykańskich publicystek przedstawiła relację z tego procesu, ubierając oskarżoną w maskę „Zakonnicy-lesbijki w renesansowych Włoszech”<sup>[997]</sup>. Niestety, materiały z procesu niezupełnie odpowiadają implikacjom zawartym w tytule tej publikacji. Inkwizytorzy epoki porenasansowej koncentrowali się na religijnych przekonaniach oskarżonej. Nie tylko nie eksponowali sensacyjnych detali lesbijskiego „stylu życia”, ale po prostu ich one nie obchodziły. Pewien rozczarowany recenzent zauważył, że mężczyźni aż do naszego stulecia nigdy nie byli w stanie zrozumieć pojęcia „miłości lesbijskiej”. Jednocześnie, „z pozoru oksymoroniczna etykieta «zakonnica-lesbijka» od razu pobudza ciekawość (...) i daje gwarancję, że pewna liczba egzemplarzy łatwo się sprzeda”<sup>[998]</sup>.

Obowiązkiem historyka jest podkreślanie kontrastu między normami przeszłości i normami czasu teraźniejszego. Niektórzy wypełniają ten obowiązek

świadomie, inni – niechcący.

Powrót do tekstu:

"(...) należy dziś do apokryfów"

"Spis kapsulek: [MIŁOŚĆ LESBIJSKA]"

### **SYPHILUS**

Przez wiele lat nie miał żadnej oficjalnej nazwy. Włosi, Niemcy, Polacy i Anglicy nazywali go „francuską chorobą”. Francuzi nazywali go „neapolitańską chorobą”. Neapolitańczycy nazywali go „hiszpańską chorobą”. Portugalczycy nazywali go „kastyljską chorobą”, a Turcy – „chrześcijańską chorobą”. Pewien hiszpański lekarz, który jako jeden z pierwszych tę chorobę leczył, nazwał ją „jadowitym wężem Hispanioli”.

Europejski debiut syfilisu odbył się podobno w Europie w Barcelonie w 1493 roku. Diaz de Isla utrzymywał później, że leczył kapitana „Niñy”, Vincente Pinzona; sądzono, że choroba przekroczyła Atlantyk razem z załogą Kolumba. Bez względu na to, czy przywieźli ją żeglarze czy niewolnicy, czy też jedni i drudzy, w roku 1494 dotarła do Neapolu, akurat na czas, żeby przywitać wojska francuskich najeźdźców. Kiedy następnego roku oddziały najemników francuskiego króla rozproszyły się, żołnierze zabrali chorobę ze sobą do wszystkich niemal miast Europy. W roku 1495 cesarz Maksymilian wydał dekret przeciwko „złej kile”, którą uważano za Bożą karę na bluźnierców. W roku 1496 miasto Genewa podjęło próbę oczyszczenia swoich syfilitycznych domów publicznych. W roku 1497, w dalekim Edynburgu, na mocy statutu zarażeni syfilisem mieli się udawać na wyspę Inchkeith pod karą napiętnowania. O włoskiej kampanii Karola VIII Wolter miał napisać: „Francja nie utraciła wszystkiego, co zdobyła. Zatrzymała sobie kilę”<sup>[999]</sup>.

Z nie wyjaśnionych powodów bakteria zwana krętkiem bladym, *Treponema pallidum*, która wywołuje syfilis, po przybyciu do Europy przyjęła wyjątkowo agresywną formę. Wzierała się w ludzkie genitalia, atakując chropowate załamki skóry, częste w owych czasach nie mytego krocza, i tworząc bardzo zakaźne wrzody. W ciągu paru tygodni pokrywała ciało ropiejącymi krostami, atakowała centralny układ nerwowy i zupełnie niszczyła włosy. Zabijała w ciągu paru miesięcy, nie szczędząc bólu. Lekarze postanowili traktować wypryski rtęcią, niechcący trując w ten sposób swoich pacjentów. Po sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu latach wytworzyła się odporność na bakterię i krętek się uspokoił. Od tego czasu miał powodować zwykłą chorobę weneryczną, która przebiegała w trzech kolejnych stadiach, zostawiając swoim zdeformowanym i bezpłodnym żywicielom więcej czasu na ziemi. Wtedy wśród milionów jego ofiar zdążyli się już znaleźć papież Juliusz II, kardynał Wolsey, Henryk VIII i Iwan Groźny. Poskromił go dopiero wynalazek penicyliny. Syfilis odbił się naturalnie bardzo

szerokim echem. Mówiono o nim w kontekście seksualnego purytanizmu, który objął wszystkie klasy społeczne, z wyjątkiem arystokracji; łączono go z zakazem używania popularnych dotąd łaźni publicznych, w których panowały rozwiązłe obyczaje; z wprowadzeniem uścisku ręki w miejsce dawnej publicznej wymiany pocałunków; a także – poczynając od 1570 roku – z coraz powszechniejszą modą na peruki.

W 1530 roku włoski poeta Girolamo Fracastoro ułożył poemat o pasterzu, którego dotknęła francuska choroba. W odpowiednim czasie poemat wykorzystali uczeni, aby nadać chorobie uczoną nazwę. Pasterz miał na imię Syphilus<sup>[1000]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) obie Ameryki leżą między nimi"

"(...) Europy pod koniec epoki nowożytnej"

"Spis kapsulek: [SYPHILUS]"

### **INFANTKA**

W roku 1572 Martin de Voos namalował portret rodzinny na zamówienie Antoona Anselme'a, sędziego z Antwerpii. Przedstawił męża i żonę siedzących przy stole; jedno z rodziców obejmuje syna, drugie – córkę. Na wieńczącym portret zwoju widnieje napis, który oznajmia, że pan domu urodził się 9 lutego 1536 roku, jego żona – Johanna Hoofmans – 16 grudnia 1545 roku, ich syn – Aegidius – 21 sierpnia 1565 roku, a córka – Johanna – 26 września 1566 roku. Obraz jest ilustracją wyłaniającej się w tym czasie nowej koncepcji rodziny złożonej z odrębnych osób, dorosłych i dzieci<sup>[1001]</sup>.

W roku 1579 Sanchez Coello namalował portret infantki Izabeli, córki króla Hiszpanii Filipa II, liczącej sobie trzynaście lat. Była małą damą w każdym calu – z blaskiem wysadzanego drogimi kamieniami diademu, z ufryzowanymi włosami, wysoką kryzą, elegancką suknią i upierścienionymi palcami. Ta tradycja miała się utrzymać na dworze hiszpańskim aż do lat pięćdziesiątych XVII wieku – do czasu słynnej serii portretów innej infantki, córki Filipa IV Małgorzaty, pędzla Velázqueza. I tym razem śliczna siedmio- czy ośmiolatka została przedstawiona jako dama w miniaturze: ubrana w gorset i krynolinę, z główką pełną loków dorosłej koafiury. Dzieci wciąż jeszcze uważano za osoby mniejszej postury, nie całkiem wyrosnięte, ale jakościowo nie różniące się od swoich rodziców (por. il. 51)<sup>[1002]</sup>.

We wcześniejszych epokach nie uważano za odrębne byty ani podstawowej rodziny, ani wieku dzieciństwa. Wszystkie pokolenia żyły razem, w wielkich wspólnych gospodarstwach domowych. Dzieci przechodziły z powijaków prosto w dorosłe ubrania. Uczestniczyły we wszystkich domowych rozrywkach i zajęciach. Z wyjątkiem tych, które należały do najzamożniejszych warstw, nie pobierały żadnej lub prawie żadnej nauki; jeśli w ogóle czegoś się uczyły, to uczyły

się wszystkie razem. W wieku siedmiu lub ośmiu lat zazwyczaj oddawano je do pracy – jako służące lub do terminu. Umierały tak licznie, że wszystkim zależało na tym, żeby szybko dorosły. Rodziny wprawdzie istniały, ale „istniały w milczeniu”. Dzieciństwo istniało także, ale nie przyznawano mu żadnego szczególnego statusu, i kończyło się jak się tylko dało najprędzej.

Proces „odkrywania dzieciństwa” nabrał kształtów między XVI a XVIII wiekiem. Można go dostrzec w ubiorach i ikonografii tych czasów; w wynalazkach zabawek, gier i rozrywk przeznaczonych specjalnie dla dzieci; w zmianie wzorców moralnych i obyczajów, a nade wszystko w radykalnej zmianie podejścia do spraw wykształcenia i wychowania.

Dzieci średniowiecza zazwyczaj uczyły się po prostu żyjąc, jedząc i śpiąc razem ze swoimi rodzicami, których zachowanie obserwowały z pozycji naocznych świadków. Nie były ani izolowane, ani chronione od świata dorosłych. Tylko chłopcy z wyższych sfer chodzili do szkoły, a nauka była taka sama dla wszystkich, we wszystkich grupach wiekowych. Jeden z najwcześniejszych przypadków podziału na klasy odnotowano w szkole przy katedrze św. Pawła w Londynie, w roku 1519. Wraz z podziałem na grupy wiekowe i rozszerzeniem programu nauczania przyszło znaczne zaostrzenie stosowanej wobec dzieci dyscypliny. Z góry narzucano im chrześcijańską moralność, kodeks zachowania oraz stosowano system upokarzających kar. Chłopców pierwszych wprowadzano na długą drogę, której kolejne etapy prowadziły do dorosłości. Natomiast dziewczęta, często wydawane za mąż już w wieku trzynastu lat, musiały się spodziewać, że je to ominie.

Dzieciństwo zakłada niewinność. Ale nieprzyzwoitość – u dzieci i w relacjach z dziećmi – od dawna uważano za rzecz naturalną. Zachowanie się Ludwika XIII (ur. 1601) w czasie, kiedy był młodym chłopcem, obserwował w najdrobniejszych szczegółach nadworny lekarz, doktor Bouvard. Delfina nie karcono, na przykład, ani za obłapianie w łóżku guwernantki, ani za przechwalanie się pierwszymi erekcjami, które „szły to w dół, to w górę, niczym zwodzony most”. Ożeniono go w wieku lat czternastu, a do ślubnego łoża zaprowadziła go matka, do której wrócił „po mniej więcej godzinie, po dwu razach”, z „całkiem czerwonym fiutem”<sup>[1003]</sup>.

„Wieki w życiu człowieka” – zdefiniowane w słynnym monologu z *Jak wam się podoba* – w czasach Szekspira z pewnością tworzyły już wyraźnie zarysowany schemat. Ale każde stulecie wносиło swój własny wkład w wyobrażenia dotyczące pokoleń. O ile dzieciństwo było odkryciem Europy początków okresu nowożytnego, o tyle wiek dorastania odkrył romantyzm, po młodym Werterze Goethego; wynalazek „emeryta” pochodzi natomiast z epoki postindustrialnej.

Powrót do tekstu:

"(...) nowej epoki w dziejach handlu"

"Spis kapsulek: [INFANTKA]"

### **CORVINIANA**

W latach sześćdziesiątych XV wieku król Węgier Maciej Korwin zaczął zbierać książki. Namiętność tę rozbudzili w nim jego dawny mentor, biskup Váradu (Oradea) Janos Vitez, oraz bratanek biskupa, Janos Csezmiczei. Obaj byli znawcami klasyki, obaj pobierali nauki we Włoszech i obaj byli zamiłowanymi bibliofilami. Pierwszy został prymasem Węgier, drugi – jako „Janus Pannonius” – czołowym poetą epoki piszącym po łacinie. Kiedy obaj popadli w niełaskę z powodu spisku politycznego, prymas złożył urząd, poeta popełnił samobójstwo, a król dołączył ich księgozbiory do własnego. W roku 1476 Maciej poślubił księżniczkę Aragonii Beatrice, która przywiozła ze sobą z Neapolu własny bogaty księgozbiór. W roku 1485 zdobył Wiedeń i zaczął snuć plany utworzenia przyszłej monarchii austro-węgierskiej, której centrum kulturalne miała stanowić biblioteka królewska, budowana właśnie w Budzie. Pracowała w niej cała armia archiwistów, kopistów, tłumaczy, intrologatorów i iluminatorów oraz działała międzykontynentalna sieć pośredników; *Bibliotheca Corviniana* miała pełnić wybitną rolę w „odradzaniu się literatury” w Europie. Przewyższyła nawet wspaniałą bibliotekę Wawrzyńca Wspaniałego we Florencji.

Nie spełniła się żadna z nadziei króla Macieja. Po jego śmierci w 1490 roku tronu nie objął syn. Habsburgowie odzyskali Wiedeń, a węgierska szlachta zbuntowała się przeciwko nałożonym przez nich podatkom. Prace nad budową biblioteki przerwano. Kiedy w roku 1526 wojska osmańskie zdobyły Budę, zbiory zostały splądrowane. Większość – w tym 650 starożytnych manuskryptów o niewyobrażalnej wartości – zniknęła.

Nie wszystko jednak zostało stracone. Z okazji pięćsetnej rocznicy śmierci króla Macieja węgierska Biblioteka Narodowa zorganizowała wystawę, aby ponownie zgromadzić w jednym miejscu zachowane skarby. Okazało się, że królowa Beatrice zdołała odesłać niektóre cenne pozycje księgozbioru z powrotem do Neapolu. Inne jej synowa wywiozła do Niemiec. Siostra Karola V Maria, swego czasu królowa Węgier, zabrała wiele dalszych pozycji do Brukseli. A co najważniejsze, odkryto, że znajdującego się w Konstantynopolu magazynu ksiąg zdobytych podczas wojennych wypraw używano przez całe stulecie jako składu prezentów dla zasłużonych zagranicznych ambasadorów. Bezcenny opisowy katalog zbiorów biblioteki Korwina, sporządzony przez pośrednika króla we Florencji Nalda Naldiego, został подарowany przez jednego z sułtanów któremuś z ambasadorów Polski i zachował się w Toruniu. Tragedie Seneki, sprezentowane ambasadorowi Anglii, przechowano w Oksfordzie. Bizantyjska „Księga ceremonii” zachowała się w Lipsku. [TAXIS] Dwadzieścia sześć manuskryptów wysłanych cesarzowi Franciszkowi Józefowi zatrzymano w Wiedniu. Jeszcze więcej pozycji

trafiło do biblioteki księcia Augusta w Wolfenbüttel. W Uppsali przechowywano księgi, które wojska królowej Krystyny przywiozły jako łup z Pragi... Madryt, Besançon, Rzym i Volterra także miały swój udział.

Na wystawie z 1990 roku znalazły się jedynie fragmenty utraconego księgozbioru. Ale było ich dosyć, aby dowieść, że bibliofilstwo stanowiło jedną z podstawowych sił napędowych odrodzenia. Pod względem rozmiarów i zróżnicowania *Bibliotheca Corviniana* ustępowała tylko Bibliotece Watykańskiej. Natomiast dzięki okolicznościom, w jakich jej zbiory uległy rozproszeniu, pod względem roli w szerzeniu nauki zapewne nie miała sobie równych<sup>[1004]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) renesansowych Węgier poszły z wiatrem"

"Spis kapsułek: [CORVINIANA]"

### **DOLAR**

Jáchymov jest małym czeskim miasteczkiem, położonym w dolinie Joachimsthal, w odległości około 80 kilometrów na północ od Pilzna. W roku 1518 Stefan hrabia Schlick uzyskał od cesarza patent na wydobywanie tam srebra i założenie mennicy. Za pomocą swoich *Walzenwerke*, czyli „maszyn walcowych”, produkował srebrne monety, które zostały oficjalnie zaklasyfikowane jako „grube denary”. Powszechnie nazywano je *Joachimsthaler*, co wkrótce przekształciło się w skróconą nazwę *thaler*.

W XVII wieku *thaler* – talar – był już monetarną jednostką obiegową w całej Europie. Skopiowano go także w Hiszpanii Habsburgów, a hiszpańskie *taleros*, czyli „ósemki”, były w obiegu na całym obszarze obu Ameryk. Po angielsku nazywano je *dollars*. Trzydziestoszylingową monetę króla Szkocji Jakuba VI nazwano *sword dollar* – „dolarem z mieczem”. W XVIII wieku srebrne dolary zostały powszechnie wyparte przez importowane ze Szwecji „bite” monety miedziane, które otrzymały szwedzką nazwę *daler*. Miedziany *daler* z 1720 roku miał taką samą wartość jak srebrny *thaler*, mimo że ważył 250 razy więcej; takie pieniądze można było przewozić tylko wozem zaprzężonym w konie<sup>[1005]</sup>.

Uznanym arcydziełem z tej serii jest jednak talar Marii Teresy z 1751 roku. Na tej wspaniałej monecie widniało popiersie cesarzowej; dwugłowy orzeł umieszczony na rewersie oraz napis:

R[omae] IMP[eratrix] \* HU[ngariae et] BO[hemiae] REG[ina] \* M[aria]  
THERESIA \* D[ei] G[ratia] ARCHID[ux] AUST[riae] \* DUX BURG[undiae] \*  
COM[es] TYR[olis].

Produkowano ją w milionowych emisjach przez cały XIX wiek, przy czym wszystkie emisje pośmiertne nosiły datę zgonu cesarzowej: 1780. W roku 1936 bił go Mussolini, aby sfinansować najazd na Abisynię, wybijali go też Brytyjczycy w Bombaju. Po dwustu latach wciąż jeszcze można go znaleźć w obiegu

w niektórych częściach Azji, gdzie funkcjonuje jako międzynarodowa waluta handlowa<sup>[1006]</sup>.

Dolar został przyjęty jako pieniądz obiegowy w USA w roku 1787, a w Kanadzie – w roku 1871. Natomiast nie ma go już wśród jednostek walutowych Europy.

Powrót do tekstu:

"(...) swego dziadka (por. *Dodatek III*, 50)"

"Spis kapsułek: [DOLAR]"

### **ORANGE**

W roku 1544, w szczytowym momencie wojen, które toczyły się między Francją i cesarstwem, pewien oficer z armii cesarskiej, niejaki René z Nassau, zginął pod St-Dizier od francuskiej kuli. Jego śmierć stała się przyczyną wydarzeń, które miały wpłynąć na przebieg historii nie tylko jego ojczystego Nassau, ale całej Prowansji, Niderlandów i Irlandii.

Nassau było niewielkim księstwem niemieckim, położonym na prawym brzegu środkowego Renu. Na żyznych ziemiach Rheingau, leżących między lasami Westerwaldu i pasmem dzikich gór Taunus, biegnącym na północ od Wiesbaden, rozciągały się najwspanialsze spośród niemieckich winnic, takie jak Johannisberg czy Rudesheim. Ojciec Reného, Henryk z Nassau, rezydował w Siegen i dzielił księstwo z młodszą gałęzią rodu z Dillenburga. Matka, Klaudia, była siostrą i dziedziczką cesarskiego dowódcy Philiberta de Châlons, który dowodził zdobywaniem Rzymu i którego Karol V sownie wynagrodził majątkami w Brabancji. Klaudia przejęła także prawa Philiberta do księstwa Oranii. Kiedy René zginął, nie zostawiając dziedzica, okazało się, że swoją kolekcję tytułów i majątków zapisał jedenastoletniemu kuzynowi, Wilhelmowi von Nassau-Dillenburg.

Orania była niewielkim niezależnym księstwem, położonym na lewym brzegu Rodanu, na północ od Awinionu (por. *Dodatek III*, 35). Na ziemiach Oranii, ograniczonych od wschodu wysokimi stokami Mont Ventoux, rosły przynoszące bogate zbiory winnice, a kilka lokalnych wsi – Gigondas czy Châteauneuf-du-Pape – miało sobie w tej dziedzinie zyskać sławę. Nad maleńką stolicą księstwa, starożytnym Arausio, dominował potężny rzymski łuk triumfalny wzniesiony przez Tyberiusza. Od XII wieku Orania była lennem hrabiów Prowansji, a więc i cesarstwa. Ale w roku 1393 dziedziczkę Oranii, Marię des Baux, oddano za żonę Janowi de Châlons z Burgundii; to właśnie ich potomkowie mieli się odtąd stać nieobecni na miejscu władcami księstwa. W roku 1431, kiedy hrabia Prowansji musiał szybko zgromadzić wielki okup, zgodził się sprzedać swoje prawo do hołdu rodu Châlons, nadając im w ten sposób status niezależnych książąt Oranii. Jako niepodległa enklawa w granicach królestwa Francji, Orania przyciągała wielu

włoskich i żydowskich kupców, a w połowie XVI wieku zaczęła się szybko przemieniać w twierdzę protestantyzmu. Ostatecznie pokonał ją Ludwik XIV, który w roku 1703 postanowił zniszczyć owo gniazdo hugenotów.

Dzięki swojemu dziedzictwu w Niemczech, Prowansji i Brabancji Wilhelm von Nassau-Dillenburg (1533–1584) stał się jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Rościł sobie prawa nawet do nie istniejącego już wówczas księstwa Arles. Urodził się jako luteranin, ale został wychowany na katolika na dworze cesarskim w Brukseli, gdzie zwracał się do regentki Małgorzaty *per* „matko”; wzniósł własną bogatą rezydencję w Bredzie, w północnej Brabancji. W roku 1555 podczas uroczystości abdykacji trzymał chorego Karola V za rękę; w roku 1559 był pełnomocnikiem cesarza w rokowaniach zakończonych traktatem z Le Câteau-Cambrésis. Potem pojechał do Paryża jako jeden z trzech poręczycieli mających dopilnować realizacji postanowień traktatu. Wszystko wskazywało na to, że jest jednym z filarów katolickiego cesarskiego establishmentu. Ale w Paryżu dowiedział się o planach Hiszpanii podporządkowania sobie Niderlandów i na całe życie nabrał obrzydzenia do hiszpańskich machinacji. Przeszedł do historii jako Wilhelm Milczący.

Tak więc mimo swoich przyszłych holenderskich powiązań dynastia Orange-Nassau, założona przez Wilhelma, nie była od początku dynastią holenderską. Był to typowy wielonarodowościowy dynastyczny amalgamat, zrodzony z przypadku i utrzymywany przy życiu dzięki pomyślnym obrotom koła fortuny. Spośród trzech synów Wilhelma tylko jeden miał zachować linię w nienaruszonym stanie. Dziecię to zostało poczęte ze związku Wilhelma z jego czwartą żoną, w przerwie między dwiema próbami zamachu na księcia, podejmowanymi przez hiszpańskich agentów. (Swego czasu Wilhelm udzielił przebaczenia kochankowi swojej niewiernej drugiej żony, który następnie został ojcem Petera Paula Rubensa). Prawnuk i imiennik Wilhelma, Wilhelm Orański (1650–1702), czyli król Anglii Wilhelm III, urodził się w samym środku rewolucji w Niderlandach, osiem dni po śmierci ojca, który umarł na ospę.

Lożę Orańską założono w roku 1795 w Armagh. Podobnie jak to robili wcześniej „Peep o’ Day Boys”<sup>[1007]</sup>, oranżyści stawiali sobie za cel utrzymanie protestanckiej (episkopalnej) supremacji w Irlandii. Ich bohaterem był „Król Billy”<sup>[1008]</sup> (Wilhelm III), ich dewizą – „Nie poddać się!” W czasie gdy prawo brytyjskie dyskryminowało zarówno katolików, jak i prezbiterian, oranżyści uważali się za tarczę chroniącą odizolowaną elitę przed rosnącą popularnością organizacji Zjednoczonych Irlandczyków Wolfe’a Tone’a. Tone (1763–1798), umiarkowany protestant, stawiał sobie podwójny cel: powszechną tolerancję i niepodległą republikę Irlandii. Zwrócił się do Francji o pomoc zbrojną.

Podczas zaciepłych walk z lat 1795–1798 Loża Orańska odegrała kluczową rolę w planach Wielkiej Brytanii dotyczących odparcia inwazji i stłumienia buntu.



Wobec niekompetencji przeciwnika udało jej się zwyciężyć. Ekspedycja wojskowa pod dowództwem generała Hoche'a, która wyruszyła z Brestu w 1796 roku, zakończyła się klęską w zatoce Bantry Bay. Udane lądowanie generała Humberta w Killala w hrabstwie Mayo nie okazało się trwałym sukcesem. Zbrojne powstanie w Wicklow i w Wexford załamało się po bitwie pod Vinegar Hill (czerwiec 1798). Tone, schwytyany w mundurze francuskiego oficera marynarki, popełnił samobójstwo.

Podczas tych i wszystkich następnych wydarzeń oranżysty realizowali własny ekskluzywny program. Występowali zarówno przeciwko unii z Wielką Brytanią (1801), jak i przeciwko Danielowi O'Connellowi<sup>[1009]</sup>. Nie przekonali się do unii aż do czasu, gdy po roku 1829 wyłoniła się perspektywa powstania autonomicznej Irlandii pod rządami wyzwolonych katolików. Sprzeciwiali się natomiast głównemu nurtowi brytyjskiego unionizmu. W latach 1912–1914 stanowili trzon oddziałów Ochotników Ulsteru, którzy szykowali się do obrony Opactwa Westminsterskiego i irlandzkiej autonomii (*Home Rule*). Największe wpływy wywierali w okresie autonomicznych rządów Irlandii Północnej w obrębie Zjednoczonego Królestwa w latach 1920–1976.

Od dwustu lat Loża Orańska organizuje doroczny pochód w rocznicę bitwy nad Boyne 1 lipca 1690. Uczestnicy pochodu, w melonikach i przepasani pomarańczowymi szarfami, wyzywająco tupiąc nogami, maszerują przez katolickie dzielnice miasta, przy akompaniamencie gwizdków, w rytm piszczałek i bębnow. Po czym wznoszą historyczny toast:

„Za chlubną, świętą i wieczną pamięć wielkiego i dobrego króla Wilhelma, który nas uchronił od papieżstwa, niewolnictwa, podłości, miedziaków i drewnianych sabotów. Zyg-zyg, biskupie Cork!”

Powrót do tekstu:

"(...) jak i w rejonie Morza Śródziemnego"

"(...) procesów i przypadkowych aktów gwałtu"

"(...) członkowie orańskiego domu panującego"

"Spis kapsułek: [ORANGE]"

### **ALCHEMIA**

W roku 1606 cesarz Rudolf II stał się powodem oficjalnej skargi, złożonej przez arcyksiążąt z dynastii Habsburgów. W swoim oświadczeniu pisali: „Jego Wysokość nie interesuje się niczym poza wróżami, alchemikami, kabalistami i innymi im podobnymi”. Istotnie, dwór Rudolfa II w Pradze był najwybitniejszym w Europie ośrodkiem badań nad okultyzmem<sup>[1010]</sup>.

W tym samym roku pewien węgierski alchemik, Janos Bánffy-Hunyadi (1576–1641), wyruszył w podróż z ojczyzno Siedmiogrodu. Zatrzymał się w Kassel na dworze księcia Hesji Maurycego, gdzie mieścił się najważniejszy

protestancki ośrodek okultyzmu, po czym ruszył dalej do Londynu. Jego przyjazd zbiegł się ze śmiercią uczonego Walijszyka, doktora Johna Dee (1527–1608), swego czasu nadwornego astrologa Elżbiety I, który – żeby się przypodobać swojej królowej – wymyślił nazwę „Wielka Brytania”, i który spędził kilka lat w Pradze i w Polsce. Ci, jak ich nazywano, „kosmopolitanie” robili karierę w międzynarodowych kołach alchemików, stając się autentycznymi prekursorami późniejszych kręgów naukowych.

Europa przeżywała czas prawdziwego „odrodzenia okultyzmu”, w którym alchemia grała rolę najważniejszej z kilku pokrewnych „nauk tajemnych”. Pewien historyk opisujący świat cesarza Rudolfa powiada: „Alchemia była w Europie Środkowej największą pasją tej epoki”<sup>[1011]</sup>. Łączyła poszukiwanie kamienia filozoficznego, który miał przemieniać zwykłe metale w złoto, z równoczesnym poszukiwaniem duchowego odrodzenia się ludzkości. „To, co niżej, podobne jest temu, co wyżej”.

Alchemicy musieli posiadać wiedzę z bardzo wielu dziedzin. Aby móc przeprowadzać doświadczenia na metalach i innych substancjach, musieli znać najnowsze zdobycze techniki. Żeby umieć zinterpretować uzyskane wyniki, musieli mieć dobrą znajomość astrologii i kabalistycznej teorii liczb, musieli się znać na kamieniach i ziołach, a także na stworzonej przez Paracelsusa „jatrochemii”. **[HOLIZM]** A co najważniejsze, w religijnej epoce, w której żyli, starali się opisywać swoje odkrycia językiem mistycznej chrześcijańskiej symboliki. Nie było rzeczą przypadku ani to, że właśnie w tym czasie postanowiło się ujawnić – w Kassel – tajne stowarzyszenie różokrzyżowców, adeptów „Róży” i „Krzyża”, jak również to, że główny wykładowca ich teozofii, Robert Fludd, był także uznanym alchemikiem. **[KONSPIRACJA]**

W kategoriach późniejszej nauki alchemików zaklasyfikowano jako gatunek odmieńców, którzy długo opóźniali rozwój prawdziwej wiedzy. W tak zwanej epoce rewolucji naukowej uważano ich czasem wręcz za „opozycję”. Nawet najbardziej im przychylny historyk nauki powiada, że „uprawiali technikę bez nauki”<sup>[1012]</sup>. Ale według nich samych – a także w oczach ich potężnych protektorów – takie rozróżnienie w ogóle nie istniało. Reprezentowali „białą magię”, walcząc po stronie Dobra; byli reformatorami; byli zaangażowani w poszukiwania klucza do tajemnych sił rządzących umysłem i materią. Naukowcy we współczesnym znaczeniu tego słowa mieli ich prześcignąć dopiero pod koniec następnego stulecia; chemia jako nauka ustaliła swoją pozycję jeszcze później. **[ELDLUFT]**

Kosmopolityczni alchemicy cesarza Rudolfa często zajmowali ważne stanowiska. Kilku – jak Michael Maier, który działał także w Londynie, czy jak zwolennik hugenotów Nicholas Barnard – pełniło obowiązki nadwornych lekarzy (*Leibarzt*). Inni – jak Sebald Schwaertzer – pracowali jako cesarscy nadzorcy kopalni w Rudolfowie i Joachimsthal. **[DOLAR]** Heinrich Kuhnraht (1560–1605),

autor imponującego dzieła *Amphitheatrum sapientiae aeternae christiano-kabalisticum*, pochodził z Lipska. Michał Sędziwój, znany jako „Sendivogius” (1566–1636), którego *Novum lumen chymicum* (1604) doczekało się 54 wydań i miało zostać gruntownie zgłębione przez Izaaka Newtona, pochodził z Warszawy. Był związany z potężnym magnackim ugrupowaniem zwolenników dynastii habsburskiej w Polsce, które utrzymywało kontakty z Oksfordem i sprowadziło do Krakowa Johna Dee. Edward Kelley, wątpliwej konduity asystent Johna Dee, zaklasyfikowany jako *cacochimicus*, prawdopodobnie zmarł w praskim więzieniu. W ich kompanii znaleźli się także pechowy Giordano Bruno, [SYROP] astronomowie Kepler i Brahe oraz angielska poetka Elizabeth Jane Weston.

Wśród alchemików było także wielu Żydów. Główny rabin Pragi, Judah Loew ben Bezalel (zm. 1609), patronował odrodzeniu się kabały. [KABAŁA] Materiałów dostarczały im pisma sefardyjskich autorów, takich jak Icchak Luria czy Moses Cordovero, którego *Pardes Rimmonim* wydano w Krakowie w 1591 roku. Jeden z ludzi należących do najbliższego otoczenia cesarza, Mardocheus Żyd, specjalizował się w produkowaniu eliksirów zapewniających płodność.

Oglądana z perspektywy współczesnych alchemia budziła jak najlepsze skojarzenia:

Full many a glorious morning have I seen  
Flatter the mountain tops with sovereign eye,  
Kissing with golden face the meadows green,  
Gilding pale streams with heavenly alchemy.  
(Wiele widziałem ranków, gdy prześwietne słońce  
Rzucało szczytom górskim łaskawe spojrzenie,  
Gdy ciepłym pocałunkiem kładło się na łące,  
Gdy alchemią niebiańską złociło strumienie)<sup>[1013]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) strategicznym celem wojsk szwedzkich"

"Spis kapsulek: [ALCHEMIA]"

## **OPERA**

Kompozytor nazwał ją *favola in musica*: „opowieścią z muzyką”. Miała być imitacją starożytnego dramatu; pokazano ją w lutym 1607 roku członkom *Accademia degli Invaghiti* w Mantui, najprawdopodobniej w Galerii Rzek książęcego pałacu Gonzagów. Na jej pięć aktów składała się seria wielogłosowych madrygałów i układów tanecznych, połączonych interludiami muzycznymi i recytatywami. Libretto napisał poeta Alessandro Striggio. Muzykę towarzyszącą scenom piekielnym wykonywały puzony; scenom pastoralnym – flety. Kulminację stanowiła wielka aria tenorowa „Possente spirito”, zamykająca trzeci akt. Tak wyglądał *Orfeusz* Monteverdiego – „pierwsza opera, która na stałe utrzymała się

w repertuarze<sup>39</sup>[1014].

Od czasu swoich początków na dworach Italii epoki późnego renesansu opera jako gatunek łączący muzykę, świecki dramat i widowisko przechodziła liczne etapy rozwoju. *Opera seria*, której najbardziej płodnym propagatorem był Pietro Metastasio (1698–1782), autor 800 librett, poświęcona była wątkom klasycznym i historycznym. Natomiast *opera buffa* zapoczątkowała długą tradycję lekkiej rozrywki: przez operę komiczną do operetki i komedii muzycznej. Wielka opera, której początki przypadają na koniec XVIII wieku, osiągnęła szczyt rozwoju w szkołach wiedeńskiej, włoskiej, francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Jej pierwszoplanowym elementem stał się romantyczny nacjonalizm. O najwyższe laury sprzeczali się w imieniu swoich ulubionych kompozytorów miłośnicy Verdiego i Pucciniego, a także fanatyczni wielbiciel Ryszarda Wagnera. Tradycję opery modernistycznej rozpoczyna *Peleas i Melizanda* Debussy'ego (1902), prekursorka bogato reprezentowanej kategorii, do której należą także *Wozzeck* Albana Berga (1925), *Peter Grimes* Benjamina Brittena (1945) i *Żywot rozpustnika* Igora Strawińskiego (1951) (por. *Dodatek III*, 57). [SUSANIN] [TRISTAN]

Jako źródło inspiracji powracał wątek Orfeusza. Wystawiony we Florencji utwór dramatyczny *Euridice* (1600) Jacopa Periiego poprzedził przedstawienie Monteverdiego z Mantui. Opera *Orfeusz i Eurydyka* Christopa Glucka (1762) dała początek repertuarowi klasyki operowej. *Orfeusz w piekle* Jakuba Offenbacha (1858) jest jedną z najradośniejszych operetek, jakie trafiły na listę klasyków. Natomiast *Opera* Luciana Beria (1971) nadaje tradycyjnej opowieści ton muzycznej powagi.

Powrót do tekstu:

"(...) strategicznym celem wojsk szwedzkich"

"(...) Christopa Willibalda Glucka (1714–1787)"

"Spis kapsulek: [OPERA]"

## FLAMENCO

Muzykę andaluzyjskich Cyganów, reprezentującą styl znany dziś jako *flamenco*, grano i podziwiano od XVI wieku. Smętnym melodiom *cante*, czyli śpiewu, towarzyszą dramatyczne pozy i rytmiczny krok *baile*, czyli tańca, co razem tworzy niepowtarzalny efekt. Dysonanse i ćwierćtony, wspaniale ochrypy głos wokalisty, pulsujący rytm gitar i kastanietów – wszystko to składa się na dźwięk, który nie przypomina niczego, co można by znaleźć w muzycznym folklorze Europy.

W dziejach flamenco na uwagę zasługują trzy różne elementy: nazwa, Cyganie, muzyka. Badaczom nie udało się osiągnąć powszechnej zgody co do żadnego z nich<sup>[1015]</sup>.

Wyraz *flamenco* znaczył po prostu tyle co „flamandzki”. W słowniku sztuki

nabrał również znaczenia czegoś „egzotycznego” i „ozdobnego”. Według jednej z teorii, pieśni żydowskie, których wykonywania zakazała inkwizycja, miały przedostać się z powrotem do Hiszpanii przez Flandrię, gdzie schroniło się wielu hiszpańskich Żydów. Według innej hipotezy, flamenco wywodzi się z arabskiego *fellah-mangu*, czyli „śpiewający wieśniak”.

Cyganie dotarli do Hiszpanii po wygnaniu z niej Żydów i Maurów. Nazywano ich *gitanos* albo – odwołując się do ich rzekomego pochodzenia z Egiptu – *egipcianos*. Angielski pisarz i podróżnik George Borrow w latach czterdziestych XIX wieku pierwszy odnotował, że – mówiąc o nich – ludzie używali także nazwy *flamencos*. [ROMA]

Długa tradycja muzyki mauretańskiej w Andaluzji sięga VIII i IX wieku. Omajjadzi słuchali w Kordobie orientalnych pieśniarzy, którym akompaniowano na lutni. Okres szczytowy nastąpił za panowania Abd ar-Rahmana II (pan. 822–852), kiedy to z Bagdadu przybył pieśniarz zwany Ziriabem. Znany ośrodek stał się także sewilski dwór króla-poety al-Mu'tamida (pan. 1069–1091), gdzie występowały orkiestry złożone z ponad setki lutni i fletów. W wieku XII filozof Awerroes pisał: „Kiedy w Sewilli umiera uczonec, jego księgi sprzedaje się w Kordobie; kiedy w Kordobie umiera muzyk, jego instrumenty sprzedaje się w Sewilli”.

Pochopnie byłoby zakładać, że flamenco powstało niezależnie od wpływów wcześniejszej muzyki mauretańskiej uprawianej w tym rejonie. Europejscy Cyganie mieli własną bogatą tradycję muzyczną i stworzyli zadziwiającą muzykę w innych miejscach Europy – zwłaszcza w Rumunii i na Węgrzech. Pozostaje jednak tajemnicą, w jaki sposób te różne muzyki i ci muzycy ostatecznie połączyli się w Andaluzji. Istotną rolę odegrały z pewnością psychiczne cierpienia Andaluzji. Stare *flamenco jondo*, czyli „głębokie flamenco”, a zwłaszcza „melodie bez akompaniamentu”, czyli *tonas*, należą do świata łez i rozpacz. Jak blues z głębokiego południa Ameryki, są wyrazem ponurego nastroju ogarniętej rozpaczą społeczności: to pieśni wygnańców. Różnią się pod tym względem dość znacznie od ozdobnej stylistyki *flamenco chico*, czyli „szykownego flamenco”, które w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia podbiło kawiarnie Hiszpanii i zapoczątkowało romantyczne „ponowne odkrycie” Andaluzji. Jak pisał Federico Garcia Lorca, *flamenco jondo* to muzyczne „jąkanie się, cudowne wokalne falowanie, które rozbija na drobne kawałki układną strukturę naszej skali głosowej, umyka sztywnym zasadom rygorystycznego podziału na takty, jakim hołduje współczesna muzyka, i sprawia, że stulone pączki półtonów rozkwitają tysiącem wspaniale rozwiniętych płatków”<sup>[1016]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) tylko *engano* – czczą iluzją?"

"Spis kapsulek: [FLAMENCO]"

## **PICARO**

*Picaro* to hiszpańska nazwa nadawana łotrzykom i włóczęgom, czyli ludziom żyjącym na marginesie konwencjonalnego i szacownego społeczeństwa. Nadano ją także popularnemu gatunkowi literackiemu: *pikaresce*, czyli powieści łotrzykowskiej, który rozwijał się w całej Europie w okresie poprzedzającym pojawienie się powieści, od XVI do XVIII wieku. Za archetyp gatunku uznano pikareskę *Guzmán de Alfarache* Mateo Alemána (1599); przygody Guzmána w czasie podróży z Sewilli do Rzymu, odbywanej w towarzystwie damy podejrzanej konduity, doczekały się dwudziestu sześciu wydań. Guzmán opowiadał o tym, jak z braterstwa żebraków zrodziło się stowarzyszenie wzajemnej ochrony, znajdując radość w wymyślaniu chytrych sztuczek dla oszukania klas rządzących.

Ale Guzmán był tylko jednym z wielu. W Hiszpanii pół wieku wcześniej pojawił się niejaki Lazarillo. W Niemczech żartowniś Till Eulenspiegel był dobrze znany na długo przedtem, zanim trafił na karty książki. W 1523 roku Luter napisał przedmowę do wielokrotnie wznawianej *Liber vagantorum*, która zawiera opisy dwudziestu ośmiu kategorii włóczęgów. *Simplicissimus*, były żołnierz z czasu wojny trzydziestoletniej, który podjął wędrowkę naokoło świata, zrodził się z fantazji Hansa Jacoba Christoffela von Grimmelshausena w roku 1669. We Francji, po licznych wcześniejszych występach, *Gil Blas* pojawił się ostatecznie w roku 1715 jako wytwór pióra Alaina René Lesage'a. We Włoszech wystąpił *Il vagabondo* (1621). W Anglii rozliczne wcześniejsze wzmianki o łotrzykach i wagabundach, poczynając od Chaucera, znalazły kulminację w niezwykle popularnej *Operze żebraczej* Johna Gaya z 1728 roku<sup>[1017]</sup>.

Pikareska była nawyrażniej odpowiedzią na panujące powszechnie stosunki społeczne. Włóczęgotwo i żebractwo obejmowało znaczny odłam społeczeństwa, usytuowany w pół drogi między żyjącymi w lasach banitami z czasów średniowiecznych a rzeszami miejskiej biedoty z XIX wieku. Sprzyjała im dezintegracja hierarchicznego społeczeństwa, a pogłębiała je polityka społeczna, stanowiąca połączenie systemu okrutnych kar z wielką nieudolnością w ich egzekwowaniu. Mężczyźni i kobiety całymi gromadami wyruszali w drogę, ponieważ byli bezrobotni, ponieważ uciekali przed sprawiedliwością, a przede wszystkim – ponieważ marzyli o tym, aby się uwolnić od uciążliwego statusu zniewolonych pańszczyźnianych chłopów i sług. *Picaro* prowadził żywot dziki, ale wolny.

Włóczędzy szukali ochrony w swojej liczebności, a także tworząc własne hierarchie społeczne. Wędrowali gromadami, w towarzystwie rodzin i dzieci; niektórzy sami się okaleczali, aby budzić litość swoim wyglądem. Organizowali się w wyspecjalizowanych gildiach – kieszonkowców, złodziei, handlarzy, żebraków, kalek prawdziwych i symulowanych, sztukmistrzów, magików, wróżbitów,

garnarzy, prostytutek, praczek, kapelmistrzów i muzyków – z których każda miała własne reguły i własnych strażników. Wykształcili nawet własne języki, znane jako *rotwelsch* lub *argot*. Od czasu do czasu gromadzili się na spotkaniach i „parlamentach”, gdzie wybierali swoich „królów” i „królowe”; na drogach dotrzymywały im towarzystwa grupy Cyganów i bandy pozbawionych żołdu żołnierzy:

Hark, hark! the dogs do bark.

Słuchaj, słuchaj! psy szczekają.

The beggars are coming to town.

Żebracy ciągną ze świata.

Some in rags, and some in tags,

Jedni w szmatach, drudzy w łachach,

And some in velvet gown.

Inni w aksamitnych szatach.

Świadczenia społeczne dla wagabundów niemal nie istniały. Tylko najbogatsze miasta mogły sobie pozwolić na dobroczynność w postaci darmowych schronisk – takich, jakie istniały od roku 1565 w Brugii, od roku 1578 w Mediolanie czy od roku 1613 w Lyonie. Ale i „dobroczynność” bywała tylko słabo zawoalowanym eufemizmem na określenie represji. W roku 1612, kiedy władze Paryża poprosiły swoich 8–10 tysięcy włóczęgów, żeby się zbrali na placu St-Germain po zapomogę, na wezwanie stawilo się zaledwie 91 osób.  
**[GLUPOTA]**

Okrutne prawo jedynie uwypuklało nieudolność władz. Tak na przykład w elzbietańskiej Anglii każdej parafii przyznano prawo oznaczania „bezczelnych żebraków” literą R (od *rogue* – włóczęga), którą im wypalano na ramieniu, oraz karania chłostą bezdomnych i odsyłania ich „do domu” – czyli w gruncie rzeczy prawo do „przepędzania ich batem z jednej parafii do drugiej”. Anglia króla Jerzego podjęła próbę wyróżnienia „biedaków zasługujących na pomoc”. Jednocześnie jednak Czarny Akt z Walham z roku 1713 zezwalał na wieszanie bez sądu podejrzanych o rozbój na drogach oraz ich współników. W praktyce większość krajów była zdolna ograniczać włóczęgostwo, tylko wysyłając od czasu do czasu na wieś zbrojne ekspedycje, które dla przykładu wieszały schwytych łazików i przemocą wcielały młodych mężczyzn do wojska. W Europie Wschodniej ograniczeniem włóczęgostwa był ostrzejszy klimat i utrzymująca się jeszcze pańszczyzna. Ale zbiegli chłopci pańszczyźniani byli stałym elementem wiejskiego krajobrazu. W Rosji *jurodiw*, czyli wędrowny „święty głupiec”, tradycyjnie spotykał się z gościnnością i miłosierdziem, co może także stanowić przykład bardziej chrześcijańskiej postawy społecznej.

Powrót do tekstu:

"(...) rozciągnięcia sił strategicznych"

"Spis kapsulek: [PICARO]"

### **VALTELLINA**

W lipcu 1620 roku w dalekiej alpejskiej dolinie zwanej Valtellina (Veltlin) dokonano krwawej masakry. Katolicki odłam mieszkańców doliny zaatakował protestanckich sąsiadów; z pomocą hiszpańskiego oddziału wojskowego z Mediolanu wymordowano kogo tylko się dało. Ów *Veltlinermord*, który się zdarzył na początku wojny trzydziestoletniej, zwrócił uwagę mocarstw na strategiczny potencjał Valtelliny.

Valtellina leży po południowej stronie alpejskiego pasma Berniny. Jest to dolina rzeki Addy; ciągnie się przez mniej więcej 110 kilometrów na wschód od północnego krańca jeziora Como, a potem na północny wschód do starożytnego rzymskiego uzdrowiska Bormio. Jedna z większych bocznych dolin, Val di Poschiavo, prowadzi na północ przez przełęcz Bernina do St Moritz. Główna dolina wiedzie do przełęczy Stelvio (Stilfser Joch) leżącej na wysokości 2757 m n.p.m., a stamtąd dalej do południowego Tyrolu. W 1520 roku w miejscu, w którym główna droga przecina się z traktem prowadzącym z północy na południe w dół doliny di Poschiavo i dalej do Val Camonica, zbudowano sanktuarium Madonny di Tirano. W roku 1603 u wejścia do doliny nad jeziorem Como wystawiono hiszpańską twierdzę. Łańcuch wiosek leżących na słonecznych północnych tarasach rzeki Addy słynie z kasztanów, fig, miodu i aromatycznego wina *retico* (por. *Dodatek III, 5*).

Ale to geografia polityczna miała kluczowe znaczenie. Do roku 1600 wszystkie niemal trasy transalpejskie znalazły się pod kontrolą albo księcia Sabaudii, albo Federacji Szwajcarskiej, albo Republiki Weneckiej. Kiedy austriaccy Habsburgowie zaczęli szukać poparcia u swoich hiszpańskich krewniaków we Włoszech, Valtellina stała się jedynym dostępnym korytarzem łączącym dwa główne bloki ziem należących do Habsburgów. I rzeczywiście: w sytuacji, gdy drogom morskim łączącym Hiszpanię z Niderlandami coraz bardziej zagrażały holenderskie i angielskie okręty wojenne, Valtellina pozostała jedyną bezpieczną drogą, którą można było posyłać złoto i wojsko z Hiszpanii i hiszpańskich Włoch do cesarstwa. Było to jedno z głównych naczyń krwionośnych ciała politycznego Habsburgów.

Mimo to oddziały maszerujących pikinierów i karawany mułów obładowanych hiszpańskimi talarami były wystawione na liczne niebezpieczeństwa. Mieszkańcy doliny, z których wielu przeszło na kalwinizm, patrzyli na wędrowców niechętnym okiem; stanowili łatwy cel bezpośredniego ataku *via* Val di Poschiavo ze strony Wolnego Państwa Szwajcarów: *Graubünden*, czyli Gryzonii; byli też zależni od zmiennych losów zawitych sporów o prawa własności. Zarówno Habsburgowie, jak i Retowie z Gryzonii przejęli od swoich



przodków roszczenia do Valtelliny, głęboko zakorzenione w średniowiecznych sporach między książętami Mediolanu z rodu Viscontich a biskupami z Chur. Aby się nie dać wyprzedzić, Francuzi wyobrażali sobie, że Karol Wielki oddał Valtellinę w wieczne posiadanie opactwu St Denis.

Po roku 1620 dolina stała się najważniejszym pionkiem w dyplomatycznych grach kardynała Richelieu w stosunkach z Wenecją, Szwajcarią i Sabaudią. W ciągu następnych dwudziestu lat francuskie i szwajcarskie garnizony pięciokrotnie zamieniały się miejscami. W latach 1623 i 1627 podczas arbitrażu dolinę przekazano oddziałom papieskim. W latach 1623–1625 przejęła ją Gryzonia. W roku 1633 i później w latach 1635–1637 zajęły ją francuskie wojska pod dowództwem hugenota Henryka księcia de Rohan. Ale Francuzi tak bardzo narazili się swoim protestanckim sprzymierzeńcom, że miejscowy pastor Jörg Jenatsch zmienił front, wezwał na pomoc Hiszpanów i przeszedł na katolicyzm. Wtedy Francuzi, którzy tymczasem zdążyli zawładnąć Renem, mogli już jednak bezpiecznie pozostawić Valtellinę jej katolickiemu, i ostatecznie także włoskiemu, losowi. Po kilkunastu latach zamętu dolina mogła wrócić do uprawiania swoich winnic, do produkcji Sasselli, Grumello, Valgelli, Montagny i deserowego wina w kolorze pomarańczy, zwanego *Sfurzat*.

Powrót do tekstu:

"(...) rozciągnięcia sił strategicznych"

"Spis kapsulek: [VALTELLINA]"

### **BATAWOWIE**

W połowie XVII wieku kilku spośród podróżników, którzy trafili do Amsterdamu, ze zdziwieniem pisało o „topiącej ciemnicy”, o której im opowiadano lub którą widzieli w miejskim domu poprawczym. Otóż, aby nauczyć leniwych młodych ludzi pracy, kandydatów do poprawy zamykano w piwnicy, w której był tylko ciekący kran i ręczna pompa. Jak tylko delikwent przestawał pompować, natychmiast stawała przed nim groźba utonięcia. Urządzenie to było cudowną metaforą sytuacji całej republiki holenderskiej, jej polderów i kanałów. Jest też świetną ilustracją „moralnej geografii” kraju, czyli tego, co nazwano „batawskim temperamentem”<sup>[1018]</sup>.

U szczytu rozwoju republika holenderska słynęła ze swojego handlu, ze swoich miast, ze swojej morskiej potęgi, ze swoich kanałów, wiatraków i tulipanów, ze swojej sztuki, ze swojej tolerancji religijnej, ze swoich biało-czarnych krów oraz z purytańskiej kultury swojej mieszczańskiej elity. Jest to obraz dość prawdziwy. Narzucają się jednak w związku z nim dwa pytania. Pierwsze dotyczy niejednoznaczności, których nie brak we wzajemnych relacjach między elementami składowymi, drugie jest pytaniem o cud, który to wszystko powołał do istnienia: „w jaki sposób skromny zespół gmin rolników, rybaków

i żeglarzy, którzy nie mieli żadnego wspólnego języka, religii ani rządu, zdołał się przekształcić w światowe imperium”. Pewien czołowy historyk, znawca przedmiotu, podkreśla, że ów cud nie był dziełem pojedynczej klasy społecznej, lecz przedwcześnie dojrzałej „wspólnoty narodowej”<sup>[1019]</sup>.

Główny paradoks holenderskiej kultury tkwi w dziwacznej sprzeczności między jej etosem oszczędności, ciężkiej pracy i strachu Bożego a *embarras de richesse* zasobu jej bogactw. Trzeźwo myślący, ubrani na ciemno holenderscy burgerzy bardzo kochali uczyty, uwielbiali tytoń, budowali okazałe domy, które urządzali z przepychem, kolekcjonowali obrazy, hołowali próżności, zamawiając u malarzy własne portrety, i z zapalem gromadzili pieniądze. Stosunki seksualne cechowało pełne odprężenie. Życie rodzinne miało raczej charakter towarzyski niż patriarchalny. Kobiety – według panujących w owym czasie norm – były wyzwolone, a dzieci obsypywane pieścizotami. Powszechnie panował zwyczaj organizowania miejskich loterii lub wyprzedazy złotej i srebrnej biżuterii i naczyń stołowych w celu zebrania funduszy na pomoc dla ubogich.

Nade wszystko jednak panowała jedyna w swoim rodzaju swoboda ducha. Zgadzano się, że bogactwo i bezpieczeństwo mogą się stać udziałem jedynie tych, którzy są gotowi podjąć ryzyko:

*Tu spoczywa Isaac le Maire, kupiec, który prowadząc interesy na całym świecie, z łaski Pana zaznał wielkiej obfitości i który w ciągu trzydziestu lat utracił (z wyjątkiem honoru) ponad 150 tysięcy guldenów. Zmarł jako chrześcijanin dnia 30 sierpnia roku 1624<sup>[1020]</sup>.*

O wielu z tych rzeczy dobrze wiedzieli uczeni holenderscy. Ale zadanie odtworzenia owej niepowtarzalnej *mentalité* na użytek całego świata przypadło pewnemu brytyjskiemu uczonemu pochodzenia holendersko-żydowskiego. W ten sposób raz jeszcze powróciło dręczące pytanie, czy rzeczywiście istnieje coś takiego jak charakter narodowy.

Powrót do tekstu:

"(...) za pierwsze państwo nowożytne"

"(...) ostatecznie utworzono monarchię dziedziczną"

"Spis kapsulek: [BATAWOWIE]"

### **ALCOFRIBAS**

Dzieła François Rabelais'go, byłego mnicha, byłego prawnika i lekarza, stanowią jedną z najbogatszych kopalni literackich i historycznych skarbów, jakie nam pozostały z wczesnego okresu dziejów nowożytnej Europy. Ale ich ekscentryczność budziła nieufność epoki nietolerancji, więc na początku autor wydawał je pod pseudonimem „Alcofribas Nasier”, który był anagramem jego prawdziwego nazwiska. Prace Luciena Febvre i Michaiła Bachtina są widowym

przykładem szerokiego zainteresowania, jakie owe dzieła wciąż budzą wśród badaczy.

Febvre, współtwórca szkoły syntezy historycznej *Annales*, zainteresował się Rabelais'm, gdy odkrył, że specjaliści skłaniają się ku tezie, jakoby twórca *Gargantui i Pantagruela* był ukrytym walczącym ateistą. Kogoś, kto wymyślił wspólnotę Thélème, gdzie jedyną obowiązującą zasadą była dewiza *Fais ce que voudras* („rób, co chcesz”), trudno uznać za konwencjonalnego religijnego myśliciela. Z drugiej strony jednak oskarżenie o wywrotowy stosunek do chrześcijaństwa było sprawą poważną. Odpowiadając na ten zarzut, Febvre stworzył jeden z wielkich przeglądów „zbiorowej mentalności”: dzieło *Le problème de l'incroyance au XVIe siècle* (1942). Przebadawszy wszystkie oskarżenia o wywoływanie skandali oraz wszystkie możliwe źródła odszczepieńczej wiary – tkwiące w radykalnym protestantyzmie, nauce, filozofii i okultyzmie, doszedł ostatecznie do przekonania, że Rabelais dzielił ze swymi współczesnymi „głęboką religijność” „epoki, która chciała wierzyć”<sup>[1021]</sup>.

Bachtin, wybitny rosyjski badacz Dostojewskiego, zajął się Rabelais'm ze względu na swoje zainteresowanie psychologią. Rabelais cieszy się reputacją mistrza prostackiego rehotu. [NEZ] Ale wkracza także w owe głębsze rejony, w których śmiech miesza się ze łzami. Bachtin wysunął hipotezę opartą na znanym twierdzeniu Rabelais'go, że śmiech jest oznaką człowieczeństwa. Śmiać się jest rzeczą ludzką, a być człowiekiem znaczy umieć się śmiać. *Mieux est de rire que de larmes écrire. Pour ce que rire est le propre de l'homme.*

Ale Bachtin podejrzewa, że nowoczesna cywilizacja w znacznym stopniu stłamsiła tę najbardziej ludzką z cech. Od czasów Rabelais'go Europejczycy wykształcili w sobie tyle zahamowań, że potrafią się śmiać tylko z rzeczy trywialnych. Prawdę mówiąc, nie wiedzą już, co jest święte, żeby się móc z tego śmiać. Jest to przekonanie z gruntu pesymistyczne, podobne do społecznej analizy Michela Foucaulta. Nasuwa się pytanie, czy Rabelais nie był przypadkiem ostatnim naprawdę ludzkim Europejczykiem<sup>[1022]</sup>. [CARITAS]

Powrót do tekstu:

"(...) Saint-Germain i Fontainebleau"

"Spis kapsulek: [ALCOFRIBAS]"

**NEZ**

W roku 1532 Rabelais opisał fikcyjny pojedynek na gesty między swoim bohaterem Panurgiem a pewnym Anglikiem:

*Wówczas Angielczyk uczynił taki znak: lewą rękę, całkowicie otwartą, podniósł wysoko w górę, po czym stulił w pięść cztery palce, a wyciągnięty kciuk oparł na końcu nosa. Natychmiast potem podniósł prawicę, też całkowicie rozłożoną, przytykając kciuk do miejsca, w którym zamykał się mały palec lewej,*

*czterema zaś palcami przebierał z wolna w powietrzu. Potem na odwrót, zrobił prawą to, co wprzódy lewą, a lewą to, co wprzódy prawą*<sup>[1023]</sup>.

Według jednego z najnowszych źródeł, „granie na nosie” jest najpowszechniejszym z używanych w Europie gestów. Oznacza wyśmiewanie się. We Francji jest znane pod nazwą *pied de nez* („nos długi na stopę”); we Włoszech jako *marameo* („miauczenie”), w Niemczech – jako *die lange Nase* („długi nos”), w Portugalii – jako *tocar trompeta* („trąbienie”), a po serbsko-chorwacku mówi się *svirati svode* („grać komuś na flecie”). Jest powszechniej używane i bardziej jednoznaczne niż szereg innych gestów – całowanie czubków palców, pukanie się w czoło, odciąganie w dół dolnej powieki, zginanie ręki w łokciu, składanie palca wskazującego i kciuka w kółko, „figa”, pukanie się palcem w czubek nosa czy układanie palców w znak „V” – które występują w wielu istotnych wariantach, w zależności od miejsca i od kontekstu.

Można się spierać co do tego, czy rzeczywiście istnieje kultura gestów, charakterystyczna wyłącznie dla Europy lub świata chrześcijańskiego. Natomiast nie ulega wątpliwości, że gesty zmieniają się z upływem czasu. Anglicy, którzy w sensie dosłownym odmówili składania niskich pokłonów według zwyczaju przyjętego w Chinach, pod koniec XVIII wieku porzucili zwyczaj kłaniania się także u siebie w kraju, zastępując pokłon uściskiem dłoni, który jest formą pozdrowienia prostsza, a także jednakową dla obu płci i pozbawioną klasowych podtekstów. „*À l'anglaise donc*”, powiedziała w roku 1857 pani Bovary, przyjmując wyciągniętą rękę pewnego dżentelmena. Natomiast w wieku XX Anglicy zrobili się o wiele bardziej uparcie nieustępliwi i często odmawiają uścisku rąk, gdy tymczasem mieszkańcy kontynentu praktykują go jako regułę. Na europejskiej skali zajmują pozycję przeciwną w stosunku do pozycji Polaków, których gotowość do składania ukłonów, wymieniania uścisków, bez względu na płeć, oraz publicznego całowania rąk przetrwała dwie wojny światowe, modernizację, faszyzm, a nawet komunizm.

Powrót do tekstu:

"(...) Saint-Germain i Fontainebleau"

"Spis kapsulek: [NEZ]"

### **TORTURY**

W połowie XVI wieku stałą atrakcją odbywającego się w Paryżu w noc świętojańską jarmarku było palenie kotów. Budowano specjalne podium, rozpalano na nim ogień, po czym spuszczano nad płomień wielką siatkę, w której było kilkadziesiąt kotów. Widzowie – także królowie i królowe – piszczeleli z radości, patrząc, jak wyjące z bólu zwierzęta przypalają się, pieką, a w końcu zamieniają w kupkę węgla. Najwyraźniej uważano, że okrucieństwo jest zabawne. Miało

zresztą do odegrania własną rolę w licznych bardziej tradycyjnych sportach Europy – walce kogutów, szczuciu psami uwiązane niedźwiedzia, korridzie, polowaniu na lisy. [LUDI]

Dwieście lat później, 2 marca 1757 roku, niejaki Robert François Damiens został w Paryżu skazany na „honorowe wynagrodzenie wyrządzonej krzywdy”:

*Przywieziono go na wozie, nagiego, jeśli nie liczyć koszuli, i trzymającego w ręku zapaloną woskową pochodnię. Szafot ustawiono na placu Grève. Szarpany szczypcami za piersi, ramiona, uda i łydki, w prawej ręce dzierząc nóż, którym był dokonał rzezonego aktu, miał mieć tę rękę wypaloną siarką, zaś miejsca, gdzie mu nałożono więzy, miano mu zlewać gorącą oliwą, roztopionym ołowiem i płonąca żywicą, potem zaś miano go czterema końmi rozerwać na sztuki, nim ciało jego zostanie spalone, spopielone i rozsypane na cztery wiatry.*

*Kiedy rozpalono ogień, płomienie były tak wątłe, że tylko uszkodziły skórę na wierzchu jednej dłoni. Ale wówczas jeden z katów, człowiek silny i potężnej postury, chwycił żelazne kleszcze, długie na półtorej stopy, i – skręcając je i szarpiąc – wydierał wielkie kawały ciała, zostawiając ziejące rany, w które wlewano olej z rozpalonej do czerwoności warzechy.*

*Wśród krzyków bólu Damiens wołał raz po raz „Boże mój, zlituj się nade mną!” i „Pomóż mi, Jezu!” Widzowie byli wielce zbudowani współczuciem jakiegoś starego księdza, który bezzwłocznie pospieszył, aby mu przynieść pociechę.*

*Sędzia, Sieur de Breton, podchodził doń kilka razy i pytał, czy ma coś do powiedzenia, na co karany odpowiadał, że nie (...).*

*Ostatnia operacja zajęła dużo czasu, albowiem konie nie były do niej przywykłe. Trzeba było sześciu, ale i tych okazało się nie dość (...).*

*Kat zapytał, czy mają go rozciąć na kawałki, ale sędzia nakazał im ponowić próbę. Spowiednicy podeszli raz jeszcze, a on powiedział: „Dajcie mi pocałunek, wielebni”, i jeden z nich ucałował go w czoło.*

*Po dwóch czy trzech dalszych próbach kaci chwycili za noże, i obcięli mu nogi (...) Oświadczyli, że nie żyje. Ale gdy ciało rozdarto na sztuki, dolna szczęka wciąż jeszcze się poruszała, jak gdyby coś mówił (...). Jako dopełnienie wyroku, ostatnie części ciała dopaliły się dopiero o 10.30 wieczorem<sup>[1024]</sup>.*

Damiensa karano za próbę królobójstwa. Jego najbliższą rodzinę wygnano z Francji; jego rodzeństwu kazano zmienić nazwisko; jego dom zrównano z ziemią. Zbliżył się do Ludwika XV w chwili, gdy król wsiadał do karety, i zadał mu niewielkim nożem niewielką ranę. Poskarżył się przy tym w jakiejś sprawie na parlament. Nie próbował uciekać i oświadczył, że tylko chciał króla przestraszyć. Dziś uznano by go za wariata.

Tortury były od czasów rzymskich stałym elementem zarówno procedur

prawnych, jak i samych egzekucji. Święty Augustyn przyznawał, że są omylne, ale jednocześnie uznawał je za konieczne. Uważano, że zadawanie tortur podczas egzekucji ma działanie dydaktyczne. Śmierć stanowiła ostatni element kary, kiedy skazany miał być wbity na pal, poćwiartowany, spalony na stosie albo łamany kołem. [VLAD]

Śmierć Damiensa była ostatnią tego rodzaju egzekucją we Francji. Oświecenie nie pochwalalo takich metod. Wkrótce potem mediolańczyk markiz Cesare Beccaria-Bonesana (1738–1794) wydał traktat *Dei delitti delle pene* („O zbrodniach i karach”, 1764). Dowodził w nim, że tortury są czymś i niewłaściwym, i nieskutecznym. Dzieło to, przetłumaczone na wiele języków i z przedmową Woltera, stało się katalizatorem reform w całej Europie. Uznaje się je powszechnie za początek długotrwałej postępowej tendencji, która oznaczała najpierw dążenie do wprowadzania humanitarnych metod egzekucji, a ostatecznie – do zniesienia kary śmierci. „Krzywa okrucieństwa” miała opadać, aż wreszcie liberalna opinia publiczna uznała, że tortura poniżej nie torturowanego, ale kata i jego zwierzchników. Ale to nie był koniec sprawy. Nie nastąpił też koniec tortur w Europie<sup>[1025]</sup>. [ALCOFRIBAS]

Powrót do tekstu:

"(...) Saint-Germain i Fontainebleau"

"(...) członków narodowej wspólnoty kulturowej"

"Spis kapsulek: [TORTURY]"

### **NOSTRADAMUS**

Królewskie wezwanie dotarło do Salon w Prowansji na początku lipca 1556 roku. Królowa Francji Katarzyna Medycejska życzyła sobie rozmawiać z autorem wydanej rok wcześniej księgi przepowiedni. Wyglądało na to, że jeden z zawartych w niej czterowerszy jest przepowiednią śmierci królewskiego małżonka:

*Le lion jeune le vieux surmontera*

(Młody lew pokona starego lwa)

*En champ bellique par singulier duelle.*

(Na polu walki, w jedynym starciu).

*Dans caige d'or les yeux lui crevera.*

(W złotej klatce oczy mu przebije).

*Deux classes une, puis mourir, mort cruelle.*

(Dwie rany w jednej, a potem umrze śmiercią okrutną)<sup>[1026]</sup>.

Nim minął miesiąc, autor został dowieziony do St-Germain-en-Laye przez szybkie królewskie konie i postawiony przed obliczem królowej. Ukoił jej obawy, mówiąc, że widzi czterech monarchów pośród jej czterech synów.

Ale trzy lata później król Henryk II zginął podczas turnieju. Rozszczepiona lanca jego przeciwnika, kapitana Gwardii Szkockiej Montgomery'ego, wbiła się

pod przyłbicę pozłacanego królewskiego hełmu, przebijając oko i krtań oraz zakażając rany, co spowodowało, że król umarł po dziesięciu dniach straszliwych cierpień.

Michel de Nostre-Dame (1503–1566), zwany Nostradamusem, był dobrze znany na Południu jako „alternatywny” uzdrowiciel. Pochodził z rodziny żydowskich *conversos* z St-Rémy-en-Provence i ukończył medycynę w Montpellier. Znał się na lekach i naparach; to właśnie on przyrządził eliksir życia dla biskupa Carcassonne i on przepisał dietę z galaretki z pigwy papieskiemu legatowi. Działał w dotkniętych plagą Marsylii i Awinionie wtedy, gdy chorych porzucili wszyscy inni lekarze; odmawiał aplikowania pacjentom powszechnie stosowanego zabiegu puszczania krwi, upierając się w zamian przy świeżym powietrzu i czystej wodzie. Nieraz podejrzewano go o czarnoksięstwo. Zwróciwszy w ten sposób na siebie uwagę Świętej Inkwizycji, nieraz musiał uciekać. Podczas jednej z takich przymusowych podróży, w roku 1540, spotkał podobno młodego włoskiego mnicha i byłego pasterza nazwiskiem Felice Peretti i bez chwili wahania zwrócił się do niego *per* „Wasza Świątobliwość”. Czterdzieści lat później, długo po śmierci Nostradamusa, Peretti został wybrany na urząd biskupa Rzymu jako papież Sykstus V.

Swoje przepowiednie układał Nostradamus pod koniec życia, opierając się na magicznych, astrologicznych i kabalistycznych księgach. Pisał je w formie czterowerszy i dzielił na poszczególne stulecia. Wydano je w dwóch częściach, w latach 1555 i 1568, i od razu stały się wielką sensacją. Rok po ich pełnym wydaniu najstarszy syn Katarzyny Medycejskiej, król Franciszek II, mąż Marii, królowej Szkocji, umarł nagle w wieku 17 lat, 10 miesięcy i 15 dni:

*Premier fils, veuve, malhereux mariage*

(Pierwszy syn, wdowa, nieszczęśliwe małżeństwo)

*Sans nul enfant; deux isles en discorde,*

(Bez dzieci; dwie wyspy w niezgodzie,)

*Avant dixhuit incompetant eage*

(Przed osiemnastym rokiem życia, nieletni)

*De l'autre près plus bas sera l'accord.*

(Młodszy jeszcze drugi, kiedy się zaręczy)<sup>[1027]</sup>.

W tym samym roku najmłodszy brat Franciszka, późniejszy Karol IX, liczący 11 lat, został zaręczony z austriacką księżniczką.

Ten pośmiertny sukces zapewnił przepowiedniom powodzenie po wsze czasy. Były w nieskończoność przedrukowywane i odnoszono je do każdego niemal znanego wydarzenia – od łodzi podwodnych i rakiet międzykontynentalnych po śmierć mężczyzn z rodziny Kennedych i lądowanie człowieka na Księżycu. Nostradamus poprawnie zidentyfikował rodzinę nazwiskiem Saulce, u której mieszkał Ludwik XVI podczas ucieczki do Varennes.

Przekonał zarówno Napoleona i Hitlera (który pojawia się u niego jako „Hister”), że ich kariera została zapisana w gwiazdach. Czterowiersze Nostradamusa są niezwykle sugestywne i niejednoznaczne i można je dopasowywać do wszelkich możliwych zbiegów okoliczności. Ale wiele podchodzi tak blisko, że trudno zachować dobre samopoczucie:

*Quand la lecture du tourbillon versée*

(Kiedy wiatr porozrzuca śmieci)

*Et seront faces de leurs manteaux couvers*

(A peleryny skryją twarze)

*La République pars gens nouveaux vexée*

(Republice zamęt przyniosą nowi ludzie)

*Lors blancs et rouges jugeront à l'envers.*

(Wtedy biali i czerwoni będą rządzić na wywrót)<sup>[1028]</sup>.

W roku 1792 we Francji rzeczywiście nastąpiła republika, i czerwoni obalili białych.

Natomiast jako zwięzły opis życia w XX wieku warto przytoczyć następujący niesamowity czterowiersz:

*Les fléaux passées diminue le monde.*

(Minęły plagi, świat robi się mniejszy).

*Long temps la paix terres inhabitées:*

(Długo panuje pokój na pustych ziemiach:)

*Seur marchera par ciel, terre, mer et onde;*

(Człowiek przejdzie bezpiecznie przez powietrze, ląd, morze, fale;)

*Puis de nouveau les guerres suscitées.*

(A wtedy na nowo zaczną wszczytać wojny)<sup>[1029]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) pomijanie niejakiego Nostradamusa"

"(...) niepewności w sprawie sukcesji"

"(...) w czasie, ale nie rozwiązany"

"Spis kapsułek: [NOSTRADAMUS]"

## **BARD**

Szekspir pisał swoje dramaty w czasie krótkiego okresu, który w dziejach Anglii oddziela moment zerwania bezpośrednich związków z kontynentem od zdobycia zamorskiego imperium. Jego najważniejsze sztuki powstawały dokładnie wtedy, gdy w Ameryce zakładano pierwsze angielskie kolonie. Głos Szekspira miał zapanować nad anglojęzycznym światem, a – o ile wiadomo – nigdy nie wychylił on nosa poza Anglię. Uniwersalny charakter jego geniuszu miano powszechnie uznać w Europie dopiero w dobie romantyzmu.

Mimo to wybór miejsc, w jakich toczy się akcja jego sztuk, wyraźnie



wskazuje, że „Łabędź z Avonu” żadną miarą nie był angielskim prowincjuszem. Możliwe nawet, że potajemnie był katolikiem. Możliwe też, że cenzura Tudorów usunęła sceny, które były zbyt obraźliwe w sensie politycznym. Tak czy inaczej, na 37 sztuk tylko dziesięć toczy się – w części lub w całości – na terenie Anglii; w dramatach historycznych pojawia się sporo francuskich miejsc akcji. Akcja *Wesołych kumoszek* rozgrywa się w Windsorze, akcja *Jak wam się podoba* – w Lesie Ardeńskim. Trzy mroczne tragedie – *Makbet*, *Król Lear* i *Cymbelin* – zostały osadzone w realiach pradawnej celtyckiej Brytanii; akcja ośmiu dramatów klasycznych toczy się w Atenach, Rzymie, Tyrze lub Troi. Fantastyczne fabuły *Wieczoru Trzech Króli*, *Opowieści zimowej* i *Burzy* rozwijają się w mitycznej Ilirii, w otoczonej morzami Bohemii i na „bezludnej wyspie”. Natomiast cała reszta jest w sposób oczywisty kontynentalna:

*Wiele hałasu o nic*: Mesyna

*Kupiec wenecki*: Wenecja

*Poskromienie złościcy*: Padwa

*Miarka za miarkę*: Wiedeń

*Stracone zachody miłości*: Nawarra

*Sen nocy letniej*: Ateny

*Romeo i Julia*: Werona

*Hamlet*: Dania

*Otello*: Wenecja

*Wszystko dobre, co się dobrze kończy*: Roussillon, Paryż, Marsylia, Florencja.

Do krajów, których Szekspir unikał, należą Irlandia, Rosja (która była słabo znana), Polska (poza przelotną wzmianką w *Hamlecie*), Niemcy oraz naczelny wróg Anglii jego czasów – Hiszpania i hiszpańskie Niderlandy.

Co do tego, gdzie właściwie leżą te kraje, Szekspir – podobnie jak jego współcześni – nie miał całkowitej pewności. Sir John Falstaff zechciał się przedstawić jako „najruchawszy zuch w Europie”. Natomiast Petrucchio, zalecając się do złościcy, nazywa ją „Kasią najmilszą w chrześcijańskim świecie”. „Chrześcijański świat” i „Europa” funkcjonowały jeszcze wtedy wymiennie.

Powrót do tekstu:

"(...) parlamentu, oraz królewską flotę"

"Spis kapsułek: [BARD]"

## **BLARNEY**

W roku 1602 Cormack McCarthy, pan na zamku Blarney w hrabstwie Cork, opóźniał kapitulację zamku przed Anglikami, w nieskończoność przeciągając pertraktacje, ponawiając obietnice, zgłaszając wątpliwości i wygłaszając długie przemowy. Mimo poparcia ze strony wojsk hiszpańskich irlandzcy lordowie ponieśli rok wcześniej ciężką porażkę pod Kinsale; zwycięstwo wojsk Mountjoja i podporządkowanie całej Irlandii Anglikom było już tylko sprawą czasu<sup>[1030]</sup>. Ale protest McCarthy'ego dostarczył ludziom rozrywki; w codziennym języku zaczęto używać słowa *blarney* w znaczeniu „piękne słówka”, „kadzenie komuś”.

Ponadto, ponieważ pokonani Irlandczycy zdobyli sławę z powodu swoich muzycznych i literackich talentów, zamek Blarney stał się symbolem irlandzkiej dumy i wszystkiego, co irlandzkie. Dzięki pieśni *Zagajniki Blarney* (ok. 1798) zrobił się znany, i stał się celem pielgrzymek. Uważa się, że kamień węgielny zamku, na którym widnieje napis „*Cormac McCarthy fortis me fieri fecit AD 1446*”, ma magiczne właściwości; ryzykowny rytuał „całowania Kamienia Blarney” pod przewieszką zamkowej przypory ma przynieść pielgrzymowi dar przekonywania. Z historycznego punktu widzenia jest rzeczą interesującą, że język, w którym Irlandczycy zdobyli taką biegłość i siłę perswazji, nie był ich językiem ojczystym.

Powrót do tekstu:

"(...) przyłączona do Królestwa (por. *Dodatek III*, 58)"

"Spis kapsułek: [BLARNEY]"

## **TEREM**

Zofia Aleksiejewna, szóste dziecko cara Aleksego Michajłowicza, urodziła się na Kremlu 17 września 1657 roku. Jako młodsza księżniczka rodu panującego w kraju, który nigdy nie uznawał żeńskiej sukcesji, szanse na zdobycie władzy politycznej miała raczej znikome.

W Księstwie Moskiewskim damy wysokiego rodu żyły w ścisłym odosobnieniu. Mieszkały w osobnych żeńskich kwaterach zwanych terem, jak mużłmanki, i wypuszczały się w świat albo szczelnie zawoalowane, albo w zamkniętych powozach. W latach trzydziestych XVII wieku na Kremlu dobudowano, z przeznaczeniem dla kobiet, osobny pałac: *Tieriemnyj dworiec*. Co więcej, siostry i córki carów były na ogół skazane na celibat. Według wyjaśnienia udzielonego przez jednego z carskich urzędników, nie można ich było wydawać za młodzieńców ze szlacheckich rodów, ponieważ hańbą byłoby „oddać damę niewolnikowi”. Strach też było wydać córkę za cudzoziemskiego księcia, aby nie zarazić dworu jakąś herezją czy warcholstwem. „Żeńskiej płci nie darzy się w Księstwie Moskiewskim czcią”, donosił pewien austriacki poseł, „tak jak się to dzieje wśród większości narodów Europy. W tym kraju kobiety są niewolnicami

mężczyzn, którzy mało je sobie cenią”<sup>[1031]</sup>.

Mimo to we współpracy z najważniejszym z carskich ministrów, księciem Golicynem, w okresie panowania swojego brata Fiodora (1676–1682) Zofia zaczęła zdobywać pewne wpływy. Potem, odegrawszy rolę mediatorki podczas rebelii w wojsku, kompletnie zerwała więzy, jakie narzucał jej terem i została regentką niepełnoletnich carów Iwana i Piotra, a tym samym pierwszą kobietą na tronie Rosji. Osobiście kierowała polityką zagraniczną, zwłaszcza podczas pertraktacji w sprawie „pokoju wieczystego” z Polską, który zapewnił Rosji decydujący wpływ na politykę w Europie Wschodniej.

Reputację Zofii zaszargali zwolennicy Piotra Wielkiego, który wreszcie w roku 1689 położył kres jej regencji. Uznano ją za zżeraną przez ambicję intrygantkę i odsunięto od władzy; jej portret malowano w barwach, które ukazują wątpliwą autentyczność cytat opisujący ją jako kobietę „ogromnej postury, z głową wielką jak beczka, z włosami na twarzy i naroślami na nogach”<sup>[1032]</sup>. Ostatnie czternaście lat życia Zofia spędziła jako siostra Zuzanna w klasztorze Nowodiewiczym, który swego czasu sama wybudowała, w stylu „moskiewskiego baroku”.

Biografie kobiet bywają inspirowane chęcią rekompensaty w stosunku do przesadnie rozdmuchanych relacji o życiu sławnych mężczyzn. Jest to najstarsza forma feministycznej historiografii. Z powodzeniem stosowano ją w biografiami wielu bohaterek – od Safony i Boadicei po Eleonorę Akwitańską i królową angielską Elżbietę. Ale w pewnym sensie takie biografie mogą być mylące: żywoty nieprzeciętnych kobiet z reguły eksponują przepaść, jaka dzieliła je od losu kobiet przeciętnych. Panująca Rosji Zofia Aleksiejewna jest wyjątkiem od tej reguły.

Powrót do tekstu:

"(...) jego sławniejszego syna, Piotra"

"Spis kapsulek: [TEREM]"

### **USKOKI**

W latach 1615–1617 Republika Wenecji toczyła na Adriatyku z Habsburgami „wojnę o uskoków”. W oczach Wenecji celem tej wojny było zniszczenie sponsorowanego przez Habsburgów piractwa. W oczach Habsburgów natomiast *uskoki*, czyli „korsarze z Senj”, stanowili niezbędny element systemu obronności cesarstwa, a Wenecjanie podkopywali własne bezpieczeństwo.

Senj, dziś miasto leżące w Chorwacji, był adriatyckim portem położonym w pobliżu miejsca, gdzie zbiegały się ziemie Wenecji, Habsburgów i Turków osmańskich. Zamek w Senj pełnił rolę przybrzeżnej twierdzy obronnej habsburskiej *Militärgrenze* (po chorwacku *vojna krajina*) – „okręgu wojskowego Wojenna Granica”, którą ustanowiono w latach dwudziestych XVI wieku, a następnie umocniono na całej długości ufortyfikowanymi placówkami

wojskowymi. Przystań stanowiła bazę piratów-patriotów, którzy częściowo utrzymywali się z rybołówstwa, ale przede wszystkim z plądrowania weneckich okrętów na morzu i osmańskich miast na lądzie.

Owi *uskoki* – których nazwa wywodzi się od chorwackiego czasownika *uskočiti*, „zbiec, uciec” – żyli według surowego kodeksu praw honoru i zemsty. Byli morskimi odpowiednikami lądowych *Grenzer*, czyli żołnierzy ze straży pogranicza – często serbskich uciekinierów i zbiegłych chłopów pańszczyźnianych – którzy pilnowali lądowego odcinka granicy i w swoim czasie mieli się zbuntować przeciwko chorwackim władzom. Jak ich pobratymcy z pogranicza tureckiego w Polsce i na Węgrzech czy jak Kozacy z Ukrainy, uważali się za bojowników wiary, obrońców *antemurale christianitatis*, bohaterów świętej wojny. Taki ich obraz sławiły epickie legendy literatury Słowian południowych. Habsburgowie doceniali i nagradzali ich działalność do połowy XVIII wieku. Krajinę oficjalnie zlikwidowano dopiero w 1881 roku.

Piractwo – podobnie jak bandytyzm – jest pojęciem względnym. Europa z początków epoki nowożytnej roła się od kleftów, hajdamaków i korsarzy, czyli „morskich rozbójników”, których akcje mogła sobie cenić taka czy inna władza, podczas gdy inne uważały je za nielegalne.

Jeden z takich przypadków to wilki morskie Anglii i Francji. Kiedy Francis Drake (1540–1596) wypływał z Plymouth, żeby plądrować północno-wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej czy „osmalić brodę królowi Hiszpanii” w Kadyksie, miał na to pozwolenie królowej Anglii, a za swoje usługi dostał szlachecki tytuł. Ale kiedy inni robili to samo, potępiano ich w Anglii jako dzikusów. Na przykład przez pewien czas na początku XVII wieku muzułmańscy korsarze z Wybrzeża Berberyjskiego mieli bazę na wyspie Lundy, skąd wyprawiali się do portów w hrabstwach Devon i Kornwalii, porywali jeńców i sprzedawali ich w niewolę. Kiedy Jean Bart z Dunkierki (1650–1702) za przyzwoleniem Ludwika XIV sterroryzował handel morski na Kanale i w Zatoce Biskajskiej, przyjęto go w Wersalu i nagrodzono szlacheckim tytułem. W oczach rodaków Drake czy Bart byli „admirałami”. Natomiast w oczach Hiszpanów byli zbrodniarzami na międzynarodową skalę. Kto dla jednego był korsarzem, dla drugiego mógł być piratem.

Powrót do tekstu:

"(...) prawdziwą siłę polskiej husarii"

"Spis kapsułek: [USKOKI]"

### **GRECO**

Pod przydomkiem *el*, lub *il*, *Greco* – „Grek” – znani byli współczesnym dwaj artyści z Krety. Pierwszym był malarz Dominikos Theotokopoulos, który osiadł w Toledo. Drugim – muzyk i kompozytor Frangiskos Leondaritis (ok. 1518–1572),

który był katolickim organistą w Kastronie, kantorem u św. Marka w Wenecji i nadwornym muzykiem księcia Bawarii. Obu wydał włoski renesans.

Kreta, w okresie od roku 1221 do roku 1669 rządzona przez Wenecjan, była miejscem, gdzie zderzały się ze sobą kultury grecka i łacińska. Stolica, założona i ufortyfikowana jako „El Khandak” (Kydonia) podczas wcześniejszej okupacji arabskiej w latach 827–961, jako Kanea (Chandax, Chandia), stała się siedzibą weneckiego księcia. Po bokach głównego placu Kanei wybudowano książęcy pałac, katedrę św. Marka z kampanilą oraz portyk, który stał się ulubionym miejscem spotkań wenecko-kreteńskiej arystokracji wyspy. Od roku 1648 do ostatecznej kapitulacji 16 września 1669 roku przez 21 lat była ośrodkiem zarządzania dowodzonej przez księcia Morosiniego obrony przed tureckim oblężeniem.

Po upadku Konstantynopola Kreta przyjęła wielu bizantyjskich uczonych, którzy trafili na wyspę w drodze do Włoch. Był to jej wkład w ruch znany jako greckie odrodzenie, który stał się tak istotnym bodźcem dla renesansu na Zachodzie. Główny wkład Krety w kulturę greckojęzycznego świata stanowiły jednak prądy płynące w przeciwnym kierunku. Liczna grecka kolonia w Wenecji, skupiona wokół kościoła San Giorgio, od dawna odgrywała wybitną rolę w rozwoju greckiego malarstwa i sztuki drukarskiej. Zacharias Kalliergis, Wenecjanin z Krety i konkurent „aldynów” z drukarni Aldo Manuzia, wydrukował swoją pierwszą książkę pisaną w ludowym języku narodowym, czyli demotyku, w 1509 roku. Jeszcze w ostatnim stuleciu rządów Wenecji sama Kreta stała się miejscem twórczej eksplozji, która miała zaznaczyć swoje wpływy daleko poza wybrzeżami wyspy. Poza malarstwem, muzyką i architekturą główny nacisk spoczywał na literaturze pisanej w demotyku. Szkoła kreteńskich dramatopisarzy tworzących w miejscowym dialekcie wyprodukowała korpus dzieł pisanych rymowanymi kupletami i obejmujących szerokie spektrum wątków religijnych, komicznych, tragicznych i sielankowych. Giorgios Chortatzis (1545–1610) jest autorem tragedii *Erofili*, której akcja rozgrywa się w Egipcie. *Erotokritos* Wicendzosa Kornarosa (ok.1553–1614) to romans w stylu Ariosta. *Wojna kreteńska* Marinosa Bunialisa jest epicką opowieścią o wydarzeniach, jakie zaszły podczas tureckiego oblężenia:

Ω Κάστρο μου περίδοξο, τάχατες όσοι ζούνε,  
τάχατες να σε κλαίσινε και να σ' αναζητούνε;  
Έπρεπε όλ' οι Καστρινοί μαύρα για να βαστούσι,  
να κλαίγουνε καθημερινό κι όχι να τραγουδούσι·  
άντρες, γυναίκες και παιδιά και πάσα κορασίδα,  
να δείχνου πως έχασανε τέτοιας λογής πατρίδα.

(O prześwietny Kastronie, czyż ci, co przetrwali,  
płaczą po tobie, czy cię wspominają?

Wszyscy mieszkańcy miasta winni odziać się w żałobę

I płakać dzień po dniu, i zaprzestać śpiewu.

Mężczyźni i kobiety, dzieci i służący

Winni światu pokazać, jaką stracili ojczyznę).

Teatry i akademie Chanii, Kastronu i Rethimnonu zginęły nagłą śmiercią w 1669 roku. Podobnie jak owa ostatnia owocna symbioza kultury kreteńskiej i weneckiej, która na krótki moment zdobyła sobie status „niezależnej, twórczej siły”. Ale kretenci uchodźcy zabrali swoją literaturę ze sobą w głąb łądu, gdzie szybko stała się powszechną lekturą. Mimo że pogardzała nią ateńska elita, osiemnastowieczne katalogi dowodzą, iż krążyła w szerokim obiegu. W gruncie rzeczy w okresie przed Dionisiosem Solomosem (1798–1857) i szkołą jońską dramat kreteński stanowił jedyny liczący się korpus literatury pisanej w demotyku. To właśnie kreteński renesans pozwolił Grekom stać się nowożytnym narodem, mającym własną literaturę<sup>[1033]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) stylów prawosławnego i katolickiego"

"(...) znaczące posunięcie Turków osmańskich"

"Spis kapsulek: [GRECO]"

**HEXEN**

W 1635 roku doktor Benedikt Carpzov (1595–1666), profesor uniwersytetu w Lipsku oraz syn i brat dwóch wybitnych saskich prawników, opublikował dzieło *Practica rerum criminalium* traktujące o procesach czarownic. Przyznawał, że tortury prowadzą często do wymuszania fałszywych wyznań, ale mimo to zalecał ich stosowanie. Pisano o nim, że „dożył sędziwego wieku, spoglądając wstecz na swe pełne zasług długie życie, podczas którego pięćdziesiąt trzy razy przeczytał

Pismo Święte, co tydzień przyjmował sakrament (...) oraz spowodował śmierć 20 tysięcy osób”. Był protestantem i czołowym pogromcą czarownic w Europie. Współcześni historycy podają liczbę jego ofiar w wątpliwość.

Kilka lat wcześniej Johann Julius, burmistrz frankońskiego miasta Bamberg, leżał na słomie w lochu, skazany na śmierć za udział w sabacie czarownic. Wydał go kanclerz księstwa, którego zresztą do tego czasu zdążono już spalić na stosie za „podejrzaną pobłażliwość” w stosunku do sądzonych czarownic. Przed śmiercią zdołał przesłać córce szczegółowy opis swojego procesu. „Moje najdroższe dziecko”, czytamy, „to wszystko jeden fałsz i czcze wymysły, więc niechaj mię Bóg ma w swojej opiece (...). Nie zaprzestają tortur, póki się im nie wyzna jakiej winy (...), jeśli Bóg nie ześle sposobu, aby prawdę wydobyć na jaw, cała nasza rodzina będzie spalona na stosie”<sup>[1034]</sup>. Katolicki książę, a zarazem biskup Bambergu, Johann Georg Fuchs von Dornheim był właścicielem specjalnie zbudowanego „domu czarownic”, wyposażonego w izbę tortur przyozdobioną cytatami z Biblii. Podobno w czasie swoich dziesięcioletnich rządów (1623–1633) doprowadził do spalenia na stosie 600 czarownic.

Europejski „szal polowania na czarownice” osiągnął jedno ze swych kolejnych apogeów. W Anglii w 1612 roku wymierzono sprawiedliwość czarownicom z Pendle w Lancashire; w Polsce w tym samym roku odbył się proces w Kaliszu, którego przebieg został szczegółowo odnotowany<sup>[1035]</sup>. Zgodnie z panującym zwyczajem, posądzoną o czary kobietę, rozebraną do naga i ogoloną, sadzano „na ławie tortur, na specjalnie przygotowanym stole, tak aby nie dotykała nogami podłogi lub ziemi. Dla zabezpieczenia się przed diabelską interwencją, na wszelki wypadek smarowano jeszcze nogi ławy lub stołu olejami świętymi (...) Ligata nihil voluit fateri: jenom ludzie chore omywała ziółkami. Tracta: (...) niewinna dalibóg. Usta candellis: nic nie powiedziała, jedno nie winnam dalibóg nic (...) Spuszczona: (...) nie winnam nic, jedno Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Jedynemu duszę (...) Remissa et iterum in terra sedens usta candellis parum powiedziała, że ta Dorota z młynarką chodziły i czarowały (...) Potem jedno mówiła: ach, ach, ach, ach, a dla P. Boga chodziła z młynarką do pani Wysocki z Dorotą (...) już powiem wszystko, co mię Dorota mówiła”. Dalej już szły zeznania zupełnie zgodne z tym, co mówiła poprzednio badana Dorota.

Po wsiach chłopci często brali sprawy w swoje ręce. Jeśli kobieta posądzona o czary tonęła, gdy ją przywiązano do specjalnego stołka i zanurzono w sadzawce, najwyraźniej musiała być niewinna zarzucanych jej czynów. Jeśli natomiast wypłynęła na powierzchnię, oskarżano ją o czary.

O mrokach czarnej magii napisano wiele uczonych traktatów. Znalazło się wśród nich dzieło Jeana Bodina *De la démonomanie des sorciers* (1580), *Daemonolatreia* Nicolasa Remy z Lotaryngii (1595), potężna encyklopedia pióra jezuita Martina del Rio, wydana w Louvain w 1600 roku, oraz *Demonologia* króla

Jakuba, opublikowana w roku 1579 w Szkocji. Opisywano w nich techniki latania na miotle, naturę oraz skutki uroków i czarów, ingrediencje mikstur warzonych w kotłach, przede wszystkim zaś orgie seksualne, jakie się odbywały podczas sabatów czarownic. Mówiono, że diabeł ukazuje się albo w postaci ciemnowłosego mężczyzny z brodą, albo jako „cuchnący kozioł”, który lubi, gdy go całować pod ogonem, lub wreszcie pod postacią ropuchy. W oczach czarownic może się stać *incubusem*, czyli uwodzicielskim demonem, dla czarowników natomiast bywa *succubusem* – demonem w ciele kobiety. Czasem wzywa swoją wierną piątą kolumnę na tłumny wiec w któreś z miejsc o złej sławie – na przykład na łąki Blåkulla w Szwecji, na szczyt Blocksbergu w Górach Harcu albo do Aquelarre w La Hendaye w księstwie Nawarry.

Zjawisko polowania na czarownice stwarza wiele problemów. Historycy muszą wyjaśnić, dlaczego epoka renesansu i okres reformacji okazały się pod tym względem o wiele bardziej okrutne niż będące symbolem ciemnoty średniowiecze; dlaczego największy rozkwit zabobonu przypadł na okres, w którym rozwój humanizmu i rewolucja naukowa zdawały się zmierzać w dokładnie przeciwnym kierunku. Na ogół przypisuje się te fakty patologicznym skutkom konfliktów na tle religijnym. Trzeba jednak także wyjaśnić, dlaczego niektóre kraje i rejony świata, na przykład Niemcy i rejon łańcucha Alp, wykazały pod tym względem szczególną podatność i dlaczego najbardziej zagorzali pogromcy czarownic, na przykład król Jakub VI (I), należeli do ludzi najbardziej wykształconych i – w sprawach sumienia – najsilniej wierzących chrześcijan swoich czasów. Trzeba w końcu uwzględnić bardzo istotny aspekt porównawczy: zbiorowa histeria i fałszywe donosy, jakie towarzyszyły procesom czarownic, mają wiele wspólnego z pogromami Żydów i z komunistycznymi czystkami. [DEVIATIO] [ŻNIWO] [POGROM]

Szał polowania na czarownice utrzymywał się nieprzerwanie przez 300 lat: od wydania bulli papieskiej z 1484 roku aż do XVIII wieku, kiedy zaczął powoli przygasać. Pochłonął ogromną liczbę niewinnych istnień. Oznaki krytycznego protestu pojawiły się najwcześniej wśród jezuitów w Bawarii, gdzie prześladowania cechował szczególnie zajadły fanatyzm; wypada tu odnotować zwłaszcza *Cautio criminalis* Friedricha Spee (1631). Ostatnie w Europie przypadki palenia czarownic na stosie zdarzyły się w Szkocji w 1722 roku, w Szwajcarii i w Hiszpanii – w 1782 roku, a w Polsce – w Poznaniu po okupacji pruskiej, w roku 1793. W tym czasie wszędzie były już one uznawane za sprzeczne z prawem. Ostatnia z czarownic z Lancashire, Mary Nutter, umarła w 1828 roku z przyczyn naturalnych.

Powrót do tekstu:

"(...) w większości krajów Europy"

"Spis kapsułek: [HEXEN]"



## CAPITALIST AGRICULTURE

W 70. numerze czasopisma „Past and Present” („Przeszłość i czas teraźniejszy” z roku 1976) pewien amerykański historyk wysunął hipotezę o „agrarnej strukturze klasowej i rozwoju gospodarczym w przedindustrialnej Europie”. Podważał przyjęty pogląd, przypisujący przemiany gospodarcze naciskom wynikającym ze wzrostu liczby ludności. Wychodząc od kontrastów między Anglią i Francją, argumentował, że klucz do przedwczesnego rozwoju Anglii i opóźnienia rozwoju Francji leżał w ich odmiennej strukturze klasowej. Podczas gdy warstwa właścicieli ziemskich w Anglii stworzyła kwitnący system kapitalizmu w rolnictwie, „najpełniejsza swoboda i prawa własności dla ludności wiejskiej [we Francji] oznaczały nędzę i samonapędzające się, cyklicznie powracające zacofanie”<sup>[1036]</sup>.

Na łamach kolejnych 27 numerów czasopisma rozszalała się burza zawilej debaty między historykami. Numer 78 przyniósł materiały z sympozjum pod tytułem „Ludność i stosunki klasowe w feudalnym społeczeństwie”, kolejną ogólną krytykę hipotezy oraz prezentację zagadnienia „organizacji i klasy chłopskiej w Niemczech Wschodnich i Zachodnich”. Numer 79 zawierał dwa jeszcze bardziej wrogie artykuły; jeden opłakiwał „pomieszanie poglądów na rozwój gospodarki dworskiej”, drugi – napisany przez gwiazdę francuskiej historii wsi – zadawał tezie Amerykanina serię ciosów w postaci obszernej osiemnastopunktowej „Odpowiedzi”. Numer 85 rozszerzył spór na „przedindustrialne Czechy”. Ostatecznie, w numerze 97, długo oczekiwana odpowiedź profesora Brennera posunęła sprawę jeszcze dalej, prezentując poglądy autora na „agrarne korzenie europejskiego kapitalizmu”<sup>[1037]</sup>.

Specjaliści od historii wybierają debaty tego rodzaju jako metodę na przerzucanie mostów nad przepaściami luk w obecnej wiedzy. Wydaje się, że mają one dwa słabe punkty. Po pierwsze, dokonują ogromnych uogólnień na podstawie małych próbek; po drugie, prowadzą do bezwstydnie nie rozstrzygających wniosków. Gdyby inżynierowie podchodzili do swoich zadań z takim samym nastawieniem, nigdy nie zbudowano by mostu na żadnej rzece.

Pod ręką znalazło się jednak pewne rozwiązanie. W tym samym roku, w którym rozpoczęła się debata na temat tezy Brennera, inny amerykański uczonej podjął ten sam temat *capitalist agriculture* – „kapitalistycznego rolnictwa” – szukając w nim wyjaśnienia „początków gospodarki światowej”<sup>[1038]</sup>. Stosując metody wypracowane w ramach teorii systemów, Immanuel Wallerstein umiejscowił „jądro” europejskiej gospodarki na Zachodzie, a uzależnione od niego „peryferie” – na Wschodzie. Według jego poglądów, rejon „jądrowy”, obejmujący Wielką Brytanię, Niderlandy, północną Francję i zachodnie Niemcy, miał w XV wieku zaledwie „lekkie zarysowane krawędzie”. Ale kraje te zdołały wykorzystać swoją przewagę dzięki korzystnym kontaktom handlowym i stworzyły warunki,

w których feudalna szlachta Europy Wschodniej mogła się przeistoczyć w kapitalistyczną klasę posiadaczy ziemskich. Ich rosnąca potęga gospodarcza dotarła także do Nowego Świata. W rezultacie wytworzył się znany układ, w którym „zniewalający kapitalizm typu «od gotówki do zbiorów»” opanował rolnictwo zarówno w krajach kolonialnych, jak i w krajach Europy Wschodniej. Podczas gdy w krajach „jądrowych” kwitł dobrobyt, chłopci pańszczyźniani w Prusach, Czechach, Polsce i na Węgrzech zostali zredukowani do pozycji czarnych robotników na plantacjach. A gdy raz powstał taki układ, w dalszym ciągu mógł on już tylko pogłębiać własny brak równowagi. „Lekko zarysowane krawędzie z XV wieku przeszły w ostro nakreśloną rozbieżność wieku XVII i w fundamentalną różnicę wieku XIX”<sup>[1039]</sup>.

Hipoteza szybko została wystawiona na ogień ataków ze strony specjalistów, przy czym Brenner nie należał do najłagodniejszych. Wallersteina oskarżono o nadmierne uproszczenia, o zbyt silne podkreślanie roli handlu, a nawet o „neosmithianizm”<sup>[1040]</sup>. Okazuje się, że „model polski”, który miał stanowić sedno jego argumentów, nie działa nawet dla terenów całej Polski i że w znacznej mierze został po prostu wymyślony. Jak się wydaje, handel wołowiną na Węgrzech prowadziła nie szlachta i nie kapitalistyczni pośrednicy, lecz wolni, pracujący w zamian za wynagrodzenie chłopci. Rosyjskie i tureckie wątki europejskiego handlu zostały pominięte milczeniem. W efekcie w miejsce mikroteorii, która nie mogła stać się podstawą uogólnień, pojawiła się teoria makro, która nie potrafiła objąć przypadków szczegółowych.

W końcu najbardziej interesującym aspektem teorii Wallersteina okazało się światło, jakie rzuciła ona na wzajemne relacje między Europą Zachodnią i Wschodnią. Mimo że tezy o jądrze i zależnych od niego peryferiach nie udało się dowieść, dostarczono obszernego świadectwa ukazującego wzajemne współzależności między wszystkimi częściami Europy.

Powrót do tekstu:

"(...) od rolniczych społeczeństw Wschodu"

"(...) ubożającej z powodu rewolucji cenowej"

"(...) w latach sześćdziesiątych XVII wieku"

"Spis kapsulek: [CAPITALIST AGRICULTURE]"

## **SZLACHTA**

Według spisu z 1739 roku, Stanisław Lubomirski (1719–1783) odziedziczył latyfundium złożone z 1071 majątków. Rozciągały się na obszarze wszystkich dziewięciu południowych województw Polski – od rodzinnej siedziby Lubomirskich w Wiśniczu koło Krakowa po Tetyjew w pobliżu Kijowa na Ukrainie – i pracowało na nich niemal milion chłopów pańszczyźnianych. Lubomirski był od roku 1766 wielkim hetmanem koronnym; mógłby się także

ubiegać o tytuł największego prywatnego właściciela ziemskiego w Europie. Małżeństwo i polityka wiązały go ze spokrewnionymi rodami Czartoryskich, Poniatowskich i Zamoyskich; z wszelką pewnością należał do najpotężniejszych kręgów magnackich w kraju. Każdy z takich rodów posiadał rozległe włości, prywatne wojsko oraz dochód większy od dochodu króla. Rady magnackie stały u szczytu systemu społecznego, w którym stan szlachecki – czyli szlachta – był najliczniejszy w Europie.

Magnaci byli jednak bardzo nietypowi dla stanu szlacheckiego jako całości. Do połowy XVIII wieku bezwzględna większość polskiej szlachty została bez ziemi. Utrzymywała się z dzierżawy majątków, ze służby na dworach magnackich, a nawet pracując na roli jak chłopci. Jednak nawet największa degradacja ekonomiczna nie mogła ich pozbawić tego, co cenili sobie najwyżej: szlacheckiej krwi, herbu, statusu prawnego oraz prawa przekazania tego wszystkiego dzieciom. [CRUX]

Polska drobna szlachta była czymś jedynym w swoim rodzaju. W niektórych dzielnicach – na przykład na Mazowszu – stanowiła jedną czwartą ogółu mieszkańców. W niektórych okręgach szlachta zaściankowa – czyli „siedząca-za-ścianą” – tworzyła całą ludność odseparowanej od chłopów osady, tak zwanego zaścianka. Szlachcice bronili swojego sposobu życia z zajadłą determinacją; do siebie zwracali się *per* „pan” i „pani”, a do chłopów mówili *per* „ty”. Wszystkich innych szlachciców uważali za braci, a wszystkich pozostałych – za gorszych od siebie. Najsrozsze kary rezerwowali dla tych, którzy podszywali się pod ich stan, i zazdrośnie strzegli procedury nadawania szlacheckich tytułów. Nie zajmowali się handlem, chyba że chodziło o żołnierkę lub zarządzanie majątkami. Do miasta zawsze jechali konno, choćby na kucyku; nosili karmazynowe kontusze i broń – choćby to była symboliczna szabla z drewna. Mogli mieszkać w ruderach, ale każda taka rudera musiała mieć ganek, a nad nim – tarczę z rodowym herbem. Nade wszystko zaś upierali się, że książę Lubomirski i inni magnaci są tacy sami jak oni.

Najwyraźniejszą cechą szlachty był zatem niesłychany kontrast pomiędzy rozwarstwieniem ekonomicznym z jednej strony, a solidarnością pod względem prawnym, kulturowym i politycznym – z drugiej. W odróżnieniu od swoich odpowiedników w innych krajach Europy polscy szlachcice nie przybierali tamtejszych tytułów. Nie było polskich baronów, markizów ani hrabiów. Co najwyżej zatwierdzali osobiste tytuły, które niektórzy z nich posiadali na Litwie przed unią z roku 1569 albo które – jak Lubomirscy – dostali od papieża lub cesarza. W sensie prawnym polski stan szlachecki przestał istnieć z chwilą, gdy rozbiory zniosły prawa określające jego status. Niektórzy – jak Lubomirscy – zdolali uzyskać potwierdzenie swojego szlactwa w Austrii czy Prusach. Nieliczni zrobili to samo w Rosji, ale 80 procent utraciło swój status, tworząc

zdeklasowane źródło niezadowolenia skierowanego przeciwko Rosji, które wrzało przez cały XIX wiek. W roku 1921, kiedy przywrócono do życia Rzeczpospolitą Polską, sejm polski oficjalnie potwierdził zniesienie przywilejów szlacheckich. Ale zbiorowa świadomość szczególnej tożsamości szlachty przetrwała wszelkie możliwe katastrofy. Jeszcze w latach pięćdziesiątych socjolodzy znajdowali na Mazowszu rolników z pegeerów, którzy pogardzali „wieśniakami” z sąsiedztwa, inaczej się ubierali, inaczej mówili i przestrzegali skomplikowanego rytuału narzeczeństwa, który miał uchronić ich dzieci przed mieszanymi małżeństwami. W roku 1990, kiedy w Polsce upadł komunistyczny reżim, znaleźli się młodzi Polacy, którzy nosili na palcach szlacheckie sygnety – tylko po to, żeby było wiadomo, kim są. Do tego czasu wszyscy w Polsce zwracali się już do siebie *per* „pan” i „pani”. „Kultura szlachecka” stała się podstawowym składnikiem kultury całego narodu.

Szlachta odgrywała kluczową rolę w życiu społecznym i politycznym całej Europy z początków epoki nowożytnej. Ale jedynym miejscem, które choćby częściowo dorównywało modelowi polskiemu, była Hiszpania: grandowie i hidalgowie Zachodu przypominali magnatów i drobną szlachtę ze Wschodu.

Powrót do tekstu:

"(...) wielkim księciem Litwy Jagiełłą"

"(...) sprawujących rolę potężnych patronów"

"(...) hasło *Anarchie* traktowało o Polsce"

"Spis kapsulek: [SZLACHTA]"

### **PUGACZOW**

Ponieważ chłopci stanowili najliczniejszą klasę społeczną w nowożytnej Europie, a w imperium rosyjskim zdecydowanie najliczniejszy stan, nic dziwnego, że największe powstania chłopskie wybuchały w głębi Rosji. Było takich powstań cztery: Bołotnikowa w latach 1606–1607; Stieńki Razina w latach 1670–1671; Buławina w latach 1707–1708 i Pugaczowa w latach 1773–1774. Również wojna domowa w Rosji sowieckiej z lat 1917–1921 zawierała w sobie istotny element chłopskich niepokojów.

Jemielian Iwanowicz Pugaczow (1742–1775) był Kozakiem, właścicielem niewielkiej posiadłości ziemskiej i oficerem-weteranem. Spędził całe lata, wędrując od jednego klasztoru starowierców do drugiego, gromadząc w sercu gorycz i poczucie krzywdy. W roku 1773 wznosił sztandar nad rzeką Jaik (Ural), na samej granicy Europy; obwołał się carem Piotrem III i przyrzekł chłopom wyzwolenie. We wszystkich prowincjach nadwołżańskich dołączyły do niego setki tysięcy ludzi. Uznali go chłopci, Kozacy, nawet nomadzi – Baszkirzy i Kazachowie. Z braku koordynacji zwolennicy Pugaczowa przekształcili się w rozszalałe bandy.

Z początku caryca zlekceważyła „*l'affaire du Marquis de Pugachev*”,

wyznaczając za jego głowę umiarkowaną cenę 500 rubli. Ale wkrótce cena podskoczyła do 28 tysięcy. Był taki moment, kiedy w jego rękach znalazły się wszystkie nadwołżańskie twierdze. Pugaczow obrócił Kazań w kupę popiołu, wycinając w pień wszystkich, którzy stawiali opór. Utrzymywał groteskowy dwór, naśladujący *entourage* zamordowanego męża Katarzyny. Kres nadszedł po dwóch latach rzezi, kiedy oddziały Pugaczowa zostały okrążone w Carycynie. Pugaczowa sprowadzono do Moskwy i poćwiartowano.

Aż do połowy XX wieku liczebna przewaga stanu chłopskiego nigdy nie uwidoczniła się w historiografii. Chłopi trafiali do podręczników tylko wtedy, kiedy wzniecane przez nich buntury powodowały zakłócenia na scenie politycznej. Takie wydarzenia jak rewolta chłopska w Anglii w roku 1381 czy wojna chłopska w Niemczech z lat 1524–1525 z upodobaniem opisywali historycy marksistowsy, ponieważ uważano je za dowód rewolucyjnego potencjału mas. Prawdę mówiąc, żadne z chłopskich powstań nigdy nie zakończyło się zwycięstwem. Wykazano, że chłopi stanowią najbardziej konserwatywną ze wszystkich sił społecznych: są głęboko przywiązani do religii, do ziemi, do rodziny, do odwiecznego sposobu życia. Ich okresowe *fureurs* były wybuchami rozpaczy. Zmienne koleje szczęścia i niepowodzeń ich życia były dla nich czymś o wiele bardziej istotnym niż jakakolwiek myśl o rewolucji społecznej.

Studiowanie historii klasy chłopskiej jest jedną z kwitnących nowych dziedzin działalności naukowej. Stwarza wspaniałą okazję do badania wzajemnych zależności między wątkami społecznymi, ekonomicznymi, antropologicznymi i kulturowymi. Szczególnie przydatne jest do analizy porównawczej – dotyczącej porównań zarówno między poszczególnymi regionami Europy, jak i między kontynentami. Inspiracją do założenia czasopisma „Journal of Peasant Studies” („Studia nad klasą chłopską”, 1973–) było seminarium utworzone w kręgu naukowców z *London School of Oriental and African Studies* (Londyńskiej Szkoły Orientalistyki i Afrykanistyki) przy uniwersytecie w Londynie. W nocie od wydawcy podkreślono już same rozmiary klasy chłopskiej na świecie oraz jej problemów:

*Spośród całej pokrzywdzonej większości ludzkości najbardziej pokrzywdzeni są [chłopi] (...) Żadna inna klasa społeczna nie ma za sobą równie długiej historii walk przeciwko tym warunkom (...) Czasopisma naukowe traktowały dotąd chłopów w sposób marginesowy. Proponujemy czasopismo, w którym warstwa chłopska zajmować będzie pozycję centralną...*<sup>[1041]</sup>

Francja – podobnie jak Rosja – zainspirowała historyków do podjęcia badań nad swoim bardzo liczny chłopstwem. Wielotomowa *Historia gospodarcza i społeczna Francji* miała się stać inspiracją dla drugiego pokolenia uczonych ze szkoły *Annales*. Kluczowy tom napisał Le Roy Ladurie, którego analiza łączy

czynniki terytorialne, demograficzne i gospodarcze z periodyzacją chronologiczną na przestrzeni ponad czterech stuleci. „Renesans wiejski” końca XV wieku nastąpił po wcześniejszym „zniszczeniu sytego świata”, a przed „traumą wojen domowych” oraz „prądem, rekonstrukcją i kryzysem” siedemnastowiecznego ekosystemu, który miał przetrwać rewolucję<sup>[1042]</sup>.

Wiele prac poświęcono powstaniom wiejskim we Francji – „strajkom dziesięcinowym” z XVI wieku, rewolcie *pitauts* przeciwko podatkowi od soli w Gjuennie (1548), powstaniom *croquants* i *nouveaux croquants* w okręgu Limousin-Périgord (1594, 1636–1637)<sup>[1043]</sup>, buntom *gautiers* i *nu-pieds* w Normandii (1594, 1639), „tajemnicy wiejskiej Frondy” (1648–1649) i powtarzającym się powstaniom w Prowansji (1596–1715). Podejmowano próby łączenia rytmów chłopskich zamieszek we Francji z analogicznymi wydarzeniami w Rosji czy nawet w Chinach<sup>[1044]</sup>.

Jeden z badaczy historii powstań w Prowansji wykazuje, że chłopskie rewolty wiązały się z innymi formami społecznych niepokojów. Proponuje typologię pięciu kategorii buntu:

- walki frakcji w łonie szlachty lub mieszczaństwa,
- walki między *menu peuple* i bogaczami,
- powszechna akcja chłopów wymierzona przeciwko jednej z frakcji politycznych,
- walki między różnymi bojówkami chłopskimi,
- zjednoczona walka całej wspólnoty z siłami zewnętrznymi<sup>[1045]</sup>.

Szczególnie owocne okazują się analizy antropologiczne. Ujawniają uniwersalne, odwieczne cechy życia chłopów. Sycylijscy zniwiarze śpiewają tak samo, jak od wieków śpiewali chłopci na polach od Galway po Galicję:

Migaj, migaj, ostry sierp  
Cała okolica pełna  
Pełna dobra wszelakiego  
Na radość pana naszego [bis]  
Słodkie życie dobrze smakuje!  
Tutrutru, tutrutru,  
Prosię cztery scudi kosztuje [bis]  
Biedny czy bogaty, każdy jednako rogacz<sup>[1046]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) we Francji – nie miała precedensów"

"Spis kapsulek: [PUGACZOW]"

## **SONATA**

Z początku *sonata* oznaczała utwór, który był „samym brzmieniem”, w odróżnieniu od śpiewu. Ale w XVIII wieku terminu tego zaczęto używać

w odniesieniu do szczególnej formy kompozycji, która z czasem zaczęła dominować w całej niemal muzyce instrumentalnej. Sonata zajmuje czołową pozycję w twórczości kompozytorów od Haydna po Mahlera. Stanowi kontrast w stosunku do kompozycji polifonicznych poprzedniej epoki i jest ucieleśnieniem konwencji muzycznych, przeciwko którym miały się zbuntować późniejsze style „nowoczesne”. Odznacza się dwiema podstawowymi cechami: formalnym podziałem kompozycji na cztery części oraz opartą na harmonii fakturą homofoniczną. [TON]

Forma sonaty nie ma jakiegoś jednego określonego początku. Do wczesnych przykładów należy *Sonata pian e forte* Giovanniego Gabriele'go (1597) na skrzypce, kornet i sześć puzonów. Ale podział na cztery określone części pojawił się dopiero w kompozycjach Arcangela Corellego „il Bolonese” (1653–1713). Rozwinął ją w swoich utworach na instrumenty klawiszowe Carl Philipp Emanuel Bach (1714–1788), a do perfekcji doprowadzili Haydn i Mozart. Podstawy teoretyczne zapowiadał już traktat Jeana-Philippe'a Rameau *Traité de l'harmonie* (1722), ale w pełni wyłożył je dopiero Karl Czerny w swoim *Kursie praktycznej kompozycji* (1848), dwadzieścia lat po śmierci najwybitniejszego propagatora sonaty – Beethovena.

Konwencjonalna forma sonatowa wprowadza podział na cztery kontrastujące ze sobą części. Otwierające utwór szybkie *allegro* jest pod pewnymi względami podobne do barokowych włoskich wstępów operowych. Druga część, powolna, wyrosła z barokowej *aria da capo*. Część trzecia – zazwyczaj jest to menuet i trio – nawiązuje do suity tanecznej. *Finale* powraca do tonacji i tempa początkowego *allegro*. Każda z czterech części zbudowana jest według standardowego wzoru i składa się z ekspozycji, czyli przedstawienia tematów melodycznych, z ich harmonicznego przetworzenia oraz zamykającej reprzyzy, często w powiązaniu z kodą, czyli „refleksją”.

Homofonia jest przeciwieństwem polifonii. Charakteryzuje ją melodia oparta – podobnie jak w angielskich hymnach – na postępach akordów, których poszczególne składniki nie są od siebie niezależne ani pod względem melodycznym, ani rytmicznym. Klasyczna harmonia jest więc przeciwieństwem polifonicznego kontrapunktu. Scena przedstawiająca Jana Sebastiana Bacha komponującego swoją *Kunst der Fuge* (1750) w pustym kościele w Lipsku jest symbolem przemijania epoki polifonii. Scenę przedstawiającą Beethovena, znużonego, ale wznoszącego się ku najwyższym szczytom, usiłującego dokończyć swoje pięć ostatnich kwartetów, można uznać za symbol szczytowego rozkwitu homofonii.

Beethoven uważał *Kwartet cis-moll, opus 131* (1826) za swoją najlepszą kompozycję. Prezentuje w nim wszystkie elementy charakterystyczne dla formy sonatowej. Kwartet nazwano „cyklem ludzkich doświadczeń” i „mikrokosmosem

europiejskiej muzyki”<sup>[1047]</sup>.

W tamtym okresie – od roku 1750 do roku 1827 – Haydn, Mozart i Beethoven skomponowali ogółem 150 symfonii, ponad 1200 sonat fortepianowych, ponad 50 kwartetów smyczkowych i liczne koncerty – wszystkie w formie sonatowej. Utwory te stanowią trzon klasycznego repertuaru.

Powrót do tekstu:

"(...) nie wyemitowaną audycją radiową"

"(...) jej nieprzemijającą atrakcyjność"

"Spis kapsulek: [SONATA]"

### **STRADIVARIUS**

*Le Messie* – „Mesjasz” – nosi najbardziej prestiżową ze wszystkich możliwych etykiet: *Antonius Stradivarius Cremonensis faciebat Anno 1716*. Są to jedne z dziesięciu skrzypiec, które zostały w pracowni Antonia Stradivariego (ok. 1644–1737) jeszcze niemal czterdzieści lat po jego śmierci; synowie sprzedali je hrabiemu Cozio di Salabue w roku 1775. Wyjąwszy okres kilkunastu lat, kiedy „Il Salabue” należały do nauczyciela muzyki Francuza Delphina Alarda (1815–1888), bywały one wyłącznie własnością handlarzy – Tarisia, Vuillaume’a, oraz W. E. Hillsa. Tarisio wiecznie obiecywał przyjaciółom, że im je pokaże, ale ostatecznie nigdy tego nie zrobił. „Są jak Mesjasz”, powiedział kiedyś jeden z nich: „wiecznie zapowiadane, nigdy nie ukazane”<sup>[1048]</sup>.

Instrument – rzadko używany – spoczywa, w idealnym stanie, w swojej odpowiednio nawilżanej gablocie w Ashmolean Museum w Oksfordzie. Na oko nie jest to nic szczególnego. W odróżnieniu od wcześniejszych „długich Stradivariusów” ma pudło o standardowej długości 356 mm, korpus pokryty regularnym wzorem słoików, kanciaste rogi, oszczędnie zdobione krawędzie, skośne otwory w kształcie litery „f” i dno z dwóch deseczek z podpalanego orzecha. O jego rodowodzie świadczy tylko pomarańczowobrazowy połysk niepowtarzalnego lakieru, jakiego używał Stradivari. József Joachim – który raz grał na tych skrzypcach – powiedział, że „łączą w sobie słodycz i majestat”<sup>[1049]</sup>. Często uważano, że sekret tonu instrumentu smyczkowego leży w lakierze, jakim go pokryto. Lakier zbyt twardy daje brzydki metaliczny dźwięk; zbyt miękki – tłumi rezonans. Stradivari – mistrz we wszystkich aspektach swojego rzemiosła – wynalazł lakier, którego duża elastyczność zapewniała mu także trwałość. Jego sławie nie dorównał nikt.

Skrzypce narodziły się we Włoszech późnego renesansu. Były dzieckiem pochodzącym z rodziny sześciostunowych wiol – a dokładniej, potomkiem rebecu i liry *da braccio*. Okazały się niezwykle wszechstronne. Wspaniała wartość melodyczna predestynowała je do gry solowej, a równocześnie były naturalnym liderem grupy instrumentów strunowych, obok altówki, wiolonczeli i kontrbasu.



W wersji popularnych „skrzypek” łatwo się przyjęły w muzyce tanecznej. Małe, przenośne i stosunkowo niedrogie, wkrótce zdobyły sobie pozycję uniwersalnego i niezawodnego „konia roboczego” europejskiej muzyki – zarówno popularnej, jak i „klasycznej”. Z wyjątkiem Tyrolczyka Jacoba Stainera (1617–1683) wszyscy wybitni lutnicy – od Magginiego z Brescii po Stradivarię z Cremony i Guarneriego z Wenecji – byli Włochami.

Sztuka gry na skrzypcach poczyniła znaczne postępy wraz z rozwojem systematycznych metod nauczania – między innymi tych, których używał Leopold Mozart i Giovanni Battista Viotti. Paryskie konserwatorium, powstałe w 1795 roku, stało się poprzednikiem analogicznych instytucji w Pradze (1811), Brukseli (1813), Wiedniu (1817), Warszawie (1822), Londynie (1822), Sankt Petersburgu (1862) i Berlinie (1869).

Uderzającą cechą muzyki skrzypcowej w okresie od połowy XIX do połowy XX wieku była wyraźna dominacja skrzypków z Europy Wschodniej. Zjawisko to jest być może odzwierciedleniem tradycji gry na skrzypcach wśród Żydów i Cyganów lub – co bardziej prawdopodobne – szczególnego statusu muzyki w kulturach poddawanych politycznym represjom. Tak czy inaczej, Niccolò Paganini (1782–1840) był przez długi czas pierwszym i ostatnim z „wielkich”, nie będąc przy tym ani Żydem, ani mieszkańcem Europy Wschodniej, ani Żydem mieszkającym w Europie. József Joachim (1831–1907) z Wiednia i Henryk Wieniawski (1835–1880) – Polak z Lublina i współzałożyciel szkoły w Sankt Petersburgu – zapoczątkowali wspólną linię wirtuozów, od Kreislera, Ysaÿe’a i Szigietiego po Heifetza, Milsteina, Ojstracha, Szerynga i Isaaca Sterna. Wszyscy grali na „stradivariusach”. „Mesjasz” należy do tych niewielu, którym było przeznaczone – niestety – zostać wystawionym na pokaz i nie mieć głosu.

Powrót do tekstu:

"(...) Christoph a Willibalda Glucka (1714–1787)"

"Spis kapsułek: [STRADIVARIUS]"

## **EROS**

Twierdzi się, że wszystkie wywracał do góry nogami. Fryderyk August, elektor saski i król Polski, był podobno ojcem około 300 dzieci – w tym także Maurycego Saskiego (de Saxe), marszałka Francji (1696–1750). Jego cudowne amory dawały świadectwo zarówno jego liberalnym gustom, jak i fenomenalnej tężyźnie<sup>[1050]</sup>. Poza żoną, Eberhardyną, margrabianką Bayreuth, zabiegał o łaski całego stadka konkubin – oficjalnych, zaufanych i bardzo nieoficjalnych. Maurycy Saski był synem szwedzkiej hrabiny Aurory z Königsmarck; jego przyrodni brat, hrabia Rutowski, był dzieckiem Fatimy, Turczynki wziętej do niewoli pod Budą; jego przyrodnia siostra, hrabina Orzelska, była córką Henrietty Duval, córki warszawskiego handlarza win. Na liście oficjalnej, w dalszej kolejności po hrabinie

d'Esterle, figurowały księżna Cieszyńska, hrabina Cosel, Maria hrabina Denhoff, natomiast nie było na niej – wyjątkowo – dawnej kochanki ambasadora brytyjskiego w Dreźnie. Fryderyk August byłby wspaniałym królem, gdyby jego polityczne posunięcia trafiały do celu choćby w połowie tak dobrze jak jego plemniki. (Ludzie, którzy lubią innym psuć zabawę, szacują liczbę jego potomstwa na ośmioro)<sup>[1051]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) *les philosophes* epoki oświecenia"

"(...) utrzymanie nic Rosji nie kosztowało"

"Spis kapsułek: [EROS]"

### **EULER**

W roku 1765 ambasadora rosyjskiego w Berlinie upoważniono do zaproszenia do Petersburga pewnego ślepego na jedno oko człowieka; kazano mu nie szczędzić kosztów. Leonhard Euler (1707–1783) zaproszenie przyjął, pod warunkiem, że dostanie posadę dyrektora rosyjskiej imperatorskiej Akademii, ogromną pensję w wysokości 3000 rubli, rentę dla żony oraz wysokie stanowiska dla swoich czterech synów. Wszystkie warunki przyjęto bez wahania. Pięć lat wcześniej, kiedy rosyjskie wojsko zniszczyło posiadłość Eulera w Charlottenburgu, car wypłacił mu hojną rekompensatę. Euler był bowiem wybitnym matematycznym czarodziejem swojej epoki. Wszyscy są zgodni co do tego, że w dziejach matematyki dorównał mu tylko Carl Friedrich Gauss (1777–1855), który urodził się w Brunszwiku dziesięć lat po wyjeździe Eulera z Berlina.

Mówiono, że Euler „liczy z taką łatwością, z jaką inni ludzie oddychają i z jaką orły szybują w powietrzu”. Był synem szwajcarskiego pastora; kształcił się w Bazylei; miał fenomenalną pamięć. Potrafił wyrecytować z głowy całą *Eneidę* Wergiliusza – łącznie z numerami wersów i stron. Po raz pierwszy pojechał do Rosji jako młody człowiek w towarzystwie braci Bernoullich; potem usiłowali go „podkupić” agenci Fryderyka Wielkiego. Był twórcą równie płodnym, jak oryginalnym. Napisał 886 prac naukowych i około 4000 listów, co daje przeciętną liczbę dwóch stron druku dziennie przez pięćdziesiąt lat. Rosyjskie czasopismo „*Commentarii Academiae Scientiarum Imperialis Petropolitanae*” jeszcze 45 lat po śmierci Eulera drukowało jego zaległe artykuły. Odkrył niezliczoną masę twierdzeń, wynalazł metodę obliczania sinusów, odkrył długo poszukiwaną metodę numerycznego wyznaczenia liczby *pi*; wysunął postulat o istnieniu liczb przestępnych. „Wzór Eulera” wykazuje powiązania między funkcją wykładniczą a funkcjami trygonometrycznymi:

$$e^{ix} = \cos x + i \sin x$$

Dzięki prestiżowi Eulera Akademia Rosyjska znalazła się w głównym nurcie europejskiej nauki. Wybitna szkoła matematyków petersburskich istniała jeszcze

długo po jego śmierci. Ale on sam niechętnie o niej mówił. Kiedy w Poczdamie matka Fryderyka Wielkiego zaczęła go na ten temat wypytywać, odparł: „Madame, tam wiesz się tych, co mówią”<sup>[1052]</sup>. Euler cieszył się tak ogromnym autorytetem, że symbole, które wprowadził w swoim podręczniku *Introductio in analysis infinitorum* (1748), stały się fundamentem standardowej notacji matematycznej. Odegrał zasadniczą rolę w stworzeniu na potrzeby matematyków takiego uniwersalnego środka porozumiewania się, jakiego – na potrzeby życia codziennego – Europejczykom nie udało się stworzyć nigdy (por. *Dodatek III*, 25).

Powrót do tekstu:

"(...) rozgryzł tajniki reakcji chemicznej"

"(...) kryło w sobie załączki samozagłady"

"Spis kapsulek: [EULER]"

### **RYNEK**

Doktor Adam Smith (1723–1790) był klasycznym przykładem roztargnionego profesora. Podobno kiedyś zalał wrzątkiem kromkę chleba, po czym oświadczył, że herbata jest po prostu paskudna. Stał się jedną z osobliwości Edynburga, którego ulice przemierzał jak w transie, na wpół tylko ubrany, wstrząsany drgawkami, zajadłe spierając się sam ze sobą szczególnym, pełnym afektacji głosem, posuwając się naprzód swoim charakterystycznym i niepowtarzalnym „ruchem robaczkowym”. Pewnego razu, pogrążony w takiej dyspacie, wszedł prosto do dołu z substancją do garbowania skór. Ponieważ absolutnie nie nadawał się do małżeństwa, przez całe życie mieszkał z matką. Miło pomyśleć, że ten tak cudownie roztargniony osobnik zajął się wprowadzaniem intelektualnego porządku w działanie mechanizmów naszego codziennego życia.

Podobnie jak jego przyjaciel, David Hume, Smith był jedną z gwiazd szkockiego oświecenia – w czasach, gdy w Anglii życie akademickie pogrążone było we śnie. Utrzymywał bliskie kontakty z Johnsonem, Wolterem, Franklinem, Quesnayem, Burke’em. Kiedy starzejącego się profesora przyjęli na audiencji królewscy ministrowie, wszyscy wstali z krzeseł na jego powitanie. „Stoimy wszyscy”, powiedział William Pitt, „ponieważ wszyscy jesteśmy Pańskimi uczniami”.

Smith rozpoczął karierę akademicką w wieku 28 lat, obejmując katedrę filozofii moralnej na uniwersytecie w Glasgow, gdzie też wydał swoją *Teorię uczuć moralnych* (1759). Było to studium pochodzenia uczuć aprobaty i dezaprobaty. W dziedzinę ekonomii wkroczył, zadając sobie pytanie o skutki ludzkiej chciwości i o to, jak własny interes może się przyczynić do budowania wspólnego dobra. Licząca 900 stron książka *Bogactwo narodów* (1776) jest w gruncie rzeczy bardzo obszernym esejem na ten właśnie temat. Smith poddał w niej miazdzącej krytyce protekcjonistyczną filozofię merkantylnizmu, która niepodzielnie panowała nad

myślą ekonomiczną poprzednich dwu stuleci. Rozważania Smitha doprowadziły go do wysunięcia postulatu o istnieniu „społeczeństwa”, w którego funkcjonowaniu uczestniczą wszyscy ludzie, a także do sformułowania praw „rynku”. Nakreślił schemat działania procesu produkcji i konkurencji, podaży i popytu oraz mechanizmu cen. Szczególną uwagę poświęcał zagadnieniu organizacji pracy. Zilustrował je słynnym opisem fabryki szpilek: racjonalizacja pracy i specjalizacja umożliwiają załozce wyprodukowanie 48 tysięcy szpilek dziennie, podczas gdy jeden robotnik mógłby sam zrobić w ciągu dnia zaledwie dwie czy trzy. Podkreślał także skłonność rynku do samoregulacji, co – jeśli nie ma przeszkód z zewnątrz – sprzyja tworzeniu się społecznej harmonii. Sformułował dwa podstawowe prawa rynku: prawo akumulacji i prawo populacji. „Zapotrzebowanie na ludzi”, pisał w tonie mocno kontrowersyjnym, „z konieczności reguluje produkcję ludzi”. Głosił także hasło „Zostawcie rynek w spokoju”<sup>[1053]</sup>.

Od czasów Smitha ekonomia wciąż zajmuje się badaniem poruszanych przez niego kwestii. Szlak wiedzie od Ricarda, Malthusa i Marksa, przez Hobsona, Bastiata i Marshalla, po Veblena, Schumpetera i Keynesa. W rękach Smitha była to gałąź spekulatywnej filozofii; najwięksi praktycy uznali kruchość i niepewność swoich konkluzji. Jednakże w powszechnym odczuciu ekonomia ma wyższe aspiracje. Zajęła próżnię, jaka powstała wraz ze zmierzchem religii i brakiem ogólnej zgody w kwestiach moralnych; w coraz większym stopniu dostrzega się w niej przedmiot zainteresowania polityki państwa, panaceum na wszelkie społeczne dolegliwości, a nawet źródło osobistej satysfakcji. Z przedmiotu o charakterze technicznym, zajmującego się wyjaśnianiem mechanizmów działania społeczeństwa w taki sam sposób, w jaki medycyna wyjaśnia mechanizmy działania ludzkiego ciała, przeradza się w dyscyplinę, która może się stać celem sama w sobie i która grozi, że sama będzie wyznaczać ludzkie cele, motywy i pobudki. Moralista Smith byłby przerażony.

Powrót do tekstu:

"(...) dopiero pod koniec XVIII wieku"

"(...) doświadczenie o pierwszorzędym znaczeniu"

"Spis kapsulek: [RYNEK]"

## **COMENIUS**

Kiedy Jan Ámos Komenský umierał w Amsterdamie 15 listopada 1670 roku, powszechnie uważano go za największego z szaleńców walczących o zupełnie przegraną sprawę. Był ostatnim biskupem sekty braci czeskich; od blisko pięćdziesięciu lat żył na wygnaniu; jego *grande oeuvre*, w którym prezentował swoją pansoficzną wizję powszechnego pokoju i kultury, zostało nie dokończzone, jego przepowiednie w sprawie obalenia papieża oraz końca świata, który miał nastąpić w 1672, tylko wystawiły go na pośmiewisko.

Urodził się w 1592 roku na Morawach i całe życie płynął pod prąd. Dużo podróżował; kształcił się w Heidelbergu; miał nadzieję utrzymać się na stanowisku dyrektora prowadzonej przez braci czeskich szkoły w mieście Fulnek. Ale w roku 1621 zwycięstwo Habsburgów w Czechach zmusiło go do wyjazdu do Polski; prześladowania żywiących proshwedzkie sympatie protestantów w Polsce w latach 1657–1658 kazały mu jechać jeszcze dalej, do Niderlandów. Wiele energii poświęcił nagłaśnianiu sprawy Czech, pisaniu prac z dziedziny pedagogiki oraz działalności wędrownego konsultanta do spraw szkolnictwa i oświaty. Właśnie w tej ostatniej roli przebywał przez długi czas w Anglii, Szwecji i Siedmiogrodzie. Zaproszono go nawet do objęcia funkcji prezydenta Uniwersytetu Harvarda.

Poglądy Komenskiego były bardziej spójne, niż to mogłoby wynikać z komentarzy krytyków. Jego pasja reformowania ustroju szkolnego i procesu nauczania wyrastała bezpośrednio z założeń programu braci czeskich, którzy pielęgnowali wywodzącą się od husytów tradycję czytania Biblii w języku narodowym. Potrzeba nauczania języków była oczywista dla człowieka pochodzącego z tak wielojęzycznej dzielnicy jak Morawy, który w dodatku mieszkał w kilkunastu krajach. Natomiast obsesja na temat pacyfistycznej utopii była naturalna u kogoś, czyje życie upływało w cieniu wojen i konfliktów religijnych.

Jako autor-poliglota, Comenius (bo pod tym nazwiskiem był najlepiej znany) zyskał sobie międzynarodową reputację. Jego wczesna praca *Labirynt świata i Raj serca* – swego rodzaju pielgrzymka duchowa – została napisana po czesku. *Ianua linguarum* – „Brama języków” – która stanowiła zaczątek trójjęzycznego podręcznika pisanego po łacinie, po czesku i po niemiecku, doczekała się setek wersji – w tym perskiej i tureckiej. Dzieło *Orbis sensualium pictus* (1658), czyli „Świat w obrazkach”, które było pionierską próbą nauczania za pomocą metod wizualnych, zdobyło sobie równie wielką popularność. Zbiór prac z dziedziny pedagogiki, *Opera didactica omnia* (także z roku 1658), miał o wiele większy ciężar gatunkowy niż efemeryczne publikacje Komenskiego na tematy polityczne. Waga jego dziedzictwa rosła z upływem czasu, zyskując mu cztery kategorie zwolenników.

W kwestiach religii jego nazwisko cieszyło się w następnym stuleciu szacunkiem tych, którzy przywrócili do życia dawną sektę braci czeskich w nowym kształcie „Kościoła morawskiego”.

W epoce czeskiego odrodzenia został wyniesiony na piedestał narodowego świętego. Palacký skompilował jego biografię; hrabia Lützow rozpropagował *Labirynt* po całym świecie; Tomáš Masaryk widział w nim kluczową postać w dziejach czeskiej demokracji i humanizmu. Pierwsza część memuarów Masaryka nosiła tytuł „Testament Komenskiego”<sup>[1054]</sup>.

Współcześni teoretycy pedagogiki widzą w Comeniusie jednego z twórców

swojej dyscypliny. Jego łatwe w użyciu podręczniki stały się inspiracją postępowych metod nauczania ukierunkowanych na dziecko, rozwijanych przez takich pedagogów, jak Fröbel, Pestalozzi czy Montessori. [BAMBINI]

Obrońcy idei powszechnej oświaty cytowali jego teksty jako wyprzedzające własną epokę modelowe wskazówki:

*Do szkół należy ściągać nie tylko dzieci bogaczy i dostojników, ale i wszystkie na równi: szlachetnie urodzone i niskiego pochodzenia, bogate i ubogie, chłopców i dziewczęta, z miast i miasteczek, z osiedli i wsi (...) A jeśli ktoś powie: co z tego wyniknie, gdy robotnicy, wieśniacy, tragarze, ba, nawet i babięta będą uczonymi? Odpowiem: nastąpi to, że – jeśli się owo powszechne wykształcenie młodzieży zorganizuje we właściwy sposób – nikomu odtąd nie zabraknie dobrego tworzywa dla myśli, życzeń, dążeń, a wreszcie i dla pracy (...) Nie przemawia przeciwko nam to, że niektórzy ludzie wydają się z natury tępi i głupi (...) Bo im ktoś jest z natury bardziej ociężały i zły, tym bardziej potrzebuje pomocy...<sup>[1055]</sup>*

Każde dziecko, które czyta komiks, ogląda książkę z obrazkami, lekcję w telewizji, film w kinie lub kasetę wideo, powinno złożyć hołd Komenskiemu jako swojemu mentorowi.

Powrót do tekstu:

"(...) sekularyzacji uniwersytetu londyńskiego"

"Spis kapsułek: [COMENIUS]"

### **KROK DEFILADOWY**

*Paradeschritt*, czyli „krok defiladowy” pruskiej armii, był jednym z najbardziej nienaturalnych i wyrazistych sposobów poruszania się, na jaki kiedykolwiek skazano ludzkie ciało. Zagraniczni krytycy nadali mu nazwę *goose-step* („gęsi krok”). Maszerujących szeregami żołnierzy ubranych w buty z cholewami uczono przy każdym kroku zadzierać stopę do góry, a jednocześnie unosić nogę do pozycji horyzontalnej. Żeby utrzymać równowagę, musieli się pochylać do przodu, wymachiwać ramionami i w charakterystyczny sposób wysuwać do przodu podbródki. Ponieważ każdy krok wymagał ogromnego wysiłku, muzyka musiała mieć tempo *moderato* lub *lento*, a cały marsz przebiegał w atmosferze ponurej, zaciętej groźby. Gwałtowne grymasy twarzy stanowiły bardzo istotny element owych żołnierskich trudów.

Język ciała pruskiego kroku defiladowego niósł ze sobą wiele łatwych do odczytania przekazów. Pruskim generałom mówił, że dyscyplina i krzepa ich ludzi wytrzyma każdy rozkaz – nawet jeśli będzie wymagał znoszenia bólu lub okaże się po prostu śmieszny. Pruskim cywilom dawał do zrozumienia, że wszelkie przejawy niesubordynacji zostaną bezlitośnie zdławione. Wrogom Prus pokazywał, że pruska armia to nie zwyczajni chłopcy w mundurach, lecz uformowani w pułki supermeni.

Całemu światu natomiast głosił, że Prusy są nie tylko po prostu silne, ale także aroganckie. Krótko mówiąc, był – w sensie jak najbardziej dosłownym – wcieleniem pruskiego militarizmu.

Etos „gęsiego kroku” pozostawał w ostrym kontraście z tradycją placów defiladowych innych armii. Armia francuska, na przykład, wielce się szczyliła bardzo szybkim tempem marszowym swojej lekkiej jazdy, która – przy dźwiękach trąbek – emanowała owym tak troskliwie kultywowanym *élan* – „pełnym uniesienia zapalem”. Galop szarżującej polskiej kawalerii, która miała zwyczaj zatrzymywać się dosłownie na krok od miejsca, gdzie odbierał salut ich dowódca, był demonstracją pełnego animuszu połączenia mistrzowskiej jazdy z mistrzowskim widowiskiem. W Londynie cudownie powolny Powolny Marsz pieszej Gwardii Królewskiej, z charakterystycznym momentem całkowitego bezruchu w środku każdego kroku, wyrażał nastrój spokoju, ufności i opanowania, będący kwintesencją brytyjskości.

Pruski krok defiladowy doczekał się długiej kariery. Odnotowano go już w XVII wieku, a istniał jeszcze pod koniec wieku XX. Do roku 1945 stanowił charakterystyczną cechę wszystkich parad wojskowych w Prusach i w Niemczech. Przekazano go wszystkim armiom świata, szkolonym przez pruskich oficerów, które wyrażały swój podziw dla pruskiego modelu. W Europie przejęło go wojsko rosyjskie, a potem Rosja sowiecka i wszystkie wojska krajów satelickich. Odrzuciła go zachodnioniemiecka Bundeswehra, natomiast zachowała armia wschodnioniemiecka – zarzucono go zaledwie na miesiąc przed upadkiem NRD w listopadzie 1990 roku. W roku 1994 „gęsi krok” wciąż jeszcze demonstrowały w Moskwie specjalne plutony oddziałów KGB, które wysoko zadzierając nogi, od 70 lat powolutku okrążyły mauzoleum Lenina.

Powrót do tekstu:

"(...) mówił Fryderykowi tylko Rousseau"

"(...) systemie zaciągu chłopskiego"

"Spis kapsulek: [KROK DEFILADOWY]"

### **KRAWAT**

Francuski wyraz *cravate*, „krawat”, przejęły niemal wszystkie języki Europy. Po niemiecku „krawat” nazywa się *Krawatte*; po hiszpańsku – *corbata*, po grecku – *gravata*, po rumuńsku – *cravata*, w literackiej polszczyźnie – *krawat*, a w Krakowie, dość ekscentrycznie – *krawatka*. W języku angielskim słowo to nabrało szczególnego znaczenia: *cravat* to (według *Oxford English Dictionary*) „chustka z cienkiej tkaniny jedwabnej o splocie płóciennym, owijana wokół szyi i wiązana pod kołnierzem koszuli”. Słownik poprawnej francuszczyzny Littrého podaje dwa znaczenia: „1. *Cheval de Croatie* («Koń rasy pochodzącej z Chorwacji»). 2. *Pièce d'étoffe légère que les hommes et quelquefois les dames*

*mettent autour de cou* («Kawałek lekkiej materii, który mężczyźni, a czasem kobiety, owijają sobie wokół szyi»)<sup>[1056]</sup>. Wszystkie źródła zgodne są co do tego, że wyraz ten wywodzi się od przymiotnika „chorwacki”, czyli – jak powiedzieliby Chorwaci – *hrvatski*.

Można tylko próbować odgadnąć, jakim przedziwnym sposobem przymiotnik pochodzący ze wschodniej Europy przywiązał się na stałe do jednej z najpowszechniej używanych części europejskiego stroju. Według jednej z teorii, Napoleon wpadł w zachwyty na widok szarf, jakie nosili więźni do niewoli habsburscy jeńcy<sup>[1057]</sup>. Jest to oczywisty błąd, ponieważ w słowniku Littrého znajdujemy cytaty z Woltera, który w swoim *Ludwiku XIV* użył tego słowa na długo przed epoką Napoleona: „*Vous figurez-vous ce diable habillé d'écarlate? (...) Un serpent lui sert de cravate*” („Czy widzisz tego diabła odzianego w szkarłat?... Za krawat wąż mu służy”).

Ludwik XIV to chyba lepsza kandydatura. Chorwaccy najemnicy na służbie francuskiej w Wersalu są najbardziej prawdopodobnym źródłem mody, która następnie rozprzestrzeniła się na cały świat. Tak czy inaczej, ci, którzy negują wszelki wpływ „pomniejszych narodów” na sprawy Europy, powinni pamiętać, że Chorwaci trzymają nas wszystkich za gardło.

Nawiasem mówiąc, w Chorwacji panowie mogą sobie dziś przyozdobić szyję albo rodzimym *masna*, albo reimportowanym *kravata*<sup>[1058]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) europejskiej polityki, kultury i mody"

"Spis kapsulek: [KRAWAT]"

## **ELSASS**

Pewnego dnia 1670 roku armia francuska zdobyła i spaliła most na Renie w Strasburgu. Był to znak, że Francja nie zadowoliliła się tą częścią Alzacji, która jej przypadła na mocy traktatu westfalskiego, i nie spocznie, dopóki nie dostanie Strasburga. Strasburg był w tym czasie drugim miastem Świętego Cesarstwa Rzymskiego, na wskroś niemieckim, mówiącym tym samym dialektem alemańskim, jakiego używano po drugiej stronie Renu. Ale Ludwik XIV był nieprzejednany. Dzięki podejrzanemu fortelowi z *réunions* Strassburg – lub Strasbourg – miał wkrótce zostać wchłonięty razem z całą „Alzacją”. Choć miejscowemu dialektowi było dane przetrwać, sama prowincja miała się wkrótce stać probierzem jedności Francji<sup>[1059]</sup>. Wprawdzie przechodziła w ręce Niemiec – w latach 1870–1918 i 1940–1945 – ale były to tylko przemijające okresy.

Po przeciwnej, wschodniej stronie cesarstwa, na Śląsku, w wielkim mieście Breslau rządził z ramienia austriackich Habsburgów ostatni książę z linii śląskich Piastów. Początków Śląska nie można uznać za bardziej austriackie niż początków Alzacji za francuskie. Najwcześniejsze powiązania Śląska były związkami z Polską



i – do roku 1526 – z Czechami. Tak samo jak rodzimy język i kultura Alzacji opierały się wszelkim próbom całkowitego sfrancuzienia, śląscy Słowianie bronili się przed kolejnymi falami Niemców, Austriaków i Prusaków, które przez całe wieki zjawiały się, żeby zdobyć panowanie nad ich ziemią<sup>[1060]</sup>.

Po przeciwnej, wschodniej stronie Polski, na Rusi Czerwonej, wielkie miasto Lwów od ponad 300 lat pozostawało pod rządami Polski. Było o wiele bardziej polskie niż Strasburg był francuski czy Breslau – austriacki. Jego żydowska społeczność także cieszyła się nieprzerwaną tradycją. Mimo to początki Lwowa – czyli Lwiwa – nie były polskie, lecz ruskie. W roku 1670 kariera miasta jako pierwszoplanowego ośrodka ukraińskiej kultury unickiej zaledwie się zaczęła<sup>[1061]</sup>.

### [LYCZAKÓW]

Po przeciwnej, wschodniej stronie Rusi leżące nad Dnieprem wielkie miasto Kijów właśnie zdobyli Rosjanie. Rosyjski Kościół prawosławny umacniał swoją supremację na terenie środkowej Ukrainy, budując mit o tym, jakoby Kijów był kolebką rosyjskiej cywilizacji.

Strasburg, Breslau, Lwów i Kijów miały ze sobą więcej wspólnego, niż mogłoby się здаwać. Wszystkie były kosmopolitycznymi stolicami wielonarodowościowych dzielnic lub krajów i dla wszystkich roszczenia narodowościowe jednej społeczności, z wyłączeniem innych, okazałyby się jednakowo destrukcyjne. Do roku 1945 każde z nich zdążyło się już stać przedmiotem niejednej transakcji. Alzacja cztery razy przechodziła z rąk francuskich w ręce niemieckie i z powrotem. O Śląsk (*alias* Silesię lub Schlesien) regularnie walczyły ze sobą Austria, Prusy, Niemcy i Polska. O Ruś Czerwoną (*alias* wschodnią Galicję, zachodnią Ukrainę lub Małopolskę Wschodnią) co najmniej sześć razy spierali się Austriacy, Polacy i Ukraińcy. Ukrainę Środkową co najmniej przez dwadzieścia lat rozszarpywali Rosjanie i Niemcy, Ukraińcy i Polacy, czerwoni i biali, faszyci i Sowieci.

Kiedy w roku 1949 Strasburg został stolicą Rady Europy, żelazna kurtyna odcięła od niego pozostałe miasta – te leżące na wschodzie. Co więcej, ponieważ niemiecką ludność Breslau zmuszono do opuszczenia miasta, ponieważ Breslau właśnie zmienił się we Wrocław w wyniku masowego napływu polskich uchodźców ze Lwowa i ponieważ Lwów zatonął pod zalewem Rosjan, podniosła się fala oburzenia. Wewnętrzne granice bloku sowieckiego były dokładnie tak samo nieprzepuszczalne jak żelazna kurtyna. Proces pojednania, który rozpoczął się na Zachodzie, przez niemal pięćdziesiąt lat nie mógł osiągnąć całej Europy.

Powrót do tekstu:

"(...) „wyższa ponad wielu”

"(...) ale nie ze Strasburga”

"Spis kapsułek: [ELSASS]"

## GROTE MARKT

W roku 1695 *Grote Markt*, czyli *Grand' Place* Brukseli, zmienił się w kupę żaru, gdy jeden z bardziej nieudolnych marszałków Francji, książę de Villeroi, zbombardował miasto rozpalonymi do czerwoności kulami. Podczas tamtej jednej jedynej akcji wojska Ludwika XIV, które wkraczały na tereny hiszpańskich Niderlandów, zniszczyły 16 kościołów, 4000 domów oraz tworzący centrum administracyjne miasta plac, opisywany jako „najdoskonalszy kamienny wizerunek kultury politycznej Europy w jej najwspanialszej formie”<sup>[1062]</sup>.

Grote Markt został zaprojektowany w okresie kilkudziesięciu lat po roku 1312, kiedy Bruksela uzyskała kartę przywilejów, i tu właśnie odbywały się turniejowe potyczki między książętami Brabancji i Burgundii. Po stronie południowej gotycki ratusz wspiera smukłą, strzelistą *beffroi*, wysoką na 55 metrów i zwieńczoną połączonym posągami św. Michała. Wznoszący się po przeciwnej stronie renesansowy *Maison du Roi* gościł wielu książąt, ale nigdy żadnego króla. Po obu stronach wyrastają wysokie domy gildii „dziewięciu narodów” – „Kopuła Piekarzy”, *le Roi d'Espagne*, ozdobiona posągami fasada Domu Łuczników, *La Louve* i Dom Budowniczych Okrętów, z najwyższym piętrem w kształcie rufy. Przed nimi, na placu wybrukowanym kocimi łbami, ścieżka Egmonta i Hoorna. W roku 1795 ściany tych kamienic odbijały echo słów Dumourieza, czytającego proklamację Republiki Francuskiej, a w roku 1830 – echa potyczki z oddziałami Holendrów. Dziś stanowią scenografię corocznego pochodu *Ommegang*, który otwierają aktorzy odtwarzający „dwór Karola V”. W pozostałych okresach plac jest we władaniu handlarzy kwiatów; w niedziele handluje się tu ptakami, a do niedawna część placu zajmowały parkingi.

Bruksela została pięknie odrestaurowana za panowania Austriaków po roku 1713, a szeroko zakrojoną renowację podjęto, gdy w roku 1830 miasto zostało stolicą królestwa Belgii. W XIX wieku na pobliskich wzgórzach wyrosły nowe dzielnice, powiązane „pentagonem” bulwarów. Coudenberg dostał królewski pałac, budynki ministerstw rządowych oraz Parlament. Koekelberg otrzymał – na wzór Montmartre’u – wspaniałą, przykrytą kopułą bazylikę *Sacré-Coeur*, której budowę ukończono dopiero w 1970 roku. Połyskująca metalicznie molekula Atomium przypomina o Wystawie Światowej z 1958 roku. W nowoczesnym *Cité de Berlaymont* (1967) mieści się siedziba Komisji Europejskiej; w *Zaventem* – siedziba NATO. Od roku 1971 *Brussels-Bruxelles* tworzy dwujęzyczny rejon w obrębie trzech różnojęzycznych kantonów Belgii – o takim samym statusie prawnym jak rejony języków flamandzkiego, francuskiego i niemieckiego. Miasto, niegdyś w przeważającej części flamandzkie, dziś jest skomplikowaną językową mozaiką dzielnic zamieszkałych przez ludność francusko-, turecko- czy nawet anglojęzyczną.

Sentymentalni obserwatorzy widzą w Brukseli odpowiednią kandydatkę na

stolicę przyszłej Europy, ponieważ rzekomo przewyciężyła nacjonalizm własny i swoich sąsiadów. Opisywano ją jako wylot „tunelu dziejów”, biegnącego pod mroczną górą nowożytnego nacjonalizmu wstecz ku „wspaniałemu modelowi” „wielokulturowej”, „polifonicznej Burgundii”<sup>[1063]</sup>. Może rzeczywiście tak jest. Ale ekstrawaganckie intelektualne pretensje niezbyt pasują do miejscowego stylu. Ze swojego postumentu na rogu ulicy, tuż obok Grote Markt, statuetka Manneken Pis – jowialnego „siusiąjącego chłopczyka” (1619), który przetrwał bombardowanie księcia de Villeroi – wyraża najzdrowszą z możliwych opinii na temat wszelkich tego rodzaju przejawów zarozumialstwa.

Powrót do tekstu:

"(...) rywalizacja o kolonie i handel"

"(...) ale nie ze Strasburga"

"Spis kapsułek: [GROTE MARKT]"

### **KORSYKA**

Można się spierać co do tego, czy Napoleon Bonaparte urodził się jako poddany króla Francji. Jego starszy brat Józef na pewno nie. Wyspa Korsyka została sprzedana Ludwikowi XV przez Republikę Genueską na mocy transakcji, którą zgromadzenie powszechne wyspy zatwierdziło dopiero we wrześniu 1770 roku, kiedy Napoleon miał roczek. Ojciec Napoleona sprawował funkcję sekretarza Pasquale Paoliego, który był przywódcą buntu przeciwko Genui i który w odpowiednim czasie miał także stanąć na czele powstania przeciwko władzy Konwentu jakobińskiego, po czym umarł na emigracji w Anglii.

Korsyka miała za sobą długą tradycję samorządu – *terra di commune* – sięgającą XI wieku. Przetrwała czasy zwierzchności Pizy, Genui i monarchii francuskiej, a zdławiła ją dopiero rewolucja francuska.

Po roku 1793 *Corse* została włączona do metropolii francuskiej jako dwa departamenty – 2A i 2B; zachowała jednak swoją wyraźną indywidualność, zawsze też żywe pozostały tu uczucia lokalnego separatyzmu. Prawo lokalne z roku 1982 przywróciło wyspie pewien stopień autonomii – jednakże niewystarczająco duży, aby zlikwidować antyfrancuski ruch terrorystyczny. Nielegalny Front Narodowy Wyzwolenia Korsyki można porównać do organizacji ETA w baskijskich prowincjach Hiszpanii lub do północnoirlandzkiej IRA. Mimo powszechnie panującego stereotypu nacjonalizm w terrorystycznym stylu nie ogranicza się ani do Europy Wschodniej, ani do Bałkanów.

Powrót do tekstu:

"(...) „Po nas choćby potop”"

"Spis kapsułek: [KORSYKA]"

### **LLOYD'S**

18 lutego 1688 roku dziennik „London Gazette” zamieścił wzmiankę o kawiarni Edwarda Lloyda przy Tower Street. Wkrótce potem Lloyd założył tygodniowy biuletyn, który był poprzednikiem „Lloyd’s List” („Listy Lloyda”), gdzie zamieszczano informacje o handlu lądowym i morskim. W ten sposób zapewnił wszystkim zainteresowanym sprawą ubezpieczeń jednocześnie miejsce spotkań i serwis informacyjny. Kawiarnia Lloyda miała się z czasem przekształcić w największe na świecie towarzystwo ubezpieczeniowe. Potem przeniosło się ono do siedziby Giełdy Królewskiej; w roku 1774 wypuściło pierwszą standardową polisę. W roku 1811 przeprowadzono reorganizację; [TABARD] statut z roku 1888 potwierdzał przywileje towarzystwa. Umożliwia ono kontakty między podmiotami występującymi pod „nazwami”, które zapewniają subskrypcję kapitału, i firmami „ubezpiezycieli”, którzy wspólnie gwarantują pokrycie każdej wydawanej polisy.

Towarzystwa ubezpieczeniowe handlują bezpieczeństwem. Ich początków należy szukać w miastach kupieckich średniowiecznych Włoch, gdzie jasno pojmowano zasadę „wzajemności”, czyli podziału ryzyka. Był to jeden z wstępnych warunków rozwoju handlu. Przyspieszenie tego procesu w XVIII wieku jest odbiciem wzrostu bezpieczeństwa w wielu innych sferach życia.

Na początku kultura ubezpieczeń była zarezerwowana dla małej elity kupców. [MERCANTE] Ale stopniowo rozszerzyła swój zasięg, najpierw obejmując inne obszary ryzyka – na przykład ubezpieczenie od ognia, nieszczęśliwego wypadku, ubezpieczenie zdrowotne czy ubezpieczenie na życie – potem nowe grupy społeczne, a wreszcie nowe, mniej skomercjalizowane rejony Europy. W połowie XIX wieku państwa zaczynały już rozważać korzyści płynące z programu powszechnych ubezpieczeń; w roku 1888 rząd Niemiec wprowadził system opieki zdrowotnej i emerytur dla wszystkich osób zatrudnionych na stanowiskach państwowych. Pod koniec XX wieku pojęcie „bezpieczeństwa socjalnego”, przysługującego wszystkim na mocy prawa, stało się już szeroko akceptowanym ideałem.

Narodziny systemu ubezpieczeń wywarły istotny wpływ na zjawiska psychologii społecznej. Podczas gdy chroniczny brak poczucia bezpieczeństwa sprzyjał zachowaniu tradycyjnych wierzeń religijnych i magii, [MAGIA] postęp w dziedzinie zabezpieczenia materialnego musiał się odbić na zmianie powszechnego stosunku do wielkich imponderabiliów powodzenia i śmierci. W roku 1693 Towarzystwo Królewskie zleciło Esmondowi Halleyowi opracowanie raportu statystycznego dotyczącego „Stopni śmiertelności ludzkości”. Członkowie Towarzystwa zmartwili się niedawną klęską finansową, jaka nastąpiła na skutek sprzedawania dożywocia wszystkim zainteresowanym, bez względu na wiek. Halley odkrył, że jedyne stosowne dane pochodzą z Breslau (czyli z Wrocławia) w austriackiej części Śląska, gdzie w rejestrach zgonów odnotowywano wiek zmarłego. Przeanalizowawszy dane dotyczące 6193 przypadków narodzin i 5869

przypadków zgonu w mieście Breslau w latach 1687–1691, Halley skonstruował tabelę kohort wiekowych, szacunkową liczbę osób w każdej kohorcie oraz roczną liczbę zgonów dla każdej grupy wiekowej. Na tej podstawie sformułował zasadę średniej wieku i zmiennych decydujących o prawdopodobieństwie śmierci. „Tabela wrocławska” Halleya stała się pionierką wszelkich kalkulacji ubezpieczeniowych. Wydarła Opatrzności monopol na ludzką śmiertelność.

Powrót do tekstu:

"(...) powodów religijnych i strategicznych"

"Spis kapsułek: [LLOYD'S]"

### **MASONERIA**

W roku 1717, w dniu św. Jana Chrzciciela, przedstawiciele czterech istniejących w tym czasie w Londynie łóż masońskich spotkali się w piwiarni *Goose and Gridiron*, aby utworzyć „Wielką Macierzystą Lożę Świata” oraz wybrać jej pierwszego wielkiego mistrza. Wprawdzie nie zachował się protokół z tego spotkania, ale historycy wolnomularstwa nie kwestionują ani faktu, że się odbyło, ani też tego, że odtąd londyńska Wielka Loża stała się ośrodkiem międzynarodowego ruchu.

Wcześniejsze dzieje masonerii są owiane mrokiem. Historia bulli papieskiej z XIII wieku, która rzekomo potwierdzała ustanowienie stowarzyszenia budowniczych kościołów, jest czystą fikcją. Hipotezy o powiązaniach ze średniowiecznymi *commecines* lub *steinmetzen*, a tym bardziej z podziemnym stowarzyszeniem byłych templariuszy, nigdy nie doczekały się żadnego potwierdzenia. W raporcie z 1723 roku znalazła się następująca rymowanka:

*Jeśli tylko historia starą bajką nie jest,  
Z wieży Babel masoni wywodzą swe dzieje.*

Najwcześniejsze godne zaufania źródła wskazują na siedemnastowieczną Szkocję oraz na kontakty z Anglią nawiązane w okresie wojny domowej. Elias Ashmole (1617–1692), antykwariusz, astrolog i założyciel muzeum w Oksfordzie, odnotował w swoim pamiętniku dzień własnej inicjacji:

*16 paźdz. roku 1646, godzina 4.30 po południu. Zostałem masonem w Warrington w hrabstwie Lancashire, wraz z pułk. Henrym Mainwaringiem z Cheshire. Nazwiska tych członków loży, którzy byli wtedy obecni: pan Rich.[ard] Penket, opiekun; pan James Collier, pan Rich.[ard] Sankey, Henry Littler, John Ellam, Richard Ellam i Hugh Brew<sup>[1064]</sup>.*

Celowo pielęgnuje się atmosferę tajemnicy, jaka otacza masonerię. Budzi ona sympatię u życzliwych i zraza przeciwników. Tym, którzy nie dostąpili inicjacji, pozostaje tylko domyślać się znaczenia rytuałów, hierarchii,

pseudoorientalnego żargonu, znaków i symboli oraz celów. Cyrkiel i kątownik, fartuch i rękawice, okrąg narysowany na podłodze – wszystko to z pewnością ma podsycać wiarę w rzekome pochodzenie ruchu wolnomularzy od średniowiecznych gildii. Ale największe kontrowersje wywołuje domniemana przysięga zachowania tajemnicy. Zgodnie z jednym z doniesień, kandydata na masona, któremu uprzednio zawiązywano oczy, pytano:

*„W kim pokładasz ufność?”, na co odpowiadał: „W Bogu”. „Dokąd zmierzasz?”, na co odpowiadał: „z Zachodu na Wschód, ku Światłości”. Następnie żądano od niego, aby przysiągł na Biblię, że nie zdradzi tajemnic stowarzyszenia „nawet gdyby mi chciano poderżnąć gardło, gdyby mi wyrrywano język, i gdyby moje ciało miano porzucić w ostrym morskim piasku”<sup>[1065]</sup>.*

Masoneria zawsze była stowarzyszeniem działającym na zasadzie wzajemnych korzyści, mimo że owe korzyści nigdy nie zostały zdefiniowane. Jej wrogowie często utrzymywali, że jest antifeministyczna, ponieważ nie przyjmuje kobiet, oraz antyspołeczna i antychrześcijańska, ponieważ wszyscy jej członkowie podobno pomagają sobie nawzajem, wykorzystując kontakty polityczne, handlowe i społeczne na niekorzyść innych. Wolnomularze zawsze podkreślali swój sprzeciw wobec ateizmu, tolerancję religijną, neutralność w sprawach polityki i zaangażowanie w działalność dobroczynną.

W XVIII wieku masoneria ogromnie się rozrosła. Znajdowała członków wśród najwyższych warstw brytyjskiej arystokracji i stała się trwałym filarem monarchii. W 1725 roku emigranci ze Szkocji założyli lożę w Paryżu; potem loże masońskie zaczęto zakładać we wszystkich krajach kontynentu europejskiego. Powstały w Pradze (1726), w Warszawie (1775), a nawet w Sankt Petersburgu. Do czasu wojen napoleońskich ich sieć była już tak rozległa, że krążyły opowieści, jak to oficerowie wrogich armii ścierających się pod Borodino czy Waterloo wymieniali tajne znaki rozpoznawcze i wstrzymywali ogień.

W krajach katolickich masoneria przyjęła orientację antyklerykalną i odegrała istotną rolę w radykalnym ruchu oświecenia. Jej członkowie byli często deistami, filozofami, krytykami Kościoła i państwa. Na przykład w Austrii, gdzie nie zostały opublikowane bulle papieskie potępiające masonerię, wolnomularze odgrywali bardzo czynną rolę propagatorów nauk humanistycznych – aż do likwidacji loży w 1795 roku. We Francji masoni przyczynili się do rozbudzenia przedrewolucyjnych fermentów. W XIX wieku, a także później, mieli silne powiązania z ideą liberalizmu.

Reakcja Kościoła katolickiego była jednoznaczna. Papiestwo uznało masonerię za zło. W okresie między wydaniem bulli *In eminenti* (1738) i bulli *Ab apostolici* (1890) papieże przy sześciu różnych okazjach potępili ją jako stowarzyszenie konspiracyjne, złe i wywrotowe. Lojalni katolicy nie mogli

zostawać masonami, których w ultrakatolickich kręgach często stawiano na równi z takimi wrogami publicznymi, jak jakobini, karbonariusze czy Żydzi. Reżimy totalitarne XX wieku okazywały im jeszcze większą wrogość. Do obozów koncentracyjnych wysyłali wolnomularzy zarówno faszyci, jak i komuniści. W wielu częściach Europy masoni mogli na nowo podjąć działalność dopiero po upadku faszyzmu lub – w przypadku Wschodu – po rozpadzie bloku sowieckiego.

Kontrowersje na temat roli masonerii trwają nadal. Najbardziej wymownym dokumentem wolnomularstwa jest jednak lista członków; mówi się, że znaleźli się na niej: cesarz Austrii Franciszek I, król Prus Fryderyk II, król Szwecji Gustaw IV, król Polski Stanisław August Poniatowski, car Rosji Paweł I, Wren, Swift, Wolter, Monteskiusz, Gibbon, Goethe, Burns, Wilkes, Burke; Haydn, Mozart, Guillotin i Marat; generałowie Lafayette, Kutuzow, Suworow i Wellington, marszałkowie MacDonald i Poniatowski; Talleyrand, Canning, Scott, Trollope, O'Connell, Puszkina, Liszt, Mazzini, Garibaldi i Kossuth; król Belgów Leopold I, cesarz niemiecki Wilhelm I; Eiffel, Tirpitz, Scharnhorst, Masaryk, Kiereński, Stresemann i Churchill; oraz – z wyjątkiem jednego – wszyscy królowie brytyjscy od Jerzego IV do Jerzego VI. Co dowodzi, że największe z międzynarodowych tajnych stowarzyszeń nie było absolutnie tajne.

Powrót do tekstu:

"(...) po stronie wielkich batalionów"

"(...) była ani angielska, ani szkocka"

"Spis kapsulek: [MASONERIA]"

### **FEILE-BEAG**

W roku 1727 przywódca klanu Macdonnellów z Glengarry przystąpił do spółki zajmującej się wytapianiem żelaza. Wydzierżawił las w Invergarry kowalowi z miejscowości Barrow w hrabstwie Lancashire, kwakrowi Thomasowi Rawlinsonowi, i zebrał ekipę robotników do wyrębu drzew i obsługi pieca. Rawlinson, który regularnie przyjeżdżał na wizytacje, zauważył, że tradycyjny strój członków klanu – długi *breacan*, czyli przerzucony przez ramię „przepasany szal” – przeszkadza im w pracy. Wobec tego, po konsultacji z garnizonowym krawcem z Inverness, zaprojektował krótszą, plisowaną spódniczkę do kolan, którą wkrótce zaczęto nazywać *feile-beag* – „małym kiltem”. Tak więc podstawowy element rzekomo prastarego stroju szkockich górali okazał się wynalazkiem Anglika<sup>[1066]</sup>.

Wkrótce potem poniosło klęskę drugie powstanie jakobitów i parlament w Westminsterze zabronił Szkotom noszenia wszelkich tradycyjnych strojów. Przez czterdzieści lat kilt wolno było nosić publicznie tylko żołnierzom szkockich pułków, których pracowicie rekrutowała armia brytyjska: Czarnej Straży (1739), Lekkiej Piechoty Górali (1777), Górali z Seaforth (1778), Cameronów (1793), Argyllów, Sutherlandów i Gordonów (1794). Dokładnie w tych samych latach, gdy

Stowarzyszenie Górali Szkockich w Londynie zabiegało o powrót kiltu, sami górale na dobre przyzwyczaili się do noszenia spodni. [NOMEN]

W roku 1822 Jerzy IV złożył pierwszą oficjalną wizytę w Edynburgu od czasu podpisania unii. Mistrzem ceremonii był powieściopisarz Sir Walter Scott. Pułki szkockich górali, które okryły się chwałą pod Waterloo, przemaszerowały, demonstrując swoje kilty w całej okazałości. Wszystkich przywódców klanów wezwano do przybycia na uroczystość „w tradycyjnym stroju”. Oni także mieli na sobie kilty – każdy swój własny tartan. Kraciastą wełnę od całych stuleci produkował świetnie prosperujący przemysł tkacki, który co zamożniejszym dostarczał materiału na *trews* – zwężające się u dołu bryczesy w kratę. Ale różnobarwne wzory luźno kojarzono z poszczególnymi rejonami Szkocji, a nie z klanami; nie nosili ich też zwyczajni ludzie. Najbardziej znany *sett*, czyli wzór, to czarno-zielony tartan Campbellów, który przydzielono Czarnej Straży i który nosi handlową nazwę „Kidd nr 155” – od nazwiska pewnego plantatora z Karaibów; kazał on go nosić swoim niewolnikom. Ale mundury pułków górali szkockich, w połączeniu z tradycją zapoczątkowaną przez zgromadzenie z 1822 roku, dały początek zwyczajowi łączenia określonego wzoru z określonym rodem. Wielce pomocne okazało się w tym względzie nieco późniejsze wydanie pięknie ilustrowanego, lecz sfingowanego dzieła *Vestiarium Scoticum* („Szkockiej księgi ubiorów”, 1842), napisanego przez dwóch braci-szarlatanów, samozwańcych Stuartów-Sobieskich, którzy utrzymywali dwór w romantycznym stylu na wyspie Eileann Aigas w pobliżu Inverness.

Rozdział tartanów zakończył godny uwagi proces wymyślania sobie kultury, który trwał od ponad dwóch stuleci. W pierwszym stadium, po założeniu kolonii prezbiteriańskiej w Ulsterze, najpierw porzucono, a potem całkowicie odrzucono, kwestię oczywistych irlandzkich początków cywilizacji szkockich górali. Skompilowano nową, wyłącznie szkocką historię i literaturę, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się równie świetna jak nieautentyczna poezja wynalezionej przez Jamesa Macphersona „Osjana”. Rzekomo „starodawne i autentyczne” obyczaje Szkotów – na przykład noszenie kiltu – okazały się atrakcyjne, ponieważ zaspokajały potrzebę posiadania jednoznacznego narodowego rodowodu. W stadium końcowym, którego początkiem stało się wydanie aktu o amnestii (1786), masy uchodźców z górskich terenów Szkocji szukały schronienia na nizinach i Szkoci wszelkiego autoramentu przejmowali nowe tradycje jako oznakę swojej nieangielskości. W tę wielce romantyczną grę włączyła się królowa Wiktoria, kupując w roku 1848 posiadłość w Balmoral i dokonując wynalazku tartanu z Balmoral na użytek swojego bardzo nieszkockiego małżonka i rodziny.

Macdonnellowie z Glengarry nie doczekali końca tej rewolucji. Na początku tworzyli *sept*, czyli „podklan”, klanu Macdonaldów ze Skye – niegdyś „Panów Wysp”: ich gaelickie nazwisko oznacza „synów Domhnalla”, czyli władcy świata.



W przerwach między bitwami, jakie stacjali z klanem Mackenzie, zawsze odgrywali ważną rolę w walkach o sprawę katolików i jakobitów. Jeden z Macdonnellów niósł królewski sztandar Jakuba II pod Killiecrankie w 1689, a potem jeszcze raz walczył pod Sheriffmuir w roku 1715. Jego następca stał na czele 600 członków swojego klanu w powstaniu jakobitów z roku 1745 i był więziony w londyńskim Tower. Ale szesnasty przywódca sprzedał ziemię przodków i wyemigrował do Nowej Zelandii. Ich tartan – czerwono-czarno-ciemnozielono-biały – miał wszystkie cechy pradawnego, prostego *sett*. Nie wiadomo, czy to właśnie on zdobył pierwszy szkocki kilt z 1727 roku.

Pod koniec XIX wieku „wymyślona tradycja” stała się w całej Europie towarem masowej produkcji. Kiedy niemieccy socjaliści wymyślali święto 1 Maja (1890), kiedy Grecy przywracali do repertuaru igrzyska olimpijskie (1896), kiedy Rosjanie zaczęli obchodzić rocznicę założenia dynastii Romanowów (1913), a Szkoci wprowadzili „noc Burnsa” – odpowiedź mieszkańców nizin na kilt, kobzę i *haggis*<sup>[1067]</sup> – wszyscy tak samo starali się stworzyć na użytek członków swoich grup społecznych jakieś wspólne poczucie tożsamości.

Powrót do tekstu:

"(...) nieświadomi rzeczy turyści"

"Spis kapsulek: [FEILE-BEAG]"

### **BASERRIA**

Spis powszechny z Nawarry z 1786 roku potwierdza tezę historyków, że *baserria*, czyli „komunalne gospodarstwo rolne”, stanowiła podstawę jedynej w swoim rodzaju organizacji społecznej w kraju Basków. Aby przezwyciężyć serię kryzysów często nękających gospodarstwa należące do rodzin wywodzących się z jednego pnia, [GRILLENSTEIN] parlament Nawarry zatwierdził prawo, na mocy którego każde gospodarstwo mogły prowadzić dwie pary małżeńskie. Obie pary mieszkały razem i wspólnie zarządzały gospodarstwem; bez względu na to, czy owi zarządcy byli właścicielami czy tylko dzierżawcami, mieli prawo wyznaczania w każdym pokoleniu dziedzica lub dziedziczki, którzy przejmowali udział w gospodarstwie w momencie, gdy ktoś ze starszych umierał lub wycofywał się z czynnego życia. Małżeństwa zawierane przez zarządców i ich dzieci również musiały uzyskać aprobatę wspólnoty – podobnie jak wysokość posagu. W wyniku takiej organizacji *baserria* była instytucją bardzo trwałą pod względem własności i systemu zarządzania; była też samowystarczalna pod względem ekonomicznym. W obliczu wzrastającej urbanizacji i uprzemysłowienia była „prawdziwą skarbnicą baskijskiej kultury” i fundamentem odrębnej tożsamości Basków aż do dzisiejszych czasów, których cechą charakterystyczną jest wyludnianie się wsi. Kultura, gospodarka i organizacja społeczna łączyły się ze sobą w nierozzerwalną całość, co

pozwoili przez długie wieki przetrwać jednemu z najstarszych w Europie ludów preindoeuropejskich<sup>[1068]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) pobudzić życie intelektualne"

"Spis kapsulek: [BASERRIA]"

### **TRZĘSIENIE ZIEMI**

1 listopada 1755 roku stolicę Portugalii Lizbonę nawiedziło trzęsienie ziemi. Fala przyływu zniszczyła nadbrzeża i statki na Tagu. Dwie trzecie miejskich zabudowań spłonęło lub legło w gruzach. Zginęło od 30 do 40 tysięcy mieszkańców. Wstrząsy można było odczuć od Szkocji po Konstantynopol.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie nie było ani pierwszym, ani ostatnim z wielkich europejskich kataklizmów. Podobne katastrofy zdarzyły się w roku 1421, kiedy woda wdarła się na poldery nad Mozą i zatopiła dziesiątki położonych na nizinie holenderskich wiosek; w grudniu roku 1631, kiedy wybuch Wezuwiusza we Włoszech pociągnął za sobą śmierć 18 tysięcy ludzi; czy w roku 1669, kiedy gorąca lawa z Etny zalała sycylijski port Katanię. Trzęsienie ziemi z 1356 roku zniszczyło Bazyleę, a to, które nastąpiło 28 grudnia 1908 roku we Włoszech, zrównało z ziemią Mesynę i Reggio di Calabria, powodując śmierć 77 tysięcy osób. Wielki pożar Londynu (1666) też nie był jedyny. Ataki ospy i cholery ustały dopiero pod koniec XIX wieku. [SANITAS]

Ale trzęsienie ziemi z 1755 roku pociągnęło za sobą zniszczenia nie tylko w sensie fizycznym. Było wstrząsem dla najczulej pielęgnowanych nadziei epoki oświecenia. Wstrząsnęło wiarą *les philosophes* w istnienie uporządkowanego, przewidywalnego świata oraz dobrotliwego, racjonalnego Boga. Przyniosło zgubę zarówno sprawiedliwym, jak i niesprawiedliwym. Jak musiał przyznać nawet sam Wolter, „na świecie jednak istnieje zło”<sup>[1069]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) rewolucji pod rządami regenta"

"Spis kapsulek: [TRZĘSIENIE ZIEMI]"

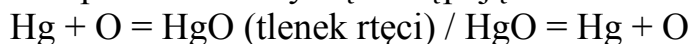
### **ELDLUFT**

W 1773 roku szwedzki farmaceuta Karl Scheele (1742–1786) odkrył, że powietrze jest mieszaniną „kilku rodzajów powietrza” oraz że jeden ze składników, któremu nadał nazwę *eldluft* („ogniowe powietrze”), kryje w sobie tajemnicę zjawiska spalania<sup>[1070]</sup>. W październiku następnego roku wysłał wyniki swoich badań do Antoine’a Laurenta Lavoisiera (1743–1794), który był dyrektorem francuskiego Monopolu do Produkcji Prochu Strzelniczego i Saletry. Jeszcze w tym samym miesiącu Lavoisier wydał obiad na cześć angielskiego dysydenta i uczonego Josepha Priestleya (1733–1804); podczas przyjęcia dowiedział się,

w jaki sposób „zdeflogistonowane” powietrze powoduje, że podpalony knot zaczyna się żarzyć.

Lavoisier, który zarządzał królewską *Ferme-Générale*, czyli urzędem dzierżawy podatków, oraz *Régie de Poudre*, czyli urzędem do spraw podatków od substancji wybuchowych, miał zarówno czas, jak i pieniądze, które mógł zainwestować, hołdując swojej pasji przeprowadzania doświadczeń. Już wcześniej zauważył, że wiele substancji zwiększa swój ciężar podczas spalania, i wiedział, że ten efekt jest sprzeczny z panującą teorią flogistonu, czyli niewidzialnej (i wymyślonej) formy materii, w którą jeszcze wierzyła większość uczonych, z Priestleyem włącznie.

Wobec tego Lavoisier zaprojektował doświadczenie, dzięki któremu mógłby zmierzyć ilość „ogniowego powietrza” absorbowanego podczas spalania rtęci w zamkniętym naczyniu<sup>[1071]</sup>. Okazało się nie tylko, że podgrzewana rtęć łączy się z „ogniowym powietrzem”, ale również, że dalsze podgrzewanie powoduje rozpad tego nowego związku na składniki. Współczesny zapis chemiczny doświadczenia Lavoisiera przedstawiałby się następująco:



Nauka ostatecznie odkryła, na czym polegają reakcje chemiczne: okazało się, że w świecie materialnym zbudowanym z prostych pierwiastków i ich związków substancje mogą się rozpadać lub łączyć z innymi substancjami.

Wtedy Lavoisier podjął trud nadania nazw prostym pierwiastkom i nazw złożonych substancjom złożonym. „Ogniowe powietrze” Scheele’a, czyli „zdeflogistonowane powietrze” Priestleya, otrzymało nazwę tlenu (*oxygène*), a „cuchnące powietrze” Scheele’a – wodoru (*hydrogène*). Związek rtęci z tlenem został nazwany tlenkiem rtęci. W 1787 roku Lavoisier zainicjował publikację listy 33 pierwiastków uporządkowanych według nowych nazw. W 1789 roku wydał swoją pracę *Traité préliminaire de la Chimie* – pierwszy na świecie podręcznik chemii.

Scheele już wtedy nie żył: zmarł najprawdopodobniej na skutek zatrucia wyziewami z własnego pieca. W 1791 roku motłoch zebrany na ulicach Birmingham podłożył ogień pod dom Priestleya, karząc go w ten sposób za wyrażenie poparcia dla rewolucji francuskiej. Priestley zbiegł do USA. 8 maja 1794 roku Lavoisier został zgilotynowany w towarzystwie dwudziestu sześciu innych królewskich dzierżawców podatkowych. Sędzia sądu apelacyjnego miał podobno oświadczyć, że „republice niepotrzebni są uczeni”. W ten sposób rewolucja chemiczna – która dokładnie zbiegła się w czasie z rewolucją polityczną – podobnie jak tamta, „pożarła swoje własne dzieci”.

Powrót do tekstu:

"(...) rozgryzł tajniki reakcji chemicznej"

"(...) walki z rewolucją francuską"

"Spis kapsulek: [ELDLUFT]"

## **SHQIPERIA**

Albania (*Shqipëria*, czyli „Ziemia Orłów”) może się śmiało ubiegać o status najmniej znanego kraju Europy. Płynąc w dół wybrzeża Adriatyku w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, Edward Gibbon pisał o „kraju, który leży w polu widzenia Włoch, a jest słabiej znany niż amerykański interior”. Mimo to żaden inny kraj nie ucierpiał aż tak bardzo na skutek kaprysów międzynarodowej polityki.

Powstanie z roku 1911, które miało wyzwolić Albanię spod panowania Turków osmańskich, przyspieszyło utworzenie ligi bałkańskiej, złożonej z chrześcijańskich sąsiadów Albanii. Wszystkie państwa członkowskie, z wyjątkiem Bułgarii, posiadały tereny zamieszkałe przez znaczące mniejszości albańskie; żadne nie miało ochoty oglądać „Wielkiej Albanii”, w której granicach zjednoczyłoby się wszyscy Albańczycy. Postanowienia pierwszej konferencji londyńskiej (z maja 1913 roku), które oznaczały zakończenie wojny ligi bałkańskiej, uznawały niepodległość Albanii. Jednocześnie jednak wymagały ustanowienia granic na mocy decyzji międzynarodowej komisji oraz wprowadzenia monarchii w zachodnim stylu (por. *Dodatek III*, 84).

Spółeczeństwo Albanii było rozdarte głębokimi podziałami, zarówno społecznymi, jak i religijnymi. Klany góralskie z północy – którzy mówili po gegijsku i żyli według praw krwawej zemsty rodowej – miały niewiele wspólnego z mieszkańcami południowych nizin, mówiącymi językiem toskijskim. Dwie trzecie ludności wyznawało islam. Pozostałą część stanowili – w równych proporcjach – katolicy i prawosławni. Znaczące mniejszości tworzyli: wołoska ludność pasterska ze wschodu, Włosi zamieszkujący miasta na wybrzeżu oraz Grecy, którzy przyzwyczaili się nazywać południową Albanię „północnym Epiem”. [GAGAUZI]

Podczas pierwszej wojny światowej inwazji na Albanię dokonały zarówno Serbia, jak i Grecja. Po drugiej konferencji londyńskiej (1915) podpisano traktat z Włochami, na mocy którego państwa sprzymierzone podejmowały tajne zobowiązanie przekształcenia Albanii w protektorat włoski. Monarchia albańska przechodziła burzliwe koleje losu. Pierwszy *mbret*, czyli król, Wilhelm von Wied (pan. 1914), wylądował w kraju w marcu, a zbiegł z niego we wrześniu. Po wojnie generał Ahmet Zogu został mianowany prezydentem Republiki Albańskiej, po czym w roku 1926 ogłosił się królem.

Podczas drugiej wojny światowej Mussolini ustanowił obiecany dwadzieścia pięć lat wcześniej protektorat. Terytorium Albanii zostało poszerzone o okręg Kosowo, a Wiktor Emanuel III został ogłoszony królem. W latach 1944–1945 nadszedł krótki okres okupacji niemieckiej.

Albańską Republikę Ludową ustanowiło w 1946 roku ugrupowanie toskijskich partyzantów o orientacji komunistycznej, którzy w czasie wojny uzyskali przewagę dzięki pomocy z Zachodu. Ich przywódca, Enver Hoxha, porzucił wszelkie zainteresowanie losami Albańczyków żyjących w Czarnogórze, Kosowie i Macedonii, chroniąc się w niemal kompletnej izolacji w murach przedwojennych granic. Dwieście lat po Gibbonie turyści na pokładach statków płynących po Adriatyku i przelatujących nad nim samolotów nadal patrzyli na Albanię z tym samym uczuciem zadziwienia i braku zrozumienia.

Powrót do tekstu:

"(...) Adriatyku po Morze Egejskie"

"Spis kapsułek: [SHQIPERIA]"

### **GROSSENMEER**

W roku 1785 Grossenmeer było wsią położoną w księstwie Oldenburg, w północno-zachodnich Niemczech, w pobliżu granicy oddzielającej Niderlandy od nowo zdobytej przez Prusy prowincji wschodniej Fryzji. Wieś liczyła w tym czasie ogółem 885 mieszkańców, żyjących w 142 gospodarstwach domowych, plus około 77 „biednych” i innych przypadkowych przybyszy. Analiza gospodarstw domowych w Grossenmeer daje następujący obraz:

Typ gospodarstwa

liczba

procent

1. Jednoosobowe (np. wdowy)

2

1,4

2. Nie złożone z małżeństw (np. mieszkające razem rodzeństwa)

1

0,7

3. Jednorodzinne (rodzice i dzieci)

97

68,3

4. Kilkupokoleniowe (kilka pokoleń plus krewni)

28

19,7

5. Wielorodzinne (dwa lub więcej małżeństw zamieszkujących wspólnie)

14

9,9

Razem

142

100

Widać z tego, że gospodarstwa jednorodzinne stanowiły zdecydowaną większość (68,3 procent), a gospodarstwa kilkupokoleniowe i wielorodzinne – istotną mniejszość (niecałe 30 procent).

Pewien wybitny uczyony w tej dziedzinie wybrał przykład Grossenmeer jako typową ilustrację „owego niejasno zdefiniowanego obszaru Europy, na którym gospodarstwa domowe wykazują cechy uznane za charakterystyczne dla rejonu «środkowego»”. Na podstawie pojedynczych przykładów tego rodzaju opracowano tak zwaną „hipotezę czterech rejonów”. O ile Grossenmeer z 1785 roku potraktowano jako przykład typowy dla „zachodniośrodkowego” czy „środkowego” rejonu Europy, o tyle wieś Elmdon w angielskim hrabstwie Essex (1861) uznano za typową dla „Zachodu”, miejscowość Fagagna (1870) w pobliżu Bolonii za typową dla „rejonu śródziemnomorskiego”, a wieś Krasnoje Sobakino (1849) w Rosji – za przykład charakterystyczny dla „Wschodu”. Ta geografia budzi podejrzenia porównywalne z wrażeniem, jakie robi takie uogólnienie.

Powyższą hipotezę przedstawiono w charakterze udoskonalenia wcześniejszego schematu, który uznano za „powszechnie przyjęty” i który zakładał podział tradycyjnych europejskich rodzin na dwa jeszcze prostsze typy: „zachodni” i „wschodni”. Grossenmeer potraktowano jako wariant Elmdon, gdzie aż 73 procent rodzin reprezentowało typ rodziny prostej (dwupokoleniowej), natomiast Fagagna została uznana za wariant Krasnogo Sobakina, gdzie 86 procent gospodarstw domowych reprezentowało typ rodziny kilkupokoleniowej lub poszerzonej<sup>[1072]</sup>.

Porównawcza historia społeczna jest niezwykle owocną dziedziną badań. Ale bezwzględnie obowiązującą zasadą musi być porównywanie przedmiotów, które są do siebie podobne. Porównanie wsi niemieckiej z epoki przedindustrialnej z wsią w szczytowym okresie uprzemysłowienia w wiktoriańskiej Anglii jest wątpliwym przedsięwzięciem. Mimo to klasyfikowanie całego innego „niejasno zdefiniowanego obszaru” zwanego „Europą Wschodnią” na podstawie jednej jedynej pańszczyźnianej wsi leżącej w głębi Rosji jest – wśród badaczy z „Zachodu” – praktyką niepokojąco typową. Schematyzacja różnorodności równa się zaprzeczeniu różnorodności. [**ZADRUGA**]

Historia rodziny zyskała sobie rację bytu jako dyscyplina naukowa dopiero w latach siedemdziesiątych naszego wieku. Anglojęzyczny „Journal of Family History” zaczął się ukazywać w roku 1976. Do tego czasu naukowcy zajmujący się badaniem problematyki dotyczącej rodziny pozostawali najwyraźniej „obojętni na wymiary historyczne”, podczas gdy historycy społeczeństwa zajmowali się przede wszystkim problematyką klas. Wielu badaczy zakładało, że duże, tradycyjne, patriarchalne gospodarstwo rodzinne istniało w Europie od zawsze i że wobec tego w okresie poprzedzającym początek modernizacji nie ma zbyt wiele do studiowania. Pionierskie prace takich autorów jak Frédéric Le Play (1806–1882),

który w swojej *Organisation de la Famille* (1871) wprowadził typologię rodzin, nie były zbyt szeroko znane. Le Play proponował podział na trzy typy: wielką rodzinę patriarchalną, *famille souche*, czyli „szczep” z trzema komórkami pokoleniowymi, oraz nietrwałą jednostkę rodzinną, *cellule*, która istniała tylko do czasu zakończenia wychowania dzieci. Poza genealogią, która miała za sobą bardzo długą genealogię, na systematyczne badania problematyki rodziny trzeba było jeszcze poczekać następne sto lat.

Mimo to różnorodność badań z tej dziedziny jest naprawdę imponująca. Można znaleźć studia na dosłownie każdy temat – od instytucji mamki w średniowiecznej Islandii po problem nieślubnych dzieci w siedemnastowiecznej Anglii czy autorytet ojca na Sardynii w XIX wieku. Można wyróżnić kilka zasadniczych wątków. Pierwszym jest powstawanie, struktura i rozpad rodziny. [BASERRIA] Drugi koncentruje się wokół tendencji statystycznych, biologicznych i seksualnych w odniesieniu do rodziny i więzów krwi. Trzeci zajmuje się problemami jednostek, płci i pokoleń w obrębie jednej rodziny – a więc analizą „biegu życia”, sytuacji kobiet, podziału zadań, dzieciństwa, małżeństwa, starości. [GRILLENSTEIN] Wątek czwarty, antropologiczny, wysuwa na pierwszy plan rodzinne obyczaje, uroczystości i rytuały. Piąty to wątek prawny, który dotyczy ewolucji prawa rodzinnego i polityki państwa wobec rodziny. Szósty to wątek ekonomiczny: badania budżetu rodzinnego w różnych kontekstach – w kontekście rolnictwa, życia w mieście, przemysłu. Wszystkie współczesne problemy rodzinne – od rodziny niepełnej po bezrobocie, utrzymanie dyscypliny i przestępczość nieletnich – mają historyczne korzenie. Nie zapomniano też o genealogii. To, co niegdyś było namiętnością szlacheckiej elity, stało się ostatnio najpopularniejszą z rozrywek.

Zainteresowania historyków odzwierciedlają w pewnym stopniu naturę dostępnych źródeł. Tak na przykład od dawna można było się zajmować rodzinami średniowiecznej szlachty czy rodzinami kupieckimi z epoki odrodzenia, ponieważ jedne i drugie pozostawiły po sobie obszerne zapisy. [MERCANTE] Natomiast rodziny chłopskie i plebejskie przedstawiają o wiele większą trudność. Ale stosowanie technik socjologicznych i badań ilościowych, [RENTES] a także wykorzystanie materiałów wizualnych, literackich, statystycznych i ustnych przekazów otworzyły przed badaczami prawdziwe kopalnie informacji. Nie umknął im żaden czas i żadne miejsce. Albowiem każdy człowiek albo był członkiem rodziny, albo żałował, że jej nie ma.

Powrót do tekstu:

"(...) skonsolidowanej bazy terytorialnej"

"Spis kapsułek: [GROSSENMEER]"

## RUŚ

6 września 1749 roku, w Sankt Petersburgu, nadworny historyk cara doktor Gerhard Müller podniósł się z miejsca, żeby odczytać napisany po łacinie referat pod tytułem „Nazwa i początki Rosji”. Zamierzał przedstawić swoją teorię, że prastare państwo kijowskie założyli Normanowie. Ale go zakrzyczano; patriotyczna rosyjska publiczność nie chciała słyszeć, że Rosji nie założyli Słowianie. Po przeprowadzeniu formalnego śledztwa doktorowi Müllerowi nakazano porzucić ten temat i zniszczono jego gotowe publikacje. (Miał szczęście, że udało mu się uniknąć losu pewnego uczonego francuskiego, Nicolasa Fréreta, który zmarł w tym samym roku, a którego swego czasu wtrącono do Bastylii, ponieważ napisał, iż Frankowie nie wywodzą się od Trojan)<sup>[1073]</sup>.

Od tego czasu historycy Rosji wciąż sprzeczą się o tę „normanistyczną” teorię. Z powodu państwowej cenzury historię Rosji w szczególnym stopniu poddawano wpływowi politycznym oraz działaniu argumentów teleologicznych. Z opowieści o państwie kijowskim uczyniono narzędzie współczesnego rosyjskiego nacjonalizmu albo – jako reakcję na wersję rosyjską – współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego. Okazało się jednak, że nie da się zaprzeczyć, iż Normanowie mieli w sprawie jakiś udział. Nazwę „Ruś” wywodzono od „rudych” wikingów, od słowa *ruotsi*, którym Finowie określali Szwedów, od jakiegoś skandynawskiego plemienia zwanego *Rhos* i nie znanego w Skandynawii, a nawet od międzynarodowego konsorcjum kupców z siedzibą w Rodez, w Langwedocji.

Zgodnie z tą ostatnią pomysłową (i nieprawdopodobną) hipotezą, Spółka Rodez Inc. korzystała z usług normańskich żeglarzy przy penetrowaniu chazarskiego rynku handlu niewolnikami wzdłuż trasy Bałtyk–Dniepr oraz – około 830 r. n.e. użyła ich do wyrugowania konkurencyjnego żydowskiego konsorcjum Radanitów (*ar-Radhanija*), które ze swojej bazy w Arles kontrolowało handel niewolnikami na obszarze od Morza Czarnego po Afrykę Północną. Założywszy „chanat ruski” na ziemiach Chazarów, Rodezjanie rzekomo przekształcili się z cudzoziemskiej elity panującej, z ośrodkiem w Tmutarakan (Tamatarcha) nad Wołgą, w rodzimych książąt panujących nad społecznością złożoną w większości ze Słowian, z ośrodkiem w Kijowie<sup>[1074]</sup>. [**CHAZAROWIE**]

Tam gdzie ostateczne wnioski okazują się niemożliwe do sformułowania, sprawą zasadniczej wagi staje się ponowne przebadanie źródeł. Ale w przypadku Rusi Kijowskiej najbardziej odstręczająca jest właśnie ogromna obfitość materiałów źródłowych. Oprócz kronik słowiańskich i bizantyjskich uczeni muszą przestudiować literaturę w języku staronordyckim, porównawczą mitologię germańsko-ałtajską (chazarską), inskrypcje runiczne, skandynawskie i fryzyjskie kodeksy praw, duńskie i islandzkie kroniki, arabskie podręczniki geografii, hebrajskie dokumenty, a nawet inskrypcje w językach tureckich pochodzące z Mongolii. Ogromne znaczenie ma także archeologia. Jeden z niewielu solidnych



elementów całej układanki to arabskie monety znajdujące w ziemi na terenie całej Europy Wschodniej. [DIRHAM] Najwcześniejsza wzmianka o Kijowie – QYYWB – pojawia się w pisanym po hebrajsku liście, który obecnie znajduje się w zbiorach biblioteki uniwersytetu w Cambridge i który został napisany przez Żydów z państwa Chazarów do synagogi Fustat-Misir w pobliżu Kairu<sup>[1075]</sup>.

Ale od czasów doktora Müllera aż do roku 1991 główna przeszkoda tkwiła w tym, że nikomu ani w Rosji, ani na Ukrainie nie pozwolono prowadzić niezależnych badań. Utworzenie wolnej Ukrainy, a także wolnej Rosji, może – choć nie musi – poprawić otaczający naukę klimat. [METRYKA] [SMOLEŃSK]

Powrót do tekstu:

"(...) do wyjaśnienia europejskich problemów"

"(...) w walce z Tatarami i Turkami"

"Spis kapsulek: [RUŚ]"

**POTIOMKIN**

W 1787 roku feldmarszałek książę Grigorij Potiomkin (1739–1791), gubernator Nowej Rosji, zorganizował dla carycy Katarzyny i jej dworu przejażdżkę w dół Dniepru. Celem tego przedsięwzięcia było pokazanie, jak wielki sukces książę odniósł w dziele kolonizacji prowincji świeżo wydartej Turkom osmańskim. Aby ów cel osiągnąć, Potiomkin zmontował kilka przenośnych „wiosek” rozmieszczonych w strategicznych punktach wzdłuż brzegu rzeki. Gdy tylko cesarska łódź pojawiała się w polu widzenia, ludzie Potiomkina, przebrani za beztrudnych wieśniaków, zaczęli wznosić radosne okrzyki na cześć carycy i towarzyszących jej zagranicznych ambasadorów. Potem, gdy tylko łódź zniknęła za zakrętem, szybko ściągnęli czapki i rubachy, sprawnie demontowali dekoracje i przez noc ustawiali je na nowo, nieco dalej w dół rzeki. Ponieważ Potiomkin był w tym czasie kochankiem Katarzyny, nie sposób uwierzyć, aby caryca nie wiedziała o tej sztuczce. Nabijano w butelkę głównie owych zagranicznych ambasadorów. „Wioski potiomkinowskie” stały się symbolicznym określeniem oszustw i dezinformacji, które mają w Rosji długą tradycję<sup>[1076]</sup>. Przemoc i oszustwo to zwykła broń w arsenalach wszelkich autokracji i dyktatur. W Rosji jednak potiomkinizm jest stale powracającym motywem.

Nie bez znaczenia mogą się tu okazać poglądy zawodowego oszusta. Otóż według pewnego wyższego oficera KGB, który zbiegł z ZSRR, opinia publiczna Zachodu była umiejętnie i systematycznie oszukiwana od samych początków leninowskiego NEP-u. Dzięki kontroli nad wszystkimi źródłami informacji, połączonej ze starannie dobieranymi przeciekami i zręcznie aranżowanymi mistyfikacjami, sowiecka służba bezpieczeństwa mogła nieprzerwanie stwarzać na Zachodzie nieustanne fałszywe wrażenie. „Destalinizacja” lat pięćdziesiątych była jedynie zmodyfikowaną wersją stalinizmu. „Rozłam chińsko-radziecki” z roku

1960 został wyreżyserowany wspólnie przez KPZR i KPCh. „Niezależność Rumunii” to mit wymyślony dla wygody zarówno Moskwy, jak i Bukaresztu. „Demokratyzacja” Czechosłowacji w 1968 roku została zaaranżowana przez postępowe elementy w łonie KGB. „Eurokomunizm” był kolejnym zakamuflowanym oszustwem. Nawet „Solidarnością” w Polsce sterowali agenci z Moskwy. To demaskujące KGB wyznanie, napisane przez człowieka, który tkwił w samym środku wydarzeń, i opublikowane w roku 1984, a więc przed dojściem Gorbaczowa do władzy, powinno stanowić lekturę obowiązkową dla każdego, kto zastanawia się nad niejednoznacznością pojęć *glasnost* i *pieriestrojka* lub próbuje zrozumieć mechanizm puczu z sierpnia 1991 roku. Problem sprowadza się do znalezienia odpowiedzi na pytanie o to, kiedy zawodowi oszuści przestają oszukiwać<sup>[1077]</sup>.

Poza sławetnymi „wioskami” nazwisko księcia Potiomkina kojarzy się najczęściej z pancernikiem, nazwanym jego imieniem, którego zbuntowana załoga wypłynęła z portu w Odessie podczas rewolucji 1905 roku. Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy i ten bunt był sfingowany?<sup>[1078]</sup> [SOWKINO]

Zwolennicy teorii spiskowej utrzymują, że wszystkie fakty historyczne służą zamaskowaniu niecznych planów oszustów i intrygantów bądź też jakichś „nieokreślonych sił”. Zwolennicy szkoły przeciwnej sugerują czasem coś wręcz odwrotnego: że żadne spiski i oszustwa nie istnieją. I jedni, i drudzy grubo się mylą. [PROPAGANDA]

Powrót do tekstu:

"(...) stając się oknem na Południe"

"Spis kapsulek: [POTIOMKIN]"

### **KANTATA**

W październiku 1734 roku, kiedy nowo koronowany król Polski bez zapowiedzi wrócił do domu, jego nadworny kompozytor musiał skomponować całą złożoną z dziewięciu części kantatę powitalną – *Cantata Gratulatoria in adventum Regis* – w ciągu zaledwie trzech dni. Tekst był równie barokowy jak towarzysząca mu wzniosła muzyka:

1. Chorsatz: *Preise den Glücke, gesegnetes Sachsen (...)*
4. Rezitativ: *Was hat dich sonst, Sarmatien, bewogen? (...)*
5. Arie: *Rase nur verwegner Schwarm (...)*
7. Arie: *Durch die von Eifer entflammeten Waffen (...)*
8. Rezitativ: *Lass doch, o teurer Landesvater (...)*
9. Chorsatz: *Stifter der Reicher, Beherrscher der Kronen (...)*
- [1. Partia chóralna: *Opiewaj własne szczęście, błogosławiona Saksonio (...)*
4. Recytatyw: *Cóż cię skłoniło, Sarmacja? (...)*
5. Aria: *Zawrzyj więc zuchwałę rojowisko (...)*

7. Aria: Kara wymierzona wrogom bronią rozpaloną zapalem (...)

8. Recytatyw: Pozwól zatem, o Ojczyźnie naszego kraju (...)

9. Partia chóralna: Założycielu imperiów, władco koron (...)]<sup>[1079]</sup>

O wydarzeniach, dzięki którym powstała ta kantata, już dawno zapomniano. Ale muzyka została przetworzona w późniejszych utworach i z czasem zdobyła sobie nieśmiertelność. Numer 7 zmienił się w Numer 47 w *Weihnachts-Oratorium*. Numer 1 to dzisiejsza „Osanna” z *Mszy h-moll*. Albowiem król Polski był jednocześnie elektorem saskim, a jego nadworny kompozytor nazywał się Jan Sebastian Bach.

Powrót do tekstu:

"(...) Christoph Willibald Gluck (1714–1787)"

"(...) hasło *Anarchie* traktowało o Polsce"

"Spis kapsulek: [KANTATA]"

### **DESSEIN**

Kiedy w roku 1742 przygotowywano do druku drugie wydanie pamiętników księcia Sully, wprowadzono do tekstu wiele zmian. Dotyczyły one zwłaszcza licznych komentarzy księcia na temat stosunków międzynarodowych – rozproszonych i często sprzecznych ze sobą – które teraz uproszczono i zebrano w jednym rozdziale, zatytułowanym *Plany polityczne zwane powszechnie Wielkim Planem Henryka Wielkiego*. W ten sposób *Grand Dessein* Sully’ego został zrekonstruowany – żeby nie powiedzieć: wynaleziony – ponad sto lat po jego śmierci. Krytycy argumentowali, że jest to wytwór raczej XVIII niż XVII wieku<sup>[1080]</sup>.

Trzeba powiedzieć, że w okresie dziesięciu lat, jakie Maximilien de Béthune (1560–1641), baron de Rosny i książę Sully, spędził, piastując urząd pierwszego ministra Henryka IV, nie miał on zbyt wiele do czynienia z polityką zagraniczną. Nadzorował królewskie finanse, pełnił urząd nadzorcy dróg (*Grand Voyer*, od łac. *viarius* – drogowy) Francji, wielkiego mistrza artylerii, a później także fortyfikacji oraz zarządcy Bastylii. Jego przemyślenia na temat stosunków międzynarodowych datują się z pierwszych lat po przejściu w stan spoczynku (w roku 1610), a następnie – z istotnymi poprawkami – z okresu wojny trzydziestoletniej. Opublikował je wszystkie, nie uporządkowane, w dwóch tomach swoich *Mémoires des sages et royales oeconomies d’estat* (1638).

Bezpośrednim celem Sully’ego było ograniczenie przewagi Habsburgów. Wychodząc z tych zasadniczo oportunistycznych przesłanek, nakreślił jednak plan, który przynosił wizję zarówno nowej mapy Europy, jak i mechanizmów mających służyć utrzymaniu wiecznego pokoju. Mapa miała się składać z piętnastu równych sobie państw, które powstałyby w wyniku ograniczenia Hiszpanii do Iberii, oddzielenia domu panującego Austrii od cesarstwa oraz ponownego rozdziału ich

posiadłości. Hiszpańskie Niderlandy, na przykład, miały zostać albo podzielone między Anglię i Francję, albo oddane Zjednoczonym Prowincjom. Węgry miały zostać restaurowane jako niepodległa monarchia elekcyjna. Cesarski tron Niemiec miał być obsadzany na drodze wolnej elekcji, zachowując niezależność od monopolu władzy jakiegokolwiek pojedynczej dynastii. W interesie zachowania wiecznego pokoju Sully proponował utworzenie Europejskiej Ligi Książąt. Ligą miała rządzić Rada Federalna, w której większe mocarstwa miałyby po cztery miejsca, a pozostałe państwa po dwa; Radzie przewodniczyliby na zasadzie rotacji kolejni władcy, poczynając od elektora bawarskiego. Rada używałaby połączonych sił do rozstrzygania sporów i egzekwowania decyzji politycznych.

Pojęciem kluczowym dla obu projektów była koncepcja „równowagi sił”. Żadne mocarstwo nie powinno być tak silne, aby móc narzucać swoją wolę innym. Europa miała stanowić *une république très chrétienne* i „jedną wielką rodzinę”. W obrębie własnych granic miała korzystać z dobrodziejstw wolnego handlu. Natomiast jeśli idzie o działalność poza tymi granicami, miała zniszczyć Turków i przedsięwziąć „dogodne” podboje w Azji i Afryce Północnej.

Wielki Plan – zaprojektowany przez męża stanu przebywającego na zwalnającej go od wszelkiej odpowiedzialności emeryturze i przefasonowany przez jakiegoś osiemnastowiecznego wydawcę – ma zdecydowanie posmak abstrakcyjnego teoretyzowania. Być może powstał pod wpływem traktatu *Nouveau Cynée* (1623) Émerica Crucégo, który przedstawiał projekt światowego zgromadzenia dla utrzymania pokoju, mającego się zbierać w Wenecji pod przewodnictwem papieża. Crucé z kolei mógł czerpać inspirację z projektu „Ligi Wiecznej Unii”, jaką już w 1458 roku proponował król Czech. Pomysł z pewnością należał do długiej tradycji myśli teoretycznej – od traktatu Dantego *O monarchii* po dzieła Erazma z Rotterdamu i Campanelli. Ale rozpropagowany w epoce „równowagi sił”, wzbudził wiele zainteresowania. Na przestrzeni dwóch stuleci, jakie oddzielały powrót tego pomysłu od utworzenia Ligi Narodów i Wspólnoty Europejskiej, podstawowe idee dotyczące stabilizacji stosunków międzynarodowych, wolnego handlu, wspólnego ośrodka władzy i połączenia sił dla egzekwowania wspólnych postanowień nie utraciły dawnej atrakcyjności. Przede wszystkim jednak *Grand Dessein* przyznawał to, na co wielu nie zwracało uwagi: że pokój jest funkcją władzy.

Powrót do tekstu:

"(...) zginął z ręki zamachowca"

"(...) „Po nas choćby potop”"

"(...) zaaranżowano bez wypowiedania wojny"

"Spis kapsułek: [DESSEIN]"

**FREUDE**

W 1785 roku, w miejscowości Gohlis w pobliżu Lipska, Friedrich Schiller napisał ody *An die Freude – Do radości*. Był to pean na cześć duchowego wyzwolenia – uczucia, które nim owładnęło po przeżyciach nieszczęśliwego romansu i po żalostnej zimie przebytej w Mannheim. Pobrzmiwały w nim tony nie tylko osobiste, ale i polityczne. Według uporczywie utrzymujących się pogłosek, utwór nosił na początku tytuł *Hymn do wolności*:

Freude, schöner Götterfunken,  
(O radości, iskro bogów!  
Tochter aus Elysium,  
Elizejskich pól dziewico!  
Wir betreten feuertrunken,  
Wchodzim do twych świętych progów  
Himmliche, dein Heiligtum  
Z pełną ogniów twych źrenicą.  
Deine Zauber bindet wieder  
Co czas rozprzął i zwyczaję,  
Was die Mode streng geteilt.  
Czarodziejstwo twoje sprzęga;  
Alle Menschen werden Brüder,  
Braćmi cały świat się staje,  
Wo dein sanfter Flügel weilt.  
Kędy błogi lot twój sięga.  
Seid umschlungen, Millionen!  
*Chór*: Uściśnijmy się, miliony!  
Diesen Kuß der ganzen Welt!  
Pocałunek całej ziemi!  
Brüder – überm Sternenzelt  
Musi nad gwiazdami temi  
Muß ein lieber Vater wohnen!  
Ojciec mieszkać upragniony)<sup>[1081]</sup>.

Siedem lat później młody Beethoven publicznie ogłosił swój zamiar skomponowania muzyki do słów ody. Realizacja tego zamiaru miała mu zająć ponad trzydzieści lat.

Beethoven wpadł na pomysł skomponowania imponującej *Sinfonie allemande* w którymś momencie roku 1817. Miał wrażenie, że jej kulminację mogłaby stanowić finałowa kantata. W notatkach z wczesnego okresu wspomina o *Adagio cantique*: „pieśni religijnej w symfonii na dawną modłę (...) Tekstem do owego *Adagio* byłby jakiś grecki mit [lub] *Cantique ecclesiastique*. Natomiast tekstem do *Allegro* – święto Bachusa”<sup>[1082]</sup>. Dopiero w czerwcu lub lipcu 1823 roku powrócił do koncepcji ody Schillera, ale nadal był pełen złych przeczuć. W tym

właśnie okresie – rozgoryczony i przygnębiony pogłębiającą się głuchotą – zatriumfował nad przeciwnościami losu, komponując mszę symfoniczną *Missa solemnis* i serię cudownych sonat na fortepian, op. 109, 110 i 111.

Ale *IX Symfonia* (z chórem) d-moll (op.125) miała go wynieść na jeszcze bardziej zawrotne wyżyny wyobraźni i potęgi uczucia. Po krótkim, cichym jak szept prologu, pierwszą część, *Allegro ma non troppo*, otwiera niezwykle brzmienie całej orkiestry grającej *unisono* opadający akord w tonacji d-moll. Rytm części drugiej, *Molto vivace*, tego „najcudowniejszego ze scherz”, wyznaczają momenty, w których muzyka zupełnie milknie, aby za moment znów się odezwać ze wzmożoną siłą. Część trzecia, *Adagio molto e cantabile*, skonstruowana jest wokół dwóch przeplatających się ze sobą niezwykle szlachetnych melodii.

Przejście do finału zostało pomyślane jako swojego rodzaju nawias, obejmujący recital wcześniejszych motywów, który stanowi odrębną całość: wprowadzają go i zamykają dwa wybuchy kakofonii, słynne „zgrzyty”. Te z kolei przerywa potężne wezwanie barytonu, śpiewającego *O Freunde, nicht diese Töne!* („Przyjaciele! Nie takie tony! Nastrojmy tony miłsze, przepelnione radością...”) Po chwili od strony instrumentów dętych wkrada się nowy motyw. Powtórzony w triumfalnej tonacji D-dur – tonacji trąb – staje się najprostszym, ale zarazem i najpotężniejszym ze wszystkich motywów symfonicznych. W ciągu złożonym z 56 nut zaledwie trzy nie są nutami następującymi po sobie. To właśnie jest melodia, która mogła unieść Beethovenowską aranżację strof Schillera:



Towarzystwa Miłośników Filharmonii, ale jej prawykonanie odbyło się w sali teatru przy Kärntnertor w Wiedniu, 7 maja 1824 roku. Dyrygował kompozytor. Ponieważ nie słyszał muzyki, całkowicie stracił panowanie nad orkiestrą i chórem. Dyrygował dalej, choć muzyka już umilkła. Jeden z członków orkiestry odwrócił go twarzą do widowni, aby mógł przynajmniej zobaczyć aplauz publiczności.

Beethovena zawsze uważano za geniusza na skalę światową. Podczas drugiej wojny światowej pierwsze takty jego *V Symfonii* zapowiadały program BBC nadawany dla okupowanej przez hitlerowców Europy. Półtora wieku po jego śmierci jego wersję *Ody do radości* wybrano jako oficjalny hymn Wspólnoty Europejskiej. Słowa – które uznano za pean na cześć powszechnego braterstwa ludzi – stały się ogniwem łączącym epokę przednacjonalistyczną z wiekiem postnacjonalizmu. Uznano, że melodia oddaje nastrój żarliwych nadziei kontynentu wylaniającego się z kakofonicznego zgrzytu dwóch wojen światowych.

Powrót do tekstu:

"(...) który miał je zniszczyć"

"Spis kapsulek: [FREUDE]"

### **METRYKA**

W 1795 roku, po likwidacji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wojska rosyjskie zabrały archiwa podbitych krajów do Sankt Petersburga. Wśród zdobytych dokumentów była *Metryka Koronna* Królestwa Polskiego, zawierająca kopie wszystkich aktów, statutów i kart przywilejów wydanych przez kancelarię królewską od czasów średniowiecza oraz analogiczne zbiory pochodzące z Wielkiego Księstwa Litewskiego i z Księstwa Mazowieckiego. Ponieważ wywieziono także indeksy i katalogi, nikt w Warszawie nie umiał dokładnie ocenić rozmiarów straty. Historycy polscy nie mogli badać dziejów swego kraju w taki sposób, w jaki przez cały XIX wiek robili to Prusacy czy Rosjanie. Za granicą zrodziło się przekonanie, że miejsce Polski w historii Europy było równie marginalne jak rola, jaką odgrywa dziś.

Próby identyfikacji, rekonstrukcji i – w miarę możliwości – odzyskania utraconych archiwów Polski trwają od dwustu lat. Część zwrócono po roku 1815; dalsze partie – po pokoju ryskim z 1921 roku. Część zrekonstruowano na podstawie rozproszonych w różnych miejscach kopii. W roku 1945 armia sowiecka ponownie przywłaszczyła sobie wszystko, co miało jakąś wartość, i pojedyncze wybrane pozycje zwróciła dopiero w latach sześćdziesiątych. Żadnym niezależnym badaczom nigdy nie pozwolono na swobodny dostęp do archiwów carskich i sowieckich<sup>[1093]</sup>. [LUP]

Szczegółowy rejestr losów *Metryki Litewskiej*, datującej się od roku 1440, ustaliła pewna amerykańska uczona dopiero w latach osiemdziesiątych naszego wieku. Posługując się autoryzowanym rejestrem archiwów sowieckich,

sporządzonym na użytek uczonych z Zachodu, oraz niekompletnym odpisem katalogów, sporządzonym w XVII wieku w Warszawie przez szwedzkich najeźdźców, pracownicy prześledziła losy większości poszczególnych zbiorów dokumentów, które rosyjscy archiwiści wielokrotnie przemianowywali, przerejestrowywali i przynosili z miejsca na miejsce<sup>[1094]</sup>. Ale jeszcze ze dwieście lat po zrabowaniu *Metryki Litewskiej* główna jej część nadal była w Sankt Petersburgu. Prośby rządów Litwy i Białorusi zostawały bez echa, a Federacja Rosyjska oficjalnie zgłosiła roszczenia do wszystkich dokumentów mających związek z „historią Rosji” i znajdujących się w archiwach byłej Republiki Rosyjskiej „bez względu na miejsce, w jakim są przechowywane, i niezależnie od formy własności”<sup>[1095]</sup>.

Zachodnich historyków uczy się, aby przestrzegali zasady sięgania do dokumentów źródłowych. Jest to rada słuszna wszędzie tam, gdzie te źródła są dostępne. Zapomina się jednak o jeszcze ważniejszej zasadzie, którą władze rosyjskie zrozumiały już wieki temu: że ten, kto ma kontrolę nad dokumentami, może także kontrolować sposób ich wykorzystania i interpretacji.

Powrót do tekstu:

"(...) źródeł wiedzy o przeszłości"

"(...) to już jest Polski problem"

"Spis kapsułek: [METRYKA]"

### **GRILLENSTEIN**

W roku 1797 w Grillenstein, w parafii Gmünd, w austriackim okręgu Waldviertel, w rodzinie wiejskiego tkacza urodził się syn. Nazwiska rodziny nie podano, ale przebieg jej życia odtworzono na podstawie ksiąg parafialnych (por. *Dodatek III*, 68). W roku 1817, w wieku lat dwudziestu, ów syn poślubił pewną o sześć lat od siebie starszą kobietę i najpóźniej w grudniu nowożeńcy mieli już własnego syna. W tym momencie rodzina mogła stanowić typowy przykład klasycznej „rodziny szczepowej” według modelu Le Playa: patriarchalna, trzypokoleniowa jednostka, której głową był 51-letni dziadek dziecka. **[GROSSENMEER]**

Ale wkrótce obraz uległ zmianie. Już w następnym roku (1818) dziadek przestał pełnić funkcję głowy rodziny, przekazując swoją rolę synowi i zabierając ze sobą żonę i dwie niezamężne kilkunastoletnie córki. Jeszcze przez dwanaście lat mieszkał gdzieś w obrębie gospodarstwa, a potem, po śmierci żony, powtórnie się ożenił i wyjechał.

Wobec tego, począwszy od roku 1818, gospodarstwo już bardzo mało przypominało model „rodziny szczepowej”. Przez dwanaście lat rządził syn, wprawdzie niezależny od rodzicielskiej władzy, ale z emerytowanymi rodzicami w tle. Jego rodzina powiększyła się o dalszą trójkę dzieci, ale potem dotknęła go



śmierć starszego syna (1821), matki rodziny (1826) i młodszej, nowo narodzonej córki (1827). Po wyjeździe ojca i niezamężnych sióstr (1830) był w stanie zrekompensować tę stratę, jedynie przyjmując kolejno różnych tkaczy z rodzinami oraz pewną liczbę służby. W roku 1841, kiedy najstarsze z jego żyjących dzieci osiągnęło wiek 21 lat, gospodarstwo składało się już z trzech odrębnych, nie spokrewnionych ze sobą rodzin: rodziny pana domu oraz rodzin dwóch tkaczy w starszym wieku, którzy właśnie zajęli miejsce wcześniejszych lokatorów: dwóch samotnych matek nieślubnych synów. Łatwo sobie wyobrazić wszystkie wynikające z tego kłopoty<sup>[1096]</sup>.

Ten pojedynczy przykład wybrali historycy, aby wykazać, jakie niebezpieczeństwo tkwi w uogólnianiu standardowych modeli socjologicznych przy rozważaniu dynamicznych zmian zachodzących w czasie. Cykl życia rodziny, który odzwierciedla zarówno pomyślne, jak i niepomyślne obroty koła fortuny, jest koncepcją o fundamentalnym znaczeniu, jeśli się chce zrozumieć życie chłopów we wszystkich częściach Europy i we wszystkich stuleciach.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [GRILLENSTEIN]"

**LUP**

W roku 1799 brytyjski ambasador przy Porcie tureckiej, Lord Elgin, odwiedził Ateny i nabył najwspanialsze segmenty fryzu z Partenonu. Świątyni używano jako arsenału; znaczne jej partie uległy zniszczeniu w wyniku eksplozji i nikt nie próbował ich odbudowywać. Elgin mógł więc twierdzić, że interes, jaki ubił z Turkami, był zarówno legalny, jak i inspirowany poczuciem publicznego dobra. Ale Ateńczycy zgłosili sprzeciw. Jeden z greckich przywódców występujących przeciwko Turkom ostrzegł przed sprzedawaniem skarbów Grecji „Europejczykom”. Później miał napisać: „przecież w końcu o to walczyliśmy”<sup>[1108]</sup>.

„Marmury Elgina” stanowią jeden z najwspanialszych eksponatów Muzeum Brytyjskiego; niektórzy uważają je za element brytyjskiego dziedzictwa kulturowego<sup>[1109]</sup>. (Gdyby znaczne partie Stonehenge zostały legalnie wywiezione do Aten, też można by je uznać za element „greckiego dziedzictwa kulturowego”).

Wiele europejskich muzeów i galerii powstało z nabytków stanowiących narodowe lub prywatne łupy. W XVII wieku Szwedzi wywieźli ogromne ilości dzieł sztuki i drogocennych przedmiotów z Niemiec, Czech i Polski. Napoleon należał do najgorliwszych patronów Luwru. Wiele z jego łupów pochodzących z Egiptu złupili z kolei Brytyjczycy. Liczne eksponaty przechowywane w najważniejszych zbiorach bibliotek i muzeów państwowych w Rosji wywieziono niegdyś z Polski. W tym samym roku, w którym Lord Elgin był w Atenach, armii Suworowa towarzyszyły w drodze do Włoch specjalnie wyszkolone oddziały pozyskiwaczy dzieł kultury. Ciężkiej wadze politycznej władzy towarzyszyła

zazwyczaj pełna lekkości zręczność lepkich palców.

W XX wieku za mistrzów w dziedzinie kradzieży dzieł sztuki powszechnie uchodzili faszyci. Göring uważał się za konesera; Hitler – były student sztuk pięknych – planował budowę największego na świecie centrum sztuki w swoim rodzinnym Linzu. Kraków, Paryż, Florencja, Gandawa i Amsterdam, podobnie jak wiele innych mniejszych ośrodków, zostały poważnie ogołoczone. Do Rzeszy przyjeżdżały ze Wschodu całe pociągi wyładowane łupami. Pod koniec wojny w starej kopalni soli w Alt Aussee, w Austrii odnaleziono tysiące najwspanialszych skarbów dzieł europejskiej sztuki.

Łupiestwo faszystów to jednak tylko część całej opowieści. Od faszystów niczego nie potrzebowali się uczyć Rosjanie. Pięćdziesiąt lat po wojnie na światło dzienne zaczęły wychodzić w Rosji skarby – obrazy starych mistrzów i inne złupione przez faszystów dzieła, które Armia Czerwona zrabowała niemieckim rabusiom. Na przykład tak zwaną złotą „maskę Agamemnona”, podobnie jak 16 tysięcy przedmiotów pochodzących z tak zwanego skarbu króla Priama z Troi, niegdyś przywiezionego do Berlina przez Schliemanna, w roku 1991 zlokalizowano w Moskwie<sup>[110]</sup>. Nie znane nikomu poza KGB i garstką konserwatorów owe „trofea” i „szczególne znaleziska” przez pół wieku przechowywano w tajemnicy w Ermitażu, w Muzeum imienia Puszkina i w klasztorze w Zagorsku (Siergijew Posad). W większości pochodziły z prywatnych zbiorów – takich jak kolekcje Herzoga i Hatvany’ego w Budapeszcie, Franza Koenigsa w Amsterdamie czy Fundacji Krebsów w Mannheim. Mówiło się o milionach dzieł. Problem – podobnie jak w przypadku Muzeum Brytyjskiego – polegał na tym, żeby przekonać rosyjskich znalazców, że „znaleźć” nie znaczy „zatrzymać sobie na zawsze”.

Inne państwa sprzymierzone też nie pozostawały poza podejrzeniami. Berlińskie zbiory mozartianów, które podczas wojny dla bezpieczeństwa wywieziono na Śląsk, już nie wróciły z krakowskiej Biblioteki Jagiellońskiej. W roku 1990 bezcenne eksponaty ze „skarbu z Quedlinburga”, między innymi pochodząca z IX wieku zdobiona iluminacją Niemiecką Biblię w inkrustowanej klejnotami oprawie odnaleziono w Teksasie, w garażu, który należał kiedyś do byłego pułkownika armii amerykańskiej.

Nikomus nie trzeba przypominać, że pojęcie „własności kulturalnej”, sformułowane w tekście dotyczącej ochrony dóbr kultury konwencji haskiej z 1954 roku, jest stosunkowo niedawnym wynalazkiem<sup>[111]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [ŁUP]"

**GAGAUZI**

Wkrótce po podboju Besarabii przez Rosjan w 1812 roku nowa prowincja

cara przyciągnęła falę imigrantów. Znalazła się wśród nich grupa bałkańskich chrześcijan znanych jako *Gagauzi*. Pochodzili z obszaru, który stanowi dziś północną część Bułgarii, i osiedli w okręgu Komrat, w dzisiejszej Mołdawii. Ich język – gagauski – należy do grupy języków tureckich i ma swoje odpowiedniki w Azji Środkowej. Związki religijne łączyły ich z Kościołem prawosławnym obrządku słowiańskiego. Otwarte pozostaje pytanie, czy swoją pradawną ojczyznę porzucili kierowani uczuciem nadziei czy też raczej uczuciem lęku. Niektóre wspólnoty gagauskie, skupiające wyznawców islamu, zostały w Bułgarii, pod rządami Turków osmańskich.

Istnieją dwa odmienne poglądy na wczesny okres dziejów Gagauzów. Według pierwszego, mieliby się oni wywodzić od średniowiecznych Turków, którzy ulegli częściowej bułgaryzacji. Według drugiego natomiast, byłiby sturczonymi Bułgarami, którzy utracili język, ale zachowali religię. Żaden z tych poglądów nie odpowiada w pełni faktom<sup>[11][2]</sup>.

Gagauzi byli po prostu jedną z podobnych do siebie mniejszości we wschodniej Europie, które żyły po obu stronach granicy oddzielającej świat chrześcijański od świata muzułmańskiego. Muzułmańscy Tatarzy z nad Wołgi mieli wśród siebie mniejszość ochrzczonych, *krieszczonych*, którzy przyjęli religię swoich rosyjskich zdobywców. Wśród Czeczenów z północnego Kaukazu, którzy w przeważającej większości byli muzułmanami, także trafiali się chrześcijanie. Podobna sytuacja panowała w Abchazji. [**ABCHAZJA**] Muzułmanie albańscy, którzy stanowią większość zarówno w Albanii, jak i w serbskim Kosowie (por. *Dodatek III, 73*), w Macedonii są znaczącą mniejszością. [**MACEDONIA**] [**SHQIPERIA**]

Po obu stronach Rodopów, w strefach przygranicznych Bułgarii i Grecji, mieszka spora mniejszość mówiących po bułgarsku muzułmanów, znanych jako Pomakowie. Mają dalszych krewnych w częściach Macedonii i Albanii. W Grecji ich istnienia oficjalnie się nie uznaje. Jest bardziej prawdopodobne, że w roku 1876 tego, co William Gladstone potępił jako „bułgarskie okropności”, dopuszczała się lokalna milicja Pomaków, a nie zawodowi żołnierze tureccy. Jeśli tak było w istocie, to z nawiązką odplacono im w postaci okropności, jakie miały przynieść ze sobą późniejsze wojny bałkańskie. Pomakowie nigdy jednak nie opuścili swoich ziem.

W Bośni jedynym kryterium podziału na bośniackich muzułmanów z jednej strony, a prawosławnych „Serbów” i katolickich „Chorwatów”, z drugiej, jest religia. Wszyscy mówią tym samym językiem serbsko-chorwackim i wszyscy są Słowianami. Bośniaccy muzułmanie (czyli według danych z 1991 roku 44 procent ludności) są przez swoich nacjonalistycznych sąsiadów uważani za odstępców, którzy odrzucili katolicyzm lub prawosławie na rzecz religii rządzących nimi Turków. Prawdę mówiąc, jest rzeczą prawdopodobną, że przed przyjęciem islamu

wiele z takich bośniackich rodzin było patarenami. **[BOGOMILI]**

Pod koniec XX wieku te mało dotąd znane ludy raz za razem zaczęły trafiać na nagłówki gazet. W połowie lat osiemdziesiątych słabnący komunistyczny reżim Bułgarii podjął ostatnią desperacką próbę utrzymania kontroli, wszczynając ultranacjonalistyczną kampanię pod nazwą „proces odrodzenia”. Meczety zostały zniszczone; muzułmańskim mniejszościom w Bułgarii – Gagauzom, Pomakom i Turkom – kazano wybierać między zmianą nazwisk a emigracją. Wielu wybrało emigrację. W roku 1991, kiedy Mołdawia ogłosiła niepodległość, społeczność Gagauzów z okręgu Komrat, licząca wówczas około 200 tysięcy osób, nie chciała w niej uczestniczyć. Czeczeni hardo wzniesli sztandar niezależności od Rosji, proklamując w Groznych własną niepodległą republikę, a nadwołżańscy Tatarzy z Kazania przymierzali się do ogłoszenia „Tatarstanu”.

W roku 1992, podczas gwałtownego rozpadu Jugosławii, rząd Bośni proklamował niepodległość, w nadziei na utrzymanie integralności wielonarodowościowej republiki. Zdobył uznanie na arenie międzynarodowej, nie uzyskał natomiast od zagranicy żadnej znaczącej pomocy ani ochrony. Obecność zachodnich organizacji charytatywnych czy symbolicznych jednostek sił pokojowych ONZ w żadnym stopniu nie przyczyniła się do powstrzymania orgii zagrabiania ziemi, wzajemnych masakr i „czystek etnicznych”, jakie miały teraz nastąpić. Samozwańcza Serbska Republika Bośni z centrum w Pale była lustrzanym odbiciem samozwańczej Serbskiej Republiki Krainy z centrum w Kninie, którą wcześniej ustanowiono na ziemiach dawnego okręgu Wojennej Granicy Habsburgów w Chorwacji. W ciągu roku Serbowie, którzy stanowili 31 procent ogółu ludności, zajęli 77 procent ogółu terytorium. Sarajewo – podobnie jak kilka innych enklaw – zostało obleżone. Ataki Chorwatów wypędziły muzułmanów z mieszanych zachodnich okręgów w rodzaju Mostaru, gdy tymczasem Serbowie uciekali do zdominowanych przez muzułmanów centralnych okręgów kraju. Zginęło około ćwierć miliona ludzi. Światowi przywódcy pogwizdywali sobie, a Bośnia płonęła. Wobec braku umiejętności prowadzenia zdecydowanej polityki państwowej rozpad komunizmu przyniósł takie same skutki jak niemal dwieście lat wcześniej odwrót Turków osmańskich. **[SARAJEWO]**

Powrót do tekstu:

"(...) nazywać południową Albanię „północnym Epiem”"

"Spis kapsulek: [GAGAUZI]"

### **MACEDONIA**

Pytanie o to, czy Macedonia jest grecka, przypomina pytanie, czy Prusy były niemieckie. Jeśli mowa o odległych początkach, to odpowiedź musi w obu wypadkach brzmieć „nie”. Starożytna Macedonia rozpoczęła karierę w orbicie cywilizacji iliryjskiej lub trackiej. Ale wykopaliska grobów królewskich wskazują,

że była w znacznym stopniu zhellenizowana, jeszcze zanim Filip Macedoński podbił Grecję. [PAPIRUS]

Rzymska prowincja Macedonia sięgała Adriatyku, [EGNATIA] i począwszy od VI wieku, gęsto zaludniały ją wędrowne plemiona Słowian. Według jednej z teorii Słowianie wymieszali się z pozostałościami ludności greckiej zamieszkującej te tereny, tworząc nowy, niegrecki, naród macedoński. Cesarstwo bizantyjskie nazywano czasem „Macedonią” ze względu na jego greckie powiązania. Natomiast dawna prowincja Macedonii, wraz z większością Peloponezu, stała się częścią „ziemi Słowian”.

W czasach średniowiecznych Macedonia była przez pewien czas wcielona do imperium bułgarskiego i aż do dziś pozostaje częścią egzarchatu bułgarskiego Kościoła prawosławnego. Fakt ten umocnił Bułgarię w jej późniejszych roszczeniach. W XIV wieku przeszła pod władzę Serbów. W roku 1346 Stefan Duszan został ukoronowany w Skopje na „cara Serbów, Greków, Bułgarów i Albańczyków”. To z kolei miało umocnić roszczenia Serbów. Potem przyszli Turcy osmańscy.

Pod koniec XIX wieku osmańska Macedonia była typową prowincją bałkańską, niejednorodną pod względem zarówno etnicznym, jak i religijnym. Prawosławni chrześcijanie żyli obok muzułmanów, a Grecy i Słowianie – obok Albańczyków i Turków. Tradycyjnie wszystkich prawosławnych uważano za „Greków”, ponieważ podlegali patriarsze Konstantynopola.

Przez cały okres wojen bałkańskich o Macedonię walczyły za sobą Grecja, Bułgaria i Serbia. Kraj został podzielony na trzy części (por. *Dodatek III*, 83). Macedonię Południową, z głównym ośrodkiem w Tesselonikach, przejęła Grecja. Po wymianie ludności greckiej i tureckiej w roku 1922, a także w wyniku exodusu Słowian po wojnie domowej z 1949, zdominowała ją silna większość bardzo patriotycznie nastawionych Greków – „potomków Aleksandra”, z których wielu było imigrantami z Turcji. Macedonia Wschodnia znalazła się w granicach Bułgarii, która traktowała ją jak „zachodnią Bułgarię”. Macedonia Północna – tereny leżące wokół Skopje i w górnym biegu Wardaru – była zaludniona przez Albańczyków i Słowian, mieszkających w granicach Serbii.

Kiedy w roku 1945 tę północną część ponownie ukonstytuowano jako związkową republikę „Makedonija” wchodzącą w skład Jugosławii, rozpoczęła się zdecydowana kampania zmierzająca do uproszczenia historii i zmiany tożsamości całej ludności. Przywódcom Jugosławii zależało na odwróceniu skutków okupacji bułgarskiej z czasów wojny, a także na odrzuceniu uroków kultury starożytnej Grecji. Słowiańskiemu dialektowi elity politycznej nadano status odrębnego języka: język „staro-cerkiewno-słowiański” utożsamiono z językiem „staromacedońskim”; całe pokolenie wychowano w duchu „wielkiej idei” słowiańskiej Macedonii o wielowiekowych dziejach.

Nic więc dziwnego, że kiedy w 1992 roku rząd w Skopje ogłosił niepodległość, nie można było osiągnąć zgody co do tego, jak należy republikę nazwać. Podobno jednemu z greckich naukowców grożono śmiercią, ponieważ ujawnił obecność mówiącej językiem słowiańskim mniejszości po greckiej stronie zamkniętej północnej granicy Grecji. Neutralni komentatorzy zagraniczni na Zachodzie przyjęli akronim FYROM: „Former Yugoslav Republic of Macedonia” („Była Jugosłowiańska Republika Macedonii”). Równie dogodna mogłaby się okazać jakaś interesująca mnemotechniczna nazwa w rodzaju BYPRITRGRZBIBUSWPOSEJ: „Była Prowincja Ilirii, Tracji, Grecji, Rzymu, Bizancjum, Bułgarii, Serbii, Wysokiej Porty, Serbii i Jugosławii”.

Powrót do tekstu:

"(...) w Macedonii są znaczącą mniejszością"

"Spis kapsułek: [MACEDONIA]"

### **EGNATIA**

Via Egnatia okazała się najważniejszą ze wszystkich dróg rzymskich. Wybudowano ją w II w. p.n.e.; łączyła Rzym z Bizancjum i wobec tego – w późniejszym okresie – cesarstwo zachodnie ze wschodnim. Nazwę wzięła od miasta Egnatia w Apulii, w którym znajdował się cudowny gorejący ołtarz i które było głównym miejscem postoju w drodze z Rzymu do adriatyckiego portu Brundisium. Na terenie Italii była drugim obok Via Appia szlakiem, prowadzącym do tego samego celu przez Beneventum i Tarentum. Zaczynała się na wschodnim brzegu Adriatyku, w Dyracchion (Durrësi), od bocznej drogi prowadzącej z Apollonii. Przecinała prowincję Macedonii, biegnąc przez Lychnidos (Ochrid) i Pellę do Tessalonik. Szła skrajem półwyspu Chalkidike, przez Amfipolis i Filippi, i dalej – aż do Dipseli nad rzeką Hebros (Marica) w Tracji.

Ostatni odcinek prowadzący do Bizancjum, który z początku nie nazywał się „Egnatia”, tworzył długi lądowy „objazd”, omijając przybrzeżne laguny. Bezpośrednią drogę wiodącą z Rhegionu do Hebdomonu wybrukował dopiero Justynian I, dzięki czemu podróżny mógł stanąć pod Złotą Bramą Konstantynopola po dwudziestu dniach drogi, przebywszy ponad 700 kilometrów. Przysłowie głosi, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. Ale wszystkie drogi także z Rzymu wychodzą.

Powrót do tekstu:

"(...) Rzymska prowincja Macedonia sięgała Adriatyku"

"Spis kapsułek: [EGNATIA]"

### **PAPIRUS**

W roku 1963 w miejscowości Derveni w pobliżu Tessalonik w Macedonii wykopano z ziemi zwęglony papiirus. Może został spalony podczas rytuału

pogrzebowego, a może po prostu użyto go jako fidybus. Mimo to okazał się czytelny. Dr Faekelmann z Wiednia rozdzielił warstwy ponownie ogrzanego zwoju za pomocą elektryczności statycznej, a następnie odcyfrował tekst: był to komentarz do poematów orfickich. Zajął miejsce zajmowane dotychczas przez papirus z tekstem pt. *Persowie* Timoteosa z Miletu (nr katalog. P. Berol. 9875), wykopanego w Abusir w Egipcie, jako najstarszy odnaleziony papirus grecki. W roku 1964 podobny zwój papirusowy znaleziono w dłoni zmarłego mężczyzny, pochowanego w IV w. p.n.e w pobliżu Callatis na rumuńskim wybrzeżu Morza Czarnego. Ale od razu rozsypał się w proch.

Cibory papirusowej (*Cyperus papyrus*) używano w Egipcie jako materiału pisarskiego od roku 3000 p.n.e. Włókna układano w poziome i pionowe pasma, które następnie prasowano, tak że powstawał długi *volumen*, czyli zwój. Gęsty czarny atrament zrobiony z sadzy nakładano za pomocą ostro zastruganej trzciny lub ptasiego pióra. Papirusu używano także w czasach greckich i rzymskich, zwłaszcza na terenach leżących w pobliżu delty Nilu, gdzie rosła cibora. Największe znalezisko starożytnych papirusów – liczące około 800 zwojów – pochodzi z zakonserwowanych wulkaniczną lawą ruin Herkulanum. Papirologia – nauka o papirusach – wniosła ogromny wkład do badań nad klasyczością. Ponieważ okres ponad dwóch tysiącleci przetrwało niewiele innych form zapisu, odkrycia papirologów znacznie posunęły naprzód naszą wiedzę z zakresu paleografii; przyczyniły się także do zmniejszenia filologicznej przepaści, dzielącej grekę starożytną od średniowiecznej. Papirologi dostarczyli nam licznych tekstów należących do uznanego wcześniej za zagubiony repertuaru literatury klasycznej; między innymi, *Konstytucję Aten* Arystotelesa, *Tropicieli* Sofoklesa czy *Odludka* Menandra. Papirologia odgrywa także kluczową rolę w studiach biblijnych. Zachowało się około 7000 wczesnogreckich manuskryptów zawierających fragmenty Pisma Świętego. Zwoje znad Morza Martwego zawierały oprócz tekstów judaistycznych także kilka tekstów chrześcijańskich. Odnaleziono dwa zwoje z czasów przedchrześcijańskich, zawierające fragmenty Księgi Powtórzonego Prawa. Pochodzący z 125 r. n.e. papirus, na którym zapisano tekst Ewangelii św. Jana, jest znacznie starszy od wszystkich wersji spisanych na pergaminie. Także niektóre z najstarszych bulli papieskich przetrwały właśnie w formie zapisu na papirusie.

W miarę jak papirus ustępował miejsca kolejno pergaminowi, welinowi i zwykłemu papierowi, znikwały także zwoje, zastępowane składkami kodeksów. Zmierzch papirusu zbiegł się z narodzinami kodeksu, zwiastując nadejście książki.  
**[BIBLIA] [XATIVA]**

Powrót do tekstu:

"(...) jeszcze zanim Filip Macedoński podbił Grecję"

"Spis kapsulek: [PAPIRUS]"

## **BIBLIA**

Pochodzący z VI wieku *Codex Argenteus* znajduje się dziś w bibliotece Uniwersytetu w Uppsali (pod numerem Cod. DG 1 fol. 118 v). Do Szwecji przywieziono go z Pragi. Zapisano go srebrnymi literami na szkarłatnym pergaminie i jest to zapewne najwspanialsza wczesna kopia przekładu Biblii na język gocki, dokonanego przez Wulfilę (Ulfila, ok. 311–383). Wulfila, czyli „Wilczek”, ariański potomek chrześcijańskich jeńców, został wyświęcony na „biskupa Gotów” w czasie ich postępu na linii Dunaju. Jego gocki przekład Biblii rozpoczyna długie dzieje przekładów Pisma na języki lokalne i zarazem stanowi początek historii germańskiej literatury.

*Codex Amiatinus*, przechowywany obecnie w bibliotece Wawrzyńca de Medici we Florencji, nie jest aż tak stary. Powstał w Jarrow w Northumbrii prawdopodobnie między 690 a 700 rokiem, za rządów opata Ceolfrida. Jest to najstarszy zachowany egzemplarz Wulgaty – dokonanego przez św. Hieronima przekładu Biblii na łacinę. Powstał na podstawie starszej kopii Wulgaty, wykonanej przez Kasjodora; opat Ceolfrid przedłożył go papieżowi, a następnie rękopis powędrował do opactwa w Amiata. Pergamin, na którym go spisano, sporządzono ze skór 1500 zwierząt.

Warto zauważyć, że Wulfila dokonał swojego gockiego przekładu, zanim św. Hieronim przełożył Pismo Święte na łacinę. Obaj opierali swoje tłumaczenia na wcześniejszych tekstach greckich, z których żaden nie był wersją wiarygodną. Współczesne rekonstrukcje pochodzących z wczesnego okresu pism greckich opierają się na tekstach *Codex Vaticanus* z Aleksandrii (IV w.), *Codex Sinaiticus* (IV w.), który został sprowadzony z góry Synaj i który jeden z rosyjskich carów sprzedał Muzeum Brytyjskiemu, *Codex Alexandrinus* (V w.), który także znajduje się w British Library i który pochodzi z Konstantynopola, oraz *Codex Ephraemi* (V w.) z Biblioteki Narodowej w Paryżu. Zadanie ustalenia w pełni dokładnego i godnego zaufania tekstu Pisma, dostosowanego do wymogów każdego kolejnego pokolenia, było zawsze niemożliwe do wykonania. Ale bezustannie podejmowano próby. Stary Testament został napisany po hebrajsku i aramejsku, Nowy Testament – w klasycznej grece. Pierwszy został przełożony na grekę jako Septuaginta, na użytek mówiących po grecku Żydów z Aleksandrii. Teoretycznie można by zatem uznać, że kompletny grecki tekst Starego i Nowego Testamentu istniał już od I w. n.e.

Książ, które tworzą obecną Biblię, zarówno w wersji katolickiej, jak i protestanckiej, jest niemal sto. Nie można ich było skolacjonować w jednolity *pandekt* obu Testamentów, dopóki w IV wieku nie ustalono podstawowego kanonu. Tymczasem w obiegu znajdowały się liczne odrębne warianty każdej z ksiąg oraz wiele niekanonicznych apokryfów. Współcześni badacze znają je tylko



z fragmentów odnalezionych wśród starożytnych papirusów, z urywków cytowanych w pismach Ojców Kościoła, z rozmaitych tekstów pochodzących z okresu przed Wulgatą oraz z pism starożytnych krytyków chrześcijańskich i judaistycznych. W tej ostatniej grupie zdecydowanie najważniejsze są cudowne *Hexapla* Orygenesesa, gdzie sześć hebrajskich i greckich wersji Starego Testamentu wypisano w sześciu równoległych kolumnach. [**PAPIRUS**]

Nawet Wulgata nie istniała w jednolitej formie. Św. Hieronim kończył przekład kolejnych partii tekstu i rozsyłał je do różnych miejsc przeznaczenia. I je także trzeba zatem wyplątywać spośród najrozmaitszych kompilacji, w które zostały włączone. Co więcej, praca średniowiecznych kopistów bardzo przypominała zabawę w „głuchy telefon”, w której w każdym kolejnym stadium popełnia się kolejne błędy. Nietrudno zrozumieć, dlaczego greckie słowo *biblia*, czyli „święte księgi”, występowało na początku tylko w liczbie mnogiej. Jednolite teksty biblijne stały się dostępne dopiero po wynalezieniu druku. [**DRUK**]

W tym czasie chrześcijaństwo znalazło się już jednak na krawędzi reformacji, i protestanci mieli wkrótce zakwestionować wszelkie wcześniejsze studia biblijne. Uczni protestancy byli szczególnie oddani dziełu przekładania Biblii na języki lokalne, do czego potrzebne im były wiarygodne teksty hebrajskich i greckich oryginałów. Stąd też rywalizacja między protestantami i katolikami, która miała się stać cechą charakterystyczną dla całej nowej epoki studiów biblijnych.

W roku 1907 jedna z komisji watykańskich powierzyła zadanie opracowania ostatecznej edycji Wulgaty benedyktynom. Prace trwają nieprzerwanie przez cały XX wiek. Jak powiedział jeden ze stoicko nastawionych benedyktynów, „jeden Bóg wie, kiedy się zakończą”<sup>[895]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) z narodzinami kodeksu, zwiastując nadejście książki"

"Spis kapsulek: [BIBLIA]"

### **CZARNOBYL**

**Czarnobyl**, mko, pow. radomyski, odległe od Kijowa o 120, od Radomyśla o 140 w., położone jest na wyniosłym brzegu przy zlewie rz. Uszy z rz. Prypecią, o 20 w. stąd wpadającą do Dniepru (...) Zamek czarnobylski zaś, położony w malowniczej pozycji, na górze, u stóp której łączą się z rozległym piaszczystym wybrzeżem rzeki Usz, Prypec i Brahinka (...) Obecnie Cz. jest w posiadaniu hr. Władysława Chodkiewicza (...) W Czarnobylu mieszkańców obojej płci: prawosławnych 2160, rokoszników 566, katolików 84, izraelitów 3683 (...) Środki egzystencyjne, rybołówstwo i najem na bajdaki, (...) w samym tylko miasteczku sięgają bardzo dużo cebuli (...) W przystani wielki ruch handlowy<sup>[1162]</sup>.

Polski *Słownik geograficzny*, z którego pochodzą powyższe cytaty, został

wydany w roku 1880 pod tytułem dobranym tak, aby zmylić carską cenzurę. Zawiera hasła dotyczące wszystkich miast i wszystkich wsi, jakie kiedykolwiek należały do Rzeczypospolitej Polskiej. Czarnobyl był miasteczkiem typowym dla tych rozległych terenów, które niegdyś stanowiły część Polski, potem część rosyjskiego imperium, a jeszcze później – część ZSRR. Jego żydowscy mieszkańcy nazwaliby je pewnie swoim „sztetłem”. Polscy właściciele ziemscy, żydowscy mieszczenie i ruscy chłopci żyli w nim zgodnie przez długie wieki.

„Czarnobyl” pojawia się po raz pierwszy w dokumencie z 1193 roku, gdzie figuruje jako nazwa domku myśliwskiego księcia Ruryka II Rościszawicza. Jakiś czas później włączono go do Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie uzyskał status wsi koronnej. Zamek wystawiono dla obrony przed pędzącymi okolice Tatarami. W 1566 roku, na trzy lata przed przyłączeniem ukraińskich prowincji Wielkiego Księstwa do Królestwa Polskiego, Czarnobyl został oddany – po wsze czasy – rotmistrzowi królewskiej jazdy, niejakiemu Filonowi Kmicie, który odtąd zaczął się nazywać Kmitą Czarnobylskim. W swoim czasie – drogą małżeństwa – Czarnobyl przeszedł w ręce rodu Sapiechów, a w roku 1703 – Chodkiewiczów. Do Imperium Rosyjskiego włączono go po drugim rozbiórce Polski, w roku 1793.

Dzieje życia religijnego Czarnobyli są szczególnie bogate. Żydowskich dzierżawców i arendarzy – zaczątek wspólnoty żydowskiej, która z czasem zaczęła stanowić przeważającą większość ogółu mieszkańców – musiał zapewne sprowadzić do miasta Filon Kmita w ramach polskiej akcji kolonizacyjnej. Później tworzyli ją przedstawiciele zarówno ortodoksyjnych Żydów, jak i chasydów. Po roku 1596 zamieszkujący te tereny ruscy chłopci masowo przechodzili na wiarę unicką (greckokatolicką) – natychmiast potem carat mógł się zabrać do nawracania ich przemocą na prawosławie. Budowę kościoła i klasztoru Dominikanów rozpoczął w 1626 roku Łukasz Sapieha; był to moment szczytowego rozkwitu kontrreformacji. W tamtych czasach Czarnobyl stanowił niewątpliwie przystań tolerancji. Mieszkali tu od końca XVII wieku także „raskolnicy”, czyli starowiercy z Rosji. Wszyscy umknęli przed straszliwymi okropnościami powstania Chmielnickiego z lat 1648–1654, a później kolejnego buntu z lat 1768–1769, kiedy to jeden z przywódców rebeliantów, Bondarenko, został pojmany i okrutnie stracony przez husarzy Chodkiewicza. W roku 1832 przeprowadzono kasację klasztoru Dominikanów, a w roku 1852 – kościoła raskolników.

Po roku 1880 losy Czarnobyli toczyły się zmiennymi torami. W 1915 roku miasto dostało się pod okupację niemiecką, a w czasie wojny domowej, która wybuchła wkrótce potem, walczyli o nie bolszewicy, biali i Ukraińcy. Podczas wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920 miasto zajęły najpierw wojska polskie, a potem czerwona kawaleria. Od roku 1921 należało do Ukraińskiej SRR, i jego mieszkańcy padali ofiarą masowych zbrodni stalinowskiej akcji kolektywizacyjnej oraz straszliwej klęski głodu na Ukrainie. Niedobitki ludności polskiej

deportowano w ramach przygranicznej czystki z roku 1936. Ludność żydowską wymordowali hitlerowcy podczas okupacji niemieckiej lat 1941–1944. W dwadzieścia lat później tu właśnie postanowiono zlokalizować jedną z pierwszych radzieckich elektrowni nuklearnych. Od roku 1991 miasto należy do Republiki Ukrainy. [ŻNIWO] [KONARMIA]

*Wielka Encyklopedia Radziecka*<sup>[1163]</sup> nie wspomina o żadnym z tych faktów. Sześciowerszowa wzmianka mówi jedynie o prowincjonalnym mieście w Ukraińskiej SRR, w którym znajduje się huta żelaza, wytwórnia serów, rzeczna stocznia remontowa, warsztaty rzemiosła artystycznego oraz szkoła medyczna.

Nawiasem mówiąc, nazwa „Czarnobyl” pochodzi od jednego ze słowiańskich określeń piołunu (*Artemisia absinthium*), którego mnóstwo rośnie na okolicznych mokradłach. W Biblii piołun jest symbolem goryczy, a więc i Bożego gniewu:

(...) *i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód.*

A imię gwiazdy zowie się Piołun.

A trzecia część wód stała się piołunem,

i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie.

(Apokalipsa św. Jana 8, 10–11).

Każdy, kto rozumie treść Nowego Testamentu dosłownie, z pewnością uzna wybuch elektrowni atomowej w Czarnobylu, który nastąpił 26 kwietnia 1986 roku, za akt gniewu Bożego.

Powrót do tekstu:

"(...) z pewnością sięgają niemal 20 milionów"

"Spis kapsulek: [CZARNOBYL]"

## **BUCZACZ**

*Dekanat Buczacz. W całym dekanacie Buczacz liczone w 1939 r. 45 314 Polaków. Stan ten przedstawiał się następująco: Barycz miała 4875 Polaków, Buczacz 10 257, Koropiec 2353, Kowalówka 3009, Monasterzyska 7175 (...) Rozpocznijemy dalszy przegląd od Baryczy. Już w 1939 r. zginęło tutaj parę rodzin polskich z rąk ukraińskich (...) Jednemu z Biernackich odcięto nogi (...) W nocy z 5 na 6 lutego 1944 r. miał miejsce faktyczny napad banderowców na Barycz, w czasie którego zabito 126 Polaków (...) Dzielnica „Mazury” została doszczętnie spalona. Wśród pomordowanych znajdowali się mężczyźni, kobiety i dzieci, które zastrzelono lub zabito siekierami. Napastnicy byli dobrze uzbrojeni, dysponowali karabinami maszynowymi. W czasie ataku wołali: Rizaty, pałyty! (...) Prerażona ludność polska z Baryczy uciekła do Buczacza (...) żyła w Buczaczu w opłakanych warunkach mieszkaniowych. Wśród ostatniej zimy mieściła się przeważnie w domach pożydowskich, pozbawionych okien, drzwi i najkonieczniejszych mebli.*

*[Katolicka] parafia Nowostawce pod względem ilości wiernych była stosunkowo niewielka. Liczyła 1217 dusz, ale terytorialnie była bardzo obszerna. W jej granicach leżały aż trzy parafie greckokatolickie. (...) Stosunek Polaków do Ukraińców na jej terenie wynosił 2 do 3. Po wybuchu wojny w 1939 r. wzajemne współzycie obu ludności początkowo było możliwe. Zmieniło się jednak radykalnie na gorsze z nastaniem okupacji niemieckiej w 1941 r. (...) W 1944 roku w czasie frontu rosyjsko-niemieckiego z Nowostawiec pozostały jedynie gruzy i zgliszcza. (...)*

*O napadzie na Korościatyn w dniu 28 lutego 1944 r. doniósł ks. Mieczysław Krzemiński, że „...zostało zarąbanych siekierami, zastrzelonych i uduszonych w piwnicach u mnie 78 osób...” W 1943 r. dokonano ze strony banderowców napadu na ludność polską w Korościatynie. W czasie napadu zginęło około 90 osób (...) późniejsza epidemia tyfusu (...) pochłonęła jeszcze 50 osób. Zaszedł tu ciekawy objaw. We wsi żyło 13 tzw. „dzikich małżeństw”. W czasie napadu wyginęli oni wszyscy, z wyjątkiem jednej rodziny.*

*W parafii Koropiec wprawdzie nie było ofiar pomordowanych wśród polskiej ludności, ale napady były, palono mienie Polaków. W tych stronach „miały padać z ambon greckokatolickich na temat mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich słowa dalekie od jakiegokolwiek etyki: „«Matko, ty karmisz wroga, uduś go!»”<sup>[1286]</sup>*

Czterdzieści lat po tym wydarzeniu Kościół katolicki w Polsce wciąż jeszcze starał się udokumentować „czystki etniczne”, które w latach wojny przeprowadzano w byłych wschodnich dzielnicach – w Galicji i na Wołyniu. Liczbę ofiar ocenia się na 60 tysięcy do 500 tysięcy<sup>[1287]</sup>.

Buczacz był jednym z wielu okręgów, które spotkał ten sam los. Leżał w archidiecezji lwowskiej, rozciągającej się na całą Ruś Czerwoną (Galicję Wschodnią) i sąsiadujące z nią tereny. Przed wojną był zamieszkały przez Ukraińców, Polaków i Żydów. Wszystkie trzy wspólnoty ucierpiały na początku wojny z powodu sowieckich represji. Potem Żydów wymordowali hitlerowcy i ich miejscowi współpracownicy. Potem Polaków zaatakowali Ukraińcy. Jeszcze później wracający Sowieci zniszczyli absolutnie wszystkich, którzy byli w jakiś sposób związani z działalnością niezależnych organizacji.

Czystki etniczne w Polsce czasu wojny zaczęły się w latach 1939–1941; prowadzili je zarówno hitlerowcy, którzy oczyścili kilka regionów, przygotowując je dla niemieckich osadników, jak i Sowieci, którzy deportowali miliony mieszkańców ze Wschodu. Po roku 1941 podobną działalność podjęły drobne odłamy polskiego Ruchu Oporu, które usiłowały wypędzić Ukraińców ze środkowej Polski, oraz – na znacznie większą skalę – Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), która terroryzowała Polaków. W roku 1945 komuniści zakończyli oczyszczanie Ukrainy z Polaków oraz – w wyniku „operacji Wisła” – przepędzanie

Ukraińców z ich domów na obszarach „Polski Ludowej”. W Poczdamie alianci udzielili zgody na wypędzenie wszystkich Niemców z terenów położonych na wschód od Odry.

UPA utworzono w październiku 1942 roku, aby za jej sprawą powołać do istnienia ekskluzywną, narodową Ukrainę i stawić czoło mnożącym się bandom sowieckich partyzantów, infiltrujących obszary leżące poza niemieckimi liniami obrony. (Jej dowódca, generał Roman Szuchewycz, pseudonim „Czuprynka”, walczył aż do roku 1950, kiedy go schwytano.) Ale w sytuacji, w której komunistycznej fali nie powstrzymał ani Wehrmacht, ani utworzenie oddziałów *SS Galizien*, ukraińskie podziemie chwyciło się rozpaczliwych środków. Zachodnią Ukrainę czekał powrót rządów albo sowieckich, albo polskich. Bardziej radykalne elementy postanowiły wówczas usunąć swoich najsłabszych przeciwników, to znaczy polską ludność cywilną<sup>[1288]</sup>. Bez żadnych skrupułów mordowali każdego, kto się im sprzeciwił:

*11 marca 1943 roku. W ukraińskiej wsi Litogoszcz (Wołyń) ukraińscy nacjonaliści zamordowali polskiego nauczyciela, którego wcześniej uprowadzili. Oprócz tego Polaka zamordowali także kilka rodzin ukraińskich, które się sprzeciwiały masakrze<sup>[1289]</sup>.*

Ponieważ konflikt miał silne podłoże religijne, duchownych traktowano ze szczególnym bestialstwem:

*...o. Ludwik Wrodarczyk z Okop, [który leczył Ukraińców], został przez nich ukrzyżowany. Ks. Stanisławowi Dobrzańskiemu obcięto głowę siekierą, wraz z nim zginęło 967 osób spośród parafian z Ostrówki, ks. Karola Barana w Korytnicy przepiłowano w poprzek ciała piłą w drewnianym korycie, ks. Zawadzkiemu poderżnięto gardło nożem...<sup>[1290]</sup>*

W powojennej Europie Wschodniej wszystkie zbrodnie oficjalnie przypisano hitlerowcom. Ofiary z takich miejsc jak Buczacz albo wrzucono do wspólnego worka „dwudziestu milionów ofiar wojny w Rosji”, albo też okrył je mrok milczenia<sup>[1291]</sup>. Nie przykładano wagi do wielonarodowościowego wymiaru tragedii. Wszystkie narody ponoszą winę z powodu ogłaszania własnych strat i pomijania milczeniem strat cudzych; chociaż tu i ówdzie można znaleźć opisy wspólnego cierpienia:

*Między majem a grudniem 1942 roku zamordowano ponad 140 tysięcy wołyńskich Żydów. Ci, którzy znaleźli schronienie w polskich domach, zginęli razem ze swoimi polskimi opiekunami wiosną roku 1943, kiedy spośród 300 tysięcy Polaków mieszkających na Wołyniu 40 tysięcy zostało zamordowanych przez ukraińskich „bandytów”. W wielu wsiach Polacy i Żydzi walczyli ramię w ramię przeciwko wspólnemu wrogowi<sup>[1292]</sup>.*

Nie sporządzono jednak dotąd żadnego ogólnego bezstronnego rejestru wojennego ludobójstwa. Próby oszacowania strat, na przykład wśród Polaków czy wśród katolików, nieuchronnie usuwają w cień straty Żydów i Ukraińców. Podkreślają rolę żydowskich i ukraińskich kolaborantów w służbie sowieckiej albo jednostek ukraińskich walczących pod dowództwem niemieckim. Nie interesuje ich ani działalność Polaków ze Śląska w jednostkach *Schupo*, ani współpraca Polaków z armią radziecką. Do ich zadań nie należy liczenie żydowskich czy ukraińskich ofiar UPA. Każda próba, jeśli jest spojrzeniem z jednej tylko strony, musi dać zafałszowane wyniki.

Nawiasem mówiąc, Buczacz jest rodzinnym miastem Simona Wiesenthala, wybitnego łowcy hitlerowskich zbrodniarzy<sup>[1293]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) występowali przeciwko swoim sąsiadom"

"Spis kapsulek: [BUCZACZ]"

### **MIR**

W lipcu 1812 roku, kiedy generał Płatow wycofywał się na Białoruś pod naporem *Grande Armée*, jego Kozacy podłożyli beczki z prochem pod mury zamku w Mirze i wysadzili go w powietrze. Król Westfalii Hieronim Napoleon przez kilka dni używał zamku jako swojej kwatery głównej w drodze na Moskwę. Ale 10 i 11 listopada, kiedy wróciły carskie wojska, desperacka walka z wycofującymi się Francuzami dopełniła zniszczenia.

Mir od dawna był jedną z wielkich twierdz na polsko-litewskich kresach – jednym z najdalej wysuniętych na wschód zamków feudalnych w Europie. Niegdyś pełnił funkcję zamku obronnego wielkich książąt litewskich; w roku 1434 przeszedł w prywatne ręce. Budowę potężnych fortyfikacji ukończono około roku 1500, za czasów marszałka litewskiego Jerzego I Illicza oraz jego syna, Jerzego II, hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Pięć wyniosłych baszt z czerwonej cegły łączył mur obronny z blankami. Chronił je barbakan w kształcie podkowy, a otaczała fosa. Po roku 1569 książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł przekształcił centralną, najsilniej umocnioną partię zamku w wielki renesansowy pałac z wygładzanego kamienia. Do roku 1812 była to – obok sąsiedniego Nieświeża – jedna z dwóch głównych siedzib książęcych.

Podczas swego długiego życia Mir bywał świadkiem wielu działań wojennych. W roku 1395 splądrowali go Krzyżacy, w XV wieku dwukrotnie najechali Tatarzy, w roku 1655 zdobyli Szwedzi, w roku 1706 spalił Karol XII, a w roku 1794 szturmowali Rosjanie.

Wielkie dni Miru nadeszły wraz z panowaniem księcia Karola Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku” (1734–1790), który odrestaurował pałac po

zniszczeniach, jakim uległ podczas wojen ze Szwedami. Był główną posiadłością w ogromnym kluczu majątków ziemskich, obrabianych przez tysiące białoruskich chłopów pańszczyźnianych. Kościoły katolicki i greckokatolicki (unicki) stały tuż obok żydowskiej synagogi i tatarskiego meczetu. Coroczny targ koni urzędowała liczna społeczność Cyganów, a księżę tradycyjnie dokonywał koronacji ich „króla”. W roku 1761, podczas sesji Trybunału Wielkiego Księstwa, w pałacu odbyła się szalona orgia. W roku 1785 tu właśnie zorganizowano wielkie przyjęcie na cześć ostatniego króla Polski. Rządy rosyjskie zaczęły się po drugim rozbiore, w 1793 roku. Cyganie szybko wyemigrowali *en masse* do Mołdawii. Radziwiłłowie wyjechali do swoich majątków w Prusach. Po roku 1812 zostały już tylko ruiny.

Ale Mir żył nadal, upamiętniony w poemacie epickim Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*. Poeta miał na myśli zamek w Mirze, kiedy opisywał „ostatnią wieczerzę” na Litwie. Pełna nadziei i dobrej woli wobec perspektywy wyzwolenia Polski przez Napoleona miejscowa szlachta zebrała się na wspianym bankiecie. Panie i panowie tańczyli poloneza. Przygrywał im na cymbałach Żyd Jankiel, „co Ojczyznę jako Polak kochał”. Na końcu wszyscy wzniesli w górę kielichy w tradycyjnym polskim toaście „Kochajmy się!”<sup>[1113]</sup>

Powrót do tekstu:

"(...) z ziemią średniowiecznych zamków"

"Spis kapsułek: [MIR]"

## **FOTOGRAFIA**

Stare podwórze w chłopskim gospodarstwie w Chalon-sur-Saône dostąpiło zaszczytu przekazania swego wizerunku światu na pierwszej fotografii w historii. Pewnego dnia roku 1826 Joseph Nicéphore Niepce zdołał uzyskać po ośmiu godzinach naświetlania obraz na ołowiowej płycie. W trzynaste lat później partner Niepce’a, Louis Daguerre (1789–1851), wypuścił na rynek przyrząd do fotografowania, który wymagał półgodzinnego naświetlania miedzianej płyty, pokrytej wrażliwym na światło chlorkiem srebra. Dagerotyp był pierwszym ogniwem ewolucji, która ostatecznie doprowadziła do powstania powszechnie używanych aparatów fotograficznych, kolorowego filmu, kina, kina dźwiękowego, aparatu rentgenowskiego, podczerwieni, mikrografii i – ostatnio – elektronicznych kamer filmowych.

Znaczenie fotografii dla pokoju i dla wojny jest olbrzymie. Przyczyniła się do unicestwienia *raison d’être* realizmu w sztuce. [IMPRESSION] Zmieniła nasz sposób postrzegania samych siebie i otaczającego nas świata. Dostarczyła potężnego narzędzia wszystkim gałęziom nauki i wszystkim dziedzinom łączności. Zdjęcia z wojny krymskiej zwróciły uwagę świata na wojenną rzeczywistość, a rodzinne fotografie zrewolucjonizowały sposób patrzenia na życie

w społeczeństwie. Fotografia stworzyła również nowy wymiar dokumentacji historycznej. Na pięćdziesiąt lat przed pierwszym nagraniem dźwiękowym [DŹWIĘK] w zbiorach zdjęć zaczęto gromadzić prawdziwe obrazy wszystkich aspektów przeszłości. [AUSCHWITZ]

Realizm fotografii bywał jednak zdradziecki. Wiadomo, na przykład, że w oficjalnej fotografii ZSRR stosowano sztukę retuszu. Stalin usunął z dokumentów wszystkie ślady obecności Trockiego; jeszcze w roku 1985 usuwano nieestetyczne znamię z czoła Gorbaczowa. Ale nawet w przypadku uczciwego fotografa subiektywny wybór kąta nachylenia kamery, konkretnego ujęcia, oświetlenia, tonu, ziarna i – przede wszystkim – przedmiotu pozostawia w ukryciu tyle samo, ile ujawnia. Kamera – jak historyk – zawsze kłamie.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [FOTOGRAFIA]"

### **SANITAS**

W roku 1829 w poduralskim mieście Orenburg wybuchła epidemia cholery o nie spotykanej dotychczas skali. W roku 1830 fala dotarła do Moskwy. W roku 1831 cholera ruszyła wraz z rosyjskim wojskiem przeciwko Polsce, później rozszerzając się na Węgry, Austrię i Prusy. W lutym 1832 roku dotarła do Londynu; w marcu – do Paryża; w czerwcu – do Amsterdamu, a stamtąd dalej do Skandynawii. Hiszpanie próbowali się osłonić dekretem przewidującym karę śmierci dla wszystkich imigrantów, którzy nie odbyli kwarantanny. Ale w styczniu 1833 roku cholera dotarła do Oporto i przez Portugalię wtargnęła do Hiszpanii. Chociaż nikt jeszcze o tym nie wiedział, Europa znalazła się na linii frontu drugiej z sześciu pandemii cholery, które przez następne dziewięćdziesiąt lat miały się raz za razem przetaczać przez Europę; bramą, przez którą wchodziły bakterie, była Rosja. [EPIDEMIA]

Skutki epidemii były tym groźniejsze, że nie znano jeszcze w pełni mechanizmu działania choroby. Cholera, nazwana starym greckim słowem oznaczającym „jelita”, wywołuje gwałtowną biegunkę, która w ciągu zaledwie kilku godzin może spowodować całkowite odwodnienie organizmu chorego. Wśród lekarzy podzielone są opinie co do tego, czy wcześniejsze formy tej przypominającej dyzenterię choroby, znane pod różnymi nazwami, były w gruncie rzeczy jedną i tą samą chorobą. Natomiast winowajcę zidentyfikowano w 1883 roku: okazała się nim bakteria *vibrio cholerae* 01, która – dostawszy się do organizmu z zakażoną wodą – atakuje jelito cienkie. Po raz pierwszy zaobserwowali ją brytyjscy lekarze wojskowi w Indiach – bazie wypadowej wszystkich epidemii; medycyna ostatecznie zrozumiała, że można się przed nią najskuteczniej bronić, zapewniając ludziom dostęp do czystej wody, a najskuteczniej z nią walczyć – stosując proste metody usuwania skutków



odwodnienia organizmu. Pierwsza fala z lat 1817–1823 przetoczyła się przez Azję, w kierunku na wschód. Ale wszystkie kolejne pandemie – z lat 1829–1851, 1852–1859, 1863–1879, 1881–1896 i 1899–1923 – z ogromną zjadłością uderzały w Europę. Druga pandemia, która przez piętnaście lat szalała w USA, wróciła, aby zadać Europie ostateczny cios w latach 1847–1851. W Wielkiej Brytanii w roku 1848 zmarło 53 tysiące osób; podobną liczbę ofiar przyniósł we Francji rok 1849. W roku 1851 wystawiono w Paryżu specjalny pomnik, aby wyblagać u Boga litość dla nieszczęsnych ofiar cholery.

Ale pomoc była już blisko. Zasługą cholery było to, że sprowokowała pierwsze skoordynowane działanie na rzecz troski o zdrowie publiczne na skalę zarówno krajową, jak i międzynarodową. W roku 1848 w Londynie założono Główny Zarząd do spraw Zdrowia, który miał się zająć fatalnymi warunkami życia i wysoką śmiertelnością w dynamicznie rozwijających się miastach Wielkiej Brytanii. Działalność Zarządu wsparła wielka ustawa o ochronie zdrowia (*Public Health Act*, 1875) Disraeliego, która nakładała na wszystkie władze lokalne odpowiedzialność za skuteczne działanie systemu ścieków, osuszania i dostaw wody; wspólna działalność obu tych instancji okazała się bardzo skuteczną ochroną dla Zjednoczonego Królestwa. Podczas czwartej pandemii straty Wielkiej Brytanii – wynoszące około 15 tysięcy ofiar – stanowiły zaledwie jedną dziesiątą liczby ofiar w Rosji, Niemczech, Włoszech czy monarchii austro-węgierskiej. Po piątej pandemii, kiedy Hamburg (1893) stracił ponad 8000 obywateli, a Moskwa i Sankt Petersburg (1893–1894) ponad 800 tysięcy, Wielka Brytania mogła już z dumą twierdzić, że udało jej się postawić zapórę ostatnim lokalnym przypadkom zachorowania na cholere.

W roku 1851 z inicjatywy Napoleona III zwołano w Paryżu założycielską Międzynarodową Konferencję do Spraw Zdrowia. Celem konferencji była wymiana informacji na temat rozszerzania się chorób i zapobiegania im – ze szczególnym uwzględnieniem cholery. W tym czasie ani Pasteur, ani Lister nie dokonali jeszcze wprawdzie swoich pionierskich odkryć w dziedzinie bakteriologii, ale spotkanie w Paryżu zapoczątkowało serię konferencji w sprawach higieny, a w roku 1907 doprowadziło do założenia w Paryżu Międzynarodowej Organizacji Zdrowia – poprzedniczki Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Do tego czasu – zwłaszcza w Polsce – słowo *cholera!* stało się już tylko jednym z ulubionych przekleństw.

Niestety – gdy tylko Europie udało się opanować cholere, natychmiast pojawiła się wynaturzona odmiana grypy, której triumf przewyższył wszystko, czego wcześniej dokonała cholera. Pandemia grypy z lat 1918–1919, której początków szukano w epidemii róży świń, jaka wybuchła w amerykańskim stanie Iowa w styczniu 1918 roku, przyplęnęła do Europy wraz z armią amerykańską. Nazywano ją *Blitzkatarrh*, „flamandką”, oraz – z powodu choroby hiszpańskiego

króla – „hiszpanką”; specjalizowała się w atakowaniu młodych ludzi w kwiecie wieku, zwłaszcza kobiet. Podczas ostatnich miesięcy pierwszej wojny światowej spustoszyła Niemcy, gdzie grypa nawet nie podlegała obowiązkowi zgłaszania, sparaliżowała siłę roboczą w wielkich miastach, przerywając dostawy i zakłócając ruchy wojsk. Podczas trzech straszliwych szczytów zachorowań – w lipcu 1918 roku, w październiku 1918 roku i w lutym 1919 roku – pochłonęła miliony Europejczyków, a w skali światowej – około 40 milionów istnień. „[Pandemia ta] zabiła w ciągu kilku miesięcy więcej ludzi niż jakakolwiek zaraza odnotowana w dziejach”<sup>[1121]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [SANITAS]"

### **CARITAS**

W roku 1818 niderlandzkie *Maatschaap van Weldadigheid* (czyli Towarzystwo Dobroczynności) uruchomiło w trosce o bezrobotnych kompleks kolonii pracy. Stanowiły one kontynuację o wiele starszej holenderskiej tradycji działania ku poprawie leniwych. [BATAWOWIE] Jedną z takich kolonii – w Veenhuizen – była przeznaczona dla obwinionych o żebractwo i mogła pomieścić do 4000 mężczyzn. Inna – w Lejdzie – przyjmowała ubogie kobiety. Trzy „wolne kolonie” w Frederiksoord, Willemsoord i Wilhelminasoord były ośrodkami, w których uczono prac rolniczych; pensjonariusze zgłaszali się dobrowolnie. Z czasem funduszy zaczęło dostarczać koloniom państwo. Podobne instytucje zaczęto tworzyć w Niemczech, Belgii i Szwajcarii, często wprowadzając wojskową dyscyplinę. Są to przykłady świadczące zarówno o rozwoju opieki społecznej w dziewiętnastowiecznej Europie, jak i o coraz wyższym stopniu dyscypliny. Podobnie jak w przypadku domów pracy tworzonych na mocy angielskiej ustawy o ubogich (*Poor Law Amendment Act*, 1834), zakładano, że ludzie zdolni do pracy i objęci programem dobroczynności będą musieli pracować.

Dobroczynność w różnych formach uprawiano od czasów starożytnych. Ale jej fundamentalne chrześcijańskie zasady sformułował św. Tomasz z Akwinu, który wyróżnił siedem *opera misericordiae spiritualis* (czyli „uczynków miłosierdzia co do duszy”) i siedem *opera misericordiae cordialis* (czyli „uczynków miłosierdzia co do ciała”). Pierwsze to *consule* („wątpiącym dobrze radzić”), *carpe* („krzywdy cierpliwie znosić”), *doce* („nieumiejętnych pouczać”), *solare* („strapionych pocieszać”), *remitte* („grzesznych upominać”), *fer* („urazy chętnie darować”) i *ora* („modlić się za żywych i umarłych”); drugie – *tego* („nagich przyodziać”), *poto* („spragnionych napoić”), *cibo* („głodnych nakarmić”), *redimo* („więźniów pocieszać”), *visito* („chorych nawiedzać”), *colligo* („podróżnych w dom przyjąć”) i *condo* („umarłych pogrzebać”). Na tej podstawie można było określić poszczególne grupy nieszczęśników, którym należało

okazywać miłosierdzie. Byli wśród nich zagubieni, słabi, niepiśmienni, opuszczeni, uciemiężeni, przestępcy, grzesznicy, obcy, obdarci, głodni, więzieni, bezdomni, chorzy, szaleni i umarli. Chrześcijańska nauka powtarzała z naciskiem: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,13). Albowiem z Miłości, która jest „miłością bliźniego”, płynie miłosierdzie będące „gotowością przyjścia z pomocą tym, którzy są w potrzebie”.

W średniowieczu ciężar opieki nad ubogimi spadał na Kościół, a fundusze czerpano z dziesięciny. Święty Bernard zapoczątkował tradycję działalności dobroczynnej w klasztorach, a św. Franciszek – tradycję działalności społecznej w obrębie wspólnoty. Obaj znaleźli licznych naśladowców. Władcy, artystokraci i patronaty miejskie podejmowały inicjatywę zakładania rozległej sieci *maisons-Dieu* dla chorych i słabych; schronisk dla pielgrzymów, wędrowców i przybyszów z obcych stron, przytułków dla ubogich, którym należało się wsparcie, leprozoriów dla trędowatych. W wielkich miastach – na przykład w Londynie – istniało wiele wyspecjalizowanych instytucji: Szpital św. Bartłomieja, „Bedlam” (szpital Najświętszej Maryi Panny z Betlejem) dla umysłowo chorych, „Zajazd Nawróconych” dla żydowskich przechrztów, wypędzonych przez gminy<sup>[1122]</sup>. Podobnie jak gdzie indziej, zamożni kupcy w rodzaju Sir Richarda Whittingtona (zm. 1423), swego czasu burmistrza Londynu, zostawiali szczodre zapisy. [TRĘDOWATY] [MERCANTE]

Ten średniowieczny system zaczął się załamywać w okresie reformacji, zwłaszcza w krajach protestanckich. Rozwiązanie klasztorów w Anglii (1540) przyniosło konsekwencje społeczne, z którymi nie mogły sobie poradzić elżbietańskie ustawy o ubogich. Nowożytna Europa musiała zacząć szukać nowych rozwiązań. W miarę wzrostu liczby ludności instytucje charytatywne stawały się o wiele większe i coraz bardziej wyspecjalizowane. W wiekach XVIII i XIX szybko przybierało budynków wznoszonych z przeznaczeniem na przytułki dla weteranów, szpitale dla umysłowo chorych, domy poprawcze, więzienia, „infirmierie”, domy pracy, kolonie i szkoły. Ruchy liberalne i humanitarne domagały się zniesienia niewolnictwa, tortur, warunków życia uwłaczających ludzkiej godności. Ciężar inwestycji i administracji przechodził z Kościoła na rady parafialne i miejskie, w ręce prywatnych towarzystw dobroczynnych i wreszcie w ręce państwa. [PICARO] [TORTURY]

W ekspansji działalności charytatywnej upatrywano na ogół, w tradycji wigowskiej, dowodów postępu w dziedzinie cywilizacji. Niektórzy historycy mieli jednak w tej sprawie odmienne zdanie. Wskazują oni mianowicie na fakt, że ogromnemu rozwojowi instytucji opieki społecznej towarzyszył wzrost represji w stosunku do rosnącej liczby pensjonariuszy. Nie musieli się już oni wprawdzie obawiać, jak w przeszłości, brutalnych aktów fizycznej przemocy, ale sztywny reżim przymusu moralnego i psychologicznego groził im utratą wolności, godności

i indywidualności. Wzrost zdyscyplinowania dawał się zauważyć w wielu dziedzinach życia społecznego – na placu defiladowym, w szkolnej klasie, w fabryce, w szpitalnej sali, w domu pracy. Organizatorzy tych placówek uważali dyscyplinę za konieczną cenę, jaką trzeba zapłacić za skuteczność działania.

Ale być może istniała także druga, ciemniejsza strona medalu. Powstaje myśl, czy dyscyplinowanie mas przypadkiem nie wiązało się w jakiś sposób z dążeniem do większej liberalizacji instytucji politycznych. Bezustanna praca była udziałem nie tylko pracujących, ale i bezrobotnych. Jak cynicznie zauważył Nietzsche, „praca jest najskuteczniejszą formą utrzymywania porządku”. Mechanizmy kontroli politycznej można było rozluźnić dopiero po zacieśnieniu mechanizmów kontroli społecznej.

Ten sposób myślenia jest *implicite* obecny w dziełach francuskiego filozofa i historyka Michela Foucaulta (1926–1984). Foucault był sadomasochistą i umarł na AIDS; postanowił zbadać tajniki najbardziej ekstremalnych doznań; stał się bezlitosnym krytykiem współczesnej reformy społecznej. Jego badania historii szpitali dla umysłowo chorych, gdzie ukrywano przed oczyma świata ludzi najbardziej bezradnych i bezbronnych, oraz postaw wobec spraw seksu, z powodu których podstawowe popędy człowieka wpędzano na obszary hipokryzji i tabu, doprowadziły go do oświadczenia, że czasy nowożytne są „epoką represji”<sup>[1123]</sup>. O wszystkich stosunkach społecznych decyduje władza. Foucault pisał: „Społeczeństwo burżuazyjne było społeczeństwem jawnej i różnorodnej perwersji”<sup>[1124]</sup>. Podnosił kwestie, które mogłyby znaleźć sporo zrozumienia u pensjonariuszy owych dziewiętnastowiecznych kolonii pracy.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [CARITAS]"

### **MAŁPA**

W sobotę 30 czerwca 1860 roku w jednej z sal wykładowych w Oksfordzie zgromadził się siedmusetosobowy tłum, który przyszedł na zebranie Brytyjskiego Towarzystwa do spraw Rozwoju Nauki. Teoretycznie przybyli mieli wysłuchać wykładu pewnego amerykańskiego uczonego, niejakiego doktora Drapera, o „Rozwoju intelektualnym Europy rozważanym w świetle poglądów pana Darwina”. Ale w rzeczywistości przyszli po to, żeby obejrzeć pojedynek między dwoma głównymi uczestnikami dyskusji nad tym referatem. Po jednej stronie zasiadał Samuel Wilberforce, biskup Oksfordu, zajadły przeciwnik teorii ewolucji, znany pod przydomkiem „Mydlany Sam”. Po drugiej stronie – wobec nieobecności Darwina – profesor Thomas Henry Huxley, paleontolog, który wkrótce miał sobie zasłużyć na przydomek „Buldogą Darwina”.

Nikt nie zapamiętał, o czym mówił doktor Draper. Natomiast biskup Wilberforce, który wkroczył na mównicę w jowialnym nastroju, zakończył swoje

wystąpienie pytaniem, czy „pan Huxley twierdzi, że pochodzi od małpy po mieczu czy po kądzieli?” Huxley zachował spokój i wyjaśnił, że teoria Darwina jest czymś o wiele więcej niż tylko hipotezą. „Nie wstydziłbym się, gdyby moim przodkiem miała się okazać małpa – zakończył – natomiast wstydziłbym się związków z człowiekiem, który używa swoich wielkich talentów w celu zaciemniania prawdy”<sup>[1128]</sup>. Wśród krzyku, jaki się podniósł na sali, na ziemię padła zemdlona jakaś kobieta.

Spotkanie było punktem zwrotnym w powszechnej reakcji na odkrycia nowożytnej nauki. Odbyło się zaledwie w rok po wydaniu pracy Darwina *O pochodzeniu gatunków* i w dwa lata po odczytaniu pracy, której Darwin był współautorem, zatytułowanej „O tendencji gatunków do tworzenia odmian, oraz o przekazywaniu cech odmian i gatunków w procesie doboru naturalnego”. Cztery lata później, podczas spotkania rewanżowego, które odbyło się w sali Sheldonian Theatre, Benjamin Disraeli nie mógł sobie odmówić szyderstwa w stylu „Mydlanego Sama”: „Sprawa sprowadza się do pytania – oświadczył – czy Człowiek jest aniołem czy małpą. Dobry Boże, ja opowiadam się po stronie aniołów!”

Drogi dalszej kariery ewolucjonizmu są dobrze przedeptanym historycznym szlakiem. Jeden z kierunków, popierany przez samego Darwina, znany jest dziś pod nazwą „darwinizmu społecznego”. Głosi groźne *credo*, że najlepiej przystosowani nie tylko przetrwali, ale że tylko oni mieli prawo przetrwać. Inny kierunek wiąże się z praktyczną nauką „podnoszenia standardów rasowych”, czyli, innymi słowy, z hodowlą ludzi. W tej dziedzinie pionierami było wielu uczonych angielskich, na czele z Sir Francisem Galtonem (1822–1911), profesorem University College w Londynie; otrzymała ona nazwę eugeniki. Wśród jej późniejszych wyznawców znaleźli się student i biograf Galtona Karl Pearson (1857–1936), statystyk i marksista, twórca teorii „imperializmu społecznego”, oraz Houston Stewart Chamberlain, który propagował swoje idee w Niemczech.

Francis Galton ponosi odpowiedzialność za pokaźną część najbardziej wpływowych naukowych i pseudonaukowych badań swojej epoki. Jego *Art of Travel* („Sztuka podróży”, 1855) była opisem pionierskiej ekspedycji do interioru południowo-zachodniej Afryki i początkiem mody na badanie kontynentu afrykańskiego. *Meteorographica* (1863) stanowiła podwaliny współczesnej meteorologii. Jako jeden z wczesnych psychologów, Galton prowadził pierwsze badania nad zachowaniem się bliźniąt; założył też pierwszy na świecie ośrodek badań zdolności umysłowych. Jako entuzjasta eugeniki napisał cały szereg tomów: *Gregariousness in Cattle and Men* („O instynkcie stadnym u bydła i ludzi”, 1871), *Inquiries into Human Faculty* („Rozważania o władzach umysłowych człowieka”, 1883), *Natural Inheritance* („O naturalnym dziedziczeniu”, 1889). Wcześniej ukończył cieszące się ogromną popularnością studium *Hereditary Genius: an*

*Inquiry into its Laws and Consequences* („O dziedziczeniu geniuszu: jego prawa i konsekwencje”, 1869). Stosując metody statystyczne do badania genealogii licznej grupy ludzi sukcesu – od sędziów po zapaśników – próbował dowieść, że „talent i geniusz, jako też inklinacja do pewnych cech natury moralnej, mają tendencje do występowania w obrębie rodzin”. Rozdział ostatni poświęcił rozważaniom o „Wartości porównawczej rozmaitych ras”. Uporządkował rasy według skali od A do I, a na końcu doszedł do wniosku, że starożytni Grecy byli „najzdolniejszą rasą, o jakiej mówią zapisy historyczne”; że afrykańscy Murzyni – mimo iż zdarzały się wśród nich wybitne jednostki – nigdy nie byłiby w stanie osiągnąć przeciętnego poziomu przedstawicieli rasy anglosaskiej oraz że australijscy aborygeni znajdują się na skali o jeden stopień niżej od Murzynów<sup>[1129]</sup>. Darwin oświadczył, że nigdy nie czytał czegoś „równie oryginalnego i interesującego”, natomiast samą eugenikę odrzucał jako „utopię”. Podczas pogrzebu Darwina w opactwie westminsterskim Galton publicznie wezwał do zastąpienia witrażu *Stworzenie świata* czymś, co by bardziej pasowało do teorii ewolucji<sup>[1130]</sup>. Rzecz w tym, że Galton, ów obrońca „dziedzicznego geniuszu”, był kuzynem Darwina.

Powrót do tekstu:

"(...) zakończyć na blisko dwieście lat"

"Spis kapsulek: [MAŁPA]"

### **BERNADETTE**

W dniach między 11 lutego a 16 lipca 1858 roku w grocie w pobliżu miasta Lourdes w Bigorre pewna niedożywiona, astmatyczna i zaniedbana dziewczynka imieniem Marie-Bernarde Soubirous doświadczyła serii osiemnastu niezwykłych widzeń. Najpierw słyszała szelest wiatru, a potem ukazywała jej się piękna młoda dziewczyna w białej sukni przewiązanej błękitną szarfą, ze złocistymi różami u stóp. Postać wzywała Bernadettę do modlitwy i żalu za grzechy, a także kazała jej wybudować kaplicę i napić się wody ze źródła. Raz oświadczyła – w miejscowym dialekcie – że jest *immaculada concepciou*, czyli Niepokalanym Poczęciem. Pozwoliła się też pokropić święconą wodą, dając tym samym dowód, że nie jest diabłem; pokazała także, że umie zarówno karać, jak i nagradzać. Ludzie z miasta, którzy wyrażali się o niej w sposób świętokradczy, zapadali na rozmaite choroby. Inni, którzy deptali róże obok grotty, wracali do domu i odkrywali, iż ktoś zniszczył ich dobytek. Okazało się, że woda ze źródła ma lecznicze właściwości.

Z początku sprawa nie zrobiła większego wrażenia ani na władzach świeckich, ani na władzach kościelnych. Wypytywano Bernadettę o szczegóły, gromadząc obszerny materiał dowodowy; grotę otoczono barierą. Kiedy się okazało, że nie da się już powstrzymać strumienia miejscowej ludności i przyjezdnych, wywieziono Bernadettę do klasztoru w Nevers. Z czasem jednak

poniechano walki, pogodzono się z sytuacją i wybudowano potężną bazylikę dla pielgrzymów oraz katolicki ośrodek medyczny, gdzie zaczęto weryfikację przypadków cudownych wyleczeń. Lourdes miało się stać największym w Europie chrześcijańskim miejscem cudownych uzdrowień<sup>[1131]</sup>.

W dziejach Kościoła św. Bernadettę (1844–1879) umieszczono w licznym gronie świętych, których udziałem były maryjne wizje – owych pobożnych katolickich kobiet, które broniły tradycyjnej religii przed postępującą sekularyzacją. Podobnie jak chora na suchoty św. Teresa Martin (1873–1897), „Kwiatusek z Lisieux”, której autobiografia *Dzieje duszy* stała się niesłychanym bestsellerem, Bernadetta zademonstrowała światu świętość wiary w cierpieniu. I w tej właśnie roli została powołana do walki Kościoła francuskiego z jego wrogami. Kanonizowano ją w roku 1933, w osiem lat po kanonizacji św. Teresy.

Widziany z nieco innej perspektywy przypadek Bernadetty Soubirous pokazuje, że modernizacja społeczeństwa nie była procesem aż tak prostym, jakim się go na ogół przedstawia. Historycy opisują stopniową przemianę przedstawicieli warstwy chłopskiej, którzy pod wpływem nauk pobieranych w państwowych szkołach i służby wojskowej przekształcają się w jednolity naród francuski. Ale wydarzenia z 1858 roku ukazują działanie dodatkowych czynników. Wszyscy mieszkańcy Lourdes, nawet sam biskup, mówili dialektem, *patois*. Nikt nie sugerował, że Bernadetta jest szalona, i nikt jej nie oskarżał, że uprawia kult szatana. Opisywała Madonnę niezwykłą i bez Dzieciątka. Należała do owej ponadczasowej wspólnoty, która otacza czcią wodę i w której rytuał oczyszczenia – prania odzieży, obmywania zmarłych i niemowląt – jest wyłączną domeną kobiet. Mieszkała w okolicy, gdzie – mimo że biskup odbudowywał maryjne ołtarze – powszechnie uważano, iż jaskinie i groty pirenejskich pustkowi są nawiedzane przez wróżki. Opisując postać, która się jej ukazała, Bernadetta wręcz użyła określenia *petito demoisella*: właśnie tak mawiano czasem o wróżkach. Jej bosa stopy, atakowane przez wszy ciała, jej nieustępliwy upór, a nade wszystko długie godziny spędzane na klęczkach w pozie pełnej ekstazy okazały się nader przekonujące. Ktoś powiedział, że język, jakim przemawiało jej ciało, był „niewerbalnym medium społecznej pamięci”<sup>[1132]</sup>. Bernadetta przekazywała coś, co jej otoczenie uznało za autentyczne.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [BERNADETTE]"

## **PRADO**

Królewskie Muzeum Sztuki w Hiszpanii otwarto przy alei Prado w Madrycie 19 listopada 1819 roku. Swoje istnienie zawdzięczało entuzjazmowi króla Ferdynanda VII, któremu właśnie przywrócono tron, oraz jego drugiej małżonki, Izabelli de Braganza. Pierwszym dyrektorem muzeum został książę Anglony, a nad

jego pracą sprawowała nadzór Rada Grandów. Zbiory umieszczono za korynckimi fasadami nowego budynku, zaprojektowanego trzydzieści lat wcześniej przez architekta Don Juana Villanuewę, z przeznaczeniem na muzeum przyrodnicze. Pierwsza ekspozycja obejmowała 311 obrazów. Zabrakło wśród nich licznych arcydzieł, które sześć lat wcześniej książę Wellington zabrał z kufrów Józefa Bonaparte i których nigdy nie zwrócił.

Pierwszy katalog muzeum wydano w 1823 roku po francusku, jako że książę Angoulême oraz żołnierze kolejnej francuskiej armii okupacyjnej, „synowie Świętego Ludwika”, wkroczyli akurat do Hiszpanii, aby uwolnić króla z rąk jego poddanych. Nazwę zmieniono na Muzeum Narodowe w roku 1838 – po przyłączeniu do zbiorów kolekcji trynidadzkiej, utworzonej z malowideł zabranych z podbitych klasztorów. Ostatecznie przyjęto nazwę Muzeum Prado – w roku 1873, po powstaniu wywolenicznym. Na czas wojny domowej w latach 1936–1939 muzeum zostało zamknięte i wiele z jego skarbów przeniesiono do Genewy, gdzie następnie były wystawiane.

Dzieje królewskich zbiorów sztuki w Hiszpanii sięgają czasów Jana II Kastylijskiego (zm. 1445), o którym wiadomo, że kupował obrazy Rogera van der Weydena. Ich największymi dobroczyńcami byli mecenas Tycjana Karol V i Filip II, Filip IV, który zatrudnił na swym dworze Velázquezę, oraz Karol III, który w 1774 roku zarządził sekwestrację całego majątku należącego do jezuitów. Mimo poważnych strat spowodowanych przez ogień i Francuzów Prado stało się jedną z najwspanialszych kolekcji obrazów na świecie, zachowaną w idealnym stanie dzięki suchemu powietrzu kastylijskiej równiny.

Katalog skarbów Prado obejmuje pełną listę wielkich nazwisk przedstawicieli szkół: włoskiej, flamandzkiej, niemieckiej, holenderskiej i francuskiej. Przede wszystkim jednak tu właśnie znajdują się najwspanialsze dzieła malarzy szkoły hiszpańskiej – płótna osiadłego w Toledo Kreteńczyka el Greco (1541–1614), Diego de Velázquezę (1599–1660) i Bartolomé Murilla (1618–1682) z Sewilli, José de Ribery (1591–1652) z Walencji i niezrównanego Francisca de Goi (1746–1828), który w chwili otwarcia muzeum Prado był najwybitniejszym współczesnym malarzem Hiszpanii.

„Galerie sztuki przechowują kwintesencję twórczego geniuszu człowieka”<sup>[1135]</sup>. Są najłatwiej chyba dostępną drogą dotarcia do przeszłości: atakują zmysły i pobudzają wyobraźnię żywiej niż najlepsza nawet książka o historii. Prado znajduje się w czołówce pierwszej ligi galerii narodowych – obok Luwru w Paryżu, Rijksmuseum w Amsterdamie, Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Ermitażu w Sankt Petersburgu, a we Włoszech – galerii Uffizi we Florencji i zbiorów Watykanu w Rzymie. Wspiera je druga liga „prowincjonalnych” galerii i muzeów – w Mińsku, Manchesterze czy Monachium, w Krakowie i w Oksfordzie – często zaskakująco wspaniałych, oraz galerie sztuki



współczesnej. Na dalszym planie lokują się instytucje mało znane, choć świadczące o oddaniu swych twórców i sponsorów – od Cholet po Jędrzejów czy Dulwich.

W roku 1784, kiedy urodził się Ferdynand VII i kiedy rozpoczęto budowę Prado, inny europejski monarcha podjął plany otwarcia innego królewskiego muzeum sztuki. Król Polski Stanisław August Poniatowski zlecił pewnemu londyńskiemu handlarzowi obrazów skompletowanie kolekcji dzieł dawnych mistrzów, którą mógłby uzupełnić swoje prywatne zbiory w Warszawie. Potem przyszła wojna polsko-rosyjska i rozbiory. Króla wywieziono do Rosji, a z nim 2900 spośród jego obrazów, które odtąd miały ozdabiać galerie Rosji, a nie Polski. Nigdy nie zobaczył zgromadzonych dla niego w Londynie malowideł, za które zresztą nie dało się już zapłacić. Miały utworzyć główny trzon zbiorów galerii malarstwa w Dulwich – jednego z tych licznych pomniejszych muzeów, które zasługują na to, aby je lepiej poznać<sup>[1136]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) nie wyemitowaną audycją radiową"

"(...) pobudzić życie intelektualne"

"Spis kapsułek: [PRADO]"

### **GOTHA**

Turyńskie księstwo Sachsen-Coburg i Gotha powstało w roku 1826, kiedy ze względu na rozwód Ernest księżę Sachsen-Coburg-Saalfeld musiał zamienić Saalfeld na Gothę. Wraz z Sachsen-Altenburg, Sachsen-Meiningen i Sachsen-Weimar-Eisenach osiem maleńkich enklaw księstwa miało ostatecznie wejść w skład cesarstwa niemieckiego.

Księżę miał dwóch synów – Ernesta (1818–1893) i Alberta (1819–1861). Jego brat Leopold (1790–1865) był niegdyś mężem dziedziczki dynastii hanowerskiej, Szarlotty Augusty. Jego siostra Wiktoria, także żona Hanowerczyka, była matką księżniczki Wiktorii (1819–1901), poczętej we frankońskim Amorbachu. Perspektywy rodu znacznie się rozjaśniły w roku 1830, kiedy Wiktoria – podobnie jak wcześniej jej nieżyjąca już ciotka – wyłoniła się nieoczekiwanie jako możliwa dziedziczka sukcesji hanowerskiej, a Leopold – jako król-elekt Belgów.

„Wuj Leopold” był królewskim swatem *par excellence*. Albert, księżę Sachsen-Coburga i Gothy, był jego bratankiem, a Wiktoria Hanowerska – siostrzenicą. W maju 1836 roku doprowadził do spotkania tej dwójki. Liczyli sobie po siedemnaście lat. Mieli zostać „Ojcem i Matką Europy”<sup>[1137]</sup> (por. *Dodatek III*, 75).

Dynastia hanowerska, która dawniej używała tytułów „Lüneburg-Celle” i „Braunschweig-Lüneburg”, panowała od roku 1714 równocześnie na tronie elektorów (a następnie królów) hanowerskich, potem zaś monarchów

Zjednoczonego Królestwa. Mimo że rezydowali w Wielkiej Brytanii, zawsze żenili się z Niemkami, a ich dziedzicznymi ziemiami zarządzał w ich imieniu *Statthalter*, czyli namiestnik. Ponieważ prawo dynastii hanowerskiej nie dopuszczało monarchów płci żeńskiej, kiedy w roku 1837 tron Wielkiej Brytanii objęła Wiktoria, Hanower przeszedł w ręce jej stryja, a następnie – do Prus. Albert i Wiktoria wzięli ślub 10 lutego 1840 roku. Związek został pobłogosławiony dziewięciorgiem dzieci. Poczynając od roku 1858, najstarsza trójka zawierała kolejno małżeńskie związki: córka wyszła za przyszłego cesarza niemieckiego Fryderyka Hohenzollerna, syn poślubił księżniczkę duńską Aleksandrę, a druga córka – przyszłego wielkiego księcia heskiego na Darmstadt, Ludwika.

Wielkie księstwo Hesja-Darmstadt miało zaledwie średnią rangę, dopóki w roku 1841 córka wielkiego księcia Maria nie poślubiła Aleksandra II Romanowa, przyszłego cara Rosji. Dwóch synów Marii znalazło sobie żony w rodzinie książąt Schleswig-Holstein-Sonderburg-Gluecksburg. Jej córka – także nosząca imię Maria – poślubiła Alfreda (1844–1900), księcia Edynburga, admirała Floty Królewskiej i przyszłego księcia Sachsen-Coburga i Gothy. Alians między Darmstadt i Sankt Petersburgiem umocnił się najpierw dzięki małżeństwu księżniczki heskiej Elżbiety z rosyjskim wielkim księciem, a następnie przez związek młodszej siostry Elżbiety, Alicji, z ostatnim carem Rosji, Mikołajem II.

Niemiecka linia Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg otrzymała tron Danii w roku 1853. Ale wkrótce czekały ją kolejne awanse. Najstarszy syn Chrystiana IX, Fryderyk (1843–1912), stał się założycielem dwóch monarchii – duńskiej i norweskiej. Jego drugi syn, Wilhelm (1845–1913), miał poślubić rosyjską wielką księżną i, jako Jerzy I, założyć grecką dynastię królewską. Jego córka Aleksandra (1844–1925), żona księcia Walii Edwarda, została królową Wielkiej Brytanii. Druga córka, Maria (1847–1928), żona Aleksandra III Romanowa, została carycą.

W tę gęstą sieć germańskich koneksji wcisnęli się czyste krwi *arrivistes* – dynastia Battenbergów. Hescy książęta Battenberg wymarli w XIV wieku. Ale ich tytuł przywrócono do życia w roku 1858 na potrzeby pewnego morganatycznego związku. Książę heski Aleksander (1823–1888) towarzyszył swojej siostrze Marii w podróży do Rosji; służył też w carskiej kawalerii. Ale po ucieczce z Rosji z carską damą dworu, Julią Hauke (1825–1895), córką zamordowanego polskiego generała, otrzymał stopień oficerski w Wiedniu. Jego morganatyczna żona, która po ślubie otrzymała tytuł księżnej Battenberg, dała potomstwu urodę i nazwisko. Jej siostra pisała powiastki dla dzieci. Brat służył w 1848 roku jako dowódca legionu polskiego w Toskanii.

Aleksander i Julia mieli czterech synów. Syn numer 2 poślubił księżniczkę Czarnogóry. Syn numer 3 został osadzony na tronie Bułgarii, a potem z niego strącony. Syn numer 4, hrabia Henryk, poślubił najmłodsze dziecko Alberta

i Wiktorii, księżniczkę Beatrice. Ale największą pulę rodzinnych koneksji zagarnął syn najstarszy. Jako mąż ulubionej wnuczki królowej Wiktorii, Wiktorii Heskiej, hrabia Louis Battenberg (1854–1921) był spokrewniony ze strony ojca zarówno z księciem Edynburga Alfredem, jak i z carem Aleksandrem III, a jednocześnie był szwagrem carowej Alicji. Jako kadet wstąpił do Marynarki Królewskiej i zaczął się wspinać po szczeblach kariery, dochodząc kolejno do stanowiska admirała, szefa służb wywiadowczych marynarki oraz – w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej w 1914 roku – pierwszego lorda admiralicji Wielkiej Brytanii. Niestety, jako Niemiec musiał natychmiast przejść w stan spoczynku. Do tego czasu jego starsza córka zdążyła już zostać królową Szwecji, a młodsza – Alicja – księżną grecką. Jego siostrzenica była królową Hiszpanii. Młodszy syn, Louis (1900–1979), znany pod przydomkiem „Dickie”, późniejszy hrabia Birmy, miał pójść w ślady ojca i trafić do brytyjskiej admiralicji. W lipcu 1917 roku nazwisko rodu zmieniono po raz kolejny: tym razem z „Battenberg” na „Mountbatten”. Ich krewni z rodziny Romanowów siedzieli w areszcie, a powinowaci z dynastii Sachsen-Coburg-Gotha-Hannover-Teck właśnie pospiesznie zmieniali nazwisko na „Windsor”.

Z czasem admirał Louis Mountbatten zaczął przejawiać takie same talenty do swatania par jak wujek królowej Wiktorii, Leo. Jego ulubionym siostrzeńcem był młody żyjący na wygnaniu grecki książę Filip. W rodzinie Windsorów w 1937 roku wyłoniła się jako możliwa dziedziczka tronu brytyjskiego młoda księżniczka Elżbieta. „Wujek Dickie” doprowadził do ich spotkania. Filip, książę Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg (ur. 1921) i Elżbieta, księżniczka Windsor (ur. 1926), zawarli ślub w 1947 roku. Oboje byli w takim samym stopniu spokrewnieni z liniami Sachsen-Coburga i Gothy, Hanoweru, Hesji i Danii. Jeśli nie liczyć kilkorga krewnych szkockiej matki Elżbiety, żadne z nich nie miało nowożytnych angielskich przodków. Oboje dwukrotnie zmieniali nazwiska. Filip przyjął przybrane nazwisko swojego wuja: Mountbatten. Po koronacji żony w 1952 roku jako Elżbiety II on i jego rodzina powrócili na mocy postanowienia Rady Królewskiej do panieńskiego nazwiska królowej, „Windsor”. Zręczni specjaliści od genealogii dowiedli ich pochodzenia od Plantagenetów, Tudorów i Stuartów, a nawet od Karola Wielkiego, Egberta i króla Alfreda.

Kiedy w roku 1917 w wyniku jednostronnego aktu prawnego utworzono dynastię Windsorów, republikanin Herbert George Wells nazwał jej przedstawicieli ludźmi „obcymi i nieinteresującymi”. Natomiast kuzyn, niemiecki kajzer, był mniej krytyczny. W rzadkim przystępie poczucia humoru oświadczył, że wybiera się do teatru, żeby obejrzeć przedstawienie pod tytułem *Wesołe kumoszki z Sachsen-Coburga i Gothy*<sup>[1138]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) ani angielska, ani szkocka"

"Spis kapsułek: [GOTHA]"

### **ABCHAZJA**

Abchazi są niewielkim narodem – jest ich mniej niż ćwierć miliona; mieszkają na wybrzeżu Morza Czarnego, około 450 kilometrów na wschód od Krymu. Ich największe miasto nazywa się Suchumi. Język i muzułmańska kultura, podobne do języka i kultury Kirgizów, odróżniają ich wyraźnie zarówno od Rosjan, z którymi sąsiadują na północy, jak i od Gruzinów, z którym sąsiadują na wschodzie. Mówią o sobie, że „żyją na krańcach Europy”.

Na terenie dzisiejszej Abchazji we wczesnym średniowieczu leżało królestwo, które kwitło pod bizantyjsko-greckimi wpływami. Obszar ten miał zawsze duże znaczenie strategiczne, ponieważ stanowił ogniwo łączące południową Rosję z Kaukazem. Po podboju Abchazji przez imperium carskie w latach 1810–1829 (por. *Dodatek III, 66*) znaczny procent rodzimej ludności był zmuszony wyemigrować. Po roku 1921 Abchazja została jedną z trzech nominalnie autonomicznych republik wchodzących w skład Gruzjińskiej Republiki Związkowej; w wyniku tej zmiany nastąpił duży napływ Rosjan i Gruzinów z Megrelii, a rodzima ludność stała się we własnej ojczyźnie absolutną mniejszością. Szef stalinowskiej policji, Beria, który sam pochodził z Megrelii, nakazał deportację całej społeczności pontyjskich Greków i rozpoczął realizację brutalnego programu gruzinizacji.

Wobec tego w roku 1991, kiedy Gruzini uwolnili się spod władzy Moskwy, Abchazi spodziewali się ze strony Gruzji pewnej dozy autentycznej samorządności. Tymczasem konflikt z Tbilisi podczas niszczycielskiej wojny domowej, która toczyła się w Gruzji w latach 1992–1993, doprowadził do ponownej okupacji Abchazji przez wojska rosyjskie. Jak powiedział jeden z kozackich atamanów pewnemu zagranicznemu dziennikarzowi, Abchazja i Wyspy Kurylskie miały stanowić najwyższą próbę wielkości Rosji: „One są nasze, i taka jest prawda”<sup>[1139]</sup>.

Dysonans między narodami byłego Związku Radzieckiego stanowił zarzewie niebezpiecznej odmiany rosyjskiego nacjonalizmu. W Moskwie rozlegały się głosy domagające się ponownego podboju „niedalekiej zagranicy”. Po Abchazji bowiem na swoją kolej czekało kilka innych celów rosyjskiej interwencji – między innymi Tatarstan i Czeczenia – oraz wiele innych nierosyjskich ziem leżących w granicach Federacji Rosyjskiej. Wcześniej czy później Rosja będzie pewnie musiała wybrać między swoją nową demokracją a swoim imperializmem w starym stylu.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [ABCHAZJA]"

### **SZAMAN**

Szaman, szczepowy „medyk”, to postać bardzo dobrze znana mieszkańcom

Syberii, a także terenów położonych jeszcze dalej – amerykańskim Indianom i kanadyjskim Eskimosom. Ten uzdrowiciel, mędrzec i czarownik jest adeptem odwiecznej profesji, której magiczne napary, rytuały i formuły nadają jedyny w swoim rodzaju autorytet. Może być ubrany w maskę ozdobioną rogami i mieć w rękach instrument stanowiący wizytówkę jego zawodu: bęben, za pomocą którego porozumiewa się z duchami lasu, kamieni i nieba; szaman bywa też narzędziem dobra lub zła. Niewidoczny, przenosi się w inne światy, te w górze i te na dnie głębin, i przynosi ludziom mądrość Wielkiego Ducha. Szamanizm dotrwał do czasów nowożytnych na wielu odległych terenach Rosji, natomiast nikt się go raczej nie spodziewa na obszarach Europy Środkowej<sup>[1141]</sup>. Kobiety również mogą być szamankami.

Na Węgrzech przez cały wiek XIX szalał spór na temat pochodzenia Madziarów. Powszechnie uważano, że są spokrewnieni z Hunami. [CS'ABA] Ale uczeni byli innego zdania. Jedna ze szkół skłaniała się ku Irańczykom lub Chazarom jako przodkom dzisiejszych Węgrów. Inna – założona przez Janosa Sajnovicsa (1733–1785) – szukała ich dalej na Wschodzie. Od tego czasu filolodzy, archeolodzy i antropolodzy zdecydowanie poświadczyli ich ugrofińskie powiązania. Potwierdziły się, na przykład, przypuszczenia, że cmentarzysko odkopane w Bolsze Tigan nad rzeką Kamą wyznacza jeden z głównych postojów Madziarów, zanim wyruszyli w dalszą wędrówkę na zachód. Współczesne badania folkloru Madziarów pozwoliły także odkryć liczne ślady szamanizmu, podkreślając w ten sposób związki z Syberią, których dawniej nikt nie podejrzewał<sup>[1142]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) Madziarów na równinie „Hungarii”"

"Spis kapsulek: [SZAMAN]"

### **POGROM**

W kwietniu 1881 roku ukraińskie miasto Jelizawietgrad stało się sceną zorganizowanego pogromu. Był to pierwszy wybuch gwałtu na fali ataków, jakie w ciągu nadchodzących trzech lat kierowano przeciwko żydowskim wspólnotom Kijowa, Odessy, Warszawy i Niżnego Nowogrodu. Władze rosyjskie, przerażone zamordowaniem cara Aleksandra II, nie podejmowały energiczniejszych kroków, które mogłyby zniechęcić reakcyjne ugrupowania i miejskie tłumy do robienia z Żydów publicznych kozłów ofiarnych. *Pogrom* jest starym rosyjskim słowem, które oznacza „obławę”, „lincz”. Używano go na określenie skoordynowanego ataku wymierzonego przeciwko jednej wspólnotie etnicznej przez drugą i odnoszono do wszelakiego rodzaju ofiar, także do mieszkańców Armenii i Tatarów. Po roku 1881 nabrało szczególnej konotacji: zaczęło znaczyć zorganizowaną napaść na Żydów<sup>[1154]</sup>.

Druga fala pogromów nastąpiła w latach 1903–1906. Oficjalna propaganda

z naciskiem podkreślała związki Żydów z kręgami winnych rewolucyjnych niepokojów. 45 osób zginęło w Kiszyniowie (1903), 300 osób w Odessie (1905), 80 osób w Białymstoku. Ogółem w incydentach na terenie całego imperium odnotowano liczbę ponad 800 ofiar.

Trzecia fala, w latach 1917–1921, o wiele przewyższyła wszystkie wcześniejsze okropności. Pierwszej masakry, w Nowogrodzie Siewierskim, dokonała Armia Czerwona, która wynalazła slogan „Bij burżujów i Żydów”. Ukraińscy nacjonaści i rosyjskie oddziały „białych” okazały się jeszcze bardziej bezlitosne. Armia Denikina ostentacyjnie głosiła hasło *Biej Żyda, spasaj Rossiju* – „bij Żyda, ratuj Rosję”. W Proskirowie (1919) zabito 1700 osób, w Fastowie (wrzesień 1919) – 1500 osób, w Tetyjowie – 4000 osób. W sumie liczba zamordowanych Żydów przekroczyła 60 tysięcy. Inna rzecz, że nie wiadomo, ilu z nich padło ofiarą wyłącznie antysemityzmu, a ilu – wojny domowej<sup>[1155]</sup>.

W nocy z 22 na 23 listopada, tuż po odbiciu Lwowa Ukraińcom przez wojsko polskie, w kilku dzielnicach miasta wybuchły zamieszki; polscy żołnierze twierdzili, że otwarto do nich ogień. Ustalono, że podczas krwawej łaźni, która potem nastąpiła, straciły życie 374 osoby, w tym 55 Żydów. Trzy misje państw sprzymierzonych przedstawiły różne raporty na temat przyczyn zająć. Czyżby antysemityzm mógł tkwić u źródeł masakry, w której większość ofiar stanowili chrześcijanie? Tak czy inaczej, wydarzeniu znanemu jako *Lembergerpogrom* nadano szeroki rozgłos, a tytuł „Pogromy w Polsce” trafił na nagłówki gazet okresu powojennego. Najgorsze rzeczy działy się gdzie indziej. Ale – nie po raz ostatni – ostrze wrogiej propagandy najboleśniej uderzyło w Polskę<sup>[1156]</sup>.

Powrót do tekstu:

"(...) przyczyniają się do wzbogacenia całości"

"Spis kapsułek: [POGROM]"

**e = mc<sup>2</sup>**

28 stycznia 1896 roku niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiedziało pozytywnie na dość niezwykłą prośbę o zgodę na zrzeczenie się obywatelstwa. Petent, zamieszkały na stałe w Szwajcarii, liczył sobie zaledwie szesnaście lat. Oblał egzamin wstępny do Eidgenossische Technische Hochschule w Zurychu i był uczniem szkoły kantonalej w Aarau. Ów uczeń-uchodźca urodził się w Ulm, a dorastał w Monachium. Nienawidził ostrych rygorów niemieckiej szkoły. Nie lubił swojej katolickiej podstawówki, dość wcześnie uciekł z gimnazjum. Bardzo niepewnie czuł się w Mediolanie, dokąd przeniosła się jego rodzina. Jak wielu młodych eks-Żydów był wrogiem religii i pacyfistą oraz pociągały go idee radykalnego socjalizmu. Uzdolnienia wykazywał jedynie w kierunku matematyki.

Kiedy w końcu Alberta Einsteina (1879–1955) przyjęto do ETH, wprowadzie

uciekał z wykładów, ale za to przeprowadzał w laboratorium samodzielne doświadczenia z elektrodynamiki. Przyjaźnił się z Friedrichem Adlerem, który miał później zostać sprawcą zamachu na austriackiego premiera w Wiedniu. W latach 1901–1905 pracował w szwajcarskim urzędzie patentowym w Bernie, ale nie przestał rozważać możliwych teoretycznych implikacji prac Maxwella, Hertza i Macha.

Podobno hipoteza o względności czasu i przestrzeni zrodziła się w umyśle Einsteina podczas codziennych podróży tramwajem wzdłuż ulicy Kramgasse w Bernie: wyobrażał sobie, że pędzi w kierunku wieży z zegarem z szybkością światła. Przyjmując założenie, że fale świetlne odbijające jego obraz poruszają się z tą samą prędkością, przez długie lata próbował sobie odpowiedzieć na pytanie, czy udałoby mu się przejrzeć w lusterku motorniczego. Tak czy inaczej, formułując zasadę „względności pojęcia jednoczesności”, dał wyraz swojemu przekonaniu, że przyroda nie zna momentalnych interakcji. Prędkość światła jest absolutna i wynosi 300 tysięcy km/sek., natomiast przedziały czasowe i przestrzenne są względne. W roku 1905 Einstein opublikował w czasopiśmie „Annalen der Physik” trzystronicowy artykuł zatytułowany *Czy bezwładność ciała zależy od jego energii*. Znalazło się w nim równanie, które miało dokonać przewrotu w klasycznej fizyce i stworzyć podwaliny ery atomowej:  $e = mc^2$ , gdzie  $e$  = energia,  $m$  = masa,  $c$  = prędkość światła.

W odpowiednim czasie Einstein uzupełnił swoją szczególną teorię względności teorią ogólną (1916), która stanowiła uzupełnienie teorii grawitacji Newtona, wnosząc istotny wkład w rozwój fizyki kwantowej. W 1914 roku przeniósł się do Instytutu Cesarza Wilhelma w Berlinie; w roku 1921 otrzymał Nagrodę Nobla.

Zanim uznano słuszność jego teorii, bezustannie martwił się o swoją tożsamość. „Jeśli teoria względności okaże się prawdziwa”, powiedział przy jakiejś okazji, „dla Niemców zostanę Niemcem, dla Szwajcarów Szwajcarem, a dla Francuzów – wielkim uczonym. Natomiast jeśli okaże się nieprawdziwa, dla Francuzów będę Szwajcarem, dla Szwajcarów Niemcem, a dla Niemców – Żydem”<sup>[1164]</sup>.

W roku 1933, kiedy uciekł przed hitlerowcami do Paryża, jako Niemcowi odmówiono mu zatrudnienia w Collège de France, zmuszając go w ten sposób do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Najwybitniejszy umysł Europy został dla Europy stracony.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [ $e = mc^2$ ]"

**DŹWIĘK**

Pod koniec 1888 roku, czy też może na początku roku 1889, starzejącego się

poetę Roberta Browninga poproszono, aby uświetnił wynalazek „udoskonalonego fonografu” Edisona, nagrywając u siebie w domu, w Londynie, kilka własnych wierszy. Browning zaczął od najbardziej znanego:

I sprang to the stirrup, and Joris, and he;  
I galloped, Dirck galloped, we galloped all three.  
„Good Speed!” cried the watch, as the gatebolts undrew;  
„Speed!” echoed the wall to us galloping through.  
Behind shut the postern, the lights sank to rest,  
And into the midnight we galloped abreast.  
Not a word to each other, we kept the great race  
Neck by neck, stride by stride, never changing our pace;  
I turned in my saddle, and.... and....  
(Wskoczyłem w strzemiona, i Joris, i ten trzeci,  
Ja w cwał, Dirck w cwał, każdy z nas cwałem leci;  
„Bóg daj skrzydła!” – ront wrzasnął, gdy spadły z wrót łańcuchy;  
„Skrzydła!” – odbiły mury za tym tętentem głuchym;  
Trzask rygli za nami, światła znikły jak błędne –  
I już w mrok ciemnej nocy cwałowaliśmy rzędem.  
Nikt słowa nie wyrzekł; sadziliśmy z nawyku  
Łeb w łeb, skok w skok równo, nie rozbijając szyku;  
Poprawiłem się w siodle...)<sup>[1165]</sup>

Po kilku liniijkach poeta zająknął się, a potem przyznał, że już nie pamięta słów, które napisał przed ponad czterdziestu laty. Przyszedszy do siebie, oświadczył ku aplauzowi słuchaczy, że nigdy nie zapomni dnia, w którym mówił do słynnej maszyny pana Edisona. Ten improwizowany występ, którego dokładna data nie jest znana, jest jednym z najwcześniejszych zachowanych nagrań dźwiękowych<sup>[1166]</sup>.

W tym samym roku Niemiec Emil Berliner zademonstrował wynaleziony przez siebie gramofon, w którym zamiast woskowych walców użył łatwiejszych do kopiowania krążków. Produkcję gramofonów podjęła fabryka zabawek Kammerer i Reinhard w miejscowości Waltershausen w Turyngii; urządzenie szybko stało się środkiem do produkcji masowych nagrań oraz symbolem nowoczesności.

Możliwość zapisywania dźwięku spowodowała przełom w świecie muzyki i jej odbioru. Z okazji dwusetnej rocznicy śmierci Mozarta w 1991 roku zorganizowano wystawę, na której pokazano ewolucję jakości i zróżnicowania dźwięków muzycznych w ciągu minionych dwustu lat. W Neue Burg w Wiedniu zwiedzającym dawano stereofoniczne słuchawki, które reagowały na podczerwień przy przechodzeniu z jednej „strefy dźwięku” do drugiej. Dzięki temu można było usłyszeć skrzypce Leopolda Mozarta grające fragmenty z jego słynnej *Gründliche Violinschule*, wydanej w roku narodzin Wolfganga Amadeusza, albo porównać



brzmienie rogów bezwentylowych i trąbek z dźwiękiem współczesnych instrumentów dętych. Można też było posłuchać niezwykle powolnego tempa jednego z pierwszych nagrań operowych z 1900 roku, z Wilhelmem Herschem śpiewającym arię *O Isis und Osiris*, albo popatrzeć, jak na ekranie komputera elektroniczny sonograf przeprowadza analizę składowych harmoniczných głosu Edyty Gruberovej śpiewającej *Królową nocy*. Natomiast niestety nie dało się posłuchać samego Mozarta. Ale nawet ludzie zupełnie nie znający się na muzyce byli sobie w stanie uprzytomnić, jak bardzo wykonanie partytur Mozarta zmieniało się wraz z upływem czasu. Zmieniający się „Świat dźwięku Mozarta” pokazano im jak na dłoni<sup>[1167]</sup>.

Umiejętność zapisywania dźwięków na wiele sposobów zrewolucjonizowała także obraz przeszłości w oczach ludzi. Przed rokiem 1888 zapisom historycznym brakowało jednego z podstawowych wymiarów ludzkiego życia: były nieme. Dokumenty i materialne wytwory ludzkich rąk są głuchonieme. Nie pozostał żaden ślad po hukach bitew Napoleona, po rytmie koncertów Beethovena, po intonacji przemówień Cavoura. W roku 1888 historia odzyskała ścieżkę dźwiękową i odtąd stała się nieporównanie bogatsza.

Narodowe Archiwum Dźwięku przy Bibliotece Brytyjskiej, które ma w swoich zbiorach poetycki recital podekscytowanego Browninga, jest dziś typowym przykładem tego rodzaju kolekcji; podobne ma dziś każdy kraj w Europie. Pierwszą taką *phonothèque* otwarto w Paryżu w 1910 roku. Zbiory zarejestrowane w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Archiwów Dźwięku (IASA) są bardzo zróżnicowane – od ogromnych fonotek państwowych stacji nadawczych po maleńkie lokalne lub prywatne firmy. Poza działem muzyki są w nich na ogół działy folkloru, literatury, programów radiowych, ustnych przekazów historycznych i dialektologii.

W Europie Wschodniej do pierwszych ludzi, których głos zarejestrowano dla potomnych, należał hrabia Tołstoj. Numer pisma „Talking Machine News” („Wiadomości o Mówiących Maszynach”) z marca 1910 roku donosił: „Wydano zakaz rozpowszechniania płyty Tołstoja na terenie carskiego imperium. Kiedyż wreszcie Słowianie zbuntują się i położą kres podobnej ciasnocie umysłu?”<sup>[1168]</sup>

Powrót do tekstu:

"(...) zdobyły już sobie mocno ustaloną pozycję"

"(...) istniały możliwości zapisu dźwięku"

"Spis kapsulek: [DŹWIĘK]"

**GŁUPOTA**

Nietzsche skarżył się przy jakiejś okazji, że historycy nigdy nie piszą o rzeczach, dzięki którym historia jest naprawdę interesująca – o gniewie, namiętności, ignorancji i głupocie. Uwaga ta z pewnością musiała dotyczyć szkoły

niemieckiej, ponieważ, na przykład w Polsce, istnieje długa tradycja rozważania przeszłości w kategoriach przywar i zalet. Klasyczna praca Aleksandra Bocheńskiego *Dzieje głupoty w Polsce* została po raz pierwszy wydana w roku 1947. W roku 1985 historyk i dysydent Adam Michnik nazwał swoją relację z dziejów oporu Polaków przeciwko komunizmowi „historią honoru”<sup>[1169]</sup>.

Dziś wszyscy już się zdążyli nauczyć, że badanie „mentalności” jest centralnym elementem pracy historyka. Pewna amerykańska badaczka historii wykazała, że Głupota przewija się przez całe dzieje Europy – od początku do końca. Trojanie wpuścili drewnianego konia; papież epoki odrodzenia sprowokowali secesję protestantów; rząd Wielkiej Brytanii popchnął amerykańskie kolonie do buntu...<sup>[1170]</sup> Natomiast wszyscy się mogą uczyć na błędach. Stare polskie przysłowie mówi, że „mądry Polak po szkodzie”. W swoich *Przysłowiach z piekiel* Blake powiada coś podobnego: „Gdyby głupiec wytrwał w swej głupocie, stałby się mędrcom”. Prawdziwa głupota polega na powtarzaniu tego samego błędu. Historię Europy można by napisać również z tego punktu widzenia.  
[ANNALES]

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [GŁUPOTA]"

### **BAMBINI**

6 stycznia 1907 roku w jednym z domów ubożego przedmieścia Rzymu San Lorenzo otwarto jednoizbowe przedszkole. Miało małe stoliki i krzeselka oraz szafę pełną zabawek i gier edukacyjnych, nie miało natomiast wykwalifikowanej wychowawczynie. Założono je z myślą o dzieciach pracujących rodziców, żeby nie musieli ich na cały dzień zostawiać na ulicy. Nazywało się *La Casa dei Bambini* – „Dom Dzieci”.

Założycielka przedszkola, dr Maria Montessori (1870–1952), zdecydowanie wyprzedzała swoją epokę. Była feministką, domagała się takiej samej płacy za taką samą pracę, miała pełne kwalifikacje lekarskie i pełniła funkcje dyrektora zakładu dla dzieci opóźnionych w rozwoju. Niewielu ludzi wiedziało, że była również matką nieślubnego syna, który nazywał się Mario Montessori i który miał w przyszłości zostać szefem *Association Montessori Internationale* w Amsterdamie.

Metoda Montessori, ogłoszona drukiem w 1910 roku, jako główną zasadę wychowania przyjmowała skoncentrowanie się na samym dziecku. Dzieci chcą się uczyć. Dzieci mogą być swoimi własnymi nauczycielami. Dzieci mają pięć zmysłów i muszą je wszystkie gruntownie poznać. Dzieci muszą mieć swobodę wyboru i same decydować o tym, czego i kiedy będą się uczyć. Wszystko, czego im trzeba, to miejsce, w którym mogłyby się niczego nie bać, niezbędne wyposażenie i słowo zachęty. Wszystkie te pomysły były anatemą dla większości

ówczesnych specjalistów od wychowania, którzy woleli metodę „kredy i tablicy”, naukę religii, twardą dyscyplinę i sztywny program z nienaruszalnym rozkładem zajęć. „Wykształcenia nie zdobywa się przez słuchanie cudzych słów – mówiła im doktor Montessori – ale przez bezpośrednie doświadczanie własnego otoczenia”<sup>[1171]</sup>.

Niektóre idee dr Montessori jeszcze dziś mogłyby budzić zdziwienie i sprzeciw. Wierzyła, na przykład, że dzieci nie cierpią słodyczy i kochają ciszę. Upierała się, żeby najpierw uczyć pisania, a dopiero potem czytania. Ale podstawowa zasada jej teorii – przekonanie, że potrzeby dziecka mają pierwszorzędne znaczenie – stała się kamieniem węgielnym postępowej współczesnej pedagogiki. W całej Europie i w USA otwarto setki szkół opartych na tym modelu. W faszystowskich Włoszech i hitlerowskich Niemczech szkoły te zamknięto.

Maria Montessori była pod wieloma względami kontynuatorką idei dwóch pionierów wcześniejszej epoki: Szwajcara Johanna Heinricha Pestalozziego (1746–1827) i pochodzącego z Turynii Friedricha Fröbela (1782–1852). Pierwszy *Kindergarten*, czyli „Ogród Dzieci”, który Fröbel założył w 1837 roku w miejscowości Burgdorf koło Berna, był niejako przodkiem *Casa dei Bambini*. Natomiast idee dr Montessori dotyczące psychologii dziecka przejął i rozwijał szwajcarski psycholog rozwojowy, Jean Piaget (1896–1980)<sup>[1172]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [BAMBINI]"

### **IMPRESSION**

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Claude Monet i Auguste Renoir lubili malować razem. Chcieli zobaczyć, w jaki sposób każdy z nich uchwyci inny efekt tej samej sceny, a potem porównać wyniki. Jednym z ich ulubionych miejsc było leżące nad rzeką przedmieście Bougival, za St-Cloud, niedaleko Paryża.

*La Seine à Bougival* Moneta (por. il. 67) nosi datę 1869. Na pierwszy rzut oka może się wydać, że malarz wybrał scenę przyziemną – żeby nie powiedzieć, banalną: ludzie spacerujący po moście w świetle zachodzącego słońca. Ale w gruncie rzeczy starał się osiągnąć zupełnie nowy efekt: nie malował świata takim, jakim myślał, że jest czy też powinien być, to znaczy w sposób realistyczny lub idealistyczny; malował wrażenie, jakie ten świat na nim wywierał. Inne z jego płócien – *Impression: Levant soleil* (1874), dało nazwę całemu kierunkowi, który był jawnie i bezwstydnie subiektywny. Monet zapłacił wysoką cenę za upór, z jakim trzymał się wytyczonej przez siebie drogi. Przez długie lata nie sprzedał żadnego obrazu. Współczesnym jego dzieła wydawały się albo bezwartościowe, albo wręcz oburzające. Pewnego razu, kiedy wyjechał z Paryża, żeby zobaczyć swojego nowo narodzonego syna, dłużnicy przechwycili obrazy znajdujące się

w jego pracowni i sprzedali je za marne grosze. Malarz próbował popełnić samobójstwo.

Impresjonistów interesowały trzy rzeczy. Po pierwsze, starali się zgłębić niedostatki ludzkiego oka powodujące, że dostrzega ono jedne rzeczy, a nie dostrzega innych. Dlatego zależało im na konstruowaniu obrazu niedokładnego lub wybiórczego. Celowo zamazane pociągnięcia pędzla Moneta malującego Bougival dawały w efekcie fale jak kleksy, krzywe okna, nieostre plamy liści, i rozwichrzone chmury.

Po drugie, fascynowała ich cudowna gra światła. Monet spędził kilka lat w Afryce, służąc jako strzelec konny i oglądał niezwykle efekty pustynnego światła na Saharze. Później prowadził systematyczne doświadczenia ze światłem, wielokrotnie malując te same przedmioty. Namalowana przez niego seria dwunastu studiów katedry w Rouen, w różnych oświetleniach i o różnych porach dnia, poważnie przyczyniła się do przekonania ludzi, że w jego szaleństwie była metoda.

Po trzecie, zgłębiali skomplikowany układ wariantów wrażliwości i zdolności percepcji własnego umysłu malarza. I w tym właśnie tkwiło sedno impetu, jaki nadali nowej epoce w nowożytniej sztuce.

Czasami uważa się, że sztuka nowoczesna – a impresjonizm w szczególności – stanowiła reakcję na realizm, który stał się możliwy dzięki wynalazkowi fotografii. **[FOTOGRAFIA]** A przecież żaden obraz nie jest bardziej wybiórczy i bardziej ulotny niż ten, który rejestruje światło w soczewce aparatu fotograficznego, w ułamku sekundy, przy określonym naświetleniu i pod określonym kątem. Impresjoniści byli ogromnie zainteresowani fotografią. Często używali jej we wstępnym stadium pracy. Cézanne, na przykład, używał zdjęć zarówno przy malowaniu pejzaży, jak i autoportretów. Ale kamera – mimo że działa tak samo wybiórczo jak ludzkie oko i jest bardzo czuła na grę światła – nie posiada umysłu. A to jest właśnie ta dziedzina, która naprawdę pozwala dojść do głosu nowoczesnym artystom. I z tego właśnie powodu ostatecznie udało im się osiągnąć cel, którym – według słów Cézanne’a – było: „zdobyć sławę większą od sławy dawnych mistrzów”.

Powrót do tekstu:

"(...) jest całkowite lekceważenie perspektywy"

"Spis kapsulek: [IMPRESSION]"

### **COMBRAY**

Europa ma wiele miejsc, nad którymi unosi się atmosfera przeszłości. Żadne jednak nie może się równać z wioską Illiers w pobliżu Chartres. To bowiem było miejsce, w którym Marcel Proust spędzał jako chłopiec wakacje i które miał potem odtworzyć w pamięci jako „Combray”.

Ze wszystkich mistrzów literatury Proust był najdoskonalszym kowalem

czasu – i z tego względu jest pisarzem szczególnie interesującym dla historyków. Był przekonany, że przeszłość nigdy nie umiera i że sztuka potrafi ją przywołać z najgłębszych pokładów podświadomości. Stąd też jakiś banalny incydent – na przykład ciasteczko kruszone do herbaty – może wywołać wspomnienie miejsc i wydarzeń, które się uważało za utracone na zawsze. A ściślej mówiąc, może wywołać wspomnienie nie tylko innych podobnych banalnych wydarzeń z przeszłości, ale całe pokłady emocji i doświadczenia, z którymi jest nierozzerwalnie związane.

Z tego właśnie powodu Proust spędził dziewiętnaście lat między rokiem 1903 a 1922 zamknięty w czterech ścianach zadymionego, wyłożonego korkiem pokoju w swoim mieszkaniu w Paryżu, w izolacji od świata, próbując przywrócić przeszłość do życia. Wiele zaś z tego, co udało mu się przywołać, wraz z niezliczonymi myślami i niepewnościami młodzieńczych lat, wiązało się z Illiers – „la maison de tante Léonie”, „la rue de l’Oiseau-Flèche”, „le Parc de Transonville”, „le côté de chez Swann”:

*To wcale nie są takie miejsca jak te, gdzie urodził się wielki człowiek, albo gdzie umarł, i które się odwiedza, żeby mu oddać hołd. To są miejsca, które podziwiał, które prosił, aby się stały natchnieniem dla jego myśli, i które nadal tych myśli strzegą...*<sup>[1173]</sup>

Na ogół ducha przeszłości czuje się lepiej w niewielkich intymnych muzeach. Czuje się cień Karola Dickensa w jego londyńskim domu przy Doughty Street; odwiedza się młodego Karola Marksa w Marxhaus, który SPD mimo silnych sprzeciwów zdołało zachować w Trewirze; i można sobie wyobrazić samego siebie leżącego na pokrytej czerwonym aksamitem sofie Freuda w jego domu przy Bergstrasse 19 w Wiedniu. Ale najdalsza pielgrzymka w poszukiwaniu straconego czasu może doprowadzić tylko do tej najzwyklejszej pod słońcem wsi w Eure-et-Loir, która teraz na cześć Prousta nosi bardzo stosowną nazwę „Illiers-Combray”.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [COMBRAY]"

### **KONOPIŠTE**

Zamek Konopište (dawniej Konopischt) stoi w głębi sosnowych lasów w środkowych Czechach. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, kiedy to był ulubionym zamkiem myśliwskim arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, otrzymał luksusowy wystrój ze skóry i mahoni. Arcyksiężę przechowywał tu swoją ogromną kolekcję myśliwskich trofeów. Zamek był – i jest nadal – elegancką kostnicą, zapchaną wszystkim – od kłów słoni po rogi reniferów. Później spodobał się hitlerowcom z SS, którzy pomalowali go na czarno i zrobili sobie z niego dom

wczasowy.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand utrwalił się w ludzkiej pamięci z czterech powodów. Po pierwsze dlatego, że poślubił nisko urodzoną Czeszkę, Zofię Chotek, i wobec tego musiał zrezygnować z praw swoich dzieci do sukcesji. Po drugie dlatego, że – za aprobatą Zofii – był „zjadłym bojownikiem o tę ciasną (katolicką) bigoterię, którą w Austrii nazywano religią”<sup>[1177]</sup>. Po trzecie dlatego, że chciał przekształcić monarchię dualistyczną w federację równoprawnych narodów. Po czwarte wreszcie dlatego, że odrzuciwszy radę, aby latem 1914 roku trzymać się z daleka od Bośni, przyczynił się do podłożenia lontu, który wywołał detonację pierwszej wojny światowej.

Zamach na Franciszka Ferdynanda był trzecim z serii zabójstw w tej rodzinie. Dwadzieścia pięć lat wcześniej arcyksiążę został spadkobiercą cesarskiego tronu w wyniku śmierci swojego kuzyna, Rudolfa. Rudolf był głęboko wstrząśnięty ścierającymi się wpływami ultratradycjonalistycznie nastawionego ojca, cesarza Franciszka Józefa, oraz samowolnej i kapryśnej matki, cesarzowej Elżbiety. Był zażartym antyklerykałem; w swoim notatniku zapisał: „Czy jesteśmy wyższego rzędu duchami czy zwierzętami? Jesteśmy zwierzętami...”<sup>[1178]</sup> W 1889 roku zastrzelił siebie oraz Marię Vetserę, która od siedemnastu dni była jego kochanką, w innym myśliwskim zamku Habsburgów – w Austrii, w Mayerlingu. Cesarzową Elżbietę zasztyletował jakiś anarchista w 1898 roku w Genewie.

Tylko w nielicznych źródłach podkreśla się myśliwską pasję Franciszka Ferdynanda. A przecież przetrząsał świat w poszukiwaniu nowych gatunków zwierząt, które mogłyby zabić z zapalem znacznie przekraczającym społeczne normy jego czasów. Wcześniej nauczył się obsługiwać broń maszynową i kazał spędzać wszystkie zwierzęta z lasu, tak żeby się znalazły w jego polu widzenia. Dwa z jego wypadów do Polski wystarczyły, żeby omal nie wyginęły tam żubry. Szczątki swoich ofiar kazał starannie konserwować. W zamku Konopište tysiącami wypychano ich ciała i umieszczano je w oszklonych gablotach; głowy wieszano na ścianach; zęby – pedantycznie wyłatane przez nadwornego dentystę – układano rzędami pod szkłem.

Arcyksiążę wyjechał z zamku Konopište w towarzystwie żony 23 czerwca 1914 roku, udając się do Sarajewa. Mówi się, że kiedy go zabito, cesarz odetchnął z ulgą. „Bóg nie pozwala wyzywać losu – mruknął do swojego adiutanta. – Najwyższe Moce przywróciły porządek, którego ja sam już nie byłem w stanie utrzymać”<sup>[1179]</sup>. Powszechnie uważa się, że to epitafium odnosiło się do morganatycznego małżeństwa arcyksięcia. Ale można by je równie dobrze odnieść do morderstw popełnianych z premedytacją na nieszczęsnych zwierzętach.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [KONOPIŠTE]"

## LANGEMARCK

Langemarck jest niewielkim miasteczkiem w Belgii, położonym w odległości siedmiu kilometrów na północ od Ypres. Jak we wszystkich innych miasteczkach w tej okolicy, jest tam cmentarz wojskowy z grobami żołnierzy poległych w kolejnych angielsko-niemieckich walkach o przyczółek frontu pod Ypres w latach 1914–1917. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżnia spośród dziesiątków innych. Prawdę mówiąc, od dawna zarośnięta mogiła 25 tysięcy niezidentyfikowanych niemieckich żołnierzy nie wytrzymuje porównania z imponującym pomnikiem w pobliskim Menin Gate, na którym wypisano nazwiska niezidentyfikowanych 40 tysięcy poległych Brytyjczyków. Mimo to, zdaniem jednego z czołowych historyków wojskowości, „tu właśnie jest miejsce narodzin drugiej wojny światowej”<sup>[1180]</sup>. Albowiem – chociaż wielu dzisiejszych turystów nie ma o tym pojęcia – właśnie w Langemarck znaleźli miejsce ostatniego spoczynku towarzysze pewnego młodego ochotnika z Austrii, którego zachowała Opatrzność, przeznaczając go do spełnienia jeszcze większych czynów.

Hitler – niedoszły student sztuk pięknych, który wykręcił się od poboru do armii austriackiej, stojąc 1 sierpnia 1914 roku w tłumie na ulicach Monachium, w uniesieniu wysłuchał deklaracji o wypowiedzeniu wojny, po czym natychmiast zgłosił się do służby w wojsku niemieckim. Przydzielono go do rezerwy, do 16. Bawarskiego Pułku Piechoty, który dotarł do linii zachodniego frontu w październiku – akurat na czas, żeby wziąć udział w pierwszej bitwie o Ypres. W ten sposób Hitler stał się świadkiem strasznego *Kindermord* – „rzezi niewinątek” – podczas której nieprzerwany ogień z broni zawodowej armii brytyjskiej porozdzierał na strzępy dziesiątki tysięcy na wpół przeszkolonych niemieckich rekrutów – głównie gorliwych studentów niemieckich uniwersytetów. Była to pierwsza wielka rzeź Niemców, za którą niewątpliwie wzięto rewanż pod Passchendaele i nad Sommą. Hitler nigdy jej nie zapomniał.

„Wspaniałe przeżycia” Hitlera w transzejach, gdzie przez cztery lata pędził zachwycający żywot dzielnego Meldegängera, czyli „pułkowego gońca”, miały niewątpliwie wpływ na patologiczny przebieg jego dalszej kariery. Udręczony widokiem losu poległych i rannych towarzyszy, a także ogromnej ofiary Niemców, której jedynym efektem była klęska, postanowił pomścić ich śmierć; upokorzyć z kolei tych, którzy pokonali Niemcy; sprawić, aby Niemcy mogli się znowu poczuć lepsi, dumni, pełni nienawiści, bezlitośni. Ślubowanie zemsty znalazło żywy oddźwięk w milionach zranionych niemieckich serc.

Langemarck jest zatem symbolem istotnej psychologicznej więzi, jaka łączy pierwszą i drugą wojnę światową, rzezie pod Ypres i pod Verdun oraz londyński *Blitz*, Warszawę i Stalingrad.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [LANGEMARCK]"

## **DOUAUMONT**

25 lutego 1916 roku, w czwartym dniu niemieckiej ofensywy na Verdun, oddziały następcy tronu zdobyły zbudowaną z betonu i kamienia twierdzę Douaumont. Fort znajdował się w odległości 6 kilometrów od punktu wymarszu wojsk na łuku linii frontu, w połowie drogi do centrum miasta. Przez następne półtora roku miał stanowić centralny punkt bitwy, która nie ma sobie równych pod względem długości i nasilenia walk. Od zachodu twierdzę chronił fort de Vaux; górowała nad prawym brzegiem Mozy, spoglądając przez rzekę na wzgórza na lewym brzegu – Côte 304 i le Mort-Homme. Dla niemieckiego ataku stanowiła oś potężnej akcji kleszczowej, zasilanej dostawami czterestu linii kolejowych biegnących wzdłuż dwustukilometrowego łuku. Francuskiej obronie wyznaczała kres *voie sacrée* – wąskiego korytarza, którym z Bar-le-Duc docierały przez ewakuowane miasto posiłki. Gruzy i podziemne przejścia Douaumont, ostrzeliwane dniem i nocą, podminowywane, wstrząsane bezustannymi eksplozjami, stanowiły scenerię walk wręcz i cmentarzysko dla całych kompanii grzebanych żywcem pod ruinami. Pociski bezustannie mieszały ten księżycowy krajobraz, aż zmienił się w zimny gulasz z błota, odłamków muru i szczątków ludzkich ciał. Francuzi odbili twierdzę 24 października, Niemcy walczyli o nią do sierpnia 1917 roku, ostatecznie wyzwoliła ją jednak dopiero amerykańska ofensywa z Saint Mihiel we wrześniu roku 1918. Prawdziwe okazały się słowa marszałka Pétaina: „Odwagi! *On les aura*” – obiecał swoim żołnierzom.

Verdun pochłonęło około 800 tysięcy ludzkich istnień – czterdzieści razy więcej, niż wynosiła liczba jego mieszkańców. W pamięci Francuzów jest tym, czym Somma i Ypres były dla Brytyjczyków, Caporetto dla Włochów i czym dla Rosjan miał się stać Stalingrad. Dla Niemców oznaczał to samo, co miały oznaczać wszystkie ich wojenne porażki: gigantyczne, daremne ofiary.

W siedemdziesiątą rocznicę bitwy, w 1986 roku, prezydent Francji i kanclerz Niemiec wzięli w Verdun udział w uroczystości pojednania. Złączyli dłonie w geście, na który było stać tylko niewielu spośród innych przywódców walczących ze sobą krajów Europy.

Do tego czasu znaczną część zdewastowanego krajobrazu zdążyła już pokryć zieleń. Natomiast gigantyczna urna Douaumont, z wieżą czterech krzyży, strzeże szczątków 130 tysięcy nieznanymi żołnierzami obu armii, które spoczywają we wspólnych granitowych grobach. Centrum pamięci – ze swoimi eksponatami, przewodnikami i pokazami kaset wideo – próbuje przekazać to, co jeden z weteranów nazwał przy jakiejś okazji „nieprzekazywalnym”. W miejscu nie istniejącej wsi Fleury-devant-Douaumont fasadę kaplicy upamiętniającej bitwę zdobi posąg Madonny. To *Notre Dame de l'Europe*<sup>[1181]</sup>.



Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [DOUAUMONT]"

### **PIOTROGRÓD**

W 1914 roku nazwę rosyjskiej stolicy – Sankt Petersburg – zmieniono na brzmiący bardziej patriotycznie Piotrogród. Podobnie jak w przypadku nazwiska brytyjskiej rodziny królewskiej, Hannover-Sachsen-Coburg, które zostało zmienione na Windsor, nazwę niemieckiego pochodzenia uznano za niestosowną w okresie wojny z Niemcami. Ale Piotrogród żył tylko przez dziesięć lat, a potem ustąpił miejsca Leningradowi. [**GOTHA**]

Sankt Petersburg wyrósł na jedno z najwspanialszych miast Europy. Poza pałacami w stylu klasycznym i budynkami rządowymi, na brzegach Newy wznosiły się zabudowania dużego portu i centrum handlowe; miasto miało znakomitą społeczność przedstawicieli świata kultury, rozbudowującą się dzielnicę przemysłową i potężny garnizon. Ducha dwumilionowej wspólnoty jego mieszkańców wyrażał pomnik *Miedzianego Jeźdźca*, który sprezentowała miastu Katarzyna Wielka w hołdzie dla swojego poprzednika, Piotra.

Kiedy po raz pierwszy zmieniano nazwę miasta, ten, któremu miano je w przyszłości zadedykować, przebywał na wygnaniu w Szwajcarii, bez zbytnej nadziei na rychły powrót. Bynajmniej nie był pacyfistą; manifest w kwestii *Taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej*, w którym nawoływał do „międzynarodowej wojny domowej” w celu wykorzystania zbrojnego konfliktu, przewidywał upadek caratu. Wszyscy jego główni współpracownicy w Rosji zostali aresztowani pod zarzutem zdrady. Podczas procesu ich obrońcą był liberalny adwokat Aleksander Kierenski, który zapewne później żałował, że wybrał sobie takich klientów.

Pod rządami Sowietów Piotrogród/Leningrad był wystawiany na najbardziej ekstremalne z możliwych doświadczeń. Został z pogardą odrzucony przez bolszewików, którzy przenieśli stolicę do Moskwy, a Stalin raz po raz uznawał go za konspiracyjne siedlisko nie istniejącej opozycji; utracił też znaczną część mieszkańców – najpierw podczas rewolucji, a potem z powodu czystek. W latach 1941–1944 przeżył trwające 1000 dni oblężenie, na krawędzi linii frontu niemiecko-sowieckiego, i w warunkach nieopisanego zimy, głodu i wyniszczenia stracił zapewne aż milion mieszkańców<sup>[1182]</sup>. Mimo że władze miasta i wojsko zapewniły środki do walki na trzy lata, władze sowieckie albo nie mogły, albo nie chciały ewakuować ludności cywilnej ani zapewnić jej dostaw. W rezultacie powstało trwające dzień za dniem połączenie Coventry i warszawskiego getta. Opisy hulanków odbywających się w Domu Partii, którym towarzyszył widok martwych ciał na ulicach miasta, i obraz zmarłych naukowców tkwiących nieruchomo w swoich laboratoriach tylko powiększają rejestr nieludzkich czynów<sup>[1183]</sup>.

Po każdej takiej próbie Leningrad otrzymywał nowy zastrzyk imigrantów. „Miasto bohaterów” stało się symbolem ludzkiej witalności. W roku 1991, w przeddzień upadku Sowietów, problem nazwy pojawił się po raz trzeci. Ku przerażeniu weteranów komunizmu, w wyniku referendum mieszkańcy wybrali nie Leningrad i nie Piotrogród, lecz Sankt Petersburg.

Powrót do tekstu:

"(...) nie został jednak powszechnie uznany"

"Spis kapsułek: [PIOTROGRÓD]"

### **FATIMA**

3 maja 1917 roku, w momencie szczytowego nasilenia pierwszej wojny światowej, papież Benedykt XV zwrócił się do Najświętszej Maryi Panny z błaganiem o jakiś znak w sprawie pokoju. Dziesięć dni później trójka nie umiejących czytać i pisać dzieci oświadczyła, że na polu w pobliżu portugalskiej wsi Fatima ukazała im się Matka Boska. Słyszały, jak powiedziała, że jest „Królową Różańca”, że zbliża się nadejście antychrysta i że na miejscu widzenia powinna zostać wybudowana kaplica. W jakiś czas później jedno z dzieci, Lucia dos Santos, wyjawiało, że przepowiednia Przenajświętszej Dziewicy odnosiła się do Rosji:

Przyjdę, aby prosić o ponowne zawierzenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu. Jeśli moje prośby zostaną wysłuchane, Rosja się nawróci i nastanie pokój. Jeśli natomiast tak się nie stanie, jej grzechy rozszerzą się na cały świat, wywołując wojny i prześladowania Kościoła (...). W końcu jednak moje Niepokalane Serce odniesie triumf<sup>[1193]</sup>.

Kult maryjny często wiązano z antykomunizmem – zwłaszcza w okresie wojny domowej w Hiszpanii. W roku 1942 papież Pius XII ogłosił święto Niepokalanego Serca Maryi. 13 maja 1981 roku papież Jan Paweł II, który osobiście odegrał wybitną rolę w upadku komunizmu, został w Rzymie raniony kulą zamachowca. Modlił się do Matki Boskiej Różańcowej, wyzdrowiał i odbył pielgrzymkę do Fatimy<sup>[1194]</sup>.

Praktykujący chrześcijanie nadal muszą się zmagać z tajemnicami prorocत्व. Objawienia Najświętszej Maryi Panny, począwszy od pierwszego odnotowanego przypadku Elżbiety z Schönau (1164), powtarzały się przez cały okres nowożytny. Można tu wymienić La Salette (1846), Lourdes (1858), Pontmain (1871), Knock w irlandzkiej prowincji Mayo (1879), Banneux w Belgii (1933) i Medjugorje w Bośni (1981). Objawienia we wsi Medjugorje koło Mostaru, które przez długi czas przyciągały tysiące ludzi, nie zostały potwierdzone przez hierarchów Kościoła katolickiego. Były jednak tym bardziej niepokojące, że Matka Boska miała się ukazywać na miejscu wojennej masakry, zapowiadając bośniackie okropności z lat 1992–1993<sup>[1195]</sup>. **[BERNADETTE]** **[MADONNA]**

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [FATIMA]"

## **SOWKINO**

24 października 1917 roku w kinach Sankt Petersburga wyświetlano film *Milczące ornamenty życia* – dramat psychologiczny osnuty wokół skomplikowanych stosunków, jakie łączyły księcia Obolenskiego z łagodną Klaudią i z intrygantką Nelly. Dokładnie następnego dnia władza przeszła w ręce bolszewików. Mieli całkiem odmienne, i bardzo zdecydowane, zdanie w sprawie sztuki filmowej. Lenin pisał: „ze wszystkich rodzajów sztuki kino jest dla nas najważniejsze”. Kino było nie tyle rozrywką, ile narzędziem masowej propagandy. Wobec tego w roku 1919 Lenin podpisał dekret, na mocy którego przemysł fotograficzny i kinematograficzny przechodził w ręce Komisariatu Ludowego do spraw Oświaty. W odpowiednim czasie powstało „Towarzystwo Przyjaciół Sowieckiego Kina”, założone, ni mniej, ni więcej, tylko przez samego Feliksa Dzierżyńskiego, szefa sowieckich organów bezpieczeństwa<sup>[1196]</sup>.

Kino rosyjskie zadebiutowało wkrótce po ogłoszeniu przez Louisa Lumière’a początku epoki kina niemego – 28 grudnia 1895 roku w paryskiej Grand Café. Pojawili się rosyjscy reżyserzy filmowi, rosyjskie kroniki filmowe, rosyjskie studia filmowe i rosyjskie gwiazdy – w rodzaju wyniośle chłodnej Wiery Chołodnoj. Pierwszym rosyjskim filmem fabularnym był dramat historyczny *Stienka Razin Drankowa* (1908). Po rewolucji lutowej 1917 roku przyszła krótka fala filmów na temat współczesnej polityki – na przykład *Grigorij Rasputin i towarzysze*. Rządy bolszewików położyły kres wszelkiej tego rodzaju frywolności.

Bolszewicy nie kryli się ze swoimi planami przekształcenia kina w oręż w rękach partii. Żeby to jednak zrobić, musieli najpierw zniszczyć istniejące instytucje. W czasopiśmie „Kino-fot” (1922), w artykule *Kino i kino*, Majakowski umieścił strofki, które brzmią, jakby były pisane na zamówienie wydziału *agitpropu*:

Для вас кино - зрелище.

(Dla was kino – to patrzydło.

Для меня - почти мирозерцание.

Dla mnie – niemal Weltanschauung.

Кино - проводник движения.

Kino – przewodnik postępu.

Кино - новатор литератур.

Kino – odnowiciel literatur.

Кино - разрушитель эстетики.

Kino – burzyciel estetyki.

Кино - бесстрашность.

Kino – nieustraszoność.

Кино - спортсмен.

Kino – zawodnik sportowy.

Кино - рассеиватель идей.

Kino – siewca idei.

Но - кино болен. Капитализм засыпал ему глаза

Ale kino jest chore. Kapitalizm sypnął mu w oczy

золотом... Коммунизм должен отобрать кино

złotem (...). Komunizm powinien odebrać kino

у спекулятивных поводырей<sup>[1197]</sup>.

spekulatywnym prowodyrom).

Po latach chaosu Państwowy Zarząd Kin – Sowkino – zaczął prawdziwą działalność właściwie dopiero w połowie lat dwudziestych. Ale i wtedy nie przyszedł taki sukces, jakiego oczekiwano – aż do lat trzydziestych, kiedy Sowkino podporządkowano wszechogarniającemu planowaniu epoki stalinowskiej.

Znaczna część dziejów sowieckiego kina to albo realizm socjalistyczny, albo bohaterskie czyny z okresu drugiej wojny światowej. Ale zdarzały się i jasne promienie w mroku: jeden z najjaśniejszych to wspaniałe dzieła okresu „odwilży”, kiedy zostały zrealizowane takie filmy jak *Wojna i pokój* Bondarczuka czy *Lecą żurawie* Kałatozowa. Jasnym blaskiem świecił także geniusz reżyserów, a zwłaszcza Eisensteina.

Siergiej Eisenstein (1898–1948), syn głównego architekta Rygi, należał do tych kręgów złotej carskiej młodzieży, które postawiły na bolszewików. Oprócz doskonałości technicznej dysponował jasną wizją własnych celów, z których najważniejsze było ukazanie nieodpartego przyływu historii. Zrobił w całości tylko sześć filmów, a w każdym na pierwszy plan wysuwa się ludzki kolektyw.

W pierwszym, zatytułowanym *Strajk* (1925), ukazał namiętność robotników, w których budzi się poczucie własnej siły, oraz karykaturalne portrety fabrykantów, odmalowane w stylu „Krokodyla”. W filmie *Pancernik Potiomkin* (1926), który był upiękzoną relacją incydentu z czasów rewolucji 1905 roku, skoncentrował się na emocjach członków załogi okrętu i trudzie prostych ludzi. *Tableau* ukazujące słynne schody w Odessie, na których pułk kozaków dokonuje rzezi niewinnych demonstrantów, należy do najbardziej znanych scen w historii kinematografii. *Październik* (1927) miał uczcić dziesiątą rocznicę bolszewickiego zamachu stanu; i raz jeszcze podkreślał rolę mas, za pośrednictwem tak inspirujących (choć wymyślonych) scen jak szturm na Pałac Zimowy. W filmie *Stare i nowe* (1929) reżyser ukazał życie wspólnoty chłopskiej na wsi.

Kiedy Eisenstein wrócił do Rosji po kilku latach spędzonych za granicą, zajął się bardziej odległą historią. Jego *Aleksander Newski* (1938) był proroczą

wizją nadchodzącego konfliktu z Niemcami. *Tableau* ukazujące średniowieczną bitwę na zamrażonym jeziorze, podczas której groteskowi rycerze teutońscy toną *en masse*, pociągnięci w dół ciężarem swoich zbroi, było niesamowitą alegorią Stalingradu, który miał nadejść dopiero za pięć lat. Miarą nieporównywalnej pozycji Eisensteina stał się film *Iwan Groźny* (1945), nakręcony w przytomności i na oczach Stalina, który był zresztą zapalonym entuzjastą kina.

Filmy Eisensteina dowodzą, że wielka sztuka nie jest czymś, czego nie dałoby się pogodzić z jawną propagandą. Podobnie jak w przypadku sztuki religijnej, kiedy przesłanie jest jednoznaczne, publiczność może się skoncentrować na warsztacie, który służy jego przekazaniu. Podczas festiwalu filmowego w Brukseli w 1958 roku filmowi *Pancernik Potiomkin* przyznano pierwsze miejsce na liście dwunastu najlepszych filmów na świecie. [POTIOMKIN]

Powrót do tekstu:

"(...) nie wyemitowaną audycją radiową"

"Spis kapsułek: [SOWKINO]"

### **ŁYCZAKÓW**

24 listopada 1918 roku w odrębnym sektorze wojskowym katolickiego cmentarza na Łyczakowie, na przedmieściach Lwowa, pochowano troje młodych ludzi. Wszyscy – Zygmunt Mencil, lat 23, Józef Kurdyban, lat 19, i Felicja Sulimirska, lat 21 – zginęli w walkach między Polakami i Ukraińcami o byłą stolicę austriackiej Galicji. Był to pierwszy z kilku tysięcy pogrzebów, zorganizowanych w celu przeniesienia ciał poległych Polaków z tymczasowych grobów w parkach i na skwerach, a zarazem początek „Cmentarza Obrońców Lwowa”, *Campo Santo* „Orląt”. Najmłodszy był prawdopodobnie Antoś Petrykiewicz, poległy w akcji w wieku lat 13<sup>[1204]</sup>.

Jak wszystkie wielkie cmentarze miejskie dziewiętnastowiecznej Europy, cmentarz Łyczakowski był już wtedy wybitną historyczną i artystyczną nekropolią. Jak paryski Père-Lachaise czy londyński Highgate, w gąszczu swoich drzew i zarośli krył ozdobne grobowce rodzin, które niegdyś uświetniały rozkwit wielkiego miasta. W dwóch odrębnych kwaterach wyrastały rzędy prostych krzyży znaczących groby żołnierzy poległych w polskich powstaniach z lat 1830 i 1863.

Wojskowy cmentarz na Łyczakowie był podobny do setek takich samych cmentarzy, które wyrosły w setkach miejsc po Wielkiej Wojnie – szczególnie w Belgii i na północy Francji. Wybudowano go w latach 1919–1934, czyli w okresie, gdy we Lwowie rządili Polacy; głównym akcentem był wyniosły *l'arc de triomphe*, z dwoma kamiennymi lwami po bokach i z półkolistą kolumnadą. Nad łukiem umieszczono napis *MORTUI SUNT UT LIBERI VIVAMUS* („Umarli, abyśmy mogli żyć wolni”), a lwy dzierżyły w łapach tarcze z wypisaną dewizą miasta: *SEMPER FIDELIS* („zawsze wierny”) i TOBIE, POLSKO. Z tyłu, za

grobami, wzniesiono ozdobioną arkadą kryptę, obrzeżoną po obu stronach schodami prowadzącymi do kaplicy w kształcie rotundy. Cały ten zespół architektoniczny ozdabiały zimozielone krzewy i oświetlały lampy na postumentach z brązu. Osobne pomniki wystawiono poznańskim ochotnikom, francuskiej piechocie i amerykańskim lotnikom, którzy stracili życie w obronie miasta przed bolszewikami w latach 1919–1920. [DOUAUMONT] [LANGEMARCK]

O ile początki cmentarza Łyczakowskiego nie były niczym wyjątkowym, o tyle jego losy – tak. Po przyłączeniu Lwowa do Rosji sowieckiej w roku 1945 cmentarz został zniszczony przez wandalów i zdewastowany. Krzyże powyrywano z ziemi, napisy na nagrobkach sprofanowano, posągi poobtlukiwano, w kaplicy urządzono warsztat kamieniarski. Zarośniętej krzakami i chwastami nekropolii strzegły złe psy i można ją było odwiedzać, tylko ryzykując aresztowanie. Dokumentację zniszczeń prowadzono w tajemnicy – odwiedzającym nie wolno było zaglądać poza wystawiony obok potężny pomnik upamiętniający wojnę sowiecką. Prace konserwatorskie podjęto, na prośbę rządu w Warszawie, dopiero w 1989 roku.

W Europie Zachodniej stare cmentarze na ogół przetrwały drugą wojnę światową w nie- naruszonym stanie. Natomiast na całym obszarze Europy Wschodniej cmentarze niemieckie, żydowskie, polskie, litewskie i ukraińskie padły ofiarą komunistycznej kampanii, której celem było zacieranie ludzkiej pamięci. Stanowiły przeszkodę w pisaniu nowej historii. W walkach z lat 1918–1919 pokonani Ukraińcy ponieśli straty porównywalne ze stratami ich polskich przeciwników. Mimo to ukraiński cmentarz wojskowy we Lwowie czczono i utrzymywano w porządku przez cały okres polskich rządów. Za rządów sowieckich został usunięty z powierzchni ziemi.

W roku 1991 Lwów – główna metropolia zachodniej Ukrainy – stał się drugim co do wielkości miastem niepodległej Republiki Ukrainy. Po klęsce z lat 1918–1919 odżyły pokonane marzenia. Nadzieje młodych Polaków pochowanych na cmentarzu Łyczakowskim nieodwracalnie zgasły. [ELSASS]

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [ŁYCZAKÓW]"

**BRN**

Do niedawna większość historyków na Zachodzie nic nie wiedziała o Białoruskiej Republice Ludowej (Bielaruskaja Respublika Narodnaja – BRN), której utworzenie proklamowano w Mińsku 25 marca 1918 roku. Mało tego: większość mieszkańców Zachodu w ogóle nie zdawała sobie sprawy, że Białoruś to coś innego niż dzielnica Rosji<sup>[1205]</sup>. Do roku 1918 Białoruś, wtłoczona między Rosję i Polskę, nigdy nie istniała jako odrębny byt polityczny. Niegdyś była znana

świata jako „Ruś Biała”; potem tworzyła część Wielkiego Księstwa Litewskiego; po rozbiorach wchłonęło ją carskie imperium, które nadało jej nazwę „Biełaruś”.

Niemieckie poparcie w latach pierwszej wojny światowej znacznie umocniło poczucie tożsamości narodowej Białorusinów. W latach 1914–1915 w Wilnie i Mińsku rozpoczęły działalność białoruskie szkoły, księgarnie, gazety i domy wydawnicze. 1 stycznia 1916 roku, na mocy dekretu podpisanego przez feldmarszałka Hindenburga, język białoruski został uznany za oficjalny na terenach okupowanych przez wojska niemieckie. W latach 1916–1917 przyznano Białorusinom prawo do zakładania białoruskich teatrów, seminariów, instytucji wychowawczych i ostatecznie również partii politycznych.

Inicjatywę przejęło demokratyczne socjalistyczne ugrupowanie *Hromada*. W grudniu 1917 roku w Mińsku zebrał się Wszechbiałoruski Zjazd, który natychmiast został rozpędzony przez bolszewików. Ale ofensywa sił niemieckich w lutym 1918 roku wyparła czerwonych i umożliwiła miejscowej ludności przejęcie władzy. BRN, która zobowiązała się dbać o interesy wszystkich narodowości – Rusinów, Polaków, Żydów, Litwinów i Tatarów – funkcjonowała do końca roku. Potem, w roku 1919, jej działalność została zdławiona przez przemoc powracających oddziałów Armii Czerwonej, które utworzyły najpierw połączoną socjalistyczną Republikę Litwy i Białorusi, a następnie Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920 większość terenów Białorusi znajdowała się pod polską okupacją. Na mocy traktatu zawartego w Rydze (1921) kraj został podzielony bez uwzględnienia woli jego mieszkańców. Pod rządami Sowietów część wschodnią poddano represjom, które jej mieszkańcy określają mianem „ludobójstwa”<sup>[1206]</sup>. Horror trwał przez lata 1939–1945; znaczyły go hitlerowskie zbrodnie i sowieckie deportacje. Ale pamięć o BRN nie zginęła. W roku 1992, kiedy przywrócono do istnienia niepodległą Republikę Białoruską, pewien przebywający z wizytą na Białorusi członek Parlamentu Europejskiego wyraził silne przekonanie, że Białoruś ma wszelkie prawo ubiegać się o status kandydata na członka Wspólnoty Europejskiej<sup>[1207]</sup>. Był w tej sprawie bardziej optymistyczny niż wielu spośród miejscowej ludności, której warstwa urzędnicza i administracyjna uległa niemal całkowitej sowieetyzacji i rusyfikacji. Przerazająca historia nowożytna Białorusi przesądziła o tym, że Białoruś jest dziś o wiele bardziej zależna od Rosji niż inne były republiki sowieckie.

Powrót do tekstu:

"(...) wybić się na niepodległość"

"Spis kapsulek: [BRN]"

**ANNALES**

Numer 1 tomu 1 czasopisma „Annales d’histoire économique et sociale”

wyszedł w Paryżu z datą 15 stycznia 1929 roku<sup>[1215]</sup>. Krótką przedmowę, zatytułowaną „Do naszych czytelników”, podpisali dwaj redaktorzy naczelni, Lucien Febvre (1878–1956) i Marc Bloch (1886–1944). Wyrażano w niej nadzieję, że nowy przegląd „zaznaczy się własną plamą na Słońcu”. Ukazały się cztery obszerne artykuły: Gustava Glotza o cenie papirusu w starożytnej Grecji, Henri Pirenne’a o wykształceniu średniowiecznych kupców, M. Beaumonta o działalności przemysłowej Niemiec od czasu ostatniej wojny oraz G. Méqueta (z Genewy) o problemie zaludnienia w ZSRR. W drugiej części numeru, poświęconej „życiu naukowemu”, znalazł się przegląd wiadomości oraz opis techniczny *plans parcellaires*, czyli „planów parcelacji majątków ziemskich”, przedstawiony przez Blocha, a także zarys kariery Maxa Webera, pióra Maurice’a Halbwachsa. Część przeglądowa zawierała kilkanaście esejów na różne tematy – od niewolnictwa na Sycylii po historię gospodarczą Walii. Na tylnej stronie okładki znalazły się reklamy „kolekcji Armanda Colina”, który był głównym sponsorem pisma, oraz dwudziestodwutomowej *Géographie universelle* Paula Vidala de la Blache i L. Gallois’a.

„Annales” zapoczątkowały nie tylko nowe czasopismo, ale i nową szkołę w historii, która miała sobie zdobyć najwyższy autorytet. Jej celem było przełamanie dominacji ustalonych dziedzin badań i rozszerzenie domeny studiów historycznych na techniki i tematy zapożyczone od nauk społecznych. Należne im miejsce miały znaleźć nie tylko ekonomia i socjologia, ale także psychologia, demografia, statystyka, geografia, klimatologia, antropologia, językoznawstwo i nauki medyczne. Szczególny nacisk położono na podejście interdyscyplinarne.

Intelektualny rodowód „Annales” jest bardzo pouczający. Febvre spotkał Blocha na uniwersytecie w Strasbourgu. Wsławił się jako autor studium regionalnego okręgu Franche-Comté. Bloch zajmował się historią francuskiej wsi. Żadnego z nich nie pociągały gwiazdy historycznego firmamentu epoki, w rodzaju historyka dyplomacji Renouvina czy apostoła badań dokumentalnych, Fustela de Coulanges. Obaj dostali się pod wpływ innych zgoła mistrzów. Pierwszym z nich był Émile Durkheim (1858–1917) – pionier socjologii, drugim – Belg Henri Pirenne (1862–1935), autor analiz problemowych dotyczących średniowiecznej demokracji i „historii społecznej kapitalizmu”; trzecim – Paul Vidal de la Blache (1845–1918), profesor École Normale Supérieure i inicjator geografii człowieka. To właśnie Vidal przekonał Febvre’a i Blocha, że należy wędrować po kraju w poszukiwaniu nowych źródeł i sposobów patrzenia na przeszłość<sup>[1216]</sup>.

Najbardziej pouczający jest jednak zawodowy grzech, z którym pierwsi redaktorzy „Annales” zamierzali podjąć walkę. Był to grzech specjalizacji. Historycy koncentrowali swoje wysiłki na coraz węższych terenach, leżących w obrębie ich własnych *cloisonnements*, czyli „murów granicznych”. Wydźwięk był jednoznaczny:



*Najlepiej byłoby, gdyby wszyscy uprawnieni specjaliści, kontynuując uprawę własnych ogródków, zadawali sobie jednocześnie trud zapoznawania się z pracami sąsiadów. Mury są jednak tak wysokie, że bardzo często nie da się nic zobaczyć. To właśnie przeciwko tym potężnym podziałom mamy zamiar się opowiadać<sup>[1217]</sup>.*

Jeśli w roku 1929 zagrożenie było dostrzegalne, to w następnych dziesięcioleciach miało nieubłaganie wzrosnąć.

Powrót do tekstu:

"(...) zyskała sobie niemal powszechną aprobatę"

"Spis kapsulek: [ANNALES]"

**TON**

W roku 1923 Arnold Schönberg ukończył swoją *Serenadę*. Był to pierwszy utwór skomponowany w całości według reguł dodekafonii, czyli „szeregu dwunastostopniowej skali chromatycznej”. Dodekafonię wybrała sobie jako medium pionierska szkoła muzyki atonalnej.

Od czasu średniowiecza dwanaście tonacji, majorowych lub minorowych, tworzyło zrąb muzycznej gramatyki Europy; w ósmiotonowej oktawie w obrębie każdej tonacji kompozytor miał do dyspozycji repertuar dźwięków, z których mógł budować melodie, akordy i współbrzmienia. Natomiast dodekafonia odrzuciła tradycyjne tonacje i oktawy na rzecz podstawowego zestawu, czyli „szeregu” nut, z wykorzystaniem wszystkich punktów dwunastopunktowej skali chromatycznej. Każdy szereg mógł się zaczynać od dowolnego tonu w dowolnym punkcie skali i tworzyć układ inwersji i regresji, dając w sumie 48 możliwych kombinacji dla każdej serii. Powstała w ten sposób muzyka odznaczała się nie spotykanymi dotąd interwałami i połączeniami nut, a nienawykłe ucho raniła bolesnym brakiem harmonii. Była zerwaniem z przeszłością równie radykalnym jak sztuka abstrakcyjna albo odrzucający zasady gramatyki „strumień świadomości” w prozie. Po Schönbergu głównymi propagatorami dodekafonii byli: Berg, Webern, Dallapiccola, Lutyens i Strawiński.

Atonalność nie była jednak jedynym sposobem dekonstrukcji formy muzycznej. „Grupa Sześciu”, która za swojego mistrza uważała Erika Satiego (1866–1925) i do której należeli Arthur Honegger (1892–1955), Darius Milhaud (1892–1974) i Francis Poulenc (1899–1963), eksperymentowała z wielotonalnością, czyli stosowaniem dwóch lub więcej tonacji jednocześnie. Paul Hindemith (1895–1963) rozbudował zasadę harmonii tonalnej, wprowadzając serie harmoniczne. Olivier Messiaen (1908–1992), organista z St-Sulpice, tworzył złożone rytmy inspirowane muzyką orientalną i melodie oparte na śpiewie ptaków oraz dobierał tony muzyczne do tonów barw widma. Henryk Mikołaj Górecki (ur. 1933) znalazł inspirację w średniowiecznej harmonii, muzyce ataktowej

i swobodnym rytmie. Harrison Birtwistle (ur. 1934) szukał nowych zastosowań dla renesansowej monodii. Anthony Burgess (1917–1993) pisał – oprócz beletrystyki i esejów krytyczno-literackich – także muzykę „posttonalną”.

Zarówno Messiaen, jak i Górecki byli katolikami i sięgali po modernistyczne metody w celu odtworzenia dawnych efektów. Utwór *Quatuor pour la fin du temps* („Kwartet na koniec czasu”, 1941) Messiaena, napisany w czasie pobytu kompozytora w obozie na Śląsku, oraz niezwykle popularna *Trzecia symfonia* Góreckiego (1976) – także inspirowana przeżyciami z czasu wojny na Śląsku – są odbiciem szczególnej wrażliwości na czas i nastrój. Znajdowały u melomanów o wiele szersze zrozumienie niż to, na jakie kiedykolwiek mogła liczyć wydumana, intelektualistyczna dodekafonia.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [TON]"

### **WORKUTA**

Gdyby w książkach do historii miarą ilości miejsca poświęconego danemu zagadnieniu było ludzkie cierpienie, Workuta stanowiłaby temat jednego z najobszerniejszych rozdziałów. Od roku 1932 do roku 1957 to górnicze miasto w arktycznym rejonie Rosji zajmowało centralną pozycję w największym w Europie kompleksie obozów koncentracyjnych. W stalinowskim „archipelagu GUŁagów” *Workutałag* ustępował tylko leżącej w północno-wschodniej Syberii Kołymie, której bramę wieńczyło hasło PRACA TO SPRAWA HONORU, ODWAGI I BOHATERSTWA. W czasie buntu zeków w 1953 roku w Workucie było około 300 tysięcy dusz. W ciągu lat straciło tam życie więcej ludzi niż w Oświęcimiu, [AUSCHWITZ] a umierali powoli i w rozpacz. Ale wspomina o nich niewiele książek mówiących o historii. Istnieją wprawdzie liczne relacje naocznych świadków, z których kilka opublikowano w języku angielskim<sup>[1218]</sup>, ale czytało je tylko niewielu ludzi. Istnieje nawet szczegółowy przewodnik po „wyposażeniu” ponad 200 sowieckich łagrów, napisany w latach siedemdziesiątych przez pewnego Żyda, któremu udało się przeżyć. Relacja ta przeszła niemal bez echa<sup>[1219]</sup>. Poza opisami znanych kategorii – obozy, więzienia i *psichbolnice* (czyli więzienia-szpitala dla psychicznie chorych) [DEVIATIO] – zawiera ona rozdział poświęcony „obozom śmierci”. Były to instytucje w rodzaju tych, które powstały w Paldiskach (Estonia), Otmutninsku (Rosja) czy w Chołowce (Ukraina), gdzie więźniowie musieli pracować bez żadnego zabezpieczenia przy ręcznym czyszczeniu łodzi podwodnych o napędzie atomowym czy wydobywaniu rud uranu. Śmierć na skutek napromieniowania stawała się tylko kwestią czasu<sup>[1220]</sup> (por. *Dodatek III, 102*).

W szczytowym okresie epoki *glasnosti* mieszkańcy okolic Mińska na Białorusi zaczęli kopać w lesie w pobliskich Kuropatach. Wiedzieli, że ziemia

kryje tam szczątki mężczyzn, kobiet i dzieci, wymordowanych podczas fali terroru sprzed pięćdziesięciu lat. Odkryli kilka okrągłych dołów; we wszystkich znajdowały się masowe groby, w których pochowano około 3000 osób. Wiedzieli, że pod sosnami jest jeszcze kilkadziesiąt – jeśli nie kilkaset – podobnych dołów. Ale w roku 1991 kazano im przestać kopać. Ustawili przy drodze krzyż i zostawili lasowi jego tajemnicę<sup>[1221]</sup>.

W roku 1989 rosyjska organizacja „Memorial”, która zajmuje się ujawnianiem prawdy o czasach stalinowskich, odkopała w pobliżu Czelabińska na Uralu wielką zbiorową mogiłę z lat trzydziestych. Ogromny dół zawierał 80 tysięcy szkieletów. Przedziurawione kulami czaszki były jednoznacznym świadectwem tego, co się stało. To nie byli więźniowie, których zamęczono na śmierć pracą w łagrach. Miejscowy fotograf opowiadał, że „ludzi zabierano z mieszkań i rozstrzeliwano w tamtym miejscu, razem z dziećmi”<sup>[1222]</sup>.

Chciałoby się zapytać, ile podobnych miejsc kryją jeszcze w sobie ogromne połacie Rosji?

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [WORKUTA]"

### **ŻNIWO**

„Jedna czwarta mieszkańców wsi – mężczyzn, kobiet i dzieci – leżała martwa lub umierająca” na „rozległych połaciach ziemi zamieszkaney przez około 40 milionów ludzi” „niczym jakieś gigantyczne Belsen”. „Reszta, w różnych stadiach osłabienia”, „nie miała już siły pogrzebać swoich krewnych i sąsiadów”. „[Podobnie jak w Belsen], nadzór nad ofiarami sprawowały oddziały dobrze odżywionych policjantów lub partyjnych urzędników”<sup>[1223]</sup>.

W latach 1932–1933, jako element sowieckiej kampanii na rzecz kolektywizacji, reżim stalinowski sztucznie rozpętał klęskę terroru i głodu na Ukrainie i na sąsiednich ziemiach zamieszkaneych przez Kozaków. Wszystkie dostawy żywności były przymusowo rekwirowane, kordon wojskowy uniemożliwiał wszelkie dostawy z zewnątrz, ludzi skazano na śmierć głodową. Celem było zabicie w Ukraińcach poczucia własnej narodowości, a wraz z nią – „wrogów klasowych”. Liczba ofiar sięgnęła około 7 milionów<sup>[1224]</sup>. Świat widział niejedną straszliwą klęskę głodu, nieraz tym ostrzejszą, że połączoną z wojną domową. Ale klęskę głodu zorganizowaną jako ludobójczy akt polityki państwa trzeba uznać za rzecz jedyną w swoim rodzaju.

Pisarz Wasilij Grossman miał później tak opisywać dzieci:

Czy widzieliście kiedyś w gazecie zdjęcia dzieci w niemieckich obozach? Te wyglądały dokładnie tak samo; główki jak ciężkie kule na cienkich szyjkach, jak bociany (...), a na całym szkielecie napięta skóra jak żółtawa gaza (...) Na wiosnę wcale już nie miały twarzy. Zamiast nich ptasie głowy z dziobami – albo głowy jak

u żaby – cienkie blade wargi – niektóre przypominały ryby, z otwartymi ustami (...) To były sowieckie dzieci, a na śmierć skazywali je sowieccy ludzie...<sup>[1225]</sup>

Światu zewnętrznemu nie przekazywano informacji. W USA przyznano nagrodę Pulitzera pewnemu korespondentowi „New York Timesa”, który prywatnie opowiadał bez zahamowań o milionach ofiar, ale niczego na ten temat nie opublikował<sup>[1226]</sup>. W Anglii George Orwell uskarżał się, że terror i głód „umknął uwagi większości angielskich rusofilów”<sup>[1227]</sup>.

Pewien historyk, który ostatecznie ukazał przekonujące dowody tych wydarzeń, zmagał się z problemem przedstawienia całego ich ogromu. Napisał książkę liczącą 412 stron, po około 500 słów na każdej stronie, a potem stwierdził w przedmowie: „nie na każde słowo, ale na każdą literę w tej książce przypada dwadzieścia unicestwionych ludzkich istnień”<sup>[1228]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [ŻNIWO]"

### **SARAJEWO**

*Ten, kto spędza w Sarajewie bezsenną noc, słucha odgłosów sarajewskiej nocy. Zegar na wieży katolickiej katedry wybija godzinę z doniosłą ufnością: druga nad ranem. Mija ponad minuta – dokładnie siedemdziesiąt pięć sekund – i dopiero wtedy prawosławna cerkiew zaczyna ogłaszać swoją drugą nad ranem. Moment później zegar na wieży meczetu Beja zaczyna wybijać godzinę swoim odległym ochryplym głosem – bije jedenastą, turecką godzinę duchów. Żydzi nie mają zegara, zatem Bóg wie, którą mają godzinę (...). Tak oto podział trzyma straż, rozdzielając śpiących ludzi, którzy budzą się, cieszą i płaczą, uczują i poszczą według czterech różnych kalendarzy (...).*

*Bośnia jest krajem nienawiści i strachu. I jest rzeczą fatalną, że mieszkaniec Bośni nie jest świadomy kryjącej się w głębi nienawiści, wzdraga się przed jej analizowaniem – i nienawidzi każdego, kto próbowałby to robić. A jednak więcej tu ludzi gotowych w napadzie nie uświadomianej nienawiści zabić lub też dać się zabić niż w innych o wiele większych krajach (...). To nienawiść działa jak niezależna od niczego siła: nienawiść jak rak zżerający wszystko wokół.*

*Ale na zasadzie dziwnego kontrastu można także powiedzieć, że niewiele jest krajów, gdzie można by znaleźć równie silną wiarę, tyle czułości, taką lojalność i takie niewzruszone oddanie. Ale w sekretnych głębiach drzemią huragany tłumionej, lecz dojrzewającej nienawiści, która czeka, aż nadejdzie jej czas. Relacja między waszą miłością i waszą nienawiścią jest taka sama jak między waszymi wysokimi górami i tymi niewidocznymi geologicznymi warstwami, które się pod nimi kryją. Jesteście skazani na życie na tych głębokich pokładach dynamitu, które od czasu do czasu podpala właśnie iskierka waszej miłości.*

*W takich krajach jak Bośnia nawet sama cnota często przemawia i działa*

*przez nienawiść. Ci, którzy rzeczywiście wierzą i kochają, czują śmiertelną nienawiść do tych, którzy nie kochają i nie wierzą, lub do tych, którzy wierzą w co innego i kochają inaczej. (Najwięcej, najbardziej złych i pełnych zaciętości twarzy można spotkać w świętych miejscach – w klasztorach i w bractwach derwiszów).*

*Powiedz ci przy każdej okazji: KOCHAJ BLIŻNIEGO SWEGO, CHOCIAŻ WYZNAJE ON INNĄ RELIGIĘ; TO NIE KRZYŻ JEST ZNAKIEM SŁOWIANINA; SZANUJ SPOSÓB ŻYCIA DRUGICH I BĄDŹ DUMNY Z TEGO, JAK ŻYJESZ SAM. Ale od najdawniejszych czasów nie brak było fałszywej kurtuazji. Pod przykrywką owych maksym drzemały czasem dawne instynkty i plany na miarę Kaina. Będą żyć, póki całkowicie nie odmienia się fundamenty życia materialnego i duchowego. Ale kiedy nadejdzie ten czas i kto znajdzie siły, aby przeprowadzić te zmiany?*

*W jednym z opowiadań Maupassanta można znaleźć dionizyjski opis wiosny, zakończony uwagą, że w taki dzień na każdym rogu ulicy powinno się zawiesić afisz z ostrzeżeniem: „Citoyens! Jest wiosna – strzeżcie się miłości!”*

*Może i w Bośni należałoby ostrzegać ludzi...<sup>[1235]</sup>*

Powyższe akapity znajdują się w tekście, który sklasyfikowano jako literacką fikcję. Zawierają wymyślone przez autora refleksje pewnego emigranta, który opuścił Bośnię w 1920 roku. Napisał je w 1946 roku Ivo Andrić (1892–1975), dziecko Travnik, student Zagrzebia, Wiednia i Krakowa, niegdyś więzień Habsburgów, przedwojenny jugosłowiański dyplomata i laureat Nagrody Nobla.

Ale czy to rzeczywiście fikcja? „Wiele z tego, [o czym pisze Andrić] dzieje się w Bośni – wyjaśnia nam redaktorka angielskiego wydania – i ściśle wiąże się z tym miejscem akcji. Pisarz zakotwicza swoje opowieści w określonym kontekście geograficznym i historycznym”<sup>[1236]</sup>. Innymi słowy, istotna część tych opowieści nie jest fikcją. Andrić odmalowuje krajobraz bośniackiego społeczeństwa z taką samą dokładnością, z jaką rejestruje odgłosy sarajewskiej nocy. Te opisy można potraktować jak bezcenne dokumenty historyczne.

W tym samym czasie, w roku 1946, z ramienia UNRRA przebywała w Sarajewie pewna doświadczona pracownica opieki społecznej. Przedstawiła światu odmienne zdanie: „Ludzie mogą przewyciężyć nienawiść tylko przez wspólną pracę. Teraz jest po temu dobry czas. Wszystko, co jest młode, myśli we właściwy sposób (...). Teraz jest nam wszystko jedno: muzułmanin, katolik czy prawosławny. Teraz panuje braterstwo i jedność”<sup>[1237]</sup>.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [SARAJEWO]"

**ADELANTE**

We wrześniu 1936 roku szef propagandy Kominternu na Europę Zachodnią

doradził Moskwie, aby utworzyła serię międzynarodowych brygad, które by stanęły do walki po stronie Republiki Hiszpańskiej. Pomysłodawcą był Maurice Thorez z *Parti Communiste Français*, który przypomniał sobie „Międzynarodowy Legion Armii Czerwonej”, uczestniczący w rosyjskiej wojnie domowej<sup>[1238]</sup>.

Wobec tego, mimo że brygady przedstawiano jako spontaniczną akcję ochotników, od samego początku były one całkowicie podporządkowane ruchowi komunistycznemu. Działały poza regularnym dowództwem hiszpańskiej armii republikańskiej; wszyscy członkowie sztabu wojskowego i politycznego byli mianowani przez komunistów; wszyscy rekruci byli prześwietlani przez sowieckich agentów. Ich sloganami były hasła „Hiszpania – cmentarz europejskiego faszyzmu”, *No pasarán* („Nie przejdą”) i *Adelante* („Naprzód”).

Na czele głównej komisji poborowej w Paryżu stał Josip Broz, znany jako „Tito”, przyszły dyktator Jugosławii. Komisja ta zorganizowała „tajną linię kolejową”; wyposażeni w fałszywe paszporty rekruci byli wysyłani na granicę hiszpańską, a stamtąd dalej, do głównej bazy brygad w Albacete, w La Manczy.

W Europie z czasu kryzysu nie brakowało siły ludzkiej, z której można było korzystać – bezrobotnych robotników, uchodźców z krajów faszystowskich, zbuntowanych intelektualistów. Spośród 50 tysięcy powołanych pod broń najliczniejsze oddziały wywodziły się z francuskiej *Confédération Générale du Travail*, z organizacji polskich górników w Belgii oraz z francuskiego departamentu *Nord* i lewicowych uchodźców niemieckich. Osiemdziesiąt procent brygad stanowili ludzie pracy. Ich trzon tworzyła grupa zagranicznych ochotników, którzy wcześniej służyli na froncie. Były wśród nich niemieckie, włoskie, francuskie i brytyjskie „kolumny” (por. *Dodatek III*, 99). Wśród ich dowódców znaleźli się Carlo Rosselli – socjalista, który zbiegł z faszystowskiego więzienia we Włoszech, i Hans Beimler – Niemiec, uciekinier z Dachau.

Intelektualistów było niewielu, ale ich głos dawał się słyszeć. Odpowiadali na wezwanie, często nie wiedząc, jakie były jego implikacje:

Many have heard it on remote peninsulas,  
On sleepy plains, in the aberrant fisherman's islands,  
Or the corrupt heart of a city;  
Have heard and migrated like gulls or the seeds of a flower.  
(Wielu słyszało to na odległych półwyspach,  
Na sennych równinach, na wyspach wyrodnym rybaków,  
W zepsutym sercu miasta;  
Słyszeli i odlecieli jak mewy lub nasiona kwiatu)<sup>[1239]</sup>.

Wojskowe dowództwo brygad nie było doświadczone w wojennej sztuce. Głównodowodzący, André Marty – marynarz, Katalończyk z Perpignan – w roku 1919 był przywódcą buntu we francuskiej marynarce stacjonującej u wybrzeży Odessy. Główny doradca do spraw wojskowych, pułkownik Karol Świerczewski,

znany także jako „Walter”, był oficerem polskim w sowieckiej służbie bezpieczeństwa oraz wykładowcą w akademii wojskowej w Moskwie. Główny inspektor, Luigi Longo, oraz szef do spraw politycznych, Giuseppe di Vittorio, byli włoskimi komunistami. Jedynym dowódcą, który wykazał autentyczny talent, był Lazar Stern, znany jako „generał Kléber” – austriacki Żyd z Bukowiny, który przeszedł na stronę bolszewików jako jeńiec wojenny w Rosji. On także – jak wielu podobnych mu towarzyszy – miał zostać na rozkaz Stalina rozstrzelany po powrocie do Rosji.

Odwaga tych ludzi nie ulega wątpliwości. Żyli w złych warunkach i byli poddawani surowym karom, łącznie z egzekucją, za najdrobniejsze przewinienie. Walczyli z desperackim męstwem. Na przykład podczas oblężenia Madrytu w listopadzie 1936 roku brytyjski batalion stracił jedną trzecią swojego stanu liczebnego. W bitwie nad Jaramą ta sama jednostka straciła 375 z ogólnej liczby 600 żołnierzy. Najgorsze było jednak to, że używano ich do zwalczania z brutalną przemocą wcześniejszych sojuszników komunistów – ugrupowań socjalistycznych i anarchistycznych.

Przed końcem 1938 roku Kreml zgodził się na wycofanie brygad. Około 12 tysięcy ludzi opuściło kraj, pozostawiając w Hiszpanii grupę około 6000 Niemców, którzy nie mieli dokąd jechać. Pożegnalny pochód odbył się 15 listopada w Barcelonie; niesiono portrety Negrína, Azañi i Stalina, a do maszerujących przemówiła „La Pasionaria”:

*Jesteście historią (...) Jesteście legendą (...) Nie zapomnimy was. A kiedy oliwne drzewo pokoju znowu wypuści liście i kiedy je splecie z laurami zwycięskiej Republiki Hiszpanii (...) wracajcie!*<sup>[1240]</sup>

Dzięki późniejszym wydarzeniom, które oznaczały podjęcie sprawy walki z faszyzmem przez zachodnie mocarstwa, kariera brygad międzynarodowych w Hiszpanii zyskała sobie dobrą sławę. W gruncie rzeczy zawsze było ich mniej niż obcokrajowców walczących po stronie generała Franco. W tej drugiej grupie znaleźli się faszystowscy żołnierze zawodowi, trochę idealistycznie nastawionych ochotników i trochę zwykłych awanturników, w rodzaju irlandzkiej brygady generała O’Duffy’ego. Żeby mieć pełny obraz, trzeba porównać rekrutów zwerbowanych przez komunistów w latach 1936–1937 z tymi, którzy przyłączali się do faszystów – zarówno w Hiszpanii, jak i podczas drugiej wojny światowej.

[LOTWA]

Powrót do tekstu:

"Spis kapsułek: [ADELANTE]"

**SUSANIN**

26 lutego 1939 roku Teatr Wielki w Moskwie rozbrzmiewał echem

wspaniałego przebudzenia najpopularniejszej rosyjskiej opery. *Życie za cara* (1836) Glinki czekało w uśpieniu od czasu rewolucji bolszewickiej; krótki sezon roku 1924, kiedy utwór wystawiano pod tytułem *Za młot i sierp*, nie przyniósł mu powodzenia. Ale teraz przyszedł czas, gdy wyposażona w politycznie poprawne libretto i kolejny tytuł – *Iwan Susanin* – opera mogła odzyskać tę ogromną popularność, jaką cieszyła się w poprzedzających rewolucję dziesięcioleciach. Był to najoczywistszy znak, że polityka partii przesunęła się w kierunku tradycyjnego rosyjskiego nacjonalizmu.

Opera Glinki od początku była tworem ideologicznym. Nazwano ją „patriotyczną i tragiheroiczną”; powstała po wydarzeniach związanych z powstaniem listopadowym w Polsce, jako odbicie koncepcji kompozytora, „który zamierzał wyrazić ideologię państwową w formie symbolicznych dźwięków”<sup>[1244]</sup>. Akcja toczy się w roku 1613 – w momencie, w którym założyciel dynastii Romanowów walczy o przywrócenie porządku, zagubionego wśród chaosu czasu smuty. W zgodzie z najlepszą tradycją „oper o ratowaniu” libretto zawiera opowieść o pewnym dobrym rosyjskim wieśniaku, Iwanie Susaninie, który wyrывa cara ze szponów nikczemnych polskich najeźdźców. W ten sposób pozostaje ono w pełnej zgodzie z treścią patriotycznego podręcznika pod tytułem *Historia Rosji dla celów wychowania* (1817), będącego dziełem brata Glinki.

Koncepcja estetyczna kompozytora polegała na wykorzystywaniu przez cały czas trwania akcji dychotomicznego zestawienia rosyjskich bohaterów z polskimi czarnymi charakterami. W operze znalazły się dwa komplety głównych postaci, dwa występujące na przemian chóry – polski i rosyjski, dwa kontrastujące ze sobą style scenograficzne i muzyczne. Pozbawieni indywidualności Polacy odznaczają się zamięłowaniem do ekscesów, a śpiewają i tańczą – wyłącznie jako formalny kolektyw – do melodii poloneza, mazurka i krakowiaka. Natomiast Rosjanie śpiewają albo pełne wdzięku pieśni ludowe, albo romantyczne liryki – w modnym „włosko-rosyjskim” stylu. Do podkreślenia przekazu politycznego wykorzystano wszelkie środki.

Po zamordowaniu Susanina epilog osiąga punkt szczytowy w scenie triumfalnego wjazdu Michała Romanowa na plac Czerwony. Teraz muzyka zamienia się w święty „marsz-hymn narodowy”, a słowa – w tekst superpatriotycznej i wzniosłej pieśni pochwalnej:

Славься, славься, наш русский Царь  
(Chwała, chwała carowi rosyjskiemu  
Господом данный нам Царь - государ.  
Panu, władcy, od Boga nam danemu.  
Да будет бессмертен твой царский род  
Niechaj po wiek wieków żyje carski ród.  
Да им благоденствует русский народ.



Niech mu w pomyślności służy Rosji lud).

W przedstawieniu z 1939 roku tekst ten został należycie zmodyfikowany:

Славься, славься ты Русь моя!

(Chwała, chwała tobie, o Rusi ojczysta,

Славься ты, русская наша земля

Chwała tobie, ziemio ty nasza rosyjska!

Да будет во веки веков сильна

Oby po wiek wieków trwała twoja siła,

Любимая наша родная страна.

Kochana ojczyzno, ziemio nasza miła).

Potęę opery zaprzęgniętej w służbę nacjonalizmu omawia się najczęściej w odniesieniu do oper Wagnera. Ale u Glinki ten związek jawi się z jeszcze większą wyrazistością. Właściwie to wrażliwość na rosyjski nacjonalizm decydowała o tym, gdzie i kiedy można było tę operę wystawiać. W Rosji carskiej automatycznie wybierano ją na każde otwarcie sezonu w Moskwie lub Sankt Petersburgu. W roku 1879 odbyło się pięćsetne z kolei przedstawienie. Wystawiono ją w Pradze – po czesku – w roku 1866; w Rydze – po łotewsku – w roku 1878, oraz w niemieckim teatrze w Poznaniu w roku 1899. Nigdy jednak nie doczekała się publiczności ani w Warszawie, ani w Krakowie. Wielką wymowę ma fakt, że w lutym 1940 roku – w pierwszą rocznicę jej powrotu do życia w Moskwie – odbyła się premiera w Berlinie – pod auspicjami hitlerowców.

Powrót do tekstu:

"(...) Powstał gotowy temat do opery"

"Spis kapsulek: [SUSANIN]"

### **SMOLEŃSK**

W lipcu 1941 roku oddziały Wehrmachtu zdobywały Smoleńsk w takim tempie, że w ręce Niemców dostał się budynek miejscowego komitetu partii wraz z całą zawartością. W archiwach Smoleńska przechowywano szczegółowe akta dotyczące wszystkich aspektów działalności komunistycznej od czasu rewolucji – ze stalinowskimi czystkami i okresem terroru włącznie. Przewieziono je do Niemiec, gdzie w odpowiednim momencie, w roku 1945, zostały ponownie zdobyte – tym razem przez Amerykanów – i wywiezione do USA. Archiwum było o wiele mniejsze od ogromnych zbiorów akt niemieckich, które dostały się w ręce Amerykanów i miały utworzyć jądro kierowanego przez nich Ośrodka Dokumentacji w Berlinie. Władze sowieckie nigdy nie udostępniły swoich archiwów państwowych, nie mówiąc już o tajnych dokumentach partii. Wobec tego niespodziewana zdobycz ze Smoleńska miała nieocenioną wartość. Badania historyczne prowadzone na podstawie tych dokumentów przebiły mgłę osłaniającą sowiecką propagandę i zachodnie teoretyzowanie, stając się jedną z pierwszych

możliwości rzeczywistego wglądu w prawdziwą naturę władzy komunistycznej.

Natomiast liczni sowietolodzy i apologetci sowieckiej władzy poczuli się nieszczęśliwi. Ukształtowawszy własne fantazje ze świadomością, że świadectwa z pierwszej ręki brak lub że jest ono bardzo skąpe, nie mieli ochoty stawić czoła twardym faktom. Wobec tego uczony, który pierwszy przebadał archiwum ze Smoleńska i stwierdził, że Stalin prowadził w latach trzydziestych „niemal nieprzerwane czystki”, spotkał się z natychmiastowym potępieniem. „Pogląd ten – oświadczył bez namysłu pewien arcyapologeta – nie znajduje mocnego poparcia w dostępnych materiałach źródłowych”<sup>[1259]</sup>. Do czasu upadku Związku Radzieckiego tego rodzaju sofistyka często uchodziła za naukę.

Archiwa zawsze przyciągały ludzi, którzy chcieliby manipulować pisaniem historii. W roku 1992 władze Rosji ujawniły, że istniał tak zwany *Osobyj archiw*, czyli „archiwum specjalne”, który rząd sowiecki przechowywał osobno. Jego pełnej zawartości jeszcze nie ustalono; wiadomo jednak, że poza dziennikami Goebbelsa z pewnością zawierało ono takie dokumenty jak akta francuskiej *Sûreté Nationale* czy polskiej przedwojennej „Dwójki”, a nawet akta Brytyjskich Oddziałów Ekspedycyjnych (1940) i Wielkiego Księstwa Luksemburga. Były w nim także podobno wszystkie brakujące zbiory akt hitlerowskiej RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy). Najwidoczniej hitlerowscy łowcy archiwów pochowali swoje łupy z całej Europy w najróżniejszych zamkach i piwnicach w Polsce i Niemczech Wschodnich, skąd z kolei zagabiła je Armia Czerwona. Sowietci z dużą nawiązką odbili sobie straty poniesione w Smoleńsku.

#### [METRYKA]

Jeszcze bardziej intrygująca wydaje się możliwość, że przechwycone przez Rosjan faszystowskie archiwa zostały częściowo sfalszowane po dostaniu się w ręce komunistów. W Warszawie, na przykład, powojenny komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa (UB) odziedziczył zawartość byłej kancelarii miejskiej Gestapo. Jeśli już miało się odpowiednie rejestry, kody, firmówki, czyste formularze raportów i oficjalne pieczęcie, skorygowanie archiwów było rzeczą bardzo prostą. UB nie miało większych trudności z przedstawieniem dokumentów, które świadczyły o tym, że polskim Ruchem Oporu, czyli Armią Krajową, dowodzili faszystowscy kolaboranci<sup>[1260]</sup>.

Tak więc przez pięćdziesiąt lat opinie historyków na temat wydarzeń z połowy XX wieku bywały jednostronne z powodu jednostronności dostępnej dokumentacji<sup>[1261]</sup>. Ale w latach dziewięćdziesiątych ukryte skarby byłego komunistycznego świata zaczęły stopniowo przywracać równowagę. W Niemczech – w czasie, gdy akta enerdowskiego *Stasi* odkrywały swoje tajemnice – faszystowskie akta z berlińskiego Ośrodka Dokumentacji szykowano do przeprowadzki do archiwów rządu federalnego. W Waszyngtonie wyzwaniem do podjęcia tego kroku stały się przesłuchania w Kongresie<sup>[1262]</sup>. Albowiem – jak o

tym aż za dobrze wiedzieli zwycięzcy drugiej wojny światowej – „władza daje wiedzę, a wiedza – władzę”.

Powrót do tekstu:

"(...) najbogatszych źródeł wiedzy o przeszłości"

"Spis kapsułek: [SMOLEŃSK]"

## **ŁOTWA**

Łotysze nie darzyli Niemców szczególną miłością. W państwach nadbałtyckich Niemcy tworzyli klasę rządzącą od czasów średniowiecza; lojalnie też służyli carskiej Rosji. Ale po masowych mordach i deportacjach z okresu sowieckich rządów w latach 1940–1941 nadejście Wehrmachtu niosło ze sobą obietnicę błogosławionej pomocy.

Wobec tego, gdy natychmiast po wkroczeniu do Rygi 1 lipca 1941 Niemcy zaczęli tworzyć łotewskie formacje wojskowe, nie spotkali się z dużym oporem. Na początku byłych łotewskich żołnierzy oraz byłych dezertersów z sowieckiej armii zreorganizowano, tworząc z nich oddziały pod dowództwem niemieckim. „Pomocnicze Oddziały Policji Bezpieczeństwa”, przemianowane później na *Schutzmannschaft* („Schuma”), wysyłano na pierwszą linię frontu – do pełnienia straży, do gaszenia pożarów i do prac fizycznych oraz do wykonywania „zadań specjalnych”. (To ostatnie określenie okazało się eufemizmem, obejmującym mordowanie Żydów pod przewodnictwem SS). W roku 1942 dekret o poborze do wojska znacznie pomnożył szeregi, ułatwiając jednocześnie formowanie zarówno drugorzędnych jednostek *Hilfswillige* („Hiwi”), jak i regularnego „Legionu Łotewskiego”. Poczynając od roku 1943, Legion – zasilony wieloma ochotnikami – miał być głównym dostarczycielem rekrutów dla trzech łotewskich dywizji *Waffen-SS* (por. *Dodatek III, 100*). Żołnierze składali przysięgę, że będą „walczyć z bolszewizmem” i „okazywać posłuszeństwo głównodowodzącemu niemieckich sił zbrojnych, Adolfowi Hitlerowi”. Rozkazy wydawano im po łotewsku, a na ramieniu nosili naszywki z napisem „Latvija”. Walczyli pod Leningradem i we wszystkich akcjach podczas wycofywania się wojsk niemieckich aż do samego Berlina<sup>[1263]</sup>.

Podczas spotkania z Reichsführerem SS w 1944 roku szef sztabu Legionu Łotewskiego odnotował uaktualnioną przez Himmlera wersję faszystowskiego ładu:

*Teraźniejszość wymaga, aby każdy oficer SS, bez względu na narodowość (...) troszczył się o Lebensraum dla całej rodziny narodów germańskich. [W tym miejscu wymienił narody, które uważał za członków tej germańskiej rodziny: Niemców, Holendrów, Flamandów, Anglosasów, Skandynawów oraz narody nadbałtyckie]. Połączenie wszystkich tych narodów w jedną wielką rodzinę jest dziś najważniejszym zadaniem. Jest przy tym rzeczą naturalną, że naród niemiecki, jako*

*największy i najsilniejszy, musi objąć rolę przywódcy. [Ale] owo zjednoczenie musi nastąpić na zasadzie równości (...) [Później] rodzina (...) będzie musiała podjąć misję włączenia wszystkich narodów romańskich, a następnie słowiańskich, albowiem i one należą do białej rasy. Tylko przez zjednoczenie całej białej rasy da się uchronić zachodnią kulturę przed zagrożeniem ze strony rasy żółtej.*

*W chwili obecnej przodują pod tym względem oddziały Waffen-SS, ponieważ ich organizacja jest oparta na zasadzie równości. W skład Waffen-SS wchodzi nie tylko jednostki niemieckie, romańskie i słowiańskie, ale nawet islamskie (...) i wszystkie walczą ramię w ramię. Jest zatem sprawą o największym znaczeniu, aby każdy oficer Waffen-SS był szkolony w takiej samej szkole wojskowej...<sup>[1264]</sup>*

Hitlerowski internacjonalizm wysunął się na pierwszy plan dopiero w ostatniej fazie wojny, kiedy Niemcy stanęły na krawędzi klęski. Nie zajmuje poczesnego miejsca w opisach faszystowskiej ideologii. Podobnie zresztą jak powody, dla których walczyło o niego tak wielu Europejczyków. Zapomina się, że hitlerowcy wydawali pismo zatytułowane „Nation Europa”.

Powrót do tekstu:

"Spis kapsulek: [ŁOTWA]"

### **AUSCHWITZ**

31 maja 1944 roku brytyjski samolot zwiadowczy „mosquito” z 60. Eskadry Fotograficznej wyleciał z bazy lotniczej w Brindisi w południowych Włoszech. Miał przebyć odległość około 1400 kilometrów, jaka go dzieliła od okupowanej przez Niemców Polski, i sfotografować fabrykę paliw syntetycznych w Oświęcimiu (Auschwitz). Ponieważ południowoafrykańska załoga samolotu zostawiła włączoną kamerę, przypadkiem na ostatnich klatkach filmu nakręconego z wysokości 900 metrów utrwalił się pierwszy na świecie widok z lotu ptaka na dwa pobliskie obozy koncentracyjne SS: Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau<sup>[1276]</sup>.

Podczas lotów rozpoznawczych w późniejszym okresie alianci wykonali wiele kolejnych zdjęć tego rodzaju. Jedno z nich, zrobione 25 sierpnia 1944 roku z małej wysokości podczas lotu nad Oświęcimiem-Brzezinką, było tak ostre, że można było wyraźnie zobaczyć pochód nowo przywiezionych ludzi, pędzonych pod strażą z rampy kolejowej ku otwartej bramie krematorium nr 2. Widać było wszystko – pociągi na bocznicę, okienka wentylacyjne w dachu komory gazowej, kominy pieców, grupy więźniów<sup>[1277]</sup>. Z późniejszych zdjęć, zrobionych w grudniu, wynikało, że zaczął się już demontaż krematoriów.

Zdjęcia lotnicze są cennym narzędziem w kilku dziedzinach badań historycznych. W szerokim zakresie używają ich archeolodzy, urbaniści, badacze krajobrazu. W tym przypadku posłużyły jako jeden z przekonujących dowodów ludobójczej kampanii, której istnieniu starali się zaprzeczyć powojenni

„rewizjoniści”.

Wiedza o hitlerowskich obozach śmierci była częściowo dostępna na Zachodzie już od końca 1942 roku, kiedy działający w Londynie rząd polski na uchodźstwie podał do publicznej wiadomości informacje dostarczone przez kurierów z podziemia. Mimo to alianci nie uznali za stosowne podjąć akcji<sup>[1278]</sup>. Ostatecznie uznano, że obóz Auschwitz II jest owym „nieznanym kierunkiem”, gdzie rzekomo udawali się Żydzi deportowani z całej Europy, dopiero po ukazaniu się relacji z pięciu przypadków ucieczki, z lipca 1944 roku<sup>[1279]</sup>.

Od tego czasu ugrupowania syjonistów ponawiały apele w nadziei, że masowe morderstwa da się przerwać, bombardując obozowe instalacje i dojazdowe linie kolejowe. Ale apele trafiały w próżnię. Oficerowie lotnictwa upierali się przy zasadzie priorytetu celów wojskowych i przemysłowych. Jeden z urzędników brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zanotował w protokole: „nieproporcjonalnie dużo czasu (...) traci się (...) na tych jęczących Żydów”<sup>[1280]</sup>.

Losy zdjęć lotniczych wykonanych z samolotów zwiadowczych są nie mniej pouczające niż ich treść. Filmy przewieziono z Włoch w celu obróbki i interpretacji do bazy RAF w Medmenham, w hrabstwie Berkshire. Tam – ponieważ szefowie całej operacji byli zainteresowani tylko fabryką paliw syntetycznych – ostatnich klatek na rolkach wcale nie obejrzano. Historyczne zdjęcia z okresu od 31 maja do 25 sierpnia 1944 znaleziono dopiero trzydzieści lat później w archiwach amerykańskiej Agencji Wywiadu Wojskowego – bez odbitek<sup>[1281]</sup>.

Obóz w Oświęcimiu został wyzwolony przez armię sowiecką 27 stycznia 1945 roku. Ale nalegania rządów państw zachodnich w sprawie szczegółowych informacji nie przyniosły żadnych dalszych wiadomości aż do chwili niejednoznacznej depeszy, która nadeszła z Moskwy 27 kwietnia. Wspominano w niej o „dochodzeniach prowadzonych w Oświęcimiu”, które wykazały, że „zamordowano ponad cztery miliony obywateli różnych państw”<sup>[1282]</sup>. Ta liczba – gdyby ją odnieść tylko do ofiar Oświęcimia – nie zgadza się ze statystyką przedstawioną przez prokuratorów państw alianckich w Norymberdze<sup>[1283]</sup>. Mimo to pozwolono, aby utrwaliła się w powszechnej świadomości. Dopiero po upadku komunizmu w 1990 roku Państwowe Muzeum w Oświęcimiu uznało, że może podać do wiadomości bardziej wiarygodną szacunkową liczbę 1,2–1,5 miliona ofiar<sup>[1284]</sup>, z których zapewne około 800 tysięcy do 1,1 miliona stanowili Żydzi.

Wśród wahań między dwiema skrajnościami, między łatwowienością a niedowierzaniem, trzeba było dokładnie pięćdziesięciu lat, zanim pojawiła się przybliżona prawda o sprawie, która jest jednym z przedmiotów najintensywniejszych badań prowadzonych w ramach historii nowożytnej. Theodor Adorno napisał: „Po Auschwitz poezja przestała już być możliwa”. Wydaje się, że historycy także stali się bezradni.

Powrót do tekstu:  
"Spis kapsulek: [AUSCHWITZ]"

[785] Taras Szewczenko, *Testament* tłum. Jarosław Iwaszkiewicz, w: *Wybór poezji*, Wrocław 1974, s. 186–188.

[786] Napis na pomniku Suworowa, przepisany przez autora podczas pobytu na Przełęczy św Gotharda.

[787] L. K. Schei i G. Moberg, *The Faroe Islands*, Londyn 1991, rozdz. 5: *Political Awakening*.

[789] Mary Shelley (1797–1851), córka pary angielskich powieściopisarzy i żona wybitnego angielskiego poety, przeszła do historii literatury europejskiej jako autorka powieści grozy *Frankenstein* (1818) (przyp. tłum.).

[794] J. F. Gautier, *Histoire du Vin*, Paryż 1992, s. 99.

[797] Seamus Heaney, *Człowiek z Tollund*, cz. III, 44 wiersze, wybór, przekład, wstęp i opracowanie St. Barańczak, Kraków 1994, s. 47.

[798] Platon, *Kritias*, tłum. Paweł Siwek, Warszawa 1986, s. 144.

[799] Hazel Henderson, *Creating Alternative Futures*, 1978, cyt. w: Clive Ponting, *A Green History of the World*, Londyn 1991, s. 159.

[800] Por. Sven Forshufvid, *Assasination at St. Helena*, Vancouver 1978; B. Weider i D. Hapgood, *The Murder of Napoleon*, Londyn 1982.

[801] Neal Ascherson, *Black Sea*, Londyn i Nowy Jork 1995, s. 49.

[802] Współczesna nazwa półwyspu, Krym, pochodzi od tureckiego wyrazu *kerim* (forteca) i weszła w użycie dopiero w XV wieku.

[803] D. Obolensky, *Crimea and the North before 1204*, „*Archeoin Pontou*” 35, 1978, s. 123–133.

[804] G. A. Koszalenko et al., *Antycznyje gosudarstwa siewiernogo Priczernomoria*, Moskwa 1984; Aleksander L. Mongait, *Archeology in the USSR*, Moskwa 1955, Londyn 1961, rozdz. 6: *Classical Cities on the North Coast of the Black Sea*.

[805] Neal Ascherson, *Black Sea*, Londyn, 1995, s. 12–48.

[806] R. Conquest, *The Nation Killers...*, Londyn 1970.

[811] *Gilgamesz*, tłum. Robert Stiller, Warszawa 1967, s. 7.

[812] *Odyseja*, tłum. Jan Parandowski, Warszawa 1965, s. 35.

[813] Stephanie West, *Assurbanipal's Classic*: recenzja książek Stephanie Dalley, *Myths from Mesopotamia: The Creation, the Flood, Gilgamesh and Others*, Oxford 1989, i Maureen Gallery Kovacs, *The Epic of Gilgamesh*, Stanford, Kalifornia 1989, „London Review of Books”, 8, listopad 1990, s. 23–25.

[823] Martin Bernal, *Black Athena: The Afroasiatic Roots of Classical Civilization*, wydanie dwutomowe, Londyn 1987–1991. Por. M. Levine, *The Challenge of Black Athena*, „Arethusa”, jesień 1989, i Jasper Griffin, „New York Review of Books”, 15 czerwca 1989.

[827] J. E. Cirlot, *Diccionario de simbolos tradicionales*, cyt. wg przekł. ang., Londyn 1971.

[828] Adrian Frutiger, *Signs and Symbols: Their Design and Meaning*, Londyn 1989, s. 247.

[829] W. Leaf i S. Purcell, *Heraldic Symbols: Islamic Insignia and Western Heraldry*, Londyn 1986, s. 70–71.

[832] James G. Frazer, *Złota gałąź*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa, 1962, s. 27.

[833] *Ibid.*, s. 234.

[834] *Ibid.*, s. 234–235.

[835] *Ibid.*, s. 304.

[836] *Ibid.*, s. 541.

[837] *Ibid.*, s. 545.



[838] Russell Meiggs, *Trees and Timber in the Ancient Mediterranean World*, Oksford 1982.

[839] R. Orena, *Rivolta e rivoluzione: il bellum di Spartaco*, Mediolan 1984.

[840] W: W. D. Philips, *Slavery from Roman Times to the Early Transatlantic Trade*, Manchester 1985.

[841] W: Z. Rubinsohn, *The Spartacus Uprising and Soviet Historical Writing*, Oksford 1987.

[845] PS 20 (19), 8.

[846] Cyt. w: M. K. Hopkins, *Contraception in the Roman Empire*, „Comparative Studies in History and Society” 8, 1965–1966, s. 124–151.

[847] Por. J. T. Noonan, *Contraception: A History of Its Treatment by Catholic Theologians and Casuists*, Cambridge, Mass., 1966.

[848] Zeznanie Béatrice de Planissoles, cyt. w: E. Le Roy Ladurie, *Montaillou*, Londyn 1980, s. 172–173.

[849] Cyt. Christina Hardyment, referat pt. „Marie Stopes and Germaine Greer”, odczytany podczas sympozjum Alistair Horne Fellowship, St Antony’s College, Oksford, w czerwcu 1993 roku.

[859] Por. Tadeusz Sulimirski, *Sarmaci*, tłum. A. T. Baranowscy, Warszawa 1979.

[862] Opowieść o Arpadzie, „Niebieska droga wojowników”, wg Kate Seredy, *The Good Master*, przekł. ang. Londyn 1937, s. 92–96.

[863] *Powestje Tryschane*, 1580, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, MS 94.

[864] Malory, *Morte D’Arthur...*

[865] Święty Graal – według średniowiecznych legend, kielich, z którego Chrystus pił podczas Ostatniej Wieczerzy, tajemniczy przedmiot poszukiwań średniowiecznych rycerzy (przyp. tłum.).

- [866] G. Philips i M. Keaman, *King Arthur: The True Story*, Londyn 1992.
- [867] Alfred Tennyson, *Idylls of the King*, „To the Queen”, ll. 62–66.
- [868] Por. R. A. Page, *Rune-Masters and Skalds*, w: J. Campbel-Graham, *The Viking World*, Londyn 1989, s. 155–171.
- [869] Tacyt, w: N. Pennick, *Figure and Sequence*, w: *Games of the Gods: The Origin of Board Games in Magic and Divination*, Londyn 1988, s. 75.
- [870] H. H. Bender, *A Lithuanian Etymological Index*, Princeton, New Jersey 1921, s. 5; V. Ambrazas i in., *Grammatika litowskiego jazyka*, Wilno 1985, s. 5.
- [873] A. Nikiforuk, *The Fourth Horseman*, Londyn 1991, rozdz. 5, *The Smallpox Conquest*.
- [874] *Ibid.*, s. 14.
- [875] Cyt. za: O. Pritsak, *The Khazar Kingdom's Conversion to Judaism*, „Harvard Ukrainian Studies”, 2, 1978.
- [876] Arthur Koestler, *The Thirteenth Tribe: The Khazar Empire and Its Heritage*, Londyn 1976.
- [880] *New Catholic Encyclopedia*, Waszyngton DC 1967.
- [888] Wg Armand Machabey, *La Notation musicale*, Paryż 1952.
- [889] *Ut queant laxis* z gregoriańskiej *Liber Usualis* i w transkrypcji z pocz. XX w. [przekł. pol. ks. T. Karłowski].
- [891] Cyt. w: S. N. Brody, *The Disease of the Soul: Leprosy in Mediaeval Literature*, Ithaca, Nowy Jork 1974, s. 80–81.
- [892] *Ibid.*, s. 66–67.
- [893] Eilhardt, L 4276–9, cyt. w: Brody, *op. cit.*, s.180
- [894] James A. Michener, *Hawaii*, Nowy Jork 1959.

[895] Opracowane na podstawie odpowiednich haseł w *New Catholic Encyclopedia*, Waszyngton DC 1967, *Oxford Dictionary of Christian Church*, Oksford 1957, i *The Concise Oxford Dictionary of the Christian Church*, Oksford 1977.

[896] *The Risalah of Ibn Fadla-n*, przekł. ang. i wstęp J. E. McKeithen, praca doktorska, uniwersytet stanowy w Indianie, 1979; cyt. w: T. S. Noonan, *The Impact of the Silver Crisis in Islam upon Novgorod's Trade with the Baltic*, w: *Oldenburg–Wolin–Staraja Ladoga–Novgorod–Kiev: Handel und Handelsverbindungen im südlichen und östlichen Ostseeraum während des frühen Mittelalters*, Kilonia 1987, s. 411–447.

[897] *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. III, oprac. Anna Kmiotowicz, Franciszek Kmiotowicz, Tadeusz Lewicki, PAN, Prace Komisji Orientalistycznej nr 18, Ossolineum 1985, s. 109.

[898] Corton, czyli „Curtis Ottonis”, wziął swoją nazwę od późniejszego władcy, cesarza Ottona I; por. *The Great Book of Wine*, Lozanna 1970, s. 65–66.

[899] Patric Ronce, *The French Cheese Book*, Londyn 1989, s. 299, 340.

[900] S. Z. Jabłoński, *Jasna Góra: ośrodek kultu maryjnego*, Lublin 1984.

[901] J. Brun, *Rocamadour: historique, description, excursions*, Saint-Cere 1927.

[902] Autor dziękuje p. Alexowi Boydowi za te informacje.

[903] Marina Warner, *Alone of All Her Sex: The Myth and the Cult of the Virgin Mary*, Londyn 1976.

[904] J. N. D. Kelly, *The Oxford Dictionary of Popes*, Oksford 1988, dodatek; s. 329–330.

[905] *Monumenta Germaniae Historica; Epistolae*, III, s. 159, cyt. w: Christopher Dawson, *The Making of Europe*, Londyn 1932, s. 257 [przekł. pol.: *Tworzenie się Europy*, tłum. Jolanta W. Zielińska, Warszawa 1961].

[906] Melville Richards, *Ecclesiastical and Secular in Mediaeval Welsh Settlement*, „*Studia Celtica*”, 3 (1968), s. 9–19. O historii Walii por. John Davies,

*Hanes Cymru*, 1990.

<sup>[907]</sup> Nazwa jest połączeniem – i ulepszeniem – trzech autentycznych nazw wsi walijskich: *Llanfair Pwllgwyngyll* i *Llandysilio* (w Anglesey) oraz *Llandysiliogogo* (w Cardiganshire). Informacja przekazana autorowi przez prof. Reesa Daviesa z Aberystwyth, w liście z 16 maja 1994 roku.

<sup>[908]</sup> Ojciec Maximos, *Human Rights on Mount Athos: An Appeal to the Civilised World*, Welshpool 1990.

<sup>[909]</sup> Richard North, *Doctrinal Divisions among the Monks of Athos*, „Independent”, 17 lipca 1990.

<sup>[910]</sup> Euthymius Zigaberius, *Dogmatic Panoply*, cyt. w: Steven Runciman, *The Mediaeval Manichee: A Study of the Christian Dualist Heresy*, Cambridge 1947; przedruk 1984, s. 76 [przekł. pol. *Manicheizm średniowieczny*, tłum. J. Prokopiuk, B. Zborski, Gdańsk 1996].

<sup>[911]</sup> Por. V. H. H. Green, *Medieval Civilization in Western Europe*, Londyn 1971, s. 179–180.

<sup>[912]</sup> Cyt. listów wg: F. M. Thompson, *Novgorod the Great: Excavations at the Mediaeval City*, Londyn 1967, s. 58, 63.

<sup>[913]</sup> Na temat zniszczenia Nowogrodu i zagłady jego 60 tysięcy mieszkańców zob.: I. Grey, *Ivan the Terrible*, Londyn 1964, s. 178–182.

<sup>[914]</sup> Cyt wg: Magnus Magnusson i H. Palsson, *The Vinland Sagas*, Londyn 1965, s. 24–25.

<sup>[915]</sup> S. E. Morison, *The European Discovery of America*, Nowy Jork, 1971, I, s. 61.

<sup>[916]</sup> Cyt. wg: Thrasybulos Georgiades, *Musik und Sprache*, 1974.

<sup>[917]</sup> Federico de Cesco, *Viva Europa: Die Hundert schönsten Volksfeste*, Zurych, b.d.

<sup>[918]</sup> Fritz Grotemeyer, *Wahrenzug hansischer Kaufleute*, 1942.

[1919] Thomas Gray, *Elegy in a Country Churchyard*, 1750, napisana w Stoke Poges, Buckinghamshire. Przekł. pol.: *Elegia napisana na wiejskim cmentarzu*, tłum. Jerzy Pietrkiewicz, w: *Poeci języka angielskiego*, Warszawa 1970, t. II, s. 58.

[1920] Cyt. wg: Norbert Elias, *über den Prozess der Zivilisation: soziogenetische und psychogenetische Untersuchungen*, Bazylea 1939; przekł. ang. *The History of Manners*, Oksford 1978.

[1921] Por. J. Dąbrowski i J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło papiernicze*, Warszawa 1991.

[1922] S. Hutin, *Les Sociétés secrètes*, wyd. 11, Paryż 1993. Por. także: G. Falzone, *La Storia della Mafia*, 1973; przekł. franc. *Histoire de la Mafia*, Paryż 1973; R. Catanzaro, *Men of Respect: a social history of the Sicilian Mafia*, Nowy Jork 1992.

[1923] John Ruskin, *The Nature of Gothic*, 1892.

[1924] Autor wyraża w tym miejscu podziękowanie profesorowi Jackowi Woźniakowskiemu, historykowi sztuki, w roku 1993 prezydentowi Miasta Krakowa.

[1925] Zsuzsa Lovag, *The Hungarian Crown and other regalia*, Węgierskie Muzeum Narodowe, Budapeszt 1986.

[1926] L. Zechin, *Vetro e vetrai di Murano: studi sulla storia del vetro*, Wenecja 1987; por. też: M. Dekówna, *Szkło w Europie wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1980.

[1927] Wg Jules Bloch, *Les Tsiganes*, Paryż 1969, s. 7–16. Pewien pielgrzym, franciszkanin, odnotował w roku 1322 spotkanie z grupą mieszkańców jaskiń, prawdopodobnie Cyganów, w pobliżu miejscowości Kandia na Krecie, *ibid.*, s.16.

[1928] Matthew Arnold, *The Scholar-Gipsy*, w: *Oxford Book of English Verse, 1250–1918*, nr 760, s. 914.

[1929] Por. Bernhard Pick, *The Cabala: Its influence on Judaism and Christianity*, La Salle, Illinois, 1913.

[1930] H. S. Cronin, *The twelve Conclusions of the Lollards*, „English

Historical Review” 22, 1907, s. 298; cyt. w: Keith Thomas, *Religion and the Decline of Magic*, Londyn 1971, s. 58.

[<sup>931</sup>] Por. tablica pamiątkowa w nawie kościoła Saint-Pierre w Saintes (Charente Maritime).

[<sup>932</sup>] E. Le Roy Ladurie, *Montaillou: Cathars and Catholics in a French Village, 1294–1324*, przekł. ang. B. Bray, Londyn 1980, s. 276.

[<sup>933</sup>] *Ibid.*, s. 212.

[<sup>934</sup>] J. Rossiaud, *La Prostitution Medievale*; przekł. ang. *Medieval Prostitution*, Oksford 1988.

[<sup>935</sup>] .L. Roper, *The Holy Household: Women and Morals in Reformation Augsburg*, Oksford 1989.

[<sup>936</sup>] D. Irving, *The Destruction of Dresden*, wyd. popr., Londyn 1947, s. 195 i n.

[<sup>937</sup>] *Ibid.*, s. 218–226.

[<sup>938</sup>] Norbert Burger, *The Memorial for Sir Arthur Harris: A Summary*; por. także *Bomber Harris: A Tactless Choice*, „Financial Times”, 2–3 maja 1992.

[<sup>939</sup>] „Süddeutsche Zeitung”, 23 listopada 1994; przekł. ang. „Daily Telegraph”, 24 listopada 1994.

[<sup>940</sup>] William Szekspir, *Kupiec wenecki*, tłum. St. Barańczak, Poznań 1992, I/III, s. 160.

[<sup>941</sup>] Eric Delderfield, *Inns and Their Signs: Fact and Fiction*, Newton Abbot 1975; por. też Dominic Rotheroe, *London Inn Signs*, Londyn 1990.

[<sup>942</sup>] Por. *Musée International de la Chasse: Château de Gien, Summary of the Collection*, Gien, Loiret, b.d.

[<sup>943</sup>] Marcin Kromer, *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica Regni Polonici libri duo* (1577), cyt. w: K. Hartleb, *Kultura Polski (...)* wypisy źródłowe, Lwów 1938, s. 187.

[<sup>944</sup>] A. Junke i E. Stille, *Zur Geschichte der Unterwaesche, 1700–1960*, ilustrowany katalog wystawy w Muzeum Historycznym we Frankfurcie nad Menem z 1988.

[<sup>945</sup>] Zbigniew Świąch, *Klątwy, mikroby i uczeni*, Warszawa 1988–1993.

[<sup>946</sup>] E. Bruton, *The History of Clocks and Watches*, Londyn 1979, s. 34–35.

[<sup>947</sup>] Por. G. J. Whitrow, *Time in History: Views on Time from Prehistory to the Present Day*, Oksford 1989.

[<sup>948</sup>] Iris Margaret Origo, *The Merchant of Prato: Francesco di Marco Datini*, Londyn 1957, s. 336–338.

[<sup>949</sup>] Por. F. Bensa, *Francesco di Marco da Prato*, Mediolan 1928.

[<sup>950</sup>] Tj. w zwyczajowym terminie; taki zwyczajowy okres między dostawą a płatnością między Florencją i Barceloną wynosił 20 dni.

[<sup>951</sup>] Nr katalogu 1145; Origo, *The Merchant of Prato, op. cit.*, s. 146–147.

[<sup>952</sup>] Z listu Francesca do Margherity, 5 kwietnia 1395. Nr katalogowy 1089, Origo, *The Merchant of Prato, op. cit.*, s. 136.

[<sup>953</sup>] Fernand Paul Braudel (1902–1985), historyk francuski, przedstawiciel szkoły Annales (przyp. tłum.).

[<sup>954</sup>] Fernand Braudel, *Afterthoughts on Material Civilisation and Capitalism*, Baltimore 1979, s. 57, przekł. pol. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII w.*, tłum. Ewa Dorota Żółkiewska, Warszawa 1992.

[<sup>955</sup>] *Ibid.*, rozdz. 2: *The Market Economy and Capitalism*.

[<sup>956</sup>] Wg S. H. Steinberg, *Five Hundred Years of Printing*, Londyn 1955, s. 23.

[<sup>957</sup>] D. B. Rheubottom, „*Sisters First*”: *Bethrothal Order and Age at Marriage in Mediaeval Ragusa*, „*Journal of Family History*”, 13, 1988, s. 359 n.

[<sup>958</sup>] J. Haynal (1965), omawiane w: P. Laslett, *Family and Household as Work Group and Kin Group*, w: P. Wall, i in. (wyd.), *Family Forms in Historic Europe*, Cambridge 1983, s. 513–563.

[<sup>959</sup>] Por. D. Herlichy, *Mediaeval Households*, Cambridge, Massachusetts, 1985.

[<sup>960</sup>] M. Cazacu, *Il Potere, la Ferocità, e le Leggende di Vlad III, Conte Dracula*, „Storia” (Florencja), III, nr 15, s. 10–16.

[<sup>961</sup>] John Foxe, *The new and complete Book of Martyrs, or an universal history of martyrdom*, wydanie przejrzone i poprawione, Londyn 1811–1817.

[<sup>962</sup>] B. Davidson, *Black Mother*, Boston 1961, wyd. popr. *The African Slave Trade*, Boston 1980, s. 55.

[<sup>963</sup>] *Ibid.*, s. 163.

[<sup>964</sup>] *Ibid.*, s. 95–101.

[<sup>965</sup>] Thomas Szasz, *The Manufacture of Madness: A Comparative Study of the Inquisition and the Mental Health Movement*, Londyn 1971.

[<sup>966</sup>] P. Reddaway (wyd.), *Uncensored Russia: The Human Rights Movement in the Soviet Union*, Londyn 1977; S. Bloch, *Russia's Political Hospitals: The Abuse of Psychiatry in the Soviet Union*, Londyn 1977; S. Bloch i P. Reddaway, *Soviet Psychiatric Abuse: The Shadow over World Psychiatry*, Boulder, Colorado 1985; Wladimir Bukowski, *To Build a Castle: My Life as a Dissenter*, Londyn 1978.

[<sup>967</sup>] Norbert Elias, *Über den Prozess der Zivilisation*, II, Bazylea 1939.

[<sup>968</sup>] Paul Kennedy, *The Rise and Fall of Great Powers: Economic Change and Military Conflict, 1500–2000*, Londyn 1988.

[<sup>969</sup>] Richelieu, *Testament politique*, cyt. w: J. H. Shennan, *The Origins of the Modern European State, 1450–1725*, Londyn 1974.

[<sup>970</sup>] C. Bertelli, *The Flagellation*, w: Piero della Francesca, New Haven 1991, s. 115–116.



<sup>[971]</sup> John Pope-Hennessy, *The Piero della Francesca Trail*, 23rd Walter Neurath Lecture, Londyn 1993, s. 10; por. tego samego autora *Whose Flagellation?*, „Apollo”, 124 (1986), s. 162–165.

<sup>[972]</sup> Cyt. w: Alison Cole, *Perspective*, Londyn 1992.

<sup>[973]</sup> J. Berger, *Ways of Seeing*, Londyn 1972; *The European Way of Seeing*, Londyn 1972.

<sup>[974]</sup> Wg D. Wallechinsky i in., *The Book of Lists*, Nowy Jork 1977, i C. M. Cox, *Genetic Studies of Geniuses*, Stanford, Kalifornia 1926.

<sup>[975]</sup> Montaigne, *Essais* (1580), cyt. wg: Alain Laurent, *Histoire de l'individualisme*, Paryż 1993, s. 27.

<sup>[976]</sup> Jacob Burckhardt (1818–1897), szwajcarski historyk kultury i sztuki, w Polsce znany z przekładów prac *Czasy Konstancy Wielkiej i Kultura Odrodzenia we Włoszech* (przyp. tłum.).

<sup>[977]</sup> Margaret Thatcher, por. *Margaret Thatcher in Her Own Words*, Harmondsworth 1987.

<sup>[978]</sup> R. Hughes, *The Culture of Complaint: The Fraying of America*, Londyn 1993; David Selbourne, *The Principle of Duty: An Essay on the Foundations of Civic Duty*, Londyn 1994.

<sup>[979]</sup> Marcin Luter, *Ein' feste Burg ist unser Gott*, w: *Der ewige Brunnen: ein Handbuch deutscher Dichtung*, Monachium 1979, s. 971.

<sup>[980]</sup> *Tallis's Canon*, skrócona forma melodii Thomasa Tallisa (1505–1585) z *Psalterza* T. Ravenscrofta (1621); słowa Thomasa Kena (1637–1710).

<sup>[981]</sup> *Das Buch von der Gebärung* (ok.1520), 3.3; cyt wg: *Paracelsus: Essential Readings*, wybór i przekład Nicholas Goodrick-Clarke, Wellingborough 1990, s. 59.

<sup>[982]</sup> James Harrington (1611–1677), angielski myśliciel społeczny i reformator polityczny, więziony za przekonania republikańskie (przyp. tłum.).

- [1983] Vercors, *Milczenie morza*, tłum. Waław Rogowicz, Warszawa 1966.
- [1984] Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1983.
- [1985] J. Bossy, *Giordano Bruno and the Embassy Affair*, New Haven 1992.
- [1986] Christopher Marlowe (1564–1593), angielski poeta i dramaturg, najwybitniejszy twórca tragedii elżbietańskiej przed Szekspirem (przyp. tłum.).
- [1987] Gotthold Ephraim Lessing (1729–1781), niemiecki pisarz, teoretyk i krytyk literatury i teatru; twórca dramatu mieszczańskiego (przyp. tłum.).
- [1988] Goethe, *Faust*, tłum. F. Konopka, Warszawa 1962, l. 12 066–68, s. 548.
- [1989] Cyt. wg: A. B. Gibson, *The Religion of Dostoyevsky*, Londyn 1973, s. 187.
- [1990] Cyt. wg: Judith Gunn, *Dostoyevsky: dreamer and prophet*, Oksford 1990.
- [1991] J. M. Domenach, *La Propagande Politique*, Paryż 1955, s. 55.
- [1992] Bloomsbury – dzielnica w zachodnim Londynie; na początku XX wieku zamieszkała przez wielu pisarzy i artystów; nazwa używana na określenie kręgu londyńskich intelektualistów (przyp. tłum.).
- [1993] Stephen Koch, *Double Lives: Stalin, Willi Munzenberg and the Seduction of the Intellectuals*, Nowy Jork 1994, s. 12.
- [1994] Cyt. w: Koch, *Double Lives...*, s. 77; wg: Sidney Hook, *Out of Step*, Nowy Jork 1987, s. 491–496.
- [1995] Okrążając Skalę Pychy w czyścicu, Wergiliusz zwraca się do Dantego ze słowami: „*O superbi cristiani!*”, *Purgatorio*, X, 121–126.
- [1996] Carlo Ginzburg, *The Cheese and the Worms: The Cosmos of a Sixteenth-century Miller*, Londyn 1982, s. 57, przekł. pol.: *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, tłum. Radosław Kłós, Warszawa 1989.
- [1997] Judith C. Brown, *Immodest Acts: The Life of a Lesbian Nun in*

*Renaissance Italy*, Nowy Jork 1985.

[<sup>998</sup>] Lilian Faderman, w „Signs: A Journal of Women in Culture and Society”, 12 (3) z wiosny 1987, s. 576.

[<sup>999</sup>] Cyt. w: Nikiforuk, *The Fourth Horseman*, *op.cit.*, s. 91.

[<sup>1000</sup>] L. Baumgartner i J. F. Fulton, *A Bibliography of the Poem „Syphilis sive morbus Gallicus” by Girolamo Fracastoro of Verona*, Londyn 1935; por. też G. Eatough, *Fracastoro’s Syphilis*, Leeds 1984.

[<sup>1001</sup>] Cyt. w: Philippe Ariés, *Centuries of Childhood: A Social History of Family Life*, Londyn 1979, s. 15.

[<sup>1002</sup>] Muzeum Prado w Madrycie: Coello: *Infantka Isabella* (1579), poz. katalogu 1137; Velázquez, *Infantka Margherita Austriacka* (1659), poz. katalogu 1192.

[<sup>1003</sup>] Ariés, *Centuries of Childhood*, rozdz. 5: *From Immodesty to Innocence*.

[<sup>1004</sup>] C. Csapodi i K. Csapodi-Gárdonyi, *Bibliotheca Corviniana, 1490–1990* (katalog wystawy, Budapeszt 1990).

[<sup>1005</sup>] Por. D. R. Cooper, *Coins and Minting*, Princes Risborough 1983, s. 10–16.

[<sup>1006</sup>] J. Hans, *Maria-Teresien Taler: zwei Jahrhunderte*, Lejda 1961.

[<sup>1007</sup>] „Chłopcy Świtu” – tak nazywano grupy młodych prezbiterian z Ulsteru, którzy o świcie przychodzili do domów katolików, żeby im odebrać broń (przyp. tłum.).

[<sup>1008</sup>] Zdrobnienie imienia „William” – angielskiej wersji imienia „Wilhelm” (przyp. tłum.).

[<sup>1009</sup>] Daniel O’Connell (1775–1847), irlandzki przywódca narodowy, bojownik o niepodległość Irlandii (przyp. tłum.).

[<sup>1010</sup>] R. J. W. Evans, *Rudolph and the Occult Arts w: Rudolph II and His World: A Study in Intellectual History, 1576–1612*, Oksford 1973, s. 196–242.

[1011] *Ibid.*, s.199.

[1012] J. Bronowski, *The Ascent of Man*, Londyn 1970.

[1013] William Shakespeare, *Sonet 33*, tłum. St. Barańczak, Poznań 1993.

[1014] *New Grove's Dictionary of Music and Musicians*, wyd. Stanley Sadie, Londyn 1992, XII, s. 514–534.

[1015] Autor wyraża podziękowanie Signorze Josefinie del Carmen Boyd.

[1016] James Woodall, *In Search of the Firedance: Spain through Flamenco*, Londyn 1992, s. 149.

[1017] Por. Bronisław Geremek, *Świat „Opery żebraczej”*: obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach XV–XVII wieku, Warszawa 1989.

[1018] S. Schama, *The Embarrassment of Riches: An Interpretation of Dutch Culture in the Golden Age*, Londyn 1987, s. 15–24: *The Mystery of the Drowning Cell*.

[1019] *Ibid.*, s. 6.

[1020] *Ibid.*, s. 289.

[1021] Cyt. wg przekładu ang. Lucien Febvre, 1942, *The Problem of Unbelief in the Sixteenth Century: The Religion of Rabelais*, Cambridge, Mass., 1982.

[1022] Michaił Bachtin, *Rabelais and His World*, Cambridge, Mass., 1968, [przekł. pol.: *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. Anna i Andrzej Goreniewie, Kraków 1975].

[1023] Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, tłum. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1959, t. I, s. 296.

[1024] Wg: Michel Foucault, *Surveiller et punir: Naissance de la prison*, Paryż 1975, s. 9–11; autor cytuje relacje współczesnych, [przekł. pol.: *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa 1993].

[1025] J. H. Burgess i H. Danelius, *The UN Convention against Torture*, Londyn 1988.

[1026] Nostradamus, *Prophecies*, I, 35; por. E. Cheetham, *The Prophecies of Nostradamus*, Londyn 1973.

[1027] *Ibid.*, X, 39.

[1028] *Ibid.*, I, 3.

[1029] *Ibid.*, I, 63

[1030] Na temat nowożytnej historii Irlandii patrz: Roy F. Foster, *Modern Ireland, 1600–1972*, Londyn 1988.

[1031] Augustin von Mayerburg, *Iter in Moscoviam...*(1661), cyt. w: Lindsey Hughes, *Sophia: Regent of Russia, 1657–1704*, New Haven, Conn. 1990, s.17.

[1032] *Ibid.*, s. 264–265. Ten niepochlebny opis znajduje się w *Relation curieuse et nouvelle de Moscovie* pióra Foya de la Neville, Paryż 1698, ale został najwyraźniej dopisany do oryginalnego manuskryptu – być może ręką nieprzyjaznego wydawcy z czasu panowania Piotra Wielkiego.

[1033] Cyt. wg: S. Alexiou, 1969, s. 229.

[1034] Hugh Trevor-Roper, *The European Witch Craze of the Sixteenth and Seventeenth Century*, Londyn 1990, s. 84.

[1035] *Księgi miejskie kaliskie (1612)*; cyt. w: Bohdan Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.*, Łódź 1952, s.106. Najnowsze wyliczenia szacują ogólną liczbę ofiar na 50 tysięcy.

[1036] R. Brenner, *Agrarian Class Structure and Economic Development in Pre-industrial Europe*, „Past and Present”, 70, 1976, s. 30–75.

[1037] „Past and Present”, 78, 79, 85, 97.

[1038] Immanuel Wallerstein, *The Modern World-System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy*, Nowy Jork 1974. Autor chciałby w tym miejscu szczególnie odnotować referat *Core and periphery*:

*Eastern Europe*, wygłoszony przez Martyna Ready na Środkowozachodniej Konferencji Słowian, ok. roku 1992.

[1039] Wallerstein, *The Modern World-System*, s. 99.

[1040] R. Brenner, *The Origins of Capitalist Development: A Critique of Neo-Smithian Marxism*, „New Left Review”, nr 104, 1977, s. 25–92. Por. też R. A. Denemark i K. P. Thomas, *The Brenner – Wallerstein Debate*, „International Studies Quarterly”, nr 32, 1988, s. 47–65.

[1041] „Journal of Peasant Studies”, I, nr 1, 1973–1974, s. 1–3.

[1042] E. Le Roy Ladurie (1969), przekł. ang. *The French Peasantry, 1450–1660*, Aldershot 1987.

[1043] Y. M. Berce, *Croquants et nu-pieds: les soulèvements paysans en France du XVIème au XIXème siècle*, Paryż 1974.

[1044] R. Mousnier, *Peasant Uprisings in Seventeenth Century France, Russia and China*, Londyn 1971.

[1045] R. Pillogret, *Les mouvements Insurrectionnaires de Provence entre 1596 et 1795*, Paryż 1975.

[1046] L. Sciascia, *La Corda Pazza*, Turyn 1970, s. 390.

[1047] W. Mellers, *The Sonata Principle*, Londyn 1988, s. 655; W. S. Newman, *The Sonata in the Classic Era*, Nowy Jork 1972.

[1048] D. Boyden, *The Hill Collection* (Ashmolean Museum), Oksford 1969; nr 18: *Le Messie*.

[1049] W. E. Hills, *The Salabue Stradivari*, Londyn 1891.

[1050] K. L. von Pöllnitz, *Le Saxe galante* przekł. pol.: *Ogień palającej miłości w śmiertelnym zagrzebiony popiele albo Ciekawa introspekcja w życie Augusta II nigdy króla polskiego etc. przedtem francuskim, niemieckim, a teraz polskiej ręki krzysiwem wzniesiony*, tłum. anonimowe z XVIII w., Warszawa 1973.

[1051] W Cambridge.

- [1052] Petr Beckmann, *A History of PI*, Nowy Jork 1971, s. 147–157.
- [1053] Adam Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954.
- [1054] T. G. Masaryk, *Světová revoluce. Za války i ve válce, 1914–1918*, Praga 1925.
- [1055] Jan Amos Komenski, *Wielka dydaktyka*, tłum. Krystyna Remerowa, Wrocław 1956, s. 71–72, 75, 72–73.
- [1056] É. Littré, *Dictionnaire de la langue française*, Paryż 1966, II, s. 1094.
- [1057] „Independent” z 3 lipca 1991.
- [1058] Rudolf Filipović, *Engelsko-Hrvatski ili Srpski Rječnik*, wyd. 8, Zagrzeb 1977; M. Benson, *An English – Serbocroatian Dictionary*, Cambridge 1990. Filipović stawia na pierwszym miejscu wyraz *kravata*, natomiast Benson – wyraz *masna*.
- [1059] F. L. Huillier, *Histoire de l'Alsace*, Paryż 1947; G. Livet, *L'Europe, l'Alsace, et la France*, Colmar 1986.
- [1060] E. Birke, *Silesia: A German Region*, Monachium 1968; W. J. Rose, *The Drama of Upper Silesia: A Regional Study*, Battleborough, t. V, 1935; K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa 1981; W. B. Goldstein, *Tausend Jahre Breslau*, Darmstadt 1974.
- [1061] Rose Bailly, *A City Fights for Freedom: The Rising of Lwów, 1918–1919*, Londyn 1958; West Ukrainian Press Agency, *The Problem of Eastern Galicia i The Eastern Galician Question*, Wiedeń 1920; L. Podhorodecki, *Dzieje Kijowa*, Warszawa 1982.
- [1062] Jacques Darras, „1989 Reith Lectures”, 1; „Podróżnik w czasie”, z: *Beyond the Tunnel of History* (Radio BBC, program 4); „Listener” z 23 listopada 1989.
- [1063] „Reith Lectures”, 2, „Złote Runo”, „Listener”, 30 listopada 1989.

[1064] J. J. Robinson, *Born in Blood: The Lost Secrets of Freemasonry*, Londyn 1990, s. 45.

[1065] Stephen Knight, *The Brotherhood: The Secret World of the Freemasons*, Londyn 1984, rozdz. 1 i 2: *Origins* i *Metamorphosis*, s. 15–24.

[1066] Hugh Trevor-Roper, *The Highland Tradition of Scotland*, w: T. Ranger i E. Hobsbawm, wyd. *The Invention of Tradition*, Cambridge 1983, s. 15–42.

[1067] Kiszka faszerowana baraniami podrobami (przyp. tłum.).

[1068] W. A. Douglass, *The Basque Stem-Family Household: Myth or Reality?*, „Journal of Family History”, 13 (1), 1989, s. 75–89.

[1069] T. D. Kendrick, *The Lisbon Earthquake*, Londyn 1956.

[1070] Według programu Otwartego Uniwersytetu pt. „Tlen” emitowanego w programie telewizji brytyjskiej BBC2 26 września 1992.

[1071] Patrz opis w pracy J. Bronowskiego, *The Ascent of Man*, Londyn 1970, s. 146–147.

[1072] Peter Laslett, *Family and Household as Work Group and Kin Group: Areas of Traditional Europe Compared*, w: R. Wall i in. (wyd.), *Family Forms in Historic Europe*, Cambridge 1983, s. 513–563.

[1073] N. Fréret, *Mémoire sur les origines des francs*, Paryż 1714.

[1074] Omeljan Pritsak, *The Origins of Rus'*, Cambridge, Mass., 1981, rozdz. 1.

[1075] Norman Golb i Omeljan Pritsak, (wyd.), *Khazarian Hebrew Documents in the Tenth Century*, Ithaca 1982, rozdz. 1: *T-S (Glass). 12.122 – the Kievan Letter*.

[1076] J. Dreyfuss, *The Romance of Catherine and Potemkin*, Londyn 1938.

[1077] Anatolij Golitsyn, *New Lies for Old: The Communist Strategy of Deception and Disinformation*, Londyn 1984, s. 412.



[1078] G. Marshall, *Sergei Eisenstein's „Battleship Potemkin”*, Nowy Jork 1978.

[1079] A. Durr, *Die Kantaten von Johann Sebastian Bach*, Kassel 1971 (przyp. tłum.).

[1080] C. Pfister, *Les „Oeconomies Royales” de Sully et le grand dessein de Henri IV*, „Revue historique”, 56, 1894, s. 304–339.

[1081] Tłum. Karol Brzozowski (popr. Alfred Tom), *Wielka literatura powszechna*, Warszawa 1933, t. VI, s. 358.

[1082] George Grove, *Beethoven and his Nine Symphonies*, London 1898, s. 326–327.

[1090] Cyt. wg przekł. ang. na potrzeby wystawy w University College w Londynie *Wollstonecraft, Women and the French Revolution*, Londyn 1992.

[1093] Por. A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982; R. C. Lewandowski, *Guide to the Polish Libraries and Archives*, Boulder, Kolorado 1974.

[1094] Patricia Grimsted, *The Lithuanian Metrica in Moscow and Warsaw: Reconstructing the Archives of the Grand Duchy of Lithuania*, Cambridge, Massachusetts 1986; por. też tej samej autorki, *Handbook for Archival Research in the USSR*, Washington DC, 1989.

[1095] A. E. P. Zaleski, „Some new Archival Sources for the Study of Recent Polish History” – praca magisterska przygotowana w Szkole Studiów Słowiańskich i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu w Londynie, 1994, s. 5–6.

[1096] R. Sieder i M. Mitterauer, *The Reconstruction of the Family Life Course: Theoretical Problems and Empirical Results*, w: R. Wall i in. (wyd.), *Family Forms in Historic Europe*, Cambridge 1983, s. 309–345.

[1100] Por. np. J. Pogonowski, *Iliryzm i Słowiańszczyzna*, Lwów 1924.

[1101] *The Great Greek Encyclopaedia*, „PIRSOS”, Ateny 1980, s. 75.

[1102] J. F. Blumenbach, *Collectionis suae cranorum diversarum gentium*,

Getynga 1798–1828.

[1103] Cyt. wg: L. Poliakov, *The Aryan Myth: A History of Racist and Nationalist Ideas in Europe*, Nowy Jork 1978, s. 233 i nn.

[1104] Por. Ashley Montague, *Statement on Race: An Annotated Elaboration of (...) The Statements on Race Issued by UNESCO*, Nowy Jork 1972.

[1108] „Miałem niegdyś dwa cudowne posągi: kobiety i młodego mężczyzny – oba tak doskonale, że widać było żyłki pod ich skórą. Zabrano je, gdy zostało zburzone Poros, i jacyś żołnierze chcieli je sprzedać Europejczykom w Argos (...). Ale wziąłem ich na bok i zacząłem z nimi rozmawiać. «Nawet gdyby wam dali dziesięć tysięcy talarów, to i tak nie powinniście dopuścić, żeby zostały wywiezione z waszej ojczyzny. Przecież w końcu o to walczyliśmy»”. Wg: H. A. Lidderdale, (wyd.), *The Memoirs of General Makriyannis*, Oksford 1966.

[1109] W: St. Clair, *Lord Elgin and the Marbles*, Oksford 1967; C. Hitchens i in., *The Elgin Marbles: should they be returned to Greece?*, Londyn 1987.

[1110] M. Bailey, *Nazi Art Loot Discovered in Russia*, „Observer”, 24 marca 1991.

[1111] E. Aleksandrow, Z. Stankow, *The international legal protection of cultural property*, Sofia 1979; Australian Association of Humanities, *Who Owns the Past? a Symposium*, Melbourne 1985; B. Walter, *Rueckfuehrung von Kulturgut in internationalen Recht*, Brema 1988; J. Greenfield, *The Return of Cultural Treasures*, Cambridge 1989.

[1112] W. Zajączkowski, *Język i folklor u Gagauzów w Bułgarii*, Kraków 1966.

[1113] F. Sulimirski i in., *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1885, s. 485–488; *Mir*, w: Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991.

[1121] A. Nikiforuk, *op. cit.*, s. 154.

[1122] Por. R. M. Clay, *The Medieval Hospitals of England*, Londyn 1909.

[1123] Michel Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa

1987; *Nadzorować i karać*, Warszawa 1993; *Historia seksualności*, Warszawa 1995.

[1124] Foucault, *Nadzorować i karać*, *passim*.

[1128] William Irvine, *Apes, Angels and Victorians: The Story of Darwin, Huxley and Evolution*, Nowy Jork 1955, rozdz. 1.

[1129] F. Galton, *Hereditary Genius: an Inquiry into its Laws and Consequences*, wyd. 2, Londyn 1950, s. 325 i nn.

[1130] Irvine, *op. cit.*, s. 280.

[1131] Szczególne wyrazy wdzięczności należą się panu R. Harrisowi; por. „Evidence and Devil’s Evidence”, referat wygłoszony na seminarium na Wydziale Historii Uniwersytetu w Oksfordzie 24 maja 1993. Por. też R. Laurentin, *Lourdes: dossiers des documents authentiques*, Paryż 1957; F. Duhoreau, *Saint Bernadette of Lourdes: a saint of the Golden Legend*, Londyn 1934.

[1132] R. Harris, „Evidence and Devil’s Evidence”, *passim*.

[1135] F. J. Sanchez Canton, *The Prado*, Londyn 1959, s. 7.

[1136] *Treasures of a Polish King: Stanislaus August as Patron and Collector* (Katalog wystawy, Galeria Malarstwa w Dulwich, Londyn 1992).

[1137] E. Scheeben, *Ernst II: Herzog von Sachsen-Coburg und Gotha*, Frankfurt 1987.

[1138] Aluzja do tytułu komedii Szekspira *Wesołe kumoszki z Windsoru* (przyp. tłum.).

[1139] Yutaka Akino, *The Last Scenario of Gamsakhurdia* (grudzień 1993), Instytut Badań Stosunków między Wschodem i Zachodem, Praga 1994; por. także Neal Ascherson, „The Independent” z 17 lipca 1994. W książce Aschersona *Black Sea* jest rozdział poświęcony Abchazji.

[1141] Nevill Drury, *The Elements of Shamanism*, Longmead, Dorset 1989.

[1142] Aleksander Nawrocki, *Szamanizm i Węgrzy*, Warszawa 1988.

[1143] Giuseppe Tomasi di Lampedusa, *Lampart*, tłum. Z. Ernstowa, Warszawa 1961, s. 19–20.

[1144] *Ibid.*, s. 302.

[1147] Z. Miedwiediew, *The Rise and Fall of T. D. Lysenko*, 1967, Nowy Jork 1969; D. Joravsky, *The Lysenko Affair*, Cambridge, Mass. 1970.

[1148] 2 Por. J. S. Huxley, *Soviet Genetics and World Science*, Londyn 1949.

[1154] Por. hasło „pogrom”, w: *Encyclopaedia Judaica*, Jerozolima 1971, XIII, s. 694–702.

[1155] Por. J. D. Clier, *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, Cambridge 1991; I. M. Aronson, *Troubled Waters: The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990.

[1156] Norman Davies, *Great Britain and the Polish Jews, 1918–1920*, „Journal of Contemporary History”, t. VIII/2, 1973, s. 119–142.

[1157] Stephen Beller, *Vienna and the Jews, 1867–1938: A Cultural History*, Cambridge 1989, zwłaszcza s. 34–37.

[1158] *Ibid.*, *passim*.

[1159] Martin Freud, *Who was Freud*, w: J. Fraenkel (wyd.), *The Jews of Austria: Essays on Their Life, History and Destruction*, Londyn 1967, s. 197–211.

[1160] Joseph Roth, cyt. w: R. S. Wistrich, *The Jews of Vienna in the Age of Franz-Joseph*, Oksford 1990.

[1161] Rabin Güdemann do Kamilli Fraenkel, cyt. w: J. Fraenkel, *The Chief Rabbi and the Visionary*, w: *The Jews of Austria...*, s. 115–117.

[1162] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 750–754.

[1163] *Wielka Encyklopedia Radziecka*, wyd. III, Moskwa 1978, t. XXIX,

hasło „Czarnobyl”.

[1164] Joe Schwartz, *Einstein for Beginners*, Exeter 1979, s. 2. Cytat ten pojawia się w różnych źródłach w różnej formie.

[1165] Browning, *Jako to oni ważną wieść przynieśli z Gandawy do Akwizgranu*, tłum. Juliusz Żuławski, w: *Poezje wybrane*, Warszawa 1969, s. 29.

[1166] Możliwe, że poprzedziło je wykonane 22 listopada 1888 przez Edisona nagranie W. E. Gladstone’a.

[1167] *Die Klangwelt Mozarts* (wystawa w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu, 1991–1992).

[1168] Cyt. wg: Brian Rust, *Discography of Historical Records on Cylinders and 78s*, Londyn 1979, s. 277.

[1169] Adam Michnik, *Z dziejów honoru w Polsce: wypisy więzienne*, Paryż 1985.

[1170] Barbara Tuchman, *The March of Folly: From Troy to Vietnam*, Londyn 1984, [przekł. pol.: *Szaleństwo władzy. Od Troi do Wietnamu*, tłum. Maria J. i Andrzej Michejdowie, Katowice 1992].

[1171] M. Pollard, *Maria Montessori*, Watford 1990, s. 35.

[1172] Na temat tradycji postępowego wychowania, patrz też *Friedrich Froebel: a selection of his writings*, Cambridge 1967; G. L. Gutek, *Pestalozzi and Education*, Nowy Jork 1968; Jean Piaget, *Jak sobie dziecko świat przedstawia*, tłum. pol. 1933.

[1173] *Itinéraire proustien*, w: *Syndicat d’Initiative*, „Illiers-Combray”, Illiers-Combray 1989.

[1177] Hrabia Carlo Sforza, *The Man Who Might Have Saved Austria*, w: *Makers of Modern Europe*, Londyn 1930, s. 32–43.

[1178] *Ibid.*, s. 27.

[1179] *Ibid.*, s. 20.

[1180] John Keegan, *When the guns fell silent: the Belgian battlefield where the seeds of German revenge were sown*, „Daily Telegraph” z 11 listopada 1988. Na tym jednym cmentarzu pochowano więcej żołnierzy niż wyniosły straty Amerykanów w czasie wojny w Wietnamie (por. *Dodatek III*, 100).

[1181] *Voir et comprendre Verdun: Champ de bataille, environs*, Drancy 1981; *Ouverture à la visite du champ de bataille*, Fleury-devant-Douaumont, b.d.

[1182] Por. Harrison Salisbury, *The 900 Days' Siege of Leningrad*, Nowy Jork 1969.

[1183] Ruth T. Kamińska, *Mink Coats and Barbed Wire*, Londyn 1979.

[1193] J. Delaney, *A Woman Clothed in the Sun*, Dublin 1991, s. 194.

[1194] Por. T. Tindale-Robertson, *Fatima, Russia and Pope John Paul II*, Chulmleigh 1992.

[1195] Por. M. Parham, *With God on Our Side*, „Independent Magazine” z 4 grudnia 1993; kwartalnik „Medjugorje Messenger”, Londyn 1986.

[1196] N. Zorkaja, *An Illustrated History of Soviet Cinema*, Nowy Jork 1991.

[1197] W. W. Majakowski, *Tieatr i kino*, Moskwa 1954, t.II, s. 425–426.

[1204] S. S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990.

[1205] V. Kippel i Z. Kippel (wyd.), *Byelorussian Statehood: Reader and Bibliography*, Nowy Jork 1988.

[1206] Symon Kabysh, *Genocide of the Byelorussians*, w: *Genocide in the USSR: Studies in Group Destruction*, Nowy Jork 1958, s. 77–88. [WORKUTA]

[1207] Informacja pochodzi od Ottona von Habsburga, „Charles Stransky Memorial Lecture” – wykład wygłoszony w Londynie 20 września 1993.

[1208] Izaak Babel, *Armia Konna, Przejście przez Zbrucz*, tłum. Jerzy Pomianowski, w: *Utwory wybrane*, Warszawa 1964, s. 34.

[1209] Norman Davies, *Izaak Babel's „Konarmiya” Stories, and the Polish-Soviet War*, „Modern Language Review”, 67, 1972, s. 845–857.

[1210] K. M. Murray, *Wings over Poland*, Nowy Jork 1932.

[1212] Słowa wypowiedziane podczas wykładu „Charles Stransky Memorial Lecture” w Londynie, 20 września 1993; por. też list od dra Habsburga z 28 września 1993. Por. też: E. Uustalu, *A History of the Estonian People*, Londyn 1952, i R. Taagepera, *Estonia: Return to Independence*, Oksford 1993.

[1215] „Annales d’histoire économique et sociale”, revue trimestrielle, tome premier, année 1929, nr 1, Paryż 1929.

[1216] M. Aymar, „L’Évolution de l’historiographie braudélienne”, wykład wygłoszony 15 listopada 1990 w Maison Française w Oksfordzie.

[1217] „Annales”, 1.1. s. 1–2.

[1218] J. Scholmer, *Vorkuta*, Londyn 1954; Edward Buca, *Vorkuta*, Londyn 1976; Bernard Grzywacz, wywiad przeprowadzony przez Caroline Moorhead, *Out of the darkness*, „Independent Magazine” z 26 stycznia 1991.

[1219] Avraham Shifrin, *The First Guidebook to the Prisons and Concentration Camps of the Soviet Union*, Seewis, GR, Szwajcaria 1980, wyd. 2, Londyn 1981; na temat Workuty, por. s. 203–209. Por. też: R. Conquest, *Kolyma: the Arctic Death Camp*, Londyn 1978.

[1220] Shifrin, *op. cit.*, s. 31–35.

[1221] Obserwacje podczas pobytu autora na miejscu, w październiku 1989.

[1222] *80 000 ghosts return to haunt Moscow*, „Independent” z 6 września 1989.

[1223] Robert Conquest, *The Harvest of Sorrow: Soviet Collectivisation and the Terror Famine*, Londyn 1986, s. 3.

[1224] *Ibid.*, rozdz. 16: *The death Roll*.

[1225] Wasilij Grossman, *Forever Flowing*, Nowy Jork 1972, cyt. w:

Conquest, *The Harvest of Sorrow*, s. 286.

[1226] S. J. Taylor, *Stalin's Apologist: Walter Duranty, the „New York Times”' Man in Moscow*, Oksford 1990.

[1227] Conquest, *The Harvest of Sorrow*, rozdz. 17 *The record of the West*.

[1228] *Ibid.*, *Wstęp*, s. 1.

[1229] Por. R. G. L. Waite, *Adolf Hitler's Guilt Feelings*, „Journal of Interdisciplinary History”, 1, 1970, 1, s. 229–249.

[1230] David Irving, *The Secret Diary of Hitler's Doctor*, Londyn 1983.

[1231] Słowa przekazywane w ustnej tradycji, w wielu wariantach. Powstały w tzw. dialekcie londyńskim, bez wątplenia podczas drugiej wojny światowej (przyp. tłum.).

[1232] L. Bezymenski, *The Death of Adolf Hitler: Unknown Documents from the Soviet Archives*, Nowy Jork 1968. „Bezymenski” – „bezimienny” – to zapewne pseudonim autora.

[1233] Waite, *Hitler's Guilt Feelings*, s. 236 i nn. Plotka o anomalii anatomicznej Hitlera mogła powstać w wyniku tajnej kampanii dezinformacyjnej, rozpoczętej przez SOE w krajach arabskich w 1941; por. „Independent”, 5/6 września 1994.

[1234] Cyt. wg: Joan Littlewood, *Oh What a Lovely War!*, Warsztaty Teatralne, Londyn 1976. Fred Carno był właścicielem popularnej trupy cyrkowej.

[1235] Wg ang. przekł.: Ivo Andrić, *Pismo iz 1920 g*; wersja ang.: *The Damned Yard and Other Stories*, tłum. Lenore Grenoble, Londyn 1992, s. 107–119.

[1236] Celia Hawkesworth, wstęp do: Ivo Andrić, *The Damned Yard and Other Stories*, *op. cit.*, s. 7.

[1237] Francesca Wilson, „Sarajevo”, w: *Aftermath*, Londyn 1947.

[1238] Hugh Thomas, *The Spanish Civil War*, wyd. 3, Londyn 1977, s. 452 i nn.



[1239] W. H. Auden, *Hiszpania, 1937*, w: *Poezje*, tłum., wybór i posłowie L. Elektorowicz, Kraków 1988, s. 77.

[1240] Cyt. w: Thomas, *The Spanish Civil War*, s. 853.

[1241] *The Hossbach Memorandum*, w: *Documents of German Foreign Policy 1918–1945*, Londyn 1949, seria D.I, s. 29–30.

[1242] A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, Londyn 1963, s. 168–172.

[1243] T. W. Mason, cyt. w: E. M. Robertson (wyd.), *The Origins of the Second World War*, Londyn 1971, s. 114.

[1244] S. Sadie (wyd.), *The New Grove Dictionary of Opera*, Londyn 1992, II, s. 1261–1264.

[1245] NKWD do towarzysza Stalina, 5 marca 1940 roku, nr 794/5; Archiwa Komitetu Centralnego KPZR. Dokument został ujawniony przez prezydenta Jelcyna i opublikowany w „Gazecie Wyborczej” nr 243 (1016) z 15 października 1992.

[1246] Por. J. T. Gross, *Polish Society under German Occupation, 1939–45*, Princeton 1979; R. Lucas, *The Forgotten Holocaust*, Lexington, Kentucky 1986.

[1247] *Phoney War* – nazwa okresu braku działań na froncie zachodnim w początkowym okresie drugiej wojny światowej (przyp. tłum.).

[1248] Rozmowa ze Stalinem na Kremlu, 14 listopada 1941, w: S. Kot, *Conversations with the Kremlin and Despatches from Russia*, Londyn 1963, s. 112–143.

[1249] Wśród szczegółowych opisów tego przypadku pochodzących z okresu przed przyznaniem się Moskwy do winy znalazły się następujące prace: *The Crime of Katyń; Facts and Documents*, Polska Fundacja na rzecz Kultury, 1948, przekł. ang. Londyn 1965; J. Mackiewicz, *The Katyn Wood Murders*, Londyn 1951; J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Londyn 1951; J. K. Zawodny, *Death in the Forest: The story of the Katyn Forest Massacre*, Notre Dame 1962; Louis Fitzgibbon, *Katyń; crime without parallel*, Londyn 1971; *Despatches of Sir Owen O'Malley to*

*the British Government*, Londyn 1972; M. Dąbrowski (wyd.), *KATYŃ, 1940–1990: Documentary Exhibition Commemorating the Fiftieth Anniversary*, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Londyn 1990.

[1250] Philip C. Bell, *The Katyń Graves revealed*, w: *John Bull and the Bear: British Public Opinion, Foreign Policy and the USSR, 1941–1945*, Londyn 1990.

[1251] Wg doniesienia „Timesa” z 10 czerwca 1995.

[1252] Nicholas Bethell, *The Cold Killers of Kalinin*, „Observer” z 6 października 1991. Wśród dalszych prac, wydanych po przyznaniu się do winy Sowietów, znalazły się: Allen Paul, *Katyń: The Untold Story of Stalin’s Polish Massacre*, Nowy Jork 1991; Vladimir Abarinov, *The Murderers of Katyń*, tłum. ang., Hippocrene, Nowy Jork 1993.

[1253] Por. podziemne wydanie: J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Warszawa 1983.

[1254] *The Black Book of Polish Censorship* (wytyczne polskiego urzędu cenzury państwowej na rok 1976), Londyn 1997.

[1255] A. Moszyński (wyd.), *Lista katyńska*, Londyn 1977.

[1256] Por. Ewa Haraszi Taylor, *A Life with Alan*, Londyn 1987, s. 221.

[1259] J. Arch Getty, *The Origins of the Great Purges: The Soviet Communist Party reconsidered, 1933–38*, Cambridge 1988, s. 203.

[1260] Por. Jacek Kuroń, *Wiara i wina: do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 324–325. Autor – czołowy działacz „Solidarności”, był w latach sześćdziesiątych więźniem komunistycznego reżimu i dzielił celę z oficerem Gestapo z okresu wojny.

[1261] Norman Davies, *The Misunderstood War*, „New York Review of Books” z 9 czerwca 1994.

[1262] Gitta Sereny, *Giving Germany Back Its Past*, „The Independent on Sunday” z 15 maja 1994.

[1263] A. Silgailis, *Latvian Legion*, San José, Kalifornia 1986.

[1264] *Ibid.*, s. 245–250.

[1276] US Defense Intelligence Agency, Strategic Bombing Survey. Record Group 373: Mission 60 PRS/462, Can D1508, ekspozycja 3055, do Can D1510, ekspozycja 5020. Cyt. w: Martin Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, Londyn 1981, s. 216 i 249.

[1277] *Ibid.*, ryc. 28 oraz s. 331–332.

[1278] Por. Jan Karski, *The Story of a Secret State*, Londyn 1944; por. też D. S. Wyman, *The Abandonment of the Jews: America and the Holocaust, 1941–1945*, Nowy Jork 1984.

[1279] Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, rozdz. 21. Witold Pilecki, który zbiegł z Oświęcimia w 1942 roku, nie miał bezpośrednich wiadomości o obozie w Oświęcimiu-Brzezince. Pięciu żydowskich uciekinierów z 1944 roku zaczęło bić na alarm po przedostaniu się na teren Słowacji.

[1280] *Ibid.*, także s. 312.

[1281] Por. D. A. Brugioni i R. G. Poirer, *The Holocaust Revisited: A Retrospective of the Auschwitz-Birkenau Extermination Complex*, Waszyngton 1979, wg Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, s. 249 i n.

[1282] Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, s. 337.

[1283] Jeśli przyjmiemy, że ogólna liczba zamordowanych Żydów wynosi ok. 6 milionów, w tym 2 miliony ofiar na obszarach sowieckich i około 2 milionów w innych hitlerowskich gettach i obozach na terenie okupowanej Polski, liczba 4 milionów dla samego Oświęcimia nie jest możliwa. Zeznania złożone przed Trybunałem w Norymberdze przez byłego komendanta Oświęcimia Rudolfa Hössa wskazują, że liczba ofiar w obozie wynosiła ok. 2,5 miliona.

[1284] W roku 1970 dr Józef Garliński, były więzień obozu, dokonał szacunkowej oceny liczby ofiar na 2 miliony. W roku 1983 inny były więzień, francuski badacz G. Wellers, uzyskał liczbę 1 471 595. Liczby ustalone przez dra Franciszka Pipera, przygotowane dla Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, zostały opublikowane w czasopiśmie „New York Times”: F. Piper, *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz? Liczba ofiar w świetle źródeł i badań, 1945–1990*, Oświęcim

1992.

[1286] Wincenty Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej, 1939–1945*, Wrocław 1983, s. 52–54.

[1287] Liczbę 60–80 tysięcy podaje Jan T. Gross, *Polish Society under German Occupation*, Princeton, Nowy Jork, 1979. Polska (komunistyczna) Komisja do spraw Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu podała liczbę 300–400 tysięcy. Por. M. Terles, *Ethnic Cleansing of Poles in Volhynia and Eastern Galicia*, Toronto 1993, s. 32 i 36. Stwierdzenie prezydenta Ukrainy Krawczuka, który przyznał, że „ukraińscy szowiniści wymordowali na Kresach Wschodnich około pół miliona Polaków” (*ibid.*, s. 70), nie zostało poparte dowodami; wydaje się, że jest ono wynikiem oszustwa.

[1288] Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy: Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, zwłaszcza rozdz. 6: *Wojenna tragedia*; por. też: Wiktor Poliszczuk, *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA*, nie publikowany maszynopis, Toronto 1993.

[1289] Terles, *Ethnic Cleansing*, s. 16–17.

[1290] Z. Zieliński (wyd.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją, 1939–45*, Katowice 1992, s. 500.

[1291] Por. Norman Davies, *Neither Twenty Million, Nor Russians, Nor War Dead*, „Independent” z 29 grudnia 1987.

[1292] Martin Gilbert, *Atlas of the Holocaust*, Londyn 1982, s. 82.

[1293] Por. *In Lieu of a Self-Portrait*, w: Simon Wiesenthal, *Justice Not Revenge*, Londyn 1989.

[1296] Denis Hills, *Tyrants and Mountains: a Reckless Life*, Londyn 1992, s. 103–108.

[1297] *Ibid.*, s. 120–124. W nagrodę Hills stał się pierwowzorem karykaturalnej postaci z powieści Leona Urisa *Exodus*, a następnie bohaterem opartego na tym incydencie hollywoodzkiego filmu, który próbuje nie dopuścić do odpłynięcia statku.

[1298] *Keelhaul* – przeciągnięcie marynarza pod kilem statku, stosowane jako kara; przen.: surowa kara (przyp. tłum.).

[1299] Hills, *Tyrants and Mountains*, s. 130.

[1300] *Ibid.*, s. 136.

[1301] *Ibid.*, s. 137–140.

[1302] Por. Nicholas Bethell, *The Last Secret: Forcible Repatriation to Russia, 1944–1947*, Londyn 1974; Nicholas Tolstoy, *Victims of Yalta*, Londyn 1978; Nicholas Tolstoy, *The Minister and the Massacres*, Londyn 1986.

[1303] A. Cowgill, T. Brimelow, C. Booker, *The Repatriation from Austria in 1945: the Report of an Enquiry*, t. 1, 2, Londyn 1990, recenzja: J. Jolliffe, *The Riviera of Hades*, „Spectator” z 20 października 1990; D. Johnson, *Macmillan: a vindication that came too late*, „The Times” z 19 października 1990; R. Harris, *Here’s a way out for every war criminal*, „Sunday Times” z 21 października 1990.

## **Dodatek I** *Spis kapsulek*

[ABCHAZJA]  
[ADELANTE]  
[AGOBARD]  
[ALCHEMIA]  
[ALCOFRIBAS]  
[ALTMARKT]  
[ANGELUS]  
[ANNALES]  
[AQUILA]  
[ARYCJA]  
[ATHOS]  
[AUSCHWITZ]  
[BALLETTO]  
[BAMBINI]  
[BARBAROS]  
[BARD]  
[BASERRIA]  
[BATAWOWIE]  
[BERNADETTE]  
[BIBLIA]  
[BICZOWANIE]  
[BUCZACZ]  
[BLARNEY]  
[BOGOMILI]  
[BOUBOULINA]  
[BRAGUETTE]  
[BRIE]  
[BRN]  
[BUDA]  
[CANTUS]  
[CAPITALIST AGRICULTURE]  
[CARITAS]  
[CEDROS]  
[CHASSE]  
[CHAZAROWIE]  
[CHERSONESOS]  
[COMBRAY]  
[COMENIUS]  
[COMPUTATIO]  
[CORVINIANA]

[CRUX]  
[CSÁBA]  
[CZARNA ATENA]  
[CZARNOBYL]  
[DANNEBROG]  
[DASA]  
[DESSEIN]  
[DEVIATIO]  
[DING]  
[DIRHAM]  
[DOLAR]  
[DOUAUMONT]  
[DRUK]  
[DŹWIĘK]  
[ $e = mc^2$ ]  
[EDYP]  
[EGNATIA]  
[EKOLOGIA]  
[EL CID]  
[ELDLUFT]  
[ELSASS]  
[EPIDEMIA]  
[EPOS]  
[EROS]  
[ERYK]  
[ESTONIA]  
[EULER]  
[FATIMA]  
[FAUSTUS]  
[FEILE-BEAG]  
[FEMME]  
[FIESTA]  
[FLAMENCO]  
[FOTOGRAFIA]  
[FREUDE]  
[FUTHARK]  
[GAGAUZI]  
[GATTOPARDO]  
[GENY]  
[GESANG]



[GETTO]  
[GLUPOTA]  
[GONÇALVEZ]  
[GOTHA]  
[GOTHARD]  
[GOTYK]  
[GRECO]  
[GRILLENSTEIN]  
[GROSSENMEER]  
[GROTE MARKT]  
[HANZA]  
[HEJNAL]  
[HEXEN]  
[HOLIZM]  
[HOSSBACH]  
[ILIRIA]  
[IMPRESSION]  
[INDEX]  
[INFANTKA]  
[INKWIZYCJA]  
[IONA]  
[KABAŁA]  
[KADMOS]  
[KANTATA]  
[KATYŃ]  
[KONARMIA]  
[KONDOM]  
[KONKLAWĘ]  
[KONOPIŠTE]  
[KONSPIRACJA]  
[KOPER MORSKI]  
[KORSYKA]  
[KRAL]  
[KRAWAT]  
[KROK DEFILADOWY]  
[LANGEMARCK]  
[LEONARDO]  
[LICHWA]  
[LIETUVA]  
[LLANFAIR]

[LLOYD'S]  
[LUDI]  
[ŁOTWA]  
[ŁUP]  
[ŁYCZAKÓW]  
[MACEDONIA]  
[MADONNA]  
[MAGIA]  
[MALPA]  
[MARSTON]  
[MASONERIA]  
[MATRIMONIO]  
[MENOCCHIO]  
[MERCANTE]  
[METRYKA]  
[MIKROBY]  
[MIŁOŚĆ LESBIJSKA]  
[MIR]  
[MISSA]  
[MONTAILLOU]  
[MORES]  
[MOUSIKE]  
[MURANO]  
[NEZ]  
[NIKOPOLIS]  
[NOBEL]  
[NOMEN]  
[NOSTRADAMUS]  
[NOWOGRÓD]  
[OPERA]  
[OPERACJA KEELHAUL]  
[ORANGE]  
[PALEOGRAFIA]  
[PAŃSTWO]  
[PAPESSA]  
[PAPIRUS]  
[PFALZ]  
[PICARO]  
[PIOTROGRÓD]  
[PLOVUM]

[POGROM]  
[POTIOMKIN]  
[PRADO]  
[PROPAGANDA]  
[PROSTIBULA]  
[PUGACZOW]  
[RASA KAUKASKA]  
[RENTES]  
[ROMA]  
[RUŚ]  
[RYNEK]  
[SANITAS]  
[SARAJEWO]  
[SHQIPERIA]  
[SINGULARIS]  
[SMOLEŃSK]  
[SONATA]  
[SOWKINO]  
[SPARTAKUS]  
[STRADIVARIUS]  
[SUND]  
[SUSANIN]  
[SYPHILUS]  
[SYROP]  
[SZAMAN]  
[SZLACHTA]  
[TABARD]  
[TEMPUS]  
[TERM]  
[TOLLUND]  
[TON]  
[TORTURY]  
[TRĘDOWATY]  
[TRISTAN]  
[TRZĘSIENIE ZIEMI]  
[UKRAINA]  
[USKOKI]  
[UTOPIA]  
[VALTELLINA]  
[VENDANGE]

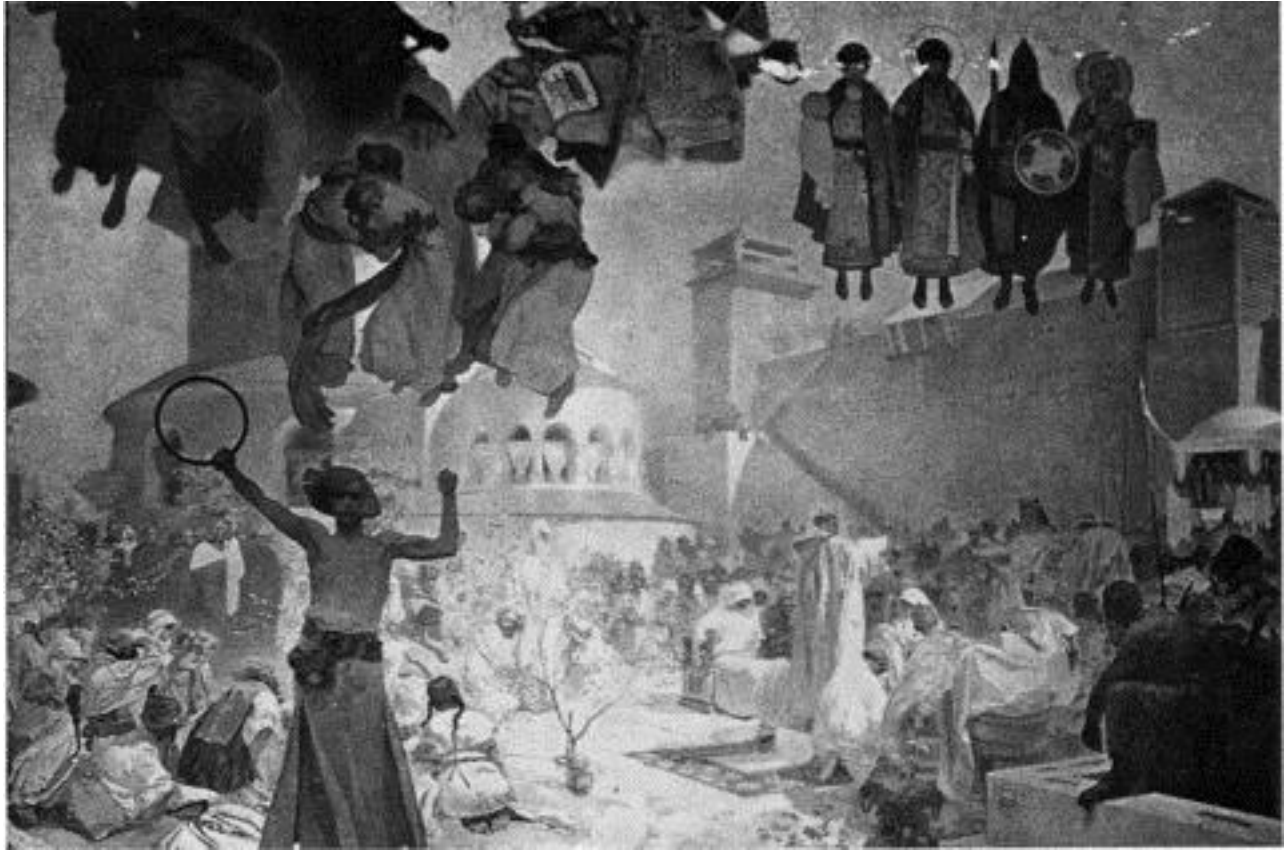
[VINO]  
[VLAD]  
[WIENER WELT]  
[WORKUTA]  
[WYSPY OWCZE]  
[XATIVA]  
[ZADRUGA]  
[ZŁY DUCH]  
[ŻNIWO]

## **Dodatek II** *Ilustracje*



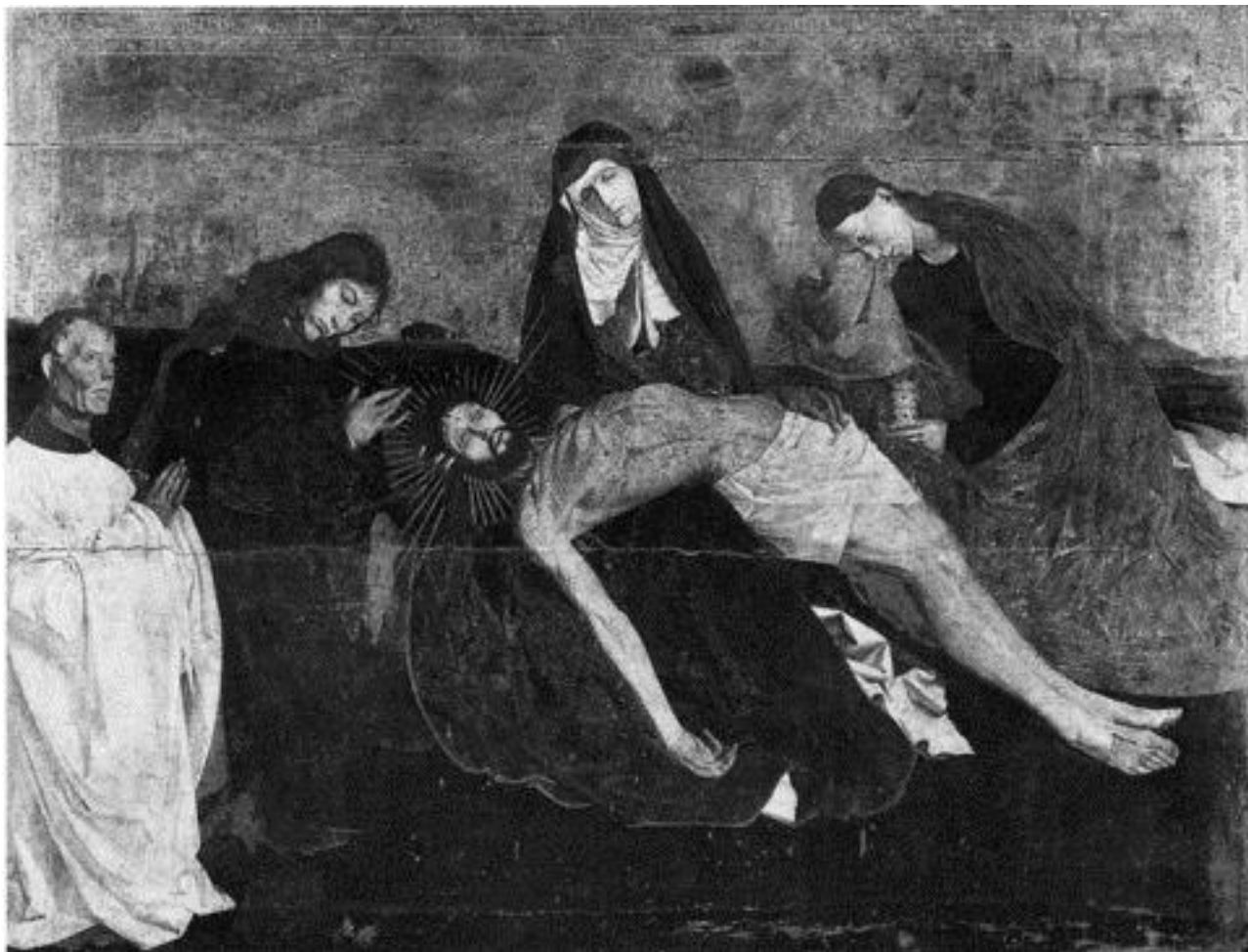
13. DAROWIZNA KONSTANTYNA. Średniowieczna legenda wywodząca ziemską władzę papieża z daru cesarza Konstantyna I, co ilustruje fresk (1246). Prawdziwość legendy została podważona w okresie renesansu. San Silvestro, Rzym.

Fot. Foto Fabbri



14. LITURGIA SŁOWIAŃSKA. Alfons Mucha (1860–1939), *Zavedeni slovenska liturgie* (1910). Późnoromantyczne spojrzenie na misję świętych Cyryla i Metodego na Morawach (IX wiek n.e.); pierwsze malowidło z serii ilustrującej sceny z historii Czech. Galeria Miejska, Praga.

Fot. Galeria Państwowa, Praga



15. KATOLICKI PIETYZM. *La Pietà de Villeneuve-les-Avignon*, przypisywana Enguerrandowi Quartonowi (ok. 1410–po 1466). Pełne ekspresji przedstawienie „Opłakiwania Chrystusa” przez Maryję Pannę z XV-wiecznej Prowansji. Luwr.

Fot. © RMN





16. ŚW. AUGUSTYN. *St Augustin et les patrons de Marchiennes*, miniatura  
z XII wieku, Bibliothèque Municipale, Douai.  
Fot. Photo Giraudon

Die ist der gestalt und bildnis gleich

Santt vran zu Nurnberg als Jar 8 am andern heilgen



Karlus der das kennet mit 8 der rittigen wader sein wader 14

San vran und handung hoch vradt

17. ŚW. KAROL WIELKI. Albrecht Dürer (1471–1528), *Karl der Grosse* (1512).

Germanisches Nationalmuseum, Norymberga



18. ŚW. MATEUSZ. Całostronicowa iluminacja na stronie 25 *Lindisfarne Gospels* (Ewangeliarz z Lindisfarne), koniec VII wieku, Northumbria.  
British Library, BL Cott. Nero Div. 25V.





19. ŚWIĘCI JAN CHRZCICIEL I HIERONIM. Masolino, ok. 1383,  
National Gallery, London.  
Fot. Bridgeman Art Library





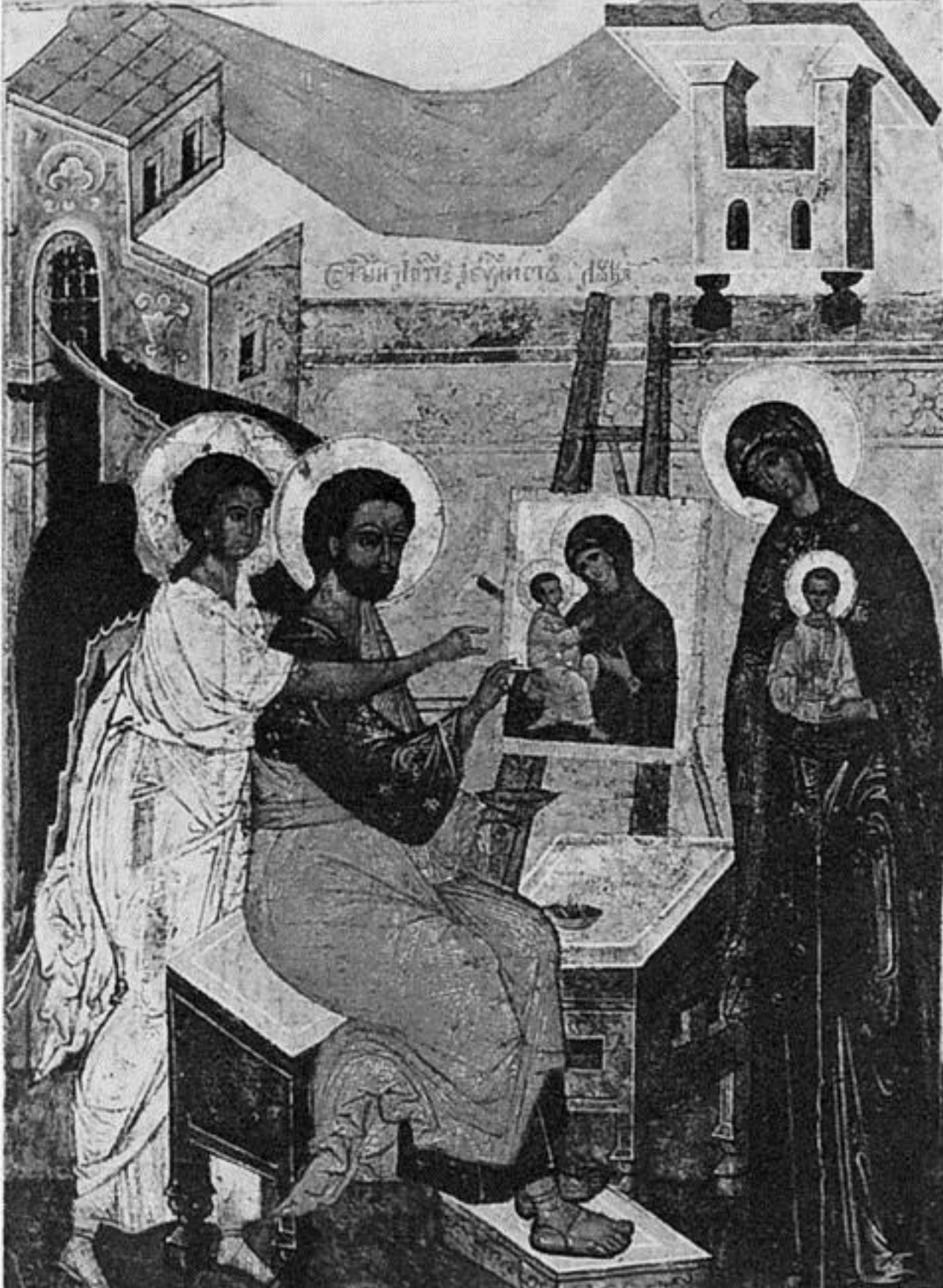
20. MATKA BOSKA. XIV wiek. Czarna Madonna z Częstochowy, ikona pochodzenia bizantyjskiego lub kopia sporządzona na zamówienie króla Władysława Jagiełły. Zob. [**MADONNA**].

Fot. Polish Cultural Institute, Londyn



21. ŚW. JAN TEOLOG. Św. Jan dyktuje Ewangelię Prochorowi (szkoła italo-kreteńska, początek XVII wieku). Na Krecie, która do roku 1669 znajdowała się pod panowaniem Wenecji, doszło do jednego w swoim rodzaju stopienia

stylów prawosławnego i katolickiego. Zob. [**GRECO**].  
Fot. Sotheby, Londyn



22. ŚW. ŁUKASZ – MALARZ IKON. Według tradycji prawosławnej, pierwszą ikonę namalował właśnie św. Łukasz, tworząc portret Maryi Panny, do którego pozowała ona sama (XVII-wieczna ikona z cerkwi św. Łukasza, Opaczka, Psków, Rosja; odrestaurowana).

Fot. Cerkiew św. Łukasza, Psków, Rosja



23. BOGORODICA. Pelagonitissa. Serbska ikona przedstawiająca Madonnę z Dzieciątkiem (XIV wiek, Skopje, Macedonia).  
Fot. AKG, Londyn





24. HOŁD DLA OTTONA III. Cztery krainy Europy – Słowiańszczyzna, Germania, Galia i Italia – składają hołd cesarzowi, który pragnął zjednoczyć Wschód z Zachodem. Ewangeliarz Ottona III, Bamberg (ok. 1000 n.e.).

Fot. Staatsbibliothek, Marburg



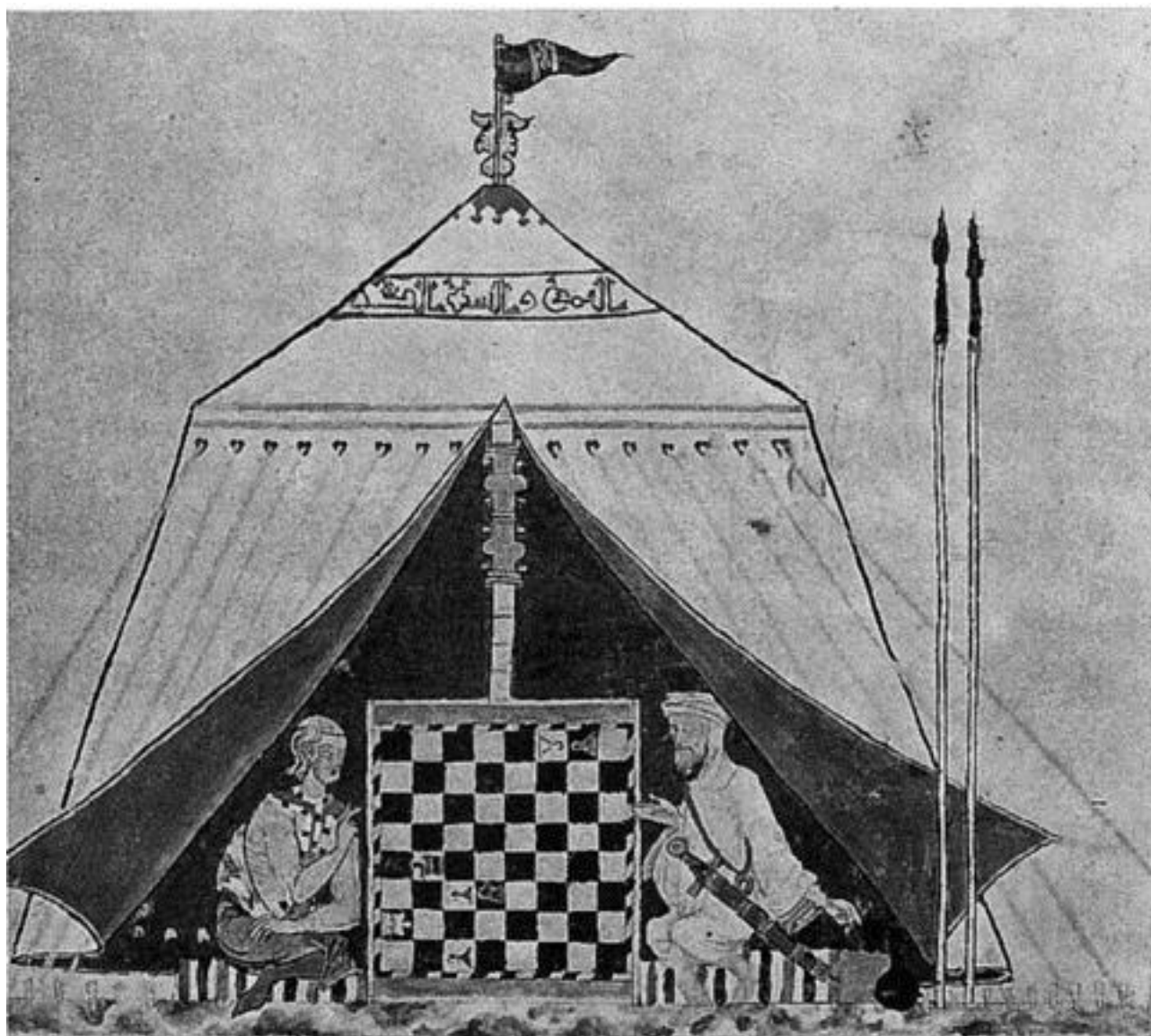
25. PODOBÓJ ANGLII. Śmierć króla Harolda pod Hastings, rok 1066. Fragment *Tapissérie de la Reine Mathilde*, znanej także jako Bayeux Tapestry (Tkanina z Bayeux), koniec XI wieku. 58 obrazów tego wczesnego komiksu przedstawia normańską wersję wydarzeń, włącznie z rzekomą zdradą króla Harolda, co zainicjowało pretensje księcia Wilhelma do tronu angielskiego.

Fot. Michael Holford



26. KRUCJATA PRZECIWKO WIELETOM. Laurits Tuxen (1853–1927), *Upadek Światowida* (1894). Niszczenie pogańskich bożków słowiańskich podczas krucjaty przeciwko Wioletom (Lutykom), XII wiek. Takie sceny towarzyszyły „pochodowi cywilizacji” w Europie od wycięcia przez Juliusza Cezara gaju druidów w Marsylii do chrztu Litwinów w 1386. Fredericksborg, Kopenhaga.

Fot. Fredericksborg, Kopenhaga



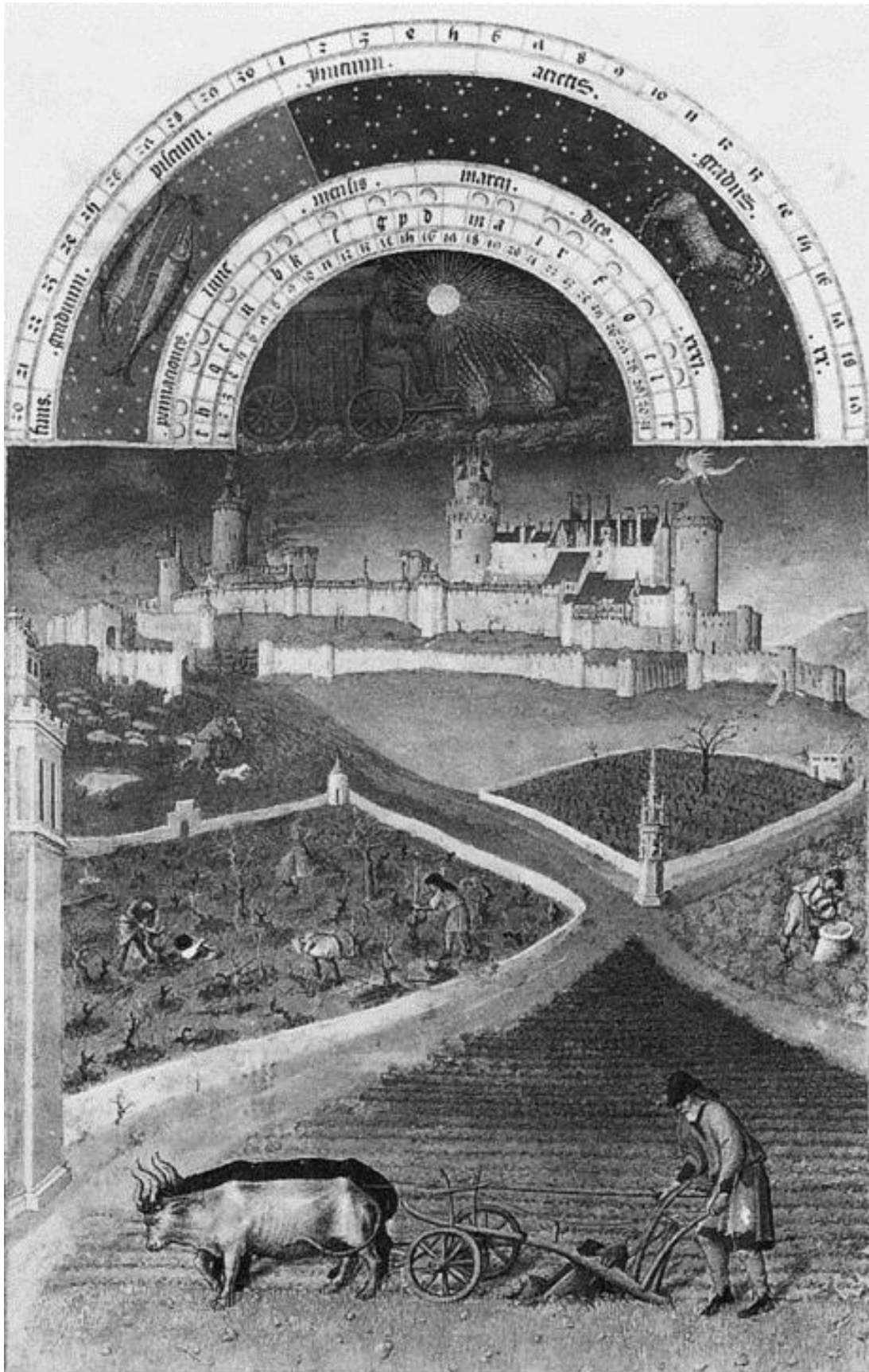
27. ROZEJM PODCZAS REKONKWISTY. XII-wieczna miniatura z *El libro de Juegos de Ajedrez*. Chrześcijanin i muzułmanin grają w szachy. Eskurial, Hiszpania.

Fot. Arxui Mas



28. OSTATNIA PIEŚŃ TRISTANA. Miniatura (ok. 1410 ), *Roman de Tristan*. Od swych początków w VI wieku w Kornwalii do opery Wagnera skomponowanej w 1859 roku tragiczna historia miłości Tristana i Izoldy pojawiała się w bardzo wielu wersjach. Zob. [TRISTAN].

Fot. Narodowa Biblioteka Austriacka, Wiedeń, MS 2537



29. ŻELAZNY PŁUG. „Marzec” z *Les très riches heures du duc de Berry* (początek XV wieku). Ciężki pług ciągnięty przez konie był głównym elementem średniowiecznej „rewolucji rolniczej”. Musée Condé, Paryż. Zob. [PLOVUM].  
Fot. Photo Giraudon



30. TROP JELENIA. „Tropienie” z *Le Livre de la Chasse* Gastona de Foix (koniec XIV wieku). Do niedawna sztuka polowania była podstawowym sposobem zdobywania wyżywienia Europejczyka. Bibliothèque Nationale, Paryż. MS Français, 616 fol. 57v. Zob. [CHASSE].  
Fot. Bibliothèque Nationale, Paryż



31. ZAKOCHANY DANTE. Henry Holiday, *Dante i Beatrycze* (1883). Popularne wyobrażenie chwili nad rzeką Arno we Florencji, która miała zainspirować powstanie największego poematu Dantego. Dante uczynił zmarłą w 1290 roku Beatrice Portinari swoją duchową przewodniczką po Raju.

Fot. Walker Art Gallery, Liverpool, nr 3125



32. DYLEMAT BARTOLOMEI. „Opowieść Dionea” z *Dekameronu* Boccaccia, miniatura z XV wieku. Bartolomea, zaniechana przez męża żona sędziego z Pizy, udaje się na pielgrzymkę, podczas której uwodzi ją pirat Paganino da Nare (po lewej). Po zastanowieniu postanawia związać się z piratem (po prawej).

Fot. Bibliothèque de l’Arsenal, Paryż. Arsenal 5070 fol. 91V.





33. ŚW. FRANCISZEK BŁOGOSŁAWI PTAKI. Fresk (powstały w latach 1295–1300) Giotto (1266–1337). Patron miłujących zwierzęta, św. Franciszek, był także radykałem w sprawach społecznych; jego umiłowanie ubóstwa podważało wiele zasad rządzących średniowiecznym światem. Kościół św. Franciszka, Asyż.

Fot. AKG, Londyn



34. KRÓL KAZIMIERZ WITA ŻYDÓW. Wojciech Gerson (1831–1901), *Kazimierz Wielki i Żydzi* (ok. 1890). Ten późnoromantyczny obraz upamiętnia rozkwit największej w Europie społeczności żydowskiej, gdy wielu Żydów schroniło się w Polsce, uchodząc przed prześladowaniami w Niemczech w okresie zarazy. Muzeum Narodowe, Warszawa.

Fot. H. Romanowski, Muzeum Narodowe, Warszawa



35. PICARO. Hieronymus Bosch (1450/60–1516), *Włóczęga*. W późnym średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym Europę prześladowały problemy społeczne: bieda panująca na wsi, włóczęgostwo i zbiegli chłopci pańszczyźniani. Zob. .

Fot. Museum Boymans van Beuningen, Rotterdam



36. MARCO POLO. Wenecjanin Marco Polo wyrusza w podróż do Chin z Canale Grande, rok 1270 (miniatura z ok. 1400). Podróże odkrywcze Europejczyków rozpoczęły się na długo przed Kolumbem.

Fot. Bodleian Library, Oxford. MS Bod. 264 f. 218

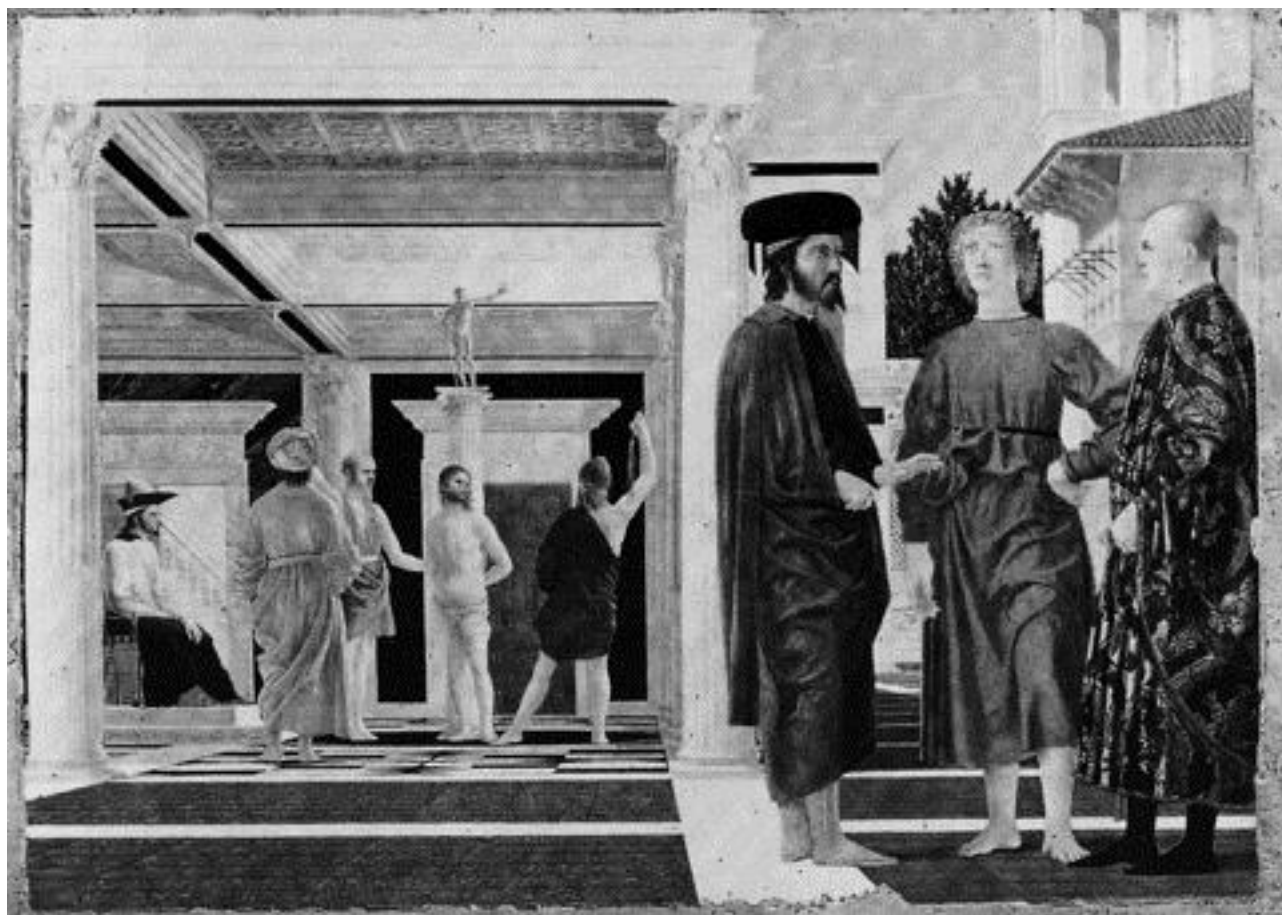


37. CZŁOWIEK ZACHODU W STROJU WSCHODNIM. Jean-Etienne Liotard (1702–1789), *Portret Richarda Pococke* (ok. 1738–1739). Portret brytyjskiego ambasadora u Wysokiej Porty ubranego w strój turecki (w tle Bosfor).  
Fot. © Musée de l'Art et d'Histoire, Genewa



38. WENUS. Lucas Cranach (1452–1553), *Wenus powstrzymująca Kupidyna* (1509). Nagość kobiety namalowanej przez Cranacha była ukoronowaniem długiego procesu artystycznego buntu, zainicjowanego *Dawidem Donatella* (brąz, ok. 1434), który złamał średniowieczne tabu nagości, co ożywiło zainteresowanie ciałem człowieka. Ermitaż, Petersburg.

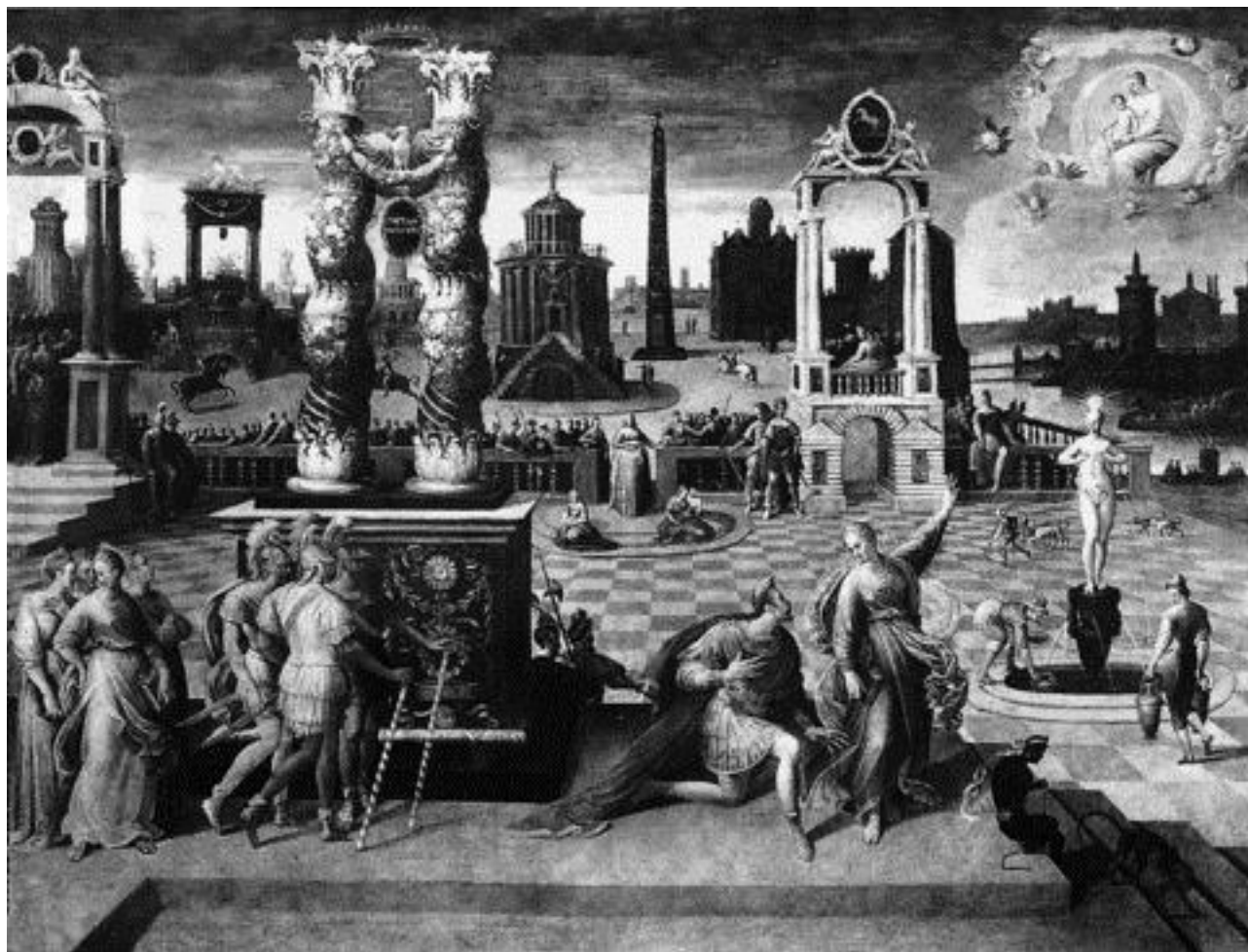
Fot. Bridgeman Art Library



39. PERSPEKTYWA. Piero della Francesca (1406–1492), *Biczowanie* lub *Sen św. Hieronima* (ok. 1460). Głęboko zagadkowe dzieło artysty eksperymentującego zarówno z innowacjami technicznymi, jak i obrazowym symbolizmem. Galleria Nazionale, Urbino. Zob. [BICZOWANIE].

Fot. Bridgeman Art Library





40. ALEGORIA. Antoine Caron (1521–1599), *L'Empéreur Auguste et la Sibylle de Tibur* (ok. 1575). Próbując pogodzić pogaństwo starożytnego świata z chrześcijaństwem, Caron przedstawia rzymską Sybillę przepowiadającą cesarzowi Augustowi niepokalane poczęcie i narodziny Chrystusa. Luwr. Z kolekcji dworskiej Henryka III.

Fot. Photo Giraudon



41. KOLUMB ŁĄDUJE NA SAN DOMINGO, 1493 r. F. Kemmelmeyer, *Pierwsze lądowanie Krzysztofa Kolumba* (1800–1805). Przywołanie chwili opisywanej obecnie nie jako „odkrycie”, lecz jako „spotkanie”.  
Fot. National Gallery of Art, Waszyngton



42. WJAZD LUTRA DO WORMACJI, 1521 r. R. Siegard, *Die Rede Martin Luthers von dem Reichstag in Worms*. Dzień, który miał podzielić katolicką Europę i rozpocząć reformację.

Fot. Stadtarchiv, Wormacja



43. SEN O IMPERIUM. El Greco (ok. 1540–1614), *Adoracja imienia Jezus* (ok. 1578), podpisana przez artystę wersja większego obrazu z Eskurialu w Hiszpanii, znanego jako *Sen Filipa II*. Klęczące figury króla Hiszpanii, papieża i doży weneckiego obrazują ultrakatolicką misję Świętej Ligi, której siły pokonały Turków pod Lepanto w 1571 roku, ratując Europę z czeluści piekła.

Fot. National Gallery, Londyn



44. WIZJA DAWNEJ CHWAŁY. Jan Matejko (1838–1893), *Batory pod Pskowem* (1872). Nostalgiczny romantyczny obraz przypominający wydarzenie z roku 1582, gdy król Polski odbierał hołd rosyjskich bojarów.

Fot. Zamek Królewski, Warszawa



45. CZŁONKINIE ZARZĄDU. Frans Hals (1580–1666), *Regentessen Duden Mannenhuis* (*Regentki przytułku dla ubogich*, 1664). Portret zbiorowy dam zarządzających holenderską organizacją charytatywną. Bliźniaczy portret *Regentów* nosi tę samą datę.

Fot. © Frans Halsmuseum, Haarlem



46. ŚWIĄTECZNY DZIEŃ W MOSKWIE. Andriej P. Riabuszkin (1861–1904), *Siedemnastowieczna ulica w Moskwie w dniu świątecznym* (1895). Ta pełna życia scena pokazuje przekrój społeczny mieszkańców Moskwy, od wyniosłego czarnobrodego bojara do ślepego żebraka, wracających błotnistymi ulicami do domów po nabożeństwie w cerkwi.

Fot. SCR Photo Library



47. KRÓL SŁOŃCE JAKO pater familias. Jean Nocret (1615–1682), *Louis XIV en famille* (ok. 1680). Ludwik XIV brał udział we wszystkich zabawach i maskaradach dworu; w tej scenie wszyscy członkowie rodziny ubrani są w stroje klasyczne. Musée de Versailles.

Fot. © RMN





48. FILOZOF BEZ SPODNI. Jean Huber (1721–1786), *Le Lever de Voltaire* (ok. 1770). Wolter przebiera się z nocnego stroju, dyktując sekretarzowi: jedna

z intymnych scen z Ferney, obraz namalowany przez szwajcarskiego przyjaciela uczonego. Musée Carnavalet.

Fot. Photo Giraudon



49. WŁADCA KONTYNENTU. Antoine-Jean Gros (1771–1835), *Napoléon à Eylau* (1808). Jeden z mniej pochlebnych obrazów scen bitewnych z czasów napoleońskich; bitwa pod Iławą (Prusy Wschodnie), 8 lutego 1807, Luwr.

Fot. © RMN



50. WŁADCY MORZA. C. van Wiermigen, *Het ontploffen van het Spaanse admiraalschip* (Wybuch na okręcie flagowym hiszpańskiego admirała, 25 kwietnia 1607 roku). Holenderska dominacja na morzach, która była wynikiem zakończonego powodzeniem buntu Niderlandów przeciwko Hiszpanii, nie była nigdy poważnie zagrożona – aż do powstania angielskiej królewskiej marynarki wojennej w wieku XVII.

Fot. © Rijksmuseum, Amsterdam



51. INFANTKA W RÓŻOWYM STROJU. Diego Velázquez (1599–1660), *Infantka Margarita* (1660). Obraz przypisywany także Juanowi Bautista Martinez del Mazo. Portret dziecka jako miniatury osoby dorosłej. Inne wersje tego samego portretu można znaleźć w Wiedniu i Kijowie. Prado, Madryt.

Fot. Bridgeman Art Library



52. LEKTOR I SŁUCHACZKA. Hubert Gravelot (1699–1773), *Le Lecteur*

(ok. 1740). Marble Hill House.  
Fot. English Heritage



53. MATKA. Rembrandt (1606–1669), *Matka artysty* (1639). Neeltje



Willemsdochter van Zuydhoeck namalowana przez syna w ostatnim roku jej życia.  
Fot. Kunsthistorisches Museum, Wiedeń

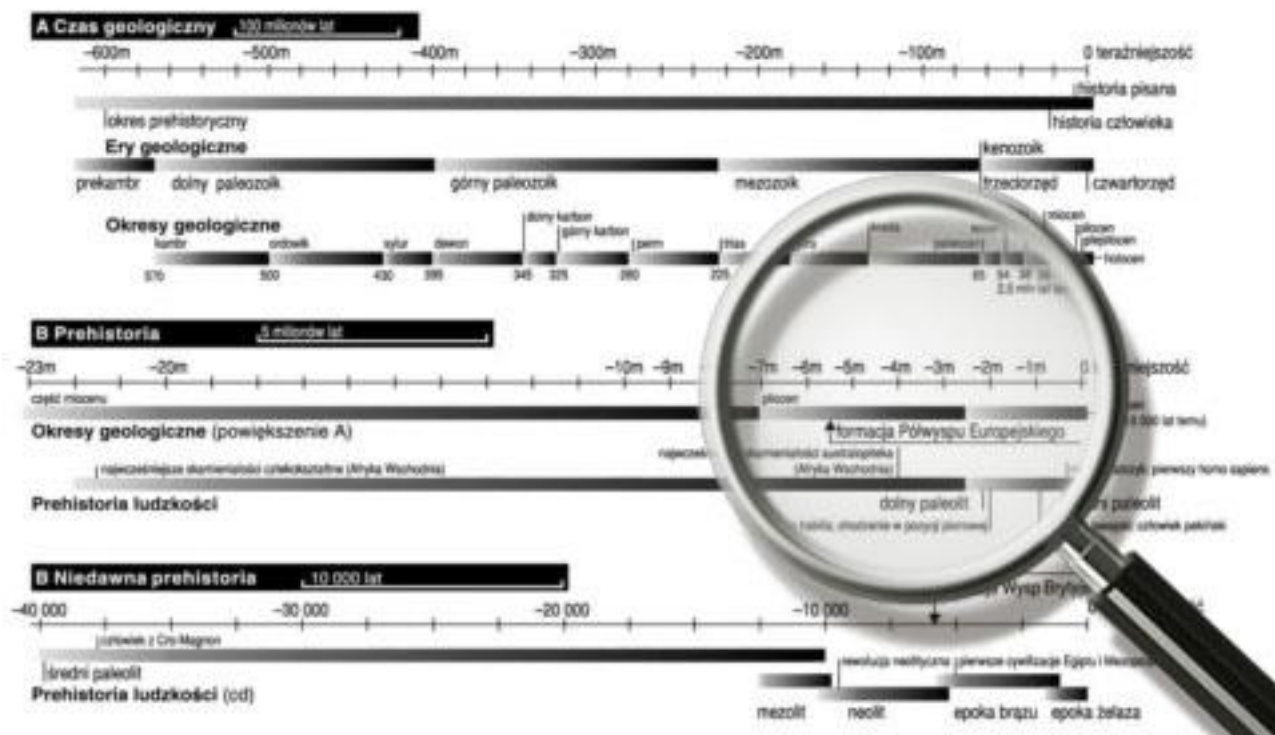


54. LATO. Giuseppe Arcimboldi (ok. 1527–1593), *Lato* (1573). Jeden z czterech obrazów zamówionych przez cesarza Maksymiliana II jako podarunek dla elektora Saksonii. Do późniejszej serii „komponowanych głów” Arcimboldiemu pozował cesarz Rudolf. Luwr, Paryż.

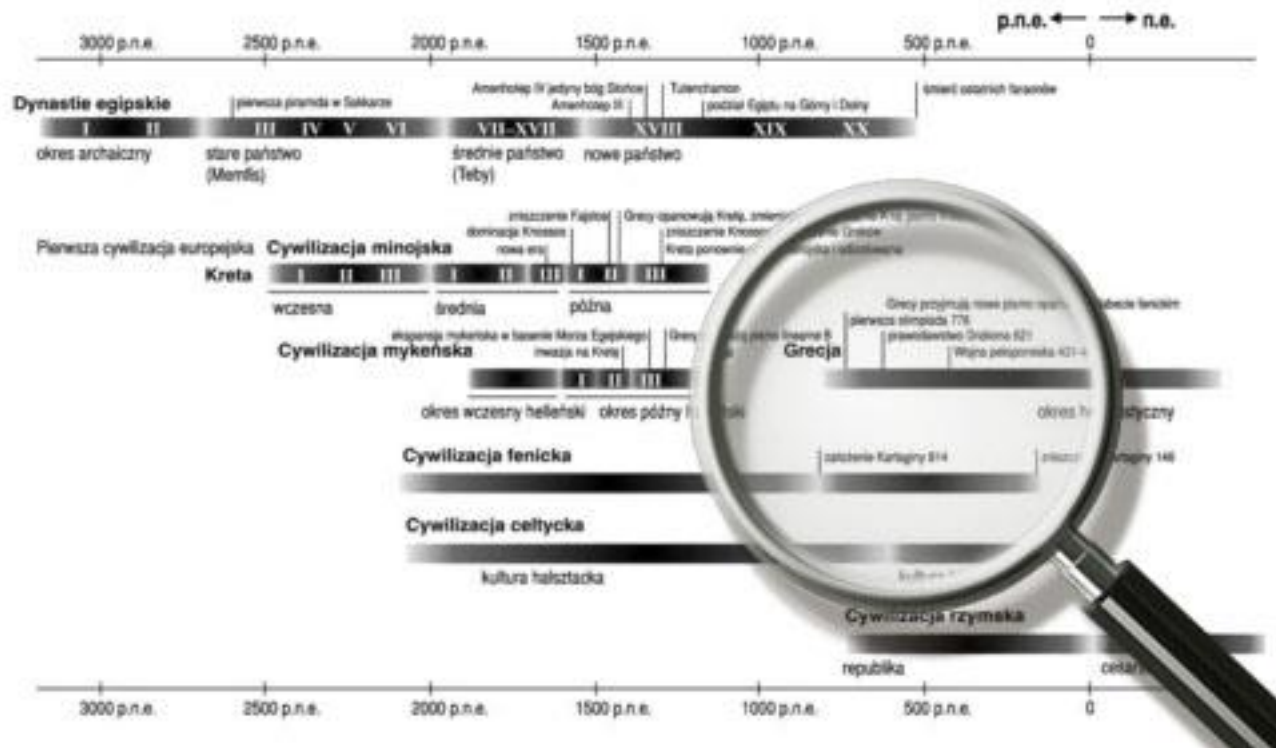
Fot. © RMN

### **Dodatek III** *Kompendium historyczne*

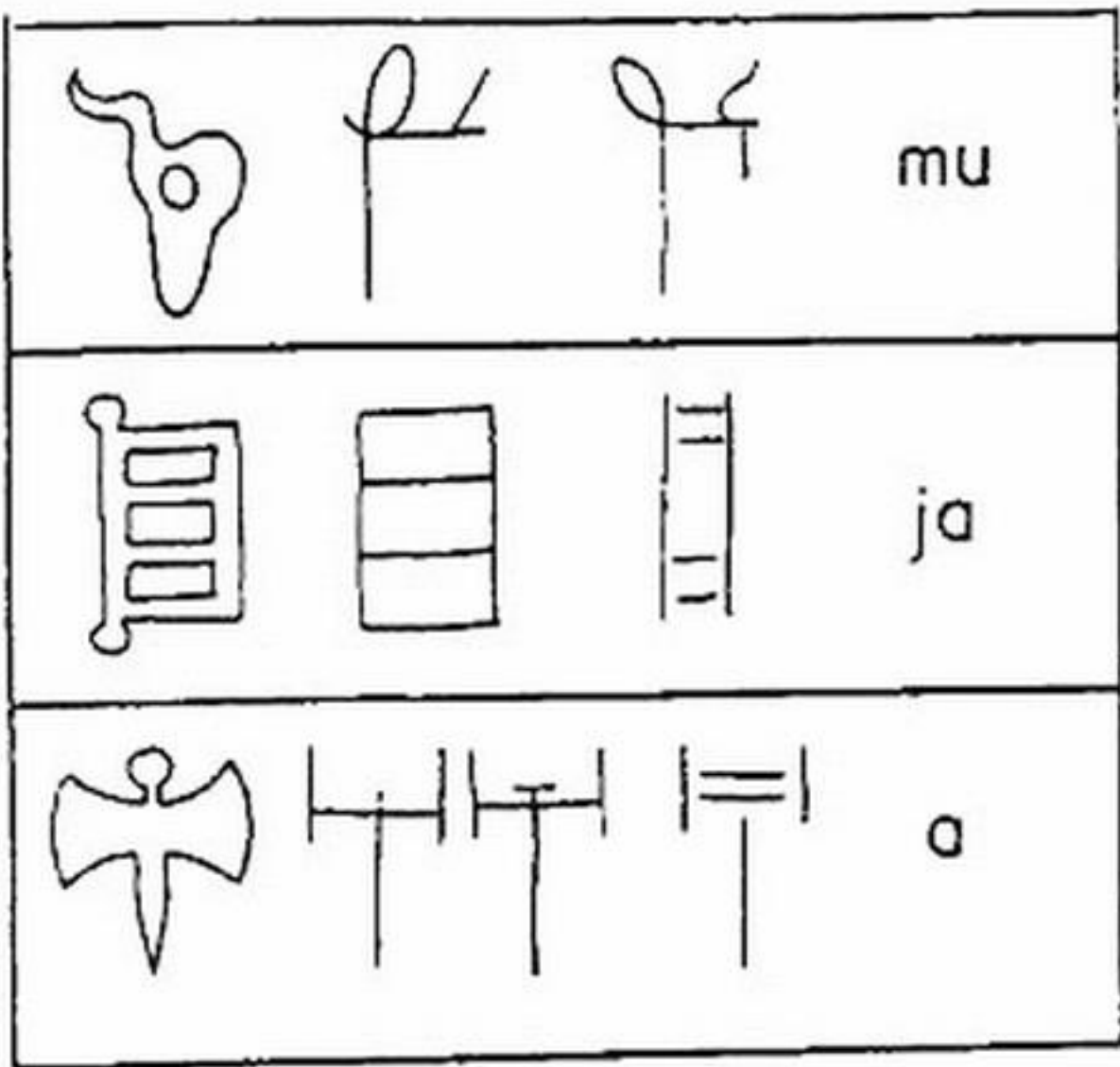
# 1. Okresy geologiczne i historyczne



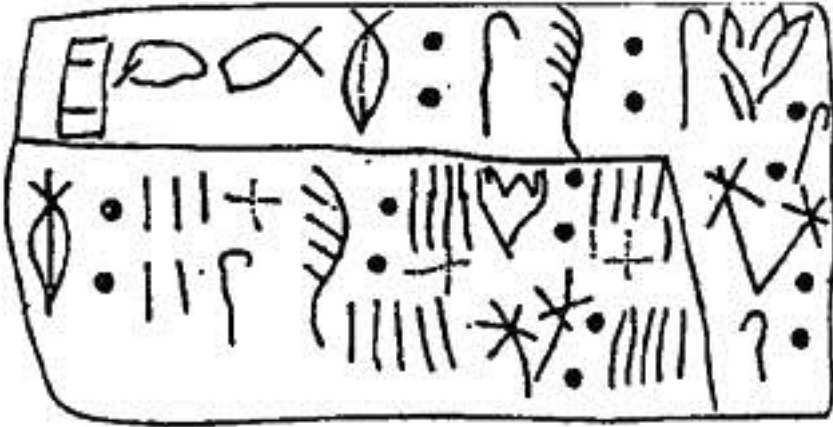
# 2. Periodyzacja starożytnych cywilizacji Morza Śródziemnego



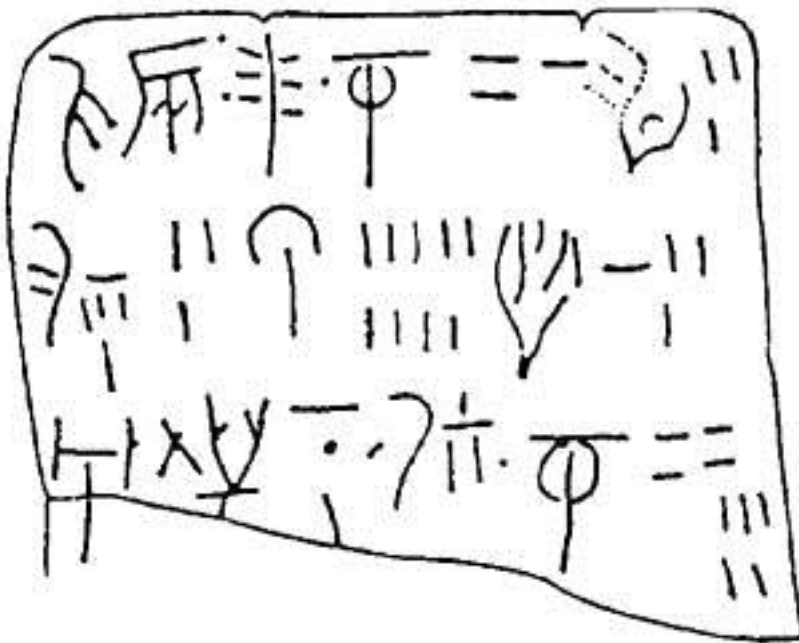
### 3. Pismo minojskie



a. Ewolucja pisma egejskiego (od lewej do prawej): hieroglify, pismo linearne A, pismo linearne B, wartość dźwiękowa.



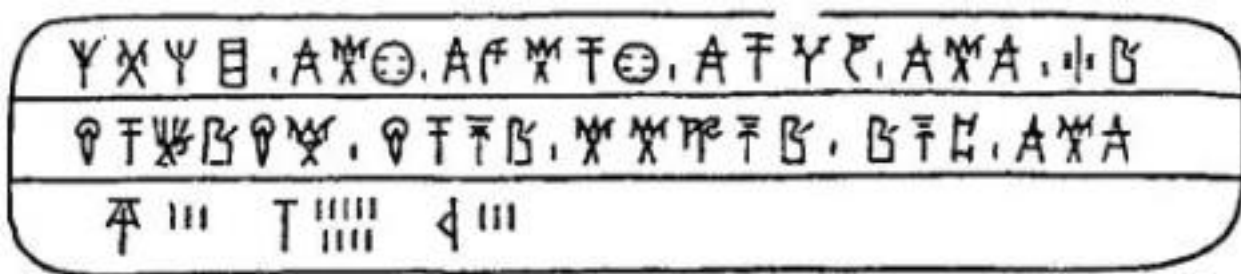
b. Etap I: piktogramy lub hieroglify, ok. roku 2000 p.n.e.: tabliczka z hieroglifami z Fajstos (Kreta); J. Chadwick, *The Decipherment of Linear B* (Pelican), 1961.



c. Etap II/1: pismo linearne A (nie odczytane) sprzed roku 1750 p.n.e.: tabliczka z Hagia Triada nr 114; J. Chadwick, *The Decipherment of Linear B* (Pelican), 1961.



d. Etap II/2: Sylabariusz cypryjski: fragment glinianej tabliczki z Enkomi, ok. roku 1200 p.n.e; J. Chadwick, *Linear B and Related Scripts* (London, British Museum Publications), 1987.



e. Etap III: Pismo linearne B, znalezione zarówno na Krecie, jak i w Grecji epoki mykeńskiej. Podobnie, jak w przypadku współczesnych japońskich *kanji* i *kana*, zawierało zarówno znaki piktograficzne, jak i sylabiczne. Tabliczka z pismem linearnym B z Pylos, poniżej transkrypcja pragrecka i polski przekład.

„*Hiereia echei-que, euchetoi-que etonion echeen theon, ktoinoochons-de ktionaon kekeimenaon onata echeen. (Tossonde spermo)* pszenica 3-9-3”

> „Kapłanka uroczyście stwierdza, że bóg jest właścicielem, lecz użytkownicy mogą korzystać z ziemi, w której jest zasiane (tyle ziarna) 3 37/60 jednostek”.

Leonard Cottrell, *The Bull of Minos*, Ateny 1982.

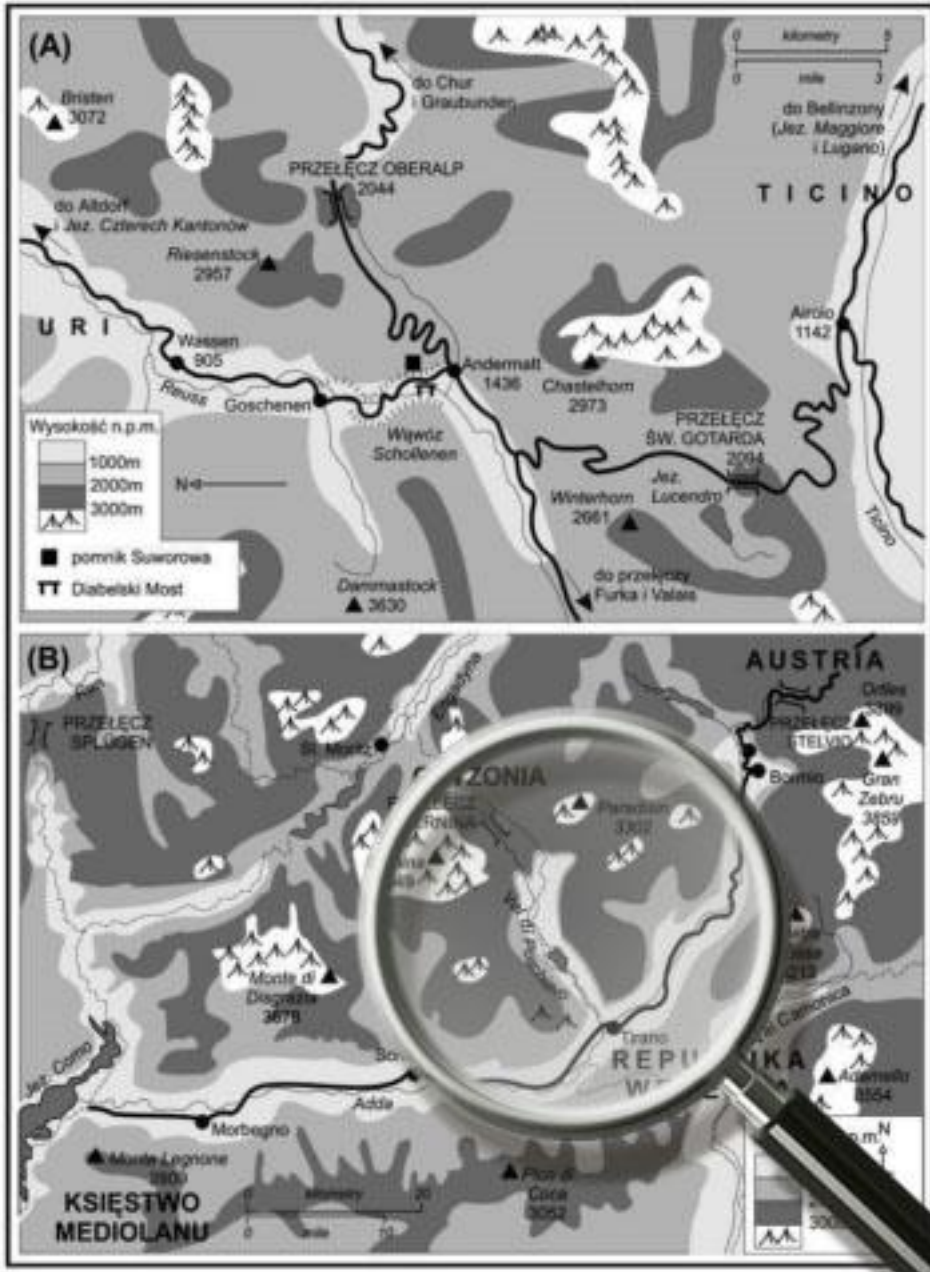
#### 4. Alfabety europejskie



Hebrajski	Fenicki	Stary grecki	Nowy grecki	Łacina okr. cesarstwa	Cyrylica
ק כ ח	Ⲁ Ⲃ Ⲅ	Α Β Γ Δ Ε Ζ Η Θ Ι Κ Λ Μ Ν Ξ Ο Π	Ⲁ Ⲃ Ⲅ Ⲇ Ⲉ Ⲋ Ⲍ Ⲏ Ⲑ Ⲓ Ⲕ Ⲗ Ⲙ Ⲛ Ⲝ Ⲟ Ⲡ	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω
Ⲁ Ⲃ Ⲅ Ⲇ Ⲉ Ⲋ Ⲍ Ⲏ Ⲑ Ⲓ Ⲕ Ⲗ Ⲙ Ⲛ Ⲝ Ⲟ Ⲡ	Ⲁ Ⲃ Ⲅ Ⲇ Ⲉ Ⲋ Ⲍ Ⲏ Ⲑ Ⲓ Ⲕ Ⲗ Ⲙ Ⲛ Ⲝ Ⲟ Ⲡ	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω	α β γ δ ε ζ η θ ι κ λ μ ν ξ ο π ρ σ τ υ φ χ ψ ω

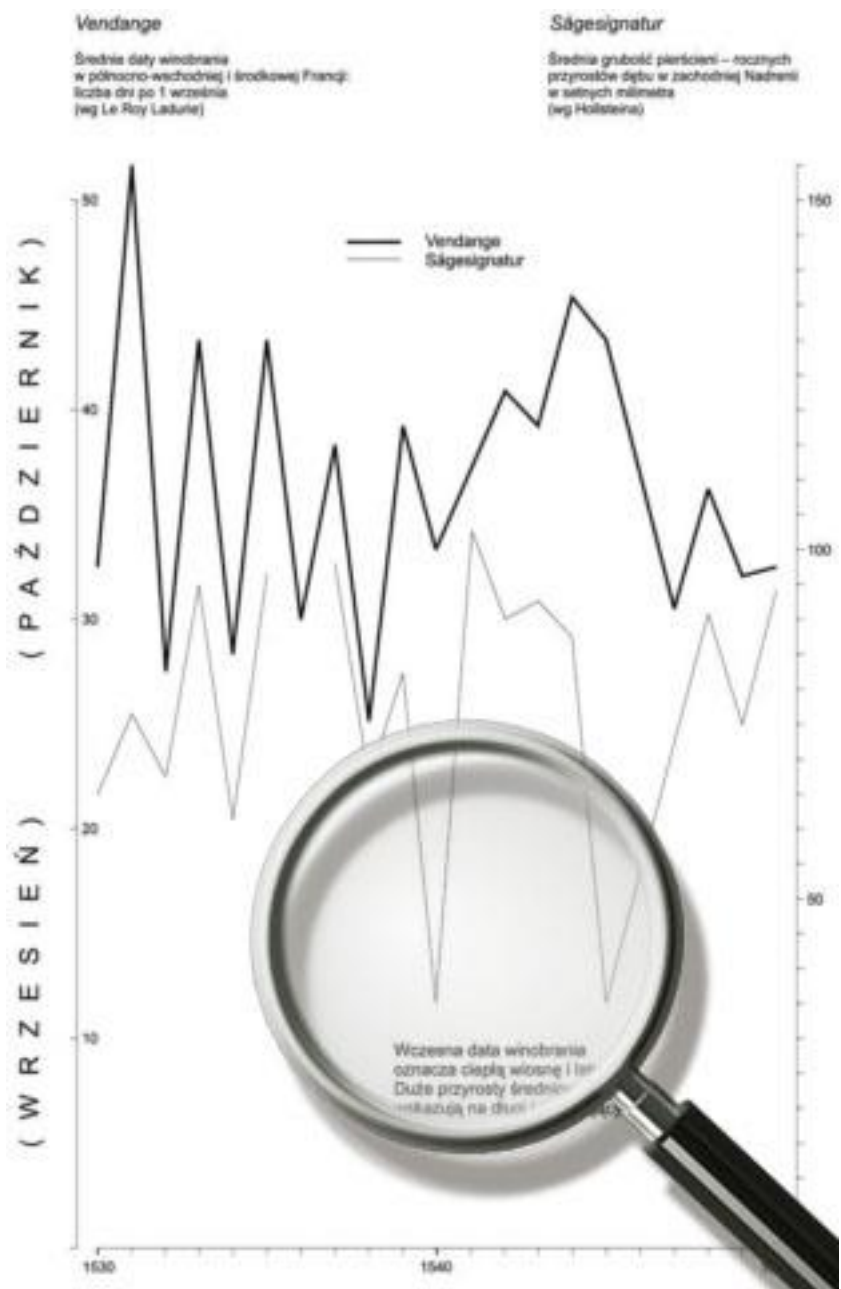
\* Wprowadzone po 100 n.e. wyłącznie do transkrypcji słów obcego pochodzenia.  
 W łacinie okresu cesarstwa nie było rozróżnienia między ΙΙ i VΙΙ.  
 Nie było litery W.

### 5. Przejście Alp: Przełęcz św. Gotarda i Valtellina

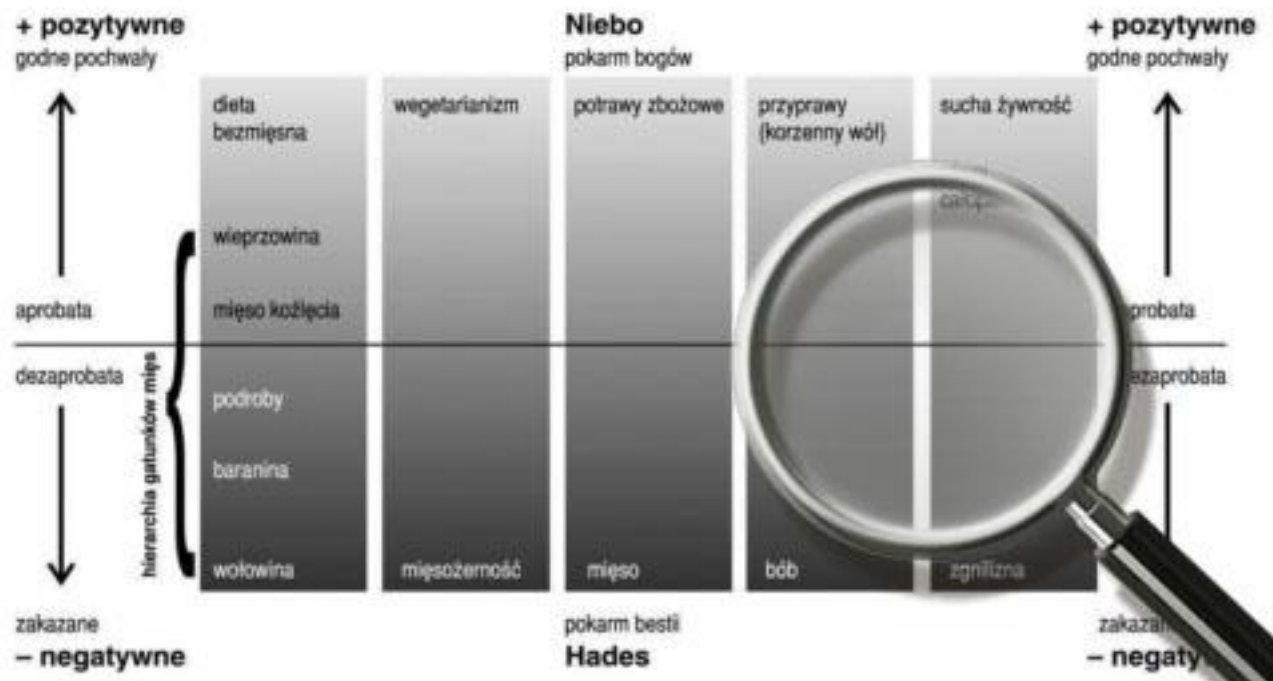


(A) Przelęcz św. Gotarda; (B) Valtellina (XVII wiek).

## 6. Fenologia i *Sägesignatur*: wskaźniki klimatologii historycznej (1530–1550)



## 7. Korzenny wół: pitagorejska klasyfikacja żywności



## 8. Kolonie greckie epoki starożytnej i ich obecna lokalizacja

**RODZINNE MIASTA:** Achaja (A); Megara (M); Korynt (K); Lokris, Ateny, Chalcis, Eretria (Jonia)\*; Lesbos, Fokaia; Samos, Milet, Thera, Rodos\*\*

### HISZPANIA

Mainake\*

Alonis\*

Saguntum\* (Saguno)

Hemeroskopeion\* (Dionium)

Tarraco\* (Tarragona)

Emphorion\* (Ampurias)

Aphrodisias\*

### FRANCJA

Agathe\* (Agde)

Avennio\* (Awinion)

Massilia\* (Marsylia)

Olbia\*

Athenopolis\*

Antipolis\* (Antibes)

Nikaia\* (Nicea)

Herakleous

Monaikou\* (Monako)

Alalia\* (na Korsyce)

### **WŁOCHY**

Pithekussai\* (Ischia)

Kyme\*

Neapolis\* (Neapol)

Laos Pompeii

Poseidoneia (A)

Elea\*

Pixus

Terina

Hipponium (A)

Medina

Rhegion (A)

Lokroi (A)

Skyllention (A)

Kroton (A)

Sybaris (A)

Metapontion

Siris

Taras\*\* (Tarent)

Hydruntum

Kallipolis

Ankon (Ankona)

### **(SYCYLIA)**

Zankle

Panormos (Palermo)

Messene\* (Messyna)

Lipara

Naksos

Katana (Katania)

Megara Hyblaia (M)

Syrakus (K)

Kamarina (K)

Gela\*\*

Akragas\*\* (Agrigento)

Himera\*

Selinus (M) (Selinunt)

Lilyboion

### **ADRIATYK WSCHODNI**

Tragorion  
Epetium  
Issa (Vis)  
Faros  
Lissos  
Epidamnos (K) (Durrës)  
Apollonia (K)  
**GRECJA**  
Korkyra (K) (Korfu)  
Leukas (K)  
Ambrakia  
Mende\*  
Poteidaia (K)  
Olynthos  
Torone\*  
Akanthos  
Stageiros  
Amphipolis  
Neapolis  
Krenides  
Thasos\*  
Abdera  
Lemnos  
Chios  
**TURCJA** (część europejska)  
Ainos  
Kardia  
Elaious  
Madytos  
Sestos  
Tiristasis  
Bisanthe  
Heraion\*  
Perinthos\*  
Selimbria (M)  
Byzantion (M) (Stambuł)  
**BULGARIA**  
Mesembreia (M) (Nesebar)  
Apollonya Pontike\*  
(Sozopol)

Odessos\* (Warna)

## **RUMUNIA**

Krunoi (Balçik)\*

Kallatis\*

Tomoi\* (Konstanca)

Istros\*

## **MOŁDAWIA**

Tyras\* (Białogród)

## **UKRAINA**

Olbia\*

## **(PÓLWYSEP KRYMSKI)**

Chersonesos\*

Theodosia\*

Kimmerike\*

Akra\*

Nymphaion\*

Tiritake\*

Pantikapaion\*

## **ROSJA**

Tanais\* (Azow)

Phanagoreia\*

Hermonassa\*

Gorgippia\*

Pityus\*

## **ABCHAZJA**

Dioskurias\* (Suchumi)

## **GRUZJA**

Guenos\*

Phasis\* (Poti)

Bathys Limen\* (Batumi)

## **TURCJA (Azja Mniejsza)**

Trapezus\* (Trabzon)

Kerasus\*

Kotyora\*

Amisos\* (Samsun)

Sinope\* (Sinop)

Herakleia Pontike (M)

Kalchedon (M)

Astakos (M)

Kios

Kyzikos\*  
Artake  
Abydos (M)  
Asso  
Atarneos  
Kyme  
Smyrna (Izmir)  
Ephesos (Efez\*)  
Miletos (Milet)  
Halikarnassos (Halikarnas)  
Patara\*  
Phaselis\*  
Side\*  
Corcesium\*  
Nagidos\*  
Kalenderis\*  
Soloi\*  
Cytorus\*

### **CYPR**

Lapethos  
Salamis  
Amathus  
Kurion  
Paphos

### **EGIPT**

Milesiorum Castellum  
(Aleksandreia)  
Naukratis

### **LIBIA**

Paliouros  
Apollonia\*\*  
Kyrene\*\* (Cyrena)  
Barka\*\*  
Taucheira\*\*  
Euhesperides\*\* (Benghozi)

### **9. Cesarze rzymscy (30 p.n.e. – 1453 n.e.)**

### **DYNASTIA JULIJSKO-KLAUDYJSKA**

31 p.n.e. – 14 n.e. August

14–37 Tyberiusz



37–41 Kaligula  
41–54 Klaudiusz I  
54–68 Neron  
68 Galba  
68 Otton  
69 Witeliusz  
69–79 Wespazjan  
79–81 Tytus  
81–96 Domicjan  
96–98 Nerwa  
98–117 Trajan  
117–138 Hadrian  
138–161 Antoninus Pius  
161–180 Marek Aureliusz\*  
161–169 Lucjusz Werus\*  
180–192 Kommodus  
193 Pertynaks  
193 Didiusz Julian  
193–211 Septymiusz Sewer  
211–217 Karakalla\*  
211–212 Geta\*  
217–218 Makrynus  
218–222 Heliogabal  
222–235 Aleksander Sewer  
235–238 Maksymin  
238 Gordian I  
238 Gordian II  
238 Balbin\*  
238 Pupien\*  
238–244 Gordian III  
244–249 Filip  
249–251 Decjusz  
251 Hostylian  
251–253 Trebonian Gallus  
253 Emilian  
253–260 Walerian\*  
260–268 Galien\*  
268–270 Klaudiusz II  
270–275 Aurelian  
275–276 Tacyt

276 Florian  
276–282 Probus  
282–283 Karus  
283–285 Karynus\*  
283–284 Numerian\*  
284–305 Dioklecjan\*  
286–305 Maksymian\*  
305–306 Konstancjusz I\*  
305–310 Galeriusz\*  
306–312 Maksencjusz  
308–313 Maksymin  
308–324 Licyniusz (W)  
305–337 Konstantyn I  
337–340 Konstantyn II  
337–350 Konstans\*  
337–361 Konstancjusz II\*  
361–363 Julian  
363–364 Jowian  
364–375 Walentynian I  
364–378 Walens (W)  
375–392 Walentynian II\*  
375–383 Gracjan\* (Z)  
379–395 Teodozjusz I  
395–423 Honoriusz\* (Z)  
395–408 Arkadiusz (W)  
408–450 Teodozjusz II  
421 Konstancjusz III\*  
425–455 Walentynian III  
450–457 Marcjan (W)  
455 Petroniusz (Z)  
455–456 Awitus (Z)  
457–461 Majorian (Z)  
457–474 Leon I (W)  
461–465 Libiusz (Z)  
467–472 Antemiusz (Z)  
472 Olibriusz (Z)  
473–474 Glyceriusz (W)  
474 Leon II (W)  
474–475 Juliusz Nepos (Z)  
474–491 Zenon (W)

475–476 Romulus Augustulus (Z)

491–518 Anastazjusz I

518–527 Justyn I

527–565 Justynian I

565–578 Justyn II

578–582 Tyberiusz II

582–602 Maurycjusz

602–610 Fokas

### **DYNASTIA HERAKLIUSZY**

610–641 Herakliusz I

641 Konstantyn III\*

641 Herakleonas\*

641–668 Konstans II

668–685 Konstantyn IV

685–695 Justynian II

695–698 Leontios

698–705 Tyberiusz III

705–711 Justynian II

711–713 Filippikos

713–715 Anastazjusz II

716–717 Teodozjusz III

### **DYNASTIA SYRYJSKA**

717–741 Leon III

741–775 Konstantyn V

775–780 Leon IV

780–797 Konstantyn VI

797–802 Irena

802–811 Nicefor

811 Stauriakos

811–813 Michał I

813–820 Leon V

820–829 Michał II

829–842 Teofil

842–867 Michał III

### **DYNASTIA MACEDOŃSKA**

867–886 Bazyli I

886–912 Leon VI

912–913 Aleksander

913–919 Konstantyn VII

919–944 Roman I

944–959 Konstantyn VII  
959–963 Roman II  
963 Bazyli II  
963–969 Nicefor II  
969–976 Jan I  
976–1025 Bazyli II  
1025–1028 Konstantyn VIII  
1028–1034 Roman III  
1034–1041 Michał IV  
1041–1042 Michał V  
1042 Zoe i Teodora  
1042–1055 Konstantyn IX  
1055–1056 Teodora  
1056–1057 Michał VI  
1057–1059 Izaak I  
1059–1067 Konstantyn X  
1067–1068 Eudoksja  
1068–1071 Roman IV  
1071–1078 Michał VIII  
1078–1081 Nicefor III

### **DYNASTIA KOMNENÓW**

1081–1118 Aleksy I  
1118–1143 Jan II  
1143–1180 Manuel I  
1180–1183 Aleksy II  
1183–1185 Andronik I  
1185–1195 Izaak II  
1195–1203 Aleksy III  
1203–1204 Aleksy IV  
1204 Aleksy V  
1204–1222 Teodor I  
1222–1254 Jan III  
1254–1258 Teodor II  
1258–1261 Jan IV

### **DYNASTIA PALEOLOGÓW**

1258–1282 Michał VIII  
1282–1328 Andronik II  
1328–1341 Andronik III  
1341–1391 Jan V  
1347–1354 Jan VI Kantakuzen

1376–1379 Andronik IV

[1390 Jan VII]

1391–1425 Manuel II

1425–1248 Jan VIII

1448–1453 Konstantyn XI

\*Panujący wspólnie; (Z) cesarstwo zachodnie; (W) cesarstwo wschodnie

## **10. Papieże, patriarchowie Rzymu**

Piotr, św., zm. 64 n.e.

Linus, św., ok. 66–ok. 78

Anaklet I, św., ok. 79–ok. 91

Klemens I, św., ok. 91–ok. 101

Ewaryst, św., ok. 100–ok. 109

Aleksander I, św., ok. 109–ok. 116

Sykstus I, św., ok. 116–ok. 125

Telesfor, św., ok. 125–ok. 138

Hyginus, św., ok. 138–ok. 142

Pius I, św., ok. 142–ok. 155

Anicet, św., ok. 155–ok. 166

Soter, św., ok. 166–ok. 174

Eleuteriusz, św., ok. 174–189

Wiktor I, św., 189–199

Zefiryn, św., 199–217

Kalikst I, św., 217–222

[Hipolit, św., 217–235]

Urban I, św., 222–230

Poncjan, św., 230–235

Anterus, św., 235–236

Fabian, św., 236–250

Korneliusz, św., 251–253

[Nowacjan, 251–258]

Lucjusz I, św., 253–254

Stefan I, św., 254–257

Sykstus II, św., 257–258

Dionizjusz, św., 260–268

Feliks I, św., 269–274

Eutylian, św 275–283

Kajus, św., 283–296

Marcelin, św., 296–304

Marceli I, św., 306–308  
Euzebiusz, św., 310  
Milcjades, św. 311–314  
Sylwester I, św., 314–335  
Marek, św., 336  
Juliusz I, św., 337–352  
Liberiusz, 352–366  
[Feliks II, św., 355–365]  
Damazy I, św., 366–384  
[Ursyn, 366–367]  
Syrycjusz, św., 384–399  
Anastazy I, św., 399–401  
Innocenty I, św., 401–417  
Zozym, św., 417–418  
Bonifacy I, św., 418–422  
[Eulaliusz, 418–419]  
Celestyn I, św., 422–432  
Sykstus III, św., 432–440  
Leon I, św., 440–461  
Hilary I, św., 461–468  
Symplicjusz, św., 468–483  
Feliks (II) III, św., 483–492  
Gelazy, św., 492–496  
Anastazy II, 496–498  
Symmach, św., 498–514  
[Wawrzyniec, 498–499, 501–516]  
Hormizdas, św., 514–523  
Jan I, św., 523–526  
Feliks (III) IV, św., 526–530  
[Dioskur, 530]  
Bonifacy II, 530–532  
Jan II, 533–535  
Agapit I, św., 535–536  
Sylweriusz, św., 536–537  
Wigiliusz, 537–555  
Pelagiusz I, 556–561  
Jan III, 561–574  
Benedykt I, 575–579  
Pelagiusz II, 579–590  
Grzegorz I, św., 590–604

Sabinian, 604–606  
Bonifacy III, 607  
Bonifacy IV, św., 608–615  
Deusedit (Adeodat I),  
św., 615–618  
Bonifacy V, 619–625  
Honoriusz I, 625–638  
Seweryn, 638–640  
Jan IV, 640–642  
Teodor I, 642–649  
Marcin I, św., 649–655  
Eugeniusz I, św., 654–657  
Witalian, św., 657–672  
Adeodat II, 672–676  
Donus, 676–678  
Agaton, św., 678–681  
Leon II, św., 682–683  
Benedykt II, św., 684–685  
Jan V, 685–686  
Konnon, 686–687  
[Teodor, 687]  
[Paschalis, 687–692]  
Sergiusz I, św., 687–701  
Jan VI, 701–705  
Jan VII, 705–707  
Syzyniusz, 708  
Konstantyn, 708–715  
Grzegorz II, św., 715–731  
Grzegorz III, św., 731–741  
Zachariasz, św., 741–752  
Stefan (II), 752  
Stefan II (III), 752–757  
Paweł I, św., 757–767  
[Konstantyn, 767–768]  
[Filip, 768]  
Stefan III (IV), 768–772  
Hadrian I, 772–795  
Leon III, św., 795–816  
Stefan IV (V), 816–817  
Paschalis I, św., 817–824

Eugeniusz II, 824–827  
Walentyn, 827  
Grzegorz IV, 827–844  
[Jan, 844]  
Sergiusz II, 844–847  
Leon IV, św., 847–855  
Benedykt III, 855–858  
[Anastazy, 855]  
Mikołaj I, św., 858–867  
Hadrian II, 867–872  
Jan VIII, 872–882  
Marynus I, 882–884  
Hadrian III, św., 884–885  
Stefan V (VI), 885–891  
Formozus, 891–896  
Bonifacy VI, 896  
Stefan VI (VII), 896–897  
Roman, 897  
Teodor II, 897  
Jan IX, 898–900  
Benedykt IV, 900–903  
Leon V, 903  
Krzysztof, 903–904  
Sergiusz III, 904–911  
Anastazy III, 911–913  
Landon, 913–914  
Jan X, 914–928  
Leon VI, 928  
Stefan VII (VIII), 928–931  
Jan XI, 931–935  
Leon VII, 936–939  
Stefan VIII (IX), 939–942  
Marynus II, 942–946  
Agapit II, 946–955  
Jan XII, 955–964  
Leon VIII, 963–965  
Benedykt V, 964  
Jan XIII, 965–972  
Benedykt VI, 973–974  
[Bonifacy VII, 974, 984–985]



Benedykt VII, 974–983  
Jan XIV, 983–984  
Jan XV, 985–996  
Grzegorz V, 996–999  
[Jan XVI, 997–998]  
Sylwester II, 999–1003  
Jan XVII, 1003  
Jan XVIII, 1003–1009  
Sergiusz IV, 1009–1012  
Benedykt VIII, 1012–1024  
[Grzegorz (VI), 1012]  
Jan XIX, 1024–1032  
Benedykt IX, 1032–1044, 1045, 1047–1048  
[Sylwester III, 1045]  
Grzegorz VI, 1045–1046  
Klemens II, 1046–1047  
Damazy II, 1048  
Leon IX, św., 1049–1054  
Wiktor II, 1055–1057  
Stefan IX (X), 1057–1058  
[Benedykt X, 1058–1059]  
Mikołaj II, 1058–1061  
Aleksander II, 1061–1073  
[Honoriusz (II), 1061–1064]  
Grzegorz VII, św., 1073–1085  
[Klemens III, 1080, 1084–1100]  
Wiktor III, 1086–1087  
Urban II, 1088–1099  
Paschalis II, 1099–1118  
[Teodoryk, 1100–1101]  
[Albert lub Adalbert, 1102]  
[Sylwester IV, 1105–1111]  
Gelazy II, 1118–1119  
[Grzegorz (VIII), 1118–1121]  
Kalikst II, 1119–1124  
Honoriusz II, 1124–1130  
[Celestyn (II), 1124]  
Innocenty II, 1130–1143  
[Anaklet II, 1130–1138]  
[Wiktor IV, 1138]

Celestyn II, 1143–1144  
Lucjusz II, 1144–1145  
Eugeniusz III, 1145–1153  
Anastazy IV, 1153–1154  
Hadrian IV, 1154–1159  
Aleksander III, 1159–1181  
[Wiktor IV, 1159–1164]  
[Paschalis III, 1164–1168]  
[Kalikst (III), 1168–1178]  
[Innocenty (III), 1179–1180]  
Lucjusz III, 1181–1185  
Urban III, 1185–1187  
Grzegorz VIII, 1187  
Klemens III, 1187–1191  
Celestyn III, 1191–1198  
Innocenty III, 1198–1216  
Honoriusz III, 1216–1227  
Grzegorz IX, 1227–1241  
Celestyn IV, 1241  
Innocenty IV, 1243–1254  
Aleksander IV, 1254–1261  
Urban IV, 1261–1264  
Klemens IV, 1265–1268  
Grzegorz X, 1271–1276  
Innocenty V, 1276  
Hadrian V, 1276  
Jan XXI, 1276–1277  
Mikołaj III, 1277–1280  
Marcin IV, 1281–1285  
Honoriusz IV, 1285–1287  
Mikołaj IV, 1288–1292  
Celestyn V, 1294  
Bonifacy VIII, 1294–1303  
Benedykt XI, 1303–1304  
Klemens V, 1305–1314  
Jan XXII, 1316–1334  
[Mikołaj (V), 1328–1330]  
Benedykt XII, 1334–1342  
Klemens VI, 1342–1352  
Innocenty VI, 1352–1362

Urban V, 1362–1370  
Grzegorz XI, 1370–1378  
Urban VI, 1378–1389  
[Klemens (VII), 1378–1394]  
Bonifacy IX, 1389–1404  
[Benedykt (XIII), 1394–1417]  
Innocenty VII, 1404–1406  
Grzegorz XII, 1406–1415  
Aleksander V, 1409–1410  
Jan (XXIII), 1410–1415  
Marcin V, 1417–1431  
[Benedykt (XIV) 1415–1430]  
[Klemens (VIII), 1423–1429]  
Eugeniusz IV, 1431–1447  
[Feliks V, 1439–1449]  
Mikołaj V, 1447–1455  
Kalikst III, 1455–1458  
Pius II, 1458–1464  
Paweł II, 1464–1471  
Sykstus IV, 1471–1484  
Innocenty VIII, 1484–1492  
Aleksander VI, 1492–1503  
Pius III, 1503  
Juliusz II, 1503–1513  
Leon X, 1513–1521  
Hadrian VI, 1522–1523  
Klemens VII, 1523–1534  
Paweł III, 1534–1549  
Juliusz III, 1550–1555  
Marceli II, 1555  
Paweł IV, 1555–1559  
Pius IV, 1559–1565  
Pius V, św., 1566–1572  
Grzegorz XIII, 1572–1585  
Sykstus V, 1585–1590  
Urban VII, 1590  
Grzegorz XIV, 1590–1591  
Innocenty IX, 1591  
Klemens VIII, 1592–1605  
Leon XI, 1605

Paweł V, 1605–1621  
Grzegorz XV, 1621–1623  
Urban VIII, 1623–1644  
Innocenty X, 1644–1655  
Aleksander VII, 1655–1667  
Klemens IX, 1667–1669  
Klemens X, 1670–1676  
Innocenty XI, 1676–1689  
Aleksander VIII, 1689–1691  
Innocenty XII, 1691–1700  
Klemens XI, 1700–1721  
Innocenty XIII, 1721–1724  
Benedykt XIII, 1724–1730  
Klemens XII, 1730–1740  
Benedykt XIV, 1740–1758  
Klemens XIII, 1758–1769  
Klemens XIV, 1769–1774  
Pius VI, 1775–1799  
Pius VII, 1800–1823  
Leon XII, 1823–1829  
Pius VIII, 1829–1830  
Grzegorz XVI, 1831–1846  
Pius IX, 1846–1878  
Leon XIII, 1878–1903  
Pius X, św., 1903–1914  
Benedykt XV, 1914–1922  
Pius XI, 1922–1939  
Pius XII, 1939–1958  
Jan XXIII, 1958–1963  
Paweł VI, 1963–1978  
Jan Paweł I, 1978  
Jan Paweł II, 1978–2005  
Benedykt XVI, 2005–

W nawiasach kwadratowych imiona antypapieży

Źródło: J. N. D. Kelly, *The Oxford Dictionary of Popes*, Oxford 1988.

## **11. Paleografia**

(a) Majuskuła rzymska (Wergiliusz, IV/V wiek n. e.), (b) Minuskuła rzymska, mieszana z uncją (*Pandecta*, VI/VII wiek), (c) Kursywa lombardzka lub benewencka (Lekcjonarz, Monte Cassino, 1058–1087), (d) Pismo wyspiarskie

(*Anglo-Saxon Chronicle*, ok. 1045), (e) Minuskuła Karolingów, łacina (X wiek), (f) *Littera fractura*, pismo gotyckie (XIV wiek), (g) Gotyk okrągły (Horacy, Cremona, 1391), (h) Papirus grecki (Tymoteos, *Persowie*, IV wiek p. n. e.), (i) Grecka „uncjała biblijna” (1 Kor. 12, *Codex sinaiticus*, ok. 350 n. e., wg C. H. Roberts), (j) Minuskuły kursywy greckiej (*Iliada* VI, manuskrypt Townleya, ok. 1255), (k) Głagolica (Mszał kijowski, IX-wieczny przekład obrządku rzymskiego z VII wieku), (l) Cyrylica bułgarska (*Savina kniga*, XI wiek, zachowana w Pskowie), (m) Cyrylica serbska (manuskrypt, XV wiek, Belgrad, wg R. Auty’ego), (n) Pismo kancelarii osmańskiej (księgi rachunkowe, Podole, koniec XVII wieku, wg D. Kołodejczyk).

IDA LIA ELV COS V B I M  
 FLORIBVS ET DVLCI AD  
 IAM QVIBAT DICTO PAR

a.

UI EXISTIMANT SI QUI S D C I T P R A E C E /  
 O N S A L I A D U R A P E E I Q U A M U I S I N D O M O  
 A E S S E C O E R E P I L S I U E P O N O N P R A E C E /  
 C I P S O Q U O D I N D O C I U I T D E D U C T A E S T  
 R I S P O N S A L I A F A C T A Q U A M S E N T E N T I A

b.

nos & lacrimas nos  
 a peccatis nris in  
 sanguine suo. & fe

c.

Thiſbroðor eac eadmund æþelintz. eal  
æþeace. ꝥꝥꝥꝥ eadmund. embeþꝥꝥꝥ na  
duſon. heoþon heaþo lina. hamora la

d.

Adnuntiat firmamentum  
ies dia cruciat uerbum  
& nox nocti indicat scientiam

e.

tibi cōmiſſe. ad exemplum iuſte ſe-  
ueritatis et correctionis. Sequuntur  
oꝛones ſine dominus et ſine oramus.

f.

**N**atalis hore ſen tyrannus  
**H**esperie capricornus iude,  
**V**trūq; nīm incredibili modo

g.

ΤΑ ΜΕΝ ΗΛΙΚΑ ΑΛΛΕ ΚΑΤΕΗΒΑΝ ΝΕΑΝ ΠΟΛΥ ΑΝΑΡΟΝ ΝΑ ΕΞΕΔΕ  
ΟΥ ΚΙΣ ΓΙΓΕΣ ΠΟΡΕΥΣΟΝ ΑΣΟΥΤΙ ΜΠΥΡΟΣ ΔΕ ΑΙΘΑΛΟΣ ΕΜΜΕΤΡΟΣ  
ΑΓΡΙΑΙΣ ΑΜΑΤΙΦΕΡΕΙΣ ΤΟΝ ΘΕΝΤΑ ΔΕ ΑΛΛΗ ΕΣΤΑΙ ΠΕΡΕΙ ΔΙ  
ΧΥΡΑΝ ΒΑΡΕΙΑΣ ΤΑΥΡΑ ΑΜΕΣ ΕΜΑ ΑΛΛΗ ΓΑΓΕΡΑ ΑΝΤΕ  
ΜΗ ΚΕΤΙ ΜΕ ΑΛΕΤΕ ΦΤΙ ΓΗ ΤΤΕ ΜΕΝ ΤΕ ΤΡΑΟΝΙ ΠΡΑΝ  
ΟΧΗΜΑ ΟΙ ΔΕ ΑΝΑΡΕΙΘΜΟΝ ΑΣΑΘΟΝ ΦΟΡΕΙΤΕ ΠΑΡΗΝΑ ΕΤΙ ΜΠΡΑΤΣ ΔΕ.

h.

ΕΙ Ο ΛΟΝ ΑΚΟΗΙ Η  
Η ΟΣ ΦΡΗΣΙΣ ΝΥΝ  
Ι ΛΕΟΥΣ ΕΘΕΤΟ ΤΑ  
ΜΕΛΗ ΕΝ ΕΚΑΣΤ  
ΛΥΤΩΝ ΕΝ ΤΩ ΟΩ  
ΜΑΙ ΚΛΑΩ ΟΙ ΘΕ  
ΛΗΙΣ ΕΝ ΕΙΛΑΘΗΝ

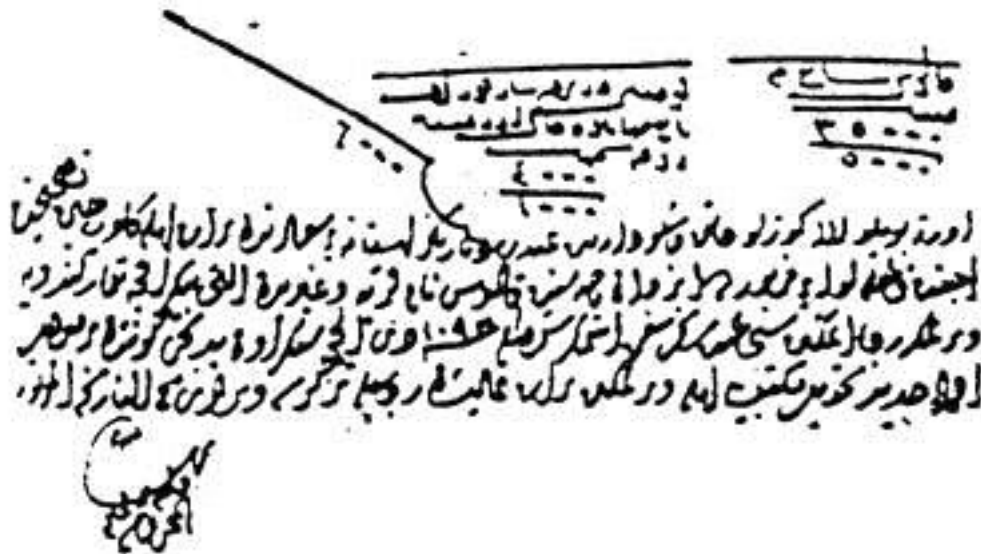
i.

ἄμπε δέ μ' ἄτροϊκῆ· καί μοι μάμ  
αι βυαρίφάμ και ὑπ' ἄροχου γέμν  
μαί δέ ἰβύσοσ φάσφομαί αλλη έμν  
βν τ' ἄφ' ἰβν ἰβύομτο και βυαλίε  
πασίλοσ τ' ἰβν εκε τ' και αίματοσ

j.







n.

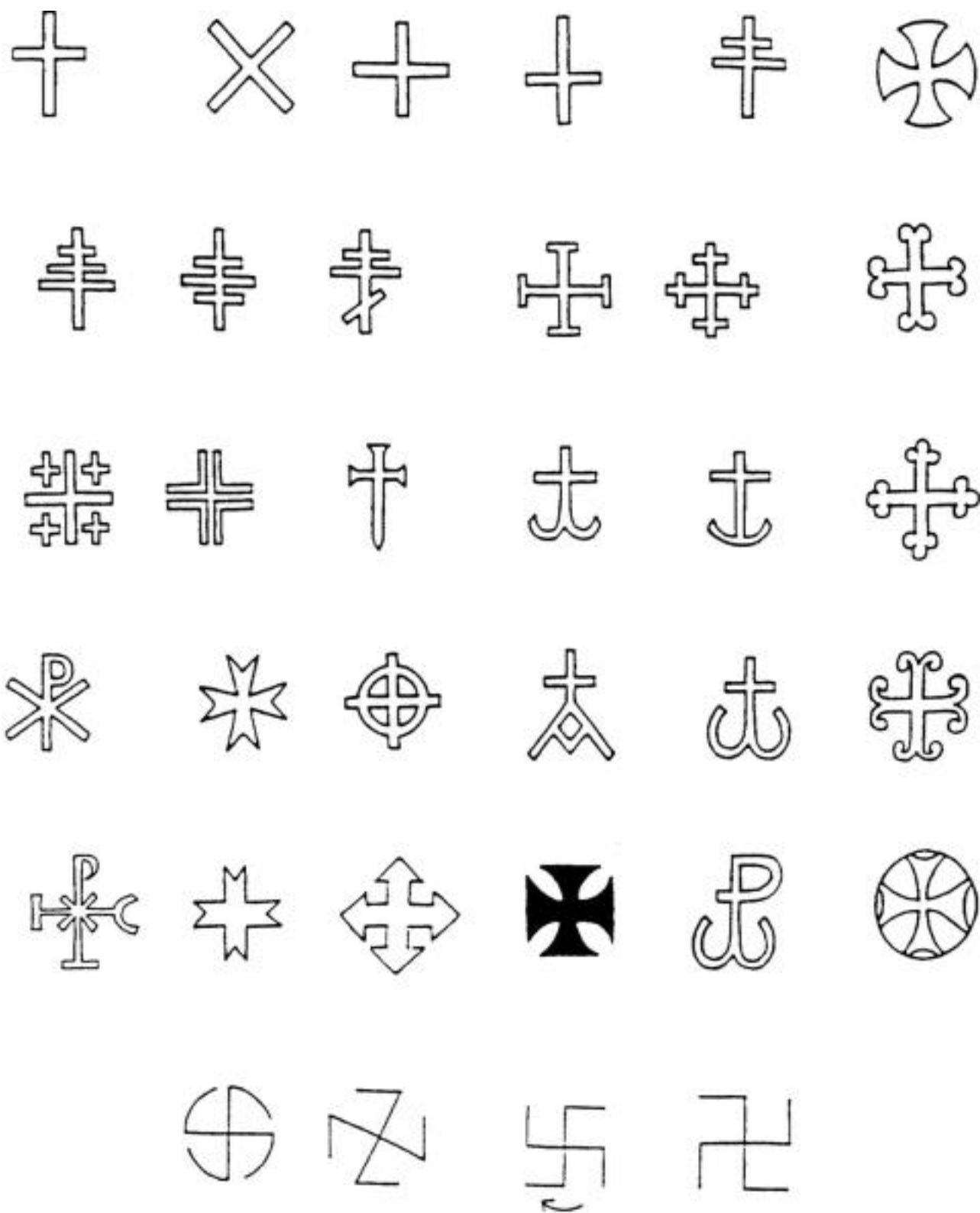
## 12. Orły i krzyże

(a) Dwugłowy orzeł rzymski z koroną, symbolizujący powstanie Cesarstw Zachodniego i Wschodniego (wg inskrypcji w Atenach, IV wiek n. e.), (b) Orzeł późnobizantyjski z tronu Zofii Paleolog, wielkiej księżnej moskiewskiej, ok. 1470 r., (c) Orzeł Karola Wielkiego, wyhaftowany jedwabną nicią na jego płaszczu (IX wiek, wg Frutigera), (d) „Mały herb” imperium rosyjskiego, 1914, dwugłowy czarny orzeł, obie głowy w koronach, nad nimi korona Romanowów, orzeł trzyma w szponach berło i jabłko, w środku tarcza herbowa Moskwy, na skrzydłach tarcze herbowe ziem we władaniu cara (na skrzydle prawym: Kazań, polski Orzeł Biały, Tauryda i Kijów, Nowogród i Włodzimierz; na lewym: Astrachań, Syberia, Gruzja i Finlandia), (e) „Mały herb” imperium austriackiego, 1915, cesarski czarny dwugłowy orzeł, obie głowy w koronach, w szponach trzyma miecz i jabłko, w środku czerwono-biała tarcza Austrii, nad całością korona Habsburgów, (f) Herb Ludowej Republiki Albanii, 1944, (g) Herb Królestwa Hiszpanii, 1947, czarny orzeł, na zwieńczonej koroną tarczy herbowej znajdują się naprzemianległe herby Kastylii, Leonu, Aragonii i Nawarry, w dole – Granady, pod spodem jarzmo i pęk strzał, na górze dewiza Falangi „Jedna, Wielka i Wolna”).



**pierwszy rząd od góry:** *Crux capitata*, krzyż łaciński (ukrzyżowania Chrystusa); *Crux decussata* lub św. Andrzeja; krzyż grecki; krzyż św. Piotra; krzyż kardynalski lub lotaryński; krzyż templariuszy lub okrągły; **drugi rząd:** krzyż papieski; krzyż potrójny; krzyż prawosławny; krzyż jerozolimski; krzyż niemiecki; krzyż z sercami; **trzeci rząd:** krzyż wypraw krzyżowych; krzyż gamma; krzyż w kształcie miecza; krzyż-kotwica wiary; znak kotwicy (krzyż Chrystusa z półksiężycem Maryi Dziewicy); krzyż trójlistny; **czwarty rząd:** znak chi-ro (monogram Chrystusa); krzyż św. Jana lub maltański; krzyż celtycki (krzyż

chrześcijański w słońcu); krzyż alfa; krzyż omega; krzyż młyński; **piąty rząd:** krzyż zmartwychwstania; zmodyfikowany krzyż maltański; krzyż strzałowany; krzyż teutoński lub żelazny; polski krzyż z kotwicą (Polska Walcząca); runiczny krzyż w okręgu; **szósty rząd:** pogański krzyż – symbol słońca; runiczny krzyż z błyskawicami; *Gammadion*, *Fylfot* lub swastyka, której ramiona załamują się zgodnie z ruchem wskazówek zegara (symbol złego losu); swastyka, której ramiona załamują się przeciwnie do ruchu wskazówek zegara (symbol powodzenia) (wg Frutigera).



13. "Wielkie książki": chicagowski kanon zachodniej cywilizacji.

Lista autorów, zaproponowana przez Mortimera J. Adlera w „Great Books, Past and Present”, posłowie do G. van Doren (ed.) *Reforming Education: The Opening of the American Mind*, Nowy Jork 1988, s. 318–350.

Homer  
Ajschylos  
Sofokles  
Herodot  
Eurypides  
Tukidydes  
Hipokrates  
Arystofanes  
Platon  
Arystoteles  
Epikur  
Euklides  
Archimedes  
Apoloniusz  
Cycero  
Lukrecjusz  
Wergiliusz  
Plutarch  
Tacyt  
Nikomachos  
z Gerazy  
Epiktet  
Ptolemeusz  
Marek Aureliusz  
Galen  
św. Augustyn  
św. Tomasz z Akwinu  
Dante Alighieri  
Chaucer  
Machiavelli  
Erazm z Roterdamu  
Kopernik  
Tomasz Morus  
Luter  
Rabelais  
Kalwin  
Montaigne

W. Gilbert  
Cervantes  
Bacon  
Szekspir  
Galileusz  
Kepler  
W. Harvey  
Hobbes  
Kartezjusz  
Milton  
Molier  
Pascal  
Huygens  
Spinoza  
Locke  
Racine  
Newton  
Leibniz  
Defoe  
Swift  
Congreve  
Berkeley  
Monteskiusz  
Wolter  
Fielding  
Johnson  
Hume  
Rousseau  
Sterne  
Adam Smith  
Kant  
Gibbon  
Boswell  
Lavoisier  
Goethe  
Dalton  
Hegel  
Jane Austen  
Clausewitz  
Stendhal

Schopenhauer  
Faraday  
C. Lyell  
A. Comte  
Balzac  
Tocqueville  
J. S. Mill  
Darwin  
Dickens  
C. Bernard  
Kierkegaard  
Marks  
George Eliot  
H. Melville  
Dostojewski  
Flaubert  
Ibsen  
Tołstoj  
J. W. R. Dedekind  
M. Twain  
W. James  
Nietzsche  
G. Cantor  
Freud  
D. Hilbert  
*1900–1945*  
G. B. Shaw  
James Joyce  
Proust  
T. Mann  
Joseph Conrad  
Faulkner  
D. H. Lawrence  
T. S. Eliot  
Kafka  
Czechow  
O'Neill  
Henry James  
Kipling  
J. Dewey

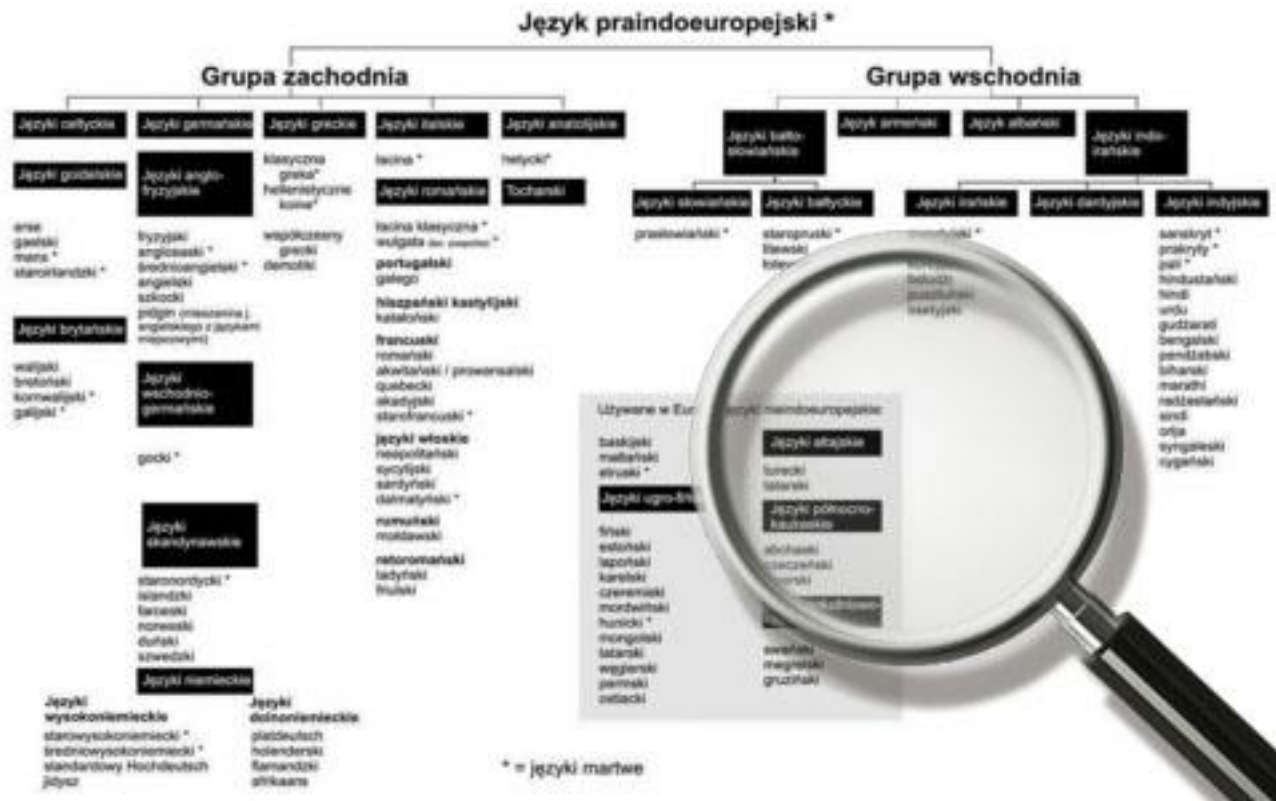
A. N. Whitehead  
B. Russell  
Santayana  
E. Gilson  
J.-P. Sartre  
J. Ortega y Gasset  
Max Planck  
Einstein  
N. Bohr  
E. Schrödinger  
J. H. Woodger  
J.-H. Poincaré  
T. Dobzhansky  
G. Sorel  
Trocki  
Lenin  
W. Sumner  
Max Weber  
R. H. Tawney  
T. Veblen  
J. M. Keynes  
*1945–1977*  
A. Camus  
G. Orwell  
T. Pynchon  
Sołżenicyn  
S. Bellow  
S. Beckett  
Wittgenstein  
Heidegger  
M. Buber  
W. Heisenberg  
J. Monod  
R. P. Feynman  
S. Hawking  
A. Toynbee  
C. Lévi-Strauss  
F. Braudel  
E. Le Roy Ladurie

#### **14. Starożytna Iliria i Prowincje Iliryjskie Napoleona**

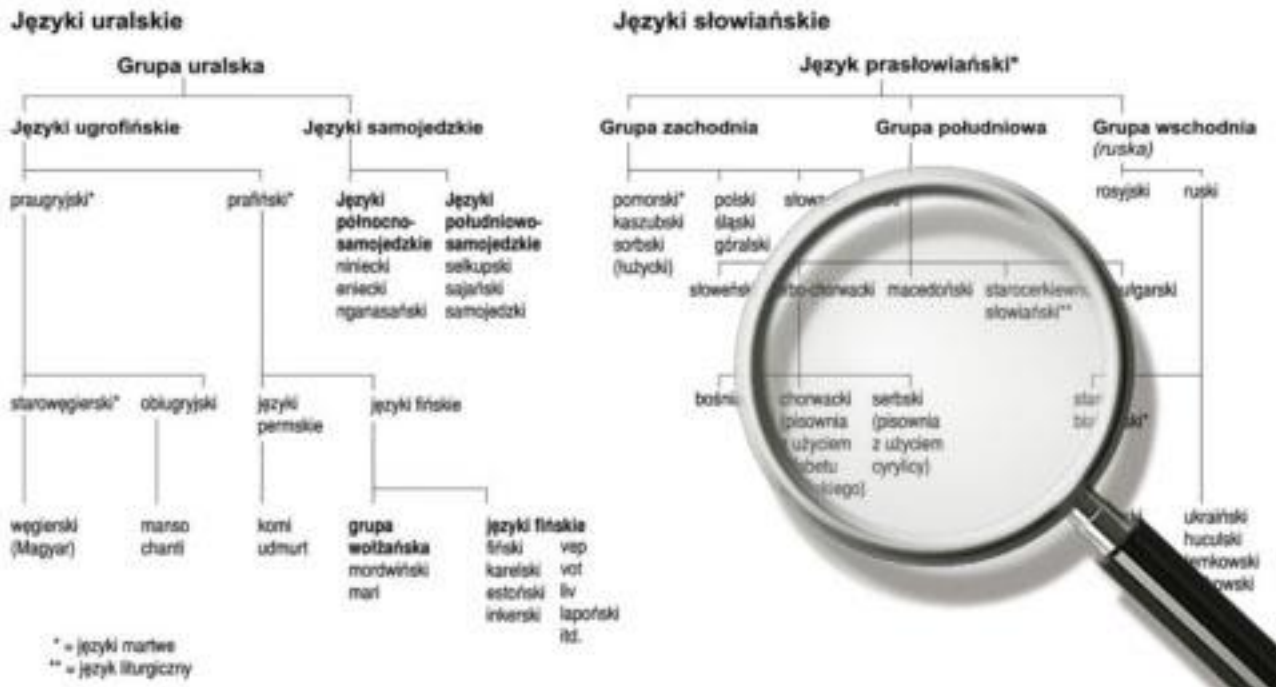




## 15. Języki indoeuropejskie



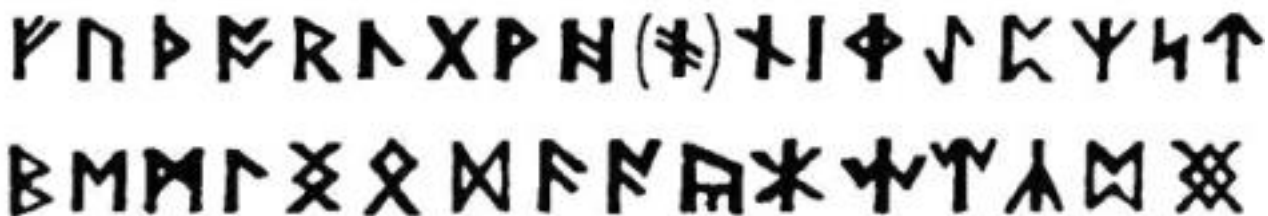
## 16. Grupy języków uralskich i słowiańskich (wg A. Nawrockiego)



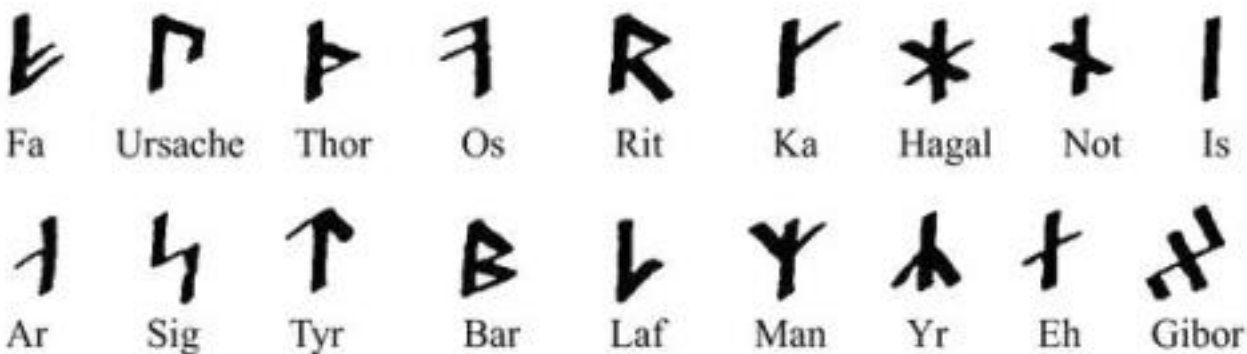
## 17. Runy i alfabet starobrytyjski i staroirlandzki

(a) 33-znakowy alfabet runiczny zawierający wcześniejsze 24- i 29-znakowe alfabety powszechne na terenie Anglii

(b) 18-znakowy alfabet runiczny Armanen, współczesna rekonstrukcja najstarszego systemu germańskich runów i (poniżej) możliwe znaczenie symboliczne (wg N. Pennicka)



a.



b.

### Runy Armanen

*numer*

*litera*

*nazwa*

*symbol*

*konotacja*

1

F

FA

BYDŁO

bogactwo

2

U

UR

PRAWÓŁ

moc twórcza

3

Th

THURS

CIERNÍ

piorun/nagła zmiana

4

A

OS

USTA

mądrość

5

R

RAD/RIT

KOŁO

podróż

6

K

CEN/KA

POCHODNIA SOSNOWA

ogień/regeneracja

7

H

HAGAL

GRAD

opóźnienie, zwłoka

8

N

NOT/NYD

-

ostrożność

9

I

IS

LÓD

inercja, bezwład

10

Y

AR

WAŻ

zło konieczne

11

S

SIG/SIGEL

PROMIEN ŚLONCA

światło/zwycięstwo

12

T

TYR

GROT STRZAŁY

powodzenie

13

B

BAR

BRZOZA

czystość/odrodzenie

14

L

LAF

WODA

siła życiowa

15

M

MAN

CZŁOWIEK

ludzkość

16

-

YR

CIS, ŁUK

zręczność

17

Kh

EH

KIELICH (odwrócony)

śmierć

18

G

GA/GIBOR

WŁÓCZNIĄ ODYNA

oś, punkt podparcia

(c) Pismo ogamiczne

(d) Irlandzki „alfabet bardów”, poniżej możliwe znaczenia symboliczne (wg N. Pennicka)



c.



d.

litera



*drzewo*

*ptak*

**B**

beithe

brzoza

besan

bażant

**L**

luis

jarzębina

lacha

kaczka

**N**

nion

jesion

naoscach

bekas

**F**

feam

olcha

faoileán

mewa

S

saileach

wierzba

seabhac

jastrząb

H

(h)uath

głóg

(h)adaig

kruk

D

dair

dąb

dreoilin

strzyżyk

T

tinne

ostrokrzew

truit

szpak

C

coll

leszczyna

corr

żuraw

M

muin

winorośl

meantán

sikora

G

gort

bluszcz

géis

łabędź niemy

Ng

(n)getal

zamowiec

(n)gé

gęś

R

ruis

bez czarny

rocnat

gawron

A

ailme

sosna

airdhircleog

czajka

O

onn

janowiec

odoroscrach

kormoran

U

úr

wrzos

uiseóg

skowronek

E

edad

topola

ela

łabędź krzykliwy

I

iúr

cis

illait

orlątko

*litera*

*kolor*

*daty*

B

biały

20 XII - 20 I

L

jasnoszary

21 I - 17 II

N

przezroczysty

18 II - 18 III

F

purpurowy

19 III - 14 IV

S

ognisty

15 IV - 12 V

H

ziemisty

13 V - 9 VI

D

czarny

10 VI - 7 VII

T

szary

8 VII - 4 VIII

C

brązowy

5 VIII - 1 IX

M

pstry

2 IX - 29 IX

G

niebieski

30 IX - 27 X

Ng

zielony

28 X - 25 XI

R

krwawoczerwony

26 XI - 23 XII

A

srokaty

przesilenie zimowe, 1

O

ciemnobrązowy

wiosenne zrównanie dnia z nocą

U

żywiczny

przesilenie letnie

E

czerwony

jesienne zrównanie dnia z nocą

I

biały

przesilenie zimowe, 2

B – Birchday/niedziela; S – Willowday/poniedziałek; T – Hollyday/wtorek;  
N – Ashday/środa; D – Oakday/czwartek; Q – Appleday/piątek; F –  
Alderday/sobota

Według C. J. Marstrandera i in. (wyd.), *Dictionary of the Irish Language*,  
Dublin 1913–1976, 4 tomy.

## **18. Chrystianizacja Europy**

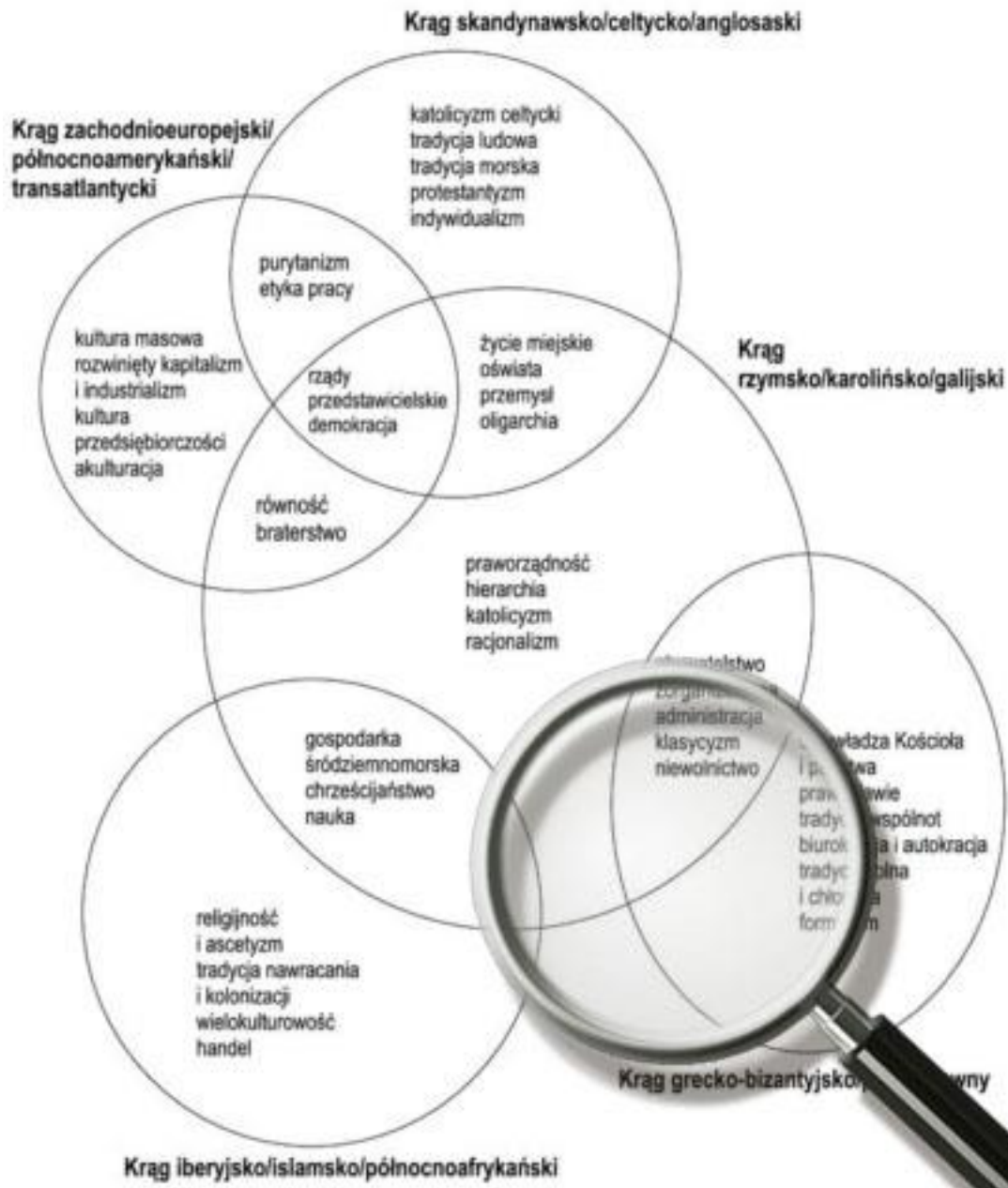




## 19. Cesarstwo Bizantyjskie



## 20. Kręgi kulturowe Europy: przegląd (wg M. Shannana)



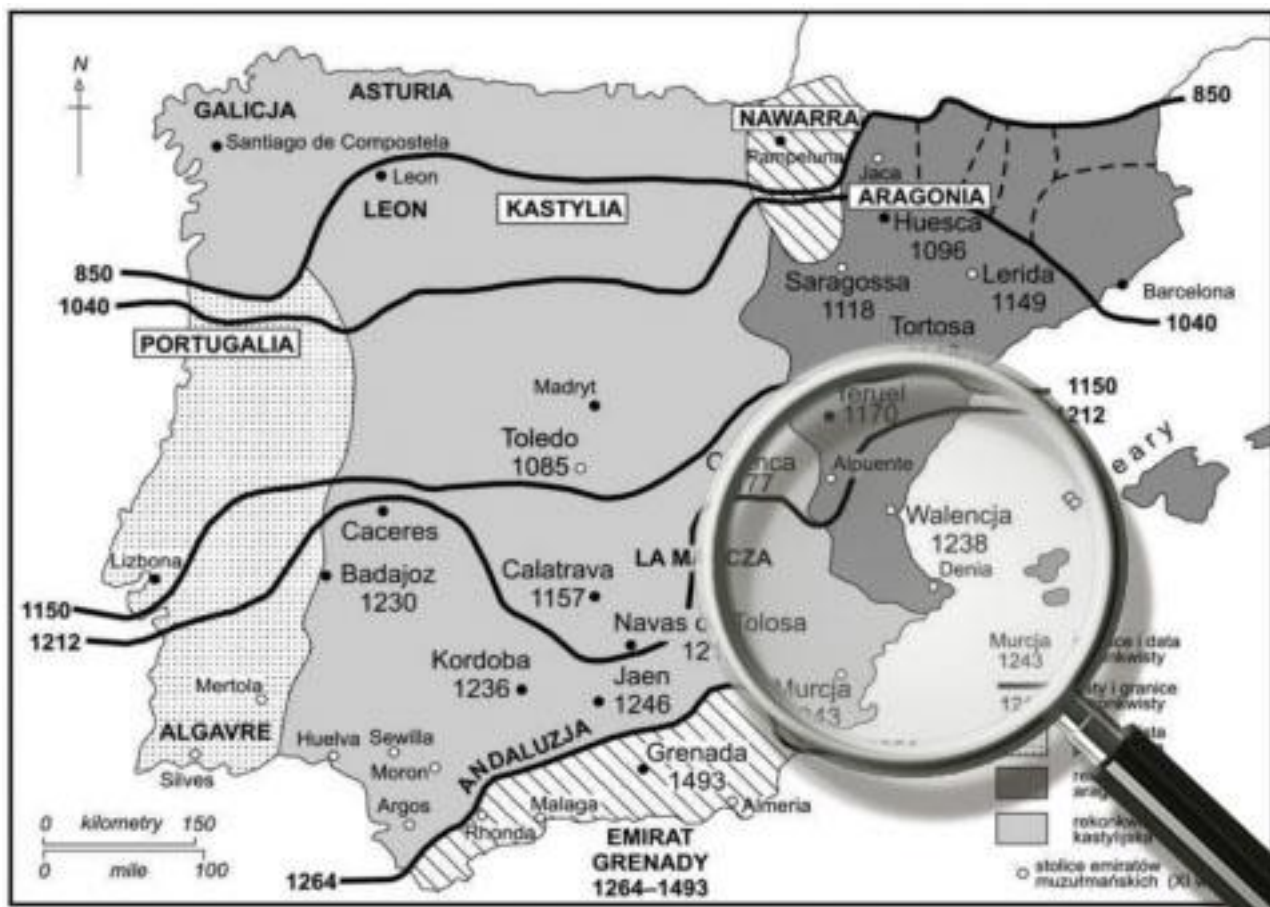
## 21. Imperium Franków (800 - 877)



## 22. Chazaria w okresie największego rozkwitu (ok. 900)



### 23. Chrześcijańska rekonkwista na Półwyspie Iberyjskim (850 - 1493)



## 24. Cyfry i zapis matematyczny

*Cyfry*: (a) fenickie (1 tysiąclecie p.n.e.), oparte na hieroglifach egipskich i podobne do systemu minojskiego; (b) greckie (od roku 350 p.n.e.), oparte na literach alfabetu, bliski odpowiednik cyfr hebrajskich; (c) rzymskie; (d) północnoindyjskie (sanskryt, 1 tysiąclecie n.e.); (e) wschodnioarabskie (X wiek); (f) arabskie iberyjskie (XI wiek); (g) kaligrafia renesansowa; (h) współczesne drukowane; (i) współczesne siedmiokreskowe (wg A. Cajori, A. Frutiger).



## 25. Pochodzenie standardowej notacji matematycznej: przegląd (wg F. Cajori)

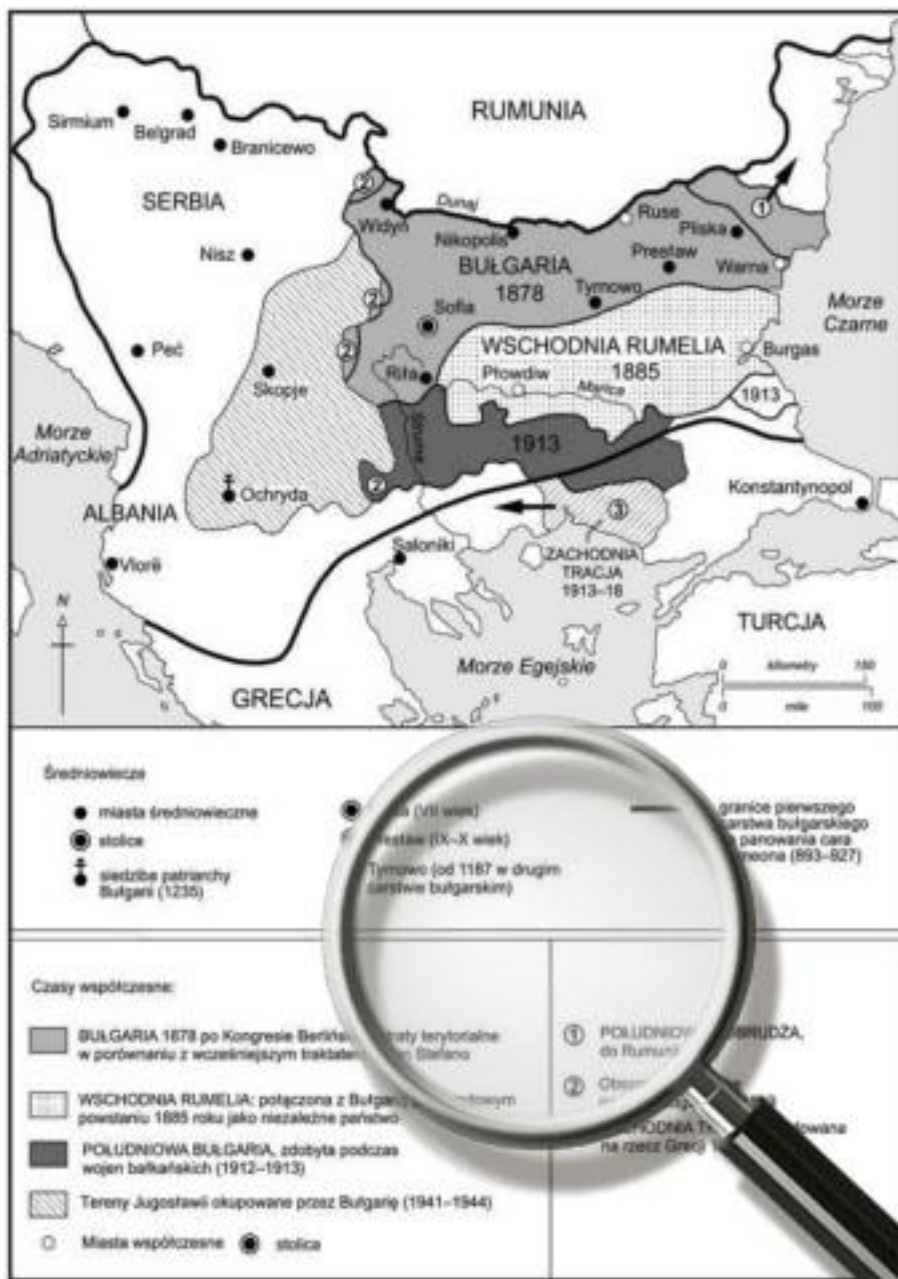
Symbol		Data	Pierwszy prawdopodobny przypadek użycia
L	latus, pierwiastek kwadratowy	—	Rzym
$\frac{1}{2}$	kreska ułamkowa	1202	Leonardo z Pisy, <i>Liber abbaci</i>
%	procent	1425	Włochy, sprawy handlowe
+	(et) dodawanie	1489	Johannes Widmann, <i>Behennde und hubsche Rechnung auf allen Kaufmanschaften</i>
-	odejmowanie	1489	
$\bar{p}$	plus	1494	Luca Pacioli, <i>Summa de arithmetica</i> (Wenecja)
$\bar{m}$	minus	1494	
M	mnożenie	1544	Michael Stifel, <i>Arithmetica integra</i> (Niemcy)
D	dzielenie		
=	znak równości	1557	Robert Recorde, <i>Ground of Artes</i> (Oksford)
•	ułamek dziesiętny	1585	Simon Stevin, <i>La thiende</i> (Antwerpia)
±	plus/minus	1626	Albert Girard (Francja)
x	mnożenie	1631	William Oughtred, <i>Clavis mathematica</i> (Londyn)
::	proporcja	1631	
-	różnica	1631	
>	większe niż	1631	Thomas Harriot, <i>Artis analyticae praxis</i> (Londyn)
<	mniejsze niż	1631	
$x^2$	potęga	1634	Pierre Herigone, <i>Cursus mathematicus</i> (Paryż)
$\infty$	nieskończoność	1655	John Wallis, <i>De sectionibus conicis</i> (Oksford)
$\sim$	podobne do	1655	
+	dzielenie	1659	Johann Heinrich Rahn, <i>Arithmetica</i> (Norymberga)
$\therefore$	stad	1669	
:	stosunek	1669	Vincent Wing, <i>Astronomia britannica</i> (Londyn)
$\sqrt{\quad}$	pierwiastek kwadratowy	1669	
$\pi$	pi	1706	William Jones, <i>Synopsis palmarum matheseos</i>
()	łączenie	1706	Jacob Hermann, <i>Commentarii</i> (Petersburg)
e	podstawa logarytmu	1736	Leonhard Euler, <i>Mechanica</i>
E	liczba Eulera	1736	Euler, <i>Mechanica</i>
C	stała Eulera	1736	
$\int$	całka	1750	L. Euler, <i>Opera mathematica</i>
$\Sigma$	suma	1755	L. Euler, <i>Institutiones calculi differentialis</i>
$\equiv$	jest równoważny, identyczny	1801	Carl Friedrich Gauss, <i>Disquisitiones arithmeticae</i>
$\because$	ponieważ	1805	<i>Gentleman's Mathematical Companion</i>

## 26. Rozwój terytorialny domeny królewskiej we Francji (do 1547)





## 27. Bułgaria: średniowieczna i współczesna



## 28. Cesarze niemieccy i królowie Francji

### Dynastia Karolingów

ok. 741 Karol Młot, książę Franków

751–768 Pepin III, majordom Neustrii

741–754 Karloman, majordom Austazji      od 752 król Franków

768–814 Karol I Wielki\*

814–840 Ludwik I Pobożny z Akwitanii\*

840–855 Lotar, król Italii\*

855–875 Ludwik II, król Italii\*

855–876 Ludwik Niemiec z Bawarii, król Niemiec

876–882 Ludwik III Sas

875–877 Karol II Łysy, król Neustrii\*

877–879 Ludwik II, król Francji

879–882 Ludwik III, król Francji

882–884 Karloman, król Francji

882–887 Karol Gruby\*

891–894 Gwido ze Spoleto\*

898–923 Karol III Prostak, król Francji

887–899 Arnulf, król Niemiec\*

894–898 Lambert ze Spoleto\*

900–905 Ludwik, król Prowansji\*

## **KRÓLESTWO FRANCJI**

936–954 Ludwik IV Zamorski

## **Dynastia saska**

954–986 Lotar

919–936 Henryk I Ptasznik, król Niemiec

986–987 Ludwik V Próżniak

## **ŚWIĘTE CESARSTWO RZYMSKIE**

936(962)–973 Otton I Wielki\*

### **Dynastia Kapetyngów**

973–983 Otton II\*

987–996 Hugo Kapet

983–1002 Otton III\*

1002–1024 Henryk II\*

996–1031 Robert II Pobożny

### **Dynastia salicka lub frankońska**

1024–1039 Konrad II\*

1039–1056 Henryk III\*

1056–1105 Henryk IV\*

1031–1060 Henryk I

1105–1125 Henryk V\*

1125–1137 Lotar II Saski\*

1060–1108 Filip I

### **Dynastia Hohenstauf**

1108–1137 Ludwik VI Gruby

1138–1152 Konrad III

1152–1190 Fryderyk I Barbarossa\*

1137–1180 Ludwik VII

[1177–1180 Rudolf Szwabski]

[1181–1188 Herman z Salm]

1180–1223 Filip II August

1190–1197 Henryk VI\*

1198–1218 Otton IV Brunszwicki (Welf)\*

[1198–1208 Filip Hohenstauf]

1212–1250 Fryderyk II\*

1223–1226 Ludwik VIII

[1246–1247 Henryk Raspe z Turyngii]

[1247–1256 Wilhelm Holenderski]

1226–1270 Ludwik IX Święty

1250–1254 Konrad IV

[1257–1272 Ryszard, z Kornwalii]

[1257–1275 Alfons X, z Kastylii]

1273–1291 Rudolf I Habsburg

1270–1285 Filip III Śmiały

1292–1298 Adolf hrabia Nassau

1285–1314 Filip IV Piękny

1298–1308 Albrecht I Habsburg

1308–1313 Henryk VII Luksemburski\*

1314–1316 Ludwik X Kłótnik

1314–1347 Ludwik IV Bawarski\*, Wittelsbach = Matylda z Habsburgów

1316–1322 Filip V

1322–1328 Karol IV

[1314–1330 Fryderyk Piękny Habsburg]

### **Dynastia Walezjuszy**

1328–1350 Filip VI

1346–1378 Karol IV Luksemburski\*

1350–1364 Jan II Dobry

[1349 Günther ze Schwarzburga]

1364–1380 Karol V Mądry

1378–1400 Wacław Luksemburski

1380–1422 Karol VI Szalony

1400–1410 Ruprecht Wittelsbach z Palatynatu

1410–1437 Zygmunt Luksemburski\*

[1410–1411 Jodok Luksemburski z Moraw]

1422–1461 Karol VII Zwycięski

## **Dynastia Habsburgów**

1438–1439 Albrecht II

1461–1483 Ludwik XI

1440–1493 Fryderyk III

1483–1498 Karol VIII

1493–1519 Maksymilian I\*

1498–1515 Ludwik XII

1519–1558 Karol V\*

1515–1547 Franciszek I

1558–1564 Ferdynand I\*

1547–1559 Henryk II

1564–1576 Maksymilian II\*

1559–1560 Franciszek II

1576–1612 Rudolf II\*

1560–1574 Karol IX

1612–1619 Maciej

1574–1589 Henryk III

1619–1637 Ferdynand II\*

## **Dynastia Burbonów**

1637–1657 Ferdynand III\*

1589–1610 Henryk IV

1658–1705 Leopold I\*

1705–1711 Józef I\*

1610–1643 Ludwik XIII

1711–1740 Karol VI\*

1742–1745 Karol VII Wittelsbach\* elektor bawarski

1643–1715 Ludwik XIV

1745–1765 Franciszek I Lotaryński\* = Maria Teresa Habsburg

1715–1774 Ludwik XV

1765–1790 Józef II\*

1790–1792 Leopold II\*

1774–1793 Ludwik XVI

1792–1806 Franciszek II\* (Franciszek I, ks. austriacki)

1793–1795 Ludwik XVII

### **Cesarze Austrii z dynastii Habsburgów**

#### **Pierwsze Cesarstwo**

1804–1835 Franciszek I\*

1804–1815 Napoleon I\*

1835–1848 Ferdynand I\*

1815 Napoleon II



1848–1916 Franciszek Józef I\*

### **Restauracja Burbonów**

1814–1824 Ludwik XVIII

1824–1830 Karol X

1916–1918 Karol I\*

1830–1848 Ludwik Filip

### **Cesarze niemieccy z dynastii Hohenzollernów**

#### **Drugie Cesarstwo**

1871–1888 Wilhelm I król pruski\*

1852–1870 Napoleon III\*

1888 Fryderyk III\*

1888–1918 Wilhelm II\*

\*cesarze koronowani

[ ] – antycesarze lub elekcja nie potwierdzona

### **29. Europejskie uniwersytety – daty założenia (1088–1912)**

Bolonia 1088

Paryż ok.1150

Oksford 1167

Salerno\* 1173

Palencja ok.1178

Reggio 1188

Vicenza 1204

Cambridge\* 1209

Salamanka 1218–1219

Padwa 1222

Neapol 1224

Vercelli 1228

Tuluza 1229  
Piacenza 1248  
Valladolid ok.1237  
Sewilla 1254  
Arezzo\* 1255  
Montpellier\* 1289  
Lizbona 1290  
Macerata XIII wiek  
Lerida 1300  
Rzym 1303  
Awinion 1303  
Orlean 1306  
Perugia 1308  
Coimbra 1308  
Treviso 1318  
Cahors 1332  
Angers 1337  
Grenoble 1339 (1542)  
Piza 1343  
Praga 1347  
Perpignan 1350  
Huesca 1354  
Siena\* 1357  
Pawia 1361  
Kraków 1364 (1400)  
Wiedeń 1365  
Orange 1365  
Pécs 1367  
Erfurt 1379  
Heidelberg 1385  
Kolonia 1388  
Buda (Ofen) 1389  
Ferrara 1391  
Barcelona 1401 (1450)  
Würzburg 1402  
Turyń 1404  
Aix-en-Provence 1409  
Lipsk 1409  
St Andrews 1411  
Rostock 1419

Dole 1422  
Louvain 1425  
Poitiers 1431  
Caën 1432  
Bordeaux 1441  
Catania 1434–1444  
Barcelona 1450  
Glasgow 1451  
Valence 1452  
Greifswald 1456  
Fryburg 1457  
Bazylea 1459  
Ingolstadt 1459 (1472)  
Nantes 1460  
Bourges 1463  
Bratysława (Pressburg) 1465  
Genua\* 1471  
Trewir 1452 (1473)  
Saragossa 1474  
Moguncja 1476  
Tybinga 1476  
Uppsala 1477  
Kopenhaga 1475 (1479)  
Palma 1483  
Aberdeen 1495  
Frankfurt n. Odrą 1498  
Alcala 1499  
Walencja 1500  
Wittenberga 1502  
Avila 1504  
Marburg 1527  
Grenada 1531  
Królewiec 1544  
Jena 1558  
Genewa 1559 (1876)  
Ołomuniec 1570  
Lejda 1572  
Owiedo 1574 (1608)  
Helmstedt 1575  
Wilno 1578

Altdorf\* 1578  
Edynburg 1582  
Graz 1586  
Dublin 1592  
Cagliari 1596  
Harderwijk 1600  
Giessen 1607  
Groningen 1614  
Rinteln 1621  
Strasburg\* 1621  
Salzburg 1623  
Dorpat 1632  
Utrecht 1634  
Sassari 1634  
Peszt (Tyrnau) Nagyszombat 1635  
Abo (Helsinki) 1640  
Bamberg 1648  
Durham 1657 (1837)  
Kilonia 1665  
Lund 1666  
Innsbruck 1672  
Modena\* 1683  
Besançon 1691  
Halle 1693  
Wrocław 1702  
Dijon 1722  
Camerino 1727  
Getynga 1733  
Erlangen 1743  
Moskwa 1755  
Lublana 1774  
Zagrzeb\* 1776  
Palermo\* 1779  
Lwów 1784  
Charków 1804  
Kazań 1804  
Lille 1808  
Lyon 1808  
Rennes 1808  
Berlin 1810

Christiania (Oslo) 1811  
Genua\* 1812  
Gandawa 1815  
Lige\* 1815  
Warszawa 1816  
Bonn 1818  
St Petersburg 1819  
Madryt 1822  
Londyn 1826  
Monachium\* 1826  
Zurych 1832  
Durham 1832  
Berno\* 1834  
Bruksela 1834  
Kijów 1834  
Ateny 1837  
Messyna 1838  
Münster\* 1843  
Queen's Belfast 1850  
Marsylia 1854  
Jassy 1860  
Bukareszt 1864  
Odessa 1865  
Cluj 1872  
Czerniowce 1875  
Amsterdam 1877  
Sztokholm 1877  
Manchester 1880  
Birmingham 1880  
Fryburg 1889  
Lozanna\* 1891  
Walia\* 1893  
Stambuł 1900  
Leeds\* 1904  
Liverpool\* 1904  
Sofia\* 1904  
Belgrad\* 1905  
Bristol 1909  
Debreczyn\* 1912

\*Uniwersytet założony na bazie starszej instytucji (daty) w nawiasach

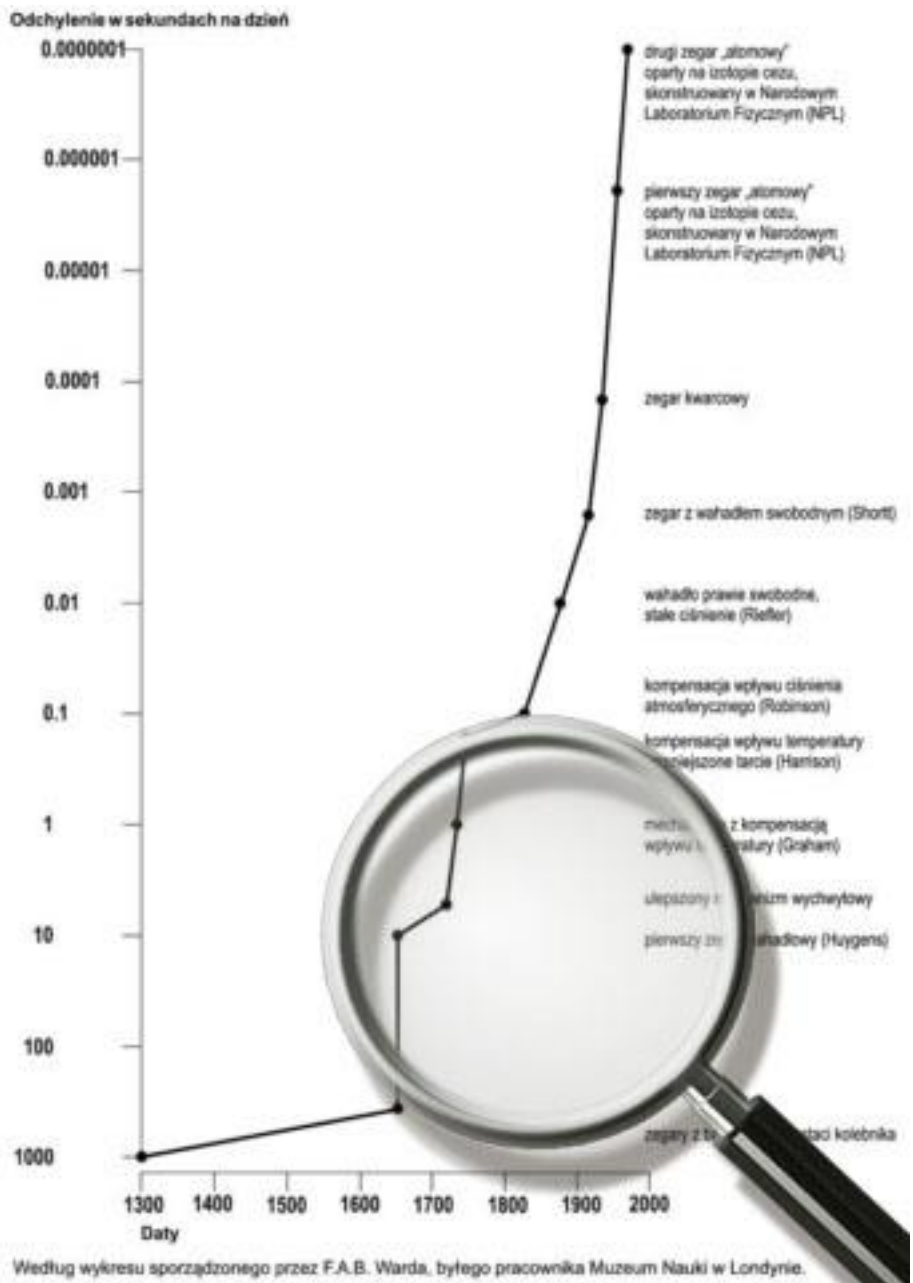
wskazują powtórne założenie

Główne źródło: L. Jilek (red.) *Historical Compendium of European Universities*, Genewa 1983.

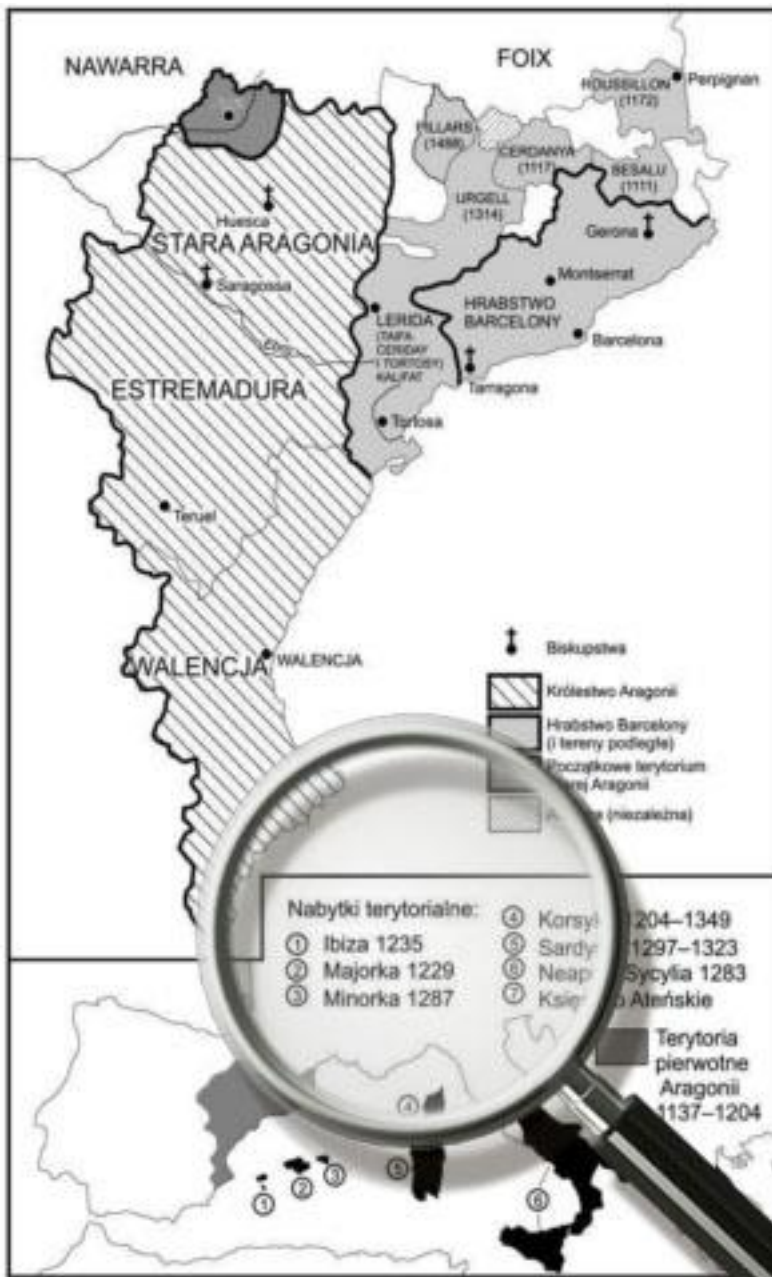
### 30. Rozbiory Rusi Kijowskiej



31. Historia pomiaru czasu: wykres ilustrujący tempo wzrostu dokładności odmierzania czasu od skonstruowania pierwszego zegara mechanicznego ok. roku 1300.



## 32. Królestwo Aragonii i jego zamorskie posiadłości

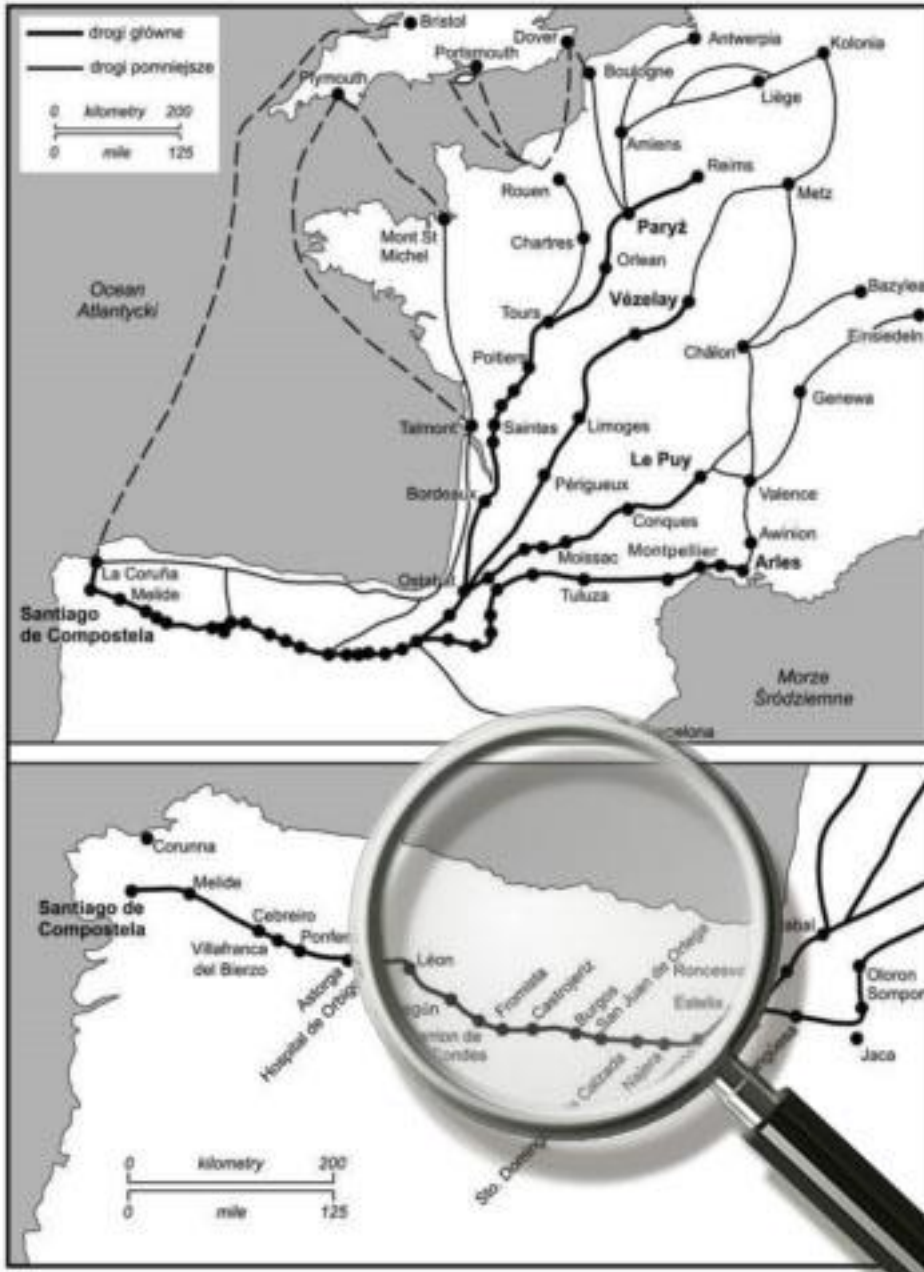


33. Posiadłości Plantagenetów (ok. 1170)





### 34. Drogi do Santiago de Compostela



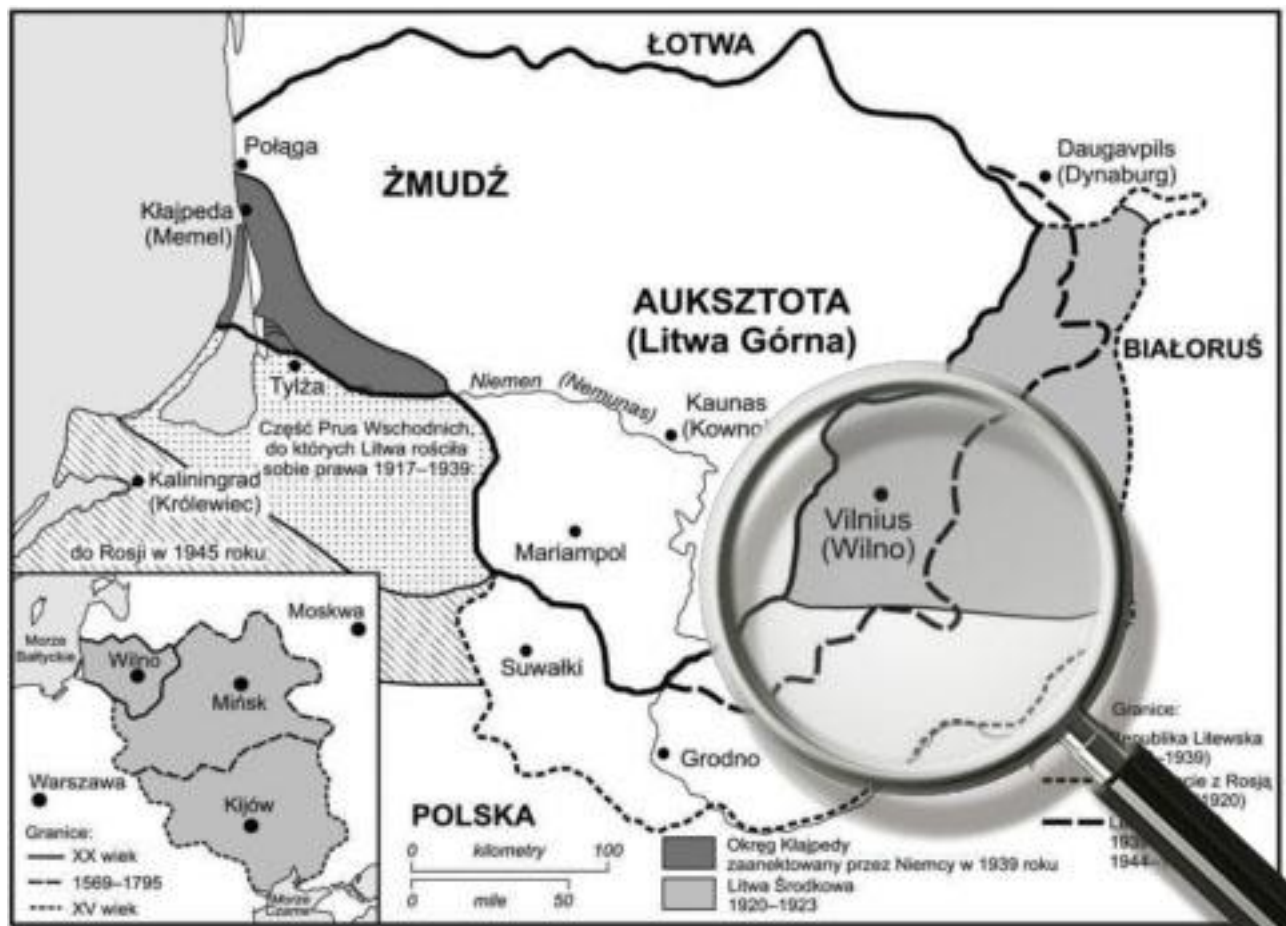
35. Księstwo Orańskie i Comtat Venaissin



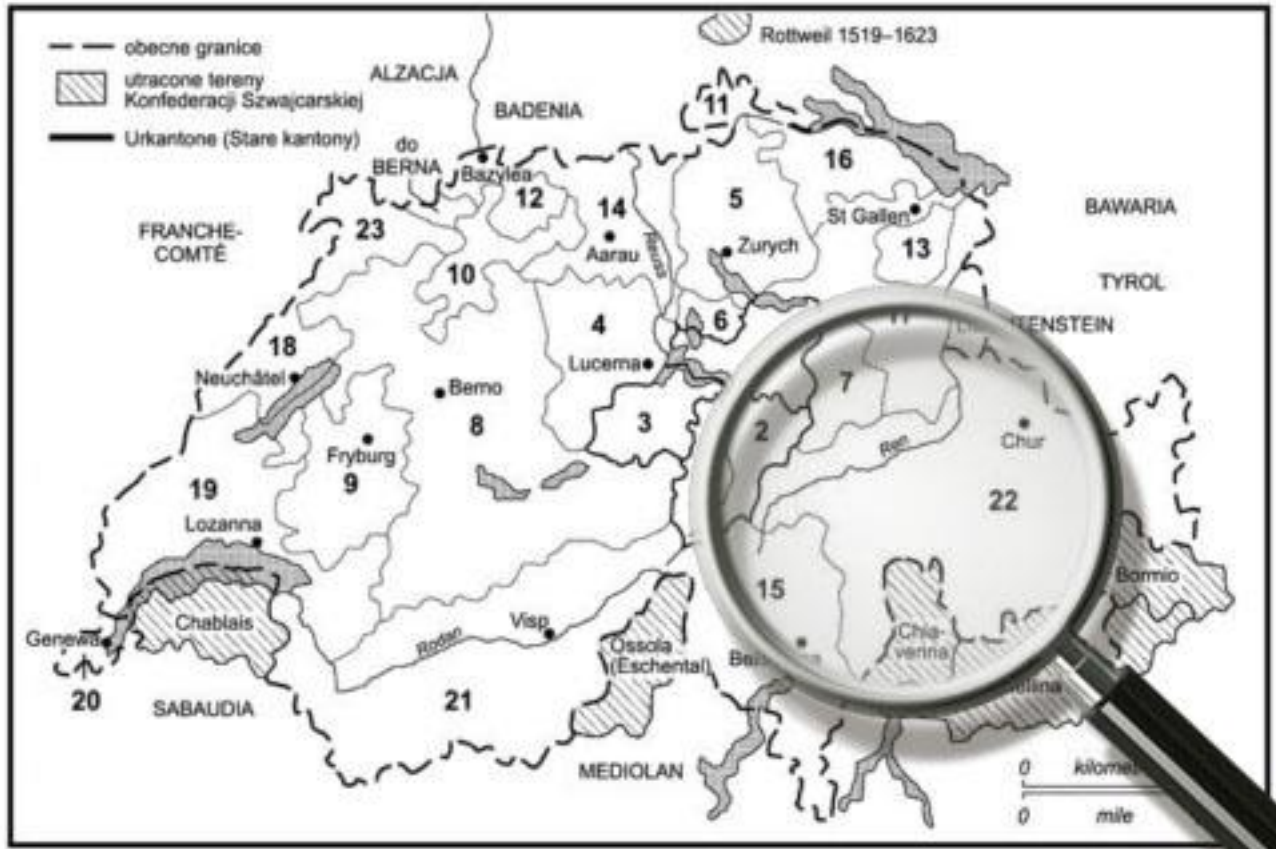
36. a) Republika Wenecka: *Terra Firma* i b) Imperium Weneckie



37. Litwa w średniowieczu i obecnie



### 38. Rozwój terytorialny Konfederacji Szwajcarskiej – Eidgenossenschaft (1291–1815), w uproszczeniu



Kanton

Data pełnego członkostwa w Konfederacji Szwajcarskiej

Poprzedni status

1 SCHWYZ\* \*\*

1291

wspólnota ludzi wolnych

2 URI\* \*\*

1291

gmina ludzi wolnych

3 UNTERWALDEN\* \*\*

1291

wolne gminy Obwalden i Nidwalden

4 LUZERN (LUCERNA)\* \*\*

1332

miasto w posiadaniu Habsburgów

5 ZÜRICH (ZURYCH)\*

1351

wolne miasto cesarskie od 1191

6 ZUG\*

1352

miasto w posiadaniu Habsburgów

7 GLARUS\*

1352

ziemie klasztoru w Säckingen

8 BERN (BERNO)\*

1353

wolne miasto cesarskie

9 FRIBOURG (FRYBURG) \*\*

1481

wolne miasto Sabaudii od 1178

10 SOLOTHURN\* (SOLURA)

1481

wolne miasto cesarskie, sojusznik Szwajcarii od 1385

11 SCHAFFHAUSEN\* (Szafuza)

1501

wolne miasto cesarskie, sojusznik Szwajcarii od 1454

12 BASEL\* (BAZYLEA)

1501

miasto biskupie

13 APPENZELL\*

1513

protektorat szwajcarski od 1411, sojusznik od 1452

14 AARGAU\* (ARGOWIA)

1803

terytorium zależne od 1415

15 TICINO\* (TESSIN)

1803

terytorium zależne od 1440

16 THURGAU\* (TURGOWIA)

1803



terytorium zależne od 1460

17 ST GALLEN\*

1803

sprzymierzone księstwo opackie 1451–1454

18 NEUCHÂTEL

1815

hrabstwo sprzymierzone od 1406, w posiadaniu Hohenzollernów  
1701–1857, zajęte przez Francję 1798–1815

19 VAUD\*

1815

terytorium zależne od 1536

20 GENÈVE (GENEWA)

1815

księstwo biskupie, sprzymierzeniec Szwajcarii od 1536 (francuski  
departament Léman 1803–1815)

21 VALAIS (WALLIS) \*\*

1815

biskupstwo Sionu, sprzymierzeniec 1416–1417 (francuski departament  
Simplon 1810–1815)

22 GRAUBUNDEN (GRYZONIA)

1815

Liga Domu Bożego (1367) Oberbund – Liga Górska (1399) Liga 10 Jurysdykcji (1436) do Republiki Cisalpejskiej 1797; sprzymierzone z Ligą Retycką od 1497

23 JURA

1978

sprzymierzone biskupstwo Bazylei 1579–1798, potem do Berna

### **39. Serbia i Bośnia w średniowieczu**



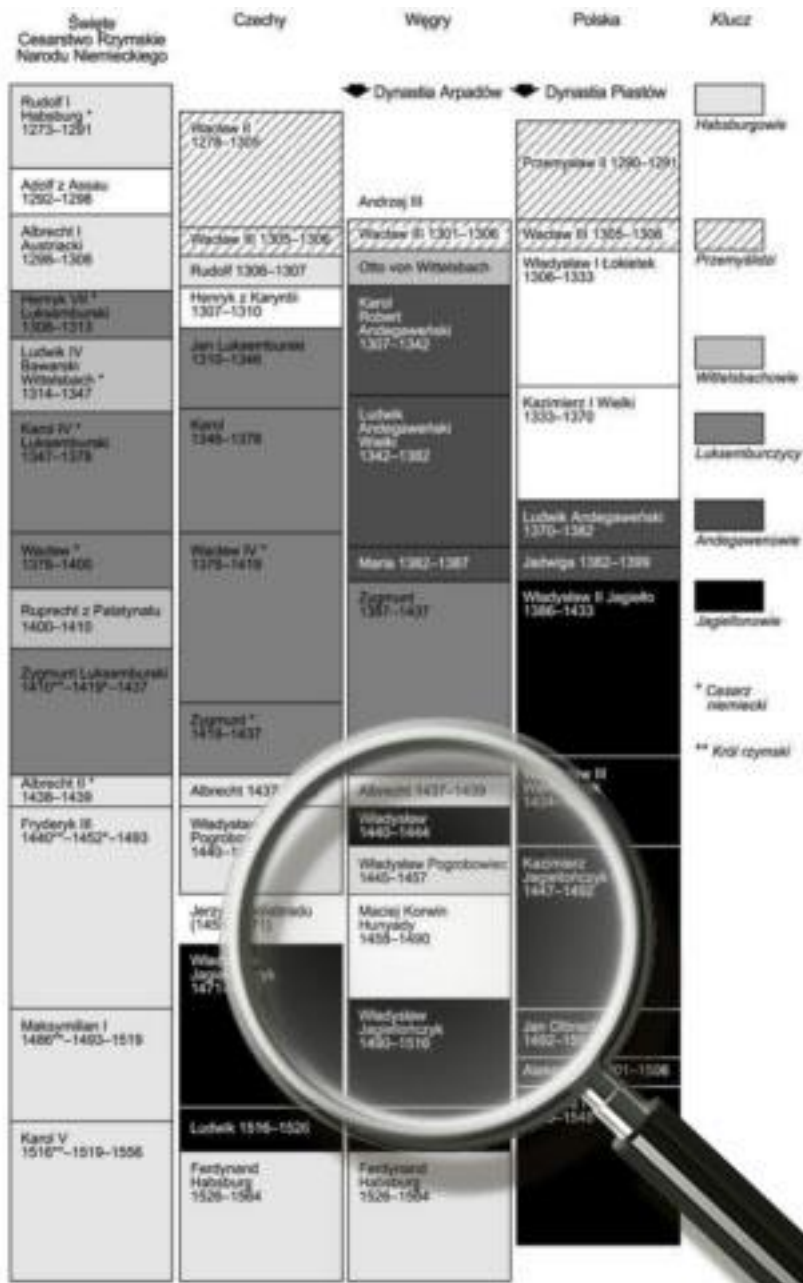
40. Rozwój terytorialny Imperium Osmańskiego w Europie (1355–1683)



## 41. Burgundia w XV wieku



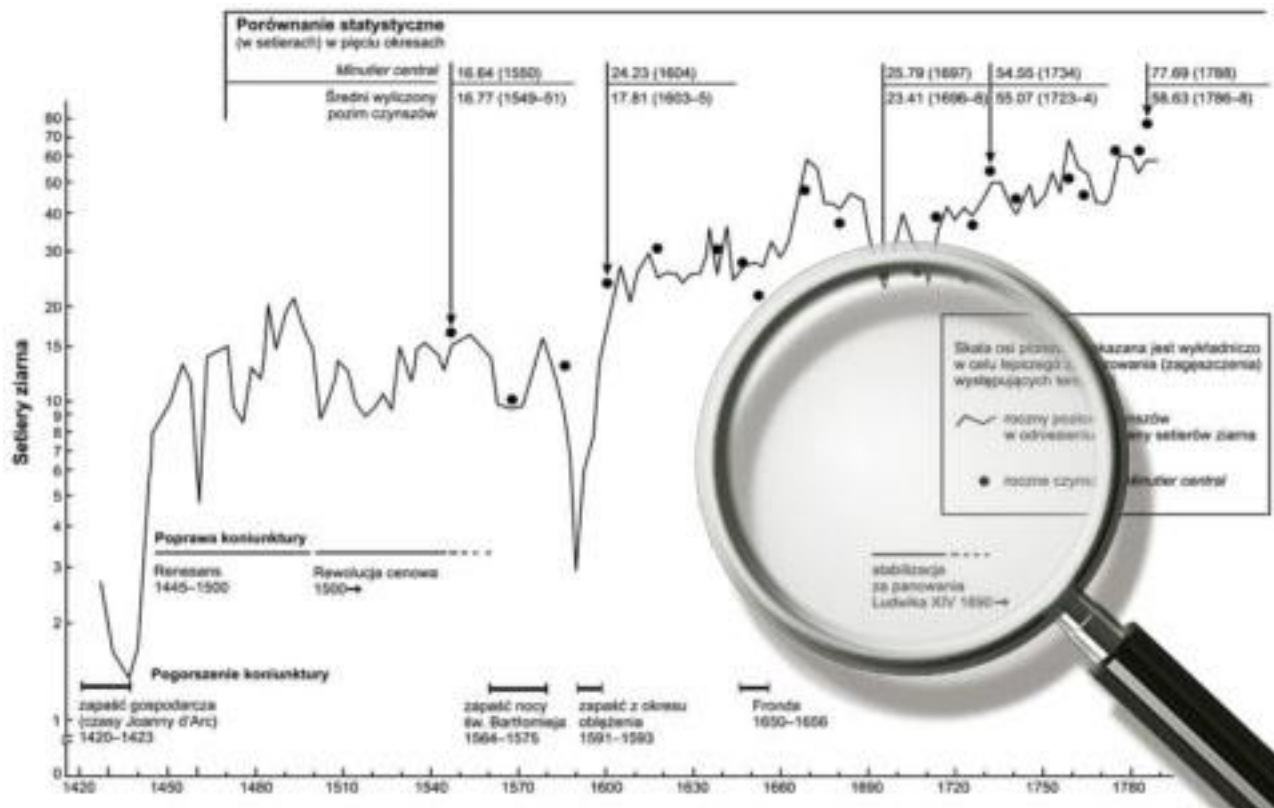
42. Europa Środkowa. Związki dynastyczne



43. Dziedzictwo Jagiellonów do 1572 i Rzeczpospolita po 1572



#### 44. Wysokość czynszów w Paryżu (1420–1787)



## 45. Polska, Ruś, Moskwa i Rosja: książęta, królowie, carowie, imperatorowie

### Polska

#### *Dynastia Piastów*

IX wiek? Piast

przed 965–992 Mieszko I

92–1025 Bolesław I Chrobry\*

1025–1034 Mieszko II\*

1034–1058 Kazimierz I Odnowiciel

1058–1079 Bolesław II Śmiały\*

1079–1102 Władysław Herman

1102–1138 Bolesław III Krzywousty

1138–1146 Władysław II Wygnaniec

1146–1173 Bolesław IV Kędzierzawy (mazowiecki)

1173–1177 Mieszko III Stary

1177–1194 Kazimierz II Sprawiedliwy (sandomierski)

1194–1227 Leszek Biały (sandomierski)

1228–1231 Władysław III Laskonogi (wielkopolski)

1232–1238 Henryk I Brodaty (śląski)



1238–1241 Henryk II Pobożny  
1241–1243 Konrad I Mazowiecki  
1243–1279 Bolesław V Wstydlivy  
1279–1288 Leszek Czarny  
1288–1290 Henryk IV (śląski)  
1290–1291 Przemysław I Wielkopolski  
1291–1305 Waclaw II (król czeski)  
1305–1306 Waclaw III (król czeski)  
1306–1333 Władysław I Łokietek\*  
1333–1370 Kazimierz III Wielki\*

### ***Dynastia Andegawenów***

1370–1382 Ludwik Węgierski (król Węgier)\*  
1383–1386 Jadwiga\* (1386–1399 współpanująca)

### ***Dynastia Jagiellonów***

1386–1434 Władysław Jagiełło\*  
1434–1444 Władysław III Warneńczyk\* (król Węgier)  
1444–1492 Kazimierz IV Jagiellończyk\*  
1492–1501 Jan Olbracht\*  
1501–1506 Aleksander\*  
1506–1548 Zygmunt I Stary\*  
1548–1572 Zygmunt August\*

### ***Królowie elekcyjni***

1573–1574 Henryk Walezy\*  
1576–1586 Stefan Batory\*  
1587–1632 Zygmunt III Waza\*  
1632–1648 Władysław IV Waza\*  
1648–1668 Jan Kazimierz Waza\*  
1669–1673 Michał Korybut Wiśniowiecki\*  
1674–1696 Jan III Sobieski\*  
1697–1704 August II Sas (Wettin)\*  
1704–1709 Stanisław Leszczyński\*  
1710–1733 August II Sas (Wettin)\*  
1733–1763 August III Sas (Wettin)\*  
1764–1795 Stanisław August Poniatowski\*

### ***Ruś Kijowska***

#### ***Dynastia Rurykowiczów***

ok. 862–879 Ruryk, książę Nowogrodu  
882–912 Oleg, książę Kijowa  
912–945 Igor  
945–969 Olga, św.

945–972 Światosław  
972–978 Jaropełk  
78–1015 Włodzimierz, św.  
1019–1054 Jarosław Mądry  
1113–1125 Włodzimierz Monomach (z Rostowa)  
1155–1157 Jurij Dołgoruki (z Rostowa)  
1157–1174 Andrzej Bogolubski (z Włodzimierza i Suzdala)  
1178–1202 Igor (z Siewierza)  
1252–1263 Aleksander Newski (z Nowogrodu i Włodzimierza)  
1235–1265 Daniel Romanowicz (z Halicza)  
1294–1303 Daniel Aleksandrowicz

### **Moskwa**

#### ***Rurykowicze, wielcy książęta Moskwy***

1325–1340 Iwan I Kalita  
1359–1389 Dymitr Doński  
1389–1425 Wasyl I  
1425–1462 Wasyl II  
1462–1505 Iwan III Wielki  
1505–1533 Wasyl III

#### ***Carowie Moskwy i Wszechrusi***

1533–1584 Iwan IV Groźny  
1584–1598 Fiodor I  
1598–1605 Borys Godunow  
1605 Fiodor II  
1605–1606 Dymitr I Samozwaniec  
1606–1610 Wasyl Szujski  
1608–1610 Dymitr II Samozwaniec

#### ***Dynastia Romanowów***

1613–1645 Michał Romanow  
1645–1676 Aleksy  
1676–1682 Fiodor III  
1682–1696 Iwan V  
1682–1725 Piotr I Wielki

#### ***Imperatorowie Rosji***

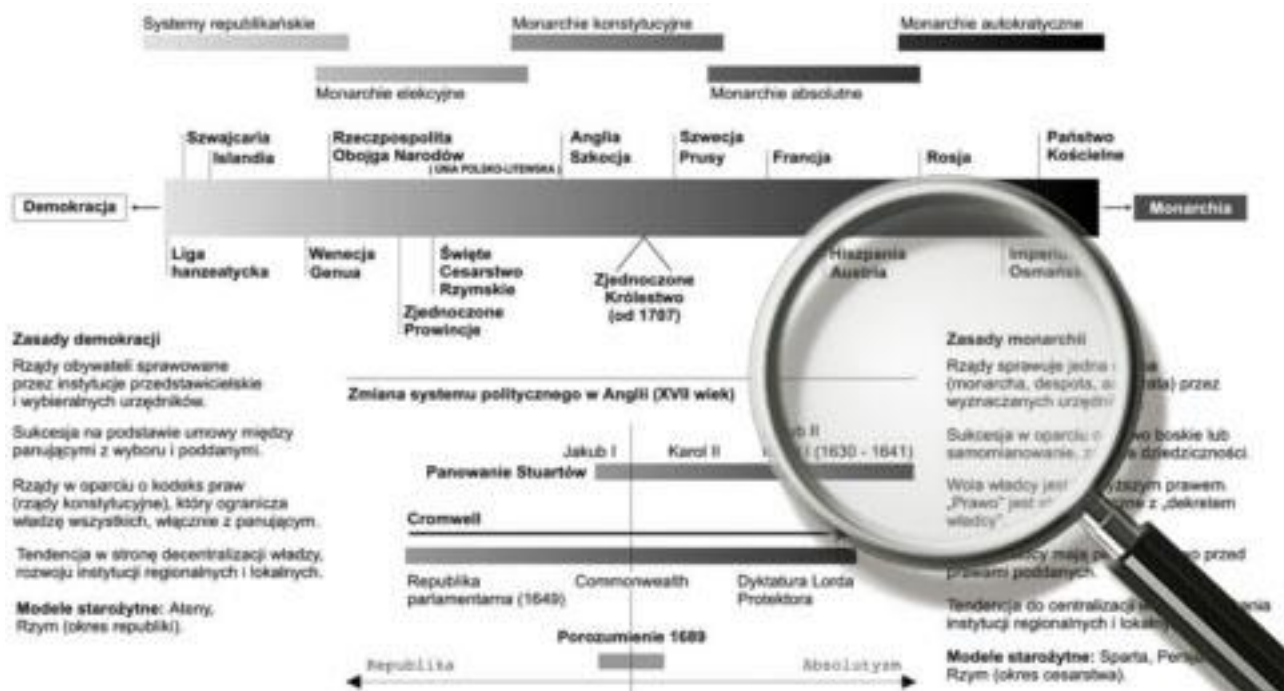
od 1721 Piotr I Wielki  
1725–1727 Katarzyna I  
1727–1730 Piotr II  
1730–1740 Anna  
1741–1762 Elżbieta  
1762 Piotr III

1762–1796 Katarzyna II Wielka  
 1796–1801 Paweł  
 1801–1825 Aleksander I\*\*  
 1825–1855 Mikołaj I\*\*  
 1855–1881 Aleksander II\*\*  
 1881–1894 Aleksander III  
 1894–1917 Mikołaj II (zm. 1918)

\* koronowany na króla

\*\*także król Polski

#### 46. Wczesne nowożytne systemy polityczne



#### 47. Najważniejsze wojny prowadzone przez wybrane państwa europejskie

Główni przeciwnicy

Ważniejsze bitwy

Traktaty pokojowe

#### Wojny włoskie 1494–1518

Siedem wypraw francuskich: 1494–1498, 1499–1500, 1500–1501, 1502–1503,

1508–1510, 1511–1513, 1515–1518

kolejni królowie francuscy począwszy od Karola VIII do Franciszka I przeciwko kolejnym koalicjom od Ligi Weneckiej do przymierzy Państwa Kościelnego

Fornovo 1495

Novara 1500

Garigliano 1503

Agnadello 1509

Rawenna 1512

Marignano 1515

Grenada 1500

Lyon 1504

Noyon 1516

Fryburg 1516

Londyn 1518

### **Wojny Francji z Cesarstwem (1521–1559)**

Pięć wojen, początkowo kontynuacja wojen włoskich: 1521–1525, 1526–1529, 1536–1538, 1542–1544, 1555–1559

Francja przeciwko Cesarstwu i kolejnym sprzymierzeńcom Cesarstwa

Pawia 1525

Sacco di Roma 1527

Aversa 1528

Turyń 1537

Madryt 1526

Barcelona 1529

Nicea 1538

Crespi 1544

Andres 1546

Chateau-Cambrésis 1559

### **Niemieckie wojny religijne**

Cesarz przeciwko książętom protestanckim i Lidze schmalkaldzkiej

Mühlberg 1547

Friedwold  
Pasawa 1551

### **Francuskie wojny religijne 1562–1629**

Dziewięć wojen domowych zakończonych edyktem nantejskim, późniejsze dwa bunty hugenotów: 1562–1563, 1567–1568, 1568–1570, 1572–1573, 1574–1576, 1577, 1580, 1587–1589, 1589–1598, 1622–1623, 1627–1629

Hugenoci przeciwko Lidze Katolickiej

Dreux 1562  
St Denis 1567  
Jarnac 1568  
Coutras Ivry 1590  
Oblężenie Paryża 1589–1593

Amboise 1563  
Longjumeau 1568  
St Germain 1570  
La Rochelle 1573  
Monsieur 1576  
Fleix 1580  
Vervins 1598  
Montpellier 1622  
Alais 1629

### **Wojny hiszpańskie 1502–1659**

Wojna neapolitańska 1502–1503  
Afryka północna 1562–1563  
Powstanie w Niderlandach 1566–1648  
Armada 1588  
Wojny basenu Morza Śródziemnego  
Wojna flandryjska 1598–1599  
Valtellina 1622–1626  
Wojna o sukcesję mantuańską 1627–1631  
[Hiszpania w wojnie trzydziestoletniej]

## Wojna francuska 1648–1659

Hiszpania przeciwko Portugalii  
Hiszpania przeciwko Francji  
Hiszpania przeciwko państwom barbarzyńskim  
Hiszpania przeciwko Zjednoczonym Prowincjom  
Hiszpania przeciwko Anglii  
Hiszpania i Cesarstwo przeciwko Imperium Osmańskiemu  
Hiszpania przeciwko Francji  
Hiszpania przeciwko Francji  
Hiszpania przeciwko Francji  
Hiszpania przeciwko Francji

(podział Nowego Świata)

Terranova  
Garigliano  
Tunis  
Haarlem 1572  
Antwerpia 1576  
Lepanto 1571  
Amiens  
Pawia 1655  
Valenciennes 1656

Tordesillas 1494  
1609–1612  
Westfalski 1648  
Monzon 1626  
Pireneje 1659

## **Wojna trzydziestoletnia 1618–1648**

okres czeski 1618–1623  
okres duński 1624–1629  
[Edykt restytucyjny 1629]  
okres szwedzki 1630  
okres francuski (1636–1648)

Cesarstwo, książęta katoliccy, Hiszpania przeciwko książętom protestanckim i ich sprzymierzeńcom (zwł. Danii, Szwecji i Francji)

Biała Góra 1620  
Lutter 1626  
Breitenfeld 1631  
Lützen 1633  
Nordlingen 1634  
Wittstock 1635  
Rocroi 1643

Lubeka 1629  
Praga 1635  
Westfalia 1648

### **Wojny angielskie**

Wojny szkockie Tudorów: 1469–1502, 1511–1543  
Wojny francuskie: 1512–1518, 1522–1525, 1544–1546, 1557–1564, 1627–1630  
Wojna hiszpańska 1564–1630  
Kampania niderlandzka 1585–1587  
Wojny angielsko-irlandzkie: 1598–1603, 1651–1654  
Angielska wojna domowa 1642–1646  
Trzy wojny angielsko-holenderskie: 1652–1654, 1664–1667, 1672–1674

Anglia przeciwko Szkocji sprzymierzonej z Francją  
Anglia przeciwko Francji  
Anglia przeciwko Hiszpanii  
Ekspedycje Mountjoya, Essex'a i Cromwella  
Interwencja Szkotów 1644–1646, 1647–1651  
Anglia przeciwko Zjednoczonym Prowincjom

Flodden 1513  
Solway Moss 1542  
Guinegate 1513  
Zutphen 1587  
Armada 1588

„Wieczny pokój” 1502  
Greenwich 1543  
Londyn 1518  
Ardres 1544  
Troyes 1564  
Breda 1667

Westminster 1674

**Wojny szwedzkie** Wojny o niepodległość 1500–1523

Wojny duńskie: 1563–1570, 1611–1613, 1657–1660, 1675–1679

Dwie wojny moskiewskie: 1560–1592, 1614–1617

Trzy wojny polskie: 1598–1611, 1617–1629, 1655–1660

[Udział Szwecji w wojnie trzydziestoletniej 1630–1648]

Dania przeciwko Szwecji i Norwegii

Szwecja przeciwko Danii

Szwecja przeciwko Moskwie

Szwecja przeciwko polskim Wazom

Eslorua

Kirchholm 1605

Szczecin 1570

Knäred 1613

Kopenhaga 1660

Lund 1679

Stolbowo 1617

Sztum 1629

Oliwa 1660

**Wojny polskie** Wojna mołdawska 1497–1499

Sześć wojen moskiewskich: 1500–1513, 1561–1569, 1577–1582, 1610–1619, 1632–1634, 1654–1667

Wojny szwedzkie: 1598–1611, 1617–1629, 1655–1660

Dwie wojny osmańskie: 1620–1621, 1671–1676

Uwaga: serię kampanii inflanckich w latach 1561–1592, w których brały udział m.in. Polska, Szwecja, Dania i Moskwa można właściwie uznać za pierwszą wojnę północną.

Polska-Litwa przeciwko Moskwie

Polscy Wazowie przeciwko szwedzkim Wazom

Smoleńsk 1511

Inflanty

Psków 1582

Cecora 1620



Chocim I 1621  
Chocim II 1672

Jam Zapolski 1582  
Dywilino 1619  
Andruszów 1667  
Oliwa 1660  
Buczacz 1674  
Żurawno 1676

**Wojny osmańskie** Kampanie naddunajskie: 1481–1512  
Trzy wojny węgierskie: 1521–1547, 1551–1562, 1573–1581  
Wojny basenu Morza Śródziemnego i wojny weneckie: 1569–1572, 1648–1669

przeciwko Habsburgom  
przeciwko Wenecji i państwom katolickim

Mohacz 1526  
Wiedeń 1529  
Rodos 1522  
oblężenie Malty 1565  
Lepanto 1571  
oblężenie Krety 1648–1669

#### **48. Powstanie i upadek państw europejskich (1493–1993)**

*Utrata suwerenności lub włączenie do innego organizmu państwowego państw istniejących w roku 1493*

Anglia, królestwo 1707  
Aragonia, królestwo 1516  
Astrachań, chanat 1556  
Burgundia, księstwo 1579  
Czechy, królestwo 1526  
Florencja, republika 1532  
Genua, republika 1797  
Gruzja, królestwo 1801  
Imperium Osmańskie 1920  
Inflanty 1561

Irlandia 1801  
Kastylia, królestwo 1516  
Kazań, chanat 1552  
Krym, chanat 1783  
Litwa, Wielkie Księstwo 1569  
Mediolan, księstwo 1535  
Mołdawia, księstwo 1859  
Moskwa, Wielkie Księstwo 1721  
Nawarra, królestwo 1516  
Neapol, królestwo 1860  
Państwo Kościelne 1870  
Państwo Krzyżackie 1525  
Polska, królestwo 1569  
Portugalia, królestwo 1580  
Szkocja, królestwo 1707  
Święte Cesarstwo Rzymskie 1806  
Unia kolmarska 1523  
Wenecja, republika 1797  
Węgry, królestwo 1526  
Wołoskie, księstwo 1859  
Złota Orda, chanat 1502

***Daty powstania niepodległych państw istniejących w roku 1993***

Albania, republika 1913  
Andorra, księstwo 1278  
Armenia, republika\* 1918(1991)  
Austria, republika 1918(1945)  
Azerbejdżan, republika 1918(1991)  
Belgia, królestwo 1830  
Białoruś, republika\* 1918(1991)  
Bośnia, republika 1992  
Bułgaria, królestwo 1878  
Bułgaria, republika\* 1946(1989)  
Chorwacja, republika 1941(1992)  
Cypr, republika 1960  
Czechy, republika\* 1992  
Dania, królestwo 1523  
Estonia, republika\* 1918(1991)  
Finlandia, republika 1917  
Francja, republika 1792(1871)  
Gruzja, republika\* 1918(1991)

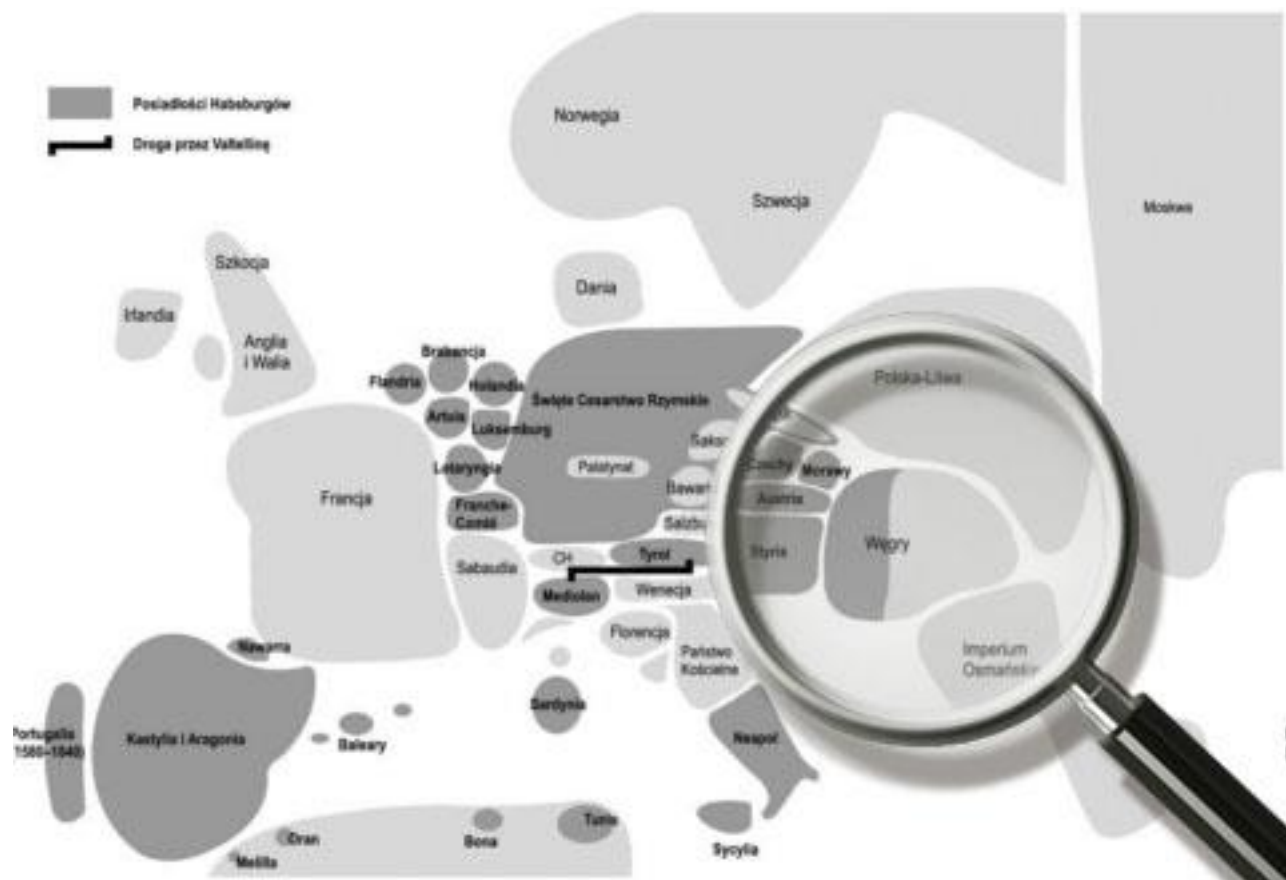
Grecja, królestwo 1829  
Grecja, republika 1973  
Hiszpania, królestwo 1516(1976)  
Holandia, królestwo 1648  
Islandia, republika 1944  
Irlandia, niepodległa 1922  
Irlandia, republika 1949  
Jugosławia, republika federalna 1945  
Liechtenstein, księstwo 1866  
Litwa, republika\* 1918(1991)  
Luksemburg, Wielkie Księstwo 1890  
Łotwa, republika\* 1918(1991)  
Macedonia, republika 1992  
Malta, republika 1964  
Mołdawia, republika 1991  
Monaco, księstwo 1297  
Niemcy, republika federalna\* 1949(1990)  
Norwegia, królestwo 1905  
Polska, republika\* 1918(1989)  
Portugalia, królestwo 1640  
Portugalia, republika 1910  
Rumunia, królestwo 1877  
Rumunia, republika\* 1947(1989)  
Rosja, republika\* 1917(1991)  
San Marino, republika 1631  
Słowacja, republika\* 1939(1992)  
Słowenia, republika 1992  
Szwajcaria, konfederacja 1648  
Szwecja, królestwo 1523  
Turcja, republika 1923  
Ukraina, republika\* 1918(1991)  
Watykan 1929  
Węgry, regencja 1918  
Węgry, republika\* 1946(1989)  
Włochy, królestwo 1860  
Włochy, republika 1946  
Zjednoczone Królestwo 1707

\*Państwa posiadające jedynie nominalną suwerenność w okresie dominacji sowieckiej.

## 49. Włochy w okresie renesansu

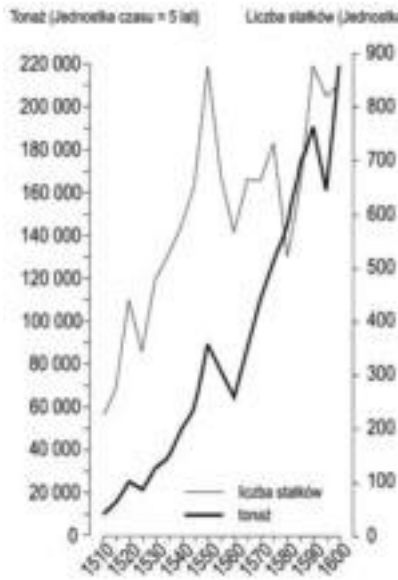


## 50. Posiadłości Habsburgów w Europie po 1519

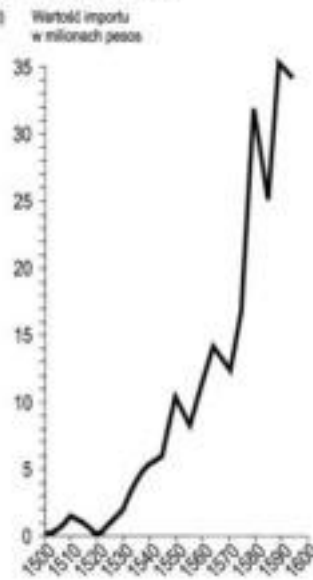


## 51. Rewolucja cenowa w XVI-wiecznej Hiszpanii

1. Obroty portu w Sewilli (1500–1600)



2. Import złota i srebra w Hiszpanii (1500–1600)



3. Ceny towarów konsumpcyjnych (1500–1600)

Wskaźnik cen towarów konsumpcyjnych  
(wartość wskaźnika w latach 1570–1580=100)



Suma wykresów 1, 2 i 3



52. a) Odkrycia naukowe i b) wynalazki techniczne (1526–1951), wybór

a) Autor

Miejscowość, rok

Odkrycie

Paracelsus

Bazylea, 1526

teoria chrób

Mikołaj Kopernik

Frombork, 1543

heliocentryzm  
William Harvey  
Londyn, 1628  
krążenie krwi  
René Descartes  
Amsterdam, 1644  
geometria analityczna  
Gottfried Leibniz  
Lipsk, 1666  
rachunek różniczkowy  
Isaac Newton  
Cambridge, 1666  
prawo ciężenia  
Albrecht von Haller  
Berno, 1757  
neurologia  
Henry Cavendish  
Londyn, 1766  
wodór  
Karl Scheele  
Uppsala, 1771  
tlen  
Samuel Hahnemann  
Lipsk, 1796  
homeopatia  
Edward Jenner  
Londyn, 1796  
szczepienie ochronne  
Etienne-Louis Malus  
Strasburg, 1808  
polaryzacja światła  
Bernard Courtois  
Paryż, 1811  
jod  
Augustin-Jean Fresnell  
Francja, 1815  
interferencja i dyfrakcja światła  
Jöns Jacob Berzelius  
Sztokholm, 1818  
masa atomowa

Hans Christian Oersted  
Kopenhaga, 1819  
elektromagnetyzm  
Georg Ohm  
Kolonia, 1827  
opór elektryczny  
Michael Faraday  
Londyn, 1831  
indukcja elektromagnetyczna  
Justus von Liebig  
Giessen, 1831  
analiza elementarna  
Robert Brown  
Londyn, 1831  
jądro komórkowe  
Friedlieb Ferdinan Runge  
Berlin, 1833  
anilina  
Rudolf Albert von Kölliker  
Zurych, 1841  
plemniki  
Christian Doppler  
Praga, 1842  
akustyka  
Robert Remak  
Berlin, 1852  
podział komórek  
William Perkin  
Londyn, 1856  
barwnik anilinowy  
Charles Darwin  
Londyn, 1859  
teoria ewolucji  
Gustav Robert Kirchhoff  
Heidelberg, 1859  
analiza spektralna  
Ignaz Semmelweis  
Budapeszt, 1861  
aseptyka  
Gregor Mendel



Brno, 1865  
Genetyka  
Joseph baron Lister  
Glasgow, 1867  
antyseptyka  
Dmitrij Mendelejew  
St Petersburg, 1869  
układ okresowy pierwiastków  
Emil Fischer  
Monachium, 1875  
biochemia (hydrazyny)  
Louis Pasteur  
Paryż, 1881  
bakteriologia  
Robert Koch  
Berlin, 1882  
prątek gruźlicy  
Heinrich Hertz  
Karlsruhe, 1888  
fale elektromagnetyczne  
Emil von Behring  
Berlin, 1892  
surowica przeciwbłonicza  
Hendrik Lorentz  
Lejda, 1895  
teoria elektronowa  
Wilhelm Röntgen  
Würzburg, 1895  
promienie X  
Henri Becquerel  
Paryż, 1896  
promieniowanie uranu  
Joseph John Thompson  
Cambridge, 1897  
elektron  
Pierre i Maria Curie  
Paryż, 1898  
radioaktywność  
Max Planck  
Berlin, 1900

teoria kwantowa  
Theodor Boveri  
Würzburg, 1904  
chromosomy  
Albert Einstein  
Zurych, 1905  
teoria względności  
Heike Kamerlingh Onnes  
Lejda, 1911  
nadprzewodnictwo  
Ernest Rutherford  
Manchester, 1911  
budowa atomu  
Kazimierz Funk  
Kraków, 1911  
witaminy  
Werner Heisenberg  
Kopenhaga, 1925  
mechanika kwantowa  
Alexander Fleming  
Londyn, 1928  
penicylina (antybiotyki)  
Otto Hahn  
Berlin, 1938  
rozszczenie jądra atomowego  
Francis Harry Compton Crick

i James Dewey Watson

Londyn, 1951  
struktura DNA

**b)**

Jan Lipperhey  
Middleburg, 1608

teleskop

Zacharias Janssen  
Amsterdam, 1604

mikroskop

Evangelista Torricelli  
Rzym, 1643

barometr rtęciowy

Thomas Savery

Anglia, 1698  
pompa parowa  
Daniel Gabriel Fahrenheit  
Amsterdam, 1714  
termometr rtęciowy  
Jethro Tull  
Hungerford, 1731  
maszyny rolnicze  
James Watt  
Birmingham, 1769  
maszyna parowa  
Samuel Crompton  
Bolton, 1779  
przędzarka mechaniczna  
Joseph i Jacques Montgolfier  
Annonay, 1783  
balon na gorące powietrze  
Claude i Ignace Chappe  
Paryż, 1791  
telegraf optyczny  
Alessandro Volta  
Bologna, 1800  
ogniwo galwaniczne  
Joseph-Marie Jacquard  
Lyon, 1804  
zautomatyzowane maszyny  
René Lënnec  
Paryż, 1816  
stetoskop  
Charles Macintosh  
Glasgow, 1819  
tkanina nieprzemakalna  
George Stephenson  
Stockton, 1825  
kolej pasażerska  
Thomas Telford  
Ciężnica Menai, 1825  
most wiszący  
Nicéphore Niepce  
Chalon-sur-Saône, 1826

fotografia  
Benoit Fourneyron  
Paryż, 1827  
turbina wodna  
Charles Babbage  
Cambridge, 1834  
kalkulator mechaniczny  
Wilhelm Bauer  
Kilonia, 1850  
łódź podwodna  
Jean-Bernard Léon Foucault  
Paryż, 1852  
żyroskop  
Henri Giffard  
Paryż, 1852  
prototyp sterowca  
Henry Bessemer  
St Pancras, 1857  
udoskonalenie wytopu stali  
Johann Reis  
Friedrichsdorf, 1861  
telefon  
Alfred Nobel  
Sztokholm, 1867  
dynamit  
Werner von Siemens  
Berlin, 1867  
prądnica elektryczna  
Nikolaus Otto  
Kolonja, 1876  
silnik spalinowy  
Emil Berliner  
Niemcy, 1877  
mikrofon  
Carl von Linde  
Monachium, 1877  
chłodziarka sprężarkowa  
Werner von Siemens  
Berlin, 1879  
lokomotywa o napędzie elektrycznym

Hiram Stevens Maxim  
Londyn, 1883  
karabin maszynowy  
Gottlieb Daimler  
Connstatt, 1884  
spalinowy silnik samochodowy  
Gottlieb Daimler i Carlo Friedrich Benz  
Mannheim, 1885  
samochód  
Reinhard i Max Mannesmann  
Düsseldorf, 1885  
rury bez szwów  
Hannibal Goodwin  
Londyn, 1887  
film fotograficzny  
Clément Ader  
Francja, 1890  
samolot  
Wilhelm Maybach  
Connstatt, 1892  
gaźnik  
August i Louis Lumière  
Lyon, 1895  
kinematograf  
Rudolf Karl Diesel  
Berlin, 1895  
silnik o zapłonie samoczynnym  
Valdemar Poulsen  
Kopenhaga, 1898  
zapis dźwięku na nośniku magnetycznym  
Ferdinand von Zeppelin  
Berlin, 1900  
sterowiec  
Guglielmo Marconi  
Londyn, 1901  
nadajnik radiowy  
Konstantin Ciołkowski  
Moskwa, 1903  
napęd raketowy  
Louis Bréguet i Richet

Francja, 1907  
śmigłowiec  
Armia Brytyjska (Ernest Dunlop Swintorn)  
Cambrai, 1915  
czołg  
John Logie Baird  
Londyn, 1925  
telewizja  
Hans Geiger  
Kilonia, 1928  
licznik promieniowania radioaktywnego  
Frank Whittle  
Cranwell, 1937  
silnik odrzutowy  
Ministerstwo Przestrzeni Powietrznej  
Dover, 1940  
radar  
Wilkes i Renwick  
Manchester, 1946  
komputer (EDSAC)  
Ministerstwo Energii  
Calder Hall, 1956  
elektrownia atomowa  
*Źródła:* Różne. Nb. „Historyczne wynalazki” to wynalazek historii.

### **53. Autorzy i dzieła na indeksie papieskim (1559–1952), wybór**

1559  
Abelard  
wszystkie dzieła  
Boccaccio  
*Dekameron*  
Kalwin  
*Opera omnia*  
Dante  
*De monarchia*  
Erazm z Rotterdamu  
wszystkie dzieła  
1624  
Luter

Biblia w języku niemieckim  
1633  
Kartezjusz  
wybrane dzieła  
1645  
Sir Thomas Browne  
*Religio Medici*  
Montaigne  
*Próby*  
1700  
Locke  
*Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*  
1703  
La Fontaine  
*Contes nouvelles*  
1734  
Swift  
*Tale of a Tub*  
1738  
Swedenborg  
*Principia*  
1752  
Wolter  
*Powiastrki filozoficzne*  
1755  
Richardson  
*Pamela*  
1759  
Diderot  
*Encyklopedia*  
1763  
Rousseau  
*Emil*  
1766  
Rousseau  
*Umowa społeczna*  
1783  
Gibbon  
*Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego*  
1789

Pascal  
*Prowincjalki*  
1791  
de Sade  
*Justine...*  
*La nouvelle Justine...*  
1792  
Paine  
*The Rights of Man*  
1806  
Rousseau  
*Nowa Heloiza*  
1819  
Sterne  
*Podróż sentymentalna*  
1827  
Kant  
*Krytyka czystego rozumu*  
1834  
Casanova  
*Pamiętniki*  
Hugo  
*Katedra Marii Panny w Paryżu*  
*Nędznicy*  
1836  
Heine  
*Niemcy. Obrazy z podróży*  
1836  
Dumas  
wszystkie powieści  
1841  
Balzac  
wszystkie dzieła  
1864  
Flaubert  
*Pani Bovary*  
*Salammbô*  
1894  
Zola  
wszystkie dzieła



1911

d'Annunzio

wybrane dzieła

1914

Maeterlinck

wszystkie dzieła

1922

France

wszystkie dzieła

1937

Darwin

*O powstawaniu gatunków*

1939

Stendhal

wszystkie dzieła

1948

Kartezjusz

*Medytacje o pierwszej filozofii*

1952

Gide

wszystkie dzieła

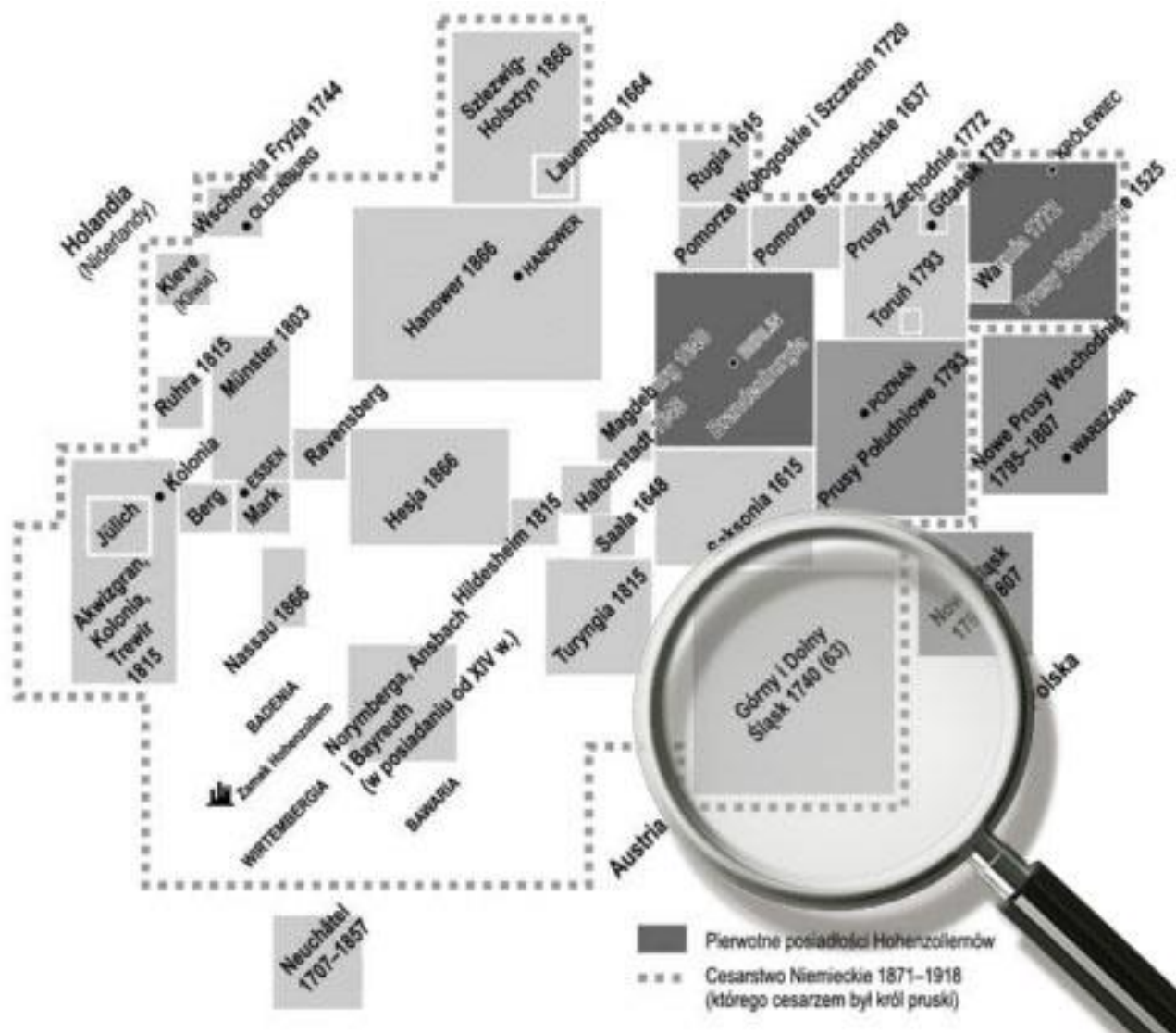
*Źródło:* N. Parsons, *The Book of Literary Lists*, Londyn 1985, 207–213, za

A. L. Haight, *Banned Books*, 1955.

#### **54. Powstanie w Niderlandach (1566–1648)**



55. Księstwa pruskie (1525–1871)



## 56. Ekspansja Rosji w Europie (1552–1815)



57. Kanon repertuarowy dzieł operowych (1609–1969) (w nawiasie rok premiery)

**C. Monteverdi**

Orfeusz (1607), Koronacja Poppei (1642)

**J.-B. Lully**

Psyche (1678), Alcesta (1674), Roland (1685)

**A. Scarlatti**

Pirro e Demetrio (1694)

**J. F. Haendel**

Agrypina (1709), Rinaldo (1709), Juliusz Cezar (1724), Rodelinda (1725), Orlando (1732), Alcina (1735), Berenika (1737), Kserkses (1737), Semele (1744)

**H. Purcell**

Dydonia i Eneasz (1696)

**J.-P. Rameau**

Hippolyte et Aricie (1733), Les Indes galantes (1735), Kastor i Polluks (1737)

**G. B. Pergolesi**

Służąca panią (1733)

**C. W. Gluck**

Orfeusz i Eurydyka (1762), Alcesta (1776), Ifigenia w Aulidzie (1774)

**W. A. Mozart**

Idomeneo (1781), Urowadzenie z seraju (1782), Wesele Figara (1786), Don Giovanni (1787), Così fan tutte (1790), Czarodziejski flet (1791), Łaskawość Tytusa (1791)

**D. Cimarosa**

Potajemne małżeństwo (1792)

**L. Cherubini**

Medea (1797)

**L. van Beethoven**

Fidelio (1814)

**G. Rossini**

Włoszka w Algierze (1813), Cyrulik sewilski (1816), Kopciuszek (1817), Sroka złodziejka (1817), Semiramida (1823), Hrabia Ory (1828), Wilhelm Tell (1829)

**C.-M. von Weber**

Wolny strzelec (1821), Oberon (1826)

**V. Bellini**

Lunaticzka (1831), Norma (1831), Purytanie (1835)

**G. Donizetti**

Napój miłosny (1832), Łucja z Lammermoor (1835), Don Pasquale (1843)

**G. Meyerbeer**

Robert Diabeł (1831), Hugonoci (1836), Afrykanka (1865)

**M. Glinka**

Iwan Susanin (1836), Rusłan i Ludmiła (1842)

**G. Verdi**

Nabucco (1842), Lombardczycy (1843), Makbet (1847), Rigoletto (1851), Trubadur (1853), Traviata (1853), Simon Bocanegra (1857), Bal maskowy (1859), Moc przeznaczenia (1862), Don Carlos (1867), Aida (1871), Otello (1887), Falstaff (1893)

**R. Wagner**

Latający Holender (1843), Tannhäuser (1845), Lohengrin (1850), Tristan i Izolda (1865), Pierścień Nibelunga: Złoto Renu (1869), Walkiria (1870), Zygfyd (1876), Zmierzch bogów (1876); Śpiewacy norymberscy (1868), Parsifal (1882)

**H. Berlioz**

Trojanie (1863), Beatrycze i Benedykt (1862)

**J. Offenbach**

Orfeusz w piekle (1858), Życie paryskie (1866), Opowieści Hoffmanna (1881)

**C. Gounod**

Faust (1859), Mireille (1864), Romeo i Julia (1867)

**G. Bizet**

Poławiacze pereł (1863), Carmen (1875)

**A. Thomas**

Mignon (1866)

**N. Rimski-Korsakow**

Iwan Groźny (1873), Śnieżyczka (1882), Złoty kogucik (1909)

**M. P. Musorgski**

Borys Godunow (1874), Chowańszczyzna (1886)

**J. Strauss, jr.**

Zemsta nietoperza (1874), Baron cygański (1885)

**E. Chabrier**

L'Étoile (1877)

**C. Saint-Saëns**

Samson i Dalila (1877)

**P. I. Czajkowski**

Eugeniusz Oniegin (1879), Dama pikowa (1890), Jolanta (1891)

**L. Delibes**

Lakmé (1883)

**J. Massenet**

Manon (1884), Werter (1892), Thais (1894)

**B. Smetana**

Sprzedana narzeczona (1866)

**P. Mascagni**

Rycerskość wieśniacza (1890)

**A. Borodin**

Książ Igor (1890)

**R. Leoncavallo**

Pajace (1892)

**G. Puccini**

Cyganeria (1896), Tosca (1900), Madame Butterfly (1904), Turandot (1926)

**G. Charpentier**

Louise (1900)

**F. Cilea**

Adriana Lecouvreur (1902)

**C. Debussy**

Peleas i Melizanda (1902)

**L. Janáček**

Jenufa (1906), Przygody Lisa Chytrusa (1924), Katia Kabanowa (1921)

**R. Strauss**

Salome (1905), Elektra (1909), Kawaler srebrnej róży (1911), Ariadna (1912), Intermezzo (1924), Arabella (1933), Capriccio (1942)

**B. Bartok**

Zamek Sinobrodego (1911)

**M. de Falla**

Krótkie życie (1913)

**M. Ravel**

Godzina hiszpańska (1907), Dziecko i czary (1926)

**S. Prokofiew**

Miłość do trzech pomarańczy (1921), Wojna i pokój (1945)

**A. Berg**

Wozzeck (1920)

**P. Hindemith**

Cardillac (1926), Harmonia świata (1957)

**I. Strawiński**

Król Edyp (1927), Żywot rozpustnika (1951)

**A. Schoenberg**

Mojżesz i Aaron (1932)

**D. Szostakowicz**

Lady Makbet z mceńskiego powiatu (1934)

**F. Poulenc**

Les Mamelles de Tirésias (1947), Dialogi karmelitanek (1957)

**B. Britten**

Peter Grimes (1945), Billy Budd (1951), Turn of the Screw (1954), Sen nocy letniej (1960), Śmierć w Wenecji (1973)

**W. Walton**

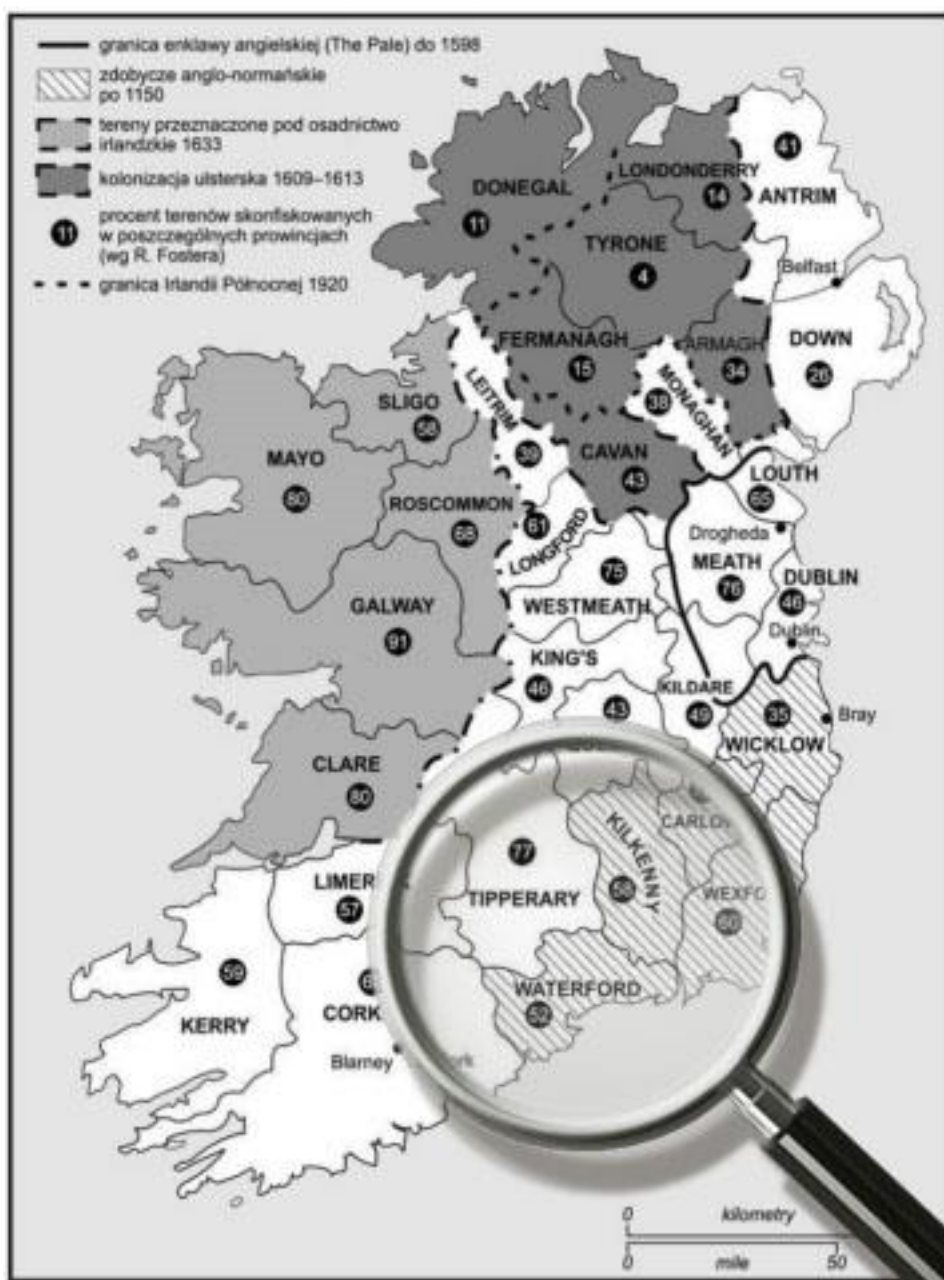
Troilus i Kresyda (1954)

**M. Tippett**

The Midsummer Marriage (1955), Król Priam (1961)

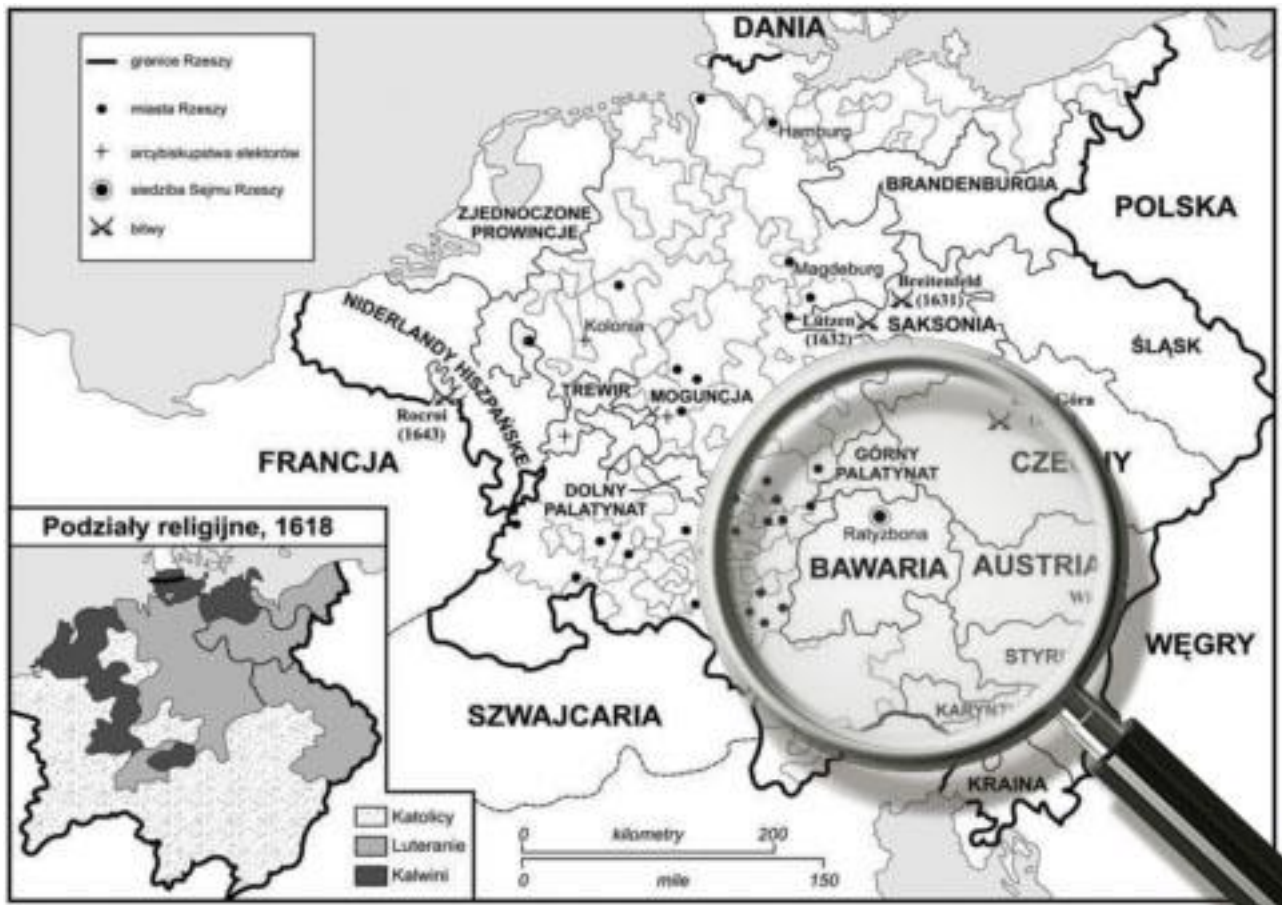
**K. Penderecki**

Diabły z Loudun (1969)  
**58. Kolonizacja Irlandii (XVII wiek)**



**59. Niemcy w czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)**





60. Granica francusko-niemiecka w Alzacji i Lotaryngii



## 61. Wojny europejskie (1648–1789), wybór

Główni przeciwnicy

Główne bitwy

Traktaty pokojowe

**Pierwsza (lub druga) wojna północna 1655–1660**

Szwecja, Brandenburgia (1656–1657), Siedmiogród przeciwko Rzeczypospolitej, Rosji, Danii, Tatarom, Cesarstwu, Brandenburgii (1657–1660)

Warszawa 1655  
oblężenie Częstochowy 1655  
Warka 1656

Roskilde 1658  
Kopenhaga 1660  
Oliwa 1660  
Kardis 1661

### **Druga wojna holenderska 1664–1667**

Anglia przeciwko Zjednoczonym Prowincjom, Francji

Lowestoft 1665  
The Downs 1666  
North Foreland 1666

Breda 1667

### **Wojna dewocyjna 1667–1668**

Francja, Portugalia przeciwko Hiszpanii

Charleroi 1667  
Lille 1667

Aix-la-Chapelle 1668

### **Trzecia wojna holenderska 1672–1679**

Francja, Anglia (1672–1674), Szwecja (1675–1679) przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Hiszpanii, Brandenburgii, Danii

Seneff 1674  
Fehrbellin 1675  
Stromboli 1676

Nijmegen 1679  
Fontainebleau 1679

### **Wojna Ligi Augsburskiej 1689–1697**

Francja, Sabaudia (1696–1697), Jakub II przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Hiszpanii, Sabaudii (do 1695), Brandenburgii, Bawarii

Fleurus 1690  
Beachy Head 1690  
La Hougue 1692

Ryswijk 1697

### **Wojna o sukcesję hiszpańską 1701–1713**

Francja, Hiszpania, Bawaria przeciwko Cesarzowi, Zjednoczonym Prowincjom, Anglii, Sabaudii, Prusom, Portugalii

Blenheim 1704  
Ramillies 1706  
Oudenarde 1708  
Malplaquet 1709

Utrecht 1713  
Rastadt 1714

### **Trzecia albo „wielka wojna północna” 1700–1721**

Szwecja, Polska (1705–1709), Turcja (1710–1711) przeciwko Rosji, Prusom (1715–1720), Danii (1700, 1709–1720), Saksonii (1700–1706, 1709–1720), Hanowerowi (1715–1720)

Narwa 1700  
Kliszów 1702  
Połtawa 1709  
Stralsund 1715

Sztokholm 1720  
Nystadt 1721

### **Wojna o sukcesję polską 1733–1735**

Saksonia, Austria, Rosja przeciwko Francji, Hiszpanii, Sardynii, Prusom, Bawarii

Turyń 1733

Wiedeń 1735

### **Wojna o sukcesję austriacką 1740–1748**

Austria, Anglia, Holandia, Hanower, Saksonia, Sardynia przeciwko Bawarii, Prusom, Francji, Hiszpanii, Jakubowi III

Dettingen 1743

Fontenoy 1745

Dobromierz 1745

Nyphenburg 1741

Wrocław 1741

Berlin 1742

Wormacja 1743

Warszawa 1745

Akwizgran 1748

### **Wojna siedmioletnia 1756–1763**

Saksonia, Austria, Francja, Szwecja, Rosja (do 1762) przeciwko Prusom, Anglii, Hanowerowi

Grossjagersdorf 1757

Roszbach 1757

Sarbinoso 1758

Minden 1759

Kunowice 1759

Legnica 1760

Torgau 1760

Westminster 1756  
Sztokholm 1757  
Paryż 1763  
Hubertsburg 1763

### **Amerykańska wojna o niepodległość 1774–1783**

Anglia przeciwko USA, Francji, Hiszpanii i „zbrojnej neutralności”

Bunker Hill 1775  
Saratoga 1777  
Flamborough 1779  
Przylądek  
św. Wincentego 1780  
Yorktown 1781  
Minorka 1782

Wersal 1783

### **Wojna o sukcesję bawarską 1778–1779**

Austria przeciwko Prusom, Francji (tzw. „wojna ziemniaczana”)

Cieszyn 1779

### **Wojny osmańskie w Europie 1761–1812**

wojna o Podole 1671–1676 przeciwko Rzeczypospolitej  
kampania wiedeńska 1683 przeciwko Cesarstwu, Polsce  
wojna Świętej Ligi 1684–1699 przeciwko Cesarstwu, Polsce, Wenecji i Rosji od  
1689  
kampania mołdawska 1710–1711 przeciwko Rosji  
wojna serbska 1714–1718 przeciwko Wenecji, Austrii  
wojna austriacko-turecka 1736–1739 przeciwko Austrii, Rosji  
wojna rosyjsko-turecka 1768–1774  
wojna krymska 1778–1784 przeciwko Rosji, Austrii (od 1781)  
wojna rosyjsko-turecka 1787–1792  
wojna austriacko-turecka 1788–1791

wojna rosyjsko-turecka 1806–1812

oblężenie Wiednia

Buda 1686

Belgrad 1688

Azow 1696

nad Prutem 1711

Petrovaradin 1716

Belgrad 1717

Azow 1736

Belgrad

Akerman 1769

Czeszme 1770

Oczaków 1788

Belgrad 1789

Buczacz 1672

Żurawno 1676

Karłowice 1699

Požarevac 1718

Belgrad 1739

Kuczuk-Kainardzi 1774

Jassy 1792

Systowa 1791

Bukareszt 1812

### **Wojny okresu rozbiorów Polski 1768–1795**

wojna konfederacji barskiej 1768–1772, konfederaci polscy przeciwko Rosji, Prusom, Austrii

druga wojna rozbiorowa 1792–1793, Polska przeciwko Rosji, Prusom i konfederacji targowickiej

powstanie narodowe 1794–1795 (T. Kościuszko) przeciwko Rosji, Prusom, Austrii

oblężenie Częstochowy 1771–1772

Zieleńce 1792

Dubienka 1792

Raławice 1794

Maciejowice 1794

pierwszy traktat rozbiorowy 1772  
drugi traktat rozbiorowy 1793  
trzeci traktat rozbiorowy 1795

## 62. Sprawa wschodnia: upadek Imperium Osmańskiego (1683–1920)



## 63. Tworzenie Zjednoczonego Królestwa (1707–1922)





## 64. Tablice chronologiczne Francuskiej Ery Rewolucyjnej (1789–1815)

Wydarzenia we Francji, 1789-1815

Wojny 1792-1815

**1789**

5 maja

20 czerwca

14 lipca

4/5 sierpnia

27 sierpnia

zebranie Stanów Generalnych  
Sala Gry w Półce: przysięga Zgromadzenia Narodowego  
zdobycie Bastylia  
obalenie porządku feudalnego  
deklaracja praw człowieka

**1790**

12 lipca

cywilna konstytucja kleru

**1791**

20 czerwca

3 września

ucieczka do Varennes i aresztowanie króla

konstytucja, monarchia konstytucyjna

**1792**

20 kwietnia

10 sierpnia

20 września

wypowiedzenie wojny Austrii

szturm na Tuileries

Konwencja Narodowa: ogłoszenie republiki, zniesienie monarchii, dominacja  
żyrondystów

**1792–1797 Wojna pierwszej koalicji**

członkowie:

– od 1792: Austria, Prusy (do marca 1795)

– od 1793: Wlk. Brytania, Niderlandy (do 1795), Hiszpania (do czerwca 1795),  
Portugalia, Neapol, Sardynia, Państwo Kościelne (do 1796)

**Główne bitwy**

almy (20 września 1792)

Neerwinden (18 marca 1793)

Lodi (10 maja 1796)

**Traktaty**

Bazylea (5 marca 1795);

Campo Formio (17 października 1797)

**1793**

21 stycznia

2 czerwca

lipiec

egzekucja Ludwika XVI

upadek żyrondystów, władzę przejmuje „rząd rewolucyjny”

Komitet Ocalenia Publicznego, początek terroru, konstytucja jakobińska I roku,

wojna przeciwko powstańcom w Wandei

**1794**

27/28 lipca

wrzesień

upadek Robespierre'a (9 Thermidora), reakcja thermidoriańska  
zniesienie trybunału rewolucyjnego

**1795**

5 marca

17 sierpnia

pokój w Bazylei

Konstytucja III roku, powołanie Dyrektoriatu

**1796/1797**

kampania w północnych Włoszech

**1797**

4 września

październik

zamach stanu 18 Fructidora, Bonaparte  
aneksja Belgii, Republika Cisalpińska

**1798/1799**

kampania egipska

**1799**

9 listopada

początek wojny drugiej koalicji, zamach stanu 18 Brumaire'a, rozwiązanie  
Dyrektoriatu, Konstytucja roku VIII Bonaparte, stworzenie konsulatu, Napoleon  
wybrany pierwszym konsulem

**1799–1802 Wojna drugiej koalicji**

członkowie:

Wlk. Brytania, Austria (do 9 lutego 1801), Rosja (do 22 października 1799),  
Turcja, Neapol, Portugalia (do czerwca 1801)

**Główne bitwy**

pod piramidami (21 lipca 1798), Abukir (nad Nilem) (1 sierpnia 1798),  
Marengo (14 czerwca 1800),  
Hohenlinden (3 grudnia 1800)

**Traktaty**

Lunéville (9 lutego 1801)

Amiens (27 marca 1802)

**1801**

9 lutego

konkordat ze Stolicą Apostolską  
pokój w Lunéville

**1802**

27 marca

2 sierpnia

pokój w Amiens

Konstytucja roku X, Bonaparte dożywotnim konsulem, aneksja Piemontu

**1803**

Armée de l'Angleterre zakłada obóz w Boulogne

**1804**

21 marca

2 grudnia

ogłoszenie Kodeksu Napoleona

Konstytucja roku XII, utworzenie cesarstwa francuskiego

**1805**

sierpień-grudzień

Napoleon królem Włoch

Wojna trzeciej koalicji

**1805 Wojna trzeciej koalicji**

członkowie:

Wlk. Brytania, Austria, Rosja, Prusy, Neapol, Szwecja

**Główne bitwy**

Ulm (20 października 1805)

Trafalgar (21 października 1805)

Austerlitz (2 grudnia 1805)

**Traktaty**

Schönbrunn (12 grudnia 1805)

Preszburg (26 grudnia 1805)

**1806**

wrzesień

listopad

21 listopada

Józef Bonaparte królem Neapolu, Związek Reński, upadek Cesarstwa Niemieckiego

wojna koalicji

ogłoszenie blokady kontynentalnej

dekret berliński: blokada kontynentalna

**1806–1807 Wojna czwartej koalicji**

członkowie:

Wlk. Brytania, Prusy, Rosja, Saksonia

**Główne bitwy**

Jena i Auerstedt (14 października 1806)

Ława (8 lutego 1807), Friedland (Frydląd) (14 czerwca 1807)

### **Traktaty**

Poznań (grudzień 1806)

Tylża (7–9 lipca 1807)

**1807**

lipiec

Hieronim Bonaparte królem Westfalii

utworzenie Księstwa Warszawskiego

Traktat w Tylży: pokój z Prusami i Rosją, okupacja Portugalii

**1808**

maj

27 września do 14 października

rozmowy w Bayonne: reorganizacja Hiszpanii

kongres w Erfurcie

**1808/1809**

kampania hiszpańska

**1808–1815 Wojna na pół-wyspie**

**1809**

kwiecień

14 października

utworzenie Prowincji Iliryskich

>aneksja Rzymu i Państwa Kościelnego

początek wojny piątej koalicji

pokój w Schönbrunn

**1809 Wojna piątej koalicji**

członkowie:

Wlk. Brytania, Austria

### **Główne bitwy**

Aspern (22 maja 1809)

Wagram (5 lipca 1809)

### **Traktaty**

Schönbrunn (14 października 1809)

**1810**

aneksja Holandii i północnych Niemiec, Bernadotte następcą tronu Szwecji

**1812**

24 czerwca

do grudnia

kampania rosyjska: polska wojna Napoleona, klęska Wielkiej Armii w Rosji

**1812 Wojna rosyjska**

### **Główne bitwy**

Smoleńsk (18 sierpnia 1812), Borodino (7 września 1812), przeprawa przez Berezynę (26–28 listopada 1812)

### **1813**

kampania niemiecka: początek „wojny wyzwoleniczej”

### **1813–1815 Wojna szóstej koalicji**

członkowie:

Rosja, Prusy (od marca 1813), Wlk. Brytania (od czerwca 1813), Austria (od sierpnia 1813), Szwecja, Hiszpania, Portugalia

### **Główne bitwy**

Lipsk (16–19 października 1813)

Tolentino (3 maja 1815), Ligny (15 czerwca 1815), Waterloo (18 czerwca 1815)

### **Traktaty**

Paryż I (30 maja 1814), Wiedeń (9 czerwca 1815), Paryż II (20 listopada 1815)

Wojny 1792–1815

### **1814**

31 marca

6 kwietnia

24 kwietnia

30 maja

4 czerwca

wrzesień

kapitulacja Paryża

pierwsza abdykacja Napoleona, zasłanie na Elbę

restauracja Ludwika XVIII

traktat paryski: przywrócone granice z roku 1792

dekret królewski przywraca monarchię konstytucyjną

zbiera się Kongres Wiedeński

### **1815**

6/7 marca

maj do czerwca

9 czerwca

22 czerwca

20 listopada

Napoleon ląduje w Cannes, początek stu dni

kampania belgijska

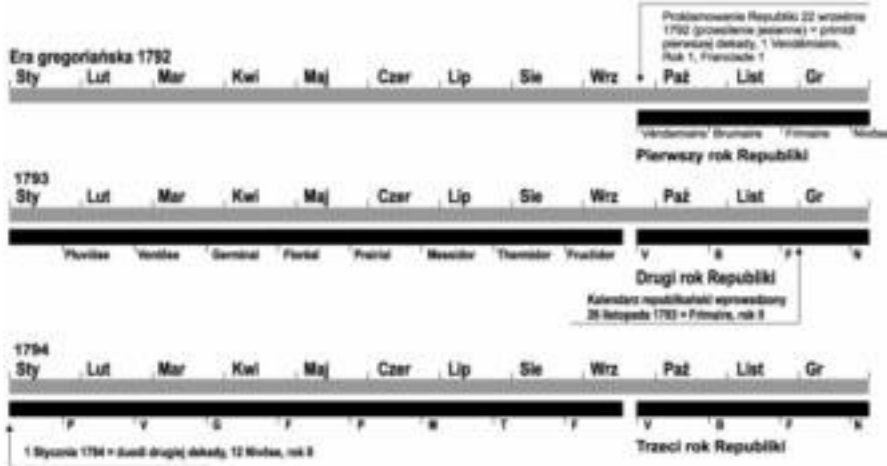
druga abdykacja Napoleona, zesłanie na Wyspę św. Heleny

akt końcowy Kongresu Wiedeńskiego

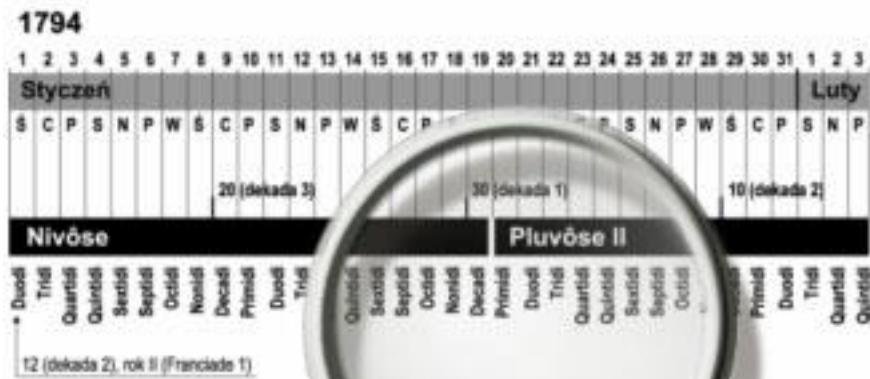
traktat paryski II: okupacja, odszkodowania

### **65. Francuski kalendarz rewolucyjny, lata I–VII (1792–1800)**

### A Kalendarz gregoriański i francuski kalendarz rewolucyjny (1792–1794, I – III)



### B Styczeń 1794 / Nivôse - Pluviôse II



### C Miesiące kalendarza rewolucyjnego

- |                |             |                          |
|----------------|-------------|--------------------------|
| 1. Vendémiaire | 5. Pluviôse | 9. Prairial              |
| 2. Brumaire    | 6. Ventôse  | 10. Messidor             |
| 3. Frimaire    | 7. Germinal | 11. Thermidor (Fervidor) |
| 4. Nivôse      | 8. Floréal  | 12. Fructidor            |

Źródła: H. Morse Stephens, *Revolutionary Europe 1789–1815*, Londyn 1936, s. 374–375;  
J. J. Bond, *A Handy-book of Rules and Tables*, Londyn 1869, s. 102–112.

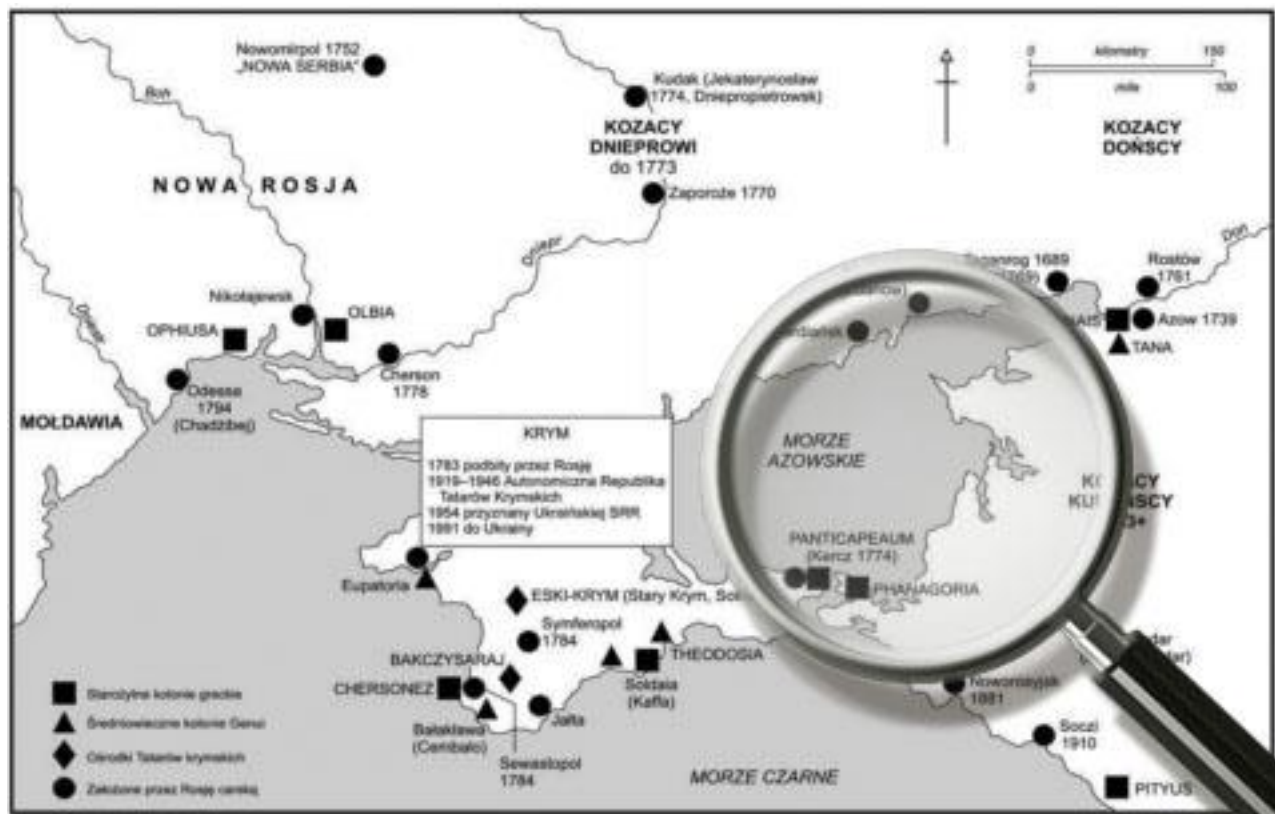
## D Era republikańska, lata I–VIII

Sty	Luty	Mar	Kwi	Maj	Cze	Lip	Sie	Wrz	Paź	Lis	Gru		
1792													
									a	Rok I			
S	b	L	M	K	M	Cz	L	S	W	P	L	G	
1793													
									Rok II				
S	L	M	K	M	Cz	L	c	S	W	P	L	G	
1794													
									Rok III				
S	L	M	K	d	M	Cz	L	S	W	P	e	L	G
1795													
									Rok IV				
S	L	M	K	M	Cz	L	S	W	P	L	G		
1796													
									Rok V				
S	L	M	K	M	Cz	L	S	W	P	L	G		
1797													
									Rok VI				
S	L	M	K	M	Cz	L	S	W	f	P	L	G	
1798													
									Rok VI				
S	L	M	K	M	Cz	L	S	W	P	L	G		
1799													
									Rok VI				

Wydarzenie	Kalendarz rewolucyjny	Kalendarz gregoriański
a Proklamowanie Republiki	1 Vendémiaire I	22 września 1792
b Egzekucja Ludwika XVI	21 Brumaire I	21 stycznia 1793
c Upadek Robespierre'a	9 Thermidor II	27 lipca 1794
d Konstytucja roku III	14 Germinal III	3 kwietnia 1795
e Powstanie Vendémiaire'a	13 Vendémiaire IV	5 października 1795
f Rewolta Fructidora	18 Fructidor V	4 września 1797
g Zamach stanu Bonapartego	30 Prairial VII	18 czerwca 1799

## 66. Krym. Rosyjska kolonizacja wybrzeży Morza Czarnego

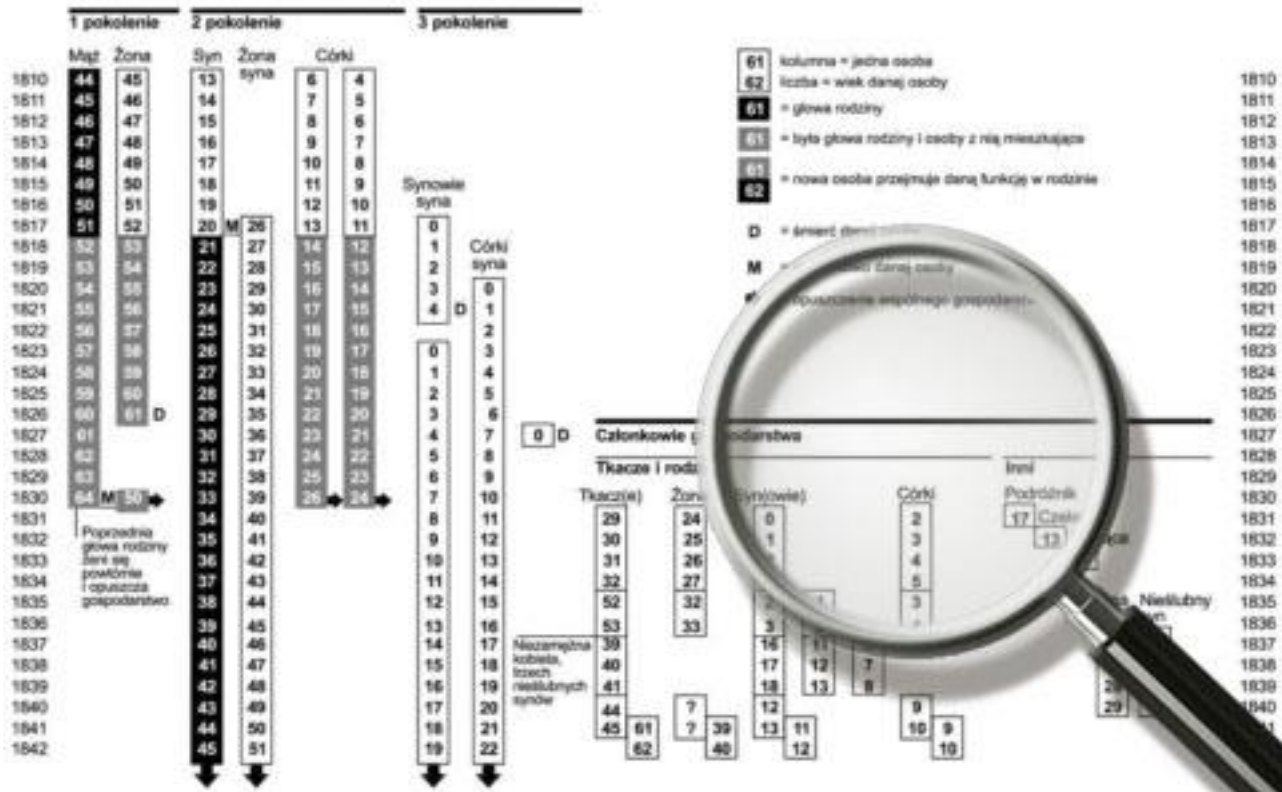




## 67. Francja w okresie Cesarstwa (1812)



68. Grillenstein: pokolenia rodziny chłopskiej w Austrii (1810–1842)



## 69. Modernizacja: procesy składowe

*(Rewolucja przemysłowa)*

Naukowe podstawy i mechanizacja rolnictwa

Mobilność siły roboczej: ogradzanie, wyzwolenie chłopów pańszczyźnianych

Nowe źródła energii: węgiel, para, gaz, ropa naftowa, elektryczność

Maszyny napędzane energią

Przemysł ciężki: górnictwo i hutnictwo

Fabryki i miasta przyfabryczne

Rozwój transportu: kanały, drogi, koleje, samoloty

Łączność: poczta, telegraf, telefon, radio

Inwestycje kapitałowe: spółki akcyjne, trusty, kartele

Rozwój rynków wewnętrznych: nowe gałęzie przemysłu, handel wewnętrzny

Handel zagraniczny: import i eksport

Polityka rządowa

Demografia: Gwałtowny przyrost liczby ludności i jego konsekwencje

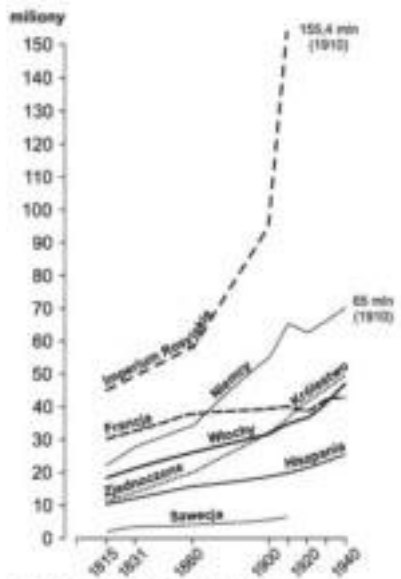
Gospodarka pieniężna: płace, ceny, podatki, pieniądz papierowy

Marketing: reklama, sklepy, planowanie sprzedaży

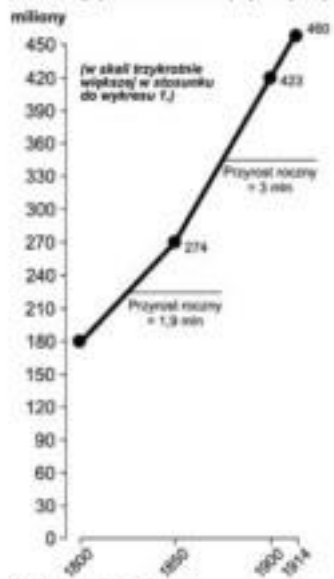
Nauka i technika: programy badawczo-rozwojowe  
Usługi finansowe: kredyty, kasy oszczędności, ubezpieczenia  
Standardyzacja miar, wag i walut  
Urbanizacja: planowanie przestrzenne, usługi komunalne  
Nowe klasy społeczne: klasa średnia, służba domowa, „robotnicy”  
Zmiana struktury rodziny: „rodzina jądrowa”  
Kobiety: zależność i podległość  
Migracje: lokalne, regionalne, międzynarodowe  
Zagadnienia zdrowotne: epidemie, higiena, usługi medyczne  
Ubóstwo: bezrobocie, włóczęgostwo, przytułki, slumsy  
Wyzysk: praca dzieci, praca kobiet, praca w fatalnych warunkach  
Przestępczość zorganizowana: policja, detektywi, grupy przestępcze poza  
nawiasem społeczeństwa  
Prywatne organizacje charytatywne  
Kształcenie: podstawowe, techniczne, w zakresie nauk ścisłych, dostępność  
wykształcenia dla kobiet  
Umiejętność czytania i pisanie, kultura masowa  
Czas wolny: zorganizowana rekreacja i sport  
Ruchy młodzieżowe  
Tendencje religijne: fundamentalizm, wstrzemięźliwość, księża-robotnicy  
Nauki społeczne: ekonomia, antropologia, etnografia, itd.  
Kolektywizm: psychologia przemysłowa i miejska  
Konsumeryzm  
Świadomość klasowa  
Świadomość narodowa  
Świadomość polityczna  
Rozszerzenie elektoratu: powszechne prawo wyborcze, sufrażystki  
Partie polityczne z masowym poparciem wyborczym  
Państwo opiekuńcze: emerytury, ubezpieczenie społeczne, zasiłki  
Szczegółowe prawodawstwo społeczne  
Rozbudowa aparatu administracji: biurokracja państwowa  
Reorganizacja samorządów lokalnych  
Związki polityczne i grupy nacisku: związki zawodowe  
Imperializm  
Wojna totalna: armie z poboru, wojna zmechanizowana, obrona cywilna

**70. Europejska demografia (1800–1914)**

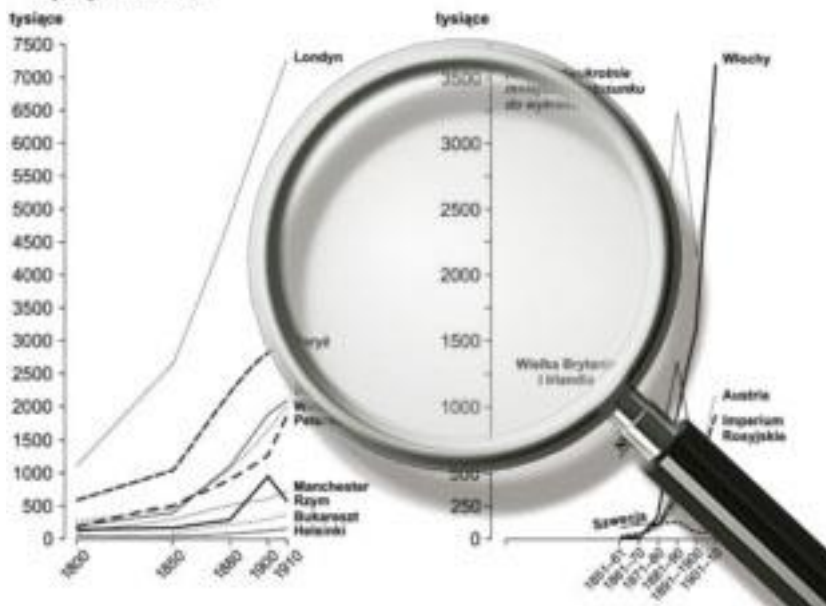
1. Liczba ludności w wybranych krajach



2. Liczba ludności w Europie z uwzględnieniem europejskiej części Rosji



3. Liczba ludności w wybranych większych miastach



## 71. Wskaźniki liberalizacji (1791–1948)

KRAJ	KONSTITUCJE PAŃSTW		POWSZECHNE PRAWO WYBORCZE (mężczyźni)	PRAWO WYBORCZE (kobiety)	RÓWNOUPRAWNIENIE ŻYDÓW *
Francja	1791 1830 1848	1852 1875 1946	1848 1852 1870	1944	1791
Polska	1791 1815	1921	1918	1919	(1809) 1921
Szwecja	1809		1909	1919	1838 1870
Hiszpania	1812		1890		
Norwegia	1814		1898	1912	1851
Holandia	1814		1896	1946	1796
Portugalia	1821		1910		
Belgia	1831		1893	1948	1831
Grecja	1844 1864			1952	1830
Szwajcaria	1848		1848 1874	1971	1866
Włochy	1861(1871)			d.n.	1945
Piemont / Sardynia	1848				1870
Austria	1849		1907	—	
Węgry	1867		1907	— d.n.	
Dania	1849		1915		1849 1878
Prusy	1848		1850	d.n.	1848
Cesarstwo Niemieckie	1871		1871	1919	1871
Rumunia	1864		d.n.	d.n.	—1923
Imperium Osmańskie	1876		1908	1934	
Wielka Brytania	—		1834	1928	1832
Irlandia	1922		1922	1922	—
Jugosławia	1921		1921	1946	—

d.n. - dane niedostępne — nie dotyczy \* zniesienie ograniczeń praw obywatelskich ludności żydowskiej

## 72. Wybrane wskaźniki uprzemysłowienia (1800–1914)









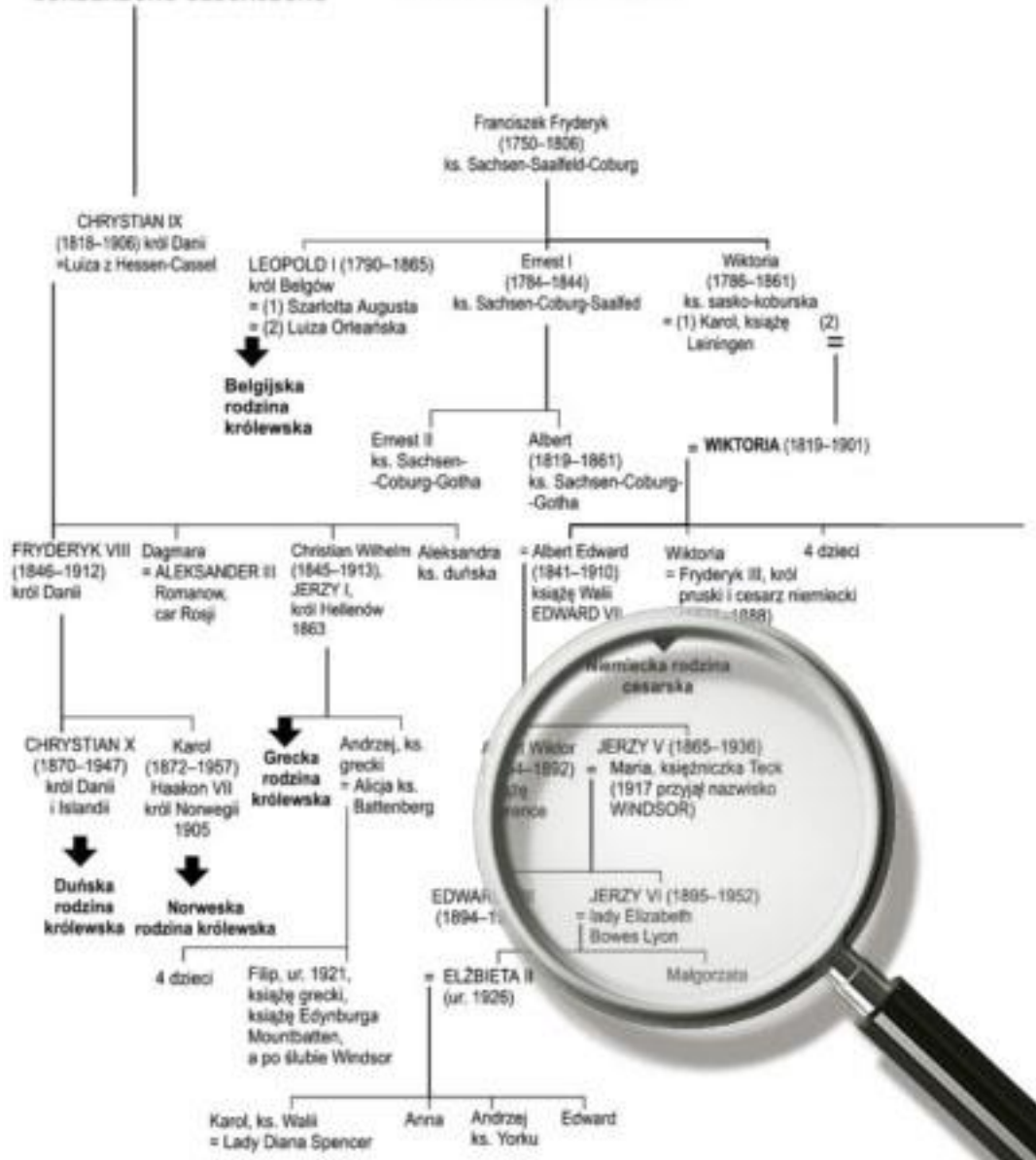
#### 74. Niemcy: Związek Niemiecki i Cesarstwo (1815–1918)

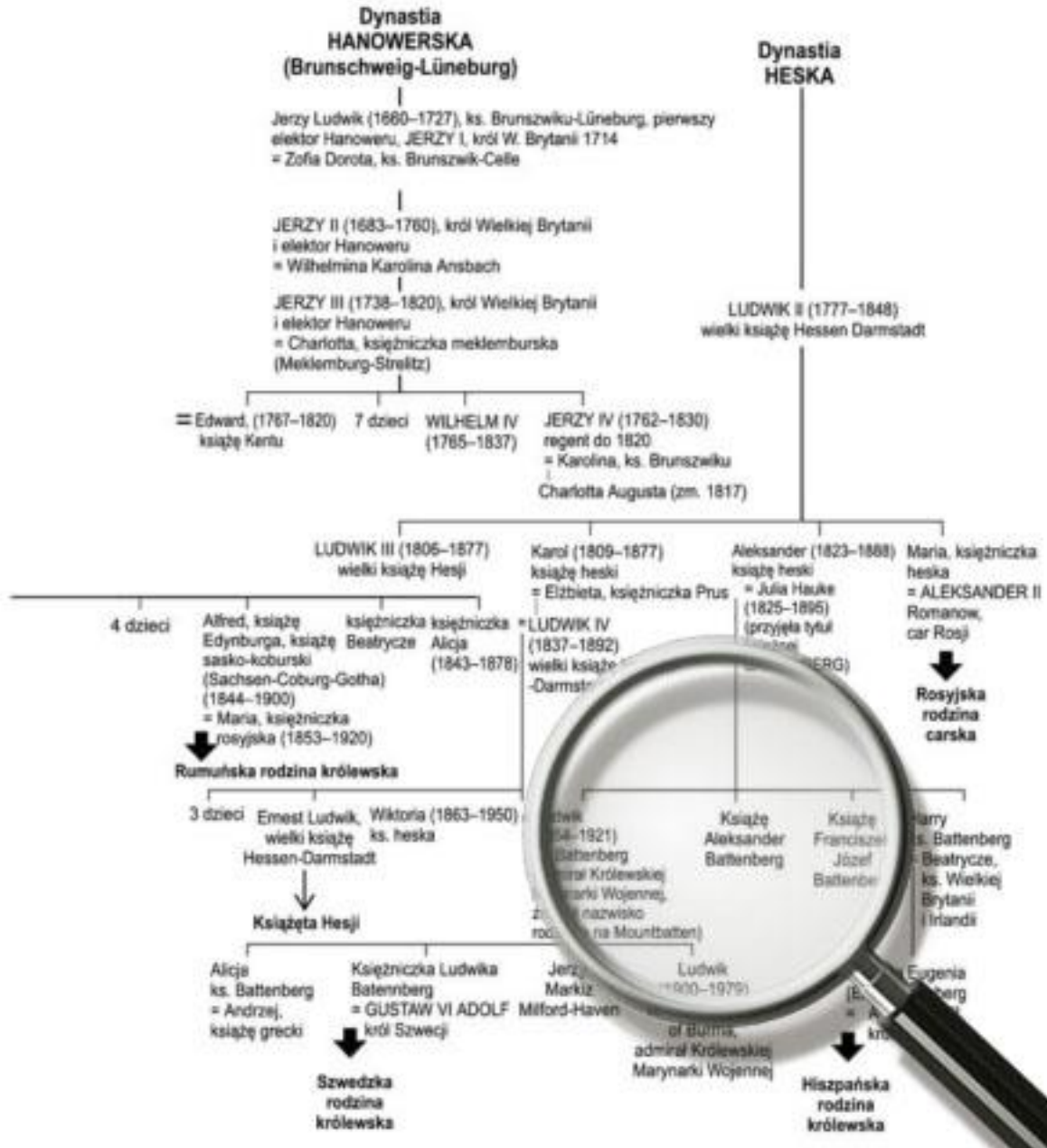


75. Królowa Wiktoria (1819–1901) i jej związki rodzinne

**Dynastia  
SCHLESWIG-HOLSTEIN-  
SONDERBURG-GLÜCKSBURG**

**Dynastia  
SACHSEN-COBURG-GOTHA**

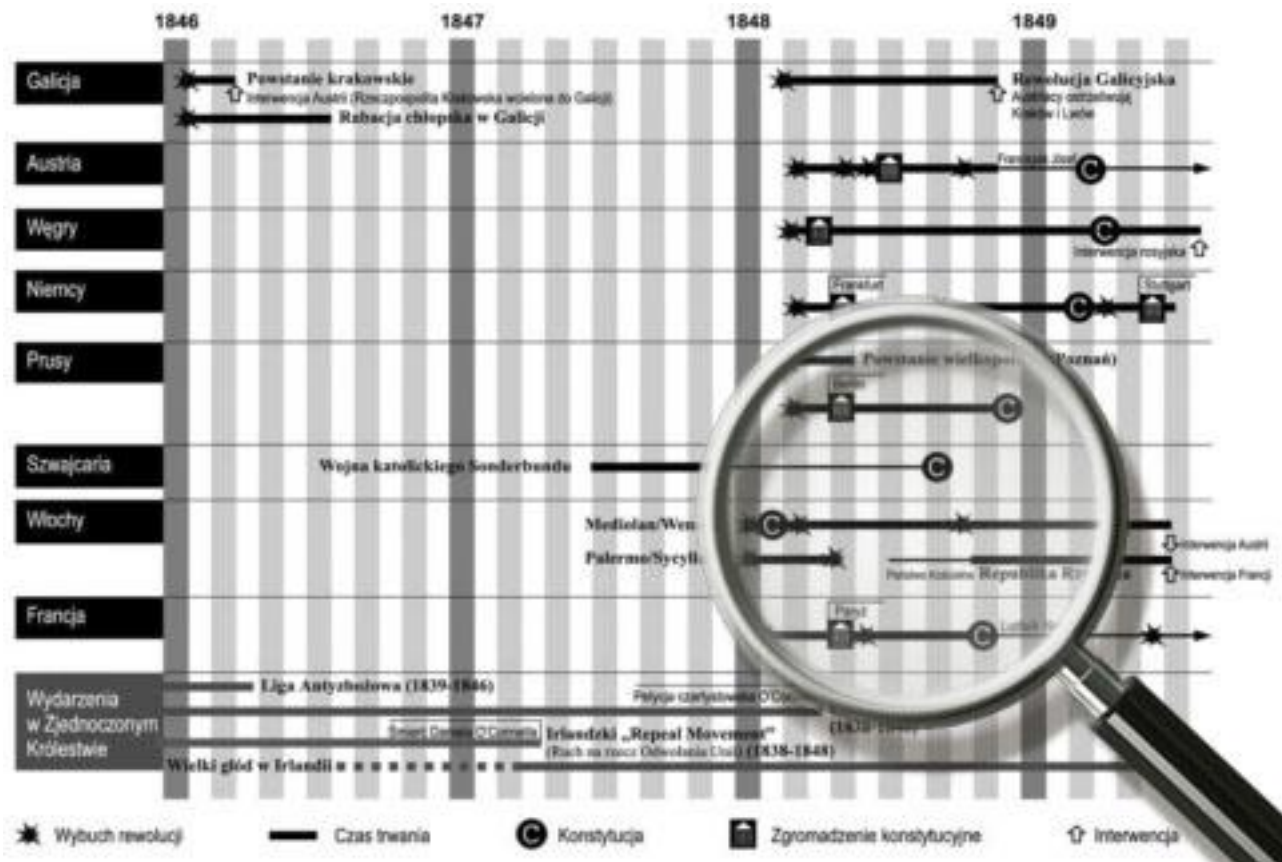




## 76. Rozwój terytorialny Grecji (1821–1945)



77. Wiosna Ludów – rewolucje w latach 1846–1849



## 78. Zjednoczenie Włoch (1859–1870)



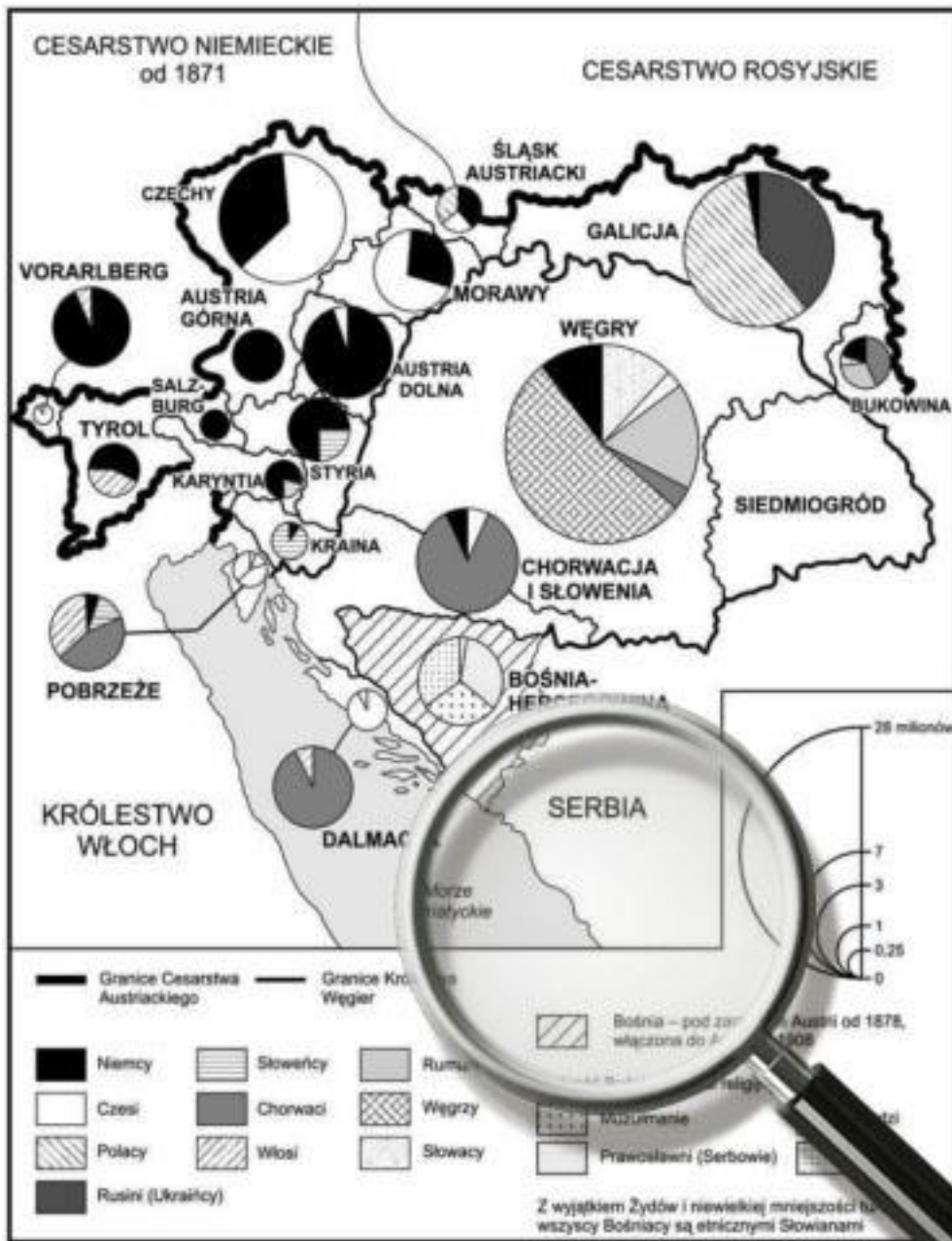


80. Rozwój terytorialny Rumunii (1861–1945)

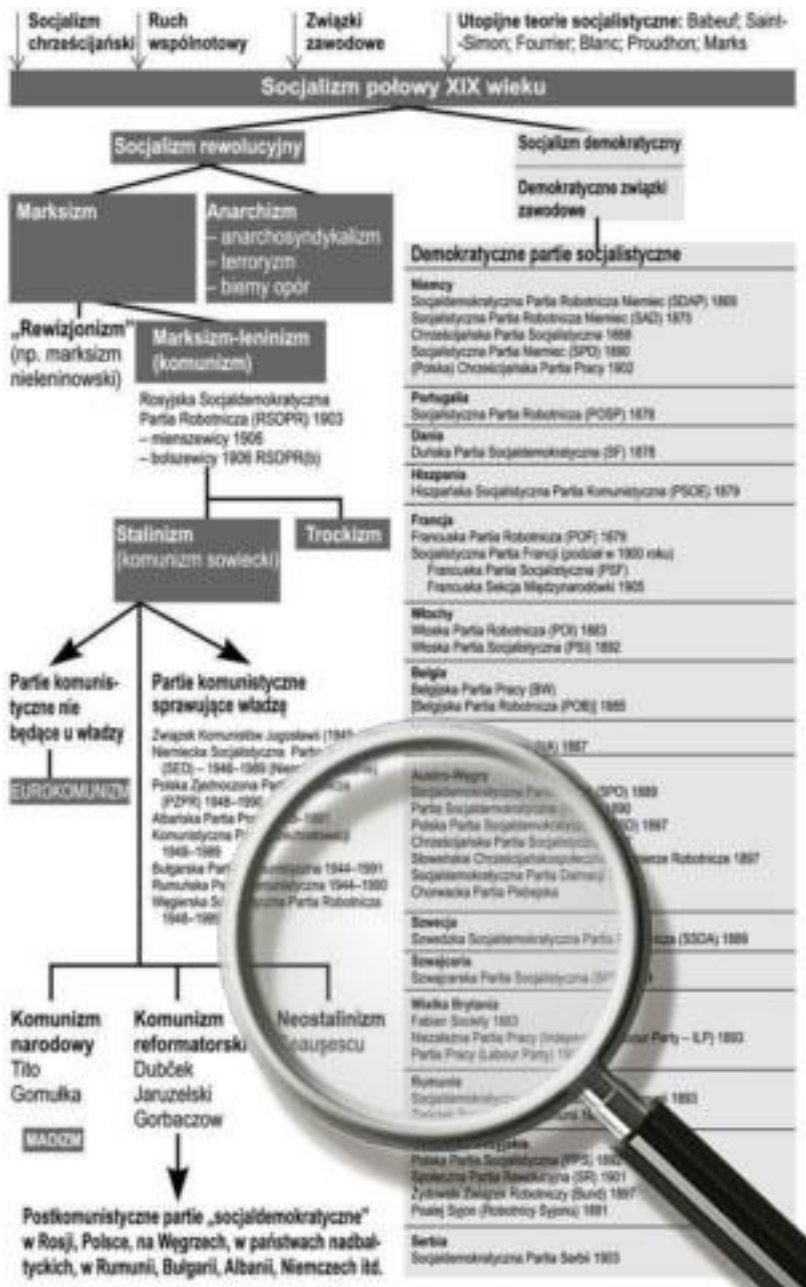




81. Podwójna monarchia: narody Austro-Węgier (1867–1918)



## 82. Korzenie socjalizmu



### 83. Rozbiór Macedonii (1913)



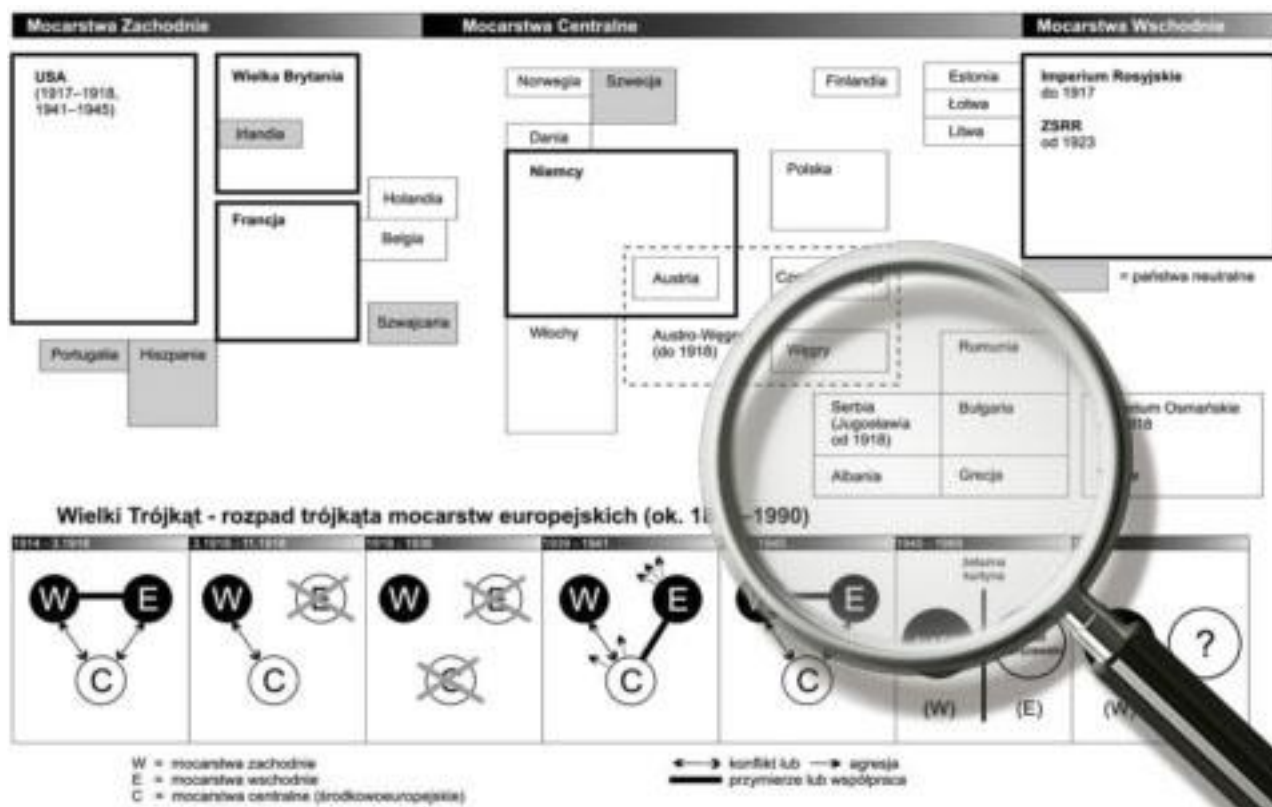
84. Wielka Albania



85. Enklawa żydowska w Imperium Rosyjskim (do 1917)



## 86. Wielki Trójkąt – ośrodki wpływów w Europie (1914–1991)



## 87. Granice włosko-słowiańskie (1939–1992)



88. Sowiecka ekspansja terytorialna w Europie (1917–1945)





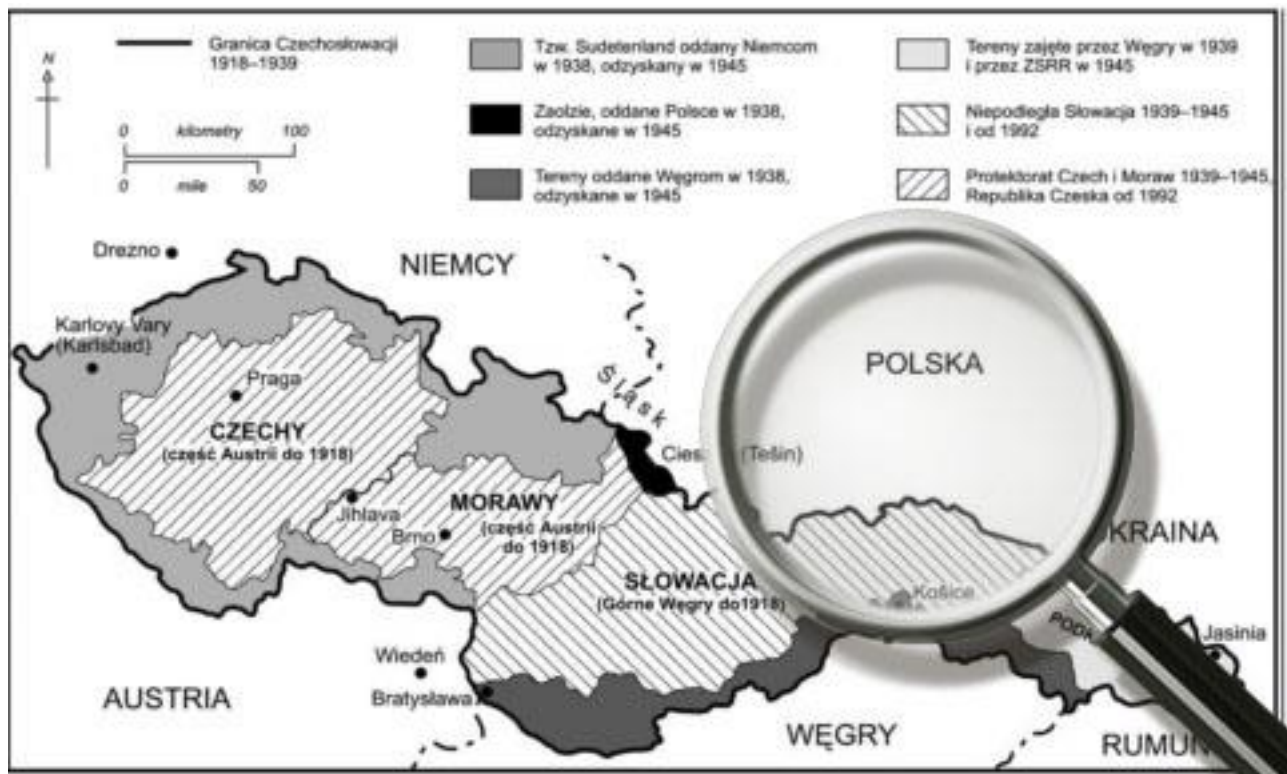
89. Republika Ukrainy (1918–1991)



## 90. Polska (1921–1945)



## 91. Czechosłowacja (1918–1992)



## 92. Węgry (1918–1945)



### 93. Rozwój terytorialny Serbii (1817–1913) i Jugosławii (1918–1945)



## 94. Dyktatury w Europie międzywojennej (1917–1939)

Kraj

Czas trwania

Dyktator

Rosja sowiecka i ZSRR

25 X 1917 (7 XI 1917 wg starego kalendarza) – 1991

Lenin (do 1924)

J.W. Stalin „Woźd” (do 1953)

Zamach stanu bolszewików, totalitarne komunistyczne państwo partyjne.  
Terror.

Węgry

21 III 1919 – IX 1919

1919 – 1944

Bela Kun

Admirał Miklos Horthy

Sowiecka republika komunistyczna. Terror.  
Dyktatura przedfaszystowska. Terror.

Włochy

28 X 1922 – 1943

Benito Mussolini

Przewrót faszystowski, monarchia konstytucyjna zastąpiona „państwem korporacyjnym”. Wszystkie partie opozycyjne zdelegalizowane 1926.

Bułgaria

8/9 VI 1923 – 1944

Aleksander Cankow

Wojskowy zamach stanu, reżim autorytarny, delegalizacja opozycji, od 1934  
– dyktatura cara Borysa III.

Hiszpania

23 IX 1923 – 20 I 1930

General Miguel Primo de Rivera

Dyrektoriat wojskowy w porozumieniu z królem Alfonssem XIII, zawieszenie konstytucji.

Turcja

29 X 1923 – 1938

Gazi Mustafa Atatürk Kemal Pasza

Dyktatura jednostki, jednopartyjne państwo narodowe.

Albania

I 1925 – 1939

Ahmed Zogu (król od 1928)

Reżim autorytarny, najpierw prezydencki, później królewski.

Polska

12 V 1926 – 1939

Marszałek Józef Piłsudski

Wojskowy zamach stanu, lewicowy reżim wojskowy, dyktatura „sanacji”, działająca za parlamentarną fasadą.

Portugalia

28 V 1926 – 1975

od 1932

Antonio Salazar

Manuel de Oliveira

Reżim autorytarny, rozwiązanie parlamentu, zawieszenie konstytucji.



Jugosławia

I 1929 – 1941

Król Aleksander

Zamach stanu, dyktatura królewska.

Litwa

19 IX 1929 – 1940

Antónas Smetona

Jednopartyjne państwo narodowe.

Rumunia

9 VI 1930 – 1941

Król Karol II

Zamach stanu, dyktatura królewska.

Niemcy

30 I 1933 – 1945

Adolf Hitler „Führer”

Zwycięstwo wyborcze partii nazistowskiej, państwo jednopartyjne wprowadzone na podstawie nadzwyczajnych uprawnień. Terror.

Austria

III 1933 – 1937

Engelbert Dollfuss

Dyktatura półfaszystowskiego „Frontu Ojczyźnianego”, rządy za pomocą dekretów.

Estonia

12 III 1934 – 1940

Konstantin Päts

Reżim autorytarny, stan wyjątkowy, rządy za pomocą dekretów, rozwiązanie parlamentu.

Łotwa

15 V 1934 – 1940

Karlis Ulmanis

Reżim autorytarny, rząd jedności narodowej, rozwiązanie parlamentu.

Grecja

X 1935 – 1941

Gen. Jeorios Kondilis

Gen. Iwannos Metaksas

Autorytarny reżim wojskowo-królewski, rozwiązanie parlamentu.

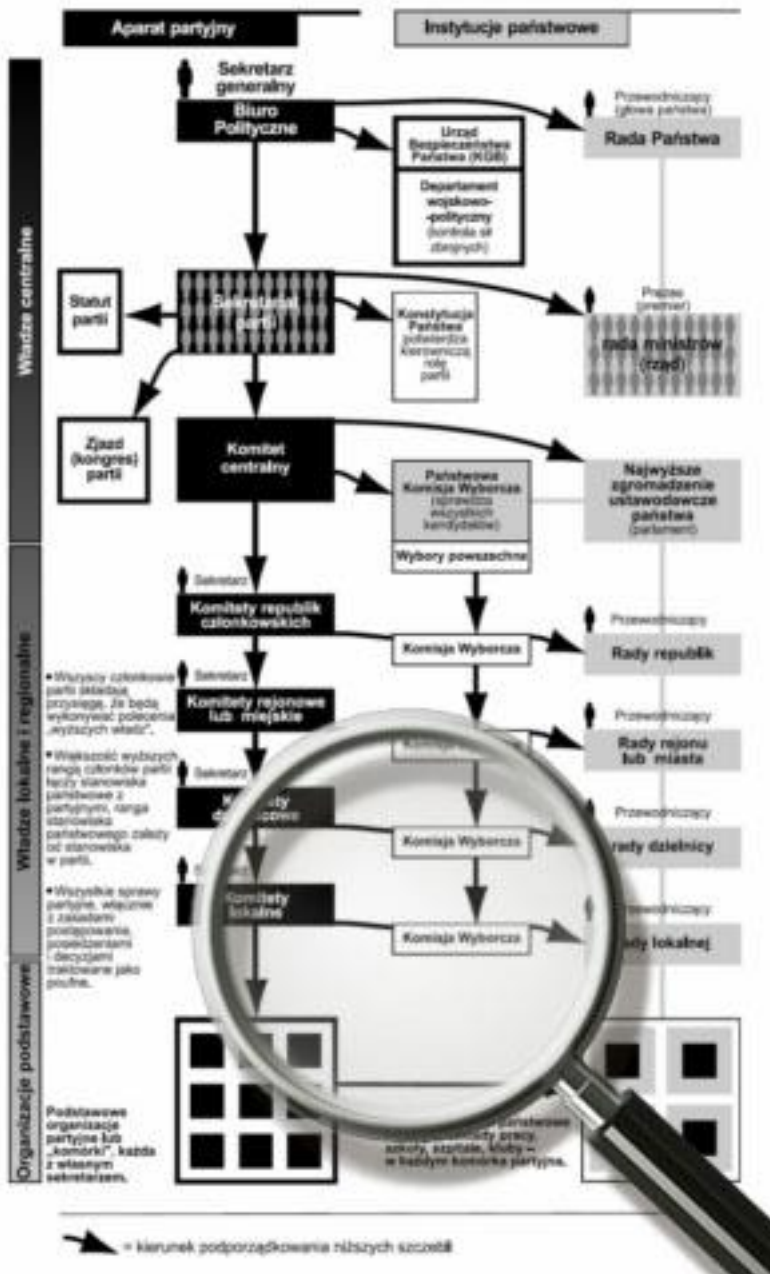
Hiszpania

IX 1936 – 1975

Generał Francisco Franco, „Caudillo”

Faszyzm wojskowy, reżim totalitarny. Terror.

**95. Podwójny system komunistycznych „państw-partii”**



## 96. Międzywojenne pakt o nieagresji lub neutralności (1925–1939)

1925

ZSRR – TURCJA

Paryż, 17 grudnia 1925, wznowiony 1929, 1931

1926

ZSRR – NIEMCY

Berlin, 24 kwietnia 1926, wznowiony 1931

ZSRR – AFGANISTAN

Pagman, 31 sierpnia 1926, wznowiony 1931

ZSRR – LITWA

Moskwa, 28 września 1926

1927

ZSRR – ŁOTWA

Ryga, rozmowy rozpoczęte 9 marca 1927

ZSRR – PERSJA

Moskwa, 1 października 1927

1928

GRECJA – RUMUNIA

Genewa, 21 marca 1928

WŁOCHY – TURCJA

Rzym, 30 maja 1928

GRECJA – WŁOCHY

Rzym, 23 września 1928

1929

GRECJA – JUGOSŁAWIA

Belgrad, 27 marca 1929

1930

GRECJA – TURCJA

Ankara, 30 października 1930

1932

ZSRR – FINLANDIA

Moskwa, 21 stycznia 1932

ZSRR – POLSKA

Moskwa, rozmowy rozpoczęte 25 stycznia 1932, podpisany 25 lipca 1932,  
wznowiony 5 maja 1934

ZSRR – ŁOTWA

Ryga, 5 lutego 1932

ZSRR – ESTONIA

Moskwa, 4 maja 1932

ZSRR – FRANCJA

Paryż, 29 listopada 1932

1933

ZSRR – WŁOCHY

Rzym, 2 września 1933

RUMUNIA – TURCJA

Ankara, 17 października 1933

TURCJA – JUGOSŁAWIA

Belgrad, 27 listopada 1933

1934

NIEMCY – POLSKA

Berlin, 26 stycznia 1934

1939

PORTUGALIA – HISZPANIA

Madryt, 18 marca 1939

NIEMCY – ZSRR

Moskwa, 23 sierpnia 1939

**Pakty ogólne**

1925

UKŁADY LOKARNENSKIE, 16 października 1925. (1) Traktaty w sprawie gwarancji granic francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej. (2) Traktaty arbitrażowe między Niemcami i Francją, Belgią, Czechosłowacją i Polską. (3) Traktaty wzajemnej gwarancji: Francja, Czechosłowacja i Polska.

1928

TRAKTAT O WYRZECZENIU SIĘ WOJNY JAKO ŚRODKA POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ (pakt Brianda-Kellogga), Paryż, 27 sierpnia 1928. Sygnatariusze: Australia, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Indie, Irlandia, Japonia, Kanada, Niemcy, Nowa Zelandia, Polska, Afryka Południowa, USA, Wielka Brytania, Włochy.

AKT OGÓLNY O POKOJOWYM ROZWIĄZYWANIU SPORÓW MIĘDZYNARODOWYCH: Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów, Genewa, 26 września 1928.

1933

KONWENCJE LONDYŃSKIE DEFINIUJĄCE AGRESJĘ:

3 lipca: Afganistan, Estonia, Łotwa, Persja, Polska, Rumunia, Turcja, ZSRR

4 lipca: Litwa, ZSRR

5 lipca: Grecja, Rumunia, Turcja, Jugosławia, ZSRR (wraz z Finlandią 23 lipca 1933).

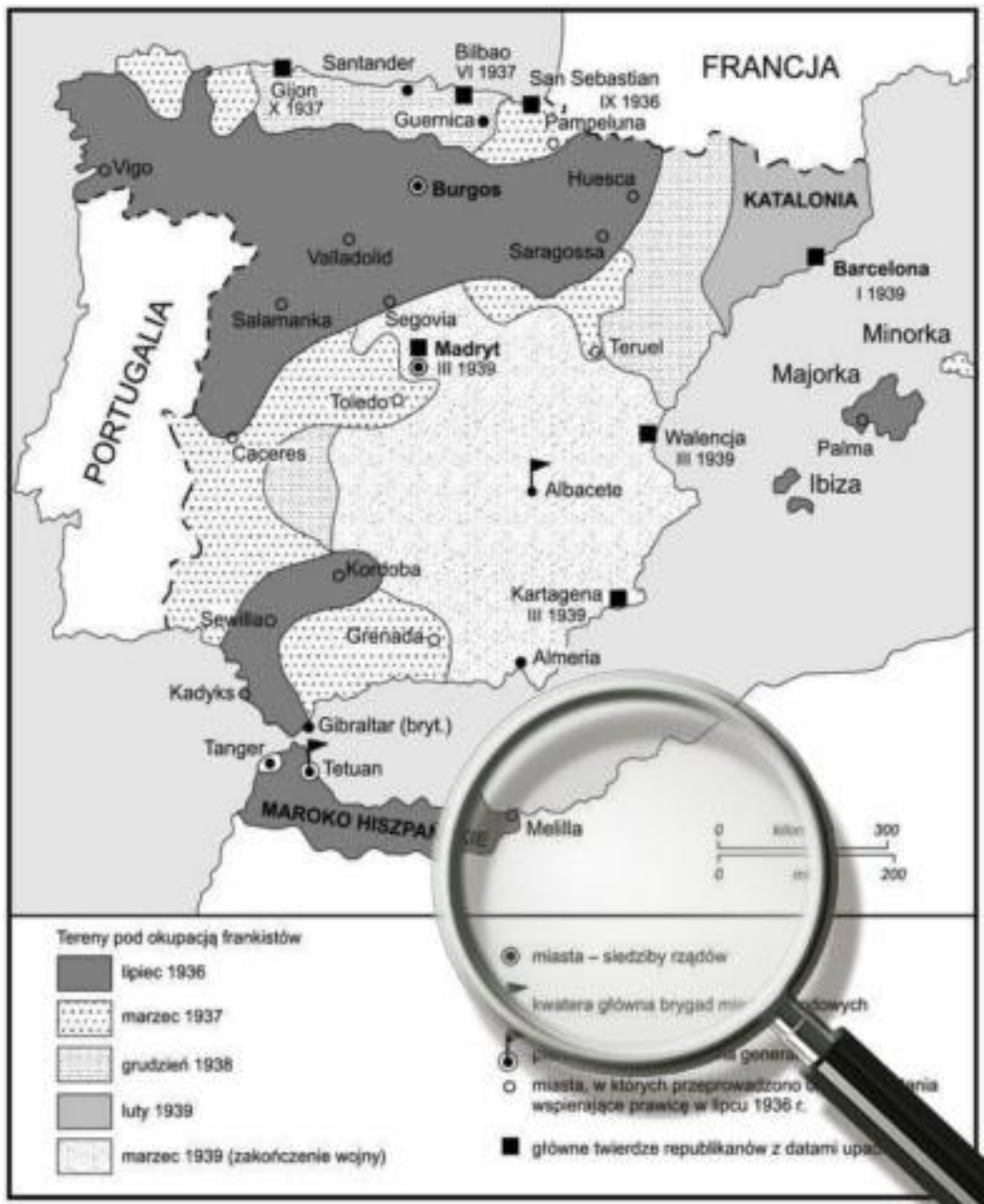
1934

BAŁKAŃSKI PAKT WZAJEMNYCH GWARANCJI, Ateny, 9 lutego 1934. Sygnatariusze: Grecja, Rumunia, Turcja, Jugosławia.

**97. Rozwój terytorialny III Rzeszy (1933–1943)**



98. Hiszpańska wojna domowa (1936–1939)



**99. Brygady międzynarodowe w Hiszpanii (1936–1939)**

Data utworzenia

Numer

Nazwa

Bataliony

Przeważający skład początkowy

X 1936

XI

im. Hansa Beimlera (później Thälmann)

1 Edgara André

Niemcy

2 Komuny Paryskiej (później w składzie IB XIV)

Francuzi, Belgowie

3 Jarosława Dąbrowskiego (później w składzie IB XII)

Polacy

XI 1936

XII

im. Giuseppe Garibaldiego

1 Thälmann (później w składzie IB XI)

Niemcy

2 Garibaldiego

Włosi

3 André Marty'eg

Francuzi, Belgowie

XII 1936



## XIII

im. Jarosława Dąbrowskiego

1 Louise Michel (później w składzie IB XIV)

Francuzi, Belgowie

2 Chapiaer (później w składzie IB 129)

ochotnicy z państw bałkańskich

3 Henri Vuillemina (później w składzie IB XIV)

Francuzi

4 Mickiewicza (Palafoxa)

XII 1936

## XIV

„La Marseillaise”

1 batalion dziewięciu narodów (później w składzie IB XI.2)

2 Domingo Germinal

anarchiści hiszpańscy

3 Henri Barbusse’a

Francuzi

4 Pierre Bracheta

Francuzi

XII 1937

XV

im. Lincolna–Waszyngtona

1 Dymitrowa (później w składzie IB 129)

2 Brytyjski

Anglicy

3 Lincolna, Waszyngtona

Amerykanie

4 Szóstego Lutego (później w składzie IB XIV)

Francuzi

VI/VII 1937

150

1 Rakosiego

Węgrzy

–

2 – (później w składzie IB XIII)

129

–

1 Masaryka

Czesi, Słowacy

2 Dżakowicza

Bułgarzy

3 Dymitrowa

Jugosławianie, Albańczycy

– (przyłączone do 86 brygady)

Batalion płk Morandiego

mieszany

### **100. Dywizje Waffen-SS (1933–1945)**

*Numer*

*Oznaczenie*

*Nazwa*

*Rok sformowania*

*Skład osobowy*

I

SS-PD

Leibstandarte Adolf Hitler

1933

Pułk pancerny SS

II

SS-PD

Das Reich (pierwotnie Deutschland)

1939

SS Verfügungsgruppe (grupa do zadań specjalnych)

III

SS-PD

Totenkopf

1939

Totenkopfverbände (straże obozów koncentracyjnych), Politische  
Bereitschaften (Grupa Gotowości Politycznej)

IV

SS-PgD

Polizei-Panzer-Grenadier

1939

Żandarmeria wojskowa

V

SS-PD\*

Wiking (pierwotnie Germania)

1940

Nordland Regiment (Pułk Nordycki: Duńczycy i Norwegowie), Westland  
Regiment (Pułk Zachodni: Flamandzi, Holendrzy, Batalion Fiński)

VI

SS-GbD\*\*

Nord

1941

Kampfgruppe "Nord"

VII

SS-FG**b**D\*\*

Prinz Eugen

1942

Balkańscy volksdeutsche

VIII

SS-KD

Florian Geyer

1941

SS Totenkopf Reitenstandarte

IX

SS-PD

Hohenstaufen

1942

Poborowi niemieccy

X

SS-PD

Frundsberg

1943

Poborowi niemieccy

XI

SS-FPgD\*

Nordland

1943

Legiony Norweski i Duński, SS Wiking

XII

SS-PD

Hitlerjugend

1943

17-letnia młodzież hitlerowska

XIII

WGbD der SS\*

Handschar

1943

Bośniaccy muzułmanie

XIV

WGD der SS\*

Galizien (Ukraińska 1)

1943

Zachodnia Ukraina

XV

WGD der SS\*

Lettland (Lettische No. 1)

1943

Legion Łotewski

XVI

SS-PgD

ReichsführerSS

1943

Batalion Zabezpieczenia SS

XVII

SS-PgD

Götz von Berlichingen

1943

Wehrmacht (Francja)

XVIII

SS-PgD\*\*

Horst Wessel

1944

Volksdeutsche węgierscy

XIX

WGD der SS\*

Latvia (Lettische No. 2)

1944

Legion Łotewski

XX

WGD der SS\*

Estland (Estnische No. 1)

1943

Legion Estoński

XXI

WGbD der SS\*+

Skanderbeg

1944

Muzułmanie albańscy

XXII

FKD der SS\*\*



Maria Theresia

1944

Volksdeutsche węgierscy i weterani SS-VIII

XXIII

WGbD der SS\*+

1943

XXIII

FPgD der SS\*

Kama (Kroatische No. 2, rozwiązana)

1944

Chorwaci i bośniaccy muzułmanie

XXIV

WGbD+

Karstjäger

1943

Batalion Bezpieczeństwa Karstwehry (Włochy)

XXV

WGD der SS\*+

Hunyadi (Ungarische No. 1)

1944

Węgry

XXVI

WGD der SS\*+

Gömbös (Ungarische No. 2)

1944

Węgry

XXVII

SS-FGD\*+

Langemarck (Vlanderen 1)

1944

Legion Flamandzki

XXVIII

SS-FGD\*+

Wallonien

1944

Legion Waloński

XXIX

SS-FGD\*

(Russische No. 1), rozwiązana

1944

Brygada Kamińskiego, byli sowieccy jeńcy wojenni

XXIX

WGD der SS\*+

Italien (Italienische No. 1)

1945

Dawna armia włoska

XXX

WGD der SS\*

Weissruthenien (Russische No. 2)

1944

Byli sowieccy jeńcy wojenni

XXXI

SS-FPgD\*\*+

Böhmen-Mähren

1944

Czechy i Morawy

XXXII

SS-FPgD\*

30 Januar

1945

Kurlandia

XXXIII

WKD der SS\*+

Hungaria (Ungarische No. 3), rozwiązana

1944

Węgrzy

XXXIII

WGD der SS\*

Ch. Französische (No. 1)

1944

*Légion Volontaire Française*

XXXIV

SS-FGD\*+

Landstorm Nederlands

1944

XXXV

SS-GD+

Polizei (No. 2)

1944

Ochotnicy holenderscy

XXXVI

WGD der SS

—

1944

(patrz SS-IV)

XXXVII

SS-FKD+

Lützow

1944

Brygada Dirlewangera

XXXVIII

SS-GD+

Nibelungen

1944

XXXIX

GbD der SS+

Andreas Hofer

1944

Szkoła Kadetów w Bad Tölz

XL

SS-FPgD+

Feldherrnhalle

1945

formacja nieukończona

XLI

WGD der SS\*+

Kalevala (Finnische No. 1)

1945

formacja nieukończona

XLII

SS-D+

Niedersachsen

1945

formacja nieukończona

XLIII

SS-D+

Reichsmarschall

1945

formacja nieukończona

XLIV

SS-D+

Wallenstein

1945

formacja nieukończona

XLV

SS-D+

Warager

1945

formacja nieukończona

1945

formacja nieukończona

*Inne jednostki SS:*

† Legion św. Jerzego (1940) – ochotnicy angielscy; SS-Fallschirmjäger (brygada spadochronowa SS, jednostka karna); SS-Panzer Abteilung „Hermann von Salza”; begleit Battalion-Reichsführer (Batalion zabezpieczenia SS); Wachtbattalion-Adolf Hitler (ochrona osobista Führera).

\* jednostki złożone głównie z oddziałów innych niż niemieckie

\*\* jednostki złożone głównie z wschodnioeuropejskich volksdeutschów

+ jednostki, które nie osiągnęły stanu osobowego dywizji

*Uwaga:* w przypadku jednostek zintegrowanych ze wszystkimi organizacjami SS na początku literowego oznaczenia danej jednostki występują litery SS. W przypadku jednostek niezintegrowanych po skrócie literowym występuje „der SS”.

*Skróty:* SS – Schutzstaffeln (Sztafety ochronne), PD – Panzer Division (dywizja pancerna), PgD – Panzergrenadier Division (dywizja grenadierów pancernych), GbD – Gebirgs (oddziały górskie), KD – Kavallerie Division (Dywizja kawalerii), F – Freiwillige (ochotnicy), WGD – Waffen Grenadier Division (dywizja grenadierów), WGbD – Waffen Gebirgs Division (dywizja górską).

Źródła: A.J. Baker, *The Waffen-SS at War*, Londyn 1982, dodatek: „SS Divisions 1940-5”, s. 121–122; B. Quarrie, *Hitler’s Samurai: The Waffen-SS in Action*, Londyn 1983, rozdz. 2, „The Growth of the Waffen-SS”; G. H. Stein, *The Waffen-SS: Hitler’s Elite Guard at War 1939–1945*, Ithaca, NY, 1966.

## **101. Szacunkowe straty w ludziach w Europie (1914–1945)**

### **101.1. Liczba poległych na frontach I wojny światowej**

(według państw, polegli podczas działań wojennych lub zmarli z ran, z wyłączeniem USA)

#### **Sprzymierzeni**

Imperium Rosyjskie

1 700 000

Francja

1 357 800

Wlk. Bryt. i Imper. Bryt.

908 371

Włochy

650 000

Rumunia

325 706

Serbia

70 000

Belgia

13 716



Portugalia

7 222

Grecja

5 000

Czarnogóra

3 000

**Łącznie**

**5 040 815**

**Państwa centralne**

Niemcy

1 773 700

Austro-Węgry

1 200 000

Turcja

325 000

Bułgaria

87 500

**Łącznie**

**3 386 015**

**101.2. Liczba poległych na frontach II wojny światowej**

(według państw, polegli podczas działań wojennych lub zmarli z ran,  
z wyłączeniem USA)

**Sprzymierzeni**

ZSRR

\*8-9 000 000

Jugosławia

305 000

Wielka Brytania

264 443

Francja

213 324

Polska

123 178

Grecja

88 300

Belgia

12 000

Czechosłowacja

10 000

Holandia

7 900

Norwegia

3 000

Dania

1 800

**Łącznie**

**10 026 945**

**Państwa centralne**

Niemcy

3 500 000

Rumunia

300 000

Włochy

242 232

Węgry

200 000

Finlandia

82 000

Bułgaria

10 000

**Łącznie**

**4 335 232**

**Razem** (dane szacunkowe)

**14 362 177**

\* Liczba ta uwzględnia 3–4 mln sowieckich jeńców wojennych zabitych w obozach hitlerowskich lub po powrocie do ZSRR.

### **101.3. Ofiary wśród ludności cywilnej podczas II wojny światowej**

(według państw)

minimum

maksimum

**Sprzymierzeni**

ZSRR

\*\* 16 000 000

19 000 000

Polska

\*\*\* 5 675 000

7 000 000

Jugosławia

1 200 000

Francja

350 000

Grecja

325 000

Czechosłowacja

215 000

Holandia

200 000

Wielka Brytania

92 673

Belgia

76 000

Norwegia

7 000

Dania

2 000

**Państwa Osi**

Niemcy

780 000

Węgry

290 000

Rumunia

200 000

Włochy

152 941

Bułgaria

10 000

Finlandia

2 000

**Razem** (dane szacunkowe)

**27 077 614**

\*\* Ta olbrzymia liczba opiera się na powojennych danych demograficznych (spadek liczby urodzin), nie zaś na rzeczywiście odnotowanych zgonach i kryje kilka kategorii przedstawionych w tabeli 5. Straty te można jedynie w części przypisać okupacji niemieckiej. Nie uwzględnia także narodowości ofiar (nigdy oficjalnie nie opublikowanej), wiadomo jednak, że największe straty wystąpiły wśród ludności ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej, polskiej, ludności państw nadbałtyckich i Żydów.

\*\*\* Niższa liczba nie uwzględnia obywateli Polski zmuszonych do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego w 1939 roku.

**101.4. Holocaust – ludobójstwo Żydów dokonane przez hitlerowskie Niemcy (1939-1945)**

(według krajów, szacunkowe dane minimalne i maksymalne)

minimum

maksimum

Polska

2 350 000

3 000 000

ZSRR

1 500 000

2 000 000

Niemcy i Austria

218 000

240 000

Węgry

200 000

300 000

Rumunia

200 000

300 000

Holandia

104 000

110 000

Czechosłowacja

90 000

95 000

Francja

60 000

65 000

Grecja

57 000

60 000

Jugosławia

55 000

60 000

Belgia

25 000

28 000

Włochy

8 500

9 500

Luksemburg

2 800

3 000

Norwegia

700

1 000

Dania

mniej niż 100

**Razem** (dane szacunkowe)

**4 871 000**



**6 271 000**

Średnio ok.

**c. 5 571 300**

**101.5. Kategorie ludności eksterminowanej w Rosji Sowieckiej i ZSRR (1917–1953), bez uwzględnienia strat wojennych (1939–1945)**

(wg R. Miedwiediewa, R. Conquesta)

minimum

maksimum

wojna domowa i głód na Powołżu 1918–1922

3 000 000

5 000 000

represje polityczne w latach dwudziestych

dziesiątki tysięcy

przymusowa kolektywizacja i rozkułaczanie po roku 1929

10 000 000

14 000 000

głód okresu terroru na Ukrainie 1932–1933

6 000 000

7 000 000

okres wielkiego terroru 1934–1939 i czystek

1 000 000

deportowani do łagrów (do 1937)

10 000 000

rozstrzelania i przypadkowe egzekucje 1937–1939

1 000 000

deportowani z terenów wschodniej Polski, państw bałtyckich i Rumunii  
1939–1940

2 000 000

jeńcy wojenni innych państw: Polacy, Finowie, Niemcy, Rumuni,  
Japończycy

1 000 000

deportowani do łagrów

7 000 000

masowe przesiedlenia ludności: Niemców nadwożańskich, Czeczenów,  
Inguszków, Tatarów Krymskich, itd.

1 000 000

powojenny spis repatriantów i mieszkańców poprzednio okupowanych  
terenów

5 000 000

6 000 000

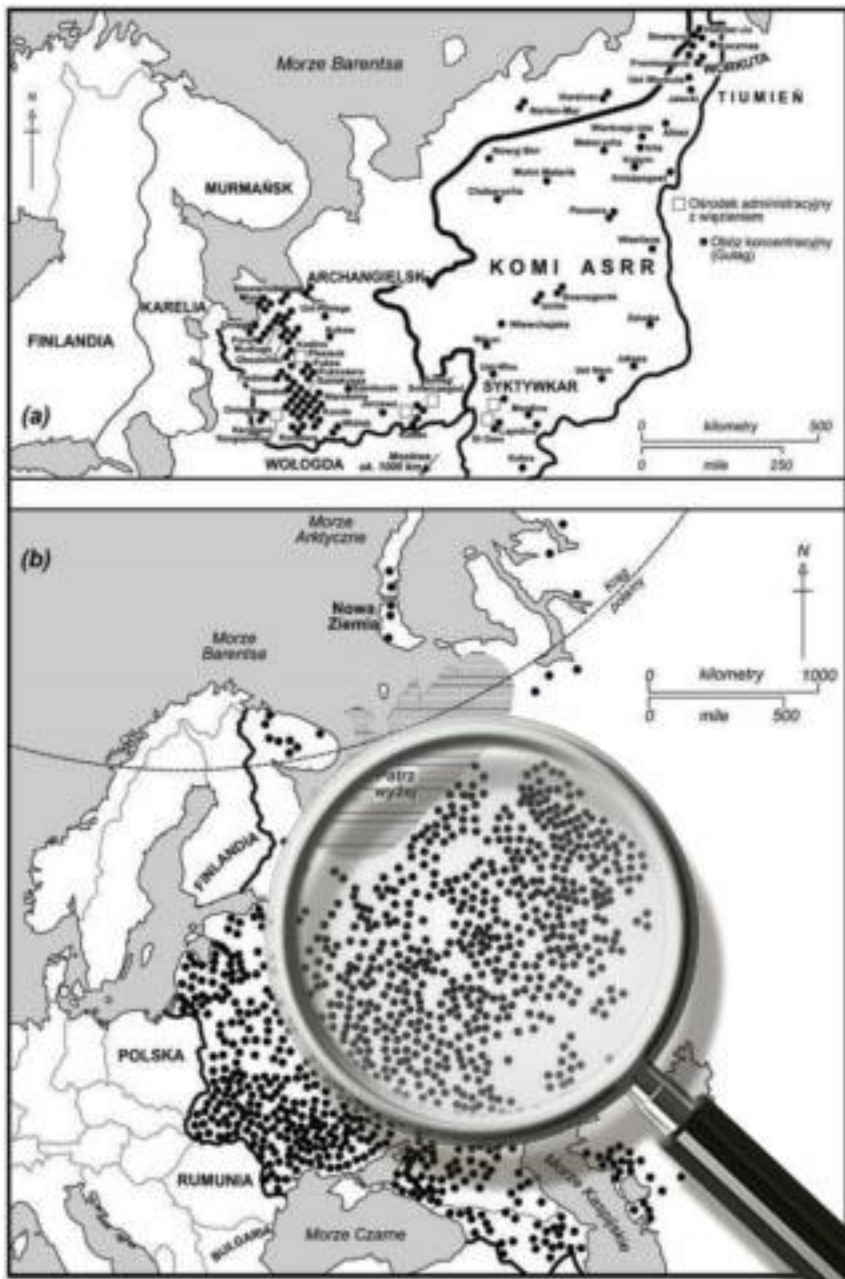
**Razem** (dane szacunkowe, średnio)

c. 54 miliony

Uwaga: niektóre spośród powyższych kategorii częściowo się pokrywają.

**101.6. Główne kategorie ofiar w ludziach w Europie (1914–1945)**





(a) Arktyczna część Rosji; (b) W europejskiej części ZSRR

### 103. Kraje nadbałtyckie (1993)



## 104. Europa w roku 1992 – wybór danych statystycznych

Kraj

Powierzchnia (w milach kw.)

Gęstość zaludnienia (na milę kw.)

Liczba ludności (mln)

PKB (mld \$)

PKB (\$ na głowę mieszkańca)

PKB (siła nabywcza)

Szkolnictwo wyższe (% studentów w stosunku do populacji w wieku 20-24  
lata)

Ochrona zdrowia (liczba ludności na 1 lekarza)

### **Unia Europejska**

Belgia

11 781

851

10,025

218,7

21 815

18 170

37

321

Dania

16 629

311

5,170

142,1

27 485

17 768

32

448

Francja

211 207

272

57,372

1324,9

23 093

18 665

40

421

Niemcy

137 352

587

80,569

1775,1

22 032

16 310

33

710

Grecja

50 944

202

10,300

79,2

7 689

8 417

29

340

Irlandia

27 136

131

3,547

48,8

13 758

12 427

26

410



Włochy

116 303

497

57,782

1223,6

21 176

17 521

31

552

Luksemburg

908

374

0,340

10,4

30 588

24 771

33

496

Holandia

15 963

951

15,178

320,4

21 110

17 023

34

444

Portugalia

35 553

277

9,846

83,9

8 521

9 736

18

575

Hiszpania

194 884

175

34,085

573,7

16 831

14 731

34

360

Wielka Brytania

94 226

614

57,848

1040,5

17 987

16 300

25

870

**Europejska Strefa Wolnego Handlu**

Austria

32 374

244

7,884

184,7

23 427

18 005

33

333

Finlandia

130 119

39

5.042

109,6

21 737

15 025

47

322

Islandia

102 819

3

0,260

6,6

25 385

17 067

25

960

Norwegia

125 181

34

4,286

113,1

26 388

17 785

43

503

Szwecja

173 648

50

8,678

245,8

28 324

16 496

33

355

Szwajcaria

15 941

433

6,905

240,5

34 830

22 159

28

1,441

**Były blok sowiecki**

Czechy

30 343

342

10,383

25,3

2 437

6 923

18

389

Węgry

35 969

284

10,202

30,7

3 009

5 297

15

740

Polska

120 725

318

38,365

75,3

1 963

4 081

22

416

Słowacja

18 917

283

5,346

10,2

1 908

5 224

18

389

Albania

11 101

301

3,338

1,0

229

-

7

2,070

Bulgaria

42 823

209

8,952

11,9



1 329

4 770

31

340

Rumunia

91 699

249

22,865

24,9

1 089

2 307

9

n.a.

Cypr

3578

200

0,715

7,1

9 930

-

15

754

Malta

122

2,950

0,360

2,6

7 222

-

11

500

### **Kraje bylej Jugosławii**

Bośnia

19 741

221

4,366

636

Chorwacja

21 824

219

4,784

8,6

1 800

471

Macedonia

9 928

205

2,039

5,06

2 481

463

Czarnogóra

5 332

120

0,639

Serbia

34 107

287

9,782

493

Słowenia

7 817

258

2,017

14,4

7 150

8 098

512

(Jugosławia do 1991)

(98 766)

(239)

**Kraje byłego ZSRR**

Białoruś

80 150

129

10,346

32,2

3 110

250

Estonia

17 413

89

1,554

5,9

3 830

204

Łotwa

24 500

107

2,617

8,9

3 410

195

Litwa

25 174

149

3,754

10,1

2 710

222

Mołdawia

13 000

335

4,359

9,5

2 170

249

Rosja

6 591 m.

23

148,920

479,5

3 220

214

(część europejska)

c. 1.3 m.

92!

120!

Ukraina

232 046

225

52,100

121,9

2 340

229

**Razem:** Europa

3 639 001 sq.m.!

c. 190

694,01!

8626,6#

11 933!#

**EU**

912 886

375

342,062

6841,3

20 000

**USA**

3 618 770

70

252,180

5689,2

22 560

**Japonia**

142 811

871

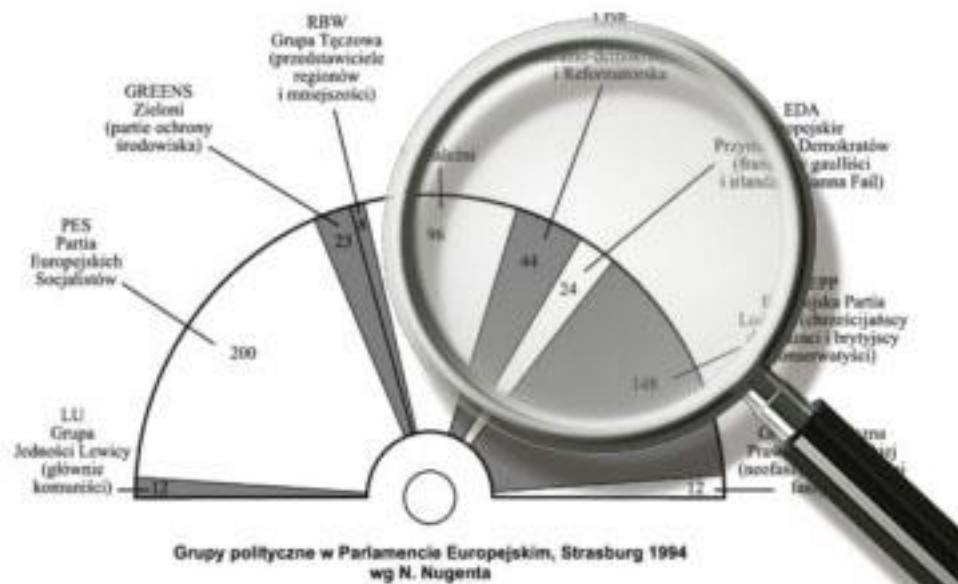
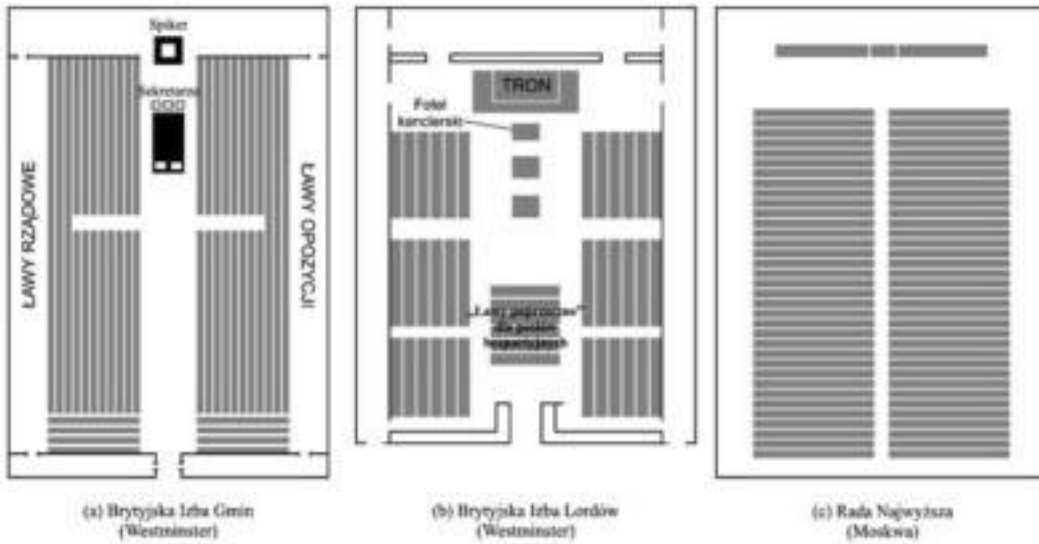
124,450

3707,9

29 794

**105. Parlamenti**





## 106. Europa w roku 1995 – członkostwo w pięciu organizacjach międzynarodowych

Rada Europy (RE)

NATO

Unia Zachodnioeuropejska (UZ)

Unia Europejska (UE)

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE)

Rok założenia

1949-1950

1949

1954

1957

1975

Zadania

Współpraca w zakresie prawa, spraw kulturalnych i praw człowieka

Obrona

Obrona państw zachodnioeuropejskich

Integracja społeczna i polityczna

Środki budowania wzajemnego zaufania

Siedziba główna

Strasburg

Bruksela

Bruksela

Bruksela

Praga

Liczba członków (1995)

33

16

10

15

53

Albania

G

PP

ST

Andorra

RE

ST

Armenia

PP

KBWE

Austria

RE

UE

KBWE

Belgia

RE

NATO

UE

KBWE  
Białoruś  
G  
PP  
KBWE  
Bośnia  
G  
Bułgaria  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
Chorwacja  
G  
KBWE  
Cypr  
RE  
S  
KBWE  
Czechy  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
Dania  
RE  
NATO  
Ob  
UE  
KBWE  
Estonia  
RE  
S  
S  
KBWE  
Finlandia  
RE  
PP

Ob  
UE  
KBWE  
Francja  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Grecja  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Gruzja  
PP  
KBWE  
Hiszpania  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Holandia  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Irlandia  
RE  
Ob  
UE  
KBWE  
Islandia  
RE  
NATO  
ESG  
KBWE

Litwa  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
Luksemburg  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Łotwa  
G  
PP  
S  
S  
KBWE  
Macedonia  
G  
Ob  
Malta  
RE  
S  
KBWE  
Mołdawia  
G  
PP  
KBWE  
Monako  
ST  
KBWE  
Niemcy  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Norwegia  
RE

NATO  
ESG  
KBWE  
Polska  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
Portugalia  
RE  
NATO  
UZ  
UE  
KBWE  
Rosja  
G  
PP  
KBWE  
Rumunia  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
San Marino  
RE  
ST  
KBWE  
Słowacja  
RE  
PP  
S  
S  
KBWE  
Słowenia  
RE  
PP  
UE  
KBWE

Szwajcaria

RE

ST

KBWE

Szwecja

RE

PP

Ob

UE

KBWE

Turcja

RE

NATO

KBWE

Ukraina

G

PP

KBWE

Watykan

KBWE

Węgry

RE

PP

S

S

KBWE

Wielka Brytania

RE

NATO

UZ

UE

KBWE

Włochy

RE

NATO

UZ

S

KBWE

Federacja Jugosławiańska

(Serbia i Czarnogóra)

członkostwo zawieszono

Kanada

NATO

USA

NATO

Objaśnienia: RE – pełne członkostwo Rady Europy, S – stowarzyszenie, G – gość, ESG – członek jedynie Europejskiej Strefy Gospodarczej, PP – członek Partnerstwa dla Pokoju, Ob – status obserwatora, ST – specjalna odrębna umowa.

*Źródło:* „The Independent” 5.12.1994; RE – Rada Europy (wraz z Trybunałem Praw Człowieka), NATO – Pakt Północnoatlantycki (North Atlantic Treaty Organization), UZ – Unia Zachodnioeuropejska, UE – Unia Europejska (przedtem Europejska Wspólnota Gospodarcza) wraz z Trybunałem Europejskim, KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.



## **Indeks geograficzny**

Aarau  
Aarhus  
Abbeville  
Abchazja, Abchazowie  
Abdera  
Abisynia  
Aboukir  
Abri La Madeleine  
Abusir  
Achaja  
Achradina  
Adda  
Adrianopol (Edirne, Hadrianopolis)  
Adriatyckie Morze  
Afganistan  
Afrodyzja  
Afryka  
Agadir  
Agaunum  
Agen  
Aisne  
Ajaccio  
Akcjum  
Akka (Acre)  
Akkatzir  
Akragas (Agrigentum, Agrigento)  
Akwileja (Aquileia)  
Akwitania  
Akwizgran (Aachen, Aix la Chapelle)  
Alaca Hüyük  
Alamani (Alamanowie)  
Alamein el-  
Alandzkie Wyspy  
Alanowie  
Alaska  
Alba Longa  
Albacete  
Albania, Albańczycy  
Albańskie Góry  
Albertville

Albi  
Alcalá de Henares  
Alderberg  
Alderney  
Aleksandria  
Aletsch, lodowiec  
Alezja (Alesia)  
Algarve  
Algeciras  
Algier  
Algieria  
Alicante  
Alkmaar  
Allier  
Aloxe-Corton  
Alpy  
Altamira  
Aldorf  
Alto Adige  
Alzacja  
Amastris  
Amboise  
Ameryka Południowa  
Ameryka Północna  
Amfipolis  
Amiata  
Amiens  
Amiza  
Amorbach  
Ampurias (Emporia)  
Amstel, rz.  
Amsterdam  
Amstetten  
Amur, rz.  
Anagni  
Anapus, rz.  
Anatolia  
Andaluzja  
Andegawenia (Anjou)  
Andermatt

Andora (Andorra)  
Andruszów  
Andujar  
Angers  
Anglesey  
Anglia, Anglicy  
Anglo-Sasi  
Anglowie  
Angola  
Anhalt  
Ani  
Ankara  
Ankona  
Annaberg  
Annecy  
Annonay  
Antarktyda  
Antibes (Antipolis)  
Antiochia  
Antwerpia  
Aosta (Augusta Pretoria)  
Apeniński Półwysep  
Apenińskie, Góry (Apeniny)  
Apollonia  
Appenzell  
Apulia  
Aquincum  
Arabia, Arabowie  
Arachozja  
Aragonia, Aragończycy  
Ararat  
Arausio  
Arbroath  
Arcole  
Ardeny  
Area  
Arelat  
Arezzo (Arretium)  
Arga, rz.  
Argar el-

Argentyna  
Argolida  
Argonny  
Argoński Las  
Argos  
Arizona  
Arkadia  
Arles  
Armagh  
Armanen  
Armenia  
Arnhem  
Arras  
Arstetten  
Arta  
Artois  
Asiento  
Astrachań  
Asturia  
Asyria  
Asyż  
Atakama, pust.  
Atapuerca  
Ateny  
Athelney  
Athos, g.  
Atil (Amol-Atil)  
Atil, rz.  
Atlantycki Ocean (Atlantyk)  
Atlas  
Attyka  
Aude  
Auerstedt  
Augsburg  
Aurignac  
Austerlitz (Sławków)  
Austin  
Australia  
Australzja  
Austria, Austriacy

Austro-Węgry  
Auxois, okręg  
Avebury  
Aveyron (La Grautesenque)  
Awarowie  
Awinion (Avignon)  
Awinioure  
Azja Mniejsza  
Azow  
Azowskie Morze  
Aztecy  
Babi  
Babilon  
Babilonia  
Bachczysaraj  
Bad Dürrenberg  
Bad Godesberg  
Bad Pfeifers  
Bad Tölz  
Baden  
Badenia  
Bagdad  
Baku  
Baleary  
Balmoral  
Bałkany  
Bałtowie  
Bałtyckie Pojezierze  
Bamberg  
Bangor  
Banneux  
Bannockburn  
Bantry Bay  
Bar-le-Duc  
Bar-sur-Aube  
Barcelona  
Barcelonette  
Barentsa Morze  
Bari  
Barrow

Barrow-in-Furness  
Barton  
Barycz  
Baskowie  
Basków kraj  
Bastogne  
Batawia, Batawowie  
Batumi  
Baume  
Baume-les-Messieurs (Baume-les-Moines)  
Bawaria  
Bawarska Brama  
Bayreuth  
Bazylea  
Bärwalde  
Beaucaire  
Beauvais  
Bec  
Bechlaren (Pochlarn)  
Beczuana  
Beddgelert  
Belfast  
Belfort  
Belgia, Belgowie  
Belgrad  
Bełżec  
Beneluks  
Benewent  
Beocja  
Berberowie  
Berchtesgaden  
Berezyna  
Berg  
Bergen  
Berghof  
Beringa Cieśnina  
Berkeley  
Berkshire  
Berlin  
Bernarda św., Przełęcz

Bernina  
Berno  
Berny-Riviere, (Aisne, Bernacus)  
Besançon  
Besarabia  
Betlejem  
Béarn  
Béziers  
Biała Góra (Weissenberg)  
Białe Morze  
Białoruś, Białorusini  
Białystok  
Biasca  
Bieler See  
Bigorre  
Bilbao  
Birka  
Birma  
Birmingham  
Biskajska Zatoka  
Bitynia  
Bizancjum (Bizantium)  
Björkö  
Blackburn  
Blankenburg  
Blitz  
Blois  
Bobbio  
Bodeńskie Jezioro  
Bodrog, rz.  
Bogota (Nowa Granada)  
Bolonia  
Bolsze Tigan  
Bolton  
Bombaj  
Bonn  
Bordeaux  
Bormio  
Borodino  
Borysław



Bosfor, cieśn.  
Bośnia  
Bougival  
Boulogne  
Bourg St. Maurice  
Bourges  
Bourgoin  
Bouvines  
Boyne  
Brabancja  
Brahinka  
Brandenburg  
Brandenburgia  
Bratysława  
Braunau  
Brazylia  
Brecknockshire  
Breda  
Bregencja (Bregenz)  
Breitenfeld  
Brema (Bremen)  
Bremerhaven  
Brenner, przeł.  
Brenta, rz.  
Brescia  
Brest  
Bretania  
Bretton Woods  
Briare  
Brie  
Brindisi  
Brioni  
Bristol  
Brixen (Bressanone)  
Brno  
Brugia  
Bruksela  
Brundisium  
Brunszwik  
Brytoni

Brytowie  
Brytyjskie Wyspy  
Brześć  
Buchara  
Buchau  
Buchenwald  
Buckinghamshire  
Buczacz  
Buda  
Budapeszt  
Budziszyn (Bautzen)  
Buenos Aires  
Bug  
Bukareszt  
Bukefala (Dżihlam)  
Bukowina  
Bułgaria, Bułgarzy  
Burgdorf  
Burgos  
Burgundia  
Burgundzka Brama  
Bursa (Brusa, Brussa)  
Burton Lazar  
Büsingen  
Bydgoszcz (Bromberg)  
Byzantion  
Bzura  
Caen  
Cahors  
Calais  
Callatis  
Calw  
Całowanie  
Camargue  
Cambrai  
Cambridge  
Camembert  
Camp David  
Campaldino  
Campi Putridi

Campi Raudii  
Campione d'Italia  
Campo Formio  
Canossa  
Canterbury  
Caporetto  
Caprera  
Capri  
Carcassonne  
Cardiff  
Cardony  
Carmola  
Carnac  
Carnoy  
Carnuntum  
Carron  
Castel Sant'Angelo  
Castel Gandolfo  
Castiglione  
Câteau-Cambrésis  
Cefalonia  
Cejlon  
Celle  
Celtowie  
Cetinje  
Cezarea  
Chalain  
Chalcedon  
Chalkidike  
Chalkis  
Chalon-sur-Saône  
Chalchyn-Goł  
Chambéry  
Chambord  
Chamonix  
Champaubert  
Chancelade  
Charavines  
Charenton  
Charlottenburg

Chartres  
Chartreuse  
Chateau de Cloux  
Chatyń  
Chazaria, Chazarowie  
Châlons-sur-Marne  
Château de Vizille  
Châteauneuf-du-Pape  
Chełm  
Cherbourg  
Chersonesos  
Cherwell, rz.  
Cheshire  
Chicago  
Chichester  
Chillon  
Chiny, Chińczycy  
Chios  
Chocim  
Chodżent (Khojent)  
Cholet  
Chołowce  
Chorwacja, Chorwaci  
Chotusice  
Chur  
Cieszyn  
Cisa, rz.  
Cisalpińska Republika  
Cisra (Cerveteri)  
Citeaux  
Claudiopolis  
Clermont  
Clermont-Ferrand  
Cluny  
Clydebank  
Coe, rz.  
Cognac  
Col d'Echelle  
Colchester  
Colombey-les-Deux-Églises

Combe-Capelle  
Como, jez.  
Compiègne  
Compostela  
Connaught  
Conques  
Cork, hr.  
Coronate  
Cortenuova  
Cosenza  
Coucy  
Courchevel  
Courtrai (Kortrijk)  
Coventry  
Cowes  
Cremona  
Crécy  
Crépy-en-Valois  
Cromagnon  
Croydon  
Cuel de Moros  
Culloden  
Cumae  
Curaçao  
Curzola  
Cuxham  
Cyganie (Romowie)  
Cyklady  
Cylicja  
Cymbrowie  
Cypr  
Cyrenajka  
Czarne Morze (Pontus Euxinus)  
Czarnobyl  
Czarnogóra (Montenegro)  
Czechosłowacja  
Czechy (Bohemia), Czesi  
Czeczenia, Czeczeni  
Czelabińsk  
Czeremisi

Czerna  
Czernichów  
Czerniowce (Tschernowitz)  
Częstochowa  
Czterech Kantonów Jezioro  
Dachau  
Dacja, Dakowie  
Dalmacja  
Damaszek  
Damietta  
Damme  
Dania, Duńczycy  
Dannevirke  
Dardanele (Hellespont)  
Darlecarlia (Darlekarlia)  
Dastager  
Dayton,  
Dąbrowa Górnicza  
Debreczyn  
Deheubarth  
Delaware  
Delfinat  
Delfshavn  
Delft  
Delfy  
Delhi  
Delos, w.  
Derby  
Derry  
Derveni  
Dessau  
Detmold  
Deventer  
Devon  
Didi Lilo  
Dien Bien Phu  
Dieppe  
Dijon  
Dinant  
Dipseli

Dniepr, rz.  
Dniepropietrowsk  
Dniestr, rz.  
Dodekanez  
Dokkum  
Dollersheim  
Dolomity  
Don (Tanais), rz.  
Donaueschingen  
Donauwörth  
Donbas  
Donegal  
Doniec, rz.  
Dordogne, rz.  
Dordrecht  
Dorpat  
Dorset  
Douai  
Doubs, rz.  
Dover  
Doylestown  
Drau  
Drava (Dravus), rz.  
Dresden-Neusiedlitz  
Drezno  
Drogheda  
Dublin  
Dubrownik (Raguza)  
Duero  
Dukielska Przełęcz  
Dulwich  
Dunaj, rz.  
Dunajec  
Dunehof  
Dunkierka  
Durrësi (Dyracchion)  
Duszniki Zdrój  
Düsseldorf  
Dybbol  
Dynarskie Góry

Dźwina, rz.  
Eaton  
Ebeltoft  
Ebro, rz.  
Eckmühl  
Edge Hill  
Edynburg  
Efez  
Egejskie Morze  
Egine  
Egipt  
Egmont  
Egnatia  
Eileann Aigas, w.  
Einsiedeln  
Eisenstadt  
Eisvold  
Elba  
Elbląg  
Elbrus  
Eleusis  
Elida  
Elmdon  
Elmet  
Elsinor  
Elstera  
Eltzum  
Engelheim  
Entremont  
Epidaurum  
Épernay  
Epipolae (Epipolai)  
Epir  
Eretria  
Erfurt  
Ermenonville  
Ertebølle  
Eskurial (Escorial)  
Essex  
Essling



Estonia, Estońcy  
Estremadura  
Esztergom (Gran)  
Etelköz  
Etna  
Etruskowie  
Eufrat  
Eure-et-Loir  
Evesham  
Eylau (Iława Pruska)  
Fabriano  
Fagdga  
Falaise  
Falklandy  
Fallen  
Fallodon  
Falsterbo  
Fanagoria  
Fano  
Faros  
Fastów  
Faszoda  
Fatima  
Faubourg Saint-Antoine  
Federsee  
Fenicja, Fenicjanie  
Ferney  
Ferrara  
Fertoód  
Filipiny  
Filippi  
Finlandia, Finowie  
Fińska Zatoka  
Fiume (Rijeka)  
Flamandowie  
Flandria  
Flensburg  
Fleo Lacus  
Fleury-devant-Douaumont  
Flodden

Florencja  
Floryda  
Foix  
Fokaja (Focea)  
Fontainebleau  
Foros  
Fort Ross  
Fowey  
Franche-Comté  
Francja, Francuzi  
Frankenthal  
Frankfurt  
Frankfurt n. Menem  
Frankonia  
Frankowie  
Frederiksoord  
Frederikssund  
Friedland (Frydland)  
Friedrichstein  
Friuli  
Frombork (Frauenburg)  
Fryburg  
Frygia  
Fryzja  
Fryzowie  
Fulda  
Fulnek  
Fulton  
Gagauzi  
Galacja, Galatowie  
Galapagos  
Galia, Galowie  
Galibier, przeł.  
Galicia  
Galicja  
Galilea  
Gallipoli  
Gambia  
Gandawa (Gent)  
Ganges

Gaskonia  
Gdańsk (Danzig)  
Geldria  
Genewa  
Genewskie (Lemańskie)  
Genua, Genuńczycy  
Georgia  
Gerlach, g.  
Germania, Germanie  
Getynga (Gottingen)  
Ghana  
Gibraltar (Dżebel-at-Tarik)  
Gibraltarska, Cieśn.  
Gigondas  
Gilgit  
Glamorgan  
Glarus  
Glasgow  
Glastonbury  
Glencoe  
Glengarry  
Gliwice  
Gniezno  
Goa  
Goci  
Godesberg  
Gohlis  
Gori  
Gorlice  
Gorzów (Lansberg)  
Goschenen  
Gotha  
Gotharda św., Przełęcz  
Gotlandia  
Gozo  
Göteborg  
Gran Paradiso, g.  
Gran Sasso d'Italia  
Granada  
Granville

Gravesend  
Grecja, Grecy  
Green Hill  
Greenwich  
Grenlandia  
Grenoble  
Grillenstein  
Grimaldi  
Gripsholm  
Grodno  
Grossenmeer  
Grozny  
Grunwald  
Gruzja, Gruzini  
Gryzonia (Graubünden)  
Guernika  
Guernsey  
Gujana  
Gujenna  
Gwadalkiwir, rz.  
Gwadelupa  
Gwent  
Gwynedd  
Haarlem  
Haga (s'Gravenhaage)  
Hainaut  
Halicz  
Halikarnas  
Hall'ith' Wood  
Halland  
Halle  
Hallstatt, góry  
Halycus  
Hambledown  
Hamburg  
Hampshire  
Hanau  
Hanower (Hannover)  
Hartwell  
Harzu góry

Hastings  
Hattusas  
Havelberg  
Hawaje  
Hawr  
Headington  
Hebdomon  
Hebrydy  
Heidelberg  
Heleny św., Wyspa  
Helgoland  
Helsingborg  
Helsinki  
Helweci  
Hendaye  
Henley  
Henna  
Herat  
Herbesthal  
Hercegowina  
Herculaneum (Herkulanum)  
Herrnhut  
Hertford  
Hesja  
Hesja-Darmstadt  
Hetyci  
Highbury  
Highgate  
Hildesheim  
Hippona  
Hioszima  
Hiszpania  
Hohenfinow  
Hohenfriedburg (Dobromierz)  
Hokkaido  
Holandia, Holendrzy  
Holkham  
Hollywood  
Holsztyn  
Holy Island (Lindisfarne)

Holyhead  
Hongkong  
Hradec Králové (Königgrätz)  
Hubertusburg  
Humber  
Hun  
Hungerford  
Hunowie  
Hydra  
Iberia  
Iberyjski Półwysep  
Idi, g.  
Iéna  
Ikonium  
Ile-de-France  
Iliria (Ilyria)  
Illiers  
Illyricum (Sirmium)  
Indianie  
Indie  
Indochiny  
Indonezja  
Indus, rz.  
Indyjski Ocean  
Inflanty  
Ingermanlandia  
Ingolstadt  
Inkowie  
Inn, rz.  
Innis Druinidh  
Innsbruck  
Invernes  
Iona  
Iowa  
Irak  
Iran  
Irkuck  
Irlandia, Irlandczycy  
Irminsul  
Irokezi

Irtysz, rz.  
Irwell  
Ischl, góry  
Isernia  
Islandia, Islandczycy  
Isthmos  
Istria  
Italia  
Italikowie  
Itchen Abbas  
Izera, rz.  
Izrael  
Jaederen  
Jałta  
Jameston  
Janina  
Japonia, Japończycy  
Japońskie Morze  
Jarama  
Jarrow  
Jasenovac  
Jasna Góra  
Jassy  
Jekaterinburg  
Jena  
Jerozolima  
Jersey, wyspa  
Jerycho  
Jeufosse  
Jędrzejów  
Johanisberg  
Jonia  
Jońskie Wyspy  
Józefów  
Juan Fernández  
Judea  
Jugosławia  
Juktas  
Juliopolis (Julianopolis)  
Jungfrau

Jungholz  
Jura, wyż.  
Jurjan  
Jutlandia, Jutowie  
Juvisy-sur-Orge  
Kabul  
Kadyks (Gades)  
Kaffa  
Kahlenberg  
Kair  
Kalabria  
Kalahari, pust.  
Kaledonia  
Kaledoński Kanał  
Kalifornia  
Kalisz  
Kalkuta  
Kalmar  
Kałka  
Kama, rz.  
Kamczatka  
Kamerun  
Kamieniec Podolski  
Kampania  
Kanada  
Kanaryjskie Wyspy  
Kandahar  
Kaniów  
Kanny  
Kansas  
Kapadocja  
Kappel  
Kapsztad (Cape Town)  
Kapua  
Karabach Górny  
Karabach, Nagorny  
Karaibskie Morze  
Karaiby  
Karakorum  
Karelia



Karikal  
Karlsbad  
Karlsborst  
Karlsruhe  
Karłowice  
Karmel, g.  
Karolina, Północna  
Karpaty  
Karpentaria Zatoka  
Karpiwna  
Kars  
Kartagina  
Karye  
Karyntia  
Kaspijskie Morze  
Kassel  
Kastylia  
Kaszubi  
Katalaunijskie Pola  
Katalonia  
Katanga  
Katania  
Katowice  
Katyń  
Kaukaz  
Kazachstan  
Kazań  
Kelmscott Morris  
Kenia  
Kennemerlandia  
Kent, hr.  
Kercz  
Kerleano  
Kętrzyn (Rastenburg)  
Kielce  
Kierling  
Kijowskie Księstwo  
Kijów  
Kilkenny  
Killala

Killiecrankie  
Killigsworth Colliery  
Kilonia  
Kingussie  
Kinsale  
Kirchholm  
Kirgizi  
Kiszyniów  
Kłajpeda (Memel)  
Kłuszyn  
Knin  
Knock  
Knossos  
Koblencja  
Kodiak, w.  
Kolin  
Kolonia  
Kołbiakow  
Kołyma  
Komrat  
Konstancja  
Konstantynopol (Stambuł, Bizancjum)  
Koog an de Zaan  
Kopenhaga  
Korab  
Korbea  
Kordoba  
Korea  
Korea Południowa  
Korfu, w.  
Kornwalia  
Koropiec  
Korościatyn  
Korsyka  
Koryncka Zatoka  
Korynt  
Kosowe Pole  
Kosowo  
Kostrzyń  
Kowalówka

Kowno (Kaunas)  
Kozielsk  
Kragujevac  
Kraina  
Krakatoa, wul.  
Kraków  
Krasnojarsk  
Krasnoje Sobakino  
Krems  
Kreta  
Kromau  
Kronstadt (Braszow)  
Królewiec (Königsberg, Kaliningrad)  
Krym  
Krzemieniec  
Krzywy Róg  
Ktezyfon (Ktesifon)  
Kuba  
Kubań  
Kujbyszew  
Kulikowe Pole  
Kumanowie  
Kuncewo  
Kunowice (Kunersdorf)  
Kurdowie  
Kurlandia  
Kuropaty  
Kursk  
Kurylskie Wyspy  
Küczük Kajnardża  
Kwalis  
Kwidzyn  
Kyrene (Cyrena)  
Kythnos  
L'Anse-aux-Meadows  
La Coruna  
La Cotte de St. Brelade  
La Manche  
La Mancza  
La Plata

La Plata, rz.  
La Salette  
La Spezia  
La Tène  
Lacjum  
Lagny  
Lagosta  
Lakonia  
Lambeth  
Lancashire  
Landau  
Landshut  
Langemarck  
Langwedocja  
Laon  
Laponia, Lapończycy  
Las Navas de Tolosa  
Lascaux  
Latynowie  
Laurion  
Lazowie  
Lazurowe Wybrzeże  
Le Coq  
Le Gard  
Le Mans  
Le Moustier  
Le Vernet  
Lebedia  
Lech, rz.  
Lechfeld (Lechowe Pole)  
Leeds  
Legnica  
Leinster  
Leiria  
Lejda (Leyden)  
Leon  
Lepanto  
Lerwick  
Les Martres de Veyre  
Lesbos

Leubingen  
Levedia (Turkoi)  
Lewes  
Lérins, wyspa  
Liban  
Libia  
Libijska Pustynia  
Licja  
Lidia  
Liechtenstein  
Liège  
Ligny  
Liguria  
Lille (Rijsel)  
Limburgia  
Limoges  
Limousin-Périgord  
Linden  
Lindisfarna (Lindisfarne)  
Lindos  
Lindow Moss  
Linz  
Lipova  
Lipsk (Leipzig)  
Lissus  
Litogoszcz  
Litwa, Litwini  
Liverpool  
Livigno  
Lizbona (Lisboa)  
Llandaff  
Llanfair  
Llangeitho  
Llangollen  
Loara, rz.  
Locarno  
Lodi  
Lombardia, Longobardowie  
Londyn  
Lons-le-Saunier

Los Angeles  
Lotaryngia  
Lourdes  
Louvain (Leuven)  
Lovosic (Lobosic)  
Lozanna  
Lozere (Banassac)  
Lubeka  
Lublana (Laibach)  
Lublin  
Lubsow  
Lucerna  
Lugano, jez.  
Luizjana  
Lukania  
Lukka  
Luksemburg  
Lulea  
Lund  
Lunéville  
Luny  
Lutynia (Leuthen)  
Luxeuil  
Lüchow  
Lüneburg  
Lützen  
Lwów  
Lyon (Lugundunum)  
Lyonesse  
Łaba, rz.  
Łotwa, Łotysze  
Łódź  
Łużyce  
Maastricht  
Macedonia  
Maciejowice  
Madagaskar  
Madryt  
Madziarzy  
Maes Howe

Magdeburg  
Magenta  
Maglemose  
Maine, prow.  
Majak  
Majdanek  
Makao (Macao)  
Malaje  
Malakka  
Malpaquet  
Malta, Maltańczycy  
Małopolska  
Małujowice (Mollwitz)  
Mamleben  
Man, wyspa  
Manchester  
Mandżuria  
Mannheim  
Mantes  
Mantua  
Manzikert  
Maramures  
Maraton  
Marchia Nowa  
Marengo  
Marignano  
Markizy  
Marna, rz.  
Maroko  
Marsala  
Marston  
Marston Moor  
Marsylia (Massilia)  
Martigny (Octodorus)  
Martwe Morze  
Martynika  
Maryca (Marica), rz.  
Mas d'Asil  
Massachusetts  
Masyw Centralny

Matterhorn, g.  
Mauritius (Mauricius), w.  
Maurowie  
Mayerling  
Mayo, hr.  
Mazowsze  
Málaga  
Mâcon  
Meath, hr.  
Meaux  
Mediolan (Mediolanum)  
Medmenham  
Medyna  
Medžugorje  
Megara  
Meggido  
Megrelia  
Mekka  
Meklemburgia  
Meksyk  
Melfi  
Melos  
Men, rz.  
Menabilly  
Menai  
Meningate  
Mentona  
Merano  
Mercja  
Mers-el Kebir  
Merseburg  
Merthyr Tydfil  
Mesenia  
Messana  
Mesyna (Messyna)  
Mesyńska Cieśnina  
Metz  
Mezirich  
Mezja  
Mezopotamia



Middleburg  
Middlesex  
Międzybóž  
Milet  
Minden  
Mingrelowie  
Minorka  
Mińsk  
Mir  
Mirandola  
Missisipi  
Missouri  
Miśnia  
Mitawa  
Mittelberg  
Modena  
Moguncja (Moguntium, Mainz)  
Moldoveanu, g.  
Mołdawia  
Monachium  
Monako  
Monasterzyska  
Mongolia, Mongołowie  
Monlévrier  
Mons Badonicus  
Mons Iovis (Monte Iowe, Montjoux)  
Monserrat  
Mont Blanc, g.  
Mont Cenis  
Mont Ventoux  
Montagris  
Montaillou  
Montaperti  
Montauban  
Monte Carlo  
Monte Cassino  
Monte Cervino  
Monte Corno  
Monte Titano  
Monte Verna

Montgenévre  
Montmirail  
Montmouthshire  
Montpellier  
Montquin  
Montreal  
Montreuil  
Montreux  
Morawska Brama  
Morawy  
Morawy Wielkie  
Moray  
Morąg (Mohrungen)  
Morbihan  
Mordwini  
Morea  
Morganwg  
Morgarten  
Moryskowie  
Moskiewskie Księstwo  
Moskwa  
Moskwa, rz.  
Mostar (Narona)  
Mosul  
Motiers  
Moulin Ricard-en-Bas  
Moza, rz.  
Mozambik  
Mozela  
Mulhacen  
Murano  
Murcia (Murcja)  
Murmańsk  
Musala  
Mühlberg  
Mühlhausen  
Münster  
Mykeny  
Nadrenia  
Nagasaki

Naksos  
Namur (Anatuca)  
Nancy  
Nantes  
Narew, rz.  
Narvik  
Narwa, rz.  
Naseby  
Nauplion (Nafplion, Naphlion)  
Nawarra  
Nazaret  
Neandertal  
Neapol (Neapolis)  
Neapolitańska Zatoka  
Neckar, rz.  
Nemi  
Nesebar (Nesebyr, Messembria)  
Neubreisach  
Neuchâtel  
Neuschwanstein  
Neustria  
Nevers  
New Grange  
New Lanark Mills  
Newa, rz.  
Newark  
Newcastle  
Néthou  
Nicea  
Niderlandy (Zjednoczonych Prowincji Republika)  
Niederzwönitz  
Niemcy  
Niemen, rz.  
Nieśwież  
Nigeria  
Nijmegen  
Nikomedia  
Nikopol (Nikopolis)  
Nil, rz.  
Niniwa

Niš (Naissus)  
Nitra  
Niżny Nowograd  
Nîmes  
Noirmoutier  
Nordlingen  
Nore  
Norfolk  
Noricum  
Normandia  
Normanowie  
North Berwick  
Northumberland  
Northumbria  
Norwegia, Norwegowie  
Norymberga  
Nottingham  
Nowa Fundlandia  
Nowa Gwinea  
Nowa Zelandia  
Nowe Hebrydy  
Nowoczerkask  
Nowogród  
Nowogród Siewierski  
Nowogród Wołyński  
Nowostawce  
Nowy Jork  
Nowy Meksyk  
Nowy Orlean  
Nowy Sad  
Noyon  
Nueva Germania  
Nysa Łużycka  
Nysa, rz.  
Ob, rz.  
Obersalzburg  
Ochockie Morze  
Ochryd (Lychnidos, Ochryda)  
Ocker, rz.  
Odessa

Odra, rz.  
Ohio  
Oignies  
Oksford  
Oksus (Amu-daria)  
Olbia  
Oldenburg  
Olimpia  
Oliwa  
Olsztyn (Allenstein)  
Olympieum  
Onogur  
Opawa (Troppau)  
Oporto  
Orania (Orange)  
Orenburg  
Orkady, w-y  
Orlean  
Ormianie  
Ormuz  
Orne (Vimoutiers)  
Ortygia  
Oslo (Christiania)  
Osnabrück  
Ostaszków  
Ostenda  
Ostiacy  
Ostrogoci  
Ostrówka  
Oświęcim (Auschwitz)  
Otmunisko  
Otomani  
Otwock  
Oviedo  
Owczę Wyspy  
Owernia (Auvergne)  
Pachynum, przyl.  
Pad, rz. (Pader, Po)  
Paderborn  
Padliski

Padrón  
Padwa  
Paestum (Posejdonia)  
Pakistan  
Paktolos  
Palatynat  
Pale  
Palermo (Panormus)  
Palestyna  
Palmira (Palmyra)  
Palos  
Pamiers  
Pampeluna  
Pannonhalma  
Pannonia  
Pantikapajon  
Paragwaj  
Parma  
Paros  
Partowie  
Paryż  
Pas-de-Calais  
Pasawa  
Passchendaele  
Patmos  
Pawia  
Pearl Harbor  
Peć (Ipek)  
Peenemünde  
Pejpus, jez.  
Pekin  
Pella  
Peloponez  
Pendżab  
Pennsylvania  
Pentapolis  
Penza  
Pera  
Pergamon  
Permiacy

Perpignan  
Persja, Persowie  
Perska Zatoka  
Peru  
Perugia  
Peszt  
Petelia  
Petsamo  
Phoenix  
Piacenza  
Piawa  
Pieczyngowie  
Piemont (Piedmont)  
Pikardia  
Piktowie  
Pillnitz  
Pilzno  
Pin-en-Mauges  
Piombino  
Pireneje  
Pitres  
Piza  
Planerskoe (Phullai)  
Plateau de Gergovie  
Pliska  
Ploesti  
Plymouth  
Płońsk  
Płowdiw (Filipopol)  
Poczdami  
Podole  
Poissy  
Poitiers  
Poitou  
Polanie  
Polska, Polacy  
Połock  
Połowcy (Kumani)  
Połtawa  
Pomakowie

Pomorze  
Pompeje  
Pondicherry  
Pont-de-Buis  
Ponthion  
Pontmain  
Popincourt  
Porkkala  
Poronin  
Portsmouth  
Portugalia, Portugalczycy  
Powołże  
Powys  
Poznań  
Pozzuoli  
Pożarevac  
Północne Morze  
Północny Ocean  
Północny Przylądek  
Praga  
Pregoła  
Prescelly, góry  
Presław  
Presp  
Preston  
Prémontré  
Princeton  
Proskirów  
Provins  
Prowansja  
Prusy  
Prusy Wschodnie  
Pрут  
Prypeć, rz.  
Przemysł  
Przylądek Dobrej Nadziei (Cabo Tormentoso)  
Psków  
Puente la Reina  
Puy-de-Dome (Lezoux)  
Pydna



Pylos  
Pyrgi (Santa Severa)  
Quebec  
Quedlinburg  
Quercy (Cariascum)  
Queribus  
Quiberon  
Raławice  
Radomyśl  
Rapallo  
Rastatt  
Ratyżbona  
Ravenstein  
Rawenna  
Reading  
Redon  
Regensburg  
Reims  
Rejkajawik  
Remagen  
Ren, rz.  
Rensburg  
Rethondes-sur-Aisne  
Reuss, rz.  
Rewal  
Réunion  
Rhegion  
Rheingau  
Rheinzaiber (Tabernae Rhenanae)  
Rhode Island  
Rialto  
Riazań  
Riccione  
Rimini  
Rio de Oro  
Ripaille  
Ripon  
Rivoli  
Riwiera  
Rocamadour

Rochdale  
Rochefort  
Rochester  
Rocroi  
Rodan, rz.  
Rodez  
Rodezja Płd. (Zimbabwe)  
Rodmell  
Rodopy  
Rodos  
Romainville  
Romania  
Romans  
Roncevaux (Roncesvalles), przeł.  
Ronkalskie Pola  
Rosas (Rhoda)  
Rosetta  
Rosja, Rosjanie  
Rossbach  
Rostok  
Rothenberg  
Rotter  
Rotterdam  
Rouen  
Rouergue  
Roundway Down  
Roussillon  
Rubikon, rz.  
Rudesheim  
Rudki  
Rudolfowo  
Ruhra, rz.  
Ruhry Zagłębie  
Rumelia  
Rumunia, Rumuni, Dako-Romanie  
Ruś Czerwona  
Ruś Kijowska  
Ruś, Rusini  
Ryga  
Ryska Zatoka

Ryswick  
Rzym, Rzymianie  
Rzymskie Cesarstwo  
Saalfeld  
Saara  
Saarlouis  
Saubaudia  
Sachalin  
Sachsen-Altenburg  
Sachsen-Coburg  
Sachsen-Meiningen  
Sachsen-Weimar-Eisenach  
Sachsenhausen  
Sadowa  
Sagres  
Sagunto (Saguntum)  
Sahara, pust.  
Saint-Asaph  
Saint-Brieuc  
Saint-Cesaire  
Saint-Clair-sur-Epte  
Saint-Clement (Allier)  
Saint-Cloud  
Saint-Croix  
Saint-David's  
Saint-Denis  
Saint-Dizier  
Saint-Félix de Caraman  
Saint-Florent-sur-Loire  
Saint-Germain  
Saint-Germain-en-Laye  
Saint-Jean-de-Luz  
Saint-John  
Saint-Maurice (Sankt Moritz)  
Saint-Mihiel  
Saint-Nazaire  
Saint-Omer  
Saint-Quen-des-Toits  
Saint-Quentin  
Saint-Remy-en-Provence

Saint-Thomas  
Saint-Trond  
Sainte-Valérie-en-Caux  
Saintes  
Saintes Maries de la Mer  
Sajgon  
Sakarya  
Saksonia  
Salado  
Salamanka  
Salamina  
Salerno  
Salona  
Saloniki (Tessaloniki)  
Salzburg  
Salzkammergut  
Samaria  
Samarkanda  
Sambor  
Samoa  
Samos  
Samosierra  
San Diego  
San Felipe (Xativa)  
San Francisco  
San Lorenzo  
San Marco  
San Marino  
San Salvador  
San Stefano  
San Yuste  
San, rz.  
Sandomierz  
Sandzak Nowopazarski  
Sankt Gallen  
Sankt Petersburg (Leningrad)  
Santa Fé  
Santander  
Santiago (Libredon)  
Santiago de Compostela

Sao Paulo  
Saona, rz.  
Saraceni  
Saraj  
Sarajewo  
Saratów  
Sarbinowo (Zorndorf)  
Sardes  
Sardynia  
Sark  
Sarkel  
Sarmacja, Sarmaci  
Sarthe  
Sasowie  
Sauromaci  
Savenay  
Sawa, rz.  
Sazawa  
Scapa Flow  
Schiedam  
Schönhausen  
Schwarzwald  
Schwyz  
Scutari  
Scytia, Scytowie  
Seaforth  
Sedan  
Segowia  
Sekwana, rz.  
Seldżucy  
Semender  
Sempach  
Senegal  
Sens  
Serbia, Serbowie  
Serres  
Seuthopolis  
Severn, rz.  
Sewastopol  
Sewenny (Cevennes)

Sewilla  
Sèvres  
Sheffield  
Sheriffmuir  
Siedmiogród  
Siegen  
Siena  
Sierra Morena  
Sierra Nevada  
Silkeborg  
Simplon  
Sine Wody  
Singapur  
Sion  
Siphnos  
Sireuil  
Skalda  
Skandynawia  
Skania  
Skibbereen  
Skopje  
Skye  
Slane, wzgórze  
Sluis (L'Écluse)  
Sławonia  
Słobodka  
Słowacja, Słowacy  
Słowenia, Słoweńcy  
Słowianie  
Słucz  
Smichov  
Smithfield  
Smoleńsk  
Smyrna  
Snowdon  
Sobibór  
Socza (Isonzo)  
Sofia (Sardica, Serdc)  
Soissons  
Solesmes

Solferino  
Solura  
Solutr e  
Somerset, hr.  
Somma, rz.  
Somport  
Souli  
Southampton  
Sparta (Lakedemon), Spartanie  
Spetses  
Spira  
Spisz (Zips)  
Spithead, cie .  
Spitzbergen  
Split (Salonae)  
Spokojny Ocean (Pacyfik)  
Spoleto  
Sporady  
Stalingrad (Carycyn, Wołgograd)  
Stans  
Stany Zjednoczone Ameryki (USA)  
Starobielsk  
Stelvio, przeł.  
Stonehenge  
Stralsund  
Strasburg (Strasbourg)  
Strathclyde  
Stremoy  
Strydon  
Stuttgart  
Styria  
Suchumi  
Sudan  
Sudety  
Sueski Kanał  
Suez  
Suffolk, hr.  
Sulina  
Sulzbach  
Sułak

Sumatra  
Summertown  
Sund, cieśn.  
Sundgau  
Sungir  
Suresnes  
Sussex  
Suwar  
Suza  
Suzdal  
Svenskund  
Swewowie  
Sybaris  
Syberia  
Sycae (Galata)  
Sycylia  
Sydney  
Sydon  
Syjam, Syjamczycy  
Synopa (Sinope)  
Syrakuzy (Syracusa)  
Syria  
Szafuza  
Szampania  
Szátmár  
Szczecin  
Szeged  
Szentendre  
Szetlandy  
Szkłarska Poręba  
Szkocja, Szkoci  
Szlezwik  
Szlezwik-Holsztyn  
Szombathely (Sabaria)  
Szwabia, Szwabi  
Szwajcaria, Szwajcarzy  
Szwecja, Szwedzi  
Śląsk  
Śródziemne Morze  
Świętokrzyskie, Góry



Tag, rz.  
Taizé  
Tajwan  
Tallin (Rewel)  
Talmont-sur-Gironde  
Tamina, rz.  
Tamiza, rz.  
Tanais  
Tanganika  
Tanger (Tingis)  
Tannenberg  
Tara, wzgórze  
Taranto  
Tarascon  
Tarent (Tarentum)  
Tarkwinia  
Tarnopol  
Tartarica  
Tatarstan  
Tatarzy  
Tatry  
Taunus, Góry  
Taurowie  
Tbilisi  
Teby  
Teheran  
Teksas  
Telemark  
Tepelen  
Tera, wul.  
Terek  
Termopile  
Terra Amata  
Terramare  
Tetuán  
Tetyjew  
Teutoborski Las  
Teutoni  
Thetford  
Thingvellir

Thorncliffe  
Tibre  
Tiencin  
Tinnsjo  
Tintagel  
Tintern  
Tirana  
Tiumień (Tiumeń)  
Tmutarakan (Tamatarcha)  
Tobruk  
Tokaj  
Tokio  
Toledo  
Tollund  
Tolpuddle  
Torbay  
Torcello  
Tordesillas  
Torgau  
Torres Vedras  
Torshavn  
Tortona  
Tortosa  
Toruń (Thorn)  
Toskania  
Toul  
Tourmalet  
Tournai  
Tours  
Tracja, Trakowie  
Trafalgar  
Transoksania  
Trapezunt  
Trazymeńskie Jezioro  
Treblinka  
Trentino  
Trewir (Trier)  
Triest  
Triglav, g.  
Troja (Ilium)

Trondheim (Nidaros)

Troons

Troyes

Truso

Trydent

Trypolis

Tulln

Tulon

Tulowie

Tuluza

Tuła

Tunezja

Tunis

Turcja, Turcy

Turenia

Turkiestan

Turów

Turyń (Torino)

Turyngia

Tweed, rz.

Twer

Tybet

Tybr, rz.

Tyche

Tylis (Tilios)

Tylża

Tyn

Tyneside

Tynieć

Tyr

Tyrnowo

Tyrnys

Tyrol

Ukraina, Ukraińcy

Ulm

Ulster

Umbria

Unetice

Untersberg

Unterwalden

Upchurch  
Uppsala  
Ural, góry  
Ural, rz.  
Urbino  
Uri  
Usz  
Utrecht  
Utyka (Utica, Atiq)  
Uzowie  
Užhorod  
Val Camonica  
Val d'Aosta  
Val de Susa  
Val di Poschiavo  
Valais  
Valence  
Valetta  
Valladolid  
Valmy  
Valparaiso  
Valtellina (Veltlin)  
Varennes  
Varmland  
Varzin (Warcino)  
Vascos  
Vassy  
Vasteras  
Vauchamb  
Vaud  
Veenhuizen  
Veii  
Verden  
Verdun  
Veresszolos  
Vevey  
Vézelay  
Vichy  
Vienne (Vienna)  
Viillanova

Viipuri (Wyborg)  
Villach  
Vimy  
Vincennes  
Vinegar Hill  
Virginia  
Visby  
Viterbo  
Vivarais  
Vlascau  
Vorarlberg  
Vulcia  
Wagram  
Walcheren  
Waldshut  
Waldviertel  
Walencja (Valencia)  
Walham  
Walia  
Walonia, Walonowie  
Waltershausen  
Waltham  
Wan  
Wandale  
Wandea (Vendée)  
Wannsee  
Wardar, rz.  
Warszawa  
Warta, rz.  
Wartburg  
Wassenaar  
Waszyngton  
Waterloo  
Watopedi  
Watykan  
Wedmore  
Weimar  
Welehrad  
Wełtawa, rz.  
Wendowie (Serbowie Łużyccy)

Wenecja, Wenecjanie  
Wenedzi  
Wenezuela  
Werecka Przełęcz  
Werona  
Wersal  
Wessex  
West Point  
Westerndorff  
Westfalia  
Westmoreland  
Wexford  
Wezera  
Wezuwiusz, wul.  
Węgry, Węgrzy  
Whitby  
Wiatka  
Wiaźma  
Wicklów  
Widin  
Wiedeń  
Wieliczka  
Wielkopolska  
Wierchojańskie Góry  
Wiesbaden  
Wietnam  
Wight  
Wihelminasoord  
Wikingowie  
Willemsoord  
Wilno  
Wiltshire, hr.  
Winchester  
Wirtembergia  
Wisła, rz.  
Wismar  
Wiślanie  
Wiślany Zalew (Frisches Haff)  
Wiśnicz  
Witaszków

Witebsk  
Wittenberga  
Wizygoci  
Władystok  
Włochy, Włosi  
Włodzimierz  
Wolin  
Wołchow  
Wołga, rz.  
Wołochowie  
Wołoszczyzna  
Woługowie  
Wołyń  
Woolwich  
Worcester  
Workuta  
Wormacja (Worms)  
Worskła, rz.  
Wrocław (Breslau)  
Xanten  
Yale  
Yeu, wyspa  
York (Eboracum)  
Yorkshire  
Ypres  
Ystad  
Zab  
Zagorsk (Siergijew Posad)  
Zagrzeb (Siscia)  
Zakaukazie  
Zakopane  
Zamość  
Zara  
Zbrucz  
Zelandia  
Zermatt  
Zieleńce  
Zug  
Zuider Zee  
Zurych

Zurychskie Jezioro  
Związek Radziecki (ZSRR, Rosja Sowiecka)  
Zwickau  
Zwoleń  
Żelazna Brama  
Żmudź  
Żuławy Wiślane  
Żydzi  
Oprac. Joanna Rusinek



## **Indeks osób**

Nie obejmuje Przedmowy, przypisów bibliograficznych i Dodatków

Abd ar-Rahman I (ok. 734–788), emir Kordoby  
Abd ar-Rahman II (zm. 852), emir omajjadzki w Hiszpanii  
Abd ar-Rahman III (891–961), kalif w Kordobie  
Abdalmalik (Abd al-Malik ibn Marwan) (647–705), kalif  
Abdul-Hamid II (1842–1918), sułtan turecki  
Abélard Pierre (1079–1142)  
Abraham z Berkhamsted  
Abu Bakr Abdallah (ok. 573–634), kalif  
Abu l'Faradž (Gregorius Johanan Bar Habraeus, Bar Hebraja) (1226–1286)  
Achmatowa Anna (właśc. Gorienko) (1889–1966)  
Acton lord, sir John Emerich Edward Dalberg baron Acton (1834–1902)  
Adam z Bremy (zm. ok. 1061), kronikarz  
Adela (Aleida) (zm. 1284), hrabina Hainaut  
Adelard z Bath (XII w.)  
Adenauer Konrad (1876–1967)  
Ader Clément (1841–1925)  
Adler Alfred (1870–1937)  
Adler Friedrich (1879–1960)  
Adler Guido (1855–1941)  
Adolf Fryderyk (1710–1771), król hiszpański  
Adolf z Nassau (ok. 1250–1298), cesarz  
Adorno Theodor (1903–1969)  
Adrets baron des, François de Beaumont (1513–1587)  
Aecjusz (Aëtius Flavius) (ok. 390–454)  
Aelle (Ella) (zm. 519), król Sussex  
Agatokles (361–289 p.n.e.), tyran Syrakuz  
Agaton św. (zm. 681), papież  
Agilulf (zm. 616), król Longobardów  
Agobard z Lyonu, św. (ok. 779–840)  
Agrykola (Cn. Iulius Agricola) (40–93 n.e.)  
Agrypina młodsza (Iulia Agrippina minor) (15–59 n.e.)  
Agryppa (Marcus Vipsanius Agrippa) (64/63–12 p.n.e.)  
Ahmad (zm. 1481), chan Złotej Ordy  
Aidan św. (zm. 651)  
Aiguillon książę, Armand de Vignerot (1761–1800)  
Aistulf (zm. 755), król Longobardów  
Aitchar, hrabia frankijski (VIII w.)  
Ajschines (389–314 p.n.e.)

Ajschylos (525–456 p.n.e.)  
Aladár, syn Attyli  
Alard Delphin (1815–1888)  
Alaryk I (ok. 370–410), król Wizygotów  
Alaryk II (zm. 507), król wizygocki  
Alba książę (Fernando Alvarez de Toledo) (1507–1582)  
Albéniz Isaac (1860–1909)  
Albert książę sasko-koburski, książę małżonek (1819–1861)  
Alberti Leone Battista (1404–1472)  
Albertini Gioacchino (1748–1812)  
Albinoni Tommaso (1671–1750)  
Albinus (Decimus Clodius Septimius), cesarz rzymski 193–197 n.e.  
Albrecht von Hohenzollern (1490–1568), wielki mistrz krzyżacki, książę  
pruski  
Alciati Andrea (1492–1550)  
Alectus  
Aleksander (1823–1888), książę heski  
Aleksander książę Battenberg (1857–1893), książę bułgarski  
Aleksander I (1777–1825), car rosyjski  
Aleksander I (1888–1934), król Jugosławii  
Aleksander II (1818–1881), car rosyjski  
Aleksander III (1845–1894), car rosyjski  
Aleksander III (Rolando Bandinelli) (zm. 1181), papież  
Aleksander III Wielki (356–323 p.n.e.), król macedoński  
Aleksander VI (Rodrigo Borja) (ok. 1431–1503), papież  
Aleksander VII (Fabio Chigi) (1599–1667), papież  
Aleksander Jagiellończyk (1461–1506), wielki książę litewski, król polski  
Aleksander Newski (ok. 1220–1263), książę nowogrodzki i wielki książę  
włodzimierski  
Aleksandra, królowa Wielkiej Brytanii (1844–1925)  
Aleksy I Komnen (ok. 1048–1118), cesarz bizantyjski  
Aleksy IV Angelos (ok. 1183–1204), cesarz bizantyjski  
Aleksy Michajłowicz (1629–1676), car rosyjski  
Alemán Mateo (1547–1614)  
Alfons II (zm. 842), król Asturii  
Alfons V (1416–1458), król aragoński i sycylijski  
Alfons VI (1039–1109), król Kastylii i Leonu  
Alfons X (1220–1284), król kastylijski  
Alfons XI (1311–1350), król kastylijski  
Alfons XII (1857–1885), król hiszpański

Alfons XIII (1886–1941), król hiszpański  
Alfred (1844–1900), książę Edynburga, książę Sachsen-Coburg-Gotha  
Alfred Wielki (849–899), król Wessexu  
Ali ibn abi Talib (ok. 600–661), kalif  
Ali Pasza z Tepelen (ok. 1744–1822)  
Alicja (Aleksandra Fiodorowna) (1872–1918), ks. heska, carowa rosyjska  
Alicja Battenberg (1885–1969), księżna grecka  
Alighieri Dante (1265–1321)  
Alkuin z Jorku (Eathwine, Albinus Flaccus) (ok. 735–804)  
Allen John (zm. 1685)  
Allenby lord, Edmund Henry Hynman, wicehrabia Allenby of Megiddo  
(1861–1936)  
Allestree Richard (1619–1681)  
al-Mansur (abu Dżafar Abdallah ibn Muhammad) (zm. 775), kalif  
Alojzy Gonzaga św. (1568–1591)  
Alsted Johann Heinrich  
Altdorfer Albrecht (1480–1538)  
Alvaro de Luna (1388–1453)  
Ałp-Arslan (1030–1073), sułtan seldżucki  
Amadeusz V (zm. 1323), hrabia sabaudzki  
Amadeusz V (1845–1890), książę Aosty, król hiszpański  
Amadeusz VI (1334–1383), hrabia sabaudzki  
Amadeusz VIII (1383–1451), książę sabaudzki, antypapież Feliks V  
Amadour św.  
Amalrik Andriej Aleksiejewicz (1938–1980)  
Ambroży św. (Ambrosius Aurelius) (ok. 339–397)  
Amenhotep IV  
Ampère André Marie (1775–1836)  
Anakreont z Teos (VI w. p.n.e.)  
Anaksagoras z Kladzomen (ok. 500–428 p.n.e.)  
Ancus Marcius (zm. 616 p.n.e.), król rzymski  
Anders Władysław (1892–1970)  
Andersen Hans Christian (1805–1875)  
Andersen Lale  
Andrić Ivo (1892–1975)  
Andronik I Komnen (ok. 1110–1185), cesarz bizantyjski  
Andropow Jurij Władimirowicz (1914–1984)  
Andrzej Bogolubski (ok. 1111–1174), książę włodzimiersko-suzdalski  
Andrzej II (ok. 1176–1235), król węgierski  
Andrzej Iwanowicz (1490–1536), książę starycki

Andrzej Kapelan (Andreas Cappellanus) (XII–XIII w.)  
Angelico Fra (właśc. Giovanni da Fiesole) (1387–1455)  
Angell Sir Norman (właśc. Sir Ralph Norman Angell Lane) (1834–1967)  
Angoulême książę Ludwik (1775–1844)  
Anielewicz Mordechaj (1919–1943)  
Anna (zm. 1011), wielka księżna kijowska  
Anna Porfirogenetka (1083–1154)  
Anna (1693–1740), caryca, księżna Kurlandii  
Anna (1665–1714), królowa brytyjska  
Annunzio Gabriele d' (1863–1938)  
Anouilh Jean (1910–1987)  
Anquetil Jacques (ur. 1934)  
Anselme Antoon  
Antioch III Wielki (ok. 242–187 p.n.e.), król syryjski  
Antonescu Ion (1882–1946)  
Antoni Pustelnik św. (ok. 251–356)  
Antonia młodsza (Antonia minor) (36 p.n.e.–37 n.e.)  
Antonia starsza (Antonia maior) (ur. 39 p.n.e.)  
Antoninus Pius (86–161), cesarz rzymski  
Antoniusz (Marcus Antonius) (ok. 82–30 p.n.e.)  
Antyfon z Ramnus (ok. 480–411 p.n.e.)  
Antygon I Jednooki (382–301 p.n.e.), wódz Aleksandra Wielkiego  
Antypater z Sydonu (II w. p.n.e.)  
Anzelm z Aosty św. (1033–1109), abp Canterbury  
Apollinaire Guillaume (właśc. Wilhelm Apolinary) (1880–1918)  
Apollonios z Pergii (ok. 262–ok. 190 p.n.e.)  
Apollonios z Rodos (ok. 295–215 p.n.e.)  
Appian z Aleksandrii (II w.)  
Aragon Louis (właśc. Louis Andrieux) (1897–1982)  
Aratos z Soboj (ok. 310–255 p.n.e.)  
Archimedes z Syrakuz (ok. 285–212 p.n.e.)  
Arcichowski Arfiemij Władimirowicz (ur. 1902)  
Arcimboldi Giuseppe (1537–1593)  
Ardaszir I (zm. 241), król perski  
Arendt Hannah (1906–1975)  
Argyll lord, Archibald Campbell, hrabia Argyll (zm. 1685)  
Ariosto Lodovico (1474–1533)  
Ariusz (ok. 250–336)  
Ariusz (ok. 256–336)  
Arkwright Richard (1732–1792)

Armagnac Bernard VII hrabia (ok. 1364–1418)  
Arminius (Herman), wódz Cherusków  
Arminius (właśc. Jacob Harmensen, Armenszon) (1560–1609)  
Arnauld I Antoine (1612–1694)  
Arndt Ernst Moritz (1769–1860)  
Arnold John (1736–1799)  
Arnold Matthew (1822–1888)  
Arnoldson Klaus Pontus (1844–1916)  
Arnulf z Karyntii (ok. 850–899), cesarz  
Arp Jean (1887–1966)  
Arrian z Nikomedii (ok. 95–175 n.e.)  
Arsakes (zm. 248 p.n.e.), król Partów  
Artemiusz (Artemios) (V w.)  
Artevelde Filip van (1340–1382)  
Arystarch z Samotraki (ok. 220–145 p.n.e.)  
Arystofanes (ok. 448–ok. 385 p.n.e.)  
Arystofanes z Bizancjum (ok. 257–180 p.n.e.)  
Arystoksenos z Tarentu  
Arystoteles ze Stagiry (384–322 p.n.e.)  
Arystydes z Aten św.  
Ashmole Elias (1617–1692)  
Asquith Herbert Henry, hrabia Oxford i Asquith (1852–1928)  
Asquith Margaret Emma Alice (1864–1945)  
Asser Tobias Michael Carel (1838–1913)  
Assurbanipal (zm. ok. 627), król asyryjski  
Atanazy św. (ok. 296–373)  
Atatürk Mustafa Kemal (1881–1938)  
Ataulf (zm. 415), król Wizygotów  
at-Tarik (Tarik ibn Zijad) (zm. 720)  
Atthalin Louis-Marie-Jean (1784–1856)  
Attlee Clement (1883–1967)  
Attyła (zm. 453), król Hunów  
Aubriet Claude (1665–1742)  
Audun  
Augerau Pierre (1757–1816), książę Castiglione (1757–1816), marszałek  
August (Octavius; Caius Iulius Caesar Octavianus) (63 p.n.e.–14 n.e.), cesarz  
rzymski  
August II Mocny (1670–1733), elektor saski Fryderyk August I, król Polski  
August III (1696–1763), król polski, elektor saski  
August Wilhelm (1662–1731), książę brunszwicki na Wolfenbüttel

## Augustus

Augustyn św. (Augustinus Aurelius) (354–430)  
Augustyn z Canterbury św. (zm. 604)  
Aurispa Giovanni (1376–1459)  
Austerlitz Friedrich (1862–1931)  
Aventinus Johannes (właśc. Johannes Turnair) (1477–1534)  
Awerroes (właśc. Muhammad ibn Ahmad ibn Ruszd) (1126–1198)  
Awicenna (Husajn ibn Abd-Allah ibn Sina) (980–1037)  
Aymard bł. (zm. 965), opat Cluny  
Azaña y Díaz Manuel (1880–1940)  
Azeglio markiz Massimo Taparelli (1798–1866)  
Azurara (Zurara Gomes Eanes de) (ok. 1410–1474)  
Azzolino Decio  
Baal Szem Tow (Izrael ben Eliezer) (1700–1760)  
Babel Izaak Emmanuiłowicz (1894–1941)  
Babeuf François-Noël (1760–1797)  
Bach Carl Philipp Emanuel (1714–1788)  
Bach Johann Sebastian (1685–1750)  
Bachtin Michaił Michajłowicz (1895–1975)  
Bacon Francis, baron Verulam (1561–1626)  
Bacon Roger (1214–1294)  
Badoglio Pietro (1871–1956)  
Baekeland Leo Hendrik (1863–1944)  
Baglioni Antonio (II poł. XVIII w.)  
Bajer Fredrik (1837–1922)  
Bajezyd I Błyskawica (1354–1403), sułtan turecki  
Bakunin Michaił Aleksandrowicz (1814–1876)  
Balbo Giovanni (ok. 1480–ok. 1552)  
Balbus Korneliusz z Gades (Lucius Cornelius Balbus)  
Balcerowicz Leszek (ur. 1947)  
Baldinucci Filippo (ok. 1624–1696)  
Baldwin IV (1161–1185), król jerozolimski  
Baldwin IX (1171–1205), hrabia Flandrii i Hainaut, cesarz łaciński  
Baldwin Stanley (1867–1947)  
Balfour Arthur James (1848–1930)  
Ball John (zm. 1381)  
Ballin Albert (1857–1918)  
Balliol John (1249–1315)  
Balzac Honoré de (1799–1850)  
Bałakirew Milij Aleksiejewicz (1837–1910)

Bandel Ernst Joseph von (1800–1876)  
Banuus  
Bar Kochba Szymon (zm. 135)  
Baran Karol (1882–1943)  
Barnard Michael, lekarz Rudolfa II  
Barnave Antoine (1761–1793)  
Barocci Federigo (Baroccio) (ok. 1528–1612)  
Barre Raymond (ur. 1924)  
Barrès Maurice (1862–1923)  
Bart Jean (1650–1702)  
Barth Karl (1886–1968)  
Bartłomiej z Montcornet (zm. 1175), bp Beauvais  
Bartolomeo, brat Leonarda da Vinci  
Bartók Béla (1881–1945)  
Basch Samuel von (1837–1905)  
Basedow Johannes Bernhard (1723–1790)  
Bassi Luigi (1766–1825)  
Batowski Henryk (ur. 1907)  
Bastiat Claude-Frédéric (1801–1850)  
Battenberg Beatrice, księżna (1857–1944)  
Battenberg Henryk książę (1858–1896)  
Battenberg Ludwik (1854–1921), książę, pierwszy lord admiralicji  
Batu-chan (zm. ok. 1255), chan mongolski  
Baudelaire Charles (1821–1867)  
Bauer Yehudah  
Baxter Richard (1615–1691)  
Bayard chevalier de, Pierre du Terrail seigneur Bayard (1476–1524)  
Bayer Friedrich (1825–1880)  
Bayle Pierre (1647–1706)  
Bazaine Achille (1811–1888)  
Bazyli Bułgar, bogomił (X w.)  
Bazyli I (ok. 813–886), cesarz bizantyjski  
Bazyli II Bułgarobójca (957–1025), cesarz bizantyjski  
Bazyli Wielki św. (ok. 330–ok. 379)  
Beardsley Aubrey (1872–1898)  
Beatrice Neapolitańska (1457–1508), królowa węgierska  
Beatrice z Falkensteinu (zm. 1277), hrabina Kornwalii  
Beatrix (ok. 1144–1184), hr. Burgundii, żona Fryderyka I Barbarossy  
Beaufort Henry (zm. 1447)  
Beaumarchais Pierre Augustin (1732–1799)



Beaumont Michael (ur. 1927), pan na Sarku  
Beauvoir Simone de (1908–1986)  
Beccaria markiz, Cesare Bonesana (1738–1794)  
Béchamel markiz, Louis Nointel (1630–1703)  
Beck Józef (1894–1944)  
Becket Thomas zob. Tomasz Becket św.  
Beda Czcigodny (Venerabilis), św. (673–735)  
Beer-Hofmann Richard (1866–1945)  
Beernaert Auguste Marie François (1829–1912)  
Beethoven Ludwig van (1770–1827)  
Begin Menachem (1913–1992)  
Bégon Michel (1638–1710)  
Behrens Peter (1868–1940)  
Beimler Hans (1895–1936)  
Béla IV (1206–1270), król węgierski  
Belizariusz (Belisarius) (ok. 495–565)  
Bell George (1883–1958)  
Bell Vanessa  
Bellegarrigue Anselme  
Belliard Augustin Daniel hr. (1769–1832)  
Bellotto Bernardo (Canaletto) (1724–1780)  
Bem Józef (1794–1850)  
Ben Gurion David (David Grün) (1886–1973)  
Benda Julien (1867–1956)  
Benedikt Moritz (1835–1920)  
Benedikt Moritz (1849–1920)  
Benedykt XII (Jacques Fournier) (zm. 1342), papież  
Benedykt XIV (Bernardo Garnier) (zm. 143), antypapież  
Benedykt XV (Giacomo della Chiesa) (1854–1922), papież  
Benedykt z Nursji św. (ok. 480–550)  
Beneš Edvard (1884–1948)  
Bentham Jeremy (1748–1832)  
Benz Karl Friedrich (1844–1929)  
Berard z Monsdidier  
Berchtold Leopold von (1863–1942)  
Berengar z Friulu (ok. 850–924), król Italii  
Berg Alban (1885–1935)  
Beria Ławrientij Pawłowicz (1899–1953)  
Bering Vitus (1680–1741)  
Berio Luciano (ur. 1925)

Berkeley George (1685–1753)  
Berlin Isaiah (1909–1997)  
Berliner Emil (1851–1929)  
Berling Zygmunt (1896–1980)  
Berlioz Hector (1803–1869)  
Bernadetta św. (Marie-Bernarde Soubirous) (1844–1879)  
Bernal Martin  
Bernard z Clairvaux św. (1090–1153)  
Bernardyn z Sieny św. (Bernardino Albizzeschi) (1380–1444)  
Bernini Gianlorenzo (1598–1680)  
Berno bł. (zm. 927), opat Cluny  
Bernoulli Jakob (1654–1705)  
Bernoulli Johann (1667–1748)  
Bernstein Eduard (1850–1932)  
Berosos (III w. p.n.e.)  
Berry książę Jan (1340–1416)  
Berthier Alexandre (1753–1815), książę Neuchâtel i Wagram  
Bertrada (Berta) (zm. 783), żona Pepina Małego  
Bertrand Henri Gratien hr. (1773–1844)  
Bessarion Jan (ok. 1395–1472)  
Bessemer sir Henry (1813–1898)  
Bethman-Hollweg Moritz August von (1795–1877)  
Bethmann-Hollweg Ernst von  
Bethmann-Hollweg Martha Elisa von (1865–1914)  
Bethmann-Hollweg Max  
Bethmann-Hollweg Theobald von (1856–1921)  
Bèze Théodore de (1519–1605)  
Bianka Maria (1425–1468), księżna Mediolanu  
Bidault Georges (1899–1983)  
Bienvenu F.  
Bierut Bolesław (1892–1956)  
Bigot de Prémeneu Félix (1747–1825)  
Bijns Anna (ok. 1494–1575)  
Bion ze Smyrny (II w. p.n.e.)  
Birnbaum Nathan (ok. 1864–1937)  
Biron Ernest Johann (1690–1772), książę kurlandzki  
Biró László  
Birtwistle Harrison (ur. 1934)  
Bismarck Otto von (1815–1898)  
Bismarck Sybilla (1864–1945)

Bizet Georges (1838–1875)  
Blackstone William (1723–1780)  
Blaga Lucian (1895–1961)  
Blake William (1757–1827)  
Blanc Louis (1811–1882)  
Blanka Kastylijska (1188–1252), królowa francuska  
Blanqui Louis-Auguste (1805–1881)  
Blériot Louis (1872–1936)  
Bloch Ernest (1880–1959)  
Bloch Ernst (1885–1977)  
Bloch Jan (1836–1902)  
Bloch Marc (1886–1944)  
Blondel David (1591–1655)  
Blücher Gebhard Laberecht von (1742–1819)  
Blumenbach Johann Friedrich (1752–1840)  
Blunt Anthony  
Bluntschli Johann Kaspar (1808–1881)  
Bławatska Jelena Pietrowna (1831–1891)  
Błok Aleksandr Aleksandrowicz (1880–1921)  
Boadicea (zm. 61 n.e.)  
Boccaccio Giovanni (1313–1375)  
Bocheński Aleksander (ur. 1904)  
Bodin Jean (1530–1596)  
Boecjusz (Anicius Manlius Torquatus Boëthius) (ok. 480–525)  
Boileau-Despréaux Nicolas (1636–1711)  
Bolesław I (zm. 972), książę czeski  
Bolesław I Chrobry (967–1025), król polski  
Bolton James (1899–1918)  
Bołotnikow Iwan Isajewicz (zm. 1608)  
Bomilkar  
Bonawentura św. (Giovanni Fidanza) (ok. 1217–1274)  
Bonchamps Charles de (1760–1793)  
Bondarczuk Siergiej Fiodorowicz (1920–1994)  
Bondarenko Iwan (zm. 1768)  
Bondavid z Draguignan  
Bondini Caterina  
Bondini Pasquale (zm. 1789)  
Bonhoeffer Dietrich (1906–1945)  
Bonifacy VIII (Benedetto Gaetani) (ok. 1230–1303), papież  
Bonifacy z Crediton św. (ok. 675–755)

Bonnard Pierre (1867–1947)  
Bormann Martin (1900–1945?)  
Borodin Aleksandr Porfirjewicz (1833–1887)  
Borrow George (1803–1881)  
Borys I (zm. 907), car bułgarski  
Borys Godunow (ok. 1551–1605), car moskiewski  
Borzywoj (zm. 891), książę czeski  
Bosch Hieronymus (ok. 1450–1516)  
Boson I (zm. 887), król Arles  
Bossuet Jacques Louis Antoine d'Bénigne (1729–1811)  
Boswell James (1740–1795)  
Botta Bergonzio di (ok. 1454–1504)  
Botticelli Sandro (właśc. Alessandro di Mariano Filipepi) (1446–1510)  
Bouboulina Laskarina (1771–1825)  
Bouboulis Demetrios  
Bouchard z Avesnes (zm. 1244), hrabia Hainaut  
Boucicault (właśc. Jean Le Meingre) (1366–1421)  
Bougainville  
Boulle André Charles (1642–1732)  
Bourbon-Parma Sykstus książę (1886–1934)  
Bourgeois Léon-Victor Auguste (1851–1925)  
Bouvais Vincent de, Wincenty z Bouvais (ok. 1200–ok. 1264)  
Bouvard Charles (1572–1658)  
Boyd-Orr of Brechin lord John (1880–1971)  
Boyle Robert (1627–1691)  
Bradbury Malcolm (ur. 1932)  
Brahe Tycho de (1546–1601)  
Brahms Johannes (1833–1897)  
Bramante Donato (ok. 1444–1514)  
Brancusi Constantin (1876–1957)  
Brand Adolf  
Brandt Willy (właśc. Helmut Frahm) (1913–1992)  
Brant Sebastian (1457–1521)  
Branting Karl Hjalmar (1860–1925)  
Braque Georges (1882–1963)  
Braudel Fernand Paul (1902–1985)  
Braun Eva (1912–1945)  
Bray Charles (1811–1884)  
Breakspeare Nicholas zob. Hadrian IV papież  
Brecht Bertolt (1898–1956)

Bréguet Abraham-Louis (1747–1853)  
Brehon (VIII w.)  
Brenner Reuven  
Brett Mary  
Breughel (Bruegel) Pieter starszy (ok. 1525–1569)  
Breżniew Leonid Iljicz (1906–1982)  
Brian Boru (926–1014), arcykról Irlandii  
Briand Aristide (1862–1932)  
Bridgewater książę, Francis Egerton (1736–1803)  
Bright John (1811–1889)  
Brindley James (1716–1772)  
Brissot Jacques-Pierre (1754–1793)  
Britten Benjamin (1913–1976)  
Brockhaus Friedrich Arnold (1772–1823)  
Brodziński Kazimierz (1791–1835)  
Broglie Victor-François książę de (1718–1804)  
Bronowski Jacob (1908–1974)  
Brontë Charlotte (1816–1855)  
Brooke Rupert (1887–1915)  
Brown Peter  
Browning Robert (1812–1889)  
Bruch Max (1838–1920)  
Bruckner Anton (1824–1896)  
Brugmann Karl Friedrich (1849–1919)  
Brunelleschi Filippo (1379–1446)  
Bruni Leonardo (ok. 1369–1444)  
Bruno Giordano (1548–1600)  
Bruno św. z Kolonii (ok. 1033–1101)  
Brunszwiku książę, Ferdynand (1735–1806)  
Brusiłow Aleksiej Aleksiejewicz (1853–1926)  
Brutus (Marcus Iunius Brutus) (85–42 p.n.e.)  
Buber Martin (1878–1965)  
Bucharin Nikołaj Iwanowicz (1888–1938)  
Budé Guillaume (1467–1540)  
Budionny Siemion Michajłowicz (1883–1973)  
Buffon hrabia, Georges-Louis Leclerc (1707–1788)  
Buisson Ferdinand Édouard (1841–1932)  
Bukowski Władimir Konstantinowicz (ur. 1942)  
Bullinger Heinrich (1504–1575)  
Bülów Bernhard książę von (1849–1929)

Buławak-Buławachowicz Stanisław (1883–1940)  
Buławin Kondratij Afanasjewicz (ok. 1600–1708)  
Bunialis Marinos (zm. 1686)  
Bunsen Robert Wilhelm (1811–1899)  
Burckhardt Jacob (1818–1897)  
Burckhardt Johann Ludwig (1784–1817)  
Burgess Anthony (1917–1993)  
Burgundio z Pizy (ok. 1110–1193)  
Burke Edmund (1729–1797)  
Burne-Jones Edward (1833–1898)  
Burns John Elliot (1858–1943)  
Burns Robert (1759–1796)  
Burton Robert (1577–1640)  
Bush George Herbert (ur. 1924)  
Busoni Ferruccio (1866–1924)  
Bussy, adiutant Napoleona  
Buszat (Bushatli) Mehmet (ok. 1730–1775)  
Butler Charles (zm. 1647)  
Butler Joseph (1692–1752)  
Buxtehude Dietrich (1637–1707)  
Byrd William (1543–1623)  
Byron lord, George Gordon baron Byron (1788–1824)  
Cabet Étienne (1788–1856)  
Caboche Jean (właśc. Simon le Coustelier) (zm. po 1414)  
Caboto Giovanni (John Cabot) (1450–1498)  
Cadoudal Georges (1771–1804)  
Calas Jean (1698–1762)  
Calderón de la Barca Pedro (1600–1681)  
Callet Antoine François (1741–1823)  
Calonne Charles-Alexandre de (1734–1802)  
Camargo Marie (właśc. Marie Anne Cuppi) (1710–1770)  
Camões Luis Vaz de (1524–1580)  
Campanella Tommaso (1568–1639)  
Campbell sir Neil (1776–1827)  
Can Grande della Scala (1291–1329)  
Canal Giovanni Antonio (Canaletto) (1697–1768)  
Canning George (1770–1827)  
Cannizzaro Stanislao (1826–1910)  
Canovas del Castillo Antonio (1828–1897)  
Cantillon Richard (zm. 1734)

Čapek Karel (1890–1938)  
Caractacus (Caradoc), wódz brytyjski (ok. 50 n.e.)  
Carafa Gianpietro kard. zob. Paweł IV papież  
Carausius (Marcus Aurelius Mansaeus) (zm. 294)  
Caravaggio (właśc. Michelangelo Merisi) (1573–1610)  
Cardigan hrabia, James Thomas Brudenell (1797–1868)  
Carlini Benedetta  
Carlos Don (1788–1855)  
Carlos, Karol I (1868–1908), król portugalski  
Carlyle Thomas (1795–1881)  
Carno Fred  
Carnot Lazare (1753–1823)  
Carnot Nicolas Léonard Sadi (1837–1894)  
Carpentier Georges (1894–1975)  
Carpzov Benedikt (1595–1666)  
Carroll Lewis (właśc. Dodgson Charles) (1832–1898)  
Carter Jimmy (James) Earl (ur. 1924)  
Cartier Jacques (1491–1557)  
Casanova di Seingalt Giovanni Giacomo (1725–1798)  
Casement sir Roger (1864–1916)  
Cassin René-Samuel (1887–1976)  
Castel Charles François (1658–1743)  
Castello Alberto da  
Castiglione Baldassare (1478–1529)  
Cathelineau Jacques (1759–1793)  
Cauchon Pierre (1371–1442)  
Caulaincourt Armand d' (1773–1827), książę Vicenzy  
Cavaignac Louis Eugène (1802–1957)  
Cavendish Henry (1731–1810)  
Cavour hrabia Camillo Benso di (1810–1861)  
Ceaușescu Elena (1919–1989)  
Ceaușescu Nicolae (1918–1989)  
Cecil lord, Edgar Algernon Robert Cecil, wicehrabia  
Cecil of Chelwood (1864–1958)  
Cecylia św. (zm. ok. 250)  
Celestiusz (zm. ok. 422)  
Celestyn V (Pietro del Murrone) (1204–1294), papież  
Cellini Benvenuto (1500–1571)  
Celtis (Celtis) Konrad (właśc. Konrad Pickel) (1450–1508)  
Ceolfrid św., opat Jarrow (642–716)

Cervantes de Saavedra Miguel (1547–1616)  
Cesarini Julian  
Cézanne Paul (1839–1906)  
Cezar Juliusz (Caius Julius Caesar) (100–44 p.n.e.)  
Chagall Marc (1887–1985)  
Chajr ed-Din Barbarossa (ok. 1483–1546)  
Chamberlain Arthur Neville (1859–1940)  
Chamberlain Austen Joseph (1863–1937)  
Chamberlain Houston Stewart (1855–1927)  
Chamberlain Joseph (1836–1914)  
Chambers Ephraim (ok. 1680–1740)  
Champollion Jean-François (1790–1832)  
Chaplin Charles (1889–1977)  
Charette de La Contrie François Athanase de (1763–1796)  
Chateaubriand François-René (1768–1848)  
Chatterton Thomas (1752–1770)  
Chaucer Geoffrey (ok. 1340–1400)  
Chauliac Guy de (ok. 1310–ok. 1370)  
Chénier André de (1762–1794)  
Cherubini Luigi (1760–1842)  
Chiang Kai-shek (1887–1975)  
Childe Vere Gordon (1892–1957)  
Childeryk III (714–755), król Franków  
Chillingworth William (1602–1644)  
Chippendale Thomas (1718–1779)  
Chirico Giorgio de (1888–1978)  
Chlodwig (Clovis) (ok. 465–511), król Franków  
Chmielnicki Bohdan (ok. 1595–1657)  
Chmielowski Benedykt (1700–1763)  
Chodkiewicz Władysław Hieronim (1845–1905)  
Chołodna Wiera Wasiljewna (1893–1919)  
Chopin Fryderyk (1810–1849)  
Chortatzis Giorgios (1545–1610)  
Chosroes I (Chosrou) (zm. 579), król perski  
Chosroes II (zm. 628), król perski  
Chotek Sophie, księżna Hohenberg (1868–1914)  
Chrétien de Troyes (ok. 1150–ok. 1190)  
Christoffel Jan Ympyn  
Chrodegang św. (ok. 712–766), bp Metzu  
Chruszczow Nikita Siergiejewicz (1894–1971)



Chrysoloras Manuel (1355–1415)  
Chrystian Fryderyk, namiestnik Norwegii, zob. Chrystian VIII, król duński  
Chrystian I (1560–1591), elektor saski  
Chrystian IV (1577–1648), król duński  
Chrystian VI (1699–1746), król duński  
Chrystian VII (1749–1808), król duński  
Chrystian VIII, król duński  
Chrystian IX (1818–1906), król duński  
Chrystian X (1870–1947), król duński  
Churchill sir Winston Leonard Spencer (1874–1965)  
Cicognini Giacinto Andree (1606–1660)  
Cieszyńska księżna, Urszula Katarzyna Lubomirska (1680–1743)  
Ciołkowski Konstantin Eduardowicz (1857–1935)  
Cisneros kardynał, Jiménez de Cisneros Francisco (1436–1517)  
Cisneros Sandra  
Čiurlionis Mikolajus Konstantinas (1875–1911)  
Clarendon lord, Edward Hyde hrabia Clarendon (1609–1674)  
Clark Kenneth McKenzie (1903–1983)  
Clark William (1770–1838)  
Clarke Henri Jacques (1765–1818), książę Feltre  
Clausewitz Karl von (1780–1831)  
Clemenceau Georges (1841–1929)  
Clément Jacques (1567–1589)  
Clementi Muzio (1752–1832)  
Clermont-Tonnerre Stanislas-Marie-Adélaïde (1759–1792)  
Clusius Carolus (1526–1609)  
Cobban Alfred  
Cobden Richard (1804–1865)  
Cockburn Claud  
Cocteau Jean (1889–1963)  
Codreanu Corneliu (1899–1938)  
Coke sir Edward (1552–1543)  
Coke Thomas (1747–1814)  
Cola di Rienzo (Nicola di Lorenzo) (1313–1354)  
Colbert Jean-Baptiste (1619–1683)  
Coleridge Samuel Taylor (1772–1834)  
Commynes Philippe de (1447–1511)  
Comte August (1798–1857)  
Condillac Étienne (1715–1780)  
Condom kapitan

Condorcet markiz, Marie Jean Antoine Caritat (1743–1794)  
Conrad Joseph (właśc. Józef Konrad Korzeniowski) (1857–1924)  
Conrad von Hötendorff Franz (1852–1925)  
Constable James (1776–1837)  
Conti książę Franciszek Ludwik de Bourbon (1644–1709)  
Cook James (1728–1779)  
Cop Nicolas (ok. 1450–1532)  
Corday d'Armont Charlotte (1768–1793)  
Cordero Gedaliah ben Moses (1562–1625)  
Corelli Arcangelo (1653–1713)  
Corneille Pierre (1606–1684)  
Corot Camille Jean Baptiste (1796–1875)  
Correggio (właśc. Antonio Allegri) (1489–1534)  
Corrigan Mairead (ur. 1944)  
Cort Henry (1740–1800)  
Cortés Hernán (1485–1547)  
Cosel hrabina, Anna Konstancja von Hoym (1680–1765)  
Cotterau Jean (Jean Chouan) (1757–1794)  
Coubertin Pierre de (1863–1937)  
Coudenhove-Kalergi Richard Nikolaus hr. (1894–1972)  
Couperin François (1668–1733)  
Courbet Gustave (1819–1877)  
Courtet Victor (1813–1867)  
Cozio di Salabue Ignazio Alessandro hr.  
Cranach Lucas (1472–1553)  
Cremer Sir William Randal (1838–1908)  
Cristofori Bartolomeo (1655–1731)  
Croce Benedetto (1866–1952)  
Crompton Samuel (1753–1827)  
Cromwell Oliver (1599–1658)  
Crucé Éméric  
Csába, syn Attyli  
Csezmicei János zob. Pannonius Ianus  
Cugnot Nicolas-Joseph (1725–1804)  
Cui (Kiui) Cezar Antonowicz (1835–1918)  
Cunard sir Samuel (1787–1865)  
Curtis Lionel  
Cuvier Georges (1769–1832)  
Cycero (Marcus Tullius Cicero) (106–43 p.n.e.)  
Cyprian z Kartaginy św. (ok. 200–258)

Cyriak z Ancony (właśc. Ciriaco Pizzicoli) (ok. 1391–ok. 1450)  
Cyrus Wielki (558–529 p.n.e.)  
Cyryl św. (Konstantyn) (826–869)  
Czajkowski Piotr Iljicz (1840–1893)  
Czandragupta I (zm. 350), założyciel imperium Guptów  
Czarnecki Stefan (1599–1665)  
Czarny Kot  
Czartoryski Adam Jerzy książę (1770–1861)  
Czechow Anton Pawłowicz (1860–1904)  
Czerniaków Adam (1880–1942)  
Czernienko Konstantin Ustinowicz (1911–1985)  
Czernow Wiktor Michajłowicz (1873–1952)  
Czerny Karl (1791–1857)  
Czernyszewski Nikołaj Gawriłowicz (1828–1889)  
d'Alembert Jean (1717–1783)  
Da Ponte Lorenzo (Emmannuele Conegliano) 1749–1838  
Daguerre Louis Jacques Mandé (1789–1851)  
Dahl Anders (1751–1789)  
Daimler Gottlieb (1834–1900)  
Daladier Édouard (1884–1970)  
Dalberg Karl Theodor von (1744–1817)  
Dali Salvador (1904–1989)  
Dallapiccola Luigi (1904–1975)  
Damazy I św. (ok. 305–384), papież  
Damiens Robert François (1715–1757)  
Dampier William (1652–1715)  
Dandolo Enrico (1107–1205)  
Daniel Romanowicz (ok. 1201–1264), książę halicki, wielki książę kijowski  
Danilewski Nikołaj Jakowlewicz (1822–1885)  
Danton Georges (1759–1794)  
Dantyszek Jan (właśc. Flaschbinder von Höfen) (1485–1548)  
Darwin Charles (1809–1882)  
Datini Francesco (1335–1410)  
David Jacques-Louis (1748–1825)  
Davidson Randall Thomas (1848–1930)  
Davies Christian (ur. 1986)  
Davies Norman (1900–1918)  
Davies Norman (ur. 1939)  
Davout Louis-Nicolas (1770–1823), książę Auerstedt  
Davy Humphrey Bartholomew (1778–1829)

Davys John (1550–1605)  
Dawes Charles Gates (1865–1951)  
Dawid II Budowniczy (zm. 1125), król gruziński  
Dawidowicz Lucy  
Dawson Christopher Henry (1889–1970)  
De Quincey Thomas (1785–1859)  
Debussy Claude (1862–1918)  
Decjusz (Caius Messius Quintus Decius) (ok. 200–251), cesarz rzymski  
Dee John (1527–1608)  
Defoe Daniel (1660–1731)  
Degas Edgar (1834–1917)  
Degrelle Léon (ur. 1906)  
Dejnarchos z Koryntu (ok. 360–ok. 290 p.n.e.)  
Delibes Léo (1836–1891)  
Delius Frederick (1862–1934)  
Delors Jacques (ur. 1925)  
Delsarte François (1811–1870)  
Demokryt z Abdery (ok. 460–361 p.n.e.)  
Demostenes (384–322 p.n.e.)  
Denhoffowa Marianna z Bielińskich (zm. po 1737)  
Denikin Anton Iwanowicz (1872–1947)  
Dennis George (1814–1898)  
Dent Edward John (1790–1853)  
Deprez Marcel (1843–1918)  
Derrida Jacques (ur. 1930)  
Descartes René (Kartezjusz) (1596–1650)  
Desgranges Henri (1865–1940)  
Desmoulins Camille (1760–1794)  
Diagilew Siergiej Pawłowicz (1872–1929)  
Diaz Bartolomeu (ok. 1450–1500)  
Diaz de Bivar Rodrigo (El Cid) (ok. 1026–1099)  
Dickens Charles (1812–1870)  
Diderot Denis (1713–1784)  
Dientzenhofer Christoph (1655–1722)  
Dientzenhofer Kilian Ignaz (1690–1752)  
Diesel Rudolf (1858–1913)  
Dietrich Marlena (właśc. Maria Magdalena von Losch) (1901–1992)  
Diogenes z Synopy (ok. 412–323 p.n.e.)  
Dioklecjan (Caius Aurelius Diocletianus) (240–313)  
Dion (ok. 410–354 p.n.e.), tyran Syrakuz

Dionisius Exiguus (ok. 500–545)  
Dionizjusz I Starszy (ok. 430–367 p.n.e.), tyran Syrakuz  
Dionizy (ok. 1440–po 1502)  
Dirk I (Dytryk) (zm. 929), hrabia Holandii  
Dirk III (zm. 1039), hrabia Holandii  
Disney Walt (1901–1966)  
Disraeli Benjamin, hrabia Beaconsfield (1804–1881)  
Dmowski Roman (1864–1939)  
Dobrzański Stanisław (1905–1943)  
Dollfuss Engelbert (1892–1934)  
Döllinger Johann Joseph Ignaz von (1799–1890)  
Domicjan (Titus Flavius Domitianus) (51–96 n.e.), cesarz rzymski  
Dominik św. (Domingo de Guzmán) (1170–1221)  
Donizetti Gaetano (1797–1848)  
Donatello (właśc. Donato di Betto Bardi) (ok. 1386–1466)  
Dondi Giovanni da (1318–1389)  
Dönhoff Friedrich (1639–1696)  
Dönhoff Karl August (1845–1920)  
Dönhoff Magnus Ernst (1581–1642)  
Dönhoff Marion (ur. 1909)  
Dönhoff Otto Magnus (1665–1717)  
Dönitz Karl (1891–1980)  
Dostojewski Fiodor Michajłowicz (1821–1881)  
Dragendorff Hans (1870–1941)  
Drake sir Francis (ok. 1540–1596)  
Drakon (VII w. p.n.e.)  
Drankow Aleksandr O. (1880–?)  
Draper John William (1811–1882)  
Drebber Cornelius (1572–1633)  
Dreyfus Alfred (1859–1935)  
Dreyse Johann Nicolaus (1787–1867)  
Drouot Antoine hr. (1774–1847)  
Druthmar Christian z Akwitanii (IX w.)  
Dryden John (1631–1700)  
Dubček Aleksander (1921–1992)  
Dubrawka (Dobrawa) (zm. 977), księżna polska  
Ducommun Élie (1833–1906)  
Dufay Guillaume (ok. 1400–1474)  
Dufy Raoul (1877–1953)  
Dumouriez Charles-François (1739–1823)

Dunant Jean-Henri (1828–1910)  
Duncan I (zm. 1040), król szkocki  
Duns Scotus Johannes (1265–1308)  
Dunstable John (ok. 1390–1453)  
Dupont de Nemours Pierre Samuel (1739–1817)  
Dürer Albrecht (1471–1528)  
Durkheim Émile (1858–1917)  
Durnowo Piotr Nikołajewicz (1845–1915)  
Duroc Michel (właśc. Géraud de Michel du Roc) (1770–1813), książę Friulu  
Duroselle Jean-Baptiste (ur. 1917)  
Dušek František Xaver (1731–1799)  
Dušek Jan Ladislav (1760–1812)  
Dušková Josefina (1754–1824)  
Duval (Renard) Henrietta  
Dvořák Anton (1841–1904)  
Dyck Anton van (1599–1641)  
Dymitr (1483–1509), wnuk Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego  
Dymitr Doński (1350–1389), książę moskiewski  
Dymitr Samozwaniec I (właśc. Grigorij Otriepiew) (zm. 1606), car rosyjski  
Dymitr Samozwaniec II (zm. 1610), car rosyjski  
Dzierżyński Feliks (1877–1926)  
Džilas (Djilas) Milovan (ur. 1911)  
Dżuczi (zm. ok. 1227), chan mongolski  
Dżyngis chan, Czyngis (Temudżyn) (ok. 1155–1227), wódz mongolski  
Earnshaw Thomas (1749–1829)  
Eberhardyna Krystyna (1671–1727)  
Eck Johann (właśc. Johann Meier) (1486–1543)  
Eckhart Johan (ok. 1260–1327)  
Edelman Marek (ur. 1922)  
Eden Anthony (1897–1977)  
Edison Thomas Alva (1847–1931)  
Edmund Campion św. (1540–1581)  
Edward I (1239–1307), król angielski  
Edward II (1284–1327), król angielski  
Edward III (1312–1377), król angielski  
Edward IV (1442–1483), król angielski  
Edward VI (1537–1553), król angielski  
Edward VII (1841–1910), król brytyjski  
Edward Wyznawca (1002–1066), król angielski  
Edward z Woodstock (1330–1376) Czarny Książę, książę Walii

Egbert (zm. 839), król Wessexu  
Egmont hrabia, Lamoral III (1522–1568)  
Eichendorff Joseph Freiherr von (1788–1857)  
Eichmann Adolf (1906–1962)  
Eiffel Alexandre Gustave (1832–1923)  
Eilhardt z Oberge (XII w.)  
Einhard (ok. 770–840)  
Einstein Albert (1879–1955)  
Eisenhower Dwight David (1890–1969)  
Eisenstein (Ejzensztein) Siergiej Michajłowicz (1898–1948)  
El Greco (właśc. Dominikos Theotokopoulos) (ok. 1541–1614)  
Ela (zm. 886 p.n.e.), król Izraela  
Elbée Maurice-Joseph Gigost d' (1752–1794)  
Eleonora Akwitańska (1122–1204)  
Eleonora c. Piotra IV (1358–1382), królowa aragońska  
Elgar Edward (1857–1934)  
Elgin lord, Thomas Bruce, hrabia Elgin (1766–1841)  
Elias Norbert (1897–1990)  
Eliot Thomas Stearns (1888–1965)  
Eliza Bonaparte (1777–1820), księżna Lukki i Piombino  
Elsfield  
Elżbieta (Elżbieta Fiodorowna) (1864–1918), ks. heska, wielka księżna  
rosyjska  
Elżbieta I (1533–1603), królowa angielska  
Elżbieta II (ur. 1926), królowa Wielkiej Brytanii  
Elżbieta Rakuszanica (1436–1505), królowa polska  
Elżbieta z Schönau św. (1129–1164)  
Elżbieta (1709–1762), cesarzowa rosyjska  
Elżbieta, cesarzowa Austrii (1837–1898)  
Emerson Ralf Waldo (1803–1882)  
Emilius Paulus  
Empedokles z Akragas (ok. 483–423 p.n.e.)  
Engelbert z Bergu (ok. 1185–1225), abp Kolonii  
Engels Friedrich (1820–1895)  
Enghien Louis de Bourbon-Condé książę d'  
Enguerrand VII de Coucy (1340–1397), hrabia Soissons  
Ennius (Quintus Ennius) (239–169 p.n.e.)  
Ensor James (1860–1949)  
Epiktet z Hierapolis (ok. 55–ok. 135)  
Epikur z Samos (341–270 p.n.e.)

Eratostenes z Cyreny (ok. 276–ok. 196 p.n.e.)  
Erazm z Rotterdamu (właśc. Gerhard Gerhards) (ok. 1466–1536)  
Erenburg Ilja Grigoriewicz (1891–1967)  
Erhard Ludwig (1897–1977)  
Erlander Tage Fritiof (1901–1985)  
Ernest I książę Sachsen-Coburg Saalfeld  
Ernest II książę Sachsen-Coburg-Gotha (1818–1893)  
Ernst Max (1891–1976)  
Ertugrul, Ertogrul (XIII w.), wódz turecki  
Erwin ze Steinbachu (ok. 1244–1318)  
Eryk I Bloodaxe (zm. 954), król Yorku  
Eryk V Glipping (ok. 1249–1286), król duński  
Eryk Rudowłosy (ok. 940–1002)  
Eryk Rudy (ok. 950–ok. 985)  
Eryk św. (zm. 1160), król szwedzki  
Escher Maurits Cornelis (1898–1970)  
Escrivá de Balaguer Josemaría, bł. (1902–1975)  
Esterle hrabina d'  
Estournelles de Constant de Rebeque baron d' Paul Henri Benjamin Balluet  
(1852–1924)  
Etelbert I (zm. 616), król Kentu  
Eudoksos z Knidos (IV w. p.n.e.)  
Eugenia de Montijo de Guzman (1826–1920), cesarzowa Francuzów  
Eugeniusz de Beauharnais (1781–1824), wicekról Italii, książę Wenecji  
i Eichstadt  
Eugeniusz IV (Gabriele Condulmer) (ok. 1383–1447), papież  
Eugeniusz Sabaudzk  
Euklides z Aleksandrii (ok. 330–274 p.n.e.)  
Eulenburg Philipp książę von (1874–1921)  
Euler Leonhard (1707–1783)  
Eurypides (ok. 480–ok. 406 p.n.e.)  
Euzebiusz z Cezarei (ok. 263–ok. 340)  
Euzebiusz z Nikomedii (zm. ok. 342)  
Evans sir Arthur (1851–1941)  
Eyck Jan van (ok. 1390–1441)  
Ezechiasz (zm. 687 p.n.e.), król Judy  
Fabiusz (Quintus Fabius Maximus) Kunktator (zm. 203 p.n.e.)  
Fairfax sir Thomas (1612–1671)  
Falkenhayn Erich von (1861–1922)  
Falla Manuel de (1876–1946)



Fallmerayer Jakub (1790–1861)  
Falstof sir John (ok. 1378–1459)  
Fanon Franz  
Faraday Michael (1791–1867)  
Farr Gertrude  
Farr Henry (zm. 1916)  
Fauntleroy Cedric E.  
Fauré Gabriel (1845–1924)  
Faust Johannes Galbo (Georg), Georgius Sabellicus (ok. 1480–ok. 1540)  
Febvre Lucien (1878–1956)  
Feliks V antypapież zob. Amadeusz VIII książę Sabaudii  
Fénelon François de Salignac de La Mothe- (1651–1715)  
Ferdynand I (1380–1416), król aragoński  
Ferdynand I (1503–1564), cesarz  
Ferdynand II (1578–1637), cesarz  
Ferdynand II (1810–1859), król Obojga Sycylii  
Ferdynand III (1608–1657), cesarz  
Ferdynand III Święty (1200–1252), król kastylijski  
Ferdynand V Katolicki (1452–1516), król aragoński  
Ferdynand VI (1713–1759), król hiszpański  
Ferdynand VII (1784–1833), król hiszpański  
Ferrando, Ferdynand (ok. 1186–1233), hrabia flandryjski  
Ferrante, Ferdynand I (1423–1494), król neapolitański  
Feth Ali (1771–1834), szach perski  
Feuerbach Ludwig (1804–1872)  
Fichte Johann Gottlieb (1762–1814)  
Ficino Marsilio (1433–1499)  
Fidiasz (Pheidias) (ok. 500–432 p.n.e.)  
Field John (1782–1837)  
Fielding Henry  
Filagrius z Aleksandrii  
Filelfo Francesco (1398–1481)  
Filibert de Chalon (1502–153), książę Orange  
Filip (1504–1567), landgraf heski  
Filip (ok. 1176–1208), książę szwabski, cesarz  
Filip Dobry (1396–1467)  
Filip II (1527–1598), król hiszpański  
Filip II (ok. 382–336 p.n.e.), król macedoński  
Filip II August (1165–1223), król francuski  
Filip III (1598–1621), król hiszpański

Filip III Śmiały (1245–1285), król francuski  
Filip IV (1605–1665), król hiszpański  
Filip IV Piękny (1268–1314), król Francji  
Filip V (238–179 p.n.e.), król macedoński  
Filip V Długi (1294–1322), król francuski  
Filip V (1683–1746), król hiszpański  
Filip VI (1293–1350), król Francji  
Filip książę Edynburga (ur. 1921)  
Filip Neri św. (1515–1595)  
Filip Śmiały (1342–1404), książę burgundzki  
Filon z Aleksandrii (ok. 25 p.n.e.–ok. 50 n.e.)  
Filoteusz, Filofiej z Pskowa (ok. 1450–1525)  
Fiłonow Pawieł Nikołajewicz (1882–1941)  
Fiodor I Iwanowicz (1557–1598), car rosyjski  
Fiodor III Aleksiejewicz (1661–1682), car rosyjski  
Fioravanti (Fieravanti) Aristotele (1419/20–ok. 1486)  
Firkowicz Abraham (1785–1874)  
Fisher Herbert Albert Laurens (1865–1940)  
Fisher John (1459–1535)  
Flaubert Gustave (1821–1880)  
Flawia Domitylla (zm. 69)  
Flawiusz Józef, Josef ben Matatia (ok. 37–ok. 103)  
Fleury André de (1653–1743)  
Flood Henry (1732–1791)  
Floris V (1254–1296), hrabia Holandii  
Fludd Robert (1574–1637)  
Focjusz (Fotios) (ok. 820–891), patriarcha konstantynopolitański  
Fokin Michaił Michajłowicz (1880–1942)  
Fontana Carlo (1634–1714)  
Ford Madox (1821–1893)  
Foucault Michel (1926–1984)  
Fouché Joseph (1759–1820)  
Fouquet Nicolas (1615–1680)  
Fouquier-Tinville Antoine-Quentin (1746–1795)  
Fourier Charles (1772–1837)  
Fox Charles James (1749–1806)  
Fox George (1624–1691)  
Foxe John (1516–1587)  
Fracastoro Girolamo (1483–1553)  
Fragonard Jean-Honoré (1732–1806)

Franciszek Ferdynand arcyksiążę (1863–1914)  
Franciszek I (1494–1547), król francuski  
Franciszek I (1708–1765), książę lotaryński, cesarz  
Franciszek II (1544–1560), król francuski  
Franciszek II (1768–1835), cesarz, jako Franciszek I cesarz austriacki  
Franciszek II Rákóczi (1676–1735), książę siedmiogrodzki  
Franciszek Józef I (1830–1916), cesarz austriacki  
Franciszek Ksawery św. (Francisco de Xavier) (1506–1552)  
Franciszek Salezy św. (François de Sales) (1567–1622)  
Franciszek z Asyżu św. (Giovanni Bernardone) (ok. 1181–1226)  
Franck César (1822–1890)  
Franck Sebastian (ok. 1499–1542)  
Francke August Hermann (1663–1727)  
Franco y Bahamonde Francisco (1892–1975)  
Frank Gustav Wilhelm (1832–1904)  
Frank Hans (1900–1946)  
Frankfurter Felix (1882–1965)  
Franklin Benjamin (1706–1790)  
Franz Kurt  
Frazer sir James George (1854–1941)  
Fredegar, kronikarz  
Fréret Nicolas (1688–1749)  
Freud Sigmund (1856–1939)  
Freydis  
Frick Wilhelm (1877–1946)  
Fried Alfred Hermann (1864–1921)  
Friedman Milton (ur. 1912)  
Fritzsche Hans (1900–1953)  
Fröbel Friedrich (1782–1852)  
Froissart Jean (1337–1400)  
Fryderyk I (1471–1533), król duński  
Fryderyk I Barbarossa (ok. 1123–1190), cesarz  
Fryderyk II (1194–1250), król sycylijski, cesarz  
Fryderyk II Wielki (1712–1786), król pruski  
Fryderyk III (I) (1657–1713), elektor brandenburski, król pruski  
Fryderyk III (1415–1493), cesarz  
Fryderyk III (1515–1576), elektor palatyn reński  
Fryderyk III Wilhelm (1831–1888), cesarz niemiecki, król pruski  
Fryderyk IV (1671–1730), król duński  
Fryderyk V (1723–1760), król duński

Fryderyk V (1596–1632), elektor Palatynatu, król czeski  
Fryderyk VII (1808–1863), król duński  
Fryderyk VIII (1843–1912), król duński  
Fryderyk Wilhelm, Wielki Elektor (1620–1688), elektor brandenburski  
Fryderyk Wilhelm II (1744–1797), król pruski  
Fryderyk Wilhelm III (1770–1840), król pruski  
Fryderyk Wilhelm IV (1795–1861), król pruski  
Fuchs Leonhart (1501–1566)  
Fuchs von Dornheim, Jan Jerzy II, bp Bambergu (zm. 1633)  
Fulrad, opat St Denis  
Funk Walter (1890–1960)  
Fustel de Coulanges Numa Denis (1830–1889)  
Fylldar Thomas  
Gabin Jean (właśc. J. Alexis Moncorgé) (1904–1976)  
Gábor Bethlen (1580–1629), książę siedmiogrodzki  
Gabrieli Giovanni (1557–1612)  
Gainsborough Thomas (1727–1788)  
Galba (Servius Sulpicius Galba) (ok. 3 p.n.e.–69 n.e.), cesarz rzymski  
Galenos (Klaudiusz Galen) (129–199 n.e.)  
Galien (P. Licinius Egnatius Gallienus) (zm. 268), cesarz rzymski  
Galileusz (właśc. Galileo Galilei) (1564–1642)  
Gallois Lucien (1857–1941)  
Gallus (Gaweł) św. (ok. 550–ok. 640)  
Galton sir Francis (1822–1911)  
Gama Vasco da (1468–1524)  
Gamelin Maurice (1872–1958)  
Gandhi Mohandas Karamchand (Mahatma) (1868–1948)  
Gapon (Hapon) Giorgij Apołonowicz (1870–1906)  
Garbo Greta (właśc. Greta Lovisa Gustafsson) (1905–1990)  
García Lorca Federico (1898–1936)  
Garibaldi Giuseppe (1807–1882)  
Garin Maurice (1871–1957)  
Gaselee sir Alfred (1844–1918)  
Gasperi Alcide de (1881–1954)  
Gaston III Phébus (1331–1391), hr. Foix i Bearn  
Gaudin Martin-Michel (1756–1841), książę Gaety  
Gauguin Paul (1848–1903)  
Gaulle Charles de (1890–1970)  
Gauss Carl Friedrich (1777–1855)  
Gay John (1685–1732)

Gazzaniga Giuseppe (1743–1818)  
Geer Louis de (1587–1652)  
Gelazy I św. (zm. 496), papież  
Gelfrejch Władimir Gieorgijewicz (1885–1967)  
Gellert Christian Fürchtegott (1715–1769)  
Gennadiusz (zm. 1505), abp nowogrodzki  
Genovesi Antonio (1712–1769)  
Genowefa św. (ok. 422–500)  
Genzeryk (ok. 390–477), król Wandalów  
Geoffrey z Monmouth (ok. 1100–1154)  
Gérard François (1770–1837)  
Gérard Michel (Le Père Gérard) (1737–1815)  
German z Auxerre św. (ok. 378–448)  
Germanik (Germanicus Caesar) (15 p.n.e.–19 n.e.)  
Gerö Ernő (właśc. Singer) (1898–1980)  
Géza (949–997), książę węgierski  
Géza I (1044–1077), król Węgier  
Gheorghiu-Dej Gheorghe (1901–1965)  
Ghiberti Lorenzo (1378–1455)  
Gibbon Edward (1737–1794)  
Gibbons Grinling (1648–1720)  
Gibbons Orlando (1583–1625)  
Gide André (1869–1951)  
Giedymin (Gedyminas) (ok. 1275–1341), wielki książę litewski  
Gierek Edward (ur. 1913)  
Giffard Henri (1825–1882)  
Gilbert Jean (właśc. Max Winterfeld) (1879–1942)  
Gilbert Martin  
Gilbert William (1544–1603)  
Gimbutas Marija (ur. 1921)  
Giolitti Giovanni (1842–1928)  
Giotto (właśc. Ambrogio di Bondone) (1266/76–1337)  
Girardi Laurentius  
Giscard d'Estaing Valéry (ur. 1926)  
Giselher (Gislahar) (V w.), król Burgundów  
Giustiniani Longo Giovanni (zm. 1453)  
Gizela (zm. 1033), żona Stefana I króla Węgier  
Gladstone William Ewart (1809–1898)  
Glareanus Henricus (właśc. Heinrich Loriti) (1488–1563)  
Glaser Julius (1831–1885)

Glinka Michaił Iwanowicz (1804–1857)  
Glinka Siergiej Iwanowicz (1775–1847)  
Glötz Gustave (1862–1935)  
Glück Christoph Willibald (1714–1787)  
Gneisenau August Neithardt von (1760–1831)  
Gobat Charles-Albert (1843–1914)  
Gobert, opat Meaux  
Gobineau Joseph-Arthur de (1816–1882)  
Godfryd V Plantagenet (1113–1151), hrabia andegaweński  
Godfryd z Bouillon (zm. 1110), książę lotaryński, król jerozolimski  
Godomar (Gundomar, Gemot) (zm. 532), król Burgundów  
Godwin William (1756–1836)  
Goebbels Joseph (1897–1945)  
Goethe Johann Wolfgang von (1749–1832)  
Gogh Vincent van (1853–1890)  
Goldoni Carlo (1707–1793)  
Golicyn Wasilij Wasiliewicz (1643–1714), książę  
Gomperz Theodor (1832–1912)  
Gomułka Władysław (1905–1982)  
Gonçalvez Antaõ (zm. ok. 1445)  
Gondesalvi de Puebla Rodrigo  
Gondra Manuel (1872–1927)  
Gorbaczow Michaił Siergiejewicz (ur. 1931)  
Gordon Jehuda Lejb (1831–1892)  
Göring Hermann (1893–1946)  
Gorki Maksim (właśc. Aleksiej Maksimowicz Pieszkow) (1868–1936)  
Goślicki Wawrzyniec (ok. 1530–1607)  
Gothard (Godard) św.  
Gottfried (Godefroy) ze Strasbourga (zm. ok. 1220)  
Gottwald Klement (1896–1953)  
Gouges Olympe de (Marie Gauzes) (1748–1793)  
Gounod Charles (1818–1893)  
Gourgaud Gaspard, baron (1783–1852)  
Gourgues Dominique de  
Gournay Vincent de (1712–1759)  
Goya y Lucientes Francisco (1746–1828)  
Górecki Henryk Mikołaj (ur. 1933)  
Górnicki Łukasz (1527–1603)  
Gracjan (Gratianus) z Bolonii (zm. 1158)  
Grakchus Gajusz (Caius Sempronius Gracchus) (153–121 p.n.e.)

Grakchus Tyberiusz (Tiberius Sempronius Gracchus) (162–133 p.n.e.)  
Gramme Zénobe (1826–1901)  
Gramsci Antonio (1891–1937)  
Granados Enrique (1867–1916)  
Gratry Auguste-Joseph-Alphonse (1805–1872)  
Grattan Henry (1746–1820)  
Graves Robert (1895–1985)  
Greenhalgh John  
Grégoire Henri (1750–1831)  
Gresham sir Thomas (ok. 1519–1579)  
Greville Charles  
Grey Dorothy (zm. 1906)  
Grey sir Edward, hrabia Grey of Fallodon (1862–1933)  
Grieg Edvard (1843–1907)  
Griess Johann Peter (1829–1888)  
Grimm Jakub (1785–1863)  
Grimm Wilhelm (1786–1859)  
Grimmelshausen Hans Jacob Christoffel von (ok. 1625–1676)  
Gropius Walter (1883–1969)  
Gros Jean-Antoine (1771–1835)  
Grosseteste Robert (ok. 1170–1253)  
Grossman Wasilij (1905–1964)  
Grotemeyer Fritz  
Grotius (właśc. Hugo de Groot) (1583–1645)  
Gruber Alois (1824–1896)  
Gruberová Edita (ur. 1946)  
Gruffydd ap Llywellyn (Griffith) (zm. 1063), król  
Gwynned  
Grünewald (właśc. Mathis Gothart Nithardt) (ok. 1460–1528)  
Gryfius Andreas (1616–1669)  
Grzegorz I Wielki, św. (ok. 540–604), papież  
Grzegorz II św. (zm. 731), papież  
Grzegorz III św. (zm. 741), papież  
Grzegorz IX (Ugolino di Segni) (1170–1241), papież  
Grzegorz VII (Hildebrand z Tuscji) (ok. 1020/25–1185), papież  
Grzegorz X (Tedaldo Visconti) (1210–1276), papież  
Grzegorz XI (Pierre Roger de Beaufort) (1328–1378), papież  
Grzegorz XIII (Ugo Buoncompagni) (1502–1585), papież  
Grzegorz z Nazjanzu św. (329–389)  
Grzegorz z Nyssy św. (335–395)

Grzegorz z Tours św. (Georgius Florentius) (ok. 538–594)  
Guardassoni Domenico (ok. 1721–1806)  
Guarino de' Guarini (ok. 1374–1460)  
Guarneri Pietro (1695–1762)  
Güdemann Moritz (1835–1918)  
Guesclin Bertrand du (ok. 1320–1380)  
Guibert z Nogent (1053–1124)  
Guicciardini Francesco (1483–1540)  
Guidal Maximilien-Joseph  
Guido z Arezzo (ok. 995–1050)  
Guillotín Joseph-Ignace (1738–1814)  
Guinicelli Guido (1230–1276)  
Guise François książę de (1519–1563)  
Guise Henri książę de (1550–1588)  
Guise Louis de, kardynał (1555–1588)  
Guizot François (1787–1874)  
Gundahar (Gundharius, Gunther) (zm. 436), król Burgundów  
Gustaw I Eriksson Vasa (Waza) (1496–1560)  
Gustaw II Adolf (1594–1632), król szwedzki  
Gustaw III (1746–1792), król szwedzki  
Gustaw IV Adolf (1778–1837), król szwedzki  
Gutenberg Johann Gensfleisch zum (ok. 1400–1468)  
Gutryda, żona wikinga Leifa Erikssona  
Guy z Dampierre (1225–1305), hrabia Flandrii  
Haakon VII (1872–1957), król Norwegii  
Habsburg Otto von (ur. 1912)  
Hácha Emil (1872–1945)  
Hadrian (Publius Aelius Hadrianus) (76–138), cesarz rzymski  
Hadrian I (zm. 795), papież  
Hadrian IV (Nicholas Breakspeare) (ok. 1110/20–1159), papież  
Haendel (Händel) Georg Friedrich (1685–1759)  
Hahn Hans (1879–1934)  
Haig sir Douglas (1861–1928)  
Halban Josef von (1870–1937)  
Halbwachs Maurice (1877–1945)  
Haldane lord, Richard Burdon wicehr. Haldane of Cloan (1856–1928)  
Halevi Samuel (zm. 1361)  
Halley Edmond (1656–1742)  
Hallstein Walter (1901–1982)  
Hals Frans (ok. 1580–1666)



Hamann Johann Georg (1730–1788)  
Hammarskjöld Dag Hjalmar Agne (1905–1961)  
Hammurabi (zm. ok. 1686 p.n.e.), władca babiloński  
Hancock John (1737–1793)  
Hannibal (247–182 p.n.e.), król kartagiński  
Hanslick Eduard (1825–1904)  
Hansson Per Albin (1885–1946)  
Harald I Sinozęby (zm. 986), król duński  
Harden Maximilian (Felix Ernst Witkowski) (1861–1927)  
Hargreaves James (1720–1778)  
Harlay de Champvallon François (1625–1695)  
Harold Godwinson (ok. 1022–1066), król angielski  
Harold III Hardrada (zm. 1066), król norweski  
Harrington James (1611–1677)  
Harris Arthur Travers (Bomber Harris) (1892–1984)  
Harris John (ok. 1667–1719)  
Harrison John (1693–1776)  
Hartwig II von Stade (ok. 1118–1168), abp Bremy  
Harun ar-Raszid (763–809), kalif abbasydzki  
Hasdrubal (zm. 221 p.n.e.)  
Hastings Warren (1732–1818)  
Hathaway Sybill (1884–1974), pani na Sarku  
Hattuszili III (zm. ok. 1250 p.n.e.), król hetycki  
Hauke Julia (1825–1895), księżna Battenberg  
Hauranne opat Jean du Vergier (1581–1643)  
Havel Václav (ur. 1936)  
Hawkins sir John (1532–1595)  
Hawkwood John (ok. 1320–1394)  
Haydn Joseph (1732–1809)  
Hayek Friedrich von (1899–1992)  
Heaney Seamus (ur. 1939)  
Heath sir Edward Richard (ur. 1916)  
Hébert René-Jacques (1757–1794)  
Hegel Georg Wilhelm Friedrich (1770–1831)  
Heidegger Martin (1889–1976)  
Heifetz Jascha (1901–1987)  
Heine Heinrich (1797–1856)  
Heinsius Anton (1641–1720)  
Helena (1476–1513), królowa polska  
Helena (zm. 1505), synowa Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego

Helena św. (ok. 225–ok. 330)  
Heliodorus z Emesy (III w. p.n.e.)  
Helmold  
Helvétius Claude (1715–1771)  
Henderson Arthur (1863–1935)  
Hengist, Hengest, wódz Sasów  
Henryk Lew (ok. 1129–1195), książę saski i bawarski  
Henryk I hrabia Szampanii (ok. 1126–1181)  
Henryk I Ptasznik (ok. 876–936)  
Henryk II (1519–1559), król francuski  
Henryk II Plantagenet (1133–1189), król angielski  
Henryk II Pobożny (ok. 1200–1241), książę śląski  
Henryk II Święty (973–1024), cesarz  
Henryk III (1207–1272), król angielski  
Henryk III (1379–1406), król kastyljski  
Henryk III (1551–1589), król Francji i Polski, Henryk Walezy  
Henryk IV (1367–1413), król angielski  
Henryk IV (1425–1474), król kastyljski  
Henryk IV (1553–1610), król Francji, król Nawarry (Henryk III)  
Henryk IV (ok. 1050–1106), cesarz  
Henryk V (1387–1422), król angielski  
Henryk VI (1165–1197), cesarz  
Henryk VI (1421–1472), król angielski  
Henryk VII Luksemburski (ok. 1275–1313), cesarz  
Henryk VII Tudor (1457–1509), król angielski  
Henryk VIII (1491–1547), król angielski  
Henryk von Vianden (zm. 1267), bp Utrechtu  
Henryk z Nassau (1483–1538), hrabia Bredy  
Henryk Żeglarz (1394–1460), książę portugalski  
Heraklit z Efezu (ok. 550–ok. 480 p.n.e.)  
Herakliusz (575–641), cesarz bizantyjski  
Herbert z Cherbury lord Edward Herbert (1583–1648)  
Hercen Aleksandr Iwanowicz (1812–1870)  
Herder Johann Gottfried von (1744–1803)  
Hereward (XI w.)  
Hermesaniaks z Kolofony (III w. p.n.e.)  
Hermogenes z Tarsu (II w. p.n.e.)  
Herod I Wielki (ok. 73–4 p.n.e.), król Judei  
Herodian (ok. 170–po 270 n.e.), historyk  
Herodot z Halikarnasu (484–420 p.n.e.)

Heron z Aleksandrii (I–II w. n.e.)  
Herriot Edouard (1872–1957)  
Hersch Wilhelm  
Hertz Heinrich Rudolf (1857–1894)  
Herzfeld Marie (1855–1940)  
Herzl Theodor (1860–1904)  
Herzog Roman (ur. 1934)  
Hess Rudolf (1894–1987)  
Heynau Julius Heinrich (1786–1853)  
Hezjod (VIII/VII w.)  
Hieron II (ok. 306–215 p.n.e.), tyran Syrakuz  
Hieronim (zm 212?), tyran Syrakuz  
Hieronim Bonaparte (1784–1860), król westfalski  
Hieronim ze Strydonu św. (ok. 348–420 n.e.)  
Hierothos (ok. 950), bp węgierski  
Hilary z Poitiers św. (315–367)  
Hilberg Raul  
Hill William Ebsworth (1817–1895)  
Hills Denis  
Hilton Walter (zm. 1396)  
Himmler Heinrich (1900–1945)  
Hindemith Paul (1895–1963)  
Hindenburg Paul von Beneckendorff und von (1847–1934)  
Hipokrates z Kos (ok. 460–370 p.n.e.)  
Hipolit św. (165–236)  
Hirschfeld Magnus (1868–1935)  
Hitler Adolf (1889–1945)  
Hoare sir Samuel John Gurney, wicehrabia Templewood (1880–1959)  
Hobbes Thomas (1588–1679)  
Hobson John Atkinson (1858–1940)  
Hoche Lazare (1768–1797)  
Hofer Andreas (1767–1810)  
Hoffmann Ernst Theodor Amadeus (1776–1822)  
Hofmann August Wilhelm von (1818–1892)  
Holbach baron Paul-Henri (1723–1789)  
Holbein Hans młodszy (1497–1543)  
Homer  
Honecker Erich (1912–1994)  
Honegger Arthur (1892–1955)  
Honoratus z Arles (ok. 350–429)

Honoriusz (Flavius Honorius) (384–423), cesarz rzymski  
Honoriusz I (zm. 638), papież  
Hooke Robert (1635–1702)  
Hoon hrabia, Filip de Montmorency (ok. 1524–1568)  
Hopton sir Ralph (1598–1652)  
Horacjusz Kokles  
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) (65–8 p.n.e.)  
Horkheimer Max (1895–1973)  
Horn Gustav Evertsson (1614–1666)  
Horta Victor (1861–1947)  
Horthy de Nagybánya Miklós (1868–1957)  
Höss Rudolf (1900–1947)  
Hossbach Friedrich (1894–1980)  
Houlihan Patrick  
House Edward Mandell (1858–1938)  
Hoxha Enver (1908–1985)  
Hozjusz Stanisław (1504–1579)  
Hrotsvitha (Hroswita) von Gandersheim  
Hübner Johann (1668–1731)  
Hucbald z St Amand (ok. 840–930)  
Hugh z Orivalle (zm. 1085), bp Londynu  
Hughes Ted (ur. 1930)  
Hugo (1087–1102), hrabia Vermandois  
Hugo Kapet (ok. 941–996), król francuski  
Hugo od św. Wiktora (zm. 1141)  
Hugo św. (1024–1109), opat Cluny  
Hugo Victor (1802–1885)  
Hugo Wielki (zm. 956), książę Francji  
Hugo z Champfleurs (zm. 1175), kanclerz Francji  
Hugues de Payens (ok. 1070–1136)  
Huizinga Johan (1872–1945)  
Hulin Pierre Augustin hrabia (1758–1841)  
Hülzen-Haeseler Dietrich von (1852–1908)  
Humbert I (1844–1900), król włoski  
Humbert Jean-Joseph-Amable (1755–1823)  
Humbert z Moyenmoutier (zm. ok. 1063)  
Humboldt Alexander von (1769–1859)  
Hume David (1711–1776)  
Hummel Johann Nepomuk (1778–1837)  
Hunt George William (ok. 1829–1904)

Huntington Ellsworth (1876–1947)  
Hunyadi János-Bánffy (Iancu Hunedoara) (ok. 1387–1456)  
Hurdálek Josef František (1749–1833)  
Hurston Zora Neale  
Hus Jan (ok. 1372–1415)  
Husajn, syn kalifa Alego (626/27–680)  
Husák Gustáv (1913–1991)  
Hutten Ulrich von (1488–1523)  
Huxley Aldous Leonard (1894–1963)  
Huxley Thomas Henry (1825–1895)  
Huygens Christiaan (1629–1695)  
Ibárruri Dolores (La Pasionaria) (1895–1989)  
Ibn Fadlan, Ahmad ibn al-Abbas ibn Raszid (X w.)  
Ibrahim ibn Jakub (X w.)  
Ibsen Henrik (1828–1906)  
Ieuan Gethin  
Ignacy Loyola św. (właśc. Inigo Lopez de Recalde y Loyola) (1491–1556)  
Ignacy z Antiochii św. (zm. ok. 107)  
Igor (1151–1202), książę nowogrodzko-siewierski  
Ildiko, żona Attyli  
Ilinicz Jan Juriewicz (zm. 1536)  
Ilinicz Jerzy (zm. 1526)  
Indurain Miguel (ur. 1964)  
Inglis Elsie Maud (1864–1917)  
Ingres Jean Auguste Dominique (1780–1867)  
Innitzer Theodor (1875–1955)  
Innocenty I św. (zm. 417), papież  
Innocenty III (Lotario z Segni) (1160–1216), papież  
Innocenty IV (Sinibaldo Fieschi) (zm. 1254), papież  
Innocenty VIII (Giovanni Battista Cybo) (1432–1492)  
Innocenty X (Giambattista Pamfili) (1574–1655), papież  
Innocenty XI (Benedetto Odescalchi) (1611–1689), papież  
Irena (752–803), cesarzowa bizantyjska  
Irena (1172–1208), cesarzowa, żona Filipa Szwabskiego  
Ireneusz z Lyonu św. (ok. 130–ok. 202 n.e.)  
Irneriusz (Irnerius) (ok. 1070–ok. 1130)  
Isla Diaz de  
Isokrates (436–338 p.n.e.)  
Itten Johannes (1888–1967)  
Iucundus

Iwan Asen I (zm. 1218), car bułgarski  
Iwan Asen II (zm. 1241), car bułgarski  
Iwan I Kalita (ok. 1284–1341), książę moskiewski  
Iwan III (1440–1505), wielki książę moskiewski  
Iwan IV Groźny (1530–1584), car rosyjski  
Iwan V Aleksiejewicz (1666–1696), car rosyjski  
Iwan VI (1740–1764), cesarz rosyjski  
Iwan Młodszy (1458–1490), syn Iwana III, wielkiego księcia moskiewskiego  
Iwan Szyszman (zm. 1395), car bułgarski  
Izabela Braganza (1797–1818), żona Ferdynanda VII króla Hiszpanii  
Izabela Katolicka (1451–1504), królowa kastylijska  
Izabela II (1830–1904) królowa hiszpańska  
Izabela Marshal (zm. 1240), hrabina Kornwalii  
Izydor z Peloponezu (1380/90–1463)  
Jablonsky Johann Theodor (1654–1731)  
Jackson Robert Houghwout (1892–1954)  
Jacquard Joseph-Marie (1752–1834)  
Jadwiga św. (1374–1399), królowa polska  
Jakub I Zwycięzca (1205–1276), król aragoński  
Jakub VI (I) (1566–1625), król Szkocji i Anglii  
Jakub II (1633–1701)  
Jakub Edward Stuart (Stary Pretendent, Jakub III) (1688–1766)  
Jakub Większy św., apostoł (zm. 44 n.e.)  
James Henry (18343–1916)  
Jan Berchmans św. (1599–1621)  
Jan Beukelz  
Jan bez Ziemi (1167–1216), król angielski  
Jan Chryzostom (Złotousty) św. (347–407)  
Jan Chrzciciel św.  
Jan Damasceński św. (ok. 675–749)  
Jan I Pogrobowiec (1316), król francuski  
Jan I Tzimiskes (925–976), cesarz bizantyjski  
Jan I z Trástámary (1358–1390), król kastylijski  
Jan II (1397–1479), król nawarski i aragoński  
Jan II (1405–1445), król Kastylii i Leonu  
Jan II Dobry (1319–1364), król francuski  
Jan II z Chalon (1443–1502), książę Orange  
Jan III Sobieski (1624–1696), król polski  
Jan III Waza (1537–1592)  
Jan V Paleolog (1332–1391), cesarz bizantyjski

Jan V (1689–1750), król portugalski  
Jan VIII Paleolog (1390–1448), cesarz bizantyjski  
Jan XIII (zm. 972), papież  
Jan XXII (Jacques Armand Duèse) (1249–1334), papież  
Jan XXIII (Angelo Giuseppe Roncalii) (1881–1963), papież  
Jan Jerzy (1585–1656), elektor saski  
Jan Kazimierz (1609–1672), król polski  
Jan Kyriotes Geometres (X w.)  
Jan Luksemburski (1296–1346), król czeski  
Jan Nieustraszony (1371–1419), hrabia Nevers, książę burgundzki  
Jan od Krzyża św. (Juan Yopez y Alvarez) (1542–1591)  
Jan Olbracht (1459–1501), król polski  
Jan Paweł II (Karol Wojtyła) (ur. 1920), papież  
Jan św. (zm. ok. 100 n.e.), apostoł, ewangelista  
Jan z Avesnes (1218–1257), hrabia Holandii i Hainaut  
Jan z Gandawy (1340–1399), książę Lancaster  
Jan Zápolya (1487–1540), król węgierski  
Janáček Leoš (1854–1928)  
Janicki (Ianicus) Klemens (1516–1543)  
Jannequin Clément (ok. 1485–1558)  
Janosik Jerzy z Tarchowej (1688–1713)  
Jansen Cornelius (1585–1638)  
January św. (ok. 272–ok. 305)  
Jaques-Dalcroze Emile (1865–1950)  
Jarosław Mądry (978–1054), wielki książę kijowski  
Jaruzelski Wojciech (ur. 1923)  
Jaurès Jean (1859–1914)  
Jaurès Jean (1859–1914)  
Jazid ibn Muawija (zm. 683), kalif  
Jefferson  
Jehuda Halewi (przed 1075–1141)  
Jelačić Josip (1801–1859)  
Jelcyn Boris Nikołajewicz (ur. 1931)  
Jenatsch Jörg (1596–1639)  
Jenkins Roy Harris (ur. 1920)  
Jerzmanowski Jan Paweł (1779–1862)  
Jerzy (1480–1536), książę dmitrowski  
Jerzy Czarny (Karadziordziewicz) (1767–1817)  
Jerzy I (Wilhelm książę duński) (1845–1913), król grecki  
Jerzy I (1660–1727), król brytyjski

Jerzy II (1683–1760), król brytyjski, elektor hanowerski  
Jerzy III (1738–1820), król brytyjski  
Jerzy IV (1762–1830), król brytyjski  
Jerzy VI (1895–1952), król brytyjski  
Jerzy z Podiebradów (1420–1471), król czeski  
Jezus z Nazaretu, Jezus Chrystus (5 p.n.e.–33 n.e.)  
Jeżow Nikołaj Iwanowicz (1895–po I 1939)  
Joachim József (1831–1907)  
Joanna (1188–1244), hrabina Flandrii i Hainaut  
Joanna d'Arc św. (ok. 1412–1431)  
Joanna I Andegaweńska (1326–1382), król neapolitański  
Joanna papieżyca  
Jodl Alfred (1890–1946)  
Jofan Boris Michajłowicz (1891–1976)  
Joffre Joseph (1852–1931)  
Johann Nicolaus von Hontheim (właśc. Iustinus Febronius) (1701–1790)  
John z Bradeley, proboszcz z Marston  
Johnson Arthur Henry (1845–1927)  
Johnson Samuel (1709–1784)  
Joinville Jean de (ok. 1224–1317)  
Jones Griffith (1683–1761)  
Jones sir William (1746–1794)  
Josquin des Prés (ok. 1445–1521)  
Jouanne, chevalier de, adiutant Napoleona  
Jouhaux Léon (1879–1954)  
Joyce James (1882–1941)  
Joyce William (1906–1946)  
Józef Bonaparte (1768–1844), król Neapolu i Hiszpanii  
Józef I (1678–1711), cesarz  
Józef II (1741–1790), cesarz  
Józef I (1714–1777), król portugalski  
Józef Wołokołamski (Josif Wołocki) (1439–1415)  
Józefina de Beauharnais (1763–1814), cesarzowa Francuzów  
Juan Carlos (ur. 1938), król hiszpański  
Juan de Austria don (1547–1578), syn Karola V  
Judenicz Nikołaj Nikołajewicz (1862–1933)  
Julia (39 p.n.e.–14 n.e.), córka Augusta  
Julian Apostata (Flavius Claudius Iulianus) (331–363), cesarz rzymski  
Julian św. (zm. 304)  
Julianna Twerska (zm. 1392), wielka księżna litewska



Julius Johann  
Juliusz II (Giuliano della Rovere) (1443–1513), papież  
Juliusz III (Giovanni Maria Ciocchi del Monte) (1487–1555), papież  
Jung Carl Gustav (1875–1961)  
Justynian I (482–565), cesarz wschodniorzymski  
Justynian II Rinotmetos (ok. 669–711), cesarz wschodniorzymski  
Jusupow Feliks Feliksowicz książę (1887–1967)  
Juwenalis (Decimus Iunius Iuvenalis) (ok. 60–po 127n.e.)  
Kádár János (właśc. Csermanek) (1912–1989)  
Kaempfer Engelbert (1651–1716)  
Kafka Franz (1883–1924)  
Kaligula (Caius Caesar Germanicus) (12–41 n.e.), cesarz rzymski  
Kalikst I św. (ok. 160–222), papież  
Kalikst III (Alfonso Borja) (1378–1458), papież  
Kaliszer Cwi Hersch (1795–1874)  
Kalliergis Zacharias  
Kallinos z Efezu (VII w. p.n.e.)  
Kaltenbrunner Ernst (1903–1946)  
Kalwin Jan (właśc. Jean Cauvin) (1509–1564)  
Kałatozow Michaił Konstantinowicz (właśc. Kałatoziszwili) (1903–1973)  
Kámel Jiři Josef (1661–1706)  
Kamieniew Lew (właśc. Rozenfeld) (1883–1936)  
Kamil de Lellis św. (1550–1614)  
Kandinsky Vassily (właśc. Wasilij Wasiliewicz Kandinski) (1866–1944)  
Kant Immanuel (1724–1804)  
Kanut I Wielki (ok. 994–1035), król Danii i Anglii  
Kanut IV (1163–1202), król Danii  
Kanut IV Święty (ok. 1040–1086), król duński  
Kapp Wolfgang (1858–1922)  
Karadzić Vuk (1787–1864)  
Karloman (zm. 771), król burgundzki  
Karlstadt Andreas (1480–1541)  
Karol (1270–1325), hrabia Valois  
Karol Albert (1798–1849), król sardyński  
Karol Boromeusz św. (Carlo Borromeo) (1538–1584)  
Karol Edward Stuart (Młody Pretendent, Karol III) (1720–1788)  
Karol książę orleański (1394–1465)  
Karol Łysy (823–877), król francuski, cesarz  
Karol Młot (Martel) (ok. 685–741), majordom frankijski  
Karol Robert (1288–1342), król węgierski

Karol Wielki (742–814), cesarz  
Karol I (1600–1649), król angielski i szkocki  
Karol I (1887–1922), cesarz austriacki  
Karol I Andegaweński (1226–1285), król sycylijski i neapolitański  
Karol II (1630–1685), król angielski i szkocki  
Karol II (1661–1700), król hiszpański  
Karol II Zły (1332–1387), król nawarski  
Karol III (1716–1788), król hiszpański  
Karol III Gruby (839–888), regent Francji, cesarz  
Karol III Prostak (879–929), król francuski  
Karol IV Luksemburski (1316–1378), cesarz  
Karol IV Piękny (1294–1328), król francuski  
Karol IV (1748–1819), król hiszpański  
Karol V (1500–1558), król hiszpański, cesarz  
Karol V Mądry (1337–1380), król francuski  
Karol VI (1685–1740), cesarz  
Karol VI Szalony (1368–1422), król francuski  
Karol VII (1403–1461), król francuski  
Karol VII (1697–1745), cesarz, elektor bawarski  
Karol VIII (1470–1498), król francuski  
Karol IX (1550–1574), król francuski  
Karol IX (1550–1611), książę sudermański, król szwedzki  
Karol X Gustaw (1622–1660), król szwedzki  
Karol X (1757–1836), król francuski  
Karol XII (1682–1718), król szwedzki  
Karol XIV, Jean Baptiste Bernadotte (1763–1844), król Szwecji, książę  
Pontecorvo  
Karol z Viany (zm. 1461), książę nawarski  
Karol Zuchwały (1433–1477), książę burgundzki  
Karolina (1683–1737), królowa brytyjska  
Karplus Johann Paul (1866–1936)  
Karsawina Tamara Płatonowna (1885–1978)  
Kasjodor (Flavius Magnus Aurelius Senator) (ok. 485–580)  
Kasjusz (Caius Cassius Longinus) (zm. 42 p.n.e.)  
Kassowitz Max (1842–1913)  
Katarzyna Aragońska (1485–1536), królowa angielska  
Katarzyna I (1684–1727), cesarzowa rosyjska  
Katarzyna II (Zofia Augusta Fryderyka ks. AnhaltZerbst) (1729–1796),  
cesarzowa Rosji  
Katarzyna Medycejska (1519–1589), królowa francuska

Katarzyna ze Sieny św. (Caterina Benincasa) (1347–1380)  
Katon Młodszy (Marcus Portius Cato Uticensis) (95–46 p.n.e.)  
Katon Starszy (Marcus Portius Cato Maior) (234–149 p.n.e.)  
Katte Hans Hermann (1704–1730)  
Katullus (Caius Valerius Catullus) (87–54 p.n.e.)  
Kautsky Karl (1854–1938)  
Kazimierz III Wielki (1310–1370), król Polski  
Kazimierz Jagiellończyk (1427–1492), król polski  
Kazimierz Jagiellończyk św. (1458–1484)  
Keats John (1795–1821)  
Kebl John (1792–1866)  
Keitel Wilhelm (1882–1946)  
Kelles-Krauz Kazimierz (1872–1905)  
Kelley Edward (1555–1595)  
Kellogg Frank Billings (1856–1937)  
Kemal pasza Mustafa zob. Atatürk  
Kene Robert (zm. 1398)  
Kennan George Frost (ur. 1904)  
Kennedy John Fitzgerald (1917–1963)  
Kennedy Paul  
Kenneth MacAlpin (zm. 858), król szkocki  
Kepler Johannes (1571–1630)  
Kerullarios Michał (ok. 1000–1058)  
Keynes John Maynard (1883–1946)  
Kierenski Aleksandr Fiodorowicz (1881–1970)  
Kierkegaard Søren Aabye (1813–1855)  
Kingsley Charles (1819–1875)  
Kipling Rudyard (1865–1936)  
Kirow Siergiej Michajłowicz (właśc. Kostrikow) (1886–1934)  
Klaudia z Chalon (zm. 1521), dziedziczka Orange  
Klaudiusz I (Tiberius Claudius) (10 p.n.e.–54 n.e.), cesarz rzymski  
Klaudiusz II Gocki (Marcus Aurelius Claudius) (219–270), cesarz rzymski  
Klaudiusz Marcellus (C. Claudius Marcellus) (zm. 208 p.n.e.)  
Kléber Jean-Baptiste (1753–1800)  
Klee Paul (1879–1940)  
Klein Salomon (1845–1937)  
Kleist Christian von (1715–1759)  
Klejstenes z Aten (Alkmeonida)  
Klemens III (Viberto z Parmy) (zm. 1100), antypapież  
Klemens IV (Guy Foulques) (zm. 1268), papież

Klemens Ochrydzki św. (840–916)  
Klemens V (Bertrand de Got) (zm. 1314), papież  
Klemens VII (Robert z Genewy) (1342–1394), antypapież  
Klemens XI, papież  
Klemens XII (Lorenzo Corsini) 1652–1740), papież  
Klemens XIII (Carlo della Torre Rezzonico) (1693–1758), papież  
Klemens XIV (Giovan Vincenzo Antonio Ganganelli) (1705–1774), papież  
Klemens z Aleksandrii (ok. 150–ok. 215)  
Klemens z Rzymu św. (zm. ok. 97), papież  
Kleon (zm. 422 p.n.e.), wódz ateński  
Kleopatra VII (69–30 p.n.e.), królowa egipska  
Klinger Friedrich Maximilian von (1752–1831)  
Klopstock Friedrich Gottlieb (1724–1803)  
Klotylda św. (ok. 475–545), królowa Franków  
Kluczewski Wasilij Osipowicz (1841–1911)  
Klug Joseph (XVI w.)  
Kmita Czarnobyłski Filon (ok. 1530–1587)  
Kneller Godfrey (1646–1723)  
Knighton Henry (XIV w.)  
Knorr von Rosenroth Christian (1636–1689)  
Knox John (1513–1572)  
Kochanowski Jan (1530–1584)  
Kodály Zoltán (1882–1967)  
Koestler Arthur (1905–1983)  
Kohl Helmut (ur. 1930)  
Kokoschka Oskar (1886–1980)  
Koller Franz von (1767–1826)  
Koloman I (zm. 1116), król węgierski  
Kolumb Krzysztof, Cristoforo Colombo, Cristobal Colón (ok. 1446–1506)  
Kolumba św. (521–597)  
Kolumban św. (ok. 540–615)  
Kołakowski Leszek (ur. 1927)  
Kończak Aleksander Wasiljewicz (1873–1920)  
Kończyn Boris Aleksandrowicz  
Kołłątaj Hugo (1750–1812)  
Komenský Jan Ámos (1592–1670)  
Kommodus (Lucius Aelius Aurelius Commodus) (161–192), cesarz rzymski  
Komorowski "Bór" Tadeusz (1895–1966)  
Kondeusz książę, Ludwik II d'Enghien (1621–1686)  
Konfucjusz (Kongfuzi; K'ung Ch'in) (551–479 p.n.e.)

Koniew Iwan Stiepanowicz (1897–1973)  
Königsmarck Maria Aurora von (1662–1728)  
Konrad I (ok. 1188–1247), książę mazowiecki  
Konrad III (1093–1151), cesarz  
Konrad IV (1228–1254), cesarz, król sycylijski i jerozolimski  
Konradyn (1252–1268), król sycylijski  
Konstancja (1154–1198), królowa Sycylii  
Konstancjusz II (Flavius Iulius Constantius) (317–361), cesarz rzymski  
Konstans (Flavius Iulius Constans) (320–350)  
Konstans II (630–668), cesarz wschodniorzymski  
Konstantyn (zm. 715), papież  
Konstantyn Chlorus (Flavius Valerius Constant) (264–306), cesarz rzymski  
Konstantyn Dukas, syn cesarza Michała VII  
Konstantyn I Wielki (Constantinus Flavius Valerius) (280–337), cesarz  
Konstantyn II (Claudius Flavius Iulius) (316–340), cesarz rzymski  
Konstantyn V Kopronimos (718–775), cesarz bizantyjski  
Konstantyn VII Porfirogeneta (905–959), cesarz bizantyjski  
Konstantyn XI Paleolog (1405–1453), cesarz bizantyjski  
Kopernik Mikołaj (1473–1543)  
Koraks z Syrakuz (V w. p.n.e.)  
Korczak Janusz (właśc. Henryk Goldszmit) (1878–1942)  
Koriolan (Gnaeus Marcius Coriolanus)  
Kornaros Wicendzos (ok. 1553–1614)  
Korngold Julius Leopold (1860–1945)  
Korniłow Ławr Gieorgijewicz (1870–1918)  
Korojbos z Elei, olimpijczyk (VIII w. p.n.e.)  
Korošec Anton (1872–1940)  
Korzon Tadeusz (1839–1918)  
Kosma de' Medici (1339–1464)  
Kosma Joseph (1905–1969)  
Kossakowski Józef Antoni (1771–1840)  
Kossinna Gustaf (1858–1931)  
Kossuth Lajos (1802–1894)  
Kostow Trajczko (1897–1949)  
Kosygin Aleksiej Nikołajewicz (1904–1980)  
Kościuszko Tadeusz (1746–1817)  
Kozietulski Jan Leon (1781–1821)  
Kraasiński Wincenty (1782–1858)  
Krassus (Marcus Licinius Crassus Vives) (ok. 114–53 p.n.e.)  
Kraus Karl (1874–1936)

Kreisky Bruno (1911–1990)  
Kreisler Fritz (1875–1962)  
Krezus (Kroisos) (zm. ok. 546 p.n.e.), król Lidii  
Krikałow Siergiej K. (ur. 1958)  
Krlęża Mirosław (1893–1981)  
Krochmal Nachman (1785–1840)  
Kromer Marcin (1512–1589)  
Kropotkin Piotr Aleksandrowicz, książę (1842–1921)  
Krum (zm. 814), chan bułgarski  
Krupp Alfred (1812–1887)  
Krupp von Bohlen und Halbach Gustav (1870–1950)  
Krupska Nadieżda Konstantinowna (1869–1939)  
Krusiński Tadeusz (1675–1756)  
Krypus (zm. 326), syn Konstantyna Wielkiego  
Krystyna (1626–1689), królowa szwedzka  
Krzemiński Mieczysław (ur. 1910)  
Ksenofanes z Kolofonu (ok. 570–480 p.n.e.)  
Ksenofont (ok. 428–354 p.n.e.)  
Kubišta Bohumil (1884–1918)  
Kubrat (zm. ok. 651), chan bułgarski  
Kuhnath Heinrich (1560–1605)  
Kun Béla (1886–1939)  
Kundera Milan (ur. 1929)  
Küng Hans (ur. 1928)  
Kurbski-Czarny Iwan  
Kurdyban Józef (1899–1918)  
Kutuzow-Goleniszczew Michaił Iłarionowicz (1745–1813)  
Kwintylijan (Marcus Fabius Quintilianus) (35–96 n.e.)  
L. Cornelius Scipio Asiaticus (Scypion Azjatycki)  
L. Emilius Paullus  
La Bruyère Jean de (1645–1696)  
La Fontaine Jean de (1621–1695)  
La Garde Jacques de  
La Place, adiutant Napoleona  
La Rochejacquelin hrabia, Henri du Vergier (1772–1794)  
La Rouairie markiz, Charles Armand Tuffin (1750–1793)  
La Vallière księżna, Louise de La Baume Le Blanc (1644–1710)  
Laban Rudolf von (1879–1958)  
Labrousse Camille Ernest (1895–1988)  
Lafayette markiz, Marie-Joseph Paul Motier (1757–1834)

Lafitau Josephe-François (1670–1740)  
Lafon Jean Baptiste (zm. 1836)  
Lafontaine Henri-Marie (1854–1943)  
Lahorie Victor Claude Tanneau de (1766–1812)  
Laktancjusz (Lucius Caelius Firmianus) (ok. 250–ok. 320)  
Lamarck Jean-Baptiste (1744–1829)  
Lamartine Alphonse de (1790–1869)  
Lamennais Felicité de (1782–1854)  
Lampedusa książę, Giuseppe Tomasi (1896–1957)  
Landsteiner Karl (1868–1943)  
Lange Christian Louis (1869–1938)  
Lannoy, konstruktor  
Lanzmann Claude (ur. 1925)  
Laoghair  
Laplace Pierre Simon de (1749–1827)  
Largo Caballero Francisco (1869–1946)  
Lasalle Ferdinand (właśc. Loslauer) (1825–1864)  
Laski Harold (1893–1950)  
Launay Bernard du (1740–1789)  
Laval Pierre (1883–1945)  
Lavisser Ernest (1842–1922)  
Lavoisier Antoine Laurent de (1743–1794)  
Law John (1671–1729)  
Lawrence David Herbert (1885–1930)  
Lawrence sir Geoffrey baron Oaksey (1880–1971)  
Lawrence Thomas Edward (1888–1945)  
Le Brun Charles (1619–1690)  
Le Clerc Sébastien (1637–1714)  
Le Maire Isaac (zm. 1624)  
Le Pen Jean-Marie (ur. 1928)  
Le Play Pierre Guillaume Frédéric (1806–1882)  
Le Roy Ladurie Emmanuel (ur. 1929)  
Le Tellier François Michel, markiz de Louvois (1641–1691)  
Leclerc, Philippe de Hauteclocque (1902–1947)  
Lefebvre Georges (1874–1959)  
Lefebvre-Desnouettes Charles (1773–1822)  
Lefèvre d'Étaples Jacques (ok. 1455–1537)  
Lefranc de Pompignan Jean-Georges (1715–1790)  
Lehár Ferenc (1870–1948)  
Leibniz Gottfried (1646–1716)

Leicester hrabia, Robert Dudley (1532–1588)  
Leif Eriksson, wiking  
Leip Hans (1893–1983)  
Lely sir Peter (1618–1680)  
Lemkin Rafał (1901–1959)  
Lenck Hans  
Lenin Władimir Iljicz (właśc. Uljanow) (1870–1924)  
Leon I Wielki (ok. 411–474), cesarz wschodniorzymski  
Leon I Wielki (zm. 461), papież  
Leon III (zm. 816), papież  
Leon III Izauryjski (ok. 675–741), cesarz wschodniorzymski  
Leon IV (zm. 855), papież  
Leon VI Mądry (ok. 866–912), cesarz bizantyjski  
Leon IX św. (Bruno z Egisheim-Dagsburg) (1002–1054), papież  
Leon XIII (Lorenzo Gioacchino Pecci) (1810–1903), papież  
Leonardo da Vinci (1452–1519)  
Leondaritis Frangiskos (ok. 1518–1572)  
Leopardi Giacomo (1798–1837)  
Leopold I (1640–1705), cesarz  
Leopold I książę Sachsen-Coburg-Gotha, król Belgów (1790–1865)  
Leopold II (1747–1792), cesarz  
Léotard Jules (1842–1870)  
Leowigild (zm. 586), król Wizygotów  
Lepidus (Marcus Aemilius Lepidus) (zm. 77 p.n.e.)  
Lermontow Michaił Juriewicz (1814–1841)  
Leroy Julien (1686–1759)  
Lesage Alain René (1668–1747)  
Lescure markiz, Louis-Marie de Salgues (1766–1793)  
Lepinasse Julie de (1732–1776)  
Lesseps Ferdinand de (1805–1894)  
Lessing Gotthold Ephraim (1729–1781)  
Lettow-Vorbeck Paul von (1870–1964)  
Leukippos (V w. p.n.e.)  
Levasseur Marie-Thérèse  
Levinsohn Isaac Baer (1788–1860)  
Lewis Meriwether (1774–1809)  
Liang Lin-son  
Lichnowsky Karl Max książę (1860–1928)  
Liebig Justus von (1803–1873)  
Likurg



Lilienthal Otto (1848–1896)  
Lilly William (1692–1681)  
Linneusz (Carl von Linné) (1707–1778)  
Lionne Hugues de (1611–1671)  
Lips Joost (Lipsius) (1547–1606)  
List Friedrich (1789–1848)  
Lister Joseph (1827–1912)  
Liszt Ferenc (1811–1886)  
Littré Emile (1801–1881)  
Litwinow Ivy  
Litwinow Maksim Maksimowicz (właśc. Meir Moisiejewicz Wałach)  
(1876–1951)  
Liutprand z Cremony (ok. 920–ok. 972)  
Liverpool lord, Robert Banks Jenkinson (1770–1828)  
Liwiusz (Livius Andronicus) (ok. 284–204 p.n.e.)  
Liwiusz (Titus Livius) (59 p.n.e.–17 n.e.)  
Lloyd Edward (zm. 1726)  
Lloyd George David (1863–1945)  
Locke John (1632–1704)  
Loeffler Alexander (1866–1929)  
Loew Judah ben Bezalel (Wielki Rabbi Löw) (zm. 1609)  
Lolli Giuseppe  
Loménie de Brienne Etienne de (1727–1794)  
Longfellow Henry Wadsworth (1807–1882)  
Longo Luigi (1900–1980)  
Longueville Anna, księżna de (1619–1679)  
Longus (II w. p.n.e.)  
Lönnrot Elias (1802–1884)  
Lorgne d'Ideville, adiutant Napoleona  
Lorrain Claude (właśc. Claude Gellée) (1600–1682)  
Lot Ferdinand (1866–1952)  
Lotar I (795–855), cesarz, król Italii  
Louis Antoine (1723–1792)  
Lower Richard (1631–1691)  
Lubomirski Jerzy Sebastian (1616–1667)  
Lubomirski Stanisław książę (1719–1783)  
Lucius Mummius  
Lucjan Bonaparte (1775–1840), książę Camino  
Lucjusz Caesar (L. Iulius Caesar)  
Lucjusz Juniusz Brutus

Ludd Ned  
Ludendorff Erich von (1865–1937)  
Ludmiła (zm. 921), księżna czeska  
Ludolf Heinrich Wilhelm (1655–1712)  
Ludwik Bonaparte (1778–1846), król Holandii  
Ludwik Filip (1773–1850), król Francuzów  
Ludwik książę orleański (1372–1407)  
Ludwik I Wielki (1326–1382), król węgierski i polski  
Ludwik II (1845–1886), król bawarski  
Ludwik II Jagiellończyk (1506–1526), król węgierski i czeski  
Ludwik II Niemiecki (ok. 804–875), cesarz  
Ludwik IV Bawarski (1287–1347), cesarz  
Ludwik IV, wielki książę Hesji-Darmstadt (1837–1892)  
Ludwik VI (ok. 1080–1137), król francuski  
Ludwik VII (1120–1180), król francuski  
Ludwik VIII (1187–1226), król francuski  
Ludwik IX Święty (1214–1270), król francuski  
Ludwik X Kłótnik (1289–1316), król francuski  
Ludwik XI (1423–1483), król francuski  
Ludwik XII (1462–1515), król francuski  
Ludwik XIII (1601–1643), król francuski  
Ludwik XIV (1638–1715), król francuski  
Ludwik XV (1710–1774), król francuski  
Ludwik XVI (1754–1793), król francuski  
Ludwik XVII (1785–1795), delfin  
Ludwik XVIII (1755–1824), król Francji  
Ludwik Sforza, Lodovico il Moro (1452–1508)  
Ludwika de Marillac św. (1591–1660)  
Lueger Karl (1844–1910)  
Lufft Heinrich (1495–1584)  
Luis Spiridon (1873–1940)  
Lukács György (1885–1972)  
Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) (39–65 n.e.)  
Lukian z Samosaty (ok. 120–po 180 n.e.)  
Luksemburg Róża (1871–1919)  
Lull św. (zm. 786), abp Moguncji  
Lull Ramón, bł. (1235–1315)  
Lully Jean-Baptiste (1632–1687)  
Lumière Louis (1864–1948)  
Lumumba Patrice (1925–1961)

Luria Isaac ben Salomon (1534–1572)  
Luter Marcin (Martin Luther) (1483–1546)  
Lutyens Elizabeth (1906–1983)  
Lützow Franz von (1849–1916)  
Lysander (zm. 395 p.n.e.)  
Łebkowski Mirosław (ur. 1922)  
Łukasz św. (I w. n.e.), ewangelista  
Łukomski Jan  
Łysenko Trofim Denisowicz (1898–1976)  
MacAdam John Loudon (1756–1836)  
Macaulay Thomas Babington (1800–1859)  
MacBride Sean (1904–1988)  
MacDiarmid Hugh (1892–1978)  
Macdonald Claude sir Maxwell (1852–1915)  
MacDonald Etienne Jacques, książę Tarentu (1765–1840)  
MacDonald James Ramsay (1866–1937)  
Macdonald of Skye lord  
Mach Ernst (1838–1916)  
Machaut (Machault) Guillaume de (ok. 1300–1377)  
Machiavelli Niccolò (1469–1527)  
Machno Nestor Iwanowicz (1884–1934)  
Maciej (1557–1619), cesarz  
Maciej Korwin (1443–1490), król węgierski  
Maciej Polak  
Mackinder Halford (1861–1947)  
Mackintosh Charles Rennie (1868–1928)  
Macleod George  
MacMillan Harold (1894–1986)  
Macpherson James (1736–1796)  
Madariaga Salvador de (1886–1978)  
Maderno Carlo (1556–1629)  
Madison James (1751–1836)  
Maerlant Jacob van (ok. 1235–1271)  
Magellan Fernando (ok. 1480–1521)  
Maggini Giovanni Paolo (1580–po 1630)  
Maginot André (1877–1932)  
Magnol Pierre (1638–1715)  
Magnus Maximus (zm. 388), cesarz rzymski  
Mahan Alfred Thayer (1840–1914)  
Mahler Gustav (1860–1911)

Mahomet, Muhammad prorok (ok. 570–632)  
Maier Michael  
Mailly Jean de  
Maintenon markiza, Françoise d'Aubigné (1635–1719)  
Maistre Joseph de (1753–1821)  
Maitland Frederick Lewis (1777–1839)  
Majakowski Władimir Władimirowicz (1893–1930)  
Majmonides (Moses ben Maimon, RaMBaM) (1135–1204)  
Majolus św. (ok. 906–994), opat Cluny  
Makbet (zm. 1057), król szkocki  
Maksencjusz (Marcus Aurelius Valerius Maxencius) (ok. 280–312)  
Maksym Grek (Michał Trivolis) (ok. 1475–1556)  
Maksymilian I (1459–1519), cesarz  
Maksymilian I (1573–1651), elektor bawarski  
Maksymilian II (1527–1576), cesarz  
Maksymilian Kolbe św. (Rajmund) (1894–1941)  
Malatesta Enrico (1853–1932)  
Malet Claude-François (1754–1812)  
Malewicz Kazimierz (Kazimir Sewerinowicz) (1878–1935)  
Malory sir Thomas (ok. 1400–1471)  
Malraux André (1901–1976)  
Malthus Thomas Robert (1766–1834)  
Małachowski Stanisław (1736–1809)  
Małgorzata (1202–1280), hrabina Flandrii i Hainaut  
Małgorzata (1480–1530), namiestniczka Niderlandów  
Małgorzata (1522–1586), księżna parmeńska  
Małgorzata I (1353–1412), królowa szwedzka i norweska, regentka duńska  
Małgorzata z Angoulême (1492–1549), królowa nawarska  
Manasses, kronikarz  
Mandelsztam Nadieżda Jakowlewna (1899–1980)  
Mandelsztam Osip Emiljewicz (1891–1938)  
Mandeville sir John (zm. 1372?)  
Mandini Stefano  
Mandl Ludwig Lazar (1812–1881)  
Manet Édouard (1832–1883)  
Maneton z Egiptu  
Manfred (1232–1266), król sycylijski  
Mani (Manicheusz) (ok. 216–ok. 276)  
Mann Heinrich (1871–1950)  
Mann Thomas (1875–1955)

Mannheim Karl (1893–1947)  
Manning Henry Edward (1808–1892)  
Mansart François (1598–1666)  
Mansfeld Ernst von (1580–1626)  
Mantegna Andrea (1431–1506)  
Manuel I Komnen (ok. 1122–1180), cesarz bizantyjski  
Manuel II (1350–1425), cesarz bizantyjski  
Manuel II (1889–1932), król portugalski  
Manuzio Aldo (1449–1515)  
Manzoni Alessandro  
Mao Zedong (1893–1976)  
Marat Jean-Paul (1743–1793)  
Marcel Etienne (ok. 1316–1358)  
Marceli II (Marcello Cervini) (1501–1555), papież  
Marcin I (zm. 655), papież  
Marcin Polak (ok. 1200–1279)  
Marcin V (Odo Colonna) (1368–1431), papież  
Marcin z Tours św. (ok. 316–397)  
Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) (43–103 n.e.)  
Marcjon z Synopy (ok. 85–ok. 170)  
Mardocheus Żyd  
Marek Aureliusz (121–180), cesarz rzymski  
Marek św. (I w. n.e.), ewangelista  
Marek Terencjusz  
Maret Hugues książę Bassano (1763–1839)  
Maria (1516–1558), królowa angielska  
Maria (1853–1920), ks. Edynburga, ks. Sachsen-Coburg-Gotha)  
Maria (Maria Aleksandrowna) (1824–1880), carowa rosyjska  
Maria Antonina (1755–1793), królowa Francji  
Maria Burgundzka (1457–1482)  
Maria des Baux (zm. 1417), dziedziczka Orange  
Maria Fiodorowna (Dagmara) (1847–1928), carowa rosyjska  
Maria I (1734–1816), królowa portugalska  
Maria II (1819–1853), królowa portugalska  
Maria II (1662–1695), królowa brytyjska  
Maria Kazimiera d'Arquien (1641–1716)  
Maria Luiza (1791–1847), cesarzowa Francuzów  
Maria Magdalena św.  
Maria Stuart (1542–1587), królowa szkocka i francuska  
Maria Teresa (1717–1780), cesarzowa

Maria Teresa (1638–1683), żona Ludwika XIV  
Maria Teresa, córka Leopolda (II), wielkiego księcia Toskanii  
Maria Twerska (ok. 1442–1465), wielka księżna moskiewska  
Maria (1505–1558), królowa węgierska  
Maria, Najświętsza Maryja Panna  
Marianus Scotus (ok. 1028–1083)  
Maricourt Pierre de  
Maritain Jacques (1882–1973)  
Mariusz (157–86 p.n.e.)  
Markiewicz hrabina, Constance Gore-Booth (1868–1927)  
Marks (Marx) Karl (1818–1883)  
Marlborough książę, John Churchill (1650–1722)  
Marlowe Christopher (1564–1593)  
Marmont Auguste Viesse de (1774–1852), książę Raguzy  
Marr Nikołaj Jakowlewicz (1864–1934)  
Marshall George Catlett (1880–1959)  
Marsilio z Padwy (Mainardino) (1270–1340) z  
Martinic Jaroslav Bořita (1582–1649)  
Marty André (1886–1956)  
Masaccio (właśc. Tommaso di Ser Giovanni) (1401–1428)  
Masaryk Jan (1886–1948)  
Masaryk Tomáš Garrigue (1850–1937)  
Masséna André (1758–1817), książę Rivoli i Essling  
Massenet Jules (1842–1912)  
Massillon Jean-Baptiste (1663–1742)  
Mateusz św. apostoł, ewangelista (I w. n.e.)  
Matisse Henri (1869–1954)  
Matteotti Giacomo (1885–1924)  
Matthijs Jan  
Matusowski Michaił Lwowicz (ur. 1915)  
Matylda (1102–1067), matka Henryka I Plantageneta  
Maudslay Henry (1771–1831)  
Maupassant Guy de (1850–1893)  
Maurice Frederick Denison (1805–1872)  
Mauricius, Maurycy św. (zm. ok. 290)  
Maurras Charles (1868–1952)  
Maurycjusz (zm. 602), cesarz zachodniorzymski  
Maurycy (1572–1632), książę heski na Kassel  
Maurycy książę Nassau (1567–1625)  
Maurycy Saski (maréchal de Saxe) (1696–1750)

Maxwell James Clerk (1831–1879)  
Mazepa (właśc. Jan Kołodyński) (ok. 1644–1709)  
Mazowiecki Tadeusz (ur. 1927)  
Mažvydas Martynas (ok. 1500–1563)  
Mazzarini Giulio, Jules Mazarin (1602–1661)  
Mazzini Giuseppe (1805–1872)  
McCarthy Cormack (zm. 1536)  
McCarthy Joseph Raymond (1908–1957)  
McCormick Cyrus Hall (1809–1884)  
Mecenas (Caius Cilnius Maecenas) (ok. 70 p.n.e.–8 n.e.)  
Mehmed II Zwycięzca (1430–1481), sułtan turecki  
Melanchton (właśc. Philipp Schwarzerd) (1497–1560)  
Meleager z Gadary (I w. p.n.e.)  
Menajchmes  
Menander (ok. 342–291 p.n.e.)  
Mencel Zygmunt (1895–1918)  
Menchú Tum Rigoberta (ur. 1959)  
Mendel Gregor (1822–1884)  
Mendelejew Dmitrij Iwanowicz (1834–1907)  
Mendelssohn Moses (1729–1786)  
Mendelssohn-Bartholdy Felix (1809–1847)  
Menéndes Pedro  
Mennher Valentin  
Menthon François de (ur. 1900)  
Méquet Gustave  
Merckx Eddy (ur. 1945)  
Mérimée Prosper (1803–1870)  
Meroweusz (Merowech, Merowing) (zm. 457), król Franków  
Mersch Jean André van der (1734–1792)  
Messalina (Valeria Messalina) (ok. 25–48 n.e.)  
Messiaen Olivier (1808–1992)  
Metastasio Pietro (1698–1782)  
Metody św. (Michał) (ok. 816–885)  
Metternich-Winneburg Klemens Lothar Wenzel książę (1773–1859)  
Meyerbeer Giacomo (1791–1864)  
Micelli Caterina  
Mihailović Dragoljub (Draža) (1893–1946)  
Michał Anioł (właśc. Michelangelo Buonarroti) (1475–1564)  
Michał Fiodorowicz Romanow (1596–1645), car rosyjski  
Michał III Pijak (836–867), cesarz bizantyjski

Michał III Szyszman (przed 1292–1330), car bułgarski  
Michał VII Dukas (XI w.), cesarz bizantyjski  
Michał VIII Paleolog (1224–1282), cesarz bizantyjski  
Michelet Jules (1798–1874)  
Michelin André (1853–1931)  
Michnik Adam (ur. 1946)  
Mickiewicz Adam (1798–1855)  
Miechowita Maciej, Maciej z Miechowa, Maciej Karpiga (ok. 1457–1523)  
Mieszko I (ok. 935–992), książę polski  
Mikołaj I (1796–1855), cesarz rosyjski  
Mikołaj II (1868–1918), car rosyjski  
Mikołaj II (Gerard z Burgundii) (zm. 1061), papież  
Mikołaj V (Tommaso Parentucelli) (1397–1455), papież  
Mikołaj św. (zm. ok. 325)  
Mikołaj z Kuzy (Nicolaus Crebs) (1401–1464)  
Milcjades św. (zm. 314), papież  
Milhaud Darius (1892–1974)  
Mill James (1773–1836)  
Mill John Stuart (1806–1873)  
Millais John Everest (1829–1896)  
Milon z Krotonu  
Milstein Nathan (1904–1992)  
Milton John (1608–1674)  
Miłosz Czesław (ur. 1911)  
Mindszenty József (właśc. Pehm) (1892–1975)  
Minin Kuźma (zm. 1616)  
Mirabeau hrabia, Honoré-Gabriel (1749–1791)  
Mirabeau hrabia, Victor Riqueti (1715–1789)  
Mireur François (1770–1798)  
Mises Ludwig von (1881–1973)  
Mistral Frédéric (1830–1914)  
Mitrydates VI Eupator (ok. 132–63 p.n.e.), król Pontu  
Mitterrand François (1916–1996)  
Mniszchówna Maryna (1588–1614)  
Mniszech Jerzy (ok. 1548–1613)  
Moawija I (Muawija ibn abi Sufjan) (ok. 610–ok. 680), kalif  
Modigliani Amadeo (1884–1920)  
Moeriscus  
Moholy-Nagy László (1895–1946)  
Mohylewer Samuel (1824–1898)



Mojżesz z Leonu (1250–1305)  
Molay Jacques de (ok. 1243–1314)  
Molière, Molier (właśc. Jean-Baptiste Poquelin) (1622–1673)  
Molinos Miguel de (1628–1696)  
Mollet Guy (1905–1975)  
Moltke Helmuth Karl Bernhard von (1800–1891)  
Moltke Helmuth von (1848–1916)  
Moltke Kuno von (1847–1923)  
Mołotow Wiaczesław Michajłowicz (właśc. Skriabin) (1890–1986)  
Mondino de Liuzzi (Raimondino dei Liuzzi) (ok. 1270–1326)  
Monet Claude (1840–1926)  
Moneta Ernesto Teodoro (1833–1918)  
Monmouth książę James Scott (1649–1685)  
Monnet Jean (1888–1979)  
Monroe James (1758–1831)  
Montaigne Michel Eyquem de (1533–1592)  
Montalembert hrabia, Charles Forbes (1810–1870)  
Montefeltro Oddantonio di (zm. 1444)  
Montesquieu baron, Charles Louis de Secondat (Monteskiusz) (1689–1755)  
Montesquiou-Fézensac Ambroise Anatole hr. de (1788–1878)  
Montessori Maria (1870–1952)  
Montessori Mario  
Monteverdi Claudio (1567–1643)  
Montfort Simon de (ok. 1208–1265), hrabia Leicester  
Montfort Simon IV de (1150–1218)  
Montgelas Maximilien von (1759–1838)  
Montgolfier Etienne (1745–1799)  
Montgolfier Jacques Etienne (1745–1799)  
Montgomery Bernard Law (1887–1976)  
Montgomery Gabriel  
Montluc seigneur de, Blaise de Montesquiou (ok. 1502–1577)  
Moravia Alberto (właśc. Alberto Pincherle) (1907–1990)  
More Thomas, Tomasz Morus, św. (1478–1535)  
Morell Theodor (1886–1948)  
Morelly (XVIII w.)  
Moréri Louis (1643–1680)  
Morgenthau Henry jr. (1891–1967)  
Moriale Fra, Moriale d'Albano (ok. 1300–1354)  
Mörike Eduard (1804–1875)  
Morley John (1838–1923)

Morris William (1834–1896)  
Mortimer John Hamilton (zm. 1952)  
Moschos z Syrakuz (II w. p.n.e.)  
Mosley sir Oswald (1896–1980)  
Mounier Jean-Joseph (1758–1806)  
Mountbatten Louis, hrabia Mountbatten of Burma (1900–1979)  
Mountjoy lord, William Stewart wicehrabia Mountjoy (1653–1692)  
Mozart Konstancja (1762–1842)  
Mozart Leopold (1719–1787)  
Mozart Wolfgang Amadeus (1756–1791)  
Mu'tamid (zm. 1095), władca Sewilli  
Müller Friedrich M. (1834–1898)  
Müller Gerhard Friedrich (1705–1783)  
Müller Ludwig (1883–1945)  
Müller Max Friedrich (1823–1900)  
Mun Thomas  
Munechin Misjur Michaił Grigoriewicz (zm. 1528)  
Muniatus Plancus  
Munthe Axel (1857–1949)  
Münzenberg Willi (1889–1940)  
Münzer Friedrich (1868–1942)  
Münzer Thomas (1490–1525)  
Murad I (1326–1389), sułtan turecki  
Murad II (1404–1451), sułtan turecki  
Murat Joachim (1771–1815), wielki książę Bergu, król Neapolu  
Muratori Lodovico Antonio (1672–1750)  
Murger Henri (1822–1861)  
Murillo Bartolomé Estéban (1618–1682)  
Musajos (V w.)  
Musorgski Modest Piotrowicz (1839–1881)  
Mussolini Benito (1883–1945)  
Myrdal Alva (1902–1986)  
Nabonassar (zm. 734 p.n.e.), król babiloński  
Nagy Imre (1898–1958)  
Nairn Tom  
Nakon (zm. ok. 965), książę Obodrzyców  
Naldo Naldi (1435–przed 1521)  
Namier sir Lewis Bernstein (1880–1960)  
Nansen Fridtjof (1861–1930)  
Napoleon I Bonaparte (1769–1821), cesarz Francuzów

Napoleon II (1811–1832), książę Reichstadt  
Napoleon III (Karol Ludwik Napoleon Bonaparte) (1808–1873), cesarz  
Francuzów  
Narses (ok. 478–568)  
Naruszewicz Adam (1733–1796)  
Nash John (1752–1835)  
Naujocks Alfred Helmut (1911–1960)  
Naumann Friedrich (1860–1919)  
Neave Airey (1916–1979)  
Necker Jacques (1732–1804)  
Negri Pola (właśc. Apolonia Chałupiec) (1897–1987)  
Negrin Juan (1887–1956)  
Nelson Horatio (1758–1805)  
Nemours książę, Ludwik Orleański (1814–1896)  
Nenni Pietro (1891–1980)  
Nennius, kronikarz (VIII–IX w.)  
Neron (Nero Claudius Caesar) (37–68), cesarz rzymski  
Nerval de (właśc. Gérard Labrunie) (1808–1855)  
Nerwa (Marcus Cocceius Nerva) (30–98 n.e.), cesarz rzymski  
Nestor (ok. 1053–po 1113), kronikarz  
Neuburger Max (1868–1955)  
Neurath Konstantin von (1873–1956)  
Neurath Otto (1882–1945)  
Newcomen Thomas (1663–1729)  
Newiusz (Cnaeus Naevius) (ok. 275–201 p.n.e.)  
Newman John Henry (1801–1890)  
Newton sir Isaac (1643–1727)  
Ney Michel (1769–1815), książę Elchingen i Moskwy  
Nibelung (VIII w.), bratanek Karola Młota  
Nicetius św. (zm. 573)  
Nicot Jean (1530–1600)  
Nielsen Carl (1865–1931)  
Niemöller Martin (1892–1984)  
Niepce Joseph Nicéphore (1765–1833)  
Nietzsche Friedrich Wilhelm (1844–1900)  
Nietzsche-Foerster Elizabeth (1846–1935)  
Nikefor I Logoteta (zm. 811), cesarz  
Nikitin Afanasij (zm. 1472)  
Nikon (Nikita Minow) (1605–1681)  
Nimitz Chester William (1885–1966), admirał

Nixon Richard Milhous (1913–1994)  
Niżyński Wacław (1889–1950)  
Nobel Alfred Bernhard (1833–1896)  
Noel-Baker Philip John (1889–1982)  
Nolte Ernst (ur. 1923)  
Norbert z Xanten św. (ok. 1082–1134)  
Nordau Max (właśc. Max Simon Südfeld) (1849–1923)  
z Nostic František (1725–1794)  
Nostradamus (właśc. Michel de Notredame) (1503–1566)  
Notker Balbulus (ok. 840–916)  
Novalis (właśc. Friedrich von Hardenberg) (1772–1801)  
Noverre Jean-Georges (1727–1810)  
Novotný Antonín (1904–1975)  
Numa Pompiliusz (Numa Pompilius) (zm. 672 p.n.e.), król rzymski  
Núñez de Balbao Vasco (1475–1519)  
Nuriejew Rudolf Hametowicz (1938–1993)  
Nutter (zm. 1828)  
O'Connell Daniel (1775–1847)  
O'Duffy, z brygady międzynarodowej w Hiszpanii  
O'Neill Hugh (ok. 1540–1616), hrabia Tyrone  
Obrenović Miloš (1780–1860)  
Ockham William (ok. 1285–1349)  
Odilo św. (962–1049), opat Cluny  
Odo (ok. 860–898), hrabia Paryża, król francuski  
Odo św. (zm. 943), opat Cluny  
Odoaker (ok. 433–493)  
Oersted Hans Christian (1777–1851)  
Offa (757–796), król Mercji  
Offenbach Jacques (1819–1880)  
Ofner Julius (1845–1924)  
Ogiński Michał Kleofas, książę (1765–1833)  
Ojstrach Dawid Fiodorowicz (1908–1974)  
Oktawian zob. August  
Okulicki Leopold (1898–1946)  
Olaf Haraldsson, św. (ok. 993–1030), król norweski  
Olaf I Trygvasson (ok. 969–1000), król norweski  
Olaf III Skötkonung (ok. 985–1022), król szwedzki  
Olbrich Joseph Maria (1867–1908)  
Oleśnicki Zbigniew (1389–1455)  
Olga św. (zm. 969), wielka księżna kijowska

Olgierd (Algirdas) (zm. 1377), wielki książę litewski  
Olivarez hrabia-książę Gaspar de Guzmán (1587–1645)  
Oman sir Charles William Chadwick (1860–1946)  
Omar (Umar ibn al-Chattab) (ok. 581–644), kalif  
Omar Chajjam (1048–1131)  
Omurtag (zm. 831), chan bułgarski  
Opitz Martin (1597–1639)  
Oppian z Cylicji (III w.)  
Orchan (zm. 1359), emir turecki  
Oresme Nicole d' (ok. 1320–1382)  
Orff Carl (1895–1982)  
Orlando Vittorio Emanuele (1860–1952)  
Orłow Aleksiej Grigoriewicz (1737–1808)  
Orłow Grigorij Grigoriewicz (1734–1783)  
Ornano Philippe Antoine d' (1784–1863)  
Ortega y Gasset José (1883–1955)  
Orwell George (właśc. Eric Blair) (1903–1950)  
Orygenes (ok. 185–225 n.e.)  
Orzelska Anna Katarzyna hr. (ok. 1707–1769)  
Osbert, proboszcz z Marston  
Oshry Efraim  
Osman (Usman ibn Affan) (ok. 574–656), kalif  
Osman I (1259–1326), sułtan turecki  
Ossietzky Carl von (1889–1938)  
Ostromyslenski Iwan Iwanowicz (1880–1939)  
Othon (Marcus Salvius Otho) (32–69 n.e.), cesarz rzymski  
Otto I Wielki (912–973), cesarz  
Otto III (980–1002), cesarz  
Otto IV Brunszwicki (ok. 1180–1218), cesarz  
Otto Nicolaus August (1832–1891)  
Otto z Freisingu (ok. 1112–1158)  
Otton I (1815–1867), król Hellenów  
Otylia św. (zm. ok. 720)  
Owen Ddantgwain (zm. 520), król Gwyned  
Owen Glendower (właśc. Owain ap Gruffydd) (ok. 1359–1416)  
Owen Robert (1771–1858)  
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) (43–18 p.n.e.)  
Oxenstierna Axel hrabia (1583–1654)  
Ozeasz, Ozjasz (Azariasz) (zm. 739 p.n.e.), król Judy  
Pablo de Santa Maria (Salomon Halevi) (ok. 1350–1435)

Pacassi (Paccassi) Niccolò (1716–1790)  
Pachelbel Johann (1653–1706)  
Pacifico David (1784–1854)  
Pacioli Luca, fra Luca di Borgo San Sepolcro (1447–1517)  
Paderewski Ignacy Jan (1860–1941)  
Paganini Niccolò (1782–1840)  
Pagnol Marcel (1895–1974)  
Paine Thomas (1737–1809)  
Palách Jan (1948–1969)  
Palestrina Giovanni Pierluigi da (1526–1594)  
Palladio Andrea (1518–1580)  
Palladiusz św. (zm. ok. 431), bp irlandzki  
Palm Johann Philipp (1766–1806)  
Palme Olof (1927–1986)  
Palmerston lord, Henry John Temple, wicehrabia Palmerston (1784–1865)  
Pankhurst Emmeline (1858–1928)  
Pannonius Ianus (właśc. János Csezmiczei) (1434–1472)  
Paoli Pasquale (1725–1807)  
Papen Franz von (1879–1969)  
Papiasz z Hierapolis (zm. ok. 160)  
Papinian (Aemilius Papinianus) (zm. 212 n.e.)  
Paracelsus (właśc. Theophrastus Bombastus von Hohenheim) (1493–1541)  
Parnell Stewart Charles (1846–1891)  
Pascal Blaise (1623–1662)  
Pasolini Pierpaolo (1922–1975)  
Passy Frédéric (1822–1912)  
Pasternak Boris Leonidowicz (1890–1960)  
Pasteur Louis (1822–1895)  
Paswanoglu, Pazwantoglu Osman (1758–1807)  
Patek Antoni (1811–1877)  
Patrikiew Wasyli Iwanowicz Kosoj, książę, mnich Wassjan (zm. ok. 1545)  
Ptryk św. (ok. 389–461)  
Patton George (1885–1945)  
Paulina Bonaparte (1780–1825), księżna Guastalli  
Paulus Friedrich (1890–1957)  
Pauzanasz (ok. 115–ok. 180)  
Paweł I (1754–1801), car rosyjski  
Paweł II (Pietro Barbo) (1417–1471), papież  
Paweł III (Alessandro Farnese) (1468–1549), papież  
Paweł IV (Giampietro Carafa) (1476–1559), papież

Paweł V (Camillo Borghese) (1552–1621), papież  
Paweł VI (Giovanni Battista Montini) (1897–1978), papież  
Paweł św. (ok. 10–ok. 67 n.e.), apostoł  
Pearson Karl (1857–1936)  
Pedro I (IV) (1798–1834), cesarz brazylijski, król portugalski  
Peel sir Robert (1788–1850)  
Peele James (wspomn. 1553–1562)  
Pelagiusz (Pelagius Brito) (ok. 360–ok. 420)  
Penn William (1644–1718)  
Pepin III Mały (714–768), król Franków  
Perec Icchak Lejb (1851–1915)  
Perechodnik Calel  
Perez Marcus (1527–1572)  
Peri Jacopo (1561–1633)  
Perkin sir William Henry (1838–1907)  
Perl Joseph (1774–1839)  
Perykles (ok. 500–429 p.n.e.)  
Pestalozzi Johann Heinrich (1746–1827)  
Pétain Philippe (1856–1951)  
Pétion de Villeneuve Jerome (1756–1794)  
Petit Jean Martin baron (1772–1856)  
Petlura Semen (1879–1926)  
Petöfi Sándor (1823–1849)  
Petrarka, Petrarca Francesco (1304–1374)  
Petroniusz (Caius albo Titus Petronius) (zm. 66 n.e.)  
Petrykiewicz Antoni (1905–1918)  
Philippe Adrienne  
Phillips Walter Alison (1864–1950)  
Piaget Jean (1896–1980)  
Piasecki Bolesław (1915–1979)  
Piatakow Gieorgij Leonidowicz (1890–1937)  
Picasso Pablo (właśc. Pablo Ruiz y Picasso) (1881–1973)  
Pick Ernst Peter (1872–1960)  
Pico della Mirandola Giovanni (1463–1494)  
Piero della Francesca (ok. 1415–1492)  
Pietersz Claes  
Pilecki Witold (1901–1948)  
Piłat Poncjusz (Pilatus Pontius), prokurator Judei  
Piłsudski Józef (1867–1935)  
Pindar (518–438 p.n.e.)

Pinsker Leon (Judah Leib) (1821–1891)  
Pinzon Vincente (zm. 1523)  
Piotr Czcigodny (1092–1156), opat Cluny  
Piotr Eremita (zm. 1115)  
Piotr I Okrutny (1334–1369), król kastylijski  
Piotr I Wielki (1672–1725), cesarz rosyjski  
Piotr II (1715–1730), cesarz rosyjski  
Piotr III (1728–1762), cesarz rosyjski  
Piotr III Wielki (1239–1285), król aragoński  
Piotr Kanizjusz św. (1521–1597)  
Piotr św. (zm. ok. 68 n.e.)  
Piotr z Pizy, Pietro degli Angeli (1517–1596)  
Pirandello Luigi (1867–1936)  
Pire Dominique Georges Henri (1910–1969)  
Pirenne Henri (1862–1935)  
Pisarro Camille (1830–1903)  
Pitagoras z Samos (ok. 572–497 p.n.e.)  
Pitt William młodszy (1759–1806)  
Pitti Buonocorso (1354–1430)  
Pius II (Enea Silvio Piccolomini) (1405–1464), papież  
Pius IV (Giovanni Angelo dei Medici) (1499–1565), papież  
Pius V, św. (Michele Ghislieri) (1504–1572)  
Pius VI (Giovanni Angelo Braschi) (1717–1799), papież  
Pius VII (Barnaba Gregorio Luigi Chiaramonti) (1740–1823), papież  
Pius IX (Giovanni Maria Mastai-Ferretti) (1792–1878), papież  
Pius X św. (Giuseppe Sarto) (1835–1914), papież  
Pius XI (Achille Ratti) (1857–1939), papież  
Pius XII (Eugenio Pacelli) (1876–1958), papież  
Pivati Gianfrancesco  
Pizarro Francisco (ok. 1476–1541)  
Pizystrat (ok. 605– 527 p.n.e.)  
Plamenatz John Petrov (1912–1975)  
Plater Emilia (1806–1831)  
Platon (428–347 p.n.e.)  
Plautus (Titus Maccius Plautus) (ok. 254–184 p.n.e.)  
Plechanow Georgij Walentinowicz (1875–1918)  
Pleven René (1901–1993)  
Pliniusz Młodszy (Caius Plinius Caecilius Secundus Minor) (61–113)  
Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus Maior) (ok. 23–79 n.e.)  
Plotyn (ok. 205–ok. 270)



Plutarch z Cheronei (ok. 45–ok. 125 n.e.)  
Płatow Matwiej Iwanowicz (1751–1818)  
Pocahontas (ok. 1596–1617)  
Pococke Edmund (1604–1691)  
Poe Edgar Allan (1809–1849)  
Poggio (właśc. Poggio Bracciolini) (1380–1459)  
Pokrowski Michaił Nikołajewicz (1868–1932)  
Pole Reginald (1500–1558)  
Polibiusz (Polybios) z Megalopolis (ok. 200–ok. 118 p.n.e.)  
Polig Josef (ur. 1968)  
Polikarp ze Smyrny św. (zm. ok. 155–169)  
Polikrates  
Poliziano (właśc. Angelo Ambrogini) (1454–1494)  
Polo Marco (1254–1324)  
Pombal markiz Sebastião Jose de Carvalho e Melo (1699–1782)  
Pompadour markiza, Jeanne Poisson-Antoinette de (1721–1764)  
Pompejusz (Pompeius Cnaeus Magnus) (106–46 p.n.e.)  
Pompidou Georges (1911–1974)  
Pompone markiz, Simon Arnauld (1618–1699)  
Poniatowski Józef (1763–1813), książę  
Ponziani Felice  
Pope Alexander (1688–1744)  
Popper Karl (1902–1994)  
Porfiriusz z Tyros (ok. 232–ok. 305)  
Porter Jane (1776–1850)  
Posejdoniusz (Poseidonios) (ok. 135–51 p.n.e.)  
Possevino Antonio (1533/4–1611)  
Postumus (M. Cassianus Latinius Postumus) (zm. 269), cesarz w Galii  
Potiomkin Grigorij Aleksandrowicz książę (1739–1791)  
Potocki Jan (1761–1815)  
Poulenc Francis (1899–1963)  
Poussin Nicolas (1594–1665)  
Poynings Edward (1459–1521)  
Pożarski Dmitrij Michajłowicz książę (1578–1642)  
Praksyteles  
Prévert Jacques (1900–1977)  
Priestley Joseph (1733–1804)  
Primo de Rivera José Antonio (1903–1936)  
Primo de Rivera Miguel (1870–1930)  
Princip Gavrilo (1894–1918)

Priscus św., bp Lyonu  
Procházka Antonin (1882–1945)  
Prochor z Gorodca (XV w.)  
Proklos z Licji (ok. 412–ok. 488)  
Prokofiew Siergiej Siergiejewicz (1891–1953)  
Prokopius  
Prokopiusz z Cezarei (zm ok. 562)  
Propercjusz (Sextus Propertius) (ok. 50–15 p.n.e.)  
Proudhon Pierre-Joseph (1809–1865)  
Proust Marcel (1871–1922)  
Prudencjusz (zm. 861), bp Troyes  
Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowacki) (1847–1912)  
Przemysław Ottokar II (1230–1278), król czeski  
Psellos Michał (ok. 1018–po 1081)  
Ptolemeusz I Soter (ok. 366–282 p.n.e.), król egipski  
Ptolemeusz Klaudiusz (Klaudios Ptolemaios) (ok. 100–ok. 168)  
Ptolemeusz VII Energetes Fyskon (zm. 116 p.n.e.), król egipski  
Ptolemeusz XII Auletes (ok. 111/108–51 p.n.e.), król egipski  
Puccini Giacomo (1858–1924)  
Pugaczow Jemielian Iwanowicz (1742–1775)  
Pułaski Kazimierz (1747–1779)  
Purcell Henry (ok. 1659–1695)  
Pusey Edward (1800–1882)  
Puszkin Aleksander Siergiejewicz (1799–1837)  
Pyrron z Elidy (ok. 365–275 p.n.e.)  
Pyrrus (Pyrrhos) (319–272 p.n.e.), król Epiru  
Pyteasz z Massillii (Pytheas) (IV w. p.n.e.)  
Quayle Danforth (Dan) James (ur. 1947)  
Quesnay François (1694–1774)  
Quesnel Pasquier (1634–1719)  
Quidde Ludwig (1858–1941)  
Quisling Vidkun (1887–1945)  
Rabelais François (1483/90–1553)  
Rabirius (Caius Rabirius Posthumus)  
Rachmaninow Siergiej Wasiljewicz (1873–1943)  
Racine Jean-Baptiste (1639–1699)  
Raczyński Edward (1891–1993)  
Radek Karol, Karł Bernhardowicz (właśc. Sobelson) (1885–1939)  
Radić Stjepan (1871–1928)  
Radziwiłł Karol "Panie Kochanku" książę (1734–1790)

Radziwiłł Krzysztof Mikołaj książę (1547–1603)  
Raeder Erich (1876–1960)  
Rafael (właśc. Raffaello Santi) (1485–1520)  
Raglan baron, Fitz Roy James Henry Somerset (1788–1855)  
Raiffeisen Friedrich Wilhelm (1818–1888) 888  
Rajk László (1909–1949)  
Rajmund IV z St. Giles (1042–1105), hrabia Tuluzy  
Rajmund VI (1156–1222), hrabia Tuluzy  
Rajmund VII (1197–1249), hrabia Tuluzy  
Rákosi Mátyás (właśc. Rosenfeld) (1892–1971)  
Raleigh sir Walter (1552–1618)  
Rameau Jean-Philippe (1683–1764)  
Ramón z Peñafort św. (1175–1275)  
Ramzes II (zm. ok. 1238 p.n.e.), król egipski  
Ranke Leopold von (1795–1886)  
Rapacki Adam (1909–1970)  
Raschig Friedrich August (1863–1928)  
Rasputin Grigorij Jefimowicz Nowych (1872–1916)  
Rathenau Walter (1867–1922)  
Ratuszyska Irina Georgijewna (ur. 1954)  
Ravel Maurice (1875–1937)  
Raverat Gwendolen Mary (1885–1957)  
Rawlinson Thomas  
Razin Stiepan Timofiejewicz (zm. 1671)  
Reagan Ronald Wilson (ur. 1911)  
Reginald I (zm. 1228), król Man  
Rejtan Tadeusz (1746–1780)  
Rekkared I (zm. 601), król wizygocki  
Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606–1669)  
Remigiusz (Remi) św. (437–533), bp Reims  
Remy (Remi) Nicolas (1530–1612)  
Renan Ernest (1823–1892)  
Renaud Cécile  
Renault Louis (1843–1918)  
Renault Louis (1877–1944)  
René z Nassau (1519–1544), książę Orange  
Renier Paolo (1710–1789), doża Wenecji  
Renoir Auguste (1841–1919)  
Renouvin Pierre (1893–1974)  
Requesens y Zúñiga Luis de (zm. 1576)

Retz kardynał, Paul de Gondi (1613–1679)  
Reuchlin Johannes (1455–1522)  
Réveillon (XVIII w.), fabrykant paryski  
Reventlow Christian Ditlev (1748–1827)  
Reynold Gonzague de (1880–1970)  
Reynolds sir Joshua (1723–1792)  
Rhaw (Rhau) Georg (1488–1548)  
Rheticus (właśc. Georg Joachim von Lauchen) (1514–1574)  
Rhodes Cecil John (1853–1902)  
Rhodi Mawr (Roderyk Wielki) (zm. 877)  
Ribbentrop Joachim von (1893–1946)  
Ribera Jusepe de (1591–1652)  
Ricardo David (1771–1823)  
Richardson Samuel  
Richelieu książę, Armand-Jean du Plessis (1585–1642)  
Riezler Kurt  
Righini Vincenzo (1756–1812)  
Rilke Rainer Maria (1875–1926)  
Rimbaud Arthur (1854–1891)  
Rimski-Korsakow Nikołaj Andriejewicz (1844–1908)  
Rio Martin del  
Rivarol Antoine (właśc. Rivaroli) (1753–1801)  
Rivington Henry Gibson  
Rob Roy (właśc. Robert Macgregor Campbell) (1671–1734)  
Robert Bellarmin św. (1542–1621)  
Robert Guiscard (ok. 1015–1085), książę sycylijski  
Robert I Bruce (1274–1329), król szkocki  
Robert Le Bougre  
Robert Mocny (zm. 866), książę Francji  
Robertson William  
Robespierre Maximilien (1758–1794)  
Robin Hood (ok. 1160–?)  
Rodezenko Aleksandr Michajłowicz (1891–1956)  
Roha Antonio  
Rohan Henri (1579–1638), książę  
Röhm Ernst (1887–1934)  
Rokossowski Konstanty (1896–1968)  
Roland Manon (1754–1793)  
Rolland Romain (1866–1944)  
Rollon, Hrolf (846–931), książę normandzki

Roman IV (zm. 1072), cesarz bizantyjski  
Rommel Erwin (1891–1944)  
Romney George (1734–1802)  
Romulus Augustulus, cesarz rzymski  
Rood Theodoricus  
Roon Albrecht von (1803–1879)  
Roosevelt Franklin Delano (1882–1945)  
Roosevelt Theodore (1858–1919)  
Rosch Georg  
Rosenberg Alfred (1893–1946)  
Rosetti Dante Gabriel (1828–1882)  
Rosselli Carlo (1899–1937)  
Rossini Gioacchino (1792–1868)  
Rosso Fiorentino (właśc. Giambattista di Jacopo) (1494–1540)  
Rostropowicz Mstisław Leopoldowicz (ur. 1927)  
Rotari (zm. 652), król longobardzki  
Roth Josef (1894–1939)  
Rothschild Edmund de  
Rothschild Lionel de (1808–1879)  
Rothschild Nathan Meyer (1777–1836)  
Roucher Jean (1745–1799)  
Rouget de Lisle Claude-Joseph (1760–1836)  
Rousseau Jean-Jacques (1712–1778)  
Rowland Daniel (1713–1790)  
Rozamunda z Goldstow, Rozamunda Clifford (zm. ok. 1176)  
Rubens Peter Paul (1577–1640)  
Rubinstein Anton (1829–1894)  
Rublow Andriej (ok. 1360/70–1427)  
Rudenko Roman Andriejewicz (1907–1981)  
Rudolf (1858–1889), arcyksiążę  
Rudolf Habsburg (1218–1291), cesarz  
Rudolf I (zm. 912), król Górnej Burgundii  
Rudolf II (1552–1612), cesarz  
Rudolf Szwabski (zm. 1080), antykról niemiecki  
Ruffo (właśc. Friazin) Marco (XV w.)  
Rufinus Tyrannius z Akwilei (ok. 340–410)  
Rulfo Juan  
Runge Philipp Otto (1777–1810)  
Rupert, Ruprecht (1619–1682), książę bawarski, palatyn reński  
Ruryk (zm. 879), wódz normański

Ruryk II Rościszlawicz (zm. 1215), książę owrucki, wielki książę kijowski  
Rushdie Salman (ur. 1947)  
Ruskin John (1819–1900)  
Russell John (XV w.)  
Rust Matthias (ur. 1968)  
Rustaweli Szota (XII–XIII w.)  
Rutowski Fryderyk August hrabia (1702–1764)  
Ruysbroeck Jan van, bł. (1294–1381)  
Ruysdael Salomon von (ok. 1602–1670)  
Ryszard de Clare (Strongbow) (zm. 1176), hrabia Pembroke  
Ryszard I hrabia Kornwalii (1209–1272), hrabia Kornwalii, cesarz  
Ryszard I Lwie Serce (1157–1199), król angielski  
Ryszard II (1367–1400), król angielski  
Ryszard III (1452–1485), król angielski  
Sacharow Andriej Dmitrijewicz (1921–1989)  
Safona (Safo) (VII/VI w. p.n.e.)  
Sahagún Bernardino de (zm. 1590)  
Saint-Just Antoine Louis de (1767–1794)  
Saint-Saëns Camille (1835–1921)  
Saint-Simon hrabia, Claude Henri de Rouvroy (1760–1825)  
Sajnovics János (1733–1785)  
Salai Andrea  
Salazar de Oliveira Antonio (1889–1970)  
Salmanassar V (zm. 722 p.n.e.), król asyryjski  
Salustiusz (Caius Sallustius Crispus) (86–34 p.n.e.)  
Salwian z Marsylii (ok. 400–po 470)  
Salza Hermann von (ok. 1170–1239)  
Sałtyk-Trawnin Iwan  
Samon (zm. ok. 658), władca państwa Słowian  
Samuel (zm. 1014), car bułgarski  
Sanchez Coello Alonso (1531–1588)  
Sanchia z Prowansji (zm. 1261), hrabina Kornwalii  
Sand George (właśc. Lucile Aurore Dupin Dudevant) (1804–1876)  
Sandes Flora (1879–1961)  
Sandwich hrabia, John Montagu (1718–1792)  
Sanger Margaret (1883–1966)  
Sangnier Marc (1873–1950)  
Santos Lucia dos (ur. 1907)  
Sapieha Łukasz (zm. ok. 1626)  
Saporiti Teresa

Sartre Jean-Paul (1905–1980)  
Satie Eric (1866–1925)  
Sauckel Fritz (1894–1946)  
Saumakus (zm. 107 p.n.e.)  
Saussure Horace Bénédicte de (1740–1799)  
Savonarola Girolamo (1452–1498)  
Sawa św. (Rastko Nemanic) (1175–1235)  
Sawicki Piotr Nikolajewicz (1895–1968)  
Scaliger Joseph Juste (1540–1609)  
Scandella Domenico (zm. 1599)  
Scarlatti Alessandro (1660–1725)  
Scewola (Caius Mucius Scaevola)  
Schacht Hjalmar (1877–1970)  
Schaeffer Johann  
Scharnhorst Gerhard Johann von (1755–1813)  
Scheele Karl (1742–1786)  
Schenk Samuel Leopold (1840–1902)  
Schicklgruber Maria Anna  
Schill Ferdinand von (1776–1809)  
Schiller Friedrich von (1759–1805)  
Schinkel Karl Friedrich (1781–1841)  
Schirach Baldur von (1907–1974)  
Schlegel August Wilhelm (1767–1845)  
Schlegel Friedrich (1772–1829)  
Schleicher Kurt von (1882–1934)  
Schleiermacher Friedrich (1768–1834)  
Schlick Stefan hr. (1487–1526)  
Schlieffen Alfred von (1883–1913)  
Schliemann Heinrich (1822–1890)  
Schmidt Helmut (ur. 1918)  
Schneider Joseph Eugène (1805–1875)  
Schnitzler Arthur (1862–1931)  
Schönberg Arnold (1874–1951)  
Schubert Franz (1797–1828)  
Schultze Norbert (ur. 1911)  
Schumacher Kurt (1895–1952)  
Schuman Robert (1886–1963)  
Schumann Robert (1810–1856)  
Schumpeter Joseph (1883–1950)  
Schutz Geneviève

Schütz Heinrich (1585–1672)  
Schutz-Marsauche Roger-Louis (ur. 1915)  
Schwaertzer Sebald, alchemik  
Schwartzbach Eugenie  
Schweitzer Albert (1875–1965)  
Scott sir Walter (1771–1832)  
Scypion Afrykański (Publius Cornelius Scipio Africanus) (ok. 235–183 p.n.e.)  
Scypion Młodszy (Publius Cornelius Scipio Aemilianus) (185–129 p.n.e.)  
Sebastian św. (zm. ok. 300)  
Ségur Louis-Philippe hr. (1753–1830)  
Seleukos I Nikator (355–281 p.n.e.), król syryjski  
Selim I (1467–1520), sułtan turecki  
Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca Minor) (4 p.n.e.–65 n.e.)  
Seneka Starszy (Lucius Annaeus Seneca) (ok. 55 p.n.e.–ok. 37 n.e.)  
Serra Junípero (1713–1784)  
Sertorius Kwintus (123–72 p.n.e.)  
Sérusier Paul (1863–1927)  
Serveto de Villanueva Miguel (Servetus) (1511–1553)  
Serwiusz Tulliusz (Servius Tullius) (zm. 543 p.n.e.), król rzymski  
Seton-Watson Hugh (1916–1984)  
Seton-Watson Robert William (1879–1951)  
Seurat Georges (1859–1891)  
Seyss-Inquart Arthur (1892–1946)  
Sędziwój Michał (Sendigovius) (1566–1636)  
Shackleton sir Ernest Henry (1874–1922)  
Shadwell Thomas (1642?–1692)  
Shaftesbury lord, Anthony Ashley Coopoer, hrabia Shaftesbury (1671–1713)  
Shakespeare, Szekspir William (1564–1616)  
Shamir Icchak (1915–1992)  
Shaw George Bernard (1856–1950)  
Shawcross sir Hartley (ur. 1902)  
Shelley Percy Bysshe (1792–1822)  
Shelton Anne  
Sheridan Richard Brinsley (1751–1816)  
Shrewsbury hrabia, John Talbot (1390–1453)  
Sibelius Jean (1856–1957)  
Siemion  
Sieyès Emmanuel Joseph (1748–1836)  
Sigisbert św.



Sikorski Władysław (1881–1943)  
Simon Richard (1638–1712)  
Simons Menno (1496–1561)  
Singer Isaac Bashevis (1904–1992)  
Sisley Alfred (1839–1899)  
Skanderbeg (właśc. Jerzy Kastriot) (1403–1468)  
Skłodowska-Curie Maria (1867–1934)  
Slánský Rudolf (1901–1952)  
Slavata z Chlumu Wilhelm (1572–1652)  
Sluter Claus (zm. 1406)  
Słowacki Juliusz (1809–1849)  
Smetana Bedřich (1824–1884)  
Smith Adam (1723–1790)  
Smith Edward "Kanonierka"  
Smith Edward J.  
Smith John (1580–1631)  
Snorri Thorsteinsson, wiking  
Sobieski Jakub Ludwik (1667–1737)  
Söderblom Lars Olof Jonathan (Nathan) (1866–1931)  
Sofokles (ok. 495–ok. 406 p.n.e.)  
Sofroniusz (VII w.), patriarcha jerozolimski  
Sokołowski Wasilij Daniłowicz (1897–1968)  
Sokrates (469–399 p.n.e.)  
Solari Pietro Antonio (po 1450–1493)  
Solomos Dionisios (1798–1857)  
Solon (ok. 635–ok. 560 p.n.e.)  
Solvay Ernest (1838–1922)  
Sołowiow-Siedoj Wasilij Pawłowicz (1907–1979)  
Sołżenicyn Aleksandr Isajewicz (ur. 1918)  
Sonnenfels Joseph baron von (1732–1817)  
Sopater (Sopatros) z Apamei (III–IV w.)  
Soult Nicolas Jean de Dieu (1769–1851), książę Dalmacji  
Southey Robert (1774–1843)  
Sowiński Józef (1777–1831)  
Sozzini (Socyn) Fausto (1539–1604)  
Spaak Paul-Henri (1899–1972)  
Spartacus (zm. 71 p.n.e.)  
Spee von Langenfels Friedrich (1591–1635)  
Speer Albert (1905–1981)  
Spencer Herbert (1820–1903)

Spener Philipp Jacob (1635–1705)  
Spengler Oswald (1880–1936)  
Spenser Edmund (ok. 1552–1599)  
Spinoza Baruch (Benedykt) (1632–1671)  
Spitygniew (zm. 915), książę czeski  
St Clair Stobart Mabel  
Stachanow Aleksiej Grigoriewicz (1906–1977)  
Stacjusz (Publius Papinius Statius) (ok. 45–96)  
Staël madame de, Germaine Necker (1766–1817)  
Stainer Jacob (1617–1683)  
Stalin Josif Wissarionowicz (właśc. Dżugaszwili) (1879–1953)  
Stanisław August Poniatowski (1732–1798), król polski  
Stanisław Kostka św. (1550–1668)  
Stanisław Leszczyński  
Stanisław ze Szczepanowa św. (ok. 1030–1079)  
Stanisławski Konstantin Siergiejewicz (właśc. Aleksiejew) (1863–1938)  
Stanley (Montagu) Venetia (zm. 1948)  
Staszic Stanisław (1755–1826)  
Stauffenberg Claus Schenk von (1907–1944)  
Staviský Serge Alexandre (1886–1934)  
Stefan Batory (1533–1586), król polski, książę siedmiogrodzki  
Stefan Duszan (ok. 1308–1355), car Serbii  
Stefan I Nemanja (1114–1200), władca serbski  
Stefan I Święty (ok. 970–1038), król węgierski  
Stefan II (Orsini) (zm. 757), papież  
Stefan II Pierwszy Koronowany (ok. 1165–1227), car serbski  
Stefan III (zm. 1504), gospodar mołdawski  
Stefan IV Duszan (ok. 1308–1355), car serbski  
Stefan z Blois (zm. 1154), król angielski  
Stein Edith (bł. Teresa Benedykta od Krzyża OCD) (1891–1942)  
Stein Heinrich Friedrich Karl vom (1757–1831)  
Steinach Eugen (1861–1944)  
Steinbach Emil (1846–1907)  
Stendhal (właśc. Henri Beyle) (1783–1842)  
Steno (Stensen) Nils (1638–1686)  
Stephenson George (1781–1848)  
Stern Isaac (1920)  
Stern Lazar ("Emilio Kléber")  
Sterne Laurence (1713–1768)  
Stévin Simon (1548–1620)

Stirner Max (1806–1856)  
Stöcker Adolf (1835–1899)  
Stofflet Jean-Nicolas (ok. 1751–1796)  
Stokes Richard  
Stołypin Piotr Arkadiewicz (1862–1911)  
Stoney George Johnstone (1826–1911)  
Stopes Marie Charlotte (1880–1958)  
Storch Nikolaus (zm. 1525)  
Straaten Verenfried van  
Strabo (ok. 63 p.n.e.–21 n.e.)  
Stradivari Antonio (Stradivarius) (ok. 1644–1737)  
Strafford hrabia, Thomas Wentworth (1593–1641)  
Strahlenberg Philipp Johan von (1676–1747)  
Strasser Gregor (1892–1934)  
Strauss Levi (1829–1902)  
Strauss Richard (1864–1949)  
Strauss Johann syn (1825–1899)  
Straw Jack  
Strawinski Igor Fiodorowicz (1882–1971)  
Streicher Julius (1885–1946)  
Stresemann Gustav (1878–1929)  
Striggio Alessandro (zm. 1587–1596)  
Struensee Johann Friedrich von (1737–1772)  
Strzemiński Władysław (1893–1952)  
Stubbs George (1724–1806)  
Stübner Markus  
Sturm św. (zm. 779), opat Fuldy  
Stwosz Wit (Veit Stoss) (ok. 1447–1533)  
Stylichon (Flavius Stilicho) (ok. 365–408)  
Suger (ok. 1081–1151), opat St Denis  
Sulejman Wspaniały (1494–1566), sułtan turecki  
Sulimirska Felicja (1897–1918)  
Sulla Lucius Cornelius (138–78 p.n.e.)  
Sullivan sir Arthur Seymour (1842–1900)  
Sully książę, Maximilien de Béthune (1560–1641)  
Sulpicjusz (Publius Sulpicius Rufus) (zm. 88 p.n.e.)  
Sulzer Solomon (1804–1890)  
Suppiluliuma (zm. ok. 1347 p.n.e.), król hetycki  
Suttner Bertha von (1843–1914)  
Suworow Aleksandr Wasiljewicz hr. Rymnicki, książę Italii (1729–1800)

Svoboda Václav (Wenzel Swoboda)  
Sweelinck Jan Pieterszoon (1562–1621)  
Swen I Widłobrody (ok. 964/5–1014), król duński  
Swen Ulfsson (Estridsson) (ok. 1020–ok. 1076)  
Swetoniusz (Gaius Suetonius Tranquillus) (ok. 70–ok. 140)  
Swift Jonathan (1667–1745)  
Swinburne Algernon (1837–1909)  
Syagriusz (zm. 487), władca Galii  
Sykstus V (Felice Peretti) (1521–1590)  
Sylweriusz św. (zm. 538), papież  
Sylwester I, św. (zm. 335), papież  
Syme sir Ronald (ur. 1903–1989)  
Symeon (864–927), car bułgarski  
Symeon Metafrastes (zm. ok. 1000)  
Symonides z Keos (556–468 p.n.e.)  
Synadene, żona Gézy I, króla Węgier  
Szamil (ok. 1798–1871)  
Szapur II (310–379), szach perski  
Szarlotta Augusta, księżna Walii (1796–1817)  
Szczepan (Stefan) św. (zm. ok. 35)  
Szczuko Władimir Aleksiejewicz (1878–1939)  
Szeps Moritz (1833–1902)  
Szeryng Henryk (1918–1988)  
Szewczenko Taras (1814–1861)  
Szigeti József (1892–1973)  
Szołochow Michaił Aleksandrowicz (1905–1984)  
Szostakowicz Dmitrij Dmitriewicz (1906–1975)  
Szuhewicz Roman  
Szuwałow Paweł Andriejewicz (1774–1823)  
Szymanowska Maria (1789–1831)  
Szymanowski Karol (1882–1937)  
Szymborska Wisława (ur. 1923)  
Szymon ben Jochaj (Simeon bar Johaj) (II w.)  
Światosław (zm. 972), wielki książę kijowski  
Świerczewski Karol (1897–1947)  
Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) (ok. 55–ok. 120 n.e.)  
Taft Robert  
Tales z Miletu (ok. 635–546)  
Talleyrand-Périgord książę, Charles-Maurice, książę Benewentu  
(1754–1838)

Tallis Thomas (1505–1585)  
Talmont książę, Antoine Philippe de La Tremoille (1765–1794)  
Tamara (zm. 1213), królowa gruzińska  
Tankred z Hauteville (zm. 1112), książę antiocheński  
Tannhäuser (Der Tannhäuser), minnesänger (XIII w.)  
Tarkwiniusz Pyszny (Lucius Tarquinius Superbus), król rzymski  
Tarkwiniusz Stary (Lucius Tarquinius Priscus), król rzymski  
Tasman Abel (1603–1659)  
Tasso Torquato (1544–1595)  
Tatlin Władimir Jewgrafowicz (1885–1953)  
Tausen Hans (1494–1561)  
Tavernier Jean-Baptiste (1605–1689)  
Tawney Richard (1880–1962)  
Taylor Alan John Percivale (1906–1990)  
Telemann Georg Philipp (1681–1767)  
Telford Thomas (1757–1834)  
Tell Wilhelm  
Temistokles (ok. 527–460 p.n.e.)  
Tennyson lord, Alfred baron Tennyson (1809–1892)  
Teodolina, żona Agilulfa, króla Longobardów (zm. 628)  
Teodora (ok. 500–548), cesarzowa bizantyjska  
Teodora (ok. 780–867), cesarzowa bizantyjska  
Teodora (zm. 1056), cesarzowa bizantyjska  
Teodoryk (zm. 451), król wizygocki  
Teodoryk Wielki (ok. 455–526), król Ostrogotów  
Teodozjusz I (ok. 346–395), cesarz bizantyjski  
Teodozjusz II (401–450), cesarz wschodniorzymski  
Teofan Grek (ok. 1340–po 1405)  
Teofano (956–991), cesarzowa  
Teofil (zm. 842), cesarz  
Teofrast z Eresos (ok. 370–288 p.n.e.)  
Teokryt z Syrakuz (ok. 300–240 p.n.e.)  
Terbel, Terwel (zm. 721), chan bułgarski  
Terencjusz (Publius Terentius Afer) (ok. 185–159 p.n.e.)  
Teresa matka, misjonarka Miłości (Agnes Gonxha Bojaxhiu) (1910–1997)  
Teresa od Dzieciątka Jezus św. (Teresa Martin) (1873–1897)  
Teresa z Ávila św. (Teresa Sánchez de Cepeda y Ahumada) (1515–1582)  
Tertulian (Quintus Septimus Florentius Tertullianus) (155–225)  
Tetzl Johann (ok. 1465–1519)  
Thackeray William Make Peace (1811–1863)

Thatcher Margaret (ur. 1925)  
Thefarie Velianas  
Thérouangue de Méricourt Anne Josephe (1758–1817)  
Thiers Adolphe (1797–1877)  
Thompson William (1785–1833)  
Thomsen Christian Jürgensen (1788–1865)  
Thorez Maurice (1900–1964)  
Thorfinn Karlsefni (X w.), wiking  
Thorstein Eriksson, wiking  
Thurn Jörg von  
Tibullus (Albius Tibullus) (ok. 55–19 p.n.e.)  
Tiepolo Giovanni Battista (1696–1770)  
Tilly hrabia, Jan t' Serclaes (1559–1632)  
Timoteos z Miletu  
Timur, Tamerlan (1336–1405), władca turecki  
Tintoretto (właśc. Jacopo Robusti) (1518–1594)  
Tirpitz Alfred von (1849–1930)  
Tirso de Molina Gabriel Téllez (1571?–1648)  
Tiso Jozef (1887–1947)  
Tisza István (1861–1918)  
Tito (właśc. Josip Broz) (1892–1980)  
Tkaczow Piotr Nikiticz (1844–1886)  
Tocqueville Alexis Clérel de (1805–1859)  
Togrul bej (993–1063), władca seldżucki  
Tököly, Thököly Imre (1657–1705), książę siedmiogrodzki  
Toland John (1670–1722)  
Tołstoj Lew Nikołajewicz (1828–1910)  
Tołstoj Nikołaj hrabia  
Tomasz à Kempis (Thomas Hemerken) (ok. 1380–1471)  
Tomasz Becket św. (1118–1170)  
Tomasz Paleolog (zm. 1465), despota Morei  
Tomasz Sabaudzki (1199–1259), hrabia Flandrii, Hainaut i Piemontu  
Tomasz z Akwinu św. (1225–1274)  
Ton Konstantin Andriejewicz (1794–1881)  
Tone Wolfe (1763–1798)  
Toppler Heinrich  
Torquemada Tomás de (1420–1498)  
Totila (zm. 552), król Ostrogotów  
Toynbee Arnold Joseph (1889–1975)  
Trachaniow Jurij

Trajan (Marcus Ulpius Traianus) (53–117 n.e.), cesarz rzymski  
Trevithick Richard (1771–1833)  
Tristão Nuño (zm. 1446)  
Trocki Lew Dawidowicz (właśc. Bronsztejn) (1879–1940)  
Trollope Anthony (1815–1882)  
Trubieckoj Nikołaj Siergiejewicz (1890–1938)  
Truchsess von Waldburg hrabia  
Truman Harry S. (1884–1972)  
Tuchaczewski Michaił Nikołajewicz (1893–1937)  
Tukidydes (455–396 p.n.e.)  
Tull Jethro (1674–1741)  
Tullius Hostilius, król rzymski  
Turenne wicehrabia, Henri de La Tour d'Ouvergne (1611–17675)  
Turgot Anne-Robert Jacques (1727–1781)  
Türkel Siegfried  
Turner Joseph Mallord William (1775–1851)  
Turretini Francesco (1547–1628)  
Tutanchamon (zm. 1325 p.n.e.), król egipski  
Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero) (42 p.n.e.–37 n.e.), cesarz rzymski  
Tycjan (właśc. Tiziano Vecelli) (ok. 1488/89–1576)  
Tyler Wat (zm. 1381)  
Tymoleon (zm. 336), tyran Syrakuz  
Tymon z Flejus (ok. 320–ok. 230)  
Tyrkir  
Tytus (Titus Vespasianus) (39–81 n.e.)  
Uccello Paolo (1397–1475)  
Ulbricht Walter (1893–1973)  
Ulpian (Ulpianus Domitianus) (zm. 224)  
Ulryka Eleonora (1688–1741), królowa szwedzka  
Umberto Biancamano (ok. 980–1048), hrabia sabaudzki  
Unger Joseph (1828–1913)  
Urban II (Othon de Châtillon) (zm. 1099), papież  
Urban IV (Jacques Pantaléon) (zm. 1264), papież  
Urban św.  
Urban VI (Bartolomeo Prignano) (ok. 1318–1389), papież  
Urban VIII (Matteo Barberini) (1568–1644), papież  
Ussher James (1581–1656)  
Uszakow Fiodor Fiodorowicz (1744–1817)  
Valera Eamon de (1882–1975)  
Valla Lorenzo (ok. 1406–1457)

Vauban Sébastien Le Prestre de (1633–1707)  
Veblen Oswald (1880–1960)  
Velázquez Diego (właśc. Diego Rodriguez de Silva y Velázquez)  
(1599–1660)  
Vercingetorix (zm. 46 p.n.e.)  
Vercors (właśc. Jean Bruller) (1902–1991)  
Verdi Giuseppe (1813–1901)  
Vergniaud Pierre (1753–1793)  
Verlaine Paul (1844–1896)  
Vermeer van Delft Jan (1632–1675)  
Vernet Claude (1758–1836)  
Veronese (właśc. Paolo Caliari) (1529–1588)  
Vespucci Amerigo (1451–1512)  
Vestris Gaetano (1729–1808)  
Vetsera Mary (1872–1889)  
Vico Giambattista (1668–1744)  
Vidal de la Blache Paul (1845–1918)  
Vigevano Guido da  
Villaneuva Don Juan (1739–1811)  
Villars Claude markiz de (1653–1734)  
Villehardouin Geoffroi de (ok. 1150–1212)  
Villeroi książę, François de Neufville (1644–1730)  
Villon François  
Vinci Pierino da (1530–1553)  
Viollet-le-Duc Eugène-Emmanuel (1814–1879)  
Viotti Giovanni Battista (1755–1824)  
Vítez János (ok. 1408–1472)  
Vittorino da Feltre (właśc. Vittorino dei Rambaldoni) (ok. 1373–1446)  
Vittorio Giuseppe di (1892–1957)  
Vivaldi Antonio (1675–1741)  
Vlad IV Palownik (zm. 1476), hospodar mołdawski  
Vlaminck Maurice de (1876–1958)  
Volger Wilhelm (1794–1879)  
Volta Alessandro (1745–1827)  
Voltaire, Wolter (właśc. François Marie Arouet) (1694–1778)  
Vondel Joost van den (1587–1679)  
Voos Martin de  
Vuillaume Jean-Baptiste (1798–1875)  
Wacław św. (ok. 905–ok. 936), książę czeski  
Wacław II (1271–1305), król czeski i polski



Wacław (IV) Luksemburski (1361–1419), cesarz, król czeski  
Wagner Adolf (1835–1917)  
Wagner Richard (1813–1883)  
Walburga św. (zm. 779)  
Waldeck Franz Leo Benedikt (1802–1870)  
Waldemar II Zwycięski (1170–1241), król duński  
Waldemar IV Atterdag (ok. 1320–1375), król duński  
Waldersee Alfred hr. von (1832–1904)  
Waldheim Kurt (ur. 1918)  
Waldstein Joseph Karl hr. (1755–1814)  
Walens (328–378), cesarz wschodniorzymski  
Walentyn (ok. 100–ok. 165)  
Walentynian I (Flavius Valentinianus) (321–375), cesarz zachodniorzymski  
Walerian (P. Licinius Valerianus) (ok. 193–po 260), cesarz rzymski  
Walewska Maria (1789–1817)  
Walid I (Walid ibn Abd al-Malik) (zm. 715), kalif  
Walla (zm. 418), król wizygocki  
Wallace sir William (ok. 1272–1306)  
Wallenberg Raoul (1912–1947?)  
Wallenstein Albrecht von (Albrecht Václav Eusebius z Valdštejna)  
(1583–1634)  
Waller sir William (ok. 1597–1668)  
Wallerstein Immanuel Maurice (ur. 1930)  
Walter Johann (1496–1570)  
Wałęsa Lech (ur. 1943)  
Ward sir Henry George (1797–1860)  
Washington George (1732–1799)  
Wasiljew Aleksiej A.  
Wasył I (1371–1425), wielki książę moskiewski  
Wasył II Ślepy (1415–1462), wielki książę moskiewski  
Wasył III (1479–1533), wielki książę moskiewski  
Wasył IV Szujski (1552–1612), car rosyjski  
Watt James (1736–1819)  
Watteau Jean-Antoine (1684–1721)  
Watteville Jean de (1618–1702)  
Wawilow Nikołaj Iwanowicz (1887–1943)  
Wawrzyniec Wspaniały, Lorenzo il Magnifico (1449–1492)  
Wazyk Adam (1905–1981)  
Wąsowicz-Dunin Stanisław (1775–1864)  
Webb Beatrice (1858–1943)

Webb Sidney, lord Passfield of Passfield Corner (1859–1947)  
Weber Carl Maria von (1786–1826)  
Weber Eugene Joseph (ur. 1925)  
Weber Max (1864–1920)  
Webern Anton (1883–1945)  
Wedgwood Josiah (1730–1795)  
Weisshaupt Adam (1748–1830)  
Weizmann Chaim (1874–1952)  
Wellington książę, Arthur Wellesley (1769–1852)  
Wells Herbert George (1866–1946)  
Wenancjusz Fortunatus św. (ok. 530–610)  
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) (70–19 p.n.e.)  
Wernadski Gieorgij Władimirowicz (Vernadsky George) (1887–1973)  
Werner Pierre (ur. 1913)  
Werthemstein Josephine von (1820–1894)  
Wesley Charles (1707–1788)  
Wesley John (1703–1791)  
Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus) (9–79 n.e.), cesarz rzymski  
West Benjamin (1738–1820)  
Westermann François-Joseph (1751–1794)  
Weston Elizabeth Jane (1582–1612)  
Weyden Roger van der (1399–1464)  
Weygand Maurice (1867–1965)  
Whittington sir Richard (ok. 1358–1423)  
Whymper Edward (1840–1911)  
Wieniawski Henryk (1835–1880)  
Wiesel Elie (ur. 1928)  
Wiesenthal Simon (ur. 1908)  
Wigiliusz (zm. 555), papież  
Wiktor Amadeusz II (1666–1732), książę sabaudzki, król sardyński  
Wiktor Emanuel II (1820–1878), król włoski  
Wiktor Emanuel III (1869–1947), król włoski  
Wiktor III (Dezyderiusz) (zm. 1087), papież  
Wiktor św. (zm. ok. 290)  
Wiktoria (1819–1901), królowa brytyjska  
Wiktoria Heska (1863–1950), księżna Battenberg  
Wiktoria, ks. Kentu, matka królowej Wiktorii (1786–1861)  
Wilberforce Samuel (1805–1873)  
Wilde Oscar (1854–1900)  
Wilfred z Yorku św. (634–710)

Wilhelm I (1797–1888), cesarz niemiecki  
Wilhelm I (zm. 1222), hrabia Holandii  
Wilhelm I Orański, Milczący (1533–1584), stadhouder Niderlandów, książę Orange  
Wilhelm I Pobożny (zm. 918), hrabia Owernii, książę Akwitanii  
Wilhelm I Zdobywca (ok. 1028–1087), król angielski, książę normandzki  
Wilhelm II (1859–1941), cesarz niemiecki  
Wilhelm II (1227–1256), hrabia Holandii  
Wilhelm III Orański (1650–1702), stadhouder niderlandzki, król angielski i szkocki  
Wilhelm V (I) (1772–1843), stadhouder Niderlandów, król Holandii  
Wilhelm (1748–1806), stadhouder Niderlandów  
Wilhelm von Wied książę (1876–1945), książę albański  
Wilhelm z Dampierre (1227–1251), hrabia Flandrii  
Wilhelmina (1774–1837), żona Wilhelma V, stadhoudera Niderlandów, królowa Holandii  
Wilkes John (1727–1797)  
Wilkins John (1614–1672)  
Willem, kronikarz  
William z Malmesbury (zm. po 1142)  
Williams Elizabeth (ur. 1943)  
Williams Ralph Vaughan (1872–1958)  
Williams William (zw. Williams z Pantycelyn) (1717–1791)  
Willibald z Bawarii św. (ok. 700–786)  
Wilson Harold (1916–1995)  
Wilson Thomas Woodrow (1856–1924)  
Wincenty à Paulo św. (1581–1660)  
Wincenty Ferreri św. (1350–1419)  
Wincenty św. (zm. 304)  
Wincenty z Lerins, św. (zm. 450)  
Winckelmann Johann Joachim (1717–1768)  
Winebald z Turynii św. (zm. 761)  
Wirgiliusz (zm. 784), bp Salzburga  
Witeliusz (Aulus Vitellius) (15–69 n.e.)  
Witelo (ok. 1230–ok. 1280)  
Witkiewicz Stanisław Ignacy (Witkacy) (1885–1939)  
Witt Jan de (1625–1672)  
Wittgenstein Ludwig (1889–1951)  
Władysław I Łokietek (1259–1333), król polski  
Władysław I Świąty (1040–1095), król węgierski

Władysław II Jagiellończyk (1456–1516), król węgierski i czeski  
Władysław II Jagiełło (ok. 1348/52–1434), wielki książę litewski, król polski  
Władysław IV (1595–1648), król polski  
Władysław książę opolski (Opolczyk) (ok. 1326/30–1401)  
Władysław Warneńczyk (1424–1444), król polski i węgierski  
Własow Andriej Andriejewicz (1901–1946)  
Włodarczyk Ludwik (1907–1943)  
Włodzimierz I Wielki św. (zm. 1015), wielki książę kijowski  
Wogan sir John (zm. ok. 1321)  
Wojciech (Adalbert) św. (ok. 956–997)  
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II, papież  
Wolf Hugo (1860–1911)  
Wolfort Konrad von  
Wolfson Dawid (1856–1914)  
Wollstonecraft Mary (1759–1797)  
Wolsey Thomas (ok. 1473–1530)  
Woolf Virginia (1882–1941)  
Wootton (Wotton) sir Henry (1568–1639)  
Wordsworth William (1770–1850)  
Woźniakowski Jacek (ur. 1920)  
Wrangel Piotr Nikołajewicz (1878–1928)  
Wratysław II (zm. 1092), król czeski  
Wren sir Christopher (1632–1723)  
Wright Orville (1871–1948)  
Wright Wilbur (1867–1912)  
Wulfila (Ulfilas) (ok. 311–ok. 382)  
Wyclif John (ok. 1330–1384)  
Wyszynski Andriej Januariewicz (1883–1954)  
Wyszyński Stefan (1901–1981)  
Xoxe Koçi (1917–1949)  
Yeats William Butler (1865–1939)  
Young Owen D. (1874–1962)  
Ysaÿe Eugène (1858–1931)  
Zachariasz św. (zm. 752), papież  
Zaratustra (ok. 628–551 p.n.e.)  
Zedler Johann Heinrich (1706–1763)  
Zenon (ok. 435–491), cesarz wschodniorzymski  
Zenon z Kition (ok. 335–ok. 262 p.n.e.)  
Zeppelin Ferdinand von (1838–1917)  
Zimmermann Arthur (1864–1940)

Zinowjew Aleksandr Aleksandrowicz (ur. 1922)  
Zinowjew Grigorij Jewsiejewicz (1883–1936)  
Ziriab (właśc. Abu al-Hasan Ali ibn-Nafi) (IX w.)  
Žižka z Trocnowa Jan (1376–1424)  
Zoe (ok. 975–ok. 1050), cesarzowa bizantyjska  
Zoe, Zofia Paleolog (ok. 1445–1503), wielka księżna moskiewska  
Zofia Aleksiejewna (1657–1704), regentka rosyjska  
Zog I (Ahmed Zogu) (1895–1961), król albański  
Zorzi Sigismund de  
Zosima (zm. 1494), metropolita moskiewski  
Zozyma (zm. 418), papież  
Zubow Płaton Aleksandrowicz (1767–1822)  
Zuckerkandl Emil (1849–1910)  
Zweig Stefan (1881–1942)  
Zwingli Huldreich (1484–1531)  
Żygelbojm Szmul (1895–1943)  
Zygmunt I Stary (1467–1548), król polski  
Zygmunt II August (1520–1572), król polski  
Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski i szwedzki  
Zygmunt Luksemburski (1368–1437), król węgierski, cesarz  
Żabotyński Włodzimierz (Vladimir Ze'ev Jabotinsky) (1880–1940)  
Żdanow Andriej Aleksandrowicz (1896–1948)  
Žiwkow Todor (ur. 1911)  
Żukow Georgij Konstantinowicz (1896–1974)  
Oprac. Józef Kozak i Artur Czesak

## **Pomoc** *Obsługa kaspulek*

Książka "Europa. Rozprawa historyka z historią" została wzbogacona o dodatkowe treści, zawarte w sekcji "Kapsułki".

Odwołania do poszczególnych kapsułek umieszczone są w tekście książki w nawiasach kwadratowych. Przejście do danej kapsułki możliwe jest po kliknięciu w link odwołania. Istnieje możliwość powrotu z każdej kapsułki do ostatnio czytanego fragmentu poprzez kliknięcie w odpowiedni, znajdujący się pod tekstem kapsułki. Lista wszystkich kapsułek znajduje się w sekcji "Dodatek I. Spis kapsułek". Tytuł każdej kapsułki w "Dodatku I" został umieszczony w postaci odnośnika, tak, by w Czytelnik bez trudu mógł przejść do treści danej kapsułki.

Działanie odwołań między tekstem a kapsułkami zostało pokazane na przykładzie poniżej:

**Miejsca w tekście "Europy" zawierające odwołania do kapsułki [LEX]:**

Złożony charakter i długa tradycja praktyk prawnych musiały doprowadzić do powstania prawoznawstwa jako dziedziny nauki. Długą listę nazwisk rzymskich prawników otwiera Scewoła (Caius Mucius Scaevola; konsul w 95 r. p.n.e.). Wyroki śmierci, które wydano na dwóch spośród najwybitniejszych prawników Rzymu, Greka Emiliusza Papiniana (Aemilianus Papinianus, zm. 212) i Ulpiana (Ulpianus Domitianus, zm. 224), były **sygnałem, że nadchodzą gorsze czasy.** [LEX]

Dzięki prawniczym księgom cesarza Justyniana całe to ogromne dziedzictwo zostało przekazane współczesnemu światu. [LEX]

## **LEX**

Często się mawia, że prawo rzymskie jest jednym z filarów, na których opiera się europejska cywilizacja. I tak jest rzeczywiście. Łacińskie słowo *lex* oznacza „więź”, „coś, co wiąże”. Ta sama idea leży u podstaw drugiego kamienia węgielnego rzymskiej praworządności: *pactum*, czyli „kontraktu”. Warunki kontraktu, który został dobrowolnie przyjęty przez obie strony w jakimś określonym celu – handlowym, matrymonialnym czy politycznym, są dla obu stron wiążące. Jak o tym dobrze wiedzieli Rzymianie, praworządność gwarantuje istnienie zdrowego rządu, zaufania w sprawach handlowych i zdyscyplinowanego społeczeństwa.

(...)

Można by równie dobrze powiedzieć, że praworządność zapewnia ludowi najwyższy stopień bezpieczeństwa.

Powrót do tekstu:

"(...) sygnałem, że nadchodzą gorsze czasy"

"(...) zostało przekazane współczesnemu światu"

"Spis kapsułek: [LEX]"



